PIOTR GONTARCIYK

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

DROGA DO WŁADZY (1041-1944)

FRONDA
WARSZAWA 2006

Redakcja
URSZULA LIP

Opracowanie indeksu
ANETA WOJCIESZKEWICZ

Projekt okładki
JAN ZELIŃSKI

Redakcja techniczna
ANDRZEJ EZIORA

Książka wydana przy pomocy finansowej
Polonia Aid Foundation Trust w Londynie
oraz Niezależnego Zespołu Badawczego

ISBN 83-60335-75-3

Wydawca:
Fronda PL. sp. z o.o.
ul. Olbrachta 94
01-102 Warszawa
fronda @ fronda.pl
www.fronda.pl

Druk:
Polskie Zakłady Graficzne Sp. z o.o.
Ul. Orzechowa 2
26-600 Radom
www.polzagraf.pl

BG 348050

WYDANIE DRUGE POPRAWIONE

SPIS TREŚCI

WSTĘP
Droga PPR do władzy w historiografii Polski Ludowej_____ 5
Podziemie i emigracja_____ 8
Po upadku komunizmu_____ 11
Temat pracy, jej kształt i wykorzystane źródła_____ 13
Uwagi końcowe _____ 16

ROZDZIAŁ I - DZIAŁALNOŚĆ RUCHU KOMUNISTYCZNEGO PRZED WYBUCHEM WOJNY SOWIECKO-NIEMIECKIEJ.
Międzynarodówka Komunistyczna_____ 20
Komintem a Polska _____ 25
Ekspozytura ---------- .----------33
Komintem a wybuch II wojny światowej_____ 39

ROZDZIAŁ n - KOMUNIŚCI POLSCY PRZED WYBUCHEM WOJNY NIEMIECKO-SOWIECKIEJ.
Grupa Bolesława Mojojca _____ 44
Okupacja niemiecka _____ 52
Okupacja sowiecka_____60

ROZDZIAŁ HI - POCZĄTKI POLSKIEJ PARTO ROBOTNICZEJ.
„Wielka Wojna Ojczyźniana”_____ !____ 65
Program Polskiej Partii Robotniczej_____ 73
Grupa inicjatywna _____ 78

ROZDZIAŁ IV - W OKUPOWANYM KRAJU.
Nowa konspiracja_____ 91
Stosunki wewnętrzne 99
Organizowanie komunistycznej konspiracji w kraju_____ __—..... 108

ROZDZIAŁ V - „PLATFORMA FRONTU NARODOWEGO”.
Propaganda PPR ....—„_____ 119
Polskie podziemie wobec komunistów _____ 131
Nowe plany, nowe koncepcje_____ 140

ROZDZIAŁ VI - KONWULSJE WEWNĘTRZNE.
Problemy kierownictwa PPR w drogiej połowie 1942 r._____ 146
Zabójstwo Marcelego Nowotki_____ 153
Po zabójstwie Bolesława Mojojca_____ 157

ROZDZIAŁ VII - DZIAŁALNOŚĆ ZBROJNA PPRW 1942 R.
Pierwsze grupy GL_____ 167
Pierwsze sukcesy_____172
Próba bilansu_____187

ROZDZIAŁ Vm - ROZMOWY Z DELEGATURĄ RZĄDU.
Nowa inicjatywa PPR 195
„Dezinformacja" 205

ROZDZIAŁ IX - W CIENIU SPRAWY KATYNIA.
Deklaracja marcowa PPR 219
Zbrodnia katyńska 223
Wpływy PPR w 1943 r. 234

ROZDZIAŁ X - PARTYZANTKA PPR W 1943 ROKU.
„Kubusie" i inni 245
Na Lubelszczyźnie, w Siedleckiem i Kieleckiem 252
Dorobek bojowy 266

ROZDZIAŁ XI - „WOJNA DOMOWA".
Polskie podziemie wobec działalności GL 276
Zbrojne konflikty 282
Kontrakcja komunistów 292

ROZDZIAŁ XH - W KIERUNKU BUDOWY WŁASNEGO OŚRODKA WŁADZY.
Deklaracja listopadowa 301
Krajowa Rada Narodowa 306
„Rozszerzanie bazy" 318

ROZDZIAŁ XIH - PARTYZANTKA PPR W LATACH 1944-1945.
Lubelszczyzna 330
Kielecczyzna 340
Ostatnie walki 350

ROZDZIAŁ XIV - W PRZEDEDNIU WYZWOLENIA.
Kłopoty z Moskwą 361
Ostatnie boje 371

ROZDZIAŁ XV - NOWA POLSKA.
W przededniu „wyzwolenia" 384
Rozstrzygnięcia 389
Polska lubelska 398

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA 407

WYKAZ SKRÓTÓW 422
BIBLIOGRAFIA PODSTAWOWA 425
INDEKS OSÓB 446
SUMMARY 461
ZUSAMMENFASSUNG 463

WSTĘP

L Droga PPR do władzy w historiografii Polski Ludowej

Przez drogę do władzy Polskiej Partii Robotniczej rozumiem przede wszystkim proces tworzenia i konspiracyjną działalność tej organizacji w latach 1941-1944. W późniejszym okresie - przede wszystkim ze względu na narzucony Polsce przez ZSRS niedemokratyczny system polityczny i mimo tworzenia przez komunistów pozorów pluralizmu partyjnego - pełnia władzy w kraju znajdowała się już w rękach PPR. Jaka była geneza Polskiej Partii Robotniczej? Jaki program partia ta realizowała? Kim byli jej członkowie? Jakimi drogami PPR zmierzała do władzy i co ostatecznie zadecydowało o tym, że ją zdobyła?

Są to pytania, które, jak dotychczas, nie spotkały się z próbą rzetelnej analizy. Złożyło się na to co najmniej kilka powodów. Przede wszystkim warto pamiętać, iż po 1944 r. rzekome zasługi PPR w odzyskaniu niepodległości były jednym z najważniejszych obszarów poszukiwania legitymizacji komunistycznej władzy. Kształtując historiografię dotyczącą własnej partii komuniści udowadniali, że PPR działała w interesie Polaków, była częścią polskiego podziemia niepodległościowego i cieszyła się sporym poparciem społecznym. Jej powojenną pozycję interpretowano jako wynik nieugiętej walki o niepodległość w oparciu o sojuszniczy ZSRS. Twierdzenia te powszechnie obowiązywały w czasach PRL i - mimo upływu wielu lat od upadku komunistycznej dyktatury - w znacznej mierze są powszechne do dziś.

Czy w czasach PRL twierdzenia te można było w sposób naukowy zweryfikować? Raczej nie. Przede wszystkim warto pamiętać o tym, iż kluczowe dokumenty dotyczące prawdziwej genezy i charakteru działań Polskiej Partii Robotniczej leżały (i leżą do dziś) niedostępne w sowieckich archiwągl^robejmując władzę w Polsce, nowa ekipa wzięła pod kontrolę nie tylko dokumenty wytworzone w czasie wojny przez PPR i GL-AL, lecz także archiwalia polskich organizacji konspiracyjnych. Zarówno jedne, jak i drugie znalazły się w archiwach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komitetu Centralnego PPR-PZPR. Fakt ten umożliwił komunistom dokonywanie wielu manipulacji. Jedne dokumenty niszczono i wykradano, inne wyłączano ze zbiorów i utajniano. Najdalej ok. 1947 r. podjęto akcję stworzenia regularnej sprawozdawczości komunistycznej konspiracji, która nie

istniała w czasie wojny.[1] Dokumenty te miały podnieść znaczenie i rangę komunistycznego podziemi aj a także stanowić „źródło historyczne", wykorzystywane przez osoby piszące oficjalną historię PPR i GL-AL. Dziś „powojenna dokumentacja" komunistycznej konspiracji stanowi "zasadniczą część zbiorów pozostałych po PPR, GL, AL czy okupacyjnej KRN^Oczywiści^nie wszystkie dokumenty komunistycznej konspiracji z tego okresu były fałszowane. Do najcenniejszych archiwaliów wykorzystanych w tej pracy należy zbiór dostępnych depesz radiowych przesyłanych w latach 1942-1944 pomiędzy kierownictwem PPR a centralą w Moskwie]} * 1 * 3

'Osadniczy trzon dokumentacji PPR i GL-AL tworzą dokumenty sporządzone na tym samym rodzaju papieru, na tej samej maszynie, według tego samego wzoru, a nawet z tymi samymi błędami ortograficznymi. Są to m.in. raporty poszczególnych Obwodów i Okręgów GL-AL, które prawdopodobnie nigdy nie powstały w czasie wojny. Dokumenty teĄtworzono mniej więcej w latach 1945-1947, a za ich autora powszechnie uważa się Franciszka Jóźwiakal Jednak wspomniana dokumentacja nie jest bezwartościowa: powstała częściowo na podstawie innych;siniejących dokumentów, w oparciu o prasę partyjną i wiedzę Jóźwiaka. W dokumentacji tej występują wyraźne zniekształcenia: zawyżono w niej dane o stanie liczebnym PPR i GL- - AL, dołożono liczne „dowody współpracy AK z Niemcami" itp. Zmieniono także kontekst wielu działali GL-AL - zabijanych członków polskiego podziemia nazywa się tam „szpiclami" i „zdrajcami", zaś liczne akcje typowo rabunkowe zostały .przerobione" na antyniemieckie. Jednak mimo wszystko dokumenty te zawierają sporą ilość informacji faktograficznych i, przy ostrożnym wykorzystaniu, stanowią cenne źródło do badali nad PPR i GL-ALj Więcej informacji na temat „metod naukowych", stosowanych przy pisaniu historii komunistycznej konspiracji, patrz: *Tajne oblicze GL-AL, PPR. Dokumenty* (oprać. Marek Jan Chodakiewicz, Piotr Gontarczyk, Leszek Żebrowski. Warszawa, 1997), T. II, s. 3-20.

[1] Kwestia braku autentyczności podstawowego zasobu archiwalnego pozostałego po komunistycznej konspiracji była kilkakrotnie poruszana przez historyków w czasach PRL, jednak w specyficzny sposób. Na przykład opracowujący książkę *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyinie* Jan Naumiuk i Zygmunt Mańkowski zapewne wiedzieli, iż część publikowanych przez nich dokumentów powstała po wojnie. Jednak napisali o tym tak: *większość dokumentów zachowanych w archiwach to kopie lub odpisy przeznaczone z góry do archiwum (mówią o tym adnotacje umieszczone u dołu niektórych dokumentów). Fakt ten obniża nieco ich wartość formalną, aczkolwiek wydawcy starali się każdy dokument poddać szczegółowym badaniom formalnym i merytorycznym, aby wyeliminować ewentualne falsyfikaty* (s. 22). Czynności tych przy opracowaniu książki autorzy nie dokonali. Ponadto sami wprowadzili do edytowanych dokumentów kolejne „poprawki" dostosowując ich treść do ówczesnych trendów politycznych. Patrz: *Tajne oblicze...,* T. II, s. 6, 106-107. W inny sposób problem powstałych po wojnie dokumentów PPR omówił Andrzej Werblan w biografii Władysława Gomułki. Sprawa dotyczyła tzw. protokołów KC PPR z 1944 r. Otóż Gomułka oficjalnie podważył ich wiarygodność uznając je za powojenne falsyfikaty, które „wyprodukowano" w ramach zwalczania „prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia" w 1948 r. Jednak Werblan zaprzeczył twierdzeniom „Wiesława" za pomocą dwóch argumentów: (dokumenty te] *mogły oczywiście zostać napisane w 1945 lub 1946 r.* (sic! mowa o dokumentach z 1944 r.!], *ale pozostawałoby to poza związkiem z walką przeciw „odchyleniu" (...). Poza tym papier i maszyna, na której przepisywano te teksty, wydają się raczej identyczne ze stosowanymi w całej okupacyjnej dokumentacji sztabu GL i AL czyli w kancelarii Jóiwiaka* (s. 203). Przekładając powyższy tekst z nowomowy: Werblan neguje możliwość powstania „protokołów KC z 1944 r." w 1948 r., w ramach walki wewnątrz KC PPR, *oczywiście* nie wykluczając, iż - podobnie jak inne dokumenty *kancelarii Jóiwiaka* - powstały one w 1945 lub 1946 r. Por.: Władysław Gomułka, *Ust do redakcji „Archiwum Ruchu Robotniczego"* w *sprawie „protokołu pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej" i „dyskusji w PPR* w *sprawie zjednoczenia sil demokratycznych (notatki protokolarne z posiedzeń KC PPR maj-czerwiec 1944 r.)",* .Archiwum Ruchu Robotniczego", T. IY/1977, s. 233-249; Andrzej Werblan, *Władysław Gomułka Sekretarz Generalny PPR* (Warszawa, 1988), s. 202-203.

[3] Niestety, jedyny komplet wspomnianej korespondencji (ze względów konspiracyjnych w kraju niszczono ją tuż po wysłaniu lub tuż po odszyfrowaniu) znajduje się w Moskwie, ale - jak wiele innych istotnych dla historii PPR dokumentów - nie jest udostępniany. W latach 60-tych w archiwach KPZS sporządzono odpisy części wspomnianej korespondencji i przesłano je do KC PZPR. Znajdują się one obecnie w Archiwum Akt Nowych (sygn. 190/1-13 dla depesz z kraju, oraz 190/1-14 dla depesz do kraju). Ale zbiór ten ma wiele mankamentów. Technika sporządzenia tych dokumentów (przy sporządzaniu odpisów pominięto zachowane na oryginałach adnotacje i podpisy; wygląd oryginalnej depeszy patrz: *Zabójstwo Marcelego Nowotki*

Nie można zapominać, że jprzez cały okres PRL dostęp do akt archiwalnych dotyczących historii PPR był ściśle reglamentowaijY i zarezerwowany niemal wyłącznie dla zaufanych historyków partyjnych^ Prace, które wówczas powstawały, nie miały przecież przekazywać prawdy historycznej£tyłko „utrwalać władzę ludową" lub uwypuklać zasługi członków tej czy innej ekipy rządzącej w PRL/) Tu dokonywała się kolejną jazajnistyfikacji: mnożono liczby''członków komunistycznej konspiracji (wielokrotnie zawyżoną już wcześniej „w. „powojennych" dokumentach PPR i GL-AL), przypisywano jej cudze lub nawet fikcyjne dokonania zbrojne. Dokumenty interpretowano w sposób zupełnie niepfzystający"do ich treści lub - gdy były niewygodne - ignorowano je, zadowalając się wyłącznie powojennymi relacjami członków PPR i GL-AL. Wiele z tych wspomnień zostało napisanych na podstawie sfałszowanych dokumentów lub opublikowanych wcześniej książek, a także przy pomocy merytorycznej kompetentnych „specjalistów".* i * * 4 Historia PPR przypominała wówczas palimpsest,[5] zapisywahy dowolną treścią przez kolejne komunistyczne ekipy. Szczególnym zainteresowaniem darzono losy konspiracyjnej PPR i GL-AL za czasów rządów Władysława Gomułki (1956-1970). W akcję zaangażowano duże środki finansowe, partyjne i mundurowe „placówki naukowe", korzystano też ze

w *Świetle dokumentów z lat 1942-1943*. Oprać. Ryszard Nazarewicz. Warszawa, 1990) uniemożliwia odtworzenie ich obiegu kancelaryjnego oraz zapoznanie się z zawartymi na nich adnotacjami urzędowymi i poleceniami sowieckiego kierownictwa. Wspomniane zbiory depesz w AAN są niekompletne. Świadczy o tym m.in. fakt, że depesze przesyłane z Warszawy nie pasują do tych, które przesyłano do Warszawy (np. KC PPR pisał: *w odpowiedzi na wasze zapytanie z dnia informujemy, że...* - a w archiwum owego zapytania nie ma). Korespondencja ta zawiera wiele drugorzędnych informacji (np. pozdrowienia, odezwy, informacje o działalności GL), natomiast prawie nie ma w niej dyrektyw dla KC PPR. Ponadto zawiera ona „dziury czasowe" dotyczące ważnych momentów w historii PPR (np. nie ma istotnych depesz z okresu rozmów PPR z Delegaturą w początkach 1943 r.). Korespondencja PPR urywa się w listopadzie 1943 r. w związku z aresztowaniem ówczesnego sekretarza partii, Pinkusa vel Pawia Findera „Pawia". W późniejszym okresie archiwum PZPR wzbogaciło się jeszcze o kilka kolejnych odpisów depesz, w tym m.in. utajnionych wcześniej „iskrówek" dotyczących zabójstw Marcelego Nowotki i Bolesława Molojca, a także dyrektyw przekazanych Gomułce kanałami NKWD w 1944 r. „Iskrówki" te są rozrzucone w różnych zbiorach archiwalnych po PZPR, a ich sygnatury zostały podane w niniejszej pracy. Warto również wspomnieć, iż kwestia treści korespondencji pomiędzy KC PPR a Moskwą została poruszona w dwutomowym rosyjskim wydawnictwie *Komintem i wtoraja mirowaja wojna* (Moskwa, 1994). Wstępy do obydwu tomów autorstwa Natalii S. Liebiediewej i M. M. Narinskiego, z niewielkimi zmianami, zostały również opublikowane w charakterze oddzielnych artykułów w wydawnictwie *Istoria Kommunisticzieskogo Internacjonała 1919-1943. Dokumentalnyje oczierki* (red. odp. A. O. Czubarian. Moskwa, 2002), s. 145-226. Jednak w książce zaprezentowano depesze trzeciorzędnego wręcz znaczenia, znane w kraju od kilkudziesięciu lat, w dodatku w opracowaniu znamionującym brak podstawowej wiedzy na temat historii Polski, a PPR w szczególności. Ogólnie można stwierdzić, że wydawnictwo to w kwestiach związanych z PPR w znacznej mierze powiela komintemowskie schematy propagandowe, obowiązujące w czasach PRL. Dla pełnego i wiarygodnego odtworzenia obrazu stosunków pomiędzy KC PPR a Moskwą niezbędne byłoby również zapoznanie się z depeszami kilku siatek sowieckiego wywiadu, ponieważ były one połączone z kierownictwem partii i przez nie czasem przesyłano depesze dla i od PPR.

[4] Patrz: *Tajne oblicze...,* T. II, s. 8-9.

[5] Dla zrozumienia mechanizmów funkcjonowania historiografii dotyczącej PPR niezbędne jest zapoznanie się z fragmentem książki George'a Orwella, *Rok 1984* (posłowie: Paweł Śpiewak. Warszawa, 1998), s. 45-57.

wsparcia logistycznego MSW, MON i KC PZPR.[4] * [6] Obowiązkową lekturą dla młodzieży szkolnej stały się „Barwy walki" Mykoły Demko vel Mieczysława Moczara. Jak grzyby po deszczu mnożyły się kolejne edycje dokumentów, wspomnienia i opracowania. Jednak wszystko to z historią miało niewiele wspólnego. Masowo przerabiano nie tylko relacje, biogramy i oficjalne dane na temat komunistycznej konspiracji, zmieniano też treść edytowanych źródeł historycznych, choć tym razem oszczędzano już podstawowe dokumenty programowe PPR.[7] Jednocześnie system koncesjonowania dostępu do archiwów wykluczał możliwość naukowej weryfikacji dzieł machiny propagandowej PRL. Jeśli jednak w jakiś sposób ktoś zdołałby zdobyć w materii PPR stosowną wiedzę, to i tak nie miałby co z nią zrobić - obowiązywała przecież cenzura prewencyjna i pełna kontrola rynku wydawniczego przez aparat państwowy, czyli przez PPR-PZPR. Zrozumiałe jest więc, dlaczego przytłaczająca część prac dotyczących dziejów partii komunistycznej w latach wojny nie może być dziś traktowana w kategoriach stricte naukowych.

II. Podziemie i emigracja

[~Pierwszym poważniejszym wyłomem w partyjnym monopolu na najnowszą historię Polski były audycje Józefa Światły! Ów zbiegły na Zachód były wicedyrektor X Departamentu MBP ujawnił wiele tajemnic

[4] Podam tylko jeden przykład. Po wojnie w ręce komunistów wpadły meldunki niemieckiej żandarmerii z terenu Lubelszczyzny. Donosiły one o szeregu akcji dokonanych przez różne grupy zbrojne przeciwko Niemcom. Ci za*i,* nie zawsze wiedząc, kto do nich strzelał, na ogół używali tego samego określenia: „bandy". W 1958 r. na polecenie ówczesnego wysokiego funkcjonariusza MSW gen. Mykoły Demko vel Mieczysława Moczara (wcześniej partyzanta na Lubelszczyźnie) w archiwum sporządzono odpisy z tych meldunków i przekazano do centrali z pismem: *stosownie do Waszego polecenia przesyłam przy niniejszym piśmie materiał na II stronicach dotyczący dziejów walki narodowowyzwoleńczej na terenie Lubelszczyzny w latach 1943-1944 r. Cały materiał oparty jest na autentycznych i oryginalnych dokumentach hitlerowskiej łandarmerii. Dyrektor Centralnego Archiwum MSW* Z.[ygmunt] *Okręt* (kopia w zb. autora). Następnie odpisy meldunków przekazano zaufanym historykom. Mistyfikacja była więc dość pomysłowa: dokonanie jakiejś akcji przez oddziały GL-AL „potwierdzały" nie tylko wspomnienia komunistów, lecz także oryginalne dokumenty niemieckie. Żołnierze AK i NSZ, którym te akcje zawłaszczono, nie mieli żadnej możliwości protestu.

[7] Przykładowo w publikacji *W dziesiątą rocznicf powstania Polskiej Partii Robotniczej. (Materiały i dokumenty) styczeń 1942-grudzień 1948* (red. odp. Helena Kozłowska. Warszawa, 1952) sfabrykowano kilka fragmentów treści deklaracji listopadowej PPR z 1943 r. Jeden z nich dotyczył odwoływania się PPR do tradycji walk PPS o *niepodległość Polski* w 1905 r. i tradycji ruchu ludowego. W 1952 r. jedno i drugie było już „niemodne" więc w książce zostało usunięte. Nadto deklaracja odwalała się do *rzetelnych tradycji KPP* (od niektórych haseł tej partii w czasie wojny się dystansowano). Wersja poprawiona - już tylko do *tradycji KPP,* co lepiej korespondowało z polityką PZPR w tym okresie. Por.: wspomniana praca, s. 208 oraz deklaracja (AAN, PPR 190/1-1, k. 26-27). Więcej na ten temat patrz: Piotr Gontarczyk, Poprawianie historii PPR. *Metody fałszowania łródel historycznych w pierwszej edycji dokumentów PPR,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 1-2/2005 r. Fałszerstw dopuszczono się też w ostatniej oficjalnej edycji dokumentów PPR z 1984 r. (zesp. red.: Marian Malinowski, Ryszard Halaba, Bogdan Hillebrandt, Ryszard Nazarewicz, Tadeusz Sierocki - patrz: rozdział IX, przypis 19). Stałym elementem publikacji PRL było także poprawianie fatalnej stylistyki i pisowni dokumentów PPR.

dotyczących czołowych postaci komunistycznego aparatu władzy, a także niekwestionowanych dziś przez historyków/Uzczegółów funkcjonowania konspiracyjnej PPR. To Światło opisał nici agenturalnej zależności członków kierownictwa tej partii od sowieckich służb specjalnych, podał wiele nieznanych informacji o śmierci dwóch pierwszych sekretarzy PPR Marcelego Nowotki i Bolesława Mołojca, opowiedział też o powiązaniach pomiędzy PPR, NKWD a niemieckimi władzami bezpieczeństwa. To wreszcie Światło pierwszy publicznie opisał okoliczności wpadki komunistycznej drukami przy ul. Grzybowskiej, rzekomo zadenuncjowanej Niemcom przez kierownictwo PPR w lutym 1943 r., w ramach prowadzonej wówczas akcji zwalczania podziemia niepodległościowego za pomocą donosów do Gestapo.[8] Choć relacje Światły są dość wiarygodne,[9] to jednak rodzaj wspomnianego źródła historycznego, jego mała szczegółowość oraz osobliwe okoliczności powstania nie mogły spowodować zasadniczego przełomu w badaniach nad działalnością PPR (Historycy piszący na emigracji mogli w swych pracach uwzględnić'relacje byłego dyrektora X Departamentu MBP, nie dysponowali jednak dostępem do kluczowych dla najnowszych dziejów Polski archiwów PZPR. I tak wartość prac historyków emigracyjnych zależy przede wszystkim od tego, czy mieli dostęp do źródeł. Najlepiej widać to na przykładzie dwóch tekstów Tadeusza Zenczykowskiego: książki *Geneza powstania PPR*[10] oraz artykułu *Rozmowy Delegatura Rządu-PPR* w *1943 roku* w *świetle faktów.*[11] Pierwsza pozycja (powstała bez znajomości niedostępnych dla autora akt PPR) jest w znacznej mierze zbiorem informacji wątpliwych i dyskusyjnych. Druga, opierająca się na analizie częściowo znanych akt archiwalnych dotyczących tej sprawy, jest jednym z najwartościowszych * i

' Patrz: Zbigniew Blażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955* (Londyn, 1986), s. 107. ..... - .....

' Światło, opierając się wyłącznie na własnej pamięci, przekręcał niekiedy daty, okoliczność i-niektórych wydarzeń i nazwiska.. W" kilku· innych'wypadkach - tak jak w sprawie"przyczyn śmierci Nowotki - prawdopodobnie zastępował swoimi tezami fakty, których ustalić nie mogły nawet órgana"MBP. Głównym źródłem wiedzy Światły były informacje pochodzące od działaczy konspiracyjnej PPRrćźlbńków .siatek NKWD oraz niemieckich funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa,uzyskane w czasie śledztw prowadzonych przez MBP. Niektóre ze wspomnianych informacji zachowały się w postaci protokołów'przeSłuCltSKTakt śledczych, notatek i informacji sporządzonych przez wysokich funkcjonariuszy partii, aparatu bezpieczeństwa, pracowników prokuratury i sądownictwa. Materiały te są obecnie dostępne w AAN i IPN. Ze względu na charakter tych akt, a w szczególności na to, iż niektóre z nich zawierają informacje niewiarygodne, przygotowywane pod kątem ewentualnego procesu Gomułki (te oczywiście nie zostały w pracy wykorzystane), muszą być one konfrontowane z innymi źródiarmTjZ badań autora wynika, iż zeznania składane przez Władysława Gomułkę, Mariana Spychalskiego, Tadeusza Maja, Czesława Skonieckiego i wiele innych osób, przesłuchiwanych przez funkcjonariuszy łJB na przełomie lat 40-tych i 30-tych, znajdują potwierdzenie nie tylko w niepublikowanych wspomnieniach działaczy PPR i członków siatek NKWD, materiałach archiwalnych PPR i GL-AL, meldunkach polskiego podziemia, relacjach członków AK, lecz nawet w doniesieniach konspiracyjnej prasy.

[10] Warszawa, 1984.

[11] „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 27 /1974, s. 104-129.

artykułów przyczynkarskich napisanych w minionym 50-leciu na temat PPR.

^/jŹ biegiem czasu, w miarę rozkładu komunistycznego aparatu partyjnego, z archiwów PZPR poczęły „wyciekać" coraz to nowe, nieznane wcześniej dokumenty, pochodzące z najwyższych szczebli konspiracyjnej PPR.| Bardzo ważną cezurą był rok 1980, po którym opublikowano kolejne nieznane dokumenty partyjne/a także informacje na temat działalności komunistycznej konspiracji. Sprawa zabójstwa Nowotki i Mołojca (podobnie jak w latach 1988-1989) była jednym z najmodniejszych tematów prasy. Ale wiele aspektów tej sprawy nie było ujawnianych przez partię komunistyczną niemal do kóBćalstnienia PRL.[13] Dopiero dekompozycja upadającego systemu przyniosła-mteresujące publikacje, które przybliżały historykom utajnione wcześniej fakty i dokumenty z historii Polskiej Partii Robotniczej/[4]

Bez wątpienia jedną z najważniejszych prac, które ukazały się w drugiej połowie lat 80-tych, była książka Krystyny Kersten *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948.* Była to pierwsza pracaThistoryka mającego wstęp do archiwów-partyjnych, łamiąca 'dotychczasowy monopol PZPR w dziedzinie opisu mechanizmów powstania powojennej, komunistycznej Polski. Trzeba jednak wspomnieć, iż pomimo dostępu do akt archiwalnych, autorka oparła swą książkę na bardzo ubogiej kwerendzie} Dość powiedzieć, że w spisie źródeł wykorzystanych w rozdziale dotyczącym stosunków politycznych pod okupacją niemiecką nie ma ani jednego dokumentu polskiego podziemia niepodległościowego czy komunistycznej konspiracji/Pisząc o tej drugiej, Kersten pominęła chociażby informacje ujawnione przez Światłę, opierając się niemal wyłącznie na oficjalnych wydawnictwach partyjnych. Efekt końcowy rezygnacji z badań naukowych nietrudno było przewidzieć^W * [11]

[12] *Do* /.[owarzysza Georgija) D.lymitrowa, list KC PPR z 7.03.44 r.|; *Drodzy* [list CBKP do KC PPR z 18.07.44 r.l, .Zeszyty Historyczne" (Paryż). Z. 26/1973, k. 186-194.

[11] *Nowotko-Molojec. Z początków PPR. Nieznane relacje Władysława Gomułki i Franciszka Jóiwiaka* (posłowie [Romana Zimandal „Leopolity". Warszawa, 1981). Bardzo ciekawym przypadkiem było np. opublikowanie listu Wincentego Heinricha, byłego dowódcy AL z Lubelszczyzny, który publicznie zaprzeczył ówczesnym twierdzeniom komunistycznej propagandy, jakoby w Owczarni Bolesław Kaimierak vel Kowalski „Cień" został zaatakowany przez oddział AK (więcej informacji patrz: rozdział XIII, tekst między przypisami 21-24). Wincenty Heinrich. *List.* „Magazyn Tygodniowy Gazety Robotniczej", nr 17 z 24 -26.04.81 r. Monopol PZPR łamały też inne artykuły czy chociażby upublicznienie wieloletnich starań siostry braci Molojców Barbary Bernatowicz (a także grona byłych towarzyszy Molojców) o uwolnienie Bolesława i Zygmunta od zarzutu zabójstwa sekretarza PPR (patrz: rozdział VI, przypis 30).

Marian Nowiński, *Tytko poszlaki*; Antoni Przygoński, *W sprawie zabójstwa Marcelego Nowotki;* Andrzej Werblan, *Władysław Gomułka o okolicznoiciach śmierci Marcelego Nowotki.* Wszystkie trzy teksty w: *„Z* Pola Walki", nr 1/1988: Andrzej Wetblan, *Glossa w sprawie okoliczności śmierci Marcelego Nowotki, „Z* Pola Walki", nr 4/1989 czy *Zabójstwo Marcelego Nowotki...* W wypadku ostatniej pracy warto podkreślić jej fatalną jakość merytoryczną, a także ewidentne manipulacje. Autor pominął listy Z. Molojca z przełomu lat 1942/1943, a także dokumenty kompromitujące PPR, bo zawierające m.in. informacje o bandytyzmie uprawianym przez przywódców partii - np. notatkę „Krysi" (NN - ówczesna „partyjna żona" i łączniczka B. Molojca) z 1.02.43 r. (patrz rozdz. IV, przyp. 42).

kluczowych fragmentach dotyczących komunistycznej konspiracji oraz jej stosunków z polskim podziemiem książka prof. Kersten mija się z podstawową faktografią i powtarza główne tezy propagandy PRL?J

III. Po upadku komunizmu

^Współczesna historiografia polska niodokonała poważniejszych przewartościowań w dziedzinie historii PPR. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że po 1989 r. nie podjęto poważniejszych badań nad dziejami ruchu komunistycznego^ Ogrom prac z tej dziedziny napisanych w czasach PRL wydawała się~wskazywać, że są to tematy być może trochę zniekształcone, ale na ogół znane i dokładnie już zbadane. Z ilością wspomnianej literatury kontrastował niemal zupełny brak opracowań dotyczących wielkich i ważnych obszarów najnowszej historii Polski, takich jak agresja sowiecka 17 września 1939 r., los jeńców polskich w ZSRS, okupacja sowiecka lat 1939-1941 czy deportacje ludności polskiej w głąb Związku Sowieckiego.

W ciągu ostatnich kilku lat wydano wiele publikacji źródłowych, zwłaszcza z archiwów postsowieckich, które uzupełniały wiedzę na temat celów i metod polityki realizowanej przez ZSRS w tej części Europy w czasie II wojny światowej.[15] [16] [17] Ukazało się też wiele materiałów biograficznych i wspomnieniowych dotyczących Kominternu i Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD), które odgrywały kluczową rolę w organizacji i przeprowadzeniu „operacji PPR". Bardzo ważna publikacja ukazała się w Polsce w 1995 roku. W pracy *Polska--ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944-1949*[18] * opublikowano co najmniej kilka dokumentów niezwykle istotnych z punktu widzenia analizy stosunku kierownictwa ZSRS do PPR na przełomie 1943/1944 r. Jednym z najważniejszych źródeł historycznych wykorzystanym w tej pracy są opublikowane w 1994 r. pamiętniki Władysława Gomułki. Istotne były również edycje dokumentów na temat konspiracyjnej PPR i GL pochodzących z archiwów byłej PZPR.[20]

[15] Patrz chociażby: rozdział XI, tekst między przypisami 14-35.

[16] Patrz chociażby: *Wosiocznaja Jewropa w dokumtentach rossijskich archiwów 1944—1948* (oprać. G. P. Muranko. Moskwa, 1997); *Komintem i wtórują...,* T. I-II.

[17] Patrz chociażby: Georgij Dymitrow, *Tagebucher 1933-1943* (Berlin, 2000); [Georgij Dymitrow], The Diary of Georgi Dymitrow 1933-1949 (New Heaven, Londyn, 2003); Pawie! Sudoplatow, *Spiecoperacji. Łubianka i Kreml 1939-1950 gody* (Moskwa, 1997); tegoż: *Raznyje dni tajno] wojny i diplo-matii. 1941 god* (Moskwa, 2003); *Oczierki istorii rossijskoj wnieszniej razwiedki* (T. I-V, Moskwa, 1999--2003); *Sprawozdanie stenograficzne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej 31 sierpnia-3 września 1948 r.* (oprać. Aleksander Kochański. Warszawa, 1998).

[“] Oprać. Giennadij A. Bordiugow, Aleksander Kochański, Adam Koseski, Giennadij F. Matwiejew, Andrzej Paczkowski (Warszawa, 1995).

['*] Władysław Gomułka, *Pamiftniki* (Warszawa, 1994), T. I- II.

[®] Andrzej Garlicki, *Z tajnych archiwów* (Warszawa, 1993); *Tajne oblicze...,* T. I-III.

Po upadku komunizmu opublikowano dwie rozprawy naukowe, których autorzy znaczną część pracy poświęcili programowi politycznemu konspiracyjnej PPR. Są to: *Myśl polityczna polskich komunistów* w *latach 1939-1944* Stanisława Ciesielskiego[21] [22] oraz *Komuniści wobec chłopów* w *Polsce 1941-1956: mity i rzeczywistość* Marka Nadolskiego^JMe obydwie traktują deklaracje programowe i artykuły prasowe komunistycznej konspiracji jako podstawę do analiz programu PPR. Tymczasem badania autora wykazały, że wspomniane enuncjacje propagandowe nie miały wiele wspólnego z rzeczywistymi zamiarami i celami działania tej partii.]

W pracy często korzystano z badań: Mariusza Bechty, Marka Jana Chodakiewicza (pierwszy jest autorem pracy na temat działalności komunistów na Podlasiu,[23] drugi napisał biografię pporTppłk. cc. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba" z NSZ, który odcisnął znaczące piętno na działalności partyzantki PPR[24]), Ireneusza Cabana, Tomasza Strzembosza i Andrzeja Werblana - w tym ostatnim wypadku bez względu na to, czy autor niniejszej pracy podziela opinie wspomnianego historyka, czy nie. Dużą wartość przedstawia też wiele opublikowanych w latach 1989-2003 wspomnień, opracowań i monografii, na różne sposoby dotykających spraw PPR i GL-AL.[25] Wartą uwagi pracą jest też biografia Bolesława Bieruta pióra Czesława Kozłowskiego. Książka podaje wiele istotnych i mało znanych szczegółów z życiorysu jednego z przywódców PPR.[26] Jednak z innymi pracami, które w bezpośredni sposób dotyczyły Polskiej Partii Robotniczej czy osób w niej działających, było już gorzej. Jedną z nich jest książka Jacka Wegnera *Sternicy. Opowieść o 10 przywódcach PPR-PZPR od Nowotki do Rakowskiego*.[27] Podawane w niej informacje faktograficzne są na ogół wątpliwe, często nieprawdziwe. Wiele wątpliwości budzi też biografia

[21] Wyd. Wrocław, 1990.

[22] Wyd. Warszawa, 1993.

[23] Mariusz Bechta, *Rewolucja*, *mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944* (Warszawa--Biala Podlaska, 2000).

[24] Marek Jan Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb" przeciwko dwóm wrogom* (Warszawa, 1999). Pomimo, iż książka jest biografią głównego przeciwnika komunistycznej partyzantki na Lubelszczyźnie, to jednak stanowi znakomitą monografię działań lubelskiej PPR (inne wykorzystane prace Chodakiewicza patrz: bibliografia).

[23] Warto tu wymienić chociażby wspomnienia leśniczego Mariana Langera *Lasy i ludzie. Wspomnienia z lasów starachowickich 1939-1945* (Warszawa, 1993), Wojciecha Muszyńskiego *W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych 1939-1945* (Warszawa, 2000).

"Czesław Kozłowski, *Namiestnik Stalina* (Warszawa, 1993).

[27] Wyd. Kraków, 1997.

[M] Wegner pisze np.: *zaraz po śmierci Nowotki na stolcu partyjnym ulokował się więc Bolesław Mołojec. (...) 28 listopada 1942 r. wysłał do Dymitrowa depeszę, mówiąc w niej - między innymi — o tej śmierci i informując, że to on, Bolesław Mołojec, przejął funkcję sekretarza generalnego. Szef Komintemu nadesłał szczegółowe instrukcje - jakby nic ważnego się nie stało* (s. 29). 1. Depeszę w sprawie śmierci Nowotki wysiano do Moskwy w pierwszych dniach grudnia 1942 r., a nie 28 listopada, 2. nie była to informacja wysiana „między innymi", tylko stanowiła zasadniczą treść depeszy, 3. Mołojec nie informował w niej

Mieczysława Moczara pióra Krzysztofa Lesiakowskiego.[29] Inne prace, jak chociażby powstałą przez kilkoma laty próbę opisania (tak ważnych dla dziejów PPR) działań politycznych i wojskowych obozu narodowego w latach drugiej wojny światowej Krzysztofa Komorowskiego, można traktować z jeszcze większym dystansem.[30] W niektórych pracach widać kłopoty nawet z identyfikacją mapy politycznej Polski lat wojny i okupacji czy chociażby z definicją, co jeszcze jest Polską Podziemną, a co chyba już nie. Skalę problemu ilustruje praca Eugeniusza Duraczyńskiego *Polska 1939-1945. Dzieje polityczne* z 1999 r. W książce tej nie tylko zaliczono PPR do polskiego podziemia, lecz także, w podrozdziale *Urodzeni konspiratorzy* rozdziału *Początki Polski Podziemnej,* obok gen. Stefana Roweckiego „Grota" wymieniono przywódców PPR i (*urodzonego konspiratora Polski Podziemnej*?) Józefa Goldberga-Różańskiego, wówczas oficera śledczego NKWD.[31]

IV. Temat pracy, jej kształt i wykorzystane źródła

Głównym tematem niniejszej pracy jest historia Polskiej Partii Robotniczej w latach 1941-1944, czyli okres od pierwszych działań zmierzających od powołania PPR do początków tzw. Polski lubelskiej. .Ramy czasowe pracy określają dwie daty: spotkanie Georgija Dymitrowa ze Stalinem (27 sierpnia 1941 r. - tworzenie PPR było skomplikowanym procesem zapoczątkowanym tą datą) oraz rozpoczęcie przez tę partię legalnej działalności na terenach zajętych latem 1944 r. przez Armię Czerwoną.! Oczywiście dla czytelności wielu zjawisk i wydarzeń dotyczącychTłustorii PPR konieczne było ogólnikowe przedstawienie kilku ważnych problemów dotyczących wcześniejszego okresu, takich jak np. działalność Komintemu, rola KPP, aktywność komunistów w latach 1939-1941. Niezbędne było też opisanie wydarzeń, które miały miejsce w okresie lipiec 1944 r.-styczeń 1945 r. na terenach zajętych jeszcze * [11]

o objęciu funkcji sekretarza PPR, 4. w konspiracyjnej PPR nie było funkcji sekretarza generalnego, S. reakcja Moskwy była zupełnie inna, niż przedstawił to Wegner. Pozostałe fragmenty książki także znamionuje brak znajomości podstawowych źródeł do historii PPR.

[10] Szerzej na ten temat autor wypowiedział się już w recenzji: *Krzysztof Lesiakowski, Mieczysław Moczar „Mietek". Biografia Polityce,* .Zeszyty Historyczne WiN", Z. 13/1999, s. 283-303.

[11] *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945* (Warszawa, 2000). Por.: Lucyna Kulińska, *O narodowcach raz jeszcze,* „Mars", nr 11/2001 s. 158-193; Leszek Żebrowski, *Monografia ruchu narodowego 1939-1945. czyli Krzysztofa Komorowskiego droga przez mękę,* „Mars", nr 13/2002 (w druku). Patrz także: rozdz. X przyp. 64; rozdz. XIII, przyp. 89.

[11] Warszawa, 1999, s. 176. Książka ta zawiera wiele wątpliwych informacji na temat dawno już wyjaśnionych spraw. Duraczyński twierdzi na przykład, że Czesław Skoniecki był jednym z założycieli PPR (s. 291). Tymczasem Gomułka pisał w pamiętnikach: *Skoniecki (...) nie objął żadnej funkcji partyjnej* w *PPR. natomiast podjął pracf w wywiadzie radzieckim, wchodząc w skład siatki Feliksa* [sic! Franciszka] *Karwackiego ps. „Felek"-, Pamiętniki,* T. II, s. 224. W kluczowych kwestiach dotyczących komunistycznej konspiracji Duraczyński zrezygnował z wykorzystania dokumentów archiwalnych i literatury powstałej po 1989 r. chętnie przywołując (dawno zweryfikowane jako fałszywe) twierdzenia historiografii PRL.

przez Niemców. W okresie tym lokalne struktuiy PPR i AL były dopiero „w drodze" do zdobycia władzy.

Praca składa się ze wstępu, zakończenia oraz 15 rozdziałów stanowiących zasadniczą część pracy. Przy konstruowaniu owych rozdziałów uznano prymat konstrukcji chronologicznej nad problemową. Jednak od tej reguły poczyniono kilka wyjątków: w oddzielnych rozdziałach omówiono kwestię działań partyzantki komunistycznej oraz niektóre problemy dotyczące funkcjonowania Polskiej Partii Robotniczej. Wprawdzie taki kształt pracy zakłóca czasem chronologię wykładu, jednak ułatwia przedstawienie głównych zagadnień dotyczących działalności PPR. Niektóre zjawiska trwały przecież przez okres całej okupacji, a konsekwencje wielu wydarzeń można było zaobserwować dopiero po upływie pewnego czasu.

Rozdziały I i II dotyczą zagadnień związanych z kształtem ruchu komunistycznego przed wojną, jego działalnością w II Rzeczypospolitej, zawierają też omówienie losów i postaw komunistów w latach 1939--1941. Rozdziały te nie tylko stanowią niezbędny wstęp do przedstawienia działalności komunistów po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r., lecz także wprowadzają niezbędną tkankę pojęciową, konieczną dla rozumienia języka i wizji świata kierownictwa PPR. Rozdział III omawia sytuację strategiczną Związku Sowieckiego po wybuchu wojny z Niemcami oraz przyczyny, które skłoniły Moskwę do stworzenia PPR. W tym rozdziale znajduje się również opis przygotowań tak zwanej grupy inicjatywnej PPR do działalności w kraju. Rozdział IV omawia przerzut grupy sowieckich aktywistów do Polski oraz opisuje struktury, jakie utworzyli oni w kraju. Porusza też problem wzajemnego przenikania się wpływów sowieckiego wywiadu wojskowego, NKWD i PPR. Inne wątki rozdziału dotyczą stosunków panujących w centrali komunistycznej konspiracji, metod jej działania, a także dorobku pierwszych miesięcy pracy PPR. Rozdział V dotyczy oficjalnej polityki tej partii (czyli tzw. platformy politycznej PPR) oraz rezonansu, z jakim owa polityka spotkała się w polskim podziemiu. Omawia też problem przyczyn fiaska pierwotnych zamierzeń „operacji PPR". Rozdział VI analizuje poważne kłopoty organizacyjne, które stały się udziałem komunistycznej konspiracji na przełomie lat 1942/1943. Została w nim poruszona kwestia aresztowań, które stały się źródłem poważnego kryzysu partii jesienią 1942 r., sprawa zabójstwa dwóch pierwszych sekretarzy PPR: Marcelego Nowotki i Bolesława Mołojca. Rozdział VIII został poświęcony kwestii rozmów prowadzonych wiosną 1943 r. pomiędzy PPR a przedstawicielami Delegatury Rządu na Kraj. Omówiono tu okoliczności, w jakich doszło do wspomnianych rozmów, cele,

które stawiały sobie obydwie uczestniczące w nich strony, a także kwestię możliwości ewentualnego porozumienia. Tu poruszono też sprawę „wpadki" drukami przy ul. Grzybowskiej, która ukazuje mechanizmy stosowanej przez kierownictwo PPR procedury niszczenia polskiego podziemia niepodległościowego przy pomocy donosów do Gestapo. Rozdział IX rozpoczyna sprawa poważnych kontrowersji na linii PPR--Moskwa związanych z tzw. deklaracją marcową PPR. Dalszy tekst dotyczy postawy tej partii wobec ujawnionej w 1943 r. zbrodni w Katyniu i konsekwencji całej sprawy dla stosunków pomiędzy PPR a polskim podziemiem. Rozdział kończy próba bilansu wysiłków organizacyjnych partii w drugiej połowie 1943 r. Rozdział XII pracy omawia zwrot polityczny, jakiego dokonała PPR jesienią 1943 r. Omówiono w nim deklarację listopadową PPR oraz okoliczności powołania KRN. Ostatni fragment tekstu dotyczy przyjęcia tej inicjatywy przez polskie podziemie oraz działań podjętych przez kierownictwo komunistycznej konspiracji w celu „rozszerzenia bazy" KRN. Rozdział XIV jest poświęcony ostatnim działaniom PPR pod okupacją niemiecką. Rozdział XV omawia okoliczności, które spowodowały, iż pomimo wyraźnej, głębokiej nieufności, w początkach 1944 r. Moskwa ostatecznie zadecydowała o wykorzystaniu dorobku konspiracyjnej PPR do budowy nowego systemu władzy w Polsce. Tu też zostały omówione pierwsze kroki legalnej Polskiej Partii Robotniczej. Niejako odrębną część pracy stanowią rozdziały VII, X i XIII. Dotyczą one komunistycznej partyzantki kolejno: w 1942, 1943, 1944 i 1945 roku. Poszczególne części omawiają działalność oddziałów GL-AL we wspomnianym czasie przy szczególnym uwzględnieniu metod ich działalności. Każda część zawiera ogólne informacje na temat ówczesnego zasięgu oddziaływania partyzantki PPR, przybliżone dane dotyczące liczebności jej szeregów oraz próbę bilansu dokonań. Odmienny - choć związany ze wspomnianymi wyżej - jest rozdział XI dotyczący genezy i obrazu konfliktów zbrojnych pomiędzy partyzantką komunistyczną a polską konspiracją niepodległościową, które to konflikty ze szczególnym nasileniem wybuchły w 1943 r. Zakończenie zawiera szkice powojennych karier ważniejszych postaci z historii konspiracyjnej PPR i GL-AL.

Praca została napisana przede wszystkim w oparciu o źródła archiwalne znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wśród nich były głównie dokumenty pozostałe po konspiracyjnej PPR i GL-AL, a także relacje ich członków. Oprócz tego wykorzystano dokumenty z kilkudziesięciu innych zespołów archiwalnych, kolekcję prasy konspiracyjnej, odnalezione dokumenty (lub zbiory dokumentów), które pozbawione są stosownych opisów (np. mikrofilmy z dokumentami

z archiwów sowieckich czy pochodzącymi z b. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych). W pracy wykorzystano też dokumenty ze zbiorów Biblioteki Narodowej, Instytutu Pamięci Narodowej,[32] Archiwum Polski Podziemnej i kilku lokalnych archiwów w kraju. Oprócz archiwaliów polskich uwzględniono dokumenty udostępnione autorowi w Rosyjskim Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Historii Najnowszej (dawne archiwum Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego) w Moskwie oraz akta z archiwów w Grodnie, Brześciu i Mińsku, dotyczące komunistów przebywających w latach 1939-1941 na terenach okupowanych przez ZSRS. W pracy posiłkowano się dokumentami z kilku innych archiwów polskich (ich wykaz znajduje się w bibliografii na końcu książki) oraz zbiorów prywatnych. Ponadto wykorzystano publikacje, których wykaz znajduje się na końcu pracy.

V. Uwag! końcowe

Niniejsza praca jest poprawioną, znacznie skróconą i dostosowaną do wydania książkowego pracą doktorską napisaną na Wydziale Nauk Politycznych UW pod kierownictwem prof. dr hab. Kazimierza Przybysza. Mam pełną świadomość, iż nie wyczerpuje ona wszystkich istotnych wątków i nie wyjaśnia niektórych ważnych zagadnień z historii PPR. W wielu kwestiach (np. okoliczności zabójstwa Nowotki) jednoznaczne rozstrzygnięcia nie są (i być może nigdy nie będą) możliwe. Wiele dokumentów w kluczowych archiwach postsowieckich jest niedostępnych. O wielu istotnych problemach, na które zwracali uwagę recenzenci (np. sprawa wpływów PPR w getcie warszawskim) wiarygodnych informacji nie ma. Na omówienie kilku innych kwestii nie starczyło miejsca. Ponieważ jest to początek poważniejszych badań nad dziejami PPR, mogłem nie dotrzeć do wszystkich istotnych śladów, do innych, dokładniejszych danych o opisywanych wydarzeniach. Ponadto wydaje się raczej nieprawdopodobne, bym przy tej objętości materiału (ponad tysiąc występujących tu osób, tyleż przypisów, kilka tysięcy dat i liczb) mógł nie popełnić błędów. Im więcej z nich zostanie znalezionych, tym lepiej - proszę więc o wszelkie uwagi, poprawki, korekty i uzupełnienia, za które z góry bardzo serdecznie dziękuję.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim, którzy w jakiejś mierze przyczynili się do powstania tej pracy. Dziękuję swemu promotorowi, prof. Kazimierzowi Przybyszowi, nie tylko za wielką życzliwość, wyrozumiałość i pomoc, ale też i za dzielne znoszenie przykrości, które

[12] Kwerenda autora w 1PN nie została jeszcze zakończona i wiele wskazuje na to, że - przede wszystkim ze względu na różne czynniki organizacyjno-techniczne - może potrwać nawet kilka lat

miewał z tytułu mojej działalności publicystycznej. Recenzentom: prof. dr hab. Annie Magierskiej i prof. dr hab. [Tomaszowi Strzemboszowi] za cenne uwagi i uzupełnienia, które pozwoliły mi uniknąć wielu błędów i niedokładności (oczywiście za ostateczny kształt pracy i wszelkie niedociągnięcia odpowiadam tylko ja). Dziękuję Panu Sędziemu Bogusławowi Nizieńskiemu, Panu Sędziemu Krzysztofowi Kaubie i Panu Prokuratorowi Krzysztofowi Lipińskiemu za życzliwość, bez której napisanie tej pracy byłoby prawie niemożliwe, a przynajmniej bardzo trudne. Dziękuję prof. Pawłowi Wieczorkiewiczowi - nie tylko za bezcenne uwagi do pracy, udostępnienie swoich bogatych zbiorów literatury sowieckiej i rosyjskiej, lecz także za pomoc w różnych kwestiach formalnych, bez których miałbym problemy w Moskwie. Za przeczytanie maszynopisu, udostępnienie swoich książek, dokumentów itp. dziękuję: dr Markowi Janowi Chodakiewiczowi, dr Bogdanowi Musiałowi i Leszkowi Żebrowskiemu. Za pomoc w kompletowaniu źródeł, dokumentów i ikonografię dziękuję (w kolejności alfabetycznej): Dariuszowi Baliszewskiemu, Mariuszowi Bechcie, Adamowi Carossi-Moraczewskiemu, dr Cezaremu Chlebowskiemu, dr Andrzejowi Krzysztofowi Kunertowi, Włodzimierzowi Lechnio, prof. Czesławowi Madajczykowi, Henrykowi Piecuchowi, prof. Andrzejowi Skrzypkowi. Dziękuję też wszystkim pracownikom archiwów i bibliotek, z których korzystałem (wykaz znajduje się w bibliografii), a także Uli Lip i Izie Wawrowskiej za pomoc przy doktoracie i przy książce. Zasadniczo badania nad konspiracyjną PPR finansowałem z własnych funduszy. Ale nie tylko. Otrzymałem pomoc od Fundacji Niezależny Zespół Badawczy, a kwerendę w archiwach białoruskich *zrealizowano przy pomocy finansowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów*[33] Pana Premiera Jerzego Buzka. W sfinansowaniu wydania książki uczestniczyła też Fundacja kierowana przez Pana Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego.

Panu Prezydentowi, Panu Premierowi, Pani Krystynie Laskowicz z Kancelarii Premiera, a także wszystkim wcześniej wspomnianym, jeszcze raz za życzliwość i wsparcie serdecznie dziękuję. Jednakowoż książkę darowuję

Izabelli Wawrowskiej

[J] Obowiązkowa formula prawna.

PRZEDMOWA DO DRUGIEGO WYDANIA

Pierwsza wersja tej książki ukazała się 3 lata temu. Zainteresowanie przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Doczekała się ona na ogół pozytywnych omówień w prasie i wydawnictwach naukowych. Szczególnie jedna z recenzji miała doniosłe konsekwencje - autorstwa Marka Kazimierza Kamińskiego, opublikowana w „Dziejach Najnowszych" (nr 4/2005). W proteście wobec jej pozytywnego wydźwięku, kilku profesorów z redakcji pisma (Jerzy Borejsza, Tomasz Szarota i Eugeniusz Duraczyński) podało się do dymisji, zadając tym samym miażdżący cios historiografii PRL.

Stan wiedzy na temat PPR ulega ciągłemu poszerzaniu. Przede wszystkim udało mi się dotrzeć do wielu nieznanych wcześniej dokumentów z Instytutu Pamięci Narodowej. Znalazłem też wiele dokumentów rosyjskich, przechowywanych w Bibliotece Kongresu Stanów Zjednoczonych oraz w zbiorach prywatnych prof. Herberta Romersteina z Institute of World Politics w Waszyngtonie. Prof. Romerstein udostępnił mi między innymi rzecz arcyciekawą: kolekcję kilkuset depesz przesłanych przez centralę Komintemu do PPR w Warszawie w latach 1943-1944. Były one przechwytywane i deszyfrowane przez Brytyjczyków i po wojnie zostały przekazane Amerykanom za informacje z operacji „Venona" (będzie tu o niej mowa).

W ciągu tych 3 lat ukazało się też wiele ciekawych artykułów, opracowań i wydawnictw źródłowych, które w sposób znaczący uzupełniają wiedzę o PPR. Nie tylko potwierdzają one to, co napisałem w książce, ale też wskazują, że niektóre moje oceny dotyczące np. działalności partyzantki PPR były zbyt łagodne. Do takich tekstów należy na przykład artykuł Mariusza Krzysztofińskiego, który dokonał tego, co należy jeszcze zrobić generalnie: rzeczowej rekonstrukcji działalności jednego z oddziałów GL *(„Szlak bojowy" grupy GL „Iskra" na Rzeszowszczyźnie,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" nr 3-4/2006). Inspirujące do poszukiwań, przynoszące nowe informacje i korygujące inne, były wspomniane w bibliografii artykuły Janusza Marszalca. W pracy wykorzystano też szereg innych opracowań i nowych wydawnictw źródłowych, głównie polskich i rosyjskich oraz uwagi przekazane mi przez wielu historyków ustnie. Dzięki nim dokonałem w książce istotnych poprawek i uzupełnień.

Piotr Gontarczyk

Opuszczam Rosję Sowiecką, a w *uszach moich dźwięczy piosenka znana wszystkim, którzy przeszli straszliwe łagry rosyjskie. Piosenką tą rozbrzmiewają wszystkie megafony i rozbrzmiewać będą nadal, co dzień, wczesnym rankiem, dla 20 milionów niewolników, kiedy głodni i wynędzniali, wypędzani są na robotę dla wielkości Związku Radzieckiego:*

Sziroka strona maja radnaja

Władysław Anders, *Bez ostatniego rozdziału.*

Po puszczeniu motorów w *ruch zaczęliśmy na pożegnanie naszej sowieckiej ojczyzny śpiewać pieśń:*

Sziroka strana maja radnaja.

Marceli Nowotko, notatka z 1941 r.

ROZDZIAŁ I

DZIAŁALNOŚĆ RUCHU KOMUNISTYCZNEGO PRZED WYBUCHEM WOJNY SOWIECKO-NIEMIECKIEJ

KPP za nadrzędny cel swojej działalności uważała zawsze wychowanie swoich członków w duchu bezgranicznej wierności i bezwzględnego zaufania do Związku Radzieckiego.

Władysław Gomułka[1]

MIĘDZYNARODÓWKA KOMUNISTYCZNA

W wyniku Rewolucji Październikowej (1917 r.) powstało pierwsze w świecie państwo komunistyczne. Ale triumfujący bolszewicy nie uważali swego sukcesu za ostateczny - zakładali, że wymyślony przez filozofów ład doskonały zapanuje dopiero wtedy, edy spod „kapitalistycznego wyzysku" uda się wyzwolić cały świat- W marcu 1919 r. z polecenia przywódców Kremla utworzono Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintem), która miała skupiać partie komunistyczne na świecie i wspierać ruchy rewolucyjne wszędzie tany, gdzie było to potrzebne. Bolszewicy byli przekonani, że lada dzień "płomień rewolucji pochłonie stary porządek:

Chociaż burżuazja jeszcze szaleje, chociaż morduje jeszcze tysiące robotników - zwycięstwo jest po naszej stronie, zwycięstwo światowej rewolucji komunistycznej jest zapewnione}

/ Od początku swego istnienia Międzynarodówka Komunistyczna była strukturą fasadową:! na zjeździe założycielskim £vielu delegatów reprezentowało kraje, w których partii komunistycznej nie było. Inni zabierali głos w imieniu partii, które w rzeczywistości nie istniały?| Faktycznie [1] [2] [3]

[1] *Pamiętniki*. T. I, s. 336.

[2] Włodzimierz Lenin, *Przemówienie na otwarciu Kongresu. Tezy i referat o demokracji buriuazyjnej i dyktaturze proletariatu. Rzeczy zdobyte i zarejestrowane. Trzecia Międzynarodówka i jej znaczenie* w *dziejach O zadaniach W Międzynarodówki* (Warszawa. 1930), s. 5.

[3] Formalnie jiąj wyższą władzą Komintemu był Kongres, a w przerwach pomiędzy jego obradami (Kongres M K w latach 1919-1943 zwołano siedem razyJ -T^omuet Wykonawczy *(/spółkom),* dysponujący uprawnieniami charakterystycznymi dlastnrktur totalitarnych. Pięć rdźieśIęcitTmiejsc w KW MK zarezerwowanych było dla przedstawicieli WKPfbl. a pozostałe j^diapriedStawiaeirinfiych partii komunistycznych, dobieranych według wskazówek kierownictwa"sowieckiej partii. komunistycznej. W praktyce'wszystkie kluczowe decyzje dotyczące, działania Komintemu, od samego początku jego istnienia do_ rozwiązania, wydawane były przez kierownictwo WKP(bj. Fakt'ten jednoznacznie potwierdzają nie tylko nieliczne pamiętniki byłych funkcjonariuszy państwa sowieckiego, którzy uciekli na Zachód, lecz także publikowane ostatnimi laty sowieckie dokumenty i opracowania rosyjskich historyków. Patrz m.in.: Walter Kriwicki [Szmul Ginsberg], W *tajnej służbie Stalina* (Warszawa, 2002), pamiętniki funkcjonariusza Komintemu i sowieckiego wywiadu, żony jednego z przywódców Komintemu Otto Kuusinena - Aino Kuusinen: *Pierścienie przeznaczenia. Życie w sowieckiej Rosji od czasów Lenina do czasów Breżniewa* (Warszawa, 1988). Dmitrij Wolkogonow napisał na przykład: *od pierwszych dni swego istnienia ów efemeryczny twór stal się przykrywką*

wszelkie polecenia dotyczące działalności Komintemu - do 1943 r., czyli do likwidacji Międzynarodówki Komunistycznej i włączenia jej dawnych struktur do WKP(b) - wypływały z Kremla. I nie ma się czemu dziwić: presja sukcesu Rewolucji Październikowej była ogromnaiKierownicy sowieckiego państwa byli dla większości komunistów całego świata niekwestionowanymi autorytetami, niemal prorokarfflj Ich opinie, poglądy i teorie straciły walor głosu doradczego, stając się wykładnią prawdy objawionej, traktowanej z wielką czcią i nabożnością. Jeden z najbardziej znanych przywódców ruchu komunistycznego w Polsce, Władysław.. Gomułka,[i] * * [4] [5] wspominał po latach o swojej działalności w KPP :

*\^Prawda miała wówczas dla nas tylko jeden wymiar: zawierały ją zawsze - zmieniające się rzekomo według reguł dialektycznych oceny sytuacji, a faktycznie w zależności od potrzeb polityki WKP(b) i Związku Radzieckiego - uchwały zjazdów i posiedzeń plenarnych KC KPP, Międzynarodówki Komunistycznej i jej Komitetu Wykonawczego, którym przewodziła - jak nas uczono - nieomylna, służąca za wzór wszystkim partiom komunistycznym świata, Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików) na czele ze Stalinem?^*

To Kreml decydował, który pogląd jest jeszcze zgodny z dogmatami ^nowej wiary, a który stał się już godnym potępienia odstępstwem. W procesie deifikacji bolszewickich przywódców niebagatelną rolę odgrywało wsparcie instytucjonalne i finansowe, jakiego sowieccy przywódcy mogli udzielić niektórym spośród „wiernych"^ To w Moskwie podejmowano kluczowe decyzje personalne, decydowano, kto i jakie hasła magłosić, kto dostanie -HalbcT me- pieniądze na działalność partyjną/Formalnym wyrazem podporządkowania ruchu komunistyczne-

i *instrumentem działalności RKP(b) na arenie międzynarodowej*; Dmitrij Wolkogonow. *Lenin* (Warszawa. 1997), s. 387. Patrz także: Christoper Andrew, Oleg Gordijewski, *KGB* (Warszawa 1997), s. 67.

* Władysław Gomułka (1905-1982) ps. „Wiesław", „Feliks Duniak", ur. w Białobrzegach kolo Krosna. Ukończył 4 klasy szkoły ludowej i 3-klasową szkolę w Krośnie. Ślusarz, działacz partyjny. W 1926 r. związał się z KPP i dalej (do 1931 r.) pracował w ruchu związkowym jako „wtyczka" partii komunistycznej.
W 1926 r. zaangażował się w działania infiltrowanej przez KPP PPS-Lewicy. W 1930 r. pierwszy raz wyjechał do ZSRS, a po powrocie został członkiem Centralnego Wydziału Zawodowego KPP. Od 1931 r. „na nielegalnej stopie" jako zawodowy funkcjonariusz partyjny. W sierpniu 1932 r,, podczas ucieczki w chwili zatrzymania przez policję, Gomułka został postrzelony w nogę i aresztowany. Po pobycie w szpitalu w 1933 r. skazano go na 4 lata więzienia. W 1934 r. został wypuszczony na urlop zdrowotny i uciekł do ZSRS. gdzie przebywał do 1935 r. W czasie tego pobytu przeszedł „szkolenie wojskowe" prowadzone przez sowiecki wywiad wojskowy. Po powrocie do kraju w 1936 r. Gomułka został aresztowany i po kolejnym wyroku sądowym miał łącznie do odbycia karę 6 lat i 6 miesięcy więzienia. Wyszedł na wolność we wrześniu 1939 r. i udał się do Białegostoku, gdzie został kierownikiem schroniska dla byłych członków KPP przy ul. Fabrycznej. W początkach 1940 r. wyjechał do Lwowa, gdzie został kierownikiem wydziału produkcji zeszytów w fabryce „Biblos". Członek WKP(b) od 1941 r., angażował się w sowiecką rzeczywistość, m.in. publikując w sowieckiej „gadzinówce" w języku polskim pt. „Czerwony Sztandar". Latem 1941 r. wyjechał w rodzinne strony. Wiosną 1942 r. nawiązał kontakty z PPR. W sierpniu wezwany do pracy partyjnej w Warszawie, początkowo odmawiał przyjazdu; decyzję o nim miał podjąć dopiero po kategorycznych żądaniach kierownictwa PPR. Jego powojenne losy patrz: zakończenie, tekst pized przypisem 2.

[5] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. I, s. 361.

go Komintemowi było opracowanie przez sowieckie kierownictwo tzw. 21 punktów, które redukowały partie komunistyczne poszczególnych krajów do całkowicie bezwolnych sekcji „partii międzynarodowego proletariatu".] W nagranej w latach 60-tych relacji jeden z czołowych działaczy przedwojennej KPP Izaak Gordin vel Aleksander Lenowicz opowiadał o realiach działalności partii:

[Pytanie] *W jaki sposób odbywały się wybory delegatów na 111-ci Zjazd KPP, czym kierowano się przy doborze kandydatów?*

[A.L.] *Po co mamy siebie oszukiwać złudzeniami? Każde kierownictwo partyjne przeprowadza określony dobór delegatów. Dzieje się tak dotychczas, u nas i... gdzie indziej.*[1] *(...) kierownictwo bardzo pieczołowicie starało się tak ustawić wybory, ażeby Zjazd nie wypadł antykomintemowskim.*[4 * * 7 8]

Od samego początku swej działalnościrMiędzynarodówka Komunistyczna miała dwa oblicza: jawne i tajne[1]; Do jawnego oblicza należały widoczne dla wszystkich strukturykierownicze oraz cała masa przybudówelcjMiędzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (MOPR), Międzynarodówka Chłopska, a także różnego typu międzynarodówki: związków zawodowych, młodzieżowe, sportowe_L_Jawne było również całe zewnętrzne życie organizacyjne: zjazdy, proklamacje, narady teoretycznej Ale życie to było w znacznej mierze sztuczne^Wszystkie kongresy, Tronferencje, narady teoretyczne były starannie reżyserowane, a lich uczestnikom nie pozostawało nic innego, jak tylko realizacja wcześniejszych ustaleń. Co więcej - dokumenty, które oficjalnie były tworzone przez kierownictwa poszczególnych partii komunistycznych, w istocie były wydawane przez władze Kominternu?\0 jednym z dokumentów sygnowanych podpisem KC KPP z 1938 r. Gomułka napisał:

[4] Tzw. 21 punktów zostało przyjętych przez Komintem z inicjatywny jej ówczesnego przywódcy Grigorija Zinowjewa (Apfelbauma) na II Kongresie tej organizacji w 1920 r. Ducha dokumentu najlepiej oddaje jego szesnasty punkt, który podporządkowywał partie komunistyczne (sekcje Komintemu) władzom MK: *wszystkie uchwały Kongresów Międzynarodówki Komunistycznej, jak również uchwały Komitetu Wykonawczego są obowiązujące dla wszystkich partii należących do Międzynarodówki Komunistycznej.* Kilka lat później na VI Kongresie (1928 r.) przyjęto Statut MK, który przekształcał tę organizację w jednolitą, centralnie kierowaną strukturę, której poszczególne sekcje zostały pozbawione jakichkolwiek - poza nazewnictwem - atrybutów samodzielności. Poszczególne punkty wspomnianego regulaminu dawały Komitetowi Wykonawczemu MK m.in/pfawo do zawieszania lub anulowania decyzji władz danej sekcji Komintemu, wykluczania z organizacji wszystkich niepożądanych osób i sekcji, nakazywały natychmiastowe wdrażanie wszelkich zaleceń otrzymanych od Komitetu Wykonawczego MK, zakazywały poszczególnym sekcjom zwoływania zjazdów bez zgody władz Komintemu, a także zabraniały wewnętrznej dyskusji nad dokumentami partyjnymi (!). Co prawda najwyższą instancją odwoławczą byl Kongres, który mógł zmienió decyzję KW MK, jednak w praktyce jego skład oraz przebieg byl z góry ustalony przez kierownictwo sowieckie za pomocą tegoż KW MK. Tzw. 21 punktów oraz Statut Międzynarodówki Komunistyczuejjpatrz: *Międzynarodowy ruch robomiczy w świetle dokumentów 1918-1943* (red. Antoni Reiss, Janusz Teleszyliski. Warszawa, 1981), s. 59-69, 79-90; Marian Leczyk, *Zarys historii Ul Międzynarodówki 1919-1943* (Warszawa, 1971), s. 36-37.

[7] Powyższa aluzja dotyczy zapewne Związku Sowieckiego.

[' Relacja Aleksandra Lenowicza, AAN, L os. 3506, k. 76.

Odezwa ta nosi (...) datę: „czerwiec 1938 r.". Faktycznie w czerwcu 1938 r. żaden Komitet Centralny KPP już nie istniał - całe kierownictwo partii było bowiem od wielu miesięcy aresztowane i w przygniatającej większości zostało już rozstrzelane - nie mógł więc być autorem i wydawcą tej odezwy. Niemniej odezwa taka ukazała się. Nie może ulegać wątpliwości, że stało się to za sprawą Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, względnie jego Egzekutywy. Konkretnie zadecydował o tym [Józef] *Stalin, a* [Dymitr] *Manuilski*[9] [10] * [12] *jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego decyzję tę zrealizował przy pomocy podległego mu aparatu.*

^Niektóre struktury Międzynarodówki Komunistycznej działały w ścisłej konspiracji. Należał do nich cały szereg tajnych komórek (oddziały, biura, komisje), których istnienie ukrywano nie tylko przed ogółem obywateli ZSRS, lecz także przed częścią przebywających w Sowietach zagranicznych komunistów.*! Bardzo-ważną strukturą Komintemu był Oddział Łączności Międzynarodowej-^*Otdieł Mieżdunarodnych Swiaziej-OMS),*[12] za pomocą którego utrzymywano łączność

[9] Dymitr Zacharewicz Manuilski (1883-1959). Z pochodzenia Ukrainiec. W partii komunistycznej działał od 1903 r,, uczestnik rewolucji 1905 r. Skazany na ..zsyłkę" w głąb Rosji, w 1907 r. wyemigrował do Francji. W 1917 r. wziął udział w rewolucji październikowej, później do 1952 r. pełnił wiele funkcji partyjnych i państwowych na sowieckiej Ukrainie. Od 1924 r. członek Prezydium, a w latach 1929-1943 sekretarz Komitetu Wykonawczego Komintemu odpowiedzialny m.in. za sprawy polskie. Jeden z najbliższych współpracowników Stalina. W latach 1942-1944 r. pracował m.in. w GZP Armii Czerwonej. Przewodniczył delegacji Ukrainy na konferencji w San Francisco (1945 r.). Po śmierci Stalina na emeryturze.

[10] W. Gomułka, *Pami(tniki,* T. I, s. 416. Gomułka w tym wypadku myli się. Podobne praktyki były w Komintemie stosowane od dawna i nie wiązały się bezpośrednio z faktem wymordowania kierownictwa KPP. Przykładowo 27.02.34 r. Sekretariatowi Politycznemu (*Politsekretariat)* KW Komintemu przedstawiono dokument opracowany przez Sekretariat do Spraw Polski i Krajów Nadbałtyckich *(Potsko-pribatlyjskij landersekretariat),* a dotyczący oceny i zadań pracy KPP w Wojsku Polskim. Dokument ten (rozpoczynający się od słów: Clentralny] Jflomitet Komunistycznej Partii Polski] *stwierdź, że stan roboty partyjnej* w *armii jest niezadowalający...* itp.) został zatwierdzony i, zgodnie z praktyką władz Komintemu, wysłany do Polski jako oficjalny dokument CK KPP. Patrz: *Komintem i ideja mirowoj rewolucji. Dokumienty* (red. J. S. Drabkin. Moskwa, 1998), dokument nr 201, s. 809-812. Z kwerendy autora w RCChlDNI - dawniej Instytut Marksa-Engelsa-Lenina, przechowujący dokumenty KPZS i jej przybudówek - wynika, iż zespól archiwalny „KPP 1918-1938" powstał dopiero w końcu lat 50-tych, po wyselekcjonowaniu stosownych dokumentów z archiwum KW Komintemu oraz WKP(b). Składają się nań niemal wyłącznie dokumenty teoretyczne, propagandowe, protokoły narad itp. Nie ma w nich teczek personalnych działaczy, czy spraw związanych z kontaktami z organami państwa sowieckiego. Wydaje się więc, że wspomniany zbiór archiwalny powstał 20 lat po zlikwidowaniu KPP w sposób sztuczny, na potrzeby propagandowe, zaś jego samodzielny wystawca w rzeczywistości nie istniał. Autorami tych dokumentów były struktury partyjno-państwowe ZSRS (RCChlDNI, fond 495, opis 124; inwentarz z 1991 r.). W cytowanym fragmencie wspomnień Gomułka dokonał skrótu myślowego: Manuilski był sekretarzem, a nie *przewodniczącym* KW MK (funkcję Sekretarza Generalnego pełnił Dymitrow), choć rzeczywiście w jego gestii leżały sprawy polskie.

" Wedle współczesnych historyków rosyjskich: *Komintem przypominał górę lodową. Jego widocznym dla wszystkich kierownictwem by! Komitet Wykonawczy, jego Prezydium i Sekretariat. Oni wypracowywali dyrektywy dla sekcji Komintemu, ustalali i zatwierdzali skład ich kierowniczych organów, prowadzili rozległą pracg propagandową, kierowali i kontrolowali działalność wielu emigrantów politycznych w ZSRR. Ale była jeszcze kolosalna podwodna* część - *służby specjalne, centra radiowe, aparat propagandowy, kadry, Komintem i wtorają....* T. I, wstęp Natalii S. Liebiediewej i M. M. Narinskiego. s. 52.

[12] Oddział Łączności Międzynarodowej (*Otdieł Mieidunarodnoj Swiazi-OMS*) został utworzony w czerwcu 1921 r. na bazie istniejącego od listopada 1920 r. tzw. Tajnego Oddziału (*Sekrietnyj lub Konspiratiwnyj Otdieł).* Pierwszym szefem OMS-u był Osip Piatnicki (Josif Aronowicz Tarszyc). jeden z twórców wywiadu CzeKa-GPU-NKWD. Kluczowe funkcje w OMS często odgrywali ludzie oddelegowani z sowieckich służb

z komunistycznymi organizacjami na całym świecić. wydając im instrukcje, zaopatrując je w broń, pieniądze i środki techniczne. OMS, podobnie zresztą jak sowieckie struktury wywiadowcze (przede wszystkim wywiad wojskowy[13] [14] i wywiad OGPU-NKWD),[1] prócz partii komunistycznych całego świata wykorzystywał w swej działalności sowieckie przedstawicielstwa zagranicznej Funkcjonariusze OMS działali w konspiracji przed członkami partiTkomunistycznych jako nielegaEuT rezydenci, często pod „przykrywką" dyplomatów, dziennikarzy, pracowników przedstawicielstw gospodarczych i kulturalnych. Przez placówki dyplomatyczne utrzymywano' łączność radiową z Moskwą, pocztą dyplomatyczną przesyłano polecenia, fałszywe dokumenty, instrukcje, materiały propagandowe i pieniądze, f Do zadań OMS należał także wywiad - rozpracowywano nie tylko struktury polityczne, armie i siły bezpieczeństwa obcych państw, lecz także prowadzono rozpoznanie wewnątrz podporządkowanych Komintemowi partii politycznych działających na całej kuli ziemskiej^

Działalność OMS, podobnie zresztą jak i innych struktur Komintemu, była ściśle powiązana z sowieckim aparatem policyjnym WCzK--OGPU-NKWD. Składało się na to kilka elementów/wielu członków nomenklatury MK było oddelegowanych, ^e służb specjalnych, a nierzadko pełnili obie funkcje jednocześnie.[15] ponadto totalitarny charakter

specjalnych, najczęściej z OGPU-NKWD. Po Vn Kongresie Komintemu, w 1936 r. OMS przemianowano na Służbę Łączności KW MK (*Służba Swiazi Sekretariatu 1KKI).*

[13] Sowiecki wywiad wojskowy powstał w końcu 1918 r. jako Zarząd Rejestracyjny Sztabu Polowego Wojskowej Rady Rewolucyjnej (*Registrup*). Jego pierwszym szefem byl Semen Iwanowicz Aralow. W 1924 r. *Registrup* przemianowano na Zarząd Wywiadowczy Sztabu RKKA *(RU* lub *Razwiedupr.* Przez pewien czas także Wydział Wywiadu - *Razwiedotdiel.* W latach 1934—1940 *razwiedupraH7ienie* było podporządkowane nie Sztabowi Generalnemu RKKA, a Ludowemu Komisarzowi Obrony ZSRS). W 1942 r. Zarząd Wywiadu został podporządkowany bezpośrednio Stalinowi i przemianowany na Główny Zarząd Wywiadowczy (*Clawnoje Razwiedywatielnoje Uprawlienie - GRU* nazywany także *razwieduprawlieniem* i *wojennoj razwiedkoj)* i pod tą nazwą przetrwał do 1947 r. W czasie wojny sowieckim wywiadem wojskowym dowodzili kolejno: Iwan Josifowicz Proskurow (kwiecień 1939-Iipiec 1940), Filip Iwanowicz Golikow (do listopada 1941 r.), Alieksiej Pawłowicz Panfilów (do sierpnia 1942 r.). Iwan Iwanowicz Iliczew (do marca 1943 r.), Fiodor Fiedotowicz Kuzniecow (do końca wojny).

[14] Sowiecka policja polityczna została utworzona w grudniu 1917 r. i początkowo nosiła nazwę Ogólnorosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem *(WCzK. CzeKa, Czerezwyczajka).* W lutym 1922 r. na bazie WCzK powstał Państwowy Zarząd Polityczny (*GPU)* przemianowany po powstaniu ZSRS (grudzień 1922 r.) na Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (*OGPU*). W 1934 r. OGPU zostało włączone w skład Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych *(NKWD).* **W** okresie pomiędzy lutym a lipcem 1941 r. oraz w latach 1943-1946 sowiecka policja polityczna została wyłączona z NKWD jako Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego *(NKGB),* a w 1946 r. przekształcona w Komitet Bezpieczeństwa Państwowego *(KGB).* W tym samym roku NKWD przemianowano na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (*MWD*). Nazwa wywiadu sowieckiej policji politycznej zmieniała się wielokrotnie: *INO* (Oddział Zagraniczny), *INU* (Zarząd Żagraniczny) itp. Od lipca 1941 r. polityczny wywiad sowiecki funkcjonował pod nazwą: I Zarząd NKWD ZSRS, a od kwietnia 1943 r. do końca wojny: I Zarząd NKGB ZSRS. Przez cały ten czas jego szefem byl Paweł Michajlowicz Fitin.

[13] Z sowieckim wywiadem wojskowym związany byl jeden z przywódców Komintemu - liński komunista Ono Kuusinen; do wpływowych postaci nomenklatury Komintemu należeli m.in. twórca sowieckiego wywiadu Majer Abramowicz Trilisser (ps. „Moskwin"), wspomniany już Piatnicki, a także Józef Unszlicht, jeden z twórców Armii Czerwonej i WCzK. Jeszcze ód czasów rewolucji prawą ręką Unszlichta byl

sowieckiego państwa powodował konieczność ścisłej kontroli każdej instytucji posiadającej kontakty ze światem zewnętrznym^W praktyce tzw. zabezpieczenie operacyjne przekształciło się w totalną kontrolę MiędzynarodówkiKomunistycznej i jej pełne podporządkowanie potrzebom GRU i NKWDj^Clasycznym przykładem symbiozy obydwu struktur była tzw. „wojskówka". Formalnie był to wydzielony pion partii „komunistycznych zajmujący się działalnością w „bujżuazyjnych armiach", natomiast w praktyce była ona przedłużeniem sowieckiego wywiadu wojskowego i GPU-NKWD.[16]

Powstaje więc zasadnicze pytanie: czym w istocie były partie polityczne wchodzące w skład Komintemu, zwłaszcza po gwałtownej uniformizacji ruchu w połowie lat 20-tych? Z zachowanych źródeł historycznych wynika, że nie były one typowymi tworami politycznymi, a tylko parawanamL za którymi w istocie ukrywał się aparat partyjno-państwowy ZSRSJPoszczególne partie wchodzące w skład Komintemu nie posiadały żadnego samodzielnego programu, a ich rola ograniczała się do wykonywania dyrektyw władz państwa sowieckiego. Warto również wspomnieć, że kierownictwo tych partii - zazwyczaj wyznaczone odgórnie przez Kreml, nierzadko mające w swym składzie ludzi kompletnie nie związanych z daną sekcją Komintemu - było zewnętrznym sztafażem, pozbawionym wpływu na rzeczywistą działalność partii. Za nim zaś niezmiennie ukrywali się przywódcy państwa sowieckiego i imperialne interesy ZSRSj

KOMINTERN A POLSKA

Odrodzenie niepodległego Państwa Polskiego po I wojnie światowej nie znalazło w międzynarodowym ruchu komunistycznym ani zrozu-

Bronislaw Bortnowski ps. Jłronkowski", oficer CzK i OGPU, pierwszy rezydent wywiadu sowieckiego w Niemczech, a także wysoki oficer sowieckiej „razwiedki" w czasie wojny z Polską. W latach 30-tych Bortnowski byl ..szarą eminencją" KPP, a także wysokim funkcjonariuszem władz Komintemu. Informacje biograficzne na jego temat patrz: AAN, t. os. 7906 (Bronisława Bortnowskiego); *Oczierki istorii....* T. II, s. 168-169. Biogramy Bronisława Bortnowskiego patrz także: Witalij Pawłów, *Tragiedii sowietskoj razwiedki* (Moskwa, 2000). s. 96; Alekandr Kolpakidi, Dmiliij Prochorow, *Wnieszniaja razwiedka Rosji* (Moskwa-Sankt Petersburg. 2001), s. 172-173.

[16] Wiele źródeł wskazuje, iż ścisłe powiązania sowieckiego wywiadu wojskowego z ruchem komunistycznym w Polsce datują się niemal od zarania niepodległego Państwa Polskiego. Warto tu zacytować chociażby fragment wspomnień wysokiego oficera sowieckiego wywiadu, który w latach 30-tych zrezygnował z dalszej służby dla ZSRS: *podczas wojny pobko-bolszewickiej Komunistyczna Partia Robotnicza Polski działała rfka w rękf z naszym wydziałem, my zaS przygotowywaliśmy ją do współdziałania z Armią Czerwoną. KPRP wykonywała wszystkie rozkazy nacierającej armii Tuchaczewskiego* (W. Kriwicki. W *tajnej...,* s. 37). Także w późniejszych latach różnica pomiędzy działalnością ruchu komunistycznego w Polsce a zadaniami sowieckiego wywiadu wojskowego i wywiadu zagranicznego OGPU-NKWD była równie iluzoryczna, co we wspomnieniach Kriwickiego.

mienia, ani akceptacji. I nie był to tylko przypadek Polski. Proces powstawania szeregu państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej traktowano jako zjawisko stojące w sprzeczności z logiką historii, oddalające dzień wybuchu rewolucji i wprowadzenia światowej dyktatury proletariatu. Fala uczuć narodowych, konstruująca nowy porządek w Europie, płynęła przecież w poprzek prądów dziejowych, w które bezgranicznie wierzyli komuniści. Nie ukrywano więc irytacji, nazywając nowo powstałe Państwo Polskie *białogwardyjskim* i *twierdzą światowej reakcji kapitalistycznej*. W manifeście uchwalonym na II-im Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej (lipiec-sierpień 1920 r.) głoszono:

Jakimże potwornym naigrywaniem się z historii jest fakt, że odbudowanie Polski, które stanowiło część składową rewolucyjnej demokracji i było hasłem pierwszych wystąpień międzynarodowego proletariatu, zostało urzeczywistnione przez imperializm w celach przeciwdziałania rewolucji.[17] rx

(^Komunistyczna Partia Robotnicza Polski powstała w grudniu 1918jl, po połączeniu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, PPS--Lewicy, Żydowskiego Komunistycznego Związku Robotniczego (Kombundu) i kilku innych, mniejszych grup nawiązujących do koncepcji politycznych komunistycznych klasyków-) Karola Marksa i Fryderyka Engelsa/Dominującą pozycję w nowej partii zajmowali byli członkowie SDKPiL, którzy w sprawach polskich stali na konsekwentnym stanowisku, wypracowanym przez Różę Luksemburg. Tak zwany luksemburgizm _negował znaczenie więzi pomiędzy ludźmi mówiącymi tym samym językiem i przynależących do tej samej kultury (narodu), za istotne uznając głównie podziały klasowej Konsekwentni ideologicznie przywódcy KPRP zwalczali więc polskie aspiracje niepodległościowe, traktując je jako nacjonalizm i szowinizm. Jednoznacznie[£westionowali też utworzenie Państwa Polskiego jako „kontrrewolucyjnego przeżytku starego świata^Uchwalona na I Zjeździe KPRP (grudzień 1918 r.) „platforma polityczna" partii głosiła:

W okresie międzynarodowej rewolucji socjalnej, burzącej podstawy kapitalizmu, proletariat polski odrzuca wszelkie hasła polityczne, jak autonomia, usamodzielnienie, samookreślenie, oparte na rozwoju form politycznych okresu kapitalistycznego. Dążąc do dyktatury, do przeciwstawienia wszystkim swoim wrogom swojej własnej rewolucyjnej siły zbrojnej, proletariat zwalczać będzie wszelkie próby stworzenia burżuazyjnej, kontrrewolucyjnej armii polskiej.[18]

[17] Cyt. za: Henryk Cimek, *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939* (Białystok, 1990), s. 17.

[18] Platforma polityczna KPRP. Cyt. za: *Wybór iródel do dziejów polskiego ruchu robotniczego 1918-1939* (Warszawa, 1976), *część* I, s. 15.

Do najważniejszych zadań, jakie postawiła przed sobą KPRP, należało m.in. *demaskowanie* patriotycznych i narodowych haseł, którymi imperialiści i kapitaliści *tumanią* masy ludowe, *zaostrzanie i pogłębianie starcia pomiędzy klasą robotniczą a wyzyskującymi je klasami posiadającymi,* zwalczanie wszystkich innych partii politycznych jako *nacjonalistycznych, oportunistycznych i ugodowych,* doprowadzenie do rewolucji komunistycznej i, w konsekwencji, do-^stanowienia dyktatury proletariatu.[19] Jeden z przywódców KPRP, Józef Unszlicht, pisał w sprawozdaniu z 1919 r.:

Fala rewolucyjna przelewa się po całym kraju. Lud polski nie będzie ślepym narzędziem w rękach międzynarodowej szajki bandytów kapitału. Kiedy tylko zbrojne hufce proletarjatu Litwy i Białorusi staną u granic Polski będzie to dla nas sygnałem do ogólnego zbrojnego wystąpienia, do obalenia rządów kliki kapitalistycznej, do rozprawy z rodzimą buriuazją, do zaprowadzenia dyktatury proletarjatu.[20] [21]

program ten był konsekwentnie realizowany w czasie wojny polsko-bolszewickiej, kiedy za pomocą działań propagandowych, wywiadowczych i dywersyjnych komuniści wspierali walczącą z Wojskiem Polskim Armię Czerwoną AKiedy w lipcu 1920 r. armia bolszewicka podchodziła pod Warszawę,-KPRP wydała odezwę, w której nawoływała do walki przeciwko Polsce:

Rada Obrony Państwa, werbunek ochotnika, nowe pobory, wiece i pochody patriotyczne, gwiazdki i kokardki (...) Klasa robotnicza stoi na uboczu tej wrzaskliwej komedji, komedji niegroźnej dla zwycięskich wojsk Czerwonej Armji. (...) Towarzysze! Sprawa robotnicza w *niebezpieczeństwie. Jeżeli* w *chwili osłabienia rządu buriuazyjnego nie zdołamy obalić panowania klas posiadających, jeśli werbunkowi białej gwardji nie przeciwstawimy rewolucyjnego powołania klasy robotniczej, ułatwimy buriuazji zakucie nas w kajdany strasznej niewoli klasowej. Do walki Towarzyszek*

jjstotny wpływ na zmianę linii propagandowej KPRP po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej miały uchwały IV Kongresu MK (listopad

[19] Tamże, s. 16-17. Patrz także: Henryk Cimek, *Stosunek komunistów do odrodzonego Państwa Polskiego* (*1918-1923*), ‚Z Pola Walki" nr 3/1988, s. 3; H. Cimek. *Komuniści...,* s. 19. jVspomniany autor twierdzi, że tak jednoznaczna negacja Państwa Polskiego charakterystyczna dla niemal całego istnienia KPRP-KPP była skutkiem nie tylko ponadnarodowego i jednoznacznie kwestionującego ówczesną rzeczywistość charakteru mchu, lecz także wynikała ze składu narodowościowego partii komunistycznej w Polsce. Cimek wskazuje, że Polaków było w KPRP-KPP stosunkowo niewielu: aktyw partii składał się w większości z osób pochodzenia żydowskiego, które na przykład w tak zwanej „technice" KPP (łączność, drukarnie itp.) stanowiły ok. 75% ogółu członkówA(tamże, s. 14; patrz także: Henryk Cimek. Lucjan Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918-1938* Warszawa, 1984, s. 439).

[20] AAN, zesp. Międzynarodówka Komunistyczna, sygn. 151/1-1, k. 15.

[21] Tadeusz Teslar, *Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko rosyjskiej 1920 roku* (Warszawa, 1938), s. 109-110. Patrz także: Norman Davies, *Orzet biały - czerwona gwiazda: wojna polsko-sowiecka 1919-1920* (Kraków, 1997), s. 150-160.

- grudzień 1922 r.)- Wówczas to Komintem wystosował do Centralnego Komitetu KPRP pismoj które zalecało tej gartiyzmianę hasła „dyktatury proletariatu" na „rząd robotniczo-chłopski"?[2] W oficjalnych deklaracjach KPRP ^rezygnowano więc z otwartej negacji istnienia Państwa Polskiego, zachęcając do walki o radykalne reformy społeczne, wspólnie z innymi partiami lewicy] Oczywiście zmiana ta nie była spowodowana zmianą priorytetu działania ruchu komunistycznego. Chodziło tylko o to, by^nie odstraszać hasłami rewolucyjnego przewrotu i dyktatury proletariatu i skupić w obrębie oddziaływania KPRP możliwie jak najwięcej polskich partii politycznych i społecznych, możliwie jak najwięcej Polaków[3]

Robotnicy, chłopi, żołnierze, ludy uciskane, pracownicy umysłowi

- wszyscy *musicie spoić się* w *jedną żelazną falangę i ruszyć do walki*

0 wspólne wyzwolenie. II Zjazd KPRP w *imieniu setek tysięcy robotników, idących za jej sztandarami, zwraca się do wszystkich stronnictw, w których szeregach zorganizowani są również robotnicy*

1 biedni chłopi, w pierwszym rzędzie do PPS i „Wyzwolenia" z wezwaniem do utworzenia wspólnego frontu dla walki o najbliższe cele mas ludowych Polski, dla ratowania się przed nawałą reakcji [podkr. oryg.].[22] [23] [24]

Jednak Av pierwszej połowie lat 20-tych, w miarę opadania fali rewolucyjnej i stabilizacji sytuacji politycznej w Europie, wizja rewolucyjnego przewrotu stawała się coraz bardziej odlegkj. Komintem przystąpił więc do ostrego zwalczania traktatu wersalskiego, który stanowił kruchą gwarancję stabilizacji i pokoju na kontynencie. Uznano bowiem, że/najkrótszą drogą do wprowadzenia światowej dyktatury proletariatu bęaZie ponowne pogrążenie Europy w wojennym chaosie.[25] Jednym z głównych haseł tzw. międzynarodowego mchu robotniczego stała się konieczność walki o „samookreślenie aż do oderwania" rozmaitych mniejszości narodowychTjMiało to - poprzezfppdsycanie nacjonalizmów i istniejących konfliktów etnicznych - doprowadzić do demontażu mie-

[22] H. Cimek, *Komuęifci....* s. 35-36.

[23] Była to tak zwana koncepcja dwuetapowej rewolucji. Pierwszy jej etap miał polegać na utworzeniu rządu opierającego się na koalicji komunistów i innych partii o lewicowym programie społecznym (socjalistów, partii chłopskich itp.). W drugim etapie komuniści mieli rozpocząć „właściwą walkę" o dyktaturę proletariatu. Różnica dotyczyła więc nie tyle celu działania partii komunistycznych, ile sposobu, w jaki można było doprowadzić do rewolucji. Awedle Cimka i Kieszczyóskiego: *Międzynarodówka Komunistyczna zalecała wysuwać hasło rządu robotniczo-chlopskiego* H> *sytuacji, kiedy klasa robotnicza nie była jeszcze* w *pełni gotowa do walki o dyktaturę proletariatu;* H. Cimek, L. Kieszczyóski, *Komunistyczna....* S. 82.

[24] *Manifest do ludu pracującego Polski,* cyt. za: *Wybór źródeł...,* s. 89.

[23] Wedle Romana Kaziora: *zwyciężyła* w *MK myśl polegająca na dążeniu do osiągania celów rewolucyjnych przez dialektyczny sposób prowadzenia polityki międzynarodowej przy wykorzystaniu sprzeczności istniejących pomiędzy państwami kapitalistycznymi. Po wydarzeniach 1923 r. koncepcja ta wyznaczała taktykę rewolucyjną MK i ZSRR na najbliższych kilkanaście lar,* Roman Kazior. *Wydarzenia rewolucyjne w Niemczech* w *1923 r. w polityce MK i RKP(b). JZ* Pola Walki", nr 2/1988. s. 37-38.

szanych narodowościowo państw europejskich i tym samym zburzenia kruchego pokoju] Komunistyczna Partia Jugosławii poczęła głosić hasła „samookreślenia się*] Chorwacji, Czarnogóry, Macedonii i Słowenii, KP Rumunii - Bukowiny, Besarabii i Dobrudży, zaś KP Czechosłowacji wysunęła hasło „samookreślenia się" Słowaków i Niemców sudeckich. (Nowe zasady działania wprowadzono w KPRP na III Zjeździe partii (styczeń-luty 1925 r.), który wysunął hasłfy przyłączenia do Związku Sowieckiego .Zachodniej Ukrainy" i .Zachodniej Białorusi". Hasła samookreślenia wysuwano.jedynie w stosunku do Górnego Śląska i mniejszości litewskiej.* [21]] yppiero kilka lat później, zwłaszcza w latach 1930-1933, propaganda KPP rozwinęła ostrą kampanię przeciwko Polsce, domagając się możliwości „samookreślenia aż do oderwania od Polski" już nie tylko całej wschodniej części kraju i Śląska, lecz także Pomorza. Hasła te były nie tylko pochodną opinii ruchu komunistycznego, lecz także - a może przede wszystkim - stanowiły wsparcie dla negującej ustalenia traktatu wersalskiego i żądającej rewizji granic w Europie KP Niemiec. Podobne ataki propagandowe komunistów na Polskę trwały także po dojściu do władzy Adolfa HitleraTlW sytuacji, kiedy PPS, ludowcy i narodowcy poczęli organizować pierwsze wiece pod hasłami obrony niepodległości, KPP zwalczała „imperializm polski" i wysunęła hasło: *ręce precz od* [niemieckiego] *GdańsmF* Organ KPP „Nowy Przegląd" pisał w 1933 r. o kongresie urządzortym wspólnie z kompartią Niemiec:

Komunistyczna Partja Polski oświadcza obecnie po 11 latach okupacji polskiej na Górnym Śląsku wobec ludu górnośląskiego, wobec narodu całej Polski i Niemiec, wobec narodów całego świata: „zwycięski proletarjat polski po obaleniu panowania klasowego imperjalistycznej burżuazji polskiej przekreśli wszystkie orzeczenia Traktatu Wersalskiego w *stosunku do Górnego Śląska i do Korytarza Pomorskiego i zapewni ludności tych ziem prawo samookreślenia ai do oderwania od Polski.[2]**

Saktyka Komintemu, obliczona na zwycięstwo rewolucji proletariacw Niemczech, zakończyła się klęską w 1933 r. Nowe założenia przedstawiono po dwóch latach poważnych przygotowań teoretycznych, na VII Kongresie KomintermQlipiec-sierpień 1935 r.). Punktem wyjścia nowej taktyki było założenie, iż:

[26] Tak więc hasło „samookreślenia" w wypadku Białorusinów i Ukraińców nie obowiązywało - wolę tych narodów już „znano". Warto również pamiętać, że ludność litewska na Suwalszczyźnie i Wileńszczyźnie była w wyraźnej mniejszości w stosunku do Polaków.

[21] H. Cimek. *Komuniści....* s. 88.

[211] *Górnośląski kongres walki przeciw hecy nacjonalistycznej i wojnie imperialistycznej,* „Nasz Przegląd", nr 1-2 (styczeń-luty) 1933 r„ s. 110-112. Wyraźnym dowodem kontestowania kształtu granic Polski przez komunistów była sama struktura ruchu komunistycznego. Na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej formalnie nie działała KPP, tylko komunistyczne partie: „Zachodniej Ukrainy" i .Zachodniej Białorusi".

a ..zdobycie władzy przez faszystów nie jest zwykłą zmianą rządu, lecz zastąpieniem jednej państwowej formy panowania kłosowego buriuazji - demokracji burżuazyjnej - inną jego formą - dyktaturą terrorystyczną.[2]ZJ i—

W związku z powyższym/jęomuniści nawoływali do tworzenia „antyfaszystowskich frontów ludowych", które miałyby zatrzymać ofensywę sił wrogich „wolności i demokracjTy. Oczywiście wysunięcie programu „frontu ludowego" nie oznaczało rzeczywistego zwrotu w kwestii zasadniczych celów strategicznych tzw. międzynarodowego ruchu robotniczego^Zmieniła się jedynie taktyka. Powrócono do koncepcji „dwuetapowej rewolucji",! głoszonej przez Komintem w pierwszej połowie lat 20-tych.j Po zniszczeniu „faszyzmu" komuniści zamierzali rozprawić się ze swymi,jednolitofrontowymi" sojusznikami:

/ *Celem naszej walki przeciwko faszyzmowi nie jest odbudowa burzuazyjnej demokracji, tylko zdobycie władzy sowieckiej^ (...) Walka przeciwko faszyzmowi tylko w celu obrony demokracji nie wyrywa zła z korzeniami, nie zagradza drogi nowego rozwinięcia* w *kierunku faszyzmu. My chcemy demokracji nie jako chwili oddechu dla buriuazji między dwoma okresami otwartej samowoli, tylko jako RZECZYWISTEJ władzy ludu, ostatecznie wykluczającej jakikolwiek powrót faszyzmu i zapewniającego rozwój ludzkości w kierunku socjalizmu* [komunizmu], *rozwój kultury, wszechstronny rozwój wszystkich ludzkich zdolności. Tylko władza sowiecka jest dla ludzkości GWARANCJĄ zabezpieczającą od kolejnego powrotu do barbarzyństwa, jakim jest reżim faszystowskiej przemocy. Tylko władza Sowietów usunie z drogi zgniłą burżuazję, otwierając przed ludzkością wrota do królestwa wolności*.* [30]

|^Linię polityczną VII Kongresu - choć z pewnymi oporami - przeprowadzono również w KPR] Jeszcze kilka miesięcy wcześniej partia ta głosiła hasła zwrotu „zagrabionych przez polski imperializm Śląska i Pomorza", tępiła wszelkie przejawy postaw, które można by uznać za mniej lub bardziej urojony „nacjonalizm", a już, dosłownie z dnia na dzień, komuniści musieli porzucić starą „linię" i rozpocząć akcję propagandową w obronie zagrożonej przez Niemcy niepodległości Polski?pomułka nazwał po latach linię VII Kongresu Międzynarodówki *rewolucyjnym, bolszewickim manewrowaniem,* zaś jeden z najważniejszych dokumentów, który KPP wydała w związku z nową „platformą", zdefiniował jako *tanią demagogiczną agitkę*:

[39] *Międzynarodowy Ruch Robotniczy* (red. Irena Koberdowa. Warszawa, 1976), T. I, s. 611; *Międzynarodówka Komunistyczna 1919-1943. Zarys historyczny* (red. nauk. A. I. Sobolew. Warszawa, 1974), s. 413.

[30] Fragment projektu rezolucji VII Kongresu Komintemu z 21.07.35 r. Cyt za: *Komintem i ideja....* s. 881--883.

W różnych powojennych wydawnictwach partyjnych nawiązujących do tradycji KPP dość powszechnie utrzymuje się, jakoby po VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej, KPP wyplewiła ze swojej linii generalnej wszelkie przejawy sekciarstwa i nihilizmu narodowego, zmieniła gruntownie swój stosunek do partii opozycyjnej lewicy, zwalczającej sanację i była jedyną partią, która wskazywała narodowi polskiemu słuszną drogę prowadzącą do zabezpieczenia i obrony niepodległości Polski zagrożonej przez Niemcy hitlerowskie. Już pierwsza podjęta po VII Kongresie Międzynarodówki (...) uchwala KC KPP wskazuje, że KPP nie naruszyła żadnego ze swoich celów strategicznych, utrzymywała wszystkie poprzednie kierunki głównego uderzenia. Zmieniła jedynie swoją taktykę, zastosowała do warunków polskich wytyczone przez VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej sposoby i metody działania, obliczone na osiągnięcie takich podstawowych celów strategicznych, jak obalenie ustroju kapitalistycznego, ustanowienie dyktatury proletariatu, utworzenie Polskiej Republiki Rad?[1]

^Niedługo po zmianie linii propagandowej na KPP spadły pierwsze represje NKWD, które w latach 1936-1937 pochłonęły poważną *część* kierownictwa i aktywu partii. KPP praktycznie przestały istnieć, a działalność partii - pozbawiona wsparcia Moskwy - niemal zupełnie zamarła. Jednak dopiero 16 sierpnia 1938 r. Prezydium Komitetu Wykonawczego Komintemu podjęło uchwałę o rozwiązaniu KPP. Dokument ten stwierdzał, *na podstawie niepodważalnych danych dokumentalnych,* że niemal cała działalność partii leżała w rękach polskiej polieji?(

^JJefensywa polska, kierując aresztowaniami w taki sposób, by usunąć z organizacji komunistycznych najbardziej oddane elementy, stopniowo wysuwała swych agentów na stanowiska kierownicze w *partii komunistycznej. Jednocześnie, aby zapewnić swym prowokatorom i szpiegom autorytet wśród robotników, członków partii komunistycznej, faszyzm niejednokrotnie skazywał swych agentów na karę więzienia, inscenizując komedię procesów przeciwko nim by ich uwolnić przy pierwszej nadarzającej się okazji, organizując „ucieczki", bądź też „wymianę" na szpiegów i dywersantów, złapanych na gorącym uczynku* w *ZSRR?j* [11]

[11] W. Gomułka. *Pamiętniki,* T. 1, s. 391. Fałszywa, „demokratyczna" i „wolnościowa" frazeologia głównej linii taktycznej Komińtemu, ze względu na jej walory propagandowe, cieszyła się szczególnym zainteresowaniem historiografii sowieckiej. Patrz: Kiryl Kirylowicz Szirina, *Strategia i laktika Komintema* w *borbie protiw faszizma i wojny. 1934-1939 gg.* (Moskwa, 1979); *VII Kongress Komintema i borba za sozdanie narodnogo fronta* w *stronach centralnoj i jugo-wostocznoj Ewropy* (red. A. Ch. Klebanski. I. I. Kostiuszko, Kiril Kirylowicz Szirina, Moskwa, 1977), *VII Kongres kommunisticzieskogo internacjonała i bor• ba protiw faszyzma i wojny. Sbomik dokumentów* (red. K. K. Szirina. Moskwa, 1975).

" *Uchwala Prezydium Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej* w sprawie rozwiązania KPP z 16.08.38 r. (kopia w zb. autora). Dokument publikowany w: H. Cimek, *Komuniści...,* s. 167.(J5ie jest jasne, co kierowało władzami sowieckimi (a właściwe Józefem Stalinem), które rozwiązały Komunistyczną Partię Polski. Wprawdzie tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa Państwa Polskiego docierali do

(^Komuniści polscy otrzymali zakaz jakiejkolwiek działalności partyj-

Jednocześnie Prezydium KW MK ostrzega komunistów i polskich robotników przed wszelkimi podejmowanymi przez faszyzm polski i jego szpiegowską trockistowsko-bucharinowską agenturę próbami utworzenia pod płaszczykiem pseudokomunistycznej partii Polski swojej nowej organizacji szpiegowsko-prowokatorskiej mającej na celu rozkład ruchu komunistycznego?[3]

Uchwała władz Komintemu była więc formalnym końcem ruchu komunistycznego w II RP. Struktury partii uległy likwidacji, funkcjonariusze zawodowego aparatu partyjnego bądź wyjechali za granicę, bądź też rozproszyli się po kraju w poszukiwaniu jakiegoś zajęcia. W ostatnim roku przed wybuchem II wojny światowej środowisko komunistyczne nie odgrywało w Polsce żadnej istotnej roli. Hednak jeszcze w 1934 r. były członek władz KPP, który porzucił komunistyczne ideały i współpracował z polskimi władzami w zwalczaniu swych byłych towarzyszy, Josek Mitzenmacher vel Jan Alfred Regujaf, przestrzegał:

Cała partia, to kilka, a może kilkanaście tysięcy ludzi, (lepiej mieć na uwadze to ostatnie), najczęściej fanatyków, a jednocześnie wykolejeńców

wysokich stanowisk partyjnych (jak chociażby członek KC KPP Josek Mitzenmacher vel Mietek Redyko vel Jan Alfred Reguła - autor słynnej książki *Historja Komunistycznej Partji Polski w Świetle faktów i dokumentów.* Warszawa, 1934), lecz zjawisko to zapewne nie miało charakteru tak pasowego, o jakim mówiła uchwala w sprawie rozwiązania KPPj Znacznie bardziej prawdopodobne jest. że represje wobec komunistów polskich związane były z ogólnymi mechanizmami funkcjonowania państwa łowieckiego w drugiej połowie lat 30-tych.; Warto wspomnieć, iż przynajmniej [część polskich komunistów była gorącymi zwolennikami czystek, a przede wszystkim ich aktywnymi uczestnikami. W KPP zawsze istniała atmosfera bezwzględnej walki o władzę, intryg i obrzucania się zarzutami dotyczącymi trockistowskich, lewackich, nacjonalistycznych etc. „odchyleń" i „zboczeń". Znakomicie wpisywała się ona w mechanizmy czystek, kiedy to władze Komintemu - a zapewne i NKWD - otrzymywały pisma polskich komunistów, którzy donosili na siebie nawzajem. (Niektóre z owych listów, czy wręcz sążnistych referatów, zawierające dziesiątki nazwisk wykrylyctri,wrogów ludu", są dostępne w archiwach. Wskazują one, iż działacze KPP dosłownie oczekiwali na każde potknięcie swoich towarzyszy, by ich zadenuncjować.ł Ciekawym materiałem są np. donosy podpisane A.frtur?] *Starewicz* (powojenny członek KC PZPR). Przykładowo, kiedy w 1937 r. policja czechosłowacka aresztowała z transportem „literatury" komunistę Mikołaja Orechwę, został on prawdopodobnie zadenuncjowany przez wspomnianego delaiora. Donosiciel stwierdził, iż w transporcie literatury, który przemycał Orechwa, była literatura „antytrockistowska", więc Orechwa swoją „wpadkę" zorganizował sam, bo jest „ukrytym trockistą", który nie chciał, by literatura została wysłana na Zachód. Jednak wartość pism donosiciela podpisującego się *A. Starewicz* prawdopodobnie była już w tym okresie kwestionowana, bowiem po krótkim okresie odsunięcia od „roboty" Orechwa został oczyszczony z zarzutów. Być może miał na to wpływ fakt, że niektóre z donosów podpisanych *A. Starewicz* kończą się prośbą o stanowisko w aparacie partyjnym lub pieniądze (informacje ze słów i listy podpisane *A. Starewicz,* AAN, mkr. 2799; notatka w sprawie Orechwy, Narodowe Archiwum Republiki Białoruś, dalej: NARB, fond 4, opis 21, dielo 183). Pod innymi donosami widnieją nazwiska czołowych działaczy KPP. Niemal wszyscy zginęli w czasie czystek. Warto wspomnieć, że inni komuniści - jak na przykład Wiktor Żydowski (Bertyński) - sami byli funkcjonariuszami GPU-NKWD łub, wchodząc w skład kierownictwa KPP, aktywnie uczestniczyli w czystkach, zanim sami nie zostali „wykryci" i zlikwidowani. Do tej grupy należy m.in. wieloletni przywódca KPP Julian Leszczyński „Leński". Ze względu na powyższe zlikwidowanych komunistów polskich bardzo trudno jest uważać jedynie za „ofiary" - wielu z nich było twórcami i aktywnymi uczestnikami systemu, którzy taki los, jaki im zgotowano, ofiarnie i z zaangażowaniem gotowali innym. Patrz; H. Cimek, *KomuniSci...,* s. 118; AAN, t. os. 15.767 (Wiktora Żydowskiego); AAN, mkr. 2799; W. Kriwicki, *W tajnej*... s. 186.

[33] *Uchwala Prezydium*... (kopia w zb. autora).

i histeryków, marzących o dorwaniu się do władzy drogą krwawego przewrotu i włączenia Polski do tzw. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. (...) Oczywiście, KPP może istnieć jeszcze długo, nawet tak długo, póki nie wygaśnie sowiecko-rosyjski imperializm, zasilający ją ludźmi, hasłami i pieniędzmi. Różne powikłania w światowej i polskiej gospodarce społecznej niejednego jeszcze pociągnąć mogą do ideału komunistycznego, zwłaszcza ze sfer tzw. popępowo-radykalnej inteligencji, zgoła nie orientującej się, jak naprawdę w praktyce robota KPP wygląda i jakie, w gruncie rzeczy, ma ona przed sobą cele. (...) Niesposób (...) lekceważyć ruchu komunistycznego w *Polsce, bo* w *pewnych momentach może on być szkodliwy*

EKSPOZYTURA

/W sowieckiej geopolityce II Rzeczpospolita stanowiła miejsce szczególnej To stąd przybyła w 1812 r. armia Napoleona Bonaparte, to tutaj w 1920 r. Wojsko Polskie.,zatrzymało pochód Armii Czerwonej zamierzającej podbić Europę.tPrzez Polskę prowadziła najkrótsza droga z i do Rosji. Owo kluczowe położenie strategiczne powodowało, że Państwo Polskie cieszyło się olbrzymim zainteresowaniem Związku Sowieckiego, który prowadził na terenie Polski szereg własnych działań, zarówno za pomocą struktur Komintemu, jak i klasycznych służb wywiadowczych, przede wszystkim GRU i OGPU-NKWD. Działania te miały wielostronny i masowy charakter. Należały do nich akcja propagandowa, wymierzona w polski wysiłek obronny i morale polskiej armii, a także klasyczna działalność wywiadowcza. Rozpoznawano poszczególne partie polityczne i ruchy społeczne, ważniejsze organy państwowe. Analizowano możliwości przemysłu obronnego, rozmieszczenie jednostek WP, jego plany mobilizacyjne i operacyjne na wypadek wojny, poziom wyszkolenia i uzbrojeniei.Szczególną uwagę poświęcąnq korpusowi oficerskiemu wojska i policji, a także czołowym politykom: wyszukiwano ludzi o istotnych słabościach, które można by wykorzystać do ewentualnego werbunku!^ Ważną rolę w tych działaniach odgrywała specjalna struktura wewnątrz KPP. - wspomniana już „wojskówka". Obsada „wojskówki" składała "się z przeszkolonych w ZSRS działaczy

[34] [J. MitzenmacherJ Jan Alfred Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w fwietle dokumentów* (Toruń, 1994), s. 283-284.

[31] Świadectw potwierdzających tego typu działalność Sowietów jest wiele. Patrz chociażby wspomnienia gen. Władysława Andersa w sprawie jego przesłuchań w NKWD na Łubiance: [przesłuchujący] *nie krępowali się takie i pokazywali mi moje dossier. Ze zdziwieniem znalazłem tam dokumenty dotyczące nie tylko najdrobniejszych szczegółów mojego życia służbowego, ale i wielu spraw prywatnych*; W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946* (Lublin, 1995), s. 53- O zainteresowaniach wywiadowczych Sowietów patrz także: Andrzej Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej* (Warszawa, 2002), s. 166-171.

komunistycznych, powiązanych z wywiadem wojskowym lub NKWD. Na czele „wojskówki" stał Centralny Wydział Wojskowy KC KPP, któremu podlegały wydziały obwodowej okręgowe* Struktura ta była ściśle zakonspirowana wewnątrz KPPj nie działała na niższych szczeblach partyjnych, których członkowie mieli obowiązek przekazywania wszelkich informacji natury wojskowej wyższym instancjom. Oprócz działalności szpiegowskiej „wojskówka" prowadziła akcję propagandową, polegającą głównie.ną próbach wywoływania konfliktów między kadrą oficerską a żołnierzami;, podsycania nastrojów niezadowolenia wśród tych ostatnich i tym samym obniżania spoistości i morale polskiej armii ./Typowe odezwy komunistów nawoływały żołnierzy, by w wypadku zbrojnego konfliktu z_ Sowietami mordowali polskich oficerów i przechodzili na stronę ZSRS: *f*

Jak nas wstawią w ostrem pogotowiu, odmawiajmy posłuszeństwa. Jak nas wyprowadzą przeciwko ojcom naszym, przejdźmy w ich szeregi. Gdy nas rzucą na Związek Radziecki, przejdźmy w *szeregi Czerwonej Armji, a kule i bagnety odwracajmy przeciwko rodzimej burżjuazji. Wojnę imperialistyczną, wojnę przeciwko ZSRR przekształćmy w wojnę domową..?*[36]

/Moskwa realizowała swoją politykę w Polsce nie tylko poprzez „wojskówkę KPP". Organizowanie i wspomaganie działalności partyzantki białoruskiej i ukraińskiej na polskim pograniczu, uzbrajanie i wspieranie pospolitych band rabunkowych, organizowanie napadów na polskie urzędy i placówki graniczne, miasteczka, pociągi, zabójstwa urzędników państwowych, żołnierzy i policjantów, ziemian, przedstawicieli nauki, akty terrorystyczne^ wszystko to stanowiło „normalne" metody działań zagranicznych ZSRSi. Jeden z sowieckich dyplomatów, który pracował w Warszawie w lataclf20-tych, wspominał:

Wkrótce [ok. 1923 roku - przyp. P.G.] *odczuliśmy robotę Łoganowskiego.*[31] *W lokalach różnych polskich organizacyj politycznych* [36]

[36] Odezwa *Grupy rewolucyjnych żołnierzy garnizonów śląskich* z lipca 1933 r., AAN, zesp. 158 Komunistyczna Partia Polski, sygn. 158/X-9 t. 23, k. 6 (podszywanie się pod rozmaite „grupy rewolucyjnych żołnierzy garnizonów śląskich", „pułkowe komitety żołnierskie" itp. było masowo stosowane przez komunistów w celu wywołania wrażenia na czytających, iż mają do czynienia z jakimś rzeczywistym mchem oporu w wojsku). Leszek Krzemień, jeden z ówczesnych szefów „wojskówki" KPP, a po wojnie komunistyczny generał, wspominał po latach: z *głębokim wzruszeniem brałem do ręki w czytelni Zakładu Historii Partii dwa numery „Koszar" z 1934 r. (...) Kolejny artykuł pl. „ IS lat Armii Czerwonej" zaczyna się od słów rewolucyjnej pieśni: „Zachód i Wschód mają dzielną swą straż - Armia Czerwona obroną jest mas;* Leszek Krzemień, *Wspomnienia o pracy* w *wojskówce KPP,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4/1958, s. 307. Jednak, wedle Krzemienia, zasięg sowieckiej propagandy w wojsku polskim nie byl zbyt wielki: *organizacja nasza* w *wojsku teoretycznie oparta była na partyjnych komórkach kampanijnych. Dążyliśmy do tego. aby mieć komórkę w każdej kompanii, ale w praktyce byliśmy jeszcze dalecy od tego i przeważały raczej partyjne komórki pułkowe i batalionowe. (...)* W *wielu pułkach mieliśmy tylko pojedyncze kontakty, jednego-dwóch towarzyszy. Były takie jednostki, do których nie mieliśmy* w *ogóle dostępu* (tamże, s. 312).

[31] Mieczysław Loganowski - z pochodzenia Polak urodzony w Kielcach, przed I wojną światową działacz PPS. W lipcu 1918 r., przebywając w Moskwie, wstąpił do partii komunistycznej i Armii Czerwonej.

i czasopism zaczęły wybuchać bomby i maszyny piekielne. Wybuchy następowały w określonej kolejności; to bomba wybuchnie w *lokalu organizacji prawicowej, to znowu lewicowej. Zdawało się, że* w *parlamentarnej republice polskiej partje polityczne przeszły do meksykańskich form walki. Atmosfera jakiejś trwogi i straszliwej .zagadki zawisła nad Warszawą. Nieuchwytni „bombiści" robili swoje. Polityczni działacze polscy w każdej chwili mogli spodziewać się wfybuchu maszyny piekielnej w bramie domu, w którym mieszkali, w redakcji swojej gazety, nawet w kominie. (...) Wkrótce, po nieudanej próbie wysadzenia w powietrze sztabu generalnego, Łoganowskiemu przyszła do głowy jeszcze inna myśl. Marszałek Piłsudski mieszkał wtedy* w *Sulejówku. Ochronę stanowiło kilku ludzi spośród jego zwolenników. Ochrona ta głównie miała na uwadze możliwość napadu na willę marszałka ze strony nieprzejednanych jego wrogów - nacjonalistycznej młodzieży studenckiej. (...) Łoganowski postanowił wykorzystać tę „modę" dla swojego zasadniczego celu: podszczuwania jednych partyj politycznych w Polsce przeciwko drugim. Plan jego był nadzwyczaj prosty: przebrać za studentów część bojówki komunistów warszawskich. „Studenci" więc dokonają nocnego napadu na willę Piłsudskiego* w *Sulejówku i zamordują marszałka. Rzecz zrozumiała, że taki czyn musiałby wywołać w istniejącej wtedy sytuacji politycznej szereg aktów odwetowych ze strony zwolenników Piłsudskiego. Pod obuchem znaleźliby się najwybitniejsi politycy nacjonalistyczni... (...)* [nadzorujący CzeKa-GPU Feliks] *Dzierżyński postawił stanowcze veto przeciwko projektowi zabójstwa, aczkolwiek* [zastępca Dzierżyńskiego, nadzorujący Razwiedupr Józef] *Unszlicht skłaniał się rozstrzygnąć tę kwestję pozytywnie*.[38 * 11]

W czasie wojny polsko-bolszewickiej naczelnik oddziału wywiadowczego 15-tej Armii, w 1920 r. komendant (sowieckiego) Białostockiego Okręgu Wojskowego i organizatorów polskiej Armii Czerwonej. W styczniu 1921 r. Łoganowski przeszedł do organów WCzK i w kwietniu został pierwszym szefem rezydentury wywiadu sowieckiego w Warszawie, w której pracował pod „przykrywką" szefa delegacji sowieckiej ds. repatriacji, a potem drugiego sekretarza poselstwa sowieckiego (byt też rezydentem wywiadu wojskowego). Mógł osiągnąć wiele sukcesów dzięki dobrym kontaktom w przed wojennej PPS. W końcu 1923 r. przeniesiony do pracy w rezydenturze WCzK-OGPU w Austrii. Rozstrzelany w 1938 r. (patrz: Aleksandr Kolpakidi, Dmitrij Proehorow, *Imperia GRU. Oczierki istorii rossijskoj wojennoj razwiedki* Moskwa, 2001, T. I, s. 127; W. M. Łurie, W. J. Koczik, *GRU. Diela i liudi,* Moskwa-Sankt Petersburg, 2002, s. 424-425); Siergiej Czurkin, Josif Linder, *Krasnala Paulina Tajny razwiedki Kominierna* (Moskwa, 2005), s. 665.

[11] Grigorij Biesiedowski, *Pamiętniki dyplomaty sowieckiego* (Katowice, 1989), s. 82-94. Ówczesna fala terroru sowieckiego w Polsce ściśle korelowała z podobnymi działaniami ZSRS w innych państwach europejskich, np. Bułgarii i Niemczech. Była ona bezpośrednią przyczyną powołania w 1924 r. Korpusu Ochrony Pogranicza (Andrzej Ajnenkiel, *Geneza KOP - uwarunkowania polityczne* [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. W 70 rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej,* red. L. Grochowski. Kętrzyn, 1995, s. 26-30; Janusz Pomorski, *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924-1939.* Pruszków, 1998, s. 11-12; Marek Jabłonowski, *Formacja specjalna Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939.* Warszawa, 2002-2003, s. 34-38). Dość powiedzieć, że w okresie listopad 1924 r. - wrzesień 1925 r. na granicy polsko-sowieckiej doszło do ponad 200 przypadków ostrzelania przez Sowietów żołnierzy i placówek KOP. Z rąk sowieckich dywersantów czy też członków pospolitych band rabunkowych, znajdujących się pod „życzliwą" opieką służb specjalnych i „pograniczników" ZSRS, zginęło w tym okresie 7 żołnierzy KOP, a 11 zastało rannych. Jeden z dowódców oddziałów partyzanckich organizowanych w Polsce przez sowiecki wywiad wojskowy, K. P. Orłowski, pisał w swojej autobiografii z 1941 r.: *od 1920*

p
/^Najsłynniejszym atakiem terrorystycznym dokonanym przez „wojskówkę" KPP w tym okresie było wysadzenie w powietrze magazynu prochu w warszawskiej Cytadeli (13 października 1923jr\)$_r$^-W wyniku eksplozji zginęło 28 osób, a kilkadziesiąt odniosło rany, i "W późniejszym okresie sowieckie działania terrorystyczne w Polsce uległy pewnemu zahamowaniu. Większy nacisk położono na długofalowe działania: wywiad, manipulacje na scenie politycznej, systematyczne przygotowania do wojny z Polską i przygotowania do dokonania w tym kraju rewolucyjnego przewrotu! Jednym z najważniejszych narzędzi Moskwy w tych działaniach była KPP, która jeszcze w drugiej połowie lat 20-tych przekształcila-się w sprawny aparat kierowany przez wschodniego sąsiada Polskiw-Zdecydowana większość zawodowych funkcjonariuszy partyjnych i przywódców KPP była przed wojną szkolona w-, różnego rodzaju szkołach Komintemu lub „szkole wojskowej KPP". [Ośrodki te przygotowywały kadry nadchodzącej rewolucji, szkolone"' przez GRU i (na okres porewolucyjnych porządków) przez NKWD.

do 1925 r. M> *ramach Razwiedupra działałem na tyłach bialopolaków na terytorium Zachodniej Białorusi (...) byłem dowódcą oddziałów czerwonej partyzantki i grup dywersyjnych.* W *ciągu pięciu lat wykonałem wiele bojowych operacji: unieruchomiłem 3 pociągi pasażerskie, zniszczyłem jeden most kolejowy, zająłem 5 stacji kolejowych, zająłem 3 miasteczka (...) tylko w 1924 z mojej inicjatywy lub przeze mnie osobiście zostało zabitych ponad 100 żandarmów i obszarników* (za: W. M. Łurie, W. J. Koczik, *GRU....* s. 30. Lisia zabitych jest tu znacznie zawyżona). Nieustannie dochodziło do napadów na urzędników państwowych i policjantów, aktów dywersji i sabotażu także w głębi kraju.

[19] Polska policja już wcześniej wpadła na trop sowieckiej siatki terrorystycznej, która dokonała zamachu na Cytadelę dzięki wprowadzonemu w struktury komunistycznej konspiracji tajnemu współpracownikowi, Józefowi Cechnowskiemu. Otrzymał on od członków grupy kilka bomb i polecenie wysadzenia obiektu wojskowego i mostu kolejowego. Policja aresztowała dwóch najbliższych współpracowników Łoganowskiego, którymi byli oficerowie Wojska Polskiego (jeden z Legionów, a drugi z POW): ppor. Antoni Wieczorkiewicz i por. Walery Bagiński. Obydwu skazano na śmierć przez rozstrzelanie, m.in. za zamach bombowy na Uniwersytecie Warszawskim, w którym zginął prof. Michał Orzęcki (w apelacji ten zarzut uchylono - podobnych zamachów dokonano wówczas więcej: bomba wybuchła także w domu rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Władysława Natansona). Prezydent RP Stanisław Wojciechowski w obydwu wypadkach skorzystał z prawa łaski, zamieniając karę Bagińskiego na dożywotnie więzienie, a karę Wieczorkiewicza na 15 lat. W 1925 roku obaj mieli być wymienieni na dwie osoby przetrzymywane przez GPU (polskiego konsula i duchownego). Jednak tuż przed granicą sowiecką, w pociągu, obydwaj zostali zastrzeleni przez policjanta Józefa Muraszkę, który, jak potem tłumaczył przed sądem, nie zniósł buty, ironii i *triumfu zbrodniarzy*. Ponieważ zbyt wiele osób (w tym polityków i parlamentarzystów) miało dostęp do sprawy, komunistom udało się dowiedzieć, że Józef Cechnowski jest „prowokiem" policji. Zamachu na Cechnowskiego miało dokonać trzech komunistów: Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski. Wszyscy trzej zostali aresztowani w trakcie strzelaniny z policją przed wykonaniem akcji. Ostatecznie Józef Cechnowski został zamordowany przez członka KPP Naftalego Botwina. Wszyscy czterej wspomniani komuniści zostali skazani na śmierć i rozstrzelani (za: G. Biesiedowski, *Pamiętniki...,* s. 82; Andrzej Czesław Żak, *Eksplozja* w *Cytadeli,* „Polska Zbrojna", nr 202 z 15-17.10.93 r.). Interesującą charakterystykę ówczesnych kontaktów „dyplomatycznych" z Sowietami dal wspomniany już Biesiedowski. Pewnego dnia z noty dyplomatycznej polskiego MSZ dowiedział się, iż w odwecie za pobicie pracownika poselstwa ZSRS w Warszawie Krawczenki w Moskwie zarządzono pobicie czterech dyplomatów polskich: *pomimo to, że Krawczenko był pobity przez emigranta Czerepowa-Sidowa, a nie przez policję polską, GPU moskiewskie postanowiło zastosować represje* w *formie pobicia przynajmniej czterech dyplomatów polskich w Związku Sowieckim. Decyzja została wykonana, przyczem* w *liczbie pobitych znalazł się również pierwszy sekretarz misji polskiej.* [Polskie] *Ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło ostry protest. Wzburzony, napisałem do Moskwy list, podkreślając, że to, „czort wie co", a nie stosunki dyplomatyczne i że oczywiście ja będę następną ofiarą dyplomatycznych stosunków sowiecko-polskich, ponieważ według stopnia za pierwszym sekretarzem idzie radca* (s. 123).

Absolwent jednej z tego rodzaju szkół, Eugeniusz Kuszko (po wojnie komunistyczny generał, a w latach 1947-1948 szef Głównego Zarządu Politycznego ludowego WP), wspominał:

W mojej działalności partyjnej (...) najważniejszym wydarzeniem konspiracyjnym był udział w szkole wojskowo-politycznej w Moskwie, znajdującej się pod bezpośrednim kierownictwem polskiej sekcji Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki ^Komunistycznej. Wszystkie przedmioty wojskowe, przerabiane w tej szkole, były oczywista wy-*kładane przez wyższych oficerów Armii Radzieckiej. Zajęcia praktyczne 0 charakterze wojskowym odbywały się na placach ćwiczebnych Armii Radzieckiej. Wszyscy słuchacze szkoły nosili mundury oficerów radzieckich. (...) Szkoła miała za zadanie przygotowywać dla naszej partii działaczy konspiracyjnych w armii sanacyjnej oraz przyszłych wojskowych kierowników powstania zbrojnego i walk ulicznych.[podkr. oryg.]*[40]

Innym, charaktery stycznym elementem .działalności ZSRS__w Polsce była szeroko -zakrojona penetracja. ,życią_ społeczno-politycznego 1 gospodarczego. Nie chodziło tylko o zdobywanie^ infonhacjr.'pdprzez agenturę jwerbowąnąja szczytach wladzy ij^j-ozmai.tyclT^itrukturach państwowych. W szerokim zakresle~śtosowano także środki oddziaływania. na „istniejące partie polityczne i ruchy ^społeczne w celu ich opanowania.lub przynajmniej radykalizacji.[40] [41] Inne orgąnizącję_zakładano od podstaw jako legalne ekspozytury ruchu komunistycznego. Tak było m.in. w wypadku działającego w latach 1922^^25 Związku Proletariatu Miast i Wsi czy Niezależnej Partii Chłopskiej istniejącej w latach -1927, Jnnym przykładem oddziaływania ZSRS na polską scenę polityczną było utworzenie i działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotjiiczej-Hromady (1925-1927). Próbowano również oddziaływać na społeczeństwo poprzez druk klasyki literatury komunistycznej (wydaw-

[40] List Eugeniusza Kuszki do Komisji Historycznej przy KW PZPR w Rzeszowie z 30.01.61 r., AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji (dalej: KARP), sygn. 11-208, k. 19. W programie szkolenia tak zwanej szkoły wojskowej KPP. oprócz wspomnianych ćwiczeń wojskowych i wykładów ideologii marksistowskiej, znajdowały się zajęcia z „techniki partyjnej" *(parttiechniki*), do których należały m.in. zasady konspiracji, terenoznawstwa, sporządzania planów i szkiców, tajnopisów itp. Wszyscy absolwenci kursu byli również szkoleni w działalności dywersyjnej, w sztuce prowadzenia walki w mieście, musieli umieć skakać na spadochronie oraz posługiwać się bronią palną. Co roku szkolę opuszczało około 20-30 absolwentów. Do połowy lat 30-tych przeszkolono prawdopodobnie kilkaset osób przygotowanych do działań dywersyjno-szpiegowskich w Polsce. Oczywiście podobne szkolenia były prowadzone także przez terenowe organy OGPU-NKWD i struktury wywiadu wojskowego.

[41] Klasycznym przykładem tego typu działań było delegowanie przez struktury kierownicze KPP zaufanych, nieskompromitowanych działalnością komunistyczną towarzyszy do polskich partii politycznych, organizacji społecznych czy studenckich. Ich zadaniem było nie tylko dostarczanie informacji z „wrogiego terenu", lecz także próba nakłonienia tych organizacji do współpracy z komunistami lub, w razie zaistnienia takiej potrzeby, podejmowanie działań dezintegracyjnych. Patrz chociażby: o działalności Leona Chajna - rozdz. XV, przypis 48.

nictwa „Książka" i „Tom"),[41] [42] [43] a także aktywizując środowisko radykalnej lewicy polskiej, chociażby poprzez umożliwienie mu zabierania głosu w legalnej prasie wydawanej - pod różnymi szyldami - przez komunistów w drugiej połowie lat 30-tych.

f Ważną rolę w działaniach ZSRS w Polsce odgrywały rozmaite instytucje sowieckie (konsulaty, poselstwa, przedstawicielstwa handlowe itp.) rozsiane na terenie kraju, i Tu magazynowano broń i przygotowywano rozmaite warianty ewentualnego komunistycznego przewrotu, ewidencjonowano przyszłych (przeszkolonych w ZSRS) przywódców komunistycznego powstania.i polskiego NKWD. Prowadzono też listy proskrypcyjne osób przeznaczonych do natychmiastowej eliminacji. Funkcjonariusze i agenci OGPU-NKWD - najczęściej działający „pod przykryciem" przedstawicieli handlowych, dziennikarzy, pracowników placówek dyplomatycznych i konsularnych - zajmowali się sprawą „ochrony partii przed prowokacją". O&P działała bowiem nielegalnie i bardzo brutalnie. Bezlitośnie mordowano osoby podejrzane o współpracę z polską policją, a zabójstw dokonywano nawet na terenie oficjalnych placówek dyplomatycznych ZSRS._j

[41] Wedle historiografii PRL: *możliwość oddziaływania na masy robotnicze za pośrednictwem słowa drukowanego ulegała stałemu ograniczaniu na skutek wzmagających się represji* w *stosunku do KPP i systematycznego likwidowania przez władze nielegalnych drukami. Stąd wynikała dążność partii do maksymalnego korzystania również z legalnych form wydawniczych',* Krystyna Dolindowska, *Książka i Tom. Zarys działalności legalnych wydawnictw KPP 1918-1937, „Z* Pola Walki", nr 4/1970, s. 62. Wydawnictwo „Książka" powstało w 1917 r., a komuniści przejęli je w 1921 r. Zostało ono zlikwidowane przez władze po szeregu skandali związanych z tajnymi związkami z KPP. Wydawnictwo „Tom" założono w 1931 r. chcąc wypełnić .Jukę" powstałą po zlikwidowaniu „Książki". Podzieliło ono los poprzedniczki w 1937 r. Kluczową rolę w obydwu wydawnictwach pełnili członkowie KPP Antonina Sokolnicz (potem Sokotnicz-Merklowa) oraz Jan Hempel. Wszystkie sprawy finansowe ocaz liczne sprawy karne wytaczane przeciwko tym wydawnictwom były prowadzone przez kancelarię adwokacką Teodora Duracza. Więcej informacji o Duraczu patrz: rozdz. IV, tekst między przypisami 8-14.

[43] Oprać, na podstawie: AAN, t os. 1349 (Teodora Duracza); rei. Marii Kamióskiej (AAN, zesp. 509, t. 48, k. 18-34); [Henryk Glass] Stanisław Jankowski, *Metody ekspansji komunizmu. Dzieje kształtowania systemu* w *latach 1919-1939* (Londyn, 1980); G. Biesiedowski, *Pamifmiki...,;* Ch. Andrew. O. Gordijewski, *KGB;* Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...;* Ch. Andrew, Wasilij Mittochin, *Archiwum Mitrochina. KGB* w *Europie i na Zachodzie* (Warszawa, 2001); *Oczierki istorii...,* T. n-IV.głównymi ofiarami tenoru stosowanego przez komunistów były osoby, których zeąnania mogłyby doprowadzić do postawienia komunistów (lub szpiegów sowieckich) przed sądem i ich skazaniajNazwisko tych osób były komunistom znane, ponieważ dostęp do akt śledztwa mieli komunistyczni adwokaci z Teodorem Duraczem na czele. Xzeby świadkowie ci nie mogli złożyć obciążających zeznali przed sądem, nierzadko byli zabijanij Mordowano też osoby, które działając w KPP współpracowały z Oddziałem II SG WP lub polską policją polityczną („prowoków"), działaczy politycznych i społecznych prowadzących aktywną propagandę antykomunistyczną, a nawet funkcjonariuszy polskiej policji. Ciekawym przypadkiem wśród przedwojennych działaczy komunistycznych jest Mendel Kossoj vel Wacław Komar „Kucyk", który byl w KPP wykonawcą „wyroków partyjnych". O swojej działalności w ruchu komunistycznym wspominał po wojnie: 27 *lipca 1926 wspólnie z Felkiem dziobatym i Pikusiem zabiłem prowokatora Bednarza (...) 18 października 1926 zabiłem prowokatora „Kostka". (...) W listopadzie 1926 tow.* [Alfred] *Lampe wysłał mnie z ramienia partii dla organizacji zabójstwa prowokatora w Zagłębiu Dąbrowskim* (...) *10 maja 1927 r. zabiłem prowokatora Niewiarowskiego.* Niedługo potem Kossoj vel Komar został przerzucony „na szkolę wojskową" do ZSRS. Po ukończeniu kursu *pieriegatowki komandnogo sostawa pri sztabie RKKA* (kursu przygotowawczego dla kadr dowódczych przy sztabie Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej) „Kucyk" trafił do OGPU-NKWD. Na początku lat 30-tych skierowano go „na robotę wojskową" do Niemiec, a potem do Polski. Uczestniczył w wojnie domowej w Hiszpanii, w 1940 r. trafił do WP we Francji. Po pobycie w obozach jenieckich Komar w 1945 r. rozpoczął

KOMINTERN A WYBUCH H WOJNY ŚWIATOWEJ

Coraz bardziej agresywne poczynania Niemiec w Europie (aneksja Austrii, rozbiór Czechosłowacji) spowodowały, że Europa stanęła na skraju kolejnego, wielkiego konfliktu zbrojnego. Związek Sowiecki znalazł się przed alternatywą: albo wspólnie ^Wielką Brytanią i Francją stanąć na straży pokoju w Europie, albo, wspierając Niemcy, doprowadzić do wybuchu wojny. Bez zapewnienia sobie współpracy lub przynajmniej neutralności ZSRS, podjęcie przez Hitlera decyzji o ataku na Polskę byłoby znacznie trudniejsze, a być może nawet niemożliwe. Ale zatrzymanie dążących do wojny hitlerowskich Niemiec i obrona pokoju w Europie byłyby całkowicie sprzeczne z historią i logiką funkcjonowania państwa sowieckiego, które w wybuchu wielkiego konfliktu europejskiego dostrzegało szansę na rozszerzenie wpływów komunizmu i ZSRS. Stalin, patrząc na sytuację z perspektywy doświadczeń I wojny światowej, liczył na długotrwały konflikt, który wyczerpie siły Anglii, Francji, Niemiec i pogrąży kontynent w nędzy i chaosie. Wtedy, w najbardziej sprzyjającym momencie, klasę robotniczą Europy „wyzwoliłyby" nienaruszone siły zbrojne ZSRS. Właśnie nadzieje na nowy konflikt wojenny pchnęły Stalina do podpisania 23 sierpnia 1939 r. układu Ribbentrop-Mołotow. Jego postanowienia zapewniały Hitlerowi bezpieczne zaplecze w czasie ewentualnej wojny z Francją i Wielką Brytanią, a dla narodów Europy oznaczały tylko jedno: wojnę. Uzasadnienie wspomnianej polityki Stalin wyłożył szefowi Komintemu Georgijowi Dymitrowowi[44] w dniu 7 września 1939 r. Po spotkaniu Dymitrow zapisał:

pracę w polskiej misji wojskowej we Francji, a po powrocie do kraju został szefem II Oddziału Sztabu Generalnego WP i szefem Departamentu VII (wywiadu) MBP (patrz: teczka personalna Wacława Komara, AAN, PZPR 237/XX111-628). Organizatorami podobnych morderstw byli także inni wysocy funkcjonariusze KPP, a po wojnie członkowie władz *PPRJFZPR*. Patrz chociażby o przypadku Rachmila vel Romana Zambrowskiego: A. Pepłoński, *Kontrwywiad*.... s. 168.

[44] Georgij Dymitrow (1882-1949). Z zawodu zecer. Początkowo działał w związkach zawodowych, a w 1902 r. wstąpił do Bułgarskiej Robotniczej Partii Socjal-Demokralycznej (w 1919 r. jej radykalna *część* przekształcono w KP Bułgarii). Od 1909 r. członek władz partii. W latach 1913-1923 poseł do parlamentu. W 1923 r. był jednym z przywódców organizowanego przez ZSRS nieudanego komunistycznego przewrotu zbrojnego w Bułgarii. Po jego porażce uciekł z kraju, zaocznie skazany na karę śmierci. Przez następne lata Dymitrow był funkcjonariuszem aparatu Komintemu. W 1933 r. aresztowany w Berlinie, oskarżony o współudział w podpaleniu Reichstagu. Jego wystąpienia w czasie procesu były sukcesem propagandowym komunistów. Uwolniony w 1934 r. otrzymał sowieckie obywatelstwo i wyjechał do ZSRS. Tu stal się jednym z filarów stalinowskiego systemu represji i zbrodni. W 193S r. został wybrany Sekretarzem Generalnym Międzynarodówki Komunistycznej i pełnił tę funkcję do likwidacji Komintemu w 1943 r. - wówczas został zastępcą naczelnika Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b) - struktury partii komunistycznej, która przejęła kompetencje Komintemu. Pełniąc powyższe funkcje sprawował „ideologiczny" nadzór nad działalnością PPR. Po powrocie do zajętej przez Armię Czerwoną Bułgarii był m.in. premierem i sekretarzem KC KPB. Pochowany w specjalnym mauzoleum, które zdemontowano po upadku komunizmu.

- *Nie będzie ile, jeśli rękami Niemców będzie rozchwiana pozycja bogatszych krajów kapitalistycznych (w szczególności Anglii).*
- *Hitler, sam tego nie rozumiejąc i tego nie chcąc, rozchwiewa i podrywa system kapitalistyczny. (...)*
- *Możemy manewrować i popierać jedną stronę przeciw drugiej, żeby się lepiej pobili**[5]

(Nowe plany Kremla dezaktualizowały dotychczasową „antyfaszystowską" taktykę Komintemu. Polecenia Stalina natychmiast przełożono na odpowiednie dyrektyw^, rozesłane poszczególnym sekcjom Komintemu na świecie:

rWojna radykalnie zmieniła obraz położenia: dzielenie krajów kapitalistycznych na faszystowskie i demokratyczne straciło swój pierwotny senr. J *W związku z tym należy koniecznie zmienić taktykę. Taktyka kompartii na danym etapie wojny powinna być następująca: występować przeciwko wojnie, demaskować jej imperialistyczny charakter, głosować - tam, gdzie są komunistyczni posłowie - przeciwko wojennym kredytom, mówić masom, że wojna im nie może nic dać oprócz ciężarów i zniszczeń. (...) Kompartie, które występują* w *poprzek tych nastawień, a* w *szczególności Francji, Anglii, USA i Belgii, muszą koniecznie i niezwłocznie wyprostować swoją polityczną linię.* \

Nim jednak nowe dyspozycje ~3ótarly do poszczególnych sekcji Komintemu, te prowadziły propagandę zgodnie z uchwałami VII Kongresu.TW pierwszych dniach po ataku wojsk niemieckich na Polskę legalna i nielegalna prasa komunistyczna w Europie Zachodniej nawoływała do mobilizacji przeciwko „faszystowskiej agresji" i do obrony niepodległości Polski. Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Francję i Wielką Brytanię komuniści przyjmowali z entuzjazmem, organizując „antyfaszystowską krucjatę" i wzywając komunistów~do masowego zgłaszania się do wojską. Proponowano nawet, by - wzorem republikańskiej Hiszpanii - stworzyć w Polsce brygady ochotnicze, które mogłyby walczyć przeciwko Niemcomj |No\ve dyspozycje Kremla [45] * [47]

[45] G. Dymitrow, *TagebUcher,* s. 273. Patrz także: *Komintem i wtoraja...,* T. I, wstęp, s. 10-11; Kiryl Szirina, *Idea mirowoj rewolucji w strategii Komintema,* „Nowaja i Nowiejszaja Istoria", nr 5/1995, s. 57; Władysław Pawłowicz Smimow, *Wtoraja Mirowaja wojna i Komintem 1939-1941 (po archiwnym dokumientam),* „Nowaja i Nowiejszaja Istoria", nr 3/1996. s. 21.

[“] Dyrektywa Sekretariatu KW MK w sprąwie stosunku do rozpoczętej wojny z 8.09.39 r. Cyt. za: *Komintem i wtoraja...,* T. I, dok. 9. s. 89/Zwracam uwagę na te i inne istotne elementy dokumentu. 1) Polska nie została napadnięta przez NiemcyTtylko bierze udział w *imperialistycznej wojnie.* 2) Anglia i Francja nie walczą z faszyzmem, tylko o *panowanie nad Światem,* 3) Anglia i Francja nie walczą w obronie Polski, tylko *w celach grabieżczych,* 4) komunistycznych posłdw. którzy mogliby głosować *przeciwko kredytom wojennym, z* oczywistych powodów nie było w Niemczech: byli natomiast w angielskiej Partii Pracy i Francuskiej Partii Komunistycznej, 5) wobec całkowitego zniszczenia ruchu komunistycznego w Niemczech *wystąpienia antywojenne* mogły dotknąć tylko alianfóii

[47] Wprawdzie KPP wcześniej zlikwidowano, jednak komunika polscy w kraju i we Francji czuli się związani z tzw. międzynarodowym ruchem robotniczym i zachowywali się podobnie, jak członkowie ruchu komunistycznego w innych częściach Europy. Tak więc palacze w kraju - na wolności i w więzieniach

w sprawie „wojny imperialistycznej i z obydwu stron niesprawiedliwej" wywołały kompletne zamieszanie. Ta sama KP Francji, która kilka dni wcześniej nawoływała do „wojny z faszyzmem niemieckim", teraz rozpoczęła gwałtowną kampanię demaskującą „burżuazyjne kłamstwo o wojnie antyfaszystowskiej" i - zgodnie z wytycznymi Komintemu - skoncentrowała swe wysiłki na paraliżowaniu wysiłku zbrojnego francuskiego społeczeństwa.[48]/Interesującym^wolucjom uległo również stanowisko Komintemu wobec III Rzeszy. W dyrektywach wydawanych dla KP Niemiec pisano:

...punkt ciężkości tej walki [rewolucyjnej] *należy skierować w kierunku przekreślenia wojennych planów angielskiego i francuskiego imperializmu i unicestwienie wrogów narodu niemieckiego...*[49]

' Hasło „samookreślenia narodów", którym komuniści chętnie posługiwali się w latach 20-tych i 30-tych, przestało odgrywać w polityce Komintemu jakąkolwiek istotną rolę. Kwestia losu tych nacji, które - jak Polacy - znalazły się w warunkach brutalnej okupacji niemieckiej[50] lub - jak Czesi czy Austriacy - utraciły własną państwowość, nie znalazły tu większego zrozumienia^ W omówieniu projektu nowych dyrektyw dla kompanii Czechosłowacji z 28 lutego 1940 r., późniejszy „niezłomny bojownik antyfaszystowski" i przywódca komunistycznej Czechosłowacji, Klement Gottwald, pisał:

Stoimy na wspólnym stanowisku z proletariatem niemieckim; stanowisko to jest skierowane przeciwko zachodniemu imperializmowi jako agresorowi. (...) Nasze przedwojenne hasła muszą być zmienione. Pod hasłem »odbudowania Czechosłowacji ukrywają się teraz imperialistyczne i antysowieckie plany.[51]

- zgłaszali chęć wstąpienia do WP lob wsparcia wysiłku obronnego poprzez pracę. Historiografia komunistyczna rozdęła te inicjatywny do nieprawdopodobnych rozmiarów dowodząc, że był to przejaw patriotyzmu. Bardziej prawdopodobne jest, że wspomniani aktywiści postępowali zgodnie ze znaną sobie „antyfaszystowską" linią VII Kongresu Komintemu. Ze względu na rozwiązanie KPP nowych dyrektyw, które wprowadzano w życie od września 1939 r., komunistom w Polsce nie przekazano. I stąd nieporozumienie. W sposób szczególnie dotkliwy cale zamieszanic-ze zmianą linii politycznej dotknęło komunistów przebywających we Francji, o czym będzie jeszcze mowa. J

*^Na skutek rozpętania gwałtownej kampanii „antywojennej", a także aktów dywersji dokonanych przez komunistów w zakładach zbrojeniowych, władze francuskie 22.09.39 r. zdelegalizowały Francuską Partię KomunistycznąTh wielu jej działaczy aresztowano. Patrz także: Aleksander Bregman. *Najlepszy sojusznik Hitlera. Stiuhtmr o współpracy niemieclco-sowieckiej 1939-1941* (Warszawa, 1989), 86-93.

[n] *Platforma polityczna* K|omunistycznejl P(artii) *Niemiec* z 30.12.39 r. Cyt. za: *Komintem i wtoraja....* T. I, dok. 48, s. 219. Tak więc na arenie międzynarodowej propaganda Komunistycznej Partii Niemiec pokrywała się z propagandą III Rzeszy, która w ówczesnym czasie proponowała zawarcie pokoju Wielkiej Brytanii. Zaś w działaniach wewnątrz kraju niemieccy komuniści mieli wspierać Adolfa Hitlera i kierownictwo NSDAP *(front reżimu państwowego*), a zwalczać katolickie i socjaldemokratyczne środowiska niechętne nazistom *(występujące przeciw narodowi niemieckiemu*: tamże, s. 218-219).

[50] Oczywiście kwestia „ucisku" nie mogła dotyczyć ziem polskich zajętych po 17.09.39 r. przez Sowiety. Te tereny - w świetle dialektyki komunistycznej - zostały już spod niego „wyzwolone".

[31] *Komintem i wtoraja....* T. I, dok. 6S, str. 277-278. W działalności komunistów czechosłowackich po 22.06.41 r. „proletariat niemiecki" został jedynie zastąpiony przez „proletariat radziecki".

i Wiosną 1940 r., kiedy wojska niemieckie rozpoczęły ofensywę w“Europie Zachodniej, zarówno kierownictwo sowieckie, jak i Komintem zachowały pełną lojalność wobec swego brunatnego sojusznika. Partie komunistyczne intensywnie paraliżowały jak mogły wysiłek zbrojny Francji i Anglii i wspierały hitlerowską propagandę. Na przykład 9 kwietnia 1940 roku, w dzień po uderzeniu wojsk niemieckich na Danię i Norwegi^ Komintem opracował dla duńskiej partii komunistycznej dyrektywę wyjaśniającą charakter toczącej się wojny:

Agresywna, imperialistyczna polityka wojenna Anglii i Francji w Skandynawii znalazła konsekwencje w postaci imperialistycznych kontrposunięć ze strony Niemiec. Głównymi winowajcami są podżegacze wojenni w Londynie i w *Paryżu i ich agenci w II Międzynarodówce.*[52] *Winne są także państwa skandynawskie, które tolerowały imperialistyczną wojnę i podtrzymywały wojenne przygotowania do agresji na Związek Sowiecki.*

..Sukcesy niemieckich sił zbrojnych na froncie zachodnim przeraziły sowieckie kierownictwo. Rachuby Stalina na długotrwałą i wyczerpującą wojnę na zachodzie Europy spaliły na panewce.' Propaganda Komintemu dalej ostro krytykowała prowadzącą wojnę „anglofrancuską burżuazję” i ‚jej agentów” w rodzaju polskiego rządu na uchodźstwie kierowanego przez gen. Władysława Sikorskiego[54] czy Wolnych Francuzów gen. Charlesa de Gaulle’a, ale w polityce ZSRS i propagandzie Komintemu można już było dostrzec nowe akcenty. Doszło też do pierwszych tarć dyplomatycznych na Unii Moskwa-Berlin związanych ze sprzecznymi interesami obydwu państw na Bałkanach. [Oficjalne enuncjacje władz MK znacznie stępiły swoje antyalianclde' ostrze; w wydawanych dokumentach inaczej już rozkładano akcenty, nakazując poszczególnym sekcjom „partii międzynarodowego proletariatu” unikanie fwrotów mogących utożsamiać komunistów z niemieckimi okupantami_Bynajmniej taka taktyka nie oznaczała przejścia ruchu komunistycznego do obozu aliantów: tak radykalna zmiana miała nastąpić dopiero 22 czerwca 1941 r.jjednak postawa ZSRS w pierwszej fazie II wojny światowej miała dla ruchu komunistycznego doniosłe skutki. Wiele narodów [31] * 33 34

[31] Międzynarodowa organizacja skupiająca partie socjalistyczne, działająca w latach 1923-1946. Do tak zwanej II Międzynarodówki należały przed wojną PPS i „Bund”.

[33] Cyt. za: *Komintem i wtoraja...,* T. I, dok. 84, s. 331.

[34] W czasie wizyty w Ameryce na wiosnę 1941 r. prasa komunistyczna obwołała gen. Sikorskiego „agentem imperializmu brytyjskiego, usiłującym wepchnąć Stany Zjednoczone do wojny” (Aleksander Bregman. *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939 -1941.* Warszawa, 1989, s. 92). Podobne doświadczenia miał w Ameryce Stanisław Mikołajczyk: *prasa komunistyczna stale mnie prześladowała. Byłem .. agentem imperializmu brytyjskiego, który usiłował popchnąć Stany Zjednoczone do wojny". Zebrania,* w *których uczestniczyłem były niejednokrotnie przerywane. Jedynym tematem, jaki poruszałem było oczywiicie to, by robotnicy nie ulegali czerwonym sabotażyslom i nadal produkowali to wszystko, co mogło przysłużyć sif sprawie demokracji na iwiecie* (Stanisław Mikołajczyk, *Zniewolenie Polski Przykład sowieckiej agresji.* Warszawa, 1984, s. 13).

Europy miało się - niekiedy bardzo boleśnie - przekonać, że patriotyczne hasła, jakie czasem wygłaszają poszczególne kompanie, są tylko kamuflażem. Najważniejszym podmiotem działań tzw. międzynarodowego ruchu robotniczego był zawsze Związek Sowiecki, a rzeczywistym programem - światowa dyktatura proletariatu zbudowana na gruzach „starego świata". Radykalna zmiana linii propagandowej we wrześniu 1939 r., późniejsze wspieranie polityki hitlerowskich podbojów czy wręcz opowiedzenie się po stronie najeźdźcy własnego kraju, jak to miało miejsce na przykład w wypadku FPK, były dla komunistów całkowitą kompromitacją, która w znacznym stopniu utrudniła im działalność w późniejszym okresie.

ROZDZIAŁ II

KOMUNIŚCI POLSCY PRZED WYBUCHEM WOJNY NIEMIECKO-SOWIECKIEJ

Szczęście, ze wspólnie z Ukraińcami i Białorusinami wyzwolono półtora lub dwa miliony Polaków. Dlaczego, psiakrew tylko dwa miliony? [1]

Bolesław Mołojec o agresji ZSRS na Polskę w 1939 r.

GRUPA BOLESŁAWA MOŁOJCA[2]

£PO rozwiązaniu KPP i „czystkach" z drugiej połowy lat 30-tych najważniejszym skupiskiem polskich komunistów stał się Paryz^Tu też, ze względu na liberalny system polityczny, pod dojściu do władzy Adolfa Hitlera przerzucono z Berlina część nielegalnych struktur kierowniczych ruchu komunistycznego w zachodniej Europie.] Tu znajdowało się także Centrum sowieckich operacji w Hiszpanii, dokąd przerzucano ludzi, materiały propagandowe i broń Tj

Jeszcze w 1936 r., ktedy faktycznie zaczęto likwidować aparat partyjny KPP i jej przybudówki, w Paryżu gromadzili się działacze komunistyczni z Polski, w tym także co najmniej kilkunastu byłych funkcjonariuszy aparatu partyjnego („funków").[3] Po zwycięstwie wojsk

[1] Sprawozdanie Bolesława Molojca „Edwarda" z 5.02.40 r.. przesiane przez szefa Oddziału Kadr Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej Pantielejmona Guliajewa do wiadomości sekretarza generalnego KW MK Georgija Dymitrowa, AAN, mkr. 2799 (masz. w jęz. rosyjskim), k. 13.

[2] Bolesław Molojec (1909-1942). Ur. we wsi Henryków kolo Piotrkowa Trybunalskiego. W połowie lat 20-tych związał się z ruchem komunistycznym. Usunięty z gimnazjum za działalność wywrotową, pracował jako robotnik. Aresztowany w 1929 r. znalazł się pod dozorem policji. W 1931-1934 byl w ZSRS. otrzymał przeszkolenie polityczne i wojskowe. Po przyjeździe do Polski członek Sekretariatu Krajowego KC KZMP. Jednocześnie, jako „wtyczka", działał w Legionie Młodych. Usunięty z władz KZMP w 1936 r., bez zezwolenia partii pojechał do Hiszpanii. W końcu wojny byl dowódcą XIII Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego w stopniu majora. W 1939 r. przerzucony do Francji, kierowa) tzw. grupą inicjatywną w Paryżu. W lutym 1940 r. przybył do Moskwy. Ponownie przeszedł przeszkolenie wojskowe w ramach tzw. grupy inicjatywnej PPR. Zrzucony do Polski w grudniu 1941 r. jako członek „trójki kierowniczej" PPR, został zamordowany w grudniu 1942 r. w ramach wewnętrznych porachunków partyjnych.

[3] Przed wojną w KPP działało jednocześnie do ok. 100 zawodowych funkcjonariuszy partyjnych, choć w rzeczywistości było ich więcej ze względu na to, iż jedni działali wtedy, kiedy inni przebywali w więzieniach. „Funk" otrzymywał w latach 30-tych ok. 200-450 złotych pensji miesięcznie, plus pieniądze na działalność organizacyjną, noclegi itp. Były to, jak na owe-ęzasy, bardzo duże kwoty - profesja zawodowego rewolucjonisty była więc niezwykle intratnym zajęciem rala porównania: urzędnik państwowy otrzymywał wówczas od 200 do 400 zł miesięcznej pensji, a robotnik-^polowę tej kwoty. Patrz: *Maty rocznik statystycy.* Warszawa. 1933, s. 109). Wspomnienia komunistów, ich przedwojenne fotografie, opisy zawarte w aktach policyjnych i listach gończych wskazują, że żyli oni na dość wysokiej stopie: nierzadko ubierali się wedle najnowszych kanonów mody, niekiedy nosili złote zegarki i biżuterię. Na przykład późniejsza działaczka PPR Gotdszlak-Ludwińska - a jej przypadek nie jest tu odosobniony - pochodziła z biednej rodziny robotniczej, a działalność komunistyczną rozpoczynała jako robotnica w jednej z łódzkich fabryk.

gen. Franco nad Sekwanę trafiło wielu żołnierzy z komunistycznych brygad międzynarodowych walczących wcześniej w Hiszpanii}

("Warto wspomnieć, że większość byłych funkcjonariuszy partyjnych była zawodowymi rewolucjonistami - żyła na tzw. nielegalnej stopie, niejednokrotnie posługiwała się fałszywymi dokumentami, wiodąc iście cygański żywot. Na ogół nikt z nich nie mógł znaleźć oparcia w rodzin^ niemal obowiązkowym kanonem prawdziwego komunisty było zerwanie z „burżuazyjnymi przesądami" dotyczącymi rodziny i intymnej sfery życia ludzkiego.^Powszechnym atrybutem prawdziwego rewolucjonisty było: częste zmienianie „mężów" i „żon", „partyjna bigamia" i dzieci z różnych związków, pozostawiane u krewnych lub w sowieckich domach dzieckaHw takiej sytuacji niezwykle dotkliwym problemem po rozwiązaniu KPP okazał się dla wielu komunistów brak pieniędzy. IZ wyjątkiem wąskiego grona inteligentów żydowskich, pochodzących z rodzin kupieckich i przemysłowych, większość „funków" nie posiadała żadnego majątku ani innych - prócz partyjnych - źródeł utrzymania^rudną sytuację komunistów polskich pogłębiał również fakt, żępo rozwiązaniu KPP w Komunistycznej Partii Francji Polaków traktowano z nieufnością i dystansem. Powodowało to frustracje, niesnaski i wybuchy otwartych konfliktów^ Komuniści pochodzenia żydowskiego przechodzili „na robotę" do FPK lub działali we własnym komitecie. Do polskich towarzyszy odnosili się na ogół wrogo i pogardliwie, szykanując tych (nawet Żydów), którzy używali języka polskiego. Komunistka Romana Szykier, pisała w sprawozdaniu dla władz Komintemu:

...uderzającą rzeczą w pracach Komitetu hiszpańskiego [zajmującego się przerzutem ochotników do Brygad Międzynarodowych, a potem opieką nad tymi, którzy po zakończeniu wojny trafili do Francji - przyp. P. G.] *było antymarksistowskie, szkodliwe, niemal szowinistyczne ujęcie spraw narodowycłTTstniały dwa komitety polski i żydowski. Separatyzm w pracach obu "Komitetów, pracujących wyłącznie wśród ludzi pochodzących z Polski, był tak silny, że wstępu nie mieli tow. Żydzi do Polaków i odwrotnie. (...) zdarzało się często, że dąbrowszczacy-Żydzi otrzymywali spore zapomogi, że w kasie komitetu żydowskiego były spore zapasy, a dąbrowszczacy-Polacy i ich rodziny dosłownie zdychali z głodu. (...) Zwłaszcza na odcinku żydowskim szowinizm narodowościowy przeszedł wszelkie eranice. ^prowadzono jakieś rasistowskie normy w podejściu do lutizOflp. ja nie miałam prawa pracować* w *poi-*

W drugiej połowie lat 30-tych, wedle rysopisu policyjnego, miała wyglądać następująco: [Goldszlak miała na sobie] *pończochy jedwabne koloru branżowego, czarne pantofle na słupkowych obcasach, (...) torebkę dużą skórzaną koloru* c.liemno] *brązowego, przeważnie pod lewą pachą, a na ręce lewej damski zloty zegarek',* odpis meldunku Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Krakowie, AAN, L os. 7030 (Jadwigi Lud* wińskiej), k. 39. Biogram Goldszlak-Ludwińskiej patrz: rozdział lii, przypis 21.

skim Komitecie, ponieważ moi rodzice figurują w księgach wyznania mojżeszowego. (...) Kierownictwo żydowskiego komitetu hiszpańskiego, które w dużej części rekrutowało się z kierownictwa żydowskiej roboty w ogóle, krzewiło jakąś fizyczną wprost nienawiść do wszystkiego co polskie. Język był znienawidzony i tępiony.[4]

rW zasadzie jedyną poważniejszą akcją, prowadzoną przez komunistów polskich we Francji w drugiej połowie lat 30-tych, była organizacja przerzutu ochotników do kontrolowanych przez Moskwę brygad międzynarodowych walczących w Hiszpanii przeciwko wojskom gen. Franco. Za Pireneje ściągano nie tylko ideowych rewolucjonistów, lecz także różnej maści watażków i obieżyświatów nie potrafiących znaleźć sobie miejsca w normalnym społeczeństwie, bezrobotnych pozbawionych środków do życia czy wręcz przestępców złaknionych wojennych przyjemności i łatwego zysku.] Wspomniana już działaczka komunistyczna Romana Szykier pisała:

Pierwszą rzeczą, która uderzyła mnie Zj.fardzo] *silnie to była sprawa werbunku ochotników do Hiszpanji. Cały system werbunku Polaków do Hiszpanji polegał na ilościowym i efekciarskim mnożeniu liczby ochotników. Brano każdego kto podszedł; podstępem i okłamywaniem, czczą obietnicą, i „argumentem" pieniężnym, usiłowano ściągać do Hiszpanji kandydatów na Dąbrowszczaków./Werbowano przypadkowych ludzi pod polskim konsulatem (...).* [Do komitetu hiszpańskiego] *przychodzili (...) gdyż* w *naszym wydawnictwie polskim „Dzienniku Ludowym" było ogłoszenie, że jest praca rolna dla Polaków.* i W *lokalu dowiadywali się dopiero o tym, że tu nie o pracę, a o wyjazd do Hiszpanji chodzi. Sama byłam świadkiem tego jak Berger - aktywista w komitecie hiszpańskim chwalił się jak to* [w] *„genialny" sposób namówił na wyjazd dwóch nierozłącznych przyjaciół. Oto* w *ostatniej chwili przed odjazdem pociągu poszedł do każdego z nich z wiadomością o tym, że drugi jedzie do Hiszpanji. „Jak ci nie wstyd, on jedzie, a ty nie? Nie wierzysz? Chodź na dworzec, a zobaczysz go". No i za pomocą takich argumentów udało mu się „zmobilizować" nowych ochotników. (...) ...niemal wyłączną „zasługą" polskiego komitetu hiszpańskiego było przedostawanie się do*

[4] Sprawozdanie Romany Szykier dla władz Komintemu *Opis pracy w Paryżu i charakterystyki ludzi z* 17.03.40 r.. AAN, mkr. 2799. Inny komunista przebywający wówczas w Paryżu, Bolesław Molojec, pisał: u *żydowskich towarzyszy, na przykiad, jest bałagan, który niechybnie wyjdzie na korzyść naszym wrogom. Tam jest po prostu organizowana żydowska partia. (...) partyjne kierownictwo roboty żydowskiej z Żakiem Kamińskim na czele i kierownictwo komitetu pomocy hiszpańskim ochotnikom, który także został utworzony w rezultacie niebezpiecznej separatystycznej roboty na czele z Sziojme, i kierownictwa komitetu opieki nad uwięzionymi, prowadzili jawne prześladowanie polskiego języka pośród Żydów i siali nienawiść do polskich komunistów. Był na przykład prowadzony ordynarny bojkot tych żydowskich komunistów, którzy zupełnie nie znali języka żydowskiego i musieli zwracać się do towarzyszy po polsku-,* sprawozdanie Bolesława Mołojca z 5.02.40 r., AAN, mkr 2799, k. 28-29.

brygady elementów nieświadomych, lumpowskich, często wrogich, co jak mi wiadomo przysłużyło niemało szkód w Hiszpanji.[5] [6] *

Jeszcze w 1938 r. kierownictwo MK oddelegowało „na robotę Polską" do Francji Iwana Kozinarowa ps. „Bogdanów". Kozinarow zorganizował w Paryżu tzw. inicjatywną grupę dla spraw polskich przy Międzynarodówce Komunistycznej, która działała w Paryżu mniej więcej do końca 1939 Kierownictwo grupy powierzony Bolesławowi-Mołojcowi ps. „Edward", którego „specjalnymi kanałami" ściągnięto z Hiszpanii.® Paranoiczna podejrzliwość i atmosfera strachu przed „trockistami, prowokatorami i szpiegami" powodowała, że Grupa Paryska zachowywała konspirację wobec ogółu komunistów polskich. Tylko niektórzy, uznani za całkowicie „pewnych", byli wciągani przez Mołojca do „roboty partyjnej" i otrzymywali konkretne zadarna bez wtajemniczania w jakiekolwiek plany i zamierzenia kierownictwa-? Taki sposób działania - narzucony „Edwardowi" przez czynniki sowieckie - spowodował pogorszenie i tak już fatalnej atmosfery panującej w środowisku komunistów polskich. Mołojcowi zarzucano autorytaryzm, „utrącanie" bardziej zasłużonych od niego towarzyszy; mnożyły się wzajemne oskarżenia i donosy.[8]

fGrupa Mołojca rozpoczęła wydawanie pisma pod tytułem „Biuletyn Informacyjny", 'które - prócz oficjalnego potwierdzenia kominternowskich pełnomocnictw grupy - informowało polskich komunistów o aktualnej „platformie politycznej" ZSRS oraz o obowiązujących poglądach i postawach.[9] Chwaląc rozwiązanie KPP jako *cios zadany faszyzmowi,* „Biuletyn" Mołojca podnosił na duchu polskich komunistów twierdząc, że ich walka nie została jeszcze zakończona:

Nie mamy partii w kraju, ale jesteśmy żołnierzami Wszechświatowej Komunistycznej Partii, na czele której stoi nasz wielki, nieugięty [Georgij] *Dymitrow i z nami Stalin - epokowa postać, najwierniejszy nauczyciel marksizmu - leninizmu, mistrzowski budowniczy socjalizmu*

[5] Sprawozdanie Romany Szykier z 17.03.40 r.. AAN, mkr. 2799.

[6] Ostatnie rozkazy podpisane przez Mołojca jako dowódcę tzw. XIII Brygady Międzynarodowej w Hiszpanii pochodzą z pierwszych dni stycznia 1939 r. Potem dowództwo tej jednostki objął Henryk Tomńczyk. Wedle opracowania napisanego po wojnie przez Romanę Toruóczyk (wówczas, ok. 1940 r,, żonę Bolesława Mołojca. Jest niemal pewne, iż to wlajnie Toruóczyk jest autorką cytowanego tu sprawozdania dla Komintemu podpisanego *Romana Szykier),* ten ostatni pojawił się w Paryżu 13.01.39 r. Za: Archiwum Polski Podziemnej (dalej: APP). Akta Barbary Bematowicz-Molojec. *Życiorys Bolesława Mołojca 1909-1942* (maszynopis powielony), k. 7. Patrz także: Ryszard Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty* (Warszawa, 2000), s. 17.

[1] Marian Malinowski, *Geneza PPR* (Warszawa, 1975), s. 34.

***** Liczne relacje na temat fatalnej atmosfery w środowisku polskich komunistów we Francji znajdują się w Archiwum Akt Nowych (KARP, sygn. 11/130).

[’] „Biuletyn" byl wydawany niestarannie; dominowała w nim fatalna, nieortograficzna, niegramatyczna i pełna rusycyzmów polszczyzna, która momentami wręcz uniemożliwia zrozumienie intencji autora. Pierwszy numer pisma zatytułowano: „Biulotyn Informacyjny", a jego wydawcą miała być *Inicjatywna grupa dla spraw polskich przy Komintemu* (sic!).

w ZSRR, ostoja komunistycznego ruchu całego świata. 1 niech każdy będzie pewny, że sprawa ruchu komunistycznego w Polsce nie została zapomniana ani odłożona ani na chwilę. Niech każdy wierzy, że komunizm w *Polsce odegra swą właściwą historyczną rolę.*[10] [11]

/Jednym z ważniejszych zadań grupy Mołojca było zbieranie ankiet personalnych i sprawozdań od byłych „funków", które prawdopodobnie przesyłano do weryfikacji Kominternowj^ Działalność ta miała na celu zapewnienie stosownym czynnikom sowieckim dokładnych informacji dotyczących przebywającego we Francji aktywu byłej KPPf^Tnicjatywna Grupa do spraw polskich przy Międzynarodówce Komuftistycznej" została rozwiązana w czerwcu 1939 r., a w jej miejsce Komintem powołał „Tymczasowy Ośrodek Kierowniczy Komunistycznej] P[artii] Polski"7\Stosowna uchwała, zatwierdzona przez władze Komintemu 26 maja 1939 r., poinformowała, że:

Odbudowa partii jest naglącym zadaniem chwili bieżącej.[n]

Dokument ten stwierdzał, iż budując nową partię komuniści polscy powinni pamiętać, że dla stworzenia „prawdziwie bolszewickiej^arjji. niezbędna jest systematyczna lektura dzieł Marksa,. Engelsa, Lenina i Stalina, ścisła więź z klasą robotniczą oraz _zacho wanię czujności i nieprzejednanej postawy wobec wrogów klasowych, szpiegów i prowokatorów. Wyraźnie podkreślano, ze nie może być mowy o jaloejkoTwiek' ciągłości organizacyjnej i personalnej ze starą KPP; nowi członkowie partii mieli być przyjmowani po gruntownej weryfikacji, indywidualnie. W_pierwszej kolejności członkami KPP mieli zostać żółnieYz~e Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, represjonowani za działalność komunfstyczną. ~ci. którzy^rT938'r~6eżwzględnie zastosowali się do uchwal KominternU-.w._sprawie rozwiązania partii, oraz ci, którzy *pomogli zdemaskować wrogów panoszących się w polskiej partii komunistycznej?*[2] Ale Tymczasowy Ośrodek-Kierowniczy KP Polski do-"faktycznego zaprzestania działalności na przełomie 1939 i !940 r. nie podjął żadnych konkretnych działań w celu odbudowy partii. łWażne jest jednak sprawozdanie Bolesława Mołojca, które - zachowane w archiwach Komintemu - pozwala na prześledzenie ewolucji poglądów jego grupy we wspomnianym okresie.[13] Lektura tego dokumentu pozwala na stwier-

[10] *Pod sztandarem Komintemu.* „Biuletyn Informacyjny", nr I z lutego 1939 r.

" *Uchwała* w *sprawach organizacyjnych* z 26.05.39 r. Cyt. za: H. Cimek. *KomuniSci*.... s. 182.

[11] Tamże, s. 183.

[13] Sprawozdanie Bolesława Mołojca z 5.02.40 r., AAN, mkr. 2799. Uchwala Komintemu dotycząca powołania Tymczasowego Ośrodka Kierowniczego KP Polski precyzowała: *Tymczasowy Ośrodek Kierowniczy zobowiązany jest nie dopuścić do najmniejszej nawet styczności nowych organizacji partyjnych z tymi członkami KPP, którzy budzą choćby najmniejsze wątpliwości. Ścisła konspiracja powinna być podstawową zasadą całej pracy nad odbudową partii* (...). A zagrożenia dla nowej kPP wydawały się kierownictwu Komintemu zupełnie realne: *przy odbudowie partii należy mieć na uwadze, że obecnie rozpoczyna sif. a nawet już sif rozpoczęto, nowe stadium prowokacyjnej działalności defensywy i będących na jej służbie ban-*

dzenie, że zarówno opinie wyrażane w środowisku komunistów polskich, jak i podejmowane przez nich działania w pełni pokrywały się z obowiązującą wówczas linią polityczną ZSRS i Komintemu. Powodowało to poważne zamieszanie i przeróżne kłopoty.

[jfj. pierwszych dniach września 1939 r. obowiązywała jeszcze „antyfaszystowska platforma" i wielu z komunistów zgłaszało się ochotniczo do armii. Ale w końcu 1939 r., kiedy na mocy Wcześniejszych deklaracji zaczęto ich wzywać do powstającego we Francji polskiego wojska, sytuacja była już zupełnie inna, a taktyka VII Kongresu nieaktualna/ Problem jednak tkwił w tym, że niezgłoszenie się do wojska było wtedy równoznaczne z dezercją, zagrożoną w warunkach wojennych wysokim wyrokiem więzienia lub nawet karą śmierci ./Ostatecznie tylko część komunistów - w większości obawiających sięTćonsekwencji prawnych lub wysłanych przez wywiad sowiecki[14] - trafiła do polskiego wojską/ Odpowiedzialnością za całe zamieszanie i wynikłe z tego kłopoty Bolesław Mołojec obarczył w sprawozdaniu dla Komintemu władze FPK:

...jeśliby francuska partia od razu oświadczyła, że wojna jest imperialistyczna i należy walczyć przeciwko niej, to większość emigrantów [komunistycznych] *prędzej poszłaby do obozu niż do* [polskiego] *wojska}*[15]

Zamiast walki w szeregach WP w imieniu „dąbrowszczaków" opracowano odezwę, która:

...ostro występowała przeciwko polskiemu „rządowi" i armii, demaskując ich prawdziwe oblicze i zadania, jako broni w rękach anglo-francuskiego imperializmu, jako antysowieckiej broni w rękach tych państw.[16]

/^Również w innych kwestiach komuniści polscy zajęli pryncypialne stanowisko, traktując sowieckie agresje na Polskę i Finlandię jako krok przybliżający ostateczne zwycięstwo światowego proletariątuj Mołojec pisał:

dytów trockistowskich. (...) ...wólce o odbudowę partii powinno towarzyszyć rozwijanie pracy w celu bezlitosnego demaskowania i organizacyjnego rozgromienia trockizmu i trockistów, którzy już dawno zrośli się z wywiadem buriuazyjnym i działają w ruchu robotniczym w charakterze prowokatorów i szpiegów (cyt. za: H. Cimek, *Komuniści...,* s. 184-185).

[14] Jednym z agentów sowieckiego wywiadu wojskowego, który znalazł się wówczas w Armii Polskiej we Francji, byl Mendel Kossoj vel Wacław Komar „Kucyk". O jego działalności patrz: rozdział 1, przypis 43.

[13] Sprawozdanie Bolesława Molojca „Edwarda" z 5.02.40 r., AAN, mkr 2799, k. 14, Oczywiście za zamieszanie nie była odpowiedzialna Francuska Partia Komunistyczna, tylko wydanie przez Stalina nowych dyrektyw w dniu 7.09.39 r. ©statecznie do Wojska Polskiego trafiło niewielu komunistów. Polacy poch<> dzenia żydowskiego mieli stanowczo odmówić służby w WP i ostatecznie wstąpić do Legii Cudzoziemski^} Mołojec twierdził w cytowanym sprawozdaniu, że ci, którzy jednak trafili do WP, będą tam działać w celu *rozłożenia tej armii* (tamże, k. 14).

[16] Tamże, k. 15.

We wszystkich dyskusjach pojawiał się problem pierwszorzędnego znaczenia, problem nowej polityki zagranicznej ZSRS. Widzieliśmy już jasno, bez względu na brak jeszcze wtedy oficjalnych materiałów Komintemu, że nastąpił nowy okres i że nowa powinna być taktyka Komintemu i nowa pojawia się dzisiaj rola ZSRS a szczególnie Armii Czerwonej jako broni międzynarodowej rewolucji. (...) Szczęście, że ponad jedna trzecia ludności państwa polskiego zrzuciła władze kapitalistów i obszarników; szczęście, że wspólnie z Ukraińcami i Białorusinami wyzwolono półtora lub dwa miliony Polaków. Dlaczego, psiakrew tylko dwa miliony?[11]

Komuniści uznali za błąd, że tuż przed wojną wysuwali hasło obrony niepodległości. Wraz z Mołojcem twierdzili, że powinni byli wzywać do rewolucji i stworzenia w Polsce władzy sowieckiejf)

W tej sprawie ogólnie było przyjęte stanowisko, że należało od samego początku stać nie na stanowisku obrony Polski, tylko na stanowisku obalenia rządu, jako koniecznego warunku, bez którego naród polski nie mógł obronić swojej niezależności. Polscy komuniści w swojej masie byli w błędzie działając pasywnie w czasie ostatnich tygodni przed wojną. To było biernym czekaniem na to, że piłsudczyzna, podtrzymywana przez Anglię i Francję, będzie prowadzić wojnę. To była milcząca i niewypowiedziana wiara w pilsudczyznę w *chwili, kiedy mały poryw oburzenia mas mógłby ją obalić. To była wiara w anglo-francuską demokrację, której znaczenie dla obrony Polski widzieliśmy* w *fantastycznych barwach, jednocześnie bojąc się słowa Sowiety, żeby nikogo nie odepchnąć*.[17] [18]

^Zgodnie z aktualnie obowiązującymi „nastawieniami" Kremla, jesienią 1939 r. komuniści przystąpili do ostrego zwalczania władz polskich na uchodźstwie:

Ten rząd, po pierwsze, nie jest żadnym rządem, a po prostu organizacją agentury francuskiego imperializmu służącą do celów wojennych. Ten rząd jest bronią w *robocie dywersyjnej na korzyść sojuszników. Nie ma żadnego poparcia nawet w masach emigracyjnych we Francji. Opiera się na starym aparacie szpiegowskim piłsudczyzny, na zdemoralizowanej klice wojskowych urzędników i oficerstwa, na pozostałościach ich przedwojennych wpływów. Ten pseudo-rząd to próba zebrania sił rozbitej polskiej burżuazji, obszarników na gruncie lokajskiej służby u anglo-francuskiej burżuazji, która nawet nie obiecała oddać im władzę w Polsce.* W *tym rządzie znajdują się przedstawiciele partii polskich klas posiadających: i endecy, i piłsudczycy, i Stronnictwo*

[17] Tamże, k. 7,13.
" Tamże, k. 6-7.

Ludowe, PPS i katolicy. Do tego „rządu" weszli najbardziej reakcyjni przedstawiciele tych partii.[19]

Działalność władz polskich na uchodźstwie (jak również kierowanego przez nie podziemia niepodległościowego w kraju) interpretowano przede wszystkim z punktu widzenia ich szkodliwości dla ruchu komunistycznego i zagrożenia interesów ZSRS:

Nie zważając na to, że ta banda wywołuj&tylko żałość i śmiech, jest ona niebezpieczna o tyle, o ile zbiera w swoich rękach najczarniejsze elementy, przy pomocy których jest gotowa prowadzić szeroką dywersję na ziemiach wyzwolonych przez Armię Czerwoną i na ziemiach zajętych przez Hitlera strącając, zbijając ruch ludowo-rewolucyjny z prawidłowej drogi.[20]

^Bardzo interesująca była próba stworzenia przez grupę Mołojca programu działania dla nowej partii komunistycznej .tej głównym celem miała być, i jest to wyrażone wprost, sowiecka Polska^/

Nowa Polska może być tylko robotniczo-chłopską Polską, Polską odnoszącą się przyjaźnie do wolnych narodów ZSRS, Polską, której podstawą będzie taka konstytucja, jaką stworzył dla narodów ZSRS tow. STALIN"

[Ale Mołojec twierdził, że nowa partia komunistyczna nie może oficjalnie występować z rewolucyjnym programem, tylko powinna odwoływać się do haseł patriotycznych i narodowowyzwoleńczych}

Mniej lub bardziej wszyscy przybliżyli się do przekonania, że w nowym programie powinna stać kwestia niezawisłości narodowej. Ale nie ogólnej niezawisłości, tylko takiej niezawisłości, która jednocześnie wyzwoli lud polski od kapitalistyczno-obszamiczego ucisku. Niektórzy postawili nawet kwestię tak, że należy wysunąć [hasło] *Polskiej Republiki Sowieckiej, ale to się nie spotkało z aprobatą. Prawda, że mieliśmy podstawy do wysunięcia takowego w świetle pełnej kompromitacji* w *masach ogólnodemokratycznych haseł, które były pozbawione klasowego ostrza. Prawda, że ustrój sowiecki jest najbliższy robotniczym masom, i także dla całej ludności a szczególnie dla ludu polskiego, który wypróbował na sobie tak pouczające i ciężkie doświadczenie, że nie może nie wiedzieć, że narodowe wyzwolenie Polski może nastąpić tylko w oparciu o narody ZSRR. Jednak wysunięcie takiego hasła będzie pewnym wysunięciem się przed szereg. Powstanie kwestii narodowej w Polsce wymaga od nas pewnego rozszerzenia ram naszych haseł i programu żeby objąć i zjednoczyć i tych, którzy boleją przede wszystkim nad utraconą niezawisłością narodową. A takich jest przecież wielu.(...)*

"Tamże, k. 7.
[20] Tamże, k. 8.
[21] Tamże, k. 16.

Wysuwając hasło Niepodległej Polski wolnej od kapitalistów i obszarników będziemy jednocześnie bezpośrednio agitować za komunizmem i wyjaśniać, że taką Polską może być tylko sowiecka Polska. Powinniśmy mieć poczucie realizmu w wysuwaniu naszych haseł. Niewątpliwie może przyjść taki czas, że będziemy mogli powiedzieć jasno: Polska Republika Sowiecka; a może być tak, że celem będzie republika sowiecka, a my będziemy nazywać ją jeszcze bardziej ogólnie. Najważniejsze jest to, w jakim kierunku pracujemy i mobilizujemy do osiągnięcia celu wszystkie siły i środki.[22]

Tak więc jeszcze w początkach 1940 r. Bolesław Mołojec proponował, by na terenach zajętych przez Niemców utworzyć nową partię, którą za pomocą haseł walki o niepodległość" będzie _w. stanie uzyskać szersze poparcie społeczne, szczególnie wśród członków i sympatyków polskiej lewicy. Dopiero później miało się okazać, że w istocie nie chodzi o niezawisłość narodową, tylko o wprowadzenie ustroju komunistycznego i przyłączenie Polski do ZSRS? Jednak wspomniany pomysł, podobnie jak i kolejne elaboraty komunistów polskich, przedkładane kierownictwu Komintemu, pozostał bez echa^ Przyczyna takiego stanu rzeczy jest dość oczywista: działalnosc~~pódobnei partii byłaby wymierzona ^sojusznika Związku Sowieckiggo - hitlerowskie Niemcy, co wówczas nie leżało w interesie Kremla. Korzystny moment dla' realizacji tej " koncepcji miał nadejść dopiero w niedalekiej przyszłości.

OKUPACJA NIEMIECKA

Kiedy wybuchła druga wojna światowa, ruch komunistyczny w Polsce w ogóle nie istniał. Rozwiązanie przez Komintem w 1938 r. „prowokatorskiej" KPP oraz jej licznych przybudówek pociągnęło za sobą niemal całkowitą dezintegrację środowisk komunistycznych. Był to nieTylko naturalny skutek zależności od moskiewskiego centrum, ale także efekt mizernych wpływów komunistów w społeczeństwie polskim. Bez dyrektyw z Komintemu, bez wyszkolonych w ZSRS kadr, bez zaplecza logistycznego i pieniędzy na utrzymanie partii, komuniści byli w Polsce całkowitym marginesem, plch aktywność w kraju niemal zupełnie zamarła, część byłych funkcjonariuszy KPP zaprzestało działalności, wielu wyjechało z kraju, inni odbywali długoletnie kary pozbawienia

[a] Tamże, k. 4-6. Tuż przed wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej polscy komintemowcy prowadzili przygotowania teoretyczne do powołania nowej partii komunistycznej w Polsce. Jednak prezentowane przez nich wizja świata i jfzyk. Były kopią propagandy KPP w dwudziestoleciu międzywojennym. Więcej na ten temat patrz: Piotr Gontarczyk, *O Polskę sowiecką. Notatka Zofii Dzierżyńskiej* w *sprawie platformy politycznej dla nowej partii komunistycznej w Polsce. 18 kwietnia 1941,* „Glaukopis", nr 4/2006, s. 114-122.

wolnościjj Szczególnie liczna była ta ostatnia grupa: w polskich więzieniach przebywali m.in. Władysław Gomułka, Marceli Nowotko,[23] Pinkus vel Paweł Finder,[24] AnastażyHKówalczyk?[5 26] Szyfra~G51dszlaLk vel Sabina TLudwińska,^Małgorzata Fornalska[27] i wielu"innych, którzy w przyszłości mieli odegrać wybifną rolę w PPR.[28]

fiĆiedy 1 września 1939 r. wojska niemieckie zaatakowały Polskę, komuniści przebywający w więzieniach opowiedzieli się „przeciwko faszyzmowi" i w obronie niepodległości Polski. Z więzień w Rawiczu, Sieradzu, Warszawie i innych płynęły żądania umożliwienia wąlki przeciwko Niemcom, deklaracje wsparcia dla wysiłku obronnego;

[23] Marceli Nowotka vel Nowotko (1893-1942) Marian", „Stary". Prawdopodobnie uzyskał wykształcenie na poziomie kilku klas elementarnych. Od 1907 r. ślusarz w cukrowni w Ciechanowie. W 1916 r. wyjechał na roboty do Niemiec, skąd wrócił w 1918 r. Związany z SDKPiL, a potem KPRP, został kilkakrotnie aresztowany za udział w strajkach, organizowanie Rad Delegatów Robotniczych itp. W czasie wojny polsko--bolszewickiej współorganizator sowieckiego Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego w Łapach. Za działalność w czasie wojny zaocznie skazany przez polski sąd na karę śmierci. Do 1929 r. działał na „nielegalnej stopie" pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji partyjnych. Aresztowany w 1929 r., otrzymał karę 4 lat więzienia. Ponownie aresztowany w 1935 r., otrzyma! karę 12 lat więzienia. Na wolność wyszedł w 1939 r., udając się na tereny okupacji sowieckiej. Początkowo brał udział w sowieckich kampaniach wyborczych, a w połowie 1940 r. został przewodniczącym Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Łapach - w tym samym mieście, w którym działał podczas wojny polsko-bolszewickiej. Prawdopodobnie jeszcze w początkach 1941 r. został skierowany do Moskwy, skąd po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej trafił do tzw. grupy inicjatywnej PPR. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w listopadzie 1942 r.

[24] Pinkus Finder (1904-1944) ps. „Brunon", „Fred", „Mrowieć", „Paweł". Ur. we wsi Leszczyny pod Bielskiem-Białą, syn drobnego kupca. W czasie nauki w niemieckim gimnazjum w Bielsku, pod wpływem ideologii syjonistycznej wyjechał na dwa lata do Palestyny. Powrócił w 1922 r., skończył szkolę i rozpoczął studia na Wydziale Chemii Uniwersytetu w Wiedniu. Tu został członkiem KP Austrii. W 1924 r. wyjechał do Francji w 1926 r., ukończył Wydział Chemii w Miluzie. Aktywny działacz FPK, prowadził działalność publicystyczną, pracował też „po linii wojskowej". W 1928 r. został aresztowany z fałszywymi dokumentami i wydalony z Francji. Przyjechał do kraju urodzenia, gdzie działał w KPP, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji w Komitetach Okręgowych i Obwodowych. Powołany do służby wojskowej, ukończył „podchorą-żówkę" w 16 pp. W latach 1931-1932 dwukrotnie aresztowany i wypuszczony za kaucją. Nie stawiał się na rozprawy. Od 1933 r. w Krajowym Sekretariacie KC KPP. Rok później aresztowany, w 1936 r. skazany na 6 lat i 8 miesięcy więzienia. Po wybuchu wojny przebywał w okupowanym Białymstoku. Komunistyczny agitator i publicysta (pisywał w *gadzinowym* „Sztandarze Wolności"), wykładał w szkołach przedmiot o nazwie „Konstytucja ZSRS". Członek WKP(b) od 1941 r. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej skierowany do tzw. grupy inicjatywnej PPR. Członek tak zwanej trójki kierowniczej, jednocześnie związany z sowieckim wywiadem. W grudniu 1942 r. objął funkcję sekretarza partii po usunięciu Bolesława Molojca. Aresztowany w listopadzie 1943 r., rozstrzelany w lipcu 1944 r.

[23] Biogram Anastazego Kowalczyka patrz: rozdział III, przypis 39.

[26] Biogram Goldszlak-Ludwińskiej patrz: rozdział III, przypis 21.

[22] Małgorzata Fornalska (1902-1944) .Jasia". Ur. w rodzinie chłopskiej w Fajsławicach na Lubelszczyźnie. Ukończyła 5 klas gimnazjum. Od 1918 r. w SDKPiL, następnie w WKP(b). W czasie wojny polsko-bolszewickiej żołnierz Armii Czerwonej, następnie po przeszkoleniu przerzucona na „robotę rewolucyjną" do Polski. Aresztowana w 1922 r., niedługo po przybyciu do kraju. Po wyjściu z więzienia w 1926 r. wyjechała do ZSRS, gdzie przebywała 8 lat. Uczyła się na kursach Komintemu i pracowała jako funkcjonariuszka tej instytucji. Ponownie na „robocie partyjnej" w Polsce od 1934 r. W 1935 r. aresztowana razem z Nowotką, została wypuszczona z powodu braku dowodów nielegalnej działalności. W 1936 r. ponownie aresztowana, w więzieniu przebywała do września 1939 r. Po podpisaniu tzw. lojalki została wypuszczona i udała się do sowieckiej strefy okupacyjnej. Do 1941 r. mieszkała w Białymstoku, gdzie pracowała w redakcji sowieckiej gazety, a potem jako nauczycielka. Przerzucona do Polski w maju 1942 r„ zajmowała się głównie pracą w wywiadzie sowieckim, pełniąc jednocześnie funkcję członka KC PPR (na ten temat patrz: rozdział IV, przypis 34). Po likwidacji Nowotki i Molojca wraz z Finderem kierowała PPR. Aresztowana w końcu 1943 r., rozstrzelana w 1944 r.

[21]M. Malinowski, Genezo PPR, s. 56-71.

poprzez pracę. Taką postawę komunistyczna historiografia traktowała jako jednoznaczny dowód ich przywiązania do Polski.[29] Jednak twierdzenia o rzekomyrn „patriotyzmie" byłych członków KPP są wątpliwe. Jest dość oczywiste, że komuniści-po-prostu popełnili ten sam, omówiony już wcześniej „błąd", który w pierwszych dniach września~1939T'itkł'si$ udziałem większości partii komunistycznych w Europie, a także.komunistów polskich we Francji. Nie znając jeszcze nowej linii Komintemu, byli KPP-owcy stanęli na stanowisku zawartym w „antyfaszystowskich^ tezach VII Kongresu. Płomienne „patriotyczne" deklaracje więźniów komunistycznych i demonstracyjne zgłaszanie się do polskiego wojska było przede wszystkim: efektem niewiedzy o mającej nastąpić zmianie taktyki ZSRS, braku partii komunistycznej w Polsce i panującej wówczas w tzw. międzynarodowym ruchu robotniczym dezorientacji. W szczególności było to widać w Polsce, gdzie nie istniała już rozwiązana KPP. Władysław Gomułka uważał po latach, że likwidacja KPP była dla tutejszych komunistów prawdziwym błogosławieństwem:

...oddało [ona] *komunistom polskim przebywającym w kraju,* w *więzieniach lub na wolności, ogromną przysługę. Mam tu na myśli to wszystko, co towarzyszyło napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę we wrześniu 1939 r., a takie okres późniejszy, poprzedzający wyprawę wojenną Hitlera na Związek Radziecki. Rozwiązanie partii rozwiązywało komunistom polskim ręce, uwalniało ich od nakazów i dyrektyw Komintemu, jakie* w *tym czasie obowiązywały międzynarodowy ruch komunistyczny. (...). W przypadku gdyby KPP nie została rozwiązana, jej kierownictwo musiałoby stanąć na gruncie paktu Ribbentrop-Mołotow, popierać wymazanie Polski z mapy Europy, określać W. Brytanię i Francję jako państwa agresywne, odrzucające i poświęcające pokój w Europie na rzecz niesprawiedliwej, napastniczej wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim itd. itp.*[30]

'"-Po kampanii wrześniowej komuniści przebywający pod okupacją niemiecką na ogół unikali aktywności politycznej czy tworzenia jakichkolwiek struktur organizacyjnych'. było to bowiem zabronione

" Tamże, s. 56-79; R. Nazarewicz, *Armii Ludową...,* s. 17.

30 W. Gomułka, *Pamiętniki.* T. I, a. 419-420. jW. Gomułka ma rację twierdząc, że rozwiązanie KPP uchroniło komunistów polskich ptzcd kompromitującymi wystąpieniami popierającymi politykę ZSRS i hitlerowskich Niemiec wobec PolskMAle trudno zgodzić się z tezą. że zajęcie takiego stanowiska przez KPP mogłoby nastąpić tylko na skutek *nakazów i dyrektyw Komintemu. które obowiązywały międzynarodowy ruch robotniczy.* Warto pamiętać, że drobne grupy komunistyczne, działające w latach 1939-1941 na ziemiach okupowanych przez Niemcy, w sposób zasadniczy stawały na stanowisku zgodnym z aktualną linią polityki KremiaJiRobily to raczej samorzutnie, dostosowując się do aktualnych tez sowieckiej propagandy (znanych np. z"audycji sowieckiego radia) i żadne naciski nie były tu potrzebne, leżeli więc we wrześniu 1939 r. komuniści w Polsce nie głosili neutralności wobec „drugiej wojny imperialistycznej", „konieczności walki z anglofrancuską burżuazją" itp., to nie-dlatego, *że* nikt ich do tego nie zmusił, a głównie dlatego, że nie znali oni jeszcze najnowszej linii Komintemu. O genezie poglądów jednej z grup komunistycznych w Warszawie patrz: tekst przed przypisem 37.

przez KomintemC-W^ Generalnym Gubernatorstwie nie było sowieckiej prasy, a pracownicy placówek dyplomatycznych, konsularnych i gospodarczych bali się miejscowych komunistów jak ognia - wystarczyłoby, by ktoś złożył donos o kontaktach z „prowokami", a kilkuminutowa rozmowa mogłaby po powrocie do kraju kosztować życie^ Aktywność poszczególnych działaczy byłej KPP opierała się w zasadzie na podtrzymywaniu dawnych kontaktów na stojńp towarzyskiej i nasłuchu sowieckiegqTradia. Jedynie bardzo nieliczni stworzyli małe grupki prowadzące skromną działalność propagandową i samokształceniową^ Jedną z takich grup był Centralny Komitet Rad Robotniczo-Chłopskich Polski zwany inaczej - od tytułu wydawanej przez niego gazetki - „Młotem i Sierpem".[31] Grupa ta identyfikowała toczącą się wojnę z wojną z lat 1914-1918, opisując ją jako „spisek międzynarodowego kapitału" wymierzony w interesy klasy robotniczej:

Pomimo, że kapitaliści w tych krajach stanowią bardzo znikomy procent ludności, dzięki nagromadzonym kapitałom już dawno zagarnęli w swoje ręce całą władzę państwową. Kierują oni też państwami tak jak jest wygodniej i lepiej dla ich kieszeni. Dla szerokich mas mają narkotyk: Ojczyzna.[32]

Charakterystyczna dla ówczesnej wizji świata polskich komunistów jest odezwa *Do robotników i chłopów Polski.* Jej treść przedstawiała trwający konflikt europejski jako wojnę imperialistyczną pomiędzy dwoma blokami państw kapitalistycznych walczących o surowce i rynki zbytu.] Dokument ten stawiał znak równości pomiędzy obydwiema wojującymi -stronami twierdząc, że jedyną nadzieją na poprawę losu klasy robotniczej jest komunistyczna rewolucja:

Międzynarodowa Rewolucja Proletariacka jest w dzisiejszych warunkach nieuniknioną koniecznością historyczną. Wyzwoli ona raz na zawsze robotników i chłopów z jarzma kapitalistycznego i da im prawdziwą wolność narodową. (...) ZSSR jest ojczyzną robotników i chłopów, szermierzem powszechnego pokoju, krajem wolności ludu, budowniczym sprawiedliwego komunistycznego ustroju, wzorem dla wszystkich narodów świata (...) Polska Republika Radziecka wejdzie w *skład Międzynarodowej Republiki Radzieckiej, by wspólnym wysiłkiem*

[11] Na zachowanej ulocce tej organizacji widnieje podpis: *Centralny Komitet Rad Robotniczych i Chłopskich Polski,* w literaturze pojawia się również nazwa: Rewolucyjne Rady Robotniczo-Chłopskie — chodzi o jedną i tę samą organizację.

[31] AAN. zesp. Organizacje komunistyczne w latach 1940-1942 (dalej: OK), sygn. 387/1. k. I. Zawartość wspomnianego zespołu można traktować jako wizytówkę prężności organizacyjnej grupek komunistycznych istniejących przed utworzeniem PPR. Zawiera on ledwie kilka dokumentów, z których część budzi poważne wątpliwości. Jeden z nich na przykład - jak można oceniać po dobrej szacie graficznej i niektórych elementach tzw. krytyki wewnętrznej - prawdopodobnie nie powstał w Polsce. Być może jest to ulotka, jakie zrzucano z samolotów sowieckich po 1941 r. Inne dokumenty to na przykład deklaracje napisane odręcznie na przysłowiowej kartce wyrwanej z zeszytu. Zasięg tego tvpu propagandy musiał być znikomy.

pracować dla dobra kraju, dla zbratania wszystkich ludów świata i zbudowania komunistycznego ustroju, który zaspokoi potrzeby każdego człowieka i położy kres wojnom, zaborom i nienawiści między narędami.[33]

I Grupa „Młota i Sierpa", pomimo, że dysponowała częścią tzw. techniki po byłej KPP,[34] funkcjonowała w izolacin Fakt, iż prowadziła działalność mimo zakazu Moskwy, był wystarczającym powodem, by środowisko komunistyczne uznało ja za *prowokatorskatf*[5] Rewolucyjne stanowisko „Młota i Sierpa" podzielali również członkowie Czynu Chłopsko-Robotniczepo. Organizacja ta działała na Rzeszowszczyźnie i składała się głównie z radykalnych, komunizujących ludowców. Ale przynajmniej w jednej kwestii ich hasła odbiegały nieco ód ówczesnych „nastawień" Komintemu. Twierdzili oni mianowicie, że niezbędnym warunkiem zwycięstwa rewolucji jest klęska III Rzeszy. W związku z powyższym uważali, że należy wspierać wysiłki anglo-francuskiej burżuazji, która może pokonać hitlerowskie Niemcy^ Dó komumstycznych haseł i tradycji nawiązywał fówńież~„Spartakus". Grupa ta, dość nieliczna, składająca się przede wszystkim z warszawskiej młodzieży żydowskiej, stała na gruncie programu światowej rewolucji proletariackiej^Nawet nie aspirowała do tworzenia jakiejkolwiek samodzielnej myślf, którą można by nazwać programem. Jeden z jej członków, Jerzy Fonkowicz, wspominał po latach:

Gorączkowo szukaliśmy jakichś nastawień i natchnień w *docierających do nas drogą radiową materiałach. Wczytywaliśmy się niecierpliwie* w *referaty Dymitrowa i Mołotowa, żarliwie dyskutowaliśmy o nich, starając się odkryć właściwą wykładnię interpretacji na nasz własny użytek.*[31]

Inną organizacją, która istniała przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej na terenie Generalnego Gubernatorstwa, było „Stowarzy-.szenjePrzyjaciół ZSRR" kierowane przez Antoninę Sokolnicz i Augusta Bukowieckiego. Grupa ta, chcąc być „w zgodzie" z duchem uchwał * [17]

[u] Odezwa Centralnego Komitetu Rad Robotniczych i Chłopskich Polski z lutego 1941 r., AAN, OK 387/1, k. 2-2a.

[M] Słowem „technika" najczęściej określano sprzęt służący do druku nielegalnych wydawnictw lub zajmujące się tą działalnością struktury komunistycznej konspiracji.

[M] Różne źródła zawierają wskazówki, iż „Miot i Sierp" rzeczywiście był dokładnie spenetrowany przez Niemców. Świadczy o tym między innymi fakt. że organizacja ta została niemal kompletnie zniszczona aresztowaniami dokonanymi w pierwszych dniach po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Patrz: AAN, t. os. 5419 (Mariana Spychalskiego), podteczka I. k. 32-34; relacja Jerzego Fonkowicza, AAN, *L* os. 9033; rei. Czesława Mankicwicza, AAN, t. os. 8781, k. 12-13.

[“] M. Malinowski. *Geneza PPR.* s. 225-229.

[17] Rei. Jerzego Fonkowicza, AAN, L os. 9033, k. 27-28. Ze wspomnień Fonkowicza wynika, że główna oś wewnętrznych dysput w „Spartakusie" rozwijała się wokół kwestii, czy w świetle uchwal Komintemu wolno działać, czy nie. Kres istnienia organizacji nastąpił wraz ze zwycięstwem przeciwników jej działalności, prawdopodobnie w niedługi czas po zamknięciu murów getta.

Komintemu, unikała poważniejszej działalności. Zamarła po aresztowaniu Bukowieckiego^ Wszystkie wspomniane grupki komunistyczne nie miały nic wspólnego zniepodległościowymi aspiracjami społeczeństwa polskiego. Jeżeli w jakiś odezwach zamieszczały komentarze dotyczące np. „ucisku narodowościowego", jakim poddawali Niemcy Polaków, to słowa te padały w kontekście krytyki „kapitalizmu" i „imperializmu", które, zdaniem komunistpw, były główną przyczyną nieszczęść. | Nie o Polaków chodziło; podmiotem aktywności autorów tych enuncjacji była „klasa robotnicza", niekiedy również „chłopstwo i inteligencja pracująca" - inne grupy społeczne miały być pozbawione praw publicznych i wyniszczony. Co ciekawe: to nie faszyzm i nie hitlerowskie Niemcy były dla komunistów wrogiem najważniejszym. Za groźniejszą uważano „anglo-francuską burżuazję i jej agentów^ którzy w dniu ostatecznego wyzwolenia - lub wkroczenia Armii Czerwonej - mogliby stać się „bazą kontrrewolucji". Tak interpretowały rzeczywistość m.in. oficjalne enuncjacje „Młota i Sierpa":

Faktycznym zadaniem robotników i chłopów na dzisiaj jest przedewszystkim uświadamianie jaknajszerszych mas w *swoim otoczeniu i* w *swojej okolicy o charakterze obecnej wojny, jej przyczynie i roli, jaką odgrywają w niej obydwa bloki imperialistyczne. (...) Tak przygotowane kadry chłopsko-robotnicze niech obserwują ruch polityczny na swoim terenie i niech mają pod swoim nadzorem tych, którzy świadomie, celowo, dla interesu burżuazji sieją dzisiaj propagandę w słowie i piśmie. Bo gdy przyjdzie godzina oswobodzenia Polski i tworzenia rządu robotniczo-chłopskiego, staną oni przeciwko chłopom i robotnikom i będą się starali urządzić Polskę na swój sposób, dla swojej korzyści, wygody i interesu.*[36]

' Traktowanie polskiej konspiracji niepodległościowej jako głównego wroga nadchodzącej rewolucji stwarzało wspólnotę interesów pomiędzy komunistami a nazistami.' To ona legła u podstaw oficjalnej antypolskiej współpracy na linii ^Geśtapo-NKWD. Wyznawcy obydwu ideologii - komunizmu i nazizmu - mówili tym samym rewolucyjnym językiem i z jednakową niechęcią odnosili się do „starego świata".! Doprowadzało to do tylko pozornie paradoksalnych sytuacji. Działacz komunistyczny z Radomia, Czesław Nowakowski, wspominał po latach:

...władze policyjne okupanta wykorzystały kartotekę zaewidencjonowanych podejrzanych o działalność komunistyczną pozostawioną przez granatową policję [sic! przedwojenną policję polską] i *wysłały na tej podstawie wezwania dla wspomnianych, zlecając w określonym dniu do*

[a] AAN, OK, 387/1, k. 11-1 la. Zwrot o tych, *którzy Świadomie, celowo, dla interesu burżuazji sieją dzisiaj propagandę w słowie i piśmie,* odnosi się do polskiego podziemia niepodległościowego.

stawienia się w *miejscowym Urzędzie Pracy (Arbeitsamt) (...) zwolennicy Banaszczyka i on sam zgłosili się na wezwanie wspomnianego Arbeitsamtu - gdzie wygłosił do zebranych przemówienie, kierownik miejscowej partji hitlerowskiej NSDAP w której zapewniał że Hitler i III Rzesza są przyjaciółmi Zw.* [iązku] *Radzieckiego, wobec tego zebranych b. kapepowców, prosił o współpracę w walce z kapitalizmem brytyjskim i ofiarował* w *imieniu rządu niemieckiego jego pomoc dla zebranych. Powyższe szybko doszło do wiadomości zainteresowanych, ci co się niezgłosili (poważna część) żałowała że tego niedokonała.*

' Jednak do współpracy pomiędzy Gestapo a komunistami, z winy Niemców, nie doszło. Wszystkich dumnie przybyłych na drugie spotkanie (na pierwszymi funkcjonariusze NSDAP wręczyli każdemu po 50 zł.) aresztowano.[4^] Ale inni działacze radomscy nie zrezygnowali z dalszej aktywności^którą prowadzili w ramach *dzikiej KPP:*

Marne zarobki moje i tow.[arzyszy] *spowodowały zajęcie takiego stanowiska że (...) należy niemcom odbierać co nasze, co jest nam potrzebne do utrzymania się t.j. gotówkę. Ażeby nie otrzymać miana bandytów, postanowiliśmy jednocześnie przeprowadzać działania polityczne* w *stosunku do wroga...* [1]

f Nie można zapominać, iż bliżej nieokreślona grupa działaczy komunistycznych szybko odnalazła się w nowej rzeczywistości. Najbardziej spektakularnym tego dowodem są działania niektórych członków komunistycznej komuny z więzienia w Koronowie, gdzie tuż przed wojną przebywało wielu pierwszoplanowych działaczy dawnej KPP. Dwaj członkowie wspomnianej komuny, Wacław Kwiatkowski i Stefan Majchrzak, mieli po wybuchu wojny podjąć kolaborację z hitlerowskim [* 11]

[n] AAN, t. os. 4228 (Czesława Nowakowskiego), k. 7. Co charakterystyczne, w innym fragmencie wspomnieli Nowakowski nazywa lokal ZWZ z sąsiedztwa *agenturą rządu londyńskiego,* co bardzo przypomina przytoczoną wypowiedź funkcjonariusza NSDAP, a także terminologię zawartą w obszernie tu cytowanym sprawozdaniu Molojca.

Tamże, k. 7-8. Po wojnie Nowakowski byl funkcjonariuszem pierwszego Komitetu Miejskiego PPR w Radomiu. Stamtąd został skierowany (jako oficer UB) do WUBP w Bydgoszczy, a następnie do PUBP w Inowrocławiu. Jego bezpośredni przełożony wystawił mu stamtąd niezwykle lakoniczną opinię służbową: *podejrzany.* Oprać, na podst.: AAN, t os. 4228; *sprawozdanie Mateusza Oksa dla KC PPR o sytuacji* w *Radomiu i okręgu radomskim*, *„X* Pola Wałki", nr 4/1961, s. 205; *Protokół odprawy kierowników personalnych* w *dniu 2-4IV* [1945 r.|, AAN PPR 295/XXI-25.

[11] AAN, L os. 4228 (Czesława Nowakowskiego), k. 31. Znane są co najmniej dwie akcje wykonane przez „dzikich kapepowców" (a potem członków PPR-GL) w Radomiu. Pierwszą z nich byl napad rabunkowy na przenoszącego pieniądze urzędnika magistratu Michała Cichego (akcja nieudana - pieniędzy nie zabrano, a jeden z „dzikich kapepowców" został zastrzelony przez żandarma), drugim było nocne najście na mieszkanie rodziny volksdeutschów Czerwieni w miejscowości Jeżowa Wola (ok. 1942 r.; obecnie przedmieście Radomia). Ogołocono tam z dobytku cały dom. wcześniej nożami mordując kilkuosobową, śpiącą rodzinę, w tym dwoje dzieci. Niemcy początkowo chcieli rozstrzelać kilkudziesięciu okolicznych mieszkańców, jednak odstąpili od zamiaru stwierdziwszy, że okoliczności zabójstwa Czerwieni nie noszą żadnych oznak wystąpienia politycznego (na podst. AAN, Ł os. 4228, k. 36; rei. Wacława Ślifierczyka, AAN, t. os. Z 4908, k. 6; notatki z wizji lokalnej autora z 18.05.96 r.).

aparatem bezpieczeństwa.[42] Ponieważ tego rodzaju działaczy byłej KPP usuwano ze wspomnień i oficjalnej historiografii, trudno dziś określić zarówno skalę tego zjawiska, jak i jego genezęL

/[f]~fyarto również wspomnieć o obszernej TiTeraturze PRL, zawierającej bogate opisy licznych organizacji i środowisk komunistycznych, które miały funkcjonować przed czerwcem 1941 r. na terenie niemieckiej okupacji. Wspomniane prace opierają się prźede wszystkim na dziesiątkach wspomnień byłych działaczy komunistycznych, którzy zgodnie przekonywali, że ‚już od pierwszych dni okupacji stanęli do nieprzejednanej walki z hitlerowskim najeźdźcą dokonując aktów sabotażu w niemieckiej gospodarce'] itp. Autorzy tych relacji masowo „zapisywali się" (po wojnie) do faktycznie istniejących grupek, w wyniku czego słabe środowiska komunistyczne przemieniały się w potężne organizacje o ogólnopolskim zasięgujfnp. „Młot i Sierp", „Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa" itp.)| Inne organizacje tworzono od podstaw, a jedyną barierą dla ich liczebności, prężności czy dokonań bojowych była fantazja narratorów.; Proceder powojennego tworzenia licznych organizacji komunistycznych akceptowały władze PRL, bowiem były zainteresowane legitymizacją własnej władzy. Usłużni historycy przenosili na karty licznych książek potężne, tyle że fikcyjne organizacje, a składający relacje podnosili swój partyjny prestiż, otrzymywali odznaczenia państwowe i osiągali z tego tytułu poważne korzyści finansowe. Jednak zarówno wspomniane relacje, jak i bogata literatura przedmiotu, budzą uzasadnione wątpliwości.[43 * 4]

[42] AAN, l. os. 5559 (Eugeniusza Stupa). Obaj wspomniani mieli być przed wojną członkami władz KPP (Kwiatkowski został w 1929 r. dokooptowany do KC KPP. Patrz: Franciszka Świetlikowa, *Centralne instancje partyjne KPP w latach 1918-1938,* „Z Poła Wałki", nr 4/1969, s. 142). W czasie wojny Kwiatkowski i Majchrzak, z ramienia niemieckiego aparatu bezpieczeństwa, prawdopodobnie pracowali w spenetrowanej przez Gestapo i NKWD organizacji konspiracyjnej „Miecz i Pług".

[4] .Wedle wielu powojennych relacji członkowie tych organizacji prowadzili masową akcję dywersyjną przeciwko Niemcom) niemal od pierwszych dni okupacji. Do .akcji bojowych" zaliczają m.in. wykręcanie żarówek na klatkaćlTschodowych, żeby Niemcy mieli ciemniej, lub wstawianie jednej szyby w oknie, zamiast dwóch, żeby im było zimniej. Inni zaliczali po wojnie do „działalności rewolucyjnej" pospolity bandytyzm, uprawiany przed - a także po - wciągnięciu ich do PPR. Po wojnie prowadzono też poważne „wzmacnianie" ilości i liczebności grup komunistycznej konspiracji, które miały rzekomo funkcjonować w latach 1939-1941. Metoda była dość prosta: liczni znajomi, krewni, sąsiedzi czy też pracownicy aparatu państwowego, milicji czy UB poświadczali sobie wzajemnie działalność w „ruchu antyfaszystowskim". Żabiegi te stosowano również w wypadku PPR i obejmowały one także żony, siostry, teściów, niekiedy cale wielopokoleniowe rodziny z niemowlętami włącznie. Dzięki takim metodom autor kilku monografii o mchu komunistycznym w Radomskiem, Stefan Skwarek, mógł napisać, iż w styczniu 1942 r. w Radomiu funkcjonowały sprawne struktury PPR, które kierowały ożywioną działalnością organizacyjną: *w wyniku realizacji tych zaleceń* [o organizowaniu partii | *pod koniec stycznia* w *mieszkaniu Józefa Zif tali* w *Radomiu przy ul. Limanowskiego nr 16 powołano następną komórkę PPR, której sekretarzem został Józef Kruk, członkami zai jego żona oraz siostry Anna Ziętala i Bronisława Maciejczyk* (S. Skwarek, *Do końca wiemi. PPR, GL-AL* w *Okręgu Radomskim.* Warszawa, 1970, s. 30. W rzeczywistości PPR w Radomiu powstała blisko pól roku później). Niewiarygodne informacje o licznych i prężnych organizacjach lewicowych i komunistycznych działających w latach 1939-1941 patrz. m.in. *Międzynarodowy Ruch Robotniczy—,* T. I, s. 681-682; Norbert Kołomejczyk, Marian Malinowski, *Polska Partia Robotnicza 1942-1948* (Warszawa, 1986), s. 21-26.

^Bardziej czytelna i jednoznaczna - jeśli mówimy o stosunku do kraju - była postawa komunistów przebywających we wrześniu 1939 r. na terenach wschodniej Polski. Wkraczającą Armię Czerwoną witano tam z entuzjazmem^ przedwojenny funkcjonariusz KPP, Enzel vel Eugeniusz Stup, wspominał po latach:

W niedzielę 17 września [1939] *słuchając skrycie radia, nastawiając jak codzień na Moskwę, usłyszeliśmy przemówienie Ludowego Komisarza spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotowa, który podawał, ze wobec upadku Polski i ucieczki rządu polskiego Armia Czerwona na rozkaz Naczelnego Dowództwa przeszła granicę, by wziąć narody Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej pod swoją opiekę. (...) Było to zgodne z naszymi przewidywaniami, było uwieńczeniem rewolucyjnej walki wyzwoleńczej narodów białoruskiego i ukraińskiego — uciskanych przez rządy burżuazji polskiej*,[44] [45]

(^Oczywiście wsparcie miejscowych komunistów nie skończyło się na wzniosłych deklaracjach. Tworzone samorzutnie „czerwone milicje" ostrzeliwały polskich żołnierzy, wyłapywały policjantów, niszczyły polskie symbole państwowe i mordowały .przedstawicieli ziemiaństwa, duchowieństwa i urzędników państwowyęhjs W Sowietach znalazło się również wielu działaczy komunistycznych wysokiego i średniego szczebla aparatu byłej KPP, którzy wobec faktu rozbioru Polski przez Niemcy i Rosję Sowiecką woleli przedostać się na tereny zajęte przez ZSRS. Byli wśród nich także przyszli uczestnicy „operacji PPR": Władysław Gomułka, Bolesław Bierut,[46] Jan Turlejski,[47]] Marceli

[44] AAN, t. os. 5595 (Eugeniusza Stupa), t. 2, k. 6%. Analizując w dalszej części pracy podobne enuncjacje komunistów, traktujące ziemie zaboru sowieckiego jako Zachodnią Ukrainę" i .Zachodnią Białoruś" należy pamiętać, iż (wedle przybliżonych danych z 1931 r.) ludność polska była najliczniejszą grupą narodowościową w 5 z 8 województw wschodniej Polski. W wileńskim Polacy stanowili 59,7% ludności, w nowogródzkim 52,4%, w białostockim 66,9%, w lwowskim 57,7%, w tarnopolskim 49,3%. W mniejszości Polacy byli w trzech województwach: poleskim (14,5%), wołyńskim (16,5%), stanisławowskim (22,4%). Za: *Maty mcznii statystyczny* (Warszawa, 1939), s. 23.

[45] Znaczenie podobnych .czynów rewolucyjnych" po wojnie zniekształcano. Cytowany już Stup wspominał o Gwardii Robotniczej, którą dowodził w Kobryniu, iż wyłapywała ona *policjantów* gotowych w *każdej chwili służyć Hitlerowi* (k. 689) oraz. że była ona *pierwszą antyhitlerowską organizacją Kuchu Oporu na ziemiach byłej Polski* (k. 698). W podobnej „czerwonej milicji" służył w 1939 r. we Włodzimierzu Wołyńskim późniejszy działacz PPR i GL Jerzy Albrecht.

[M] 3oleslaw Bierut (1892-1956) ps. „Tomasz", Janowski". Ukończył szkołę elementarną w Lublinie. Początkowo pracował jako pomocnik murarski, zecer i buchalter. Przed I wojną światową członek PPS--Lewicy, a od 1918 r. KPRP. Po pierwszym pobycie w ZSRS (1925-1926) został zawodowym funkcjonariuszem KPP i członkiem aparatu centralnego partii. W latach 1928-1930 ponownie w ZSRS, gdzie przebywał w tzw. Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. Jako funkcjonariusz Kominterau pracował również w KP Bułgarii, Austrii i Czechosłowacji. Po powrocie do Polski w końcu 1933 r. został aresztowany jako sekretarz Komitetu Centralnego MOPR i przebywał w więzieniu do 1938 r. Po kampanii wrześniowej przedostał się na obszary okupowane przez ZSRS. Do 1943 r. przebywał w Mińsku, gdzie prawdopodobnie pracował dla wywiadu sowieckiego, potem ściągnięty do Warszawy. Jego powojenne losy patrz: zakończenie, tekst przed przypisem 3.

Nowotko, Anastazy Kowalczyk, Roman Śliwa,[47] [48] Feliks Papliński,[49] Małgorzata Fornalska i wielu innych. ZSRS traktowali jako swoją ojczyznę: chętnie przyjmowali obywatelstwo sowieckie, składali podania o przyjęcie do WKP(b)l] Niemal wszyscy byli agitatorami w kampanii propagandowej na rzecz „przyłączenia Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi" do ZSRS. Na jednym z wieców urządzonym dla spędzonej 'ludności Łomży miał przemawiać w końcy września 1939 r. m.in. późniejszy członek tak zwanej grupy inicjatywnej PPR, Jan Turlejski. Oprócz namawiania do oddania głosów za przyłączeniem tego „zachodnio-białoruskiego" miasta do ZSRS, Turlejski krzyczał:

Jak prawe oko nie widzi lewego, a lewe - prawego, tak i wy nie zobaczycie nacjonalistycznej, białej Polski. Te ziemie należą do wielkiej rodziny narodów ZSRR...[50]

[47] Jan Turlejski (1913-1941). Urodzony w rodzinie robotniczej w Łodzi. Około 1937 r. rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Łódzkiej. Prawdopodobnie wtedy związał się z KZMP, prowadząc działalność agitacyjną wśród studentów. W 1937 r. karany sądownie za działalność komunistyczną i relegowany z uczelni. Po wybuchu wojny znalazł się na terenie okupacji sowieckiej, gdzie aktywnie udzielał się jako wysoki funkcjonariusz partyjny i agitator. Rodzice Turlejskiego mieszkali wówczas w Łodzi i - wedle informacji uzyskanych przez Zakład Historii Partii KC PZPR - podpisali volkslistę. Bardzo źle odnosili się do Polaków *(polskie Świnie)*. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej Turlejski wyjechał do Moskwy, gdzie w sierpniu 1941 r. otrzymał pracę jako referent w Komintemie. Otaczała go atmosfera wrogości i intryg ze strony starych komunistów, którzy nie mogli mu darować jego pozycji w latach 1939-1941 r., a także otrzymania pracy w Komintemie (głównie cytowany Stefan Wierblowski, ale też Zosia Cytryn vel Regina Kapłan vel Regina Kobryńska i inni - na ten temat patrz: tekst przed przypisem 56). Sekowany przez towarzyszy, Turlejski zwrócił się do Nowotki, by ten zabrał go ze sobą do kraju. Nowotko zgodził się i we wrześniu 1941 r. Turlejski trafił do tzw. grupy inicjatywnej PPR. Zginął w czasie pierwszej, nieudanej próby przerzutu grupy PPR do Polski.

[41] Roman Śliwa (1904-19437) ps. „Karol Weber". Urodzony w rodzinie robotniczej w Sosnowcu, prawdopodobnie ukończył 4 klasy szkoły podstawowej. Od 1924 r. w KZMP, w 1926 r. trafił do więzienia. W 1928 r. skierowany do wojska, gdzie nawiązał kontakty z tzw. „wojskówką" KPP. W latach 1930-1931 na szkoleniu wojskowym w ZSRS. Po powrocie do kraju pracował „po linii wojskowej" w Krakowie, Zagłębiu i na Śląsku. Aresztowany w 1932 r„ w 1934 r. został skazany za *działalność komunistyczną względnie szpiegowską* na 12 lat więzienia. Od 1939 r. w Brześciu, gdzie współpracował z NKWD. Po przeszkoleniu, w ramach tzw. grupy inicjatywnej PPR, wylądował w Polsce w nocy z 5 na 6.01.42 r. Tworzy! PPR i GL w Krakowskiem i w Zagłębiu. Aresztowany w styczniu 1943 r. i zamordowany.

[49] Feliks Papliński,Julek" (1908-1942). Urodzony w Romanowie pod Żytomierzem. Początkowo pracował jako pastuch, potem został hutnikiem. W 1928 r., pracując w hucie szklą w Piotrkowie Trybunalskim, wstąpił do KZMP, a potem do KPP. W latach 1930-1933 był już instruktorem KC KZMP. W latach 1933-1934 na szkoleniu w ZSRS, niedługo po powrocie aresztowany w Wilnie jako członek KPZPB i skazany na 5 lat więzienia. Zwolniony w 1937 r. na mocy amnestii. Do 1938 r. pracował jako funkcjonariusz KPP w Warszawie i Łodzi. Po likwidacji partii pozbawiony środków utrzymania, podjął pracę jako hutnik. Od 1939 r. na terenach zaboru sowieckiego był naczelnikiem zmiany w hucie szkła. Potem, po kilkumiesięcznych kursach w Moskwie, do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej pracował „po linii MOPR". Wedle niektórych relacji Papliński miał pracować w redakcji wydawanej w Mińsku w języku polskim sowieckiej gazety „Sztandar Wolności". Faktu tego nie potwierdza jego autobiografia sporządzona ok. jesieni 1941 r. (patrz: AAN, L os. 4446 - odpis w jęz. rosyjskim). Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej skierowany do grupy inicjatywnej PPR. Przerzucony do Polski w ramach „operacji PPR" latem 1942 r„ aresztowany w pierwszych dniach października tego roku i stracony w publicznej egzekucji.

[10] Relacja Mieczysława Laszczkowskiego, za: Danuta i Aleksander Wroniszewcy, *Odejście komunisty,* „Kontakty", nr 3 z 21.01.90 r. Działalność Turlejskiego nie jest tu niczym szczególnym. W rozmowie z Teresą Toruńską Jakub Berman opowiadał: [po 17.09.39 r.l *przemawiałem, występowałem.* [T.T.j Z *jakiej okazji?* [J.B.] *Głównie podczas akcji wyborczej.* [T.T.J *Czy lej, w której glosowano za przyłączeniem Białegostoku do Związku Radzieckiego?* [T.T.J *Wybierano delegatów do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi, które podobną uchwalę miało podjąć,* Teresa Torańska, *Oni* (Warszawa, 1989), s. 19. Podobną działalność prowadziła wówczas większość przyszłych członków kierownictwa PPR, w tym

/ Jednak komunistów polskich nierzadko traktowano z nieufnością i podejrzliwością jako członków „byłej, prowokatorskiej KPP".[51] Mimo iż łatwo otrzymywali pracę i stanowiska na niższych szczeblach nowej administracji, to jednak proponowano im wstępowanie do WKP(b) na tych samych zasadach, co wszystkim, bez zaliczenia partyjnego stażu w K£P./A w sowieckiej rzeczywistości była to rzecz niezwykle istotna. Wedle normalnych reguł w sowieckiej partii komunistycznej obowiązywał 2-3-letni staż kandydackk^Zastosówanie wobec polskich komunistów takiej procedury' przyjmowania do partii (bez zaliczenia stażu w KPP) zamykało im drogę do kariery i nomenklaturowych przywilejów WKP(b). Komuniści domagali się więc przyjęcia do partii w skróconym trybie i z zaliczeniem stażu partyjnego w KPP. Problem ten był głównym przedmiotem zainteresowań środowiska komunistycznego w latach 1939-1941. Wedle pisma sekretarza białostockiego komitetu obwodowego KP(b)B Siemiena Igajewa:

Do białostockiego Obkomu partii nieraz zwracali się i w dalszym ciągu zwracają się byli więźniowie polityczni, którzy w *związku z wkroczeniem Armii Czerwonej na terytorium Zachodniej Białorusi zostali wyzwoleni z więzień. Pytają o perspektywy swojej partyjności oraz proszą o pomoc materialną. (...) Wielu byłych więźniów politycznych prosi o zezwolenie na wyjazd do ZSRR, do swoich dzieci i krewnych, co jest związane z wydatkami, których oni nie są w stanie pokryć. (...) Niektórzy z byłych członków WKP(b), KPZB i KPP są niezadowoleni, te nie zostali wciągnięci do roboty na kierowniczych stanowiskach. Tym bardziej, te wielu z nich* w *przeszłości, będąc w partii, odgrywało ważną rolę i znajdowało się w dużo lepszej sytuacji materialnej.*

Nowotko, Finder i Fornalska. Patrz chociażby: AAN, t. os. 1594 (Małgorzaty Fornalskiej), autobiografia ze stycznia 1941 r„ k. 5-9; AAN, t. os. 1547 (Pawła Findera), autobiografia ze stycznia 1941 r„ k. 13-15.

[51] Decyzję o rozwiązaniu KPP motywowano tym, iż do partii tej przeniknęło wielu szpiegów i prowokatorów, nie podawano jednak, co legio u podstaw takiego stanu rzeczy. Tajny, wewnętrzny referat, którym dysponowały władze KP(b) Białorusi, stwierdzał, że powodem opanowania partii przez „wrogów" był nieodpowiedni stan „etyki partyjnej" wewnątrz KPP. Miało to polegać na demoralizacji wysokich funkcjonariuszy partyjnych (rozwiązłości seksualnej i niewłaściwym stosunku do kasy partyjnej), dzięki której organa polskiej policji mogły werbować spośród nich swoich współpracowników; tajny referat *O pro-, wakacji i prowokatorach w* Af[omunistycznej] P[artii] *Polski z* 6.10.39 r., NARB, f. 4, o. 21, d. 1744.

[92] Pismo sekretarza białostockiego Obkomu WKP(b) Siemiena Igajewa do sekretarzy: Komitetu Centralnego WKP(b) Andrieja Andriejewa oraz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (b) Białorusi Pantielejmona Ponomarienki z 12.02.40 r., NARB, f. 4, o. 21, d. 1940. Patrz także: *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej,* „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. VII/1982, s. 364-365. Niektóre prace z czasów PRL sugerują, że tych z komunistów polskich, którzy znaleźli się na terenach okupowanych przez ZSRS, szykanowano lub wręcz prześladowano. Jednak z dokumentów wytworzonych przez różne struktury partii komunistycznej na tzw. Zachodniej Białorusi w 1940 r. jednoznacznie wynika, iż byłych członków KPP traktowano lepiej, niż innych obywateli sowieckich. Łatwo otrzymywali oni pracę w sowieckiej administracji państwowej i pomoc z MOPR. Główny problem tkwił właśnie w niemożności otrzymania „partbilietu" (legitymacji partyjnej). Jednak z punbu widzenia polityki stosowanej wówczas wobec społeczeństwa polskiego, trudno uznać tego rodzaju kłopoty komunistów polskich za „represje" czy „szykany". Por.: R. Nazarewicz, *Armii Ludowej...,* s. 32-33.

Tylko niektórzy polscy komuniści JrafilLna .eksponowane stanowiska sowieckiego aparatu władzy?[3] spora grupa pracowała w redakcjach sowieckiej prasy wydawanej w języku polskim, nieliczni w NKWD.[51 * * 54] Finder pracował w sowieckiej administracji w Białymstoku, Gomułka po krótkim pobycie w tym mieście przeniósł się do Lwowa i tam został kierownikiem wydziału w fabryce zeszytów. Fornalska była nauczycielką, a Goldszlak-Ludwińska sprzątaczką] Wiślu innych działaczy, byłych sekretarzy okręgów i obwodów KPP, a nawet członków aparatu centralnego otrzymało ^podrzędne stanowiska w sowieckim aparacie administracyjno-gospodarwym. 'Objęcie najwyższych stanowisk państwowych przez komunistów przybyłych z głębi ZSRS, nieotrzymywanie spodziewanych stanowisk i przywilejów wywoływały wśród komunistów polskich głębokie niezadowolenie. Sekretarz wydziału propagandy białostockiego Obkomu WKP(b), Malinin, meldował przełożonym o nastrojach pośród byłych członków KPP:

[Alfred Lampe powiedział:] *„J)laczego nas nie zauważają? Przy wyborach delegatów do Rady Najwyższej wybrali ludzi, którzy niczym szczególnie się w ruchu rewolucyjnym nie wyróżnili i byli wręcz nieznani* ([Jan] *Turlejski,* [Abram] *Moszewicki*)[55] *a nas nie zauważyli■ Czy to linia* [partii] czy *po prostu pomyłka?" (...) Wierbłowski Stefan, były członek KPP w przedsiębiorstwie handlu towarami chemicznymi* w *mieście Białystok powiedział tak: „sprawa mojej partyjności jest dla mnie kwestią duchowej równowagi i celem życia* " [dalej] *powiedział o sobie, że mógłby pracować* w *radiostacji, w audycjach radiowych, a teraz zajmuje się jakąś drobną robotą techniczną.*[5]

Białostockie władze partii sowieckiej były nieustannie nachodzone przez byłych członków KPP, którzy narzekali na swoją sytuację, skarżąc się na przybyłych z głębi ZSRS przełożonych Często po prostu domagali się pieniędzy. Nie chcieli pracować fizycznie, wstępować do Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi na ogólnie przyjętych zasadach, oczekiwali nagród za zasługi i należne im - ich zdaniem - wysokie stanowiska.[57] Jeszcze inni, jak Alfred Lampe, Szymon Zachariasz czy

[51] Na przykład członkiem Rady Najwyższej ZSRS -Jako przedstawiciel ludności polskiej - został Jan.. Turlejski. Marceli NowoiKirtiyticfóHcoTzlóńkiem Obwodowej Rady Delegatów w Białymstoku, a następnie 'został przewodniczącym Rejonowej Rady Wykonawczej w Łapach - w tym samym mieście, w którym podczas najazdu bolszewickiego w I920T. był członkiem sowieckiego Komitetu Rewolucyjnego („Rewkomu").

[u] Funkcjonariuszem NKWD był w tym okresie m.in. późniejszy dyrektor Departamentu Śledczego MBP Józef Goldberg vel Jacek Różański. Z NKWD związany byl w tym okresie także późniejszy członek grupy inicjatywnej PPR Roman Śliwa.

[.S] Abram Maszewicki. członek Tymczasowego Zarządu Białegostoku.

[36] Notatka dotycząca nastrojów byłych członków KPP i KPZB przebywających w Białymstoku (ok. 1940 r.). NARB, f. 4. o. 21. d. 2043.

[57] Notatka instruktora Białostockiego Obkomu KP(b) B. B. Baranowa *Nastroje byłych członków KPP i KPZB* (nie datowana), PAOSOG, f. 6195, o. 1 d. 306. Byli członkowie KPP stworzyli nawet teorię, wedle

Józef Lewartowski, powołując się na znajomości z wysokimi funkcjonariuszami aparatu partyjno-państwowego ZSRS (Georgijem Dymitrowem, Dymitrem Manuilskim, Otto Kuusinenem), starali się wydostać z okupowanych Kresów Wschodnich do Moskwy.[5]

Ponura rzeczywistość totalitarnej dyktatury, mordy i prześladowania, niszczenie kultury polskiej i brutalna sowietyzacja uczyniły ze wschodniej Polski krainę powszechnego strachu i bezwzględnego terroru. Patologie, będące nieodłączną częścią składową sowieckiej rzeczywistości (brak podstawowych produktów do zaspokajania potrzeb, prymitywizm intelektualny i moralny przedstawicieli władzy, demoralizacja, nadużycia i przestępczość członków aparatu partyjnego, milicji i NKWD, destrukcja więzi społecznych, cynizm i ordynarne kłamstwa jako sposób komunikowania się władzy ze społeczeństwem),[59] wyraźnie kontrastowały z entuzjazmem komunistycznych agitatorów zachwalających uroki życia w ZSRS. Dla Polaków była to bolesna lekcja na temat tego, czym w istocie jest komunizm i co przed wojną chcieli wybudować w ich kraju członkowie KPP - przyszli działacze PPR. Wielu ze wspomnianych aktywistów czynnie zaangażowało się w budowę sowieckiego aparatu władzy, uczestniczyło w zbrodniach i represjach, przeprowadzanych w imię komunizmu i w interesie ZSRS. Po uderzeniu wojsk niemieckich na Związek Sowiecki lokalnych działaczy komunistycznych niejednokrotnie linczowano lub oddawano w ręce Niemców. Ale ci bardziej doświadczeni lub zajmujący eksponowane stanowiska w sowieckim aparacie partyjno-państwowym nie czekali na „sprawiedliwość ludową", tylko szybko uciekali w głąb ZSRS.

której fakt, że nie powierzono im funkcji kierowniczych, powodował, iż kadry partyjne nie były „dostatecznie związane z masami" (to miało nastąpić dopiero po powierzeniu im stosownych stanowisk). Oczywiście tego typu pomysły byłych kapepowców budziły niezadowolenie sowieckich władz.

[u] Pismo sekretarza białostockiego Obkomu WKP(b) Sicmiena Igajewa. z 12.02.40 r, NARB, f. 4, o. 21, d. 1940.

[”] Patrz: Krzysztof Jasiewicz. *Aparat łowiecki na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej jako model patologiczny funkcjonowania klasy politycznej (1939-1953*) [w:] *Tygiel Narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939-1953* (Warszawa, 2002), s. 39-94.

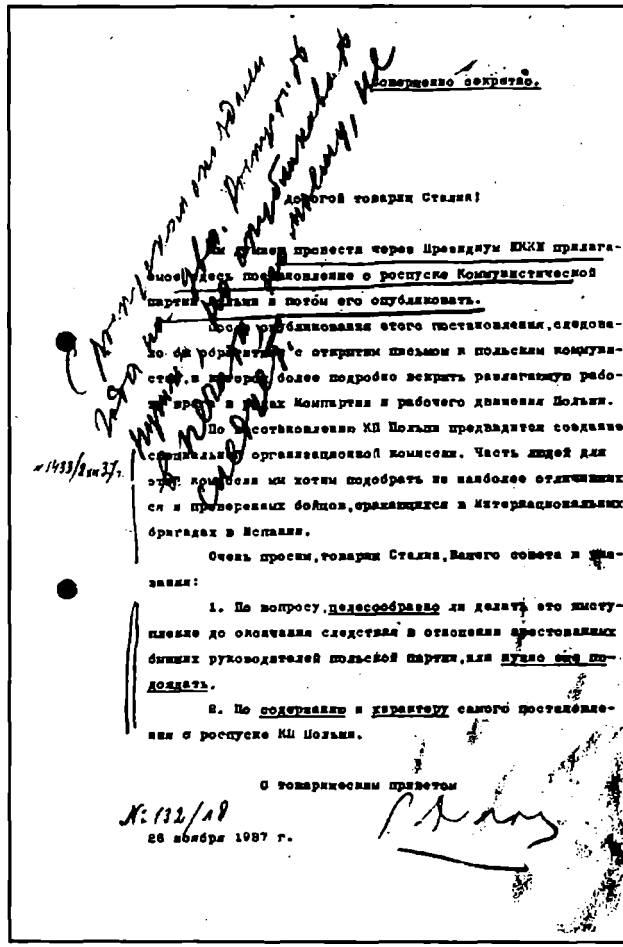

Совершенно секретно.

Дорогой товарищ Сталин!

Мы думаем провести через Президиум ИККИ прилагаемое здесь постановление о роспуске Коммунистической партии Польши и потом его опубликовать.

После опубликования этого постановления, следовало бы обратиться с открытым письмом к польским коммунистам, в котором более подробно вскрыть разлагающую работу врага в рядах Компартии и рабочего движения Польши.

По постановлению КП Польши предвидится создание специальной организационной комиссии. Часть людей для этой комиссии мы хотим подобрать из наиболее отличившихся и проверенных бойцов, сражающихся в интернациональных бригадах в Испании.

№ 1433/8 XII 37 г.

Очень просим, товарищ Сталин, Вашего совета и указания:

1. По вопросу, целесообразно ли делать это выступление до окончания следствия в отношении арестованных бывших руководителей польской партии, или нужно его подождать.

2. По содержанию и характеру самого постановления о роспуске КП Польши.

С товарищеским приветом

№ 132/18

26 ноября 1937 г.

Pismo Georgija Dymitrowa do Józefa Stalina z 28.11.1937 r.
w sprawie przygotowań do rozwiązania KPP.
Na górze odręczna adnotacja Stalina określająca
ten krok jako „spóźniony o dwa lata”.

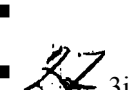

„Towarzyszu Moskwin!
Przedkładam materiał na następujących wrogów ludu”
Jeden z licznych donosów, które pisali na siebie nawzajem członkowie władz KPP w czasie „wielkiej czystki”.
Na jego pierwszej stronie: 36 nazwisk „wrogów ludu”.

Bolesław Bierut „Tomasz”.
Zdjęcie policyjne z lat 30-tych.

Pinkus Finder „Paweł”, późniejszy sekretarz PPR.
Zdjęcie policyjne z lat 30-tych.

Józef Małecki „Sęk”. Członek kierownictwa GL
i jednocześnie jeden z kierowników siatki NKWD w Warszawie.
Zdjęcie policyjne z lat 30-tych.

Członkowie komunistycznych brygad międzynarodowych w Hiszpanii.
Pierwszy z prawej późniejszy sekretarz PPR Bolesław Molojec.

ROZDZIAŁ III

POCZĄTKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Będzie lepiej założyć Polską Partię Robotniczą z komunistycznym programem. Partia komunistyczna odstrasza nie tylko obcych lecz takie niektórych z tych, którzy z nami sympatyzują. Na aktualnym etapie walka o wyzwolenie narodowe. Jednak samo przez się jest zrozumiałe, że to nie będzie partia typu Labour Party.

Józef Stalin, 27 sieipnia 1941 r.[1]

„WIELKA WOJNA OJCZYŹNIANA"

Uderzenie wojsk niemieckich na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. otworzyło nowy rozdział w historii II wojny światowej. Strategia ZSRS, polegająca na pogrążaniu Europy w krwawym chaosie, niespodziewanie obróciła się przeciw „ojczyźnie światowego proletariatu". Armia Czerwona, jedna z najsilniejszych i najnowocześniejszych armii na świecie, cofała się, zaskoczona potężnym uderzeniem wojsk Niemiec i ich sojuszników. Z oczywistych przyczyn sowiecka polityka musiała ulec reorientacji. Naturalnym sojusznikiem ZSRS stała się Wielka Brytania, którą jeszcze kilka miesięcy wcześniej określano mianem „podżegacza wojennego" i przeciwstawiano „pokojowym" Niemcom/Dosłownie w ciągu kilku godzin propaganda Komintemu dokonała zwrotu o 180 stopnu_JTuż po otrzymaniu nowych dyrektyw od Stalina, Dymitrow instruował podległy sobie aparat:

O naszych działaniach decyduje to, co pomaga Związkowi Sowieckiemu i przyspiesza rozgromienie faszyzmu.- Rozgromienie faszyzmu leży w interesie wszystkich narodów] Z tego wynika co następujefw Anglii nie należy żądać usunięcia rządu [Winstona] *Churchilla,* j *Churchill opowiada się za kontynuowaniem wojny przeciwko Niemcom, a to jest dodatnim czynnikiem w ojczyźnianej wojnie Związku Sowieckiego.LiV USA kampania przeciwko wciągnięciu Ameryki do wojny straciła aktualność. Komuniści powinni teraz występować za udzieleniem wsparcia. Związkowi Sowieckiemu^\przeciwko pomocy dla Niemiec, a taktó—za przystąpieniem USA do wojny przeciwko hitlerowskim Niemcom* W *krajach wasalnych lub podbitych przez Niemcy, takich jak Czechosłowacja,* [1] [2]

[1] G. Dymitrow, *Tagebucher.* notatka z 27.08.41 r,, s. 419.
[2] Winston Churchill (1874-1965), premier Wielkiej Brytanii.

oceniliśmy [Edwarda] *Benesza*[3] *jako agenta angielskiego imperializmu, teraz ogień trzeba skierować przeciwko takim sprzedawczykom, jak* [Emil] *Hacha*[4] *i ustanowić kontakt z tymi, którzy opowiadają się z wojną z Niemcami. We Francji trzeba zając podobne stanowisko* w *stosunku do* [Charlesa] *de Gaulle'a.*[5]

Jeszcze 22 czerwca 1941 r. poszczególne sekcje Komintemu otrzymały nowe instrukcje. Powrócono do „antyfaszystowskich" i , jednolitofrontowych" (i, co ważne, wypróbowanych już) haseł politycznych VII Kongresu. Głównym zadaniem poszczególnych sekcji „partii międzynarodowego proletariatu" stało się działanie na rzecz Związku Sowieckiego uwzględniając przy tym, jaką politykę prowadzą władze danego państwa (kraje sojusznicze, neutralne i alianci Niemiec). Tak więc jedne partie komunistyczne otrzymały polecenie *obrony swych narodów przed faszyzmem niemieckim,* inne miały *demaskować prohitlerowskie elementy rodzimej burżuazji.* j Jeszcze inne dostały wskazówki, by ^przeciwstawiać się tym, *którzy, pod maską izolacjonizmu czy pacyfizmu wspierają faszyzm niemiecki.* Wszystko w imię walki na rzecz ZSRS. Nowe dyrektywy Komintemu dotyczyły również krajów podbitych przez Niemcy lub Włochy, takich jak Polska:

Kfomitet] VV[wykonawczy] *MK stwierdzał, że głównym zjadaniem partii komunistycznych* w *krajach okupowanych jest rozwijanie walki wyzwoleńczej. Komunistycznym partiom zalecano dążenie do utworzenia w każdym kraju szerokiego frontu narodowego, który skupiałby wszystkie siły antyfaszystowskie, niezależnie od ich charakteru i kierunku politycznego, pod wspólnym hasłem obrony demokracji i niepodległości narodowej. Jedynie taki front mógł zaktywizować walkę całego społeczeństwa przeciw niewoli hitlerowskiej. Komuniści okupowanych krajów powinni masową walkę polityczną łączyć z bezpośrednimi akcjami zmierzającymi do dezorganizowania hitlerowskiego zaplecza, uniemożliwienia zaopatrywania faszystowskich armii oraz przewozu wojsk i materiałów wojennych; zalecano również organizowanie ruchu partyzanckiego.*[6]

U>o 22 czerwca 1941 r. wyraźnie zmienił się jeszcze jeden, niezwykle istotny aspekt sowieckiej propagandy. Wedle nowych dyrektyw Stalina komuniści mieli unikać rewolucyjnych haseł, a w szczególności przedstawiania konfliktu z Niemcami w kategoriach ideologicznych^ Wojna miała być „ojczyźnianą", czyli toczoną w obronie wolności^obywateli

[3] Edward Benesz (1884-1948), prezydent Czechosłowacji na uchodźstwie.

[4] Emil Hacha (1872—1945), prezydent marionetkowego Protektoratu Czech i Moraw.

[3] Cyt. za: N. S. Liebiediewa, M. Narinskij, *Komintem i wloraja...,* s. 193-194 (stosowne dyspozycje zostały rozesłane przez Moskwę jeszcze 22.06.41 r.). Charles de Gaulle (1890-1970) - przywódca tzw. Wolnych Francuzów, którzy po klęsce Francji w 1940 r. opowiedzieli się za kontynuacją walki z Niemcami.

[‘] *Międzynarodówka Komunistyczna....* s. 526-527.

ZSRS. To m Rzesza prowadziła ostrą kampanię propagandową pokazującą wojnę ze Związkiem Sowieckim jako „obronę cywilizacji", krucjatę antykomunistyczną przeciwko zbrodniczemu monstrum, za które często uznawano ZSRS. Ale interpretowanie wojny w tych kategoriach (komunizm kontra faszyzm - wojna dwóch wrogich ideologii) przez międzynarodową opinię publiczną byłoby niekorzystne z punktu widzenia interesów Związku Sowieekiego. Socjalizm międzynarodowy (komunizm) wzbudzał tu niewiele więcej sympatii, niż socjalizm narodowy (faszyzm). Tak więc postrzeganie ZSRS przede wszystkim poprzez pryzmat panującej w nim ideologii wzmacniałoby występujące na świecie nastroje izolacjonizmu i neutralności wobec konfliktu niemiecko-sowieckiego, utrudniałoby nawiązanie współpracy z potencjalnymi (kapitalistycznymi) sojusznikami i zmniejszało szansę Moskwy na wykorzystanie wszystkich możliwych sił (rządów, państw i narodów) do obrony ZSRS. Nowa linia polityczna Kremla nieuchronnie oznaczała zmianę reguł działalności Komintemu. Stalin, nie chcąc drażnić i straszyć kapitalistycznego świata widmem dyktatury proletariatu, nakazał ukrycie „sztabu międzynarodowej rewolucji" przed opinią publiczną i dostosował jego linię propagandową do aktualnych potrzeb ZSRS'[:] Notujący nowe dyspozycje Stalina Dymitrow pisał:

Komintem nie może występować publicznie i partie na miejscu powinny rozwinąć ruch obrony Związku Sowieckiego. Problem rewolucji socjalistycznej nie może być poruszany. Naród sowiecki prowadzi wojnę przeciwko faszystowskim Niemcom. Idzie o rozbicie faszyzmu, który zniewolił wiele narodów i dąży do zniewolenia innych.[7]

Oczywiście „organizowanie walki narodowowyzwoleńczej" nie miało na celu realizacji niepodległościowych aspiracji narodów podbitych przez Niemcy. Chodziło o to, by^za pomocą patriotycznych haseł zmobilizować narody podbitej Europydo zbrojnej walki. JWalki, która godziłaby w niemiecką machinę wojenną, a w szczególności w wysiłek Niemiec na froncie wschodnim. Organizowanie masowych akcji strajkowych, dywersja w zakładach zbrojeniowych, działania partyzanckie i powstańcze miały - bez względu na ofiary - osłabić potencjał

[7] G. Dymitrow, *Tagebiicher,* notatka z 22.06.41 r., s. 392-393. Patrz także: W. P. Smimow, *Wtoraja...,* s. 33. „Linia" Komintemu zmieniła się dosłownie z godziny na godzin;, bowiem wytyczne nowej taktyki Dymitrow otrzymał po wezwaniu na Kreml 22.06.41 r. o godz. 7.00, a więc kilka godzin po ataku Ili Rzeszy i jej sojuszników na ZSRS (*Komintem i wtoraja...,* T. 1, wstęp, s. 62; N. S. Liebiediewa, M. M. Narinskij, *Komintem i wtoraja...,* s. 192). Jednak mimo jednoznacznych instrukcji w tej sprawie, niektóre, kierowane z Moskwy panie komunistyczne czasem ..zapominały" o obowiązującej linii i sięgały po radykalne hasła. Były jednak przywoływane do porządku. Przykładowo 8.08.42 r. Dymitrow napominał przywódców KP Jugosławii: *prowadzicie walkę narodowo-wyzwoleńczą silami robotników, chłopów, narodowej* (lub: *ludowej*) *inteligencji i innych patriotów, a nie walkę proletariacką. Takiego zwrotu należy unikać* (K. Szirina, *Idea mirowoj rewolucji...,* s. 58). Podobne kłopoty miała Moskwa z Polską Partią Robotniczą. Patrz: tekst przed przypisem 69.

militarny III Rzeszy i odciągnąć z terenu Związku Sowieckiego możliwie jak największą liczbę jednostek niemieckich sił zbrojnych. Szczególne miejsce w powyższych planach miało przypaść właśnie Polsce: przez ten kraj przechodziła większość linii komunikacyjnych łączących Niemcy z Wehrmachtem na froncie wschodnimTłpowodowanie masowej akcji dywersyjnej i zbrojnej na terenie PSTSKi było - ‚z.punktu widzenia interesów sowieckich^- rzeczą jak najbardziej pożądaną] Sprawa nie była jednak taka prosta/Chęć ułożenia jak najlepszych stosunków z Wielką Brytanią zmuszała^ZSRS do szukania porozumienia z konsekwentnie dotychczas nie uznawanymi władzami polskimi na uchodźstwie] Znalezieniem jakiegoś *modus vivendi* z Sowietami, a przede wszystkim przekreśleniem konsekwencji paktu Ribbentrop-Mołotow, zainteresowani byli także Polacy. Wprawdzie ^podpisany 30 lipca 1941 r. układ Sikorski-Majski kończył dwuletni okres niewypowiedzianej wojny i otworzył możliwości współpracy, to jednak sam przebieg rozmów polsko-sowieckich oraz niejednoznaczne rozstrzygnięcie w kwestii wspólnej granicy wskazywały, iż stosunki pomiędzy nowymi sojusznikami nie będą łatwej Fakt, że Polska i Sowiety znalazły się po jednej stronie w wojnie przeciwko Niemcom, ani na jotę nie zmieniał istoty polityki ZSRS i prezentowanej przez to państwo, ekspansywnej ideologii. Nie mógł też spowodować zasadniczej zmiany stosunku polskiego społeczeństwa zarówno do komunizmu, jak i do Związku Sowieckiego. Polacy nie zapomnieli o agresji z 17 września 1939 r., o aneksji połowy kraju, o masowych represjach, których skala była co najmniej porównywalna z bestialstwami nazistów. Atak niemiecki na ZSRS wzbudzał w społeczeństwie polskim, w kraju i na emigracji, z trudem skrywaną satysfakcję.[Wkraczająca na Kresy Wschodnie armia niemiecka często była^witana przez ludność polską z ulgą, niekiedy wręcz z entuzjazmeru/jNastroje wrogości do Sowietów uległy jeszcze nasileniu, kiedy do opinii publicznej zaczęły docierać informacje o masowych zbrodniach dokonanych przez NKWD w latach 1939-1941, niekiedy na kilka godzin przed wkroczeniem Niemców. Stosy trupów zapełniające liczne więzienia NKWD, pośpieszne ekshumacje tysięcy ofiar sowieckich porządków na Kresach trwale wrosły w potoczne wyobrażenia o ZSRS. Przede wszystkim jednak wśród Polaków dość powszechne było przekonanie, że wybuch wojny niemiecko-sowieckiej kończy okres zmowy nieprzyjaz- [1]

[1] O porozumieniu polsko-sowieckim z lipca 1941 r. pauz; *Układ Sikorski-Majski. Wybór dokumentów* (przedm. i opnie. Eugeniusz Duraczyltski. Warszawa, 1990).

[7] Pauz chociażby: Marek Wierzbicki, *Polacy i Żydzi* w *zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939-1941* (Warszawa, 2001), s. 192-217; Bogdan Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku* (Warszawa. 2001). s. 194-199.

nych sąsiadów, których porozumienie zawsze stawało się grobem Polski. Konflikt między rozbiorami, tak jak w 1914 r., dawał nadzieję na odzyskanie państwowości*J* Podziemie niepodległościowe w kraju - gdzie nie działała brytyjska cenzura[10] - w otwarty sposób wyrażało radość z wybuchu wojny i jednakowy dystans do obydwu stronTJ

Radość powiała ulicami Warszawy, gdy w *cudny, słoneczny ranek historycznej już przełomowej niedzieli 22 czerwca 1941 r. dowiedzieliśmy się, iż rzeczywistością stało się najgorętsze nasze pragnienie: rozpoczęła się wojna niemiecko-sowiecka. Pojaśniały twarze Polaków wszystkich warstw i stanów. Serdeczniej, goręcej niż zazwyczaj zwierały się przy powitaniu polskie dłonie. Dziękczynnie wznosiły się ku Pańskim Ołtarzom polskie oczy* w *przepełnionych świątyniach i, choć nie mógł tego uczynić głos kapłanów i wiernych - serca polskie śpiewały uroczyste, potężne: Te Deum laudamus. (...) Cały naród polski z wielką głęboką radością patrzy na krwawe zapasy niemiecko-sowieckie, a pomny przeciwpolskich zbrodni jednej i drugiej strony, uważa nadal obu zaborców za swych odwiecznych wrogów*.[1]

J^tzy takim stosunku polskiego podziemia do wojny sowiecko-niemieckiej nie mogło być mowy o jakimkolwiek poważniejszym zaangażowaniu w działania dywersyjne, które byłyby obliczone na militarne wsparcie wysiłku zbrojnego ZSRŚ.[1];* [i 2] Popularny żart warszawskiej ulicy

[10] Ze względu na dobro stosunków anglo-sowieckich brytyjska cenzura dokonywała ingerencji w treść artykułów prasy polskiej wydawanej w Wielkiej Brytanii. Istniały problemy w informowaniu społeczeństwa o sowieckich zbrodniach na Kresach, zbrodni katyńskiej czy agresywnych posunięciach ZSRS wobec Polski. Tak więc prasa konspiracyjna w kraju przedstawia znacznie bardziej reprezentatywny obraz nastrojów społeczeństwa polskiego, niż niektóre oficjalne posunięcia - znajdującego się pod silną presją Anglików - rządu polskiego i doniesienia prasy polskiej w Londynie.

[11] *Wielki krok naprzód,* „Rzeczpospolita Polska", nr 7 z 30.06.41 r. Podobny artykuł „Biuletynu Informacyjnego" nosił tytuł: *Panu Bogu chwata i dziękczynienie!* (26.06.41 r.). Warto również dodać, że nim do kraju dotarły oficjalne informacje o zawarciu układu Sikorski-Majski, prasa konspiracyjna, nawet rządowa i należąca do ZWZ-AK (np.„Rzeczpospolita Polska" i „Biuletyn Informacyjny"), raczej nie brała pod uwagę możliwości zawarcia podobnego porozumienia. Dość powszechne było stanowisko, że dla Polski najlepsze będzie (oczywiście okupione możliwie jak najdotkliwszymi stratami) zwycięstwo Niemiec, które i tak zostaną pobite przez aliantów zachodnich. „Rzeczpospolita Polska" (nr 8 z 8.07.41 r.) pisała, iż *tylko na gruzach hitlerowskich Niemiec i bolszewickiej Rosji zakwitnąć może trwały pokój i szczęście wolnych narodów fwiata („Obrońcy cywilizacji zachodniej i chrześcijaństwa").* W jednym z pierwszych artykułów na temat wojny niemiecko-sowieckiej „Biuletyn Informacyjny" (brak numeru, 26.06.41 r.) przestrzegał: *wobec wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej. przypominamy, ie polskie czynniki miarodajne w kraju - wyratnie określiły, że Polaków obowiązuje na terenie obu okupacyj wroga w stosunku do obu najeźdźców neutralnoŚć. Stwierdzamy Z całym naciskiem, ie ktokolwiek z Polaków odważy się dobrowolnie pomagać którejkolwiek ze stron - uznany będzie za zdrajcę* (artykuł pt. *Kraj).* Kolejny numer „Biuletynu" informował, iż *dla wyzwolenia naszej Ojczyzny korzystniejsza jest przegrana Sowietów* (03.07.41 r. zakładano bowiem, że Niemcy i lak zostaną pokonane przez Wielką Brytanię, być może w sojuszu z USA). Jeden z kolejnych numerów „Biuletynu" przekonywał, że klęski armii sowieckiej nie powinny specjalnie martwić społeczeństwa polskiego: *wrogowie nasi niszczą się wzajemnie na naszych oczach. Każdy celny pocisk niemiecki czy sowiecki zabija naszego nieprzyjaciela. (...) Czy istnieją choćby najmniejsze powody do smutku? Stanowczo nie. Rozbicie zaborczej potęgi moskiewskiej jest nieodzownym warunkiem dla odzyskania przez nas wolności. Niemcy czynią to za nas (Nie martwmy się niemieckimi zwycięstwami,* 24.07.41 r.).

[12] Wybuch wojny sowiecko-niemieckiej nie zmienił zasadniczej koncepcji wykorzystania ZWZ-AK. Prasa tej organizacji wyrażała radość z faktu, iż wobec odrzucenia Sowietów na wschód wszyscy Polacy znaleźli się

o „smarowaniu masłem" torów (po których jadą niemieckie transporty na wschód), najlepiej oddawał stosunek większości Polaków do wschodniego sąsiada. Tak naprawdę nikt w okupowanej Polsce - poza niezwykle słabymi grupkami komunistycznymi - nie miał ochoty na pomaganie żadnemu z okupantów?} Władze polskie były skłonne współpracować z ZSRS i do końca wojny podejmowały wiele kroków w tym kierunku. Dbały przy tym jednak, *Jby* zachować polskie siły na ostateczną rozgrywkę i nie narażać własnego społeczeństwa na wytępienie. Taki stan rzeczy był jednak nie do przyjęcia dla Sowietów. Moskwa chciała w Polsce wojny aktywnej, wojny^ masowej, wojny bez względu na cenę, którą mogliby zapłacić Polacy! Układ Sikorski-Majski potwierdzał suwerenność Rzeczypospolitej i - w konsekwencji - zakazywał Sowietom działań politycznych i zbrojnych na terenie Polski bez uzyskania stosownej zgody jej władz) Ale prawo międzynarodowe, powinności sojusznicze czy jakiekolwiek zasady w wypadku takich państw, jak III Rzesza czy Związek Sowiecki, nigdy nie odgrywały poważniejszej roli. Perspektywa przerwania czy chociażby zakłócania regularnego zaopatrzenia frontu wschodniego była dla ZSRS zbyt nęcąca, by sowjeckie kierownictwo zechciało respektować czyjąkolwiek suwerenność. We wschodniej Polsce działania Moskwy skupiły się na próbach stworzenia masowego, sowieckiego ruchu partyzanckiego. Zadecydowały o tym przede wszystkim względy legitymistyczne, ale także czysto praktyczna Tu przy tworzeniu siatki dywersyjnej i sowieckich oddziałów pafty^ zanckich planowano wykorzystać żołnierzy z rozbitych jednostek Armii Czerwonej, częściowo skomunizowaną, miejscową ludność, pozostałych w terenie działaczy partyjnych i państwowych oraz szeroko rozbudowaną agenturę NKWD. [3] Zupełnie odmiennie przedstawiała się sytuacja na [*] [11]

pod tyranią jednego tytko okupanta: Z przepędzenia Moskwy z naszych ziem wschodnich wynika dla nas możność zespolenia sil wszystkich Polaków na jednym froncie walki, zamiast na dwuch frontach, jak się to działo dotychczas (Rosną nasze siły. „Biuletyn Informacyjny" z 31.07.41 r.). Akcję partyzancką przeciwko Niemcom uważano za niecelową, przedwczesną i przygotowywano się do mającego wybuchnąć w stosownym momencie zbrojnego powstania. Patrz: depesza Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego do gen. Roweckiego z 26.0S.4I r.. *Armio Krajowa w dokumentach 1939-1945* (oprać. kom. pod kier. Tadeusza Pełczyńskiego. Wroclaw-Warszawa-Knków, 1990), s. 45-46. Więcej informacji na ten temat patrz: Marek Ney-Krwawicz, *Koncepcje watki i powstania* [w:] *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego* (red. Krzysztof Komorowski. Warszawa, 1999), s. 196-232.

[11] Za organizację partyzantki na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej - traktowanych przez Moskwę jako integralna część ZSRS - odpowiedzialne były Komunistyczna Partia (bolszewików) Białorusi i Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego (analogiczne struktury stworzono dla Ukrainy). Z badali Michała Gnatowskiego wynika, że głównym zadaniem tworzonego na tzw. Zachodniej Białorusi sowieckiego podziemia nie była walka z Niemcami: *przez wiele lat cele radzieckiego podziemia na polskich ziemiach traktowano wybiórczo, eksponując przesadnie walkę z niemieckim okupantem i pomijając zasadniczy cel - opanowanie terenu i rozprawę z polskim podziemiem* (Michał Gnatowski, *Kulisy radzieckich starań o ponowne włączenie regionu białostockiego* w *skład ZSRR 1942-1944.* „Studia Podlaskie", nr 10/2000, s. 62. Patrz także: Michał Gnatowski. *Radzieckie dokumenty o staraniach ZSRR* w *celu ponownego zajęcia ziem regionu białostockiego,* tamże, s. 339-380). Zasada „nienaruszalności" granicy sowieckiej z 1941 r. była też przestrzegana w działalności PPR - komuniści nie podejmowali żadnych prób stworzenia własnych struktur, na przykład na

pozostałym terytorium okupowanego Państwa Polskiego. W- Generalnym Gubernatorstwie i ziemiach wcielonych do Rzeszy potencjalne możliwości kreowania przez Moskwę własnej polityki były dużo mniejsze. Wprawdzie od 22 czerwca 1941 r. do aktywnej kampanii na rzecz ZSRS przystąpiły lokalne grupy komunistyczne, to jednak znikomy zasięg ich oddziaływania nie był w stanie sprostać potrzebom i oczekiwaniom Kremla. Główną przeszkodą, która praktycznie uniemożliwiała im zdobycie jakiegokolwiek poparcia społecznego, był fakt, że w sposób otwarty prezentowali oni komunistyczne hasła. ^Dja społeczeństwa polskiego, wychowywanego przed wojną w duchu wybitnie antykomunistycznym, pamiętającego *antypolskie i prohitlerowskie* hasła KPP,* [14] pozostającego pod głębokim wrażeniem niemiecko-sowieckiej agresji we wrześniu 1939 r. i późniejszego terroru wobec ludności polskiej - idee komunistycznej rewolucji i walki w obronie Związku Sowieckiego były wyjątkowo obce.]A do takich działań namawiali np. działacze „Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR":

...data 22 czerwca 1941 r. - data napaści na Związek Radziecki, jest w dziejach dotychczasowych walk rewolucyjnych data historyczną, data, która zapoczątkowuje nowy — końcowy etap tei walki. (...) Hasło neutralności, to hasło tych, którzy pragną powrotu do dawnych stosunków i swego panowania - to hasło nam obce i wrogie. Napaść na Związek Radziecki - państwo zwycięzkiej Rewolucji, wytworzyła nową sytuację, w której odbudowany zostaje jednolity front walki rewolucyjnej, oparty na solidarności klasowej proletariatu międzynarodowego.[15]

Problem przyszłości Związku Sowieckiego nie był dla komunistów jedynie kwestią polityczną, lecz także problemem opisywanym językiem biologiczno-religijnego mistycyzmu:

Związek Socjalistycznych Republik Rad nie może zginąć, bo słuszna sprawa nigdy nie ginie! Związek Socjalistycznych Republik Rad zwycięży!! ZSRR zwycięży, bo inaczej nie można sobie wyobrazić dalszego istnienia i rozwoju życia ludzkiego na naszym globie! ZSRR zwycięży, bo rzeczywistość pozostaje zawsze na placu, dzieckiem tej

Białostocczyźnie, w Łomżyńskiem czy części Mazowsza, włączonej w 1939 r. do ZSRS. Również po nawiązaniu kontaktów z komunistami polskimi we Lwowie (którzy przez pewien czas prowadzili nawet działalność wydawniczą pod szyldem PPR) kierownictwo partii usilnie prosiło Moskwę, by kontakt z nimi - jako działaczami z terenu „Zachodniej Ukrainy" - przejęły stosowne struktury WKP(b). W lipcu 1943 r. sekretarz KC PPR Pinkus Finder „Paweł" skarżył się Dymitrowowi: *wszystkie zapytania* w *sprawie przekazania waszej* |sic!l *lwowskiej organizacji pod kierownictwo KP(b)U pozostały bez odpowiedzi. Nasze centralne gazety, hasła i metody pracy są nieodpowiednie dla ukraińskich i radzieckich terytoriów,* AAN, PPR 190/1-13, k. 122.

[14] Takich terminów użył wobec programu KPP Władysław Gomułka. Patrz: *Pamiftnild.* T. I, k. 384.

[11] AAN, OK 387/3, k. 2-2a. Odezwa pochodzi z 13.07.41 r. Charakterystyczne jest rozłożenie akcentów i punktów odniesień autorów tego dokumentu: nie ma w nim ani słowa o Polsce czy niepodległości - autorzy odwołują się nie do Polaków, tylko do *ludu pracującego.* Dla autorów wspomnianego dokumentu *obce* i *wrogie* były zarówno hitlerowskie Niemcy, jak i *dawne stosunki,* czyli Polska.

rzeczywistości jest Związek Socjalistycznych Republik Rad. ZSRR zwycięży, bo po nocy przychodzi dzień, bo świat nie zna i nie wyobraża sobie innego zjawiska! (...) Bo jeżeli prawdą jest, a prawdą jest niewątpliwie, że człowiek wyrósł z tej ziemi i jest jej istnienia najwyższym reprezentantem, to walka na terenach sowieckich jest samoobroną praw tego istnienia do dalszego życia! (...) Róbmy, jak nam dyktuje miłość do Związku Sowieckiego.[16]

Inna grupa komunistyczna, Związek Walki Wyzwoleńczej, co prawda znała już z nasłuchu radiowego Moskwy najnowsze „patriotyczne i narodowowyzwoleńcze" dyrektywy propagandy sowieckiej, jednak atakowała wszystkie ośrodki polskie w sposób zupełnie uniemożliwiający budowę .jednolitego frontu walki z okupantem":

Masy ludowe Polski żądają natychmiastowego rozpoczęcia przygotowań do powstańczego wybuchu. Ale nie o tym myślą nasze t. zw. „ warstwy historyczne", ich przedstawiciele polityczni w Londynie i w Warszawie, ich zachłystujący się nieraz radykalno-rewolucyjnym frazesem agenci wśród mas ludowych.! „Panowie magnaci" są przeciwni walce Narodu polskiego o wolność (...) Pismacy i agitatorzy reakcji polskiej znów wyciągnęli z rekwizytorni straszak komunizmu i twierdzą, że aktywna walka o wolność Polski to woda na młyn bolszewików. Czyż nie odżyli duchem magnaci targowicy [Targowicy], *straszący współczesne sobie społeczeństwo powiewem idei jakobińskich? Czyż naprawdę raz jeszcze - w najcięższym momencie historii Narodu - ma się udać obłudna gra reakcji? Nie, po tysiąckroć nie!*[11]

Wprawdzie ze względu na przyświecające im cele i ton propagandy wspomnianym grupom trudno byłoby zarzucić chęć podejmowania działań niezgodnych z interesami ZSRS, to jednak ich metody agitacji nie odpowiadały aktualnej taktyce Kremla. W Moskwie musiano sobie zdawać sprawę z tego, iż przedstawianie toczącej się wojny niemiecko-sowieckiej jako konfliktu pomiędzy komunizmem a faszyzmem jest pomysłem równie niemądrym, co nawoływanie Polaków do natychmiastowego wysiłku zbrojnego w obronie ZSRS. Sytuację komplikował fakt, że od rozwiązania KPP na terenie kraju nie istniało żadne sterowane z Kremla kierownictwo, które mogłoby scalić poszczególne grupy i na- [14]

[14] Odezwa Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Radzieckiego (bez tytułu, bez daty). AAN, OK 387/5. k. 1-la. Pojawienie się w cytowanej odezwie „patriotycznych" akcentów niewątpliwie wiązało się z ogólnymi „nastawieniami" ówczesnej propagandy ZSRS. znanymi komunistom z nasłuchów sowieckiego radia. Ulotka ta pojawiła się w Warszawie i została zauważona przez „Biuletyn Informacyjny": *mamy przed sobą głupawą ulotkf komunistyczną wydaną !3 b.m. zatytułowaną szumnie „Do walki". Ulotka stara sif zatrzeć w pamięci Potoków wspomnienia napaści wrześniowej i zbrodni dokonanej* tv *sojuszu z Hitlerem. Wzywa następnie do wspólnej akcji z Sowietami. Stanowisko nasze jest jasne: zachowuje, jak to nam zalecił nasz Rząd, postawę wrogiej neutralności w stosunku nie tylko do Niemców, tęcz i do Moskwy (Agitacja sowiecka,* „Biuletyn Informacyjny" z 24.07.41 r.).

[11] *Do wszystkich miłujących wolność* w *Polsce,* odezwa datowana *I stycznia 1942 r,,* AAN. OK 387/ 6.

rzucić nowe metody działania. Wiele środowisk komunistycznych i wielu przedwojennych „fimków" można było zmobilizować do akcji kanałami łączności NKWD i wywiadu wojskowego, jednak działania podejmowane przez te organizacje z oczywistych przyczyn nie mogły mieć wymiaru masowego.[11] * * * * * * [18] Dla skupienia wysiłku różnych grup komunistycznych, wciągnięcia do pracy ludzi związanych przed wojną z ruchem komunistycznym, a także pozyskania nowych rzesz" zwolenników, potrzebna była nowa partia i nowe hasła.

PROGRAM POLSKIEJ PARTU ROBOTNICZEJ

Autorem nazwy „Polska Partia Robotnicza" był Józef Stalin. 27 sierpnia 1941 r. w rozmowie z Dymitrowem naszkicował zasady działania nowej partii komunistycznej w Polsce. Po wspomnianym spotkaniu szef Komintemu zanotował w dzienniku wskazówki Stalina:

Będzie lepiej założyć Polską Partię Robotniczą Z komunistycznym programem. Partia komunistyczna odstrasza nie tylko obcych, lecz także niektórych z tych, którzy z nami sympatyzują. Na aktualnym etapie - streścił dalej słowa Stalina - *walka o wyzwolenie narodowe. Jednak samo przez się jest zrozumiale, że to nie będzie partia typu Labour Party.* [9]

Dwa dni później Dymitrow spotkał się z grupą polskich komunistów wytypowanych do działalności w Polsce i poinformował jej członków o formule i zadaniach nowej partii. W dzienniku zapisał wydane polecenia:

Założyć partię robotniczą (z komunistycznym programem), [PPR] *formalnie nie może być powiązana z Komintemem.*[20]

Polscy komuniści przyjęli nowe dyspozycje ze zdziwieniem. Jedna z wytypowanych wówczas „na robotę w Polsce" działaczek, Szyfra Goldszlak vel Jadwiga Ludwińska,[21] wspominała po latach:

[11] Gomułka genezy działania podobnych grup upatrywał wyłącznie w inspiracji sowieckiej: *takie organizacje jak grupa „ Biuletynowców", przerosła później w ZWW, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Rewolucyjne Rady Robotniczo-Chłopskie oraz inne podobne organizacje działające w kraju nie mogły powstać bez wiedzy i zgody odpowiednich organów radzieckich - przeciwnie, musiały one powstać z ich inicjatywy* (W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, k. 123). Nie wiadomo, czy opinia Gomułki jest słuszna. Komuniści mogli przecież samoistnie podejmować inicjatywy w celu obrony „ojczyzny międzynarodowego proletariatu", zgodnie z linią głoszoną przez regularnie słuchane w tym środowisku radio sowieckie. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że już w sierpniu 1941 r. w Warszawie pojawił się pierwszy (od czerwca 1941 r.) kierownik wywiadu sowieckiego - Antoni Nizioł. Nawiązał on kontakty ze środowiskiem Mariana Spychalskiego, ale jakie dyspozycje przywiózł, nie wiadomo. Patrz: rei. Mariana Spychalskiego, AAN, L os. 5419, podteczka 1, k. 466-467; Ryszard Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach U wojny światowej* (Warszawa, 1983), s. 81-82.

[19] G. Dymitrow, *Tagebucher*‰ notatka z 27.08.41 r., s. 419 (Labour Party: brytyjska Partia Pracy). Instrukcje Stalina zostały wiernie przekazane polskim komunistom. Potwierdzają to m.in. prywatne dokumenty ówczesnego pracownika Komintemu, który przygotowywał „ideologicznie" polskich komunistów, Jakuba Bermana. Berman zanotował: *to nie jest (...) coś na wzór Labour Party. Budujemy partię proletarjatu - leninowską, bolszewicką partię nowego typu*; AAN, Spuścizna Jakuba Bermana, 325/4.

[30] G. Dymitrow, *TagebUcher*, notatka z 27.08.41 r., s. 419.

Czytając [pierwszą] *deklarację* [PPR] *dziś, podziwiamy jej trafność, wiemy, że była jedynie na owe czasy słuszna, znamy jej siłę mobilizującą. Jednakie gwoli prawdzie wspomnę o wątpliwościach swoich (i niektórych towarzyszy): program przemian społecznych wydawał mi się zbyt „ minimalny " i ogólnikowy, a* w *porównaniu z programem KPP cofnięty wstecz—*[22]

Komuniści chcieli wówczas działać otwarcie, z rewolucyjnymi hasłami i pod własnym szyldem, a nie w jakiejś PPR. W wyniku kontrowersji, które wywołała koncepcja nowej partii, powstała notatka, mająca za zadanie dopomóc w zrozumieniu formuły PPR. Dokument ten w listopadzie 1957 r. odtworzył z pamięci ówczesny (1941 r.) pracownik aparatu Komintemu Jakub Berman[23]:

Nowej partji nie nazwano komunistyczną z następujących pobudek:

1. *By wrogowie nie mogli operować straszakiem komunizmu.*
2. *Są liczne jeszcze elementy nawet w klasie robotniczej, które z nieufnością podchodzą do komunistów, naskutek poprzednich błędów i fałszywej polityki b. KPP.*
3. *Po tym, co zaszło, partja, jak zaznaczył tow. Dymitrow, zanim nazwie siebie komunistyczną, powinna swą pracą zasłużyć na tę nazwę.*
4. *Koniecznem jest, aby masy widziały w naszej partji organizację ściśle związaną z narodem polskim, z jego najżywotniejszymi interesami i aby wrogowie nas nie mogli nazwać agenturą obcego państwa.*
5. *Pod nową nazwą łatwiej będzie skupić dokoła siebie szerokie masy robotników, chłopów i inteligencji i zorganizować pod swoim kierownictwem jednolity front narodowy dla walki z niemiecko--faszystowską okupacją.*
6. *Ze względów konsolidacyjnych i w tym celu, aby łatwiej zdobyć wpływ na masy pracujące,* w *szeregu krajów nasze partje* [31]

[31] Szyfra Goldszlak vel Jadwiga Ludwińska (1907-?) ps. .Jadzia", „Saba". Ur. w Mlodzawach kolo Pińczowa. Brak wiarygodnych danych o jej wykształceniu. Od I92S r. pracowała w łódzkich fabrykach włókienniczych. W 1926 r. związała się z KZMP, a potem z KPP. W latach 1927-1928 w więzieniu, po jego opuszczeniu zawodowa funkcjonariuszka partyjna (patrz: rozdział II, przypis 3), pełniła m.in. funkcję sekretarza okręgów KPP Kraków i Bielsko-Biała. Aresztowana ponownie w 1937 r.. skazana na 8 lat więzienia, które opuściła we wrześniu 1939 r. W latach 1939—1941 przebywała w Białymstoku, gdzie pracowała jako sprzątaczka. Zakwalifikowana do tzw. grupy inicjatywnej PPR, została przerzucona do Polski w maju 1942 r. Pełniła wiele funkcji w aparacie PPR południowej Polski, a także w Okręgu Płockim. Po wojnie pracowała w aparacie PPR/PZPR. Od 1963 dyrektorka Muzeum Lenina.

" Jadwiga Ludwińska, *Narodziny Polskiej Partii Robotniczej, .2* Poła Wałki", nr 4/1961, s. 297.

° W omówieniu notatki Berman napisał: *manifest PPR opracowany przez grupę aktywistów KPP szykujących się do wyjazdu do kraju na jesieni 1941 r. byl bardzo Żywo dyskutowany przez tych towarzyszy i* w *wąskim gronie towarzyszy, którzy się z nimi stykali. Dyskutowano wszystkie główne założenia manifestu. Niemało pytań i wątpliwości wywoływała nazwa partji Sprawy te były dyskutowane także podczas spotkań z tow. Dymitrowem.* W *wyniku tych rozmów powstała notatka, która stanowi ich podsumowanie. Materjai ten miał pomóc w wyjaśnianiu platformy PPR;* AAN, zesp. Centralne Biuro Komunistów Polskich (dalej: CBKP) 248/2. k. 8.

występują pod różnymi pseudonimami. Aczkolwiek nasza partja nie będzie się nazywała komunistyczną i nie będzie formalnie należała do Międzynarodówki] *K.* [omuni stycznej], *lecz będzie to prawdziwie rewolucyjna partja polskiego proletarjatu. Będzie się ona różniła od wszystkich innych partyj tym, że wszędzie i zawsze będzie broniła nie na słowach lecz czynem interesów mas pracujących; będzie prowadziła propagandę w duchu komunistycznym i przeprowadzała będzie linję* Międzynarodówki] /^.[omunistycznej]; *będzie się opierała na klasie robotniczej i zjednoczy najbardziej przodujące elementy klasy robotniczej. (...) Niniejszy manifest nie jest programem partji (który odpowiada programowi M.K.), lecz platformą na danym etapie, kiedy Zjadaniem naczelnym jest narodowo-wyzwoleńcza walka narodu polskiego przeciw niemieckiemu faszyzmowi i wywalczenie Polski wolnej i niepodległej. (...) Należy również mieć na uwadze, że nazwa partji odgrywa niemałą role, lecz momentem decydującym jest polityka i działalność partji.*[24]

Z notatki wynikało więc, że deklaracja PPR nie jest oficjalnym programem partii - ten miał być zgodny z ówczesną linią Komintemu - lecz *platformą na danym etapie,* obliczoną na uzyskanie poparcia społecznego. Pod patriotycznymi frazesami zamierzano bowiem ukryć zarówno agenturalny charakter PPR, jak i jej rzeczywisty, komunistyczny program. Nazwa partii była - zdaniem twórców notatki - sprawą drugorzędną wobec potrzeby zamaskowania przed społeczeństwem polskim jej prawdziwego oblicza. Identyczna interpretacja formuły PPR pojawia się w pamiętnikach Gomułki:

Z mieszanymi uczuciami słuchałem [w 1942 r. członka kierownictwa PPR] *Findera, jego informacji i zarazem instrukcyjnych wskazówek naświetlających rolę, zadania i oblicze PPR. Wynikało z nich, że kierownictwo Komintemu - realizujące zawsze dyrektywy WKP(b) - nowo powołanej partii nadało niejako dwa oblicza, jawne i tajne. Na jawne oblicze partii składała się cała jej nie skrywana przed nikim działalność podziemna, tajne zaś, czyli skrywane przed narodem, miały pozostać powiązania kierownictwa partii z Moskwą, z Komintemem, uznawanie ich zwierzchnictwa nad partią mimo formalnego wyrzeczenia się przez nią przynależności do Międzynarodówki Komunistycznej.*[25 * 23]

" AAN, CBKP 248/2. k. 9-10 a.

[23] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 115. Podobne komentarze na temat różnicy pomiędzy oficjalnym programem partii a rzeczywistymi celami jej działania znajdują się także w wypowiedziach innych komunistów związanych z PPR. Przykładowo Franciszek Karawacki, od wiosny 1943 r. kierownik blisko współpracującej z KC PPR siatki NKWD w Warszawie, wspominał po latach, że program tej partii traktował jedynie jako etap przejściowy: *o ile strategia marksistowsko-leninowska pozostawała ta sama: zbudowanie w przyszłości ustroju socjalistycznego, a następnie komunistycznego, w taktyce zastosowano nowe i jeszcze nie*

Podobna formuła działania nie była dla komunistów niczym nowym. Z punktu widzenia ideologii i praktyki działania „międzynarodowego ruchu robotniczego" stanowiły jedynie kolejny nawrót do zasady posługiwania się fałszywymi szyldami (jak napisał Berman: *pseudonimami*)[26] i tzw. koncepcji dwuetapowej rewolucji, która krótko obowiązywała w latach 20-tych, a potem po VIII Kongresie Komintemu.[27] Taką mistyfikację proponował jeszcze w 1940 r. Bolesław Mołojec.[28]

W myśl dyspozycji Stalina w sierpniu 1941 r. komuniści polscy zabrali się do tworzenia pierwszej odezwy PPR. Dokument ten był potem kilkakrotnie przerabiany - przede wszystkim przez pracowników Komintemu, którzy byli jego głównymi autorami, i bez istotnego wpływu przyszłych działaczy kierownictwa PPR - nim 16 września 1941 r. wysłano go Stalinowi do akceptacji. Tak powstała deklaracja programowa nowej partii *Do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich!,* która stała się podstawą działalności propagandowej PPR.[29] Dokument ten składał się z krótkiego wstępu historycznego, charakterystyki ciężkich warunków niemieckiej okupacji, krótkiego opisu sytuacji międzynarodowej oraz obszernego wezwania do zbrojnego powstania. W deklaracji tej całkowitą odpowiedzialność za utratę niepodległości zrzucano na *fałszywą i zdradziecką politykę rządu* [Ed-

wypróbowane założenia. Z perspektywy 20 lat widzimy, jak słusznym było wówczas nie *przeistaczanie drugiej wojny imperialistycznej* w *wojnę domową* (AAN, L os. 7387, k. 69).

[56] Różnorodne fałszywe szyldy były szeroko stosowane przez ZSRS i tzw. międzynarodowy ruch robotniczy przed wojną. Ulotki, odezwy nawołujące do strajków, masowych wystąpień, protestów czy buntów w wojsku, były sygnowane podpisami: Rewolucyjny Komitet Chłopski, Grupa Inteligencji Pracującej Powiatu X, Komitet Żołnierski 7. Pułku Piechoty itp. Na przykład podczas działań policji, na skutek których w połowie lat 30-tych aresztowano grupę działaczy komunistycznych (w tym Nowotkę, Fornalską i Skonieckiego) w czasie rewizji znaleziono - oprócz dokumentów KZMP, KPP i KPŻU - także dokumenty podpisane przez: „lewicę robotniczą". Krajowy Komitet Lewicy Kolejarzy, Centralny Komitet Lewicy Związkowej, Tymczasowy Komitet Samoobrony i Samopomocy w Warszawie, Frakcję Jednolitego Frontu Robotniczego itd. (AAN, t. os. 1394, Małgorzaty Fornalskiej, podt. I, k. 14 i nast.). Organizacje te nigdy nie istniały, a podobnych nazw używano w celu ukrycia prawdziwych autorów dokumentu i przekonania adresatów, że w kraju istnieje wiele organizacji, które wspierają ich działania, np. strajkowe. Komuniści tworzyli również własne organizacje, które umożliwiały im - wobec delegalizacji KPP - udział w oficjalnym życiu politycznym, np. w wyborach (patrz: rozdz. I, tekst między przypisami 40-42). Odrębnym zagadnieniem jest kwestia penetracji przez komunistyczną agenturę polskich organizacji politycznych i społecznych, w tym także prawicowych. Warto wspomnień, że z tego typu „działalnością polityczną" KPP zetknęło się przed wojną wielu późniejszych przywódców PPR. Na przykład (wedle jednego z wyroków sądowych), specjalistką od szkolenia i prowadzenia tego rodzaju agentury miała być Fornalska. Działalność taką prowadziła ona - z ramienia wywiadu sowieckiego - także w czasie wojny. Bolesław Molojec działał krótko jako „wtyczka" w „Legionie Młodych", a Władysław Gomułka pracował „po linii" tzw. lewicy związkowej. Podobne przykłady można mnożyć. Stosowanie fałszywych szyldów, używanie nazw fikcyjnych organizacji i podszywanie się pod działaczy podziemia niepodległościowego miało być w przyszłości jedną z najważniejszych metod działania konspiracyjnej PPR.

[57] Patrz: rozdział I, przypis 23 i tekst między przypisami 28-31.

***** Patrz: rozdział II, tekst przed przypisem 22.

[79] Pismo Dymitrowa do Stalina z 16.09.41 r. oraz oryginał odezwy PPR patrz: AAN, mkr 2802. Pierwsza deklaracja PPR była wielokrotnie publikowana, choć zawsze z fałszywą datą powstania (początek 1942 r.). Miało to przekonać społeczeństwo (tak w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu), że dokument ten powstał w kraju. Patrz chociażby: *W dziesiątą...,* s. 23-27; *Polska Partia Robotnicza...,* s. 31-53.

warda Rydza-jtfmfgfego^-tJózefalflecfaj,[31] w innym miejscu identyfikując II Rzeczypospolitą jako państwo, w którym *by\ faszyzm, funkcjonowały obozy koncentracyjne i getta.* Powstanie PPR uzasadniała palącą potrzebą stworzenia partii, która będzie *związana tysiącami nici z życiem, losami i przyszłością swojego własnego narodu, partii, która* w *całej swej działalności kieruje się dobrem narodu polskiego.* W roli inicjatora powołania PPR występowała bliżej niesprdcyzowana *grupa polskich działaczy robotniczych i społecznych,* co było wręcz kalką dezinformacji stosowanej przez KPP.[32]

Program społeczny PPR był ogólnikowy: zawierał hasła likwidacji wyzysku, oddania ziemi chłopom, obietnicę zapewnienia chleba, wolności i pokoju bez żadnych wskazówek, w jaki sposób ów cel zamierza się osiągnąć. Równie mało konkretnie i niejednoznacznie brzmiał mały fragmencik deklaracji, wedle którego celem działalności nowej partii jest *ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej spod jarzma kapitalizmu*.[3] Znacznie więcej miejsca, niż kwestiom społeczno-politycznym, program PPR poświęcał aktualnej sytuacji militarnej na świecie i wynikających z niej wskazówek dla Polaków. Osią wykładu geopolitycznego nowej partii był konflikt niemiecko-sowiecki, określany jako *największa* w *dziejach walka pomiędzy światem kultury a światem barbarzyństwa,* bez dokładnego poinformowania (zapewne dla PPR była to rzecz oczywista), kto tu jest kto. Odwoływano się do haseł solidarności słowiańskiej i wzywano do wspólnej walki z Niemcami. Głównym problemem społeczeństwa polskiego miała być dezorganizacja wysiłku zbrojnego III Rzeszy na froncie wschodnim:

Należy wszelkimi środkami dezorganizować bazy i siłę zbrojną naszego wroga na jego tyłach: udaremniać przewóz hitlerowskich wojsk i sprzętu wojennego; niszczyć mosty, wykolejać pociągi, podpalać cysterny i składy wojskowe okupanta; sabotować wszystkimi sposobami produkcję broni i amunicji oraz wszystkiego, co ma służyć zaopatrzeniu armii hitlerowskiej. Ani garnca zboża, ani kropli mleka, ani funta mięsa zbirom hitlerowskim! (...) Rodacy! Naszym świętym obowiązkiem jest niesienie wszechstronnej i jak najwydatniejszej pomocy Armii Polskiej, walczącej u boku bohaterskiej Armii Czerwonej! Popierajcie ze wszystkich sił zbrojne wystąpienia przeciwko armii faszystowskich zaborców! [* 11] [* 13]

* Edward Rydz-Śmigły (1886-1941) - Marszalek Polski, Naczelny Wódz. jeden z czołowych polityków IIRP po śmierci Józefa Piłsudskiego (1935).

[11] Józef Beck (1894-1944) - minister spraw zagranicznych II RP w latach 1932-1939. konsekwentny realizator koncepcji polityki zagranicznej Józefa Piłsudskiego polegającej na utrzymywaniu równowagi w stosunkach z sowiecką Rosją i Niemcami.

[13] *Do robotników, chłopów i inteligencji...,* AAN, PPR 190/1-1, k. 3a. Inicjatorem powołania PPR, autorem jej nazwy i formuły działania byt Józef Stalin, a nie *grupa polskich działaczy robotniczych i społecznych.*

"Tamże.

Twórzcie oddziały partyzanckie! Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiejZ[34]

Świat polityki był w deklaracji nowej partii niesłuchanie prosty: albo dana organizacja konspiracyjna podejmuje działania zgodne z duchem haseł PPR, albo będzie bezwzględnie niszczona:

*...przed całym narodem staje zadanie zjednoczenia wszystkich sił do walki z okupantem na śmierć i życie, zadanie utworzenia frontu narodowego dla walki o wolną i niepodległą Polskę. (...) Polska Partia Robotnicza idzie z każdym, kto staje do walki przeciwko hitlerowskim okupantom, a jednocześnie wypowiada bezlitosną walkę wszystkim zdrajcom narodu, podłym agentom hitleryzmu i rozbijaczom frontu narodowego*i.[35]

Dokument niemal zupełnie unika radykalnych haseł komunistycznych. Uwagę zwraca również słaba orientacja jego autorów w realiach niemieckiej okupacji. Nietrafne jest twierdzenie o olbrzymiej armii bezrobotnych ginących z głodu wobec faktu, iż władze okupacyjne wprowadziły przymus pracy dla wszystkich dorosłych Polaków, a niemiecka machina wojenna bez przerwy potrzebowała nowych rąk do pracy.[36] Jednak najbardziej charakterystycznym i zarazem wymownym elementem omawianej deklaracji jest wyraźna dysproporcja pomiędzy ubogim i ogólnikowym programem społeczno-politycznym a obszernymi i szczegółowymi wezwaniami do walki z Niemcami wraz z ich różnorakimi uzasadnieniami. Kontrast ten, jak się wydaje, w niezamierzony sposób oddawał rzeczywiste intencje autorów dokumentu. Chcieli oni w Polsce rozpętać zbrojne powstanie lub przynajmniej wojnę partyzancką. Przyszłość tego kraju nie była rzeczą szczególnie istotną.

GRUPA INICJATYWNA

23 czerwca 1941 r. zwołano posiedzenie władz Komintemu, na którym Dymitrow powiedział:

Nastały ciężkie czasy. Związkowi Sowieckiemu zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo. Wszyscy nasi politemigranci [tzn. komuniści - obcokrajowcy przebywający w ZSRS] *powinni niezwłocznie włączyć się do walki z faszystowskim agresorem. Przemyślałem niezbędne posunięcia*

[M] Tamże. Słowa: *Armii Polskiej, walczącej u boku Armii Czerwonej* niewątpliwie dotyczyły powstającej w ZSRS Arniii Polskiej dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Z późniejszych wydali deklaracji (po ewakuacji armii gen. Andersa na Bliski Wschód), a także z powojennych edycji dokumentów zwrot ten został usunięty. Patrz: rozdział IV, przypis 15.

[JJ] Tamże, k. 3-3a.

[M] Wedle Marii Kamienieckiej vel Rutkiewicz, radiotelegrafistki tak zwanej grupy inicjatywnej PPR, lecąc do Polski nie mieli oni pojęcia o warunkach, jakie tam panują. Nie znali niemieckich zarządzeń, nie mieli informacji na tematy ekonomiczne, nie wiedzieli, jaka tam obowiązuje waluta itp. (AAN, L os. 1547, podt. 2, k. 18).

i zaproponowałem rządowi sowieckiemu sformowanie specjalnej brygady i włączenie w jej skład politemigrantów - Hiszpanów, Francuzów, Anglików, Niemców, Polaków i innych, którzy w ZSRR znaleźli swoją drugą ojczyznę. (...) Myślę, ze część towarzyszy [politemigrantów] *należy włączyć w skład międzynarodowej brygady dla bezpośredniego uczestnictwa w działaniach wojskowych na froncie, drugą część - wykorzystać na głębokich tyłach niemiecko-faszystowskich wojsk w charakterze żołnierzy tak zwanego „cichego frontu". Są sprzeciwy? Nie ma? Przystępujemy więc do pracy*.[37]

Literatura PRL upatrywała w powstaniu PPR przede wszystkim przyczyn politycznych. Tymczasem zacytowana wyżej wypowiedź Dymitrowa (podobnie zresztą jak zapisane przez niego instrukcje Stalina) wskazuje, że sowieckie czynniki, które zajmowały się zakładaniem nowej partii komunistycznej, nie traktowały swoich działań w kategoriach *stricte* politycznych. Chodziło przede wszystkim o tworzenie „cichego frontu", czyli podejmowanie konkretnych działań dywersyjno-wywiadowczych na tyłach Niemców, stanowiących fragment wysiłków nakierowanych na „obronę ZSRS".[38]

Do realizacji „operacji PPR" władze sowieckie zebrały grupę kilkunastu oddanych komunistycznych działaczy. Byli wśród nich m.in.: Marceli Nowotko ,.Marian", „Stary", Pinkus vel Paweł Finder „Paweł" i Bolesław Mołojec „Długi", „Edward", którzy stanowili tzw. trójkę kierowniczą, oraz Anastazy Kowalczyk „Nastek",[39] Pinkus Kartin „Piotr",[40] Czesław Skoniecki „Ksiądz", Feliks Papliński .Julek", Roman Śliwa „Weber", „Karol Weber", Jan Turlejski, Jakub Aleksandrowicz[41]

[37] Cyt. za: *Oczierki..,* T. IV, s. 310.

[M] Było to zgodne z poleceniami Stalina, który nakazał, by cala działalność tzw. międzynarodowego ruchu robotniczego została podporządkowana głównemu celowi: obronie ZSRS (Za: G. Dymitrow, *Tagebiicher,* s. 392-294).

[39] Anastazy Kowalczyk (1908-1943) „Nastek". Urodzony w rodzinie robotniczej w Sosnowcu. Ukończył cztery klasy szkoły elementarnej. Pracował jako posłaniec w cukierni, ślusarz i hutnik szkła. Od 1927 r. w KŻMP, działał jako zawodowy funkcjonariusz, przede wszystkim na terenie Śląska i Zagłębia. W latach 1927-1939 trzykrotnie w więzieniu, ostatnią karę odbywał do lutego 1939 r. Kiedy opuścił więzienie, z powodu braku partii komunistycznej podjął pracę jako robotnik. Po kampanii wrześniowej przebywał we Lwowie. Zrzucony do Polski w 1942 r., został skierowany do pracy w Zagłębiu. Po rozbiciu tamtejszej PPR przez Niemców pracował krótko w Warszawie, a następnie w Obwodzie Kraków, gdzie został aresztowany i zamordowany w 1943 r.

[40] Pinkus Kartin (1914-1942) ps. „Andrzej", .Andrzej Szmidt", „Piotr". Ur. w Lucku, w rodzinie czapnika. Ukończył gimnazjum, w 1933 r. otrzymał świadectwo dojrzałości i przeniósł się do Warszawy. Pracował jako murarz, dorabiał korepetycjami. Od 1934 r. działał w KZMP. W 1937 r. wyjechał do Hiszpanii, gdzie walczył w XIII Brygadzie Międzynarodowej. Był wówczas członkiem KP Hiszpanii. Ranny na froncie, w 1938 r. został przerzucony do Francji. Tu wszedł do specjalnej trzyosobowej grupy, która zajmowała się rozwiązywaniem struktur KPP w Polsce. Potem działał w Paryżu jako jeden z bliskich współpracowników B. Molojca. 6.09.39 r. zgłosił się do wojska w konsulacie polskim, ale ostatecznie trafił do armii francuskiej. Uniknął niewoli i jako repatriant z „Zachodniej Ukrainy" przedostał się do ZSRS. Przeszkolony jako radiotelegrafista, wszedł w skład tzw. grupy inicjatywnej PPR. Zginął prawdopodobnie podczas próby aresztowania latem 1942 r.

[41] Jego biogram patrz: rozdział IV, przypis 4.

i Lucjan Partyński. W drugiej grupie — przygotowywanej na wypadek niepowodzenia pierwszej - znaleźli się: Aleksander Kowalski „Olek”,[42] Małgorzata Fornalska .Jasia”, Jadwiga Goldszlak-Ludwińska .Jadwiga”, „Saba”, „Marta”, Piotr Drąg vel Drążkiewicz „Paweł”,[43] Jan Krasicki .Janek”,[44] Jan Gruszczyński .Janek”, „Mały Jasio”, „Organista” i dwóch radiotelegrafistów: Mordka vel Mieczysław Hejman „Mietek”[45] oraz Wacław Stec „Wacek”. Niemal wszyscy byli wówczas członkami WKP(b), a w przeszłości „funkami” KPP. Formalnie organizacją grupy, selekcjonowaniem i wzywaniem do Moskwy działaczy przeznaczonych „na robotę w Polsce” zajmował się Komintem. Szkolono ich w kilku ośrodkach pod Moskwą (Nagomoje, Puszkino i prawdopodobnie Schodnia). Stamtąd, kiedy wojska niemieckie znajdowały się już kilkadziesiąt kilometrów od Moskwy, szkolenie przeniesiono do

[42] Aleksander Kowalski (1908-1931) ps. „Olek”. Ur. w rodzinie robotniczej w Warszawie. Ukończył szkołę rzemieślniczą i od 1923 r. pracował jako ślusarz. W 1927 r. wstąpił do Związku Młodzieży Komunistycznej, a potem do KPP. W latach 1929-1930 Kowalski przebywał na szkoleniu w ZSRS. Po powrocie zawodowy funkcjonariusz partyjny. W 1931 r. aresztowany jako sekretarz KZMP w Łodzi i skazany na 6 lat więzienia. W 1935 r. objęty amnestią i zwolniony. Pracował jako funkcjonariusz KZMP i KPP w Warszawie, a w 1937 r. wszedł w skład władz KZMP. Po rozwiązaniu KPP, pozbawiony źródeł utrzymania, podjął pracę jako ślusarz w Warszawskiej Kolei Dojazdowej. Po wybuchu wojny wyjechał do Lwowa. Tu początkowo był ślusarzem na kolei, a potem zastępcą kierownika odlewni. Od kwietnia 1941 r. członek WKP(b). Od czerwca 1941 r. w Komintemie w Moskwie, potem skierowany do grupy inicjatywnej PPR. O jego powojennych losach patrz: zakończenie, tekst przed przypisem 5.

[43] Piotr Drąg vel Drążkiewicz (1910-19437) ps. „Paweł”. Ur. w Kozienicach, ukończył szkołę powszechną i kursy rolnicze. W 1927 r. wstąpił do ZMK. W 1931 r. skazany na 3 lata więzienia, po wyjściu na wolność w latach 1934-1935 na szkoleniu w ZSRS. Po powrocie zawodowy funkcjonariusz partyjny na Lubelszczyźnie, w Krakowskiem i na Śląsku. Po rozwiązaniu KPP bez środków do życia. Podjął pracę jako robotnik w teatrze kukiełkowym „Baj”. W latach 1939-1941 w ZSRS, gdzie początkowo pracował jako robotnik leśny, a potem pracownik fabryki drzewnej. W 1941 r. powołany do tzw. drugiej grupy inicjatywnej PPR. Po wylądowaniu w kraju 20.05.42 r. skierowany na Śląsk i do. Zagłębia. Aresztowany kilka miesięcy później, zostai zamordowany prawdopodobnie w 1943 r.

[44] Jan Krasicki (1919-1943) ps. .Janek", „Kazik". Ur. we wsi Sowliny k. Limanowej, syn urzędnika i posła z BBWR. W 1937 r. ukończył gimnazjum w Święcianach, pod koniec nauki wiążąc się z KPZB. W 1937 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim (Wydział Prawa), aresztowany za bójkę z działaczami narodowymi. Od 1939 r. we Lwowie, przyjęty na drugi rok prawa, rozpoczął aktywną działalność w Komsomole. Znany z agresywnych wystąpień antypolskich, został członkiem Lwowskiego Komitetu Miejskiego Komsomolu, gdzie odpowiadał za pion propagandy. Po wybuchu wojny skierowany do tzw. drugiej grupy inicjatywnej PPR, lądował w Polsce 20.05.42 r. W 1943 r. w PPR Krasicki zajmował się m.in. działalnością bojową, aparatem łączności, przygotowywał powołanie młodzieżowej, komunistycznej przybudówki PPR, która uzyskała nazwę Związek Walki Młodych. Z polecenia Fornalskiej zastrzelił sekretarza PPR Bolesława Molojca. Zginął podczas próby aresztowania we wrześniu 1943 r.

[45] Mordka vel Mieczysław Hejman (1908-1943). Ur. w rodzinie bogatego żydowskiego kupca z Kalisza. Po śmierci ojca w 1922 r., wydziedziczony w testamencie, wyjechał do Warszawy, gdzie mieszkały dwie jego starsze siostry, które - także wydziedziczone i pozbawione środków utrzymania - były związane z aparatem KPP/KZMP. Ukończył kursy radiotechniczne w szkole Wawelberga i Rotwanda. Po aresztowaniu w 1928 r. skazany na 5 lat więzienia. Na mocy amnestii zwolniony w 1930 r. i skierowany do służby wojskowej. W WP szybko nawiązał kontakty z KPP i rozpoczął pracę „po linii wojskowej”. Później na „nielegalnej stopie” jako „funk” „wojskówki” KPP, w 1934 r. został skierowany na szkolenie w Moskwie. Przerzucony do Polski w 1936 r„ rok później aresztowany i w 1937 r. skazany na 8 lat więzienia, potem osadzony w Miejscu Odosobnienia Bereza Kartuska. Po wkroczeniu wojsk sowieckich komisarz, a potem dyrektor kinoteatru „Swaboda” (dawniej „Pan") w Białymstoku. Później, do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej, pracował w sowieckiej administracji w Białymstoku i Łomży. W 1941 r. wszedł w skład tzw. drugiej grupy inicjatywnej PPR. Przerzucony do Polski w maju 1942 r. Brał udział (wspólnie z Krasickim) w zabójstwie sekretarza PPR Bolesława Molojca. Kilka miesięcy później zginął, prawdopodobnie w ulicznej strzelaninie.

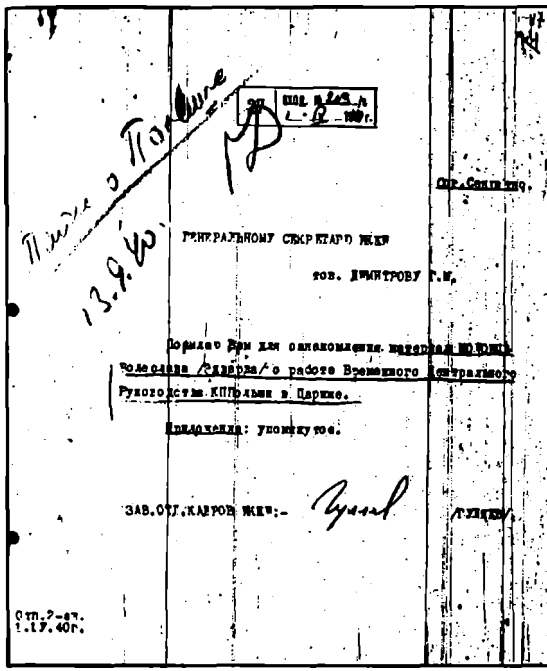

Письмо о Польше
13.9.40

ГЕНЕРАЛЬНОМУ СЕКРЕТАРЮ ИККИ

тов. ДИМИТРОВУ Г.М.

Посылаю Вам для ознакомления материал тов. МОЛОЙЦА
Болеслава /Сверчка/ о работе Временного Центрального
Руководства КПП-Ольш в Царстве.

Приложения: упомянутое.

ЗАВ.ОТД.КАДРОВ ИККИ:-

Отп.2-ех.
1.IX.40г.

Pismo przewodnie
do sprawozdania
Bolesława Mołojca
przedłożonego władzom
Komintemu
w początkach 1940 r.

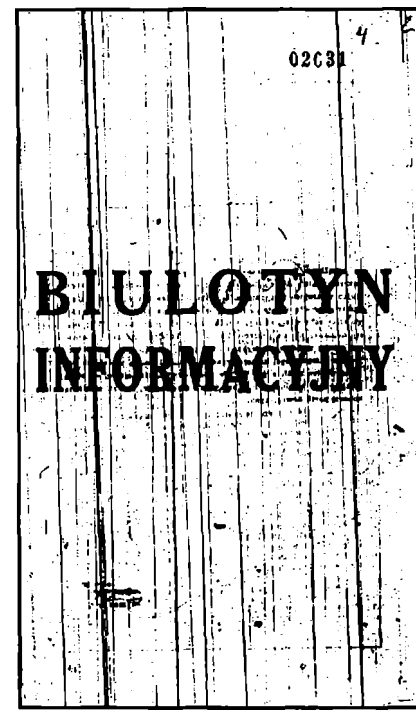

02C31

BIULETYN
INFORMACYJNY

Pierwsza strona
„Biuletynu Informacyjnego”
wydawanego w Paryżu
przez grupę Mołojca.

Józef Stalin.
Założyciel, twórca nazwy i koncepcji działania PPR.

Gen. Pawieł Sudopłatow,
szef Zarządu IV NKWD.

Georgij Dymitrow,
szef Komintemu.

Pik Paweł Fitin,
szef wywiadu NKWD.

Pismo Bolesława Mołojca do Georgi Dymitrowa z 26.10 1941 r
z prośbą o jak najszybsze wysłanie do Polski.

Kusznarenkowa koło Ufy (Baszkiria). W szczelnie ogrodzonych i pilnie strzeżonych ośrodkach przygotowywano działaczy komunistycznych, szpiegów i dywersantów sowieckich działających potem na całym świecie. Historiografia PRL nazywała owe ośrodki „szkołą polityczną Komintemu", choć rzeczywiste ich podporządkowanie (podobnie jak charakter) budzi wątpliwości.[44] * [46] [47] Gromadzono w nich bowiem, prócz komunistów, osoby werbowane spośród żołnierzy państw, z którymi ostatnimi laty walczył Związek Sowiecki. W owych „akademiach" nie tylko wkuwano aktualną wizję świata obowiązującą w ZSRS, lecz także, a może przede wszystkim, uczono konspiracji, techniki sporządzania tajnopisów, druków, posługiwania się bronią, taktyki walki partyzanckiej, skoków spadochronowych itp. Jeden z absolwentów podobnego ośrodka, który bynajmniej nie był wcześniej żadnym komunistą, wspominał po latach:

...w *lesie znajdował się ćwiczebny obóz wojskowy. Był to dziwny obóz. Komendę i kadrę instruktorską stanowili starannie dobrani oficerowie Armii Radzieckiej* [sic! raczej NKWD]. *Reszta towarzystwa chodziła* w *przeróżnych ubraniach cywilnych. Niektórzy mieli pasy typu wojskowego i pistolety maszynowe. Znajdowało się tam około 1500 ludzi przeróżnych narodowości: Rosjanie, Polacy, Hiszpanie, Czesi, Włosi, Rumuni i inni. Grupa polska była dość silna, znajdowało się w niej bowiem 90 dąbrowszczaków, którzy po napaści III Rzeszy na ZSRR Zgłosili się ochotniczo do walki.* W *grupie polskich komunistów przebywali przyszli sekretarze PPR - Marceli Nowotko i Paweł Finder*[1]

Opis „szkoły politycznej" Komintemu znajduje się w pamiętnikach ówczesnego szefa sowieckich operacji specjalnych na niemieckim zapleczu, gen. Pawła Sudopłatowa:

Pierwszego dnia wojny polecono mi objąć kierownictwo nad całą robotą dywersyjno-wywiadowczą na tyłach armii niemieckiej, organizowaną po linii radzieckich organów bezpieczeństwa. W tym celu w NKWD sformowano specjalną komórkę - Grupę Specjalną przy Ludowym Komisarzu Spraw Wewnętrznych. (...) Od razu stworzyliśmy wojskową jednostkę Grupy Specjalnej: Samodzielną Brygadę Strzelców Zmotoryzowanych Specjalnego Przemoczenia (Otdielnuju Motostriełkowuju

[44] O „politycznej" lub „partyjnej szkole Komintemu" patrz chociażby: N. Kolomejczyk i M. Malinowski, *Polska Partia Robotnicza....* s. 26; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej....* s. 44; E. Duraczyński, *Polska 1939--1945....* s. 177. Członkini grupy inicjatywnej Goldszlak-Ludwirtska wspominała po latach: *czas upływał (...) na niekończących sif dyskusjach na lemat strategii i taktyki nowej partii* (AAN, L os. 7050, k. 196). Natomiast z dziennika Dymitrowa wynika, że problemem wspomnianego ośrodka było powszechne nadużywanie alkoholu i urządzanie orgii seksualnych. Patrz: G. Dymitrow, *Tagebucher,* notatka z 2.03.43 r,, s. 656.

[47] Medard Konieczny, *Jaki startują o Świcie* (Warszawa, 1979), s. 79. Konieczny byl polskim pilotem, który dostał sif do niewoli sowieckiej po zajęciu przez ZSRS państw bałtyckich. Zwerbowany przez Sowietów, latał w specjalnej jednostce przerzucającej do krajów Europy Wschodniej sowieckich szpiegów i dywersantów.

Brigadu Osobowo Naznaczenija - OMSBON NKWD SSSR), którą dowodzili w różnym czasie [Wiaczesław] *Grudniew* [Gribniew] i [Michaił] *Orłów. Na polecenie KC partii i Komintemu wszystkim politycznym emigrantom, którzy znajdowali się w Związku Radzieckim, zaproponowano wstąpienie do tej jednostki Grupy Specjalnej NKWD. Brygada była formowana na terenie stadionu „Dynamo". Pod swoim dowództwem mieliśmy 25 tys. żołnierzy i oficerów, w tym 2 tys. obcokrajowców - Niemców, Austriaków, Hiszpanów, Amerykanów, Japończyków, Wietnamczyków, Polaków, Czechów, Bułgarów i Rumunów.*[4]*

Jest więc prawdopodobne, że komuniści przygotowywani do zakładania nowej partii komunistycznej w Polsce byli bojcami sowieckich organów bezpieczeństwa. Potwierdza to także wiele innych źródeł, w tym m.in. opublikowany dziennik Dymitrowa. Z dokumentu tego wynika, iż z przygotowań polskiej grupy sprawozdanie składał mu *Gudimowicz z NKWD.*[*] [49] Pułkownik Piotr Gudimowicz był wówczas członkiem Grupy Specjalnej gen. Sudopłatowa, podległej bezpośrednio Ludowemu Komisarzowi Bezpieczeństwa Państwowego Ławrientijowi Berii.[50] Fakt organizowania „operacji PPR" przez NKWD zdaje się potwierdzać także list przyszłego sekretarza tej partii, Pinkusa Findera, który 19 lipca 1941 r. pisał z ośrodka szkoleniowego do swojej ówczesnej „żony":

...czekała mnie tu miła niespodzianka. Zupełnie inni ludzie wzięli całą sprawę w swoje ręce, ludzie, którzy organizowali ostatnie nasze zwycięstwa. Czuje się inne podejście i inny rozmach. Aż miło. To nadaje sprawie rzeczywiście inny wygląd i dodaje zaufania. Wczoraj wieczorem

[a] P. Sudoplatow, *Specoperacii...,* s. 197-198. Patrz także: P. Sudoplatow, *Raznyje dni...,* s. 253-263. Należy przypuszczać, iż przynajmniej część członków tzw. grupy inicjatywnej PPR była żołnierzami tej jednostki. Jednak bez odtajnienia stosownych dokumentów sowieckich jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii nie jest możliwe.

[49] G. Dymitrow, *Tagebiicher.* notatka z 7.08.41 r,, s. 410 (o Gudimowiczu, jako odpowiedzialnym za grupę inicjatywną, mówi też kartka napisana 27.09.41 r. przez Jana Turlejskiego do jednego z funkcjonariuszy Komintemu - AAN. L os. 6067, Jana Turlejskiego, k. 23). Chodzi o Piotra llicza Gudimowicza, funkcjonariusza wywiadu NKWD. W okresie listopad 1940-czerwiec 1941 r. byl on rezydentem wywiadu sowieckiego w Warszawie ps. „Iwan" (nazwisko legalizacyjne Wasiliew). Zatrzymany po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej i przewieziony do Berlina, a potem wydalony do kraju neutralnego. W lipcu 1941 r. Gudimowicz powrócił do Moskwy i pracował w IV Zarządzie NKWD (patrz: przypis następny). Po wojnie powróci! do pracy w wywiadzie. Jego biogram patrz: A. I. Kolpakidi, D. P. Prochorow, *Wnieszniaja razwiedka...,* s. 216-217. Patrz także: *Oczierki...,* T. Ili, s. 292-294.

[30] „Osobaja Grupa" powstała 5.07.41 r. Jej zadaniem była organizacja działań dywersyjno-wywiadowczych na tyłach Niemców. Grupa Specjalna została w październiku 1941 r. przekształcona w samodzielny Oddział 2, a w początkach 1942 r. w Zarząd IV NKWD. Strukturą ową kierował gen. Pawiel Sudoplatow. W związku z powstaniem Zarządu IV formalnie w wywiadzie NKWD nastąpił swoisty podział pracy. Zarząd IV zajmował się dywersją i „płytkim" wywiadem przeciwko Niemcom, Włochom, Japonii i innym krajom, które oceniano jako zagrażające ZSRS, a Zarząd Wywiadu (lipiec 1941-kwiecień 1943 r. funkcjonujący pod nazwą I Zarząd NKWD ZSRS, a od kwietnia 1943 r. do końca wojny, jako I Zarząd NKGB ZSRS) zajmował się klasycznym wywiadem strategicznym, w tym także skierowanym przeciwko krajom neutralnym i sojusznikom ZSRS. Mimo, iż to Zarząd IV przygotowywał komunistów przeznaczonych „na robotę w Polsce", to inne dostępne źródła wskazują, że w późniejszym okresie „operacja PPR" pozostawała w gestii Zarządu Wywiadu NKGB.

byliśmy u gospodarza,[51] * *który parokrotnie powtórzył, że gdyby i tym razem coś nie klapowało* [nie wychodziło] *to ktoś zawiśnie na szubienicy. Starają się bardzo i w niczym nam nie odmawiają. Jak widzisz, wszystko składa się jak najlepiej*[51]

Cytowane wyżej dokumenty korespondują z. treścią wspomnień Władysława Gomułki:

Jak dowodzą tego fakty, do szkoły Af[iędzyfiarodówki] /komunistycznej], *mającej swą siedzibę przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej w podmoskiewskiej miejscowości Nagomoje, przeniesionej później do Puszkino i w październiku 1941 ewakuowanej do Kusznarenkowa, kierowano nie tylko tych działaczy i aktywistów b. KPP - przyjętych uprzednio do WKP(b) - których zamierzano przerzucić do kraju na robotę partyjną, lecz takie wśród słuchaczy tej szkoły dobierano ludzi, którzy mieli pracować w kraju wyłącznie po linii wywiadu radzieckiego, niezależnie od tego, czy wchodzili formalnie w skład określonych ogniw organizacyjnych PPR, czy też z określonych względów pozostawali w ogóle poza ramami partii.*[53]

Tak więc omówione wyżej źródła wydają się wyraźnie wskazywać, że to właśnie organa NKWD - oczywiście współpracujące z Kominternem - odgrywały kluczową rolę w przeprowadzeniu „operacji PPR". Chodzi tu nie tylko o opisane już bezpośrednie przygotowania grupy inicjatywnej, lecz także o późniejsze funkcjonowanie systemu łączności. Kierownictwo nowej partii komunistycznej w Polsce utrzymywało bowiem kontakt radiowy nie z Kominternem, tylko ze strukturami wywiadu sowieckiego. Dopiero NKWD (lub wywiad wojskowy) przesyłał przynajmniej część otrzymywanych z Polski informacji władzom Między-

[51] „Gospodarz" (ros. *Chaziain)* używany czasem przez komunistów, pełen szacunku termin określający Józefa Stalina.

[93] Ust Findera do Gertrudy Better vel Blejcher vel Dory Feisler (po wojnie używającej nazwiska Finder) z 19.07.41 r., AAN, t. os. 1547. podteczka 2, k. 3. Zwrot: *zupełnie inni ludzie wzięli całą sprawę w swoje ręce* należy odczytywać, iż za organizację PPR nie byl odpowiedzialny Komintem (jak to miało miejsce w wypadku KPP). Jednak nie wiadomo na pewno, kogo miał na myśli Finder mówiąc o *organizatorach naszych ostatnich zwycięstw.* Najprawdopodobniej chodziło mu o organa NKWD. które w końcu lat 30-tych przeprowadzały czystki wewnątrz środowiska komunistycznego, a potem aresztowania i represje na Kresach. Mniej prawdopodobne jest, że chodziło o Armię Czerwoną czy Stalina i kierownictwo WKP(b).

[93] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, k. 224. Warto pamiętać, że przynajmniej niektórzy członkowie tak zwanej grupy inicjatywnej Polskiej Partii Robotniczej w ogóle nie zajęli się działalnością partyjną. Przykładowo Czesław Skoniecki „Ksiądz" (taki pseudonim został mu nadany w żartach, w czasie przygotowali do akcji w Polsce, bowiem Skoniecki uczył pacierza Findera) został kierownikiem działającej w Warszawie siatki NKWD zajmującej się przede wszystkim rozpracowywaniem polskiego podziemia. Wedle jego zeznali z 1955 r.: *z końcem, a raczej w lipcu 1941 r. zostałem wraz z innymi wezwany do Moskwy i z końcem 1941 r. z grupą innych towarzyszy zostałem wysłany do kraju przy czym otrzymałem zadanie zorganizowania wywiadu politycznego dotyczącego wrogiego podziemia* (zeznanie z 28.02.55 r, AAN, Prokuratura Generalna - dalej: PG -ı. 834. k. 43). Podobnie było z Janem Gruszczyńskim Jasiem", „Organistą", który pracował w Radomiu „ıo linii" wywiadu sowieckiego i w działalność PPR zaangażował się dopiero w drugiej połowie 1943 r. W literaturze powstającej w czasach PRL pomijano tego typu fakty, a siatkę NKWD Skonieckiego nazywano czasem „wydziałem specjalnym" KC PPR. W rzeczywistości jednak taki wydział nigdy nie istniał - termin ten byl jednym z powojennych eufemizmów, pod którym ukrywano związki PPR i NKWD.

narodówki Komunistycznej.[54] Co ciekawe, nawet Gomułka napisał po latach, iż w jego przekonaniu w „operacji PPR" wywiad sowiecki był ośrodkiem kierującym, a nie kontrolnym czy pośredniczącym:

...kierowany przez określone czynniki radzieckie ośrodek łącznościowy firmowany przez Dymitrowa[55] zainteresowany był tym, aby treść szyfrówek Findera utrzymywać w tajemnicy przed kierownictwem Związku Patriotów Polskich w ZSRR i zarazem uważał za niewskazane informowanie kierownictwa PPR o działalności lub zamierzeniach podejmowanych przez komunistów polskich w Moskwie, mających istotne znaczenie dla naszej partii i w ogóle dla kraju. Trudno powiedzieć, co leżało u podstaw tej nieufności, prawdopodobnie wypływało to z zasad, jakimi kierują się wszystkie wywiady?[6]

Mimo to - przynajmniej oficjalne - przygotowywania grupy inicjatywnej PPR prowadzone były pod szyldem Komintemu, co z wielu względów wydaje się zupełnie oczywiste. Jego struktury dysponowały najlepszym rozeznaniem w środowisku komunistów - obcokrajowców przebywających na terenie ZSRS. Ponadto szyld MK zapewniał lepszą konspirację dla działań sowieckiego wywiadu. Ze względu na bezpieczeństwo całej operacji trudno sobie wyobrazić, by komukolwiek z wyznaczonych do „roboty w Polsce" wezwanie do Moskwy przysłała, powiedzmy, centrala NKWD.

Historiografia komunistyczna — opierając się na odezwach konspiracyjnej PPR i powojennych relacjach samych zainteresowanych - rozpowszechniła twierdzenie, że w wypadku działaczy Polskiej Partii Robotniczej mamy do czynienia z polskimi patriotami o lewicowych poglądach, którzy zamierzali walczyć o lepszą przyszłość kraju. Wydaje się jednak, że bardziej wiarygodne, niż propagandowe deklaracje czy [34] * * * [38]

[34] Po przylocie do kraju tzw. grupa inicjatywna PPR nawiązała łączność radiową z centralą GRU. Pod datą 16.06.42 r. Dymitrow zapisał w dzienniku: *pułkownik Bolszakow (zarząd wywiadu) melduje, że nawiązano łączność z polską grupą* (G. Dymitrow. *Tagebucher.* s. 537). Prawdopodobnie więc autorzy wyboru dokumentów *Polska-ZSRR. Struktury podległości....* błędnie zidentyfikowali Bolszakowa jako funkcjonariusza wywiadu NKWD (s. 26). Wedle artykułu Natalii S. Liebiediewej i M. M. Narinskiego chodzi o /. *S. Bolszakowa,* który miał być szefem wywiadu strategicznego w GRU (*Komintem i wtoraja...,* s. 201). Wydaje się. iż chodzi o Iwana Aleksiejewicza Bolszakowa, od czerwca 1941 r. szefa Oddziału 2-go (zachodnioeuropejskiego) Zarządu Wywiadu Sztabu Generalnego Armii Czerwonej (patrz: W. M. Kurie. W. J. Koczik, *GRU...,* s. 120). Taki system funkcjonowania łączności (PPR-wywiad sowiecki-Komintem) z jednej strony umożliwiał wywiadowi pełną kontrolę nad treścią depesz wysyłanych z i do Warszawy, a z drugiej strony pozwalał na „wyłączenie z dalszego obiegu" tych informacji ośrodka warszawskiego (np. wywiadowczych), które nie były przeznaczone dla Komintemu. Trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile ów system wynikał z typowo wywiadowczo-dywersyjnego charakteru „operacji PPR", a na ile stanowił on normalne reguły działań kontrolnych sowieckich służb specjalnych wobec Komintemu.

[3] Chodzi oczywiście o NKWD.

[38] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, k. 361. W powszechnym pojęciu *wywiad* kojarzy się jedynie ze zdobywaniem informacji. Nie jest to jednak definicja wyczerpująca zagadnienie działalności wywiadowczej. Oprócz wspomnianego zabezpieczenia dopływu informacji, do dwóch pozostałych, najważniejszych zadań wywiadu należy: wspieranie działań struktur własnego państwa na zewnątrz oraz ograniczanie możliwości i efektywności działań przeciwnika. Właśnie tego rodzaju działania stanowiły główną przyczynę powołania PPR (patrz: Michael Herman. *Potęga wywiadu.* Warszawa. 2002, s. 195).

powojenne przekazy *ad memoriam,* są wcześniejsze czyny członków tzw. grupy inicjatywnej PPR, a także informacje zawarte w stenogramach przedwojennych rozpraw sądowych, prywatnej korespondencji działaczy komunistycznych oraz intymnych, nie przeznaczonych do publikacji wspomnieniach, składanych w Zakładzie Historii Partii KC PZPR. Pozwalają one na lepsze zrozumienie i rzetelny opis poglądów i celów działania przywódców PPR.

Marceli Nowotko swój stosunek do Polski wykazał już podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., kiedy współtworzył sowieckie władze w Łapach. Przed wylotem do Polski w 1941 r. pozostawił notatkę, w której opisał swoje i swoich towarzyszy z tzw. grupy inicjatywnej PPR żegnanie się z *sowiecką ojczyzną.*[57] * Bolesław Mołojec w sprawozdaniu dla Komintemu z lutego 1940 r. wyrażał swoje szczęście z powodu „wyzwolenia" przez Armię Czerwoną wschodniej Polski i poddawał pod rozwagę proponowaną przez siebie drogę walki o *sowietyzację* reszty kraju. Roman Śliwa, jeden z członków grupy inicjatywnej, został przed wojną skazany za *działalność komunistyczną względnie szpiegowską.* Przed sądem otwarcie zdeklarował się jako zwolennik Polskiej Republiki Rad i wyraził wątpliwość, czy w wypadku zagrożenia kraju stanąłby w jego obronie. Na pytanie, czy jest Polakiem i czy przysięgał wierność Polsce, oświadczył wprost:

Jestem Polakiem i przysięgałem na wierność Polsce. Jestem jednak skrajnym socjalistą a Polakiem dlatego tylko bo władam językiem polskim i mieszkam w Polsce. Poza tym jako robotnika nic mnie więcej z Polską nie wiąże. Gdzie znajdę pracę tam żyję. Ewentualna opcja na rzecz innego państwa z mej strony zależałaby od okoliczności w pierwszym rzędzie od zdobycia chleba. (...) Przysięgałem na wierność Polsce przy wojsku, ale to był przymus. Gdyby teraz przyszło bronić Polski to bym się zastanowił.[59]

Inny członek kierownictwa PPR, Anastazy Kowalczyk, przedstawiany w historiografii PRL jako polski patriota, w ogóle nie poczuwał się do związków emocjonalnych z Polską. Kochał Związek Sowiecki i swoją partię - WKP(b). Mieszkając w okupowanym przez Sowietów Lwowie, którego ludność była zastraszona przez aresztowania i deportacje, zachwycał się w prywatnych listach „wolnością", rozumianą jako swoboda

[57] Notatka Nowotki o Turlejskim z 30.11.41 r, AAN, L os. 6067 (lana Turlejskiego). k. 78. Od stosownego cytatu z tego dokumentu rozpoczyna się następny rozdział.

[59] Sprawozdanie Bolesława Molojca z 3.02.40 r., AAN, mkr. 2799 (masz. w jęz. rosyjskim), k. 6.

[n] Wyciąg z protokołu rozprawy głównej z dnia 8.01.34 r.. AAN. L os. 5875 (Romana Śliwy), k. 27. Nic nie wskazuje na to. żeby od czasów powyższej deklaracji w świadomości Romana Śliwy nastąpiły jakieś gruntowne przewartościowania, tym bardziej, że przed wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej był on prawdopodobnie funkcjonariuszem NKWD.

studiowania komunistycznej literatury. Do swojej rodziny mieszkającej w Generalnym Gubernatorstwie pisał:

Żyje we Lwowie razem z [Marią Goldszlak] *Marysią i jest nam bardzo dobrze. (...) Nagle rozwarły się przed człowiekiem wszystkie możliwości uczenia się, czytania kiedyś zakazanej literatury, ze niewiadomo od czego zacząć. Sytuacja* - w *której czujesz się człowiekiem.*[60]

Kiedy w wrześniu 1941 r. Kowalczyk pisał do swej „partyjnej żony" Marii Goldszlak, przypominał jej, by wychowała ich syna - nazywanego w listach *ich małym krasnoarmiejcem* - na gorącego patriotę:

A Lut, nasz syn? On jest przecież kochany [sowiecki] *patriota! Jego małe serduszko bije z radości na widok Czerwonej Armii. Rozumią, rozumią jego małe oczki, że ta Armia położy kres faszystowskim niemcom. Och, te Niemcy dzisiejsze to hańba na wsze czasy! Marysiu! Kultywuj w nim ten entuzjazm do naszej wielkiej Ojczyzny, do naszej Kochanej Armii i Maryś, nie zapominaj w nim wyrabiać uczucia miłości do kierownika - partii. Lut jest naszym synem - synem partyjniaków. (...) Pracuj Maryś, każdy Twój wysiłek jest wspólnym ciosem w mordę zwyrodniałym niemcom dzisiejszym*/[61]

Wspomniany w liście syn Kowalczyka otrzymał również życzenia na szóste urodziny od innego członka grupy inicjatywnej PPR, Szyfry Goldszlak vel Jadwigi Ludwińskiej. Treść owej korespondencji też wydaje się interesującą ilustracją sposobu myślenia i wartości wyznawanych przez przywódców PPR:

A więc Lut, rośnij duży i zdrowy. I czemkolwiek chciałbyś być: czy lotnikiem, czy tankistą, czy komandirem piechoty, czy wreszcie maszynistą-szoferem - to Ciotka Ci życzy, byś był odważny, dzielny, mądry i dobry dla uczciwych ludzi. Jak wiesz dobrze, może lepiej niż ja, to nasza dzielna Armia Czerwona wali faszystów i rozbija ich w puch! Oni się tylko chwalili, że u nich najlepsze tanki i najdzielniejsi żołnierze. Że zabiorą naszą Moskwę, że zawojują cały Związek Radziecki. Ale co się okazało? Nasi żołnierze odpędzili ich od Moskwy i gnają hen! z naszej ziemi. A tanki i armaty, które zostawiają w ucieczce i nam się przydadzą. Okazuje się, że faszyści to tchórze i bandyci, a rzeczywiście dzielni, to czerwonoarmiści. Kochany Luteczku! Wiem, że kiedy jeszcze nie było wojny, to Ty już kochałeś Czerwoną Armię i chciałeś zostać czerwonym żołnierzem. To dowodzi, że jesteś mądrym chłopczykiem. I miałeś rację.

[60] Kartka pocztowa Kowalczyka do matki i rodzeństwa z 22.09.40 r„ AAN, t. os. 3032 (Anastazego Kowalczyka), k. 2. Podobne świadectwa wręcz entuzjastycznego stosunku do sowieckich porządków na Kiesach można znaleźć w wielu publikowanych wspomnieniach komunistów przebywających na tych terenach w latach 1939-1941 r. O wesołych pieśniach śpiewanych przez autora o Związku Sowieckim patrz chociażby: Mieczysław Moczar (Mykola Demko], *Barwy czasu. Droga w najkrótszą noc i najdłuższy dzień do kraju,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4/1972, s. 158.

[61] List Kowalczyka do Marii Goldszlak z 25.09.41 r„ AAN, t. os. 3032, k. 34-35.

Tak samo wierzyli u nas wszyscy uczciwi ludzie i Czerwona Armia ich nie zawiodła. Całuję cię Synku drogi, nasz dzielny, bojowy chłopczyku! Jeszcze raz całuję Cię w kochany buziak! Ciotka.[6]

Mordka vel Mieczysław Hejman, jeden z radiotelegrafistów kierownictwa PPR, popadł kiedyś w konflikt z wykładowcą szkoły Komintemu. Zamknął się wtedy w pokoju i chciał popełnić samobójstwo z obawy, że zostanie wyrzucony z partii. Jego siostra, Eugenia Brun, która była z nim wówczas w szkole, wspominała:

[Kierowniczka szkoły] *Wystąpiła z takim przemówieniem* [o poglądach Hej mana], *po którym normalnie następowało wyrzucenie z partii i aresztowanie, ewentualnie - aresztowanie. (...) Mietek mi zginął (...). Ja byłam przekonana, zresztą on był bliski samobójstwa wtedy, bo on wiedział co to jest, tak się przejął. Myśmy wywalili drzwi. On leżał na kanapie i jęczał a właściwie łkał, a właściwie dziwne jakieś jęki były. Wyglądał straszliwie. Ja zamknęłam pokój, usiadłam koło niego. I on wtedy płakał: Jakto, ja całe życie, całą młodość oddałem partii. Nie mam nic innego poza partią, to mnie teraz wyrzucą z partii.? Ja tego nie przeżyję! Ona mnie napewno wyrzuci, ja tego nie przeżyję! Ja wolę odrazu z tym skończyć, to przynajmniej będzie wiadomo, że umarłem jako członek partii! Ale nie dojdzie do tego, że ja będę wyrzucony. Jednym słowem, trwało to kilka godzin. Pod drzwiami towarzysze czekali z niepokojem. On tak straszliwie rozpaczał (...). Później się uspokoił. Po tym głębokim przeżyciu leczył się, bo on doprawdy był chory.*[63]

Większość członków tzw. grupy inicjatywnej PPR ukończyła po kilka klas szkół ludowych i elementarnych. Niektórzy prawdopodobnie nie chodzili do szkoły w ogóle. Brak wykształcenia ogólnego zastępowała im wiedza zdobyta na różnego rodzaju kursach partyjnych i komunistycznych „uniwersytetach" - to ona ukształtowała ich świadomość i stanowiła w zasadzie jedyny punkt oparcia dla definiowania otaczającego świata.[64] Komunizm był dla nich nie tylko nurtem politycznym czy też definicją określonego porządku społecznego. Był źródłem zasad wkraczających w najbardziej intymne zakątki życia prywatnego, takie jak obyczajowość, życie seksualne czy wychowanie dzieci. W środowisku tym ZSRS nie traktowano tylko jako organizmu politycznego, „ojczyzny [*] [44]

[6] Ust Szyfry Ooldszlak do Lutego (?) Kowalczyka (bez daty). AAN, L os. 3032, k. 74.

[6] Siostra Hcjmana także przestraszyła się nie na żarty i sama również złożyła samokrytykę: *przyznałam się do luksemburgizmu nieprzezwyciężonego. I tą samokrytykę przeczytałam na zebraniu;* relacja Eugenii Bnin, AAN, t. os. 2225 (Mieczysława Hejmana). k. 34-35.

[44] Interesujące światło na sprawę wiedzy przekazywanej członkom tzw. grupy inicjatywnej PPR podczas szkolenia przed odlotem do kraju rzucają wspomniane już zapiski jednego z ich nauczycieli, Jakuba Bermana. Wedle definicji zapisanej przez wspomnianego wykładowcę: *muzyka - forma ideologicznej twórczości odzwierciedlająca realną rzeczywistość za pomocą swoistego systemu obrazów dźwiękowych - odbicie ideologii klasowej potężne narzędzie oddziaływania i skupiania mas.* itd.; AAN, Spuścizna Jakuba Bermana, sygn. 325/4.

robotników i chłopów". Otaczano go czcią charakterystyczną dla kultu religijnego: do niego odnoszono wszelkie wartości, mierzono wagę każdego działania. Traktowano jako coś w rodzaju ziemskiego raju, dla którego wtajemniczeni (członkowie partii) byli w stanie zrobić wszystko.[65] * Wspomniani komuniści byli członkami sowieckiej partii komunistycznej, entuzjastycznie angażowali się - w NKWD, w prasie czy organach władzy - w tworzenie nowych porządków na terenach sowieckiej okupacji. Do Polski i Polaków niejednokrotnie odnosili się z pogardą. Wylot „na robotę" w PPR uważali za kontynuację swej pracy paflyjnej w WKP(b) i służbę dla sowieckiej ojczyzny. Świat pojmowali i definiowali pojęciami wyjętymi z sowieckiej propagandy. Byli gotowi na wszystko, bezwzględni, zafascynowani metodami sprawowania władzy przez Stalina.[67] Ich rzeczywiste intencje i cele przyszłego działania wiernie ilustruje depesza wysłana do Dymitrowa tuż przed odlotem do Polski:

Drogi, Wielce Szanowny Georgiju Michajlowiczu. W chwili naszego wyjazdu pragniemy przesiać Wam komunistyczne pozdrowienia i zapewnić, ze będziemy wysoko trzymać w *ręku sztandar Komintemu. Dołożymy wysiłków, aby wypełnić wszystkie Wasze wytyczne i na tej drodze przyczyniać się do zwycięstwa socjalizmu nad krwawym Hitlerem. Jesteśmy wszyscy zdrowi i z wiarą w powodzenie naszej sprawy wy-*

" Wedle ciekawych wyników badań Marii Hirszowicz: *uczestnictwo w partii wyznającej ekstremistyczną doktrynę uruchamiało mechanizmy sprzyjające dalszej indoktrynacji; wyobcowywalo ono najbardziej żarliwych wyznawców nowej wiary ze środowisk,* z *których się wywodzili: wzmacniało tendencję do utrzymywania kontaktów w gronie osób podobnie myślących, sprzyjało tworzeniu zwartych zbiorowości będących czymś w rodzaju rodzinnego kręgu.* W *ten sposób komuniści umacniali swe przekonania, własną wiarę brali za niewzruszoną prawdę, własne argumenty za ostateczne racje. (...) Przynależność do partii funkcjonującej na zasadzie scentralizowanej sekty zwiększała z istoty rzeczy podatność na oddziaływanie organów kierowniczych, których autorytet opierał się nie tyle na wierze w nieomylność przywódców, ile na przekonaniu, iż dyscyplina i posłuszeństwo są warunkami skutecznego działania i że partia jako całość stanowi wartość nadrzędną, której jedności trzeba bronić za wszelką cenę. Lojalność obowiązywała w szczególności wobec WKP(b), będącej główną siłą ruchu, oraz jej wodza Stalina. (...) Przeniesienie lojalności* z *idei na organizację oznaczało, ii kryteria moralne ustępowały miejsca argumentom Pragmatycznym i wymogom instrumentalnym;* Maria Hirszowicz. *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu* (Warszawa. 2001), s. 75-76.

M Bardzo wyrainie było to widać w czasie tzw. paszportyzacji. Kwestia dotyczyła nadawania obywatelstwa sowieckiego i wręczania paszportów ludności, która znajdowała się na terenie okupacji sowieckiej. Obywatelom polskim pochodzącym z terenów okupacji niemieckiej wręczano paszporty zaopatrzone w stosowną pieczątkę („ll-tkę") zakazującą zamieszkiwania w strefie nadgranicznej i dużych miastach. Faktycznie oznaczało to konieczność opuszczenia miejsca pobytu i wyjazdu w głąb ZSRS, co dotyczyło tównież komunistów polskich, potraktowanych tak samo jak pozostały *element niepewny.* Jako oddani ZSRS patrioci sowieccy byli głęboko tym faktem dotknięci uważając, że niesłusznie potraktowano ich tak samo jak resztę obywateli polskich, nazywanych pogardliwie *liszeńcami* (określenie wieloznaczne: *pozbawiony, wyzuty, zbyteczny, niepotrzebny).*

61 Z pochodzącej z czasów wojny notatki Aleksandra Kowalskiego wynika, iż w grudniu 1942 r. ówczesny sekretarz PPR, Bolesław Molojec, miał dawać za wzór politykę kadrową Stalina: *jak zajdzie potrzeba to i 3, 5, 10 szefów się zdejmie nie tylko Fr.*\anka| *(po Marku). „Patrz, jaki Stalin jest bezwzględny* w *przeprowadzaniu linii";* notatka A. Kowalskiego z 28.01.43 r„ publ. w: *Zabójstwo Marcelego Nowotki...,* s. 29. „Franek" to Franciszek Jóźwiak, „Marek" - Marian Spychalski. We wcześniejszym okresie działania Molojca, które nie zawsze były zgodne z opiniami sekretarza partii, ten (Nowotko) miał określić terminem *tuchaczewszczyzna* (sprawozdanie tzw. komisji Duracza badającej sprawę śmierci Nowotki, AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 7), co w ówczesnej propagandzie sowieckiej oznaczało synonim spisku w wojsku skierowanego przeciwko partii.

jeżdiamy. Z komunistycznym pozdrowieniem: Nowotko, Finder, Mołojec.[68]

Co ciekawe, nawet w czasie działalności w konspiracyjnej PPR komuniści zapominali o „patriotycznym" szyldzie i czasem odkrywali swoje prawdziwe oblicze. W takich wypadkach byli jednak „przywoływani do porządku" przez przełożonych. W jednej z depesz Dymitrow pisał do Warszawy:

W *swojej ostamiej depeszy do towarzyszu Stalina piszecie o „ustanowieniu władzy robotniczo-chłopskiej*w Polsce. Na tym etapie jest to politycznie nieprawidłowe.* W *waszej kampanii politycznej unikajcie takiego sformułowania. Najważniejszymi hasłami waszej walki powinny być: 1) wypędzenie z Polski okupantów, 2) wywalczenie swobody narodowej, 3) ustanowienie władzy autentycznie ludowej i demokratycznej, a nie władzy robotniczo-chłopskiej. Proszę mieć to na uwadze.*[69]

Twierdzenie historiografii komunistycznej, jakoby członkowie grupy inicjatywnej PPR walczyli o powstałą później Polskę Ludową z jej odmiennym od sowieckiego ustrojem, nie znajduje potwierdzenia w źródłach. W 1941 r. wojska niemieckie zbliżały się do Moskwy, a kierownictwo sowieckie miało znacznie bardziej palące problemy, niż przygotowywanie organizacji powojennego ładu w Europie. Głównym zadaniem „operacji PPR" była organizacja masowego ruchu partyzanckiego na ziemiach polskich oraz - choćby i kosztem milionów ofiar - wywołanie zbrojnego powstania skierowanego przeciwko niemieckiemu wysiłkowi wojennemu. Ze względów taktycznych i wbrew własnej woli, komuniści zakładający PPR mieli posługiwać się hasłami niepodległościowymi i udawać polskich patriotów. Wierzyli jednak, że nadejdzie dla nich czas realizacji prawdziwych, komunistycznych haseł.[70]

" Cyt. za: A. Werblan. *Glossa...,* s. 152. Zwraca uwag; fakt, iż w liście tym nie padły sformułowania dotyczące walki o Polskę itp. Mowa jest o walce w imię komunistycznej ideologii (słowo „socjalizm" należy tu rozumieć jako ustrój obowiązujący w Związku Sowieckim - państwo to oficjalnie dopiero zmierzało do komunizmu) oraz o *trzymaniu wysoko sztandaru Kominlemu.* Treść cytowanego listu koresponduje z treścią dziennika Dymitrowa. Wynika z niego, iż przywódca Komintemu omawiał z jednym z wysyłanych w ramach „operacji PPR" działaczy *zadania naszej partii w Polsce.* Nie ma wątpliwości, że Dymitrow miał na myśli WKP(b). Patrz: G. Dymitrow, *TagebUcher,* s. 667.

" Depesza Dymitrowa do Findera z 1.03.43 r., AAN, PPR 1900-14, k. 42.

[70] Zrzucona do kraju w połowie 1942 r. w tzw. drugiej grupie inicjatywnej PPR Jadwiga Ludwińska wspominała po wojnie słowa Findera, które usłyszała od późniejszego sekretarza PPR jeszcze przed wylotem do kraju: *platforma działania powinna dzid łączyć wszystkich Polaków, wszystkie patriotyczne elementy w kraju muszą się zjednoczyć we wspólnej zbrojnej walce z okupantem. Takie jest naczelne zadanie! Wszelkie przemiany ustrojowe, społeczne, itp. mogą dokonać sif tylko w Polsce niepodległej, wyzwolonej spod okupacji. Wszelki awangardyzm. oderwanie od tragicznego dnia dzisiejszego pozbawi nas zaufania narodu, zrazi do partii masy pracujące. Do sztuki taktycznej należy również - redukcja postulatów. Ogólnonarodowy front walki z hitleryzmem - oto nasze zadanie. Ponieważ jednak tworzymy partię klasy robotniczej, dlatego też okreilamy jej proletariackie i polityczne założenia. Rozszerzenie tych założeń programowych nastąpi niewątpliwie w odpowiednim czasie w kraju',* Jadwiga Ludwińska. *Drogi i ludzie* (Warszawa, 1969), s. 84.

Szkic I

SCHEMAT STRUKTURY KOMUNISTYCZNEJ KONSPIRACJI

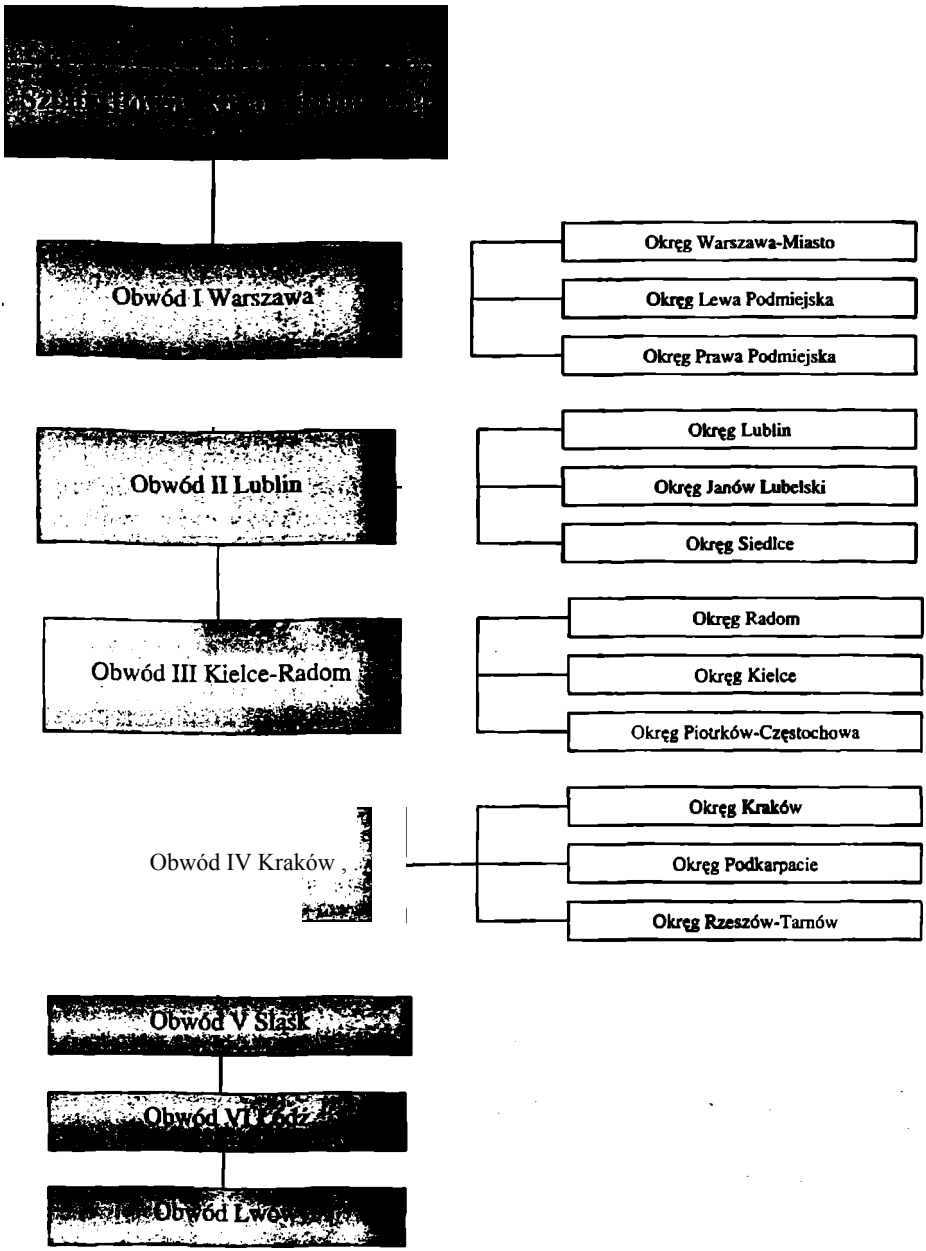

♦Dowództwo Obwodu nigdy nie było tworzone. Okręgami kierowała bezpośrednio Centrala PPR.

ROZDZIAŁ IV

W OKUPOWANYM KRAJU

Po puszczeniu motorów w ruch zaczęliśmy na pożegnanie naszej sowieckiej ojczyzny śpiewać pieśń Sziroka strona maja radnaja.

Marceli Nowotko, 30 listopada 1941 r.[1]

NOWA KONSPIRACJA

26 września 1941 r. z podsmoleńskiego lotniska wystartował sowiecki samolot z grupą spadochroniarzy, których zamierzano przerzucić „na robotę partyjną" do Polski.[1] [2] Każdy z jej członków został zaopatrzony w adresy kontaktowe w kraju, broń (pistolet), pieniądze oraz zaszyty w ubraniu mikrofilm pierwszej odezwy PPR. Późniejszy sekretarz PPR Marceli Nowotko „Marian", „Stary" wspominał:

Po puszczeniu motorów w ruch zaczęliśmy na pożegnanie naszej sowieckiej ojczyzny śpiewać pieśń Sziroka strana maja radnaja.[3]

Jednak Nowotce i jego towarzyszom nie udało się opuścić ojczyzny, bowiem samolot spadł na ziemię niemal natychmiast po starcie. Radiotelegrafista Turlejski zginął na miejscu, a trzech innych członków grupy - Śliwa, Skoniecki i Aleksandrowicz[4] - odniosło lekkie obrażenia. Zabitego w katastrofie Turlejskiego zastąpiła Maria Rutkiewicz; z grupy wycofano również Partyńskiego.[5] Druga, tym razem udana próba

[1] Notatka Nowotki o Turlejskim z 30.11.41 r., AAN, t. os. 6067 (Jana Turlejskiego), k. 78.

[2] G. Dymitrow. *Tagebiicher,* s. 433.

[5] Notatka Nowotki z 30.11.41 r., AAN, L os. 6067, k. 78.

[4] Jakub Aleksandrowicz (1909-1943) ps. .Alek", .Argentyńczyk". Urodzony w rodzinie chłopskiej w Piszczacu. Ukończył szkołę powszechną. W 1923 r. w poszukiwaniu pracy wyemigrował do Argentyny, gdzie związał się z ruchem komunistycznym. Kilkakrotnie aresztowany, w 1936 r. został wydalony z Argentyny i powrócił do Polski. Po kilkumiesięcznym pobycie w kraju wyjechał do Hiszpanii, gdzie do 1939 r. walczył w tzw. brygadach międzynarodowych. Po przedostaniu się do Francji w 1940 r. został ewakuowany wraz z sowieckimi dyplomatami. W 1941 r. wszedł w skład tzw. grupy inicjatywnej PPR. Przerzucony do kraju pracował jednocześnie w partii i sowieckim wywiadzie wojskowym. Aresztowany w listopadzie 1942 r,, odzyskał wolność w czasie akcji na pociąg zorganizowanej przez AK w nocy z 19 na 20.05.43 r. (był wówczas przewożony z Lublina do siedziby warszawskiego Gestapo). Wiosną 1943 r. powrócił w rejon rodzinnego Piszczącą, gdzie dowodził oddziałem GL. Zginął w końcu 1943 r., prawdopodobnie z rąk członków swojej grupy (więcej szczegółów na ten temat patrz: rozdział X, tekst między przypisami 49-51).

[5] Prawdziwe nazwisko Rutkiewicz brzmiało: „Kamieniecka" (imię nie znane) i pod tym nazwiskiem funkcjonuje ona w dokumentach Komintemu. Nazwiska „Rutkiewicz" używała później, po Wincentym Rutkiewiczu, z którym pozostawała w związku podczas wojny. Lucjan Partyński, przed wojną odbywający karę dożywotniego więzienia za zabójstwo rzekomego agenta policji w KPP, został skierowany na dalsze przeszkolenie wojskowe i w 1943 r. przerzucono go ze *specjalnym zadaniem o charakterze wojskowym* do partyzantki sowieckiej w rejonie Baranowicz. Potem trafił do tzw. Brygady AL „im. Grzybowskiego" działającej na Lubelszczyźnie. Według powojennych ankiet członek partii sowieckiej do 1947 r. (!), potem w PPR i PZPR. Po wojnie pułkownik komunistycznego wojska. Patrz: notatka *Krótkie charakterystyki członków*

przerzutu do kraju tak zwanej grupy inicjatywnej PPR miała miejsce w nocy z 27 na 28 grudnia 1941 r. Nieopodal Warszawy w miejscowości Wiązowna wylądowało sześciu skoczków. Byli wśród nich członkowie trójki kierowniczej oraz Pinkus Kartin, Maria Rutkiewicz i Czesław Skoniecki. Nie obeszło się jednak bez problemów: Nowotko doznał poważnej kontuzji nogi, która to kontuzja na okres kilku tygodni zupełnie wyłączyła go z aktywnej działalności. Zgubiono też radiostację, przez co do czerwca 1942 r. kierownictwo PPR nie dysponowało łącznością z Moskwą.* [7]

Jeszcze w Wiązownej skoczkowie podzielili się na dwie grupy: Mołojec, Skoniecki i Kartin wyruszyli do Kobyłki, natomiast Finder, Nowotko i Rutkiewicz udali się do podwarszawskiej Radości. Niedługo potem nawiązali kontakty z Wincentym Rutkiewiczem „Bolkiem"[8] oraz z adwokatem Teodorem Duraczem „Profesorem". Duracz był przed wojną jedną z najbardziej prominentnych postaci związanych z komunizmem w Polsce. Urodzony pod Charkowem, brał aktywny udział w bolszewickiej rewolucji, po której przyjechał do Polski. Tu, mimo trudności administracyjnych i prób usunięcia go z kraju, rozpoczął praktykę adwokacką. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne głównym zajęciem kancelarii Duracza były organizacja i koordynacja obrony dla stających przed polskimi sądami działaczy komunistycznych i osób prowadzących działalność szpiegowską na rzecz ZSRS.[9] Zważywszy na fakt, że jego kancelaria prawdopodobnie nie prowadziła żadnych innych spraw, można się jedynie domyślać, skąd jej właściciel

KPZB. KPP mieszkających w obwodzie białostockim (masz. w jęz. ros.), PAOSOG, fond 6191, opis 1. dielo 297; AAN, t. os. 4457 (Lucjana Paityóskiego).

* Nie jest jasne, dlaczego kolejna próba przerzucenia grupy inicjatywnej miała miejsce dopiero 3 miesiące po pierwszej. W zachowanym lifcie Molojca do Dymitrowa z 26.10.41 r. autor pisał jedynie: *wszystkie znaki wskazują, ii w najbliższych miesiącach, a tymbardziej tygodniach nasz wyjazd do Polski jest nieaktualny.* W związku z powyższym Mołojec prosił, by wysiać go samego do kraju dla *celów zwiadowczych,* albo, zgodnie z wcześniejszą propozycją Dymitrowa, wysiać go „na robotę" do armii gen. Andersa; list Bolesława Molojca do Dymitrowa z 26.10.41 r, AAN, mkr. 2799.

[7] Maria Rutkiewicz, *Sprawa osobista* (w:| *Czas wielkiej próby. Wspomnienia bojowników o Ojczyznt Ludową 1939-1945* (red. M. Borkowicz. Warszawa, 1969). s. 67. Patrz także: AAN, L os. 8088 (Marii Rutkiewicz), k. 17. Wedle relacji Jadwigi Mijał, która od 1943 r. kierowała aparatem łączności ośrodka warszawskiego, radiostację miano zakopać tak, by „Pawiowi" i „Marysi" wygodniej było prowadzić Nowotkę. Potem jednak nie udało się jej odnaleźć. Patrz: AAN. t. os. 8021 (Jadwigi Mijał), k. 16.

* Wincenty Rutkiewicz (1906-1943?) „Bolek", „Leon" wstąpił do KPP w 1925 r., jednak początkowo działał jako „wtyczka" tej partii w PPS-Lewicy. W czasie służby wojskowej w WP (1928-1930) związał się z „wojskówką" KPP. W latach 1932-1933 przeszedł specjalne przeszkolenie w ZSRS, w jednej grupie z innym sowieckim agentem, odgrywającym znaczącą rolę w PRL, Aleksandrem Zawadzkim. Po powrocie do Polski w 1932 r. również Rutkiewicz nie zajmował się działalnością w KPP, tylko - wedle typowych w takich wypadkach partyjnych eufemizmów - byl w *jeszcze bardziej zaostrzonej konspiracji na robocie wojskowej.* Aresztowany w pierwszej połowie 1943 r., zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym. Opracowano na podstawie: AAN, l. os. 5075 (Wincentego Rutkiewicza).

* Ostatnim głośnym procesem, w którym Duracz występował przed wojną, była właśnie sprawa Aleksandra Zawadzkiego, kierownika Wydziału Wojskowego KC KPP, schwytanego z dużą ilością materiałów szpiegowskich. Patrz: AAN, t. os. 1349 (Teodora Duracza); Z. Blażyóski, *Mówi Józef Światło...,* s. 149.

czerpał duże środki finansowe na wystawny tryb życia, zatrudnianie kilku pracowników oraz angażowanie do obrony komunistów znanych i cenionych (a zatem dobrze opłacanych) adwokatów. Warto przy tym wspomnieć, że oprócz praktyki adwokackiej „Profesor" był zatrudniony w sowieckim przedstawicielstwie handlowym w Warszawie w charakterze radcy prawnego z pensją 1500 zł miesięcznie.[10] * W kancelarii Duracza skupiały się ważne nici komunistycznej konspiracji i wywiadu sowieckiego w Polsce. Tędy przechodziły informacje z jednej z najważniejszych siatek sowieckich, zajmującej się m.in. penetracją MSW oraz polskiej policji politycznej. Siatką tą - nazywaną w językach partyjnych eufemizmów „kontrwywiadem KPP" - kierował Juliusz Rydygier." Zdobyte przez niego informacje były wysyłane przez specjalnych kurierów do władz KPP w Berlinie[12] lub też, w sprawach nie cierpiących zwłoki, przez kancelarię „Profesora" do sowieckiego Przedstawicielstwa Handlowego (Torgpriedstwa) w Warszawie.[13] Zarówno praca w Torgpriedstwie, jak i obrona wielu działaczy komunistycznych stanowiły dla Duracza świetne alibi wobec policji i polskich władz. Jednak mało kto miał wątpliwości co do jego rzeczywistych powiązali. Jeden ze specjalistycznych informatorów antykomunistycznych

[10] Oficjalnie „Targowyje priedsiedalielstwa" (w skrócie „Torgpriedstwa") zajmowały się współpracą gospodarczą z krajami, w których funkcjonowały. Wiadomo jednak, że pod przykrywką wspomnianych instytucji funkcjonowały w Warszawie centrale sowieckiego wywiadu, głównie OGPU-NKWD. Za: S. Jankowski. (H. Glass|, *Metody ekspansji*... s. 217; CA. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*.... s. 78: Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina...,* s. 69.

" W latach 1929-1937 pracował oficjalnie w biurze Stefanii Sempolowskiej, które znajdowało się w Warszawie przy ulicy Smolnej 9. Kancelaria Sempolowskiej, znanej aktywistki działającej na rzecz wspierania więźniów politycznych, w istocie było „przykrywką" dla nielegalnej organizacji MOPR. Po powstaniu PPR Rydygier odmówi! działalności w partii, jednak istnieją wskazówki przemawiające za tym, iż było to związane z jego pracą na rzecz sowieckiego wywiadu: *...por. SEWADSKI (najprawdopodobniej chodzi o SAWECKIEGO). (...) Mówił mi* on o tym, *że* w erosie *okupacji low. RYDYGIER polecił mu wywiad w Środowisku wrogim. Nie pamiętam dokładnie, czy miało to być AK. ZW7, czy leż jeszcze jakaś organizacja. (...)* /.(owarzyszl *RYDYGIER pragntjł wykorzystać faks, że SEWADSKI nie był znany wrogiemu środowisku, jako nasz sympatyk* (odpis notatki Marii Kamińskiej w sprawie kontrwywiadu KPP, AAN, zesp. 509, t. 48, k. 28). Wedle relacji Włodzimierza Lechowicza, członkiem Lzw. kontrwywiadu KPP byl przed wojną wysoki funkcjonariusz tej partii Leon Ferszt: *interesowały go metody walki z komunizmem, siatka prowokatorów, zwłaszcza prowokatorów w centralnych organach partii, planowane akcje i kampanie polityczne, nowe koncepcje organizacyjne i propagandowe, ocena sil KPP i przeprowadzanych przez nią akcji. Ferszt miał siedzibę na Pradze i byl możliwy z nim kontakt pocztowo-szyfrowy* (AAN, t. os. 15 797), k. 17.

[12] Używany w licznych opracowaniach termin „władze KPP" wydaje się w tym momencie nieco wątpliwy. Wspomnianą korespondencję wysyłano do nominalnych wysokich funkcjonariuszy KC KPP w Berlinie: Bronisława Bortnowskiego (.Wronkowskiego") i Wiktora Żytlowskiego („Bertyóskiego"). Pierwszy ze wspomnianych byl w rzeczywistości wysokim funkcjonariuszem INU OGPU/NKWD. W czasie wojny polsko-sowieckiej pełnił funkcję szefa wywiadu Frontu Zachodniego Armii Czerwonej, natomiast w latach 1922-1924 byl drugim z kolei szefem rezydentury wywiadu NKWD w Berlinie. Żytlowski byl w rzeczywistości wysokim funkcjonariuszem KRO (Wydziału Kontrwywiadowczego) OGPU-NKWD. Patrz: AAN, L os. 15.767 (Wiktora Żytlowskiego). Informacje dot. Bortnowskiego patrz: rozdział I, przypis 15.

[13] Warto również wspomnieć o tym, że przedwojenna działalność Duracza z pewnością nie ograniczała się tylko do funkcji łącznikowych. .Profesor" byl m.in. wiceprzewodniczącym Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela (funkcję przewodniczącego pełnił Andrzej Strug - prominentna postać masonerii polskiej, zaś drugim wiceprzewodniczącym była przez pewien czas Wanda Wasilewska), przez co miał bardzo rozlegle znajomości w kręgach radykalnej polskiej inteligencji.

nazywał Duracza wprost *bolszewickim agentem*.[14] Trudno uznać za przypadek fakt, że spadochroniarze przysłani do Polski w celu zbudowania ośrodka warszawskiego nawiązali kontakty z Wincentym Rutkiewiczem, Teodorem Duraczem „Profesorem", zatrudnionym w jego kancelarii Karolem Winawerem i innymi osobami, które przed wojną miały kontakty z sowieckim wywiadem. Bardziej prawdopodobne jest, że budowa aparatu centralnego nowej partii miała charakter odtwarzania przedwojennych struktur sowieckich w Polsce. Postępowanie takie wydaje się być zupełnie logiczne. Dla rozwinięcia poważniejszej działalności politycznej w warunkach konspiracji niezbędne było sprawne zaplecze w postaci mieszkań, lokali kontaktowych, zapewnienie właściwej łączności i zorganizowanie sprawnego aparatu wydawniczego. Najszybszą drogą do osiągnięcia zamierzonego efektu było więc uruchomienie „zamrożonych" w końcu lat 30-tych aktywów wywiadu sowieckiego i aparatu dawnej KPP.

Wkrótce po przybyciu do kraju przywódcy PPR przystąpili do budowy partii i masowej organizacji zbrojnej. W tym celu odnawiano przedwojenne kontakty z ludźmi, którzy mogli zostać wykorzystani w działalności PPR. Kluczową rolę w tej fazie tworzenia komunistycznych struktur odegrali Mołojec i Finder, bowiem Nowotko z powodu kontuzji doznanej podczas lądowania nie byl w stanie prowadzić żadnej działalności. Już po tygodniu od zrzutu kierownictwa PPR, 5 stycznia 1942 r. w mieszkaniu Juliusza Rydygiera przy ulicy Krasińskiego 18 odbyło się spotkanie Findera z kilkoma członkami giup komunistycznych z terenu Warszawy. Na wspomnianym zebraniu „Paweł" oświadczył przybyłym członkom Związku Walki Wyzwoleńczej i innych, równie nielicznych grupek, że Komintem zezwolił na podjęcie działalności organizacyjnej. Zapoznał ich też z formułą działania PPR. Oczywiście, podobnie jak to było w środowisku komunistów w ZSRS, zarówno sama nazwa partii, jak i jej program wzbudziły konsternację i próby dyskusji. Te jednak „Paweł" uciął krótko twierdząc, że „czynniki radzieckie" podjęły już stosowne decyzje dotyczące nowej partii, w związku z czym jakiekolwiek dyskusje są bezcelowe. W istocie, wobec namaszczenia, z jakim traktowano każde słowo władz Komintemu, po takim oświadczeniu Findera nikt nie ośmieliłby się zmienić w odezwie PPR nawet przecinka.[15] Obecni członkowie zebrania złożyli samo-

[14] Padz: *Adwokat Duracz agentem bolszewickim*. „Walka z bolszewizmem", Z. 29/1930.

[15] W czasach PRL najczęściej utrzymywano, iż deklaracja programowa PPR została przyjęta po poważnej dyskusji merytorycznej. Niektórzy twierdzili nawet, że uległa wtedy - w porównaniu z tą, którą przywieziono z Moskwy - pewnym modyfikacjom: *pierwsza odezwa programowa PPR. poza nieznacznymi zmianom typu redakcyjnego, oparta została w zasadzie na projekcie opracowanym przez Grupę Inicjatywną. Opuszczony został w niej jedynie fragment dotyczący stosunku PPR do umowy polsko-radzieckiej oraz armii Andersa, co prawdopodobnie było wynikiem stanowiska przedstawicieli krajowej konspiracji komunistów, którzy jut*

krytykę w sprawie swojej dotychczasowej, nieprawidłowej linii politycznej, rozwiązali swoje grupki i pojedynczo zostali przyjęci do PPR.[16]

0 ile jednak na powyższym spotkaniu - nie bez oporów - przyjęli oni nową koncepcję działania, o tyle nieufność do szyldu i haseł PPR wśród starych komunistów była jedną z najpoważniejszych barier rozwoju komunistycznej konspiracji. Gomułka wspominał:

Jaskrawym przejawem sekciarstwa[17] *- -informował mnie Finder - z którym spotkała się Grupa Inicjatywna zaraz u progu jej działalności w kraju, było niemal powszechne kwestionowanie przez b. członków KPP nazwy, którą przyjąć miała powoływana do życia nowa partia - nazwy, która została już ustalona i ostatecznie przesądzona w Moskwie - a także krytykowanie przez b. kapepowców programu partii sformułowanego w jej odezwie założycielskiej, opracowanej przy udziale Dymitrowa 1 zatwierdzonej przez Komitet Wykonawczy MK. Byli kapepowcy, działający w różnych organizacjach przedpeperowskich powstałych* w *kraju, zwłaszcza po napaści Niemiec na Związek Radziecki, nie chcieli się zgodzić, aby nowa partia nosiła nazwę: Polska Partia Robotnicza.*

wcześniej mieli możliwość poznać bliżej reakcyjną politykę kierownictwa burżuazyjnego podziemia (Marian Malinowski, *Kształtowanie się założeń programowych polskiego ruchu komunistycznego w tatach 1939-1942,* „Z Pola Walki", nr 4/1961, s. 43). Informacje te są nieprawdziwe: zachował się egzemplarz pierwszej deklaracji PPR, z której nie usunięto fragmentu dotyczącego armii polskiej w ZSRS. Gdyby tak nie było, Malinowski w ogóle nie wiedziałby, że taki *passus* istniał, bowiem sowieckie dokumenty dotyczące deklaracji PPR były wtedy niedostępne. Rzeczony fragment usunięto z deklaracji PPR w drugiej połowie 1942 r., po wyjściu armii gen. Andersa z ZSRS (por. także: W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 126-127).

[76] Relacja Kazimierza Mijała z 12.07.2003 r. (noL autora); wspomnienia Włodzimierza Dąbrowskiego, AAN, t. os. 7345; patrz także: relacja tegoż. AAN, t. os. 1547 (Pawła Findera), k. 49. Gomułka kwestionował po wojnie fakt przyjmowania przez historiografię PRL 5.01.42 r. jako daty powstania PPR twierdząc, że za moment powstania partii należałoby przyjąć 13.01.42 r,, czyli datę uchwały władz ZWW likwidującej tę organizację i namawiającej jej członków do przystąpienia do PPR. Podobne wątpliwości zgłaszał też inny czołowy działacz PPR Alfred Fiderkiewicz (AAN, t. os. 1349. Teodora Duracza, k. 102-103). Jednak z logicznego punktu widzenia faktu zlikwidowania ZWW nie można jednoznacznie traktować jako powstanie innej organizacji. Argumenty Gomułki nie posiadają przewagi nad tymi, które przemawiają za datą 5.01.42 r. Tym bardziej że wagę spotkania w mieszkaniu Rydygiera dostrzegło nawet polskie podziemie (patrz: rozdział V, tekst po przypisie 31). Wydaje się, iż w świetle specyficznych okoliczności, w jakich czynniki sowieckie rozpoczęły „operację PPR", jednoznaczne wskazywanie daty dziennej powstania partii jest niecelowe. PPR powstawała w trakcie żmudnego procesu (stworzenie koncepcji PPR, powołanie jej kierownictwa i stworzenie pierwszej deklaracji), który rozpoczął się w ZSRS w sierpniu 1941 r.

[17] Pejoratywnym terminem „sekciarstwo" nazywano w środowisku komunistycznym zbyteczny (w danej chwili) radykalizm „nastawień" propagandowych partii. Jak to wtedy interpretowano, partia przestawała być „kierownikiem klasy robotniczej" i stawała się „sektą oderwaną od mas". W każdej chwili złagodzenie ostrości haseł wysuwanych przez daną partię komunistyczną oraz krytykowanie przez nią „sekciarstwa" mogło zostać zaatakowane za „brak kręgosłupa ideologicznego", „zacieranie tożsamości partii" czy „kapitulanctwo", co w praktyce oznaczało powrót do wcześniejszych, radykalnych haseł. Załóżmy, że wedle aktualnej linii propagandowej danej partii komunistycznej patriotyzm jest definiowany jako „opium dla mas" i „zbrodnia taka sama jak ludożerstwo". Poglądy takie mogły zostać w każdej chwili skrytykowane jako „niedocenienie momentu walki narodowowyzwoleńczej dla walki ogólnorewolucyjnej", *luksemburgizm nieprzezwyciężony* (patrz: rozdz. III, przypis 63) i potępiony jako „sekciarstwo". W chwili kolejnego zwrotu nowe poglądy na sprawę patriotyzmu można było natychmiast potępić jako „szowinizm", „oportunizm" i „zarażenie bakcylem nacjonalizmu" - wtedy następował powrót do postawy wyjściowej. To, która interpretacja obowiązywała w danym momencie w danej partii, nie miało stałego punktu odniesienia i najczęściej zależało wyłącznie od aktualnej taktyki przywódców Kremla. Ponieważ podczas tworzenia PPR obowiązywał nakaz unikania radykalnych haseł, nieprzejednana postawa starych komunistów była wówczas definiowana jako „sekciarstwo".

Wychodzili z założenia, że skoro Komintem podjął decyzję o reaktywowaniu partii komunistycznej w *Polsce, to należy przywrócić jej dawną nazwę - Komunistyczna Partia Polski..}*[6]

Działalność znanych komunistów, którzy przybyli do Polski z ZSRS i powoływali się na dyspozycje Komintemu, mogła zmienić tę fatalną sytuację tylko w wąskim zakresie. Trudno bowiem przypuszczać, by - ze względów konspiracyjnych - mogli oni osobiście informować o prawdziwym obliczu tworzonej organizacji każdego komunistę przebywającego w kraju. A wielu z nich odmawiało pracy w PPR, nie ufając „patriotycznym" hasłom nowej partii. Pracownica tzw. aparatu centralnego PPR Jadwiga Mijał wspominała:

Wkrótce ukazała się platforma programowa [PPR]. *Starzy komuniści, fanatyczni i nieustępliwi, przyjęli ją z nieufnością. „Rzodkiewka - mówili - z wierzchu czerwona, a w środku biała.."}*[9]

W początkowym okresie działalności funkcjonowanie PPR opierało się w zasadzie na byłych członkach kilku komunistycznych grupek, stworzonych w Warszawie przed powstaniem nowej PPR. Największą z nich był Związek Walki Wyzwoleńczej, utworzony po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej.[20] Oficjalnie działalnością partii kierował sekre- * i

" W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II. s. 113.

'* AAN, i. os. 8021, k. 4. Wedle powojennej relacji członka KC konspiracyjnej PPR: *powstał KC PPR i wydał program partii, wokół którego skąpiły się grupy dotychczas istniejące. Nie była to sprawa łatwa. Wielu towarzyszy miało zastrzeżenia szczególnie sekciarskie, ultrarewolucyjne frazesy nie pozwalały skupiać wokół siebie wszystkie warstwy społeczne robomików, chłopów, inteligencję. (...) Tak jak Łódź i Zagłębie kilka tygodni dyskutowały, niem ostatecznie zrozumieli słuszność linii jaką wskazał KC PPR...* (rei. Hilarego Chełchowskiego, AAN, t. os. 887, k. 25). Niemożliwe jest dziś odtworzenie, który ze znanych komunistów nie chciał początkowo działać w PPR, bowiem jedynym źródłem w tej sprawie są ich własne relacje. A w tych zainteresowani zazwyczaj zgodnie deklarują, że *od razu* chcieli działać w PPR. Złożenie szczerej relacji w tej sprawie nie leżało w ich interesie: mogło bowiem świadczyć o „politycznej krótkowzroczności" czy wręcz „sekciarstwie", za jaką uchodził w PRL choćby chwilowy brak zrozumienia dla „wielkiej, historycznej roli" programu PPR. Wiadomo jednak, że do wrogów nowych haseł należał min. Ludwik Krasiński „Roman", jeden z organizatorów PPR w Radomiu i Kielcach, który przystąpi) do działalności w nowej partii dopiero po osobistej rozmowie ze znanym mu od lat Nowotką. Jeden z nielicznych, którzy przyznawali się po wojnie do swojej początkowej rezerwy do PPR, to Alfred Fiderkiewicz, który wspominał po latach: *niektórzy towarzysze upierali się by pozostawić nazwę: „Komunistyczna Partia Polski". Inni - jak* [Władysław] *Kowalski - ie partia winna przyjąć nazwę „Robotniczo Chłopska Partia Komunistyczna". Ja byłem zdania, że należało zmienić tylko układ i nazwać Polską Panią Komunistyczną "* (AAN, L os. 1349, k. 103). Inny członek aktywu nowej partii, Włodzimierz Dąbrowski „Wujek", wspominał po latach: *zaskoczyło nas, że Partia ma nazywać się „Polska Partio Robotnicza", a nie Komunistyczna Partia Polski - jak poprzednio* (AAN, t. os. 7345, k. 221). Łączniczka KC PPR Helena Szczypiorska wspominała: *wielu towarzyszy nie mogło zrozumieć nowej platformy* [PPR], *mieli duże zastrzeżenia, wątpliwości, uważali, że jest odstępstwem od zasad komunizmu, a nawet byli tacy. którzy dopatrywali się prowokacji i zdrady* (AAN, t. os. 8002, k. 158). Rzeczywiście, w środowisku komunistycznym pojawiła się nawet plotka, że nowa partia jest „prowokacją rządu londyńskiego".

M W grupie tej znalazło się kilku byłych członków „Spartakusa". Między październikiem 1941 r. a styczniem 1942 r. ZWW wydal kilka numerów własnego pisemka pL „Zwyciężymy", w którym popularyzowano ideę aktywnej walki z Niemcami i gloryfikowano politykę sowiecką. ZWW pisał m.in.: *ZSRR prowadził zawsze politykę zdecydowanie pokojową, nie miał bowiem żadnego celu w rozpętywaniu pożogi wojennej. Dzięki strukturze gospodarczo-społecznej, zapewniającej ciągły wzrost zdolności nabywczej mas pracujących wraz ze wzrostem produkcji - nie potrzebował on szukać obcych rynków zbytu na swe towary. Nie szukał również surowców, mając ich pod dostatkiem we własnym kraju (Szczery sojusz gwarancją zwycięstwa,* „Zwyciężymy", nr 1 z 1.10.41 r.); [konferencja ZWW] *wyraża swój podziw i uwielbienie dla*

tarz partii. Jego niekwestionowana pozycja wynikała między innymi z faktu, iż to on utrzymywał bezpośrednią łączność z centralą niejako w imieniu całego kierownictwa PPR. Słabszą pozycję mieli pozostali członkowie ścisłego kierownictwa partii: Finder oraz Mołojec, którzy wraz z Nowotką tworzyli tak zwaną kierowniczą trójkę lub inaczej: Sekretariat KC PPR. Mołojec miał odpowiadać za działalność zbrojną partii, Finder zaś prawdopodobnie nadzorował^robotę po linii wywiadu radzieckiego" prowadzoną przez kierownictwo PPR. [1] Trzech wspomnianych działaczy i kilku innych, dokooptowanych przez kierownictwo, tworzyło Komitet Centralny PPR, który powstał mniej więcej w czerwcu 1942 r. Początkowo KC istniał tylko formalnie i nie odgrywał żadnej roli w systemie decyzyjnym PPR.* [22] Struktura KC była znacznie uproszczona

nieugiętej, bohaterskiej, niosącej wyzwolenie ludom, niezłomnej Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (nr 7 z 1.01.42 r.). Ostami numer pisma ukazał się 15.01.42 r. i informował o powstaniu PPR i przystąpieniu do niej kierownictwa ZWW.

[1] Według języka komunistycznych eufemizmów, był to tzw. wywiad partyjny, kierowany początkowo przez Teodora Du racza. a po jego aresztowaniu przez Logę-SowiAskiego „Ignasia" (po wojnie Loga wspominał, że *miał nastawienie po linii „Pawia").* O pracy Logi członek kierownictwa komunistycznej konspiracji Aleksander Kowalski zeznał w czasie przesłuchania w 1951 r.: w *sierpniu 1943 r. LOGA-SOWIN-SKI zostai dokooptowany do* Dow.[ództwa[*Głównego GL* w *randze majora. Winszując mu tego stanowiska usłyszałem od LOGI uwagę, że chyba nie wszyscy (...) są z lego zadowoleni. Na moje pytanie, kto jest z tego niezadowolony, LOGA-SOWIŃSKI odpowiedział, że* [Franciszek Jóźwiak] *FRANEK może będzie niezadowolony, że dali mu człowieka, który ze strony ZSRR ma specjalne zadania na naszym terenie* (protokół przesłuchania z 6.04.51 r„ AAN. zesp. 509. L 51, k. 175). Jedna z agentek wywiadu partyjnego, uplasowana w dowództwie Obszaru Warszawskiego AK Wanda Podgórska, zeznawała po latach: *wywiad (...) miałam przeprowadzać* w *organizacjach faszystowskich na korzyść PPR. Moim szefem po linii wywiadowczej był LOGA-SOWIŃSKI, a następnie KOTUCKł* (Hetsz) *Henryk, z którym współpracowałam do czasu powstania* (protokół z 2.05.50 r., 1PN, sygn. 0298/408. t. III, k. 10). Wedle opublikowanych kilka lat temu dokumentów Loga byl zarejestrowany przez NKWD pod pseudonimem „Grigorij 84". Ze wspomnień Mieczysława Moczara wynika, iż (podobnie jak sam Moczar) Loga byl przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej związany z wywiadem sowieckich wojsk pogranicznych. Patrz: *Potska-ZSRR...,* s. 58; Mieczysław Moczar. *Przez trzy granice,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 2/1974, s. 420. Patrz także: wspomnienia Logi--Sowińskiego, AAN, C os. 8010. Więcej informacji na temat Logi patrz: przypis 39 i zakończenie, tekst przed przypisem 8.

[22] Dokładne i wiarygodne odtworzenie składu KC PPR przy obecnym stanie źródeł nie jest możliwe. Sam termin „członek KC', nadawany arbitralnie przez trójkę kierowniczą, oznaczał przede wszystkim kolejny krąg wtajemniczenia i tytuł do opieki nad ważnym odcinkiem działalności. Do członków KC zaliczono najprawdopodobniej tych skoczków z grupy inicjatywnej, którzy stale lub czasowo działali w PPR w Warszawie (z wyłączeniem radiotelegrafistów), a więc Aleksandra Kowalskiego i Kowalczyka (Kartin miał działań głównie w getcie). Dokooplowywano do KC również zaufanych działaczy z kraju, którym powietzano ważne funkcje partyjne - Gomułkę, Jóźwiaka, nie można też wykluczyć innych działaczy, np. długoletniego sekretarza Centralnego Wydziału Rolnego KPP Franciszka Malinowskiego „Piotra", „Zagóry". W artykule Marii Wilusz jako członek KC PPR pojawia się również Józef Wieczorek .Jtyszard" (aresztowany na Śląsku w 1943 r. niedługo po przybyciu do kraju), choć twierdzenie to nie znajduje potwierdzenia w źródłach (patrz: *Komitet Centralny Polskiej Partii Robomiczej styczeń 1942-lipiec 1944, „X* Pola Walki", nr 3/1970, s. 72--74). Do KC zaliczano również osoby pełniące jakieś funkcje w wywiadzie sowieckim i jednocześnie współpracujące z PPR, np. Fornalską czy Logę. Dokumenty PPR i relacje jej członków wydają się więc wskazywać, iż status członka KC nie byl ani jasno opisany, ani zarezerwowany dla określonej, zamkniętej grupy osób, a struktura ta nie odgrywała w systemie decyzyjnym PPR żadnej roli. Sytuacja zmieniła się prawdopodobnie dopiero w momencie aresztowania Findera i po zerwaniu łączności z centralą (koniec 1943 r.). W ścisłym kierownictwie partii nie było już wówczas żadnego (poza odsuniętym wtedy A. Kowalskim) członka tzw. grup inicjatywnych PPR, co spowodowało konieczność wyboru sekretarza spośród członków KC i oparcie jego władzy o autorytet tego gremium. Ze względu na ostre konflikty nowo wybranego na sekretarza PPR Gomułki z dwoma pozostałymi członkami trójki kierowniczej (Jóźwiak i Bie-

w stosunku do przedwojennej Komunistycznej Partii Polski. Głównie ze względu na szczupłość jej kadr kierowniczych zrezygnowano z tworzenia Wydziałów, stanowiących nieodłączny atrybut KC KPP. Kierownictwu partii podlegał tak zwany aparat centralny. W jego skład wchodzili przede wszystkim: ludzie związani z łącznością radiową, aparat wydawniczy partii oraz tzw. paszportówka, czyli służba zajmująca się wyrabianiem fałszywych dokumentów. Mniej więcej w marcu 1942 r. podjęto decyzję o utworzeniu zbrojnego ramienia PPR - Gwardii Ludowej. Oficjalnie działalnością GL kierował Bolesław Mołojec ps. „Długi". Podlegał mu kilkunastoosobowy Sztab Główny,[23] [24] początkowo zbudowany głównie z członków przedwojennej sowieckiej siatki wywiadowczej w Warszawie.[25] Wśród osób, które wchodziły w jej skład, był

rut) Sekretariat KC, jako ciało decyzyjne, praktycznie rzecz biorąc przestał funkcjonować. „Wiesław" forsował swoje decyzje w gronie członków KC.

[23] Historiografia komunistyczna „wydłużała wstecz" istnienie GL utrzymując, że organizacja a powstawała równocześnie z PPR od stycznia 1942 r. W pracy *Dowództwo Główne GL i AL Zbiór dokumentów z lat 1942-1944* w opracowaniu Tadeusza Stępniowskiego, Wacława Poterańskiego, Marii Turlejskiej, Waldemara Tuszyńskiego i Marii Wilusz (Warszawa, 1967) można przeczytać: *dokumenty opracowane przez Sztab Główny Gwardii Ludowej* w *okresie od stycznia 1942 r,, kiedy to GL faktycznie powstała, do mąfa 1942 r. miały charakter wewnątrzorganizacyjny i niestety żaden z nich się nie zachował* (wstęp, s. V). Patrz także: Józef Bolesław Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942-1945* (Warszawa, 1971). s. 29.

[24] Wedle historiografii z czasów PRL Sztab Główny GL miał się początkowo dzielić na 3, a polem na 6 wydziałów numerowanych cyframi rzymskimi: I - operacyjny. II - informacji, III - zaopatrzenia i boni, IV - organizacyjny, V - propagandy, VI - sanitarny (patrz chociażby: Krzysztof Komorowski, *Sztab Główny Gwardii Ijtdowej 1942-1943,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4/1985, s. 69-75). Jednak szef sztabu GL Marian Spychalski „Marek" opisał w swych wspomnieniach trzy wydziały SG GL: operacyjny, informacji i zaopatrzenia. Dodał po tym: *do końca 1943 r. więcej wydziałów Sztab Główny nie posiadał* (AAN L os. 5419, podteczka I, k. 323-325). Nie ma jednak przekonywujących dowodów na to, że Wydział Operacyjny rzeczywiście istniał, a komunistyczna konspiracja była zbyt słaba, by tworzyć np. Wydział Zaopatrzenia. Najprawdopodobniej jedyną wykształconą, oddzielną strukturę miał tylko Wydział Informacji. Głęboko wtajemniczony członek Wydziału Informacji SG GL-AL, Włodzimierz Lechowicz, relacjonował: *w okresie okupacji odnosiłem wrażenie, że struktura organizacyjna Sztabu Głównego GL nie jest sprecyzowana i w pełni ustabilizowana. Wyrastała z życia żywiołowo. Zwłaszcza w początkach pojawiały się wciąż nowe potrzeby i pojawiali się nowi ludzie a z nimi nowe możliwości. W zależności od tych możliwości i istniejących potrzeb otrzymywali oni przydział pracy, względnie sami zapoczątkowywali nowy kierunek pracy,* AAN, L os. 15.797, k. 1.

[23] Według Józefa Światły, wspomnianą siatką wywiadowczą kierował wieloletni rezydent wywiadu sowieckiego w Polsce Samuel Fogelson, który ze względów konspiracyjnych unikał jakichkolwiek kontaktów z ruchem komunistycznym. W latach 1939-1941 Fogelson pracował w zarządzie miasta Białystok, razem z Finderem. Powojenne relacje jednego z członków omawianej siatki, Włodzimierza Lechowicza (będącego przed wojną sowiecką „wtyczką" w Samodzielnym Referacie Informacyjnym Dowództwa Okręgu Korpusu nr I - SRI DOK I), wskazują, że siatką kierował nie Fogelson, tylko znany działacz komunistyczny Leon Ferszt (w czasie wojny nie działał w PPR, gdyż, jak ustaliły po wojnie organa MBP, Ferszt miał się zajmować handlem mieniem pożydowskim; po wojnie został aresztowany). Warto wspomnieć, że siatka ta dysponowała cenną agenturą uplasowaną w newralgicznych dla Państwa Polskiego miejscach. Relacje dotyczące jej aktywów wymieniają różne osoby, które miały z nią współpracować: Michał Ekler i Teodor Naumienko (Wojskowy Instytut Kartograficzny), Alfred Jaroszewicz (Ministerstwo Spraw Wojskowych i produkujące czołgi Państwowe Zakłady Inżynieryjne), Buczyński, Nienaltowski, Fogelson (Główny Urząd Statystyczny). Do kontaktów ze członkami tej siatki przyznawał się po wojnie także Marian Spychalski. Warto upomnieć, iż w czasie wojny Lechowicz był „wtyczką" wywiadu NKWD/Wydzialu Informacji SG AL w Patbtwowym Korpusie Bezpieczeństwa (PKB). Pełniąc funkcję naczelnika Wydziału Śledczego na Miasto Stołeczne Warszawę, Lechowicz cieszył się zaufaniem przełożonych, dzięki czemu mógł wprowadzać do PKB kolejne osoby kierowane tam przez PPR/NKWD: m.in. Nienałtowskiego. Patrz: AAN, L os. 5419 (Mariana Spychalskiego), podteczka 1, k. 469; *Notatka informacyjna* [brak daty i autora], AAN, zesp. 509. L 116, k. 137--156; notatka *Sprawa grupy dwójkarskiej z* (Włodzimierzem] *LECHOWICZEM i* (Alfredem) *JAROSZE-*

m.in. Henryk Buczyński „Stefan", Stanisław Nienałtowski oraz prawdopodobnie Marian Spychalski „Marek".[26] Wspomniana siatka wniosła do komunistycznej konspiracji „wiano" w postaci cennej agentury uplasowanej w polskim podziemiu. Oficjalnie jej dalszym prowadzeniem zajęła się struktura nazywana Odziałem Informacji SG GL.[27] W sumie aparat centralny partii liczył w różnych okresach ok. 50 dó 100 osób i składał się niemal wyłącznie z funkcjonariuszy, członków i sympatyków przedwojennej KPP.

STOSUNKI WEWNĘTRZNE

Ale tak zarysowana struktura organizacyjna partii nie odzwierciedlała rzeczywistego systemu decyzyjnego i mechanizmów działania PPR. Kierownictwo partii, w postaci tak zwanej trójki kierowniczej (inaczej: Sekretariatu), zostało wyznaczone przez czynniki kierownicze Komintemu, od którego otrzymywało polecenia drogą radiową. To w Moskwie decydowano o obsadzie władz PPR, jej programie i treści enuncjacji propagandowych.[28] Warto jednak pamiętać, że kontakty utrzymywane „po linii" PPR czy GL-AL niejednokrotnie nakładały się na kontakty sowieckiego wywiadu (bądź wywiadów) i na nieformalne układy spowodowane różnym stopniem wtajemniczenia poszczególnych osób w mechanizmy działania komunistycznej konspiracji. Charakterystyczne zjawisko wzajemnego przenikania się struktur wywiadu sowieckiego i PPR odtwarzają zeznania Stanisława Rutkowskiego vel Jana Wąsikiewicza,

WICZEM na czele (brak daty i autora], zesp. 509, L 116, k. 1-9, Z. Blażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 148--154; wspomnienia Stanisława Nienaltowskiego, AAN, L os. 11.225, k. 125-280; wspomnienia Włodzimierza Lechowicza, AAN, L os. 15.797, k. 1-20; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej...,* s. 106.

[M] Marian Spychalski (1906-1980) ps. „Marek". Ur. w Lodzi, inżynier architekt. W latach 30-tych działał jako „wtyczka" KPP w legalnych organizacjach społeczno-politycznych. W powojennych relacjach dotyczących tego okresu przyznawał się również do kontaktów z członkami siatki wywiadu sowieckiego kierowanej przez Fogelsona (patrz: przypis 25). Po wybuchu wojny przebywał we Lwowie, a potem wyjechał do Warszawy. Tu stal się jednym z przywódców organizacji komunistycznej Związek Walki o Wyzwolenie (potem: Związek Walki Wyzwoleńczej). Jego powojenne losy patrz: zakończenie, tekst przed przypisem 10.

[”] Jak już było wspomniane, decyzja o powołaniu GL zapadła w marcu 1942 r. Tymczasem najstarszy odnaleziony przez autora niniejszej pracy dokument struktury nazywanej potem Wydziałem Informacji Sztabem Głównym Gwardii Ludowej pochodzi z 6.02.42 r., a więc z okresu, kiedy nie było jeszcze GL. Dokument ten nosi numer 4 i dotyczy m.in. kontaktów Spychalskiego z Alfredem Jaroszewiczem „Grubym": *przy dowództwie warszawskim sikorszczykdw utworzono dział przemysłowy* (...) *kierownikiem tego wydziału jest „GRUBY" (...). „MAREK" jeszcze się pieprzy obok „GRUBEGO" i wykłada mu o jego jahchJ tam „zadaniach", które mu postawiła KC i l.d*; odpis raportu z 6.02.42 r„ AAN, Akta Mieczysława Moczara, sygn. 1630, L 27, k. 2.

[M] Charakter relacji pomiędzy PPR a Moskwą szczególnie dobrze widać w niektórych depeszach radiowych kierowanych w czasie wojny do komunistów w Warszawie. Przykładowo 18.12.42 r. Dymitrow pisał do ówczesnego sekretarza PPR B. Molojca: *uzupełnijcie trójkę kierowniczą jednym z najbardziej odpowiednich towarzyszy i kontynuujcie pracę. Jego nazwisko i charakterystykę przekażcie nam do zatwierdzenia. Konferencję trzeba przygotowywać przez 2-3 miesiące i nię zwoływać jej bez uprzedniego uzgodnienia z nami* (AAN, KARP. sygn. 11/219. k. 1).

jednego z członków działającej w Warszawie siatki NKWD Franciszka Karawackiego „Franca":

W *czerwcu bądź* w *lipcu 1940 r. zostałem przez pracownika NKWD wezwany do miejscowego urzędu NKWD, gdzie na ich polecenie dałem swój życiorys i udzieliłem żądanych informacji o ludziach którzy przybyli z Polski. (...) W końcu 1940 r. mwiązany został ze mną stały kontakt i w tym okresie dawałem dwa razy w tygodniu regularne sprawozdania. (...) Na szkole* [NKWD w Gorinkach] *poznałem również przyszłego kierownika grupy* [wywiadowczej NKWD Franciszka Karawackiego] *Franca. W kwietniu 1943 r. otrzymaliśmy polecenie wyjazdu do Polski, przerzut miał nastąpić przy pomocy samolotów. (...) ...ja osobiście otrzymałem polecenie nawiązania kontaktu z dwoma osobami w Warszawie, które poprzednio pracowały z wywiadem radzieckim. Zaznaczam, iż posiadałem jeden ogólny szyfr dla grupy, prócz tego ja i Franc mieliśmy oddzielne szyfry, których między sobą nie ujawnialiśmy. 10 kwietnia 1943 r. zostaliśmy zrzuceni* w *okolicach Wyszkowa. (...) Franc (...) udał się do Warszawy na wyznaczony lokal. Było to mieszkanie adwokata* [Teodora] *DURACZA.*[29] *(...) Po kilku dniach na umówionym spotkaniu Zgłosił się Franc z Marią RUTKIEWCZ,*[30] [31] *która zaprowadziła mnie na lokal przy ul. Okopowej 33. (...)* [Franciszek Jóźwiak] *Witold,*[21] *o ile sobie przypominam, oświadczył, że zostaje* [zostaję] *oddany do dyspozycji partii i powiedział, że zostanę skontaktowany z* [Władysławem Gomułką] *WIESŁAWEM. (...) ...szyfrowałem depesze WIESŁAWOWI. W tym okresie szyfrowałem życiorys WIESŁAWA do Moskwy. Żalił się raz na ulicy, że jeszcze raz będzie musiał wysyłać, że tyle razy Żądają.*
0 ile się orientuję łączność w *tym okresie utrzymywana była przez aparat Franca. Zaznaczam, że już przy pierwszym spotkaniu WIESŁAW oświadczył mi, że moim zadaniem będzie tylko szyfrowanie jego depesz*
1 że w *związku z ostatnimi aresztowaniami nie ma kto szyfrować.*[32]

" Palrz: tekst między przypisami 8-14.

[30] Według powojennej historiografii Rutkiewicz była radiotelegrafistką PPR. Jednak nie uczestniczyła ona w przygotowaniach tzw. grupy inicjatywnej PPR, do której została dołączona niemal tuż przed odlotem do kraju bezpośrednio - jak należy przypuszczać - ze szkoły NKWD w Gorinkach.

[31] Franciszek Jóźwiak (1895-1966) „Witold", „Wit". Prawdopodobnie chodził przez krótki czas do szkoły elementarnej we wsi Wólka Rokicka. Pracę zarobkową rozpoczął w wieku 12 lat. Początkowo związał się z PPS. W 1914 r. wstąpił do POW. Wcielony do armii carskiej zbiegł i wstąpił do Legionów. Internowany w obozie w Szczypiomie. W 1919 r. tworzył Rady Delegatów Robotniczych w Lublinie. W dwudziestoleciu międzywojennym zawodowy funkcjonariusz KPP. Ok. 10 lat spędził w więzieniu, odbywając kolejne wyroki za działalność antypaństwową. W latach 1928-1929 byl na szkoleniu w ZSRS. Po wybuchu II wojny światowej wydostał się z więzienia i pracował we władzach sowieckich w Kowlu. Członek WKP(b) od maja 1941 r. W czerwcu 1941 r. skierowany do sowieckiej grupy, która miała stać się oddziałem partyzanckim na tyłach Niemców. Prawdopodobnie na skutek jej rozbicia wiosną 1942 r. przedostał się do Warszawy i tu zaangażował się w działalność PPR. Kontakty Jóźwiaka z różnymi statkami wywiadu sowieckiego, jego silna pozycja w komunistycznej konspiracji, a także fakt, iż miał on możność dysponowania ludźmi tak z PPR-GL, jak i NKWD, wydają się wskazywać na jego bliższe kontakty z tą drugą organizacją. Jego powojenne losy patrz: zakończenie, tekst przed przypisem 4.

[!] Protokół przesłuchania z 23.01.50 r,, AAN, zesp. 509, L 51, k. 342-348.

Zacytowane zeznania wskazują, że pomiędzy kierownictwem PPR a wywiadem NKWD nie było ściśle wytyczonej granicy. Obie struktury korzystały z tej samej agentury, z tych samych kanałów łączności, z tych samych lokali i z tych samych ludzi pracujących w aparacie centralnym PPR. Można wręcz postawić pytanie, czy w wypadku kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej mamy do czynienia z oddzielną strukturą, czy może bardziej z fragmentem działań różpych siatek sowieckiego wywiadu, które część swojej działalności prowadziły pod szyldem PPR. Problem ten bez dostępu do stosownych archiwów sowieckich na dzień dzisiejszy nie może znaleźć jednoznacznego rozstrzygnięcia.[31] * [33] Niezależnie od powyższego należy stwierdzić, że ów system powiązań powodowa! pewne implikacje w działalności PPR. Na niektórych stanowiskach kierowniczych komunistycznej konspiracji pojawiały się osoby mające zupełnie inne (niż wynikałoby to z pełnionego stanowiska) zadania. Zdarzało się, że bardziej wtajemniczeni podwładni mieli w niektórych kwestiach znacznie więcej do powiedzenia, niż ich formalni przełożeni. Inne osoby pełniące funkcje w komunistycznej konspiracji miały na nią mniejszy wpływ, niż osoby z zewnątrz (np. pracownicy wywiadu NKWD).[34] * * * * * * Dość powiedzieć, że nawet tow. „Wiesław" nie był wprowadzany w wiele aspektów działania kierownictwa komunistycznej konspiracji, którą formalnie kierował. Pomimo, iż przed wojną przeszedł szkolenie prowadzone przez sowiecki wywiad wojskowy (jego wykładowcą był ówczesny wysoki oficer GRU, a potem generał komunistycznej Polski - Karol Świerczewski), był zaufanym komunistą, członkiem WKP(b) i obywatelem sowieckim, przynajmniej do pewnego momentu nie wiedział o prowadzonej przez podwładnych akcji likwidowania członków polskiego podziemia (przede wszystkim z Delegatury i AK) poprzez przekazywanie informacji o ich działalności do Gestapo. O całej

[31] Dogłębne zbadanie powyższej kwestii jest w tej chwili niemożliwe ze względu na brak dostępu do stosownych archiwaliów dawnego wywiadu NKWD. Za drugą interpretacją, oprócz zeznań Rutkowskiego vel Wąsikiewicza, przemawiają także źródła omówione w rozdziale Ul, pomiędzy przypisami 45-56.

[34] Dla przykładu, o czym już wspomniano, Fornalska .Jasia", która po zrzuceniu do kraju była oficjalnie członkiem KC PPR, naprawdę pracowała „po linii" wywiadu sowieckiego. Gomułka wspominał: *Małgorzata Fornalska, po przerzuceniu jej* wro; *z innymi adeptami tej szkoły* [specjalnej w Kusznarenkowie] *do kraju w maju 1942 r,, weszia od razu do kierownictwa centralnego PPR, mimo ie oprócz udziału w posiedzeniach KC PPR nie zajmowała sif żadną pracą partyjną, lecz pracowała wyłącznie na odcinku wywiadu radzieckiego, utrzymując samodzielnie łączność radiową z Moskwą-,* W. Gomułka, *Pamiptniki,* T. II, s. 224 (biogram Fornalskiej patrz: rozdział II, przypis 27). Podobnych przykładów można podać więcej. Cytowany wcześniej Rutkowski-Wąsikiewicz, jeden z członków siatki wywiadu NKWD Karawackiego „Franca", zeznał po wojnie: z *opowiadań* [Aleksandra Kowalskiego] *„Olka" wiedziałem, że pracował po linii wywiadu wojskowego. W rozmowach narzekał na Franca i na jakiegoś innego swojego szefa* (protokół z 24.01.50 r., AAN, zesp. 509, i. 51, k. 340). Należy zwrócić uwagę na fakt, że Karawacki nie byl członkiem władz PPR. a mimo to. jak wynika z powyższego zeznania, byl zwierzchnikiem („po linii wywiadu") członka KC PPR. O Lodze-Sowińskim pauz: przypisy 21 i 39.

małżeństw" czy krótkotrwałych fascynacji. Z zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że nawiązywanie nowych kontaktów służbowych w kierownictwie PPR było czasem związane z rozpoczęciem pożycia seksualnego. Jedna z pracownic aparatu centralnego partii opowiadała po wojnie:

Czy wam SPYCHALSKI kazał współżyć z „ WIESŁAWEM" ?

CMp.[owiedź]: *Nie, SPYCHALSKI nie wie nawet o tym, ze ja żyłam.*

Py/.[anie]: *Bo więc? Jak to tłumaczyć? (...)*

[Odpowiedź:] (...) *Ja nie „WIESŁAWA" podchodziłam, tylko „WIESŁAW" mnie podchodził. To było bardzo zwyczajnie, że jeszcze „MAREK" nie zdążył wyjechać nawet, to juz „WIESŁAW" zaczął się do mnie przystawiać i to* w *sposób nawet bardzo ordynarny. Tak, tak, ja oczywiście, może ambicja męska, napewno zapytany o to zaprzeczy, bo kiedyś ja go pytałam, kiedyś, dlaczego, na jakiej podstawie on się tak obcesowo do mnie przystawił, „WIESŁAWA" pytałam i „WIESŁAW" powiedział, że on wyczuwał we mnie, że ja mam chęć na niego, wyczuwał wtedy, kiedy „MAREK" nawet jeszcze nie zdążył wyjechać prawda. On się do mnie obcesowo przystawił. Ja unikałam tego. Nic między nami nie było. Dopiero jak wynajęłam mieszkanie na Strzeleckiej ulicy, to on powiedział do mnie tak - postawisz kozetkę, ja będę przychodzić od CZASU do czasu i nocować u ciebie.*[41]

Przytoczony przykład jest dla PPR dość charakterystyczny: na różnych szczeblach komunistycznej konspiracji w charakterze łączniczek, kurierów czy nawet funkcjonariuszy aparatu kierowniczego partii można odnaleźć kobiety, które nie pełniły w dawnej KPP żadnych poważniejszych funkcji. Ich przedwojenna działalność komunistyczna nie jest zbyt dobrze znana i udokumentowana. Wiadomo jednak, iż w owym czasie pozostawały one w bliskich kontaktach intymnych z funkcjonariuszami aparatu komunistycznej konspiracji.

Kolejnym elementem, który wyraźnie różnił PPR od polskich organizacji niepodległościowych, był sposób finansowania działalności. Podstawą funkcjonowania komunistycznej konspiracji były tzw. „akcje

[41] Wyciąg z rozmowy z X (dokładne dane personalne nie zostaną ujawnione), AAN. zesp. 509, L 51. k. 321. Wprawdzie cytowane źródło powstało w okolicznościach dość specyficznych (była to rozmowa osoby uwięzionej z oficerem MBP), jednak autentyczność przedstawionego w nim opisu atmosfery panującej wówczas w kierownictwie PPR nie budzi większych wątpliwości. Istnieją inne świadectwa dotyczące wspomnianego przez Gomułkę skomplikowanego zjawiska, o którym mowa w przytoczonym wyżej dokumencie. Oczywiście i w polskim podziemiu niepodległościowym dochodziło to skandali obyczajowych, rozpadów małżeństw i nawiązywania przygodnych kontaktów męsko-damskich. Powstawaniu tego typu zjawisk sprzyjała częsta izolacja od rodziny, życie w niepewności i napięciu oraz poczucie, że .jutro może mnie już nie być". Ale np. w AK nikomu nie wpadłoby do głowy, by zapoznawanym kobietom nadawać wysokie stopnie oficerskie i odpowiedzialne stanowiska dowódcze (a po wojnie także wysokie stanowiska partyjne, państwowe czy tytuły naukowe). Ze względu na charakter sprawy autor niniejszej pracy poprzestaje jedynie na zasygnalizowaniu problemu, który był ważnym elementem stosunków w kierownictwie komunistycznej konspiracji.

zaopatrzeniowe" (ekspropriacje) przeprowadzane w celu zdobycia pieniędzy i dóbr materialnych na potrzeby organizacyjne i osobiste członków kierownictwa PPR. Wprawdzie „eksy" robiły także polskie organizacje, jednak pomiędzy ich działalnością, a działalnością komunistów istniały zasadnicze różnice. Polscy konspiratorzy traktowali tego typu akcje jako sposób zdobywania środków finansowych na działalność podziemną. Olbrzymie kwoty^-pochłaniała zwłaszcza działalność wydawnicza: trzeba było opłacić funkcjonowanie specjalnych lokali, tylko na czarnym rynku można było zakupić właściwy papier czy farbę drukarską. Z oczywistych względów „eksów" można było dokonywać tylko na Niemcach i instytucjach niemieckich, i tylko na wyraźny rozkaz przełożonych. Nikt z uczestników takich akcji nie miał prawa brać niczego dla siebie, a całość zdobytych środków bezwzględnie musiała być oddana organizacji. Ponieważ zdawano sobie sprawę z demoralizującego wpływu tego typu działalności, ekspropriacje znajdowały się pod szczególnym nadzorem każdej poważniejszej organizacji konspiracyjnej i wszelkie odstępstwa od zasad były surowo karane, do kary śmierci włącznie, co i tak nie było w stanie zapobiec nadużyciom. Wiele akcji polskich organizacji podziemnych wobec niemieckich instytucji i obywateli w czasie wojny budziło wątpliwości, a jeszcze więcej wątpliwości budzi to, co ze zdobytymi dobrami działo się potem. Rozliczanie pieniędzy z „eksów" czy środków zdobywanych przez partyzantkę nie należy do najjaśniejszych kart polskiej konspiracji. Wojna demoralizowała młodych ludzi, którzy posiadali broń - czasem tych najbardziej ideowych. Warto pamiętać, iż w warunkach działań konspiracyjnych, kiedy nie działał własny, polski wymiar sprawiedliwości (lub działał w sposób bardzo ograniczony), możliwość kontroli i dyscyplinowania własnych szeregów była niewielka. Wiele zależało więc od jakości i autorytetu kierownictwa oraz narzuconych przez nie rygorów. A z tym od samego początku było w komunistycznej konspiracji źle. Nawet członkowie ścisłego kierownictwa partii napadali na polskie instytucje finansowe, majątki ziemskie, zakłady usługowe, sklepy czy mieszkania polskich obywateli. Procederu tego nie traktowano jako zła koniecznego, tylko jako normalny, akceptowalny sposób na dostatnie życie. Zarówno niepublikowane wspomnienia byłych działaczy komunistycznych, jak i dokumenty pozostałe po PPR-GL zawierają wiele informacji o pieniądzach i kosztownościach zdobywanych przez komunistów oraz rozliczenia i opisy podziału „łupów" (buty, halki, futra karakułowe) dokonywanych przez funkcjonariuszy aparatu centralnego PPR. Kierownictwo partii żyło z *prywatnych eksów.* O całej sprawie tow. „Wiesław" dowiedział się od Findera, kiedy ten usiłował wyjaśnić

pochodzenie sporej sumy wręczonej mu przez dowódcę jednej z dzielnic GL. Pieniądze te miały pochodzić z napadu rabunkowego:

Dowiedziałem się wtedy [od Findera], *że „eksów" takich, z których nie zdają sprawozdań przed partią, dokonują także inni organizatorzy i dowódcy grup gwardzistowskich, w ich liczbie nawet ludzie z aparatu Sztabu Głównego GL Nie dociekałem wówczas prawdziwości tej informacji wobec faktycznego akceptowania takich akcji przez Findera. Funkcjonariusze partyjni i pracownicy aparatu GL musieli przecież z czegoś żyd. Skoro kierownictwo PPR i Gwardii Ludowej nie było w stanie zapewnić im środków na utrzymanie, rozwiązanie przez nich tego problemu na drodze „prywatnych eksów" trudno było potępiać (...). Fundusze zebrane* w *tej akcji stanowiły poważny zastrzyk finansowy. Dla Komitetu Warszawskiego stały się głównym źródłem umożliwiającym udzielanie zasiłków jego pracownikom aż do przeprowadzenia w dniu 30 listopada 1942 r. słynnego „eksu" w warszawskim banku Komunalnej Kasy Oszczędnościowej*,[42]

Opinia Gomułki na temat całej sprawy wydaje się jednostronna. Zupełnie inaczej wspomniany problem postrzegało polskie podziemie niepodległościowe. „Biuletyn Informacyjny" pisał:

W ostatnich czasach na ziemiach polskich szerzyć się począł pewien rodzaj bandytyzmu, przybierającego maskę „działań ideowych" i dokonywującego napadów z bronią w ręku, skierowanych nie przeciw okupantowi, lecz przeciw własnemu społeczeństwu lub instytucjom

W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 136-137 (30.11.42 r. grapa komunistów składająca się z kadry kierowniczej GL wtargnęła do Komunalnej Kasy Oszczędności. Dzięki dobremu wywiadowi - w KKO pracował członek aparatu centralnego PPR Kazimierz Mijał - oraz sprawnej organizacji całej akcji, komuniści zdobyli bez strat własnych ok. miliona złotych. O tej akcji patrz: Tomasz Strzembosz. *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944.* Warszawa, 1983, s. 222-224). Człowiekiem, od którego otrzyma! pieniądze z rabunku tow. „Wiesław", był Mieczysław Ferszt „Miot". Został on aresztowany w lutym 1943 r,, niedługo po napadzie dokonanym w biały dzień wraz kilkoma innymi członkami GL na urząd pocztowy na Marymoncie (patrz: Edwatda Mark, *Mieczysław Ferszt,* „Z Pola Walki", nr 4/1961, s. 457-458). Przypadek Ferszta nie był odosobniony. Stanisława Sowińska wspominała po latach: *jednocześnie z pracą kierowania Oddziałem Informacji* [SG GL], *Zygmunt Mołojec organizował I. zw. akcje ekspropriacyjne (...). w których sam. niekiedy i ja braliśmy udział;* list Stanisławy Sowińskiej z 30.05.89 r., AAN, t. os. 10.696 (Sowińskiej), k. 3. Wedle innego źródła, powojennego protokołu przesłuchania Logi-Sowińskiego: *było mi od niej samej* [Sowińskiej - przyp. P.G.] *wiadomym, że (...) bierze udział* w *grupie eksowej* (protokół przesłuchania z 8.03.52 r., (kopia w zb. aut.); patrz także: IPN, sygn. 0298/370, k. 27). Warto jednak wspomnień, że nie wszyscy członkowie kierownictwa PPR bez zastrzeżeń akceptowali tego typu działalność. Wedle relacji łączniczki KC PPR Heleny Szczypiorskiej, Nowotko miał kiedyś powiedzieć o Bolesławie Molojcu: *co ten bandzior sobie myśli i co on zamierza... czy folwark tu sobie założył? Tylko z naganem by latał* (AAN, t os. 8002, k. 208). Treść tej relacji koresponduje z zachowaną notatką „Krysi" (NN - ówczesna łączniczka i aktualna „partyjna żona" Molojca. Romana Torańczyk była w wtedy w Moskwie) z 1.02.43 r.: *w czwartek dnia* 2Ó.X/.[1942| *spodtałam tow.* O.JLKA Kowalskiego] *o godz. 2-giej na rogu ul. ZIELENIECKIEJ i WASZYNGTONA, gdzie przyszłam* w zastępstwie *DŁUGIEGO i umówiłam* 0.[lka] z *DŁUGIM na niedzielę, na godz. II-tą (...) Odprowadziłam* 0.[lka| *do przystanku. Po drodze rozmawialiśmy o pochodzeniu mojego palta, które było zdobyte na jakiejś* wyprawie. o.[lek| *nazwał takie roboty zwykłym bandytyzmem, z czym ja się nie chciałam zgodzić* (AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 11). Powyższe palto - a właściwie futro karakułowe - stało się kością niezgody pomiędzy „partyjnymi żonami" Molojca i Spychalskiego, a także przedmiotem korespondencji na najwyższych szczeblach PPR. Patrz: notatka Stanisławy Sowińskiej „Natld" z 15.01.43 r., publ. w: *Zabójstwo Marcelego Nowotki....* s. 18.

finansowym polskim, dla rzekomego zdobycia środków pieniężnych na „cele organizacyjne" lub „wojskowe". Niefortunne pomysły nieodpowiedzialnych ludzi czy grup zdobywających w ten sposób środki na cele walki z okupantem - zostały podchwycone przez zwykłych rzezimieszków czy wykolejeńców wojennych i stały się maską zwykłego bandytyzmu. (...) akcje tego rodzaju są zwykłym bandytyzmem, przybierającym maskę ideową i żadna z poważnych organizacji ideowych Polski Podziemnej nie ma nic z nimi wspólnego, zaś podszywanie się pod wzniosłe cele lub nazwy organizacyjne - jest oszustwem,[43]

Geneza uprawiania działalności rabunkowej przez kierownictwo komunistycznej konspiracji wydaje się mieć złożone przyczyny. Przede wszystkim warto pamiętać, że nim komuniści przybyli do kraju w ramach tak zwanej grupy inicjatywnej, przez dwa poprzednie lata (a niekiedy i dłużej) przebywali w Związku Sowieckim. Żyli tam bardzo skromnie, na granicy minimum egzystencji, w warunkach powszechnego ubóstwa: braku żywności, ubrań, butów itp. Możliwe więc, że pożądanie dóbr konsumpcyjnych, które raczej nie były potrzebne do prowadzenia działalności politycznej (np. karakułowe futra), było odreagowaniem długiego okresu życia w sowieckiej nędzy. Ale źródła wskazują też na inne kwestie. Niski poziom intelektualny i brak hamulców moralnych mieszały się tu z czynnikiem ideologicznym. Z powodu wyznawanych poglądów komuniści nie akceptowali i nie przestrzegali „burżuazyjnych" norm etycznych czy klasycznego pojęcia prawa własności. Miejscem, gdzie obowiązywały ich przepisy prawa i normy społeczne, byl ZSRS. Wydaje się, że „na zewnątrz", w świecie „gnijącego kapitalizmu", wolno im było znacznie więcej. Tym bardziej, że zdobywane dobra materialne służyły bojownikom rewolucji.

Na charakterze działalności PPR i GL wyraźne piętno wycisnęli też „dąbrowszczacy". Przynajmniej część z nich bardziej niż politycznych działaczy przypominała zwykłych awanturników, którzy z wojny domowej w Hiszpanii przywieźli dość specyficzne pojmowanie walki z wrogiem. Nie zawsze dostrzegali oni różnicę pomiędzy „walką klasową" a tym, co w powszechnym odczuciu społeczeństwa odbierane było jako przestępczość kryminalna. Jeden z „hiszpanów" (i nie był to na pewno przypadek odosobniony), Antoni Grabowski .Antek", kierował tak [45]

[45] *Jdeowi bandyci",* „Biuletyn Informacyjny", nr 20 z 2I.0S.42 r. Było to stanowisko typowe dla całego polskiego podziemia. Przykładowo pismo ruchu ludowego „Ku Zwycięstwu" wydrukowało następujące oświadczenie: w *ostatnich czasach dokonywane są coraz częściej napady rabunkowe na zamożniejsze osoby i instytucje finansowe, którym niejednokrotnie sprawcy usiłują nadać charakter akcji organizacji niepodległościowej. Wobec tego stwierdzić należy, ze akcje te nie mają nic wspólnego z żadną polską organizacją, prowadzącą walkę z okupantem i mają charakter zwykłego rabunku, podejmowanego przez męty społeczne* (nr 14 z 30.05.42 r. Ten sam tekst patrz także: *Oświadczenie,* „Rzeczpospolita Polska", nr 9 z 23.05.42 r.).

zwaną „specgrupą" Sztabu Głównego GL, która dokonywała napadów na Polaków.* 43 44 * Innym charakterystycznym przykładem jest działalność Zygmunta Mołojca .Antona" oraz Stefana Kilanowicza vel Grzegorza Korczyńskiego „Grzegorza", którzy w sierpniu 1942 r. pojawili się na Lubelszczyźnie. Wedle wspomnień ówczesnego sekretarza Obwodu PPR Włodzimierza Dąbrowskiego „Wujka", Mołojec miał rozpocząć działalność od typowego napadu rabunkowego na polski majątek ziemski w miejscowości R.[45] Majątek został doszczętnie splądrowany, a lup podzielony pomiędzy uczestników akcji, z czego Mołojec zabrał najwięcej.[46] Podczas kolejnego napadu, w jednym z majątków pod Gościeradowem, Grzegorz Korczyński i towarzysze mieli dopuścić się zbiorowego gwałtu na jego właścicielce.[47] Organizacja kierowana przez takich ludzi nie mogła prezentować zbyt wielkiej wartości ideowej ani moralnej.

ORGANIZOWANIE KOMUNISTYCZNEJ KONSPIRACJI W KRAJU

Nie ulega jednak wątpliwości, że kilkadziesiąt osób tworzących aparat centralny konspiracyjnej PPR stanowiło bardzo doświadczoną i zaprawioną w działalności grupę. Jednak o ile byli oni w stanie zapewnić sprawną działalność ośrodka kierowniczego i prowadzić intensywną

[44] Pauz chociażby: rozliczenie z napadu na zakład krawiecki Józefa Michalskiego (dokument publikowany w: *Tajne oblicze...,* T. I, s. 183-184). Istnieje wiele wskazówek potwierdzających tezę, iż przynajmniej część tzw. „hiszpanów" do ruchu komunistycznego trafiła nie tyle ze względów ideowych, ile na skutek wcześniejszych problemów z funkcjonowaniem w społeczeństwie. Dobrym przykładem jest właśnie Grabowski, którego osobowość, wyobrażenia o działalności w GL i metody działania mało przypominały aktywność *stricte* polityczną. Sprawozdanie złożone władzom Kominternu przez bliską współpracownicę Bolesława Molojca Romanę Szykier z 17.03.1940 r. określa Grabowskiego jako *człowieka całkowicie nam* [tzn. komunistom] *obcego, niepoważnego,* w *ogóle niezdolnego do poważnej roboty* (AAN, mkr. 2799). Sporo informacji o Grabowskim podaje jego list do żony z okresu „hiszpańskiego": *zapytujesz się co ja* myślę *0 Tobie i żem wyjechał do Hiszpanii. To żem się pozbyć Ciebie, no to się grubo mylisz bo jeżeli bym Cię nie kochał to i nawet i mogłabyś wiedzieć, że ani jednego listu bym Ci nie pisał albo gdybym był* we *Francji to 1 mogłem z Tobą nie mieszkać, a gdym wyjechał do Hiszpanii to pomimo że Cię kochał i kocham, że był mój obowiązek spełnić jako rewolucjonisty, udać się mej idei a nie dlatego, jak sobie myślisz. Żem Cif porzucił, no* możesz *być spokojną i nie martw sif...* (odpis fragmentu listu Antoniego Grabowskiego do żony. Brak daty, AAN, zesp. Wojna domowa w Hiszpanii - zbiór akt 1936-1939, sygn. 182/IV-12, k. 14). Przypadek Grabowskiego nie jest odosobniony. Patrz: przypis 46.

[43] Nazwa majątku, ze względu na dobro ofiar, nie będzie publikowana.

[44] Wspomnienia Włodzimierza Dąbrowskiego, AAN, t. os. 7345, k. 231-235. „Wujek" nie wspominał jednak, jaką rolę odegrał w „akcji" żyjący w momencie składania relacji Grzegorz Korczyński. Podobną „operację" przeprowadził członek grupy inicjatywnej Feliks Papliński na majątek ziemski w okolicach Mińska Mazowieckiego. Przebywająca wówczas z Paptińskim jego szwagierka Maria Fiokiel wspominała: *Z Całek Papliński czfsto wychodził tut robotę partyjną. Po miesiącu zorganizował „eks" na dwór folksdojcza* w *jednej z pobliskich wsi. W czasie tej akcji folksdojcz został zabity i gdy zaczflo przebąkiwać na wsi, że to robota Paplińskiego, ulotnił się wraz ze mną do Łowicza',* AAN, t. os. 4446 (Feliksa Paplińskiego), podteczka 2, k. 3-4. Jeżeli rzeczywiście ów właściciel majątku był volksdeutschem - co w okolicach Mińska Mazowieckiego jest raczej mało prawdopodobne - to i tak nie zmienia to typowo kryminalnego charakteru wspomnianej „akcji".

[7] M. J. Cbodakiewicz. *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 102.

penetrację polskiego życia politycznego, o tyle do stworzenia masowej organizacji droga była bardzo daleka. Warto przecież pamiętać, że ideologia komunistyczna nie miała w Polsce wielu zwolenników, a nadto została skompromitowana w latach 1939-1941.

W nocy z 5 na 6 stycznia 1942 r. wylądowała w Polsce kolejna grupa sowieckich spadochroniarzy, którzy mieli zająć się organizacją PPR na terenach znanych sobie z przedwojennej działalności.Odnawiano stare kontakty, werbowano do działalności w partii znajomych i byłych towarzyszy. Prawdopodobnie wiosną 1942 r. w teren wyruszyli pierwsi emisariusze wysyłani przez kierownictwo PPR. Reakcje na agitację były bardzo różne: jedni przystępowali do działalności partyjnej, inni odmawiali, bojąc się o własne bezpieczeństwo lub też nie akceptując „patriotycznego" oblicza PPR. W celu przełamywania nieufności wydano wewnętrzny „Okulnik" (sic!) PPR, który miał wątpiącym komunistom wytłumaczyć nową linię polityczną:

Polska Partia Robotnicza stoi (...) na gruncie zasad Marksa-Lenina, które głoszą Że całkowite wyzwolenie narodowe jest możliwe jedynie wówczas, jeśli ono idzie w *parze z wyzwoleniem społecznym. Musimy pamiętać o tern że jeśli Polska Partia Robotnicza potrafi przeprowadzić masy pracujące przez obecny etap walki historycznej narodowo--wyzwoleńczej (...) to niewątpliwie potrafi je również przeprowadzić przez następne etapy kunowej Polsce.*

Bardziej szczegółowo i precyzyjnie powyższe kwestie zostały omówione przez „Okólnik" PPR wydany w Łodzi:

Partia nasza jest klasową organizacją proletariatu Polski. Proletariat chcąc wykonać swoje historyczne zadanie — obalenie kapitalizmu i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, a następnie społeczeństwa komunistycznego, musi mieć swoją partię, która poprowadzi klasę robotniczą i jej sojuszników - podstawową masę chłopstwa, drobne mieszczaństwo i inteligencję do walki. Partia nasza opiera się o naukę Marksa Engelsa, Lenina-Stalina czołowych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej.[50]

„Okulnik" nr 1 wydany przez kierownictwo PPR w Warszawie regulował również kwestię przynależności partyjnej i zasad przyjmowania nowych członków. Członkiem mógł zostać każdy, kto: * [49]

[41] W Siedleckiem wylądowali Jakub Aleksandrowicz .Alek" i Feliks Papliński .Julek" (przewidziani do tworzenia PPR na terenie Podlasia i Lubelszczyzny), zaś w powiecie koneckim lądowali Anastazy Kowalczyk „Nastek", Roman Śliwa „Weber", Augustyn Mical „Gustek". którzy mieli zakładać PPR w pasie południowej Polski: na Rzeszowszczyfnie, w Krakowskiem, Zagłębiu i na Śląsku.

[49] [bez tytułu], „Okulnik", nr I [z ok. marca) 1942 r. Byl to więc kolejny powrót do koncepcji „dwuetapowej rewolucji", obowiązującej w Komintemie do 1939 r.

[30] *O naszej partii,* „Ókólnik" nr I (Komitetu Obwodowego PPR w Loda] z sierpnia 1942 r. Treść łódzkiego „Okólnika" jest w zasadzie powieleniem tez wydanego ok. marca 1942 r. „Okulnika" KC PPR.

...szczerze stoi na gruncie politycznej platformy pracuje aktywnie w jednej z jej organizacji i płaci regularnie miesięczne składki identycznie brzmi leninowskie z formułowanie pierwszego paragrafu S[ocjal] Demokratycznej] Rartii] Robotników] R.[osjij *(...). Każdy czł. Partii musi by przyjęty formalnie jednomyślną uchwałą komórki zatwierdzony przez* Romitet] D[zielnicowy]. *Przy wstąpieniu do Partii wymagana jest przynajmniej jedna rekomendacja czł. PPR, poza tym komórka lub KD powinny zebrać o kandydacie możliwie wszechstronne dane: przeszioś zwłaszcza polityczną związki rodzinne, współżycie towarzyskie. (...) Kandydaci którzy uprzednio należeli do jakiejś innej partii i pracowali w jej kierowniczych instancjach, mogą być przyjęci tylko uchwałą* O [kręgów ego] Romitetu] *lub* C[entralnego]Romitetu].

Struktura terenowa PPR była wzorowana na przedwojennej KPP: największą jednostką terytorialną był obwód dzielący się na okręgi. Władzom okręgowym podporządkowane były mniejsze jednostki: komitety powiatowe, dzielnicowe, miejskie itp. Oczywiście nie świadczy to, że tam, gdzie działała PPR, struktury takie w ogóle istniały. Komitetu Obwodu I-go (Warszawskiego) nie powołano nigdy - jego zadania pełnił aparat centralny PPR. Niejednokrotnie zdarzało się, że na terenie poszczególnych obwodów i okręgów funkcjonowały „dołowe" struktury PPR, mimo braku władz obydwu wyższych szczebli. Bywało, iż na terenie jakiegoś obwodu lub okręgu PPR działało zaledwie kilka komórek partii, które - zaopatrywane w literaturę komunistyczną przez emisariuszy przybywających z Warszawy - nie posiadały żadnych struktur, które można by nazwać „miejskimi", „okręgowymi" itp. W innych wypadkach takie pojedyncze komórki z braku innych struktur PPR były uważane za władze „powiatowe", „dzielnicowe", choć ich zasięg oddziaływania nierzadko ograniczał się jedynie do członków samego komitetu.[53] [31]

[31] Odwołanie się do statutu Socjaldemokratycznej Paitii Robotników Rosji wydaje się bardzo znamienne. Jest to bowiem jedna z poprzednich nazw rosyjskiej paitii komunistycznej, której statut był znany tylko wąskiej grupie działaczy komunistycznych.

[2] *O członkostwie* w *partii,* „Okulnik", nr 1. Art. publ. w: *Polska Partia Robotnicza—,* s. 58-59. Zupełnie inaczej powyższą kwestię regulował „Okólnik" wydany przez władze PPR w Łodzi. Dokument ten nie odwoływał się do statutu SDPRR, dopuszczając do członkostwa w PPR przedstawicieli tylko niektórych grup społecznych i zawodów: *do partii może należeć każdy robotnik, robotnica, chłop, chłopka, inteligent, który Zgadza sif z linią partii, należy do jednej z jej organizacji, czynnie pracuje, wykonuje w praktyce linif partii i płaci składkę członkowską (...). Aktyw partyjny winien być* w *lwiej częici robotniczy.* W powyższym okólniku obowiązywały inne wymogi w sprawie przyjmowania nowych członków partii, nie było uregulowali dotyczących przyjmowania członków kierownictw innych organizacji. Na podstawie porównania obydwu dokumentów można wysnuć wniosek, że w PPR nie było jednej, jasno określonej definicji członka paitii. Cytowane powyżej uregulowania nie były w partii ani znane, ani stosowane. Ich geneza była typowo propagandowa - miały one podnosić prestiż tworzonej organizacji. W praktyce członkiem PPR był każdy, kto sam się za niego uważał i był za takiego uważany ptzez innych członków.

[31] Kształt, wielkość i numeracja obwodów PPR zmieniały się w czasie okupacji. Ostatecznie w strukturze komunistycznej konspiracji wykrystalizowały się następujące obwody: I-szy Warszawa, n-gi Lublin, m-ci Kielce, TV-ty Kraków, V-ty Śląsk, VI-ty Łódź. Istniała też namiastka Obwodu Lwów.

Organizacją PPR w terenie nie zajmowali się jedynie wspomniani członkowie grup spadochronowych przerzucani z terenów ZSRS. Stopniowo, w miarę upływu czasu, do akcji włączali się kolejni przebywający w kraju działacze komunistyczni, którym zadanie to zostało poruczone przez kierownictwo partii. Odnawiali oni przedwojenne kontakty, niekiedy wędrowali wręcz od wioski do wioski, próbując założyć komórki komunistycznej konspiracj ^Działaj ący w 1942 r. na Podkarpaciu Gomułka wspominał:

Przemierzałem więc pieszo dziesiątki kilometrów od wsi do wsi, od jednego do drugiego punktu kontaktowego, wędrując w *ten sposób nawet cały tydzień i dłużej, zanim wracałem do domu. Z reguły spałem na sianie w stodołach chłopskich, każdą noc gdzie indziej, sam lub z zebranymi uczestnikami spotkań, przy czym* w *każdym domu, gdzie przybywaliśmy, otrzymywaliśmy wyżywienie.*

Więcej szczegółów na temat żmudnego zakładania terenowych komórek komunistycznej konspiracji dostarczają wspomnienia członka KC PPR Hilarego Chełchowskiego,[55] który pisał po latach o swoich podróżach na terenie Łowickiego i Grójeckiego:

Jak wiadomo, gdy ktoś obcy pokaże się na wsi, to wszystkich interesuje: a kto to, a do kogo, a poco? Będąc metalowcem zdobyłem się na sposób: jeżdżąc na rowerze, a zasadniczo na gracie, sznurkiem związanym, przyczepiłem do niego skrzynkę z narzędziami i blachą i jeździłem od wsi do wsi, jako luciarz, przez co uniknąłem podejrzeń, a z drugiej strony zarabiałem na życie dla siebie i rodziny. (...) Organizowanie komórek wymagało nieraz, żeby niektórzy członkowie robili to w *tajemnicy przed swemi żonami, lecz na dłuższą metę się to nie dało. Pewnego razu wchodzę do jednego z towarzyszy we wsi Kalin, u którego byłem kilka razy, nawet za pierwszym razem zreperowałem jego żonie miednicę. W mieszkaniu były jeszcze dwie kobiety. Wchodząc pytam się o męża. Wszystkie baby patrzą na mnie a ta jak nieskoczy do mnie, złapała miotły i dawaj mnie okładać, wrzeszcząc: A ty łajdaku, darmozjadzie, będziesz mi męża buntował! Siedzące kobiety pytają: To ten? A dobrze go! Nim się zorientowałem, co się dzieje, to kilka mioteł oberwałem zanim z mieszkania wyskoczyłem. (...) W drugim miejscu żona jednego z towarzyszy podpatrzyła nas w stodole, jak myśmy odbywali posiedzenie. Było to w nocy. Idzie do stodoły, my na ten czas siedząc* [* 11]

** W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, k. 105.

[11] Hilary Chełcbowski (1908-1983), ps. .Janek", „Długi Janek". Ur. we wsi Mosaki pow. ciechanowski, ukończył kilka klas szkoły powszechnej. Z zawodu cieśla. Od 1932 r. w KPP. Od 1942 r. zaangażował się w organizowanie PPR. Najdalej od jesieni 1943 r. (do 1948 r.) członek KC PPR, pełnił również funkcje partyjne na terenach Obwodów PPR II Lubelskiego i III Kieleckiego. W latach 1945-1950 Chelchowski byl kierownikiem Wydziału Rolnego KC PPR/PZPR. Członek KC PZPR 1949-1959, w latach 1951-1953 minister PGR, a w latach 1950-1952 wicepremier. Członek KRN, potem poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm I kadencji (1945-1956). Po przewrocie październikowym odsunięty od ważnych stanowisk państwowych.

*w sąsieku uciszyliśmy się tak, że niejeden nawet oddech wstrzymywał (...). Kobieta w krzyk: O Jezu! Bandyci! Złodzieje! Wybiegła na podwórze, klęka, załamuje ręce i drze się: Panie zdejm ze mnie ten krzyż1 Jak[*i] dźwigam ukarz panie tego łotra! Zrywa się i wrzeszczy dalej: Pójdę zaraz do policji. Pawła* [gospodarza to - uzup. P.G.] *zgniewało, wyskoczył ze stodoły i przy pomocy pasa swoją połowę uspokoił?*[6]

Oczywiście organizacja tworzona podobnymi metodami nie mogła przedstawiać poważniejszej wartości ani politycznej, ani tym bardziej bojowej. Do PPR przyjmowano wszystkich chętnych, z naruszeniem wszelkich zasad konspiracji. Odcisnęło to wyraźne piętno na jakości i prężności komunistycznego podziemia. Za typowy przykład dynamiki rozwoju różnorodnych struktur organizacyjnych PPR można uznać Okręg Siedlecki, w którym w styczniu 1942 r. rozpoczął działalność Jakub Aleksandrowicz. Przez pierwsze kilka miesięcy udało mu się stworzyć kilka komórek partii w rodzinnym Piszczacu i kilku ukraińskich wsiach. W maju 1942 r. kierownictwo PPR skierowało mu do pomocy innego skoczka, Feliksa Paplińskiego „Julka". Do sierpnia 1942 r. powstało jeszcze kilka komórek PPR w Łomazach, Huszczy, Wisznicach, Dąbrowicy i Łukowie. Kiedy obydwaj wspomniani skoczkowie zostali aresztowani jesienią 1942 r., działalność partii zamarła.[S7] Wymownym świadectwem możliwości organizacyjnych komunistów był stan warszawskiej PPR opisany w pamiętnikach Gomułki:

Dziedzictwo, jakie przejąłem po [Jerzym Albrechcie] *„Jureczku", będące rezultatem ponad siedmiomiesięcznej działalności licznych organizatorów i działaczy komunistycznych, budujących organizację warszawską PPR, przedstawiało się gorzej, niż przypuszczałem. Komitet Warszawski był zdekompletowany (...). W niektórych dzielnicach Warszawy nie było nawet sekretarzy komitetów dzielnicowych. Do takich należało Śródmieście. Finder, któremu relacjonowałem ten stan rzeczy, zarekomendował mi na stanowisko sekretarza KD Śródmieście* [Hersza vel] *Henryka Kotlickiego. Gdy złożyłem mu tę propozycję, wykpił ją po prostu, mówiąc: „Ja muszę zarabiać 10 do 15 tysięcy złotych miesięcznie, nie mogę więc być sekretarzem". Jak wiadomo, sekretarze komitetów dzielnicowych nie byli pracownikami płatnymi?*[s * 37 38]

[34] Rei. Hilarego Chełchowskiego, AAN, t. os. 887, k. 26-27.

[37] M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm...,* s. 63-64.

[38] W. Gomułka, *Pamifmiki,* T. ii, s. 131-132. Koclicki byl wówczas pracownikiem tak zwanej „paszportówki" PPR, która produkowała fałszywe dokumenty na potrzeby członków partii. Jednak znaczna częśd produkcji była sprzedawana na tzw. wolnym rynku ukrywającym się Żydom, co stanowiło poważne źródło zysków niektórych działaczy z kierownictwa PPR (patrz chociażby: AAN, GL 191/XXI-1, k. 34). Omawiając zły stan konspiracji komunistycznej w Warszawie Gomułka napisał: *róine publikacje historyczne zdają sif temu przeczyć. Znaletć w nich można liczne wykazy nazwisk peperowców przedstawianych jako członkowie komitetów dzielnicowych, lecz w zasadzie są to nazwiska członków partii, których autorzy wspomnień, a w Siad za nimi partyjni, zaliczali w wiele lat póiniej do składu komitetów dzielnicowych, mimo.*

Podobne problemy przeżywała GL. Szybko okazało się, że pomysł stworzenia samodzielnej organizacji bojowej pozostającej pod kontrolą PPR nie ma poważniejszych szans realizacji. Warto przy tym pamiętać, że powołując GL kierownictwo PPR nie podjęło żadnej próby ujęcia tej organizacji w jakieś zbliżone do wojska ramy organizacyjne. Nie rozstrzygnięto kwestii struktury organizacyjnej (drużyny, plutony czy kompanie), nie poruszono nawet kwestii systenłu dowodzenia, zakresu kompetencji dowódców, stopni wojskowych czy istnienia służb pomocniczych. Brak było broni, zupełnie beznadziejnie przedstawiała się sprawa kadr dowódczych GL. Wprawdzie sam Bolesław Mołojec posiadał doświadczenie bojowe nabyte w czasie wojny domowej w Hiszpanii, ale już jego szef sztabu Franciszek Jóźwiak „Witold", używający stopnia pułkownika, był tylko kapralem przedwojennego Wojska Polskiego. Publikowane w prasie rozkazy Dowództwa Głównego GL reprezentowały bardzo niski poziom merytoryczny, nie mówiąc już o tym, że nie miały większego wpływu na rzeczywisty kształt komunistycznej konspiracji. Decyzje personalne Jóźwiaka, sposób, w jaki kierował on GL, a także pisane przez niego oficjalne rozkazy, budziły drwiny otoczenia i krytykę podwładnych, którzy mieli cokolwiek do czynienia z wojskiem przed wybuchem wojny. Jeden z nich, podporucznik rezerwy WP Ignacy Rosenfarb vel Robb vel Robb-Narbutt „Narbut", zdegradowany przez Jóźwiaka, pisał do KC PPR w grudniu 1943 r.:

Rozkazy Dow.[ództwa] G/.[ównego] *wskazują na zupełny brak znajomości rzemiosła. (...) Rozkaz o wprowadzeniu stopni oficerskich w GL, opublikowany publicznie* w *„Gwardziście", roił się od bezsensów, ośmieszających naszą organizację. Zwróciłem szefowi Sztabu uwagę, że publiczne drukowanie nominacji przyczynia się do dekonspiracji naszych szeregów, pozwala wrogom na ocenę fachowości naszych kadr, pozwala na poszczególnych okręgach* [na] *identyfikacje dowódców (...) sprawa ta zakrawa na naruszenie tajemnicy wojskowej.*

Dopiero w połowie 1942 r. do kraju zaczęli przybywać ściągani przez Mołojca z Francji byli członkowie komunistycznych brygad międzyna- * [59]

że do instancji tych nigdy nie wchodzili (s. 132). W powyższych słowach Gomułka ujawnia lylko *część* prawdy, bowiem ów powojenny „rozrost" szeregów partii miał znacznie szerszy zakres. Nie tylko masowo obsadzano stanowiska funkcyjne w komunistycznej konspiracji, lecz także zapisywano do PPR wiele osób. których w czasie wojny w PPR nigdy nie było. Komunistyczni historycy ponoszą tylko część odpowiedzialności za cały proceder, bowiem często starali się sprostać wymaganiom i oczekiwaniom kierownictwa PPR/PZPR. która w ten sposób poszukiwała legitymizacji swojej władzy. Szczególnie bujny wzrost liczebny PPR miał miejsce właśnie w czasach .sekretarzowania" Gomułki.

[59] AAN, PPR 190/1-6 (patrz także: notatka Franciszka Jóźwiaka *Sprawa Narbutta,* AAN, Akta Mieczysława Moczara, sygn. 1630. L 28. k. 38*39). „Narbut" miał zapewne na myśli rozkaz nr 7 Dowództwa Głównego GL z czerwca 1943 r. Rozkaz ten informował m.in. o wprowadzeniu w GL polskich stopni wojskowych z wyjątkiem *starszego żołnierza* (takiego stopnia w WP nie było). Dalej rozkaz głosił też: *stopnie wojskowe armii polskiej, hiszpańskiej i itmych w GL są respektowane, jeśli stopień laki poszczególny gwardzista rzeczywiście posiadał* (itd_)_ Patrz: *Dowództwo Główne GL i Al* s. 71-72.

rodowych w Hiszpanii, którzy rozpoczęli budowę pierwszych - poza Sztabem Głównym - struktur organizacji zbrojnej PPR. Obwodowe i okręgowe komendy GL powołano w Radomiu, Kielcach i Krakowie. Stworzył je przy pomocy lokalnych działaczy jeden z najbardziej dynamicznych członków komunistycznej konspiracji zbrojnej Antoni Grabowski „Czarny Antek". Jednak były to struktury typowo fasadowe, nie posiadające ani odpowiednich ludzi, ani broni, nie mające poważniejszych możliwości podjęcia działań dywersyjnych czy zbrojnych. Na ogół tworzyli je ci sami ludzie, którzy kierowali organizacją PPR, co powodowało, że rozróżnienie pomiędzy obydwiema organizacjami od początku było czysto iluzoryczne. Wedle raportu kontrwywiadu AK, dotyczącego działalności komunistycznej, nawet w Warszawie GL borykała się z poważnymi kłopotami kadrowymi i organizacyjnymi:

Gwardia Ludowa pomimo napięcia całych sił Komitetu Warszawskiego PPR nie przyjęła się w szeregach partyjnych. Dowództwo Dzielnicowe GL, a nawet poszczególne Obwody[60] GL na terenie Warszawy nie funkcjonują, Komitety Dzielnicowe Partyjne nie są zdolne do ukonstytuowania trójek wojskowych...[61]

Władysław Gomułka wspominał:

Na szczeblu obwodów, i okręgów partyjnych nie było już sztabu, a działali tylko dowódcy GL, będący zarazem członkami komitetów * [41]

" Użyty tu termin „obwód" jest błędny. Teoretycznie struktura GL w Warszawie wyglądała następująco: Okręg I (Warszawa-Miasto) był jednym z trzech okręgów Obwodu I (Warszawskiego) GL. Okręg dzielił się na dzielnice, kierowane przez dowództwa dzielnicowe.

[41] Raport „Korwety" o stanie „K.[omunyr za okres 20.0S-20.09.42 r„ AAN, mkr. 423. k. 134. Powyższe informacje AK pochodziły z dwóch konferencji GL. które odbyły się w sprawie przeprowadzonej akcji malowania napisów i naklejania ulotek z hasłem „II front". Dokument relacjonował: *następna (...) konferencja odbyła się drt. 16 bm. (...) przy uL Krechowieckiej* Wir] *6 na czwartym piętrze klatki schodowej* A/[r) 7. w *lokalu „H. i Z Skrypijów" - w lokalu tym mieszka architekt Stanisław Skrypij, pseudonim „Andrzej", Komendant Obwodu Żoliborza. (...)* [Marian Spychalski) *„Marek" z Dowództwa Krajowego (...) podniósł, że akcja wykonana została ile. Dzielnice nie stanęły na wysokości zleconych zadań.* [Tadeusz) *Findziński* („Olek"), *jako Komendant Obwodu Śródmieście, wskazał na zupełną dezorganizację Dzielnic jego Obwodu, akcja* w *tym terenie przeprowadzana została zaledwie przez kilka sekcji. Komitet Partyjny Śródmieścia nie panuje nad sytuacją. Przewidywane są usunięcia Komendantów Dzielnic GL* (tamże, k. 134-135).

Referat „999" lub „Korweta" - specjalna komórka informacyjna zajmująca się ruchem komunistycznym. Jej kierownikiem był prof. Stanisław Ostoja-Chrostowski ps. „Dyrektor", „Just", „Korweta", w przeszłości członek POW, w 1918 r. pracownik przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, aresztowany przez bolszewików w grudniu tego roku pod zarzutem pracy dla polskiego wywiadu i uwolniony w ramach wymiany więźniów w 1921 r. Artysta, działacz społeczny, od stycznia 1939 r. profesor Akademii Sztuk Pięknych. Działalność konspiracyjną rozpoczął w początkach 1940 r. jako szef antykomunistycznego referatu „999" podległego początkowo BIP KG AK, a od początków 1942 r. kontrwywiadowi AK. Warto wspomnieć, iż jednym z referentów „Korwety" byl legendarny działacz Szarych Szeregów Aleksander Kamiński (autor „Kamieni na szaniec"). Referat Ostoi-Chrostowskicgo nazywano często „Korwetą" od jednego z jego najbardziej znanych dziel - płaskorzeźby wykonanej w 1936 r. jako dyplom komandora Yacht Clubu dla marsz. Edwarda Rydza-Śmiglego. Wspomniana praca została nagrodzona na olimpiadzie w Berlinie. Ostoja-Chrostowski kierował referatem do wybuchu Powstania. W styczniu 1945 r. został pierwszym rektorem Akademii Sztuk Pięknych. Byl też członkiem Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (sic!). Kim byl naprawę, komuniści najprawdopodobniej dowiedzieli się już po jego śmierci w 1947 r. Cytowane w tej pracy obszerne raporty okresowe „Korwety" (grudzień 1942-1uty 1944) zasiały po wojnie przejęte przez UB.

partyjnych tych szczebli i przez komitety te wyznaczani bądź mianowani przez wyższe instancje partyjne. W składzie członkowskim komitetów dzielnicowych partii również byłoby miejsce dla przedstawiciela dowódcy Gwardii Ludowej danej dzielnicy, gdyby na jej obszarze organizacja ta jako odrębna jednostka istniała obok dzielnicowej organizacji partyjnej. Stan faktyczny wyglądał jednak inaczej (...) przez cały okres okupacji dołowe ogniwa PPR (kojpórki partyjne) i Gwardii Ludowej (grupy gwardzistów) określane później Jako grupy garnizonowe GL składały się w *zasadzie z tych samych ludzi*■

Pomimo unikania przez oficjalne odezwy GL jakichkolwiek związków z komunizmem, a nawet z PPR,* [63] wysiłki kierownictwa komunistycznej konspiracji zmierzające do wykorzystania patriotycznych nastrojów społeczeństwa i stworzenia masowej organizacji zbrojnej skończyły się fiaskiem. Polacy zachowywali wobec haseł PPR wyjątkową wstrzemięźliwość. Aktywny, patriotyczny element, na który liczyli komuniści, znalazł już swoje miejsce w istniejącej od ponad dwóch lat konspiracji niepodległościowej. Stąd też początkowe działania PPR ograniczały się praktycznie rzecz biorąc do organizowania - lub też nawiązywania kontaktów z już istniejącymi - grup zbiegłych jeńców sowieckich lub werbowania działających na prowincji grup rabunkowych. W szeregi komunistycznej partyzantki - niejako z musu, bo polskie podziemie nie dysponowało wtedy oddziałami partyzanckimi - trafiali też zbiegowie z gett, dla których ucieczka do lasu była praktycznie jedyną szansą przeżycia. Z tego powodu w 1942 roku większość oddziałów komunistycznej partyzantki składała się właśnie z Żydów i zbiegłych jeńców sowieckich. Grupy takie niechętnie podejmowały walkę z Niemcami, nastawiając się głównie na przeżycie, i funkcjonowały przede wszystkim kosztem miejscowej ludności. Demoralizacja postępowała tym szybciej, że do szeregów komunistycznej konspiracji trafiał element przypadkowy, a terenowe ogniwa PPR werbowały do swoich działań osoby wręcz przestępczego autoramentu.[64] Równie łatwo na wysokie stanowiska w PPR i GL przenikali współpracownicy niemieckich władz bezpieczeństwa. Z zachowanych,

M W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. U, s, 132-133. Sytuacja ta ułatwiała powojenne manipulowanie danymi dotyczącymi liczby członków komunistycznej konspiracji. Wręcz regułą historiografii PRL było sumowanie liczebności członków PPR i GL-AL na danym terenie, a przecież i w jednej, i drugiej organizacji działali ci sami ludzie.

63 Organ Gwardii Ludowej „Gwardzista" określał tę organizację jako *inicjatywę zwolenników czynnej walki z okupantem (Gwardia Ludowa,* „Gwardzista", nr 1 z 23.03.42 r.), nie związaną z żadną partią polityczną. W późniejszym okresie „Gwardzista" i inne tytuły wydawane przez komunistów (np. „Trybuna Wolności" czy „Trybuna Chłopska") cytowały się wzajemnie, unikając ujawnienia, że GL jest w istocie jednym z szyldów działań podejmowanych przez PPR.

" O powyższym problemie będzie mowa w kolejnych rozdziałach, poświęconych działalności partyzanckiej PPR-GL.

szczątkowych śladów wynika, iż Gestapo spenetrowało, a nawet co najmniej częściowo wzięło pod kontrolę struktury komunistycznej konspiracji na Śląsku, w Radomiu, Łodzi, Krakowie i na Kielecczyźnie. Działalność Gestapo na tym ostatnim terenie była w niemieckich władzach bezpieczeństwa stawiana jako wzór pracy z agentami.[65] Bardzo poważne straty przyniosła komunistycznej konspiracji działalność kilku niemieckich agentów, którzy ok. 1943 r. opanowali władze PPR-GL na Śląsku. Jednym z nich był tamtejszy komendant GL-AL Karol Seeman .Janek", „Ofik", który sparaliżował nie tylko działalność komunistów w tej części Polski, lecz także w 1944 r. doprowadził do rozbicia struktur PPR-AL w Okręgu Częstochowa. Inni agenci Gestapo w PPR (Wiktor Grolik, Paweł Ulczok i Gerard Kampert) przejęli władzę w Katowicach po wkroczeniu wojsk sowieckich i, mimo prób zatuszowania sprawy przez komunistyczne władze, zostali postawieni przed sądem dzięki konspiratorom z ZWZ-AK.[66] Ale łatwa penetracja niemieckich władz bezpieczeństwa nie była jedynym negatywnym skutkiem specyficznych metod rekrutacji do komunistycznej konspiracji. Nie mniej poważnym problemem była jakość jej kadr, nawet tych wysokiego szczebla. Kierownictwu PPR nierzadko zdarzały się przypadki utraty kontroli nad podległymi strukturami organizacyjnymi. Nie mniej dotkliwe były porachunki wewnętrzne, które paraliżowały działalność PPR i GL.[67]

Trudno jest w wiarygodny sposób oszacować efekt półrocznego rozwoju organizacyjnego PPR. Kompleksowe odtworzenie czasokresów istnienia oraz obsady poszczególnych struktur obwodowych i okręgowych PPR nie jest dzisiaj możliwe.[68] Wiadomo na pewno, że organizacje

[65] Po wojnie zdemaskowano prawdopodobnie tylko jednego wpływowego agenta niemieckich władz bezpieczeństwa w PPR na tym terenie. Byl nim Wincenty Smelcerz „Kacper" noszący w Gestapo pseudonim „Hugon Pierzyna". Byl on właścicielem konspiracyjnego lokalu PPR w Kielcach, przez który przewijali się czołowi działacze komunistyczni, w tym m.in. Franciszek Jóźwiak. Do Gestapo Smelcerz zgłosił się sam. oferując swoje usługi. Otrzymywał wynagrodzenie: pieniądze, papierosy, konserwy, słodycze i wódkę. „Hugon Pierzyna" doprowadził m.in. do aresztowania pierwszego sekretarza PPR w Kielcach Ludwika Krasińskiego „Romana" oraz dwukrotnego rozbicia władz kieleckiej PPR-GL. Zdemaskowany i aresztowany„ w 1963 r. Smelcerz został skazany na karę dożywotniego więzienia, którą na mocy amnestii skrócono do 8 lat (na podsL: akta kontrolno-śledcze w sprawie Wincentego Smelcerza, IPN 0418/3726). O innych agentach Gestapo we władzach kieleckiej PPR patrz: Włodzimierz Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w CG 1939-1944* (Warszawa, 1985), s. 93-94. O penetracji przez Gestapo komunistycznej konspiracji w Krakowie i Łodzi pauz: rozdział IX, tekst pomiędzy przypisami 53-57.

Patrz: AAN, PPR 190/1-6; AAN, AL 192/1-4, k. 14; Tadeusz Bielewicz, *Gestapowcy z katowickiego Komitetu PPR,* „Glos Polski" (Toronto), nr 36 z 6.09.96 r.; Juliusz Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku* (Katowice, 1993), s. 251-274.

[67] Dość typowym przykładem jest Okręg Podkarpacie PPR. Tuż po jego utworzeniu w drugiej połowie 1942 r. jeden z przywódców, Wojciech Kosiba, nie chciał oddać władzom Obwodu Kraków gotówki zdobytej w czasie napadu na leśniczówkę w Cieklinie, a następnie szybko „uniezależnił się" od PPR. Konflikt paraliżujący działalność PPR w tym okręgu trwał w zasadzie do końca 1943 r., czyli przez większą część okresu istnienia komunistycznej konspiracji na tym terenie. Równie zla sytuacja panowała w innym okręgu PPR-GL tegoż obwodu, Rzeszów-Tamów (patrz: rozdział IX, tekst pomiędzy przypisami 57-63).

[61] Liczne relacje i opracowania dotyczące tego tematu są w tej kwestii niewiarygodne. Nagminnie „rozbudowywano" w nich strukturę i skład poszczególnych komitetów, „wydłużano w czasie" okres ich funkcjo-

partyjne utworzono w kilku większych miastach Generalnego Gubernatorstwa, w tym we Lwowie,[69] a także w Łodzi, na terenach wcielonych do Rzeszy. Wątłe struktury PPR istniały również w Kraśnickiem, Lubelskiem i Rzeszowskiem.[70] [71] Po nawiązaniu przez kierownictwo łączności radiowej z Moskwą, co nastąpiło w czerwcu 1942 r., sekretarz PPR Marceli Nowotko informował przełożonych o efektach dotychczasowych, blisko półrocznych wysiłków organizacyjnych:

Jesteśmy wszyscy żywi. Grupa 8 też wszyscy?[1] Partia 4000 [członków]. *Pracuje 10 okręgów. (...) Nasza organizacja wojskowa* - [liczy] *3000 - członków?[2]*

iłowania tak. by uzyskać efekt w postaci stabilnych i prężnych struktur PPR i GL. Wiele źródeł archiwalnych świadczy, iż obraz ten jest z gruntu fałszywy, a informacje podawane na ten temat w monografiach PPR mają charakter zupełnie dowolny (patrz: przypis 38). Przykładowo z wiarygodnej relacji Kazimierza Mijała wynika, że sekretarz Obwodu Krakowskiego PPR Izolda Lemer-Kowalska została aresztowana cztery dni po objęciu wspomnianej funkcji (AAN, t. os. 3983, k. 63). Natomiast w książce Norberta Kolomejczyka i Mariana Malinowskiego *Polska Partia Robotnicza 1942-1948* okres „sekretarzowania" Kowalskiej został wydłużony do 3 miesięcy (kwieciert-czerwiec 1943; s. 34). W tej samej pracy podano, że Janina Bier przez ponad pól roku pełniła funkcję sekretarza Obwodu Łódź PPR (maj 1943-styczeó 1944; s. 34). Tymczasem inne źiódla wskazują, że Bier była w Lodzi emisariuszką PPR, która próbowała odbudować struktury partii (patrz; Maria Wilusz, *Janina Bier, jL* Pola Walki", nr 4/1961. s. 430-431. Patrz także: rozdział IX, tekst przed przypisem 34) i obwodowym komitetem raczej nie kierowała. Podobnych przypadków można podać wiele. Wobec braku wiarygodnych źródeł, ustalenie kto. gdzie i kiedy pełnił poszczególne funkcje sekretarzy obwodowych i okręgowych PPR, kto był tam dowódcą GL-AL, wreszcie kto wchodził w skład odpowiednich komitetów partyjnych i sztabów GL, nie jest dziś możliwe.

[19] Sprawa działalności PPR we Lwowie jest skomplikowana. Na przełomie lat 1942/1943 istniała tu komunistyczna grupa używająca nazwy „Komitet Lwowski PPR", w różnym okresie wydająca kilka pisemek pod szyldem tej partii. Jej liczebność (zapewne niewielka) i aktywność jest trudna do zidentyfikowania. Prowadziła ona propagandę w duchu głównych haseł PPR i przede wszystkim nawoływała do aktywnej walki z Niemcami: *oddając czytelnikom pierwszy numer „ Ciosu Wolności" poczuwamy sif do obowiązku wytknięcia choćby w ogólnych zarysach naszego programu działania. Nie będzie to, oczywiście, całkowity program naszego ruchu: jako ruch robotniczy stawiamy sobie daleko idące cele przebudowy społecznej. Pragniemy się tu ograniczyć do tego, co* w *obecnej rzeczywistoici jest dla nas wszystkich rzeczą pierwszą, główną i najistotniejszą: do zagadnienia walki o wolną i niepodległą Polskę* („Glos Wolności" nr 1, z grudnia 1942 r.). W późniejszym okresie środowisko to łatwo rezygnowało z szyldu PPR i wydawało inne gazetki jako „Ruch Partyzancki Zachodnich Obwodów Ukrainy" lub .Związek Patriotów Polskich" (sic!). Wydaje się więc, że używanie przez komunistyczną konspirację we Lwowie nazwy „PPR" było przede wszystkim stosowaniem jednego ze znanych sobie szyldów, pod którymi próbowano mobilizować ludność do walki z Niemcami. Problem, czy rzeczy wiście jacyś komuniści we Lwowie należeli do PPR, jest więc skomplikowany.

[70] Precyzyjne określenie ich liczebności jest dzisiaj trudne, niewykluczone jednak, że liczyły one po kilkadziesiąt, a wypadku Kraśnickiego - nawet 100-200 osób. Bardzo wymowny obraz stanu organizacyjnego PPR w Rzeszowskiem w połowie 1942 r. przedstawił Gomułka: *do czasu zetknięcia się z* [Augustynem) *Micalem (...) nawiązałem sieć kontaktów organizacyjnych, głównie we wsiach na terenie powiatu krośnieńskiego i gorlickiego. Ludzie ci wywodzili się przeważnie z KPP łub NPCh, każdy z nich skupiał wokół siebie określoną grupę sympatyków, lecz wielu z nich bądi nie wiedziało jeszcze o powstaniu PPR, bądź po utworzeniu w swojej wsi czy gminie organizacji PPR nie mieli łączności z jej kierowniczymi ośrodkami, nie otrzymywali partyjnej literatury, instrukcji ilp. Kierownictwa okręgowe i powiatowe PPR w tym czasie bądi jeszcze nie zostały powołane do życia, bądi nie funkcjonowały normalnie, a także na niektórych terenach, jak np. w Rzeszowie, zostały już rozgromione przez gestapo. Najważniejszym zadaniem było więc utworzenie ogniw kierowniczych partii, zapewnienie powiązań organizacyjnych od góry do dołu, zbudowanie odpowiedniej infrastruktury, umożliwiającej funkcjonowanie partii i Gwardii Ludowej*; W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 104-103.

[71] Mowa o drugiej grupie spadochroniarzy rzuconej do Polski w nocy z 19 na 20.03.42 r. W jej skład wchodzili: Małgorzata Fornalska .Jasia", Szyfra Goldszlak vel Jadwiga Ludwińska Jadzia", Piotr Drążkiewicz, Aleksander Kowalski „Olek", Jan Krasicki Janek", Jan Gruszczyński Janek", „Mały Jasio", „Organista" i dwóch radiotelegrafistów: Mordka vel Mieczysław Hejman „Mietek" oraz Wacław Stec „Wacek".

Powyższa depesza sugeruje, iż komunistyczna konspiracja liczyła wówczas ok. 7 tys. ludzi. W rzeczywistości było w niej znacznie mniej - nie więcej niż kilkaset do tysiąca osób. [71]

[71] Depesza Nowodri do Dymitrowa z 9.06.42 r., AAN, PPR 190/1-13, k. 2.

ROZDZIAŁ V

„PLATFORMA FRONTU NARODOWEGO"

Lud polski tylko na drodze walki, na drodze lojalnego wypełnienia umowy polsko-sowieckiej widzi drogę do niepodległości narodowej, y

„Trybuna Wolności" 1942 r.[1]

PROPAGANDA PPR

Jednym z głównych zadań kierownictwa PPR było oddziaływanie na Polaków w duchu interesów politycznych ZSRS. W tym celu niezbędne było stworzenie odpowiedniego aparatu wydawniczego, który byłby w stanie objąć swym zasięgiem możliwie jak najszersze kręgi społeczeństwa. Jego posiadanie miało też inny, typowo prestiżowy charakter. Wydawanie własnej prasy było w czasie okupacji swego rodzaju wizytówką prężności każdej organizacji.[1] [2] Nic też dziwnego, że tak zwany centralny aparat wydawniczy PPR cieszył się dużym zainteresowaniem partyjnego kierownictwa, a jego sprawność prezentowała się lepiej, niż pozostałe struktury komunistycznej konspiracji. Ale początki były trudne. W lutym 1942 r. kierownictwu PPR udało się wydać pierwszy numer „Trybuny Wolności", która do końca niemieckiej okupacji stanowiła najważniejszy organ partii. Numer ten był datowany „1.02.1942 r." Podobnie jak numery 2-5, został zrobiony metodą powielaczową, w niskim nakładzie. Jego szata graficzna oraz inne szczegóły techniczne wskazują, że wykonała go ta sama osoba (lub osoby), która opracowywała pismo ZWW „Zwyciężymy". Dopiero później były członek władz KPP Leon Lipski ‚Łukasz" przekazał kierownictwu partii sprzęt poprzedniczki PPR - od kwietnia 1942 r. „Trybuna Wolności" zaczęła ukazywać się drukiem.[3] Niedługo potem przystąpiono również do wydawania „Trybuny Chłopskiej" przeznaczo-

[1] Z *trudu naszego i znoju....* „Trybuna Wolności", nr 4 *z* 15.03.42 r.

[1] Antoni Przygoński napisał: *kierownictwo PPR »> pełni doceniało rotę i znaczenie prasy konspiracyjnej jako najbardziej powszechnego informatora, wychowawcy i agitatora oraz zespołowego organizatora partii. Uruchomienie własnych organów prasowych na szczeblu centralnym i w terenie stało się więc jednym z pierwszych zadań Polskiej Partii Robotniczej',* A. Przygoński, *Prasa konspiracyjna PPR. Zarys, katalog, tyciorysy* (Warszawa, 1966), s. 29.

[3] O przekazaniu drukami przez Lipskiego patrz: rei. Mariana Spychalskiego, AAN, L os. 5419, podteczka 1, k. 455-456; rei. Franciszka Karawackiego [w:] Natalia Licbiediewa, Piotr Mitzner, *Wyrok na odstępcę,* „Karta", nr 12, s. 86. „Trybuna Wolności" ukazywała się dwa razy w miesiącu, w kilku tys. egzemplarzy. W połowie 1942 r. łączny nakład kilku tytułów PPR wynosił mniej niż 10 tys. egzemplarzy. Ale Moskwa otrzymała od Nowotki informację, iż nakład prasy PPR wynosi ponad 100 tys. egzemplarzy (sic! depesza z 25.06.42 r., AAN, PPR 190/1-13, k. 6). Jest to typowy przykład kompletnie fałszywych informacji podawanych przez Nowotkę centrali na temat liczebności, prężności i wpływów PPR.

nej dla ludności wiejskiej oraz „Gwardzisty" - organu Gwardii Ludowej. Co ciekawe, autorzy „Gwardzisty" przedstawiali GL jako niezależną, ponadpartyjną organizację zbrojną, ukrywając, iż jest to inicjatywa PPR. Także „Trybuna Wolności" pisała o „Gwardziście" tak, jakby rzeczywiście było to pismo zupełnie innej organizacji:

Ukazał się Nr. 3-ci „Gwardzisty", pisma wydawanego przez „Gwardię Ludową", organizację polskich partyzantów. (...) Dzielnym Gwardzistom, którzy ruszyli do nierównego boju, wypisując na swym sztandarze hasło „Honor i Ojczyzna", życzymy dalszych sukcesów w walce 0 wolną i niepodległą Polskę. Ich czyny to przykład i zachęta dla wszystkich szczerych Polaków,[4]

Wszystkie tytuły wydawane przez PPR starały się naśladować prasę polskiego podziemia niepodległościowego. Skopiowano nawet pomysł stworzenia rubryki, w której dziękowano licznym darczyńcom za drobne datki. Deklarowano przy tym pełną finansową niezależność:

Fundusz wydawniczy „Gwardzisty" powstaje z opłat za poszczególne numery pisma. Tylko regularne wpłaty za każdy numer umożliwią regularne ukazywanie się naszego organu prasowego. My nie dostajemy pieniędzy ani z zagranicy ani od rodzimych bogaczy-[5]

Warto jednak pamiętać, że owa wielość wydawanych tytułów - która w wypadku polskich organizacji konspiracyjnych była świadectwem bogactwa myśli politycznej i autentycznej różnorodności - była w wypadku PPR fikcją. Centralny aparat wydawniczy partii znajdował się pod ścisłą kontrolą kierownictwa, które decydowało o treści artykułów, rozkładaniu akcentów i używanej terminologii. Rola autorów 1 redaktorów sprowadzała się w zasadzie do powielania myśli i ocen członków Sekretariatu KC PPR opierających się na dyspozycjach moskiewskiej centrali. Władysław Bieńkowski wspominał:

Posiedzenia centralnej redakcji odbywały się raz na tydzień. Zasadniczo rozpatrywano na nich przygotowany do druku numer „Trybuny Wolności", w związku z czym posiedzenia odbywać się musiały periodycznie, nieco częściej niż przed każdym mającym wyjść numerem. Posiedzenie zaczynało się od informacji udzielanej przez przedstawiciela

***** Z *prasy nielegalnej,* „Trybuna Wolności", nr I2z 15.07.42r.

[5] *Fundusz wydawniczy.* „Gwardzista", nr 5 z 1.08.42 r. Można przypuszczać, że wiele osób i organizacji, które wymieniano w tej gazecie, było fikcyjnych. Chodziło głównie o przekonanie czytelnika, że „Gwardzista" jest pismem niezależnym, borykającym się z kłopotami finansowymi, lecz dysponującym szerokimi rzeszami czytelników, którzy go wspierają. W rzeczywistości prasa PPR była rozprowadzana nieodpłatnie. Nie ulega wątpliwości, iż członkowie tak zwanej grupy inicjatywnej PPR zostali wyposażeni przed odlotem w środki finansowe, prawdopodobnie w dolarach amerykańskich. Nie wiadomo, jakiego rzędu były to kwoty. W „Dzienniku" Dymitrowa pod datą 2.09.41 r. widnieje jedynie zapis: *ostatnia rozmowa z polskimi towarzyszami. Przyjęto deklarację programową Polskiej Partii Robotniczej. Uregulowano sprawy finansowe i inne (Tagebilcher.* s. 422). Z tego samego źródła wiadomo, że drugiej grupie przyznano przed odlotem do Polski 10 tys. dolarów amerykańskich (s. 518).

Komitetu Centralnego. Dowiadywaliśmy się z niej, co kierownictwo na tym czy innym odcinku postanowiło, jak pewne rzeczy ocenia, czasem o wydarzeniu znanym tylko Komitetowi Centralnemu...[6]

Taki system pracy spowodował, że różne tytuły prasy wydawanej przez PPR powielały te same treści. Zarówno „Gwardzista", jak i „Trybuna Wolności" czy „Trybuna Chłopska", podawały identyczne informacje dotyczące prawdziwych czy rzekomych wystąpień antyniemieckich na terenie kraju. Niejednokrotnie część składu jednej gazetki wykorzystywano do druku innej.

Wydawanie przez kierownictwo PPR kilku niewiele różniących się od siebie tytułów prasowych można traktować jako próbę dotarcia do różnych środowisk społeczeństwa polskiego. Jednak znacznie więcej argumentów - jak zewnętrzne upodabnianie się do polskich wydawnictw konspiracyjnych czy ukrywanie rzeczywistego charakteru „Gwardzisty" - pozwalają na wysunięcie innego twierdzenia. Wydaje się, iż owa wielość wydawanych tytułów była elementem gry, mającej na celu dezinformację społeczeństwa co do charakteru, siły i prężności organizacyjnej „zwolenników czynnej walki z okupantem". * [7]

* Władysław Bieńkowski. *Ze wspomnień redaktora* |w:| *Czas wielkiej próby...,* s. 98. Tarnin .centralna redakcja" należy w tym wypadku rozumień nie jako ciało w organizacji PPR. tylko grap; osób. które zajmowały się redakcją poszczególnych tytułów wydawanych przez PPR. Sam Bieńkowski był wówczas redaktorem „Głosu Warszawy" wydawanego przez PPR od końca 1942 r. Wspominał o tym po latach: *„Glos Warszawy" by! pismem trochę dziwnym,* ponieważ *przez okres ponad półtora roku przynosił artykuły wyłącznie pisane przez jedną osobę - od pierwszej do ostatniej litery. Przez cały okres redagowania „Głosu Warszawy" tylko jeden raz zamieiciłem nie swój artykuł...* (tamże, s. 96. O funkcjonowaniu aparatu wydawniczego PPR patrz także: protokół przesłuchania Władysława Bieńkowskiego z 20.04.52 r,, AAN zesp. 509, t. 55, k. 6-12). Warto wspomnieć, iż rok wcześniej Bieńkowski był publicystą wydawanych w ZSRS „Nowych Widnokręgów". Pisał tam m.in. o *radzieckiej szkole polskiej powstałej po wyzwoleniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi.* Patrz: *O wypisach z literatury polskiej,* „Nowe Widnokręgi", nr 1/1941 r,, s. 152.

[7] Po wojnie obraz komunistycznej prasy był przedmiotem poważnych manipulacji. Na przykład Antoni Przygoński (*Prasa konspiracyjna PPR...,)* doliczył się ponad 200 (!) tytułów prasowych, które miały być wydawane przez PPR w czasie okupacji. Liczba ta jest niewiarygodna. Przede wszystkim warto wspomnieć, że w wypadku ok. 80-ciu (czyli 40%) ze wspomnianych tytułów nie zachował się ani jeden egzemplarz, a wiedza o nich pochodzi z różnych, nie zweryfikowanych źródeł, głównie członków konspiracyjnej PPR. Na przykład na stronie 112 pod poz. 34 Przygoński skatalogował pismo „Czerwona partyzantka", które miała wydawać *grupa komunistów polskich i ukraińskich* w *pow. Chełm Lubelski* (czyli nie PPR). Źródłem informacji na temat tego pisma także były relacje działaczy PPR. Oczywiście żadnego egzemplarza pisma nie odnaleziono. Innym ciekawym przykładem jest pismo „Kova", które miało być wydawane przez komunistów polskich i litewskich w Wilnie, gdzie w ogóle nie było PPR (poz. 84. Egzemplarza pisma nie odnaleziono). Na stronie 107 znajduje się „Biuletyn Radiowy" powielany na maszynie do pisania przez grupkę komunistów warszawskich. Wątpliwe jest, czy ów biuletyn - ze względu na technikę produkcji i liczbę rozprowadzanych egzemplarzy - można sklasyfikować jako prasę. Ponadto korzystając z faktu, iż w sierpniu 1941 r. na winiecie zmieniono hasło (z „proletariusze wszystkich krajów łączcie się" na „za naszą i waszą wolność"), Przygoński sklasyfikował „Biuletyn" jako dwa oddzielne pisma (poz. 22 i 23 w katalogu). Tak czy inaczej .Biuletyn Radiowy" nie był wydawany przez PPR, bo ta wtedy nie istniała. W zbiorze znajduje się również wiele innych pisemek i broszur powstałych w latach 1939-1941, wydawanych przez inne organizacje konspiracyjne, gazeta sowieckiej grupy partyzanckiej Roberta Satanowskiego, wewnętrzne (przepisywane na maszynie w kilku egzemplarzach) dokumenty GL-AL itd. Takimi metodami osiągnięto liczbę ponad dwustu wydawnictw PPR. W rzeczywistości w Warszawie kierownictwo komunistyczne wydawało od trzech do sześciu stałych tytułów. Kilka innych wydawano sporadycznie. Co najmniej kilkanaście kolejnych, na ogół w minimalnym nakładzie i przez krótki okres czasu, powstało z lokalnej inicjatywy działaczy PPR. Ważniejsza jednak od kwestii liczby tytułów była sprawa funkcjonowania prasy PPR w świadomości spo-

O ile jednak zastosowanie podobnych metod mogło pomóc w prezentowaniu samej PPR jako poważnej, polskiej organizacji konspiracyjnej, o tyle ukrycie prawdziwego oblicza politycznego założycieli partii było znacznie trudniejsze. Należy pamiętać, że opracowane w Moskwie patriotyczne odezwy i hasła trafiły na grunt dość jałowy. Działacze, którzy mieli je głosić, posiadali głęboko ugruntowany, ortodoksyjnie komunistyczny światopogląd. Wprawdzie zgodnie z zaleceniami kierownictwa Komintemu mogli zadeklarować się jako patrioci, to jednak myślenie kategoriami innymi niż „walka klas", „proletariat", „klasa robotnicza" czy „rewolucja" było dla nich niezrozumiałe i obce. Mechaniczne połączenie deklaratywnego patriotyzmu i głęboko utrwalonej, klasowej wizji świata spowodowało, że język propagandy PPR był sztuczny, nierzeczywisty, pełen sprzeczności i przedziwnych konstrukcji:

Jedność narodowa. Pustym dźwiękiem stały się te słowa w ustach ludzi, którzy „nie chcą uznać" rzeczywiście istniejących wewnątrz narodu polskiego podziałów społecznych. Proste zaprzeczenie tych podziałów, zamykanie oczów na odrębności klasowe i warstwowe warunkujące różnicę światopoglądów, do niczego nie prowadzi i wcale nie służy sprawie jedności narodowej. Nie, nie o frazeologiczną bynajmniej jedność nam chodzi. Jedność narodową zbudować można wyłącznie na gruncie szczerej analizy obecnej rzeczywistości polskiej. Da się ją osiągnąć li tylko przez głębokie uświadomienie sobie, że najważniejsze zadania dziejowe łączą w tej chwili wszystkich Polaków niezależnie od wszystkiego, co by ich dzielić mogło. Jedność walki z najeźdźcą - taki jest dzisiaj nakaz sumienia patriotycznego. Straszna niewola hitlerowska zjednoczyła prawdziwie cały naród polski wspólną nienawiścią do okupanta i wspólną żądzą odwetu. Nikt nie potrafi tej prawdzie zaprzeczyć. I nikt nie potrafi zażegnać praktycznych konsekwencji z prawdy tej płynących. Przeświadczenie, że tylko łączny wysiłek robotników, chłopów i pracowników [umysłowych] *poderwać zdoła okupację hitlerowską* w *Polsce, że tylko ten wysiłek przyniesie jej obalenie, powinno przepoić nasze serca i mózgi**

tocznej (artykuły w prasie podziemnej, dokumentacja Polskiego Państwa Podziemnego). Wskazuje ona, że szerzej kolportowanych było tylko kilka tytułów wydawanych w Warszawie przez kierownictwo PPR.

' *Front narodów przeciw najeźdźcy,* „Trybuna Wolności", nr I z 1.02.42 r. Zwracam uwagę na konstrukcję: *nikt nie potrafi zażegnać praktycznych konsekwencji z prawdy lej płynących,* zwrot *poderwać okupację* oraz słowo *oczów.* Podobne konstrukcje gramatyczne, błędy i rusycyzmy były codziennością enuncjacji prasowych PPR. W powojennych edycjach publicystyki PPR teksty te były poprawiane i niekiedy przeredagowywane. Przykładowo cytowany wyżej artykuł opublikowano w pracy W *dziesiątą rocznicę...* (s. 28-30). Zmieniono mu jednak tytuł na *Front narodu przeciw najeźdźcy,* poprawiono występujące w nim błędy (np. „oczów" na „oczu", „zciera się" na „ściera się") oraz przeredagowano niektóre zdania. Podobne „poprawki" można znaleźć także w innych powstałych w Polsce Ludowej edycjach dokumentów oraz publicystyki PPR z czasów okupacji. Zdarzały się też wspomniane wcześniej ingerencje w treść dokumentów.

Prasa komunistyczna ukrywała, kto jest prawdziwym założycielem i beneficjentem działalności PPR. Zaprzeczała też wszelkim powiązaniom partii z Komintemem. Nie można było w niej znaleźć takich zwrotów jak ,/ewolucja" czy „dyktatura proletariatu", zaś mglisty zwrot o *ostatecznym wyzwoleniu mas pracujących spod jarzma kapitalizmu,* który pojawił się w pierwszej odezwie PPR, tonął w powodzi szumnych haseł patriotycznych i narodowych: v

[PPR to] *...partia klasy robotniczej, która zawsze i wszędzie broni interesów mas pracujących i walczy o ich ostateczne wyzwolenie z pod jarzma kapitalizmu, partia robotnicza związana tysiącami nici z życiem, losami i przyszłością swojego własnego narodu, partia, która w całej działalności kieruje się dobrem narodu polskiego?*

Główne hasła głoszone przez PPR sprowadzały się w zasadzie do jednego: konieczności podjęcia natychmiastowych działań zbrojnych przeciwko Niemcom:

Idziemy ku zbrojnemu powstaniu. Przygotowujemy je, nie zwlekając, codziennym czynem bojowym. (...) Dziś, a nie jutro, trzeba atakować wroga. Dziś, a nie jutro, trzeba rozpocząć przygotowania do ogólnonarodowego wybuchu.[*] [10] [11]

Pierwszy numer „Trybuny Chłopskiej" nawoływał:

Twórzcie bojowe oddziały dla niszczenia mostów, szos, dróg kolejowych, samochodów i w ogóle sprzętu wojennego wroga. W zielenią spowitych lasach, w *gąszczu których można się ukryć,* w *zbożu i w rowie przydrożnym, za każdym krzakiem powinna czatować chłopska straż i, gdy nadarzy się sposobność, niszczyć wroga, konjiskować broń, żywność itp*.[11]

Jednym z najważniejszych celów działań dywersyjnych miało być wsparcie sowieckiego sojusznika:

Układ polsko-sowiecki to nie manewr dyplomatyczny, nie świstek papieru, który się w „stosownej chwili" podrze i rzuci do kosza. To ujęcie w formę prawną istotnych interesów narodu polskiego. (...) Polacy muszą realizować układ, bo jest on słuszny. Muszą wspólnie walczyć, bo tego wymaga interes kraju. Muszą ułatwiać zwycięstwo Cz.ferwonej] *Armii, bo to będzie wspólne zwycięstwo.*[12]

* Do *robotników, chłopów i inteligencji...* AAN, PPR 190/1-1, k. 3a.

[10] *Front narodów przeciw najeźdźcy,* „Trybuna Wolności", nr 1 z 1.02.42 r.

[11] *Nie bfdzie Niemiec pluł nam* w *twarz.* „Trybuna Chłopska", nr 3 z maja 1942 r. Powyższe nawoływania do walki dość często wiązano z sytuacją militarną na froncie wschodnim: *Hitler zapowiedział na wiosnf wielką ofenzywf na wschodzie, która ma być zakończeniem jego akcji ujarzmiania Europy. Ta jego ostatnia ofenzywa musi utkwić na szlakach polskich, musi załamać sig* w *huku strzaskanych wagonów, musi stanąć na zakorkowanych torach; Kolejarze* w *walce,* „Trybuna Wolności", nr 3 z 1.03.42 r.

[11] *Rocznica układu polsko-radzieckiego,* „Tiybuna Wolności", nr 13 z 1.08.42 r.

Sam Związek Sowiecki pełnił w propagandzie PPR rolę szczególną. Sporo miejsca poświęcano nie tylko Armii Czerwonej i sytuacji w najważniejszym teatrze działań wojennych w Europie, ale także popularyzacji sowieckiej polityki i osiągnięć gospodarczych. Pisząc o - na ogół nieprawdziwych - sukcesach militarnych ZSRS podkreślano, że nie byłyby one możliwe, gdyby nie zmiany, jakie przeszła Rosja po Rewolucji Październikowej. Od powstania nowej partii w wydawanej przez nią prasie można było również znaleźć omówienia lub obszerne fragmenty przemówień Stalina.[13] Najważniejsze były jednak wezwania do natychmiastowej walki. Kontrastowały z nimi ogólnikowe i niejasne deklaracje na temat przyszłości Polski. Brak było na przykład jakichkolwiek enuncjacji dotyczących kształtu ustrojowego przyszłego Państwa Polskiego. Nie padały takie terminy jak: demokracja, parlamentaryzm czy wybory powszechne. „Trybuna Wolności" głosiła:

Nowa Polska, aby być silną, musi prowadzić naprawdę polską politykę. Nie uzależniona u obcych klika faszystowska, a naród polski musi mieć glos decydujący w naszym kraju. Tylko taka Polska będzie mogła mieć własną i niezależną politykę. Ojczyzna nasza będzie silna, gdy słowo „Polska" tak sponiewierane w ustach przedwojennych dyplomatów i dygnitarzy, pomniejszone przez biurokratów do bezdusznej nazwy aparatu państwowego, nabierze znów żywej treści, stanie się drogie milionom robotników i chłopów polskich. (...) Nowa Polska będzie silna, gdy stanie się własnością nie kliki kombinatorów, lecz całego narodu, będzie silna nie postrachem i groźbą, lecz potężnym sojuszem bratnich narodów.[14] [15]

Pisząc o II RP potępiano wszystko: strukturę społeczno-polityczną, elity rządzące, politykę zagraniczną i wewnętrzną. Całą historię kraju przedstawiano jako pasmo „knowań i zdrad" dokonywanych przez „warstwy posiadające". To one miały w 1939 r. sprowadzić hitlerowskiego okupanta do Polski i teraz powstrzymać społeczeństwo przed podjęciem walki o niepodległość:

[13] Patrz chociażby: *Święto Czerwonej Armii* Iprzemówienie Stalina z 25.02.42 r.|, „Trybuna Wolności", nr 3 z 1.03.42 r.; [bez tytułu], „Gwardzista", nr 1 z 25.05.42 r.; *Nasz sprzymierzeniec,* „Glos Warszawy", nr 13 z 23.02.43 r.; *Czerwona armia,* „Glos Łodzi", nr 10 z 24.02.43 r.

[14] *Nowa Polska musi być silna,* „Trybuna Wolności", nr 5 z 1.04.42 r. Należy zwrócić uwagę, że zwrot *potężny sojusz bratnich narodów* byl w propagandzie sowieckiej (a także przedwojennych wydawnictwach komunistycznych) synonimem ZSRS.

[15] Pierwsza odezwa PPR rozpoczynała się słowami: w *wyniku fałszywej i zdradzieckiej polityki rządu Śmiglego-Becka Ojczyznę naszą ujarzmił odwieczny wróg (Do robotników, chłopów i inteligencji...,* AAN, PPR :I9Q/I-I, k. 3). Także późniejsze enuncjacje PPR zarzucały przedwojennym władzom polskim prowadzenie polityki antysowieckicj, która uniemożliwiła zawarcie sojuszu obronnego ze wschodnim sąsiadem. Potępiano fakt wzięcia przez Polskę udziału w rozbiorze Czechosłowacji. Polityce wewnętrznej komuniści zarzucali m.in.: dyktatorskie metody rządów, prześladowania i ucisk mniejszości narodowych, istnienie „przywilejów klasowych" itp. Wszystkie te elementy miały powodować, że - zdaniem komunistów - przytłaczająca część narodu (a raczej „klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca") miała czuć się w Polsce obco i nie utożsamiać się z własnym krajem.

Historia Polski jakby zaklęta została w *szlachecko-obszamiczą kabałę, z której naród polski aż dotąd nie mógł się uwolnić, by żyć, (...) Warstwa obszamicza, jak i ongiś tuczyła się na nędzy chłopa i na odrodzonym państwie. Podatków nie płacono, zato mocno zatopiono łapy w kasach państwowych, wydzierając z nich na hultajstwo miliardy złotych pożyczek. Wojna zaskoczyła Polskę ubogą, nieprzygotowaną do obrony, ale zato przygotowaną do zdrady, gdyf drżąc o swoje folwarki, magnaci znaleźli sojusznika* w *faszyzmie, który miał dopomóc im do utrzymywania* w *karności polskiego chama. (...) Sprawa jest aż nadto jasna. Obszarnicy boją się zwycięstwa Czerwonej Armii nad Niemcami i boją się również polskiego chłopa, który, wiedząc o tern dobrze, tym razem nie da się już wyprowadzić* w *pole, nie zechce cierpieć nędzy we własnej ojczyźnie. (...) Tym razem Polska nie będzie już wydana ną łup i szacherki dziedziców*.[11] * * * * [16] [17]

Niezwykle ważną kwestią, z którą musiała zmierzyć się propaganda PPR, była sprawa najazdu Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r. Tu komuniści rozpoczęli propagowanie tezy, iż działania Armii Czerwonej nie były wymierzone w Państwo Polskie (te miało już zostać pokonane), tylko stanowiły ważny sukces militamo-strategiczny ZSRS w konflikcie z Niemcami:

Wróg dotarł do przedmieść Lwowa, dosięgnął bagien poleskich, zajął Brześć i Białystok. I wtedy zjawiła się siła, która zatrzymała jego rozpęd i zmusiła nawet do odwrotu. To Czerwona Armia zepchnęła Niemców na linię Sanu i Bugu i osiągnęła, że Hitler po raz pierwszy wycofał się z zajętych przez siebie obszarów. Przy okazji należałoby sprostować kłamliwy pogląd, rozpuszczany przez reakcyjnych pismaków, jakoby przegrana Polski była spowodowana wkroczeniem Czerwonej Armii w *jej granice. Każdy, kto śledził przebieg kampanii niemieckiej* w *Polsce a wyciąga uczciwe wnioski musi uznać bezsensowność takiego twierdzenia. Kłamstwo o „nożu w plecy" jest szczególnie umiłowanym megafonem propagandy niemieckiej dla Polaków, co też zdradza wyraźnie komu jest ono potrzebne}*[1]

PPR początkowo unikała jednoznacznego stanowiska w sprawie przyszłej granicy polsko-sowieckiej. Oficjalnie sprawę tę miano roz-

[1] *Obszarnicy będą wywłaszczeni bez odszkodowania.* „Trybuna Chłopska", nr 3 z maja 1942 r. Wysunięcie tytułowego hasła było chyba uzgodnione jeszcze w Moskwie, ale warto zauważyć, iż wykraczało ono poza ramy pierwszej odezwy PPR, w której znajdowało się jedynie stwierdzenie, iż *ziemia polska będzie należeć do polskiego chłopa,* natomiast nie było w nim ani słowa o wywłaszczeniu właścicieli majątków ziemskich. Hasło *wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania* było w istocie chwytem propagandowym, obliczonym na uzyskanie poparcia ludności wiejskiej. Naprawdę celem działalności partii było - niekiedy deklarowane wprost, jak choćby w pierwszej odezwie programowej PPR - *ostateczne wyzwolenie z pod jarzma kapitalizmu.* Patrz: deklaracja programowa PPR *Do robomików. chłopów i inteligencji....* AAN, PPR 190/1-1, k. 3a.

[7] *Nakaz chwili,* „Trybuna Wolności", nr I z 1.02.42 r.

R PABOgau. KPgCTbgHAil. gUTSJiHrBHEHB. RO BCBU nOJbCKHlł DATPHOTAUI

B pSSJAbTaTS loiaol ■ np9A*T9.IbCROa DO.l MTMRR npaBHTOJh-
CTBI Cuuraoro-£aKa nnt atRaasa oonua B apuo aaeaaaoro Bpa-
ra. COBpeusmiue upacroHocau co aaaaou CB&CTBKH auopcKa Ha-
AaaacTca aaa noibcauu aapOAOU.

TaTJap a aro flasza IUUB Uo.ii.n3r BC«T aanaOHajbhiii a -
uooflze usnoBaisciuiz np&B.

OKRjnaBT jBaaToaaj nojucayo npouMaaahBocri,, saasa uanu-
Bd- OrpouEaa apuaa floapa^orauz raSaaT OT roioia, a pafloTac-
saa noABepracTca rpyflelaaB licsioaiiBia.

Ca.. cKoa zoanZCTBO AOBBASUO zo paapyza, nonbciiae apa-
CTbasa a eenbeKozoaaicTBaHaua pafioaaa Baajiiaau non KHJTOW
aazaaTBBKOB Baera nozaeflojbaul SapsaBsuft Tpyz■ COTBB Tucaa
aoiRKoa orpafljtauu a aaraaaB c az pozauz asuaeb, a noibeaa*
.sauna cTauoBarca AocToaBaau BOUBBKBZ OCBAIBIOB, Bcanoro po-
« ' 43 npOZDOCTOB ■ 6UAITOB• COTB* TUCB1 |tau COpOABBel BUfieae
BU oa npaB74BTojibBue pafioTU ar«a?6b I*©pueBRH.

UBOT noAbcuoP lBTOAJiraauMH, jy*łaaa JDAB aaaero Bapo^.a
McTpefiJieuu BAB aajuioBeaJi B KoaaoBTpaąHoaaue Aarepa. Ilojbcaita
no-a/TimacKue H atoacTBeatuia cprauKaaiiuB p»3oruaRU, u az py-
HObOAHTdJin B pflAOBhle BJOBU BCTpefijHOTCB.

ruycRoaaau ofipaaou o6eeqeaaBai>Tca noAbCKM© sebmauu *
ASSyaKM.

ruTAe 'oficnao ropuauafl COBBODRAB ruycuoe npecTyoAebae
B44 u;i£4aoiiauii GBpeaa, noAbcm&z rpmAati, Be*
i-aun SHOOMZ aa aanofl aeuje, aaroiiaa az fi reTTO a u^'.osaa
oTiiu rtATuo Ra noJbcRyu 3eu.i4>.

Pierwsza, opracowana w Moskwie, odezwa PPR (wrzesień 1941 r.).

Anastazy Kowalczyk
„Nastek”

Teodor Duracz
„Profesor”

Czesław Skoniecki
„Ksiądz”

Wojna domowa w Hiszpanii.
Po lewej Bolesław Mołojec, obok Gerszon Szyr.

Marceli Nowotko
„Marian”, „Stary”

strzygnąć w porozumieniu ze wschodnim sąsiadem, po zwycięskim zakończeniu wojny z Niemcami. „Trybuna Wolności" deklarowała:

Dziś walka o silną Polskę, to walka o to, by ta wolna Polska objęła wszystkie ziemie zamieszkałe przez Polaków, by zjednoczyła pod wspólnym dachem cały naród polski, zarówno braci naszych z ziem zachodnich tak okrutnie dziś germanizpwanych, jak i polskich terenów „Ostlandu". Wierzymy, ze zarówno konieczność współżycia z bratnim narodem ukraińskim i białoruskim, jak i zrozumienie dla sprawy polskiej w ZSRR sprawią, że kwestia naszych granic wschodnich znajdzie swe sprawiedliwe rozwiązanie. Ale wiemy także, że o sile kraju nie decydują kilometry kwadratowe i ilość zaludnienia, że zabór cudzych ziem, to początek własnej zguby.[18]

Jednak pomimo wspomnianych deklaracji nie ma poważniejszych wątpliwości, iż PPR stała na stanowisku nienaruszalności zachodniej granicy ZSRS.[19]

Z punktu widzenia jasności obrazu taktyki przyjętej przez propagandę PPR niezbędne jest także przedstawienie stosunku tej partii do rządu polskiego na uchodźstwie. Warto wspomnieć, iż jego legalność była wcześniej kwestionowana zarówno przez władze państwa sowieckiego, jak również przez środowisko polskich komunistów.[20] Jednak po wybuchu wojny pomiędzy ZSRS a Niemcami i częściowej normalizacji stosunków polsko-sowieckich, stanowisko komunistów wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego uległo - przynajmniej w sferze werbalnej - wyraźnemu złagodzeniu. Polska Partia Robotnicza kwestionowała, co prawda, jego legalność, jednak czyniła to w sposób łagodny i umiarkowany. Głoszono więc, że skład rządu gen. Sikorskiego jest przypadkowy, nie ma w nim należytej reprezentacji „klasy robotniczej, mas chłopskich i inteligencji pracującej", a jego polityka nie odzwierciedla nastrojów społeczeństwa w kraju. Jednak istnienie tego rządu w czasie trwającej wojny PPR uważała za:

...celowe przede wszystkim dla utrzymania stosunków z państwami sojuszniczymi i rozwoju Polskiej Siły Zbrojnej.[21]

" *Nowa Polska musi być silna,* „Trybuna Wolności", nr 5 z 1.04.42 r.

" O sposobie postrzegania przynależności ziem wschodnich II RP przez kierownictwo partii wymownie świadczy fakt. iż w publikacjach PPR nie funkcjonowały zwroty takie jak „wschodnia Polska" czy ..Kresy''. Z drugiej strony, komentując doniesienia polskich gazet konspiracyjnych na temat tempa, w jakim Armia Czerwona wycofuje się z terenów zajętych w 1939 r., „Trybuna Wolności" pisała, że: *czynią* [one] *wprosi najzloiliwsze przycinki na lemat zajfda Ukrainy i Białorusi* ZacA.[odniejl; *Z trudu naszego i znoju....* „Trybuna Wolności", nr 4 z 13.03.42 r. Powyższa terminologia była jedynie powtórzeniem propagandy sowieckiej z lat 1939-1941 r„ bowiem trudno znaleźć jakiekolwiek argumenty geograficzne czy etniczne, które pozwalałyby na zakwalifikowanie na przykład Łomżyńskiego do Białorusi.

[20] Patrz: rozdział 11, tekst przed przypisem 20.

[21] *Nasz stosunek do rządu gen. Sikorskiego,* „Trybuna Wolności", nr 7 z 1.03.42 r. Za: *Polska Partia Robotnicza...,* s. 60-62. Tak więc komuniści *de facto* uznawali istnienie rządu gen. Sikorskiego, jednak

Komuniści chętnie drukowali fragmenty wypowiedzi gen. Władysława Sikorskiego o sojuszu z ZSRS, zwłaszcza te, które można było zinterpretować jako wezwania do walki.[22] Nieco inną taktykę stosowano wobec władz państwa podziemnego oraz organizacji konspiracyjnych w kraju. Z jednej strony PPR wzywała wszystkich *uczciwych* Polaków do wstępowania w jej szeregi i deklarowała chęć współpracy z każdym, kto popiera program natychmiastowej walki zbrojtfej z Niemcami:

Polska Partia Robotnicza jednoczy w swych szeregach wszystkich uczciwych robotników, chłopów i inteligentów, którzy popierają tę inicjatywę, bez względu na ich dawną przynależność partyjną. Polska Partia Robotnicza nie ma zamiaru uprawiać konkurencji w *stosunku do innych partii, szczerze walczących o wyzwolenie narodu polskiego, przeciwnie, dąży do jaknajbliższej współpracy i wspólnej z nimi walki przeciwko wspólnemu wrogowi. (...) Polska Partia Robotnicza nawołuje wszystkich, komu droga jest sprawa niepodległości i wolności narodu polskiego, do tworzenia i wzmacniania wspólnego frontu narodowego i do nieprzejednanej walki z niemieckim najeźdźcą faszystowskim.*[23]

Ale z drugiej strony PPR próbowała przemilczeć fakt funkcjonowania w okupowanym kraju legalnych władz państwowych, podległych rządowi RP na uchodźstwie, oraz istnienie podziemnego, polskiego wojska. Nie wymieniając żadnych nazw partii politycznych czy zbrojnych organizacji, a odwołując się do uczuć patriotycznych i sytuacji międzynarodowej, starała się wywierać nacisk na polskie podziemie w kierunku rozpoczęcia natychmiastowych działań zbrojnych:

Wszak rząd [gen. Władysława] *Sikorskiego związany jest przymierzem z rządem sowieckim dla dzieła wspólnej walki, aż do ostatecznego zniszczenia hitleryzmu. Jesteśmy jednak w prawie zapytać: jak obóz rządowy* w *kraju stawia tę sprawę? Nie chcemy tu przytaczać niezliczonych cytat z gazet uważających się za prorządowe, które nielojalnie i wręcz złośliwie komentują umowę polsko-sowiecką, szkodząc tym sprawie walki o niepodległość. (...) Do djabła, na kogóż tę broń oszczędzać należy, kiedy wróg dokoła łupi nasz kraj, wtedy kiedy najmniejszy czyn zbrojny na ziemiach polskich t. j. na tyłach wroga*

akceptację dla jego istnienia i działania uzależniali od jego aktywności w dziedzinie intensyfikacji polskiego wysiłku zbrojnego oraz od tego, jak realizuje on politykę sojuszu z ZSRS.

[23] Co ciekawe, w pierwszych numerach gazet komunistycznych pojawiło się kilka fragmentów wypowiedzi gen. Władysława Sikorskiego, które z punktu widzenia istoty PPR można uznaf za dość niespodziewane. Na przykład w pierwszym numerze „Gwardzisty" (2S.0S.42 r.) znalazł się fragment: *do oswobodzonej Polski prowadzi jedna droga, wiedzie ona przez zdruzgotane Niemcy, wiedzie do oswobodzonego Wilna, Lwowa. Warszawy, Krakowa, Gdyni* [podkr. P.G.|. Streszczenie innego przemówienia premiera i Naczelnego Wodza opublikowała „Trybuna Wolności" (nr 3 z 1.03.42 r.): *Polska odcina sif od wszelkich totalistycznych sposobów rządzenia i jakiejkolwiek formy dyktatury.* Powyższe wypowiedzi Naczelnego Wodza zapewne nie pokrywały się z poglądami przywódców PPR.

[u] Deklaracja programowa PPR *Do robotników, chłopów i inteligencji..,* AAN, PPR 190/1-1, k. 3a.

Pinkus vel Paweł Finder
„Paweł”

Juliusz Rydygier

Piotr Malinowski
„Zagóra”

Augustyn Mical
„Gustek”

narodowej. Narody Związku Sowieckiego przelewają morze krwi dla sprawy wolności ludów. Nie będziemy tymi, którzy patrzą i oceniają, którzy oczekują na gotowe owoce tej walki, gdyż naród który nie umie walczyć o swą niepodległość, nie jest jej godzien. A ci, którzy go powstrzymują od walki godni są potępienia.

Propaganda PPR utrzymywała też, że przygotowania czynników polskich do walki o niepodległość w momencie^ałamywania się niemieckiej potęgi militarnej są niczym innym, jak tylko szykowaniem agresji na ZSRS:

Są (...) politycy w krajach podbitych, którzy również pragną, ażeby za nich czarną robotę zrobił kto inny a tymczasem szykują się gorliwie, by wystąpić po niewczasie. Ci czatują na dogodny moment, ażeby ukraść niepodległość leżącą na ulicy, aby ją wychandryczyć w *brudnym handlu dyplomatycznym. Są wreszcie tacy, którzy, prawda, nawołują do zbrojenia i zbroją się rzeczywiście, ale czynią to w tym celu, ażeby po wojnie gwałtem pochwycić władzę, ażeby narody wciągnąć w nową wojnę, tym razem w wojnę z Sowietami dla ich zniszczenia i zniewolenia. Bo przecież po zniszczeniu armii hitlerowskiej t. j. kiedy murzyn zrobił swoje, murzyn nie tylko może odejść, ale należy połamać mu żebra.*[21]

Podsumowując powyższe cytaty z prasy PPR warto zauważyć, że stałym elementem wszelkich enuncjacji tej partii była mistyfikacja rzeczywistości politycznej i instrumentalizacja języka. Komunistyczna prasa, odezwy i ulotki nie tyle opisywały rzeczywistość, ile tworzyły własny, uproszczony świat, w którym na ogół nie obowiązywały żadne klasyczne terminy i definicje politologiczne. Za pomocą dodania prostych określników zmieniano sens najprostszych pojęć, takich jak: „patriotyzm", „wolność" „demokracja". Słowa „uczciwy" i „szczery", dodane do jakiegokolwiek rzeczownika, tworzyły nową jakość. „Uczciwy wniosek" był wnioskiem zgodnym z opinią komunistów, „szczery patriota" - definiował zwolennika działań na rzecz ZSRS. Termin „szczery demokrata" oznaczał kogoś, kto był zwolennikiem władzy sowieckiej i komunizmu, zaś „obóz demokracji" - działalność we współpracy lub wręcz pod auspicjami PPR. Również interpretacja wszelkich wypowiedzi polskich organizacji konspiracyjnych w sprawach polityki czy walki była bardzo prosta: albo zgodna z interesami ZSRS, więc „patriotyczna", albo z nimi sprzeczna. Wtedy nazywano ją „kłamliwym poglądem reakcyjnych pismaków", „podszeptem zdrajców", „me- * [17]

[26] Z *trudu naszego i znoju....* „Trybuna Wolności", nr4z 15.03.42 r.

[17] Tamże. Twierdzenia lego typu są w zasadzie kopią propagandy KPP, która wszelkie działania polityczne, gospodarcze czy militarne przedwojennego Państwa Polskiego interpretowała jako wstęp do agresji na ZSRS.

gafonem propagandy hitlerowskiej".[28] W niezbyt skomplikowanym świecie Gomułki i jego towarzyszy, dosłownie z dnia na dzień ten sam autor artykułu konspiracyjnej prasy mógł zmienić się z *poważnego głosu społeczeństwa połskiego* w *merdającego wojennym ogonem sanacyjnego pismaka?*[9]

Analizując treść komunistycznej propagandy w pierwszych miesiącach istnienia PPR należy stwierdzić, iż przytłaczającą jej część stanowiły nawoływania do natychmiastowych wystąpień zbrojnych, do których miały obligować Polaków: „szczery" patriotyzm, chęć „uczciwej" walki o niepodległość oraz zobowiązania międzynarodowe. W ten sposób komuniści usiłowali wywołać zbrojne powstanie lub przynajmniej szeroko zakrojoną akcję dywersyjną i partyzancką. Miała ona za wszelką cenę przerwać niemieckie linie komunikacyjne pomiędzy Rzeszą a frontem wschodnim i tym samym utrudnić wojskom niemieckim działania przeciwko Armii Czerwonej. Inne hasła PPR spełniały rolę pomocniczą dla realizacji głównego zadania.[30]

" Próbując wyjaśnić tego rodzaju redukcję postrzegania rzeczywistości Maria Hirszowicz napisała: *wedle Stanisława Ossowskiego uczestnictwo w instytucjach, gdzie sfera mydlenia objęta jest dyscypliną i posłuszeństwo rozciąga się na przekonania, a przynajmniej na manifestowanie przekonań, pociąga za sobą następujące skutki: 1) prostą hipokryzję, 2) zatratę ekspresyjnej funkcji słowa, konwencjonalizację formuł, teatralizację życia, zanik zainteresowań prawdziwością sądów, redukcję zainteresowań merytorycznych, 3) zanik krytycyzmu, wisful thirtking albo ściśle obiedient thinking, myślenie i postrzeganie rzeczywistości podporządkowane stereotypom, zatratę zdolności porównawczych zdolność niedostrzegania faktów będących w sprzeczności z głoszonymi tezami',* M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania...,* s. 73.

* Takiego zwrotu użył w stosunku do syndykalistycznej „Sprawy" Gomułka w artykule *O myśl polityczną polskiej demokracji,* opublikowanym w „Trybunie Wolności", nr 39 z 1.09.43 r. Inne pismo tego nurtu politycznego pisało o jednej z regularnych wolt prasy PPR: *a zatem 7 sierpnia byliśmy poważnym „głosem społeczeństwa". Niestety, już 13 staliśmy się „jednym z rzekomo lewicowych pisemek szermujących radykalnym frazesem", pisemkiem opanowanym przez „sanacyjno-ozonową reakcję". (...) Cóż wpłynęło na tak szybką i radykalną zmianę opinii? (...) Odpowiedź łatwa. Krytykując* (7.08.43 r.) *bierność KWP w akcji samoobrony na Lubelszczyinie zajęliśmy stanowisko, które odpowiada kierownictwu PPR. Kierownictwo PPR zwalcza bowiem KWP jako ośrodek dyspozycyjny Polski Podziemnej. Piętnując natomiast robotę PPR* (13.08.43 r.]. *mającą na celu wywołanie przedwczesnego powstania w CAŁEJ Polsce, pisząc, że załamanie frontu wschodniego, rozprzężenie armii niemieckiej przed decydującym uderzeniem angloamerykańskim, odwrót przez ziemie polskie wojsk niemieckich, za którymi wślad weszłyby szeregi „oswobodzicielskiej" armii ZSRR, nie leży* w *interesie sprzymierzonych a przede wszystkim Polski - zdemaskowaliśmy prawdziwe oblicze PPR i jej „wojskówki", Gwardii Ludowej', PPR,* „Czyn", nr 7 z 4.09.43 r.

[30] Roznieceniu zbrojnego powstania przeciwko Niemcom miały służyć hasła walki o niepodległą Polskę, popularyzacja sojuszu polsko-sowieckiego i próba „budowy frontu narodowego do walki z okupantem". Z tego powodu występowano przeciwko taktyce polskiego podziemia, które miało przygotować się do wystąpień zbrojnych dopiero w sprzyjających dla Polski okolicznościach. Szczególnie ostro atakowano tych, którzy głosili, iż ZSRS jest wrogiem Polski. Warto jednak wspomnieć, że niektóre hasła społeczno-polityczne PPR także były obliczone na pobudzenie społeczeństwa do walki z Niemcami. Na przykład rzucenie hasła „wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania" było nie tyle elementem programowym partii (tym było raczej „ostateczne wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu"), ile próbą pozyskania ludności wiejskiej dla haseł zbrojnej walki głoszonych przez PPR. Kwestia wizji przyszłości Polski - o ile nie służyła zagrzewaniu do walki - nie odgrywała w propagandzie PPR poważniejszej roli.

Geneza PPR oraz okoliczności rozpoczęcia przez nią działalności nie stanowiły tajemnicy dla Polskiego Państwa Podziemnego. Wyspecjalizowana jednostka kontrwywiadu AK zajmująca się ruchem komunistycznym („Korweta”[31]) pisała w okresowym raporcie za grudzień-styczeń 1942 r.:

Nazwa PPR została ustalona po długich debatach w *łonie Komintemu na wyraźne polecenie Stalina, który ze względów taktycznych zalecił unikanie określenia „Komunistyczna” (partia). Jeszcze o godz. 20-tej dnia poprzedniego tj. 2.1[*2-go stycznia 1942 r.][32] *delegaci odbyli ostatnią konferencję z Generalnym Sekretarzem Komintemu Dymitrowem, od którego otrzymali odpowiednie dyrektywy. Po długich obradach z przedstawicielami tutejszych organizacyj komunistycznych a przedewszystkim centrali ich, t.j. Związkiem Walki Wyzwoleńczej ukonstytuowano wczoraj dnia 5.1.1942 w Warszawie Polską Partię Robotniczą, (...) Z przywiezionej kliszy odbito* w *Warszawie manifest Partii, rozpoczynający się od słów: „* W *wyniku haniebnej i zdradzieckiej polityki Rządu Śmigłego, Becka naród nasz popadł w straszną niewolę”.[33] * (...) Dotychczasowy organ Związku Walki Wyzwoleńczej* [z. hasłem naczelnym] *„Za naszą i waszą wolność" p.t. „Zwyciężymy” przestanie wychodzić, a najbliższy jego numer pod niesprecyzowanym dotąd bliżej tytułem zamieści na naczelnym miejscu wspomniany wyżej manifest i deklarację o ukonstytuowaniu się Partii. (...) Ze względów taktycznych zaniechano chwilowo deklarowania całej tej roboty jako roboty* Af.[omunistycznej] *i w ścisłej tajemnicy postanowiono zachować fakt zależności organizacyjnej od Komintemu.*

Niedługo potem, w lutym 1942 r., informację o powstaniu PPR opublikowano na łamach narodowo-radykalnego „Szańca”:

Z wiarygodnego źródła otrzymaliśmy następujące informacje: W wyniku obrad delegatów Komintemu z przedstawicielami tutejszych organizacyj komunistycznych, a przedewszystkiem z ich centralą f.[ak] *zwanym Związkiem Walki o Wyzwolenie ukonstytuowana została w dn.*

[31] Więcej informacji na temat „Korwety” patrz: rozdział IV, przypis 61.

[32] Data przybycia do Polski tzw. grupy inicjatywnej PPR jest błędna, bowiem jej członkowie lądowali w Polsce w nocy z 27 na 28.12.41 r. Nie wiadomo jednak, jakich informacji na ten temat udzielali osobom, z którymi nawiązywali kontakty.

[33] Deklaracja programowa PPR rozpoczynała się od slćw: w *wyniku fałszywej i zdradzieckiej polityki rządu Śmigtego-Becka ojczyznf naszą ujarzmił odwieczny wróg.*

[33] Meldunek Korwety z 6.01.42 r. jako załącznik do *Raportu o stanie K* [ruchu komunistycznego] za okres 20.12.41-20.01 42 r., AAN, mkr. 423, k. 4-5. Nie ma poważniejszych wątpliwości, iż tak dokładne informacje (treść nie opublikowanej jeszcze deklaracji, a także opis sposobu przywiezienia jej do kraju) polski wywiad mógł uzyskać od osoby obecnej na spotkaniu w dniu 5.01.42 r. lub wchodzącej w skład ścisłego kierownictwa PPR.

5 *stycznia 1942 r. Polska Partia Robotnicza (PPR) w charakterze wyłącznej odtąd ekspozytury Komintemu w Polsce, Nazwa PPR została ustalona na wyratne zlecenie Stalina, który ze względów taktycznych zalecił unikania terminu „komunistycznaJednocześnie uległy rozwiązaniu istniejące dotychczas organizacje komunistyczne, krypto-komunistyczne lub komunizujące.*[35]

Powyższe informacje, w dodatku opublikowane przez nieprzejednanych wrogów ZSRS i Komintemu, musiały być poważnym ciosem wymierzonym w plany komunistycznych przywódców. Podanie tak dokładnych danych o genezie nowej partii, i to zanim organizacja ta rozpoczęła poważniejszą działalność propagandową, stawiało pod dużym znakiem zapytania możliwość skutecznego przeprowadzenia „operacji PPR". Ale podobne publikacje miały dla PPR także jeden pozytywny skutek - to z nich właśnie przynajmniej niektórzy czołowi działacze komunistyczni dowiadywali się o istnieniu nowej partii.[36] A ta w późniejszym okresie cieszyła się sporym zainteresowaniem polskiego podziemia. Nie wynikało to bynajmniej z dużej liczebności PPR czy też posiadania przez nią poważniejszych wpływów. Bardziej istotny wydawał się sam fakt aktywizacji środowiska, którego działalność uważano za poważne zagrożenie dla polskiego społeczeństwa. Agresja na Polskę w 1939 r. i brutalna sowietyzacja wschodnich połaci kraju były bolesnym przypomnieniem prawdziwego oblicza ZSRS i istoty komunistycznego systemu. Odbudowanie i aktywizacja mchu komunistycznego w Polsce w warunkach okupacji niemieckiej niosły ze sobą nowe zagrożenia.[37] Eskalacja działań wojennych przeciwko III Rzeszy - wobec miażdżącej przewagi organizacyjnej i technologicznej armii niemieckiej - mogła doprowadzić do wyniszczenia społeczeństwa polskiego. Ponadto propaganda szerzona przez PPR była wymierzona w czynniki kierownicze Polskiego Państwa Podziemnego, jego wysiłki polityczne i organizacyjne. To godziło bezpośrednio w przygotowania do planowanego wystąpienia zbrojnego. Ponadto PPR antagonizowała różne grupy społeczeństwa polskiego, niszczyła kruchą dyscyplinę społeczną i osłabiała czujność wobec zagrożeń ze strony komunizmu i ZSRS. Nic też dziwnego, iż po powstaniu PPR głoszone przez tę partię hasła spotkały się z ostrym potępieniem czynników kierowniczych Polskiego Państwa

[3S] *Nowy twór Komintemu,* „Szaniec", nr 4 z 15.02.42 r. Bardzo podobne wiadomości ukazały się w tym samym czasie w niskonakładowej „Polskiej Informacji Prasowej" (nr 5), także należącej do lego środowiska politycznego. Doniesienia „PIP" skomentowała „Trybuna Wolności", nazywając je: *stuporcentowym łgarstwem wyssanym* z *palca* i twierdząc, że ich autorów: *należy unieszkodliwić jako prowokatorów i agentów hitlerowskich (Prowokatorzy*, nr 3 z 1.03.42 r.)

[56] Przykładowo z polskiej prasy konspiracyjnej dowiedział się o tym późniejszy członek KC PPR Ignacy Loga ps. „Sowiński". Jego relacja na ten temat: AAN, t. os. 8010, k. 57.

Przede wszystkim zdawano sobie sprawę, że walka z wpływami komunizmu będzie trudniejsza ze względu na fałszywą maskę PPR i brak własnego aparatu państwowego.

Podziemnego. Już w marcu 1942 r. w „Biuletynie Informacyjnym" ukazał się duży artykuł, w którym przypominano rzeczywistą rolę Związku Sowieckiego i mchu komunistycznego w latach 1939-1941 r. Przestrzegano przy tym przed fałszywym szyldem PPR:

Napad niemiecki na Sowiety jak różdżką czarodziejską odmienił stosunek Komintemu do Polski. Przecież patriotyzm narodu polskiego można doskonale wyzyskać do walki z hitleryzmem! I oto obserwować zaczynamy „wzruszające zjawisko": komunizm polski staje się narodowym (!), staje „ramię do ramienia" z organizacjami niepodległościowymi w walce z „przemocą wroga"! (...) Ponieważ zdawano sobie sprawę z niepopulamości komunizmu w Polsce - nie nadano tej partii nazwy „komunistyczna". Jako jej zjadanie postawiono zjednoczenie klasy robotniczej oraz utworzenie frontu narodowego (tak jest, narodowego!) dla walki o wolną i niepodległą Polskę! (...) Polską Partię Robotniczą i jej organy prasowe uważamy za obcą agenturę. Agenturę nie tylko obcą i wrogą interesom polskim, ale także szkodliwą dla współpracy rządów polskiego i sowieckiego.[38]

W nieco bardziej umiarkowanym tonie - choć nie mniej krytycznie - wypowiadał się o „żywiołach komunistycznych" organ Delegatury Rządu na Kraj „Rzeczpospolita Polska":

Żywioły te usiłują coraz wydatniej ingerować w polskie stosunki wewnętrzne, a nawet nasze metody działań zewnętrznych i to w sposób niezgodny z interesami polskiemi oraz przekonaniami i dążeniami olbrzymiej większości Narodu Polskiego. A przeciwko temu społeczeństwo polskie musi nietylko zastrzec się jaknajbardziej kategorycznie, ale zarazem próbom takim przeciwstawić się z pełną energją i stanowczością. (...) I byłoby rzeczą wysoce politycznie pożyteczną, gdyby Rządowi naszemu udało się, w interesie wzrostu popularności w *Polsce paktu 30 lipca 1941 r.,*[i9] *to stanowisko społeczeństwa polskiego w pełni uświadomić tym czynnikom w Rosji, które mają wpływ na działające u nas żywioły komunistyczne.*[40]

Podobnie działalność PPR była komentowana przez główne nurty polskiego podziemia niepodległościowego, tak po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej. Polska Partia Socjalistyczna („Wolność-Równość-Niepodległość") pisała: * 30

[31] *Komuniści,* „3iuletyn Informacyjny", nr 12 z 26.03.42 r. Wkrótce potem, 9.04.42 r., w „3iuletynie" ukazał się artykuł, który wykpiwal anonimową komunistyczną propagandę przedstawiającą agresję z 17.09.39 r. jako niemal „błogosławieństwo" dta Polski *(Propaganda i prawda,* „Biuletyn Informacyjny", nr 14 z 9.04.42 r.). Była to polemika z artykułem *Nakaz chwili,* opublikowanym w pierwszym numerze „Ttybuny Wolności". Patrz: tekst przed przypisem 17.

" Chodzi o układ Sikorski-Majski.

[30] *Wobec prób wichrzeA komunistycznych,* „Rzeczpospolita Polska", nr 4 z 10.03.42 r. Patrz także: *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939-1945). Wypisy prasy konspiracyjnej* (red. Karol Sacewicz. Olsztyn, 200S), s.31

Rosyjska Partja Robotnicza w Polsce używająca nazwy „polskiej" usiłuje wszelkimi sposobami przybrać pozory uczestnictwa w *polskim ruchu niepodległościowym. Nikt jej nie broni występować w imieniu ludu rosyjskiego, a nawet gruzińskiego czy narodu Tunguzów. To ich rzecz, Ale wara im mówić w imieniu ludu polskiego i polskiego narodu. (...) Bezczelnością (...) jest ze strony rosyjskiej partji rzucanie takich ostrzeżeń narodowi polskiemu: „Naród, który nie umie walczyć o swoją niepodległość, nie jest jej godny". Daninę krwi w obronie niepodległości złożyliśmy we wrześniu* [1939 r.], *gdy partja rosyjska szła ręka w rękę z Hitlerem. (...) Od kogo, jak od kogo, ale od wczorajszych wspólników Hitlera nie przyjmujemy lekcji miłości ojczyzny.*[41] [42]

Najbardziej nieprzejednane stanowisko - zarówno wobec PPR, jak i w ogóle wobec ZSRS - prezentowali zawsze narodowcy. Narodowo-radykalny „Szaniec" pisał:

Dwutygodnik „Trybuna Wolności", organ moskiewskiego Komintemu dla celów dywersji w Polsce, w nr 4 z </.[nia] *15 III 42 r., z goryczą stwierdza, że wszystkie polskie tajne organizacje polityczne, zamiast wszelkiemi sposobami pomagać ofensywie rosyjskiej na wschodzie, do czego przecież są obowiązane w myśl umowy polsko-sowieckiej, wciąż czekają z bronią u nogi... (...) Dziś Rosja Sowiecka jest naszym sprzymierzeńcem - z musu, a w chęciach - po staremu - wrogiem, nie wiele mniej groźnym i śmiertelnym niż Niemcy. (...) Powinni (...) enusarjusze sowieccy u nas zrozumieć i nie udawać zgorszenia, gdy my dziś, powodując się własnym interesem narodowym, robimy to, co nam ten interes nakazuje. Nakaz jest niesłychanie prosty: czekać z bronią u nogi, aż wróg niemiecki unieszkodliwi wroga sowieckiego, poczem sam zdarty i wyczerpany padnie pod ciosami Anglosasów na Zachodzie i naszemi na wschodzie. (...) Powtarzamy zatem oddawna rzucone i oddawana obowiązujące wszystkich Polaków hasła:*

1. *Z bronią u nogi stać*
2. *Rozkazu wodza naczelnego czekać,*
3. *W samo-zbójstwie* [sowieckiej Rosji i Niemiec] *nie przeszkadzać.**[2]

Równie nieprzyjazne stanowisko wobec PPR zajął jeden z organów ruchu ludowego - „Żywią i Bronią":

Już w czasie wojny wznawiane parokrotnie wysiłki stworzenia prosowieckich organizacji pod nazwami: „Sierp i młot", „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR", Związek Walka-Wyzwolenie" tymbardziej nie

[41] *Rosyjska Partja Robotnicza,* „WRN", nr 6 z 24.03-11.04.42 r. Inny tytuł tego nuitu politycznego przypominał kolaborację komunistów z hitlerowcami w latach 1939-1941, akcje dywersyjne FPK przeciwko własnemu krajowi i politykę sowiecką na okupowanych Kresach podsumowując: *panowie z PPR. abyście sobie zapamiętali, że żaden socjalista nie będzie lizał łap. ani właził bez wazeliny w d... temu, kto go kopie czy pomaga* w *kopaniu* (*PPR-owska chucpa,* nr 31 z 4.08.42 r).

[42] *Notujemy...,* „Szaniec", nr 8 z 13.04.42 r.

mogły się przyjąć wśród ludności polskiej, która dobrze orientowała się w *tym, co się działo za Bugiem. Gdy to wszystko zawiodło, w styczniu 1942 r., wysłannicy Sztabu sowieckiego organizują pozornie polską i o silnym zabarwieniu patriotycznym „Polską Partię Robotniczą" (PPR), która usiłuje skupić pod swym sztandarem robotników, chłopów i inteligencję pracującą. (...) PPR jest przede wszystkim narzędziem Głównego Sztabu sowieckiego*,[45] X

W innym artykule o działaniach GL bojowcy z PPS pisali:

Powracając ponownie do sprawy dywersji prowadzonej przez Sowiety na naszej ziemi, podkreślamy na wstępie solidarność wszystkich czynników politycznych kraju w ocenie samej dywersji. Znalazło to wyraz w całej prasie podziemnej, która z wyjątkiem jedynie pism komunistycznych, jak „Gwardzista", i komunizujących, potępiła akcję sowiecką, jako akcję prowadzoną bez wiedzy i zgody Polaków. (...) Ten „Gwardzista" reprezentujący „Gwardię Ludową", a więc używający tej samej, co nasze wydawnictwo nazwy, świadczy, że mamy do czynienia z najoczywistszym podstępem i oszustwem dywersji politycznej a zarazem wojskowej Sowietów i Komintemu. (...) W ten niegodny a wzorowany na podstępach faszystów, kradnących i nadużywających nazw, haseł i symbolów socjalistycznych, komuniści usiłują wedrzeć się takie do szeregów wojskowych, żeby je nietyle opanować, ile zdezorjentować i zdemoralizować. Dążąc do tego „Gwardzista" posługuje się frazesami patrjotycznymi i argumentami uczucia i konieczności niezwłocznego zbrojnego wystąpienia. (...) ...nikogo nie zmyli frazeologja propagandy komunistycznej o wolności a nawet Potędze (!) przyszłej Polski. Te deklaracje będą kopnięte tak jak we wrześniu 1939 roku porzucono frazesy jednolitofrontowe o wspólnej walce z Hitlerem, gdy uderzono zdradziecko na Polskę w braterskim sojuszu broni z hitlerowcami.[u]

Niezwykle ciekawe, z punktu widzenia interpretacji istoty PPR, jest stanowisko zajęte wobec tej partii przez radykalnie lewicowe środowisko Polskich Socjalistów. Choć organizacja ta identyfikowała hasła PPR zdecydowanie „na prawo" od swoich własnych, to jednak jej przedstawiciele nie mieli wątpliwości, że PPR jest mistyfikacją:

Czym jest PPR? Program PPR-u: słowianofilizm, front narodowy, natychmiastowe powstanie, 8-godzinny dzień pracy i reforma rolna. Gdyby miało się sądzić według głoszonych haseł, PPR należałoby zaliczyć do politycznych grup centrowych. Ale PPR nie jest ani centrum. [43] [44]

[43] *Pająki Komintemu,* „Żywią i Bronią", nr 13 z sierpnia 1942 r.

[44] *Jeszcze o dywersji.* „Gwardia Ludowa", nr 3 z lipca 1942 r. Ostre potępienie sowieckiej i komunistycznej partyzantki w Polsce zawiera też obszerny artykuł opublikowany w poprzednim numerze „Gwardii Ludowej" (patrz: *O dywersji,* nr 4 z czerwca 1942 r.). W numerze 7 „Gwardii Ludowej" z października 1942 r. PPR określano jako *partię maskującą swe zadania zlecone przez Komintem i rząd sowiecki frazesami patriotycznymi* (IV *sprawie zasad organizacyjnych i ideowych wojska).*

ani grupą polityczną w normalnym znaczeniu. PPR jest polityczną imprezą. O powołaniu do życia PPR-u zadecydowały kierownicze czynniki sowieckie. Prawdopodobnie chodziło czynnikom sowieckim przede wszystkim o efekt bezpośredni: zorganizowanie w *Polsce powstania* w *momencie rozpoczęcia przez Niemców wiosennej ofensywy na wschodzie.*[43] [44] [45] * [47] *Naszym zdaniem plan ten skazany jest na kompletne fiasko. Przede wszystkim dla polskich ośrodków politycznego kierownictwa istnieje inny, niż dla kierownictwa Sowietów rachunek polskiej krwi. Gdyby powstanie miało wybuchnąć już teraz, zostałoby w obecnym stanie rzeczy krwawo zdławione przez okupanta, przyczym straty, jakieby poniosło społeczeństwo polskie, byłyby niewspółmiernie większe od strat, jakieby wskutek powstania poniósł okupant.*

Polscy Socjaliści uważali też, że utworzenie PPR jest zjawiskiem bardzo szkodliwym dla stanu stosunków polsko-sowieckich:

PPR nie stworzy żadnego frontu narodowego, nie zrobi żadnego powstania, w ogóle nie zrobi poza mydlącą ludziom oczy pseudopropagandą - nic, natomiast zrobi masę złej krwi, która rykoszetem uderzy w *Sowiety. (...) ...my, którzy* w *tej wojnie sowiecko-hitlerowskiej, szczerze życzymy powodzenia Sowietom, (...) my, którzy w swoim czasie jedyni tu w kraju domagaliśmy się zawarcia przez rząd polski* w *Londynie paktu z Sowietami, obecnie nie bez żalu obserwujemy, jak Sowiety rękami PPR niszczą to, co stworzyły.*[41]

Co więcej, działalność PPR była interpretowana przez Polskich Socjalistów jako niepotrzebne budzenie nastrojów nacjonalistycznych, zagrożenie dla ideałów polskiej lewicy i znakomita broń w rękach jej politycznych przeciwników:

Dla nas, socjalistów, akcja PPR-u ma jeszcze jedno dodatkowe oblicze:

[43] Z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, iż publicyści „Robotnika" nie wiedzieli, że w końcu kwietnia 1942 r. władze Komintemu wydały z okazji święta I-go maja dyrektywy, ktdre miały doprowadzić do załamania Niemiec jeszcze w 1942 r.: *przed partiami komunistycznymi stawiano zadanie pokrzyżowania planów wiosennego i letniego uderzenia Wehrmachtu na froncie wschodnim* (za: N. S. Liebiediewa, M. M. Narinskij, *Komintem i wtoraja...,* s. 210-211).

[44] *Z PPR-em impreza nieudana,* „Robotnik", nr 88 z I2.0S.42 r. Wcześniej w „Barykadzie Wolności" („Robotnik" byl kontynuacją tej gazety) ukazał się artykuł *Geografia polityczna Polski Podziemnej.* Jego autor (lub autorzy) w ogóle nie zamieścił tam PPR pisząc: *problemat PPR jest problematem oddzielnym, któremu poświęcimy specjalny artykuł.* Patrz: „Barykada Wolności", nr 86 z 15.04.42 r.

[47] *Z PPR-em impreza nieudana,* „Robotnik", nr 88 z 12.05.42 r. Teza o dokładnie przeciwnych od zamierzonych przez Moskwę skutkach działalności PPR pojawia się także w sprawozdaniu Delegatury Rządu za 15.11.41-1.06.42 r.: *PPR nie osiągnęła poważniejszych wpływów. Społeczeństwo widzi w niej agenta Rosji sowieckiej, do której odnosi się nieufnie, nie wierząc w jej lojalnośi mimo sojuszu z Polską. Wzmożenie propagandy komunistycznej i akcja desantów rosyjskich na naszym terenie utwierdzają przekonanie wszystkich grup politycznych, że oczekuje nas walka w obronie przed rosyjskim imperializmem jeśli ZSRR wyjdzie z obecnej wojny niedostatecznie osłabiony* (AAN, DR 202/U-6, k. 189).

1. *Propaganda słowianofilska i frontu narodowego wywołuje zamieszanie ideowe wśród robotników i przyczynia się do ideowego rozbrojenia mas.*
2. *Akcja PPR-u staje w poprzek dążeniom naszym do maksymalnej rozbudowy jednej rewolucyjnej i wolnościowej partii socjalistycznej w Polsce.*
3. *Akcja PPR jest wyjątkową okazją dfa sfer sanacyjnych. Pod pozorami walki z PPR-em sanacja tworzy dymną zasłonę dla zamaskowania całej wsteczności swych dążeń politycznych i dla zamaskowania knowań, których celem jest odbudowa dyktatury wojskowej w Polsce?**

Powyższe glosy różnych odłamów polskiego podziemia niepodległościowego wskazują, że nikt w Polsce nie miał trudności z odgadnięciem, czym w istocie jest PPR.[49] Wobec tak zgodnej i jednoznacznej postawy podziemnej Polski próby realizacji wypracowanej w Moskwie strategii budowy .jednolitego frontu walki z okupantem" były pozbawione sensu. Dość powszechne identyfikowanie PPR jako agentury ZSRS i ekspozytury komunizmu wydawało się najlepszą gwarancją, iż nowa partia będzie działać w kompletnej izolacji. Ale mimo to powstanie i działalność PPR stanowiły dla krajowych czynników politycznych i wojskowych poważne wyzwanie. Nie było poważniejszych wątpliwości, że partia ta działa na rzecz interesów obcego państwa, a jej aktywność godzi w podstawowe zasady prawa polskiego i interesy społeczeństwa.[50] Niebezpieczeństwo, jakie niosła za sobą działalność komunistów, zobowiązywało więc podziemne władze cywilne i wojskowe do przeciwdziałania. Konieczność obrony społeczeństwa polskiego przed osobami działającymi - ze szkodą dla kraju - na rzecz ZSRS była takim samym * [10]

[49] *Z PPR-em impreza nieudana,* „Robotnik", nr 88 z 12.05.42 r.

[n] Wedle raportu sytuacyjnego Delegatury Rządu: *prasa (...) całego wachlarza politycznego przejawia coraz większą troskf z powodu agitacji komunistycznej i sowieckiej. Ogól prasy prowadzi zdecydowaną kampanię propagandową przeciw PPR, piętnując jej zakulisowe inspiracje sowiecko-rosyjskie oraz społeczeństwo wzywając do czujności i nieulegania hasłom przedwczesnej watki z okupantem',* AAN. DR 202/II-Ó, k. 181.

[30] Konstytucja RP z 1935 r. stanowiła: *ort. 6. Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków. (...) Art. 10. (...) (2) W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu*; *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej,* nr 30 z 1935 r., poz. 227. Kodeks kamy w rozdziale „Zbrodnie stanu" stanowił: *art. 93 § I. Kto usiłuje pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru, podlega karze więzienia na czas nie krótszy niż 10 lal lub dożywotnio albo karze śmierci S 2 Kto usiłuje zmienić przemocą ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lal 10 lub dożywotnio. (...) Art. 95. Kto usiłuje przemocą usunąć Sejm. Senat, Zgromadzenie Narodowe. Rząd. Ministra lub Sądy, albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10. (...) Art. 99. Kto wchodzi w porozumienie z osobą działającą* w *interesie obcego państwa lub organizacji międzynarodowej* w *celu wywołania wojennych lub innych wrogich działań przeciw Państwu Polskiemu, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lal 10. (...) Art. 100 § 1. Kto* w *czasie wojny działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio; Kodeks Kamy. Prawo o wykroczeniach. Kodeks postępowania karnego* (Watszawa-Kraków, 1939), s. 33-35.

obowiązkiem Polski Podziemnej, jak obrona przed tymi, którzy działali na korzyść Niemiec. Jednak żadnych poważniejszych kroków przeciw PPR nie podjęto. Kluczem dla zrozumienia takiego stanowiska wydaje się fakt, iż mimo wszystko działalność PPR była traktowana w kategoriach „zjawiska politycznego". Niezależnie od tego, czy taka klasyfikacja była słuszna, czy nie, to ona stanowiła najpoważniejszą zaporę przeciwko użyciu wobec komunistów zbrojnego oręża. Dla większości ówczesnych elit politycznych Polski fizyczna likwidacja nie mieściła się w kategoriach myślenia o zwalczaniu „przeciwników politycznych". Co ciekawe, powszechna świadomość, że PPR była w istocie agenturą Moskwy, w pewnym sensie działała na korzyść tej partii. ZSRS był formalnie sojusznikiem Polski, co utrudniało traktowanie jego agentury w tych samych kategoriach, co niemieckiej. Trzeba było też uwzględnić fakt, iż otwarte wystąpienie przeciwko komunistom może przynieść komplikacje w stosunkach polsko-sowieckich. Nie można również zapominać, że w 1942 r. podziemny wymiar sprawiedliwości był dopiero „w powijakach", a Polskie Państwo Podziemne przez cały okres okupacji z oczywistych względów dysponowało niewielkimi możliwościami działania. Jego aktywność musiała ograniczać się do zwalczania najcięższych i najgroźniejszych dla dyscypliny społecznej przestępstw, takich jak pospolity bandytyzm, „szmalcownictwo" czy donosicielstwo.[51] Do tej kategorii nie zaliczano wówczas działalności PPR. Rozliczenie wielu innych przestępstw - takich jak opcja na rzecz państwa niemieckiego (podpisanie volkslisty) czy wspieranie okupanta sowieckiego w latach 1939-1941 - z konieczności odsuwano na czas powojenny. [2] Nie ma również wątpliwości, że na fakt niepodjęcia ostrych środków wobec PPR wpłynęło lekceważenie komunistów. Powszechnie uważano, że będą oni funkcjonować na marginesie polskiego życia politycznego bez jakichkolwiek szans na uzyskanie poparcia społecznego. Nie wierzono, że komunistom uda się podjąć poważniejszą działalność zbrojną. PPR uważano za niegroźny polityczny nowotwór, z którym bez większych problemów państwo polskie „zrobi porządek", ale dopiero po wojnie. Nie oznacza to bynajmniej, że wobec działalności Polskiej Partii Robotniczej nie podjęto żadnych środków zaradczych. Jednak te [32]

[51] O tworzeniu podziemnego wymiaru sprawiedliwości patrz; Tomasz Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939-1945* (Warszawa, 2000), s. 88-129, 207-216. Monografia podziemnego wymiaru sprawiedliwości patrz; Leszek Gondek, *Polska karząca 1939-1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości* w *okresie okupacji niemieckiej* (Warszawa, 1988).

[32] Co oczywiście nie oznacza, że w czasie wojny terenowe struktuiy polskiej konspiracji na obszarze wschodniej Polski nie likwidowały zasłużonych" w latach 1939-1941 sowieckich kolaborantów. Wręcz przeciwnie. Po tragicznych doświadczeniach okupacji sowieckiej emocje były tak wielkie, że agentów NKWD wydawano niekiedy w ręce Niemców lub likwidowano we własnym zakresie nie czekając na wyroki sądów.

ograniczały się głównie do cytowanej wyżej kontipropagandy, mającej uświadomić społeczeństwu polskiemu istotę i prawdziwe cele działania nowej organizacji komunistycznej. Oprócz tego w listopadzie 1942 r. Kierownictwo Walki Cywilnej opublikowało specjalną odezwę wymierzoną przede wszystkim w plany i zamiary PPR:

Przedwczesne wybuchy rozpaczy lub nienawiści są nie mniejszym złem [niż panika i rozpacz], *działającym bezpośrednio na korzyść naszych wrogów. Niezależnie od siebie Gestapo i agentura sowiecka PPR dążą usilnie do ich wywołania. Pierwsi z nich liczą na to, że każda ruchawka, nieuzgodniona z odpowiednimi Krajowymi Czynnikami oraz Rządem Rzeczypospolitej i Sprzymierzonymi, beznadziejna skutkiem tego w wyniku, stanie się dla nich dogodnym powodem masakry, a zarazem usprawiedliwieniem dla Gestapo i SS obecności w Generalnej Guberni, nie na froncie. Drudzy za wszelką cenę chcą wywołać dywersję na tyłach armii niemieckiej, a jeśli przytem tysiące lub setki tysięcy Polaków zostanie wymordowanych to tym lepiej. (...) Rząd zdaje sobie doskonale sprawę z tragicznego położenia Kraju, nie dopuści jednak, by powstał On przedwcześnie ku uciesze wrogów. Rząd Rzeczypospolitej i właściwe Czynniki Krajowe nie pozwolą również na to, by powstał On chociaż o godzinę zapóźno. Cierpliwości i odwagi.*[53]

Z oczywistych względów od pierwszych dni działania PPR partia ta znajdowała się w zainteresowaniu organów kontrwywiadowczych ZWZ-AK, Delegatury Rządu oraz konspiracyjnych struktur szczególnie wyczulonych na komunistyczne niebezpieczeństwo, powstałych w drugiej połowie 1942 r. Narodowych Sił Zbrojnych. Ruch komunistyczny w Polsce poddawano szczegółowym analizom, prowadzono też penetrację metodami agenturalnymi. Całościowy obraz działań podjętych od 1942 r. przeciwko PPR jest z wielu powodów trudny do odtworzenia, jednak nie ma wątpliwości, że polskie podziemie osiągnęło w tym względzie sporo sukcesów.[54] [93]

[93] *Oświadczenie* KWC, dodatek do „Rzeczypospolitej Polskiej", nr 19 z 1.11.42 r. Patrz także: *Wokół sprawy stosunków polsko-sowieckich,* nr 16 z 16.09.42 r. Podobne apele wywoływały ataki propagandy PPR, która politykę oszczędzania biologicznej substancji narodu nazywała: *polityką grupy chuliganów politycznych, którzy dążą za pomocą krętactw, demagogii i łajdactw oszukać Naród i zdeptać wolę większości. Tego rodzaju postępowanie dyktuje im ich „zimne wyrachowanie rozsądku*" *wypływającego z ciasnego egoizmu klasowego (Dość bujania,* „Glos Łodzi", nr 5 z 23.01.43 r.).

[M] Trudno ocenić rzeczywisty dorobek pracy kontrwywiadowczej polskiego podziemia przeciwko komunistom: z natury rzeczy w tego typu działalności o wielu sprawach nie pozostawia się śladów na papierze. Także wiele osób zajmujących się działalnością komunistów zginęło w czasie wojny lub zostało zamordowanych już w PRL. Warto pamiętać, że po wkroczeniu Sowietów dokumenty tego typu były obciążające, a dla swoich celów szczególnie mocno interesowały się nimi zarówno NKWD, jak i UB. Jednak w archiwaliach AK i Delegatury zachowały się dokumenty pochodzące z kancelarii Oddziału Informacji SG GL, a także wiele informacji o czołowych członkach komunistycznej konspiracji, np. Jóźwiaku, Spychalskim czy członku tzw. grupy inicjatywnej i kierowniku siatki NKWD Skonieckim. Padają w nich również nazwiska Nowotki, Gomułki i Ftndera (patrz: AAN, zesp. 309, t. 133; odpisy ściśle tajnych raportów tzw. Wydziału Informacji SG GL przechwycone przez kontrwywiad AK patrz: AAN, AK 203/VII-63). Wiele interesujących informacji

NOWE PLANY, NOWE KONCEPCJE

W drugiej połowie maja 1942 r. wylądowało w Polsce kolejnych ośmiu skoczków z tak zwanej drugiej grupy inicjatywnej PPR. Przywiezione przez nich radiostacje umożliwiły w końcu nawiązanie łączności z centralą. W pierwszych depeszach komuniści informowali Komintem o sytuacji w kraju oraz nastrojach społeczeństwa polskiego:

Nastroje w *masach są prosowieckie.*[*] [55] *Sztaby starych partii, PPS, sikorszczaków,*[56] [57] *piłsudczycy i endecy występują ostro przeciwko partyzantce. Ich koncepcja: czekać dopóki wrogowie: Hitler i Sowiety nawzajem się nie zniszczą. My walczymy przeciwko takiej koncepcji, jednocześnie nie występując przeciwko samym* [wyznającym ją] *partiom.*[51]

Znacznie bardziej precyzyjne informacje zawierała depesza Nowotki z 29 lipca 1942 r.:

1. *Polscy Socjaliści, to jest lewa część PPS, nazywani także „Borykadowcami"*[58] [*] *(...) bronią umowy polsko-sowieckiej i sowieckiego systemu partyzanckiego* w *Polsce.*[519] [Ich] *Program przebudowy przyszłej Polski jest bardzo radykalny, prawie sowiecki. Wcześniej atakowali nas i zerwali wszelką łączność z nami, teraz rozmawiają.*[60]
2. *WRN* [„Wolność, Równość, Niepodległość"] *to jest prawa część PPS. Ich organ „ Wolność" i inne ostro atakują ZSRS za „imperializm, nóż w plecy w 1939 r., deportacje Polaków z zachodnich okręgów* [Związku Sowieckiego]". *(...) Nas nazywają rosyjską partią robotniczą, agenturą Stalina*[61] *(...). Niektóre ich*

o członkach PPR-GL w Warszawie oraz działalności Wydziału Informacji SG GL-AL patrz: raporty kontrwywiadu AK. AAN, mkr. 423. Patrz także: rozdział IX. przypis 36.

[55] Wedle komunistycznej doktryny, „masy" zawsze (niejako ze swej natury) musiały być .prosowieckie" (chyba że były akurat „obalamucone" lub „oszukane"). Podobny zwrot użyty w depeszy do Moskwy nie był więc rzeczywistą oceną sytuacji w kraju, lecz deklaracją lojalności, zwrotem dowodzącym właściwego rozumienia komunistycznej ideologii.

[M] Rusycyzm i jednocześnie pogardliwy termin używany przez komunistów w stosunku do AK lub, szerzej, do Polskiego Państwa Podziemnego.

[57] Depesza Nowotki do Dymitrowa z 19.06.42 r., AAN. PPR 190/1-13, k. 3.

[n] Nazwa pochodziła od pisma „Barykada Wolności".

[57] Nie jest jasne, o co chodziło autorowi depeszy. Być może o sowieckie oddziały partyzanckie działające w zachodniej (tj. okupowanej od 1939 r. przez Niemcy) części Polski, a być może po prostu o Gwardię Ludową.

[“] Organizacja Polscy Socjaliści powstała jesienią 1941 r. Głosiła ona hasła radykalnej przebudowy społecznej. Jej przywódcy uważali, że trwająca wojna zakończy się ogólnoeuropejską rewolucją socjalistyczną, odnosili się jednak krytycznie do komunizmu i systemu sowieckiego. Środowisko to nie było zbyt silne czy wpływowe i rozpadło się wiosną 1943 r. Duża część działaczy przeszła do PPS-WRN, nieliczni utworzyli Robotniczą Partię Polskich Socjalistów (RPPS). Przedstawioną tu charakterystykę Polskich Socjalistów można uznać - z punktu widzenia PPR - za zbyt optymistyczną. O współpracy tego ugrupowania z komunistami raczej nie mogło być mowy, o czym jednoznacznie świadczą cytowane we wcześniejszych fragmentach opinie Polskich Socjalistów o PPR. Bardziej trafną ocenę możliwości porozumienia z PS zawiera inna depesza Nowotki do Moskwy: *lewa grupa PPS jest* w *słowach zgodna z nami, ale w czynach tego nie przejawia* (patrz: depesza Nowotki do Dymitrowa z 11.09.42 r., AAN, PPR 190/1-13, k. 23).

[71] Patrz: tekst między przypisami 37-49.

dołowe organizacje w Krakowie i Dąbrowskim i Zagłębiu Chrzanowskim nie zgadzają się z linią WRN.

3. *Ludowcy są rozbici na szereg organizacji, takich jak „Roch" (...) „Wyzwolenie" i inne. (...) Ich organy (...) umiarkowanie atakują ZSRS, ostro nas.*
4. *Sikorszczaki (...) Nastawienie endecko-sanacyjne, za Sikorskim, napadają na ZSRS za desanty partyzantów* w *Polsce i inne. (...)*
5. *Endecja i ONR. Nastawienie przeciwko Sikorskiemu. Ich organy „Szaniec", „Pochodnia", „Placówka", „Naród i wojsko" ostro antysowieckie, antysemickie, antykomunistyczne. Chcieliby, żeby Hitler odepchnął ZSRS za Wołgę albo za Ural, wzywają do walki z partyzantami* [sowieckimi i peperowskimi]. *(...) Wszystkie te partie mają swoje wojskowe organizacje, zjednoczone w tak zwany „Związek Walki Zbrojnej". (...) Wszystkie te partie i organizacje* [zbrojne], *za wyjątkiem „barykadowców" wysuwają hasło „czekać sygnału z Londynu", a na razie sabotaż, dywersja i działania partyzanckie są przedwczesne. (...) Polscy Socjaliści, WRN, ludowcy, sikorszczaki i część endeków są zjednoczeni w przedstawicielstwo rządu londyńskiego. W kraju nie ma frontu narodowego*,* [63]

„Jednolitofrontowe" hasła komunistów zawisły w próżni. Jednak do czasu nawiązania łączności z Moskwą taktyka kierownictwa PPR nie mogła ulec zmianie. Dopiero przylot tzw. drugiej grupy inicjatywnej i wymiana depesz z Komintemem (czerwiec-lipiec 1942 r.) umożliwiły opracowanie koncepcji Narodowych Komitetów Walki. Istotę NKW wyjaśniał wewnętrzny „Okólnik" PPR:

Zadaniem Narodowych Komitetów Walki (NKW) jest: 1. Kierować wszelkimi formami walki mas na swym odcinku, jak bierny opór, sabotaż, dywersja, organizowanie oddziałów partyzanckich. 2. Organizować obronę codziennych interesów mas, np. obronę płac, walkę o dostarczenie opału itp. 3. Organizować pomoc ofiarom faszyzmu (więźniom, jeńcom, ich rodzinom), pomoc partyzantom, ich rodzinom. NKW winien być kierownikiem walczących mas, organem narodowym w przeciwstawieniu do okupacyjnego kierownictwa fabryki, stacji, warsztatu, czy okupacyjnego wójta na wsi. (...) NKW są dziś drogą do zjednoczenia narodu i organami walki z okupantem, jutro, w odpowiedniej sytuacji, będą organami powstania narodowego i być może, jeśli zdobędą sobie

" W tym wypadku prawdopodobnie chodzi o organa Delegatury Rządu na Kraj oraz Komendę Główną ZWZ-AK.

" Depesza Nowotki do Dymitrowa z 29.07.42 r.. AAN, PPR 190/1-13, k. 14-16.

w walce autorytet i wpływy, będą organami władzy po wypędzeniu okupanta.M

Koncepcja NKW oznaczała więc częściową zmianę taktyki PPR. Mniejszy nacisk kładziono już na próbę .jednolitofrontowego" porozumienia z czynnikami kierowniczymi polskiego podziemia niepodległościowego, a większy na tworzenie oddolnych struktur ruchu oporu, które miały powstać niejako w poprzek istniejących podziałów politycznych i wpływów organizacyjnych. W istocie więc koncepcja ta zmierzała do rozbicia lokalnych struktur polskiego podziemia i wciągnięcia ich członków w orbitę wpływów PPR. Kierując się patriotyzmem i chęcią walki z Niemcami - a *de facto* sterowani przez komunistów - Polacy mogliby zrealizować scenariusz nakreślony przez ZSRS.[64] [65] Próbom powołania NKW towarzyszyła coraz bardziej otwarta agitacja na rzecz wystąpień bynajmniej nie przeciwko Niemcom, tylko przeciw własnym rodakom, których otwarcie nazywano (klasowymi) „wrogami". Wzywano też do stosowania wobec nich taktyki spalonej ziemi:

Niszczcie martwy i żywy inwentarz wroga po dworach aż do palenia obór i chlewików ze świniami. Nie kłopoczcie się o to, by pańskie folwarki ocalały. Zostawcie ten kłopot obszamiczym nicponiom, którzy dla ocalenia swego prawa do lenistwa gotowi są przespekulować życie całego narodu. Już przespekulowali miliony istnień polskich na konszachtach z Hitlerem.[66]

Kłopot jednak w tym, że ze względu na brak struktur komunistycznych w terenie koncepcji NKW nie było komu realizować. Latem 1942 r. możliwości oddziaływania PPR, zwłaszcza na prowincji, były bliskie zeru. O ile bowiem realizując „taktykę frontu narodowego" tworzonego „od góry" komuniści mogli udawać silną, wpływową organizację i próbować szukać porozumień lub dróg nacisku na polskie

[64] *Narodowe Komitety Walki,* „Okólnik**, nr 7 z 15.06.42 r. (dokument byl publikowany. Patrz chociażby: *Polska Partia Robotnicza...,* s. 67-69); *Zadania Narodowych Komitetów Walki na wsi,* „Trybuna Chłopska**, nr 5 z lipca 1942 r.; *Narodowe Komitety Walki,* „Trybuna Wolności", nr 11 z 1.07.42 r.

" W świetle komunistycznej dialekty ki idea NKW oznaczała więc zamianę koncepcji budowy frontu narodowego „od góry" (czyli porozumienia pomiędzy kierownictwami istniejących organizacji konspiracyjnych) na rzecz próby organizowania frontu narodowego „od dołu" (na skutek organizowania lokalnych porozumień w terenie, czyli niejako „nad głowami" kierownictw istniejących organizacji). Koncepcja tworzenia NKW była więc wymierzona w kompetencje rządu polskiego na uchodźstwie i jego Delegatury na Kraj.

" Odezwa KC PPR *Do wszystkich polskich chłopów i robotników rolnych!,* AAN, PPR 190/1-1, k. 5. Polskie ziemiaństwo było w znacznym stopniu zaangażowane w działalność konspiracyjną. Dwory były też miejscem schronienia wielu deportowanych z terenów włączonych do Rzeszy, a także wspierały działalność instytucji charytatywnych (np. Rady Głównej Opiekuńczej). W późniejszym okresie (w latach 1945-1944) majątki ziemskie stały się ważnymi ogniwami w systemie zaopatrzenia polskich oddziałów partyzanckich. Ponadto praca w majątku (także w tym znajdującym się pod zarządem niemieckim) chroniła chłopów przed wywózką na roboty do Niemiec. Niszczenie „dworów", do którego nawoływali komuniści, przyniosłoby katastrofalne skutki przede wszystkim dla społeczeństwa polskiego. Zagłada polskiego ziemiaństwa była elementem zarówno sowieckiej, jak i niemieckiej polityki na okupowanych ziemiach polskich. Należy zwrócić również uwagę, że podejmowanie przez chłopów działań, do których nawoływała PPR (nieoddawanie kontyngentów, palenie zbiorów itp.), powodowałoby nieuchronną akcję pacyftkacyjną Niemców.

podziemie, o tyle wysunięcie koncepcji NKW było już tylko ideologiczną mrzonką. Zdawała sobie z tego sprawę przynajmniej część członków kierownictwa PPR, w tym Władysław Gomułka:

Finder, jeśliby nawet w głębi duszy podzielał moje poglądy w tej sprawie lub czyjekolwiek poglądy, w jakiejkolwiek sprawie odbiegające od dyrektyw otrzymanych w Moskwie, względnie instrukcji nadsyłanych później drogą radiową przez Dymitrowa, Zawsze uważał Moskwę za zwierzchni ośrodek kierowniczy, decydujący o każdym posunięciu politycznym PPR, bronił z całą stanowczością - choć w słowach bardzo spokojnych - linii politycznej partii, mającej aprobatę Komintemu. Inicjatywa tworzenia Narodowych Komitetów Walki, która z pewnością wyszła od kierownictwa krajowego PPR, znajdowała najwidoczniej aprobatę Dymitrowa, skoro Finder tak stanowczo bronił tych komitetów i widział w nich dostosowane do warunków polskich narzędzie służące do budowy frontu narodowego,[67]

Kolejną inicjatywą podjętą przez komunistów było zorganizowanie sprzedaży obligacji tak zwanego Daru Narodowego. Cała akcja - wzorowana na przedwojennej działalności MOPR - miała polegać na rozprowadzeniu wśród społeczeństwa polskiego dużej ilości „cegiełek", z których dochód byłby przeznaczony na walkę z Niemcami, zakup broni, środków opatrunkowych, pomoc ofiarom represji etc. Zdobycie środków finansowych z pewnością nie było jedynym celem akcji: chodziło również o popularyzację haseł walki zbrojnej z Niemcami.[68] Przeprowadzając akcję „Daru Narodowego" komuniści ukrywali, iż jest ona w istocie pomysłem PPR. Na wydrukowanych cegiełkach jako kierujący akcją funkcjonował bliżej niesprecyzowany „Komitet Daru Narodowego", [9] który od czasu do czasu wiadomości na temat swoich działań miał przekazywać prasie PPR.[70] Z informacji tych wynikało, iż obligacje cieszyły się dużą popularnością:

[67] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 112-113. Trudno stwierdzić, na czym opierało się przekonanie Gomułki, iż program NKW powstał w kraju. Kwestia ta jest dyskusyjna i obecny stan wiedzy nie pozwala na tak kategoryczne stwierdzenia. Być może na stworzenie koncepcji NKW wpłynęły fałszywe informacje na temat sytuacji w kraju, którymi zasypywał Komintem Nowotko.

[a] Akcja tego typu była jedną z bardziej popularnych form działalności ruchu komunistycznego przed wojną. Zbieranie składek na MOPR (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom) służyło głównie popularyzacji idei komunistycznych i wciąganiu w obręb ruchu osób ideowych, ofiarnych, szlachetnych (a przy tym często nieświadomych, naiwnych, różnego typu marzycieli i zbłąkanych intelektualistów), które, chcąc się „wyżyć" w pracy społecznej i wesprzeć „więźniów sumienia", *de facto* pracowały dla Związku Sowieckiego i komunistycznej konspiracji.

[69] Była to wspomniana już wcześniej, typowa dla komunistów, stosowana także przed wojną, taktyka używania w działalności politycznej i propagandowej rozmaitych szyldów nie istniejących lub kontrolowanych przez komunistów organizacji.

[™] „Trybuna Wolności" donosiła: *Komitet Daru Narodowego na walkę wyzwoleńczą w Polsce, powstały Z inicjatywy szeregu organizacji, wypuicii w tych dniach obligacje Daru Narodowego na cele: Uzbrojenia oddziałów walczących o wolnoSi. Na pomoc lekarską dla rannych. Na opiekę nad wdowami i sierotami po poległych na polu chwały. (...) Witając gorąco tę wzniosłą inicjatywę - PPR przyłącza się do tej wysoce patriotycznej akcji', Dar Narodowy,* „Trybuna Wolności", nr 14 z 15.08.42 r. Wedle sprawozdania

Jak nas informuje Komitet „Daru Narodowego", już w pierwszych dniach realizowania, wykupiono obligacji na około 30 tys. zł. W szeregu fabryk robotnicy zgłaszali chęć nabywania obligacji i współpracy w ich rozprzedaży. Jeden z mężów zaufania komitetu uzyskał w *ciągu jednego dnia sumę 3500 zł. W szeregu miejscowości utworzone zostały nowe prowincjonalne komitety.*[11]

Jednak w rzeczywistości akcja „Daru Narodowego" nie spotkała się z poważniejszym oddźwiękiem społeczeństwa, została też ostro skrytykowana przez polskie podziemie.* [71] [72] Obligacje rozprowadzano w znikomym zakresie, a wielkie sukcesy całej akcji istniały tylko w prasie wydawanej przez PPR. Pieniądze, którymi dysponowało kierownictwo partii, a które rzekomo wpływały ze sprzedaży obligacji, w znacznej części miały pochodzić z napadów rabunkowych dokonywanych przez członków aparatu centralnego PPR.[73]

Ani wysunięcie koncepcji tworzenia Narodowych Komitetów Walki, ani akcja „Daru Narodowego" nie przyniosły komunistom poważniejszych korzyści i nie przełamały kompletnej izolacji, w jakiej funkcjonowała PPR.[74] Wobec powyższego we wrześniu 1942 r. Nowotko prosił centralę o zezwolenie na wyraźne zaostrzenie linii propagandowej partii:

Wszystkie partie od sikorszczaków, prawicy PPS do endeków i piłsudczyków w ostatnim czasie nasiliły swoje ataki na ZSRS. (...) *Otwarcie pisze się o Związku Sowieckim jako o wrogu numer 2. Żadna z partii burtuazyjnych nie wzywa do walki z okupantem. (...) Do tej pory nie występowaliśmy ostro przeciwko wodzom starych partii* w *związku*

kontrwywiadu AK: *dla zdobycia środków pieniężnych komuniści wydali obligacje „Daru Narodowego", a w specjalnej odezwie do Narodu Polskiego nawołują do nabywania obligacji Ani* w *odezwie ani w obligacji niema najmniejszej wzmianki, że robi io PPR. Wszystko wygląda tak, jakby wypuszczenie obligacji zainicjowały patriotyczne organizacje polskie;* raport „Korwety" o stanie „K"(njchu komunistycznego] za okres 20.08-20.09.42 r., AAN, mkr. 423, k. 136.

[71] *„J>ar Narodowy",* „Trybuna Wolności", nr 15 z 1.09.42 r.

[72] „Biuletyn Informacyjny" pisał: *na terenie Polski grasuje samozwańczy „Komitet Daru Narodowego", za którym jak udało sif nam stwierdzić chowają się miejscowe i importowane z Rosji elementy komunistyczne. (...) Akcjo ta nie ma nic wspólnego z walką Narodu Polskiego o Wolność i jest tylko nową formą, obok bandytyzmu „dywersantów", rabunku stosowanego* w *Polsce (Ostrzeżenie,* „Biuletyn Informacyjny", nr 35 z 3.09.42 r.). Podobnie zareagowały inne polskie organizacje konspiracyjne. „Robotnik" Polskich Socjalistów nazwał akcję „Daru Narodowego" *kryminalnym oszustwem* (patrz: *Samozwańcza impreza.* „Robotnik", nr 95 z 18.09.42 r.). Inny tytuł wydawany przez socjalistów, „WRN", pisał: *głupców (...) należy pouczyć, że dając pieniądze na ten „Dar narodowy" - nie daje się na żadnych rannych czy „uzbrojenie oddziałów walczących o wolność", lecz na dywersję przeciw Polsce, przeciwko naszej wolności i niepodległości* (nr 17 Z 14.09.42 r.).

" W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 136-137. Obszerny cytat na ten temat patrz: rozdział IV, tekst przed przypisem 42.

[4] W raporcie z lipca 1942 r. kontrwywiad AK oceniał, iż *zaciąg ochotniczy do Gwardii Ludowej zawiódł* nn *całej linii,* a działalność sabotażowa *spaliła na panewce.* Autorzy raportu dopatrywali się takiego stanu rzeczy w *prymitywizmie* haseł PPR, w nastrojach związanych z coraz gorszą sytuacją ZSRS na froncie, silnej kontrakcji Niemców oraz częściowym *zdemaskowaniem metod PPR przez prasę niepodległościową.* Raport dodawał jednak: *Mimo tych minusów akcja* „K|omunistów] " *podawnemu zatacza szerokie kręgi i podawnemu jest najtrafniejszym ziawiskiem wewnetrmeto życia zbiorowego* (raport „Korwety" O Stanie „K" (ruchu komunistycznego] za okres 20.06-20.07.42 r„ AAN, mkr. 423. k. 54.

Władysław Gomułka
„Wiesław”

Franciszek Jóźwiak
„Witold”

Jerzy Albrecht
„Jureczek”

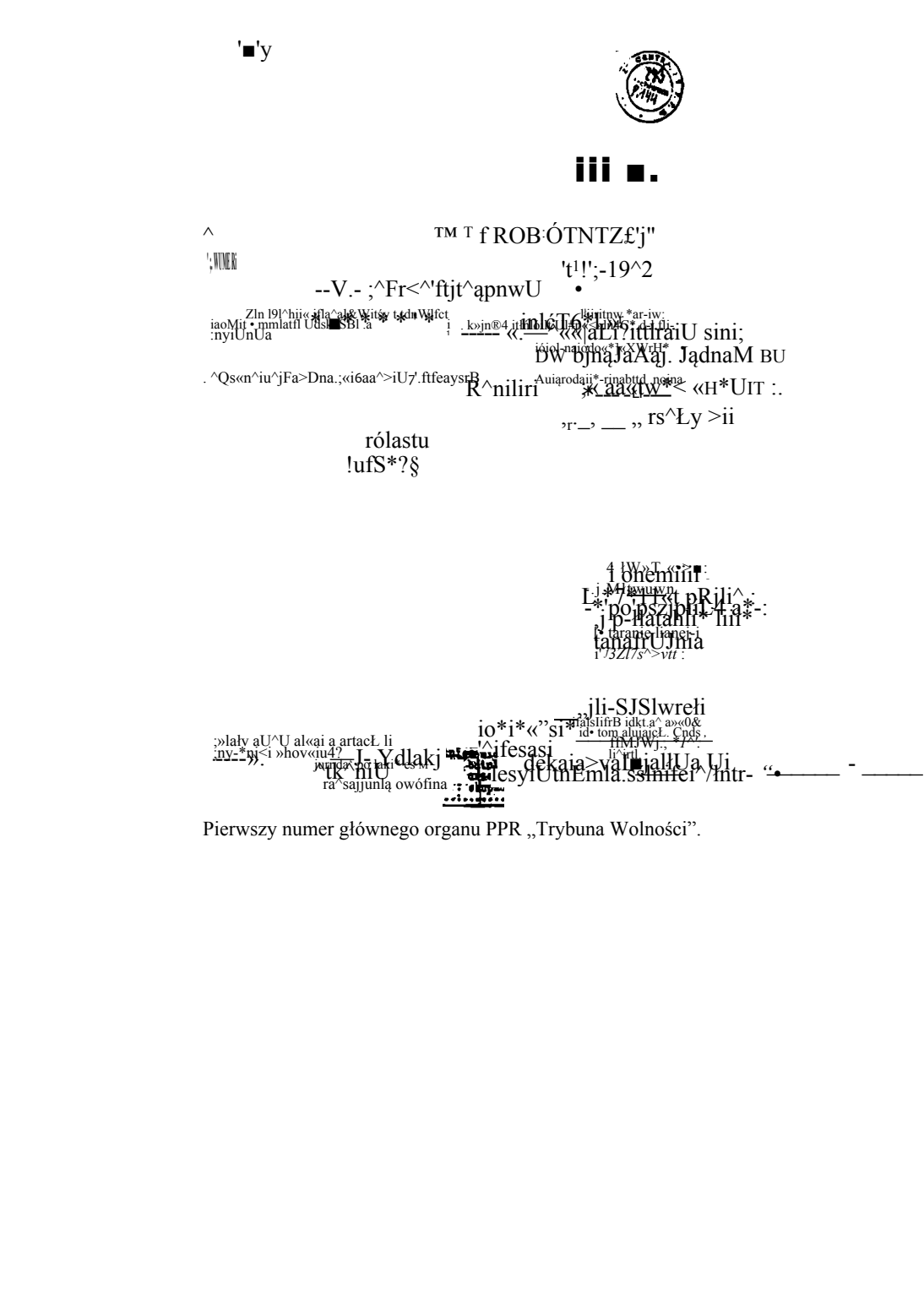

75ZANIT3 WrSIŁEK^lHULKARZ t. IK ÓŁJ^ORTER0
ODD A-J ^Pl-^ MO W PEWWE-RgĆE^N t EjtngyĆZT~r

R. IV---------c— 26 MARCA-1942 R.U _ NR 12—116

K i rur ii iu i f i i KonittnUlycgM Partio Polski była przed wojną .

Robotnik i inteligent tnktowat ją nieufnie, chłop słyszeć o nic] nie chciał. Ponadto pożerały ją dwie ciężkie choroby: powszechna korupcja przewódćó'w~| riąfte zdrady. Ze apałeczeńatwa ' żydowskiego w Polsce Komintern lęi nie miał wielkie) pociechy: szerzyły sic tu ciągłe herezje z Irockizroem na czele. _____

Kuk 1939 **pogorszy! jeszcze sytuację komunizmu w Polsce. Zawarłaś między. Mołołowem i Rihbcolropcnr~w_ łierpoiu (a|na iunowa o rozbiorze**[1] **Pnl*Wi -i - granicą interesant—aaJtfUULLtw-paidziefulku**·1939'~ **przesunięto tą granicę ' na linię Bugu) oraz współpraca wojenna sowieckrwhitlerowska odsunęły od komunizmu polskiego resztki'ideowców. Od wrżęihla** 1939 **do lipca** 1941 **komunizm; p<djki- (o tylko garstkę ile płatnych agentów, agentów skłóconych i zdezorientowanych' pozbawię* * r.ych iustrukcyi Kominlcrnu.**

Czas od ; września 1939 **do lipca -**1941**-lo-okrss, w którym prasa *" moskiewska u?flf>ttrif~>rTW!ijp^rawir-NłPwi»i»-itft-ftr|inWiiMaaf> l?tl. ropy »a zachód od Bugu. rządu gen. Sikorskiego nie nazywa inaczej jak .szutucztioju prowilićUlwo". a słowo .Polska* skreśla z u p e ł n i e zc swego słownictwa. Równocześnie komuniści pod*okupacją-oiemlec*— ka — siedzą jak mysz pod miotłą.i dni lm się śoi wówczas przeciw* : niemiecko dywersjaf/ ” . “ % ■ r|**

Napad niemiecki na . Sowiety |ak róidiką czarodz!e|ską odmieoił'^ -stosunek Komin ternu do Polski. Przecież patriotyzm narodu polskiego można doskonale wyzysfcrt do. walki zJtltlćryrmemH ct^Wrugyijf-. zactyriamy .wzruszające zjawisko*: komunizm potskt~*le|e*atę-sfta_rjOr_. d o w y m(!). - staje '.ramię do ramieola*-z orgaoizec|amhfiiepodlegloś— łciowym!--w—walce-^z—prremocą wrgga*t---------- — • _____

Sprawy komunistyczne w Polsce zostały ostatecznie uporządkowane— w początkach stycznia, br* kiedr to lako skoczkowi# spadocbronowl wylądowali w kraju drzlcrej '.czfookowie polskiej-sekcji .Komintamo -mnsklewsklerfo, a z nimi —» yaliirJtbo dobrel walaty^-P^f

Pierwszy artykuł o PPR w „Biuletynie Informacyjnym”.

Od prawej: Marceli Nowotko,
Pinkus Finder i syn Nowotki.
Warszawa, 1942 r.

Bolesław Mołojec
„Edward", „Długi"
(zdjęcie z lat szkolnych).

Zygmunt Mołojec
‚Anton"

Bolesław Kowalski
Janek"

z ich politycznymi koncepcjami, ograniczając się do uświadamiania w prasie i propagandzie szkodliwości dla Polski tych koncepcji i wzywania do tworzenia jednolitego frontu. W *związku z nasileniem ataków na Związek Sowiecki uważamy za konieczne bardziej ostre wystąpienie, oczywiście zostawiając* w *przyszłości główne hasło - jedności front do walki z okupantem. Prosimy o Waszą opinię* w *tej sprawie?*[5]

Jednak na takie zmiany linii propagandowej Moskwa nie wyraziła zgody.[75] [76]

Treść korespondencji z Warszawą nie pozostawiała sowieckiemu kierownictwu wątpliwości, iż wobec jednoznacznej postawy społeczeństwa polskiego komintemowska koncepcja budowy .Jednolitego frontu do walki z okupantem" nie ma żadnych szans powodzenia. Jasne było również, że PPR jest partią na tyle słabą i pozbawioną znaczącego zaplecza, że na polskiej scenie politycznej nie odegra poważniejszej roli. Pierwotna misja PPR, polegająca na stworzeniu w Polsce masowego ruchu partyzanckiego, w zasadzie dobiegła końca.

[75] Depesza Nowoiki do Dymitrowa z 11.09.42 r,, AAN, PPR 190/1-13, k. 23-24.

[76] Na powyższą prośbę Nowotki o zmianę linii partii centrala dala odpowiedź: *waszą linię uważamy za prawidłową.* Cyt. za: N. S. Liebiediewa, M. M. Narinskij, *Kominlem i wtoraja...,* s. 216.

ROZDZIAŁ VI

KONWULSJE WEWNĘTRZNE

Nasza decyzja została wykonana. 29 grudnia [1942 r.] *o godzinie 4.40 MOŁOJEC został zabity. (...) Działając* w *ten sposób kierowaliśmy się naszym bolszewickim sumieniem i interesem partii, uznając, ze* w *czasie wojny należy działać metodami wojennymi.*

Depesza „tymczasowego kierownictwa" PPR do Georgija Dymitrowa* [1]

PROBLEMY KIEROWNICTWA PPR W DRUGIEJ POŁOWIE 1942 R.

Druga połowa 1942 r. minęła PPR pod znakiem poważnych konwulsji, które także przyczyniły się do porażki planu zbudowania potężnej konspiracji komunistycznej. Kłopoty zaczęły się jeszcze w maju, kiedy to w Warszawie Niemcy przeprowadzili pierwsze aresztowania komunistycznego aktywu. Z rąk niemieckich władz bezpieczeństwa zginął działający w getcie członek tak zwanej grupy inicjatywnej PPR Pinkus Kartin .Piotr", potem aresztowany został sekretarz komitetu warszawskiego partii Franciszek Wawrzyniak „Faja". Nieznane są dokładne okoliczności śmierci „Piotra", ale przyczyną wpadki Wawrzyniaka było niewątpliwie prowadzenie przezeń niejasnych interesów handlowych, którymi zresztą zajmowało się wielu innych członków centralnego aktywu PPR. Gomułka wspominał:

Zgodnie z relacją Findera, którego poruszyła do głębi moja wiadomość o „Fai" ten ostatni jako sekretarz Komitetu Warszawskiego wykorzystywał swoje kontakty z organizacją partyjną w *getcie do nabywania i przemycania stamtąd złota w celach handlowych i* w *tych okolicznościach nastąpiło jego aresztowanie. Być może „Faja" zdobywał w ten sposób środki na utrzymanie. Ale wzburzony Finder wyraził to w słowach: „Związał się z bandą handlarzy złotem i wpadł".*[2]

„Faja" był dobrze zorientowany w komunistycznym środowisku: w latach 1930-1931 przebywał na szkoleniu w ZSRS, później zaś

[1] AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 79.

[1] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 141. Relację Gomułki potwierdzają niepublikowane wspomnienia łączniczki centralnego aparatu PPR Heleny Szczypiorskiej. Patrz: AAN, t. os. 8002, k. 217. Pinkusa Kartina wyznaczono do działalności „po linii partii" w getcie warszawskim. Jego współpracownik. Jakub Korc vel Wacław Jablooński wspominał po latach, iż głównym zadaniem PPR w getcie było wyciąganie stamtąd ochotników do działalności partyzanckiej w lesie oraz *zdobywanie pieniędzy i kosztowności* przeznaczonych rzekomo na bród dta żydowskich partyzantów (AAN, L os. 2366, k. 12-13). Z tego punktu widzenia trudno traktować kontakty Wawrzyniaka jako coś wyjątkowego.

pracował jako instruktor KC KPP. Po wybuchu wojny znalazł się w Białymstoku, gdzie pracował jako instruktor kulturalny w sowieckim przedsiębiorstwie „Krasnyj Mołot". Z tego okresu - a może i wcześniej - znał wielu czołowych funkcjonariuszy konspiracji PPR/NKWD, w tym m.in. Marcelego Nowotkę, Pawła Findera, Małgorzatę Fornalską i Czesława Skonieckiego.[3] Wawrzyniak załamał się w czasie śledztwa i wydał Niemcom wiele osób związanych z k6munistyczną konspiracją oraz lokale wykorzystywane nawet przez członków ścisłego kierownictwa PPR. Jednak „Faja" z całą pewnością nie był dla Niemców jedynym źródłem informacji. Jak już wspomniano, poza najwyższym szczeblem, gdzie działali doświadczeni, zawodowi rewolucjoniści, PPR budowano z naruszeniem elementarnych zasad konspiracji. Stawiając na szybką rozbudowę liczebną partii, przyjmowano do niej praktycznie każdego, kto tylko wyraził na to ochotę, bez jakiegokolwiek sprawdzenia czy wiaiygodnej rekomendacji. Do komunistycznej konspiracji łatwo mogli przeniknąć agenci nasłani przez Gestapo oraz ci, którzy działali dla Niemców w organizacjach istniejących przed powstaniem PPR.[4] Z oczywistych względów informacje na ten temat rzadko przenikały do oficjalnej historiografii PRL, jednak w archiwaliach zebranych lub wytworzonych przez komunistów po wojnie można znaleźć wiele interesujących wskazówek. Zachowany meldunek członka komunistycznego wywiadu Włodzimierza Aleksandrowa vel Zawadzkiego .Jasnego", „Kierskiego" podaje informacje, iż dwie osoby z centralnego aparatu PPR zostały wypuszczone z siedziby warszawskiego Gestapo przy alei Szucha po powołaniu się na wspomnianego już Mieczysława Ferszta C,Młota", „Frankowskiego").[5] W relacjach aktywistów PPR oraz w aktach powojennych spraw sądowych padają informacje o jeszcze kilku osobach, które zostały złamane w czasie śledztwa lub wcześniej były agentami Gestapo. Do tych pierwszych należał m.in. Józef

[J] Notatka *Krótkie charakterystyki byłych członków KPZB i KPP mieszkających w obwodzie białostockim,* PAOSOG, f. 6191, o. l.d. 297.

* Polskie podziemie niepodległościowe w znacznym stopniu opierało się na istniejących przed wojną organizacjach polityczno-społecznych: partiach politycznych, harcerstwie. Związku Strzeleckim, nawet strażach pożarnych. Ważne były też kontakty z przedwojennego WP. Oczywiście, zdarzały się wyjątki, ale przyjęcie kogoś obcego do organizacji było utrudnione. W wypadku stanowisk funkcyjnych - praktycznie wykluczone.

[5] AAN, AK 203/VII-63, k. 21 (wspomniany meldunek został przechwycony przez AK i jego odpis znajduje si; w Archiwum Akt Nowych - oryginał został najprawdopodobniej zniszczony. Dokument pubi. w całości w: *Tajne oblicze...,* T. II. s. 204-205). Jedna z zatrzymanych i wypuszczonych osób to członek specgrupy Sztabu Głównego GL kierowanej przez Jana Straszewskiego „Wiktora", zaś drugą byl prawdopodobnie Bolesław Kowalski Janek". Opisując cale zdarzenie Aleksandrow-Zawadzki meldował: *ponieważ wszyscy* (gwardziści biorący udział w zajściu) *pracują w aparacie centralnym, głębszego wywiadu nie przeprowadzam. Jak już zaznaczyłem* w *raporcie ustnym, sprawa wg. mnie jest poważna i poza koniecznością pogłębienia wywiadu należy wg. mnie wszystkich trzech towarzyszy przesunąć na zupełnie inne odcinki pracy. Kierski* (tamże). Wedle raportu wywiadu AK. niedługo po tych wydarzeniach „Miot" został aresztowany. Fakt ten miał doprowadzić do kolejnych aresztowań w szeregach PPR. Patrz: raport „Korwety" o stanie JC" [ruchu komunistycznego] za okres 20.03-20.04.43 r., AAN, mkr. 423, k. 353.

Andrzejewski ps. „Łysy", który, wypuszczony w czasie wojny przez Niemców, po jej zakończeniu został aresztowany i skazany przez sąd PRL na S lat więzienia (jego nazwisko, poza nielicznymi wzmiankami wspomnieniowymi, usunięto z oficjalnej historii PPR). W tym drugim kontekście w źródłach pada m.in. nazwisko członka kierownictwa PPR w Warszawie Ludwika Kotasa vel Walczaka.[6] Przy przeprowadzaniu akcji Niemcy zapewne wykorzystali akta przedwojennej policji, w których znajdowało się wiele adresów i nazwisk działaczy komunistycznych. Dysponując dobrymi informacjami na temat środowiska, na przełomie września i października 1942 r. niemieckie władze bezpieczeństwa przystąpiły do aresztowań członków kierownictwa PPR. Zatrzymano w sumie kilkadziesiąt osób, zarówno ówczesnych działaczy partii, jak i ludzi związanych z ruchem komunistycznym przed wojną. Wśród nich znalazło się trzech członków grup spadochronowych przysłanych z ZSRS: Feliks Papliński .Julek", Piotr Drąg vel Drążkiewicz „Paweł", Jakub Aleksandrowicz .Alek", a także członkowie aktywu PPR: Włodzimierz Dąbrowski „Wujek",[7] Jerzy Albrecht .Jureczek" i Juliusz Rydygier, u którego odbyło się spotkanie z 5 stycznia 1942 r. Poszukując członków ścisłego kierownictwa PPR Niemcy aresztowali między innymi żonę Marcelego Nowotki - Eufemię. Potem złożyli wizytę w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie aresztowali rodziców Bolesława i Zygmunta Mołojców. 21 października 1942 r. Nowotko depeszował do Moskwy:

W ostatnim czasie Gestapo nasiliło poszukiwania komunistów, zaczęły się aresztowania nie tylko aktywistów ale takie ich rodzin. Aresztowano między innymi moją żonę, trwają usilne poszukiwania mnie i pozostałych członków „trójki" partyjnej. Aresztowany jeszcze w *maju sekretarz komitetu warszawskiego, stary działacz Franciszek Wawrzyniak nie wytrzymał tortur Gestapo, przyznał się i powiedział, kto wchodzi w skład*

* Pierwsza fala aresztowań zaczęła się chyba od Andrzejewskiego. Ów przedwojenny komunista, określony w materiałach MBP jako *pijak,* ściągnął do komunistycznej konspiracji swojego kolegę, którego wcześniej znalazł leżącego na ulicy. Osobnik ten (nazwisko: Kisielów) okazał się być agentem Gestapo (za: IPN, sygn. 0298/519). Współpracę z Niemcami miał podjąć także Walczak. Według notatki z akt sprawy Bogusława Hrynkiewicza: *SPYCHALSKI (...) skierował do HRYNKIEWICZA członka GL KOTASA vel WALCZAKA Mieczysława. WALCZAK był w tym czasie skompromitowany współpracą z Gestapo, jednak kierownictwo GL pozwoliło mu na rehabilitację* (AAN, PG, t. 834, k. 124). Fragmenty zeznań Walczaka dotyczące jego działalności okupacyjnej (w tym także współpracy z Gestapo) patrz: AAN, Akta Mieczysława Moczara, sygn. 1630, t. 23. Ocalej sprawie patrz także: Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 137-140.

[7] O postawie Dąbrowskiego „Wujka" i Paplińskiego „Julka" w śledztwie mówi raport Włodzimierza Aleksandrowa vel Zawadzkiego (Jurka", Jasnego" „Kierskiego"): [Jakub Aleksandrowicz „Alek"] *aresztowany został 20* /ir:.[opada *19)42 r. wsypał Alka - Wujek i Papliński. Po aresztowaniu w Lublinie* [„Alek"] *miał konfrontacje z Wujkiem. Wujek na konfrontacji powiedział, że Alek był* w *Argentynie, Hiszpanii i ZSRR. Podał dane przyjazdu do Polski. Dalej* w *czasie konfrontacji wymieniał funkcje jalde pełnił Alek, akcje* w *jakich brał udział i mieszkania na jakich się spotykał* (AAN, GL 191/XXII-9, k. 4). Powyższe informacje dotarły do kierownictwa PPR, ponieważ Aleksandrowicz, przewożony pociągiem z więzienia na zamku w Lublinie do Warszawy, odzyskał wolność w wyniku zorganizowanej przez AK akcji na pociąg w nocy z 19 na 20.05.43 r.

„trójki". W związku z tym Gestapo aresztowało w Warszawie około czterdziestu osób}

Konsekwencje aresztowań były poważne. Wprawdzie wierzchołek komunistycznej konspiracji - w tym także aparat techniczny i radiowy - ocalał, ale tak zwany średni aktyw partii został praktycznie rozbity.[9] 15 października 1942 r. na terenie Warszawy Niemcy publicznie powiesili kilkadziesiąt osób, w większości komunistów zagarniętych w czasie wcześniejszych aresztowań. W odwecie za egzekucję komuniści obrzucili granatami dwa przeznaczone dla Niemców lokale gastronomiczne oraz drukarnię „Nowego Kuriera Warszawskiego".[10]

Kompletna izolacja polityczna PPR i pasmo niepowodzeń podczas prób zorganizowania masowego ruchu partyzanckiego musiały wywołać głęboki kryzys w łonie kierownictwa partii. Aresztowania przeprowadzone przez Niemców jesienią 1942 r. pozrywały więzy organizacyjne, wywołały atmosferę wzajemnych podejrzeń i zgoła paniki.[11] Na powyższe problemy partii nałożyły się nieporozumienia pomiędzy przywódcami PPR. Historiografia komunistyczna wskazywała, że przyczyną takiego stanu rzeczy były rzekomo dwie koncepcje budowy ruchu komunistycznego w kraju, reprezentowane przez Nowotkę i Molojca. Pierwszy miał stać na stanowisku, iż nową formą organizacyjną komunistów polskich musi być partia, drugi zaś miał uważać, że ważniejsza jest budowa pozornie apolitycznej organizacji wojskowej, w której na jej członków będą mogli oddziaływać komuniści. Doszukiwano się nawet konfliktu personalnego pomiędzy Mołojcem a Nowotką, datującego się jeszcze z okresu szkolenia przed przylotem do * *

* Depesza Nowotki do Dymitrowa z 21.10.42 r., AAN, PPR 190/1-13. k. 27. Wedle raportu kontrwywiadu AK: *zapoczątkowana w dn. 29JX*(1942 r.|/fl/<i *aresztowań pomnożona została* w *pierwszej połowie października o drugą i trzecią serię. Córa „K" stwierdza załamanie się szeregu aresztowanych, którzy ujawnili G-po dużą ilość adresów kontaktowych i technicznych*; Raport „Korwety" o stanie „K" [nichu komunistycznego) za okres 20.10-20.11.42 r., AAN. mkr. 423. k. 190.

* Wedle raportu kontrwywiadu AK: *mniejsza plastyczność obrazu działalności PPR* w W-wie *spowodowana została trzykrotną falą represji niemieckich,* w *których wyniku poszczególne* K[omitety| dzielnicowe), *a zwłaszcza Żoliborz uległy częściowemu rozkładowi. Zerwaniu i to w znacznym stopniu uległa technika łączności, oraz wewnętrzna sieć partyjna. (...) Odbudowa spalonej sieci komórek PPR w Warszawie postępuje dość powoli. Jak dotąd stwierdzono częściową rekonstrukcję KD Woli, zasadniczo już odbudowanego*: tamże, k. 184.

<o Według komunistycznej prasy Niemcy mieli mieć *34 zabitych i rannych oficerów* (patrz: „Trybuna Wolności", nr 19 z 1.11.42 r.). „Biuletyn Informacyjny" określił niemieckie straty na I zabitego i 20 rannych *(Wybuchy w lokalach niemieckich,* nr 42 z 29.10.42 r.). *KRONIKA WYDARZEŃ na terenie* mi[a]sra *sl. Warszawy od / sierpnia 1942 do 30 kwietnia 1944 r.* prowadzona przez Delegaturę podaje informacje o kilku rannych (patrz: AAN, DR 202/11-44, k. 43). Więcej informacji o tej akcji patrz: T. Strzembosz, *Akcje zbrojne...,* s. 220-221.

" Interesującym świadectwem ówczesnych nastrojów w kierownictwie PPR jest chociażby zachowany odpis notatki Stanisławy Sowińskiej „Natki" z 15.01.43 r. Zawiera ona opinię na temat stanu komunistycznej konspiracji autorstwa Zygmunta Molojca, ówczesnego szefa Wydziału Informacji Sztabu Głównego GL. Miał on twierdzić, iż *partia jest już prawie zlikwidowana, to, co jeszcze istnieje, będzie tylko wegetacją i pozornym istnieniem bez faktycznego znaczenia;* AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 17. Patrz także: list bliskiego współpracownika Bolesława Molojca W.[aclawa] Jabłońskiego [Jakuba Kotca] do redakcji „Zeszytów Historycznych" (paryskich), Z. 62/1982, s. 234-236.

kraju. Wersję o zadawnionej niechęci osobistej pomiędzy dwoma przywódcami PPR można uznać za mało wiarygodną. Z dokumentów pochodzących z czasów wojny wynika, iż stosunki pomiędzy obydwoma działaczami przed wylotem „na robotę" do kraju były wręcz serdeczne.* [12] Także motyw sporu ideowego wydaje się wątpliwy - członkowie grupy inicjatywnej PPR byli realizatorami koncepcji Stalina, wykonawcami poleceń przełożonych, a nie politycznymi działaczami spierającymi się o koncepcje. Niewykluczone, że Molojec miał swoje własne wizje na temat działalności bojowej w kraju, jednak sprawa dotycząca tak zasadniczych kwestii, jak rola przyszłej konspiracji zbrojnej, utworzonej przez komunistów, została w czytelny sposób rozstrzygnięta przez czynniki organizujące „akcję PPR". [3] Od początku za najważniejsze uznano tam tworzenie partii politycznej, mianowano jej kierownictwo i wiele pracy włożono w opracowanie deklaracji programowej. To PPR miała organizować i (niekoniecznie w sposób oficjalny) kierować działaniami tworzonej formacji zbrojnej. Jej przywódca i organizator, Bolesław Mołojec, wszedł do trójki kierowniczej partii jako „osoba nr 3". Był on członkiem władz PPR i formalnie musiał podporządkować się ich decyzjom. Mołojec uczestniczył w naradach ścisłego kierownictwa partii, gdzie zapewne składał sprawozdania ze swojej działalności i przyjmował do wiadomości polecenia sekretarza PPR. Jeżeli więc wobec tej kwestii w kraju pojawiały się jakieś wątpliwości, to były one przede wszystkim pochodną osobowości Mołojca, a być może także nieformalnych układów w gronie kierownictwa PPR. Chodzi tu przede wszystkim o kontakty ze służbami wywiadowczymi ZSRS. Powszechnie było wiadomo, iż „Długi" jest związany z czynnikami wojskowymi (był pułkownikiem Armii Czerwonej) i prawdopodobnie jako taki został dokooptowany do grupy inicjatywnej PPR. Mając swoje ściśle wojskowe zadania, mógł czuć się dość pewnie i nie do końca uznawać jurysdykcję „instytucji równoległej", za którą uważał PPR organizowaną przez organa NKWD.[14] Wiadomo przecież, że powiązania wywiadowcze już

[12] Z czasów wspólnego pobytu Nowotki i Molojca w „szkole Komintemu" zachowały się dwa listy tego pierwszego, kierowane do ówczesnej żony „Edwarda", Romany Toruńczyk. Jeden z nich, zatytułowany *Droga Towarzyszko,* jest wręcz hymnem pochwalnym na cześć Molojca. Nowotko pisze w nim m.in.: *od blisko trzech miesięcy patrzę, podziwiam i myślę, że przecież to anioł nie człowiek*; APP, Akta Barbary Bematowicz-Molojec (mat. nieuporządkowane); Romana Toruńczyk, *Listy M. Nowotki do tow. „Romy"* (maszynopis pow. z listopada 1974 r„ tamże); Romana Toruńczyk, stenogram wykładu wygłoszonego w Towarzystwie Miłośników Historii 4.02.81 r. (kopia w zb. autora).

[13] Patrz; wypowiedź Stalina rozpoczynająca rozdział III.

[14] Niektóre wspomnienia i opracowania sugerują, że konflikt Nowotko-Molojec mógł być skutkiem bliżej nicsprecyzowanych tarć pomiędzy poszczególnymi wywiadami sowieckimi lub osobami sprawującymi wysokie stanowiska w kierownictwie ZSRS. Twierdzenia te nie opierają się na źródłach, skutkiem czego są mało wiarygodne. Niewątpliwie takie tarcia i konflikty mogły w Moskwie istnieć, jednak wiązanie z nimi rozgrywek wewnątrz kierownictwa PPR wydaje się być przede wszystkim niezasłużoną nobilitacją dla tej partii. Oczywiście ostateczne sądy w tej sprawie - tak jak rozstrzygnięcie wielu innych kwestii dotyczących

wcześniej komplikowały działalność kierownictwa PPR. Oba sowieckie wywiady działały tu niezależnie od siebie, a o wyjawieniu „kto jest kto" i ustaleniu czytelnych reguł gry - choćby ze względów konspiracyjnych - nie mogło być mowy. NKWD i GRU konspirowały wobec siebie i wobec niewtajemniczonych w pracę danej siatki członków kierownictwa PPR. O konflikty interesów, nieporozumienia czy posądzenia z tytułu różnych kontaktów nieujawnianych przed towajzyszami, nie było trudno. Na przykład w drugiej połowie 1942 r., z inspiracji kogoś z kierownictwa partii, dokonano nieudanego zamachu na jednego ze współpracowników centrali NKWD/PPR-GL w Warszawie, Alfreda Jaroszewicza. Organizatorzy akcji prawdopodobnie odkryli jego „dobre kontakty" w polskiej konspiracji i myśląc, iż jest on „prowokatorem", postanowili go zlikwidować. Nie wiedzieli wszakże, że Jaroszewicz jest komunistyczną „wtyczką", która w polskim podziemiu pracuje dla wywiadu sowieckiego i jest obsługiwana przez osoby oficjalnie wchodzące w skład kierownictwa PPR.[15]

Niezwykle istotną kwestią wiążącą się z tymi zagadnieniami jest sprawa tzw. Wydziału Informacji Sztabu Głównego GL. Ze wspomnień członków komunistycznej konspiracji wynika, iż struktura ta - na skutek decyzji Nowotki - późnym latem 1942 r. została odebrana Bolesławowi Mołojcowi i podporządkowana tzw. wywiadowi partyjnemu[16] kierowanemu przez Teodora Duracza „Profesora".[17] Jednak z zachowanych listów szefa Wydziału, Zygmunta Mołojca „Antona", wynika, że do momentu jego likwidacji w żadnym razie „Anton" nie uważał się za podporządkowanego PPR. Kontakty z wywiadem partyjnym traktował jako co najwyżej *współpracę między dwoma przedsiębiorstwami:*

Tow. STARY! (...) Wasz stosunek do nas uważam za nie słuszny. Z naszej współpracy do tego czasu wynika, że Wy nas traktujecie jako instytucję Wam podległą, którą Wy kierujecie. Nie rozchodzi nam się w tej chwili o „władzę" tylko taki system pracy nie pozwala nam na wypełnienie naszego zadania, a przynajmniej na udoskonałenie tako-

kulis działalności komunistycznej konspiracji w Polsce - będzie można wydawać dopiero po odtajnieniu stosownych dokumentów sowieckich.

[15] O sprawie zamachu na Jaroszewicza patrz m.in.: *notatka informacyjna* |brak daty i autora), AAN, zesp. 509, t. 116, k. 137-156; notatka *Sprawa grupy dwójkarskiej z LECHOWICZEM i JAROSZEWICZEM na czele* [brak daty i autora], zesp. 509, t. 116, k. 1-8 (okoliczności zamachu na Alfreda Jaroszewicza są jednak niejasne. Z kontekstu niektórych dokumentów pochodzących z Biura Specjalnego/X Departamentu MBP może wynikać, iż zamach ten miał miejsce przed powstaniem PPR i byl organizowany przez którąś z istniejących wówczas organizacji komunistycznych). Obydwie wspomniane notatki podsumowują informacje uzyskane od osób przesłuchiwanych w tej sprawie przez funkcjonariuszy bezpieki. Nie wiadomo, czy i jaką rolę odgrywały powiązania wywiadowcze w brutalnej rozgrywce wewnątrz kierownictwa PPR, która miała miejsce na przełomie 1942 i 1943 r.

[16] Patrz: rozdział IV, przypis 21.

[17] W. Gomułka. *Pamifmiki.* T. II, s. 241. Jest to szczegół o tyle ważny, iż Gomułka wskazuje decyzję o odebraniu Bolesławowi Mołojcowi służby wywiadowczej jako jedną z przyczyn targnięcia się Molojca na życie Nowotki.

wego, względem naszych „przedsiębiorstw". (...) Otóż tak nie może być dalej. Jesteśmy instytucją wcale od Was niezależną. A jeśli mowa między nami o współpracy, to o współpracy w dosłownym tego słowa znaczeniu. A jeśli się rozchodzi o pośrednictwo przedania naszych informacji, to my nie musimy wcale to robić przez Was. W tym też celu chciałem się z Wami zobaczyć, ale ponieważ dotarcie do Was jest, jak do tego czasu nie możliwe, więc zwracam się do Was listownie. (...) Abyście zmienili Wasz dotychczasowy stosunek do nas. (...) Abyście zaczęli nas traktować jako instytucję WSPÓŁPRACUJĄCĄ.[18]

Jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż to nie brak precyzji w instrukcjach Moskwy i nie powiązania wywiadowcze kierownictwa komunistycznej konspiracji zadecydowały o wybuchu ostrego konfliktu, który w końcu 1942 r. miał miejsce w kierownictwie PPR. Kluczem, jak się wydaje, była osobowość Mołojca, która nałożyła się na szereg konfliktów i nieporozumień oraz specyficznych stosunków panujących w komunistycznej konspiracji.

Bolesław Mołojec był pewny siebie, zdecydowany i odważny, co niewątpliwie czyniło zeń działacza naturalnie predestynowanego do kierowania GL. Z drugiej jednak strony nawet dokumenty proweniencji komunistycznej określają go jako człowieka zarozumiałego, bezwzględnego i w realizacji swoich zamysłów pozbawionego poważniejszych skrupułów etycznych czy moralnych. Cechy te w nieznacznym stopniu wyróżniały go z otoczenia, sęk jednak w tym, że wyraźnie dały się odczuć nie tylko w działalności politycznej Mołojca, lecz także w jego kontaktach ze współtowarzyszami z władz PPR. W kierownictwie komunistycznej konspiracji przylgnęło do niego pewne wulgarne przezwisko, mające odzwierciedlać jego brutalny i ordynarny stosunek do współtowarzyszy.[19] W ciągu kilku miesięcy od przylotu do kraju „Długi" zdążył zrazić do siebie wielu współpracujących z nim działaczy. Wszędzie wietrzył „wrogów partii", domagał się likwidacji kolejnych, nie pasujących mu osób jako domniemanych „prowoków" w szeregach PPR. Ze względu na osobowość i poczynania Mołojca zepsuły się jego serdeczne kiedyś stosunki z sekretarzem PPR. Oficjalnie jednak Nowotko był zdania, że zalety „Długiego" przeważają nad wadami i przyjmował do wiadomości jego decyzje dotyczące organizacji zbrojnej PPR. Nie bezwarunkowo jednak. Jeśli wierzyć relacji ówczesnej łączniczki KC, Heleny Szczypiorskiej, „Stary" czuł zagrożenie ze strony Mołojca, wie- * *

" List Zygmunta Mołojca do Teodora Duracza „Profesora", AAN. KARP, sygn. 11/222. k. 15.

" Przezwisko to nadała mu Stanisława Sowińska, która później pisała na ten temat: *dziś po lalach, żałuję, ie określiłam go z miejsca brzydkiem mianem, które do niego przylgnęło; wtedy wydało mi się śmieszne, obecnie widzę, ie budzi niesmak...;* AAN, L os. **10696** (Stanisławy Sowińskiej), k. *5.* Mołojec popadł również w ostry konflikt z dwoma członkami Sztabu Głównego GL: Spychalskim (został przez Mołojca usunięty **z** funkcji szefa sztabu - patrz: rozdział **IV, tekst** przed przypisem **36)** oraz Jóźwiakiem (jego następcą).

dział o organizowanych przez niego napadach rabunkowych i powątpiewał w kompetencje *tego bandziora* co do kierowania GL.

ZABÓJSTWO MARCELEGO NOWOTKI

W opisanej już atmosferze strachu, podejrzliwości, permanentnych konfliktów i nieporozumień, które trwały od połowy 1942 r., 28 listopada tego roku, w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach został zastrzelony sekretarz partii, Marceli Nowotko. Zabójstwo to miało miejsce w okolicach Dworca Zachodniego, gdzie „Stary" spotkał się z innym członkiem „trójki kierowniczej", Bolesławem Mołojcem „Długim". Według wersji przedstawionej później przez Mołojca, obydwaj zostali napadnięci na ulicy przez nieznanych osobników, którzy otworzyli do nich ogień. Mołojcowi udało się uciec, a Nowotko miał zginąć od pierwszych strzałów oddanych przez napastników.[20] [21] Wprawdzie kierownictwo PPR nie wiedziało, kto zabił „Starego", jednak w depeszy do centrali twierdzono, że za zabójstwo odpowiedzialna jest ZWZ-AK.[2]

Pojawił się zasadniczy problem: kto obejmie kierownictwo partii? Jest raczej pewne, iż na ewentualnego następcę Nowotki jeszcze w Moskwie wyznaczono Findera.[23] Jednak to „Długi" podjął działania, by przejąć wszelkie obowiązki „Starego", czyli *de facto* uczynił z siebie sekretarza PPR. Nie było to aż takie trudne. Znając charakter Mołojca, ani sam Finder, ani nikt inny w kierownictwie komunistycznej konspiracji nie

[20] Zwrotu tego miał u żyć Nowotko wobec Mołojca (patrz: rozdział IV. przypis 42). Ponadto Nowotko miał wyrazić się w obecności Szczypiorskiej (prawdopodobnie mając na myśli Mołojca-,.Długiego"): *pilnować należy roboty, a nie mnie, ja to nie partia... ja wiem, że jeili zginę to z ręki k...y partyjnej-,* list Heleny Szczypiorskiej, kierowany prawdopodobnie do KC PPR (kopia - oryginał przekazano Andrzejowi Werblanowi) z lutego 1973 r., AAN. t. os. 8002, k. 27.

[21] Mołojec depeszował do Moskwy: *28 listopada zostaliśmy wraz z Nowotką zatrzymani na ulicy z bronią. Było to o godz 4.20 tj. wczesnym wieczorem. Mnie udało się zbiec.* **W** *sprawie Nowotki przez szereg dni niczego nie wiedzieliśmy. Ale później policja powiadomiła nas o tym, że został zabity na miejscu. Mołojec* (depesza Mołojca do Dymitrowa z 5.12.42 r., AAN, PPR I90/I-I3, k. 37. Data i miejsce śmierci Nowotki nie budzą poważniejszych wątpliwości. Wedle *KRONIKI WYDARZEŃ na terenie mi\a\sta st. Warszawy od 1 sierpnia 1942 do 30 kwietnia 1944 r.* prowadzonej przez Wydział Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj: *o godz 17.30 na ul Karolkowej przed domem nr I został zabity strzałem w pierś Wysocki Jan. lal 49, zam. Patiska 8. Sprawca nieznany* [dokumentami na nazwisko Jan Wysocki posługiwał się wówczas Nowotko - przyp. P.G.|: AAN, DR 202/11-44, k. 61). Część dokumentów dotyczących zabójstwa Nowotki i Mołojca wytworzonych przez tak zwaną komisję Duracza opublikowano w: *Zabójstwo Marcelego Nowotki...* Istotne dla sprawy są także dwie relacje złożone przez Jóźwiaka i Gomułkę. Były one opublikowane z drobnymi zmianami w: *Nowotko, Molojec..,* Patrz także: W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 160-167 i 176-200.

[22] Mołojec depeszował do centrali: *postępowanie zabójców i policji wskazuje na to. iż bylp to dziełem II Oddziału (silcorszczaków). Świadczy o tym także ich zachowanie się w stosunku do niektórych towarzyszy i inne ich działania;* depesza Bolesława Mołojca do Dymitrowa z 17.12.42 r. Za: R. Nazarewicz. *Zabójstwo Marcelego Nowotki...,* s. 10.

[22] W ruchu komunistycznym hierarchię władzy precyzyjnie oddawała kolejność nazwisk w podpisywanych wspólnie dokumentach. Zgodzić się więc należy z argumentem Andrzeja Werblana, który twierdził, że kolejność podpisów pod pożegnalnym listem tak zwanej trójki kierowniczej PPR do Dymitrowa napisanym w dniu wylotu do Polski oddaje hierarchię w partyjnym kierownictwie. List ten został podpisany w następującej kolejności: *Nowotko. Finder. Molojec.* Patrz: A. Werblan, *Glossa...,* s. 152-153.

odważył się na wyrażenie sprzeciwu.[24] Tak więc to Mołojec powiadomił centralę o śmierci Nowotki i na jego nazwisko Moskwa zaczęła wysyłać depesze do ośrodka warszawskiego, co oznaczało nieformalne zatwierdzenie , .Długiego" na stanowisku sekretarza PPR.[25]

Dla zrozumienia dynamiki wydarzeń, jakie miały miejsce po objęciu stanowiska sekretarza partii przez Mołojca, niezbędne jest przedstawienie sytuacji panującej w kierownictwie komunistycznej konspiracji. Składało się ono wówczas z sześciu osób. Oprócz pozostałych przy życiu członków Sekretariatu KC PPR (Findera i Mołojca) należeli doń: Fornalska, Aleksander Kowalski, Jóźwiak oraz Gomułka. Od samego początku działania Mołojca wspierał Kowalski. Obaj znali się ze wspólnej pracy w przedwojennym KZMP i darzyli się zaufaniem. Mołojec zaczął domagać się, by zdekompletowaną trójkę kierowniczą uzupełnić właśnie Kowalskim, co pozbawiłoby trzeciego jej członka - Findera - realnego wpływu na działalność partii. Mołojec planował również zwołanie krajowej konferencji PPR dla rozstrzygnięcia kwestii struktury władz partii. W konferencji tej mieli uczestniczyć - prócz członków KC PPR - kierownicy obwodów partii i GL. W sumie byłaby to niewielka grupa ludzi, z których część została wcześniej ściągnięta przez Mołojca z Francji. „Długi" zapewne liczył, iż będzie to najlepsza droga do zalegalizowania jego władzy.[26] Jednak od pierwszych dni od objęcia przez Mołojca funkcji sekretarza stawały się bardziej widoczne jego niebezpieczne skłonności. Bezwzględność „Długiego" budziła przerażenie i stwarzała realne zagrożenie życia dla członków kierownictwa partii. Mołojec miał między innymi zażądać zlikwidowania *legionisty* i *prowoka* Jóźwiaka oraz wysłania Fornalskiej do działalności partyjnej na Śląsk.[27] Skutki tych propozycji były dla nowego sekretarza PPR fatalne. Z rządów Mołojca z pewnością niezadowolony był Finder, którego „Długi" pozbawił należnego stanowiska. Na skutek fatalnych * 13 * * * 17

[11] Wedle Gomułki, niemożliwe było uzyskanie od Bolesława Mołojca jakichkolwiek bliższych szczegółów na lemat okoliczności zabójstwa Nowotki. „Wiesław" wspominał po latach: *trzeba tei kompletnie nic nie wiedzieć o charakterze Molojców zwłaszcza Bolesława, by dopuścić możliwość przesłuchiwać jego samego, oraz jego brata Zygmunta na temat okoliczności zabójstwa Nowotki. Jakikolwiek krok podjfty w tym kierunku przekreśliłby możliwości prowadzenia dochodzeń nie mówiąc już o konsekwencjach, jakie wyciągnęliby bracia Molojcowie w stosunku do tych, którzy chcieliby ich przesłuchać* w *sprawie zabójstwa Nowotki. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że zapłaciliby za to swoim życiem',* Władysław Gomułka, *Notatka* w *sprawie zabójstwa I Sekretarza KC PPR Marcelego Nowotki* z 26.11.77 r. (maszynopis powielony, kopia w zb. autora, s. 12).

[13] Depesza Dymitrowa z 18.12.42 r.. AAN, KARP, sygn. 11/219, k. I.

[26] Moskwa nie zezwoliła Molojcowi na zwołanie wspomnianej konferencji, rezerwując decyzje kadrowe w sprawie trójki kierowniczej dla siebie: *zwołanie krajowej konferencji w obecnych warunkach uważamy za krańcowo niebezpieczne. Uzupełnijcie trójkę kierowniczą jednym z najbardziej odpowiednich towarzyszy* i *kontynuujcie pracę. Jego nazwisko i charakterystykę przekażcie nam do zatwierdzenia* (depesza Dymitrowa do Mołojca z 18.12.42 r.. AAN, KARP, sygn. 11/219, k. 1).

[17] Ze względu na bardzo trudne warunki pracy partyjnej na terenach włączonych do Rzeszy oraz słabość tamtejszych struktur komunistycznej konspiracji wysłanie Fornalskiej na Śląsk byłoby niemal równoznaczne z wyrokiem śmierci.

posunięć „Mołojca" do grona jego przeciwników dołączyli Fornalska i Jóźwiak. Obydwoje musieli być zdeterminowani - usunięcie nowego sekretarza partii było dla nich kwestią życia lub śmierci. W połowie grudnia do spisku został wciągnięty, prawdopodobnie najmniej zorientowany w całej sprawie, czwarty członek KC PPR, Władysław Gomułka.[28] Spiskowcy uznali, iż Bolesław Mołojec jest uzurpatorem i obciążyli go odpowiedzialnością za zabójstwo Nowotki. Uważając się za „tymczasowe kierownictwo partii", cała czwórka wspólnie podjęła decyzję o likwidacji „Długiego". Spiskowcy zwrócili się w tej sprawie do dowódcy GL w Warszawie, Bolesława Kowalskiego, Janka". Ten jednak odmówił proponując, żeby kierownictwo partii takie sprawy załatwiało we własnym gronie.[29] [30] Wobec odmowy .Janka" spiskowcy postanowili sami zastrzelić „Długiego" na wyznaczonym w Wesołej koło Warszawy spotkaniu KC Gub w drodze z tego spotkania). Jednak akcja ta spaliła na panewce. Po latach Gomułka nie chciał napisać, dlaczego.[39] Więcej szczegółów na ten temat podał Jóźwiak:

W związku z tym [odmową Bolesława Kowalskiego] *postanowiono nie wprowadzać nikogo z postronnych i zdecydowano, że wyrok powinien być wykonany przez samych członków KC. Zgodnie z postanowieniem KC wyrok mieli wykonać towarzysze: WITOLD, GOMUŁKA przy współudziale tow. JASI. W wykonaniu tego JASIA umówiła się z DŁUGIM za miastem. Spotkanie doszło do skutku, tow. WITOLD i GOMUŁKA byli na miejscu, lecz wyrok nie został wykonany. Jakie się na to złożyły okoliczności tow. WITOLD sobie dokładnie nie przypomina. Było jeszcze dosyć jasno i niesprzyjające warunki uniemożliwiły wykonanie wyroku.*[31]

[2]* Powodem późnego wciągnięcia Gomułki do spisku był prawdopodobnie fakt. iż na jednym ze spotkań KC poparł on stanowisko Mołojca, a nie Nowotki: *w posiedzeniu tym uczestniczyli: M. Nowotko. B. Molojec, P. Finder, F. Jóźwiak oraz W. Gomułka. Przypuszczam, że zostałem zaproszony na to posiedzenie głównie dlatego, żeby mogli mnie naocznie poznać lak Nowotko, jak Molojec, z którymi do lego czasu nie spotykałem się bezpośrednio i którzy mnie znali tylko z relacji P. Findera. (...)* W *sprawie będącej przedmiotem dyskusji Molojec zajął nieco inne stanowisko niż Nowotko, lecz wypowiadał się spokojnie, raczej cedził powoli swój punkt widzenia. (...) Moja wypowiedź* w *omawianej sprawie była raczej bliższa poglądom wyrażonym przez Mołojca, choć - co pragnf podkreślić - nie chodziło o jakąś zasadniczą różnicę zdań między nim a Nowotką;* W. Gomułka, *Notatka w sprawie zabójstwa...* z 26.11.77 r., s. 1.

[M] Patrz przypis następny.

[30] Wedle cytowanej już notatki Władysława Gomułki: *wobec odmowy* A.(oleslawa) *Kowalskiego, przewidywanej zresztą przeze mnie zrodził się plan likwidacji B. Mołojca* w *zalesionej okolicy między* Warszawą *a Wesołą, w związku ze zwołaniem przez niego posiedzenia Komitetu Centralnego Partii* w *miejscowości Wesoła. Posiedzenie to doszło do skutku (odbyło się w domku starego kapepowca. szewca* (Jana) *Śmigielskiego* [Szmigielskiego]) *uczestniczyli* w *nim. oprócz B. Mołojca występującego* w *charakterze I Sekretarza KC PPR, wszyscy uczestnicy naszej czteroosobowej grupy, oraz Aleksander Kowalski „Olek". Na wniosek B. Mołojca podjęło wtedy uchwałę o zwołaniu* w *najbliższym czasie konferencji krajowej PPR. Plan likwidacyjny spalił jednak na panewce. Nie widzę potrzeby, mówić o tym szerzej;* W. Gomułka, *Notatka w sprawie zabójstwa...* z 26.11.77 r,, s. 17.

[1] *Notatka z rozmowy z tow. WITOLDEM* prawdopodobnie sporządzona przez jednego z funkcjonariuszy X Departamentu MBP 10.0S.52 r,, AAN, zesp. 509, L 144, k. 4.

Można jednak przypuszczać, że przyczyną chwilowej rezygnacji z usunięcia „Długiego" nie była pora dnia, tylko obawa o postawę Kowalskiego - „Olka". „Olek" był stronnikiem Mołojca, a obydwaj mogli być uzbrojeni. W takiej sytuacji próba likwidacji „Długiego" mogłaby zakończyć się strzelaniną w biały dzień, której konsekwencji nie sposób było przewidzieć. Kwestię Kowalskiego postanowiono więc rozstrzygnąć zanim dojdzie do rozprawy z Mołojcem. 21 grudnia 1942 r. na spotkaniu KC (wyznaczonym wcześniej bez udziału „Długiego") spiskowcy zaatakowali Kowalskiego, zarzucając mu „brak czujności" wobec zabójcy Nowotki i „prowoka w szeregach partii" - Bolesława Molojca. Ponieważ „Olek" musiał zorientować się, iż za poparcie Mołojca może zapłacić życiem, przyłączył się do spiskowców twierdząc, iż sam podejrzewał go o zabójstwo Nowotki.

Ostatecznie usunięcia,.Długiego" podjęła się Fornalska. „Robotę" zleciła dwóm ludziom, z którymi w jednej grupie wylądowała w Polsce: Janowi Krasickiemu .Jankowi" i Mordce Hejmanowi „Mietkowi". Oni właśnie zwabili sekretarza PPR na jedną z wąskich uliczek warszawskiej Starówki i tam - jak to potem określił Kowalski - *zrobili Długiego.* Dopiero 8 stycznia 1943 r. „tymczasowe kierownictwo PPR" poinformowało centralę o przejęciu władzy i likwidacji Mołojca, któremu zarzuciło odpowiedzialność za śmierć Nowotki, chęć usunięcia innych członków kierownictwa partii i nielojalność wobec Komintemu:

Biorąc pod uwagę wszystkie te fakty, my, niżej podpisani członkowie tymczasowego KC zebraliśmy się na posiedzenie (bez MOŁOJCA i KOWALSKIEGO) i po szczegółowej analizie sprawy podjęliśmy następującą uchwałę: biorąc pod uwagę, że my i szereg innych działaczy jesteśmy głęboko przekonani, że zabicie NOWOTKI było bezpośrednio lub pośrednio dziełem MOŁOJCA,[34] *że jego dążenie do uchwycenia za wszelką cenę pełnego kierownictwa partią prowadzi do pozbawienia jej najlepszych działaczy i stanowi nieustające zagrożenie dla partii, że stosowana przezeń „podwójna buchalteria"* w *stosunku do Komintemu*

'* „Tymczasowe kierownictwo PPR" podjęło potem decyzję o likwidacji Aleksandra Kowalskiego, do której jednak nie doszło. Wedle powojennej relacji Włodzimierza Zawadzkiego .Jasnego": *cofhiflo tę decyzję, gdyż uważano, że nie należy wywoływać w Moskwie takiego wrażenia, że jedni drugich likwidują. Dzięki temu Olka KOWALSKIEGO nie zlikwidowano, tylko zdegradowano go, przenosząc z K.C. na Warszawę*; notatka z rozmowy wiceministra BP Natana Grynszpana-Kikiela vel Romana Romkowskiego z Włodzimierzem Aleksandrowem-Zawadzkim w sprawie stosunków wewnętrznych w PPR i GL w czasie okupacji (23.01.49 r.), AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 51 -52. Kowalski został jedynie usunięty z KC. Powrócił doli po aresztowaniu Findera i Fornalskiej, zapewne ze względu na to, że popierał Gomułkę.

Pik Natan vel Anatol Fejgin, który w 1949 r. rozmawiał z Kowalskim, zanotował: *ten epizod* (Aleksander Kowalski | *podał jednak dość mętnie, a że było mi nie na rękę go cisnąć więc nie nalegałem. Podał let Że rozmawiał z JANKIEM KRASICKIM, który jak mówi „zrobił DŁUGIEGO"* (notatka z 14.09.48 r„ AAN. KARP, sygn. 11/222, k. 26).

** Jak wynika z powyższego dokumentu, zabijając sekretarza partii, spiskowcy nie dysponowali poważnymi dowodami jego odpowiedzialności za śmierć „Starego", a jedynie *byli głęboko przekonani, że zabicie NOWOTKI było bezpośrednio lub pośrednio dziełem MOLOJCA.*

i do nas i jego postępowanie wywołało głęboki brak zaufania do niego, wtedy, gdy stała się wyjątkowo ważną konieczność zaufania do kierownictwa po zabójstwie NOWOTKI, w warunkach wojny i terroru hitlerowskiego. Biorąc pod uwagę jego postępowanie sprzeczne z moralnością i to, ze w żaden sposób nie udaje się odsunąć go, choćby chwilowo, od kierownictwa, aż do pełnego wyjaśnienia sprawy zabójstwa, postanowiliśmy: 1) Zlikwidować MOŁOJCA. 2) Utworzyć specjalną komisję w składzie: DURACZ, FORNALSKA, KOWALSKI dla ostatecznego i pełnego wyświetlenia sprawy zabójstwa. 3) Przesłać Wam pełną informację 0 zaistniałych wydarzeniach. 4) Uznać się za tymczasowe kierownictwo 1 kontynuować pracę, jednocześnie przekazując nasze mandaty w Wasze ręce i oczekując Waszej autorytatywnej decyzji, której podporządkujemy się bez względu na to, jaka ona będzie. Nasza decyzja została wykonana. 29 grudnia [1942 r.][35] *o godzinie 4.40 MOŁOJEC został zabity. Usunięto wszystko, co znajdowało się w jego kieszeniach. Działając* w *ten sposób kierowaliśmy się naszym bolszewickim sumieniem i interesem partii, uznając, że w czasie wojny należy działać metodami wojennymi. Nie mogliśmy tej sprawy zawczasu uzgodnić z Wami, ponieważ mogło to doprowadzić do ujawnienia wszystkiego i nie uważaliśmy za słuszne, aby obciążać Was odpowiedzialnością za następstwa. Oczekujemy jak najrychlejszej Waszej decyzji i ustanowienia Trójki kierowniczej?*

PO ZABÓJSTWIE BOLESŁAWA MOŁOJCA

Po likwidacji Bolesława Mołojca poważnym problemem „tymczasowego kierownictwa partii" była postawa jego brata Zygmunta ps. „Anton", kierującego Wydziałem Informacji SG GL. Nie wiedząc o zamordowaniu brata, „Anton" badał okoliczności jego „tajemniczego zniknięcia", sam tropił „prowoków" w partii i nie wykluczone, że byłby gotów na zbrojną rozprawę z nowym kierownictwem PPR. W czasie rozmowy z innym byłym członkiem komunistycznych brygad międzynarodowych w Hiszpanii, Józefem Szapiro, miał rzekomo mówić: * *

[55] W dokumentach dotyczących sprawy pojawiają się dwie daty likwidacji Bolesława Mołojca: 29 i 31 grudnia 1942 r. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, która jest prawdziwa, choć z reguły przyjmuje się tę drugą.

* Depesza „tymczasowego kierownictwa" PPR do Dymitrowa z 8.01.43 r,, AAN, KARP. sygn. 11/222, k. 78-79. Depeszę podpisano: *Finder, Fornalska, Gomułka, Jóźwiak.* Sprawa z pewnością zasługuje na oddzielne opracowanie, jednak większość zarzutów postawionych Molojcowi w powyższej depeszy jest mało wiarygodnych lub wręcz nieprawdziwych. Nie jest na przykład prawdą, że spiskowcy - w *obawie przed ujawnieniem wszystkiego* - nie mieli wcześniej możliwości skonsultowania się w całej sprawie z Moskwą. Ta sama depesza podaje, iż radiotelegrafiści Rutkiewicz i Hejman ściśle współpracowali ze spiskowcami przy poszukiwaniu dowodów winy Mołojca. Również zwrot *nie mogliśmy tej sprawy zawczasu uzgodnić z Wami, ponieważ (...) nie uważaliśmy za słuszne, aby obciążać Was odpowiedzialnością za następstwa* jest jedynie Figurą retoryczną bez jakiegokolwiek praktycznego znaczenia. Należy przypuszczać, że spiskowcy po prostu nie chcieli powiadomić Moskwy o swych zamiarach przed ich finalizacją.

Grupa prowoków wtargnęła w szeregi PPR. Jej dziełem jest tajemnicze zniknięcie EDWARDA. W łonie organizacji istnieją dwa skrzydła: jedno, które z £.[DWARDEM] *na czele dążyło do ubojowienia wszystkich odcinków naszej pracy, drugie hamujące i sabotujące słuszną linię Międzynarodówki. W ostatnim okresie przygotowywano generalną czystkę naszych kadrów od elementów nasłanych przez wroga, lub uczciwych naiwniaków, którzy dali się nabrać i ze w tej właśnie chwili likwidacja* £.[DWARDA] *jest sygnałem do likwidacji nas wszystkich, tj. członków Partii oddanych. Musisz wiedzieć, że od trzech blisko miesięcy jestem członkiem Sztabu Głównego Gwardii Ludowej, którego szef Franek - były pułkownik-legionista jest bez wątpienia prowokiem.[3] Obecnie pod pretekstem zabezpieczenia mojej osoby usuwają mnie ze sztabu, wysyłają w teren, by mnie tam łatwiej zakatrupić, podczas, gdy STAŚKA[3]* zostawiają, bo uczciwa niedorajda i dla nich nieszkodliwy. Na moje miejsce natomiast wprowadzają niejakiego* [MARIANA SPY-CHALSKIEGO] *MARKA, którego przed tym usunięto ze Sztabu, bo istnieją silne podejrzenia, ze jest z sikorszczyzną. Starałem się wszelkimi sposobami ciebie wepchnąć do Sztabu, ale nie chcą się zgodzić i prawdopodobnie też wyślą w teren, gdzie ci znacznie trudniej będzie utrzymać się, ze względu na gębę.[39] Za FRANKIEM stoi ktoś z Sekretariatu Partii i wiem, że w łonie Sekretariatu nie było zgody. Rzecz najważniejszą powiem ci później. Zobaczę jeszcze czy mi sił starczy, by podjąć otwartą walkę i zlikwidować całą paczkę prowoków. W terenie jesteśmy (tj. dąbrowszczacy i inni ludzie uczciwi) dość silni. W radomskim siedzi ANTEK,[40] z którym się łatwo chyba dogadam, lubelskie znam dobrze i* w *krakowskim byłem również gdzie z obwodowcem jestem* w *dobrej komitywie. Jeżeli sił do walki otwartej nie starczy, trzeba będzie byś ty natychmiast jechał do Francji i stamtąd przez Partię* /ranc.[uską] *starał się zawiadomić Moskwę, podczas gdy jabym usiłował przez front dotrzeć do ZSRR.[41]*

W piśmie kierowanym do nowego kierownictwa partii Zygmunt Mołojec odmawiał zdania obowiązków szefa Wydziału Informacji GL i domagał się wyjaśnienia okoliczności zaginięcia brata:

A teraz ja się pytam, co zostało uczynione, w celu poszukiwania [Bolesława Mołojca] *Edwarda i śladów jego zniknięcia? Pytam się jako członek Sztabu Głównego i jako brat, ze względów rodzinnych. Z tego co*

” Franciszek Jóźwiak „Witold”. O jego służbie w Legionach patiz: rozdział IV. przypis 31.

“ Prawdopodobnie August Lange „Stach", „Gruby Stach”.

* Aluzja do semickich rysów twarzy Józefa Szapiry.

40 Antoni Grabowski „Antek", „Czarny Antek”. Więcej informacji na jego temat patrz: rozdział IV, tekst przed przypisem i przypis 44.

41 Notatka Józefa Szapiro veł Józefa Spito w sprawie zachowania Z. Molojca .Antona" z 18.01.43 r., AAN, KARP, sygn. n/222, k. 12.

wiem, to nic nie zostało uczynione. Mówiłem z [Franciszkiem Jóźwiakiem] *Frankiem* w *tej sprawie, to mnie zbył milczeniem. Nigdzie się nie było, nigdzie się nie informowano. Widać lekceważenie tej sprawy. A teraz jeśli się nic nie wie, to czemu się bierze takie posunięcia, jak wysłanie mnie z tąd. (...) W końcu zakomunikowano mi że mam oddać swój resort* [Marianowi Spychalskiemu] *Markowi Otóż to przekracza granice wszystkiego. Ja się ośmielam mówić^te to jest tchórz i warchoł skończony, po drugie jeśli ja jestem członkiem sztabu, i już mam zamienić owo miejsce kimś, to mam prawo propozycji na kogoś. Sprawa postawiona przez Franka wygląda tak, że ja nie mam nic tutaj do roboty tylko zdać funkcję. Otóż to nie jest sposób zabezpieczenia się partii. Sposobem zabezpieczenia się partii jest likwidacja Henryki*[41] [42] *szpiega sikorszczyzny, usunięcie od wszelkiej pracy Marka. A więc, ja nie przyjąłem komunikatu Franka i nie oddałem funkcji swej, ani jej nie oddam, z tą chwilą jeśli się nie przekonam, że to wyjdzie na korzyść partii naszej*.

Dźwigałem sztandar partii, od swego dzieciństwa, poprzez Pionierów, poprzez komunistyczny] Z.[wiązek] M.[łodzieży Polski] *po przez Hiszpanię, po przez obozy we Francji i umiem go dzierżyć nadal, aż do grobowej deski*,[43]

Jak się okazało, moment ten nie byl zbyt odległy, bowiem kilka lub kilkanaście dni później „Anton" pojechał w Radomskie, gdzie z polecenia kierownictwa PPR został zlikwidowany. W pierwszych dniach stycznia 1944 r., po nieudanej próbie zastrzelenia jej na ulicy, (niewykluczone, że za pomocą donosu do Gestapo) zlikwidowano również łączniczkę „Antona", Sabinę Podlasiak „Marię", Marylkę". Wcześniej zlikwidowano innych współpracowników braci Mołojców.[44]

[41] Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

[45] List Zygmunta Molojca .Antona" do kierownictwa PPR (nie datowany, prawdopodobnie ze stycznia 1943 r.). odpis wykonany w 1969 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przez pik. Mariana Janica (kopia w zbiorach Henryka Piecucha). Drugi egzemplarz odpisu wspomnianego listu znajduje się w Archiwum Polski Podziemnej, w nieuporządkowanych aktach Barbary Molojec. Na tym dokumencie znajduje się ówczesna sygnatura archiwalna MSW - MS D/175/81/2/20. Jego autentyczność nie budzi poważniejszych wątpliwości.

[44] Wedle ustaleń tzw. komisji Duracza, to właśnie Zygmunt Molojec miał być zabójcą Nowotki. Zabójstwa tego miał dokonać z inicjatywy brata Bolesława, który kazał mu zlikwidować „prowoka". Jednak wersja ta została prawdopodobnie stworzona *post factum,* by usprawiedliwić zabójstwo Zygmunta Molojca. Prawdziwym motywem jego likwidacji - podobnie zresztą, jak jego łączniczki - była prawdopodobnie chęć zatarcia śladów dotyczących okoliczności zabicia „Długiego" oraz usunięcia osób. które będą się zbytnio interesować sprawą. Nie jest jasne, ile osób związanych z tą sprawą zostało zlikwidowanych w ramach porachunków wewnątrz kierownictwa PPR. Barbara Molojec wymienia pseudonimy jeszcze kilku osób. które pochodziły z otoczenia „Długiego", a które miały zginąć lub wpaść w ręce Niemców w podejrzanych okolicznościach, jak chociażby rodzeństwo „Biały Adaś" i „Czarny Adaś" oraz wspomniana Sabina Podlasiak „Marysia" „Marylka". „Adasie" mieli być łącznikami Molojca z gettem i zginęli po śmierci „Edwarda" wysiani do jednego z oddziałów partyzanckich (tak jak Zygmunt Molojec). O okolicznościach ich śmierci Barbara Molojec miała się dowiedzieć od ówczesnego członka oddziału GL w Kieleckiem (powojennego generała) Edwina Rozlubirskiego „Gustawa". W czasie rozmowy obecny byl również Ignacy Loga-Sowiński: *stary Pinczower* [ojciec „Adasiów"] *pragnie czynić starania, by uzyskać po jednym synu. który bii si(w Getcie.*

Zgodnie z depeszą wysianą do Komintemu, po zastrzeleniu Bolesława Mołojca powołano trzyosobową komisję, która miała ostatecznie wyjaśnić wszystkie okoliczności zabójstwa Marcelego Nowotki i rolę, jaką w całej sprawie odegrał Bolesław Mołojec. Komisją tą kierował Teodor Duracz. Pracowała ona wyłącznie na podstawie materiałów przedłożonych przez tzw. tymczasowe kierownictwo partii, a w jej skład - prócz „.Profesora" - wchodziła jedna z inicjatorek likwidacji „Długiego", Fornalska, oraz wcześniej zagrożony likwidacją Kowalski. Komisja Duracza potwierdziła fakt odpowiedzialności Bolesława Molojca za śmierć Nowotki:

...Komisja uznała za udowodnione, że pobudką do zbrodni była wygórowana ambicja i chęć odegrania w Polsce roli w *rzeczywiście historycznym momencie bliskiego zwycięstwa komunizmu*.[45]

Trudno określić, na ile działania komisji Duracza były rzeczywistą próbą wyświetlenia przyczyn śmierci „Starego" i roli, jaką odegrali w całej sprawie bracia Mołojcowie, a na ile stanowiły próbę dorobienia „partyjnego legalizmu" do brutalnej rozgrywki wewnątrz kierownictwa PPR. Być może Mołojec rzeczywiście usunął Nowotkę, choć wydaje się to wątpliwe. Mimo wszystko członkowie PPR byli zdyscyplinowanymi żołnierzami rewolucji i wyznawali jakieś zasady. Można było „uderzać w reakcję" (czyli denuncjować lub likwidować polskich konspiratorów), „czyścić prowoków" (czyli zabijać osoby nie wykonujące poleceń Mołojca) czy robić *akcje na sklepy na Pradze,*[M>] ale to było coś innego, niż dokonanie zamachu na sekretarza partii. A już nonsensem byłoby usuwanie Nowotki w tak obciążających dla siebie okolicznościach. * [44]

a potem za Polskę - jakieś odznaczenie. Był niezwykle dumny ze swego syna (...). Do tej rozmowy wtrącił się wówczns „ Gustaw " z cynicznym uśmiechem: *zwariowaliście, czy co. Przecież był na nich wyrok i rozkaz*: *„rozwalić" i to ja sam tych „Adasiów" „rozwalałem*[n] (Za: Barbara Bematowięz-Molojec, *Opis wydarzeń związanych ze śmiercią moich braci Bolesława i Zygmunta Mołojców opracowany w 1984 roku na podstawie skróconego fragmentu „ kalendarium rodzinnego ". znanych mi faktów z autopsji, różnych notatek oraz na podstawie zebranych relacji od osób bezpośrednio uczestniczących w tych wydarzeniach,* maszynopis powielony. APP, Akta Barbary Mołojec. k. 29. Patrz także: *notatka z dyskusji po wygłoszeniu przez dr Romanę Toruńczyk referatu* n(a|r.[emat| *„Pierwszego okresu działalności PPR" w siedzibie Towarzystwa Miłośników Historii w dniu 4.02.1981 r.,* tamże, masz. pow., k. 4-5). W jednym z bardzo osobistych listów Barbary Bematowicz-Molojec do Stanisławy Sowińskiej pierwsza ze wspomnianych wymienia nazwiska kilkunastu osób. które jej zdaniem miały zostać aresztowane lub zginęły *w niewyjaśnionych do końca okolicznościach* (list Barbary Mołojec z 3.06.81 r. z odręcznymi uwagami Stanisławy Sowińskiej, tamże, k. 1-2).

[41]AAN. KARP. sygn. 11/222. k. 8.

[44] W dniu 30.11.42 r. część kierownictwa komunistycznej konspiracji dokonała „eksu" na Komunalną Kasę Oszczędności w Warszawie zabierając ok. milion złotych (o tej akcji patrz: rozdział IV, tekst przed przypisem i przypis 44). Bolesław Mołojec miał w tym samym czasie przygotowywać inną .Akcję bojową", o której pojawia się informacja w notatce z rozmowy wiceministra BP Romkowskiego z Włodzimierzem Aleksandrowem-Zawadzkim: *gdy była przygotowywana akcja na K.K.O.* [Bolesław Mołojec] *„Długi" nie był o niej poinformowany. Organizował tę akcję przy pomocy* (Jana Suzeszewskiego) „ *Wiktora"* (Franciszek Jóiwiak) *„Franek". W tym samym czasie „Długi" przygotowywał akcję na sklepy na Pradze, nie powiadamiając o tym z kolei „Franka"* (notatka z 23.01.49 r., AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 51). W tej sprawie patrz takie: rozdział IV, przypis 42.

Ustalenia, jakie poczyniła w tej kwestii tzw. komisja Duracza, dokonywane już po zabójstwie Bolesława Mołojca, są, oględnie mówiąc, wątpliwe. „Długiemu" zarzucono między innymi, że samodzielnie zmienił (sfałszował) treść depesz dotyczących zabójstwa Nowotki, przesłanych przez kierownictwo partii do Moskwy. Szczególnie obciążający miał być fakt, iż Mołojec miał ukryć przed centralą, że to on był obecny przy śmierci Nowotki:

Mołojec ukrył przed Wami taki zasadniczy fakt, ie on sam był tym „drugim człowiekiem", określonym w depeszy do Was. (...) *Radiotelegrafiści z własnej inicjatywy zaczęli przekazywać Finderowi dla kontroli kopie wszystkich depesz, w wyniku czego dowiedziano się, jak Mołojec je fałszował.**[1]

Depeszę, o której mowa, Mołojec wysłał 5 grudnia 1942 r. Jej treść brzmi następująco: *28 listopada* [1942 r.] *zostaliśmy wraz z Nowotką zatrzymani na ulicy z bronią. Było to o godz 4.20 tj. wczesnym wieczorem. Mnie udało się zbiec*,[47] [48]

Podobnie rzecz się ma z innymi ustaleniami komisji Duracza w sprawie odpowiedzialności Mołojca za śmierć Nowotki. Dowody winy „Długiego" są na ogół wątpliwe lub wręcz spreparowane. Wyraźnie widać, iż tworzono je *post factum,* w celu uzasadnienia dokonanej już rozprawy z, bądź co bądź, sekretarzem PPR.[49] Nie można zupełnie wykluczyć, że za zabójstwem „Starego" rzeczywiście stał bezwzględny i brutalny Bolesław Mołojec, choć ta wersja wydaje się mało

[47] Depesza „tymczasowego kierownictwa PPR" do Dymitrowa z 8.01.43 r., AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 77-78.

[48] AAN, PPR 190/1-13, k. 37.

*' Sprawa powstania „dowodów" fałszowania depesz przez Mołojca może zawierać klucz do zrozumienia istoty działania tak zwanej komisji Duracza i wartości zebranego przez nią materiału dowodowego. Wedle powojennej relacji Aleksandra Kowalskiego, rola „Profesora" była w .śledztwie niewielka: *Duracz sam o sobie i swojej* **w** *tej komisji pracy mówił, że on tylko w formy prawne obleka to, co towarzysze zdobywają w śledztwie.* Decydującą rolę w zbieraniu materiału dla komisji Duracza odegrały dwie osoby, które po zabójstwie Mołojca pełniły w komunistycznej konspiracji kluczowe role: Finder i Fornalska. Wiadomo też, że to oni przejęli łączność z Moskwą, a zatem mieli dostęp do radiotelegrafistów. Zarówno ze względu na sposób prowadzenia śledztwa, jak i ze względów konspiracyjnych zapewne nie rozmawia! z „radzistami" sam Duracz. Informację o rzekomym sfałszowaniu cytowanej depeszy do centrali - jak na to wskazuje treść końcowych ustaleń śledztwa - uzyska) od Findera, który miał zweryfikować treść pierwotnych depesz kierownictwa partii z rzekomo sfałszowanymi, które Mołojec dal radiotelegrafistom (wedle ustaleń komisji Duracza *radiotelegrafiści z własnej inicjatywy zaczęli przekazywać Finderowi dla kontroli kopie wszystkich depesz, w wyniku czego dowiedziano się, jak Mołojec je fałszował*). Wszystko wskazuje więc na to, że Finder, zapewne w porozumieniu z również mającą dostęp do radiotelegrafistów Fornalską, sam preparował „dowody winy" Mołojca (na podst.: notatka Fejgina z rozmowy z Kowalskim z 14.09.48 r.; depesza „tymczasowego kierownictwa PPR" do Dymitrowa z 8.01.43 r., AAN, KARP, sygn. n/222, k. 23-27, 77-80). Warto również wspomnieć, iż wedle jednego ze źródeł Teodor Duracz kwestionował później wiarygodność ustaleń, pod którymi sam się podpisał. W notatce sporządzonej z rozmowy wiceministra BP Romkowskiego z Aleksandrowem-Zawadzkim: *następnie* /.[owarzysz] Zjawadzki] *zwraca się do t.* [owarzysza] R.[om-kowskiego] *z następującym pytaniem: „Czy prowadziłeś rozmowy z młodym DURACZEM"? i nie czekając odpowiedzi ciągnie dalej - „niech młody DURACZ ujawni pewne szczegóły, które ma od ojca, gdyż stary ponoć jemu zostawiI jakiś usmy testament* w *tej sprawie. Syn Duracza zna opinię ojca w sprawie zabójstwa* N.[owotki], *która nie jest zgodna z protokulem który sam podpisał. „Jasny" dowiedział się o tym od Janka KOWALSKIEGO, któremu miał opowiedzieć o tym młody Duracz* (AAN, **KARP.** sygn. 11/222, k. 51).

prawdopodobna. Być może Nowotkę usunęli inni członkowie kierownictwa PPR, którzy później „tworzyli" dowody winy „Długiego". Być może Nowotko zginął przy okazji innych porachunków partyjnych czy osobistych lub w związku z załatwianiem jakichś - nierzadkich w kierownictwie PPR - podejrzanych interesów handlowych. Nie można też wykluczyć, że likwidacji „Starego" dokonali Niemcy (choć oni akurat prawdopodobnie woleliby Nowotkę aresztować) albo członkowie polskiego podziemia. Wątpliwe jest, czy w tej tak ważnej kwestii kiedykolwiek uda się dokonać pewnych lub chociażby wielce prawdopodobnych ustaleń.[50] * 1 2

[90] Wedle jednej z wersji, zabójstwa „Starego" miał dokonać dwuosobowy zespół „Kedywu" AK złożony z ppor. Krzysztofa Sobieszczariskiego „Kolumba" (pierwowzór postaci z powieści Romana Bratnego) oraz ppor. Jana Barszczewskiego .Janka", działający z rozkazu pik. Antoniego Chruściela „Montera". Informacje te uzyskał Dariusz Baliszewski od dowódcy grupy bojowej „Kolegium A" ppor. Stanisława Sosabowskiego „Stasinka". Powodem wydania polecenia likwidacji miało być przekonanie pik. „Montera", iż Nowotko jest osobnikiem o wysoce szkodliwych dla podziemia kwalifikacjach (notatka Dariusza Baliszewskiego dla autora). Ale nieliczne zachowane meldunki polskiego podziemia zakładały, że Nowotko został zabity przez hitlerowców. Jeden z raportów donosił na przykład: *sekretarzem KC PPR do początku 1943 roku* był *zabity przez Niemców Marceli Nowotko psedo „Stary" i „Marian", znany funkcjonariusz KPP. Na czele komitetu Warszawskiego (na prawach Komitetu Obwodowego) stoją* m.ijn|. *Włodzimierz Aleksandrów,* |Marian| *Baryła (imię niecone)...*- AAN, SKA „Antyk" 228/21, k. 63. Zupełnie inny scenariusz wydarzeń podał Józef Światło twierdząc, iż Molojec zabił Nowotkę kierując się względami patriotycznymi, gdyż Nowotko zaproponował mu stanowisko kierownika komótki dezinformacji, tj. komórki mającej zajmować się likwidowaniem polskiego podziemia niepodległościowego przy pomocy donosów do Gestapo (Z. Blażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 105-106). Jednak wersja ta wydaje się mało wiarygodna, przede wszystkim dlatego, że Molojec byl oddanym funkcjonariuszem sowieckim, a nie polskim patriotą. W „partyjnych kuharach"

1 licznych powojennych relacjach pojawiało się jeszcze kilka innych wersji zabójstwa Nowotki (cala sprawa zasługuje na oddzielne, solidne omówienie), ale przytłaczająca większość z nich to nienaukowe spekulacje. Niewiele do sprawy wnosi również bogata publicystyka PRL dotycząca tej sprawy. Patrz chociażby: Krzysztof Drozdowski, *Cienie i niedomówienia,* „Płomienie" z 15.02.81 r.; *W sprawie Molojca* |lisL Barbary Molojec|, *,Życie* Warszawy", nr 82 z 8.04.81 r.; List Jerzego Putramenta do Barbary Molojec. „Życie Warszawy" z 21.04.81 r.; Dorota Terakowska, Czy *Bolesław i Zygmunt Molojcowie są winni śmierci Marcelego Nowotki?* „Gazeta Krakowska", nr 83 z 27.04.81 r.; *Imiona jednej prawdy*, „Kurier Szczeciński", nr 86 z 7.05.81 r.; Henryk Sroczyński, *Jak zginął Marceli Nowotko?,* „Glos Robotniczy", nr 95 z 13.05.81 r.; Stanisław Jadczak, *Sprawa Molojca,* „Sztandar Ludu" z 15-17.05.81 r.; Stanisław Majewski, *Winien, czy nie winien?* „Stolica", nr 20 z 17.05.81 r.; Juliusz Smoczyński, *Zdrada czy prowokacja?,* „Kurier Polski", nr 110 z 5-7.06.81 r.; Henryk Sroczyński, *W oczekiwaniu na prawdę,* „Glos Robotniczy", nr 189 z 23.09.81 r.; Henryk Sroczyński, *Jak dociec prawdy,* „Glos Robotniczy", nr 194 z 30.09.81 r„ Henryk Sroczyński. *Konspiracja w ramach konspiracji,* „Glos Robotniczy", nr 199 z 7.10.81 r.; Henryk Sroczyński, *Winien czy nie winien Bolesław Molojec?,* „Glos Robotniczy", nr 204 z 14.10.81 r.; Jerzy Tomaszkiewicz, *Nieznany szef PPR,* „Sztandar Młodych" nr 247/248 z 23-25.10.81 r.; Krystyna Konwerska, *List do redakcji,* „Polityka", nr

2 z 27.02.82 r. i inne. Interesujący byl również cykl artykułów Czesława Cyniaka publikowany w piśmie „Włókna Sztuczne" wydawanym przez samorząd pracowniczy Zakładu Włókien Chemicznych „Chemitex-Wistom" w Tomaszowie Mazowieckim *(Zbrodniarz czy bohater?,* nr 9 z 16.05.81 r.; *Pierwsze porywy,* nr 10 z 1.06.81 r.; *Komunista,* nr 11 z 16.06.81 r.; *Na szczeblu,* nr 12 z 1.07.81 r.; *Decyzja,* nr 13 z 16.07.81 r. Kolejne odcinki eposu Czesława Cyniaka zostały zablokowane po interwencji oficjalnych historyków z KC PZPR; patrz: *Nowe okoliczności,* list Romany Toruńczyk, nr 14 z 1.08.81 r. oraz tejże autorki *Na marginesie artykułów Czesława Cyniaka.* nr 16 z 1.09.81 r. Patrz także: Czesław Cyniak, *Odpowiedz na recenzję,* nr 17 z 16.09.81 r. Kolejną z serii polemik w tej sprawie zob.: Antoni Przygoński, *Stedzfwo w sprawie śmierci Nowotki,* „Przegląd Tygodniowy", nr 40 z 2.10.83 r.; *Śledztwo* w *sprawie śmierci Nowotki* (List Barbary Molojec i odpowiedź Antoniego Przygoriskiego(, „Przegląd Tygodniowy", nr 46 z 13.11.83 r. We wspomnianych „Włóknach Sztucznych" w 1984 r. ukazał się również cykl artykułów Mariana Nowińskiego: *Epos żołnierza rewolucjonisty,* nr 4 z 1.03.84 r.; Wreszcie *na ojczystej ziemi,* nr 5 z 16.03.84 r.; *Naczelny gwardzistów,* nr 6 z 1.04.84 r.; *Tragiczne zdarzenia,* nr 7 Z 16.04.84 r.; *Sprawa przywrócenia godności Molojcom,* nr 7 z 1.05.84 r. Artykuły Nowińskiego wzbudziły niechęć i protesty oficjalnych historyków partyjnych. Jeden z nich pisał w 1984 r.: *należy podkreślić, il dotychczas nie nastąpiła oficjalna rehabilitacja*

Sprawa okoliczności śmierci dwóch pierwszych sekretarzy PPR została oficjalnie zamknięta na początku 1943 r., a jej szczegóły okryto głęboką tajemnicą. Kierownictwo partii zapowiedziało, że wypytywanie o tę sprawę będzie traktowane jako łamanie dyscypliny partyjnej, co niedwuznacznie oznaczało groźbę likwidacji. I tak już miało zostać do końca niemieckiej okupacji.

Z opublikowanego dziennika Dymitrowa wynika, że szef Komintemu nie miał wątpliwości co do szczerości „tymczasowej czwórki" i wiarygodności ustalonych przez nowe kierownictwo PPR okoliczności śmierci Nowotki. Obawiał się tylko, czy cała sprawa zakończy się na dotychczasowych likwidacjach i czy członkowie warszawskiego ośrodka nie będą dalej wybijać się wzajemnie.[51] „Tymczasową czwórkę kierowniczą" uznawał nawet za *uczciwych, i oddanych członków partii, którym czasowo można powierzyć jej kierownictwo.*

Jednak nie wiadomo, na ile powyższa notatka odzwierciedla ówczesne poglądy sowieckiego kierownictwa, bowiem tuż po otrzymaniu informacji o śmierci Nowotki, a potem braci Mołojców, Moskwa zaczęła rozglądać się za nowym sekretarzem PPR. Wybór padł na Witolda Kolskiego, który był wówczas oficerem politycznym. Armii Czerwonej. Dymitrow zanotował: * 9

braci Mołojców przez KC PZPR (...) dojrzałość polityczna nakazuje w tej sytuacji przyznać racje /.|gnacemu| *U>dze'Sowińskiemu, który między innymi podczas sesji 40.lecia PPR w* W|yższej) Sjzkole] Njauk) 5| połeeznych przy KC PZPR | *stwierdził wyłączny interes wrogów partii w „ rozdrapywaniu " bolesnej sprawy śmierci obu sekretarzy KC* (siei składnia otyginalu. Recenzja podpisana „pik Krzysztof Komorowski, Wojskowy Instytut Historyczny[1] - kopia w zb. autora). Patrz także: Włodzimierz Syzdek, *Kto strzelał do Marcelego Nowotki,* „Życie Warszawy" z 4.12.87 r.; Marian Nowiński. *Tajemnica śmierci Nowotki*, „Prawo i Życie", nr 1 z 2.01.88 r.; Marian Nowiński, Nie *ma podstaw do oskarżeń,* „Prawo i Życie", nr 2 z 9.01.88 r.; Marian Turski, *Tragiczna pomyłka? Splot nieporozumień?,* .Polityka", nr 4 z 23.01.88 r.; Tadeusz Bogalecki, Tlist do redakcji), „Prawo i Życie", nr 9 z 27.02.88 r.; Marian Nowiński |list do redakcji), „Prawo i Życie", nr 9 z 27.02.88 r.; Marian Nowiński, *Jeszcze w sprawie Mołojców,* „Życie Partii", nr 15 z 27.02.88 r.: Jan Ptasiński, *Raz jeszcze o śmierci Nowotki*, .Życie Literackie", nr 9 z 28.02.88 r; Antoni Przygoński, *Świadectwa, dokumenty i argumenty,* „Polityka", nr 10 z 5.03.88 r.; Mieczysław Broniatowski, Krystyna Konwerska, Barbara Molojec, llistyl, „Prawo i Życie", nr 12 z 19.03.88 r.; Jan Ptasiński, *Czy tajemnicą są dziś okoliczności śmierci Nowotki?,* .Prawo i Życie", nr 13 z 26.03.88 r.; Marian Nowiński. *Brak podstaw do oskarżeń braci Mołojców*, .Życie Literackie", nr 15 z 10.04.88 r.: Ignacy Loga-Sowiński. *PPR-czas okupacji,* „Życie Partii", nr 8 z 20.04.88 r; Andrzej Werblan, *Nie mamy i chyba nigdy nie będziemy mieli całkowitej pewności,* .Prawo i Życie", nr 18 z 30.04.88 r.; Dorota Gadomska, *Dokumenty, relacje i znaki zapytania,* „Za Wolność i Lud[4]*, nr 24 z 11.06.88 r.; Marian Nowiński, *Kto prowadził śledztwo i orzekł winę?,* „Prawo i Życie", nr 40 z 1.10.88 r.; Marian Nowiński, *Mistyfikacje*, .prawo i Życie", nr 41 z 8.10.88 r.; Jacek Wilamowski, *Fatum w trzech odsłonach*, „Razem", nr 48 z 27.11,88 r.; Włodzimierz Syzdek, *Jeśli nie Molojec, to kto?* „Prawo i Życie", nr 49 z 3.12.88 r.; Irena Kowalska, *Koniec zmowy milczenia,* „Prawo i Życie", nr I z 7.01.89 r.; Marian Malinowski, *Jeśli nie Molojec, to kto?,* „Prawo i Życie", nr 9 z 4.03.89 r. Podane przez autora niniejszej książki informacje opierają się przede wszystkim na dokumentach pochodzących z czasów wojny oraz informacjach zebranych przez MBP i KC PPR/PZPR do połowy lat 50-tych.

[1] G. Dymitrow, *TagebOcher,* notatka z 9.01.43 r., s. 636.

[52] Tamie.

Napisałem do [Aleksandra] *Szczerbakowa*,[53] *żeby zwolnił z armii polskiego działacza Kolskiego (zastępcę oficera ds. politycznych), ażeby móc go wstawić na miejsce zamordowanego Nowotki.*[54]

Kim był Witold Kolski, którego kierownictwo sowieckie wyznaczyło na nowego przywódcę partii komunistycznej w Polsce, a którego nazwisko nigdy nie pojawiło się w oficjalnych opracowaniach dotyczących historii PPR?

Baruch Cukier vel Witold Kolski urodził się w 1902 r. w Zgierzu, w rodzinie drobnego kupca. Po ukończeniu gimnazjum został studentem Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w 1925 r. z tytułem magistra praw. Od bardzo młodych lat związany był z ruchem komunistycznym, prowadząc aktywną działalność organizacyjną i publicystyczną. W momencie ukończenia studiów działał już w centralnych strukturach KPP. Po krótkim pobycie w ZSRS, na początku lat 30-tych powrócił do kraju, by pełnić wiele odpowiedzialnych funkcji partyjnych. Dał się wówczas poznać jako zwolennik „mniejszości", która ostro zwalczała jako „faszyzm, nacjonalizm, wręcz zbrodnię" wszelkie objawy patriotyzmu w szeregach członków KPP. Wcześniej, w czasie obrad VI Zjazdu KPP (1932 r.), wygłosił referat w sprawach narodowościowych, w którym opowiedział się za „samookreśleniem się aż do oderwania od Polski" Górnego Śląska. Jednak niedługo potem, w myśl zasad przyjętych przez VII Kongres Komintemu, przystąpił do „walki w obronie niepodległości Polski" i „zwalczania faszyzmu". Po aresztowaniu przez policję w 1936 r. przez blisko półtora roku przebywał w Miejscu Odosobnienia Bereza Kartuska. Następnie trafił do więzienia z wieloletnim wyrokiem za działalność skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu. Uwolniony w 1939 r., został zastępcą redaktora naczelnego „Czerwonego Sztandaru", sowieckiej „gadzinówki" wydawanej w języku polskim we Lwowie. Oprócz donosów do władz sowieckich pisał wówczas niezwykle ostre artykuły przeciwko „pańskiej Polsce" i zachwycał się nową rzeczywistością ówczesnego Lwowa:

Dziś jeszcze niezawsze można ogarnąć ten cudowny fakt, że to wszystko należy już do bezpowrotnej przeszłości. Kiedy na ulicach wyzwolonego Lwowa patrzę na żelazne kolumny naszej wyzwolićielki, Czerwonej Armji, na upojone radością tłumy (...) wtedy uśmiechamy się

[53] Aleksandr Siergiejewicz Szczerbakow (1901-1945). Od 1912 r. pracował w fabryce. W 1918 r. wstąpił do partii komunistycznej. Wykształcenie otrzymał w moskiewskim Instytucie Czerwonej Profesury (1932 r.). W latach 1932-1936 pracownik aparatu KC WKP(b), potem sekretarz kilku obwodowych komitetów partyjnych. Od 1939 r. członek KC WKP(b) i kandydat na członka Politbiura. W 1942 r. Szczerbakow objął funkcję szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej i zastępcy Ludowego Komisarza Obrony. Z tytułu pełnienia tej pierwszej funkcji w jego gestii znajdował się w 1943 r. Kolski. Po rozwiązaniu Międzynarodówki Komunistycznej Szczerbakow objął funkcję naczelnika Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b) - instytucji, która przejęła zadania Komintemu.

[54] G. Dymitrow, *TagebUcher,* notatka z 11.01.43 r., s. 637.

do siebie pełni szczęścia, żeśmy się odnaleźli w naszej socjalistycznej Ojczyźnie.

W innym artykule Kolski wychwalał aresztowanie *przesiąkniętych do szpiku kości nacjonalizmem polskim* lewicowych intelektualistów, w tym Aleksandra Wata i Władysława Broniewskiego. Jego artykuły były potem pokazywane aresztowanym literatom przez oficerów śledczych NKWD jako dowody przestępstwa.[55] [56] [57] Kiedy wybuchła wojna sowiecko-niemiecka, Kolski - podobnie jak wielu innych, podobnych kolaborantów - uciekł w głąb ZSRS. Tam trafił do Armii Czerwonej, gdzie służył w Zarządzie Politycznym Frontu Zachodniego. Zimą 1943 r., kiedy w Warszawie miały miejsce wydarzenia związane ze śmiercią Nowotki i Mołojca, Kolski otrzymał order Czerwonej Gwiazdy. Wkrótce potem, w stopniu majora, został wysłany do Komintemu.[58] W swoim dzienniku pod datą 10 lutego 1943 r. Dymitrow zanotował:

Polski towarzysz Cukier-Kolski został zwolniony i przekazany nam do dyspozycji. Rozmawiałem z nim. Robi dobre wrażenie. Przygotowałem go do wysłania do Polski.[59]

Jednak wyznaczony przez Moskwę nowy sekretarz PPR nie objął swojego stanowiska. Zginął tuż po przylocie do kraju w dość niecodziennych okolicznościach. Wedle raportu wywiadu AK, który najprawdopodobniej dotyczy Kolskiego, było tak:

...pod wsią Bramka, kilkanaście km. od Ryk (...) Skoczek wylądował na drzewie łamiąc nogę. Wzywał głośno pomocy w języku polskim i rosyjskim. W pobliżu były zabudowania 2 gospodarzy, jedno miejscowego chłopa i drugie wysiedlonego z poznańskiego. Miejscowy, obawiając się wysiedlonego, który donosił różne wiadomości niemcom, nie reagował na wołanie, natomiast wysiedlony podszedł na miejsce

[55] Witold Kolski. *Walec,* „Czerwony Sztandar", nr 53 z 25.11.39 r.

[54] Witold Kolski. *Zgnieść gadzinę nacjonalistyczną,* „Czerwony Sztandar", nr 104 z 27.01.40 r. Cyt. za: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego,* T. III, s. 239. Bogusław Gogol, autor monografii o „Czerwonym Sztandarze" nazwał słynny artykuł Kolskiego *najlepszym przykładem donosicielstwa* i *ślepego oddania nowej władzy*. Patrz: *Czerwony Sztandar, Rzecz o sowietyzacji ziem Małopolski Wschodniej* (Gdańsk, 2000), s. 23. Działalność Kolskiego w okupowanym Lwowie i jego publicystyka z tego okresu zostały całkowicie pominięte w oficjalnej, peerelowskiej edycji jego tekstów. Patrz: Witold Kolski, *W służbie ludu pod sztandarem KPP. Wybór pism* (Warszawa, 1955).

[57] Uciekając z Lwowa Kolski porzucił swoją ówczesną żonę z małym dzieckiem. Pisarz Julian Stryjkowski wspominał o tym po latach: *żeby ideologiczny autorytet „Czerwonego Sztandaru", niezłomny komunista i prawy człowiek opuścił żonę w takiej sytuacji, wydawało mi się niemożliwe (Ocalony na wschodzie. Z Julianem Stryjkowskim rozmawia Piotr Szewc,* Montricher 1991, S. 115).

[M] Oprać, na podst.: AAN, i. 2899 (Witolda Kolskiego); hasło: Witold Kolski (w:) *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego,* T. III (Warszawa, 1992), s. 238-239; *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB). T. XIII, s. 321-324.

[59] G. Dymitrow, *Tagebiicher,* notatka z 10.02.43 r,, s. 649; AAN, mkr 2802. Wedle jednego z oficjalnych biogramów Kolskiego, sprawa jego przerzutu na „robotę partyjną" do Polski została uzgodniona z ośrodkiem warszawskim: w *związku ze stratami, jakie poniosła Polska Partia Robotnicza (PPR) postanowiono* - te *porozumieniu z KC PPR - wysiać go do pracy konspiracyjnej w kraju (PSB,* T. XIII, s. 323). Jednak powyższe twierdzenie nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

wypadku i odmówił udzielenia pomocy, nie przyjmując ofiarowanej zapłaty w dolarach. Nad ranem skoczek zastrzelił się z Mausera 9 [mm], *niszcząc przed tym 2 aparaty radiowe (nadawczy i odbiorczy) i paląc jakieś papiery. Zaalarmowana przez wysiedlonego żandarmeria przybyła rano. (...) W raporcie skoczek uznany został przez żandarmów za bolszewika. (...) Znaleziono przy nim dużą ilość gotówki* w *walucie polskiej i w dolarach, stację nadawaczo-odbiorczą oraz dowód na nazwisko* [...] *wolski, ur. w Łodzi, pistolet i granaty. Na spadochronie widniały inicjały* jow.[ieckie].[61]

W Warszawie prawdopodobnie nikt nie wiedział o tym, że w Moskwie wyznaczono i wysłano do Polski nowego sekretarza PPR. Sprawa ta mogła być znana kilku ówczesnym pracownikom Komintemu, którzy po wojnie znaleźli się w Polsce (np. Leonowi Kasmanowi czy Jakubowi Bermanowi), jednak nigdy nie podali oni do publicznej wiadomości żadnych informacji na ten temat. Trudno się dziwić. Zarówno osoba Witolda Kolskiego, jak okoliczności jego wyznaczenia na sekretarza partii komunistycznej w Polsce mówiły zbyt wiele o prawdziwym obliczu i mechanizmach funkcjonowania PPR. [40]

[40] Pierwsza litera nazwiska jest w dokumencie uszkodzona.

[61] Raport „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego] za okres 20.04-20.05.43 r., AAN, m>:r. 423, k. 411,422. Wedle zacytowanego sprawozdania AK, wydarzenie to miało mieć miejsce 28.03.43 r. Natomiast z dziennika Dymitrowa wynika, iż Kolski leciał do kraju ok. pierwszych dni maja 1943 r. Jednak z analizy raportów „Korwety" wiadomo, że wiele zawartych w nich dat dotyczących różnych wydarzeń na prowincji jest błędnych, czasem przesuniętych o miesiąc-dwa w stosunku do rzeczywistej. Wydaje się, że byl to skutek warunków konspiracji, kiedy wiele meldunków terenowych (na ich podstawie sporządzano rapotty „Korwety") przechodziło skomplikowaną drogę kancelaryjną, ulegając po drodze różnym zniekształceniom. Tak mogło być i tym razem. Zwracają uwagę szczegóły, np.: \...*olski ur. w Lodu* (miasto to błędnie, zamiast Zgierza, pojawia się w niektórych dokumentach Kolskiego), co wydaje się jednoznaeźnie wskazywać, że owym niefortunnym skoczkiem byl wyznaczony przez Moskwę sekretarz PPR. Wersję tę potwierdza oficjalny biogram Kolskiego w *PSB* (T. XIII, s. 323), w którym jako przypuszczalną datę śmierci Kolskiego podano: 29.05.43 r. Najprawdopodobniej opierano się przy tym na wspomnianym taporcie oraz wiarygodnych relacjach, wedle których Kolski w pierwszych dniach maja przebywał jeszcze **w** Moskwie. Zamieniono więc w PSB datę z raportu AK z mateowej na majową.

ROZDZIAŁ VII

DZIAŁALNOŚĆ ZBROJNA PPR W 1942 R.

> *Cały przebieg działań partyzanckich tego* [„Małego Franka" - przyp. P.G.] *oddziału oraz jego likwidacja przez Niemców połączona ze śmiercią* [Franciszka] *Zubrzyckiego świadczą zarazem, jak nierealna była opracowana przez Sztab Główny GL pierwsza, wypróbowana przez oddział Zubrzyckiego koncepcja organizowania walk partyzanckich* w *kraju...*
>
> Władysław Gomułka[1]

PIERWSZE GRUPY GL

Jednym z najważniejszych zadań postawionych działaczom tak zwanej grupy inicjatywnej było jak najszybsze rozpoczęcie działalności dywersyjnej i partyzanckiej. Cel podjęcia przez komunistów walki zbrojnej był dwojaki. Przede wszystkim chodziło o realne wsparcie dla znajdującej się w trudnej sytuacji Armii Czerwonej. W dalszej perspektywie utworzenie własnych grup partyzanckich i dywersyjnych, połączone z głoszeniem patriotycznych haseł, dawało szansę na ściągnięcie pod sztandary PPR osób mniej zorientowanych, nie mających żadnych związków z ZSRS i komunizmem, a po prostu chcących walczyć z niemieckimi okupantami.

W marcu 1942 r. kierownictwo PPR podjęło decyzję o utworzeniu Gwardii Ludowej, która miała być zbrojnym ramieniem partii.[1] [2] Jednak w oficjalnych enuncjacjach wydawanych pod szyldem GL nie przyznawano się do związków z PPR, przedstawiając nową organizację jako *inicjatywę zwolenników czynnej walki z okupantem*:[3]

Jak zwykle w momentach decydujących wszystko co szlachetne, co przepojone miłością do Ojczyzny, idzie w *bój, odpadają tchórze, oportuniści i zdrajcy. Nawoływania do bierności są tylko próbą utrzymania swych stanowisk w ruchu narodowowyzwoleńczym przez tych, którzy nie dorośli do kierowania walką ogólnonarodową, własne interesy klasowe stawiają wyżej niż wyzwolenie ludu. (...) Droga do Niepodległości prowadzi przez wspólne akcje sabotażowe, przez szeroką*

[1] *Pamiętniki*, T. 1!, s. 111.
[2] Tamże, s. 133-134.
[3] *Gwardia Ludowa*, „Gwardzista*[1], nr 1 z 25.05.42 r.

działalność dywersyjną i partyzancką wszystkich organizacyj zbrojnych, przez wielki zryw zbrojnego powstania.[4]

Oficjalnie działalnością GL kierował Bolesław Mołojec „Długi". Podlegał mu Sztab Główny, którego szefami byli kolejno: Marian Spychalski „Marek" (do września 1942 r.) i Franciszek Jóźwiak „Witold". Budowa sztabu była bardzo prosta i - wbrew powojennym enuncjacjom - pozbawiona skomplikowanej wewnętrznej struktury.[5] * Zakładaniem struktur GL na terenie kraju zajmowało się najwyżej kilka, kilkanaście osób. Byli to głównie ściągnięci przez Mołojca z Francji byli członkowie tak zwanych Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii oraz komuniści zrzuceni do Polski z ZSRS.° Wykorzystując stare kontakty i jeszcze przedwojenne znajomości jeździli po kraju, zakładając poszczególne ogniwa GL. Mimo autentycznego zaangażowania i wielkiej aktywności, efekty ich pracy były mizerne. W drugiej połowie 1942 r. udało się zorganizować kilka dowództw GL na szczeblu obwodu i okręgu, ale często były to struktury fasadowe. Mimo szumnych nazw (komitet okręgowy, dzielnicowy czy miejski, dowództwo okręgu itp.) podobne struktury kierownicze były często jedyną siłą komunistycznej konspiracji na danym terenie. Ponieważ w PPR obowiązywało hasło, iż każdy członek partii jest gwardzistą, podział pomiędzy obydwiema organizacjami w terenie praktycznie nie istniał.[7] Powodów braku sukcesów organizacyjnych komunistycznej konspiracji było kilka. Wbrew wcześniejszym rachubom Moskwy, iż wystarczy tylko rzucić kilka patriotycznych haseł, by rozpocząć powstanie, społeczeństwo polskie zachowywało się w tej kwestii wyjątkowo wstrzemięźliwie. Aktywny, patriotyczny element, na który liczyli komuniści, był już zaangażowany w konspiracji niepodległościowej. Ta zaś - kierując się interesami Polski, a nie doraźnymi potrzebami ZSRS - z podjęciem masowej akcji zbrojnej oczekiwała na moment najbardziej sprzyjający narodowemu powstaniu. Komuniści nie mieli broni. Niemal beznadziejnie przedstawiała się sprawa kadr dowódczych dla GL.[8]

Ponieważ budowa struktur terenowych szła bardzo opornie, w maju-czerwcu 1942 r. kierownictwo PPR-GL w Warszawie zorganizowało

[4] Tamże. Zwracam uwagę na język i figury retoryczne tekstu. Wprawdzie jego autorzy chcieli ukryć swoje rzeczywiste oblicze, jednak odwoływanie się do haseł walki klasowej połączone ze zwrotami *podniesienie walki na wyższy poziom* itp. nie pozostawiało wątpliwości, że autorami tekstu są komuniści.

[5] Patrz: rozdział IV, przypis 24.

[4] Na Podlasiu tworzeniem GL zajmował się Jakub Aleksandrowicz „Alek", „Argentyńczyk", w Rzeszowskiem podobną działalność prowadził Augustyn Mical „Gustek", w Lubelskiem - Stefan Kilanowicz vcl Grzegorz Korczyński „Grzegorz". Większość struktur kierowniczych GL na terenie Radomskiego. Krakowskiego i Kieleckiego zbudował Antoni Grabowski „Antek", „Czarny Antek". Wszyscy byli wcześniej żołnierzami komunistycznych brygad w Hiszpanii.

[7] Patrz: rozdział IV, tekst przed przypisem i przypis 62.

[' Szerzej o powyższych problemach patrz: rozdział IV, tekst między przypisami 58-61.

kilka grup dywersyjnych, które zamierzano wysiać „do lasu" jako zarzewie masowego ruchu partyzanckiego.[9] Cele i metody ich działania miał precyzować pierwszy rozkaz wydany przez SG GL:

Bezpośrednim waszym bojowym zadaniem jest: niszczenie dróg i dezorganizowanie dowozu materiałów wojennych i wojska na front; niszczenie wszelkiego rodzaju objektów wojennych i zakładów pracujących dla armii; wybijanie załóg policyjnych i mniejszych oddziałów wojskowych; rozpędzenie administracyjnych organów okupantów; niszczenie sieci łączności; dezorganizowanie aparatu zaopatrującego okupanta w żywność i niszczenie jej składów; - w ogóle: szkodzenie okupantowi na każdym kroku, zmuszanie go do ciągłej czujności i trwogi, do zdwajania straży, do odwoływania coraz to nowych jednostek z frontu dla ochrony swego bezpieczeństwa na tyłach}[10]

Pierwszą grupę dowodzoną przez Franciszka Zubrzyckiego „Małego Franka" wysłano w okolice Piotrkowa Trybunalskiego. Po kilku dniach bezowocnego błąkania się jej członkowie powrócili do Warszawy. W kolejnej wyprawie gwardzistów Zubrzyckiego (czerwiec 1942 r.) uczestniczył już sam Bolesław Mołojec oraz inny „dąbrowszczak", Józef Mrozek. Po latach drugi ze wspomnianych uznał całą wyprawę za *nieprzemyślaną awanturę:*

Odniosłem wrażenie, że wszystko zostało zrobione na łapu capu, na hurra i może nas to wiele kosztować. (...) Mołojec, [Franciszek Zubrzycki ps.] *Franek,* [Marceli Rostkowski ps.] *Marcel i ja, oddaliliśmy się kilkaset metrów od oddziału, aby omówić plan działania oddziału i wyznaczyć pierwszy obiekt dla naszej akcji. Biorąc pod uwagę fakt, że chłopcy nie mieli nigdy do czynienia z bronią i wojaczką, oraz słabe uzbrojenie oddziału, pierwsza akcja musiała być łatwa i, jeżeli chcieliśmy wpoić wiarę w powodzenie - zwycięska. Dlatego też, bez większych dyskusji, został przyjęty mój projekt, aby jeszcze tej nocy uderzyć na nadleśnictwo* w *Meszczanach,* [1] *które, zresztą jak wszystkie inne w Polsce, było pod zarządem niemieckim}*[12]

9 czerwca 1942 r. grupa pojawiła się we wspomnianym nadleśnictwie, w którym po sterroryzowaniu leśniczego, członka ZWZ-AK Jeremiego Kozłowskiego, zabrano dubeltówkę i pięć tysięcy złotych. Była to jednak pierwsza i ostatnia akcja grupy, bowiem dwa dni później napotkała ona * 10 * 12

[9] O wspomnianej taktyce Nowotko donosił Moskwie depeszą z 11.07.42 r.: *nasza taktyka partyzancka jest następująca: wysyłamy małe oddziały po 8-15 ludzi. Jch zadaniem jest niesienie* tv *masy idei walki partyzanckiej, zadawać ciosy wrogowi, głównie w transport i magazyny* (depesza Nowotki do Dymitrowa z 11.07.42 r,, AAN, PPR 190/1-13, k. 11).

[10] *Do oddziałów Gwardii Ludowej wyruszających w polę.* Cyt za: „Gwardzista", nr 2 z 10.06.42 r.

" Powinno być: w Meszczach.

[12] Relacja Józefa Mrożka, Archiwum WIH, 111/19/133. Dokument cytowany za: *Tajne oblicze...,* T. I, s. 147-ISO.

poszukujący GL-owców oddział żandarmów. W efekcie krótkiej walki, a w zasadzie polowania na członków grupy, trzech z nich zginęło, a co najmniej dwóch zostało rannych. Po pewnym czasie Mrozek spotkał „Małego Franka":

- *Drasnęli mnie - powiedział* [„Mały Franek"], *gdy spostrzegł, że patrzę na jego głowę. Nic poważnego. A ciebie?*
- *Podkulawili skurwysyny. I to w takiej zasranej sytuacji.*
- *Pomożemy ci, jakoś wyjdziemy...*
- *Gdzie chłopcy?*
- *Poszli* w *pole.*
- *Wszyscy?*
- *Niestety. Trzech zabitych.*
- *To i tak szczęście. Przecież mogli nas wszystkich wyrąbać.*[1]*

Mołojec wrócił do Warszawy, a Mrozek został złapany przez Niemców. Grupa „Małego Franka" przestała istnieć.[14]

Kolejną grupę, dowodzoną przez Mariana Baryłę „Bartka", a potem Franciszka Ciastka „Owijacza", wysłano w Grójeckie. Drugi ze wspomnianych pisał po latach:

Do jakiejś konkretnej roboty trudno nam się było zabrać. Przerzucaliśmy się z miejsca na miejsce bez żadnej akcji. W jednej wsi towarzysze dawali nam karabiny, ale myśmy ich nie wzięli, gdyż były niewygodne do ukrycia.[15]

Działalność grupy „Owijacza" sprowadzała się głównie do akcji
0 charakterze rabunkowym. Zabierano inwentarz z majątków ziemskich
1 pieniądze z kas gminnych. Podczas jednej z „akcji" komuniści ciężko ranili kobietę w polskim majątku ziemskim Walewice. Wedle opublikowanych wspomnień jednego z uczestników akcji:

Na kołatanie do drzwi nikt nie odpowiadał. Postanowiliśmy dostać się do mieszkania przez okno. W tym celu wybiliśmy szyby i chcieliśmy wyłamać okiennice, ale nie daliśmy rady. (...) Udało się otworzyć drzwi. Weszliśmy na korytarz. Zapaliliśmy latarki, w drzwiach na wprost zobaczyliśmy karabin wymierzony w *naszą stronę. Towarzysz stojący za mną strzelił, ktoś upadł. Gdy weszliśmy do pokoju na podłodze leżała*

[ll] Tamże.

[M] Wedle Ryszarda Nazarewicza, krótkie polowanie na nie umiejących się posługiwać bronią członków grupy. było... ośmiogodzinnym bojem. Patrz: Ryszard Nazarewicz, *Nad Górną Wartą i Pilicą. PPR, GL i AL* w *Okręgu Częstochowska-Piotrkowskim w watce z hitlerowskim okupantem 1942-1945* (Warszawa. 1964), s. 73. „Poprawiona" wersja wspomnień Mrożka, pomijająca wszystkie niewygodne informacje, została opublikowana w książce *Wspomnienia żołnierzy GL i AL* (oprać. Józef Garas, Czesław Gołąbek, Bogdan Kobuszewski i Tadeusz Tamogrodzki. Warszawa, 1962), s. 23-34.

Franciszek Ciastek, *Pierwszy oddział partyzancki GL na Lewej Podmiejskiej* |w:| *Warszawa-Lewa Podmiejska 1942-1945. Z walk PPR. GL-AL* (red. nauk. Benon Dymek. Warszawa, 1971), s. 312.

kobieta, a na tapczanie siedział starszy siwy człowiek. Nigdzie jednak nie było karabinu [podkr. P.G.].[14 * 16]

W czasie innego napadu ciężko ranna została żona kierownika mleczami w Regnowie, która zasłoniła przed kulami swojego męża.[17] Po kilku akcjach w Grójeckiem oddział GL „Owijacza" przeniósł się w Radomskie. Tam podczas ataku na urząd gminy w Kraszkowie dowództwo grupy samorzutnie objął Józef Regulski „Wilk", który był dowódcą oddziału do lata 1943 r.

Trzecią grupę, dowodzoną przez Augusta Langego „Grubego Stacha", wysłano z Warszawy w okolice miejscowości Mogielnica (Grójeckie). Znajdowali się w niej między innymi syn adwokata Teodora Duracza, Jerzy, oraz późniejszy komunistyczny generał Edwin Rozłubirski. Przynajmniej część członków grupy została wysłana w pole kamie, za kradzieże i rabunki. Po przybyciu na miejsce, korzystając z chwilowej nieobecności dowódcy, gwardziści zakopali broń i rozeszli się w różnych kierunkach. Jedni zerwali kontakt z GL, inni wrócili do Warszawy.[19] Po krótkim pobycie w stolicy na nowo uformowany oddział „Stacha" ponownie wyruszył w Radomskie. Początkowo jego członkowie udali się do miejscowości Mszadla Nowa, do działacza komunistycznego Stanisława Lachtary, którego przed wojną bronił adwokat Duracz. Stamtąd, w nocy z 27 na 28 lipca 1942 r., gwardziści wyruszyli na pierwszą akcję. Mieli zdobyć pieniądze na poczcie w miejscowości Janowiec nad Wisłą. Kiedy jednak „Stach" - prawdopodobnie pijany - zaczął się dobijać do mieszkania kierowniczki poczty, Jaroszyńskiej, ktoś otworzył do napastników ogień z pistoletu. Gwardziści uciekli z miasteczka, po drodze porzucając w krzakach rannego dowódcę. Ten

[14] Tamże, s. 315-316. Bliższych informacji na temat postrzelonej osoby nie udało się ustalić. Wiadomo jedynie, iż majątek byl wtedy zamieszkiwany przez rodzinę Grabińskich.

[17] Tamże, s. 313: rei. Hilarego Chelchowskiego, Archiwum WIH, 111/19/22. k. 3. Informacja o powyższej akcji bojowej została podana w Komunikacie Sztabu Głównego GL: *ukarano kierownika mleczami* w *Regnowie. Łotr ten tyranizował miejscową ludność'* („Gwardzista", nr 8 z 25.09.43 r.).

" Wedle relacji uczestniczącego w akcji członka KC PPR Hilarego Chelchowskiego. GL-owcy zniszczyli dokumenty urzędowe oraz zabrali z kasy gminnej 7000 zl gotówką. Na koniec akcji Rogulski poprawił wyposażenie bojowe oddziału: *przy pożegnaniu zauważył Wilk zegarek na rfce żony sekretarza. Zwrócił się do niej. żeby go ofiarowała dla oddziału, ponieważ żaden z nas niema zegarka. Nie wiem jak tam było w sercu tej pani, lecz nawet uśmiechnęła się:* AAN. t. os. 887, k. 29. Warto przytoczyć opis okoliczności, w jakich Rogulski objął dowództwo oddziału, bowiem stanowi on interesujący przyczynek do zrozumienia zasad funkcjonowania komunistycznej konspiracji zbrojnej. Chelchowski wspominał: [zatrzymany przez komunistów polski chłop nie chciał iść z nimi na akcję) *Wilka to zgniewalo. Nie patrząc ni na mnie ni na komendanta, podskoczył do chłopa, uderzył go kolbą karabinu ze słowami: Naprzód przed nami marsz! Chłopina się potoczył i mówi: Panowie! Już idę, już jut.. W pierwszym momencie chciałem zwrócić Wilkowi uwagę, że tak się nie należy, lecz się wstrzymałem, bo zaczęło mi się coś w tym podobać. Myślę sobie: poczekam. I jakoś się tak stało, że Wilk zaczyna mówić głośniej od* wszystkich i *to tak wyglądało, jakby przejął komendę:* tamże, k. 28. Więcej informacji i działalności „Wilka" w 1943 r. patrz: rozdział X, tekst między przypisami 51-58.

[17] Relacja Jerzego Duracza, AAN, L os. 1348, k. 12-13.

jednak przeżył i dotarł do Mszadli, gdzie przebywała reszta jego byłych podkomendnych. Ale oddział rozpadł się.[2]

Późniejszy sekretarz PPR Władysław Gomułka wspominał o naukach, jakie komuniści wyciągnęli z działalności pierwszych grup GL:

Cały przebieg działań partyzanckich tego [„Małego Franka"] *oddziału oraz jego likwidacja przez Niemców połączona ze śmiercią Zubrzyckiego świadczą zarazem, jak nierealna była opracowana przez Sztab Główny GL pierwsza, wypróbowana przez oddział Zubrzyckiego koncepcja organizowania walk partyzanckich w kraju oraz jak przesadne nadzieje Żywiło kierownictwo partii zarówno jeśli chodzi o zakres politycznego oddziaływania PPR na społeczeństwo, jak i o dojrzałość sytuacji ogólnowojennej do rozpalania walk zbrojnych na szeroką skalę w Polsce, włącznie z powstaniem ogólnonarodowym*.

PIERWSZE SUKCESY

Warto jednak wspomnieć, że rozpad grupy Augusta Langego „Stacha" nie oznaczał bynajmniej końca aktywności partyzanckiej GL w Radomskiem. Część gwardzistów powróciła do Warszawy, resztę pozbierał Ludwik Kwiatek ps. „Edek" i po dołączeniu doń kilku zbiegłych jeńców sowieckich i uciekinierów-Żydów rozpoczął samodzielną działalność zbrojną. Kresem jego aktywności był napad na majątek książąt Druckich-Lubeckich w Bałtowie. 19 listopada 1942 r. gwardziści obrabowali dwór, urządzając sobie kilkugodzinną ucztę i pijatykę. Nietrzeźwy dowódca grupy wraz ze swoim zastępcą, sowietem „Iwanem" (NN) wsiadł do znalezionego samochodu i wyruszył zapewne „na rajd" po okolicy. Obydwaj zostali zastrzeleni przez żandarmerię powiadomioną telefonicznie o bandyckim napadzie.[20] [21] [22] Oddział „Edka" przestał istnieć. Jednak część jego byłych członków znalazła się w innej grupie Gwardii Ludowej („im. Ziemi Kieleckiej") dowodzonej przez przysłanego z Warszawy Ignacego Rosenfarba „Narbuta". Członek Sztabu Głównego GL Helena Wolińska „Lena" pisała w końcu 1942 r.:

[20] Tamże; relacja Jerzego Duracza, Archiwum WIH, m/19/9, k. 46-52; Władysław Skorek, *Sitak bojowy choleckich gwardzistów* [w:] Władysław Rogala, *Chotcza walczy* (Warszawa, 1963), s. 61; notatki z wizji lokalnej autora z dn. 25.05.96 r. Raport kontrwywiadu AK podaje nieco inną datę tego wydarzenia, a także inaczej opisuje jego przebieg: *z 16 na I7.V1II* [1942 r.l *w urzędzie pocztowym* w *JANOWCU k/Kazimierza* [Dolnego] *zabity został przez dywersantów niemiec Schoenker dyr. PZUW w Warszawie, członek SS. Wyżej wymieniony przybyt 17.V/II do Janowca na 2 ryg. odpoczynek i zamieszkał u kierownika urzędu pocztowego. Bonda grasująca w okolicach Kazimierza składa się z 50 ludzi z dowódcą - spadochroniarzem sowieckim (...). Zabójstwo Schoenkera miało przypuszczalnie charakter przypadkowy ponieważ partyzanci domagali się pieniędzy, a gdy Schoenker mierząc z pistoletu zażądał wyjłcia, został zastrzelony. Nikt z bandy nie został zatrzymany,* Raport „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego] za okres 20.08-20.09.42 r„ AAN, mkr. 423, k. 150.

[21] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. n, s. 111.

[22] Rei. Józefa Jarosza, AAN. L os. 2467, k. 228-229.

Jeżeli idzie o zachowanie się M[arbuta] *mogę podać jeszcze następujące charakterystyczne szczegóły: Spał oddzielnie na kocu i pod kocem, zabierając często partyzantowi jedyny koc. Jadał oddzielnie. (...) Koncentracja oddziału ograniczyła się do przemówienia i wyrzucenia z oddziału Żydów (prócz kobiet). (...) Po drodze nie wykonano (przez 3 tyg.) ani jednej akcji. Miała tylko miejsce przypadkowa strzelanina zaraz pierwszej nocy, która zakończyła się zdobyciem 1 kbk, a mogła łatwo zakończyć się tragicznie (...). Po strzelaninie N. zjawił się ze strony lasu, gdzie prawdopodobnie przebywał przez cały czas strzelaniny*,[23]

Krótka działalność Ludwika Kwiatka „Edka" i innych, podobnych grup „gwardzistowskich" działających w rejonie Zwolenia i Lipska miała wręcz tragiczne skutki. Napady na funkcjonariuszy polskiej policji i posterunki spowodowały wycofanie części sił porządkowych do większych miejscowości. To z kolei spowodowało katastrofalne obniżenie się stanu bezpieczeństwa okolicznej ludności polskiej. Nie tylko komuniści, lecz także zwykli bandyci - dotychczas czujący respekt przed lokalną policją - poczęli napadać na urzędy gminne, majątki ziemskie, sklepy, mleczarnie. Sytuacja ta doprowadziła do powstawania stanu kompletnej anarchii. Niemcy odpowiedzieli pacyfikacją wielu wiosek nadwiślańskich terenów Radomskiego, która trwała od listopada 1942 r. do lutego 1943 r. Wedle różnych danych, zamordowano kilkaset do tysiąca osób.[24] Zdesperowana miejscowa ludność, w dzień pacyfikowana przez Niemców, w nocy napadana przez „partyzantów", urządziła prawdziwe polowanie na członków GL. Jak wspominał po wojnie jeden z miejscowych członków PPR:

W Mszadli zdarzył się na przykład taki wypadek, że po sterroryzowaniu wsi grupa chłopów uzbrojona w siekiery, widły i kije chwytała ukrywających się członków Gwardii Ludowej i oddawała ich w ręce Żandarmerii zivoleńskiej. Przykładem tego rodzaju stosunku ludności do działaczy podziemia była osoba Kusia z Wólki Zamojskiej, który, schwytany przez chłopów i zamknięty we własnym mieszkaniu wolał popełnić samobójstwo, niż dostać się w ręce żandarmerii..?[25 * 14]

[13] *Meldunek o wyjeidzie w Radomsko-kieleckie* Heleny Wolińskiej ..Leny" z l.l 1.42 r., AAN, Kolekcja akt Mieczysława Moczara. sygn. 1630, t. 28, k. 35. Wedle meldunku AK, oddział „Narbuta": *posiada ok. 120 ludzi uzbrojonych, rekrutujących się z jeńców sowieckich. Żydów i miejscowej ludnoici polskiej (uciekinierów Z robót, z więzień, przestępców kryminalnych, itp.)*\ AAN, AK 203/XII-9, t. 1, k. 131. Patrz także: raport „Korwety" o stanie „K" |ruchu komunistycznego! za okres 20.02-20.03.43 r., AAN, mkr. 423, k. 330.

[14] jeden z meldunków Oddziału II KG ZWZ-AK donosi o: *rozbiciu kierownictwa aktywnej organizacji komunistycznej* z *wodzem* [Stanisławem] *Lachtarą na czele (zbiegi)... Ogółem rozstrzelano lub uwięziono ponad 200 komunistów i bandytów* (AAN. AK 203/X!I-9, t. I, k. 54). Wedle komunistycznego historyka Bogdana Hillebrandta. niemiecka pacyfikacja miała pochłonąć około tysiąca ofiar (B. Hillebrandt, *Działalność CL w Radomskiem i Kieleckiem,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4/1959, s. 128).

[a] Stanisław Filipiak. *Praca i walka* [w:| W. Rogala, *Chotcza walczy...,* s. 47-48. Patrz także: rei. Władysława Skorka, AAN, t. os. 5289. k. 61; Stefan Skwarek, *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa* w *okręgu radomskim (1942-1944),* maszynopis pracy doktorskiej. Wyższa Szkoła Nauk

Wobec takiej postawy miejscowej ludności władze Okręgu Radom GL przystąpiły do kontrakcji. Do nadwiślańskich wiosek wysłano grupę bojową dowodzoną przez Jana Żebraka .Janka". Grupa ta, wspólnie z miejscowymi komunistami, zajęła się „przywracaniem porządku". Na przełomie lutego i marca 1943 r. komuniści zastrzelili ok. 20 osób, na miejscu dzieląc się ich rzeczami osobistymi i dobytkiem. Wedle oficjalnego sprawozdania dowództwa GL w Radomiu:

*...oddział part.[*yzancki] *wypadowy zlikwidował we wsi Mszadla Nowa 7 osób za współpracę z okupantem: Szczepańskiego Stanisława z dwiema córkami, Kosmalę Ignacego, Stępnika Władysława, Madejskiego Adama, Knecia Andrzeja. We wsi Rudki O siaka Jana z 2 synami. (...) tenże oddział obił 2 szpicli we wsi Rudki* gm.[ina] *Oblassy, skonfiskowano 2 świnie, 2 palta, swetr, 2 koszule, 1950 zł. Z tego gwardziści otrzymali 950 zł, na Okręg 1000 zł. (...) We wsi Wola Solecka zlikwidowano 5 współpracowników okupanta,* w *tym leśniczego*.[2Ć] *Zdobyto fuzję, futro, płaszcz, spodnie.*[21]

Dowódca Okręgu Radom GL wspominał po latach:

...jak się pozostał jakiś szpicel to sam uciekł. Teren został oczyszczony z plugastwa. Partyzanci, kiedy wyszli na wieś, to ludzie ich przyjmowali, przestali się bać. Nikt juz nie poszedł więcej łapać partyzantów. Te dzielnice najbardziej spacyfikowane stały się najbardziej zorganizowane i najsilniejsze,[* * * * 27 28]

Społecznych przy KC PZPR (odpis w zb. autora), s. 184-185. Z książek, które ów autor wydał diukiem, tego rodzaju informacje zastały usunięte. W czasie akcji schwytano ok. 50 członków miejscowej GL.

[u] Leśniczy nazywał się Jan Zawadzi liski i, wedle zgodnej opinii miejscowej ludności, nie byl współpracownikiem okupanta (notatka z wizji lokalnej autora z dn. 25.05.95 r).

[27] AAN, GL l9l/XXIII-2, k. 12-13. Oprócz wyżej wspomnianych zastrzelono m.in. K. ze wsi Baryczka, Losiaka ze wsi Rudki. Natalię Raczkowską z Przylęka. Stanisława Dzierzkowskiego z Pola Jarenlowskiego oraz kilka innych osób. Tylko w wypadku pierwszej ze wspomnianych osób (K. ze wsi Baryczka) zarzuty prawdopodobnie były prawdziwe. Ptzyczyny zastrzelenia innych osób były różne: jedna osoba znała niemiecki i była nagabywana przez żandarmów, a rodzina Szczepańskich mieszkała w pierwszym domu, na brzegu wsi, toteż u niej często Niemcy zatrzymywali się pytając, gdzie mieszkają konkretne osoby. Inny z zastrzelonych byl wykorzystywany przez Niemców jako woźnica, jeszcze inni publicznie wyrażali swą dezaprobatę w sprawie działalności rabunkowej GL. Wydaje się więc. że w całej akcji komunistom chodziło przede wszystkim o zastraszenie miejscowej ludności (oprać, na podst. notatek z wizji lokalnej z dn. 18.05.96 r.). Wedle raportu komendy Radomsko-Kieleckiego Okręgu AK: *oddziały komunistyczne (bazy Mszadla, Chodcza* |Chotcza), *Rudki, stała ale drobna*). *Napady rabunkowe w celu zemsty. Stosują terror...',* AAN, AK 203/XII-9. t. 1, k. 132. Patrz też: raport „Korwety'' o stanie „K" [ruchu komunistycznego] za okres 20.01--20.02.43 r., AAN, mkr. 423. k. 333.

[28] Relacja Józefa Jarosza. AAN, i os. 2467, k. 151. O części zabójstw (jako o „walce ze szpiclami") kierownictwo komunistycznej konspiracji poinformowało w oficjalnym *Komunikacie Sztabu Głównego Gwardii Ludowej* opublikowanym w „Gwardziście" (nr 16 z 12.04.43 r.). Wspomniana akcja *oczyszczania terenu z plugastwa,* o której wspomina Jarosz, została po wojnie .zapisana na konto" grapy GL „im. Czachowskiego", dowodzonej przez Jana Kowalika .Janka". Garas napisał: *oddział rozpoczął działania od likwidacji konfidentów, którzy* w *czasie pacyfikacji rejonu Chotczy wydali wielu gwardzistów w* ręce *hitlerowców*. W *lutym i marcu 1943 r. zlikwidowano przeszło 20 konfidentów*[4], J. B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej..., s.* 270. Po wspomnianych wydarzeniach trudna do określenia liczba osób zgłosiła się ochotniczo na roboty do Niemiec.

W drugiej połowie 1942 r. oddziały GL w Radomskiem coraz liczniej zaczęli zasilać uciekinierzy z okolicznych gett, którzy w lesie upatrywali nadziei na przetrwanie niemieckiej akcji eksterminacyjnej. W ten sposób powstał oddział GL Stanisława Olczyka „Garbatego" (liczący 27 osób - 3 Polaków i 24 Żydów). Grupa ta nie przeprowadziła żadnych akcji przeciwko Niemcom i prawdopodobnie w końcu 1942 r. została przez nich rozbita. Inny oddział utworzono w Radomiu i pod dowództwem Zygmunta Banasiaka skierowano do lasu. Nie działał on zbyt długo. Lokalny komunista Czesław Nowakowski relacjonował:

...[Grupa] *Banasiaka Zygmunta po tygodniu czasu powróciła zniechęcona kompletnie do walki* w *wyżej wymienionym oddziale. Okazało się, że istnieje bałagan, kradzieże, wyróżniania, pijaństwo itp. Winę za stan rzeczy ponosił* d-[owód]ca *Banasiak*...[29]

Po zastrzeleniu Banasiaka przez nadzorującego radomską GL Antoniego Grabowskiego „Czarnego Antka", dowództwo grupy powierzono Izraelowi Ajzenmanowi „Julkowi". Ajzenman był przedwojennym kryminalistą, zwerbowanym przez PPR na terenie getta.[30] Jego oddział, rozrastający się z wolna na skutek napływu uciekinierów z okolicznych gett, przebywał w lesie na terenie przedwojennego powiatu Opoczno. Do końca 1942 r. nie przejawiał poważniejszej aktywności.

Innym terenem, na którym komunistom udało się stworzyć własne siły zbrojne, była Lubelszczyzna. Siatka PPR-GL w rejonie Kraśnika należała do najsprawniejszych i najliczniejszych struktur komunistycznej konspiracji w kraju. Do grupy jej czołowych działaczy należeli: Aleksander Szymański „Ali", Stanisław Szot „Michał", Jan Gruchalski „Sokół", Michał Wójtowicz „Zygmunt". Jednak od początku swojej działalności kraśnicka PPR-GL stała się terenem rywalizacji dwóch frakcji z Szymańskim i Gruchalskim na czele. Gruchalski był nominalnie sekretarzem komitetu powiatowego PPR, jednak od połowy 1942 r. dowodził zorganizowanym przez siebie oddziałem partyzanckim, składa- * 2

w Rei. Czesława Nowakowskiego. AAN. L os. 4228, k. 34.

M W lalach 30-tych Ajzenman kilkakrotnie stawał przed sądem. Przykładowo 27.02.36 r. Sąd Grodzki w Radomiu orzekł: *oskarżeni: Akierman Chaim. Ajzenman Izrael. Jankiel Wajsbaum winni są że w dniu 27/1 1936 w Radomiu działając* we *wspólnem porozumieniu pomogli nieustalonym sprawcom zaboru do ukrycia 2 worków z okuciami zamkami i innemi przyborami stolarskiemi wartości 300 zi zabranemi celem przywłaszczenia na szkodę Londona Herszka.* Wedle jednego z kolejnych wyroków: |Ajzenman i współoskarżeni| w *nocy na 15 maja 1936 r.* w *osadzie Wolanów, powiatu Radomskiego* w *celu uniknięcia pościgu po dokonanej kradzieży w sklepie Antoniego Ślaza, użyli broni palnej oddając strzał* w *kierunku ścigającego ich Stefana Jakubowskiego.* Ostatecznie Ajzenman i towarzysze zostali skazani za to, że: *zabrali celem przywłaszczenia ze sklepu Antoniego Ślaza kilkadziesiąt tabliczek czekolady, kilkadziesiąt paczek papierosów, kilkadziesiąt paczek tytoniu, i około 100 złotych gotówką.* W więzieniu Ajzenman byi wielokrotnie karany, w tym m.in. *za znęcanie się nad współwięźniem.* W związku z jego podaniem o zwolnienie warunkowe, naczelnik więzienia komisarz Wojciech Łęczyński napisał: ze *względu na to, jak również z uwagi na złą opinię policji, brak środków utrzymania po wyjściu z więzienia, oraz to, że oprócz wymienionej kary Ajzenman ma jeszcze do odbycia dwa inne wyroki — prośby jego nie popieram* (na podst.: Archiwum Państwowe w Radomiu, zesp. Więzienie w Radomiu, teczka więźnia Izraela Ajzenmana sygn. A-36, k. 12-92).

jącym się z kilku Polaków i kilkunastu Sowietów. To dawało „Sokołowi" przewagę nad zajmującym się głównie działalnością polityczną Szymańskim -)rAlim". Pozycję Gruchalskiego wzmocniło też nawiązanie kontaktów i zwerbowanie w szeregi PPR kilku okolicznych band rabunkowych. Jedną z nich dowodził Kazimierz Piotrowski „Kazik" z Rzeczycy Księżej. Wedle dokumentów komunistycznej konspiracji, Piotrowski:

...pił grabił dwory a nie chciał bić niemców a przyswajał sobie wszelkie akcje oszukiwał partję i przy jej pomocy uzbroił się.[31]

Szeregi GL zasiliła grupa przedwojennego jeszcze przestępcy Józefa Liska „Liska"[32] oraz grupy rabunkowe: Antoniego Palenia .jastrzębia" z Lipy[33] i Wacława Marszałka .Myśliwego". Wartość bojowa wspomnianych oddziałków nie była zbyt wielka. Ich morale i zainteresowania dobrze oddaje powojenna relacja członka GL Jana Wziętka .Murzyna" o grupie Wacława Marszałka:

...we wsi Wola pow. Kraśnik [w 1942 r.] *usiłowała zamordować dwóch gospodarzy Tatarę i Ofiarę, lecz ci gospodarze nadążyli się ukryć, to dlatego Marszałek postanowił ich zabudowania spalić, które spłonęły. Na wiosce Owczarnia pow. Puławy do gospodarza po pijanemu wnosili nieuzasadnione pretensje, którego w tym czasie zastrzelili. Rodzina tegoż gospodarza zorganizowała mu pogrzeb. Marszałek wraz ze swymi ludźmi spotkał kondukt pogrzebowy na drodze, który rozpędzieli* [rozpędzili], *trumnę ze zwłokami rozbili i tak pozostawili. We wsi Grabówka pow. Kraśnik zgwałcili 3 kobiety: nauczycielkę O.f...)*[34] *- robotnika z majątku żonę i kuzynkę Ł(...).*[35]

Stan względnej przewagi Gruchalskiego skończył się w sierpniu 1942 r., kiedy większość Sowietów z jego oddziału uciekła na wschód, a na stronę frakcji Szymańskiego przeszła grupa .Jastrzębia". Ponadto w tym samym czasie w Kraśnickiem pojawiło się dwóch byłych członków komunistycznych brygad międzynarodowych w Hiszpanii, przysłanych tu przez kierownictwo PPR: Stefan Kilanowicz vel Grzegorz

[31] AAN, AL 192/XXII-17, k. 116-117. Patrz także: notatki Wacławy Marek. AAN, t. os. 7573, k. 16.

[32] (Wedle niektórych źródeł Lisek miał mieó na imię Jan, a nie Józef)- Lisek nie opowiedział się ani za Gruchalskim, ani za Szymańskim, utrzymując początkowo raczej luźne kontakty z PPR. Nie tylko wspomnienia byłych członków GL-AL (patrz rozdział XI, tekst przed przypisem 31), lecz także powojenna historiografia w eufemistyczny sposób potwierdza charakter jego działalności: *mając na względzie własne korzyści,* [grupa Liska] *chętnie podszywała się pod rtyźne organizacje, nie kwapiąc się do walki z okupantem',* J. B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej...,* s. ISO.

[J1] M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 95. Patrz także: tekst przed przypisem i przypis 37.

[M] Nazwiska ofiar w takich wypadkach nie będą publikowane.

[33] Cyt. za: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Sity Zbrojne...,* s. 102. Nawet oficjalne raporty GL z tzw. kancelarii Jóźwiaka (oczywiście językiem partyjnych eufemizmów) potwierdzają, iż GL w Kraśnickiem bazowała, przede wszystkim na wspomnianych grupach rabunkowych. Patrz chociażby: AAN, GL 191/XXII-2, k. 3. Bezsprzecznie najgroźniejszą z nich była grupa przedwojennego kryminalisty Józefa Liska, który we wspomnianym okresie zamordował ok. 20 osób, w tym m.in. pięcioosobową rodzinę młynarza Wójcickiego, gospodarza nazwiskiem Długosz w Trzydniku, rodzinę Olszowych w Łążku, młynarza Rogowskiego z Księżomierzy, a także proboszcza z Rzeczycy Ziemiańskiej (tamże, s. 104).

Korczyński „Grzegorz" oraz brat dowódcy GL, Zygmunt Mołojec ‚Anton". Obydwaj rozpoczęli aktywną działalność zbrojną, za którą opowiadał się Szymański. „Hiszpanie" przywieźli ze sobą bardzo specyficzne pojmowanie terminu „działalność partyzancka". Jedną z pierwszych akcji wykonanych przez przybyłych komunistów był napad rabunkowy na polski majątek ziemski w miejscowości R. podczas którego miano dokonać gwałtu na jego właścicielce.[36] * .Anton" szybko powrócił do Warszawy, a na Lubelszczyźnie został sam Korczyński. Swój oddział zbudował na bazie bandy rabunkowej .Jastrzębia", zaś sztab utworzył z trzech ludzi: Jana i Edwarda Płowasiów oraz Stefana Staręgowskiego „Stefana". Do bliskich współpracowników Korczyńskiego należeli również Edward Gronczewski „Przepiórka" oraz Jan Wziętek „Murzyn". Cała kompania nie cieszyła się najlepszą opinią w okolicy. Wedle powojennych zeznań jednego z dowódców GL-AL Andrzeja Flisa „Maksyma":

...„LUBEGO" i jego syna „LUTKA" PŁOWASIÓW, przyprowadził do oddziału „JASTRZĄB" - PALEŃ Antoni, o którym słyszałem, ze miał opinię złodzieja kieszonkowego i bardzo dobrze żył z PŁOWASIAMI. Nawet jeszcze w *1941 r. jak słyszałem, „JASTRZĄB" I PŁOWASIE „LUBY" i „LUTEK" ukrywali się razem, z tego „JASTRZĄB" za kradzieże, co się zaś tyczy PŁOWASIÓW, to nie znam powodów ścigania ich przez policję. Stwierdzam jednak, że nie mieli oni nic wspólnego z działalnością polityczną, a w szczególności lewicową, lub chociaż postępową. Dodaję, że ogólna opinia członków AL o „JASTRZĘBIU" była taka, że jest w oddziale po to, aby coś zrabować i zawieść do domu. Stale nosił na ręku jeden zegarek, a w kieszeni drugi oraz kilka pierścionków na palcach. Taka sama opinia była o* [Edwardzie Gronczewski m] *„PRZEPIÓRCE" i* [Janie Wziętku] *„MURZYNIE?*[1]

[M] Patrz: rozdział IV, tekst przed przypisem i przypis 47 (nazwy majątku, ze względu na dobro ofiar, nie podaje się). Inne informacje w sprawie początków działalności „Grzegorza" podaje wyrok w jego sprawie z 1954 r.: *w pierwszej zorganizowanej przez Korczyńskiego akcji bojowej w Ksifżomierzu, obydwaj ci ludzie* | Rosjanin Aleksander Potas „Alosza" oraz przysłany przez PPR z Warszawy Tadeusz Zieliński ps. _Karol"| *na rozkaz Korczyńskiego zostali skrytobójczo zamordowani. Byty to jedyne dwie opary, jakie padły* w *czasie tej akcji rzekomo skierowanej przeciwko Niemcom*; wyrok Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy *z* 22.05.54 r„ 1PN, sygn. 507/221, k. 5.

[7] Protokół przesłuchania Andrzeja Flisa z 11.06.50 r., AAN. PG. L 21/143, podteczka II, k. 17 (patrz także: AAN, PG, t. 739. k. %). Na lemat pochodzenia grupy Antoniego Palenia Jastrzębia" wspomniana już monografia Garasa stwierdza eufemistycznie: *oddział „Jastrzębia" rozpoczął samorzutną działalność bojową w marcu 1942 r. (Oddziały Gwardii Ludowej...,* s. 142). Duża ilość band rabunkowych, które zwerbowano w Kraśnickiem do PPR, miała jeszcze przedwojenne korzenie. Przestępczość była tu zawsze duża: istniały nawet wsie, które powstały na skutek podobnych metod zwalczania przestępczości, jakie stosowano w Anglii, tzn. przez usuwanie jednostek aspołecznych (awanturników, bandytów i złodziei) z lokalnych społeczności, jednak w Kraśnickiem osób tych nie wywożono do Australii, tylko do specjalnych, odseparowanych kolonii niektórych wsi, nazywanych stosownymi przydomkami. Co ciekawe, rozkład tych kolonii miał się poktywaó z podziałem wpływów poszczególnych organizacji zbrojnych. I tak we wsi X (nazwy nie publikuje się ze względu na dobro żyjących tam mieszkańców) w Kraśnickiem działały trzy organizacje konspiracyjne.

Aktywna działalność GL przyniosła katastrofalne skutki, bowiem w odwecie za niegroźne akcje dywersyjne „Grzegorza" i innych, mniejszych grup komunistycznych, Niemcy przystąpili do brutalnych represji. Wedle raportu kontrwywiadu AK, miało w nich zginąć kilkaset osób:

Ludność terroryzowana akcją pacyfikacyjną współpracuje z niemcami, donosząc obecnie o wszelkich ruchach bandytów [i] *w miarę możliwości pomagając w ich schwytaniu*,[38]

Na dodatek podwładni Korczyńskiego zaczęli rabować i mordować Żydów. Ludzie ci, w liczbie nie mniejszej niż 100-150 osób, ukrywali się we wsiach Ludmiłówka, Grabówka i okolicznych lasach, w bunkrach i schowkach przemyślnie zamaskowanych w zabudowaniach poszczególnych gospodarzy. Zamożniejsi utrzymywali się ze zgromadzonych pieniędzy i kosztowności. Biedniejsi - bądź pracowali u okolicznych gospodarzy, bądź po prostu byli utrzymywani przez chłopów. Część z żydowskich uciekinierów była werbowana do miejscowych oddziałów GL.

Prawdopodobnie pierwszą ofiarą komunistów w Ludmiłówce był członek GL Jankiel Skrzył „Kaczor". W listopadzie 1942 r., kiedy Skrzył wszedł do domu, w którym przebywał „Grzegorz" i członkowie jego sztabu, Korczyński kazał go zabić. Argumentował przy tym, że jeśli „Kaczor" dostanie się w ręce Niemców, to może zdekonspirować wszystkich znanych mu członków GL. W myśl takiej logiki Korczyński powinien był wydać rozkaz zabicia wszystkich członków swojego oddziału, a także okolicznych mieszkańców (każdy z nich mógł wpaść w ręce Niemców i wydać im znanych sobie członków GL). Rozkazu takiego jednak nie wydano. Na razie poprzestano na Skrzylu, którego kilku gwardzistów wyprowadziło ze wsi na skraj lasu i tam zamordowało rozbijając mu głowę drewnianym kołkiem.[39] W ciągu kilku-kilkunastu dni po wspomnianym zabójstwie z rąk najbliższych współpracowników „Grzegorza" zginęło jeszcze pięciu Żydów, w tym dwie kobiety. Mniej więcej w tym samym czasie, za sprawą ludzi Korczyńskiego, miał się dopełnić los grupy około 30 polskich żołnierzy z kampanii wrześniowej

- Żydów, którzy, odseparowani przez Niemców od swych towarzyszy
- Polaków, zostali uwięzieni w specjalnym obozie w Lublinie przy ulicy

W części wsi, określonej przydomkiem „Szlachecki", działała AK, w „Kościelnym" - głównie NSZ, a w .Złodziejskim" - PPR. Za: notatka M. Chodakiewicza dla autora (bez daty).

[M] Raport „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego! za okres 20.10-20.11.42 r„ AAN, mkr. 423, k. 232. O tragicznych skutkach w działalności Korczyńskiego patrz także: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Sity Zbrojne...,* s. 95.

[39] Wedle jednego z dokumentów: jkoc.|anyj *Łojek wykonując rozkaz Korczyńskiego uderzeniem kija uSmiercii Skrzyła; streszczenie sprawy WZIĘTKA Jana s. Franciszka i innych* wykonane przez podprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej Jerzego Siciarza 13.07.55 r., AAN, PZPR. t. 2935, k. 163. Dokument publikowany w: *Tajne oblicze...,* T. II, s. 58-68.

Lipowej. Kiedy z niego zbiegli i zgłosili się do walki w partyzantce, mieli zostać wymordowani.[40]

Działalność Korczyńskiego budziła niechęć części organizacji GL. Jego akcje nie przynosiły większego efektu militarnego (napad na pocztę, urząd gminy, zabicie młynarza w Annopolu, wymordowanie mieszkającej w Księżomierzy niemieckiej rodziny Ebertów), wywoływały jednak odwet i obławy ze strony Niemców. To powdBowało straty okolicznej ludności i minimalizowało szansę na przeżycie żydowskich uciekinierów. A na dodatek zaczęli oni padać ofiarą gwardzistów Korczyńskiego. Przywódcą opozycji stał się sekretarz powiatowy PPR Gruchalski „Sokół", którego popierały m.in. grupa GL „Szymona" (NN) oraz grupy: Miłka „Koguta" i Marszałka „Myśliwego". Otwarty konflikt między Gruchalskim a Korczyńskim wisiał na włosku.[41]

W listopadzie 1942 r. Korczyński zaatakował obóz dla Żydów w Janiszowie. Po zabiciu pilnującego obozu Niemca, Petera Ignara, gwardziści wycofali się zabierając ze sobą ok. 30-40 młodych Żydów nadających się do partyzantki i kasę obozową z dużą ilością zabranych wcześniej Żydom pieniędzy i kosztowności. W Ludmiłówce „Grzegorz" zażądał od ukrywających się we wsi i w okolicy Żydów olbrzymiej kwoty 600 tysięcy złotych, która miała być rzekomo przeznaczona na zakup broni dla partyzantów. Następnie Korczyński opuścił wieś z uzbieranymi pieniędzmi, pozostawiając część kosztowności pod opieką gwardzistów ze swojego sztabu. Przed odjazdem zobowiązał ich do dalszego „zbierania" pieniędzy od Żydów. Ludzie Korczyńskiego zaczęli więc bezlitośnie grabić ukrywających się nieszczęśników, zamordowano przy tym kolejne kilka osób.[42] Miarka przebrała się prawdopodobnie wtedy, gdy pewnego dnia siostrzenica jednego z gwardzistów (Jana Wziętka) pojawiła się we wsi w ubraniu zaginionej żydowskiej dziewczyny, a bliski współpracownik Korczyńskiego, Stefan Staręgowski „Stefan" zaczął snuć przed lokalnym komitetem PPR plan usunięcia z okolicy „stanowiących zagrożenie" Żydów. Miłek i Gruchalski postanowili wykorzystać nieobecność „Grzegorza" i rozprawić się najpierw z jego współpracownikami, a potem z nim samym. „Gruchalszczacy" pojawili się w Grabówce, gdzie w zabudowaniach Gozdurów odnaleźli

[40] Wedle zeznali ówczesnego członka GL-AL: *kilkadziesiąt jeńców* w *mundurach Armii Polskiej którzy uciekli z obozu jeńców z Lublina i Budzynia i zaraz zgłosili sif do partyzantki AL z rozkazu tego „Grzegorza", pa obrabowaniu ich wybito na miejscu*; protokół przesłuchania Adama Liberbauma z 14.05.49 r., IPN, sygn. 0298/554, L I. k. 8.

[41] Za preludium otwartego konfliktu można uznać zaatakowanie przez „Grzegorza" sympatyzującej z Gruchalskim grupy rabunkowej Kazimierza Piotrowskiego. Według raportu partyzantki komunistycznej: *zaproszono ich na obiad i po jedzeniu drużyna co z nimi jadła dala ognia zabijając* 2 *na miejscu a 3 uciekło i Kazik ranny. Pluli wszyscy na około Kazik chodził i robił Grzegoża faszystą. Z ląd podejrzenie że Grzegoi faszysto a trzeba było zabić głównego winowajcę Kazika',* AAN, AL 192/XXII-17, k. 117a.

[42] Protokół przesłuchania Stefana Łojka z 13.11.51 r., AAN, PG, t. 736, k. 18.

członków sztabu Korczyńskiego. Udusili powrozami Jana i Edwarda Płowasiów („Lubego" i „Lutka"), Stefana Staręgowskiego „Stefana", a także zniszczyli radiostację „Grzegorza". Zabrali też zdobyte w Janiszowie i podczas napadów na Żydów kosztowności.[43] Potem Gruchalski i Miłek zwołali posiedzenie komitetu PPR w domu znanej lokalnej działaczki komunistycznej Feliksy Wyganowskiej. Na posiedzeniu, jako dowód winy zabitych członków sztabu przedłożyli ubrania, kosztowności i izeczy osobiste (m.in. bieliznę i przybory toaletowe) zamordowanych Żydów. Komitet PPR nie tylko zaakceptował postępowanie Miłka i Gruchalskiego wobec członków sztabu GL, lecz także wydal wyrok śmierci na Korczyńskiego. Stosowny dokument w tej sprawie został podpisany przez wszystkich obecnych na zebraniu.[44]

6 grudnia 1942 r. „Grzegorz" wrócił do Ludmiłówki i rozpoczął krwawą zemstę.[45] Jego ludzie zabijali na miejscu schwytanych przeciwników, oraz, jak uznano, wspierających ich Żydów. Feliksa Wyganowska opowiadała po kilku latach:

...do mego mieszkania przyszedł „GRZEGORZ" wraz z „MAKSYMEM" FLISEM imienia nie znam [Andrzej - przyp. P.G.] *oraz KUCIAPĄ Stanisławem, synem Marcina, który stał w sieni. „GRZEGORZ" polecił mi wydać ukrywających się Żydów. Początkowo twierdziłam, ze ich u mnie nie ma, jednak na stanowcze naleganie „GRZEGORZA" zdecydowałam się ich przyprowadzić do mieszkania. Tu „GRZEGORZ" kazał im oddać posiadane pieniądze. Wyłożyli na stół złote monety,*

° M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 95-97.

44 Protokół przesłuchania Feliksy Wyganowskiej z 9.02.50 r., AAN, PG, t. 738, k. 67*68. Wedle wyroku sądu, przed którym w latach 50-tych stanął Korczyński: *pasmo zbrodni zainicjowanych przez oskarżanego* [Korczyńskiego] *w Księżoinierzu i podsycanych wypowiedziami oskarżonego, iż obywatelom narodowości żydowskiej nie można ufać, bo są słabi - wywołało protest w oddziale. Z inicjatywy Gruchalskiego Jana, Miłka Aleksandra. Marszałka Wacława i innych zostało zwołane zebranie całego oddziału. Na zebraniu tym stwierdzono, że dowództwo oddziału prowadzi szkodliwą politykę, wyrażającą się w dokonywaniu bratobójczych mordów, idących na rękę okupantowi. W związku z tym zebrani wydali wyrok śmierci na oskarżonego i jego sztab* (wyrok Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy z 22.05.54 r, 1PN, sygn. 507/221, k. 6). Opisując zbrodnie komunistów, popełnione na Lubelszczyźnie w latach 1942-1944. autor oparł się przede wszystkim na aktach .<!edztw prowadzonych przeciwko członkom GL - uczestnikom tych wydarzeń, jakie prowadzono na początku lat 50*tych. W ramach wspomnianych dochodzeń przesłuchano wielu członków PPR-GL. okolicznych mieszkańców, a także uratowanych z pogromu Żydów. Choć akta te należy traktować ostrożnie, niektóre szczegóły są słabo udokumentowane lub niejasne, to jednak skala i zasadniczy scenariusz wydarzeń w Ludmiłówce nie budzą poważniejszych wątpliwości. Fakty ustalone przez organa MBP potwierdzają także inne źródła, pochodzące od osób, które nie miały dostępu do akt aparatu bezpieczeństwa. Przykładowo, partyzant BCh-AK Edward Bryczek „Ostoja" wspominał: *na przełomie lat 1942-1943 powstały grupy partyzanckie Gwardii Ludowej. Jedna pod dowództwem* (Stefana Kilanowicza vel Grzegorza Korczyńskiego],, *Grzegorza* ", *druga grupa pod dowództwem* (Józefa Liska) *„Liska". Obie zaczęły swą działalność nie od walki z Niemcami, lecz od rabunków i mordowania ludności cywilnej, członków innych organizacji* i *ukrywających się Żydów. Na rozkaz „Grzegorza* " *placówka GL w Ludmiłówce wymordowała 76 osób ukrywających się Żydów w schronach w łesie, przeważnie kobiet i dzieci (O Kainie i Ablu wspomnienia* z 1989 r., zbiory M. J. Chodakiewicza).

45 Wedle protokołu przesłuchania Stefana Łojka: *Korczyński zwołał (...) odprawę członków placówek Z Ludmiłówki i Grabówki u ŁOJKA Jona w Ludmiłówce, na której postawił, ie ponieważ Żydzi ośmielili się zlikwidować jego sztab, należy wszystkich Żydów wystrzelać, tak, aby ani jeden nie pozostał w Ludmiłówce i okolicy,* protokół z 13.1 Ul r., AAN, PG, t 736, k. 19.

walutę zagraniczną oraz pistolet, który im kupiłam. Mnie kazał [KORCZYŃSKI] *przyszykować dla nich jedzenie na 24 godzin[*y], *ponieważ zabiera ich do oddziału. Ukrywający się u mnie czterej Żydzi jedzenia nie chcieli przyjąć, twierdząc, że jest im jut nie potrzebne, ponieważ zdają sobie sprawę, że „idą na śmierć". „GRZEGORZ" ich wyprowadził, na ulicy czekali dalsi członkowie grupy „GRZEGORZA", którzy Żydów tych wyprowadzili na rozdoły dzfeszkowskie. Po pewnym czasie usłyszeliśmy strzały. Jak mi opowiadał mój syn Zbigniew, który chodził oglądając zabitych, to między nimi rozpoznał MIŁKA i jego żonę. Jak opowiadali mieszkańcy wsi łącznie tej nocy zabito 18-tu Żydów, których obdarto z ubrania. Całą furę odzieży zawieziono do zagrody ŁOJKA Jana, w której kwaterował „GRZEGORZ". Ubraniami tymi podzielili się uczestnicy zabójstwa. Wiosną 1943 r. psy* w *dołach dzieszkowskich rozkopały cztery trupy, w których wraz z mężem rozpoznałam ukrywających się Żydów w moim gospodarstwie.*[46] [47]

„Czystkę" przeprowadzono nie tylko w Ludmiłówce, lecz także w okolicznych lasach, gdzie wyszukiwano i mordowano wszystkich ukrywających się Żydów. Jeden z uczestników akcji opowiadał po latach:

Oddział pod dowództwem „GRZEGORZA" udał się do lasu gościeradowskiego, gdzie otoczyliśmy dwa bunkry, które wskazał [ADAM TYZO] *„IWAN" kierownik miejscowej placówki. Jeden z partyzantów, WĄSIK wszedł do bunkrów i polecił znajdującym się tam Żydom wyjść. Z bunkrów wyszło 9 względnie 10 osób. (...) Krótko z nimi rozmawiał „GRZEGORZ", następnie polecił im się rozebrać do bielizny. KORCZYŃSKI, „JASTRZĄB" i ja rewidowaliśmy „Perłę"* [Perła Flam lub Perła Żurek] *lecz nic przy niej nie znaleźliśmy. Do rozebranych kazał „GRZEGORZ" strzelać. Ja wraz z „JASTRZĘBIEM" względnie „PRZEPIÓRKĄ" strzelaliśmy do Perły. Chciałbym zaznaczyć, że rozebranym kazaliśmy stawać nad wejściem do bunkru tak, że po strzale ciała wpadały do środka, tam też je pozostawiliśmy nie grzebiąc ich. Garderobę zabitych z polecenia „GRZEGORZA" zabrał oddział. Ja wówczas dostałem od „GRZEGORZA" płaszcz wojskowy, „IWAN" zaś otrzymał buty z cholewami.*[41]

W wyniku akcji podjętej z rozkazu Korczyńskiego w Grabówce, Ludmiłówce oraz okolicznych lasach, komuniści zastrzelili, zamordowali przy użyciu granatów, drewnianych kołków i innych przygodnych narzędzi (lub po prostu gołymi rękami) około stu Żydów. W pewnym

[46] Protokół przesłuchania Feliksy Wyganowskiej z 9.02.50 r., AAN, PG, t. 738, k. 68.

[47] Protokół przesłuchania Jana Wojtaszka z 14.02.50 r., AAN, PG. t. 4/605, k. 112. Wedle zeznali innych uczestników akcji, otoczono i wymordowano Żydów ukrywających się w trzech, a nie - jak twierdzi Wojtaszek - w dwóch bunkrach.

Wedle gwardzisty Stefana Łojka: zgodnie *z rozkazem* **[KORCZYŃSKIEGO]** *ja. Tyzp, Wojtaszek i Kuciapa udaliśmy się do ŻAKA, gdzie ze stajni zabraliśmy ukrywających się tam trzech Żydów (...) których*

momencie akcja GL-owców przybrała formę swobodnego polowania, podczas którego mordowano każdego znalezionego Żyda, dopuszczając się przy tym rabunków i profanując zwłoki. Wedle powojennych zeznań lokalnej działaczki PPR Feliksy Wyganowskiej:

Korczyński, [prawdopodobnie Andrzej] *Flis i inni chodzili po wszystkich gospodarstwach w Ludmilówce i wyciągali Żydów. Byli także i u mnie i wzięli czterech Żydów wojskowych... Były jeszcze inne wypadki wyciągania i mordowania Żydów, tak z mieszkań od gospodarzy jak i z bunkrów po lasach. Szczególnie pamiętam działalność (...) Edwarda Gronczewskiego. Gronczewski Edward pewnego razu odgrażał mi się, że jak znajdzie u mnie hołociarzy* [„hałaciarzy" - czyli Żydów], *to Wyganowska będzie gniła razem z nimi, kiedy Gronczewski zamordował „Perłę", to shańbili jej zwłoki wsadzając kij w przyrodzenie.*[*] [49]

Rozprawę z przeciwnikami ułatwił Korczyńskiemu fakt, iż Niemcy zaskoczyli i zlikwidowali grupę Marszałka „Myśliwego". Do zwycięskiego „Grzegorza" przyłączyła się też grupa rabunkowa Liska. Sam Gruchalski został porwany przez ludzi Korczyńskiego w lutym 1943 r. z Urzędowa i przewieziony przed oblicze „sądu partyjnego", w którym zasiedli m.in. Antoni Paleń .Jastrząb", Michał Iskra, Jan Pachuta i sam Korczyński. Zapytany o przyczynę wymordowania członków sztabu Gruchalski szczerze opowiedział o rabunkach i zabójstwach, jakich dopuścili się oni na Żydach. Odpowiedź „Sokoła" nie przypadła do gustu członkom „trybunału". „Sędziowie" wstali od stołu i zaczęli Gruchalskiego masakrować. Wyrok w takiej sytuacji mógł być tylko jeden. Wedle jednego z dowódców GL Andrzeja Flisa „Maksyma":

W celu wykonania polecenia zabicia GRUCHALSKIEGO KORCZYŃSKI wyznaczył PACHUTĘ Jana, WZIENTAKA [WZIĘTKA] *Jana i prawdopodobnie jeszcze dwóch ludzi, którzy mieli go zabić. (...) Jak*

zaprowadziliśmy **w** *doły dzieszkowskie i tam zastrzeliliśmy.* **2** *zamordowanych Żydów zdjęliśmy garderobę, którą zabraliśmy i wymieniliśmy na wódkę u SUDULA* |SUDOŁA?| *Stanisława. W tym samym mniej więcej czasie ja wspólnie z WOJTASZKIEM Janem i TYZO Adamem udaliśmy się do BRYCZEK Stefanii, gdzie przechowywała się w stajni jedna Żydówka. Po wejściu do stajni TYZO Adam złapał tą Żydówkę za gardło i rękami udusił, gdyż nie chciał robić huku od strzału* **w** *nocy. WOJTASZEK trzymał drzwi, które się otwierały, aby nie było słychać szumu, ja zaś stałem z karabinem na obstawie* (protokół przesłuchania z 13.11.51 r., AAN, PG, L 736, k. 19-20). Opisywane wydarzenia w Ludmilówce były jedynie niewielką częścią zbrodni dokonanych przez komunistów na Żydach. Przypadki mordowania ukrywających się w lasach lub we wsiach nieszczęśników (głównie w celach rabunkowych) były normalną procedurą działalności oddziałów GL-AL do końca niemieckiej okupacji. Część członków tej formacji rozchodziła się na lato do domów i powracała do oddziałów dopiero na zimę. W międzyczasie, dysponując sporą praktyką z Gł^AL, zajmowali się oni rabunkami i zabijaniem Żydów na własną rękę. W czasie wojny z rąk komunistycznej partyzantki i związanych z nią band rabunkowych zginęło nie mniej niż kilkuset Żydów.

[**] *Streszczenie sprawy WZIĘTKA Jana s. Franciszka i innych* z 13.07.55 r., AAN. PZPR, L 2935, k. 165. Wedle materiałów zebranych przez Naczelną Prokuraturę Wojskową: *w tym okresie* *kaz.|any] *Gronczewski, idąc wieczorem przez wieś Ludmilówkę zauważył dwie osoby, które na jego widok uskoczyły w bok. Skazany w ich kierunku oddał kilka strzałów z pistoletu. Okazało się. że zastrzelił kobietę i mężczyznę narodowości żydowskiej (Tajne oblicze...,* T. II. s. 61-62). Wedle akt sprawy Gronczewskiego, ostatnie dwie zamordowane osoby to prawdopodobnie rodzeństwo Hana i Herszek Weinerowie.

wynikało z opowiadań po doprowadzeniu go na miejsce, PAC HUTA Jan w głowę zadał mu cios szablą, od którego GRUCHALSKI nie upadł na ziemię. Dopiero za drugim ciosem upadł na ziemię. Kiedy GRUCHALSKI leżał na ziemi, wówczas PACHUTA kilkoma cięciami szabli odciął mu głowę. Przy opowiadaniu tym wszyscy się śmiali, a PALEŃ Antoni pochwalił PACHUTĘ, że dobrze zrobił, iż zabił go szablą, gdyż na niego szkoda było kuli.[50] *s*

Owe symboliczne „ucięcie głowy" opozycji zakończyło tę fazę porachunków wewnątrz komunistycznej konspiracji. Jej „zewnętrzną" działalność typowy meldunek polskiego podziemia z 1942 r. przedstawiał następująco:

JANÓW LUBELSKI:

Na tutejszym [terenie] *daje się odczuć* w *ostatnich czasach bardzo znaczne ożywienie działalności komuny. (...) W terenie grasują bandy, złożone z 10-50 ludzi; charakter napadów przeważnie rabunkowy, Z zemsty, a mały procent przypada na reakcję* w *stosunku do ludzi wysługujących się Niemcom, względnie przeciwko samym Niemcom. W czasie napadów na ludność wiejską bandy te terroryzują chłopów, biją, rabują żywność, odzież - nastrój więc ludności jest wrogi. Napadający posługują się językiem rosyjskim (przeważnie) ale mocno go kaleczą, Reakcja niem.[*iecka] *prawie żadna.*[51]

Ze względu na charakter działalności GL i jej morale, bardzo szybko doszło do pierwszych konfliktów pomiędzy komunistami a polskim podziemiem. Jego członkowie - ziemianie, lokalna inteligencja, a także zwykli chłopi - padali ofiarami napadów rabunkowych oraz ataków obliczonych na zdobycie broni. Dochodziło do gwałtów i morderstw. Warto również wspomnieć, iż dokumenty pozostałe po partyzantce komunistycznej w jednej kwestii nie pozostawiają poważniejszych wątpliwości: polskie podziemie niepodległościowe było uważane przez PPR za takiego samego wroga, jak Niemcy.[52] Przeciwko polskiej konspiracji skierowano ostrze lokalnej propagandy komunistycznej,

[50] Protokół przesłuchania Andrzeja Flisa z 10.06.S0 r., AAN, PG, t. 21/143, podteczka II, k. IS.

[51] AAN, SKA „Antyk" 228/2, k. 16. Wedle raportu kontrwywiadu AK: *Lubelskie. Przybiera na sile rabowanie i grabienie ludnoici polskiej oraz takie wypadki jak gwałcenie kobiet, a nawet mordowanie ludzi. Jedynie skuteczny akcję przeciwko bandom prowadzi policja granatowa, podczas gdy Niemcy i różne oddziały ukraińskie nic w tym kierunku nie robią* (Raport „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego] za okres 20.08-20.09.42 r., AAN, mkr. 423, k. 131). Wedle oficjalnych dokumentów GL, komunistyczna konspiracja miała być wówczas rozproszona, a Grzegorz Korczyński miał zajmować się działaniami skierowanymi przeciwko frakcji Gruchalskiego „Sokola" i nie prowadzić działań antyniemieckich. Patrz: AAN, GL 191/XX!l-2 k. 3-4.

[52] Niezwykle istotną kwestią jest sprawa terminologii używanej w dokumentach komunistycznej konspiracji wobec polskiego podziemia. AK nazywano najczęściej „reakcją", ale używano też sformułowań typu: „zbiry z AK", „sikorszczackie gnojki", „gady reakcyjne", „reakcyjni łajdacy", „łobuzy", „sługusy Gestapo", „ścierwa", „bandy reakcyjne" itp. lub stawiano znak równości pomiędzy AK a Gestapo (patrz chociażby: AAN, PPR 19Q/XII-6, k. 5-6; GL 191/1-2, k. 23; AL 192/XXl-l, k. 33; AL 192/XXII-2, k. 59 i inne).

nierzadkie były pogróżki wobec członków AK i NSZ. W końcu doszło do pierwszych zabójstw na tle politycznym. Wydaje się, że taki stosunek komunistów do polskiej konspiracji wypływał wprost z propagandy szerzonej przez kierownictwo PPR, a opierającej się na wypróbowanych, sowieckich metodach walki politycznej. W jednym z pierwszych numerów „Trybuny Wolności" pisano:

Entuzjastów walki z Hitlerem do ostatniego bolszewika i w Polsce jest aż nadto. Ale prócz swej nikczemności jest to polityka zbyt idiotyczna, ażeby uczciwy człowiek nie odrzucił jej z odrazy. Tak, zwolenników tego rodzaju polityki w Polsce [jest] *całe zatrzęsienie. Mówimy o tym specjalnie, bo czas najwyższy, ażeby ci, którzy zdolni są jeszcze do opamiętania, opamiętali się. Jeżeli do tego koniecznym będzie rozumne stuknięcie w ciemię, to obowiązkowo czynić to będziemy z całym spokojem i wytrwałością aż do skutku. Prawdę mówiąc to z małymi wyjątkami, słabiej lub mocniej należałoby się takie stuknięcie wszystkim po kolei* [podkr. P. G.].[53]

Jednak w 1942 r., w pierwszych miesiącach działania komunistycznej partyzantki, do *stuknięć* w *ciemię* działaczy podziemia dochodziło rzadko.[34] Wynikało to przede wszystkim ze słabości komunistycznej partyzantki i z obawy przed kontrakcją polskiego podziemia. Jednak z czasem, zwłaszcza od początku 1943 r., liczba tego typu przypadków zaczęła lawinowo rosnąć. Na Lubelszczyźnie jeszcze jesienią 1942 r. z „wyroku" GL został zabity rolnik Bronisław Płechta, niedługo potem Korczyński z towarzyszami mieli zamordować dzierżawcę majątku Liśnik-Łużyna rotmistrza Stanisława Malanowskiego z AK, a w styczniu 1943 r. zabito kilku członków placówki NSZ w Kosinie.[33] Do morderstw działaczy podziemia dochodziło nie tylko na Lubelszczyźnie. Jednym z bardziej znanych wyczynów komunistycznej partyzantki była akcja *czyszczenia terenu z faszystowskich bana* przeprowadzona w Drzewicy * [54]

" Z *trudu naszego i znoju...,* „Trybuna Wolności", nr 4 z 15.03.42 r. Bardzo wymowne były także sformułowania pierwszej odezwy PPR: *Polska Partia Robotnicza idzie z każdym, kto staje do walki przeciwko hitlerowskim okupantom, a jednocześnie wypowiada bezlitosną walkf wszystkim zdrajcom narodu, podłym agentom hitleryzmu i rozbijaczom frontu narodowego* (AAN, PPR 190/1, k. 3a). Tak więc każdy, kto prowadził inną politykę, niż życzyła sobie tego PPR, był *zdrajcą narodu, podłym agentem hitleryzmu* lub *rozbijaczem frontu narodowego,* który miał być niszczony bez litości.

[54] Informacje o tego typu przypadkach można znaleźć nawet w dokumentach wewnętrznych Gwardii Ludowej. Przykładowo raport okręgu radomskiego GL za listopad 1942 r. donosił: 2/.X/.(l942 r.J *Zlikwidowano 2 szpiclów* /siżorfszczakówlJ; AAN, GL l9l/XXIII-2, k. 2. Fikcyjne przypisywanie mordowanym członkom AK czy NSZ współpracy z Niemcami (podobnie jak oskarżanie ich o dokonywanie zabójstw komunistów) było regułą wewnętrznej sprawozdawczości komunistycznej konspiracji.

[M] M. J. Chodakiewicz. *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 102.

[M] Oddział „Lwy" został rozbity przez niemiecką żandarmerię w lutym 1943 r. W czasie akcji w ręce Niemców wpadł dziennik oddziału, którego tłumaczenie na język niemiecki zachowało się do naszych czasów. Termin *czyszczenie terenu z faszystowskich band* został użyty we wspomnianym dzienniku. Patrz: *aktion „Attila"; Bandenbekampfung im Kreise Tomaschow. Aktion am 9.02.1943 im Cebiet Wywoź. Zielonka, Cozdzikow - Bandę „Lew" bezw. ,. Wilk",* AAN, zesp. Niemieckie władze okupacyjne, sygn. 214/ I1I-3, k. 3.

kolo Radomia. 22 stycznia 1943 r. oddział GL „Lwy", dowodzony przez wspominanego już Izraela Ajzenmana .Julka",[57] zamordował tam 7 miejscowych członków i sympatyków polskiej konspiracji. Według meldunku „Antyku":

Opanowawszy posterunki bezpieczeństwa część bandy wtargnęła do fabryki noży Kobylański. Właściciela jej Augusta Kobylańskiego zaprowadzono do fabryki, kazano mu otworzyć kaśę z pieniędzmi, poczem zamordowano go, poza nim zamordowano 4-ch urzędników i 3-ch robotników fabrycznych, aptekarza, razem 11 osób z najbliższej okolicy fabryki. Mieszkanie Kobylańskiego plądrowano przez kilka godzin i obrabowano doszczętnie. Banda złożona była z Żydów bardzo silnie uzbrojonych z granatami i pistoletami maszynowymi, dowodzona była przez Żydówkę? Wg. przypuszczeń policji miejscowej, banda ta przebywa w okolicach* m.[iejscowości] *Je[d]lnia i stamtąd przeprowadza napady. (...) Banda wycofała się nie poniósłszy żadnych strat.*[59]

Oprócz wspomnianego dyrektora fabryki noży („Gerlach") Augusta Kobylańskiego,[60] komuniści zastrzelili także przedwojennego działacza Akcji Katolickiej aptekarza Stanisława Makomaskiego oraz pięciu członków konspiracji NSZ: Józefa Staszewskiego, Zdzisława Pierścińskiego oraz braci Edwarda, Stanisława i Józefa Suskiewiczów.[61] W tym * 41

[57] Oddział Ajzenmana składał się przede wszystkim z uciekinierów z gett w Opocznie. Drzewicy i Przysusze. O przedwojennych wyrokach dowódcy grupy patrz: przypis 30.

[59] Prawdopodobnie chodzi o Zofię Jamajkę, przysłaną przez PPR z Warszawy. Miała ona dowodzić grupą, która splądrowała plebanię. Informacje podane w meldunku pochodzą prawdopodobnie od kogoś, kto widział ten fragment akcji grupy „Lwy", bowiem całością operacji dowodził Ajzenman.

[w] AAN, SKA .Antyk" 228/16-2, k. S. Patrz także: sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" (ruchu komunistycznego! za okres 20.02-20.03.43 r., AAN, mkr. 423. k. 330.

[M] Zdecydowanie bardziej niż August Kobylański aktywni politycznie byli jego dwaj bracia. Tadeusz i Kazimierz. Pierwszy był członkiem „Zet"-u i Ligi Narodowej, obrońcą Lwowa, dziennikarzem i wydawcą związanym z ruchem narodowym. Od 1929 r. posiadał 48% udziałów w piśmie „ABC", był właścicielem „Wieczoru Warszawskiego" i „Gońca Warszawskiego". W 1926 r. Roman Dmowski powołał go do Wielkiej Rady Obozu Wielkiej Polski. Od 1938 r. Kobylański był senatorem z mianowania prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Po wybuchu wojny w konspiracji, współredagował .Agencję Prasową" BiP-u AK (ps. „Wiktor", „Tadeusz Kolski"). Aresztowany w lutym 1943 r„ trafił wraz z żoną i córką do Oświęcimia. Po wojnie na emigracji, do kraju powrócił w 1957 r. Przed wojną, podobnie jak August, Kazimierz Kobylański nie był aktywny politycznie. W czasie okupacji zaangażował się tam. gdzie miał najlepsze kontakty, czyli w działalność SN. Został szefem Wydziału IV (kwatermistrzowskiego) KG NOW (bez stopnia). Jako wiceprezes SN był członkiem Rady Jedności Narodowej. Aresztowany wraz z innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego, porwany i „sądzony" w „procesie 16-tu".

[41] Oprócz wspomnianych, komunistom nie udało się odnaleźć i zamordować kilku innych poszukiwanych osób: miejscowego proboszcza ks. Stanisława Pawlika, a także nieobecnego wówczas (wyjechał do Warszawy) brata zabitego Augusta Kobylańskiego, Kazimierza. Z pogromu ocaleli również Marian Klata oraz bracia Marian i Wacław Suskiewicze. Liczba 11 zamordowanych, którą podaje meldunek, prawdopodobnie obejmuje także inne zabójstwa dokonane przez grupę „Lwy" w okolicy. Członkowie grupy Ajzenmana zabili m.in. nauczyciela Roberta Golę, członka AK Tadeusza Trznadlewskiego oraz żonę leśniczego Malaka. Za: AAN. SKA .Antyk" 228/16-2, k. 5: rei. świadków akcji GL w Drzewicy: Krystyny Staszewskiej (córki zabitego J. Staszewskiego) z 12.02.96 r.; Władysława Makomaskiego (syna zabitego Stanisława Makomaskiego) z 24.02.% r., notatki z rei. ustnej Heleny Faryaszewskiej (córki Kazimierza Kobylańskiego) z 10.05.96 r.; rei. Zygmunta Rakowieckiego (krewnego rodziny Kobylańskich) z 10.05.96 r.; list Krystyny Stępień, córki miejscowego leśniczego, żołnierza AK Ottona Rundtkego, do Celiny Slugockiej z 18.06.43 r.

wypadku zabójstw dokonano z wyjątkowym okrucieństwem rozpruwając ofiarom wnętrzności bagnetem i rozbijając głowy kolbami. Rabowano przy tym dobytek i rzeczy osobiste pomordowanych (część łupów oficjalnie zasiliła kasę lokalnych władz PPR).* [61] [62] Dowódca grupy „Lwy" wspominał po latach:

...grupa moja opanowała miasto Drzewice[63] *rozbroiła posterunek policji opanowała fabrykę Gerlacha rozstrzeliła 7 głównych dowódców enezeckich Kobylański główny inspektor. Enezecki w randze pułkownika właściciela fabryki Gerlacha, aptekarza, nauczyciela i innych takich dowódców głównych,*[64] *zostawiono pokwitowanie za współ pracę zokupantem wyrok został wykonany przez oddział Julka GL.*[65]

Wedle przybliżonych, najprawdopodobniej niepełnych danych, na przełomie 1942/1943 r. z rąk komunistycznej partyzantki zginęło kilkudziesięciu członków polskiego podziemia. Zapewne dużo wyższe straty poniosła ludność cywilna.

(kopia w zb. autora); notatki z rozmów ze Stanisławem Kasprzyckim (miejscowym żołnierzem AK) z 25.05.96 r.

[61] Sekretarz PPR w Radomiu Ludwik Krasióski „Roman" 25.01.43 r. wystawił Ajzenmanowi pokwitowanie na: *3.300 zl w gotówce, futro, obrączka, jedno Jutro damskie, burka, 2 zegarki',* AAN, GL 191/XXII!-6, k. 8.

" Powinno być: Drzewica. Komunikat SG GL opublikowany w „Gwardziście" nr 13 z 20.02.43 r. w rubryce „walka ze szpiclami" informował: w *Rodzicach grupa partyzancka zlikwidowała 4 morderców, którzy* w *swoim czasie zamordowali 3 partyzantów.* Nie wiadomo, dlaczego w komunikacie zamiast Drzewicy podano pobliską miejscowość Radzice, a także inną liczbę ofiar (4 osoby). Ale podobnie, jak w innych tego typu wypadkach, zamordowanym działaczom i sympatykom podziemia fałszywie przypisywano *post factum* „szpiclowanie" lub wyimaginowane zabójstwa komunistów. A przecież w zachowanym dzienniku oddziału „Lwy" nie ma mowy o karze czy odwecie, tylko o *czyszczeniu terenu z faszystowskich band.* Po wojnie kontynuowano mistyfikację preparując w „kancelarii Franciszka Jóźwiaka" (patrz: wstęp, przypis 1) rzekomy raport GL z akcji z absurdalnymi zarzutami wobec zamordowanych. Potem „odnaleziono" nazwiska trzech rzekomo zamordowanych działaczy komunistycznych, którymi mieli być: Piotr Białek, Antoni Węgorzewski i Maciej Wrzosek. Z ksiąg metrykalnych miejscowej parafii św. Łukasza wynika, że dwaj pierwsi rzeczywiście zginęli w początkach 1943 r. (akty zgonu wypisano 7.01.43 r.). Jednak - według relacji miejscowej ludności — okoliczności odnalezienia ich ciał wskazują raczej na porachunki wewnątrz komunistycznej konspiracji. Jeśli zaś chodzi o trzeciego z rzekomo zamordowanych, to warto wspomnieć, że po wojnie na jednym z budynków w Drzewicy wmurowano tablicę pamiątkową z napisem następującej treści: *miejsce uSwięcone krwią zamordowanego przez hitlerowców* **w** *dniu 9.06.1943 r. tow. Macieja Wrzoska, b. działacza KPP i PPR* **w** *Drzewicy. (...) Maj 1972 roku.*

" August Kobylański (podobnie jak aptekarz Makomaski) nie byl członkiem NSZ.

[65] Archiwum WIH, 111/19/201, k. 5. Sprawa mordu w Drzewicy stała się w czasie okupacji bardzo głośna. Zachowało się wiele dokumentów dotyczących tego zdarzenia, w tym także dokumenty komunistycznego podziemia, niemieckich władz okupacyjnych, AK, .Antyku", oraz Delegatury Rządu, było ono omawiane przez konspiracyjną prasę. Przemilczanie lego zdarzenia w czasach PRL miało więc charakter wyłącznie polityczny. Funkcjonariusze UB nachodzili krewnych zamordowanych, usiłowali odnaleźć i zniszczyć dokumenty dotyczące tej sprawy. Jednak i pamięć, i zdjęcia z pogrzebu ofiar mordu, który zamienił się w patriotyczną manifestację, zostały przechowane (szczegółowe omówienie sprawy patrz: Leszek Żebrowski, *Mord w Drzewicy. Nieznane karty komunistycznej partyzantki,* „Slowo-Dziennik Katolicki" z 1-3.07.94 r.; Piotr Gonlarczyk, *Mord* w *Drzewicy (22 stycznia 1943). Przyczynek do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami,* „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego", Z. 3-4/1999, s. 89-106; *Tajne oblicze...,* T. II, s. 124-132.

PRÓBA BILANSU

Omówione wyżej metody działania zbrojnych grup komunistycznej konspiracji dotyczyły jedynie dwóch obwodów (II Lubelskiego oraz III Radomsko-Kieleckiego) Gwardii Ludowej. Jednak są to przykłady typowe. To właśnie na tych terenach partyzantka PPR była najsilniejsza i tu jej działalność pozostawiła najbardziej włdoczne rezultaty. Według komunistycznego historyka Józefa Garasa, w 1942 r. działały 52 jednostki partyzanckie GL.[66] Ze stwierdzeniem tym trudno polemizować ze względu na brak ścisłej definicji terminu .jednostka partyzancka".[67] Ale nawet wliczając do tej organizacji wszystkie współpracujące z komunistami grupy rabunkowe, oddziałki sowieckie i żydowskie, które utrzymywały mniej lub bardziej luźne kontakty z GL, to i tak liczba podana przez Garasa będzie mocno przesadzona. Jeszcze trudniejsza wydaje się próba rzeczowej weryfikacji efektów ówczesnego wysiłku bojowego GL. Według oficjalnych danych Sztabu Głównego GL, w 1942 r. organizacja ta miała wykoleić ok. 20 pociągów, zniszczyć ponad 200 obiektów gospodarczych i komisariatów policji oraz stoczyć 27 większych bitew z silami okupanta.[68] Jednak powyższe informacje budzą poważne wątpliwości. Przecież do jednej z „największych bitew" GL zaliczono po wojnie niemiecką obławę na oddział „Małego Franka". Jeśli zaś chodzi o inne akcje, o których informowało dowództwo tej organizacji, to należy pamiętać, że pisząc o nich prasa komunistyczna używała zwrotów typu: „zniszczono", „wysadzono", „zabito". Nie pozwala to na jednoznaczne określenie, kto wykonał daną akcję. Zapewne formulę tę zastosowano świadomie: umożliwiło to bowiem informowanie czytelników o wszystkich wykonanych (lub chociażby zasłyszanych) akcjach dywersyjnych (własnych i cudzych) tak, by „komunikaty SG GL" miały jak najsilniejszy wydźwięk propagandowy. Warto przy tym stwierdzić, że informacje podawane przez prasę PPR

" J. B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej...,* s. 500. Najbliższe prawdy będzie twierdzenie, że Gwardia Ludowa nie dysponowała więcej niż kilkunastoma jednocześnie stałymi oddziałami partyzanckimi, skupiającymi łącznie 2oo do 400 osób. Oprócz tego działały drobne, kilkuosobowe nieraz grupy tworzone w celach dokonania jakiejś akcji, często typowo rabunkowej.

[67] Jako jednostkę partyzancką można w zasadzie sklasyfikować każdą kilkuosobową grupkę, powstałą doraźnie dla dokonania jakiejś - niekoniecznie związanej z walką z Niemcami - akcji bojowej i nie zawsze związaną silnymi więzami organizacyjnymi z PPR. Do „oddziałów" zalicza się zazwyczaj przynajmniej część band rabunkowych, które (jak chociażby w Kraśnickiem) stanowiły ważny element składowy kadr bojowych GL. W przywoływanej już pracy *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942-1945 l.* B. Garas wśród oddziałów GL-AL wymienił m.in. grupy Józefa Liska JLiska" oraz Antoniego Palenia .Jastrzębia" (s. 142 i 149).

" *Podsumowanie,* „Gwardzista", nr 11 z 20.01.43 r. Wiarygodność wspomnianych informacji budzi poważne wątpliwości. Przykładowo podając liczbę 20 wykolejonych pociągów, autorzy „Gwardzisty" opierali się na publikowanych wcześniej w swojej gazetce „Komunikatach Sztabu Głównego Gwardii Ludowej". Kłopot jednak w tym. że wspomniane komunikaty mówią o wykolejeniu bądź zniszczeniu tylko kilku pociągów, a nie dwudziestu, a i ta pierwsza liczba również budzi wątpliwości.

budziły niedowierzanie i protesty nawet w szeregach komunistycznej konspiracji. Wedle raportu dowództwa radomskiego okręgu GL:

W pierwszej dekadzie sierpnia okoliczna grupa B.Ch. dokonała napadu na areszt w Kozienicach. Gwardzista z 7./X.[1943 r.j *zamieścił tę akcję w Komunikacie Sztabu* [Głównego Gwardii Ludowej] *co słusznie przez znających ten fakt uznane było za przywłaszczenie. Poza tym komunikat mówi o rozbiciu więzienia, a nie aresztu, co obniża powagę komunikatów, nasuwając przypuszczenie, że wszystkie komunikaty muszą być naciągane. Zaznaczam, że Gwardzista jest czytany w Kozienicach. Ci sami czytelnicy przed dwoma zapewne miesiącami przeczytali w Gwardziście o napadzie na posterunek żandarmerii* w *Kozienicach, którego nigdy nie było.*[69]

Drugi, niezwykle poważny problem dotyczy próby weryfikacji i oceny charakteru wielu działań bojowych komunistycznej partyzantki. Przykładów można podać wiele. Jednym z największych sukcesów GL w 1942 r. miało być zajęcie przez grupę Jakuba Aleksandrowicza „Alka" miasteczka Łomazy (Siedleckie). Od wspomnianej akcji rozpoczynał się komunikat Sztabu Głównego Gwardii Ludowej:

Opanowano miasteczko Łomazy, liczące kilka tys. [ięcy] *mieszkańców. Władze niemieckie zbiegły. Oddział nasz wykonał wyznaczone zadania bojowe.*[70]

Sukces był tak poważny, że Nowotko poinformował o nim w jednej z depesz do swoich przełożonych.[71] Pomijając już kwestię znaczenia zajęcia wspomnianej osady dla wysiłku militarnego III Rzeszy, warto wspomnieć o wątpliwościach co do charakteru wspomnianej akcji, które nasuwa meldunek kontrwywiadu AK:

Dn. 20-21. VII około 150 dywersantów[72] * *uzbrojonych w kb. i granaty napadło w nocy na m. ŁOMAZY, gdzie ograbili kilka sklepów, restaura-*

[w] AAN, GL 191 /XX111-2, k. 44. Akcja na areszt w Kozienicach została wykonana 8.08.43 r. przez oddział BCh Bolesława Krakowiaka „Bilofa" (patrz: Kazimierz Przybysz, Andrzej Wojtas, *Bataliony Chłopskie.* Warszawa, 1985-1986, T. II, s. 187). Podobne wyolbrzymianie, przypisywanie sobie cudzych akcji czy wręcz zmyślanie wystąpień zbrojnych przeciwko Niemcom przez kierownictwo PPR było często wyśmiewane przez polską prasę podziemną. Przykładowo, o jednej z akcji, w której miał zostać zniszczony pociąg pełen zaopatrzenia wojskowego jadącego na front i zabitych kilkudziesięciu Niemców, PPS-owska „Wolność" pisała: ze *swe] strony stwierdzamy 1) w katastrofie nikt a co dopiero żołnierze nie został zabity. Ranny został palacz (zdarcie naskórka na daniach) 2) podpaliły zad kilka wozów dopiero przybyłe niemieckie drużyny ratownicze i Gestapo, upiwszy się uprzednio* i *rozkradłszy co się dało z Z transportów (Peperowska chucpa,* nr 31 z 4.08.42 r.).

[70] „Gwardzista", nr 6 z 15.08.42 r.; *Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Lodowej. Dokumenty* (oprać. Edwarda Markowa, Hanna Bortnowska, Bogdan Hillebrandt i Ryszard Nazarewicz. Warszawa. 1961), s. 24.

[7]| Depesza Nowotki do Dymitrowa z 12.08.42 r, AAN, PPR 190/1-13, k. 20.

* Liczba znacznie przesadzona. Aleksandrowicz nie dysponował więcej niż 20-30 ludźmi. Podawanie zawyżonych stanów poszczególnych oddziałów komunistycznej partyzantki jest typowym mankamentem raportów AK czy Delegatury Rządu. Jednak należy pamiętać, że konspiratorzy często otrzymywali tego typu dane z drugiej, a niekiedy i „z dalszej" ręki. A skłonność do przesady (czy rejestrowanie rzeczywistości wedle zasady „strach ma wielkie oczy") ma charakter uniwersalny i nie jest niczym szczególnym akurat dla źródeł

cję, zdemolowano mleczarnię, z której zabrali ok. 25 kg. masła, zdemolowali posterunek P. [olicji][3]. [olskiej], *do którego wrzucono dwa granaty ręczne, zniszczyli aparaty telefoniczne na poczcie, posterunku policji i* w *urzędzie gminnym. Zrabowane przedmioty zabrali na 5 furmanek™*

Tak więc kwestia weryfikacji i bilansu akcji bojowych GL w 1942 r. nie jest łatwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że ich efekt był wielokrotnie mniejszy (a przy tym znacznie bardziej kontrowersyjny) od tego, którym w czasie wojny chwaliła się prasa PPR. Warto przy tym wspomnieć, iż po wojnie owe nieprawdziwe informacje podawane przez komunistyczną propagandę były nie tylko podtrzymywane, lecz także znacznie podwyższane przez tzw. historiografię PRL. Na przykład Garas napisał, iż GL wykonała w 1942 r.:

...ponad 600 akcji. Z tego 55 to uderzenia w transport i komunikację: 27 przypada na wykolejone pociągi, 18 na zniszczone stacje i mosty. Około 80 akcji stanowią walki zbrojne z siłami wojskowymi i policyjnymi okupanta, około 120 to działania przeciwko administracji okupacyjnej, wreszcie około 350 akcji miało charakter walki ekonomicznej.[74]

Używanie takich terminów, jak *walki zbrojne z siłami wojskowymi i policyjnymi okupanta* nie pozwala stwierdzić, czy mamy do czynienia z rzeczywistą akcją bojową przeciwko Niemcom, czy też może przypadkową strzelaniną, która nie uczyniła żadnej szkody silom okupanta. W wypadku *120 działań przeciwko administracji okupacyjnej* mamy prawdopodobnie do czynienia z atakami na urzędy gminne. Warto jednak wspomnieć, że GL wykonała tego typu akcji w 1942 r. kilkakrotnie mniej, niż twierdzi Garas, a ich motywy były różne: zarówno polityczne (zniszczenie akt, głównie kontyngentowych), jak i czysto rabunkowe.[75] Równie poważne wątpliwości wzbudza informacja, iż

pochodzących od osób, które miały kontakt z GL. Wedle badart autora, „średni mnożnik" dla informacji podawanych we wspomnianych dokumentach wynosił od *.XI"* do ,.x5'\ W skrajnych wypadkach byl nawet wyższy. Przykładowo, wedle zachowanego odpisu dziennika oddziału GL „Lwy", jego liczebność w styczniu 1943 r. można oszacować na ok. 20-30 osób. Ale po jego „wizycie" w majątku Żameczek (27.01.43 r.). do Delegatury wpłynął meldunek o sprawcach napadu następującej treści: *jest to* w *szerokim promieniu banda słynna Lwa, jakoby licząca ISO ludzi i zaopatrywana co 10 dni drogą lotniczą z Rosji w broń i amunicję* (AAN. DR 202/45, k. 55-56).

" Raport „Korwety" o stanie „K" (ruchu komunistycznego! za okres 20.07-20.08.42 r., AAN. mkr. 423. k. 114. Innym podobnym sukcesem miało być - wedle prasy PPR - zdobycie miasteczka Głogów kolo Rzeszowa. Jednak ówczesny dowódca okręgu GL Józef Kogutek „Marek" wspominał: *opanowanie Głogowa nie było jakąi akcją zbrojną. Prawdopodobnie wyglądało to tak, że oddział poprostu przeszedł przez Głogów a policja granatowa bała się go zatrzymać* (AAN. L os. 7506, k. I).

[7<] J. B. Garas. *Oddziały Gwardii Ludowej...,* s. 521.

[75] W 1943 r. w „Trybunie Wolności" (*Dorobek rocznej pracy,* nr 25 z 1.02.43 r.) napisano, iż w 1942 r. GL zniszczyła 70 urzędów gminnych. Ponieważ GL w zasadzie nie dokonywała żadnych innych *akcji przeciwko administracji okupacyjnej,* trzeba stwierdzić, że Garas niemal dwukrotnie powiększył (i tak niewiarygodne) informacje na temat dorobku GL w tej materii. Ponadto pozostaje jeszcze kwestia oceny szkodliwości tego typu akcji dla wysiłku zbrojnego III Rzeszy.

ok. 350 akcji GL miało *charakter walki ekonomicznej*. Trudno oszacować, w ilu wypadkach mamy do czynienia z rzeczywistymi akcjami wymierzonymi w gospodarkę okupanta, a w ilu ze zwykłymi napadami rabunkowymi na polskie majątki ziemskie, młyny, spółdzielnie, plebanie czy wiejskie gospodarstwa?[6] Informacje podawane przez historyków komunistycznych na temat wykolejania pociągów z amunicją i sprzętem wojskowym jadących na front wschodni znajdują tylko częściowe potwierdzenie w zachowanych źródłach.[77] Akcje dywersyjne GL na kolei należały bowiem do rzadkości, a do niszczenia mostów na ważnych arteriach komunikacyjnych dochodziło sporadycznie.[78]

Nasuwa się więc fundamentalne pytanie: dlaczego działalność GL tak bardzo różniła się od propagandowych haseł?

Wydaje się, że na opisany stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. Przede wszystkim warto pamiętać, iż komuniści nie dysponowali poważnymi, dobrze przygotowanymi kadrami, które byłyby w stanie podjąć działalność zbrojną przeciwko Niemcom. Wprawdzie pierwszymi oddziałami GL dowodzili czasem przeszkoleni wojskowo byli członkowie tzw. brygad międzynarodowych w Hiszpanii, jednak ich „rewolucyjne" wyobrażenia o zbrojnej walce z wrogiem nie do końca sprawdzały się w polskich warunkach. Zamiast być podporą GL, „Hiszpanie" często okazywali się zwykłymi awanturnikami. To niejednokrotnie oni inicjowali bezwzględne, typowo bandyckie napady na „wrogów klasowych", czyli polskie majątki ziemskie i przedstawicieli społecznej elity? * 71 * * * * * 77

[76] Aby lepiej zrozumieć charakter działalności GL, warto przytoczyć fragment jednego z Komunikatów SG GL: *ukarano kierownika mleczarni w Regnowie. Łotr len tyranizował miejscową ludność* [patrz: tekst przed przypisem 17|. *W okolicach Warki spalono zagrody dwóm sołtysom będącym na usługach Niemców. Koto Końskich obrzucono granatami dom przodownika policji polskiej. Zginął on wraz z rodziną. Łotr ten tyranizował miejscową ludność. Spalono siedem stert zbóż* **w** *majątku Smogorzew zarządzanym przez komisarza. Dom komisarza obrzucono granatami. W pow. łowickim spalono 15 stert zboża. W czasie akcji potęg! jeden gwardzista. Spalono sterty ze zbożem w Jaworznie. Komorowicach. Lipniku. Starobielsku i Jasiewicach (Śląsk Cieszyński). Spalono składy ze zbożem w okolicy Clowna', Komunikaty Dowództwa Głównego...,* s. 27-28.

[77] Na przykład z opublikowanych przed kilkoma laty wspomnień oficera GL-AL Michała Jawonikiego „Bronka" wynika, że do połowy 1943 r. - ze względu na brak saperów - komunistyczna konspiracja nie była w stanie wykorzystać pozostających w jej posiadaniu materiałów wybuchowych i dokonywać za ich pomocą akcji dywersyjnych na szlakach kolejowych. Zob.: Michał Jaworski, *Początki mojej przygody* w *walce z transportem niemieckim* w *czasie II wojny światowej,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 1/1996, s. 145.

[78] Spośród kilku mostów, które miała zniszczyć GL w 1942 r., jeden został zniszczony przez grupę dywersyjną AK, a prawdopodobnie wszystkie pozostałe nie posiadały poważniejszego znaczenia strategicznego. Jeden z pierwszych mostów, o którego zniszczeniu poinformował „Gwardzista" (nr 3 z 1.07.42 r.), znajdował się we wsi Kędzirak (Kędzierak?) pod Mińskiem Mazowieckim. By podkreślić znaczenie akcji, sekretarz Okręgu Siedlce PPR Stanisław Dąbrowski „Brzoza" napisał po latach, iż przez wspomniany mostek *ciągnęły setki codziennie furmanek* **;** *drzewem na kontyngent dla Niemców* (AAN, L os. 1171, k. 120). O akcji na inny most (zniszczony w 1943 r.) jeden z najsłynniejszych dowódców GL Bolesław Drabik „Bolek Bimberek" wspominał: *most ten był drewniany i mieliśmy ułatwione zadanie. (...) Ogień zaalarmował okolicznych chłopów, którzy sprzeciwiali sif naszej akcji, ale Drabik jak zwykle* **w** *takich okolicznościach przemówił im do serca i chłopi z widłami i siekierami wrócili do domów...* (zb. autora).

[77] Patrz: rozdział IV. tekst między przypisami 43-47.

Co ciekawe, szczegółowa analiza źródeł wskazuje, że do GL werbowano zwykłych przestępców i całe grupy parające się działalnością rabunkową. Przykładów tego typu można podać tak wiele, że trudno problem ów traktować marginalnie. Z pewnością nie mogło to najlepiej wpływać na morale komunistycznej partyzantki ani na kierunek jej głównych zainteresować. Faktem jest, że wojna deprawuje i w strukturach podziemia niepodległościowego zdarzały się morderstwa i rabunki.[80] Jednak zjawiska tego typu były w polskiej konspiracji tępione w sposób równie konsekwentny, co bezlitosny. Kara była w zasadzie tylko jedna: wyrok śmierci. Zycie codzienne w oddziale partyzanckim było ciężkie i dobrze znosili je tylko nieliczni. Do różnych grup partyzanckich BCh, AK czy NSZ często trafiali ludzie przypadkowi, którzy znaleźli się tam na skutek represji niemieckich. Zdarzali się też i ludzie głęboko zdemoralizowani, nie radzący sobie z życiem w normalnym społeczeństwie. Ale w polskiej konspiracji tych ostatnich wdrażano w surowe wymogi dyscypliny wojskowej i wychowywano, a nie - jak w PPR - mianowano dowódcami. Wiele oddziałów polskiego podziemia nieraz dokonywało przymusowych rekwizycji, niekiedy w sposób budzący wątpliwości, a czasami nawet bezwzględnie i bezmyślnie. Były to jednak przypadki sporadyczne, odstępstwa od ogólnie przyjętych reguł, bowiem dyscyplina i ideowość wojska była warunkiem *sine qua non* możliwości podjęcia walki o niepodległość.

Ale powyższe reguły nie dotyczyły partyzantki PPR. Dla komunistów głównym celem działania nie była walka o niepodległość, tylko sama walka, możliwie jak największymi siłami i na jak największą skalę. Wobec braku oparcia w społeczeństwie polskim werbowali oni w swoje szeregi nie tylko pospolitych przestępców, lecz także całe bandy rabunkowe tak, by doprowadzić do jak najszybszego wzrostu liczebnego szeregów partyzantki GL. Ponadto warto pamiętać, że przestępcy byli pod wieloma względami bardziej użyteczni dla PPR, niż patrioci--idealiści. Ci pierwsi przekroczyli już granicę, która przeciętnych ludzi powstrzymywała od rabunku, niszczenia i zabijania. W chwili werbunku do GL zabierali krowy z pobliskiego majątku lub w sąsiedniej wiosce [10]

[10] Wiele aspektów tego zjawiska opisał wcześniej Tomasz Strzembosz w artykule *Społeczne i psychologiczne problemy żołnierzy warszawskiej dywersji* („Rocznik Warszawski", T. XIV/1976): *zabijanie wrogów ojczyzny krok tylko dzielił od krwawego wyrównywania osobistych czy grupowych porachunków. Od zdobywania pieniędzy dla organizacji - blisko było do poszukiwania własnych korzyści materialnych, tym bardziej* że wykonawca *akcji niejednokrotnie bywał niedożywiony i ile odziany. Akcje dywersyjne, których przebieg zewnętrznie przypominał znane z filmów „skoki" gangsterskie, zawsze przerodzić się mogły w zwykły bandytyzm, i rzeczywiście w niektórych środowiskach zagrożenie to stawało się realne* (s. 268). Ciekawe spostrzeżenia na ten temat patrz również: Janusz Marszalec, *Na obrzeżach legendy. Kontrowersje wokół działalności podziemia* w *latach 1939-1944* |w:| *Podziemie zbrojne na Lubelszczyinie wobec dwóch totalitaryzmów 1939-1956* (red. Sławomir Polesiak, Adam Puławski. Warszawa, 2002), s. 88-98.

kradli w nocy świnie. Jutro, „na drugim etapie" działań PPR,[81] co prawda nie za bardzo umiejący strzelać (bo tego w GL nie uczono), ale odpowiednio podbudowani ideologicznie, staną się żołnierzami „postępu", pretorianami nadchodzącej rewolucji. Czyli będą robić to samo, co wcześniej, tyle że na większą skalę, w majestacie rewolucyjnego prawa, przy okazji paląc „faszystowski dwór" i ,/ozkulaczając" chałupę „reakcyjnego aktywisty".[82]

Warto również wspomnieć, iż działalność pospolitych przestępców, nawet tych niezwiązanych z komunistyczną partyzantką, także sprzyjała dalekosiężnym zamysłom kierownictwa PPR-GL. Bandytyzm pogłębiał poczucie niepewności jutra; stan wojennego bezprawia niszczył dyscyplinę społeczną. Wszystkie te elementy sprzyjały planom tworzenia rewolucyjnej partyzantki PPR. Zwykli, prości ludzie, pracujący na co dzień w gospodarstwie i wypełniający codzienne obowiązki, nie byli przecież zbyt skorzy do porzucenia rodziny, dobytku i pójścia „do lasu". Do tego potrzebna była desperacja. Najlepszą glebą dla zbrojnego (komunistycznego) powstania był więc stan totalnej anarchii, którą mogłaby wykorzystać PPR.[83] Wydaje się, że taki był główny, obok chęci zdobycia broni i rabunku, cel częstych ataków komunistów na polską policję, dwory, młyny, plebanie i bogatszych obywateli. Nieco inny charakter miały podejmowane przez oddziały GL akcje rozdawania rabowanego we dworach dobytku robotnikom rolnym albo okolicznym chłopom. Akcje tego typu nie tylko pogłębiały anarchię, lecz także pokazywały ludności najkrótszą drogę do zdobycia dóbr materialnych i korzyści z ewentualnego przewrotu społecznego. Z tego punktu widzenia działalność, którą społeczeństwo polskie traktowało jako bandytyzm, dla komunistów była elementem sprzyjającym osiągnięciu ich celów politycznych. Pospolici przestępcy, grabiąc i mordując, byli niejako realizatorami programu PPR i jej najbliższym sojusznikiem, * 12 * * 15

" O koncepcji „dwuetapowej rewolucji", którą konsekwentnie realizowała konspiracyjna PPR, patrz: rozdział I, przypis 23.

[82] Z niepublikowanych w czasach PRL źródeł wynika, że szkolenie wojskowe w komunistycznej konspiracji było prowadzone niezwykle rzadko. W Lubelskiem, gdzie siły GL-AL były zawsze najsilniejsze, członków komunistycznych grup zbrojnych nikt nawet nie uczył posługiwania się bronią. Według znanego partyzanta tej formacji, Kazimierza Sidora (patrz: rozdz. XV, tekst przed przypisem 4): *kto chciał strzelać, to sam sif nauczyl:* notatka z rozmowy Ireneusza Cabana z Kazimierzem Sidorem z 21.10.68 r., AAN, L os. 8141 (Kazimierza Sidora), k. 308.

[83] Oczywiście w założeniu teoretycznym, jeśli chłopi mieliby garnąć się do komunistycznej partyzantki, nie mogli kojarzyć faktu utraty całego dobytku czy wymordowania rodziny w czasie niemieckiej akcji odwetowej bezpośrednio z działaniami PPR. Jednak dostępne źródła wskazują, że niekiedy zniecierpliwieni komuniści usiłowali ów proces przyspieszać. Wedle „Agencji Informacyjnej »Wieś«": w *powiecie garwolińskim. w okolicach miejscowości Ryki, zastosowali komuniści nową, istotnie bardzo pomysłową metodf przeprowadzania werbunku do oddziałów wojskowych PPR, stacjonujących* **w** *lasach. Do gospodarza przychodzą uzbrojeni PPR-owcy, rabują mu wszystko, co ma i wywożą do lasu. Później proponują obrabowanemu: „co masz do stracenia, choć* z *nami, my mamy wszystko". Zawiadomione o tym odddaly BCh przygotowane są do stanowczej reakcji przed tego rodzaju niesłychanym terrorem'. Dziwne metody werbunkowe komunistów,* „Agencja Informacyjna *Wieś«", nr 2 z 1.02.44 r.

Jan Krasicki
, Janek”

Baruch Cukier vel
Witold Kolski

.3Hojunii, 5 acmOpa IS42 r.

Tosapmy JUUIHTP0B7 r.U.

28 ujndpft *uu c* HOSOTEO UIUM aa *jaane o&nepnaa* c opyueH. lito Oaao в 4 taca 20 rnutyr, t.e. pauttu Betepoa. linę yiaaoci Cezatł. Haewt UOBOTSO nu ueczon-ко ;uteR Haiero ee auaa;;. Ho aotoit noantua uaBeotua O TOK, 110 Od yfiBT TJT ZS HO HOOte.

ilOHOOl.

Odpis depeszy Mołojca zawiadamiającej centralę
o śmierci Nowotki.

KoNMCCrtp 03H*KOrlaulvtc* « coSPAHWWn Pане«. натсрuJ\люм os yCMuatek ■
t. yCTAHoAHPA: ■i.-MfcCTOHA XO*AŁ*»*£- *rmjlA,* OTŁyTCTSME OSWCKA i K8»PTMPŚ\
lAJMMHOCTb ĄOKyMtWTOB MCKJIM^AET JIH.ACTSMt S y6WMCT»E *rtcTfino;* 2-H« -
*ımност** OS3«^, OA«JKAfc* * A*«««' '•-<■**«**; S.-OrPBHW-łeHHOCTk KpjrASMA-
COMM, OSUfAJI JOOSOSS H J6-lSAHt X H. "JtHHSW *HfCTt>;* A.- Orc.yTcT6.lfc CjtC<M
)A H. н M-yEK M 4AKT sto o HCCTC 8CTPŁMW H. yc/oBujlcJI HenocPEficrCEHuo«
l-yaN, 4K*su»AeT *t* jlys>»en cjlywAS на <oceam<oe хтрстме M-yp » yCv««Ł.tfcSe.
II-HA «T*-It yKAlupóeT ton«cT*Mt«nt AECT BfcTreHH^ x6ммствa к Toro, кJ^A H.
• erCu tlACPASHTC.} BOCJIe eSuftAHup c *(4-ifOM-* £;- coSPAHHbIu jxenojIH"TC_pfcHU'l »*-
'■Pu*/ vk«3wiS»£т n»nr>noe isACTue N-y* : a) *вJI p«co*f^»eu«t ccoEM
• y)HtTK(nf«»«»TM e AAMM PAPACS/f/fi u KoJibT ,Aff A*JIA" S CLITHMyy 2f'tI *ı*
■ *"Tf filtpo* KKO »w;lo. SO.ly. do oPмıcAby H-y» CS*3м<-тка 6PxмнJIa PBPAfEJJIyM oAHony
IAPTM3AHY, A KOJIUT Pr AT y N-y*, 3»rHKHTy, KJIMHICA OктоН, XOTp онм HE YSACTBaM/tM A
»Kc.nponPM*yMu KKo. *б).* тов. U. *Wztj,* npnSw^ulHM мaaaвно "1 Rатм** enccTECA^rHH
I^onpppBIIfAKOrt, (U3BAHHMH Oo PACoeP?JStHMw h-IfA sro cr»ton 6Ł.1 e>SAoMB H. u
nOKAAAJI NT» Актом M-y. PE3CKA3AJ1 *<y, STO P» **—<«■ «I yKAIAHuw Ł.tolre Рм*Ґń*
■ OAHTHSEAKOrA «Mfor»ly AurTHM, M3rit|XEMKOrO K-MOH 3fIWofi(A Mł. CEKPETAPtM
JJUUIL no AHA<^Mn^UHAPHCIH *CeoSPAXlnuprl " yeujt Htexoj*Ko* нлелIV Tony HA3BA
MJ *нОJItTĄ ттtOog„rtoTOOĄ* A**TInEPfc &40MTj *fTo* JWUTMK fu/ł »1,/IEIIon EdKreTATWATA*
0>ABEn ..oyirgAjilrtyM dkinucrfy нЗ *IIHCkHA - нокмАнU/1* : , *HtcKopiKo n£p,t.ji Tony*
*yifojAjt K»t *ejiogettA Horo* por* м*ор*о,ннмно .cA^атЕ" *Ufo*
ITO <*>»9©KATC? нлIн go 6c>ком cjityHAC otŁhL *riougfjt fine*
ero но Micro, r^E ^ Ero * НЕ^АВНО *ttHfiJ* от Po<ę<TaeMHPI* MłBA**-.
MU* y^MTero, UTO . *T* Skip V'M A* ^ PE'A Pм AT* " Taić кам ат. мМоакме во
»C<M ^CorpAcHO CO BcCMM OcTA^cнAшмн oSCTo^TEJIkoTSAMH AEJ>A To
CMMTAET AOKA3AH^|M COSEPUIEHHE yfWHCTEA H. pPATOM M-r^A, Ант*но«, Bo «loPy-
tEHHIo M вРм *aonoUfH* M-yo. NorwńoM JÓMHttTJ* *pBjrp&Tc? 3gtjr»HHŁ* 6uTt
So rjlA»e Dаатмм в .нcTopумeeкмк Мо MIHT.' - S«-E AOKynEHTAI onioc/lofWec^
K Aeyy Of vBUMCTSE Ił. M ITOĄPoEHA^I MOTM4HPO6<* *cj>e&CTgeHhOM* KPMMCCUU
COEPAMCHAI B OAPrAPAHgt IE- ^. *<p. K*■

Ustalenia tzw. komisji Duracza w sprawie zabójstwa Marcelego Nowotki.

August Lange
„Gruby Stach”

Antoni Grabowski
„Czarny Antek”

Ignacy Rosenfarb vel
Ignacy Robb „Narbut”

Stefan Kilanowicz vel Grzegorz
Korczyński „Grzegorz” (z lewej)

Edward Gronczewski
„Przepiórka”

Antoni Paleń
.Jastrząb” (z prawej),
obok ‚pliszka Tatar”.

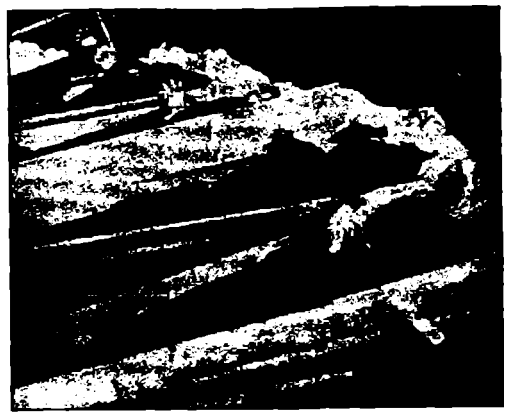

Ofiary mordu w Drzewicy.

Pogrzeb ofiar oddziału GL „Lwy”
przekształcił się w patriotyczną manifestację.

Dowódca oddziału GL „Lwy”
Izrael Ajzenman
vel Julian Kaniewski .Julek”

Oddział GL
im. Ludwika Waryńskiego.

w przeciwieństwie do potępiających tego typu działalność polskich organizacji konspiracyjnych.

Wydaje się, że także kwestię ewentualnego wywołania niemieckich represji komuniści postrzegali zupełnie inaczej, niż członkowie niepodległościowego podziemia. O ile bowiem unikanie akcji, które mogłyby wywołać hitlerowską pacyfikację, było jedną z fundamentalnych zasad, którymi kierowały się oddziały AK-ćzy NSZ, o tyle w działaniach Gwardii Ludowej czynnik ten nie odgrywał poważniejszej roli. Geneza wspomnianej różnicy jest dość oczywista: podmiotem działania polskich konspiratorów było społeczeństwo, komunistów zaś - wywołane za wszelką cenę, choćby i kosztem milionów ofiar, zbrojne powstanie, a najlepiej rewolucja. Dla społeczeństwa polskiego pacyfikacje niemieckie oznaczały wielką tragedię. Dla komunistów stanowiły szansę na powiększenie szeregów przez napływ kolejnych rzesz żądnych zemsty i gotowych na wszystko „mścicieli".

Duża część istniejących w 1942 r. komunistycznych oddziałów partyzanckich powstała samorzutnie, z grup zbiegłych jeńców sowieckich, uciekinierów z gett, luźnych grup sowieckich i rabunkowych. Wpływ lokalnych struktur PPR na zasady ich funkcjonowania był niewielki. Bez siatki terenowej, która zapewniłaby odpowiednie dane wywiadowcze, grupy GL działały niemal „po omacku", bez jakiegokolwiek przygotowania i planu. Ich akcje były chaotyczne, często bezmyślne i tragiczne w skutkach. Wobec braku broni i kadr dowódczych, wobec niskiego morale oraz kłopotów z zaopatrzeniem, aktywność GL ograniczała się głównie do napadów rabunkowych. W wielu miejscach - poprzez nękanie rekwizycjami, gwałtami i rabunkami - akcje komunistycznej partyzantki dezorientowały ludność co do rzeczywistych celów ruchu partyzanckiego i tym samym stanowiły zagrożenie dla planów niepodległościowego powstania.[5]

[u] W tym świetle bardziej zrozumiale wydaje się przekonanie Spychalskiego o rabunkowej działalności Stanisława Gacia „Kuby": *tacy właśnie ludzie, anie kio inny zbliżają nas do* [komunistycznej! *wolności* (patrz: rozdział X, tekst ptzed przyp. 9). Podobna interpretacja w pewnym sensie znajdowała uzasadnienie w komunistycznej ideologii. Ta traktowała przestępców kryminalnych jako grupę „bliższą ideowo" (bo kwestionującą istniejący stan rzeczy) niż „klasy wrogie", czyli posiadaczy (których stan posiadania byl „kwestionowany" m.in. przez przestępców kryminalnych). Bandy kryminalne były już przed wojną wykorzystywane przez Sowietów w działaniach na ziemiach polskich (patrz: rozdział I, przypis 38). Nie inaczej było w czasie wojny. Liczne informacje o kryminalnym charakterze części komunistycznej konspiracji oraz przeprowadzaniu wspólnych akcji rabunkowych z grupami czysta bandyckimi można odnaleźć nawet w wewnętrznych dokumentach GL -AL. Widać więc, że nie traktowano tego jako czegoś niestosownego czy wstydliwego. Na przykład dowództwo Okręgu Radomskiego GL informowało centralę o składzie podległego sobie dziewiętnasto-osobowego „oddziału" w ten sposób: *oddział wypadowy (13 naszych ludzi i 6 bandytów*); AAN, GL 191/XXIII-2, k. 2.

" Ponieważ dokonujący napadów rabunkowych komuniści przedstawiali się jako „wojsko polskie" czy też „partyzanci polscy", wielokrotnie dochodziło do sytuacji, w której wszyscy „leśni" pojawiający się w okolicy traktowani byli przez ludność jako zwykli bandyci. Zdarzały się więc wypadki denuncjowania tak grup komunistycznych, jak i polskiego podziemia, oraz wypadki zwracania się do Niemców o ochronę. Oczywiście

W świetle wszystkich opisanych wyżej faktów nawet nieliczne dokonane przez komunistyczną partyzantkę w 1942 r. akcje typowo antyniemieckie nie mogą w radykalny sposób zmienić bilansu dokonań partyzantki GL.

Niemcy .skwapliwie korzystali z takich okazji, przedstawiając się jako „obrolicy ludności polskiej". Wedle meldunku kontrwywiadu AK: *dn. 17. VII rozdano sołtysom plakaty do rozlepienia po wsi. Plakat przedstawia zbroczonego krwią chłopa, nad nim stoi bolszewik i zrywa mu z szyi krzyżyk, obok drugi bolszewik wyciąga z płonącej obory krowę. Na podwórzu stoi lamentująca wieśniaczka z dzieckiem. V dołu plakatu widnieje rutpis* m.(niej| w.fięcej] *lej treści: „O dywersantach i bandytach melduj policji".* Inna odezwa, wydana prawdopodobnie przez niemieckie władze w Lublinie, głosiła: w *ostatnim czasie pojawiły się bandy komunistyczne. które pod pozorem walki na korzyść Polaków, Was wzywają, byście wstępowali do ich band. W rzeczywistości chcą was owi bandyci komunistyczni uczynić swym narzędziem djabelskim dla dokonywania napadów rabunkowych na spokojną ludność wiejską. Zabijają oni polskich policjantów i nie cofają się nawet przed profanacją kościołów. Wyłącznym ich celem jest przez opisane czyny sprowokować Władze Niemieckie do zastosowania środków odwetu i represji w stosunku do ludności wiejskiej. (...) Polscy rolnicy! Ludności wiejska! Bądźcie czujni i dołóżcie starań, aby ci fałszywi prorocy szatańskiego świata zostali unieszkodliwieni. We własnych rękach leży* Wrts; *los! Ani jeden rolnik polski, ani jeden robotnik wiejski nie* (może] *Z powodu tych prowokacji stracić swego życia lub mienia, ani jedna chata nie* [może] *ulec zniszczeniu. Nie jest to tylko życzenie Władz Niemieckich, ale leży to nade wszystko we własnym dobrze zrozumiałym interesie całej ludności polskiej* (raport „Korwety" o stanie „K" (ruchu komunistycznego] *Za* okres 20.07-20.08.42 r,, AAN, mkr. 423, k. 120). Lawinowy wzrost bandytyzmu, działalność CL i luźnych grup sowieckich budowały most porozumienia pomiędzy władzami niemieckimi a narażoną na napady ludnością wiejską. Zdarzały się nawet wypadki, kiedy chłopi sami bronili obiektów administracyjnych, policjantów i żandarmów przed atakami grup komunistycznych. Z drugiej strony zaś Niemcy - z wdzięczności lub chcąc pozyskać ludność - czasem uzbrajali chłopów tak, by ci mogli bronić się przed „bandami". Wszystko to rozbijało na ogół zgodną postawę społeczeństwa polskiego wobec Niemców.

ROZDZIAŁ VIII

ROZMOWY Z DELEGATURĄ RZĄDU

Drukarnię GL na^pl. Grzybowskim >v**2**g/.[ędnie] *ul. Twardej przekazałem do G-[csta]po w celu likwidacji,* w *przekonaniu, że jest to drukarnia akowska. (...) O tym, że jest to drukarnia GL dowiedziałem się (...) jakieś 10 dni po przekazaniu adresu.*

Marian Spychalski[1]

NOWA INICJATYWA PPR

Początek 1943 r. stanął pod znakiem, kolejnej ofensywy politycznej PPR. W związku z rozpoczętą przez Niemców akcją wysiedleńczą na Zamojszczyźnie* [2] komuniści wystąpili z *Listem otwartym do Delegatury Krajowej rządu gen. Sikorskiego.* Autorem listu był ówczesny członek trójki kierowniczej partii Władysław Gomułka „Wiesław", który o jego genezie wspominał po latach:

Chodziło mi o to, by na tle przeprowadzonych przez Niemców wysiedleń i w ogóle eksterminacji Polaków poddać surowej krytyce politykę Delegatury, Komendy Głównej AK i wszystkich partii obozu londyńskiego, wykazać, że głoszone przez nie hasło stania z bronią u nogi jest zgubne dla narodu polskiego, że tylko bezzwłoczne podjęcie walki zbrojnej z okupantem może ocalić naród polski przed losem Żydów, wyniszczanych doszczętnie przez Niemców?

List do Delegatury prezentował dość schematyczną, klasowo-warstwową interpretację świata, napisany był tonem oskarżycielskim i pełnym patosu. Porównywał tragiczne wydarzenia na Lubelszczyźnie do eksterminacji ludności żydowskiej:

[1] Notatka służbowa *A.Sz." (prawd, oficera MBP Aleksandra Szenauka) z 18.08.50 r.. zawierająca fragmenty zeznali Spychalskiego, dotyczących sprawy drukami przy ul. Grzybowskiej z 30.05JO r. (AAN. zesp. 509, t. 51. k. 28).

[!] Akcja trwała kilka miesięcy i objęła tereny czterech powiatów: zamojskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Łącznie wysiedlono blisko trzysta wsi i ok. 100 tys. ludzi, z których większość wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy. Akcja wywołała duże zaniepokojenie władz Polskiego Państwa Podziemnego i społeczeństwa. Obawiano się, iż akcja wysiedlania Zamojszczyzny stanowi wstęp do masowej eksterminacji Polaków takimi metodami i na taką skalę, jak to wcześniej uczyniono z Żydami. Wobec niemieckiej akcji na Zamojszczyźnie lokalne struktuty AK i BCh przystąpiły do działań zbrojnych przeciwko Niemcom. Latem 1943 r., przede wszystkim ze względu na trudną sytuację na froncie wschodnim, przerwano operację. Patrz: *Zamojszmyyut - Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich* z *okresu okupacji hitlerowskiej* (red. Czesław Madajczyk. Warszawa, 1979).

[J] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 258.

Zamojszczyzna i lubelskie to typowe metody wyniszczenia Żydów, zastosowane obecnie do Polaków. Zdolni do pracy zastąpić mają w Niemczech tych, których Hitler oderwał od warsztatów pracy i posłał na front wschodni, jako żer dla armat zwycięskiej Armii Czerwonej. Niezdolnych i starców wywozi się za Bug, na wytracenia, jak Żydów do Treblinki. Dzieci do lat 12 siłą i gwałtem oddzielone od matek wywozi się gdzieś w *nieznane, na zatracenie. Czego nie dokonają: zimno, głód i choroby, to dopełnią reszty wyszkoleni na Żydach oprawcy, co to nieraz nawet kuli żałowali dla żydowskiego dziecka i kolbą miażdżyli główki*,[4]

Komuniści twierdzili, że polityka „stania z bronią u nogi" doprowadzi jedynie do wyniszczenia społeczeństwa polskiego i wzywali do natychmiastowej walki z Niemcami:

Polska Partia Robotnicza, wzywa wszystkie partie polityczne do zgody narodowej. Uważamy jednak, że zgoda na gruncie bezczynu, na gruncie kombinacji politycznych, byłaby zdradziecką zgodą. (...) Polityczna, zdradziecka gra sanacji, obliczona nie na interesy Polski lecz tylko rządzącej kliki, balansowanie między dwoma potęgami, powtarza się dziś w poglądach o konieczności zniszczenia nie tylko hitleryzmu, lecz również Związku Radzieckiego, i wynikającej stąd akcji sabotowania wszelkich wysiłków stworzenia czynnego, ogólnonarodowego frontu walki w kraju. (...) Miejsce nasze w obecnym momencie, to pierwsza linia frontu. Musimy wydobyć z siebie tyle siły, energii i rozmachu, aby pociągnąć za sobą wszystkie warstwy, nawet najbardziej oporne i zacofane.[5 * * * 9]

List ten, oprócz pogróżek wobec kierownictwa polskiego podziemia oraz insynuowania, że prowadzi politykę na rzecz okupanta, zawierał poważne zarzuty dotyczące denuncjowania działaczy komunistycznych:

Nie jest dla nas tajemnicą, kto i gdzie preparuje listy z nazwiskami członków naszej partii, by ich wydać w ręce Gestapo, że sporządza się listy aktywnych i bojowych elementów w *szeregach mas pracujących, by rozprawić się z nimi. Jedni tę podłą robotę robią, a drudzy o tej podłości*

[4] *List otwarty do Delegatury Krajowej rządu gen.* | Władysława] *Sikorskiego,* „Trybuna Wolności", nr 23 z 1 02.43 r. Dokument ten był wielokrotnie publikowany. Patrz chociażby: *Polska Partia Robotnicza...,* s. 97-104. Omawiając powyższy dokument biograf Władysława Gomułki. Andrzej Werblan, napisał: *list ten jest pierwszym ważkim tekstem politycznym pióra Gomułki, jaki znamy. Uderza logika myili i wysoka jakość formy. Widać, że autor gruntownie pnemyilal sprawy, o jakich pisze, i dobrze opanował sposób wyrażania myśli. Dzisiejszego czytelnika razić może nadmierny patos i opisowy naturalizm („jęcząca ziemia", „las szubienic", „kołysane wiatrem zwłoki" itp.), ale* w *lorach czterdziestych języka takiego używano szeroko, uzasadniała to zarówno sytuacja, jak i żywa jeszcze tradycja młodopolska* (A. Werblan, *Władysław Gomułka...,* s. 147). Jednak nawet dość pobieżna lektura powyższego dokumentu może doprowadzić do zupełnie innych wniosków, niż te, które wyciągnął Werblan, analizując jakość pióra politycznego głównego bohatera swojej książki.

[9] *List otwarty...,* „Trybuna Wolności", nr 23 z 1.02.43 r. Warto podkreślić fakt, iż przedwojenna polityka utrzymywania równego dystansu wobec obydwu groźnych sąsiadów (Rosji i Niemiec), będąca w istocie jedynym sposobem zachowania niepodległości, była traktowana przez autorów dokumentu jako „zdrada". Za politykę „patriotyczną" PPR uważała „ptzyjaźil z ZSRS" i utrzymanie za wszelką cenę sojuszu z Moskwą.

milczą. Odpowiadamy tym kanaliom krótko: klasa robotnicza umie wyciągać wnioski z gorzkich doświadczeń. Nie zflskoczą nas. Mogą dostać tylko należytą odprawę.[6]

Jednocześnie z nową ofensywą propagandową przywódcy PPR podjęli próbę nawiązania kontaktu z władzami Polskiego Państwa Podziemnego. Poprzez członka partii Alfreda Fiderkiewicza zaproponowali rozmowy przedstawicielom Delegatury Rządu na Krajjderowanej wówczas przez działacza ludowego prof. Jana Piekałkiewicza „Wemica".[7] * Rezonans nowej ofensywy PPR był mniej więcej taki sam, jak w wypadku wszystkich innych inicjatyw tej partii, czyli wyjątkowo niechętny. Przykładowo „Głos Polski" pisał:

Propaganda komunistyczna przyłącza się podstępnie do haseł propagowanych przez polskie organizacje patriotyczne, aby wzbudzić zaufanie nieuświadomionych i wykorzystać je dla swoich nikczemnych celów. (...) Wołania te komunistów nie wzruszają nas, bo żywo tkwią w *naszej pamięci inne pociągi, jadące* w *1940 r. na wschód. (...) To tez dziś wołamy komunistom: „Obejdziemy się bez waszego obłudnego współczucia i fałszywej pomocy. Nie zapomnimy, że wyście robili to samo, co nikczemna, potworna banda hitlerowska* '7®

Komentując *List otwarty...* oraz ogłoszone w tym samym numerze „Trybuny Wolności" *uchwały styczniowego plenum* KC PPR,[9] [10] pepeesowski „WRN" pisał krótko:

...rozumie się, ze żadna polska organizacja współpracować z dywersantami komunistycznymi nie będzie,[1]

Ponadto we wspomnianym wyżej artykule znalazł się komentarz dotyczący stawianych przez PPR zarzutów denuncjowania do Gestapo:

W nienawiści do zorganizowanych ośrodków tycia politycznego Polski PPR posuwa się tak daleko, że rzuca oszczerstwa o rzekomym wyda-

[6] *List otwarty...,* „Trybuna Wolności", nr 25 z 1.02.43 r.

[7] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 239. Alfred Fiderfciewicz był przed wojną tajnym członkiem KPP oddelegowanym do działalności „po linii ruchu ludowego". Uczestniczył w tworzeniu i był posłem jednego z „parawanów" sowieckich w Polsce - Niezależnej Partii Chłopskiej - stąd jego dobre kontakty w środowisku działaczy ruchu ludowego.

' / *oni wywozili dzieci!,* „Głos Polski", nr 3 z 10.02.43 r.

[9] W styczniu 1943 r. (podobnie jak w całym okresie niemieckiej okupacji) nie było Plenum KC. PPR publikowała w swojej prasie „uchwały KC", „uchwały plenum" itp., które w istocie nie były podejmowane przez podpisane pod tymi dokumentami instancje. Był to element propagandowej dezinformacji mający potwierdzać, iż PPR jest klasyczną partią polityczną. W istocie „dokumenty" te powstawały wedle wskazówek sekretarza PPR i nie były formalnie przez nikogo przyjmowane. O okolicznościach powstania *Listu otwartego...* Gomułka napisał: [Finder] *postanowiI opublikować go bezzwłocznie* w *postaci druku ulotnego noszącego charakter odezwy, bez uprzedniego zatwierdzenia jego tekstu przez sekretariat, co zresztą miało znaczenie wyłącznie formalne. W praktyce sekretarz KC partii mógł wydawać publikacje noszące podpis KC PPR bez uprzedniego ich zatwierdzenia przez cały sekretariat KC. W tym czasie kierownictwo centralną techniką partyjną sprawował jeszcze Finder, co umożliwiło mu oddanie rękopisu listu do druku w tym samym dniu i bodaj już w następnym dniu druk ulotny znalazl się w rękach kolporterów partyjnych. Później list ukazał się wTrybunie WolnoSci" z dnia I lutego 1943 r.;* W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II,s. 239-260.

10 *Po roku maskowania.* „WRN", nr 4 z 19.02.43 r.

waniu ich w ręce gestapo itd. Te łajdackie, wyssane z palca podejrzenia świadczą jeszcze raz o tym, ze komuniści nic się nie zmienili, bo i dawniej tez zawsze posługiwali się jako bronią jadem podejrzeń i insynuacji. Niechaj agenci Gepeu [GPU] *i NKWD będą przekonani, że w ich ślady prowokacji żadna uczciwa organizacja polska nie poszła i nie pójdzie. Nam wystarczy całkowicie przypominanie na każdym kroku robotnikom i chłopom, że ci panowie z PPR do czerwca 1942* [powinno być: 1941] *roku byli sojusznikami Hitlera, wespół z nim dzielili się Polską i jeśli dzisiaj z musu są z Hitlerem* w *walce, to bardzo dobrze, ale to nie zmazuje hańby z ich czoła ani też nie daje najmniejszego prawa wtrącania się w życie Polski walczącej.*[11]

Prasa jednego z filarów podziemnych władz cywilnych - Stronnictwa Narodowego - również stała na stanowisku, które trudno było traktować jako gotowość do współpracy z PPR:

...komuna nie dała za wygraną. Przybrała nową maskę, przysłoniła oblicze, przemówiła perfidnie do uczuć patriotycznych, uderzyła w ton, na który zawsze odpowie kamerton duszy polskiej. I tu grozi narodowi największe niebezpieczeństwo. Bo, grając na strunach mocniejszych, najwyższych, pocichutku, zwolna wirtuoz azjatycki, nastraja inne struny, słabsze, mniej żywo drgające w sercu Polaka, nastraja, korzystając z silnych dźwięków melodii patriotycznej, żeby później, w chwili wybuchu zagrać z całą mocą na nich - przez siebie nastrojonych. Struny te, nastrajane cichaczem - to rewolucja społeczna, to rozładowanie urazów wobec sowieckiego sąsiada, propaganda „bohaterskiej" czerwonej armii, robienie propartyzanckich nastrojów na wsi. A później czeka nas silny akord: r e w o l u c j a , rżnąć „panów" i oficerów, palić, grabić, niszczyć i pod rękę z krasnoarmiejcami budować „ lepszy " ład, drugi dom niewoli. (...) ...jeśli to są Polacy, potraktujmy ich, jak traktujemy renegatów na usługach Niemców - stryczkiem i kulą.[11] [12]

Podobnie dokumenty AK od początków istnienia PPR nie dopuszczały żadnej możliwości współpracy z tą organizacją:

<u>Współdziałanie z komuną iest zbrodnią przeciwko Polsce.</u>

Nie może być najmniejszego współdziałania pomiędzy polskimi ugrupowaniami politycznymi czy wojskowymi, a organizacją komunistyczną, czy komunizującą. Już choćby dlatego, że ich centrum dyspozycyjne znajduje się poza naszym narodem i państwem, nie może być z nimi współpracy. Komuniści muszą być usunięci, izolowani od naszego życia politycznego, zwłaszcza teraz, gdy życie to trwa w konspiracji. Na

[11] Tamże.

[12] *Druga wojna polska i druga okupacja.* „Młoda Polska - Organ Młodych", nr 6 z 27.03.43 r. Zwraca uwagę fakt. że narodowcy nawoływali nie do zwalczania lewicowych przeciwników wewnątrz społeczeństwa polskiego (jak to potem przedstawiała propaganda komunistyczna), tylko do usunięcia szkodliwej agentury wrogiego Polsce państwa.

to muszą baczyć wszystkie polskie czynniki polityczne w kraju. Walka z wrogiem komunistycznym stoi jeszcze przed nami i nie wolno dopuścić do teeo. by narzędzie naszej walki, iakim są nasze organizacje polityczne, były infiltrowane przez obcy i wroei element komunistyczny,[13]

Szczegółowe opracowanie AK, powstałe ok. lutego 1943 r., dokładnie analizowało metody działania PPR, stawiając znak równości pomiędzy zagrożeniem niemieckim i komunistycznym: Zalecało też podjęcie natychmiastowego przeciwdziałania, w tym także przy użyciu środków zbrojnych:

Aczkolwiek wskazywanie środków zaradczych nie należy do zakresu sprawozdania, jednak powaga sytuacji politycznej i wojskowej oraz dokładna znajomość niebezpieczeństwa komunistycznego skłania osoby piszące niniejsze sprawozdanie do wysunięcia pewnych sugestii co do niezbędnych iuż. obecnie środków zaradczych, które leżą w *zakresie możliwości polskich ośrodków politycznych i wojskowych.*

Są to środki następujące:

1. *Wzmożenie w całei polskiej prasie akcii propagandowej, skierowanej przeciwko poczynaniom komuny.*
2. *Spowodowanie wydania i szerokie rozkolportowanie broszur i ulotek, oświetlających niebezpieczeństwo komuny dla Polski i dla każdego poszczególnego obywatela bez względu na przynależność klasową.*
3. *Stanowcze przeciwstawianie się komunistycznym hasłom natychmiastowego „powstania Narodowego".*
4. *Odrzucanie propozycji rozmów i współdziałania, wysuwanych przez komunę, gdyż rozmowy takie prowadziłyby do zdekonspirowania polskich organizacyj i osłabiłyby moralną odporność społeczeństwa na agitację komuny.*
5. *Dążenie do utworzenia jednolitego frontu antykomunistycznego* w *społeczeństwie i do organizacji samoobrony, która służyłaby do obrony zarówno przed komuną jak i przed Niemcami.*
6. *Pozyskanie dla akcji* [opisanej] *pod* [punktem] *1, 2, 3, 4, 5 możliwie wszystkich stronnictw polskich, zwłaszcza ludowców i prawicę socjalistów.*
7. *W rozwinięciu* p.[unktu] *5-go: przygotowanie się do oczekującej nas rozprawy bojowej z komunistami. (Rozprawy tej nie pragniemy, lecz już jesteśmy zaatakowani!).*[14]*

Jednak, mimo dość zgodnej opinii polskiego podziemia, propozycja rozmów złożona przez PPR została przyjęta. Delegat prof. Piekałkiewicz [*] [14]

[15] *Materiały do akcjiprzeciwkomunistycznej* z maja 1942 r., AAN, AK 203/VII-62, k. 28.

[14] Sprawozdanie *Sytuacja* w *mchu wywrotowym* (grudzień 1942-styczeń 1943 r.), AAN, AK 203/111-136, k. 18-19. Obszerne fragrpcnty publikowane w: *Tajne oblicze...,* T. III, s. 67-70.

powiadomił o tym Komendanta Głównego AK gen. Stefana Roweckiego „Grota", któremu w zasadzie nie pozostało nic innego, jak się do rozmów przyłączyć. Zgodnie z podziałem kompetencji, przygotowanie stanowiska AK w sprawie rozmów z PPR zlecono szefowi Wydziału Informacji BIP KG AK Jerzemu Makowieckiemu „Malickiemu". Ten zaś powierzył sprawę jednemu ze swych podwładnych, Eugeniuszowi Czarnowskiemu „Piotrowi". Czarnowski bardzo sceptycznie odniósł się do całej sprawy sugerując, iż fakt podjęcia rozmów z komunistami z PPR stanie się swoistą „legalizacją" tej organizacji w podziemnym życiu politycznym oraz potwierdzeniem jej „patriotycznej legendy", co niewątpliwie spożytkuje propaganda PPR:

Aby odpowiednie zająć stanowisko jest rzeczą konieczną uświadomić sobie wyraźnie, jakie cele może mieć „ Kfomuna]" i *jakie cele my sami stawiamy. W naszych celach i w naszej taktyce winny być z góry przewidziane takie posunięcia, które by paraliżowały zamierzenia* „K[omuny]'\ *W przeciwnym razie będziemy im pomagać w ich robocie. Czy te zagadnienia są przepracowane? Czy są instrukcje i wytyczne? Bez tego nasi ludzie będą robić głupstwa. (...) Nie chodzi mi tu o sugerowanie postawy wrogiej wobec rozmów, ale chcę wiedzieć równie jasno, jakie my stawiamy ceie i jak zamierzamy bronić się przed ich grą. Dopiero wówczas można redagować projekty* [wspólnych] *„deklaracji" i być przygotowanym do rozmów, obojętnie przez kogo z naszej strony prowadzonych.*[15]

W związku z wątpliwościami Czarnowskiego Makowiecki przygotował dokument precyzujący cele podjęcia rozmów z PPR:

Zasadniczo wobec postępów ofenzywy sowieckiej chodzi nam o zagwarantowanie lojalności strony sowieckiej w koniecznym współdziałaniu, które musi nastąpić w chwili zbliżenia się wojsk sowieckich do granic Polski i rozpoczęcia przez nas działań militarnych. Tu jednak pozycja naszych czynników oficjalnych w kraju jako kontrahenta jest słaba. Te rozmowy musi przeprowadzić Naczelny Wódz, mając przeciwwagę i pomoc w *Anglii i Ameryce. Wynikiem tego powinno być uznanie przez Sowiety istnienia ośrodka dyspozycji cywilnej i wojskowej w kraju, z którym wszelką akcję dywersyjną należy uzgadniać. Zasadniczo działalność PPR jest dla nas szkodliwa i niepożądana. Nie jest nam potrzebna ta forma pomocy. Pożądana mogłaby być* w *określonych warunkach techniczna pomoc wojska sowieckiego. Siły społeczne w Polsce potrafimy i chcemy organizować sami. Samo istnienie ukrytej agendy* 50w\[ieckiej], *jaką jest PPR jest dowodem nielojalności ZSRR.* [19]

[19] List prof. Eugeniusza Czarnowskiego „Piotra" do Jeizego Makowieckiego „Malickiego" z 22.01.43 r„ AAN, AK 203/VII-38, k. 7. Większość dokumentów dotyczących całej sprawy została opublikowana w: *Rozmowy PPR z Delegaturą Rządu w 1943* r„ „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. IX /1984, s. 3-24.

Jest ona jednak faktem, którego usunąć nie możemy. Musimy więc ją zneutralizować. Ponieważ PPR jest zakapturzoną agendą Komintemu, wszelkie układy z nią nie będą angażować Sowietów. Wobec tego nasz cel rozmów z PPR streszcza się do ograniczenia swobody ruchów PPR przez określenie się jej jako niezależnej od czynników zewnętrznych organizacji polskiej. Zmusić to powinno do:

1. *Uznania przedstawicielstwa Rządu i Zwierzchnika Sił Zbr.* [ojnych] *w Kraju,*
2. *Podporządkowania się ich dyrektywom i zaniechania samodzielnej akcji antyniemieckiej,*
3. *Zaniechania agitacji przeciwko Pełnomocnikowi* /?z.[ądu] i *Zwierzchnikowi] Sił* Zbr.[ojnych] *w Kraju,*
4. *Podporządkowania swojej roboty wojskowej na warunkach ogólnych obowiązujących wszystkie organizacje niepodległościowe}*[6]

Obydwie opinie w sprawie podjęcia rozmów z PPR zostały przedstawione dowódcy AK gen. Roweckiemu, który sprecyzował warunki ewentualnego porozumienia, jakie miały być postawione PPR:

1) nie jest przedstawicielem wojska
2) niepodległość [w granicach z] *1939 r.*
3) Polska P.[artia] R.[obotnicza] *a nie eksp.*[ozytura] *Komintemu*
4) podporządkowanie Rządowi i Cz.[ynnikom] *Miarodajnym*[17] *jak i mnie bez żadnych warunków}*[6]

Z ramienia Delegatury Rządu do rozmów z PPR oddelegowano kierownika Biura Prezydialnego tej instytucji, Stefana Pawłowskiego „Grabowieckiego". Nieoficjalnym ich uczestnikiem z ramienia AK był prof. Czarnowski. Informację o gotowości do spotkania przesłano PPR, [16]

[16] Notatka Makowieckiego z 23.01.43 r., AAN, AK 203/VII-58, k. 1. Cel podjęcia rozmów z PPR wydaje się, w świetle zacytowanej notatki, niejasny. Z jednej strony Makowiecki twierdzi, że *PPR jest zakapturzoną agendą Komintemu, wszelkie układy z nią nie będą angażować Sowietów,* a z drugiej jako cel rozmów wskazuje chęó *zagwarantowania lojalności strony sowieckiej w koniecznym współdziałaniu, które musi nastąpić* w *chwili zbliżenia się wojsk sowieckich do granie Polski i rozpoczęcia przez nas działań militarnych.* Potem Makowiecki potwierdza, iż sam fakt istnienia PPR jest dowodem nielojalności Sowietów i dodaje, że *pozycja naszych czynników oficjalnych w kraju jako kontrahenta jest słaba. Te rozmowy musi prowadzić Naczelny Wódz. mając przeciwwagę i pomoc w Anglii i Ameryce.* Nieco dalej Makowiecki stwierdza, iż *nasz cel rozmów z PPR streszcza się do ograniczenia swobody ruchów PPR przez określenie się jej jako niezależnej od czynników zewnętrznych organizacji polskiej.* Trudno jednak stwierdzić, w jaki sposób powyższa deklaracja miałaby *ograniczyć swobodę ruchów PPR,* skoro propaganda komunistyczna od początku utrzymywała, iż organizacja ta jest niezależna od czynników zewnętrznych. O ile wcześniejsze wywody Makowieckiego można traktować jako typowy przykład myślenia życzeniowego, to już inne, na przykład traktujące działalność PPR jako coś w rodzaju - nieco niewygodnej - pomocy Sowietów, wynikającej z niezrozumienia potrzeb Polaków, trudno interpretować inaczej, niż jako dowód braku poczucia politycznej rzeczywistości.

[11] Używany w czasie wojny synonim władz Polskiego Paóstwa Podziemnego.

" Adnotacja [gen. Stefana Roweckiego „Grota", „Grabicy".) „Tura" na notatce Makowieckiego z ok. 25-26.01.43 r.. AAN, AK 203/VII-58. k. 8. Pierwszy punkt cytowanego dokumentu nie dotyczył warunków porozumienia z PPR, tylko sposobu uczestnictwa przedstawiciela AK w tych rozmowach. Miał on występować w sposób nieoficjalny, tzn. nie przedstawiać się jako delegat AK.

dla której fakt przyjęcia oferty rozmów stanowił sporą niespodziankę. „Wiesław" wspominał:

Wyrażenie zgody przez Delegaturę na podjęcie oficjalnych rozmów Z kierownictwem naszej partii było dla nas miłym zaskoczeniem. Liczyliśmy się raczej z milczącą odmową. Toteż Finder zwołał natychmiast posiedzenie sekretariatu, na którym wyznaczono mnie oraz członka Sztabu Głównego GL Jana Strzeszewskiego ps. „Wiktor"[19] jako przedstawicieli kierownictwa PPR do rozmów z wysłannikami Delegatury.[20]

18 lutego 1943 r., dzień przed aresztowaniem Delegata Rządu prof. Piekałkiewicza,[21] odbyło się pierwsze spotkanie delegacji PPR z przedstawicielami Delegatury i AK. Dwa kolejne miały miejsce 22 i 25 lutego^ tego samego roku. Propozycje komunistów dotyczyły dwóch zasadniczych kwestii: współpracy na gruncie aktywizacji wystąpień zbrojnych oraz przyznania PPR „stosownego" wpływu na sprawy polityczne Polski Podziemnej. W ramach realizacji pierwszego zagadnienia komuniści proponowali współpracę wojskową, mającą polegać między innymi na wspólnym planowaniu i przeprowadzaniu akcji przeciwko Niemcom. Ze strony PPR padła również propozycja wprowadzenia do dowództw komunistycznej konspiracji zbrojnej (a nawet do Sztabu Głównego GL) oficerów AK, pod warunkiem przyjęcia w tej kwestii zasady wzajemności.[22] W ramach współpracy politycznej PPR miała uzyskać pełne prawa polityczne i utworzyć wraz z innymi partiami nowe porozumienie stronnictw w miejsce niereprezentatywnego - ich zdaniem - Politycznego Komitetu Porozumiewawczego.[23] Ponadto, jak twierdził potem Gomułka, wezwał on swych rozmówców do:

[19] Jan Strzeszewski (1894-1943) ps. „Wiktor". W czasie I wojny światowej członek PO W, potem ochotniczo zgłosił się do WP. Ciężko ranny w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r„ ponownie wstąpił do wojska i pracował w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Po wojnie studiował architekturę, w 1925 r. mianowany podporucznikiem rezerwy, rok później związał się z KPP. Aresztowany w 1931 r., skazany na 5 lat więzienia. Skreślony z listy oficerów, po wyjściu z więzienia był współwłaścicielem biura architektonicznego i przedsiębiorstwa przewozowego. Od początku 1942 r. związał się z PPR. Jego wybór na drugiego delegata PPR wydaje się być związany z jego wykształceniem, ziemiańskim pochodzeniem i nienagannymi manierami, które wyraźnie odróżniały go od innych członków komunistycznej konspiracji i mogły stanowić dobrą wizytówkę PPR. Jego biogram patrz: *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944* (oprać. Andrzej Krzysztof Kunert. Warszawa, 1987), T. I, s. 148-149.

[20] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 263.

[21] Prof. Piekałkiewicza aresztowano w Warszawie, w tramwaju, 19.02.43 r. Kilka miesięcy później został zamordowany. Jego następcą został Jan Jankowski.

[22] Gen. Rowecki pisał do Londynu: *gwardia Ludowa, organizacja paramilitarna PPR - zgłosiła chęć podporządkowania się* 5[ilom| Z|brojnym| w *Kraju do walki* z *Niemcami. Oceniam to jako podejście, celem przeniknięcia do naszych szeregów,* meldunek organizacyjny nr 190 za okres od 1.09.42 r. do 1.03.43 r. gen. Stefana Roweckiego dla Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Patrz: *Armia Krajowa* w *dokumentach...,* T. II, s. 454,

[23] Polityczny Komitet Porozumiewawczy - formalnie organ doradczy Delegata Rządu na Kraj, stanowiący reprezentację głównych stronnictw politycznych Polski. Wówczas w jego skład wchodziły cztery partie: Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Narodowe oraz Polscy Socjaliści, których w najbliższym czasie mieli zastąpić reprezentujący główny nurt ruchu socjalistycznego przedstawiciele Polskiej

....potępienia i przeciwstawienia się przez Delegaturę rozwijającej się już wówczas zbrodniczej akcji mordów bratobójczych organizowanych przez reakcję, jak też zaprzestania zbierania nazwisk działaczy i członków PPR przez organa wywiadu organizacji wojskowych Delegatury. PPR wręczyła Delegaturze (...) odpis jednego z przejętych dokumentów, zawierający nazwiska osób, które według zdania informatora[24] *- miały należeć do PPR i pełnić z jej ramienia określone funkcje.*[25] [26]

Jak groźne *memento* brzmiały słowa Gomułki o zbliżającej się ze wschodu Armii Czerwonej, która może wkroczyć do Polski. Delegaci polskiego podziemia zastrzegli się, iż nie posiadają prerogatyw do dokonywania jakichkolwiek uzgodnień politycznych. Wypytywali 0 opinie i zamiary komunistów, ze swej strony wyraźnie twierdząc, iż chodzi tylko o wysłuchanie propozycji PPR. Jasno i klarownie przedstawili uzgodnione wcześniej warunki ewentualnej współpracy. Wedle Gomułki:

W toku rozmów przedstawiciele Delegatury zajęli stanowisko uniemożliwiające osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia, tak wojskowego, jak politycznego. Zaproponowali bowiem, aby PPR bez żadnych zastrzeżeń 1 warunków uznała rząd emigracyjny za jedynego reprezentanta Polski powołanego zgodnie z konstytucją, podporządkowała się jego Delegaturze krajowej, zadeklarowała swoje poparcie w sprawie nienaruszalności granicy wschodniej Polski, ustalonej w *traktacie Ryskim* w *1921 r., oraz odcięła się zdecydowanie od Komintemu. Warunki te byty obliczone na zerwanie rozmów, oznaczały faktycznie domagania się od PPR bezwarunkowej kapitulacji politycznej. Toteż przedstawiciele PPR odrzucili je stanowczo}*[6]

Po trzech spotkaniach kontakty uległy zawieszeniu. Dopiero 28 kwietnia 1943 r. Delegatura Rządu przesłała komunistom pismo stanowiące' jednoznaczne odrzucenie oferty PPR:

Niestety, z rozmów, jakie z Panami przeprowadzono, wynika, że Panowie do (...) zasad, którymi się kierują organizacje niepodleg-

Partii Socjalistycznej „Wolność, Równość, Niepodległość" (PPS-WRN). PKP stanowił polityczne zaplecze władz cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego. Dopuszczenie PPR zarówno do konspiracyjnego wojska, jak i do struktur władz cywilnych, miałoby wręcz katastrofalne skutki. Oznaczałoby, praktycznie rzecz biorąc, pełną dekonspirację wobec NKWD.

[24] Wedle powojennych wyjaśnień Władysława Gomułki „Wiesława", ów informator miał tkwić w polskim podziemiu i stamtąd dostarczyć wspomnianą listę członkowi PPR Kazimierzowi Przybylowi italskiemu". Ten miał przekazać ją Gomułce.

[25] W oświadczeniu PPR opublikowanym w „Trybunie Wolności", nr 50 z 20.02.44 r., Gomułka stwierdził, iż niektóre osoby znajdujące się na liście zostały zamordowane przez Gestapo i na tej podstawie „dowiódł", że organa Polskiego Państwa Podziemnego denuncjują komunistów niemieckim władzom bezpieczeństwa. Jednak w swoich pamiętnikach napisał: *nie oracza to* (aresztowanie niektórych osób znajdujących się na liście | *jednak, a nawet wykluczam taką moiiiwoSć, że listę tych osób delegatura przekazała do Gestapo* (W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. U, s. 266-267).

[26] W. Gomułka. *Pamiętniki,* T. II, s. 265-266.

łościowe, zajęli stanowisko niedostatecznie pozytywne. Odnośnie zaś punktu 5-go [dotyczącego granic Rzeczypospolitej - przyp. P. G.] *wręcz negatywne, wtedy gdy Naród Polski po czterech latach bezkompromisowych zmagań o Niepodległość i całość Rzeczypospolitej - jednomyślnie odrzuca i potępia wszelkie zamiary naruszenia granic Państwa Polskiego, ustalonych traktatem ryskim, jako próby nawrotów do haniebnych rozbiorów Polski z 1939 r. Tę różnicę przypieczętowała solidarność oficjalnej prasy PPR z wystąpieniem dyplomacji sowieckiej, rozszerzającej pretensje Rosji do granicy na Bugu, a więc linii wytyczonej w układzie Hitler-Stalin, oraz odmawiającej polskiemu Rządowi w Londynie uprawnień do reprezentowania opinii społeczeństwa polskiego,*[1] *gdy całe społeczeństwo polskie jest bez zastrzeżeń zgodne ze stanowiskiem Rządu. W tym stanie rzeczy, gdy PPR postawił siebie poza nawiasem społeczeństwa polskiego i to w sprawach tak istotnych, jak niepodległość i całość Państwa Polskiego, dalsze rozmowy z PPR-em są niemożliwe i z winy PPR-u bezcelowe.*[2S]

Władze podziemnego państwa nie podjęły już żadnych rozmów z PPR. Takie stanowisko po wojnie krytykował Gomułka:

Nad realiami wojny i dyktowanym przez nie rozumem politycznym górowała i rozum ten unicestwiała ślepa teoria „dwóch wrogów", nie pozwalająca Delegaturze i Komendzie Głównej AK na zawarcie porozumienia z PPR, niezmiernie korzystnego z punktu widzenia interesów Polski, a także leżącego w dobrze zrozumiałych interesach zarówno PPR, jak i naszych przeciwników politycznych z obozu londyńskiego. Musiało to zaważyć na późniejszym rozwoju wydarzeń. W *formie przestrogi napomknąłem o tym w rozmowach z przedstawicielami Delegatury i KG AK.*[19]

Opinia wyrażona przez tow. „Wiesława" jest zbliżona do twierdzeń historiografii PRL, według których zerwanie przez Delegaturę rozmów z komunistami miało być niezgodne z polską racją stanu, stanowić „utratę szansy na porozumienie narodowe" i pchnąć PPR do powołania własnego ośrodka władzy (KRN).[30] Czy opinie te są słuszne? * i * * * * * * * * *

[n] Cytowany Ust został napisany w końcu kwietnia 1943 r., już po zerwaniu stosunków polsko-sowieckich i związanej z tym kampanii propagandowej PPR (będzie o tym mowa w dalszej części pracy).

** Pismo Delegatury Rządu do PPR z 28.04.43 r. Cyt. za: *Rozmowy PPR...,* s. 20-21. Patrz także: Tadeusz Żenczykowski, *Rozmowy Delegatura Rządu-PPR w 1943 roku* w *świetle faktów,* „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 27/1974, s. 127.

* W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. 11, s. 266.

[w] Patrz chociażby: Czesław Madajczyk, *Walna decyzja. Przyczynek do rozmów między PPR a Delegaturą w 1943 r.,* „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej". T. IV/1960, s. 19-22; Antoni Przygoński, *Z zagadnień strategii frontu narodowego PPR 1942-1945* (Warszawa, 1976), s. 109-115. Nowsze - nieco przemodelowane w sferze werbalnej - wersje tego typu twierdzeń patrz m.in.: R. Nazarewicz, *Armii Ludowej...,* s. 53; E. Duraczyński, *Polska 1939-1945...,* s. 311-312.

„DEZINFORMACJA"

18 lutego 1943 r. do lokalu konspiracyjnej drukami PPR przy ulicy Grzybowskiej 23/25 wkroczyło Gestapo. Aresztowano trzech pracowników drukami oraz rodzinę Makowskich, właścicieli mieszkania. W założony tam „kocioł" wpadła m.in. córka adwokata Teodora Duracza „Profesora". Według różnych wersji, DuraczÓwna bądź załamała się w czasie śledztwa, bądź po prostu podjęła współpracę z Gestapo.[31] Skutki były dla komunistów fatalne: jeszcze w lutym lub pierwszych dniach marca 1943 r. aresztowano „Profesora", a potem również wielu innych członków komunistycznej konspiracji oraz sowieckiego wywiadu.[32] Nie mniej interesujące, niż konsekwencje „wpadki" drukami przy ul. Grzybowskiej, są okoliczności tegoż wydarzenia, które rzucają ciekawe światło na temat rzeczywistego stosunku komunistów do Polskiego Państwa Podziemnego oraz na celowość jakichkolwiek rozmów z PPR. Otóż adres wspomnianej drukami miał być przekazany do Gestapo przez kierownictwo komunistycznej konspiracji. Marian Spychalski ‚Marek", który w tamtym czasie pełnił funkcję szefa Sztabu Głównego GL, opowiadał po wojnie:

Drukarnię GL na pl. Grzybowskim wzg/.[ędnie] *ul. Twardej przekazałem do* G-[esta]p<? *w celu likwidacji, w przekonaniu, że jest to drukarnia akowska. Informację o tej drukarni przekazał mi* [JÓZEF] *SĘK-MAŁECKI*[33] *na posiedzeniu Sztabu GL przy ul. Wielkiej w październiku* [11]

[11] List Heleny Szczypińskiej, kierowany prawdopodobnie do KC PPR (kopia - oryginał przekazano Andrzejowi Werblanowi) z lutego 1973 r., AAN, t. os. 8002, k. 9. Szczypiorska twierdziła również, że Anna Duracz, wysiana do Oświęcimia, została tam funkcyjną (k. 10).

[n] O dotkliwych stratach prawdopodobnie spowodowanych m. in. „wpadką" drukami przy ul. Grzybowskiej donoszą, prócz materiałów śledczych pozostałych po X Departamencie MBP, także meldunki polskiego podziemia niepodległościowego. Patrz chociażby: AAN, zesp. Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk", sygn. 228/16-2, k. 187. Prócz Teodora Duracza aresztowano jeszcze co najmniej kilka--kilkanaście osób związanych z PPR i wywiadem sowieckim w Warszawie, w tym m.in. Wincentego Rutkiewicza (patrz: rozdział IV, przypis 8) oraz prawie całą rodzinę późniejszego członka KC Hilarego Chełchowskiego (jego żona Zofia była z domu Makowska). Jako dowód ówczesnego regresu komunistycznej konspiracji można traktować fakt, iż po „wpadce" drukami na ulicy Grzybowskiej zaprzestano (na ponad pół roku) wydawania „Trybuny Chłopskiej", drukowanej wcześniej w tej samej drukami co „Trybuna Wolności". Ale aresztowania w aparacie wydawniczym PPR miały też i inne źródło. Wedle zachowanych dokumentów archiwalnych, w drugiej połowie lutego 1943 r. (niewykluczone, że wydarzenie to miało związek ze sprawą drukami na ulicy Grzybowskiej) aresztowany został szef „techniki" PPR Czesław Mankiewicz „Piotr" Mankiewicz miał przy sobie dokumenty organizacyjne, szybko załamał się w czasie śledztwa i w ciągu pierwszych dwóch, trzech dni miał wydać Gestapo swoich najbliższych współpracowników. Mankiewicz podał również wiele adresów lokali konspiracyjnych PPR, rysopisy członków kierownictwa, wskazał na zdjęciu ówczesnego sekretarza PPR Findera. Po wojnie został aresztowany i skazany w 1954 r. za współpracę z Niemcami na trzy lala więzienia. Patrz: AAN, PG, t. 21/158.

[53] Józef Małecki vel Sęk-Malecki „Sęk", „Mobilizator" uczestniczył w Powstaniu Wielkopolskim, był żołnierzem w wojnie polsko-bolszewickiej. Potem pracował jako górnik i robotnik budowlany. W 1923 r. związał się z KPP, kilkakrotnie aresztowany, otrzymywał niskie kary więzienia. Od 1926 r. w „technice" KC KPP, w latach 1929-1930 przebywał na szkoleniu w ZSRS, a po powrocie do kraju pracował w „wojskówce" KPP. Siatka wywiadowcza, której był członkiem, została zlikwidowana przez polski kontrwywiad w kwietniu 1932 r., a sam Małecki trafił do więzienia. Wedle powojennych ustaleó X Departamentu MBP, którego

lub listopadzie 1943 r.* [34] *Wręczył mi* WÓWCZAS *karteczkę z adresem tej drukami, celem zainteresowania się nią jako drukarnią akowską. Przed oddaniem drukami* G-[esta]po *celem zlikwidowania jej, nie mówiłem nikomu o tym. Nie sprawdzałem wogóle prawdziwości danych otrzymanych od SĘKA-MAŁECK1EG0, dotyczących drukami, a adres przekazałem do* G-[esta]po *(...). O tym, że jest to drukarnia GL dowiedziałem się (...) jakieś 10 dni po przekazaniu mi adresu?*[5]

Nie jest jasne, kto i kiedy podjął w kierownictwie PPR decyzję o zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego za pomocą donosów przekazywanych do Gestapo. Wedle zeznań Gomułki, wspomnianą decyzję podjęto wspólnie, przy udziale ówczesnego sekretarza PPR Findera:

Na moje pytanie skąd przyszła mu [Marianowi Spychalskiemu] *(„Markowi") myśl, by w ten sposób wykorzystać wiadomość o drukami,*

funkcjonariusze rozpracowywali Małeckiego, ze względu na podejrzenia o współpracę z policją oraz posiadanie dużych sum pieniędzy niewiadomego pochodzenia, w 1937 r. Małecki miał zostać odsunięty od działalności partyjnej i podjąć pracę jako robotnik na budowie. W 1939 r. wstąpił do sowieckiej milicji w Brześciu nad Bugiem, a w początkach 1940 r. wyjechał w głąb ZSRS do pracy w kopalni. Rozczarowany sowiecką rzeczywistością, miał opowiadać dowcipy o ZSRS i zachowywać agresywną postawę w stosunku do Żydów. Aresztowany w końcu 1940 r„ prawdopodobnie po pobiciu w łaźni kolegi narodowości żydowskiej, Klajnberga (imienia nie ustalono). Wedle różnych wersji albo otrzymał karę 10 lat więzienia, albo jego sprawa została umorzona wobec faktu ogłoszenia amnestii po podpisaniu układu Sikorski-Majski. Zwolniony jesienią 1941 r., związał się z sowieckimi NKWD. Wiosną 1942 r. został przerzucony do Polski w grupie mającej stanowić zaczątek jednej z siatek NKWD w Warszawie. Oprócz niego w skład grupy wchodzili: radiotelegrafista Stanisław Jezierski oraz Adolf Matysiewicz. który otrzyma! zadanie nawiązania kontaktu z przedwojennym agentem sowieckim Michałem Łyżwińskim vel Żymierskim. Jednocześnie w pracy *po linii* NKWD Małecki pracował w Sztabie Głównym GL (oprać, na podst.: *streszczenie sprawy* krypt.loniml *SOSNA z* 24.04.51 r„ *reasumcja* [reasumpcja) *materiałów śledczych dot. SĘKA-MAEECKIEGO* z 10.11.51 r„ IPN, sygn. 0298/376, k. 2-17, 18-26; Adolf Matysiewicz. *Przez linię frontu* (Warszawa, 1983), s. 209-229; tegoż: *Dwie wyprawy na tyły frontu* (w:) *Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu* (oprać. Władysław Kozaczuk. Warszawa, 1980), s. 181-196; R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie...,* s. 146-172; Jerzy Poksióski, *TUN. Tatan-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949-1956* (Warszawa, 1992), s. 219-220; Z. Błażyński. *Mówi Józef światło....* s. 54-55; Piotr Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945* (Warszawa. 2002), s. 180.

[34] W rzeczywistości wydarzenia te miały miejsce nie później niż w lutym 1943 r.

[39] Notatka służbowa „A.Sr." (prawd, oficera MBP Aleksandra Szenauka) z 18.08.50 r., zawierająca fragmenty zeznań Spychalskiego, dotyczących sprawy drukami przy ul. Grzybowskiej z 30.05.50 r. (AAN. zesp. 509, t. 51. k. 28). Szenauk napisał też: *Gomułka Władysław natomiast w oświadczeniu swym dla Biura Politycznego sprawę tę przedstawił w następujący sposób (...) MAREK zakomunikował FRANKOWI, czy też postawił tę sprawę na posiedzeniu Sztabu.* W *każdym razie w sposób kolektywny przy udziale Franka powzięto decyzję, aby zawiadomić* G-(esta(po *o adresie lej drukami, rzekomo akowskiej, a faktycznie naszej. (...) Zgodnie* z *tą decyzją MAREK polecił SĘKOWI napisać anonimowy list do* G-[est|*po. co tenże uczynił i drukarnia wpadła.* Przesłuchiwany przez oficerów MBP Józef Małecki przyznawał, że to on zdobył adres drukami. Twierdził jednak kategorycznie, że przekazał kierownictwu PPR zdobyty przez siebie, dokładny adres *sanacyjnej* drukami (miał to być „Robotnik" PPS) wraz z rysopisami jej członków. Za to. że „wpadła" znajdująca się gdzieś w bezpośrednim sąsiedztwie drukarnia PPR, nie czul się odpowiedzialny (patrz: protokół przesłuchania z 15.02.52 r., IPN, sygn. 0298/376, k. 35-35v). Szeroko zakrojone działania operacyjne podjęte przez aparat bezpieczeństwa potwierdziły słowa Małeckiego. Ustalono bowiem, że do najścia Gestapo na drukarnię przy ul. Grzybowskiej doszło przypadkowo. Niemcy otoczyli zadenuncjowaną przez PPR drukarnię polskiej organizacji niepodległościowej przy ulicy Twardej 18. Konspiratorzy podjęli walkę, a następnie wycofali się uprzednio przygotowanym wyjściem awaryjnym na sąsiednią posesję. Ścigani przez Niemców, ulżyli się w budynku przy ul. Grzybowskiej 23. Niemcy otoczyli kamienicę i systematycznie przeszukiwali mieszkanie po mieszkaniu natrafiając na drukarnię PPR (akta X Departamentu MBP w tej sprawie sygn. IPN - 0298/484).

odpowiedział, ie wysłany do Gestapo list nie jest pierwszym, że już poprzednio z polecenia Sztabu były wysyłane listy anonimowe do Gestapo, przyczem podał mi do wiadomości, ze jeszcze rzekomo przy obecności tow. [Pawła Findera] *Pawła została powzięta przez Sztab decyzja zwalczania* w *ten sposób różnych wrogów naszej partii, przy równoczesnym wprowadzaniu w błąd Gestapo. Listy anonimowe, wysyłane poprzednio do Gestapo, miały zawierać nazwiska różnych naszych wrogów, bądź niewygodnych nam ludzi, których przedstawiano jako rzekomych działaczy i członków kierownictwa PPR.*[36]

Geneza podobnych działań NKWD i PPR w Warszawie wymaga szerszego naświetlenia. W początkach 1943 r. - zwłaszcza po zwycięskiej bitwie pod Stalingradem - sowieckie kierownictwo coraz mocniej demonstrowało nieprzyjazne zamiary wobec władz polskich. Wzrastająca pozycja ZSRS w polityce międzynarodowej oraz wyraźniejsza perspektywa zwycięstwa nad Niemcami powodowały, że wszelkie porozumienia z „londyńskimi Polakami" stały się dla Moskwy jedynie przeszkodą w samodzielnym kreowaniu własnej polityki. Sposób postrzegania przez Kreml społeczeństwa polskiego oraz polskiego podziemia niepodległościowego dobrze ilustruje memoriał szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego przy Sztabie Głównym Armii Czerwonej Pantielejmona Ponomarienki. Dokument ten - sporządzony na potrzeby ścisłego kierownictwa sowieckiego w styczniu 1943 r. - analizował działalność polskich ośrodków politycznych w kraju i za granicą podsumowując, iż postawa Polaków - sprawa granicy wschodniej, wrogość do komunizmu - jest sprzeczna z interesami i planami ZSRS:

...w kwestii wschodnich granic Polski Polacy w *nieprzejednany sposób stoją na stanowisku warunków Traktatu Ryskiego. Jest to kanon obecnej polityki polskiej. (...) Oprócz tego Polacy strasznie boją się, iż w rezultacie rozgromienia Niemiec może być w kraju ustanowiona władza sowiecka. (...) ...polskie siły zachowuje się i organizuje przede wszystkim przeciwko nam. Ludzkie rezerwy Polski należy uznać za dość solidne; po rozbiciu polskiej armii większość zdolnych do walki mężczyzn pozostała na terenie Polski.* W *interesie państwa musimy podjąć pewne konieczne kroki. Będzie niekorzystnie, jeśli Niemcy będą mieli na terenie Polski bazę dla swoich warsztatów, fabryk, szpitali, urządzeń pomocniczych itd. Tak samo będzie źle, jeśli wszystkie linie komunikacyjne* [*I.]

[M] Zestawienie porównawcze zeznań Gomułki i Spychalskiego sporządzone przez „A.Sz.", AAN, zesp. 509, I. 51, k. 20. Powyższe zeznanie Gomułki różni się od zeznań składanych w tej sprawie przez Spychalskiego. Wprawdzie Spychalski potwierdzał, iż kierownictwo partii podjęto decyzję o prowadzeniu tak zwanej akcji dezinformacyjnej, jednak utrzymywał, że decyzja ta dotyczyła jedynie przekazywania fikcyjnych osób i adresów. Tłumaczenie to wydaje się mało wiarygodne, bowiem stoi w sprzeczności z rzeczywistą działalnością członków kierownictwa PPR. która doprowadziła chociażby do „wpadki" własnej drukami na ul. Grzybowskiej.

Niemców, przechodzące przez Polskę, nie będą narażone na działalność partyzantów. W *Polsce trzeba koniecznie rozpalić wojnę partyzancką. Oprócz efektu wojskowego spowoduje to pożądane wydatki ludności polskiej na dzieło walki z niemieckimi okupantami i spowoduje, ze Polakom nie uda się zachować swoich sił.*[37]

Tak więc czynnikiem, który przyciągał uwagę Kremla w początkach 1943 r., nie była kwestia jakichkolwiek porozumień z Polską, tylko skala oporu w wypadku zajęcia tego kraju przez Armię Czerwoną. ZSRS nie interesowało współdziałanie w walce z Niemcami. Celem polityki Stalina było wyniszczenie społeczeństwa polskiego walkami partyzanckimi tak, by nie było one zdolne do stawienia oporu armii sowieckiej. Zmiany w polityce ZSRS wobec Polski, jakie nastąpiły najdalej w początkach 1943 r., nie wpłynęły zasadniczo na cele działalności politycznej i zbrojnej PPR. Niezależnie od tego, jak kwestię działań w Polsce postrzegało kierownictwo sowieckie przed bitwą stalingradzką (walka partyzancka w celu odciążenia frontu wschodniego) czy też po wspomnianej bitwie (walka partyzancka w celu wyniszczania społeczeństwa polskiego i osłabiania Niemców), głównym zadaniem działających w kraju komunistów było rozpętanie w Polsce masowej dywersji zbrojnej, która miała służyć interesom ZSRS. Ale Kreml nie zamierzał pokładać nadziei jedynie w prowokowaniu walk partyzanckich. Inną metodą wyniszczania społeczeństwa polskiego miało być denuncjowanie polskich działaczy niepodległościowych Niemcom. Kilka miesięcy po sporządzeniu cytowanego wyżej dokumentu na posiedzeniu sowieckich władz partyjnych Białorusi instruowano, jak postępować z polskimi konspiratorami:

Wszystkimi sposobami wystawiać ich pod uderzenie niemieckiemu okupantowi. Niemcy bez skrupułów rozstrzelają ich jeśli dowiedzą się, że są to organizatorzy polskich ugrupowań partyzanckich lub innych

[37] Iwan Bilas, *Riepriesiwno-karatielnaja sistiema Ukraini 1917-1953* (Kijów, 1994), s. 360. Omawiając dalej środki, które miało podjąć kierownictwo WKP(b) w celu realizacji „interesów państwowych ZSRS", Ponomarienko pisał: (trzeba] *1) wykorzystać anryniemieckie nastroje ludnoici polskiej na terytorium Polski i rozwinąć tam wojnf partyzancką. Wysiać na wiosnę* [1943 r.] *80 do 90 starannie przygotowanych i przeszkolonych agentów, którzy władają biegle językiem polskim i posiadają kontakty wiród polskiej ludnoici* w *celu rozwinięcia walki partyzanckiej przeciwko Niemcom. Mamy odpowiednich ludzi wiród członków Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznych Partii Zachodniej Białorusi i Ukrainy* (tamże, s. 361). Powyższy dokument jest kolejnym przyczynkiem do oceny nie tylko kwestii prawdziwych beneficjentów działań PPR, lecz także roli, jaką ta partia spełniała w okupowanym kraju. Zwraca bowiem uwagę fakt, że pisząc o komunistach przerzucanych na ..robotę" do Polski Ponomarienko nie użył zwrotu „naszych sojuszników" czy „naszych towarzyszy", tylko *agentów.* W istocie, w drugiej połowie 1943 r. i w początkach 1944 r. na stanowiskach kierowniczych komunistycznej konspiracji pojawiło się wiele osób przerzuconych z ZSRS. Byli wśród nich nie tylko komuniści, lecz także przedwojenni agenci wywiadu sowieckiego i osoby zwerbowane w latach 1939-1941 w czasie pobytu w obozach jenieckich. Będzie o tym mowa w dalszej części pracy.

Bolesław Bierut
„Tomasz”

nacy Loga
„Sowiński”, „Ignaś”

Kazimierz Mijal

*». .. _____
rr_s»y

lOpgUUTimSSZ KUTUT.K^M
loimui im oncĄiHoia » *i. WIKOTI

. ...9W!!?J9<2_.

DER STADTHAUPTMANN IN WARSCHAU

Warschau, den 2. MÄRZ 1942

bormi-biuiiul
e. ZeciiineKsIt! /

Fałszywe dokumenty Małgorzaty Fornalskiej „łasi”.

ARCHIWUM
Dział III/1
Nr 5
Komitet Centr. Polskiej Partii Robotniczej

O CO WALCZYMY?

(Deklaracja Polskiej Partii Robotniczej)

Milowymi krokami zbliżamy się do zwycięstwa. Pod potężnymi ciosami Czerwonej Armii rozpada się potęga hitlerowskich band. Wyzwolenie Związku Radzieckiego rozpoczęcie wyzwalania innych krajów europejskiego przez hitlerowskiego. Stalingrad, Kursk, Charków — to kamienie milowe na drodze do wyzwolenia spod jarzma faszystowskiego.

Konsoliduje się i umacnia obozu walki z najeźdźcą. Rośnie i umacnia się wspólny front całego narodu, przygotowującego ogólne narodowe powstanie, by wypędzić znienawidzonego okupanta hitlerowskiego i wywalczyć wolną i niepodległą Polskę.

Jakie winny być pierwsze nasze kroki po proklamowaniu wolnej i niepodległej Ojczyzny?

Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolną i niepodległą, by nie powtórzyły się rok 1918, ani 1939?

1). Unieważnić skutki wszelkiego rodzaju gwałtownych zmian terytorialnych, dokonanych siłą, wojnami i przemocą od czasu gwałtownych i niskich do rządu włącznie.

2). Natychmiast przystąpić do przygotowań celem przeprowadzenia demokratycznych (powszechnych, równych i tajnych) wyborów do Zgromadzenia Narodowego (Konstytuanty) dla dokonania wyboru przyszłości rządu, ustalenia formy ustrojowej i uchwalenia konstytucji.

3). Rozbroić i internować wszystkich niemców, przybyłych do Polski po 1 września 1939 r. lub wrogo usposobionych do narodu polskiego, jak również agentów hitlerowskich. Organizować i wzbraniać milicje ludowe, przystąpić do reorganizacji armii.

4). Natychmiast uwolnić obywateli polskich z więzień, obozów koncentracyjnych i katorgi. Organizować niezwłocznie powrót do kraju wywiezionych przez niemców Polaków. Postawić pod sądy ludowe i doraźne skazać katów hitlerowskich i zdrajców narodu, winnych na śmierć natychmiast przy zapewnieniu szkód wyrządzonych działalnością wojenną. Postawić przed specjalny trybunał Ludowy winowajców klęski wrześniowej (rząd Sanacji, Bar, Rat).

5). Wrócić do Państwa Polskiego wszystkie ziemie polskie, — ze ziemiach spornych decyduje wola ludności. Uznać zasadę prawa narodów samostanowienia o sobie. Zlikwidować ghetta i ograniczenia obywatelskie dla Żydów. Ustalić dobrosąsiedzkie i sojusznicze stosunki ze wszystkimi narodami Europy, prowadzić politykę zagraniczną w oparciu o układ ze Związkiem Radzieckim.

6). Ogłosić pełną swobodę sumienia, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń.

7). Skonfiskować wszystkie przedsiębiorstwa bankowe, przemysłowe, handlowe i rolne należące do przodujących obywateli niemieckich. Podjąć starania o zwrot wywiezionego przez okupanta mienia polskiego.

8). Uspołecznić przedsiębiorstwa bankowe i wielko-przemysłowe z uprawdzeniem ich pracy rad produkcji spółdzielczych, przedsiębiorstw przemysłowych przez komitety Ludowe.

9). Przywrócić dawnym właścicielom, zwłaszcza chłopom, wywiezionych z ich ojcowizny, ich gospodarstwa rolne, drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

10). Wprowadzić 8 godzinny dzień pracy i minimum płacy dla robotników i pracowników umysłowych. Zapewnić prawo do pracy dla wszystkich.

11). Opracować wielki plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem bezwzględnej elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju, radykalnego podniesienia na wyższy poziom i likwidacji głodu agrarnego. Wprowadzić zasady planowości we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

12). Uruchomić wszystkie szkoły i zakłady naukowe zamknięte przez niemców. Zapewnić prawo do nauki dla wszystkich przez przywrócenie zasady bezpłatności nauczania od szkoły powszechnej do uniwersytetu włącznie i uwolnienie wszelkich prześladowań ze względu na stan majątkowy i pochodzenie.

13). Uruchomić wszystkie zakłady lecznicze zamknięte przez niemców. Zapewnić prawo do leczenia się dla wszystkich przez wprowadzenie zasady bezpłatności leczenia i lekarstw i przejęcie lekarzy na etat państwowy.

14). Stworzyć rozbudowę instytucje ubezpieczeń społecznych i przekazać im sanatoria i uzdrowiska. Zapewnić prawo do odpoczynku dla wszystkich, szczególnie dla inwalidów wojny i pracy i starców. Otoczyć pomoc i otoczyć opieką ofiary terroru hitlerowskiego i ich rodziny.

Oto program minimalny zerwania i przedstawienie, które winny być realizowane natychmiast. Przytłaczająca większość społeczeństwa polskiego wypowiada się już w tym duchu i popiera ten program.

Nic wyczerpuje on wszystkich dążeń i aspiracji robotników, chłopów i inteligencji Polski. Rzeczą Zgromadzenia Narodowego (Konstytuanty) będzie przyjąć takie rozwiązania, by raz na zawsze położyć kres żydłom wojen imperialistycznych i wyrwać ludzkość przez człowieka, by rozpocząć nową erę w życiu narodu: erę wolności i dobrobytu.

Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

1 marca 1943 r.

Jan Strzeszewski
„Wiktor”

Hilary Chełchowski
.Janek”

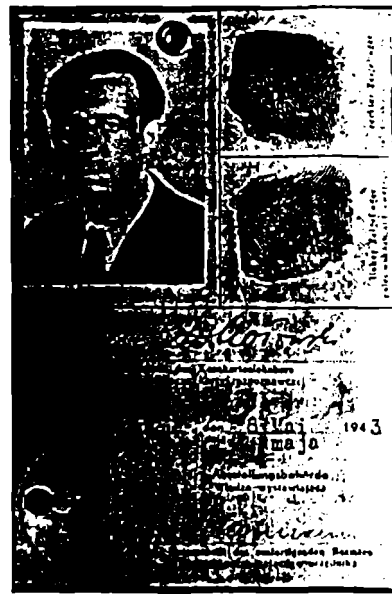

Fałszywa kennkarta
Mariana Spychalskiego,.Marka”
na nazwisko Macieja Sokołowskiego.

Rotetke służbowi

apTCEALSKl Marian przesłuchiwany na okolleznoec wsypy drukarni OL « zeznaniach awych z dnia 30.T.195Gr.podaje co następuj©:

"Drukarnię GL na pł. Grzybowskim wegl.ur.Twardej przekazałem do G-po w celu likwidacji,* przekonaniu,te Jest to drukarnia akowska. Informację o taj drukarni przekazał ml c|r-MiMwrT na posiedzeniu fktebu GL przy ul.Tlelklej w październiku lub listopadzie 19J£r. Rręosył mi wówczas karteczkę z adresem tej drukarni,celem zainteresowania się nią Jako drukarnią skomlą Frzed oddaniem drukarni G-po,celem sllteldowanle jej,nie mówiłem ntkoimi o tym.

(“' Me sprawdzałem wogólo prawdziwości danych otrzymanych od EfKA-MAtfCEESGO, dotyczących dnkarnl,a adres tam przekazałem do G-po przez HHZBUHilCZA. Mle pytałem &$KA-MAI£CEIB(ani przed likwidacją,enl po likwidacji od kogo otrzymał adres w/V drukarni. Kiedy po likwidacji przez Gestapo Badanej przeze mnie drukarni okazało się,te Jest to drukarnia GL 1 w trakcie likwidacji zostało aresztowanych dwóch naszych ludzi,nie olałem odwagi pytać alę 6$KA-1UU5CKIBG0 akąd otrzymał ten adres,ani tat mle starałem się doclekac źródła Informacji 8$KA,aby nie ujawnić awego bezpośredniego udziału w nadaniu G-po tejże drukami. 0 tym,te Jest to drukarnia GL dowiedziałem alę od EHSTZmcZi w Jettea 10 dni po przekazaniu nu adresu.

C Tladomose,te była to drukarnia GŁ HRIRKUHUCZ otrzymał *z* Gestapo.

Ra posiedzeniu Sztabu GŁ WUOUJ zawiadomił zebranych,że wpadła drukarnia GL na FI .Grzybowskim ewentualnie Twardej, zapytując przy tym mnie 1 S$£A Jak to było z tym adresem 1 co to był za adres. Ja odpowiedziałem,że £$K podał ml go jako adres drukarni akowskiej 1 ża o miejscu tej drukami wsiał Jeszcze ktoś wiedzieć".

V protokóle z dnia 27.7.1950r.SPYCKALSQ podaje,iż na spotkaniu z GCKUŁKi w grudniu l943r.przedstawlł *m* sprawę wsypy drukarni 1 zarzutów stawianych nu przez WZTOIDA w związku z nią,w następujący spoaóbi

"GCUUŁC3 mówiłem Jeszcze,2o WZFOU) ma do mnls pretensje o sprawę './padunlcu ncnao-raontcwanej drukarni GL-AL,co wiązał

_____ iA_____ -

Fragment notatki służbowej oficera Biura Specjalnego MBP dotycząca zeznań Mariana Spychalskiego

wojskowych organizacji. W *tych sprawach niezbędna jest dobra organizacja. (...) Wychodzić należy z tymi sprawami na szeroką skalę..*

Jednak chronologia działalności PPR w dziedzinie zwalczania polskiego podziemia za pomocą donosów do niemieckich władz bezpieczeństwa budzi pewną wątpliwość. Dostępne dotychczas dokumenty wskazują, iż polecenia w tej sprawie - przynajmniej na tzw. Zachodniej Białorusi - wydano prawdopodobnie dopiero .kitem 1943 r. Tymczasem drukarnia PPR przy ulicy Grzybowskiej została zadenuncjowana przez komunistów około połowy lutego tego samego roku i, jak wskazują źródła, akcja likwidowania polskiego podziemia metodami denuncjacji trwała już jakiś czas. Nie wiadomo, od kiedy. Wszystko to przemawia za wiarygodnością relacji zbiegłego na Zachód wicedyrektora X Departamentu MBP pik. Józefa Światły, który twierdził, że „dezinformację" stosowano masowo od samego początku istnienia PPR:

Wiem z dostępnych mi aktów i dochodzeń, które prowadziłem, że zrzucony przez Moskwę do Polski Marceli Nowotko przywiózł ze sobą wyraźne sowieckie instrukcje nawiązania i rozbudowania współpracy z Gestapo. Głównym i jedynym zadaniem tej współpracy było rozpracowanie. polskiej niepodległościowej sieci podziemnej i zlikwidowanie jej rękoma Gestapo. (...) Natychmiast po przyjetdzie Nowotko przystąpił do zorganizowania tajnej komórki dezinformacji. Dezinformacja polegała na tym, że komórka zbierała dane o działalności Armii Krajowej, nazwiska, adresy, szczegóły dyslokacji. Po czym w listach przesyłała te informacje do Gestapo, podkreślając, ze są to wszystko działacze komunistyczni. Na tym polegała dezinformacja. Na podstawie tych informacji Gestapo mogło działać i aresztować.[39]

[3a] Michał Gnatowski, *Dokumenty o stosunku radzieckiego kierownictwa do polskiej konspiracji niepodległościowej na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej w latach 1943-1944,* dokument nr 5, stenogram posiedzenia Biura KC KP(b)B z 2d.06.43 r., „Studia Podlaskie'*, nr 3/1993. s. 243. Patrz także: Zygmunt Boradyn, *Niemen rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródczyinie 1943--1944* (Warszawa, 1999), s. 244-245. Nie ma poważniejszych wątpliwości, iż tego rodzaju polecenia były wydawane także innym strukturom sowieckiego aparatu partyjno-partstwowego. Nie dysponujemy dowodami, że takie same instrukcje wydano kierownictwu PPR/NKWD w Warszawie. Wynika to przede wszystkim, jak się wydaje, z pragmatyki służbowej: zacytowane polecenia dotyczyły polskiego podziemia na tzw. Zachodniej Białorusi i były skierowane do działającej tam sowieckiej partyzantki. Protokół z powyższego posiedzenia został odnaleziony przez polskich historyków w białoruskim archiwum. Natomiast działaniami PPR w Warszawie kierowano z Moskwy, a zarówno kluczowe zespoły archiwum Komintemu, jak i dokumenty wywiadu NKWD są niedostępne. O innych metodach stosowanych przez Sowietów w wojnie z polską konspiracją patrz także: Zygmunt Boradyn, *Partyzantka sowiecka a Armia Krajowa na Nowogródczyinie 1941-1944* [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (BiaioruS, Litwa, Łotwa. Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej)* w *latach 1772-1999* (red. Krzysztof Jasiewicz. Warszawa-Londyn. 1999), s. 729-739.

[M] Z. Błażyóski, *Mówi Józef Światło...,* s. 103-103. Jest prawdopodobne, że akcję denuncjowania członków polskiego podziemia komuniści zaczęli samodzielnie, bez polecert z Moskwy. Akcja taka mogła być naturalną konsekwencją uznania przez pozbawionych poważniejszych skiupulów moralnych członków kierownictwa PPR takich organizacji, jak AK czy NSZ, za wrogów komunizmu i ZSRS.

Wprawdzie nie wiadomo dokładnie, kiedy rozpoczęto akcję „dezinformacji", to jednak jest pewne, iż sprawa „wpadki" drukami przy ul. Grzybowskiej ujawnia niemal nieznany, acz niezwykle istotny fragment działalności PPR. Cała sprawa zapewne pozostałaby jedną z tajemnic komunistycznej konspiracji, gdyby na skutek pechowego zadenuncjowania przez kierownictwo PPR drukami polskiego podziemia przy ulicy Twardej nie wpadła również drukarnia należąca do komunistów. Warto o tym pamiętać przy lekturze licznych raportów polskiego podziemia, a także polskiej prasy, która nagminnie wskazywała konkretne przypadki denuncjacji dokonywanych przez członków PPR.[40]

Nie wolno zapominać, iż przekazywanie donosów bezpośrednio do Gestapo było tylko jednym z kilku kanałów, którymi posługiwano się w niszczeniu polskiego podziemia. Innym „kanałem" był Bogusław Hrynkiewicz .Aleksander", „Lux", „Boguś", przedwojenny działacz komunistyczny, który w okupowanej Warszawie pracował w siatce NKWD kierowanej przez członka tzw. grupy inicjatywnej PPR Czesława Skonieckiego „Księdza". Hrynkiewicz, agent NKWD jeszcze z czasów pobytu w okupowanym Białymstoku, w 1942 r. otrzymał od

[40] Sprawa ta w ogóle nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie kolejna faza walki o władzę, która rozpętała się w 1948 r. wewnątrz kierownictwa PPR. Ekipa Bieruta - bez wątpienia na polecenie Moskwy - dążyła do zorganizowania procesu Gomułki na wzór tych, które odbywały się w innych państwach obozu. Główną osią tych działali była próba skonstruowania teorii, iż Gomułka i jego „prawicowo-nacjonalistyczna grupa" usuwała każdego, kto stanął im na drodze do władzy (m.in. Fornalską i Findera) i dopuściła do tego, że wrogowie partii „panoszyli się" w jej szeregach (chodziło o Lechowicza, Jaroszewicza, Nienaltowskiego, Hrynkiewicza i innych). Oskarżono więc wiele osób z kierownictwa komunistycznej konspiracji o pracę dla AK, współpracę z Gestapo (lub obydwie rzeczy naraz) i, wysuwając tak poważne zarzuty, próbowano zmusić je do zeznań przeciwko Władysławowi Gomułce. Jednak plan ten kompletnie spalił na panewce, bowiem większość zatrzymanych składała obszerne, szczere zeznania, z których wynikało, że pracowali nie dla wrogów partii (Gestapo i AK), tylko dla wywiadu sowieckiego, przy okazji ujawniając wiele nieznanych szczegółów funkcjonowania NKWD i komunistycznej konspiracji (ducha tych zeznań można krótko zdefiniować zdaniem: „Tak, współpracowałem i denuncjowalem do Gestapo lub pracowałem w AK. ale o co chodzi? Przecież robiłem to z polecenia moich przełożonych z wywiadu sowieckiego i dla Partii"). Wprawdzie wiele z przesłuchiwanych osób odmawiało wyjaśnienia niektórych szczegółów argumentując, iż sprawy te zostały już wyjaśnione z NKWD (co było przyjmowane do wiadomości przez oficerów śledczych, którzy zmieniali temat), pomniejszało swój udział w morderstwach Żydów, przemilczało niektóre, najbardziej „brudne" fragmenty działań komunistycznej konspiracji (Gomułka odmawiał składania zeznań na temat okoliczności aresztowania, a możliwe, że także zadenuncjowania przez komunistów szefa Oddziału U KG AK płk. Mariana Drabika „Dzięcioła"), to jednak nie ma poważniejszych wątpliwości, iż zeznania te wiernie przedstawiają obraz działalności komunistycznej konspiracji. Warto przy tym wspomnień, że wiele osób składało wyjaśnienia jako świadkowie z tzw. „wolnej stopy", nie będąc zatrzymani przez organa MBP. Ponadto informacje podane w czasie przesłuchań (tak osób zatrzymanych, jak i świadków) znajdują potwierdzenie w innych dokumentach wytworzonych przez PPR/NKWD, notatkach służbowych osób pełniących wówczas wysokie stanowiska państwowe, a także dokumentach polskiego podziemia niepodległościowego. Manipulację MBP należy więc wykluczyń, również (a może przede wszystkim) dlatego, iż materiały te całkowicie zaprzeczają podstawowym zarzutom, które miały byń postawione Gomułce. Tylko niektóre osoby złożyły w tej sprawie zeznania zgodne z potrzebami bezpieki. Ich wyjaśnienia - często będące mało wiarygodnymi samooskarżeniami ludzi załamanych, nie znajdujące potwierdzenia w innych źródłach lub wręcz rojące się od nonsensów (np. zeznania Stanisława Nienaltowskiego) - zostały przez autora w całości odrzucone. Wspomniane protokoły zeznań Hrynkiewicza. Gomułki i innych członków kierownictwa komunistycznej konspiracji były podstawowym źródłem wiedzy zbiegłego na Zachód ppłk. Józefa Światły, który jako pierwszy ujawnił wiele tajemnic komunistycznej konspiracji, takich jak np. sprawa „wpadki" diukami na Grzybowskiej.

Skonieckiego polecenie przeniknięcia do AK. Jednak, mimo posiadanych przez niego kontaktów z członkami tej organizacji, o powierzeniu mu jakiegoś poważnego stanowiska, z którego mógłby przekazywać istotne informacje, nie mogło być mowy. Nawiązał więc kontakty z organizacją „Miecz i Pług", która, po aresztowaniach prawdziwego, niepodległościowego kierownictwa, już jakiś czas wcześniej znalazła się pod kontrolą dwóch agentów Gestapo: Anatola Słowikowskiego „Andrzeja Nieznanego" i Zbigniewa Grada „dr. Zbyszka". Hrynkiewicz także nawiązał kontakty z Gestapo, które wykorzystywał do denuncjowania rozpoznanych przez NKWD i PPR działaczy podziemia. Po wojnie na podstawie zeznań Hrynkiewicza MBP oceniało, że tą drogą NKWD/PPR przekazało Niemcom około 200 nazwisk polskich konspiratorów. Wedle jednego z powojennych protokołów przesłuchań „Bogusia":

Na następnym spotkaniu po złożeniu meldunku o nawiązaniu kontaktu [z Gestapo], *otrzymałem od Spychalskiego spis członków AK i Delegatury na 6 lub 8 arkuszach papieru kancelaryjnego, dużego formatu, Zawierającego około stu nazwisk, celem przekazania tego gestapu. Po zatym spisem nazwisk otrzymałem jeszcze od Spychalskiego jakieś cztery do pięciu meldunków celem doręczenia gestapu. Treści tych meldunków (...) nieprzypominam sobie.*[41] [42]

Sporym sukcesem Hrynkiewicza było odnalezienie jeszcze wczesną wiosną 1943 r. dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego „Grota". „Boguś" zaproponował więc przełożonym jego likwidację (najprawdopodobniej za pomocą donosu do Niemców). Wedle powojennych zeznań Czesława Skonieckiego:

W pewnym okresie czasu HRYNKIEWICZ wysunął wobec mnie propozycję zlikwidowania ROWECKIEGO, na co jednak po przedyskutowaniu tej sprawy zarówno z kierownictwem partii jak i drogą radiową z Moskwą nie wyraziłem zgody. Hrynkiewicz ustosunkował się bardzo krytycznie do tej decyzji, uważał ją za niesłuszną, ale podporządkował się.[4]

Hrynkiewicz był samodzielny i bardzo przebiegły - podejmował wiele kroków bez zgody przełożonych, nie chciał udzielać wielu istotnych informacji dotyczących „Miecza i Pługa" w obawie przed dekonspiracją. Swojego przełożonego, Skonieckiego, miał za dość ograniczonego

[41] Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza z 7.12.49 r,, AAN, zesp. 509, t. 4, k. 61v. Powyższa działalność Hrynkiewicza miała pełne poparcie ze strony jego przełożonych z warszawskiej siatki NKWD: *jak* lArturj *Ritter i* [Czesław] 5kon[i]eczi *reagowali na to, że wy doręczaliście gestapu materiały na ludzi z AK i „Delegatury" oraz na przekazywanie przez was gestapu wszelkich innych materiałów? Odp. Tak Ritter, jak i Skon\i\ecki uważali, że zrobiłem i robię dobrze, przekazując gestapu materiały,* protokół przesłuchania Hrynkiewicza z 12.12.49 r., AAN, zesp. 509, t. 4, k. 68. Wedle jednej z notatek Dep. X: *SPYCHALSKI wręczył HRYNKIEWICZOWI listy około 200 członków AK i Delegatury z poleceniem przekazania ich Gestapo, co HRYNKIEWICZ wykona!...-,* notatka w sprawie Bogusława Hrynkiewicza z 15.06.55 r., AAN, PG, t. 834, k. 126.

[42] Zeznanie Czesława Skonieckiego z 28.02.55 r., AAN, PG, L 834, k. 44.

umysłowo i w pewnym sensie pozbawionego wyobraźni.[43] [44] * Wywoływało to kłótnie, a w końcu żądania „Bogusia" w sprawie umożliwienia mu kontaktu z wyższymi przełożonymi. Ostatecznie, po otrzymaniu raportów „Księdza", Moskwa nakazała Skonieckiemu przerwanie współpracy z Hrynkiewiczem. Niedługo potem został aresztowany gen. „Grot". Kierownictwo PPR, obawiając się, że jest to robota Hrynkiewicza, było poważnie zaniepokojone, czy przypadkiem „Boguś" vel .Aleksander" nie przeszedł na stronę Niemców. Jednak wydaje się, iż nawet mimo udzielania Gestapo informacji o PPR i GL, Hrynkiewicz pozostał wiemy komunistom. Niebawem został przekazany przez NKWD do dyspozycji Spychalskiego „Marka", który wykorzystywał kontakty .Aleksandra" z Gestapo do likwidowania polskich konspiratorów.

Oczywiście komuniści nie usuwali za pomocą donosów tylko członków niepodległościowego podziemia. Likwidowano też byłych towarzyszy, którzy odnosili się niechętnie do PPR lub wcześniej w jakikolwiek sposób narazili się Sowietom. Jedną z osób, której nazwisko kierownictwo PPR przekazało Niemcom, był komunista Stanisław Szczot. Został on zadenuncjowany, ponieważ utrzymywał stosunki z przedwojennym działaczem komunistycznym Leonem Lipskim „Łukaszem". Obawiając się o własne życie, Szczot zgłosił się do

[43] Warto wspomnieć, iż Hrynkiewicz prawdopodobnie odegrał jakąś rolę w tak zwanej aferze Hotelu Polskiego. W 1943 r. obiecano grupie zamożnych mieszkańców getta przerzut do Szwajcarii, jednak po wydostaniu się z getta ludzie ci znikali bez śladu. Podziemie podejrzewało, że za aferą stoi Gestapo, tymczasem szczątkowe ślady wskazują, że mogli w niej brać udział także ludzie z PPR/NKWD. Według obszernych zeznań działaczki PPR Zuzanny Sobierajskiej. „wyciągnięci" z getta Żydzi byli umieszczani w lokalach wyszukanych przez Hrynkiewicza i jej ówczesnego męża Wiesława Sobierajskiego („wtyczka" komunistyczna w „MiP", oficjalnie skierowany tam przez Fornalską). Żydzi ci byli później szantażowani, pozbawiani pieniędzy, a na koniec w niewyjaśnionych okolicznościach wpadali w ręce Gestapo. Po wojnie Hrynkiewicz tłumaczył się. iż tkwiąc w „organizacji faszystowskiej", żeby się nie zdekonspirować, musiał postępować tak, jak inni jej członkowie. Jego zeznania nie wyjaśniają, dlaczego on i Sobierajski mieli - wedle zeznań Sobierajskiej - odgrywać w całej akcji kluczową, organizatorską rolę (patrz: protokoły przesłuchań Zuzanny Sobierajskiej, AAN, zesp. 309, t. 5). Według obszernych zeznań innego członka kierownictwa „MiP" Hrynkiewicz miał również prowadzić aktywną działalność rabunkową (tamże). O napadach dokonywanych przez Hrynkiewicza na Polaków i ukrywających się Żydów złożył też zeznania ich uczestnik, członek „MiP", Marian Bogacz (tamże).

[44] Przyczyny aresztowania przez Niemców gen. Roweckiego pozostają niejasne (patrz: Andrzej Chmielarz, Andrzej Krzysztof Kunert, *Spiska 14. Aresztowanie Generała „Grota"-Stefana Roweckiego.* Warszawa, 1983) i nie można jednoznacznie wykluczyć, iż za tą wpadką stal właśnie Hrynkiewicz. Jego obszerne wyjaśnienia złożone w czasie śledztwa nie zawierają żadnych informacji na ten temat. Istnieją jednak szczątkowe wskazówki, na podstawie których można stwierdzić, iż komuniści mogli mieć swój udział w aresztowaniu szefa II Oddziału KG AK ppłk. Mariana Drobika „Dzięcioła" (druga połowa 1943 r.). Wedle notatki *Dia* r.fowarzysza Anatola] *Fejgina (sprawy do wyjaśnienia w związku z listem* G.(omulki]: *Gomułka uchyla się od omawiania drażliwych tematów jak sprawa Informacji AL, sprawa* [ppłk. Mariana Drobika] *Dzięcioła itp.* (AAN, zesp. 309, t. 51, k. 26-27). NKWD/PPR miało w otoczeniu ppłk. Drobika swoją agentkę (łączniczkę i archiwistkę), która dostarczała informacje komunistom. Z innych dokumentów wynika również, że komuniści nosili się nawet z zamiarem przejęcia archiwum Oddziału II KG AK. ale ostatecznie z planu tego nic nie wyszło. Nie wiadomo, dlaczego. Dokumenty, którymi dysponuje autor, nie pozwalają na dokładniejsze wyjaśnienie okoliczności aresztowania ppłk. „Dzięcioła". Niewykluczone, że MBP nie udało się uzyskać bliższych informacji w tej sprawie, a być może akta jej dotyczące zostały zniszczone po dojściu do władzy ekipy Gomułki.

siatki NKWD Czesława Skonieckiego „Księdza", w której przetrwał do końca wojny. Sam Lipski był członkiem władz przedwojennej KPP, który sprzeciwił się rozwiązaniu partii, za co został zadenuncjowany przez swoich towarzyszy do NKWD w czasie pobytu w Białymstoku w 1939 r. Jednak w czasie zamieszania po ataku Niemców na ZSRS odzyskał wolność i powrócił do Warszawy. Po doświadczeniach z lat 1939-1941 niezbyt przychylnie wyrażał się-tf stosunkach w Związku Sowieckim. Podobno wydawał nawet pisemko, w którym miały być niepochlebne opinie o ZSRS.[45] Mimo, że Lipski bardzo pomagał PPR (to on wiosną 1942 r. przekazał kierownictwu partii pierwszą drukarnię, na której wydawano później „Trybunę Wolności"), [6] to przez swych towarzyszy był traktowany jak „zadżumiony". Był przecież „wrogiem ludu", który tylko przypadkiem uniknął „sprawiedliwości" z rąk organów NKWD. Bogusław Hrynkiewicz, który balansował wówczas pomiędzy PPR a niemieckim aparatem bezpieczeństwa, zaproponował, by „Łukasza" wydać w ręce Gestapo. Jednak ówczesny sekretarz partii, Finder, kategorycznie sprzeciwił się takiemu rozwiązaniu (Lipski dobrze znał wielu działaczy kierownictwa PPR, z nim samym na czele). Zagroził też, że jeśli Hrynkiewicz przekaże „Łukasza" w ręce Gestapo, to sam zostanie zlikwidowany. Lipski nie został więc wydany Niemcom, tylko zastrzelony na jednej z warszawskich ulic w czerwcu 1943 r.[47] Tego rodzaju metody rozprawiania się z niewygodnymi osobami (głównie z polskiego podziemia) były stosowane przez PPR do końca niemieckiej

[43] Wedle zachowanej notatki „Antyku", Lipski miał na jednym ze spotkań w środowisku tramwajarzy opowiadać o grupie kilkunastu towarzyszy, którzy zostali przesiani drogą lotniczą ze Związku Sowieckiego w celu odbudowy partii. Wcześniej rzeczony miał wydać pisemko z wierszem Władysława Broniewskiego .Przeciw przemocy policyjnej", który miał być aluzją do ZSRS. Patrz: AAN, SKA „Antyk" 228/21, k. 28-29.

[44] Patrz: rozdział V, tekst przed przypisem 3.

[47] Wedle raportu AK: w *dniu 21.6* [1943] *o* g.[odzinie] *8.55przed wejściem do biura/*.[irmyl *Lewandowski (Sienna 21) zabity został Stanisław Lebkowski (nazwisko fałszywe, czwarte z kolei) b. prezes CKW KPP. Powodem zabójstwa ma być odmowa L-go wzięcia udziału* **w** *pracach PPR. którą zabity uważał za agenturę Rosji nie zaś za przejaw polskiego* A/.fomunizmu]; sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" [mchu komunistycznego] za 20.06-20.07.43 r. O zabójstwie Lipskiego patrz także: *Nagroda za wierną służbę,* "Glos Polski", nr 17 z 21.09.43 r. Dokładne przyczyny zabójstwa Leona Lipskiego nie są do koAca jasne, choć można stwierdzić, że na pewno nie został on zastrzelony z przyczyn wspomnianych w przytoczonym tu raporcie kontrwywiadu AK. Oficjalnie Lipskiemu zarzucono „działalność antypaityjną", co potwierdzałaby wspomniana już notatka „Antyku". Warto przy tym wspomnieć, że PPR/NKWD wysyłała do Moskwy raporty z absurdalnymi informacjami na temat tworzonej przez Lipskiego antysowieckiej, „prowokacyjnej" organizacji (patrz: fragment pisma szefa Zarządu Wywiadu NKWD Fitina do Dymitrowa z 28.02.43 r. [w:] N. S. Liebiediewa, P. Mitzner, *Wyrok na odsłępcę,* s. 82-83). Nie można wykluczyć, że Finder wydał polecenie likwidacji Lipskiego, ponieważ ten - szczęśliwym dla niego zbiegiem okoliczności - uniknął „rewolucyjnej sprawiedliwości" z rąk NKWD. Nie wiadomo, czy w całej sprawie nie odegra! jakiejś roli czynnik narodowościowy. Otóż po rozwiązaniu KPP „Łukasz" ubliżał aktywistom pochodzenia żydowskiego, obarczając ich odpowiedzialnością za likwidację partii. Nie przyjmował do wiadomości faktu rozwiązania KPP, ponieważ informację tę miała przywieźć do kraju Gitla Rapaport vel Helena Grodowa. Komunista żydowskiego pochodzenia Edward UzdaAski wspominał po wojnie o ówczesnych odwiedzinach Lipskiego: *wszedł „Łukasz" i od razu zaczął rozmawiać w sposób ordynarny, a nawet językiem chuligańskim, wręcz antysemickim, oenerowskim (...) moja żona nie wytrzymała, wlazla mu na pysk i powiedziała: „Won stąd.!" (Wyrok na odstępcę,* s. 76). Ponadto Lipski miał się źle wyrażać o bandytyzmie uprawianym przez członków PPR (AAN, PG, L 17/327). O całej sprawie patrz także: W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 293-302.

okupacji.[48] Jednocześnie, oficjalnie komuniści usiłowali porozumieć się z Delegaturą i AK.

Nie wiadomo dokładnie, jakie cele przyświecały Delegatowi Rządu na Kraj, prof. Janowi Piekałkiewiczowi w chwili, kiedy podejmował decyzję o nawiązaniu kontaktów z komunistami. Jednak zachowane dokumenty, skład delegacji na rozmowy (niżsi urzędnicy Delegatury), a przede wszystkim sam przebieg spotkań obu delegacji jednoznacznie wskazują, iż chodziło głównie o sondaż opinii PPR, a także - poprzez próby zmuszenia do złożenia niewygodnych dla niej deklaracji — utrudnienie PPR jej politycznej działalności. Wydaje się, że o osiągnięciu porozumienia pomiędzy Polskim Państwem Podziemnym a kierownictwem komunistycznej konspiracji nie mogło być mowy. Przywódcy PPR - prócz propozycji zmiany polityki z polskiej na sowiecką i wezwań do natychmiastowej walki - nie mieli polskiemu podziemiu nic istotnego do zaoferowania. Z drugiej strony niepodległościowi konspiratorzy dobrze zdawali sobie sprawę z agenturalnego charakteru organizacji komunistycznej oraz z faktu, że korzyści z ewentualnego porozumienia wyciągnie tylko PPR.[49] Jednak - choć wydaje się to nieprawdopodobne -

** O nieudanej próbie likwidacji rękami Gestapo działacza socjalistycznego Teofila Głowackiego patrz: rozdział XII, tekst między przypisami 58-60.

[49] Historiografia PRL stanęła przed poważnym problemem: jak wytłumaczyć fakt odrzucenia przez polskie podziemie „dalekowzrocznej i zgodnej z interesami szerokich warstw narodu" oferty tak poważnej partii, jaką była PPR. Na ogół wskazywano na trzy przyczyny: I) zastąpienie „dobrego" (bo chcącego porozumienia z PPR) delegata Jana Piekałkiewicza przez „wstecznego" Jana Jankowskiego, 2) zwycięstwo sił „reakcji" w walce klasowej wewnątrz Delegatury Rządu (usunięcie z niej Polskich Socjalistów, którzy nie reprezentowali głównego nurtu ruchu socjalistycznego, na rzecz przedstawicieli PPS-WRN), 3) depeszę gen. Sikorskiego, który w początkach lutego 1943 r. pisał do kraju: *bezwzględnie trzeba również odrzucić tych. którzy bałamucąc ludność polską, dążą do sowietyzacji Polski.* Patrz chociażby: Cz. Madajczyk. *Ważna decyzja...,* s. 14; *Rozmowy PPR z Delegaturą Rządu w 1943 r.* (wstęp Antoniego Przygoliskiego), „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. IX/1984, s. 5-9; Antoni Przygoński, *Z zagadnień strategii frontu narodowego PPR 1942 -1945.* Warszawa, 1976, s. 110; Maria Turlejska, *Spór o Polskę* (Warszawa. 1981), s. 236; N. Kotomejczyk, M. Malinowski, *Polska Partia Robotnicza...,* s. 106-112; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej...,* s. 52-53. Patrz także: W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 262-269. Jednak tłumaczenia powyższych autorów nie wytrzymują poważniejszej krytyki naukowej, zważywszy na to, iż: ad. pkt. 1) Piekalkiewicz został aresztowany 19 lutego 1943 r„ a więc na drugi dzień po pierwszym spotkaniu przedstawicieli polskiego podziemia i PPR. Fakt jego aresztowania nie miał więc wpływu na ówczesne, raczej jedynie sondażowe stanowisko przedstawicieli DR i AK. Ad. pkt. 2) ze względu na zasadnicze różnice pomiędzy celami działania polskiego podziemia i celami działania komunistów, a ponadto powszechną świadomość istoty PPR, osiągnięcie porozumienia pomiędzy uczestnikami rozmów wydaje się raczej niemożliwe (także przy poprzednim układzie sił politycznych wewnątrz władz Polskiego Państwa Podziemnego). Ad. pkt. 3) depesza Naczelnego Wodza z początków lutego 1943 r. nie była w stanie zmienić warunków rozmów z PPR przyjętych jeszcze w styczniu tego roku. Ponadto niewiele wskazuje, by gen. Sikorski wiedział wówczas o planowanych rozmowach - został o nich poinformowany prawdopodobnie dopiero w marcu 1943 r. Warto również wspomnieć, iż wiele prac historyków z okresu PRL zawiera insynuacje, jakoby Piekalkiewicz miał być aresztowany na skutek donosu „reakcji". Także Gomułka twierdził: *być może gestapo samo wpadło na jego trop, lecz nie należy też wykluczać, że został on zadenuncjowany przez prawicę za zbyt radykalne poglądy polityczne, wyrażające się między innymi w przyjęciu propozycji PPR* **w** *sprawie nawiązania wspólnych rozmów (Pamiętniki,* T. II, s. 264). Okoliczności aresztowania Delegata Rządu do dziś pozostają niewyjaśnione i nie istnieją żadne poszlaki, które mogłyby stanowić wsparcie opinii wyrażonej przez Gomułkę. Wydaje się więc, iż zacytowane stwierdzenie stanowi nieuzasadnioną próbę traktowania dość kontrowersyjnych metod działania kierownictwa własnej formacji jako ogólnie obowiązujących.

Komendant Główny AK nie wykluczał jednoznacznie możliwości osiągnięcia jakiegoś porozumienia lub wręcz podporządkowania sobie GL. W depeszy do Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego z 11-go marca 1943 r., po opisaniu warunków wstępnych przedstawionych PPR, stwierdzał on mianowicie:

Wówczas dopiero, gdyby odpowiedź na wyżej wymienione punkty wypadła pozytywnie, zgodziłbym się omówić sprawę współpracy wojskowej i ewentualnie objąć dowództwo nad Gwardią Ludową, oczywiście z zachowaniem odpowiednich środków ostrożności (...) w sprawie granic wschodnich [przedstawiciele PPR] *uchylili się od wyraźnej odpowiedzi, uważając ją za otwartą i nadającą się do załatwienia między Polską i Rosją na zasadzie Karty Atlantyckiej i zasadzie samostanowienia narodów. Ostatnia uchwała Rządu i komunikaty TASS i PAT ułatwiają przyciśnięcie ich do muru i wymuszenia wyraźnego oświadczenia w najbliższej rozmowie. Proszę o instrukcje* w *tej sprawie.*[50]

Przekonanie gen. Roweckiego, iż komuniści (poza instrukcjami z Moskwy) zwracają baczną uwagę na komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej i przywiązują jakąkolwiek wagę do opinii polskiego rządu, wydaje się dobrze korespondować z wieloma innymi mylnymi wyobrażeniami i złudnymi nadziejami - żywionymi w stosunku do ZSRS, Anglosasów i końcowego wyniku wojny - które często leżały u podstaw polityki rządu polskiego na uchodźstwie, jego krajowej Delegatury i Komendy Głównej AK.

Niejako w obronie decyzji w sprawie podjęcia rozmów z PPR można wspomnieć, że mieściła się ona w ogólnie przyjętych kanonach wyobrażeń o działalności politycznej. Ponadto trudno przywódcom polskiego podziemia czynić zarzut z faktu, iż podejmowali kontakty z sowiecką agenturą. Można wręcz bronić twierdzenia, że był to przejaw politycznej dalekowzroczności. Ówczesna sytuacja militarna na froncie wschodnim mogła wywoływać uzasadnione zainteresowanie, co ma do powiedzenia ten, kto stoi za plecami PPR. Ale z drugiej strony, nawet z punktu widzenia stanu ówczesnej wiedzy o genezie PPR, podjęcie jakichkolwiek rozmów z tą strukturą można traktować jako co najwyżej nieporozumienie. Działalność polityczna i zbrojna komunistów stała w wyraźnej sprzeczności z niepodległościowymi aspiracjami Polaków. Chodziło nie tylko o próby wywołania zbrojnego powstania, rozbijanie dość jednolitej postawy społeczeństwa wobec polskich władz podziemnych i okupantów, lecz także o intensywną działalność wywia-

[50] Depesza gen. Roweckiego do gen. Sikorskiego z 11.03.43 r„ *Armia Krajowa w dokumentach...,* T. II, s. 477-478.

dowczą przeciw ośrodkom polskim na rzecz NKWD. Poważnym zagrożeniem była też., dokonywana przez PPR-GL anarchizacja życia wewnętrznego i coraz częstsze przypadki napadów i morderstw politycznych (z czasem w konspiracyjnej prasie i meldunkach z terenu zaczęły pojawiać się informacje o likwidowaniu przez komunistów przeciwników politycznych przy pomocy donosów do Gestapo).[51] Wszystkie powyższe elementy nakazywały raczej zastosowanie się do cytowanych zaleceń AK, dotyczących wzmożenia akcji antykomunistycznej, także za pomocą oręża, niż podejmowane jakichkolwiek rozmów z PPR. Niewiedza, przynajmniej o ostatnich ze wspomnianych aspektach działalności komunistycznej konspiracji, tylko częściowo tłumaczy decyzje podejmowane wówczas przez Delegata Rządu oraz Komendanta Głównego AK. W Polsce dobrze pamiętano wojnę polsko-bolszewicką, a wspomnienia o istocie komunizmu odświeżyły doświadczenia z lat 1939-1941. Mimo to jednak komunistów w dalszym ciągu lekceważono. Dominowało swoiste - i mocno wówczas rozpowszechnione - przekonanie o tym, że po wojnie Polska będzie wolnym krajem i będą w nim rządzić Polacy. To właśnie na powojenny okres odkładano rozprawę z komunistami. Dopiero czas miał pokazać, czy założenie to opierało się na realnych podstawach.

Ale wobec współczesnej wiedzy na temat mechanizmów funkcjonowania i metod działania komunistycznego podziemia można ocenić, jakie cele przyświecały kierownictwu PPR w chwili wystosowania *Listu otwartego.* Był to przede wszystkim chwyt propagandowy, który miał dopomóc w przełamaniu kompletnej izolacji, w jakiej funkcjonowała PPR. Komuniści nie mieli nic do stracenia, a ewentualne korzyści z faktu przedłożenia jakichkolwiek bądź (choćby zupełnie nierealistycznych) propozycji i podjęcia rozmów z polskim podziemiem wyglądały wielce obiecująco. Oznaczałoby to swoiste „zalegalizowanie" PPR, które z jednej strony ułatwiłoby oddziaływanie na społeczeństwo, a z drugiej utrudniłoby prowadzenie propagandy antykomunistycznej przez ośrodki polskie. Nie ma wątpliwości, że propozycje przedłożone Delegaturze nie miały poważniejszych szans na realizację. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy była powszechna świadomość o prawdziwej genezie i roli PPR. Mimo, iż niektóre skrajnie lewicowe środowiska polskie były [11]

[11] Patrz; rozdział XIV. pizypis 33.

[91] Warto wspomnieć, iż w polskiej prasie konspiracyjnej tego okresu można znaleźć jedynie krytyczne opinie na temat podjęcia przez Polskie Państwo Podziemne rozmów z PPR. Na pizyklad sanacyjna ^My<I Państwowa" pisała: *ubolewania godnym faktem jest wysoki nietakt polityczny naszych tzw. czynników miarodajnych* w *Kraju, które „prowadziły" w styczniu i pierwszej dekadzie lutego rozmowy „informacyjne " z przedstawicielami PPR. (...) Fakt prowadzenia tych rozmów przez czynniki miarodajne zasługuje na najostrzejsze potępienie ze strony opinii publicznej Kraju. Jedyną pociechą jest to, że choć póino, lecz jut i ślepi odzyskali wzrok (PPR bez maski,* nr 37 z 30.04.43 r.).

skłonne podpisać się pod poszczególnymi hasłami PPR, to jednak i one zdawały sobie sprawę, że hasła te są oszustwem. W „Robotniku" Polskich Socjalistów pisano:

Czy istnieją możliwości stworzenia frontu, któryby objął PPR, Stronnictwo Ludowe, PS? Wbrew uchwałom plenum KC PPR musimy stwierdzić, że takich możliwości nie widzimy, że takich możliwości niema. Platforma polityczna, którą ogłasza PPR jest oczywiście poza dyskusją. Dziś już i na problem powstania różnice poglądów uległy znacznemu wyrównaniu. To jednak co odgradza PPR od innych partii i organizacji, to, co skazuje ją na polityczną izolację, to okoliczność, że nikt platformy ideowej PPR-u nie bierze na serio. Platforma polityczna PPR nie oddaje strategii tej grupy, lecz tylko jej taktykę, wyrażając się językiem wojskowym. Strategia określa cel, do którego rzeczywiście dążymy, taktyka metodę chwilowego działania. Taktyka dziś jest taka, jutro może być inna. To, co moglibyśmy nazwać strategią PPR-u tkwi w *zależności PPR-u wobec kierownictwa Sowietów. (...) Podmiotem politycznym PPR, jest nie CK PPR i nie plenum CK, lecz czynniki kierownicze ZSRR.*[53]

Porozumienie raczej wykluczała także druga strona. Ze względu na charakter komunistycznej konspiracji, jej skład oraz wewnętrzne mechanizmy funkcjonowania, wydaje się nieprawdopodobne, by do jej struktur mogli zostać dopuszczeni przedstawiciele Polski Podziemnej. Czysto teoretycznie można sobie wyobrazić wariant, w którym członkowie Sztabu Głównego GL prowadzą „podwójną buchalterię" swojej działalności, organizują reżyserowane, pokazowe odprawy dowództwa, a nazwiskami i adresami polskich działaczy przeznaczonych do zadenuncjowania Gestapo będą wymieniać się pod nieobecność obserwatorów z AK. Także wprowadzenie przedstawicieli podziemnego wojska do niższych struktur GL wydaje się być zupełnie wykluczone. Byłaby to dekonspiracja nie tylko faktu pełnej symbiozy pomiędzy NKWD i PPR -GL. Oznaczałoby to również natychmiastowe zdemaskowanie słabości - a w znacznym stopniu wręcz fikcyjności - terenowych struktur GL, których siłę polskie podziemie wyraźnie przeceniało, sugerując się żywą aktywnością wydawniczą PPR. Problemem nie do pokonania była też sprawa jakości kadr i charakteru działalności PPR-GL. Trudno sobie wyobrazić obecność oficerów AK w czasie planowania przez Sztab Główny GL napadów rabunkowych na sklepy czy podczas podziału łupów zdobytych przez PPR „na reakcji" w Drzewicy/4 Jeszcze trudniej uwierzyć, iż mogliby oni wziąć udział w „działaniach bojowych" Kilanowicza-Korczyńskiego na Lubelszczyźnie czy dzielić się z jego * [34]

[53] *Na marginesie uchwal plenum KC PPR,* .Robotnik", nr 104 z 22.02.43 r.

[34] Patrz: rozdział VII, tekst między przypisami 56-63.

ludźmi ubraniami zdzieranymi z mordowanych Żydów.[35] Ale wydając jakiekolwiek sądy na temat szczerości propozycji współpracy złożonej przez PPR czynnikom kierowniczym polskiego podziemia, trzeba przede wszystkim pamiętać o jednym. Numer „Trybuny Wolności", w którym wydrukowano *List otwarty...,* był ostatnim, który pochodził z drukami przy ul. Grzybowskiej. W czasie drukowania następnego numeru tego pisma do lokalu drukami na Grzybowskiej wkroczyli Niemcy, którzy właśnie ścigali zadenuncjowanych przez kierownictwo PPR konspiratorów z AK. [55]

[55] Jest prawdopodobne, że propozycja scalenia z AK była próbą masowego przeniknięcia sowieckiej agentury do struktur podziemnego wojska, jak oceniał to Komendant Główny AK (patrz: przypis 22). Nie ma wątpliwości, że kwestia warunków przedłożonych Delegaturze - podobnie jak wszystkie inne istotne elementy działalności PPR - zostały omówione z Moskwą. Jednak w archiwach byłej PZPR wspomnianych depesz nie ma. Pełne wyświetlenie tego fragmentu historii PPR będzie możliwe dopiero po odtajnieniu niedostępnych dziś archiwaliów sowieckich.

ROZDZIAŁ IX

W CIENIU SPRAWY KATYNIA

...krwią ociekający kaci narodów podbitych Europy urządzili nową, największą dziejach ludzkości prowokację: zmasakrowane ciała polskich oficerów pod Smoleńskiem są dziełem bestii hitlerowskiej!

Odezwa PPR z okazji święta 1-go maja[1]

DEKLARACJA MARCOWA PPR

Jeszcze w czasie rozmów prowadzonych przez delegację PPR z przedstawicielami polskiego podziemia wyniknął pewien poważny problem. Otóż partia ta nie posiadała oficjalnego (poza ukrytym, komintemowskim) programu politycznego rozumianego jako wizja przyszłości Polski. W zamierzeniu kierownictwa sowieckiego PPR miała przede wszystkim organizować bieżącą walkę zbrojną. Potrzeba kreślenia wizji przyszłego ustroju społeczno-politycznego, która byłaby mniej więcej zgodna z oficjalnym obliczem partii, nie wydawała się kwestią najważniejszą. Jednak w związku z podjęciem rozmów z Delegaturą w kierownictwie PPR uznano, że z punktu widzenia wiarygodności partii dobrze byłoby taki program posiadać. W dużym pośpiechu i bez konsultacji z Moskwą opracowano więc deklarację *O co walczymy?* (z marca 1943 roku)? W dokumencie tym komuniści zapowiedzieli przeprowadzenie w wolnej Polsce pięcioprzymiotnikowych wyborów do Zgromadzenia Narodowego (Konstytuanty), które miało wybrać rząd, prezydenta oraz uchwalić konstytucję. Twierdzili też, że przyszła Polska będzie prowadzić politykę zagraniczną w oparciu o sojusz z ZSRS. W sprawie granic zadeklarowali włączenie do Państwa Polskiego wszystkich ziem polskich - w kwestiach spornych decydować miała „wola ludności". Prócz wprowadzenia pełnej swobody sumienia, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń PPR-owcy zapowiadali nacjonalizację banków i większych przedsiębiorstw przemysłowych. Głosili też hasło wprowadzenia gospodarki planowej, bezpłatnego szkolnictwa i służby [1] [2]

[1] *Do robotników, chłopów i inteligencji. Do wszystkich patriotów polskich!,* AAN, PPR 190/1-1, k. 14.

[2] AAN, PPR 190/1-1. k. 11. Tak więc opisane dalej postulaty PPR nie były programem partii, tylko „platformą działania" (czytaj: zespołem haseł propagandowych, zasadniczo odmiennych od tych, które miały być realizowane w rzeczywistości), mającą umożliwić osiągnięcie celu taktycznego, czyli porozumienia z polskim podziemiem. Powstanie tego dokumentu z toczącymi się rozmowami pomiędzy PPR, a Delegaturą łączą także niektóre prace z czasów PRL. Patrz chociażby: N. Kolomejczyk, M. Malinowski, *Polska Partia Robotnicza...,* s. 119.

zdrowia.[3] [4] Z takim programem PPR mogłaby śmiało udawać jedną z typowych partii polskiej lewicy. Tylko, że inne fragmenty marcowej deklaracji zawierały propozycje typowo komunistyczne, sprzeczne z duchem zasad demokratycznych, oraz zwroty demaskujące prawdziwe oblicze PPR:

Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolną i niepodległą, by nie powtórzył się rok 1918, ani 1939f

Traktowanie roku 1918 jako tragicznej chwili w historii Polski stanowiło wyraźny powrót do haseł przedwojennej KPP. Datę, którą w kraju traktowano jako moment odzyskania niepodległości, komuniści uważali za dzień klęski ruchu rewolucyjnego. Wówczas powstało przecież „burżuazyjne państwo polskie", a nie Polska Republika Rad. Także niektóre propozycje programowe PPR stanowiły wyjście poza ustalone w Moskwie ramy propagandowego oblicza partii. Deklaracja marcowa zapowiadała między innymi:

...wprowadzenie kontroli nad produkcją uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłowych przez komitety fabryczne', (...) [oraz] *wprowadzenie zasady planowości we wszystkich dziedzinach tycia gospodarczego i kulturalnego.*[5]

Dokument kończyła deklaracja, iż postulaty te PPR traktuje tylko jako etap przejściowy do ostatecznego wyzwolenia:

Oto program minimalny zarządzeń i przedsięwzięć, które winny być realizowane natychmiast. (...) Nie wyczerpuje on wszystkich dążeń i aspiracji robotników, chłopów i inteligencji Polski. Rzeczą Zgromadzenia Narodowego (Konstytuanty) będzie przyjąć takie uchwały, by raz na zawsze położyć kres źródłom wojen imperialistycznych i wyzysku człowieka przez człowieka, by rozpocząć nową erę w *życiu narodu: erę wolności i dobrobytu.*[6]

Powyższa deklaracja nie miała żadnego wpływu na przebieg rozmów pomiędzy komunistami a czynnikami kierowniczymi Polskiego Państwa Podziemnego, spowodowała za to komplikacje na linii PPR-Komintem. Już bowiem po jej opublikowaniu, 27 marca 1943 r., treść dokumentu została w całości przekazana drogą radiową do Moskwy. Tam wzbudziła

[1] Tamże. Dokument publikowany m.in. w: *W dziesiątą rocznicę—,* s. 138-140; *Polska Partia Robotnicza...,* s. 121-123.

[4] Tamie.

[5] Tamże.

[6] Tamże. Owa „platforma" partii jest więc skonstruowana tak, by w stosownej chwili (kiedy tylko *robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca* do tego „dojrzeją") można ją było rozwinąć do prawdziwego programu komunistów: budowy ustroju, w którym *będzie można raz na zawsze położyć kres źródłom wojen imperialistycznych i wyzyskowi człowieka przez człowieka, by rozpocząć nową erę* **w** *życiu narodu: erę wolnoici i dobrobytu.* Powyższe sformułowanie jest więc elementem realizowanej konsekwentnie przez kierownictwo PPR koncepcji tzw. dwuetapowej rewolucji. O wspomnianej koncepcji patrz: rozdział I, przypis 23.

poważne wątpliwości. Dymitrow omówił ją z komunistami polskimi - pracownikami Komintemu. Dokument zgodnie uznano za:

... eklektyczny,[7] *nieprecyzyjny i sekciarski*.[8]

2 kwietnia 1943 r. Dymitrow wysłał do Warszawy depeszę zawierającą wyraźną dezaprobatę dla nowego dokumentu PPR:

Musi być jasno określona myśl tego rodzaju deklaracji - zapewnienie wolności i niepodległości Polski, szybka odbtfdowa kraju i zabezpieczenie narodowi wolności, chleba, pracy, dachu nad głową i pokoju, stwierdzenie, że jedynym środkiem dla osiągnięcia tego celu będzie nowa polityka zagraniczna, oparta na szczerym sojuszu ze Związkiem Sowieckim oraz socjalno-ekonomiczne przeobrażenia w demokratycznym duchu. (...) Określić demokratyczny charakter organów władzy, które będą wyłonione po wygnaniu Niemców. Rząd powinien opierać się na antyfaszystowskim froncie narodowym. Określić ustrój polityczny w *Polsce zgodnie z nastawieniami platformy partii, t.j. ustrój demokratyczny, a nie sowiecki. (...) Granica* [dla nacjonalizacji gospodarstw rolnych powyżej] *50 ha zbyteczna. To tylko odepchnie kułaków i część średniaków.*[9] [10] [II] *Prawidłowo zostało powiedziane o wielkim planie odbudowy gospodarki kraju. Ale zbędny jest punkt o zasadzie planowości całej gospodarki, a szczególnie* w *życiu kulturalnym kraju. Na tym etapie nie dajemy platformy ustroju socjalistycznego. (...) Ostatni punkt został sformułowany tak, jak cytat z Konstytucji ZSRR. Lepiej było powiedzieć, że partia, wysuwając program budowy ustrojowej powojennej Polski, nie ogranicza swoich dążeń do realizacji powyższych punktów i przytoczyć cel ostateczny partii* w *sformułowaniu danym wcześniej w platformie partii. Dla mas nie będzie zrozumiały znak równości między 1918 i 1939 rokiem. Lepiej unikać takiego sformułowania*.[II]

Prócz gruntownej krytyki haseł PPR depesza zawierała nakaz zmiany linii w sprawie granicy wschodniej. Partia miała wyraźnie opowiedzieć się za nienaruszalnością granicy sowieckiej z czerwca 1941 r.:

[7] Tzn. stanowiący pomieszanie różnych programów i haseł. Należy to traktować jako poważny zarzut ze strony Dymitrowa.

[1] O. Dymitrow, *Tageblicher,* notatka z 20.03.43 r., s. 669. W tym wypadku zarzut „sekciarstwa" można interpretować dwojako: jako odpychanie potencjalnych klientów partii lub jako przedwczesne odrzucanie niezbędnych pozorów.

* Tzn. chłopów posiadających duże i średnie gospodarstwa.

[10] Użycie zwrotu „ustrój socjalistyczny" oznaczało w tym wypadku ustrój ZSRS, który miał być paóstwem socjalistycznym, dopiero zmierzającym do komunizmu. Artykuł 1 Konstytucji ZSRS brzmiał: *Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest socjalistycznym państwem robotników i wloician; Konstytucja (ustawa zasadnicza) Związku Socjalistycznych Republik Rad* (Wilno, 1940), s. 3.

[II] Depesza Dymitrowa do Findera z 2.04.43 r., AAN, PPR 190/1-14, k. 46-47 (depesza przechwycona przez Brytyjczyków podaje inną datę: 4.04.1943; ISCOT nr 241, KAHR). Powyższe uwagi Dymitrowa korygujące „uchybienia" dżeklaracji marcowej zmierzały więc - oprócz doprecyzowania aktualnej „platformy politycznej" - do powstrzymania przywódców PPR przed niepotrzebnym demaskowaniem prawdziwego programu komunistów. Było to swego rodzaju regułą korespondencji Moskwy z ośrodkiem warszawskim. Patrz: rozdział ni. tekst przed przypisem 69.

W sprawie granic Polski trzeba koniecznie zająć jasne stanowisko uznania woli narodów: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego wyrażonej w 1939 roku. Wskazać, że tą drogą Polska raz na zawsze położy kres zgubnym dla Polski kłótniom z bratnimi narodami: ukraińskim, rosyjskim i białoruskim i będzie mogła wzmocnić swoje pozycje na zachodzie i nad Bałtykiem.[*] [11] [12]

Dwa tygodnie później KC PPR - pewnie zaskoczony, że (gdzie jak gdzie, ale) w Moskwie treść deklaracji ktoś mógł potraktować poważnie - tłumaczył się z zaistniałych „niedociągnięć":

W dalszej agitacji, artykułach i przygotowywanej broszurze uwzględnimy i przeprowadzimy wskazane przez was poprawki. Jednocześnie uważamy za konieczne przedstawić wam następujące przemyślenia w *dwóch sprawach. (...) Od tej pory jasno przyznajemy w artykułach, że ukraińska, białoruska i litewska ludność wyraziła swoją rzeczywistą wolę. Ale przy wszystkim tym nie określamy granicy Bug-San jako ostatecznej, a przedstawiamy, że po wojnie, Polska żyjąca w sojuszu z ZSRR dogada się w sprawie tych albo innych poprawek.*[13] [14] *Uważamy, że dzięki sojuszowi z ZSRR wzmocnienie pozycji Polski na zachodzie i nad Bałtykiem nie powinno się przedstawiać jako jakąś rekompensatę za Zachodnią Ukrainę i Białoruś.*[1]*

Geneza wyrażonej tu prośby o zezwolenie na używanie tego rodzaju sformułowań (zamiast oficjalnego głoszenia nienaruszalności granicy sowieckiej z 1941 r.), wynikała zapewne z nastrojów panujących w okupowanym kraju. Komuniści zdawali sobie sprawę, że ogłoszenie tezy o „wyrażeniu woli narodów białoruskiego i ukraińskiego w 1939 r." oznaczałoby całkowitą dekonspirację rzeczywistej roli PPR. W związku z powyższym (i prawdopodobnie wobec braku jednoznacznego spizeciwu centrali) do końca 1943 r. kierownictwo partii stosowało w sprawie

[J] Tamże. k. 47.

[11] Rozbieżności pomiędzy sformułowaniami deklaracji marcowej PPR w sprawie granicy wsdwdniej Polski (patrz także: rozdział III. przypis 13). a uwagami Dymitrowa, można uznać za nieporozumienie. Pisząc powyższy dokument kierownictwo PPR realizowało wcześniejsze wytyczne Kominlemu. otrzymane jeszcze w Moskwie, bowiem żadnego polecenia zmiany stanowiska w tej sprawie wcześniej nie dostało. Tymczasem, w związku z coraz lepszą sytuacją na froncie, a co za tym idzie ze wzrostem znaczenia ZSRS w polityce międzynarodowej, z początkiem 1943 r. Moskwa coraz bardziej jednoznacznie zaczęta przedstawiać swoje stanowisko w sprawie swojej granicy. Deklaracja PPR z marca 1943 r. po prostu nie nadążyła za aowymi trendami polityki sowieckiej. W powyższej sprawie Eugeniusz Duraczydski napisał: *początkowo PPR ograniczała sif do ogólnej formuły prawa narodów do samookreślenia. Wywołało to irytacjf Moskwy (Polska 1939-1945...,* s. 312). Powyższy fragment, który ma stanowić coś w rodzaju dowodu niezależności myśli politycznej PPR. mija się więc z prawdziwym obrazem stosunków PPR - centrala.

[12] Depesza Findera do Dymitrowa z 17.04.43 r., AAN, PPR 190/1-13, k. 80-81. Jednak w kolejnej depeszy do Findera Dymitrow nakazał kierownictwu PPR połączenie problemu przesunięcia granicy wschodniej Polski z nabytkami na zachodzie twierdząc, iż kwestia ta *ma dla nas* [ZSRS| *duże utoczenie polityczne.* W dalszej propagandzie komuniści zastosowali się do powyższych dyspozycji. Należy pamiętać, że urwany w zacytowanej korespondencji pomiędzy PPR a Komintemem kurtuazyjny język nie oddawał rzeczywistych relacji pomiędzy obydwiema stronami. W rzeczywistości „sugestie" i .propozycje" Dymitrowa były po prostu poleceniami, które miała wykonywać PPR.

granicy wschodniej różne eufemistyczne formuły, które jednak w oczywisty sposób pokrywały się z oficjalnym stanowiskiem ZSRS. Jeszcze w kwietniu 1943 r. w „Trybunie Wolności" ukazał się tekst zawierający zmianę stanowiska partii w sprawie granicy wschodniej, oznaczający odejście od odkładania tej sprawy na okres powojenny. W artykule tym deklarowano, iż:

Poszanowanie cudzej wolności to naczelni zasada przyszłej Europy. Dlatego (...) stanowczo sprzeciwiamy się podziałowi narodów białoruskiego i ukraińskiego dawną granicą ryską.

ZBRODNIA KATYŃSKA

Jednak powyższe zmiany w platformie politycznej PPR zostały przyćmione konsekwencjami dramatycznego zwrotu, jaki miał miejsce w stosunkach polsko-sowieckich wiosną 1943 r. W pierwszej połowie kwietnia tego roku niemiecki aparat propagandowy rozpoczął kampanię związaną z odnalezieniem grobów oficerów polskich rozstrzelanych przez NKWD wiosną 1940 r. w lesie pod Smoleńskiem. W okupowanym kraju niemieckie gazety w języku polskim codziennie publikowały obszerne materiały dotyczące tej zbrodni: fotografie, listy i adresy zidentyfikowanych ofiar, szczegółowe opisy znalezionych przy nich dokumentów i przedmiotów codziennego użytku. „Nowy Kurier Warszawski" donosił:

Na postawie doniesień i informacyj mieszkańców wsi Gniazdów [Gniezdowo] *(Katyń), leżącej w odległości około 13 km na północny wschód od Smoleńska, niemieckie władze wojskowe dokonały w tych dniach poszukiwań na terenie zalesionego wzgórza, zwanego Kozią Górą (...). W masowych grobach (...) znaleziono leżące w kilku warstwach szczątki oficerów pomordowanych wystrzałami wyłącznie w tył głowy, a zwróconych twarzami ku ziemi, przy czym wielu ze związanymi z tyłu rękami, niektórzy zaś w workach narzuconych na czaszki.*[15] [16]

Mimo gwałtownej kontrakcji propagandy sowieckiej utrzymującej, że cała sprawa jest wymysłem prawdziwych sprawców zbrodni - Niemców, ani w „polskim Londynie", ani w okupowanym kraju nie było większych wątpliwości, kto odpowiada za masakrę.[17] Kiedy władze polskie zażądały od ZSRS wyjaśnień w tej sprawie (upubliczniając przy okazji histo-

[15] *Walna Europa,* „Trybuna Wolności", nr 30 z 15.04.43 r.

[16] *Bolszewicy zamordowali tysiące oficerów polskich,* „Nowy Kurier Warszawski", nr 89 z 14.04.43 r.

[17] Powszechnie było wiadomo, że korespondencja z żołnierzami i policjantami, zgromadzonymi przez Sowietów po kampanii wrześniowej w trzech obozach: w Kozielsku. Starobielsku i Ostaszkowie, urwaia się wiosną 1940 r. Sprawa losu jeńców była nieodłącznym elementem wszystkich rozmów polsko-sowieckich. Po rozpoczęciu przez Niemców kampanii propagandowej wokół sprawy katyńskiej dla polskiej opinii publicznej było oczywiste, że tej zbrodni dokonał Związek Sowiecki.

rię wcześniejszych, bezowocnych prób uzyskania jakichkolwiek rzeczowych informacji na temat losu zaginionych) oraz zwróciły się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzenie bezstronnego dochodzenia, rząd sowiecki przerwał stosunki z władzami polskimi.[18]

Po ujawnieniu przez Niemców zbrodni katyńskiej PPR przystąpiła do ostrej akcji propagandowej, powielając oficjalne stanowisko przyjęte w tej sprawie przez Sowietów. W odezwie wydanej z okazji 1-go maja komuniści pisali:

...zmasakrowane ciała polskich oficerów pod Smoleńskiem są dziełem bestii hitlerowskiej! (...) Wypróbowanym sposobem bandyckim, krzykiem „Łapaj złodzieja" chce [ona] *święte oburzenie każdego Polaka odwrócić od właściwych zbrodniarzy, by skierować je przeciwko Związkowi Radzieckiemu, na którego terenie powstała stutysięczna armia polska z* g.[enerałem Władysławem] *Andersem na czele. Hitlerowscy mordercy i podpalacze świata dobrze wiedzą, że naród polski nadzieje swe na szybkie zdobycie wolności i niepodległości wiąże z bohaterską walką i zwycięstwem Czerwonej Armii. (...) Nie pomogą prowokatorom hitlerowskim „delegacje", szmatławce i szczekaczki. Nie pomogą również ohydne napaści reakcyjnych pisemek sanacyjnych i oenerowskich. Społeczeństwo polskie z obrzydzeniem piętnuje wszelkiego rodzaju agentów hitlerowskich. Cała nienawiść i chęć zemsty, krwawej i zasłużonej, kieruje się przeciwko katom hitlerowskim*.[19]

Władysław Gomułka, który prawdopodobnie był wówczas autorem większości odezw i proklamacji sygnowanych podpisem KC PPR, pisał po latach o stanowisku partii wobec sprawy katyńskiej:

Osobiście nie miałem (...) najmniejszych wątpliwości, iż oficerów polskich osadzonych w *obozach jenieckich w ZSRR wymordowali Niemcy. Nie znajdowałem żadnego powodu, dla którego władze radzieckie, w tym wypadku te najwyższe na czele ze Stalinem, mogłyby być zainteresowane uśmierceniem tych ludzi. W ogóle* w *moim najgłębszym przekonaniu władza radziecka z samej swojej humanistycznej i socjalistycznej istoty nie mogła być zdolna do popełnienia czegoś podobnego. (...) Rozumując takimi kategoriami nie tylko akceptowałem bez zastrzeżeń wszystkie publikacje poświęcone tej sprawie na łamach „Trybuny Wolności" - jej redakcję obsługiwałem z ramienia sekretariatu KC - lecz także* w *początkach maja 1943 r. zamieściłem w „Głosie Warszawy" własny obszerny artykuł oskarżający Niemców o dokonanie zbrodni* w *Katyniu. (...) Z całą pewnością nie napisałbym owego artykułu,*

[a] Do oficjalnego przerwania rozmów doszło w nocy z 25 na 26.04.43 r.

[19] *Do robotników, chłopów i inteligencji! Do wszystkich patriotów polskich!,* AAN, PPR 190/1-1, k. 14. Sfałszowana wersja tej odezwy (pominięto tekst o armii gen. Andersa) została opublikowana w latach 80-tych w: *Polska Partia Robotnicza...,* (zob.: s. 127).

gdybym znał wtedy podstawowe okoliczności wskazujące na winnych zgładzenia oficerów polskich w Katyniu. Ale też, gdybym już wówczas rozporządzał dowodami, że zbrodni tej dokonano w 1940 r., również z całą pewnością nie obwiniałbym o nią ZSRR, lecz popierałbym bez najmniejszych wahań - podobnie jak całe kierownictwo partii - oświatczenie Radzieckiego Biura Informacyjnego z 16 kwietnia 1943 r.[20]

Jednocześnie z gwałtowną akcją związaną & „niemiecką fałszywką" o Katyniu PPR - kopiując argumenty propagandy sowieckiej - przystąpiła do ostrych ataków na rząd polski w Londynie, stawiając mu m.in. zarzut kolaboracji z Niemcami:

Naród polski z najwyższym oburzeniem piętnuje i potępia wszystkich pomocników Goebbelsa, tych w kraju, którzy biorą udział w „delegacjach" i „badaniach", jak również tych z Londynu, którzy dobrowolnie śpieszą z odsieczą chyląccmu się do upadku reżymowi hitlerowskiemu,[21]

Wszelkie próby wyjaśnienia sprawy odpowiedzialności za mord katyński kierownictwo PPR traktowało jako „obronę przywilejów klasowych reakcji" oraz działania zmierzające do zbudowania „faszystowskiej Polski": *

* W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. U, s. 288-289. Oświadczenie tow. „Wiesława", jakoby w 1943 r. nie dopuszczał możliwości dokonania zbrodni katyńskiej przez Związek Sowiecki, jest zupełnie niewiarygodne. W latach 1939-1941 przebywał on przecież we Lwowie - doskonale poznał atmosferę strachu totalitarnego państwa policyjnego, wiedział o aresztowaniach, deportacjach i zbrodniach sowieckich organów bezpieczeństwa. W innym fragmencie swoich pamiętników napisał: *bezpośrednio przed ewakuacją Lwowa organa NKWD, nie mogąc czy nie chcąc ewakuować więinidw osadzonych* w *więzieniach lwowskich pod zarzutem działalności antyradzieckiej, dopuściły się wobec nich zbrodni ludobójstwa. Już nazajutrz po wkroczeniu do Lwowa Niemcy umożliwili mieszkańcom miasta dostęp do gmachu i cel więziennych zasianych stosami trupów zamordowanych więźniów. Skorzystała z tego masa ludzi. Ten bestialski akt zbrodni zawładną! umysłami społeczeństwa, cały Lwów kipiał wprost z oburzenia na enkawudzistów, reprezentujących* w *oczach ludności władzę radziecką. Osobiście nie chciałem oglądać tego koszmarnego widowiska. Rozmawiałem tylko z ludźmi, którzy zwiedzili więzienie przy ulicy Łąckiego. Ich relacja z tego, co tam zobaczyli, była wprost wstrząsająca* (s. 85). Zważywszy na powyższe doświadczenia Gomułki, jego powojenne twierdzenia, iż w 1943 r. był głęboko przekonany, że *władza radziecka z samej swojej humanistycznej i socjalistycznej istoty nie mogła być zdolna do popełnienia czegoś podobnego,* należy potraktować jako próbę wybielania swoich osobistych zasług w ówczesnej akcji propagandowej w sprawie Katynia oraz zaciemniania roli, jaką w sowieckiej działalności politycznej i propagandowej odgrywała PPR. Bardziej wiarygodne wydaje się inne twierdzenie Gomułki w sprawie zbrodni katyńskiej, zawarte na stronach tego samego pamiętnika: *bywają sytuacje, kiedy (...) nawet brudne kłamstwo należy przybierać* w *szaty prawdy. Tak miola się sprawa z Katyniem* (tamże, s. 289).

[J1] *W sprawie niemieckiego „odkrycia" zbrodni katyńskiej,* „Trybuna Wolności", nr 31 z 1.05.43 r. Udział PPR w sowieckiej akcji propagandowej był znacznie szerszy: już 21.04.43 r. Dymitrow zwrócił się do Warszawy z prośbą o przesłanie depesz protestacyjnych skierowanych przeciwko rządowi polskiemu: *prosimy o przesianie deklaracji PPR* w *sprawie prowokacyjnego komunikatu polskiego ministerstwa obrony narodowej i oświadczenia polskiego rządu* w *związku* z *hitlerowską fałszywką o Smoleńsku, a także rezolucji protestacyjnych robotników, chłopów, inteligencji* w *lej sprawie pozytywne dla nas wypowiedzi innych partii Jest to nam potrzebne dla nadania przez radiostację Kościuszko* (depesza do Findera z 21.04.43 r., AAN. PPR, 190/1-14, k. 52). PPR-owcy dostarczali też Moskwie nieprawdziwe informacje, które można było wykorzystywać w propagandzie: *pośród rzekomo znalezionych pod Smoleńskiem trupów polskich oficerów hitlerowcy podają nazwisko jednego oficera, o którym wiadomo, że jest* żyw *i zdrów i mieszka w Warszawie. (...) W sprawie kapitana Bema (zamieszkałego na ulicy Piusa 13, mieszkania 20). który znajduje się* w *spisie rozstrzelanych, wiadomo, że* w *1940 r. byI on wysiany przez Niemców do Oświęcimia* (depesza do Dymitrowa z 13.05.43 r,, AAN, PPR 190/1-13, k. 94).

Naród polski patrzy ze zgrozą, ie rząd Sikorskiego zamiast wysiłków, aby zwycięstwo przyspieszyć, wzmocnić sojuszników, pobić Hitlera - przez działalność swoją rozbija sojusz antyfaszystowski, wzmacnia wrogów Polski, jest pośmiewiskiem narodów, zakałą we froncie antyfaszystowskim. (...) Generał Sikorski zarzucił już dawno demokratyczny frazes, którym tak obficie szafował na początku wojny. Wybraniec sanacji stał się jej naśladowcą. (...) Ostatnie wydarzenia to kompromitacja rządu Sikorskiego i zdemaskowanie reakcji. Nawet w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa zagłady przez okupanta, reakcja myśli wyłącznie 0 sobie. Woli zginąć wraz ze swymi klasowymi przywilejami, niż żyć na równej stopie z wolnym narodem. Próby odbudowy faszyzmu reakcji nie uratują. Natomiast mogłyby one zgubić Polskę. Jednakże nie uda się podstępna gra dla wskrzeszenia faszyzmu w Polsce.[22]

Po ujawnieniu zbrodni katyńskiej i przerwaniu stosunków polsko-sowieckich wyraźnej modyfikacji uległa cała linia propagandowa PPR. Najostrzej komuniści zaatakowali władze polskie w Londynie. Analizując ewolucję prasy PPR .Ajencja A" stwierdzała:

Już nie krytyka, ale szkalowanie, odmawianie prawa reprezentacji narodu i zapowiedź powołania własnego krajowego rządu rewolucyjnego jest charakterystycznym momentem, uderzającym w *oczy czytelnika wydawnictw partyjnych. Czy to chodzi o omawianie zagadnień programowych, czy to o nawoływanie do uaktywnienia biernych dotychczas sił społeczeństwa, o różne przejawy polityki okupanta na ziemiach polskich, czy to o różne zagadnienia w polityce zagranicznej nigdzie nie pomija PPR okazji, aby rząd* 7?.[eczypospolitej] P.[olskiej] *przedstawiać wobec społeczeństwa w jaknajczamiejszych barwach, jako działający na zgubę narodu. PPR postawiła sobie za zadanie wytworzyć w masach opinję, że rząd polski po zerwaniu z nim przez Moskwę stosunków przestał dla narodu istnieć i przestał być autorytetem w kraju* [23]

Wyraźnemu zaostrzeniu uległy też enuncjacje prasy PPR dotyczące polskiego podziemia niepodległościowego. W artykule opublikowanym w „Trybunie Wolności" z 1 września 1943 r., towarzysz „Wiesław" pisał:

Dla wojny ze Związkiem Radzieckim polscy magnaci i sfery przemysłowo-finansowe, zgniła i rozhasana biurokracja sanacyjno-ozonowa, gotowe są przelać ostatnią kroplę krwi robotnika, chłopa 1 inteligenta. Lecz z okupantem hitlerowskim walczyć nie wolno. (...) Niech ginie naród polski w kleszczach strasznego terroru okupanta, niech rzyga krwią, jak rzeka wezbraną, niech płoną wsie i miasta i niech

[23] *Klęska reakcji,* „Trybuna Wolności", nr 32 z IS.0S.43 r. Gwałtowna i agresywna kampania skierowana przeciwko władzom polskim i zarzucanie im kolaboracji z Niemcami były zapewne głównymi przyczynami ostatecznego zerwania kontaktów pomiędzy władzami Polskiego Państwa Podziemnego a PPR.

[23] *Przegląd sytuacji w ruchu komunistycznym* (maj-czerwiec 1943 r.), „Ajencja A", nr 4 z 12.07.43 r.

nie pozostanie kamień na kamieniu na ziemi polskiej, ale nie wolno mu walczyć, zwłaszcza nie wolno mu dzisiaj zwyciężyć, bo to mogłoby przyczynić się do „przedwczesnego" załamania bestii hitlerowskiej. Do jakiego szatana modlą się te strupy reakcyjne na żywym ciele narodu? W *sile okupanta hitlerowskiego cała ich nadzieja™*

Enuncjacje w sprawie „niemieckiej zbrodni w Katyniu" oraz ostre ataki wymierzone w rząd polski na uchodźstwie były dla polskiego podziemia w kraju kolejnym dowodem agenturalnej roli PPR. Oficjalny organ KG AK pisał:

Hasła swe i metody pracy PPR zmienia odpowiednio do haseł i metod pracy rządu sowieckiego. Czy to się tyczy polityki międzynarodowej czy też spraw polskich (Katyń, los Polaków w *Rosji, o których nigdy się nie wspomina, stosunek do ś.p. gen. Sikorskiego, do rządu i wodza naczelnego, do spraw granic itd.) PPR dosłownie powtarza argumenty propagandy sowieckiej, chociażby rząd sowiecki zajął stanowisko najbardziej wrogie wobec Polski i jeśli nawet są to oczywiste dla każdego kłamstwa?*[5]

Lekceważący stosunek do akcji komunistów, dostrzegalny we wcześniejszym okresie działalności PPR, latem i jesienią 1943 r. zaczął się wyraźnie zmieniać. Kolejne sukcesy militarne ZSRS, a zwłaszcza ostateczne przejęcie inicjatywy strategicznej przez Armię Czerwoną po bitwie na luku kurskim (lipiec 1943 r.), obserwowano w kołach polskich z rosnącym niepokojem. Wcześniej losy konfliktu sowiecko-niemieckiego postrzegano głównie poprzez pryzmat I wojny światowej, oczekując załamania sowieckiej Rosji oraz klęski Niemiec. Jednak w drugiej połowie 1943 r. militarna - a co za tym idzie, także polityczna - pozycja ZSRS uległa wyraźnemu polepszeniu. Z wolna stawało się jasne, że wynik wojny może nie być tak oczywisty, jak to się wcześniej wydawało. Do polskich elit coraz wyraźniej docierała myśl, iż po zwycięstwie nad Niemcami główną barierą na drodze do niepodległości może być polityka Związku Sowieckiego. Zerwanie stosunków z rządem polskim, powołanie Związku Patriotów Polskich i utworzenie polskich jednostek wojskowych pod sowieckim dowództwem wskazywały, że Moskwa nie ma zamiaru szanować suwerenności Polski i po wkroczeniu Armii Czerwonej na jej terytorium może próbować narzucić swoje rozwiązania polityczne. Sytuację komplikował fakt, iż ZSRS znajdował

O myśl polityczną polskiej demokracji, „Trybuna Wolności", nr 39 z 1.09.43 r.

[a] *PPR - Sowiecka agentura,* „Biuletyn Informacyjny", nr 49 z 9.12.43 r.

" Kwestia groźby wkroczenia wojsk sowieckich do Polski była jeszcze w 1942 r. poruszana przez Komendanta AK gen. „Grota" w korespondencji do Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego. Odpowiedzi gen. Sikorskiego zawierały na ogół nieprawdziwe informacje na temat stanu spraw polskich na arenie międzynarodowej i obracały się wokół chybionych lub zgoła fantastycznych koncepcji. W jednej z depesz Sikorski pisał: *rozumiem całkowicie stosunek Kraju do zagadnienia rosyjskiego i jego powagf. (...) _porozumienie z Rosją*

się w antyniemieckiej koalicji. Wprawdzie z jednej strony zmuszało to Moskwę do liczenia się z opinią Wielkiej Brytanii i USA, ale z drugiej umożliwiało - pod pretekstem konieczności pokonania Niemiec - wprowadzenie Armii Czerwonej na teren Polski i zastosowanie polityki faktów dokonanych.* [27] O podjęciu poważniejszej akcji zbrojnej przeciwko Sowietom - tak ze względów militarnych, jak i politycznych - nie mogło być mowy. Stawało się jasne, że w nie dającym się precyzyjnie przewidzieć scenariuszu przyszłych wydarzeń polityczno-wojennych nawet w niepodległej Polsce, mimo wszystkich swych słabości, PPR może odegrać wysoce niebezpieczną rolę.

Owo zagrożenie ze strony ZSRS i PPR przyspieszało procesy konsolidacyjne na polskiej scenie politycznej. Najbardziej wyraźnym przejawem tego zjawiska była *Deklaracja porozumienia czterech stronnictw stanowiących Krajową Reprezentację Polityczną* z 15 sierpnia 1943 r. Podpisane pod tym dokumentem stronnictwa (SL, SP, SN i PPS), których współpraca była podstawą funkcjonowania - struktur politycznych Polskiego Państwa Podziemnego, deklarowały pełne poparcie dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, jego Delegatury w Kraju oraz podziemnego wojska. Określiły w nim też polskie cele wojny, zasady współpracy w czasie procesu 'Odbudowy państwowości, a także definiowały przyszłe zasady ustrojowe i piano-

jest koniecznością. Porozumienie to nie moie być okupione rezygnacją z naszych praw i naszych granic i musi dokonać się w duchu deklaracji podpisanej przeze mnie ze Stalinem. (...) U decydujących czynników państw anglosaskich narasta świadomość niebezpieczeństwa sowietyzacji Europy (...). Na wypadek jednak najgorszy, gdyby wkroczenie to [armii sowieckiej) *miało nastąpić, zanim wojska sprzymierzone do nas dotrą i bez ścisłej umowy z nami. my musielibyśmy uprzedzić Rosjan i stworzyć fakty dokonane przez powstanie Kraju i przejęcie władzy wojskowej i administracyjnej, stawiając na pierwszym miejscu miasta wschodnie Z Wilnem i Lwowem na czele. Wojska sowieckie musielibyśmy traktować jako sprzymierzone, a za każdy akt nielojalności z ich strony żądać interwencji anglosaskiej* [podkr. P.G.l; depesza do DelegdtíTO^du na Kraj z 6.02.43 r..*Armia Krajowa w dokumentach...,* T. U, s. 412-413.

[27] Jednak pomimo zdawania sobie sprawy z zagrożenia sowieckiego, oficjalne czynniki rządowe w kraju uprawiały w tej sprawie *coś* w rodzaju „propagandy sukcesu". Przykładowo w czerwcu 1943 r. „Rzeczpospolita Polska" pisała: *w konflikcie obecnym bolszewicy chcieli odegrać wielką, pierwszopłaneytą rolę. chcieli decydować niemal samodzielnie o losach Europy; rzeczywistość wojenna przekreśliła te zamiary i plany, spychając Rosję na stanowisko drugorzędne i uzależniając ją pod każdym względem od anglosaśów. Można stwierdzić z colą pewnością, że nie „ krasnoarmiejec" ale żołnierz anglosaski zdecyduje o zwycięskim zakończeniu wojny.* (...) *Rosja wyjdzie z tej wojny w stanie ciężkiego zniszczenia i wszechstronnego wyczerpania - możemy przewidywać takie ukształtowanie się jej roli i stanowiska w przyszłej Europie, które uczyni łatwiejszym nii dotychczas należyte ułożenie z nią swych stosunków przez najbliższych sąsiadów, a w pierwszym rzędzie przez Polskę (ZSRR w obecnej wojnie,* „Rzeczpospolita Polska", nr 10 z 21.06.43 r.). Kilka miesięcy później artykuł *Jak daleko dojdzie armia sowiecka?* przekonywał, że ostatnie sukcesy Sowietów nie mają większego znaczenia militarnego („Rzeczpospolita Polska", nr 16 z 15.09.43 r.). Pod koniec 1943 r. często pomijano sprawę związku pomiędzy sytuacją na froncie a przyszłością kraju. Omawiając sukcesy Armii Czetwonej wspomniana gazeta twierdziła: *Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pojmują, że fundamentem należytego układu sil w środkowej Europie musi być silna, zadowolona Polska (Wojna pod znakiem zagadnień powojennych*, „Rzeczpospolita Polska", nr 18 z 1.11.43 r.). Wydaje się, że za drukowaniem tego rodzaju enuncjacji przemawiała chęć konsolidowania społeczeństwa wobec polskich władz oraz tzw. pokrzepianie serc. Ale rodzi się zasadnicze pytanie: jaką rolę podobna propaganda odegrała w przygotowaniu społeczeństwa na wydarzenia lat 1944-1945 oraz w podejmowaniu przez elity polityczne szeregu katastrofalnych decyzji militarnych i politycznych.

w?ane reformy państwa. Sygnatariusze dokumentu stali na stanowisku nienaruszalności wschodniej granicy Polski, jednocześnie opowiadali się za zmianami tejże na zachodzie i północy tak, by Polska uzyskała szeroki dostęp do morza i bezpieczne granice. Zapowiadali też, że mimo dzielących ich różnic będą ściśle współpracować w okresie przygotowywanego powstania, odtwarzania struktur państwowych oraz dla zapewnienia bezpieczeństwa i ładu publicznego. Ponadto^Wspomniane stronnictwa deklarowały, iż w przyszłej, demokratycznej Polsce zapewnione będą wszelkie swobody obywatelskie. Przeprowadzone miały być także poważne reformy ekonomiczno-społeczne.[28]

Wydanie wspomnianej deklaracji miało olbrzymie polityczne znaczenie. Oto bowiem, wobec nadchodzących rozstrzygnięć, mimo wielu fundamentalnych różnić, urazów i niechęci, główne nurty polityczne Podziemnej Polski - od lewicy do prawicy - zgodnie deklarowały chęć współpracy przy odbudowie kraju, manifestując przy tym wolę obrony integralności terytorialnej, suwerenności oraz przywiązanie do idei wolności i demokracji. Deklaracja zawierała tylko jedno zdanie na temat ZSRS, pomijając milczeniem istnienie i działalność komunistów w Polsce.[29] Jednak zarówno z samej treści dokumentu, jak i z późniejszych enuncjacji Krajowej Rady Politycznej jasno wynika, iż utworzenie tej struktury było wymierzone przede wszystkim w politykę sowiecką wobec Polski oraz działalność PPR.

W związku z - jak to wówczas interpretowano - całkowitym zdemaskowaniem się PPR po ujawnieniu zbrodni katyńskiej, latem, a szczególnie jesienią 1943 r. w Polsce Podziemnej jak grzyby po deszczu zaczęły mnożyć się różnorodne inicjatywy, których głównym celem miała być działalność antykomunistyczna. 26 października z inicjatywy dowództwa AK na posiedzeniu KRP powołano Społeczny Komitet Antykomunistyczny, który miał koordynować propagandę i działalność wywiadowczą skierowaną przeciwko ideologii komunistycznej i różno-

[28] *Deklaracja porozumienia politycznego czterech stronnictw - stanowiących Krajową Reprezentację Poiitycznq,* „Rzeczpospolita Polska", nr 15 z 30.08.43 r. Pełne brzmienie deklaracji zostało opublikowane w większości ważniejszych pism konspiracyjnych. Patrz: „Biuletyn Informacyjny", nr 35 z 2.09.43 r.; .Przez Walkę do Zwycięstwa", nr 19 z 10.09.43 r.; „WRN", nr 17 z 27.08.43 r.; „Reforma", nr 10 z 20.09.43 r. i inne. Wydanie wspomnianej deklaracji było jednym z fragmentów coraz wyraźniejszej konsolidacji społeczeństwa polskiego wobec nadchodzących wydarzeń politycznych i wojennych. W tym kontekście należy postrzegać proces scalania BCh oraz podjęcie rozmów scaleniowych z NSZ. Najważniejszymi siłami napędowymi procesów konsolidacyjnych polskiego podziemia były niewątpliwie: niebezpieczeństwo wkroczenia wojsk sowieckich do Polski i działalność PPR.

[29] Jako jeden z celów działania sygnatariusze umowy z 15.08.43 r. wskazywali: *nieustanną czujność wobec zahaczających się wpływów sowieckich na dyplomację aliantów i ciągłe uświadamianie społeczeństwom państw sprzymierzonych istoty niebezpieczeństwa takie totalizmu rosyjsko-komunistycznego; Deklaracja porozumienia politycznego czterech stronnictw - stanowiących Krajową Reprezentację Polityczną*, „Rzeczpospolita Polska", nr 15 z 30.08.43 r.

rodnym agendom ZSRS.[30] W ramach Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK utworzono też specjalny dział (oznaczony najczęściej ‚41", „K" lub „Antyk"[31]), który miał się zajmować akcją antykomunistyczną. Struktura ta zajmowała się działalnością propagandową skierowaną przeciwko ideologii komunistycznej, Związkowi Sowieckiemu i PPR.[32] W tym samym czasie częściowemu scaleniu uległy te piony wywiadu Delegatury Rządy na Kraj i AK, które zajmowały się działalnością antykomunistyczną. W Delegaturze funkcjonował też Wydział Bezpieczeństwa, który zajmował się różnymi zjawiskami mogącymi stanowić zagrożenie dla polskiego społeczeństwa - m.in. przestępczością kryminalną oraz działalnością PPR. Organizacyjnym przedłużeniem Delegatury był Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB) - konspiracyjny zalążek przyszłej policji.[33] Z Wydziałem Bezpieczeństwa Delegatury ściśle współpracowała .Agencja Antykomunistyczna" kierowana przez Henryka Glassa. Glass, znany działacz polskiego harcerstwa, był przed wojną aktywnym działaczem Porozumienia Antykomunistycznego - inicjatywy społecznej powołanej w celu zwalczania ruchu komunistycznego. Instytucja ta zajmowała się analizą ideologii i działalności komunistycznej konspiracji. W czasie wojny wspierana przez AK i Delegaturę, .Agencja A" (.Antyk" lub „Blok") kontynuowała działalność mniej więcej do wybuchu powstania.[34]

„Antyki" zajmowały się przede wszystkim obserwacją i analizą metod działalności ruchu komunistycznego oraz przygotowaniem teoretycznym działalności edukacyjnej i propagandowej wymierzonej w ideologię komunistyczną i PPR. Wyspecjalizowane struktury polskiego podziemia prowadziły też typową działalność kontrwywiadowczą, jednak o efekcie ich aktywności wiadomo niewiele. Zachowane materiały źródłowe trudno jednoznacznie ocenić. Z jednej strony bardzo wiele

[30] R. Nazarewicz, *Armii Ludowej*.... s. 152. Organizacji przewodniczył działacz PPS Franciszek Białas, a jej członkiem był m.in. Tadeusz Żenczykowski. Szerszą działalność SKA „Antyk" rozwinął w 1944 r.

[3] „Antyk" od skrótu słowa „antykomunizm".

[32] Za: R. Nazarewicz, *Armii Ludowej...,* s. 152-157.

[33] Ponieważ PKB byl ściśle powiązany z tak zwaną granatową policją (wielu członków PKB oficjalnie pracowało w policji), można było wykorzystywać tę służbę dla działań Polskiego Państwa Podziemnego. Z możliwości tych korzystano szeroko, zwalczając bandytyzm i rozpracowywując ruch komunistyczny. Jednak warto przy tym wspomnieć, iż PKB zostało spenetrowane przez agenturę PPR-NKWD. Najważniejszym agentem sowieckim w PKB był naczelnik Wydziału Śledczego na miasto stołeczne Warszawę, Włodzimierz Lechowicz. Dzięki pomocy Lechowicza NKWD/PPR wprowadzała do PKB kolejnych agentów, w tym min. Stanisława Nienahowskiego, Wacława Dobrzyńskiego i innych. Patrz: m.in. Notatka X Departamentu MBP *Sprawa grupy dwójkarskiej* z (Włodzimierzem] *LECHOWICZEM i* [Alfredem] *JAROSZEWICZEM na czele* [nie datowana], AAN sygn. zesp. 509, L 116, k. 1-9; wyciąg z protokołów przesłuchań Mariana Spychalskiego, AAN, zesp. 509.151; Z. Blażyński. *Mówi Józef Światło..., i.* 151.

[34] Warto wspomnieć, że z jednym z lokalnych komitetów antykomunistycznych współpracował przed wojną, późniejszy Prymas Polski, ksiądz Stefan Wyszyński. Podobną działalność prowadził wtedy ściśle współpracujący z MSW Instytut Naukowego Badania Komunizmu. W 1NBK pracował jeden z byłych przywódców KPP, wspomniany już Josek Mitzenmacher vel Jan Alfred Reguła, autor słynnej książki *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów.*

'informacji zebranych przez polskie podziemie na temat sytuacji wewnętrznej PPR, jej działań i zamierzeń, jest niedokładnych, wręcz bałamutnych *(część* z tych informacji przekazywano do Londynu).[35] Z drugiej strony wiele innych dokumentów zachowanych w archiwach kontrwywiadu AK, Delegatury i .Antyków" podaje dokładne - i prawdziwe - informacje o działalności PPR-GL w wielu rejonach kraju: w Warszawie, Krakowie, Radomiu itd. Zachowały się też przechwycone dokumenty PPR, w tym także pochodzące z najwyższego szczebla tej organizacji oraz materiały dotyczące czołowych postaci podziemia komunistycznego.[36] Jednak nie sposób ocenić, jak owe dokumenty mają się do rzeczywistego stanu wiedzy polskiego podziemia o komunistach.

Druga połowa 1943 r. była również okresem widocznej aktywizacji propagandy antykomunistycznej, która stała się nieodłącznym elementem działań Polskiego Państwa Podziemnego. Ustawicznie przypominano o stosunku ruchu komunistycznego do Polski przed wojną, o postawie komunistów w latach 1939-1941, o polityce stosowanej wobec ludności polskiej w czasach okupacji sowieckiej. „Biuletyn Informacyj-ny" pisał:

Dlaczego zwalczamy PPR (Polską Partię Robotniczą)? Nie ze względu na jej program społeczny, ale dlatego, że jest to w Polsce agentura obcego i nieprzyjaznego mocarstwa. Nie polskich, lecz sowieckich broni ona interesów. (...) Dopóki trwało porozumienie sowiecko-niemieckie komuniści w Polsce (...) przeciwstawiali się propagandowo polskiemu ruchowi niepodległościowemu, jako rzekomej agenturze imperjalizmu angielskiego (tak!). Na terenie okupacji sowieckiej komuniści (bardzo często ci sami działacze, którzy stoją obecnie na czele PPR i jej przybudówek) popierali okupanta sowieckiego i współdziałali z nim [11]

[n] W materiałach tych można znaleźć nieprawdziwe dane dotyczące składu kierownictwa PPR, liczebności tej organizacji, informacje o rzekomych zjazdach, które miały się odbywać w ZSRS itp. Dotyczy to także wielu danych na temat działali sowieckiego wywiadu wojskowego oraz NKWD.

[M] W archiwaliach pozostałych po polskim podziemiu - o czym była już mowa - znajdują się m.in. przechwycone meldunki tzw. Wydziału Informacji SG GL (AAN. AK 203/VII-63). Co charakterystyczne, autorzy wielu meldunków AK nie dostrzegali różnicy pomiędzy PPR i NKWD. Meldunek z września 1943 r. donosi na przykład: *załączam fotografię* [Mariana Spychalskiego] *„Marka". Spotykany byt na zebraniach KC PPR. jako delegat góry. Ostatnio jakoby przeszedł do* wyw.liadu] sow.[ieckiego|, *w każdym bądt razie na zebraniach nie bywa. Meldowany pod nazwiskiem Sokołowski Maciej i posiadający na to nazwisko Kermkartf Nr. 600163 z dn. 8 maja 1943 r. urodzony 6.12.1904 r. w Litzmannstadt, z zawodu kreślarz. zawód wykonywany urzędnik. W chwili wydania kennkarty zam. uL Skaryszewska 61, przemeblowany na uL Lomiańską 10 m. S (lokal organizacyjny*]. *W razie likwidacji należy robić to z daleka od lokalu, żeby nie spłoszyć reszty* (AAN, sygn. 509, t. 155. Do meldunku załączono kennkartę Mariana Spychalskiego). Natomiast o członku tzw. grupy inicjatywnej, który był szefem siatki NKWD w Warszawie, można przeczytać: *Skoniecki Czesław, bu 38, twarz podłużna, cera ciemna, nos duży, zęby wystające, szatyn uczesany do góry (...). Mieszka przy uL Okopowej 18a m 66 róg Kaczej, II piętro. (...) Poniedziałki ma przeważnie wolne, żyje dostatnio, pali, pije. (...) Wg. dotychczasowych ustaleń jest on w KC PPR i CL* (tamże, k. 12). W innych materiałach można znaleźć informacje m.in. o Nowotce, Finderze, Jóźwiaku i Gomułce. Próby analizy wysiłków PPP dotyczących informowania Polaków o działalności komunistów podjął się Janusz Marszalec w tekście *Działalność informacyjna i propagandowa agend Polskiego Państwa Podziemnego w kwestii komunistycznej* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego* (red. Waldemar Grabowski. Warszawa, 2003).

w-dziele niszczenia i wywożenia Polaków na daleką północ czy wschód. (...) PPR spełnia rolę „piątej kolumny" sowieckiej?

Niemal cala podziemna Polska przystąpiła do walki propagandowej przeciw PPR. W kierowniczych ogniwach Polskiego Państwa Podziemnego prowadzono poważne analizy taktyki ruchu komunistycznego, najmłodsi harcerze „Szarych Szeregów" malowali na murach antypepeerowskie hasła. Aktywną propagandę antykomunistyczną prowadziły „na własną rękę" także poszczególne partie polityczne i organizacje zbrojne. Bataliony Chłopskie przestrzegały przed PPR-owskimi hasłami walki czynnej, które miały stanowić zagrożenie dla bytu narodu polskiego:

Cala ta robota jest bardzo grubymi nićmi szyta. Chodzi w niej głównie 0 to, żeby w przedwczesnym zrywie powstańczym skrwawić i wyniszczyć wszystkie żywe zorganizowane polskie sity, aby potem skrwawiony, bezsilny, zanarchizowany Naród rzucić w *chwili przełomu* w *drapieżne zaborcze łapy wschodniego „wyzwoliciela". Widzimy to najlepiej na przykładzie Jugosławii (...). Takie i tylko takie są cele i zadania PPRu 1 organizowanych przez nią armii i gwardii ludowych. Bo PPR, to agenci wschodniego imperializmu, to sługusy* w *zasięgu moskiewskich celów, godzących w naszą wolność i w nasz niezależny państwowy byt — w przyszłą Wolną Ludową Polskę?**

Z kolei PPS „Wolność-Równość-Niepodległość" przestrzegała przed fałszywymi gestami ZSRS, za jakie uważano np. rozwiązanie Kominternu:

Dla utrzymania agentur szpiegowsko-dywersyjnych niepotrzebny jest wielki szyld Kominternu. Przeciwnie jest on szkodliwy, bo agentury obce lubią działać w cieniu i bezimiennie. Toteż Komintem zamierał stopniowo a obecnie został rozwiązany. Agentury sowieckie zaś pozostały i pod tym względem nic się nie zmieniło. Rozwiązanie Kominternu natomiast będzie wykorzystywane przez propagandę sowiecką dla ukrywania imperialistycznej polityki i mylenia tropu prowadzącego ku źródłom manewrów różnych PPR-ów czy jugosłowiańskich „Frontów Narodowych ", wymierzonych przeciwko niepodległości narodów i dążeniom do niezależności od Rosji. O tym pamiętajmy i nie dopuśćmy do bałamucenia opinii?[9] * [33]

[37] *PPR — sowiecka agentura,* „Biuletyn Informacyjny", nr 49 z 9.12.43 r. W wydawnictwach polskiego podziemia antykomunizm by! zawsze takim samym wyznacznikiem godnej postawy obywatelskiej, jak wrogość do Niemców. Na przykład wydawnictwo Obszaru Warszawskiego AK „Biuletyn Informacyjny. Z Frontu Walki Podziemnej", relacjonując sprawę dalekiego od polityki konfliktu typowo obyczajowego, opis wydarzeó zaczynało tak: *było sobie dwóch sąsiadów. Obaj porządni ludzie, dobrzy Polacy, zajadli wrogowie Niemców i komunistów* (14.10.43 r.).

[33] *Do żołnierzy Batalionów Chłopskich!* [druk), AAN, BCh 201/1, k. 32.

[33] *Rozwiązanie Kominternu,* „WRN", nr 11 z 4.06.43 r. Ogłoszone przez propagandę sowiecką w maju 1943 r. rozwiązanie Międzynarodówki Komunistycznej w istocie nie wnosiło niczego nowego do metod działania PPR. Kierownictwo Kominternu działało dalej według tych samych reguł i niemal w tym samym

y Lewicowy Związek Syndykalistów Polskich, pozostający w opozycji do rządu i jego Delegatury w kraju, poddawał w wątpliwość szczerość patriotycznych haseł PPR:

Nigdy jeszcze prawo mimikry, przystosowania się do otoczenia, nie znalazło tak pełnego wyrazu w taktyce politycznej, jak tutaj. Komuniści polscy okryli się barwą ochronną patriotyzmu. Za cenę, zdawałoby się, rezygnacji z najbardziej zasadniczych hasdl społeczno-politycznych, agenci imperializmu sowieckiego starają się przyciągnąć do siebie najszersze warstwy polskiego ruchu niepodległościowego. (...) Oddziały „Gwardii Ludowej" noszą imiona bohaterów narodowych. A zatem Polska, Naród, orły, piosenki, Kościuszko, Pułaski, Dąbrowski, aż dziw, Że dotychczas nie wyzyskano jeszcze imienia Najświętszej] Marii] f*[anny] *Królowej Korony Polskiej.*[40]

Organ Stronnictwa Pracy żądał od władz polskich podjęcia stanowczych działań przeciwko komunistom:

*Za pomocą akcji uświadamiającej musimy doprowadzić do tego, aby wkrótce nie było w Polsce człowieka, któryby nie wiedział, jakie niebezpieczeństwa grożą nam ze strony Sowietów i nie zdawał sobie sprawy, ie współpraca z PPR lub innymi placówkami sowieckimi w Polsce jest taką samą zdradą stanu, jak współpraca z Gestapo i ie w przyszłości w ten sam sposób będzie przez Państwo Polskie traktowana i karana. (...) Wreszcie odpowiednie czynniki, reprezentujące społeczeństwo, winny wywrzeć swój wpływ tam, gdzie należy, aby nasze władze państwowe (...) nie ograniczały się wyłącznie do zwalczania okupanta niemieckiego, lecz przystąpiły również już obecnie do stopniowego i planowego likwidowania sowieckich ośrodków dyspozycyjnych**[11]

„Kropkę nad i" stawiał oficjalny organ KG AK, który przestrzegał Polaków przed jakimikolwiek kontaktami z PPR:

Każdy Polak - robotnik, chłop czy inteligent - który ulega propagandzie komunistycznej, który współpracuje w *najmniejszej mierze z komu-*

skladzie. Dopiero rok później otrzymało oficjalny status Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b). Kierownikiem tego oddziału został Aleksandr Siergiejewicz Szczerbakow. W rzeczywistości jednak kluczową rolę w tej instytucji odgrywał dalej Dymitrow. Kompetencje dawnego OMS (łączność radiowa, zadania specjalne, sieć kurierska) przejęła struktura nazywana w komunistycznej nomenklaturze „Instytutem 100". Warto pamiętać, że Komintem był dla świata zachodniego symbolem ekspansji ideologicznej ZSRS oraz instytucją mającą organizować zwycięski pochód komunizmu do panowania nad światem. Formalną likwidację Komintemu należy więc traktować jako propagandowy gest obliczony na wprowadzenie w błąd zachodniej opinii publicznej co do rzeczywistych zamierzę ii polityki ZSRS. O zmianach w strukturze sterowania zagranicznymi partiami komunistycznymi patrz: *Polska-ZSRR....* s. 6-7: Grant Adibekow. *Komintern pośle formalnogo rospuska 1943-1944 gg,,* „Woprosy Istorii", nr 8/1997, s. 28-41; N. Liebiediewa. M. Narinskij, *Rospusk Komintema i sozdanie Otdiela Mieżdunarodnoj Informacji CK WKP(b). Maj 1943-maj 1945* (w:| *Istoria Kommunisticzieskogo Internacjonała...,* s. 227-253.

[40] *PPR,* „Czyn", nr 7 z 4.09.43 r.

[41] *Wobec niebezpieczeństwa komunistycznego,* „Reforma", nr 7 z 10.05.43 r.

nistami - staje się dziś zdrajcą takim samym, jakim jest volksdeutsch. (...) Polak nie może być komunistą, bo przestaje być Polakiem.[42]

Komentując zasadniczo zgodne stanowisko polskiego podziemia w stosunku do PPR, Gomułka napisał we wrześniu 1943 r.:

Ten, kto walczy z okupantem hitlerowskim - to wróg i zdrajca narodu, to agent Moskwy lub prowokator Gestapo. Nie zachodzą w tej sprawie żadne różnice stanowisk między faszystami z „Szańca" i sanatorami z „Biuletynu Informacyjnego". Ten jednolity front całej polskiej reakcji łączy wspólna nienawiść do Związku Radzieckiego i do wszystkiego, co postępowe i demokratyczne w kraju.[43]

Jednak kierownictwo PPR nie przejmowało się zbytnio wrogością polskiego podziemia. Wedle tow. „Wiesława", we wszystkich istotnych sprawach to właśnie on i jego towarzysze byli rzecznikami *polskiej myśli politycznej, odpowiadającej interesom całego narodu.* Opinii większości społeczeństwa nie reprezentowała, jego zdaniem, Delegatura Rządu, bowiem była ona *przeżarta reakcją i szła na pasku sanacyjno-ozonowym.* Głosy krytyczne pod adresem PPR miały mieć - wedle „Wiesława" - przede wszystkim kontekst klasowy i być wyrazem knowań i zdrad *polskiej reakcji.* Fakt, iż partie lewicy zajmują w kwestii PPR takie samo stanowisko, co prawica, miał być konsekwencją omotania ich *pajęczą siecią agentów wczorajszego, zgasłego świata.*[44]

WPŁYWY PPR W 1943 R.

Owo ustawiczne prezentowanie się PPR jako najważniejszej siły politycznej w kraju i reprezentantki woli całego narodu stawia fundamentalne pytanie o ówczesny stan organizacyjny komunistycznej konspiracji i zasięg jej oddziaływania.

Wiosna 1943 r. stała pod znakiem dotkliwych strat poniesionych przez PPR, których w zasadzie do końca roku nie udało się już nadrobić. W miarę sprawnie pracował tylko aparat centralny partii, dość regularnie ukazywała się wydawana przezeń prasa. Nic dziwnego: kierownictwo warszawskiego ośrodka składało się z wypróbowanych, nawykłych do konspiracji komunistów, w większości działaczy dawnej KPP. Kierowała nim grupa zaprawionych w bojach, dobrze wyszkolonych funkcjonariuszy partii i wywiadu sowieckiego. Ale niższe struktury komunistycznej konspiracji przedstawiały się już gorzej; nawet w Warszawie, w czerwcu 1943 r. regularny kontakt z GL w stolicy utrzymywało kilka-

[43] *Komunizm - narzędzie podbojów Rosji,* „Biuletyn Informacyjny", nr 38 z 23.09.43 r.
[43] *O myśl polityczną polskiej demokracji.* „Trybuna Wolności", nr 39 z 1.09.43 r.
[44] Tamże.

dziesiąt osób. Aktywność bojowa organizacji była niewielka.[45] Podobnie było ze Związkiem Walki Młodych - przybudówka ta miała stać się kontrolowaną przez komunistów masową organizacją dla młodzieży. Planowano stworzyć ją w początkach 1943 r. Mimo prób organizowania jej struktur na terenie Warszawy, ZWM funkcjonował do końca wojny głównie w propagandzie PPR.[46]

Ogólnie rzecz biorąc stan komunistycznej'-konspiracji w Warszawie przedstawiał się fatalnie. Wedle wspomnień jednej z łączniczek komunistycznej konspiracji, GL na Bródnie składała się z nastoletnich chłopców, których morale pozostawiało wiele do życzenia:

...mało zorientowani w *polityce, przyszli do GL ponieważ rodzice i koledzy ich wciągnęli. Organizacja GL im odpowiadała, bo wiedzieli, że z akcjami jakie wykonuje GL, wiążą się również przygody. Jako młodzież trochę zdemoralizowana częstym wykradaniem żywności i odzieży z niemieckich wagonów, liczyła na to, że mając broń, będzie mogła podwajać swe zdobycze* [47] * [49] *

Przypadek opisany powyżej nie był odosobniony. Werbowanie obietnicami korzyści majątkowych czy też wręcz udziału w łupach
- oprócz wciągania do PPR-GL ludzi już parających się bandytyzmem
- było zwyczajową metodą rozbudowy szeregów komunistycznej konspiracji. Jan Krasicki .Janek" pisał w meldunku z czerwca 1943 r., iż niektórzy ludzie wchodzący w skład macierzystej organizacji *sprawiają wrażenie lumpów.* Opisał też, jak wyglądała procedura naboru do GL:

Werbunek tow. Baśki, Edwarda i Huberta[18] *do „specgrupy" odbywał się w ten sposób, że roztaczano przed nimi wspaniałe obrazy dobrobytu, wręcz luksusowego zbytku, zapewniano ich, że przy małym wysiłku (ok. 4 godz.[*iny] *dziennie) zarobią znacznie więcej niż przy normalnej pracy zawodowej. Obiecywano im 1000-1500 zł miesięcznie, wiele nowych i pięknych ubrań.*[4]

[45] Sprawozdanie dowódcy Okręgu Warszawa-Miasto Henryka Stemhela „Gustawa" z 25.06.43 r., AAN. GL 191/XXI-1, k. 40-41. Ópisując stan GL w poszczególnych dzielnicach Stemhel pisa! z reguły o kilkuosobowych grupach, które nie prowadziły żadnej działalności bojowej lub też w ogóle znajdowały się dopiero w fazie organizacji. W rubryce „akcje [bojowe)" wymieniona jest jedna pozycja (raporty GL obejmują okres mniej więcej miesiąca).

[46] Oficjalnie, wedle historiografii PRL, kolejnymi przewodniczącymi ZWM mieli być: Hanna Szapiro vel Sawicka „Hanka". Jan Krasicki .Janek", a następnie Zofia Jaworska „Danka". Z nielicznych zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że w 1943 r. w Warszawie i okolicach istniało kilka zbrojnych gtup. które używały nazwy lej organizacji. Brak jest wiarygodnych śladów potwierdzających, iż ZWM próbowano tworzyć gdziekolwiek indziej. Faktycznie więc związek nie wykształcił żadnych struktur i był przede wszystkim jednym z szyldów, pod któiym działało kierownictwo PPR. Por.: Helena Jawotska, *Związek Walki Młodych 1943-19*8.* „Z Pola Walki", nr 4/1961, s. 73-79.

[47] Relacja Wadawy Grudzińskiej, AAN, t. os. 8680, k. 5.

[44] Brak bliższych danych.

[49] AAN, GL 19I/XXI-1, k. 39. Warto jednak wspomnieć, że Jan Krasicki byl przeciwnikiem opisanych wyżej praktyk, zachęcał ideowców do wstępowania w szeregi ZWM, zamiast do GL. Wedle meldunku GL: *Kazik i jego łącznicy werbują wiród aktywniejszych członków GL* m. W-[arsza]wy *za wstępowaniem* w *szeregi organizacji młodzieżowej, motywując, że: GL jest sparszywiala, zdemoralizowana, że jest nastrojona*

Wspomniana w cytowanym dokumencie grupa specjalna („specgrupa") SG GL była główną siłą komunistycznej konspiracji Warszawie. Składająca się z kilkunastu osób, dowodzona przez Jana Strzeszewskiego „Wiktora" i Antoniego Grabowskiego „Antka", dokonywała najważniejszych uderzeń GL w Warszawie w 1943 r. Oprócz akcji typowo antyniemieckich (ataki na żołnierzy, zamachy bombowe, akcje obliczone na zdobycie broni itp.) głównym obszarem zainteresowania specgrupy były „wyroki" wydawane przez kierownictwo komunistycznej konspiracji oraz napady rabunkowe na instytucje finansowe, sklepy, zakłady usługowe, poczty i mieszkania polskich obywateli.[50]

Najpoważniejszą akcją zbrojną przeprowadzoną przez GL w 1943 r. było zabicie komendanta „granatowej" policji ppłk. Aleksandra Reszczyńskiego. Został on zastrzelony 5 marca 1943 r. w Warszawie, we własnym mieszkaniu przy ulicy Krasińskiego 4. Akcję tę wykonała grapa bojowa Sztabu Głównego, prawdopodobnie dowodzona przez Franciszka Bartoszka .Jacka". Oficjalny komunikat prasowy komunistycznej konspiracji informował:

W Warszawie grupa bojowa GL wykonała wyrok śmierci na komendancie policji granatowej obwodu warszawskiego, Reszczyńskim, za wysługiwanie się Niemcom i znęcanie nad ludnością polską,[51]

Jednak zabicie ppłk. Reszczyńskiego trudno sklasyfikować inaczej, niż typowy przykład akcji terrorystycznych PPR. Zarzuty postawione wspomnianemu oficerowi były propagandową konfabulacją. W rzeczywistości był on powszechnie szanowanym człowiekiem i współpracował z AK.[52]

Równie źle, co w samej stolicy, przedstawiał się stan organizacyjny komunistycznej konspiracji na terenach całego Obwodu Warszawskiego. Istniały tu pojedyncze komórki partyjne lub nawet osoby, do których docierali emisariusze Komitetu Centralnego PPR. Dowódca jedynego istniejącego wtedy przez dłuższy okres dowództwa Okręgu Lewa Pod-

nawskroś oportunistycznie i wogóle nie przedstawia dziś żadnej wartoici (AAN, GL 191/XXI-1, k. 34). Podobne opisy GL można znaleźć także w dokumentach AK: w *dn. 3I.V.43 r. komendant dzielnicy Ochota miał otrzymać przydział z uzbrojonych ludzi (...) przestępców kryminalnych - wspomnianych* w *poprzednich meldunkach (...) ...Komenda GL zaleca wciąganie do GL ludzi młodych - odważnych, bez względu na przeszłość...* (AAN, AK 203/VII-63, k. 52). Wedle innego dokumentu: *z uzyskanych informacyj odnośnie tych osobników wynika, że obydwaj są zawodowymi bandytami, co wymownie świadczy o ideologii wśród członków GL Poza tym dzielnica Powązki ma przekazać do tejże grupy 2 młodych ludzi - rzekomo ideowych...* (AAN, AK 203/Vll-63, k. 70, patrz także: k. 72-73).

" Patrz chociażby: relacja członka „specgrupy" Jerzego Albrechta .Jureczka", AAN, L os. 1348, k. 14-15.

[31] „Gwardzista", nr 16 z 12.04.43 r., patrz także: *Komunikaty Dowództwa Głównego...,* s. 81, 86.

[52] O całej sprawie patrz: Adam Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej" w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945* (Warszawa, 1990), s. 383-388. Patrz także: AAN, DR 202/11-44, k. 115. Wkrótce po tym wydarzeniu komuniści obrzucili w Warszawie granatami maszerującą kolumnę S.A. W odwecie Niemcy rozstrzelali 130 osdb (Patrz: T. Strzembosz, *Akcje zbrojne...,* s. 327-328).

miejska, Ignacy Rosenfarb ps. „Narbut", „Krystian", raportował do centrali:

Poszczególne wydziały sztabu pracują niestarannie: od 2 7yg.[odni] *wydział informacji nie składa żadnych raportów. Z poleceń kierownik wydziału zupełnie się nie wywiązuje. W rozmowach osobistych wciąż ton obrażonego, przeplatany na przemian arogancją. (...) Ostatnie posiedzenie sztabu przypominało źle pomyślaną farsę. Kierownik wydziału informacji, uważając, że cieszy się szczególnymi względami* p-[rzedstawiciela] [owódz]rwa *głównego - zalany. Atmosfera zgoła niepoważna. (...) Duże braki dotyczące morale oddziałów*,[53]

Obwód Łódzki PPR-GL, bardzo słaby liczebnie i organizacyjnie, praktycznie rzecz biorąc przestał istnieć wiosną 1943 r. Jeszcze przez najbliższych kilka miesięcy centrala usiłowała nawiązać kontakty z Łodzią i odbudować miejscową konspirację, jednak osoby wysyłane na ten teren szybko wpadały w ręce Niemców. Ignacy Loga „Sowiński" wspominał po latach:

[Emisariuszka KC PPR] *...Janka Bier pracowała nad odbudową łódzkiego kierownictwa partyjnego. Gestapo nadal korzystało z agenta Jaroszewskiego i innych swoich agentów. (...) Odbudowane drugie kierownictwo PPR i GL zostało aresztowane lub było zmuszone opuścić Łódź. Ponowne próby odbudowania III Kierownictwa przez Tadeusza Głąbińskiego i Feliksa Strycharskiego zostało udaremnione przez ich aresztowanie. Przeprowadzane aresztowania zdziesiątkowały łódzką organizację PPR. (...) Mieliśmy również do czynienia z prowokacją na terenie Krakowa i Katowic.*[54]

Stało się jasne, że Niemcy penetrują szczątki łódzkiej konspiracji, więc pod koniec 1943 roku dalszych kontaktów na dobrą sprawę zaniechano.[55] Podobne kłopoty miał też wspomniany przez Logę Obwód Krakowski PPR-GL. W końcu 1942 r. i początkach 1943 r. krakowskie Gestapo - po otrzymaniu informacji ze Śląska i dysponując własną agenturą w krakowskiej PPR[56] - rozbiło tu struktury kierownicze komu-

[53] AAN, GL 191/XXI-5, k. 19.

[54] AAN, L os. 8010 (Ignacego Logi-Sowińskiego). k. 64-63. O wymienionym tu agencie Gestapo Mieczysławie Jaroszewskim (bądź Jaroszyńskim) wiadomo tylko, iż został po wojnie zdemaskowany i aresztowany jako wysoki funkcjonariusz partyjny, pracujący prawdopodobnie w Krakowie. Motywem jego werbunku przez Gestapo były prawdopodobnie sprawy natury kryminalnej.

[55] Po wojnie organa bezpieczeństwa ustaliły, że w 1943 r. do Gestapo dobrowolnie zgłosił się członek łódzkich władz PPR Bronisław Zapala składając obszerne zeznania.

[56] Według powojennych zeznań funkcjonariusza Gestapo Kurta Heinemejera, Niemcy wpadli na trop władz PPR w Krakowie obserwując działalność Romana Śliwy „Webera" na Śląsku. Po pewnym czasie (prawdopodobnie chcąc ukryć, że śląska PPR jest przez nich spenetrowana) przesłali do Krakowa zdjęcie Śliwy, adres jego zamieszkania oraz dokładny plan zajęć. Gestapo zarządziło obserwację wskazanego lokalu. W całej operacji miał uczestniczyć jeden z członków władz PPR w Krakowie i agent Gestapo, Józef Dubiel „Powróz". Najpierw aresztowany został Śliwa, a potem w tzw. kocioł zastawiony w jego mieszkaniu wpadł Agustyn Mical „Gustek" oraz Józef Wieczorek. Nie wiadomo, jak zachowywali się pozostali, ale na skutek informacji uzyskanych od Micala Gestapo miało rozpocząć poważne aresztowania w Rzeszowskiem.

nistycznej konspiracji.[57] W celu ich odbudowy wiosną 1943 r. KC wysłało do Krakowa Kazimierza Mijała, który miał tam pełnić funkcję sekretarza Obwodu PPR. Ten przez długi czas nie mógł zorientować się w liczebności poszczególnych, podległych sobie okręgów, a potem nie mógł wymusić posłuchu u niektórych lokalnych działaczy. Szczególne trudności sprawiał Okręg Rzeszów-Tamów PPR-GL, kierowany przez Józefa Kogutka „Marka". Mijał określił go po latach jako:

...skończonego warchoła, anarchistę i cynika. Panował tam chaos i w partyzantce, szarpanina anie konstruktywna robota, bez poczucia odpowiedzialności partyjnej i dyscypliny (...) Współpraca była ciężka. Marek i Antek, mimo wielokrotnych nalegań z mojej strony nie doprowadzili do posiedzenia komitetu rzeszowsko-tamowskiego bym mógł przybyć na to posiedzenie.[58] *Po przedstawieniu sprawy towarzyszowi Pawłowi* [Finderowi] *sekretariat partii zdecydował, ie przyjedzie na dniach towarzyszka* [Izolda Lemer vel Izolda Kowalska] *Ziuta, żona* [Bolesława Kowalskiego] *Zygmunta,*[59] *w charakterze sekretarza obwodu, a ja zostanę jej zastępcą i sekretarzem miasta Krakowa. W ten sposób będzie wzmocniony komitet obwodu i umożliwi nam uporządkowanie organizacji. (...) Na posiedzeniu tym postanowiliśmy ułożyć plan pracy, na który Marek nie chciał się zgodzić, kpiąc z nonsensowności zaproponowanego (...) planu i zadań, z których należy zdawać sprawozdania... (...) Działać zdaniem Marka - to znaczy z maszyn w kieszeni krążyć po terenie, a z kierownictwem spotykać się od czasu do czasu na pogawędkę. W obraźliwy sposób odzywał się o* [Franciszku Malinowskim] *Piotrze i o* [Romanie] *Śliwie — komendancie obwodu, na co mu-*

Patrz: odpis protokołu przesłuchania Kuna Hejnemejera z 31.0I-1.02.S0 r. oraz 10.0S.54 r„ AAN, l. os. S87S (Romana Śliwy), k. 9-14. O współpracy Dubiela z Gestapo patrz także: Z. Blażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 129-130.

[57] Wcześniej aresztowano również sowieckiego radiotelegrafistę współpracującego z krakowską PPR, Leonida Czetyrko „Kolkę". Wedle jednego z dowódców okręgów GL Józefa Kogutka „Marka", struktury kierownicze komunistycznej konspiracji obejmujące południową Polskę zostały zupełnie rozbite: *jeżeli nie padia wówczas cala organizacja, to tylko dzięki nieugiętej postawie zjednanych członków i ich rodzin...* (AAN, t. os. 7506, k. 17). Patrz także: sprawozdanie z pracy w Obwodzie Kraków Goldszlak-Ludwińskiej „Marty", AAN, t. os. 7050, k. 178. Dość precyzyjne informacje na temat składu i działalności krakowskiego kierownictwa PPR (łącznie z jego kontaktami z NKWD) posiadało polskie podziemie. Patrz: Społeczny Komitet Antykomunistyczny .Antyk", sygn. 228/21, k. 31-50.

[58] Wedle wspomnianego już sprawozdania Ludwińskiej: *Marek rozpoczął na* OK.(ręgu) RZleszów) *robotę wybitnie warcholską i rozbijacką. Halina* [NN| *żona Marka, objeżdżała dzielnice nastawiając, by nie przyjmowały nikogo z kierownictwa* o6w.[odu] *siała nieufność do* lier.fownictwa], (...) *Na OK. znana była ze zjednywania sobie młodych towarzyszy swym wdziękiem* (AAN, t. os. 7050, k. 180).

[59] Bolesław Kowalski .Janek", „Ryszard" członek GL w Warszawie, przez kilka miesięcy pełnił również funkcję dowódcy Obwodu GL Kraków (więcej informacji na jego temat patrz: rozdział VI. tekst między przypisami 28-30 i rozdział XV, przypis 35). Małżeństwo Izoldy Kowalskiej z Bolesławem Kowalskim prawdopodobnie nie było zbyt trwale, bowiem, kiedy po kilku miesiącach znalazła się ona w Warszawie (był tam również i Kowalski), *pełniąc funkcję sekretarza partyjnego Warszawy, jest równoczeinie b. bliską przyjaciółką Wiesława* (notatka z rozmowy wiceministra BP Romkowskiego z Aleksandrowem-Zawadzkim z 23.01.49 r„ AAN, KARP, sygn. 11/222, k. 50 (Izolda Kowalska nie jest kobietą, której zeznania zacytowano w rozdziale IV, przed przypisem 41).

siałem mu zwrócić uwagę, że ci towarzysze są starymi działaczami mającymi doświadczenie i jego stanowisko impertynenckie w *ich sprawie jest niepoważne i kompromituje jego, jako młodego działacza. (...) Pamiętam jak towarzysz Ryszard*[10] *wyszedł z posiedzenia ze mną oburzony zachowaniem Marka i przytoczył mi jego rozmowę z nim przed posiedzeniem. Marek powołał się na moją rozmowę z nim o wsypie Ziuty i oświadczył, że dobrze tylko, że się powstrzfmał, bo miał chęć wyjąć maszynę i kropnąć mi w łep... (...) Zygmunt badający działalność terenu rzeszowsko-tamowskiego wyświetlił cały szereg ciemnych stron Marka. Między innymi Marek propagował w terenie wolną miłość i uprawiał ją, co wywierało najfatalniejszy wpływ na innych członków partii i wywoływało oburzenie w terenie wśród rodzin naszej organizacji i otoczenia. Marek był kawalerem, przystojnym mężczyzną, wzrostu wysokiego, był odważny, brał udział w akcjach, nie przerażały go burdy ani pijatyki, uprawiał wolną miłość jak Zygmunt to stwierdził z całym szeregiem łączniczek na terenie rzeszowsko-tamowskim i z innymi kobietami, członkiniami naszej partii. (...) Ta zlumpiała działalność i zachowanie spowodowały, że gdy na ostatnim posiedzeniu był obecny towarzysz Ryszard w Krakowie ja postawiłem sprawę zlikwidowania Marka motywując, że ma poważny wpływ na teren, który się zdemoralizował. Marek jest zlumpiały i nie odróżnia działalności politycznej od bandyckiej i gotów jest pójść na likwidację dobrych członków partii i przynosi nam poważne trudności i spóstoszenie* w *okręgu krakowskim, tym bardziej, że pieniądze, które zdobywał oddział okręgu tamowsko-rzeszowskiego nie wpływały do kierownictwa obwodu i on nie umiał się z nich wyliczyć, a nawet stał na stanowisku, że to jest jego i nie potrzebuje się wyliczać, a więc zdaniem moim działalność Marka przekroczyła już działalność organizacji politycznej, a wszedł na tory bandyckie, stawiając bezpieczeństwo i interes partii na względzie - postawiłem wniosek likwidacji Marka. Na posiedzeniu oprócz towarzysza Ryszarda i mnie byli obecni Zygmunt, komendant Obwodu i Helena.*[61] *Na wniosek mój* [towarzysze] *nie zgodzili się, szczególnie towarzysz Ryszard dopatrywał się obiektywnych przyczyn w ewolucji postępowania Marka i dopatrywał się że dalsza jego obecność przyniesie* *[41]

® Chodzi o Bolesława Kowalskiego.

[41] Zwracam uwagę na fakt. iż kierownictwo obwodu było w stanie realnie funkcjonować w oparciu o kilku zaufanych działaczy przysłanych przez warszawską centralę: Kazimierza Mijała. Szyfrę Goldszlak vel Jadwigę Ludwińską „Sabinę", „Helenę", Martę" z tzw. drugiej grupy inicjatywnej PPR oraz Bolesława Kowalskiego .Janka". .Zygmunta". Przed zorganizowaniem wspomnianego Komitetu praca PPR na tym terenie opierała się o Ludwińską. Augustyna Micala (skoczek) i Franciszka Malinowskiego (w latach 1939—-1941 w Białymstoku). Nie jest to przykład odosobniony. Podobnie było z kierownictwem Obwodu III (Kielecko-Radomskiego) GL. Funkcję dowódcy pełnił w nim Józef Małecki „Sęk" oraz Andrzej Adryan „Felek". Obaj zostali zrzuceni do Polski przede wszystkim jako agenci NKWD, a pracą w komunistycznej konspiracji zajmowali się dodatkowo (O Małeckim patrz: rozdział VIII, przypis 33).

nam poważne szkody, ale jeszcze sprawa nie wygląda tak, by taką decyzję powziąśćprzed próbą nawrócenia go na dobrą drogę.[62]

Do likwidacji Kogutka ostatecznie nie doszło. Działał on jakiś czas w Okręgu Rzeszowsko-Tamowskim, po czym został przerzucony przez kierownictwo PPR na inny teren, gdzie, jak utrzymywał po wojnie Kazimierz Mijał, *warcholił jak na południu Polski.*®

Niedługo po tych wydarzeniach, przede wszystkim na skutek konfliktów z lokalnymi działaczami PPR, Mijał powrócił do Warszawy. Jego stanowisko usiłowała wtedy objąć ówczesna żona Bolesława Kowalskiego - Izolda Kowalska. Jednak, prawdopodobnie ze względu na żydowskie pochodzenie, została aresztowana przez Niemców 4 dni po przyjeździe do Krakowa.[64] Po niej wspomniane stanowisko objął członek tzw. drugiej grupy inicjatywnej PPR, Anastazy Kowalczyk „Nastek". Ale niemieckie władze bezpieczeństwa miały już dobre rozeznanie w działalności lokalnego kierownictwa partii. Poprzez podstawionych przez siebie agentów Niemcy wydali nawet „lewe dokumenty" dla przyporządkowanego władzom obwodu PPR radiotelegrafisty z NKWD. Z informacji uzyskanych po wojnie przez władze bezpieczeństwa wynikało nawet, iż Niemcy odczytywali treść jego depesz z Moskwą.[65] Wydaje się, że w niemieckiej operacji likwidacji krakowskiej PPR istotną rolę odegrała struktura nazywana w źródłach „żydowską brygadą (wywiadowczą) Diamanta" lub „żydowskim Gestapo". Po wspomnianych aresztowaniach lokalne kierownictwo partii do końca niemieckiej okupacji nie zostało odbudowane.[66] [61]

[t:] Relacja Kazimierza Mijała, AAN, L os. 3985. k. 63-67. Opisane wydarzenia miały miejsce w okresie marzec-kwiecień 1943 r. „Zewnętrzna" działalność PPR była wtedy w Kiakowskiem niewielka. Jeden z meldunków polskiego podziemia donosił nawet, że komuniści nie przejawiają *absolutnie żadnej aktywności* (AAN, SKA „Antyk" 228/2, k. 10). Mniej więcej na początku lata 1943 r. Mijał powrócił do Warszawy, a jego stanowisko objął po pewnym czasie Anastazy Kowalczyk „Nastek". Jednak organizacja była już zinfiltrowana przez Gestapo: jeden z agentów niemieckich władz bezpieczeństwa miał nawet dowodzić oddziałem GL (pseudonim .August 11", imię i nazwisko nieznane).

[61] Relacja Kazimierza Mijała, AAN, t. os. 3985, k. 68. Po wojnie Kogutek został objęty rozpracowaniem X Departamentu MBP (kryptonim „Don Juan"). W rozpracowaniu miał brać udział *mjr. Nazarewicz.* Prawdopodobnie chodzi o mjr. UB Ryszarda Nazarewicza - dziś historyka piszącego książki m.in. o „zbrodniczych prześladowaniach UB" wobec środowiska PPR-AL. Patrz: R. Nazarewicz, *Armii Ludowej....* s. 291-295.

[M] Niedługo potem trafiła do obozu, skąd została prawdopodobnie wypuszczona przez Gestapo. Współpracy nie podjęła - wyjechała do Warszawy i tam ponownie zaangażowała się w pracę w szeregach PPR.

[“] Protokoły przesłuchań Stanisława Rutkowskiego vel Jana Wąsikiewicza ze stycznia 1950 r., AAN, zesp. 509, t. 51, k. 341.

[“] Niewiele wiadomo o tej organizacji. Pewne jest jednak, że stworzyły ją niemieckie władze bezpieczeństwa, a działała w niej duża liczba osób narodowości żydowskiej. Ludzie z brygady Diamanta starali się przeniknąć do konspiracji (szczególnie do organizacji lewicowych) w celu ich rozpracowania dla Gestapo. Wedle meldunku członka komunistycznej konspiracji Włodzimierza Aleksandrowa-Zawadzkiego w sprawie przyczyn „wsypy" władz obwodu: *punkt zahaczenia dala Warszawa. Z Warszawy (od kogo nie wiem) otrzyma!* A/.(astekJ *adres Volksdeutscha u którego mieszkał przez szereg miesięcy. (...) Oni zapoznali* A7.[astka) z *grupą „kupców żydowskich" na czele której stał osławiony żydowski gestapowiec Diamanl. Diamant posiada* **w** *Krakowie dwa biura wywiadowcze i już nie raz by! ścigany przez różne organizacje niepodległościowe. Kanalia ta przeszło miesiąc wodziła za nos* A/[astka] i *wreszcie kiedy miał organizację* tv *garści, urządził bibę imieninową* A/.[astkaj *z której go aresztował* (AAN, AL 192/XXIV-1, k. 1). Takie

Poważne kłopoty organizacyjne przeżywał nie wspomniany przez Mijała Okręg Podkarpacie (zwany także Podokręgiem Podkarpacie). Jeszcze w drugiej połowie 1942 r., bodaj po pierwszej akcji zbrojnej komunistów na tym terenie (napad na leśniczówkę w Cieklinie), doszło do poważnego wewnętrznego konfliktu. Jeden z miejscowych przywódców, Wojciech Kosiba, nie chciał oddać władzom obwodu gotówki zdobytej w czasie tej operacji, „uniezależniając się" od PPR. Pół roku później, wiosną 1943 r., władze obwodowe, jtjz na czele z Mijałem, powołały do życia komitet Okręgu Podkarpacie z Emiłem Dziedzicem „Emilem" na czele. Sam Kosiba chodził wówczas „na akcje" ze swym bratem Stanisławem, który - wedle zachowanych relacji - *nie chciał pracować organizacyjnie, uważając że jest to bezcelowe.* Jednak Dziedzic nie był w stanie działać w terenie ze względu na poparcie, jakim cieszył się Kosiba. Ponadto ten ostatni puścił plotkę, iż Dziedzic jest „nasłany przez reakcję". „Emil" zbiegł z terenu Okręgu bojąc się, że zostanie zlikwidowany. Bezsilne władze Obwodu Kraków PPR-GL ostatecznie zaakceptowały istniejący stan rzeczy, powołując w końcu 1943 r. nowe władze Okręgu Podkarpacie, w którym znalazł się Kosiba. Jednak trwający przez ponad rok konflikt bardzo niekorzystnie odbił się na możliwościach organizacyjnych lokalnej PPR.[67]

Bywało jednak, że podobne problemy organizacyjne struktur kierowniczych komunistycznej konspiracji nie kończyły się tak spokojnie, jak w Obwodzie Kraków PPR-GL. W Radomiu i tak bardzo słaba organizacja PPR rozpadła się na skutek strzelaniny, jaka wybuchła pomiędzy członkami lokalnych władz pod koniec 1943 r. Franciszek Jóźwiak „Witold", „Wit", który wizytował ten teren kilka miesięcy później, zapisał:

Po przyjeździe do R.[adomia] *zastałem tu małe bagienko w miejscowej organizacji, wynikiem czego został ranny w głowę Organista, na* * [61]

same okoliczności aresztowania „Nastka" opisał ówczesny działacz PPR z Krakowskiego Stefan Nędza (patrz: AAN, L os. 5827 Stanisława Szybistego). Bliższe szczegóły na temat okoliczności aresztowania Kowalczyka dostarcza protokół przesłuchania przebywającego wówczas w Krakowie radiotelegrafisty NKWD-PPR Rutkowskiego-Wąsikiewicza: [Władysław Gomułka] *WIESŁAW wystąpił przeciwko mnie z zarzutami. że aresztowanie Nasika spowodowane było piciem wódki i hulankami, stąd dekonspiracja lokalu. Ja to wytłumaczyłem, że to nie moja wina. gdyż KOWALCZYK znalazł sobie obcą kobietf, z którą utrzymywał bliskie stosunki i stąd ten tryb życia* (AAN, zesp. 509, L 51, k. 347).

[61] *O* sytuacji we władzach PPR w Rzeszowskiem patrz: relacja ówczesnego działacza Okręgu Podkarpacie PPR Pawła Karpa, AAN, t. os. 2687. Cala sprawa była często pomijana w historiografii PRL. Przykładowo w pracy Kolomejczyka i Malinowskiego przy okazji omawiania spraw Podokręgu, a potem Okręgu Podkarpacie PPR, jako jego sekretarz od razu wymieniony jest Dziedzic *(Polska Partia Robotnicza...,* s. 38), natomiast w całej książce nie pada nazwisko Kosiby. Dokładne informacje o stanowiskach pełnionych przez Kosibę patrz: Zdzisława Trawióska, *Rozwój i działalność PPR na terenach województwa rzeszowskiego w latach okupacji hitlerowskiej* [w:| *Działalnej,i PPR na Ziemi Rzeszowskiej* (red. Bronisław Syzdek. Warszawa, 1976). s. 24-25.

" Jan Gruszczyński Janek", „Mały Jasio", „Organista". Członek tzw. drugiej grupy inicjatywnej PPR. Po skoku do Polski w maju 1942 r. pracował w Radomiu „po linii" wywiadu sowieckiego. W działalność PPR zaangażował się dopiero wiosną 1944 r.

całe szczęście niegroźnie. Rzecz miała się następująco: dotychczasowy sefcr.[etarz] K.[omitetu] M.[iejskiego] *Mietek*[69] *w swej megalomanii jak i chęci odgrywania wielkiego działacza w mieście widział się w zestawieniu z osobą* Org.[anisty] *wielce niekorzystnie.*[10] *(...) Częściowa rezerwa z jaką odnosił się do niego* Org.fanista] *zbudziła w jego głupiej głowie podejrzenia natury policyjnej.*[11] (...) *Na punkt przyszedł* O.frganista], *ten członek sztabu*[12] *wraz z jakimś drugim osobnikiem. Po dłuższej rozmowie, przy rozchodzeniu się i negatywnym załatwieniu sprawy, padł strzał do* 0.[rganisty], *który go ranił. Ten zaczął uciekać, dopędzili go, bijąc rękojeściami po głowie, ponieważ ładunki okazały się zawodne. Dopiero na okrzyk O. „bandyci" uciekli. Odpowiedzialność za tę zbrodnię ponosi przede wszystkim* M.[ietek], *odpowiedzialność* B.[olka] *jest jeszcze do ustalenia. Obydwaj uciekli* w *obawie przed możliwością denuncjacji ich przed policją. Drugą zakałą* R.[adomia] *jest osoba Julka.*[1]* *Podobny typ do pierwszego, na którym między innymi zarzutami ciąży podejrzenie zabójstwa Górala i sierż. Zenka. Do Julka zdecydowaliśmy z O. Zastosować najwyższy wymiar kary. Oddział „ Wiktorowicza " z powodu ubytku tych dwóch ludzi rozpadł się*.

W dwóch pozostałych okręgach Obwodu Radomsko-Kieleckiego sytuacja była gorzej niż zła. Okręg Kielce, rozbity aresztowaniami w pierwszej połowie 1943 r. - o czym była już mowa - znalazł się pod kontrolą Gestapo. Organizacja PPR w Okręgu Częstochowa została zniszczona aresztowaniami wczesną jesienią 1942 r. Drugi Komitet Okręgowy został rozbity jeszcze w końcu tego samego roku, następne aresztowania miały miejsce w marcu i sierpniu-wrześniu 1943 r. [70] [71]

[m] Imię i nazwisko nieznane.

[70] Prawdopodobnie chodzi o (o, że Gruszczyński byl bardziej doświadczonym członkiem komunistycznej konspiracji.

[71] Tzn. podejrzewa] go o kontakty z Niemcami.

[71] Chodzi o „Bolka" (NN). któremu zostało zlecone usunięcie Gruszczyńskiego.

[71] Chodzi o wspomnianego już dowódcę oddziału GL „Lwy" Ajzenmana-Kaniewskiego „Lwa", Julka" (patrz rozdz. VII, przyp. 30). Ok. sierpnia 1943 r. został on odsunięty od kierowania grupą, któią przemianowano na oddział „im. Wiktorowicza". Funkcję dowódcy powierzono „Góralowi" (NN-uciełdnier z warszawskiego getta). Po kilku miesiącach został on jednak zamordowany przez Ajzenmana, który prawdopodobnie na krótki czas zerwał kontakty z PPR i parał się bandytyzmem na własną rękę. Ponownie podporządkował się PPR w końcu 1943 r. Zapowiedziane sankcje karne nie zostały wobec niego wyciągnięte. Przeciwnie, wiosną 1944 r. powierzono mu funkcję komisarza politycznego grupy GL „im. Bartosza Głowackiego" dowodzonej przez Stefana Szymańskiego „Osę". „Górala".

" AAN, PPR 190/1-5, k. 21. Ostatecznie Jan Gruszczyński zginął wiosną 1944 r. z rąk żołnierzy wywiadu NSZ, którzy przybyli na spotkanie miejscowego komitetu PPR, które miało odbyć się w Halinowie pod Radomiem (patrz: rozdz. XIV, tekst przed przyp. 38). Wzajemne zabijanie się podczas załatwiania różnego rodzaju sporów i nieporozumień nie należało do rzadkości, czego dowodem jest chociażby opisana wcześniej historia konfliktów wewnątrz PPR na Lubelszczyźnie. Natomiast groźba likwidacji w wypadku nie wykonania jakiegoś polecenia była normalnym sposobem egzekwowania wydawanych poleceń nawet na najwyższych szczeblach komunistycznej konspiracji. Groźby fizycznej likwidacji użył też sekretarz PPR Finder wobec członka siatki NKWD Bogusława Hrynkiewicza, który chciał wydać w ręce Niemców jednego z byłych przywódców KPP Leona Lipskiego (pauz: rozdział VIIL tekst między przypisami 4447). Podobnych przykładów można wskazać więcej.

Ustawicznie dezorganizowana w ten sposób praca PPR nie mogła osiągnąć imponujących rozmiarów.[75]

Tradycyjnie najsilniejszy w Polsce był Obwód Lubelski PPR. Co prawda, struktury dowódcze PPR-GL (obwody, okręgi) były bardzo słabe - dość często kierowali nimi zaufani dowódcy oddziałów partyzanckich - to jednak siły PPR na południowej Lubelszczyźnie były poważne. W powiecie kraśnickim istniał komitet powiatowy PPR, działała sieć komórek partyjnych, których liczebność prawdopodobnie przekraczała liczbę 100-200 osób. Pokaźne były też siły GL: w różnych okresach 1943 r. komuniści mogli liczyć na kilka, do kilkunastu zbrojnych grup utrzymujących mniej lub bardziej luźne kontakty ze strukturami PPR-GL.[76]

Historiografia PRL na ogół nie podawała precyzyjnych informacji na temat rozwoju organizacyjnego PPR w 1943 r., chętnie przywołując depeszę Findera z 12 stycznia 1943 r. „Paweł" meldował w niej centrali, iż partia liczy ponad 8000 członków, z czego ok. 1600 miało działać w Warszawie i okolicach, 2000 w Łódzkiem, 800 na Śląsku, 1000 w Krakowskiem i mniej więcej tyle samo w Kieleckiem. Informacje te trzeba traktować z dużym dystansem.[77] Precyzyjne zanalizowanie stanu organizacyjnego PPR w różnych okresach 1943 r. jest bardzo trudne. Szeregi komunistycznej konspiracji były płynne, a jej struktury kierownicze nie prowadziły wówczas ewidencji członków. Dokumentacja PPR - w znacznej części „odtwarzana po wojnie" w kancelarii Jóźwiaka - podaje w tej kwestii mało wiarygodne dane.[78] Można jednak postawić tezę, że poza południową Lubelszczyzną PPR nie wykształciła trwałych struktur terenowych, które mogłyby mieć jakiś znaczący wpływ na nastroje i poglądy społeczeństwa. Główną siłą komunistycznej konspiracji był sprawnie działający centralny aparat partyjny, którego

[75] O aresztowaniach w miejscowej PPR patrz: R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą.-,* s. 88-89, 111.112.

[76] Kwestii działalności zbrojnej PPR w 1943 r. poświęcony jest następny rozdział.

[77] AAN, PPR 190rt-13, k. 40. W ostatniej oficjalnej historii PPR Norbert Kolomejczyk i Marian Malinowski napisali: *podejmowane współcześnie próby ustalenia w poszczególnych rejonach stanów liczebnych PPR potwierdzają, że powyższe dane* **w** *żadnym wypadku nie byty zawyżone (Polska Partia Robotnicza...,* s. 31). Informacje dotyczące liczebności PPR pochodzące z tej książki dokładnie powtórzono w ostatnim wydaniu *Nowej Encyklopedii Powszechnej* (tom V, s. 221). W ostatniej pracy Eugeniusza Duraczyńskiego, *Polska 1939-1945...,* można odnaleźć informację, iż *druga połowa 1943 r. przyniosła Polskiej Partii Robotniczej dalszy rozwój i umocnienie struktur organizacyjnych* (s. 319). Twierdzenia te są pozbawione podstaw naukowych.

[71] Na podstawie raportów PPR-GL można by dojść do wniosku, że PPR-GL mogła w tym okresie liczyć nawet 3-4 tys. członków. Warto jednak mieć na uwadze, że wspomniane dokumenty zaliczają do komunistycznej konspiracji także *sympatyków, niezprganizowanych* (sic! tzn. nie należących ani do PPR, ani do GL-AL) członków innych organizacji konspiracyjnych, którzy mieli rzekomo skłaniać do PPR (AK, BCh), podwójnie liczą członków PPR i GL. a także uwzględniają w zestawieniach luźne grupy sowieckie, żydowskie i pospolite bandy rabunkowe, utrzymujące mniej lub bardziej luźne kontakty z PPR. Faktyczny stan komunistycznej konspiracji byl więc znacznie niższy.

aktywna działalność propagandowa (prasa) sprawiała wrażenie istnienia silnej i wpływowej organizacji. Jednak praca polityczna niższych struktur PPR była bardzo słaba, a często wręcz iluzoryczna. Komitety obwodowe i okręgowe partii, o ile w ogóle istniały, częstokroć skupione były na własnych problemach organizacyjnych i próbach werbunku ludzi do pracy. W wielu regionach kraju w pracy PPR nastąpił wyraźny regres: straty ponoszone na skutek działalności niemieckich władz bezpieczeństwa nie były nadrabiane. Naturalna baza w postaci przedwojennych, zahartowanych i ideowych działaczy, ulegała już wyczerpywaniu. Stosowane w PPR metody werbunku kadr nie były w stanie zapewnić komunistycznej konspiracji istotnego wzmocnienia. Opisany wcześniej, charakterystyczny przykład Obwodu Krakowskiego GL wskazuje, że bez przysłanych z centrali zawodowych funkcjonariuszy partyjnych terenowe struktury komunistycznej konspiracji nie były w stanie prowadzić poważniejszej działalności. Jeśli nawet ideowi działacze byli, to nie bardzo mieli co i z czego organizować. Zdarzało się tak, że kolporterzy i łącznicy centrali, członkowie różnych „obwodowych" i „okręgowych" komitetów jeździli dosłownie do pojedynczych grup i osób, które funkcjonowały gdzieś w Siedleckiem, Kieleckiem czy Krakowskiem. Ze względu na powyższy stan organizacyjny komunistycznej konspiracji twierdzenia propagandy PPR, jakoby partia ta reprezentowała całe społeczeństwo polskie, należy uznać za mocno przesadzone.

ROZDZIAŁ X

PARTYZANTKA PPR W 1943 ROKU

> *Około godz, 22* [13 lutego 1943 r.] *dokonano napadu zbrojnego na postertfnek policji polskiej* w *Niewachlowie. (...)* [Napastnicy] *Okrzykiem zażądali poddania się całej załogi posterunku, zasłaniając się jednocześnie rodzinami* [policjantów] *na wypadek zaatakowania ze strony policji.*
>
> Raport ZWZ-AK o akcji Gwardii Ludowej* [1]

„KUBUSIE" I INNI

Problem działalności GL w 1943 r. jest niezwykle skomplikowany. Wprawdzie w czasach PRL powstało na ten temat wiele artykułów i monografii, jednak próba weryfikacji podanych w nich informacji daje zaskakujące rezultaty. Powyższe zjawisko dobrze ilustruje przykład oddziału GL „im. Pułaskiego", dowodzonego przez Stanisława Gada „Kubę", działającego głównie na terenie Grójeckiego, Łowickiego i Sochaczewskiego. Gwardziści „Kuby" należą do najsłynniejszych oddziałów komunistycznej partyzantki w Polsce.[2] Wedle historyka Józefa Bolesława Garasa:

Oddział im. Pułaskiego stoczył (...) kilkadziesiąt, prawdopodobnie około 30, walk i potyczek z żandarmerią, policją, żołnierzami Wehrmachtu i różnego rodzaju strażami. (...) W walce z administracją okupanta, z grabieżą kontyngentową wsi oraz produkcją wojenną wroga oddział im. Pułaskiego wykazał szczególną aktywność. Można przyjąć, że w tych dziedzinach wykonał około 200 akcji uwieńczonych powodzeniem. (...) Intensywna działalność bojowa i dywersyjna oddziału im. Pułaskiego

[1] Meldunek ZWZ-AK (maszynopis powielony ze zbiorów Stanisława Czernika).

[1] W książce J. B. Garasa *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942-1945* oddziałowi Stanisława Gacia poświęcono 9 stron, podczas gdy innym grupom GL-AL przeciętnie ok. jednej strony. Patrz także: J. B. Garas, *Geneza i działalność bojowa oddziału GL im K. Pułaskiego* [w:] *Warszawa - Lewa Podmiejska...,* s. 121-130: *intensywna działalność bojowa i dywersyjna oddziału zjednała mu popularność i sławę. (...) Jak g rośny był len oddział dla okupanta, świadczy faks, że wyznaczył on za głowę „Kuby" nagrodę wysokości 100.000 zł- Rosła i rozpowszechniała się legenda o oddziale i jego dowódcy* (s. 130); patrz także: Antoni Starosta, *Zarys organizacji i skład osobowy oddziału partyzanckiego im. K. Pułaskiego,* tamże, s. 131-141. Sam Stanisław Gać opowiadał o swojej działalności tak *(Żołnierze oddziału partyzanckiego GL im. K. Pułaskiego,* tamże, s. 337-340): *przypominam sobie, jak wielkie znaczenie miała dla nas deklaracja programowa PPR. Z niej poznawaliśmy program naszej partii. Wiedzieliśmy, że walczymy o Polskę,* **w** *której ziemia będzie własnością pracujących chłopów, a fabrykami będą zarządzać robotnicy. My w te hasła wierzyliśmy i walczyliśmy o ich realizację* (s. 337). Patrz także: Stanisław Gać „Kuba". *Chłopi mówili o nas desanty* [w:] *Czas wielkiej próby...,* s. 271-278; Stanisław Gać, Z *walk z okupantem w Łowickiem,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 1/1972, s. 297-308.

^jednała mu popularność i sławę. (...) Rosła i rozpowszechniała się legenda o oddziale i jego dowódcy.

Problem polega jednak na tym, iż wielostronicowy opis akcji bojowych oddziału „Kuby", zawarty w książce Garasa, opiera się przede wszystkim na relacjach byłych członków PPR i GL. W jednym wypadku autor powołał się nawet na poprzednie wydanie zacytowanej tu, własnej książki. Pominął za to źródła pochodzące z czasów wojny: konspiracyjną prasę, meldunki polskiego podziemia niepodległościowego czy nawet dokumenty PPR-GL. A te stawiają działalność „Kuby" w nieco innym świetle. Według raportu komunistycznej konspiracji:

Działalność oddziału im. K. Pułaskiego (Grójeckie) w październiku [1943 r.]. *Przeważna część akcji oddziału odbywa się na odcinku rekwizycji wśród obszarników i kułaków. (...) Poza akcją rekwizycyjną, zmieniającą się w większości wypadków w pijatyki, finansowane z rekwizycji i kontyngentówki, istnieje akcja niszczenia mleczarń (...). W parafii Lowiczyn* [Lewiczyn] wzg/. [ędnie] *Wilczotarskiej gminie kułacy donieśli niemcom o oddziałach. Udane zaskoczenie Racibory* [w Raciborach] *Niemcy odnieśli dzięki rekwizycjom i nadmiernej konsumpcji wyrobów monopolowych przez członków oddziału. (...) Nacjonaliści, kułacy przeważnie, są zorganizowani i wyraźnie wrogo usposobieni do oddziału, stosując czasem we własnym zakresie obronę przed GL. Nastrój wśród robotników rolnych i średniactwa nawet pozytywny ale krytyczny, wobec braku akcji* [antyniemieckich] *ze strony oddziału. Obszarnicy i kułacy wrogo usposobieni. Akcja (antyobszamicza i antykułakowa) odbywa się tylko w nocy**

Treść zacytowanego raportu pokrywa się z relacjami okolicznej ludności. Świadek wizyty „Kuby" w jednym z majątków ziemskich kolo Sochaczewa pisał po latach: * 4

* J. B. Garas: *Oddziały Gwardii Ludowej...,* s. 108-110. Uwagę zwraca fakt, iż do znaczących **akcji** bojowych oddziału „im. Pułaskiego" Garas zaliczył ataki na polskie majątki ziemskie: *gwardziści konfiskowali iywnoSć oraz produkty rolne w majątkach pod zarządem komisarycznym oraz obszamiczych* [podkr. P.G.) (tamże, s. 109).

4 Dokument publikowany w: *Tajne oblicze...,* T. II, s. 162-163. Zwracam uwagę na zwrot: *akcja antyobszamicza i antykulakowa.* Podobnymi eufemizmami operuje wiele innych dokumentów komunistycznej konspiracji. Atakowane gospodarstwa wiejskie, majątki ziemskie, spółdzielnie czy sklepy nazywane są w nich najczęściej „niemieckimi", zaś zdobywane przez PPR-wców rzeczy „kontyngentowymi", tzn. przeznaczonymi dla Niemców w ramach obowiązkowych dostaw. Jednak wydaje się, że słowo „kontyngentowe" było dopisywane mechanicznie, w celu usprawiedliwienia rabunków. Świadczy o tym m.in. fakt, że wiele opisywanych w ten sposób rzeczy nie było objętych przymusowymi dostawami dla Niemców (o konfiskatach we *młynach kontyngentowych* i *zarekwirowaniu papierosów kontyngentowych* patrz chociażby: AAN, GL 19l/XXIII-2, k. 18). Takimi samymi eufemizmami określano postawę ludności wiejskiej, która często niechętnie odnosiła się do działalności GL. Jeżeli chłopi bronili swego dobytku przed rabunkiem, wzywali policję lub żandarmerię, tworzyli samoobrony lub - wspólnie z Niemcami albo samodzielnie - urządzali obławy na grupy komunistycznie, to natychmiast uzyskiwali miana „szpicli", „reakcjonistów", „kułaków", „nacjonalistów". W innych wypadkach pisano, że ludność podejmuje podobne działania „zmuszona" przez Niemców.

Wpada gromada półcywili, półżołnierzy, dowódca z pistoletem w dłoni, kilku z karabinami. Przedstawiają się: oddział gwardii ludowej kapitana Kuby. Dowódca przemawia: wy kapitaliści, obszarnicy, pachołki Sikorskiego, dawać pieniądze na naszą walkę z wrogiem. Zaczął się rabunek. Paniom każą zdjąć pierścionki, wszystkim oddać pieniądze, gospodarzom wymierzają kontrybucję. Ubierają się w *płaszcze zdjęte w przedpokoju. Rozbiegają się po domu, co ukradli - okazało się później. Znaleźli świąteczne jedzenie, rozdrapali rękami, kilku wraca umorusanych sernikiem. (...) Był to pierwszy napad, bardzo łagodny. Rozpoczął serię. Co 2-3 tygodnie nawiedzała dwór banda Kuby. Pijani, rabowali co popadło, jednego z młodych gospodarzy, który im odmówił pieniędzy, wyprowadzili na dwór, pod ścianę. Wybiegła matka, zastawiła syna, bandyta nie strzelił. Obiecali: na drugi raz ci nie ujdzie. Przy którymś z następnych napadów mieli ze sobą Rosjanina, pijany jak wszyscy, wygłaszał „polityczne" przemówienie. Przebieg napadów był coraz ostrzejszy. Dyskutowano nad samoobroną. Gospodarze mieli ukrytą broń, cały arsenał. Ale głos pań przeważył. Bandyci nas spalą w odwecie. Ponadto nie można się dekonspirować wobec Niemców. (...) Kuba nachodził i inne majątki w Sochaczewskiem. Napady przebiegały podobnie.*[5]

Zasadnicza działalność bojowa oddziału „Kuby" polegała na kilkudniowych „wyprawach zaopatrzeniowych". Po ich zakończeniu oddział rozchodził się po domach i zajmował się konsumpcją zgromadzonych łupów. Kiedy te wyczerpywały się, urządzano kolejną wyprawę. Według niepublikowanych wspomnień Stanisława Gacia:

Trzeba zaznaczyć, że nasze grupy wypadowe wychodziły w teren na jakieś 7-8 dni poczem wracały do zagród. W tym czasie nauczyliśmy się zdobywać sobie kwatery, o które teraz nie prosiliśmy, jak przedtem.[6]

Ówczesny dowódca Okręgu Lewa Podmiejska Ignacy Rosenfarb ps. „Krystian" pisał w sierpniu 1943 r. o podległej mu GL:

Z każdej obławy (Kozłów Szlachecki, Bolimów) oddział idzie w rozsypkę. Okres powtórnych formowań trwa przeciętnie 10 do 14 dni. (...) Skład partyzantów i d- [owódz]*twa rekrutował się z elementu bandziorskiego. (...)* D-[owódz]/wo *operacyjne słabe, nie mogące sprostać zadaniom, idące raczej po linii anarchistyczno-chłopskiego bandziorstwa niż walki narodowo-wyzwoleńczej.*[1]

Jednak *antyobszamicza* i *antykułakowa* działalność „Kuby" i innych, podobnych grup GL była w pełni akceptowana przez kierownictwo komunistycznej konspiracji, które w stosowaniu tego typu metod walki * [7]

[3] List Zbigniewa Sroczyńskiego do redakcji „Życia" z 3.02.97 r. (zb. autora).
[‘] Relacja Stanisława Gacia, AAN, L os. 80S1, k. 38.
[7] AAN, GL 19l/XXI-5, k. 23.

nie widziało niczego zdrożnego.[8] Jeden z bliskich współpracowników Mariana Spychalskiego „Marka" wspominał po latach:

O ile pamiętam Marek dotarł w okolice Łowicza. Działał tam oddział partyzancki GL pod dowództwem Kuby. Z nim właśnie i jego ludźmi rozmawiał Marek. Poznał ich sposób myślenia i postępowania nie bardzo zresztą podobny do tego, co sobie wyobraża człowiek żyjący w mieście. Nas mogły razić te zegarki, które partyzanci mieli przy sobie i te pierścionki, które nosili na palcach, dla nich to był nietylko łup na wrażym nieprzyjacielu, ale i także waluta potrzebna na zakup chleba i kiełbasy. To są prawdziwi, anie wymarzeni polscy żołnierze okresu okupacji - dowodził Marek - tacy właśnie ludzie, anie kto inny zbliżają nas do wolności. [9]*

Warto jednak wspomnieć, że nie całą biżuterię zdobywaną na *wrażym nieprzyjacielu* gwardziści „Kuby" nosili na sobie. Przynajmniej część *łupów* oddziały GL przekazywały funkcjonariuszom struktur kierowniczych PPR-GL zarówno na ich prywatne potrzeby, jak i finansowanie działalności partyjnej.[10] Oczywiście w takiej sytuacji próby skierowania aktywności grup Gwardii Ludowej w kierunku działań antyniemieckich musiały być mocno utrudnione. Spychalski relacjonował po wojnie o podejmowanych przez siebie krokach dyscyplinujących:

Podczas jednego z dość częstych pobytów w sprawach operacyjno-organizacyjnych na Lewej Podmiejskiej, chyba w *Grodzisku* [Mazowieckim], *towarzysze oświadczyli mi, że* [Władysław Lasocki] *„Wołodyjowski" jeszcze nam swym nie nawykłym do konspiracji działaniem jakąś biedę ściągnie. Wprowadzili go do paru „naszych" lokali. I tu raptem (był to już 1943 r.) „Wołodyjowski" furmanką z obstawą porozwoził do tych lokali całe połcie mięsa, worki mąki pszennej, cukru, skrzynki czystej monopolowej z prośbą do „towarzyszy", aby rozdano to między nich. (...)*

* W dokumentach polskiego podziemia oraz w konspiracyjnej prasie można znaleźć wiele szczegółowych informacji dotyczących działalności GL w Okręgu Lewa Podmiejska. Typowy artykuł podaje: *nie tylko dwory w powiecie grójeckim są napadane przez bandy legitymujące sif przynależnością do Gwardii Lądowej, ale również zagrody chłopskie. Pod płaszczykiem akcji partyzanckiej dokonują komuniści zwykłych rabunków i morderstw. W drugiej połowie września został zabity strzałami* z *rewolweru gospodarz Romanowski w Ryszkach. Dn. 74. [X.[* 1943 r.] *w biały dzień przybyło kilku ludzi do szkoły* w *Rościszewie i uprowadziwszy kierownika szkoły Naslulę, zastrzelili go. Do majątku Zychowska Wola* w nocy *23.IX. przybyła banda komunistyczna, która ograbiwszy dwór. udała sif do wsi Warpęsy,* „»Kraj« - Agencja Informacyjna", nr 12 z 13.10.43 r. O działalności partyzantów „Kuby" patrz: AAN, SKA „Antyk" 228/17-6, t 3, k. 5.

9 Wspomnienia Stanisława Nienaltowskiego, AAN, L os. 11.226, k. 243. Zupełnie inaczej problem działalności „Kuby" dostrzegały raporty i meldunki polskiego podziemia. Jedną z najsłynniejszych operacji wojskowych Gacia miała być akcja na niemiecką wieś Matyldów. Jednak wedle raportu wywiadu AK: *obchodzili te domy i zabierali niemcom broń, kożuchy, futra, następnie gotówkę i biżuterię. Zapędzono niemców do ładowania zagrabionych rzeczy na samochody. Podali się za członków organizacji „Kuba";* sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" [mchu komunistycznego] za okres 20.02-20.03.43 r. AAN, mkr. 423, k. 334.

10 Podobnie było z grupą „Kuby", który na przykład 7.06.43 r. przekazał przełożonym: *1-den zegarek damski zloty, l-den zegarek damski zwykły, 2-wie obrączki ziole, l-den pierścionek z loczkiem złoty. 2-wa kolczyki złote, oraz pieniędzy* w *sumie 4000 złotych* (AAN, GL 191/XXI-5, k. 111).

Trzeba mu było wyjaśnić zasady konspiracji, a jednocześnie nasze pojmowanie dyscypliny, kierowania partyjnego i dowodzenia wojskowego. W toku rozmowy stopniowo tajał. Zaprosił mnie na obiad, w *czasie którego trzeba było „spróbować" kawał mięsa i „monopolówkę". To było zawsze jedno z najtrudniejszych zadań dla mnie. (...) Ale podczas takiego spotkania nie można sobie było pozwolić na „świętego", cóż by to było za dowództwo, co nawet wypić nie umić..*[n]

Z archiwaliów pozostałych po komunistycznej konspiracji wynika, że przypadek oddziału „Kuby" nie był odosobniony. Przeciwnie: pospolity bandytyzm był zasadniczym zajęciem większości grup komunistycznych na terenie całego Obwodu I (Warszawskiego) GL, zarówno po lewej, jak i po prawej stronie Wisły.* [12] Struktury polskiej konspiracji opisywały zbrojną działalność komunistów ze znacznie mniejszym zrozumieniem, niż Spychalski:

<u>Pow. Radzimiński</u> (...)

Do najpoważniejszych wyczynów tych oddziałów zaliczyć należy:

1. zastrzelenie w jesieni 1943 r. matki z córką i postrzelenie syna gospodarza Gajcego pod wsią Podstoliska gm. Tłuszcz oraz spalenie części jego zabudowań gospodarczych, 2. zamordowanie dn. 24.12.43 r. bogatego gospodarza we wsi Przekory gm. Dąbrówka Tyczyńskiego Franciszka, zastrzelenie w początkach lutego 1944 r. gospodarza ze wsi Adelin gm. Zabrudzie, Feliksa Laskowskiego i jego nieletniego syna, wystrzelanie jego żywego inwentarza i spalenie całego gospodarstwa. Charakterystycznym przejawem sadyzmu i mściwości w tym wypadku było niedopuszczenie ogniem broni maszynowej straży pożarnej, która przybyła dla gaszenia ognia. Pomordowani byli wzorowymi obywatelami Kraju. Poza tym dziełem tych opryszków było kilkadziesiąt, a może i więcej - gdyż sterroryzowana ludność ukrywa i milczy - napadów czysto bandycko-rabunkowych. (...) Podczas takich napadów dochodzi niekiedy do gwałtu kobiet i dziewcząt. Prawdziwych wyczynów - poza nielicznymi wypadkami niszczenia instytucyj i urządzeń, służących okupantowi (urzędy pracy, urzędy gminne, mleczarnie itp.) o charakterze dywersyjnym i sabotażowym, do których tak szumnie nawołuje i o których się głośno rozpisuje prasa i propaganda tych agentur - dopatrzeć się trudno. (...)

<u>Powiat Węgrowski</u>

Działalność aktywna tych organizacyj, podobnie jak w *powiecie Radzymińskim ogranicza się do napadów bandycko-rabunkowych. Poza*

" Marian Spychalski. *Wspomnienia o partyjnej robocie.* „Archiwum Ruchu Robotniczego". T. 11/1975, s. 301-302. Zwracam uwagę na fakt, że głównym zarzutem wobec „Wołodyjowskiego" było postępowanie sprzeczne z zasadami konspiracji, grożące dekonspiracją lokali, do których zwoził opisane przedmioty.

[12] Patrz: raporty i meldunki GL z 1943 r.. AAN, GL 191/XXI.

tym charakterystycznym wypadkiem było napisanie dnia 27.7.43 r. przez członka PPR Kobylińskiego ze Stoczka, odbywającego karę za kradzież koni, anonimu do żandarmerii na 40 Polaków, z oskarżeniem o pracę niepodległościową. (...)

Pow. Mińsko-Mazowiecki

Do poważniejszych wyczynów zorganizowanych przez Porowskich] *gwardzistów był napad w nocy 7.10.43 r. na majątek D.*[...]' *podczas którego po dokonanym rabunku gwałcono kobiety. 7.X1.43 r. ta sama banda w sile 80 ludzi powtórnie napadła na ten sam majątek, lecz po napotkaniu oporu ze strony znajdujących się tam do ochrony kontyngentów żołnierzy niemieckich, po krótkiej wymianie strzałów wycofała się. 18.12.43 r. przez bojówkę PPR zostali zamordowani w leśniczówce Stara Wieś gm. Kołbiel leśniczy, Mieczysław Nowakowski i syn jego Wiesław. Morderstwa dokonano na tle politycznym, usuwając* w *ten sposób niewygodnego przeciwnika. Poza tym dokonano szeregu napadów o charakterze rabunkowo-bandyckim na bogatszych gospodarzy i przedsiębiorców.* W *akcji tej gwardziści pozostawali w kontaktach z bandami rabunkowymi (...).*

Pow. Grójecki. (...)

Z wyczynów przeciwko okupantowi zaliczyć należy: 1. napad na gminę Lipie, gdzie zniszczono akta i obrabowano kasę gminną, 2. zdemolowanie mleczami w Lipiu obrabowanie tamże majątku liegenschaftu, 3. spalenie magazynów zbożowych w *Chinowie 4. zdemolowanie dworca kolejowego w Chinowie i obrabowanie tamże kasy kolejowej, 5. obrabowanie kasy i sklepu spółdzielczego w Chinowie. Na szkodę społeczeństwa polskiego elementy tych organizacyj dopuściły się następujących wyczynów: 1. zabójstwo jednego nauczyciela, 2. zabójstwo jednego księdza, 3. zabójstwo trzech rolników, 4. zabójstwo jednego urzędnika - oglądacza mięsa.*[*] [14]
5. Zabójstwo w listopadzie 1943 r. 3 osób, w *tym matkę 6-ga dzieci. (...) wymienioną kobietę zastrzelono rzekomo za zdradę i współpracę z okupantem, co jak sprawdzono nie miało miejsca. 6. kilkanaście wypadków Zgwałceń napadniętych kobiet, 7. Kilka podpaleń zabudowań gospodarczych u przeciwników politycznych oraz straszne znęcanie się i torturowanie napadniętych w celu wymuszenia złota i gotówki. Nadto dokonali ponad 400*[iS] *zbrojnych napadów na młyny, mleczarnie, gminy i sklepy spółdzielcze. (...) Głównym zadaniem tych organizacyj, jak wynika Z szumnie głoszonych haseł, nawoływań i wezwań, miała być walka Z okupantem drogą prowadzenia dywersji i sabotażu.* W *rzeczywistości*

" Nazwy majątku, ze względu na ochronę dóbr zamieszkującej tam rodziny, nie podaje się.

[14] Prawdopodobnie urzędnik badający jakość mięsa (czy zabite zwierzę nie było nosicielem chorób itp.) i dopuszczający je do obrotu i spożycia.

" Liczba ta może być przesadzona.

jednak walka z okupantem jest tylko parawanem ich istotnej działalności bandycko-rabunkowej, gnębienia i prześladowania spokojnych obywateli i likwidowania aktywu [w] *ruchu niepodległościowym, który jest faktycznym i rzeczywistym motorem tej walki.*[16]

Podobnymi metodami walczyły z Niemcami także inne komunistyczne oddziały zbrojne w różnych częściach kraju. Mordy, gwałty i rabunki, dokonywane przez oddziały GL ora/ zaliczane do tej formacji po wojnie luźne grupy żydowskie i sowieckie, powodowały, że - wobec wrogości terroryzowanej ludności - nie miały one szans na dłuższe przetrwanie w terenie. Inne oddziały rozpadały się same na skutek wewnętrznych konfliktów spowodowanych specyficznymi metodami werbunku do GL. Taki los spotkał na przykład zgrupowanie GL w okolicach Wyszkowa. Składało się ono głównie z uciekinierów z warszawskiego getta. Byli wśród nich powstańcy z Żydowskiej Organizacji Bojowej, ale byli też cieszący się złą sławą „Pinkertowcy".[17] Stosunki pomiędzy żydowskimi bojowcami a resztą „partyzantów" były fatalne. Wedle sprawozdania komunistycznej konspiracji, ŻOB-owcy:

Pinkertowców, znanych jako kanalie ostatniego rzędu, którzy zjechali z dziećmi i zonami, przyjęli ze zdziwieniem i oburzeniem. Niemniej jednak przyjęli ich, bo „Centrala przysłała". To był krok fałszywy. Pinkertowcy zachowują się tak, jakby za pieniądze przekazane Partji kupili sobie prawo do przetrwania wojny w lesie pod opieką „najemnych partyzantów". (...) Utrwalili oni swą pozycję „lokatorów lasu" obdarzając poszczególnych „wodzów" (np. „Krzaczek"' i in.) zlotem. W tej sytuacji „oddział jest bardziej podobny do czarnej giełdy niż do oddziału partyzanckiego". Gdy oddział ma mało jedzenia to Pinkertowcy prócz przypadających na nich racji, zawsze mają swoje zapasy, któremi opychają się na uboczu. Nienawiść do nich jest tak duża, że partyzanci skłonni są pozbyć się ich za wszelką cenę i zlikwidować."*[9 * 11]

[14] Opracowanie: *Polska Partia Robotnicza,* AAN, SKA „Antyk" 228/21, k. 81-89.

[11] Byli to pracownicy przedsiębiorstwa pogrzebowego Pinkerta, które zajmowało się w getcie grzebaniem zwłok. „Pinkertowcy" cieszyli się fatalną opinią żydowskiej społeczności, ale zostali uratowani z getta w zamian za dużą sumę pieniędzy przekazaną kierownictwu PPR. Tak więc ratowanie Żydów z gett i obozów miało nie tylko zwiększać szeregi komunistycznej konspiracji, lecz także stanowiło poważne źródło dochodów członków PPR. Dochodziło przy tym do licznych nadużyć, kradzieży i rabunków, a zdarzało się i tak, że po wyciągnięciu Żydów z getta i obrabowaniu komuniści porzucali ich na pastwę losu. Dochodziło nawet do zabójstw. Patrz: AAN, AK 202/VII-63, k. 46-47; Raport „mobilizatora" Józefa Małeckiego „Sęka" z 25.06.43 r. (publ. w: *Tajne oblicze...,* T. II. s. 76-77). Wedle historyka Shmuela Krakowskiego, Stanisław Gaik „Krzaczek", który odgrywał jedną z ważniejszych ról w akcji PPR wyciągania Żydów z getta, miał w czerwcu 1943 r. nawiązać kontakt z lcchakiem Widermanem z ŻOB w Kielcach. Widerman wziął ze sobą sporą kwotę pieniędzy i pojechał z Gaikiem kupić brort w Radomiu. Po drodze został zamordowany. Patrz: *The Warofthe Doomed. Jewish Armed Resistance in Poland 1942-1944* (Nowy Jork-Londyn, 1984), s. 114.

" Stanisław Gaik. Patrz: przypis 17.

" AAN, GL 191/XX1-1, k. 11. Z dalszej części dokumentu wynika, że „Pinkertowcy" przekazali kierownictwu partii w zamian za opiekę biżuterię o astronomicznej wartości 3 min. złotych.

Ale w lasy wyszkowskie trafiali nie tylko zbiegowie z warszawskiego getta. Z nie mniejszą atencją do GL przyjęto grupę ukraińskich wachmanów, którzy przed ucieczką do lasu byli wartownikami w hitlerowskim obozie zagłady w Treblince. W kancelarii komunistycznej konspiracji oddział ten nazywano *byłą załogą Treblinki.* Niewykluczone, że do tej grupy w charakterze oficera władze GL skierowały uciekinierkę z warszawskiego getta Irenę Szenberg-Tarlowską. Wspominała ona po latach:

Było w tym coś zupełnie kretyńskiego. Wszyscy, może z wyjątkiem dowódcy, byli po prostu zwykłymi bandziorami. Zbiegli z obozu, utworzyli oddział i zajmowali się rozbojem. (...) A przy okazji dowiedziałam się strasznych rzeczy, bo oni mieli na sumieniu zabicie kilku zamożnych Żydów?[0]

NA LUBELSZCZYŹNIE, W SIEDLECKIEMIK1ELECKIEM

Równie trudna sytuacja kadrowa panowała w GL na Lubelszczyźnie. Koniec zbrojnej rozprawy z „Gruchalszczakami" oraz ich rzeczywistymi lub domniemanymi zwolennikami nie oznaczał bynajmniej końca krwawych rozgrywek wewnątrz komunistycznej konspiracji.[21] Ostre walki, zamachy i walki wewnątrz GL pochłonęły w pierwszej połowie 1943 r. kilkadziesiąt ofiar. Kiedy walki ustały, jedną z pierwszych decyzji, którą podjęły zwycięskie władze (Aleksander Szymański „Ali", Antoni Paleń .Jastrząb", Stanisław Szot „Kot", Jan Sławiński „Tyfus"), było pozbycie się Grzegorza Korczyńskiego. Wysłano w tej sprawie list do KC PPR, w którym napisano, iż „Grzegorz" nie prowadzi działań przeciwko Niemcom, jest zupełnie niekompetentny, co doprowadza do poważnych strat w szeregach GL, a także morduje Żydów. Po pewnym czasie Korczyński został wysłany w lasy parczewskie - nowym dowódcą Gwardii Ludowej w Kraśnickiem został dowódca jednej ze zwerbowanych do GL grup rabunkowych, Antoni Paleń .Jastrząb". Niedługo potem kierownictwo KC PPR zabrało „Grzegorza" do Warszawy, a w jego miejsce przysłano ocalałego z pogromu PPR-GL w Łodzi Mykołę Demko vel Mieczysława Moczara ps. „Mietek", który latem 1943 roku objął funkcję dowódcy Obwodu Lublin GL.[22] Tymczasem w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej w Kraśnickiem dokonano reorganizacji: sowiecko-żydowską grupę „Szymona" podzielono na dwie części. Większość Sowietów trafiła do oddziału Władysława Skrzypka „Orła",

[w] *W końcu wyszłam zostawiając rodziców... rozmowa z Ireną Tarlowską* (w:| Barbara Engelking, *Na łące popiołów. Ocaleni z Holocaustu* (Warszawa, 1993), s. 159. Patrz także: AAN, AL 192/XXI-1, k. 9.

[:i] Patrz rozdział VII, tekst między przypisami 35-50.

[a] Protokoły przesłuchań Andrzeja Flisa, AAN, PG, L 21/143, podteczka 2, k. 21-36; M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 98-101.

„Grzybowskiego", natomiast większość Żydów przeniesiono do oddziału dowodzonego przez Karola Hercenbergera Remiszewskiego".[23] Los tych ostatnich był tragiczny. 22 września 1943 r. kilku członków bandy rabunkowej braci Kiełbasów, którzy wybrali się „z odwiedzinami" do oddziału GL „Lemiszewskiego", z zaskoczenia rozbroiło dwóch śpiących na warcie partyzantów żydowskich. Obaj mieli zostać bezzwłocznie zastrzeleni przez Hercenbergera. Potem Lepriszewski usiłował zabić kolejnego z Żydów, ale ci sięgnęli po broń i zaczęli się ostrzeliwać raniąc „Lemiszewskiego". Wedle powojennych zeznań Marii Klajman, prawdopodobnie jedynej osoby, która przeżyła masakrę, zranienie dowódcy wywołało prawdziwą furię gwardzistów, którzy zaczęli zabijać wszystkich Żydów - członków swoich oddziałów:

W tym momencie wszyscy partyzanci z grupy „KAROLA" i naszej [Władysława Skrzypka „Grzybowskiego"] *z okrzykiem „bić Żydów jak psów" rzucili się na nich i zaczęli ich mordować. Ja i moi trzej bracia i ojciec należeliśmy do oddziału GRZYBOWSKIEGO i nam początkowo nic nie robili. (...) Kiedy strzelanina się uspokoiła, ja gdzieś się oddaliłam z obozu,* w *tym* [czasie] *usłyszałam krzyk moich braci, kiedy doleciałam do obozu spotkałam komisarza* [politycznego oddziału Stanisława] *BIEŃKA* [ps. „SZELA"] *i pytałam się czy nas też chcą zabić i dlaczego bracia moi krzyczą. (...) Kiedy podeszłam bliżej zauważyłam rozwścieczonego GRZYBOWSKIEGO i partyzantów zrywających odzież z moich braci. (...) Dopadłam do GRZYBOWSKIEGO i zapytałam się go za co on nas bije, on odrzucił mnie od siebie mówiąc: „dość już mam Żydów". W tej chwili Skrzypek wystrzelił do jednego brata, do drugiego strzelał ps. „STACH", do trzeciego brata już nie widziałam kto strzelał, gdyż w tym czasie szarpali się ze mną, chcąc i mnie zastrzelić. Ja się chwyciłam jednego z partyzantów nazwiskiem BIAŁY ps. KAROL oderwał mnie i rzucił na ziemię - ja wstałam i zaczęłam uciekać. W czasie ucieczki tenże BIAŁY strzelał za mną i przestrzelił mi rękę. (...) Zaznaczam, że* w *tym czasie już nikt nie chciał przechowywać Żydów, gdyż bali się nie tylko Niemców, ale i partyzantów z GL (...) Wszystkiego wymordowano tam* 22 *Żydów.*[24]

Większość ocalałych członków byłej grupy „Szymona" zerwała kontakty z GL i, podobnie jak wiele innych grup sowieckich znajdujących

[23] Hercenberger byl Niemcem nadwołżańskim, który po dostaniu się do niewoli podjął służbę w niemieckiej policji na Lubelszczyźnie. Bral udział w deportacji Żydów do obozów zagłady, po czym zbiegł i trafił w szeregi GL

[24] Protokół przesłuchania Marii Klajman z 5,03.50 r„ IPN, Akta Grzegorza Korczyńskiego, sygn. 0298/554, t. 1, k. 47-48. Patrz też: AAN, GL 191/XXII-2, k. 60-61. Tego wydarzenia dotyczy inny raport GL, wedle którego *bataliony daty ognia i wybiły 20 Żydów. (...) obecnie nie ma* w *naszych oddziałach Żydów i nie przyjmujemy ich, ponieważ przynieśli nam wielką stratę* (AAN, GL 191/XXII-2, k. 69). O całej sprawie patrz także: M. *J.* Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 100-101; *Tajne oblicze...,* T. II, s. 48-50.

się czasowo w szeregach tej organizacji, zbiegła na wschód. W lubelskiej PPR zapanowała długo oczekiwana jedność. Nie oznaczało to bynajmniej, że działania GL przeciwko Niemcom nabrały jakiegoś rozmachu. Większość sił komunistów na Lubelszczyźnie w dalszym ciągu stanowiły grupy złożone z byłych jeńców sowieckich oraz uciekinierów żydowskich; jedni i drudzy nastawiali się przede wszystkim na przeżycie. Ich morale było bardzo niskie. Wedle sprawozdania oficera GL Józefa Szapiry vel Spiry[25]:

Oddział im. Szczorsa[26] (...). [grupa] *Dobrze uzbrojona nie robiła do naszego wyjazdu żadnych akcii wojskowych i uległa częściowej demoralizacji. Nie było dowództwa, nie było dyscypliny. Na noc nie wystawili warty, upijali się często, miesiąc czasu siedzieli na jednym miejscu. (...)*

Oddział Miszki Tatara[27] jest naszym najnowszym nabytkiem. Silne uzbrojenie, element bardzo bojowy, istnieje dowództwo złożone z 5 *ludzi z Miszką, twórcą oddziału na czele. Demoralizacja jeszcze większa niż swego czasu u Szczorsa. Powszechne pijaństwo (musieliśmy czekać 2 dni aż sztab wytrzeźwieje i będzie zdolny do obrad), nierzadko zdażały się wypadki gwałcenia kobiet w wioskach. Od czasu do czasu przeprowadzali akcje o znaczeniu wojskowym (napady na niemców, palenie tartaków, itp.) lecz i tu organizacyjnie* [uszk.] *hamowały ich działalność.[29]*

Celem ataków podobnych grup GL były głównie mleczarnie, tartaki, sklepy, wiejskie spółdzielnie, majątki ziemskie, plebanie czy po prostu wiejskie gospodarstwa. Jest bardzo wątpliwe, by tego rodzaju działalność wyrządzała poważniejsze szkody Niemcom, za to coraz poważniejsze straty ze strony GL i Sowietów zaczęli ponosić polscy konspiratorzy. Początkowo komuniści obawiali się przeciwdziałania ze strony znacznie silniejszego i bardziej wpływowego polskiego podziemia, jednak bardzo szybko zorientowali się w zasadniczej słabości przeciwnika. Ani przewaga liczebna, ani rozbudowane struktury ZWZ-AK czy NSZ, ani nieporównywalna - w stosunku do GL - ilość posiadanej broni nie równoważyły przewagi, jaką dawało komunistom posiadanie stałych oddziałów partyzanckich. Członkowie polskiego podziemia byli praktycznie bezradni wobec nawet kilku lub kilkunastoosobowych bojówek, * 17

[a] Józef Spiro, „dąbrowszczak" skierowany w Lubelskie po zabójstwie Bolesława Mołojca (pauz: rozdział VI, tekst między przypisami 36-41).

[“] Mikołaj Szczors, dowódca grupy sowieckiej, która prawdopodobnie wchodziła w skład GL.

[▽] Michaił Atamanow, dowódca sowieckiego oddziału prawdopodobnie wchodzącego w skład GL

[a] AAN, SKA „Antyk” 228/17-6, L 1, k. 75-76. Jest to odpis raportu .Józefa” przechwycony przez polskie podziemie. Grupą „im. Kościuszki”, której komisarzem był Józef Spiro, dowodził wówczas Kotczyóski. O innej grupie sowieckiej kierujący lubelską GL od maja 1943 r. Demko-Moczar pisał w listopadzie 1943 r.: *Mikołaj Kolosow jest zawodowym bandytą i jego ..działalność" utrąciła naszą robotf* w *kilku gminach na dłuższy czas. Po naradzie* w *obwodzie wydaliśmy na niego wyrok Śmierci. Pozostała tylko grupa* (Franciszka Wolińskiego] *Franka z 7 ludzi, bierna, ezfSciowo również zdemoralizowana* (AAN, GL !91/XXII-2, k. 67).

które już nie tylko w nocy, ale i w biały dzień atakowały majątki ziemskie, rabowały gospodarstwa, zabierały broń przechowywaną na czas planowanego powstania. Liczba napadów, połączonych z coraz większym okrucieństwem i zabijaniem „reakcji", „dziedziców" czy „pańskich pachołków", systematycznie rosła. Dochodziło nawet do przypadków rozbijania samorzutnie powstających - w celu obrony przed GL i pospolitymi bandytami - grup lokakfej samoobrony, a nawet placówek NSZ i AK.[29] Jeszcze w marcu 1943 r. grupa GL Leona Plichty „Wrony" zabiła związanego z NOW komendanta policji w Zakrzówku Izydora Lewickiego. Potem z rąk komunistów zginęli m.in. leśniczy Władysław Kiełczewski, komendant AK w Tereszpolu, gajowy Kazimierz Szumusiak,[30] dwaj administratorzy majątku Stróża związani z NSZ oraz co najmniej kilku innych członków tej organizacji. W tym samym czasie, w wyniku brutalnego pobicia przez GL-owców, zmarł 86--letni właściciel majątku Rzeczyca Księża Antoni Łaskarzewski, którego dwaj synowie byli w NOW.[31] 10 czerwca 1943 r. komuniści najechali wieś Kolonia Stróża zamierzając zlikwidować miejscową placówkę NSZ. Zastrzelono Mieczysława Domańskiego, a Józef Gliński został ranny. Ponieważ pozostali członkowie NSZ podjęli walkę, komuniści wycofali się, jeden z GL-owców został zabity, jeszcze innego raniono. Grupa Palenia .Jastrzębia" dwukrotnie napadła wiosną 1943 r. na wieś Ulanów. Za drugim razem GL-owcy rozbili powstałą po pierwszym napadzie samoobronę AK. 24 marca 1943 r. podczas napadu rabunkowego na majątek Zarzecze Antoni Paleń zamordował 74-letniego Jerzego Hofmokla. Była to poważna strata dla miejscowej społeczności: Hofmokl był bardzo oddanym współpracownikiem podziemia i aktywnym działaczem Rady Głównej Opiekuńczej. Potem .Jastrząb" zaatakował Hutę Krzeszowską, gdzie zastrzelono miejscowego działacza narodowego, jego matkę, oraz pięciu polskich policjantów - żołnierzy AK.[32] W czerwcu 1943 r. w tragicznych okolicznościach z rąk członków innej komunistycznej grupy zginęło kilku młodych mężczyzn, którzy zgłosili się do

" Oczywiście zdarzały się także napady na członków Batalionów Chłopskich, jednak te były znacznie rzadsze wobec stosowanej przez komunistów polityki pozyskiwania terenowych ogniw SL i BCh.

[30] Raport GL donosi: *26.IV.(*43 r.| *Zlikwidowano szpicla (komendant ZWZ) gajowego Szymusiak Kazimierz z Tereszpolu* (AAN, GL 191/XXII-2, k. 18). Inny raport dotyczący działalności Korczyńskiego donosi: *29.04.1*43 r.| *w Hucie Krzeszowskiej (Biłgoraj) rozbito gminę, mleczarnię i zabito endeka (komendant ZWZ). który użył broni palnej na partyzanta. Typ ten byl zastępcą burmistrza. Zdobyto na nim 1 kr.* (pistoletl *rewolwer* (AAN, GL 19l/XXIl-2, k. 23). Jest to bardzo charakterystyczny element zachowanych dokumentów komunistycznej konspiracji. Zabijanym działaczom polskiego podziemia niemal zawsze przypisywano kolaborację z Niemcami, „znęcanie się nad ludnością", „mordy bratobójcze", „inicjowanie mordów bratobójczych", a czasem „napad" lub .zamach" (ewentualnie „próbę zamachu") na członka PPR i GL. Nie miało to wiele wspólnego z rzeczywistością i na ogól stanowiło - tworzone *post faclum* - usprawiedliwienie przypadków usuwania przeciwników politycznych i zabójstw na tle rabunkowym.

[31] M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 102-103.

[32] Tamże, s. 103-104.

oddziału NSZ ppor. Leona Cybulskiego „Znicza". Miejscowy konspirator z BCh wspominał po latach:

W Rzeczycy Księżej zatrzymali ich chłopi, wśród których był oficer sowiecki w stopniu majora. Gdy grupę chłopców [ochotników do NSZ] *odprowadzano poza wieś, major pozwolił „Zniczowi" odjechać, może dlatego, że* [Cybulski] *był* w *mundurze, a chłopców zaczęli zabijać rąbiąc siekierami, niektórzy rzucili się do ucieczki. (...) Po upływie czasu dowiedzieliśmy się, ze 5* [zamordowanych] *zostało pochowanych w jednym dole, po zwłoki przyjechały matki,* [bowiem] *mężczyźni obawiali się, że zostaną zamordowani. Kobietom nie dano łopat, rękami odgrzebywały ziemię, poznały synów po ubraniach, bo głowy mieli zmasakrowane, a ciała w rozkładzie*.[33]

W lipcu 1943 r. w miejscowości Baraki kilku gwardzistów Władysława Skrzypka „Grzybowskiego" powiesiło czterech członków patrolu NSZ, w tym Wacława Raka z Kraśnika i Mieczysława Pirona z Dąbrowicy. Także w lipcu z rąk wspomnianej grupy zginęli rolnik Kaczorowski z synem oraz kilku innych członków ZWZ-AK. 5 sierpnia 1943 r. Pacyna „Chrzestny" oraz Benedykt Marciniak „Lew" zastrzelili oficera NSZ ppor. Antoniego Skibińskiego „Chrabąszcza". Oprócz wspomnianego, Pacyna i Marciniak zabili w Urzędowie pracowników gminy: Jana Karpińskiego i Antoniego Samoleja. 12 września 1943 r. zaatakowali furmankę z mlekiem, na której znajdował się Zyd-woźnica oraz 2 Niemców. W odwecie Niemcy rozstrzelali 19 chłopów we wsi Skorczyce.[34] Po tych wydarzeniach AK wydała wyrok na obydwu wspomnianych członków GL. Marciniak został zastrzelony w drugiej połowie września 1943 r., a Pacyna zbiegł. Pojawił się w szeregach komunistycznej partyzantki dopiero w 1944 r., już jako „major Armii Ludowej".[35] Liczba podobnych ataków na sympatyków polskiego podziemia, morderstw z pobudek politycznych i przy okazji napadów rabunkowych, regularnie dokonywanych przez komunistów w Lubelskiem, systematycznie rosła.

Interesującym przyczynkiem do analizy sposobu funkcjonowania partyzantki GL jest przykład Okręgu Siedleckiego. Jeszcze w końcu lata 1942 r. niemal cała działalność zbrojna komunistów opierała się o aktywność członka tzw. grupy inicjatywnej PPR Jakuba Aleksandro- [11] * * * [15]

[11] Tamże, s. 108. Patrz także: K. Jasiewicz, *Usta strat...,* s. 353-354.

[M] Nie Jest to jedyny przypadek represji wywołanych przez kompletnie nieprzemyślane ataki komunistów na Niemców. Przykładowo w kwietniu 1943 r., po wykolejeniu przez GL-owców pociągu pod Kraśnikiem, Niemcy wymordowali kilkadziesiąt osób we wsiach Pulankowice, Slodkowa, Kolonia Góra i Kolonia Stróża.' (Wit Szymanek, *Z dziejów Kraśnika i okolic* w *okresie okupacji niemieckiej* w *latach 1939-1944.* Kraśnik, 1990. s. 31-32).

[15] Patrz: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 109; „Krwawe ręce" lulotka NSZ, wydana ok. sierpnia 1943 r.. Archiwum Paóstwowe w Lublinie (dalej: APL), Broszury i ulotki z okresu okupacji, t 32 (kopia ze zbiorów M. J. Chodakiewicza); *Tajne oblicze-*.. T. U, s. 142.

Leśniczy: Jan Tomczyk i chłopi
zabici przez grupę GL
Chyla Brawermana „Baca".

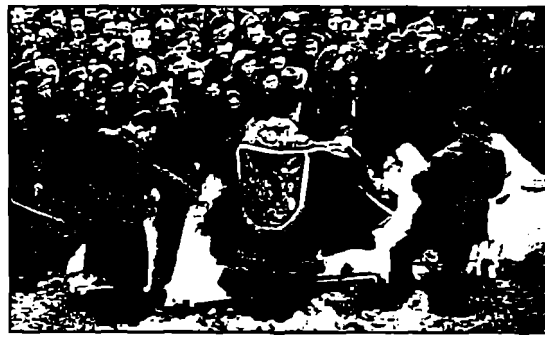

Organizator oddziału NSZ „Las 1", komendant powiatowy Akcji Specjalnej NSZ ppor. Marian Suskiewicz „Sosna" (po lewej obok księdza) nad trumnami 3 braci zamordowanych w Drzewicy przez oddział GL „Lwy".

Oddział NSZ „Las 1", który 22 lipca 1943 r.
wykonał akcję przeciwko GL pod Stefanowem (Radomskie).

Oddział AL Zbigniewa Pietrzyka „Zbyszka”.

Od lewej: Bolesław Kowalski „Cień” i Mieczysław Moczar.

Odział NSZ kpt. Wacława Piotrowskiego „Cichego”.

Żołnierze NSZ ze zgrupowana mjr. „Zęba” (jesień 1943 r.).

Partyzanci AK zamordowani przez oddział AL „Cienia” w Owczarni
(ze zbiorów Cezarego Chlebowskiego).

Członkowie oddziału AL Bolesława Kowalskiego „Cienia”
(siedzi 5-ty od prawej)

wieża „Alka". Ponieważ wkrótce po aresztowaniu „Alka" jego oddział został rozbity, w początkach 1943 r. komuniści rozpoczynali działalność na tym terenie niemalże od zera.[36]

Pierwszą grupą GL, która pojawiła się w Siedleckiem w początkach 1943 roku, był oddział Piotra Finansowa „Piotra" złożony niemal wyłącznie z byłych jeńców sowieckich. Działał on wcześniej w rejonie Garwolina. Wspólnie z placówką GL z Gałek'2 marca Finansów rozbił posterunek polskiej policji w Domanicach raniąc kilku policjantów.[37] Żywot tej grupy nie był jednak długi - po kilku tygodniach została ona zniszczona za sprawą żołnierza AK Mariana Boruca. Boruc był postacią tragiczną - kiedy jedna z włóczących się po okolicy luźnych grup sowieckich wymordowała mu rodzinę, postanowił się zemścić. Najpierw doprowadził do likwidacji wspomnianej grupy, a potem, współpracując z lokalną „granatową" policją, przystąpił do aktywnego tropienia dokuczliwych grup rabunkowych oraz oddziałów sowieckich i żydowskich. Robił to samodzielnie, bez zgody organizacji, za co był wielokrotnie upominany przez przełożonych z AK. Pod koniec marca 1943 r., kiedy oddział GL Finansowa rozbił posterunek policji we wsi Wierzbno[38] [39] i bez wyraźnej przyczyny zabił stróża w pobliskim majątku, jego grupa została wyśledzona przez Boruca. AK-owiec sprowadził niemiecką żandarmerię, która otoczyła upojonych alkoholem gwardzistów we wsi Pobratymy. Rozpętała się strzelanina, która przez dłuższy czas nie dawała żadnych rezultatów. Żniecierpliwiony przedłużającą się walką Boruc podczołgał się pod okno domu, w którym ukryli się GL-owcy, i wrzucił do środka kilka granatów. Wybiegający gwardziści byli tak łatwym celem dla żandarmów, że niemal wszyscy zginęli. Niedługo potem sad specjalny AK wydał wyrok śmierci na Boruca, który został wykonany.[3]

[54] Wedle sprawozdania lubelskich władz AL: *cale kierownictwo* oir. [ęgu] *składa si(z 3 ludzi. Rozpoczęto prace* w *Sokołowskim, Węgrowskim i Radzyńskim, (...) Dotychczas zarówno sekĄe*tara] oJtrtfgu] *jak i* &o/n.[endant| *nie natrafili na Siad żadnej roboty, albo nie mają szczęścia, albo nic nie było* (AAN, GL 191/XXII-2, k. 8).

[37] Archiwum WIH, 111/22/1II, k. 64-65. Kilka dni wcześniej wspomniana grupa GL z Galek, kierowana przez Stanisława Dąbrowskiego „Brzozę", rozbiła posterunek w Kotuniu zabijając policjanta Mariana Mościckiego. W czasie innego napadu (posterunek policji w Komicy) dwóch kolejnych policjantów zostało rannych. Wedle informacji AK. wszyscy *cieszyli się (...) dobrą opinią wśród ludności polskiej* (patrz: sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" [mchu komunistycznego) za okres 20.04 -20.05.43 r.. AAN, mkr. 423. k. 410; M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm...,* s. 70).

[M] Nie byl to pierwszy napad na Wierzbno. Wcześniej, 10.03.43 r., podobną akcję wykonała grupa GL Jana Korzeniowskiego, prawdopodobnie dowodzona wtedy przez nominalnego sekretarza Okręgu Siedlce PPR Stanisława Dąbrowskiego „Brzozę" (patrz także: przypisy 37 i 49). Wedle meldunku polskiego podziemia: *napadł oddział ten na urząd gminy, gdzie zniszczono wszystkie akta oraz numerki do kolczykowania bydła Następnie zabrano kasę i podpalono budynelc W walce, między napastnikami a pracownikami gminy i chłopami z pobliskich gospodarstw zginął sekretarz gminy i jego żona;* sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" [mchu komunistycznego] za okres 20.03-20.04.43 r., AAN, mkr. 423, k_ 374.

[39] M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm...,* s. 72; Stanisława Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944* (Warszawa, 1976), s. 283.

Kolejny, niezidentyfikowany oddział GL, składający się z uciekinierów-Zydów, pojawił się na terenie Okręgu Siedlce w maju 1943 r. Grupa ta nawiązała kontakt z komendantem Obwodu AK Ostrów Mazowiecka, kpt. Eugeniuszem Mieszkowskim „Ziembą", mieszkającym w leśniczówce Jogiel. 27 maja 1943 r., natychmiast po przybyciu na zaproponowane przez GL-owców spotkanie, Mieszkowski został postrzelony w brzuch, w wyniku czego zmarł kilka dni później. Do kontrakcji przystąpił przebywający w tym terenie oddział Uderzeniowych Batalionów Kadrowych,[40] który najpierw schwytał i rozstrzelał dwóch gwardzistów, a następnie wytropił i zniszczył cała grupę.[41] Mniej więcej w tym samym czasie podobny los spotkał inną dokuczliwą grupę złożoną z jeńców sowieckich, kierowaną przez „Charytona". Jej członkowie służyli wcześniej w niemieckich formacjach kolaboracyjnych (stanowili ochronę tartaku w miejscowości Korwin), po czym w końcu 1942 r. zbiegli do lasu i działali w Łukowskiem. W wyniku akcji zorganizowanej przez żołnierza AK por. rez. Stanisława Chmielarskiego „Bogdana" większość członków tej grupy została wytępiona w lasach gułowskich.[42] Również w późniejszym okresie działalność GL opierała się głównie na sowieckich grupach różnego autoramentu, a także żydowskich uciekinierach, którzy - zmuszeni do szukania ocalenia w lesie - samodzielnie tworzyli grupy zbrojne lub też byli doń wciągani przez działaczy PPR-GL. Ich działalność, podobnie jak aktywność pospolitych band rabunkowych, wywoływała prawdziwe przerażenie miejscowej ludności.[43]

Wkrótce po odzyskaniu wolności w Siedleckie powrócił Jakub Aleksandrowicz „Alek", który rozpoczął działalność w okolicach rodzinnego Piszczącą.[44] Do centrali PPR w Warszawie przysyłał informacje o bardzo licznych akcjach bojowych, jednak, jak ustalił lokalny historyk Mariusz Bechta, dotyczyły one głównie wydarzeń, które w ogóle nie

[40] Uderzeniowe Bataliony Kadrowe - pion wojskowy organizacji konspiracyjnej Konfederacja Narodu, której założyciele rekrutowali się głównie ze środowiska przedwojennego ONR-„Falanga". UBK działały początkowo w Siedleckiem i Bialostockiem, następnie na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie. Ich dowódcą był Bolesław Piasecki.

[41] Patrz: AAN, DR 202/111-121, k. 368. Nieco inne okoliczności śmierci .Ziemby" opisuje Kazimierz Krajewski twierdząc, że Mieszkowski zginął podczas napadu na leśniczówkę. Por.: M. Bechta, *Rewolucja, mil. bandytyzm...,* s. 97-98; Kazimierz Krajewski. *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe* (Warszawa. 1993), s. 176.

[41] M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm...,* s. 142. Niektórzy członkowie tej grupy ocaleli i - znani jako „grupa Charytona" - dalej prowadzili typowo bandycką działalność w okolicy. Ich dziełem była m.in. akcja na majątek ziemski w miejscowości P„ gdzie zgwałcili dwie młode kobiety i zamordowali broniącego je ojca.

[4>] Raport z lustracji gminy Serokomla z sierpnia 1943 r.; AAN, zesp. Rada Główna Opiekuńcza (RGO) L 749, k. 167-169; M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm...,* s. 93-96.

[44] O okolicznościach odzyskania wolności przez Aleksandrowicza patrz: rozdział IV, przypis 4.

miały miejsca lub też znane mu były ze słyszenia.[43] * * Jesienią 1943 r. „Alek" raportował o stanie sił zbrojnych PPR na podległym terenie:

*Partyzantka: 2 oddziały karne: 11 gw. Grupy Janusza -17 gw. Gruzinów.[46] * Pozatym ok. 80 ludzi luźnych grup, trudnych do podporządkowania, które wysuwają swoiste teorie walki i są niejednokrotnie kulą u nogi organizacji. Nastawienie na przyszłość idzie po linii wysłania* w *pole innych oddziałów i podporządkowanie przez to luźnych grup*[41]

Jednak budowanie sił zbrojnych w oparciu o podporządkowywane grupy rabunkowe, uciekinierów sowieckich i grupy żydowskie nie przyniosło GL poważniejszych korzyści. Powstające w ten sposób oddziały zbrojne były słabo zdyscyplinowane, zdemoralizowane i wrogo traktowane przez okoliczną ludność.[48] Ponadto - wobec dramatycznie wzrastającej liczby napadów bandyckich - Niemcy zaczęli obsadzać przejęte przez siebie duże majątki ziemskie oraz mniejsze zakłady przemysłowe stałymi siłami wojskowymi i policyjnymi. Mniejsze majątki, które zostały w rękach Polaków, były często bronione siłami lokalnej konspiracji, głównie AK. Również w wioskach komunistyczne grupy coraz częściej spotykały zorganizowane samorzutnie samoobrony, w tym także uzbrojone w broń otrzymaną od Niemców.[49] Miejscowa konspiracja niepodległościowa przystąpiła do bezceremonialnego zwalczania wszelkiego rodzaju grup parających się bandytyzmem, niejednokrotnie w ścisłej współpracy z lokalną polską policją. Którego z ukrywających się bandytów nie znaleźli w nocy AK-owcy, ten był likwidowany

Patrz: M. Bechta, *Rewolucja, mil. bandytyzm...,* s. 103-104. Informowanie przełożonych o akcjach, które nigdy nie miały miejsca, wyolbrzymianie znaczenia innych, a także przypisywanie sobie czynów dokonanych przez polskie podziemie, było zwykłą praktyką autorów dostępnych w archiwach dokumentów komunistycznej konspiracji. Dane liczbowe zawarte w tych dokumentach - zamiast weryfikowania - były jeszcze powiększane w czasach PRL.

[46] Chodzi o grupę Alfreda Ryngiera .Janusza". Najprawdopodobniej na skutek donosu miejscowej ludności została ona 12.09.43 r. otoczona i zniszczona przez Niemców we wsi Kiczki.

[41] AAN, GL 19l/XXl-6 k. 6.

[41] Taki sposób budowania szeregów GL powodował, że komuniści tracili i tak niewielkie ilości broni, jakie otrzymywali w zrzutach. Wedle raportu dotyczącego Podlasia z grudnia 1943 r. *sprawa automatów na* 0K.[ręgu) *3 niejasna. Część automatów przepadła w pacyfikacjach, część zakopana niewiadomo gdzie, część, którą dano jeńcom* (sowieckim] *zmarnowana została do akcji tylko rabunkowych* (AAN. GL 191/XXfl-2, k. 76).

[49] Nie tylko w Siedleckiem, ale i w innych częściach kraju Niemcy niejednokrotnie zwracali ziemianom skonfiskowaną wcześniej broń myśliwską, znane są też pojedyncze wypadki uzbrajania chłopów. Komuniści, którzy na własnej skórze odczuli zmianę sytuacji w terenie, po wojnie zarzucali ziemianom kolaborację z Niemcami. Stanisław Dąbrowski „Brzoza", jeden z przywódców komunistycznych w Siedleckiem, uczestnik wielu napadów, w których padały również ofiary śmiertelne, wspominał: *od tego okresu czasu już na terenie powiatu nawiązana była oficjalna współpraca z okupantem polskiej reakcji. Hitlerowski starosta zapowiedział, ie da pomoc dla obszarników* **w** *ich zabezpieczeniu majątków. Wermachtowców otrzymali obszarnicy, obszarnik Wyliżyński* [Wyleżyński], *Bętkowski i wielu innych obszarników otrzymało po kilku wermachtowców. Ta ochrona miała na celu żeby niedać się zaopatrywać oddziałom partyzanckim w żywność z obszamiczych majątków. Obszarnicy otrzymywali duże przydziały cukru, czekolady, wódki, papierosów, skóry towarów tekstylnych. W wielu obszamiczych majątkach byłem żeby zaopatrzyć się w żywność to widziałem te prezenta które otrzymywali obszarnicy od okupanta. Wszyscy obszarnicy otrzymali broń myśliwską i inną* (podkr. P.G., AAN, L os. 1171, k. 71-72). Oczywiście informacje o zaopatrywaniu *obszarników* przez Niemców są nieprawdziwe.

w biały dzień przez „strzelających w obronie własnej", współpracujących z podziemiem „granatowych" policjantów. Na większe grupy rabunkowe lub szczególnie groźne bandy, złożone z byłych jeńców sowieckich, nasyłano oddziały polskiej policji lub niemieckiej żandarmerii. Wobec takiej postawy społeczeństwa i zdecydowanych działań polskiego podziemia oddziały GL - poza małymi grupami, które działały w nocy, w dzień rozchodząc się po domach - nie miały większych szans na utrzymanie się w tym terenie.

Pod koniec 1943 r. zginął założyciel PPR i GL w Siedleckiem, Jakub Aleksandrowicz „Alek". Historiografia PRL odpowiedzialnością za jego śmierć obciążała NSZ, co nie znajduje poważniejszego potwierdzenia w źródłach. Bechta utrzymuje, że Aleksandrowicz zginął z rąk własnych ludzi. Jakiekolwiek by nie były okoliczności tego zdarzenia, pozostaje faktem, że w końcu 1943 r. partyzantka GL w Siedleckiem znalazła się w głębokim impasie.* [51]

Równie poważne kłopoty organizacyjne stały się także udziałem radomsko-kieleckiej GL. W początkach 1943 r. funkcjonowało tu co najmniej kilka zbrojnych grup, które z reguły działały bez poważniejszej kontroli słabych struktur komunistycznej konspiracji. Ich działalność była w zasadzie podobna do tej, którą prowadziły oddziały GL na Lubelszczyźnie i w Siedleckiem.

W rejonie Radomia aktywny był oddział GL dowodzony przez Józefa Rogulskiego „Wilka". Rogulski starał się o dobrą opinię miejscowej ludności; unikał używania siły, jego ludzie nie gwałcili i nie mordowali. Znacznie gorzej zachowywała się działająca na tym samym terenie (znana m.in. z mordu w Drzewicy) grupa GL „Lwy" dowodzona przez przedwojennego kryminalistę z Radomia Ajzenmana-Kaniewskiego .Julka".[52] Początkowo obie grupy działały razem, jednak szybko pomiędzy ich dowódcami wybuchł ostry konflikt na tle różnicy zdań dotyczącej celu i charakteru partyzanckiej działalności. O dalszej współpracy nie mogło być mowy. .Julek" raportował władzom GL w Radomiu:

Wilk przy każdej okazji i na każdym kroku wypowiadał się głośno wobec wszystkich, że on Polak nie chce być z naszym oddziałem, w którym są Żydzi i robią robotę bandycką, bo rekwirują u bogaczy (młyny i dwory). On jest tego zdania, że jeżeli czegoś nam brak to należy poprosić i wziąć tylko wtedy, jeśli dadzą, chcę, jak powiedział, mieć

[10] Ostatnio Ryszard Nazarewicz w książce *Armii Ludowej...* stwierdził, że za śmierć Aleksandrowicza odpowiedzialna jest AK (s. 198).

[51] Mariusz Bechta podaje, iż Aleksandrowicz został zastrzelony przez swoich ludzi w czasie kłótni, która wybuchła po nadmiernym spożyciu alkoholu. *Rewolucja, mil, bandytyzm...,* s. 153.

[91]0 jego działalności patrz: rozdział VII, tekst między przypisami 55-65.

dobrą opinię wśród takich ludzi. (...) Wilk oświadczył, ze wchodzimy do młyna na kolację, ale bez naszego oddziału, bo nie chce aby widziano go razem z nami, których uważają za bandytów.[53]

W tym samym czasie w grupie „Lwy", wyraźnie skłóconej wewnętrznie, doszło do swoistego zamachu stanu. W jego wyniku Ajzenman został pozbawiony dowództwa i najprawdopodobniej usunięty z oddziału. Dowództwo grupy objął „Siemion" (NbJ>. Po tych wydarzeniach Ajzenman nawiązał kontakt z radomskimi władzami PPR prosząc je o pomoc w podporządkowaniu zbuntowanego oddziału. Wydaje się, iż jego najpoważniejszym atutem był fakt, iż znaczna część mienia rabowanego okolicznej ludności przekazywał radomskim przełożonym.[54] .Julek" nie przeliczył się. Radomscy towarzysze oddelegowali mu do pomocy .franka" (NN), który dysponował prerogatywami upoważniającymi do wprowadzenia zmian w funkcjonowaniu obydwu wspomnianych oddziałów. Jednak i Rogulski, i „Siemion" odmówili wykonywania poleceń przybyłej delegacji. Jej członkowie, udając zrezygnowanych, pozostali na noc w oddziale „Siemiona". W ciemnościach przystąpili do akcji - zastrzelili wartownika „Władka", po czym zawładnęli karabinami należącymi do oddziału. W czasie krótkiej, gwałtownej walki odział rozbiegł się. W grupie „Lwy", której dowództwo znowu przejął .Julek", pozostało nie więcej niż 10 osób. Poprzedni dowódca, „Siemion", został zabrany w inny teren i niebawem zamordowany.[55] PPR próbowała podporządkować sobie także grupę „Wilka", lecz ten stanowczo odmawiał. W związku z powyższym władze GL w Radomiu podjęły decyzję likwidacji Rogulskiego:

Nastawienie do Wilka i Maksa[56] *O ile da się rozbroić - przeprowadzić śledztwo i zlikwidować. O ile nie będzie możliwe rozbroić, natychmiast zlikwidować. Działać tak, aby nie być zaskoczonym przez oddział Wilka. Nastawienie to należy utrzymać* w *bezwzględnej tajemnicy.*[57]

Jednak próba opanowania oddziału „Wilka" nie udała się. Rogulski był ostrożny, a wkrótce potem zerwał wszelkie kontakty z GL. Przekroczył Pilicę i przeniósł się w Grójeckie, gdzie działał do sierpnia 1943 r.[58]

" List Izraela Ajzenmana ‚Julka" do władz Okręgu Radom GL, AAN, GL 19l/XXIII-2, k. 23.

54 Patrz: rozdział VII, przypis 62.

55 Wedle listu Ajzenmana-Kaniewskiego do działacza PPR w Radomiu: *komendant trochę zaczynał mank terować i od razu pot eskortą odstawiłem go do okręgu a ręka jego druga, ktury skierował* [uszk.j *broń padł trupem na miejscu* (AAN, t. os. 8133, Juliana Kaniewskiego, k. 3. Patrz także: relacja Kaniewskiego, Archiwum WIH, sygn. 111/19/201. O śmierci Siemiona" patrz: AAN, GL 191/XXIII-2, k. 28 i relacja Władysława Woźniczki, Archiwum ŻIH, sygn. 301/5816).

56 Zastępca Rogulskiego.

57 AAN, GL l9l/XXHI-2, k. 24.

M Grupa Rogulskiego zdemoralizowała się, prowadząc dalej głównie działalność rabunkową. „Wilkowi" przypisuje się także zabójstwo szefa komórki wywiadu AK w Mogielnicy ppor. Stefana Głowackiego „Zycha", dokonane 16.05.43 r. (patrz: Henryk Świderski, *Armia Krajowa* w *Obwodzie Grójec-Głuszec.*

Inna grupa GL działająca w Radomskiem - wspomniany już oddział Stanisława Olczyka „Garbatego" - została rozbita w końcu 1942 r.[59] Złapani przez żandarmerię żydowscy uciekinierzy wskazywali Niemcom, kto wcześniej udzielał im pomocy. W wyniku represji zginęło co najmniej kilkadziesiąt osób.[60] Kilku gwardzistów-Żydów, którzy przetrwali niemiecką obławę, działało potem na tym terenie pod dowództwem Chyła Brawermana „Baca". Rozpoczął on działalność od rozprawy z tymi, których posądzał o przyczynienie się do zagłady grupy Olczyka. Zamordowani zostali leśniczy Jan Tomczyk i dwóch okolicznych chłopów. Tomczyk na pewno niesłusznie, bowiem wcześniej pomagał Żydom z grupy „Garbatego".[61] Niebawem grupa Brawermana połączyła się na krótko z grupą „Lwy" (sam Brawerman brał udział w mordzie w Drzewicy), a potem, wspólnie z sowiecką grupą desantową kpt. Andrieja Andriejewa, stworzyła oddział GL „im. Bartosza Głowackiego", który rozpadł się latem 1943 r. „Bac" i Andriejew zabrali broń i uciekli wraz z grupą Sowietów na wschód. Przedtem ich działalność pochłonęła kolejne śmiertelne ofiary.[62]

Kolejna grupa GL działała w Kieleckiem. Dowodził nią wspomniany już, przysłany z Warszawy, Ignacy Rosenfarb vel Ignacy Robb „Narbut". Oddział „im. Ziemi Kieleckiej" dobrze dał się we znaki miejscowej ludności, dokonując wielu rabunków i zabójstw w okolicy. Tylko we wsi Kontrewers z rąk gwardzistów zginęło 8 osób.[63] Miejscowa ludność szczególnie zapamiętała dość niekonwencjonalny sposób, w jaki członkowie oddziału „im. Ziemi Kieleckiej" zdobyli posterunek policji

Warszawa, 1993, s. 270). Niedługo po tych wydarzeniach Rogulski został otoczony przez żandarmerię w domu. w którym schronił się na nocleg. Wedle trudnej do zweryfikowania, ustnej relacji członka lokalnej organizacji AK, Rogulski został zadenuncjowany przez lokalnych działaczy polskiej konspiracji, którzy nie dysponowali odpowiednimi silami, żeby rozprawić się z „Wilkiem" samodzielnie. Uważali wtedy, że likwidują w ten sposób zwykłego bandytę, nie związanego z żadną organizacją podziemną. Relacja ustna X (żołnierza AK) z 29.05.97 r.

59 Patrz: rozdział VII, tekst po przypisie 28.

60 Zamordowano m.in. Władysława Łodeja z rodziną oraz gajowych Jana Sadlosia i Jana Glabisza. Patrz: Antoni Heda, *Wspomnienia „Szarego"* (Warszawa, 1991), s. 43-44; Marian Langer, *Lasy i ludzie. Wspomnienia z lasów starachowickich 1939-1945* (Warszawa, 1993), s.91.

" Patrz: raport „Antyku". AAN, 228/17-6, t 1, k. 32, 96; meldunek AK, 203/XII-9. t. 1. k. 138; A. Heda. *Wspomnienia „Szarego",* s. 43-44; M. Langer. *Lasy i ludzie...,* s. 91.

Dorobek bojowy wspomnianej grupy w walce z Niemcami jest bardzo niewielki. Raporty GL donoszą ojej działalności: *20. V.[* 1943 r.| *oddział skonfiskował* w *fabryce (...)* w *Kunowie bieliznę, odzież i żywność oraz 14.500 zl. 21. V zarekwirowano* **w** *majątku Halpert bieliznę, żywność i zdobyto I kb i 7-kę. (...) 18.V.* 1943 r.| *po kilkudniowym odpoczynku oddział rusza w pole celem przeprowadzenia wyznaczonych akcji. We dworze* AT.[—| *rekwirujemy podwody i żywność. Następnego dnia o 5 rano wyłoniono sąd połowy dla osądzenia podof.*|icera) *Rocha, który poprzedniego dnia we dworze zgwałcił pod groźbą użycia broni kobietę. (...) wieczorem oddział udał się do dworu Garbacz celem zarekwirowania żywności. Podczas obstawiania dworu przez gwardzistów zostali oni ostrzelani przez dziedzica, którego zabiła celna kula kpt. Ajdyjana* (patrz: AAN, GL l91/XXIII-2). Zamordowanym podczas próby obrony domu *dziedzicem* był ziemianin Stanisław hr. Szembek. Krzysztof Jasiewicz błędnie przypisał to zabójstwo grupie GL Wasyla Wojczenki „Saszki". Patrz: *Usta strat...,* s. 1022-1023.

AAN. GL l91/XXIll-2. k. 19.

polskiej w Niewachlowie. Akcję tę wykonano bowiem przy użyciu „żywej tarczy" z miejscowej ludności polskiej:

Około godz. 22 [12 lub 13 lutego 1943 r.] *dokonano napadu zbrojnego na posterunek policji polskiej w Niewachlowie. Bandytów było ponad 100. Poprzerywali połączenia telefoniczne, następnie wywlekli z mieszkań rodziny policjantów i zgrupowali je pod posterunkiem. Okrzykiem zażądali poddania się całej załogi posterunku, zasłaniając się jednocześnie rodzinami na wypadek zaatakowania ze strony policji. (...) Rodziny policjantów wszczęły lament, ażeby ich ojcowie i mężowie poddali się. Rokowania trwały około 40 minut. W końcu bandytom udało się wyłamać drzwi posterunku. (...)* [policjanci poddali się] *Wśród bandytów byli chłopcy 15-16-letni z karabinami. Na ogół typy przestępcze. Z ogólnej liczby* 7 *policjantów, 2 się nie zgłosiło* [po tych wydarzeniach na służbę] *t.j. komendant posterunku st. sierż Andrzejewski i jego zastępca, będący* w *krytycznym czasie na warcie plutonowy Kowalski. Reszta policjantów zgłosiła się do służby. Przełożone władze niemieckie, wskutek wytworzonej sytuacji, jak zasłanianie się rodzinami, nie wyciągnęły żadnych konsekwencji, a 2-m zbiegłym policjantom dali termin stawienia się, lecz ci nie zaryzykowali.*[64]

Równie bezwzględnie postępowały oddziały GL na terenie Okręgu Częstochowa GL. Miejscowa konspiracja komunistyczna, wcielając w życie taktykę czynnej walki zbrojnej, próbowała doprowadzić do całkowitego załamania się lokalnych struktur władzy i, grożąc śmiercią opornym, zaprowadzić rewolucyjne porządki:

...wszystkim wójtom, sołtysom, policjantom, sekretarzom gminnym, agronomom, kontrolerom, różnym komisjom itd. rozkazujemy:

1 - Natychmiast przerwać swoje czynności na rzecz okupanta:

2 - *Miejsca opróżnione pozostawić bez obsady:*

3 - Nie zajmować żadnych nowych stanowisk w aparacie faszystowskim:

[64] Meldunek prawd. ZWZ-AK (maszynopis powielony ze zbiorów Stanisława Czernika). Zob. także: raport .Antyku", AAN, 228/17-6, t. 1, k. 32; meldunek AK, AAN, 203/XII-9, t. I, k. 134. Opisana akcja GL w Niewachlowie ukazuje cały tragizm sytuacji powstałej na prowincji na skutek działalności komunistów. Policjanci, broniący ludności polskiej przed bandytyzmem, musieli sami bronić się przed atakami komunistów. Mogli zostać zabici w wypadku stawiania oporu, a jeśli go nie stawiali i pozwalali się rozbroić - byli karani wysianiem do obozu koncentracyjnego lub po prostu rozstrzeliwani przez Niemców. Ale w Niewachlowie Niemcy odstąpili od represji ze względu na okoliczności napadu. Warto również wspomnieć, iż w czasach PRL komunistyczna propaganda z zachwytem opisywała akcję GL w Niewachlowie, oczywiście nie zdradzając szczegółów dotyczących sposobu jej przeprowadzenia. Wedle jednego z opisów: *w szczególnych sytuacjach ograniczano akcję do zablokowania obiektu ogniem* w *celu czasowej izolacji od innych placówek. Wśród wielu akcji tego rodzaju wykonanych przez gwardzistów trzeba wymienić uderzenie plutonu Henryka Kozubskiego („Kaliński") z oddziału im. Ziemi Kieleckiej 12 kwietnia* (sic! lutego] *1943 roku na posterunek policji granatowej* w *Niewachlowie kolo Kielc...;* Krzysztof Komorowski, *Gwardia Ludowa* (Warszawa, 1987), s. 51.

4 - Zagrożeni represjami - tworzyć nowe oddziały partyzanckie, albo zgłaszać się do już istniejących. Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia podlegać będą karom doraźnym aż do kary śmierci włącznie.

Podpisał szef Sztabu Okręgowego Armii Ludowej Kamil.[65]

Jednak komuniści byli zbyt słabi, by zrealizować swoje groźby. Struktury miejscowej organizacji komunistycznej zostały rozbite jeszcze jesienią 1942 r., a wiosną roku następnego na terenie okręgu prawdopodobnie nie było już żadnego oddziału partyzanckiego.[66] Jedną z pierwszych grup GL działających w 1943 r. utworzył Karol Brymora „Przemytnik", jednak została ona rozbita kilka miesięcy później, w dość charakterystycznych okolicznościach. 29 lipca 1943 r. ludzie „Przemytnika" splądrowali majątek ziemski w Ciecierzynie. Kiedy po dwóch dniach pojawili się tam po raz drugi:

Właściciel ma/.[ątku] *Ciecierzyn powiadomił o tym żandarmerię, która zetknęła się z AL. W wyniku starcia zostało zabitych 4 żandarmów, a 3 rannych, ze strony AL było 3 zabitych i 6 rannych (zostali zabrani przez wycofującą się AL). Ponieważ* [AL] *dowiedziało się o powiadomieniu żandarmerii przez właściciela* nw/.fątku] *wymordowali całą rodzinę owego właściciela (5 zabitych, 6-ta ciężko ranna dogorywa* w *szpitalu) i ciała ułożyli* w *kształcie gwiazdy*[61]

Nieco wcześniej, wiosną 1943 r., powstała druga grupa Stanisława Olczyka „Garbatego", działająca na terenie powiatu Włoszczowa. Początkowo wykonywała ona akcje na posterunki polskiej policji, jednak po zaopatrzeniu się w broń poczęła parać się bandytyzmem. Podczas * [47]

[a] AAN, GL 191/XXI11-8, k. 2 (dokument podpisał Ludwik Kotas „Kamil").

[64] Członek komitetu, a następnie sekretarz Okręgu Częstochowa PPR Mieczysław Janikowski „Stały" pisał w listopadzie 1943 r. o porachunkach, jakie miały niedawno miejsce w miejscowym kierownictwie PPR oraz wcześniejszej, Fikcyjnej sprawozdawczości organizacyjnej: *co do spraw organizacyjnych po odbytej wizytacji muszę stwierdzić ze zostałem zaskoczony niektórymi sprawami a przede wszystkim papierowymi sprawozdaniami. Stwierdziłem, że stan organizacyjny ilościowo nie odpowiada temu, jaki był podany na ostatnim posiedzeniu OK PPR. (...) ...partię uważają za instytucję dobroczynną, z których można czerpać pomoc materialną. (...) W związku z tym wyłoniło się fałszywe podejście do reguł partyjnych. Ciągle kłótnie i tarcie wewnętrzne* (AAN. GL 191/XXIII-2, k. 61).

[47] AAN, AK 203/XII-9, t. 2, k. 266. Cytowany wyżej meldunek AK opisywał działalność sil zbrojnych PPR następująco: tu *okolicach Ciecierzyna działali w pierwszej połowie września* [1943 r.J *członkowie AL. robiąc napady na ludność, rabując bydło, żywność i pieniądze, nawet* w *jasny dzień* (tamże). Oficjalna historiografia PPR wspominała o walce Brymory w Ciecierzynie, pomijając jednak kwestię późniejszego wymordowania wszystkich mieszkańców majątku. Patrz: R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą...,* s. 136; J. B. Garas, *Oddziały Gwardii...,* s. 276.

[M] Wedle Tadeusza Mączyńskiego: *grupa GL Garbatego po kilku udanych akcjach dywersyjno-represyjnych na posterunki policji granatowej, urzędy gminne i mleczarnie, zaczęła zbyt często urządzać akcje zaopatrzeniowe* w *okolicznych majątkach ziemskich i gorzelniach należących, względnie administrowanych przez członków AK i NOW. Część członków Komitetu Dzielnicowego PPR z Konieczna widząc niewłaściwą działalność grupy Garbatego usiłowała interweniować oraz skierować działalność gwardzistów na akcje dywersyjno-sabotażowe przeciwko okupantowi;* Tadeusz Mączyński, *Zarys działań Ruchu Oporu we Wloszczowskiem 1939-1945* [w:] *Seminarium Historyczne ZBOWiD* (Końskie, 25-26.03.68 r.), maszynopis powielony, s. 19.

jednego z napadów Władysław Boryń z grupy Olczyka pchnął nożem ppor. Aleksandra Linowskiego z AK. Z rąk ludzi Olczyka zginęło też dwóch żołnierzy AK z oddziału ppor./kpt. Mieczysława Tarchalskiego .Marcina".[69] W pierwszych dniach lipca 1943 r., w drodze na „akcję zaopatrzeniową" w majątku Nieznanowice, „Garbaty" zorganizował zasadzkę na patrol NSZ, dowodzony przez okręgowego kierownika Akcji Specjalnej NSZ por. .Murzyna" (NN). Zginęło 3 żołnierzy tej formacji oraz woźnica Wincenty Chrabąszcz ze wsi Czamca.[70]

Niebawem na terenie Okręgu Częstochowa pojawiła się grupa Tadeusza Grochala „Białego Tadka".[71] Oddział ten działał wcześniej w Krakowskiem zajmując się głównie bandytyzmem, przeprowadzał także akcje przeciwko Niemcom - najsłynniejsza z nich miała miejsce w Żarnowcu w maju 1943 r. i, z dość prozaicznych przyczyn, zakończyła się katastrofą dla miejscowej ludności, a także rozpadem komunistycznego oddziału. Wedle .Agencji Informacyjnej »Wieś«":

Większy oddział partyzancki, zabierając ze dworu w Żarnowcu żywność, wysłał list na posterunek policji w Żarnowcu zawiadamiając, ze za tydzień tj.17. V. [1943 r.] *ma on złożyć broń. W dn. 17 maja podczas jarmarku w Żarnowcu, gdy żandarmeria i SS przygotowała się i obstawiła posterunek, nieustraszeni partyzanci zaatakowali go. W wyniku walki padło 6 Niemców i 8 granatowych policjantów. Partyzanci słabsi liczebnie wycofali się w lasy. Natomiast żandarmi otoczyli ludność, zebraną na jarmarku z której wybrali na rozstrzelanie 70 osób z czego na miejscu rozstrzelali 48, a wiele wywieźli do obozów i na roboty.*[12]

[49] Wojciech Borzobohaty, *„Jodła". Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945* (Warszawa, 1984), s. 261; Władysław .Żbik" Kolaciński, *Między miotem a swastyką* (Warszawa, 1991), s. 95. M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 81.

[70] Relacja Stanisława Olczyka „Garbatego", AAN, t. os. 8168, k. 6; W. Kolaciński, *Między młotem...,* s. 95; T, Mączyriski, *Zarys działań...,* s. 21. Wedle oficjalnej peerelowskiej historiografii, atakującymi byli żołnierze NSZ; nie wspominano też o ofiarach śmiertelnych tej akcji „Garbatego". Patrz; J. B. Gar as. *Oddziały Gwardii...: gwardziSci (...) dozbroili się również po zwycięskim starciu z oddziałem NSZ który zorganizował w Kurzelowie zasadzkę. Zdobyto wówczas 3 kb i 2 pistolety* (s. 261). Patrz także: R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą...,* s. 132.

[71] Początkowo oddziałem dowodził Stanisław Lęgas, jednak wedle relacji Grochala: *został rozstrzelany przez komendanta Obwodu PPR-GL za niemoralne prowadzenie się jako d-cy oddziału za zerwanie całkowitego kontaktu* z *Okręgiem i Obwodem PPR, za demoralizowanie grupy i przywłaszczanie sobie rzeczy zdobytych w akcji* (AAN, t. os. 8239, k. 22). Wewnątrz grupy Grochala panowała wręcz fatalna atmosfera: jej członkowie okradali się i mordowali nawzajem. Patrz chociażby: list matki jednego z zamordowanych, Edmunda Dobaja „Mundka", dokument publikowany w: *Tajne oblicze...,* T. I, s. 215-216.

[71] *Partyzanci walczą, chłopi giną,* „Agencja Informacyjna »Wieś«", nr 21 z 22.06.43 r. Patrz także: sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego! za okres 20.05-20.06.43 r„ AAN, mkr. 423, k. 448; relacja Tadeusza Grochala. AAN, t. os. 8239, k. 3. Oficjalna historiografia PRL przemilczała zarówno przyczyny klęski akcji Grochala w Żarnowcu, jak i kwestię represji nią wywołanych. Ciekawe informacje na ten temat zawiera książka *Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.* Wyjaśniano tam przyczyny katastrofy wywołanej przez GL: *posterunków zdobyć nie zdołano, gdyż hitlerowcy, powiadomieni o planach partyzantów przez prowokatora* [sic!], *zawczasu przygotowali się do obrony* (s. 126). Nie byl to zresztą pierwszy atak komunistów na Żarnowiec. Pierwszą akcję wykonał jeszcze dowodzący wcześniej tą grupą Stanisław Lęgas (patrz: przypis poprzedni) w pierwszych dniach stycznia 1943 r. gwardziści zaatakowali posterunek policji polskiej, który, złożony z zaprzysiężonych żołnierzy AK, po

Niedługo po tych wydarzeniach Grochal spotkał się z ludźmi Olczyka „Garbatego". Natychmiast wybuchł konflikt. „Biały Tadek" sterroryzował rozmówcę i zarządził wcielenie jego grupy do swojego oddziału. Olczyk odmówił tłumacząc się, że podlega dowództwu PPR w Częstochowie. Po pewnym czasie do grupy Grochala przybył członek sztabu Okręgu GL Marian Głąb „Felek", który poparł „Garbatego". Olczyk wspominał po latach:

...na rozkaz „Tadka Białego" oddział zatrzymano a „Garbatego" i „Felka" Okręgowca odprowadzono 300 m. w las i w *trakcie marszu strzelono do „Felka", który upadł na ziemię i wypowiedział słowa: ginę za moją szczerą i młodą pracę z rąk bandy. Zastrzelono go na ziemi dwoma kulami z karabinu. (...)* W *tym czasie „Tadek Biały" powiedział do wykonawców: zaczekajcie i nie strzelajcie juz jak ja przyjdę.* W *parę minut takowy wrócił przynosząc litr wódki rozwiązując ręce „Garbatemu" i powiedział napij się wódki ze mną, ja twoje życie uratowałem, objaśniając „Garbatemu", że już nie będzie związany, a tylko eskortowany przez dwóch gwardzistów i dał rozkaz oddziałowi odmaszerować. (...) „Garbaty" zaproponował „Tadkowi Białemu", że w swoim czasie opodatkowałem ten młyn na sumę 10 000 zł, by się Kom.* [endant] *grupy „Młot" „Tadek Biały", zgodził się pieniądze te pobrać i pozwolił „Garbatemu" iść po te pieniądze na co* dow.[ódca] *się zgodził (...)*■ [we młynie w Radkowie] *„Garbaty" wykorzystał moment i zbiegł.*™

Po tych wydarzeniach Olczyk ukrył się we wsi Skociszewy, a jego grupa GL przestała istnieć. Tak więc w drugiej połowie 1943 r. w Częstochowskim działał praktycznie tylko jeden oddział GL „im. Bema" dowodzony przez Czesława Kubika „Pawła" i Władysława Matuszewskiego .Józka". Wprawdzie został on rozbity we wrześniu 1943 r. pod Ludwinowem, ale odtworzony niedługo potem, przetrwał do wkroczenia wojsk sowieckich.

DOROBEK BOJOWY

Opisane wyżej przykłady działalności GL są typowe, a zarazem znamienne. W polskim podziemiu działalności większości grup komunis-

symbolicznej wymianie ognia, poddał się. Gwardziści zabrali bród i część wyposażenia komisariatu. Skutki tej akcji były tragiczne. Niemcy aresztowali całą załogę posterunku: komendanta SL sierż. Jana Iwaszkiewicza oraz Michała Blasia, Franciszka Łucarza, Jana Piotrowskiego, Ferdynanda Sadowskiego i Rudolfa Sznajdera. Jednemu z nich udało się potem zbiec, a reszta została rozstrzelana. Patrz: meldunek AK (?) z 17.02.43 r., AAN, SKA .Antyk" 228/2, k. 6; Adam Hempel, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa* (Warszawa, 1987), s. 62-63. O pierwszej akcji na Żarnowiec patrz także: *Komunikaty...,* s. 63,66.

" Relacja Stanisława Olczyka „Garbatego". AAN, L os. 8168, k. 7-8.

tycznej konspiracji w ogóle nie traktowano w kategoriach politycznych. „Głos Polski" informował:

Oddziały PPR i Gwardii Ludowej, grasujące dziś po lasach całej Polski, agitują zawzięcie na rzecz Sowietów. Głównym wszakże ich zajęciem jest zwykły rabunek i mordy, dokonywane na spokojnej ludności. Oto kilka faktów z ostatnich paru miesięcy:

Afo/.fątek] *Zychowska Wola banda PPfi obrabowała doszczętnie z pieniędzy. W okolicy Grójca oraz Siedlec PPR obrabowała szereg zamożniejszych gospodarzy, zabierając kilka sztuk trzody chlewnej, Żywność oraz 20.000 złotych. Równocześnie próbowano wymusić kilkudziesięciotysięczne kwoty od 2 młynarzy i 1 właściciela majątku, skończyło się jednak na zrabowaniu odzieży, żywności i inwentarza. W okolicy Wilgi banda Gwardii Ludowej im. Juliusza Słowackiego dokonywała częstych napadów na ludność wiejską, rabując co się da. Dwory w Sance i Czarnej pod Krakowem były już po kilka razy przedmiotem napadów band dywersyjnych komuny. W tej samej okolicy obrabowały one młyny w Dubniu, w Rudawie oraz wieś Dubie. Liczne również napady Gwardii Ludowej o charakterze rabunkowym miały miejsce* w *stosunku do ludności powiatu miechowskiego i jędrzejowskiego. We wschodniej i południowej części pow. Dębickiego grasuje postrach tamtejszej ludności, banda „Kruk" będąca „podchorążówką" Gwardii Ludowej. Członkowie jej noszą na rękawach czerwone opaski z literami GL. Dokonali szeregu napadów na ludność Stobiemej, Braciejowej, Głobikowej* /«.[nych] *wsi okolicznych. W pow. rzeszowskim dywersanci GL, m.in. bandy Maty cha[1]* i Augustyna,[15] uprawiają intensywnie rabunek. Grabiąc mienie polskiej ludności objaśniają zarazem, że to dla celów oswobodzenia Polski, więc nie wolno zgłaszać napadów do policji. (...) Przykłady rabunku i szantażu ze strony PPR możnaby przytaczać godzinami.[16]*

Próba bilansu rzeczywistych osiągnięć partyzantki komunistycznej w 1943 r. nastręcza wiele trudności. Wedle organu GL - „Gwardzisty", organizacja ta miała odnieść szereg militarnych sukcesów. Oddziały partyzanckie i grupy dywersyjne GL miały wykoleić ponad 100 pociągów, zniszczyć 36 stacji kolejowych, stoczyć ponad 200 większych bitew z Niemcami, w których miało zginąć ok. 1400 Niemców, w tym 4 generałów. Gwardziści mieli też zniszczyć kilkanaście samolotów * [79]

[74] Brak bliższych informacji.

[79] Na tym terenie działał wówczas tylko jeden znany komunista używający pseudonimu „August" - Stanisław Brodziński. W tym jednak wypadku chodzi o dowódcę grupy GL „Augusta II" (NN), który prowadził działalność terrorystyczno-rabunkową na terenie Miechowskiego. Nazwiska „Augusta II" po wojnie nie ujawniano, ponieważ zasrał on zastrzelony wraz z żoną i swoim zastępcą przez lokalnych przywódców PPR-AL w maju 1944 r. Wedle historiografii PRL, .August II" miał być agentem niemieckich władz bezpieczeństwa. Patrz: J. B. Garzs, *Oddziały Gwardii...,* s. 386.

[74] *Bandy rabunkowe PPR,* „Glos Polski", nr 21 z 15.11.43 r.

i zlikwidować ponad 300 niemieckich agentów.[77] Z kolei „Trybuna Wolności" podawała, że od początku swego istnienia GL miała rozbić ponad 50 posterunków policji i żandarmerii, blisko 300 urzędów gminnych, 200 mleczarń, 11 fabryk, zniszczyć 36 „domów i dworów niemieckich", spalić 237 stogów zboża niemieckiego.[78] * Ze względu na brak wiarygodnych źródeł i niedokładne informacje dotyczące czasu i miejsca wykonanych akcji, precyzyjna weryfikacja podanych liczb jest utrudniona. Ale tam, gdzie jest to możliwe, okazuje się, że większość akcji ujętych w sprawozdawczości komunistycznej konspiracji została wyolbrzymiona, „ukradziona" polskim organizacjom niepodległościowym lub w ogóle nie miała miejsca. Już w czasie wojny informacje podawane przez prasę PPR budziły konsternację.[79] *

Wartość wielu akcji GL budzi poważne wątpliwości co do celowości ich przeprowadzenia, a także szkód wyrządzonych okupantowi. Znaki zapytania powstają nawet przy tak z pozoru wartościowych dokonaniach, jak ataki na transport kolejowy. Wielokrotnie akcje te nie przynosiły żadnej szkody Niemcom, za to przy okazji komuniści dokonywali masakry Polaków. „Biuletyn Informacyjny" pisał:

Wystąpienia czynne oddziałów partyzantki sowieckiej czy „Armii Ludowej" (...) wystąpienia otoczone hałaśliwą reklamą walki z okupantem, zbyt często niestety zwracają się przeciwko rzeczywistemu interesowi polskiemu. Oto jeden z wielu przykładów: 3 X [października 1943 r.] *pociąg z Lublina do Warszawy, został zaatakowany na odcinku Sobolew--Życzyn przez oddział „Armii Ludowej". (...) Ostrzelany pociąg został zatrzymany. Atakujący wogóle nie weszli do wagonów niemieckich. W wynikłej walce zostało zabitych 5 Polaków-pasaierów, a 10 rannych. Padł też jeden żołnierz niemiecki i jeden węgierski.*[*°]

Dwa tygodnie później oddział GL Leona Plichty „Wrony" wykoleił pociąg pod Kraśnikiem. Sześć osób zginęło, byli też ranni. Ofiarami byli wyłącznie Polacy.[81] Warto przy tym dodać, że rzekome zniszczenie przez

[77] *Rozkaz Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej na dzień I-go stycznia 1944 r.*. „Gwardzista", nr 36 z 25.12.43 r.

[™] *Walki w Polsce.* „Trybuna Wolności", nr 47 z 1.01.44 r. Prasa PPR podawała, iż powyższe dane są niepełne: *zestawienie to nie obrazuje całokształtu walk* w *Polsce, gdyż wiele sprawozdań nie dotarło do Dowództwa Głównego - niektóre oddziały często przez dłuższy czas nie mają łączności z dowództwem głównym - a również i nie wszystkie akcje są w sprawozdaniach uwzględniane* (tamże).

[77] Patrz: rozdział VII, tekst przed przypisem i przypis 69.

[*°] *Nacisk sowiecki na Polskę.* „Biuletyn Informacyjny", nr 41 z 14.10.43 r. Wedle doniesień prasy, meldunków polskiego podziemia i Rady Głównej Opiekuńczej komuniści spowodowali w ten sposób co najmniej kilka - kilkanaście katastrof, w których zginęło od kilku do kilkudziesięciu Polaków.

" M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Sity Zbrojne....* s. 83. Historiografia PRL zgodnie podaje, że gwardziści wykolejali pociągi z amunicją, sprzętem wojskowym, żandarmerią lub niemieckie pociągi urlopowe, tzw. „urlaubzugi". Jednak analiza sposobu funkcjonowania komunistycznej konspiracji wskazuje, że PPR na ogół nie dysponowała sprawną siecią wywiadowczą, dzięki której mogłaby uzyskać informacje o niemieckich transportach wojskowych. Wykolejano więc co popadnie: lokalne transporty bez większego znaczenia, a także pociągi cywilne, którymi jeździli Polacy. Interpretacja tego typu działań pozostaje problematyczna.

GL stacji kolejowych (miało ich być 36) nie znajduje poważniejszego potwierdzenia w źródłach,[82] podobnie jak liczba 1400 zabitych Niemców i udział grup GL w 200 „większych bitwach". Definicja tego ostatniego wydarzenia jest wysoce nieprecyzyjna, jednak zważywszy na fakt, że siły GL operowały na ogół stosunkowo małymi oddziałami, poza kilkoma wyjątkami (Lubelszczyzna i Kielecczyzna), o terminie „większa bitwa" nie może być mowy. Podobnie rzecz się ma -że stratami Niemców, które były zapewne wielokrotnie niższe, niż wynikałoby to z twierdzeń kierownictwa konspiracyjnej PPR. Wiadomość o śmierci 4 niemieckich generałów należy uznać - podobnie jak informację o zniszczeniu przez GL kilkunastu samolotów - za kolejną propagandową fikcję.[83]

Najpoważniejsze kontrowersje wzbudza jednak liczba ok. 300 „szpicli" zlikwidowanych przez grupy bojowe i oddziały partyzanckie PPR. Oczywiście nie sposób dzisiaj zweryfikować każdego takiego przypadku. Ale tam, gdzie jest to możliwe - choćby przy pomocy dokumentów PPR i GL - okazuje się, że zdecydowana większość rzekomych „szpicli" to członkowie i sympatycy polskiego podziemia, przedstawiciele lokalnej elity („wrogowie klasowi") oraz osoby zamordowane w czasie napadów rabunkowych, z zemsty osobistej lub w ogóle z niewytłumaczalnych przyczyn.[84] Wielu podobnych zabójstw - polity- * 11

" Podobnie jest z podaną w „Trybunie Wolności" liczbą 13 mostów wysadzonych przez GL Warto wspomnieć, że wcześniejsze oficjalne enuncjacje mówiły o co najmniej kilku mostach, które miały być *zniszczone* lub *spalone* przez grupy GL. Jednak opisy miejsca tych operacji były podawane tak niedokładnie, że niemal we wszystkich wypadkach trudno ustalić, o jaki most chodzi. Zapewne czyniono tak celowo, by nikt z czytelników komunistycznej prasy nie mógł zweryfikować wiarygodności podawanych (wyolbrzymionych, zasłyszanych bądź po prostu nieprawdziwych) informacji (patrz także: rozdział Vlt, przypis 78).

[n] W czasie niemieckiej okupacji został zabity tylko jeden niemiecki oficer tak wysokiego stopnia. Był to gen. Kurt Renner, który zginął 26.08.43 r. w zasadzce urządzonej przez oddział NSZ plut. Tomasza Wójcika „Tarzana". Akcję tf próbowali sobie przypisać po wojnie komuniści. Można podać tu przykład dysertacji doktorskiej bronionej w Wyższej Szkole Nauk Społecznych KC PZPR (promotor Henryk Slabek, recenzenci: Maria Turlejska i Władysław Góra). Jej autor. Stefan Skwarek, napisał, iż akcję zorganizował jeden z członków Gwardii Ludowej: [Władysław Mazur „Skarga" z GL| *pozyskał część ludzi ze specjalnej bojówki NSZ i zorganizował zasadzkę na szosie Ożarów-Ćmielów w lesie bidzińskim na przejeżdżające samochody hitlerowskie. Zastał wówczas zabity generał i siedmiu wyższych oficerów żandarmerii hitlerowskiej (...) dowództwo NSZ zlikwidowało uczestników tej akcji* (praca ta została opublikowana: *Do końca wierni...,* s. 145). Także autor monografii kieleckiej AK, Wojciech Borzobohaty (wykorzystując fakt, iż niedługo po tej akcji, we wrześniu 1943 r„ „Tarzan" podporządkował się AK), próbował przypisać zabicie Rennera macierzystej organizacji. Omówił on przynależność organizacyjną oddziału „Tarzana" tak, by z opisu wynikało, iż już w czasie akcji na Rennera oddział ten był podporządkowany AK, a w każdym bądź razie nie był oddziałem NSZ. Na stronie 58 wspomniany autor napisał: *oddział ten został przekazany z Obwodu Sandomierskiego, gdzie dotychczas przebywał,* zaś na stronie 195 Borzobohaty stwierdził o oddziale „Tarzana", iż do AK wszedł jako *dotychczas samodzielny oddział partyzancki* (Patrz: „ *Jodła*

[M] Taki stan rzeczy był dobrze znany dowództwu AK. Donosząc władzom w Londynie o szczegółach działalności Gwardii Ludowej, w drugiej połowie 1943 r. dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór", „Lawina" pisał: *w rej. Płocka, Grójca, Garwolina, Radomska, Iłży. Ostrowca, Opatowa, Buska, Kielc, Częstochowy i innych okręgów donoszą o likwidacji żołnierzy PZP przez oddziały Armii Ludowej, zabieraniu składów broni i napadach na mieszkania. Biuletyny Gwardii Ludowej podające likwidację szpicli, w wielu wypadkach zbiegają się z meldunkami terenowymi o likwidacji żołnierzy PZP...*\ depesza z 30.02.44 r„ *Armia Krajowa w dokumentach...,* T. III, s. 262-263. Warto wspomnieć, że do zlikwidowanych „szpicli" statystyka PPR zaliczyła ofiary morderstw dokonanych przez GL na początku 1943 r. w rejonie Chotczy (patrz: rozdział VII, tekst między przypisami 25-28), a także zamordowanych w Drzewicy (patrz: rozdział VII, tekst między

cznych i kryminalnych - dokonanych przez komunistyczne oddziały nie ujmowano w żadnych statystykach.

Niewątpliwie jednak liczba około pięćdziesięciu posterunków polskiej policji - bo ataki na żandarmerię były niezwykle rzadkie - rozbitych przez Gwardię Ludową w 1943 r. może być uznana za zbliżoną do rzeczywistej. Ze względu na fakt, iż policjanci na ogół nie stawiali oporu lub szybko poddawali się, był to jeden z łatwiejszych sposobów pozyskiwania broni.[85] Ale jednoznaczna ocena prowadzenia tego typu działalności jest trudna. Choć rola „granatowej" policji w czasie wojny budzi wiele kontrowersji, to jednak nie można zapominać, iż stanowiła ona niezwykle ważny element ładu społecznego i bezpieczeństwa polskich obywateli. Podziemie dostrzegało pożytek płynący z faktu istnienia tej formacji, której wielu członków oddawało nieocenione usługi społeczeństwu (np. poprzez zwalczanie przestępczości kryminalnej), a także polskiej konspiracji. Wobec tych policjantów, którzy zbyt gorliwie wypełniali polecenia Niemców, stosowano szeroki wachlarz kar (ostrzeżeń, upomnień) aż do kary śmierci włącznie. Przeciwdziałano też niewłaściwym postawom moralnym, demoralizacji i aktywności przynoszącej szkody społeczeństwu. Unikano jednak zwalczania policji jako takiej. Zdawano sobie sprawę, że w wypadku braku „granatowych", w załatwianiu drobnych sporów sąsiedzkich czy zwykłych awantur w roli arbitra i obrońcy prawa będą występować Niemcy. Doceniano też zasługi policji w zwalczaniu nękającej prowincję plagi bandytyzmu. O ile surowe i przykładne karanie zdemoralizowanych funkcjonariuszy policji i niemieckich kolaborantów było działaniem jak najbardziej zrozumiałym, o tyle rozbijanie małych, wiejskich komisariatów przynosiło wymierne szkody przede wszystkim polskiemu społeczeństwu. Powodowało bowiem gwałtowną aktywizację elementu przestępczego i przez to naruszenie, chwiejnej w warunkach hitlerowskiego bezprawia, równowagi społecznej.

Równie wiele wątpliwości, co ataki na „granatową" policję, wzbudzają *akcje wymierzone w gospodarkę okupanta.* Zniszczenie bądź spalenie *292 urzędów gminnych, 155 mleczarń i zbiornic jaj i urzędów kolczykowania bydła, spalenie 237 stogów zboża niemieckiego, zniszczenie 36 domów i dworów niemieckich, 10 tartaków, 7 gorzelni, 4 szybów naftowych, 11 fabryk*[86] może wydać się dorobkiem * [13]

przypisami 55-65). To samo dotyczy niszczonych przez GL „domów i dworów niemieckich" - terminami „niemiecki dwór", „niemiecka spółdzielnia", .niemiecki dom" czy .niemiecki sklep" często określano w dokumentach GL polskie majątki ziemskie, domy i instytucje należące do polskich obywateli. Szerzej o tym problemie patrz: *Tajne oblicze...*, T. II. s. 7-8.

[85] Sytuacja ta zmieniała się, kiedy Niemcy zaczęli stosować wobec policjantów tracących broń surowe represje, z wysyłką do obozu koncentracyjnego lub karą śmierci włącznie.

[86] Za: *Walki* w *Polsce,* „Trybuna Wolności", nr47 z 1.01.44 r.

imponującym. Jednak niszczenie przez GL szybów naftowych czy zakładów przemysłowych nie znajduje przekonywującego potwierdzenia w źródłach, a efekt pozostałych, wspomnianych wyżej akcji można uznać — z punktu widzenia niemieckiego wysiłku militarnego - za znikomy. Ponadto do powyższego bilansu GL należy doliczyć te formy aktywności, o których kierownictwo komunistycznej konspiracji milczało lub też pisało w sposób specyficzny. Chodzi głównie o działalność rabunkową, która była podstawą funkcjonowania przytłaczającej większości oddziałów GL. Wiele z nich w ogóle nie prowadziło żadnych działań przeciwko Niemcom, atakując głównie polskie majątki ziemskie, spółdzielnie, sklepy, plebanie czy zwykłe gospodarstwa wiejskie, dopuszczając się przy tym morderstw i gwałtów. Oficjalne enuncjacje prasy PPR nie wspominają również o częstych atakach na działaczy polskiej konspiracji i zabójstwach na tle politycznym. Tylko w pierwszej połowie 1943 r. z rąk komunistów zginęło nie mniej niż 50 osób; później liczba ta jeszcze wzrosła.

Pojawia się zasadnicze pytanie o genezę tak specyficznej działalności zbrojnej PPR. Wydaje się, że przyczyny były tu co najmniej dwie. Pierwsza wynikała z celów działalności Gwardii Ludowej oraz politycznego charakteru tworzącej ją organizacji. Zadaniem komunistów było przede wszystkim rozpętanie masowych wystąpień zbrojnych i wywołanie powstania, które mogłoby stanowić realną pomoc dla Armii Czerwonej. Ludność polska była przez nich traktowana przedmiotowo. Liczono się z nią o tyle, o ile można ją było wykorzystać do działań przeciwko Niemcom. Nie dbano więc o niemieckie represje, nie przejmowano się ofiarami ludzkimi i stratami materialnymi. Przeciwnie - doprowadzone na skraj przepaści, zubożone i żądne zemsty społeczeństwo byłoby bardziej podatne na hasła propagandy PPR. Jednym z najpoważniejszych i najczęstszych zarzutów, jakie podziemna prasa stawiała komunistom, było celowe prowokowanie represji tak, by na skutek pacyfikacji powiększyć szeregi „mścicieli". Wedle wydawanej przez ruch ludowy .Agencji Informacyjnej »Wieś«":

D7iałanie partyzantki i bandytów. Ludność wsi doznaje jeszcze wiele innych udręk [oprócz represji niemieckich]. *Ulega terrorowi oddziałów PPR (sowieckich) i dostarczać musi żądanych przedmiotów. Czy czyni to pod przymusem, czy też dobrowolnie, powoduje to pacyfikację. Zwłaszcza dokonane czyny przez oddziały dywersyjne wywołują zemstę Niemców w stosunku do ludności bezbronnej, na podstawie odpowiedzialności zbiorowej. Specjalnie oddziały PPR (komunistyczne) nie liczą się z następstwami, bodaj, że celowo wywołują represje, aby bardziej*

rozpalić teren kosztem ogółu ludności. Oddziały dywersyjne niepodległościowe, działają natomiast tak aby jak najbardziej ochronić ludność.

Chcąc wywołać stan permanentnej anarchii i rewolucyjnego wrzenia - który można by wykorzystać do organizacji rewolucyjnego powstania - komuniści atakowali lokalne posterunki policji, usiłowali przejmować broń należącą do ZWZ-AK, likwidowali „wrogów klasowych", przeciwników politycznych i członków polskiego podziemia. Wydawnictwa PPR nawoływały do stosowania taktyki „spalonej ziemi" i równania z ziemią polskich majątków *obszamiczych.*[n] Działania i hasła tego typu były elementem składowym rewolucyjnej taktyki PPR. Ale przyczyny opisanej działalności GL leżały także w specyfice organizacji, w której powszechnie - od szeregowych działaczy do ścisłego kierownictwa PPR - parano się bandytyzmem. Poważna część kancelarii wewnętrznej PPR-GL z 1943 r. zawiera informacje o zdobytych w różnych „akcjach" obrączkach, zegarkach, damskiej biżuterii i innych „łupach", których przydatność do walki z okupantem może budzić wątpliwości. Trudno wymagać, by szeregi komunistycznej konspiracji nie ulegały szybkiej demoralizacji w sytuacji, kiedy często uważano za naganny nie tyle napad rabunkowy na sklep czy mieszkanie zwykłego obywatela, ile nie podzielenie się zdobytymi dobrami z „partią". Oczywiście problem bandytyzmu nie dotyczył tylko komunistycznej konspiracji. Typowa dla wojny demoralizacja, niemiecki terror, niepewność jutra i stosunkowo łatwy dostęp do broni powodowały, że przestępczość kryminalna rosła w czasie wojny w sposób przerażający i z perspektywy czasu wydaje się być największym problemem okupacji, który bardzo często umyka historykom. Także w polskim podziemiu niepodległościowym - AK, NSZ czy BCh - zdarzały się przypadki zwykłego bandytyzmu. W specyficznych warunkach okupacji, gdzie nadzór nad szeregami własnej organizacji jest co najmniej utrudniony, nieraz posiadaną broń wykorzystywano w celu rabunku i załatwienia dawnych „rozliczeń". Ale pomiędzy polskim podziemiem a PPR była fundamentalna różnica. Ci pierwsi bezwzględnie tępili pospolity bandytyzm, a także patologiczne przypadki we własnych szeregach. Nie rozliczenie się z powierzonych pieniędzy organizacji czy udowodnienie komuś dokonania rabunku było surowo karane, nawet śmiercią. W AK, NSZ czy BCh nie traktowano napadów na polskich obywateli jako normalną, akceptowaną przez kierownictwo metodę utrzymania siebie i organizacji. Nie znane są [17]

[17] „Agencja Informacyjna »Wiei«'\ nr 24 z 13.07.43 r. Cytowane pismo pisało o niemieckich represjach w Lubelskiem: *broń do ręki dali Niemcom komuniści, co się coraz bardziej potwierdza przez szereg wyczynów, przeważnie pozbawionych znaczenia wojskowego, składając jak zawsze odpowiedzialność na ludność. Niemcy korzystali z okazji do straszliwych represyj. Sowiecko-PPR-im dywersantom jest to na rękę, gdyż im większe prześladowania, tym więcej idzie „do lasu* " *(Sowiecka taktyka,* nr 26 z 27.07.43 r.).

[M] Patrz: rozdział V, tekst przed przypisem 66.

Grupa skoczków przesianych przez PSP do AL
na Kielecczyznę.

Jan Raś vel Wacław
Czyżewski „Im”

Tadeusz Maj
.Łokietek”

Stefan Szymański
„Osa”, „Góral”

Tadeusz Łęcki
„Orkan”

Czesław Byk
„Brzoza”

Andrzej Adryan
‚Lelek”

Kadra oficerska zgrupowania partyzanckiego por. Jana Piwnika „Ponurego”.
Stoją: czwarty od lewej dowódca zgrupowania, piąty por. Stanisław Pałac „Mariański”,
który 8 grudnia 1943 r. rozbił komunistyczny oddział
im. „Zawiszy Czarnego” w Starym Skoszynie.

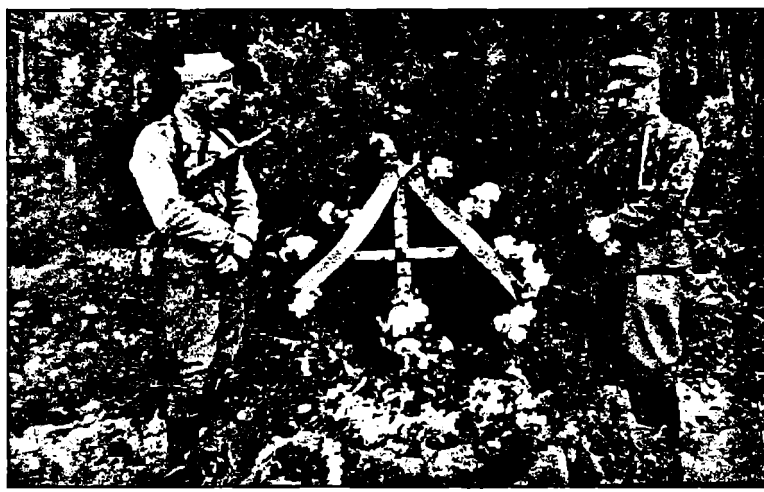

Po lewej płut./ppor. Tomasz Wójcik „Tarzan”. Jego oddział (wówczas NSZ) zabił 26.08.1943 r. najwyższego rangą oficera niemieckiego, który zginął z rąk polskiego podziemia, gen. Kurta Rennera. W lipcu 1944 r. jego oddział (wówczas w AK) został zadenuncjowany przez komunistów i zniszczony przez Niemców. Zginęło 32 żołnierzy.

Kpt. Władysław Kołaciński
„Żbik" z NSZ

Kpt. Henryk Figuro-Podhorski
„Step" z NSZ

Franciszek Księżarczyk z AL
(w środku).

Dwór w Slabuszewicach i jego właściciel zamordov any przez AL
ziemianin Roman Cichocki.

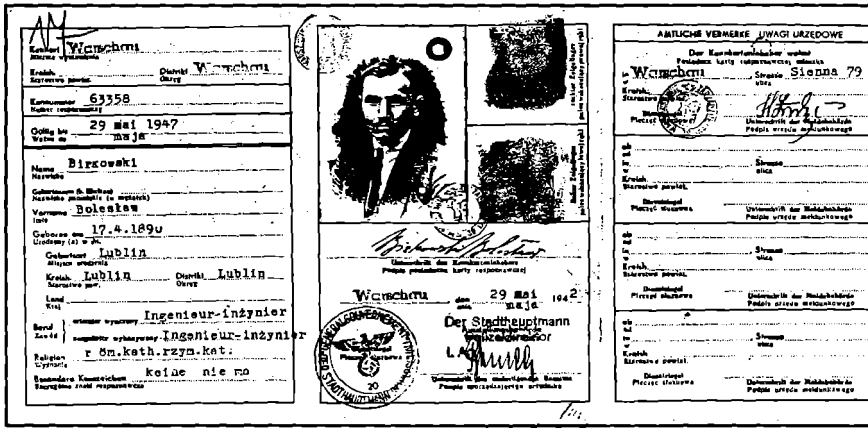

Fałszywa kennkarta Bolesława Bieruta.

Hanna Szapiro
vel Sawicka „Hanka”

• Zenon Kliszko

wypadki, by stanowiska kierownicze w polskiej konspiracji - tak jak w GL - otrzymywali jeszcze przedwojenni przestępcy. Podobnie trudno sobie wyobrazić członków ścisłego kierownictwa AK, NSZ i BCh, którzy napadają na sklepy, domy polskich obywateli albo chodzą „po dworach" rabować, mordować i gwałcić.[89] [90] Historycy znają wiele wypadków przyjmowania do oddziałów partyzanckich polskiego podziemia ludzi zdemoralizowanych lub członków rozbitych grup rabunkowych. Ale traktowano to jako swoistą resocjalizację - umożliwiono tym jednostkom powrót do społeczeństwa i warunkową szansę rehabilitacji. W wypadku komunistów rzecz wygląda zupełnie inaczej: tylko nieliczne grupy GL zostały utworzone przez struktury tej organizacji. Wiele innych było zwerbowanymi grupami rabunkowymi, które, przystępując do GL, nie zmieniały zasadniczego charakteru działalności. Uzyskiwały za to swego rodzaju glejt polityczny, który w znacznej mierze chronił od przeciwdziałania polskiej konspiracji. Co jeszcze bardziej charakterystyczne i szczególne istotne, w konfliktach wewnętrznych, które paraliżowały komunistyczną partyzantkę, przestępcy kryminalni pokroju Ajzenmana-Kaniewskiego czy ludzie o morale likwidującego Żydów Korczyńskiego „Grzegorza", łatwo - niekiedy przy poparciu partyjnych przełożonych - zwyciężali swych oponentów, którzy przeciwstawiali się mordom i rabunkom mając zupełnie inną wizję tego, czym powinna się zajmować GL.

Drugim, obok grup rabunkowych, zasadniczym typem oddziałów GL były luźne grupy składające się głównie z byłych jeńców sowieckich. Wobec braku poparcia wśród ludności polskiej komuniści nie mieli poważniejszych szans na samodzielną budowę oddziałów partyzanckich - Sowieci byli więc dla PPR prawdziwym darem niebios. Przez cały 1943 r. stanowili oni ważną część komunistycznej partyzantki. Teoretycznie grupy sowieckie - ze względu na przeszkolenie wojskowe i występowanie w nich elementu pokrewnego ideowo - powinny stanowić silne wsparcie dla działań PPR. W praktyce były one słabo zdyscyplinowane, często niechętnie nastawione do podejmowania działań antyniemieckich; ich członkowie ograniczali się głównie do picia alkoholu, a także konsumpcji żywności na poziomie nieznanym im wcześniej w ZSRS. Wpływ struktur GL-AL na grupy sowieckie był niewielki: komuniści nie mieli ani sil, ani środków, by - pomimo współpracy lub czasem formalnego podporządkowania - wymóc na nich realizację zadań PPR.

[M] Patrz chociażby: rozdział IV. tekst przed przypisem 47 i rozdział VI, przypis 46.

[90] O ile zwykłe bandy rabunkowe likwidowano konsekwentnie i bezwzględnie, o tyle często powstrzymywano się od stosowania tego typu metod wobec grup PPR. Gwardzistów mimo wszystko traktowano jako członków organizacji politycznej, a z tą starano się unikać konfliktów zbrojnych.

Rozwojowi sił partyzantki komunistycznej sprzyjała także niemiecka polityka eksterminacyjna wobec ludności żydowskiej. Wielu uciekinierów-Żydów (co najmniej kilkaset osób) zostało przez komunistów wyciągniętych z gett i obozów lub samodzielnie znalazło schronienie w oddziałach GL. Nie było to oczywiście związane z chęcią ratowania ludności żydowskiej, jak to po wojnie przedstawiała historiografia PRL. Uciekinierzy-Żydzi, nie mający nic do stracenia, byli po prostu dobrymi rekrutami dla borykającej się z kłopotami kadrowymi partyzantką PPR. Tak samo jak Polaków, traktowano ich jednak czysto instrumentalnie, jako jeszcze jedno z narzędzi, za pomocą których można realizować własne cele. Istnieją również liczne źródła wskazujące na to, iż Żydów niejednokrotnie traktowano w oddziałach GL brutalnie, dopuszczano się na nich zabójstw, gwałtów, rabunków czy wręcz masowych morderstw, jak to miało miejsce na terenie Lubelszczyzny.[91] Nie wolno również zapominać, że wysyłanie Żydów do lasu stanowiło poważne źródło dochodów działaczy PPR.

Na podstawie zachowanych dokumentów archiwalnych można wysnuć hipotezę, że większość komunistycznych grup zbrojnych w 1943 r. działała samodzielnie, bez poważniejszego nadzoru ze strony rachitycznych struktur PPR-GL.[92] Ale nawet gdyby ów nadzór istniał, to - ze względu na morale osób piastujących odpowiedzialne stanowiska dowódcze oraz z uwagi na ich wyobrażenia na temat celów i metod walki - wątpliwe jest, czy wpłynąłby on pozytywnie na zasadniczy obraz partyzantki PPR. A ten wyglądał fatalnie. Polskie podziemie niepodległościowe postrzegało Gwardię Ludową przede wszystkim jako organizację działającą na szkodę społeczeństwa polskiego, a nie Niemców. Niejako podsumowując dorobek GL w 1943 r., w początkach następnego roku, podczas obrad Rady Jedności Narodowej gen. Komorowski ‚3ór" - stwierdził:

*' Patrz: rozdział VII, tekst między przypisami 38-49. Patrz także: *Tajne oblicze...,* T. II. s. 48-68. Oprócz tego grupy GL zasilali oczywiście Polacy, którzy - na skutek represji, z obawy przed aresztowaniem czy wywózką Żydów - zmuszeni byli szukać schronienia w lesie. Interesujący przypadek zbrodni na Żydach, jakich dopuściły się oddziały komunistycznej partyzantki opisał Mariusz Krzysztofiński. Z ustaleń tego autora wynika, że oddział GL „Iskra" działający w Rzeszowskiem na przełomie lat 1942/1943 w brutalny sposób wymordowała kilka rodzin żydowskich. Jej dowódca, Józef Bielenda „Wiemy" został za to po wojnie aresztowany przez UB i w 1950 r. skazany na karę śmierci. Wyroku jednaj nie wykonano, a w późniejszym okresie Bieleada byl znanym działaczem komunistycznym i eksponowanym kombatantem GL. Patrz: Mariasz Krzysztofirtski, *„Szlak bojowy" grupy GL „Iskra" na Rzeszowszczyźnie,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 3-4/2006. **s.** 59-67. **Por.: M. Malinowski, *Geneza,* s. 198; J.B. Garas, *Oddziały,* s. 354-358; *Komunikat,* s. 102.**

[91] Taki stan rzeczy, płynność kadr GL oraz krótka żywotność jej oddziałów praktycznie rzecz biorąc uniemożliwiają precyzyjne ustalenie liczebności sil zbrojnych PPR. Bardzo przybliżone obliczenia szacunkowe wskazują, że przez szeregi GL przewinęło się w 1943 r. ok. 2000 osób. Łącznie szeregi partyzantki komunistycznej nie liczyły przeciętnie więcej niż 500 do 1000 osób. Największe oddziały GL funkcjonowały tradycyjnie już na Lubelszczyźnie. W koócu 1943 r. przystąpiono tu do formowania kilku większych jednostek partyzanckich, „batalionów", których liczebność przekraczała nawet 100 osób.

Oddziały organizowane w Polsce przez obce komunistyczne agentury, p.[od] n.[azwą] *Armii Ludowej nie stanowią większych jednostek; również jak i dywersanci sowieccy nie występują one z reguły do walki z okupantem, lecz stanowią organ dywersji przeciwpolskiej, organ dla przygotowywania przewrotu bolszewickiego w Polsce celem poddania Jej Rosji sowieckiej.* W *obecnym okresie akcja grabieżcza stanowi dominujące wyczyny tych oddziałów*.[93] v

[93] *Przemówienie Komendanta Armii Krajowej,* „Rzeczpospolita Polska", nr 4 z 26.03.44 r.

ROZDZIAŁ XI

„WOJNA DOMOWA"

Każde wystąpienie [AK] *musi być zdecydowane i musi mieć za cel ukrócenie samowoli. Występować należy tylko przeciw grupom specjalnie dokuczliwym dla ludności miejscowej przede wszystkim przeciw tym, którzy mordują, gwałcą i rabują.*'

Rozkaz AK nr 116/1 z 15.09.43 r.

POLSKIE PODZIEMIE WOBEC DZIAŁALNOŚCI GL

Wprawdzie siły zbrojne komunistów były w początkach 1943 r. słabe i nie przedstawiały poważniejszej wartości bojowej, to jednak ze względu na sytuację w okupowanym kraju polscy konspiratorzy uważali je za poważne niebezpieczeństwo. Wszak możliwości oddziaływania Polskiego Państwa Podziemnego były mocno ograniczone. Co prawda w jego zasięgu znalazły się najbardziej aktywne, nastawione patriotycznie środowiska polskie, jednak nie można zapominać,'że była to zawsze tylko stosunkowo niewielka część społeczeństwa. W momencie decydującego wystąpienia zbrojnego to ona miała być podstawą pracy państwowotwórczej i organizować wysiłek ogółu Polaków. Ale powstanie i działalność komunistycznego ruchu partyzanckiego wnosiła do owych kalkulacji czynnik zupełnie nowy. Oto bowiem istniała siła, która w chwili decydujących rozstrzygnięć mogła stanowić realne zagrożenie dla aspiracji niepodległościowych Polaków. W związku z powyższym od wiosny 1943 r. w polskiej prasie konspiracyjnej zaczęło ukazywać się coraz więcej artykułów dotyczących komunistycznej partyzantki. Informowano o dokonaniach oddziałów GL, ostrzegając przed jakąkolwiek działalnością na rzecz tej organizacji. Pisano na przykład, że wprowadzone w GL wiosną 1943 r. orzełki i stopnie wojskowe wzorowane na Wojsku Polskim są w istocie kolejną mistyfikacją, którą komuniści usiłują zamaskować rzeczywiste oblicze swojej organizacji:

*Tym chwytem propagandowym zamierzają komuniści, będący na usługach wrogiego nam państwa, stworzyć zjamieszjanie wśród tych jednostek, które omamione orzełkami i gwiazdkami „Armii Ludowej" pójdą na łep - wrogiej Polsce propagandy i wstąpią do oddziałów rzekomo polskich} * [1]*

[1] Rozkaz z nr 116/1 z 15X19.43 r.. *Armia Krajowa w dokumentach...,* T. VI, s. 348.

[1] *Nawy propagandowy manewr komunistów,* JBiuletyn Informacyjny. Z Frontu Walki Cywilnej" z 16.09.43 r.

Związany z Delegaturą Rządu ‚Dzień Warszawy" ostrzegał, że działalność GL nie ma nic wspólnego z walką o niepodległość:

Pepeerowskie szmatławce pełne są opisów „bohaterskich" wyczynów partyzantów Gwardii Ludowej, przyczym bezceremonialnie zalicza się na swój rachunek wystąpienia oddziałów Kierownictwa Walki Konspiracyjnej. Wszystkie te „Trybuny Wolności", „Głosy Warszawy" pragną otoczyć nimbem heroizmu nieszczęsnych, otumanionych komunistyczną propagandą - polskich awangardzistów czerwonej armii. (...) Jakże inaczej wygląda ta komunistyczna partyzantka, gdy się z nią zetknąć bliżej. (...) Rzekoma walka z okupacją ogranicza się do napadów rabunkowych przeważnie na ludność polską?

Pomimo skierowanej przeciwko PPR kampanii prasowej oraz politycznej izolacji, w jakiej funkcjonowali komuniści, obawiano się, że GL może zacząć wypierać wpływy polskiego podziemia. Jako szczególne zagrożenie postrzegano fakt, iż coraz większa grupa ludzi była wypychana poza nawias normalnego życia na skutek polityki Niemców. Okręgowa Delegatura Rządu w Kielcach pisała o tym problemie w jednym z raportów z wiosny 1943 r.:

Represje, stosowane z niesłabnącym tempem w miastach, gonitwy za ludźmi na wsi, celem wywiezienia na roboty do Niemczech, grabienie gospodarstw rolnych pod pozorami ściągania kontyngentów i w *związku z tym wysuwanie zmyślonych zarzutów przeciwko rolnikom, powodują, że liczba ludzi zmuszonych do ukrywania się i trwania w biedzie podczas włóczęgi, przystająca do różnych partyzantek, band dywersyjnych bolszewickich i w końcu do band rabunkowych stale się powiększa. Zjawisko to przedstawiać poczyna duże niebezpieczeństwo a we właściwym czasie może nastręczyć dużo trudności w odzyskaniu tych setek odważniejszych ludzi, uległych demoralizacji podczas włóczęgi, a co gorsza, zasilą oni niewątpliwie bandy wrogie naszemu Państwu.*[3] [4]

Sytuacja w kraju, w tym przede wszystkim aktywizacja partyzantki komunistycznej, zmusiła kierownictwo Polskiego Państwa Podziemnego do zmiany linii taktycznej wobec Niemców. Działanie, które jeden z ówczesnych sloganów definiował jako „stanie z bronią u nogi", miała

[3] *Chłopcy z lasu*,,.Dzień Warszawy", nr 649 z 11.08.43 r.

[4] Sprawozdanie okresowe „Administratora Garbami" za I kwartał 1943 r„ AAN, DR 202/XXI-I, k. 4-5. Na atrakcyjność antyniemieckich hasei PPR wywiad AK wskazywał jeszcze latem 1942 r.: *niebezpieczeństwo akcji PPR leży nietyle w istotnym jej aktywie organizacyjnym ile perfidji taktyki, oparciu o Kominiem i Armii Czerwoną, oraz atrakcyjności rzuconego przez nią hasła czynnej walki z okupantem. Ubiegniecie jej w inicjatywie oraz nie zawiedzenie w odpowiednim momencie zaufania mas* w nrm/p *polską całkowicie może wystarczyć dla rozładowania problemu PPR* (Raport „Korwety" o stanie „K" [mchu komunistycznego] za okres 20.06-20.07.42 r„ AAN, mkr 423, k. 58). Kilka miesięcy później specjalny meldunek wywiadu AK informował: *stwierdzam wysoki stan zagrożenia, jaki panuje na dolach, a który przy obecnej Iconjunkturze politycznej może doprowadzić do utraty panowania nad dolami, które idąc na lep uzasadnionych hasei odporu wysuwanych przez PPR, mogą przestać być dyspozycyjną kadrą żołnierską;* meldunek specjalny do raportu „Korwety", tamże, k. 279.

zastąpić ograniczona walka z siłami niemieckiego okupanta. Komendant AK gen. Stefan Rowecki podjął też decyzję o podawaniu do wiadomości publicznej informacji o niektórych dokonaniach bojowych podległych sobie oddziałów i grup dywersyjnych. O genezie wspomnianych działań gen. Rowecki pisał do Londynu:

Wszystkimi środkami przeciwdziałamy propagandzie komunistycznej. W tym celu rozpocząłem wydawanie komunikatów KWK (Kierownictwa Walki Konspiracyjnej) o niektórych naszych wyczynach bojowych. Nakazałem też, aby nasze oddziały dywersyjne pozostawiały w *większości wypadków na miejscu swe legitymacje w postaci znaku „PP" - równocześnie uruchamiam własne oddziały partyzanckie*.[5]

W odpowiedzi na wątpliwości czynników rządowych w Londynie,[6] nowy dowódca AK, gen. Tadeusz Komorowski „Bór", który zastąpił aresztowanego gen. „Grota", podtrzymywał opinię o konieczności prowadzenia ograniczonej walki zbrojnej, kładąc jeszcze wyraźniejszy nacisk na zagrożenie ze strony komunistów:

Czynne wystąpienia antyniemieckie są konieczne ponieważ:
a) zaprzestanie organizowania ich i kierowania nimi spowodować może całkowite przejęcie inicjatywy w tej dziedzinie przez PPR po czym nastąpiłoby przejęcie przez nią duchowego kierownictwa całą dynamiczną częścią społeczeństwa?

„Biuletyn Informacyjny" pisał o celach i założeniach nowej taktyki podziemnego wojska, która miała być zasadniczo odmienna od działalności GL:

Obecna akcja zbrojna komunistycznych oddziałów w Polsce jest prawie żadna, natomiast samochwalstwo propagandy komunistycznej brzmi jak ryk lwa! Propaganda ta ogłusza brechtami o urojonych lub „skradzionych" innym potyczkach i zwycięstwach oraz co dnia wzywa

[5] („PP" - prawd. .Polska Podziemna") Depesza gen. Roweckiego do gen. Sikorskiego z 11.03.43 r.. *Armia Krajowa w dokumentach...,* T. II. s. 476. O powołaniu KWK. które w celu m.in. *wypierania dywersji i partyzantki sowieckiej* miało zająć się akcją przeciwko Niemcom, gen. Rowecki poinformował Naczelnego Wodza w depeszy z 1.03.43 r. (tamże. s. 430).

[6] Patrz: depesza gen. Sikorskiego do gen. Roweckiego z 23.06.43 r. oraz depesza Stanisława Mikołajczyka z 19.06.43 r.. *Armia Krajowa* w *dokumentach*-.. T. III, s. 33-33.

[1] Depesza gen. Komorowskiego „Lawiny" do gen. Kazimierza Sosnkowskiego z 2.08.43 r.. *Armia Krajowa...,* T. III, s. 32-33. W kolejnych punktach gen. Komorowski „Bór" pisał o innych celach uruchomienia czynnych wystąpień przeciwko Niemcom: b) potrzymaniu ducha społeczeństwa, c) utrudnianiu działań niemieckiego aparatu okupacyjnego, d) nabywaniu doświadczeń bojowych przez młodą kadrę oficerską podziemnego wojska. Należy jednak zwrócić uwagę, że przeciwdziałanie zagrożeniu, jakie stwarzała działalność komunistycznej konspiracji, zostało wymienione jako punkt pierwszy. Po powyższych punktach gen. Komorowski napisał: *wpływam hamująco na akcję dziką i odruchową, natomiast zwalczam prowokacyjną akcję bolszewicką i bandytyzm, które są głównymi powodami represji niemieckich. Natężenie akcji bojowej reguluję* w *miarę możnoSci stosownie do położenia Kraju i na froncie. Lawina* (tamże). Nie ma więc poważniejszych wątpliwości, iż główną przyczyną aktywizacji działań AK w drugiej połowie 1943 r. było przeciwstawianie się działalności sowieckich oddziałów partyzanckich, grup komunistycznych i rabunkowych. Walka z Niemcami była tu kwestią wtórną - liczyła się przede wszystkim ochrona społeczeństwa polskiego przed komunizmem i bandytyzmem.

naszych robotników i chłopów, kobiety i młodzież księży i mieszczan do powszechnych sabotaży i dywersyj, do masowych ucieczek do lasów i tworzenia masowych oddziałów partyzanckich. (...) [komunizm liczy na to] *że cudzemi rękoma i krwią niewyrobionych politycznie, gorących głów sprowokuje tak ważny dla interesów sowieckich choć morderczy dla nas masowy ruch zbrojny w Polsce, bez względu na cenę krwi jaką się za to zapłaci. Stwierdzamy: obecna faza walki-Zbrojnej w Kraju jest fazą walki oeraniczonei. Nie masowej - lecz prowadzonej przez oddziały specjalne. Nie bezładnej - lecz planowo we właściwym czasie i miejscu podejmowanej*,[8]

Drugim poważnym problemem (zresztą ściśle związanym z działalnością GL), przed którym stanęło podziemie niepodległościowe wiosną 1943 r., był pospolity bandytyzm. W mieście lawinowo rosła liczba napadów na sklepy, zakłady usługowe, instytucje finansowe i mieszkania prywatne, na prowincji zaś - na majątki ziemskie i zagrody zwykłych gospodarzy. Szczególnie na wsi przestępczość pospolita urosła do rozmiarów społecznej katastrofy. Kielecka Delegatura Rządu pisała w sprawozdaniu za kwiecień-sierpień 1943 r.:

Mnoży się coraz więcej band ściśle rabunkowych, komunistycznych i żydowskich oraz innych, które trapią ludność na wsi i po miastach. W razie braku chęci do świadczeń na rzecz band ze strony ludności, bandy te stosują terror i siłę, aż do zabójstw włącznie. Bandy komunistyczne stosują terror względem członków AK żądając wydawania broni, wstępowania do band, itp. (...) Jak wzrasta ilość różnych napadów mówią cyfry: w *pow. iłżeckim np.* w *lutym br. zanotowano 48 napadów, a w czerwcu, a więc po 3 miesiącach - naliczono 144 napady, czyli 3-krotnie więcej. Zaznaczyć należy, że skala poszczególnych napadów jest daleko szersza aniżeli dawniej. Poszczególne bandy występują w sile przeciętnie od 50 do 150 ludzi.*[9] *Bywają i liczniejsze. Grabione są, poza instytucjami, spółdzielnie wiejskie, sklepy prywatne, niszczone i demolowane urządzenia...*[10]

Dobrą ilustracją panujących wówczas nastrojów jest raport pracownika RGO podróżującego po Siedleckiem wiosną 1943 r.:

Gdy przejeżdżałem przez wsie gminy Serokomla - jako nieznajomy jeszcze nikomu spotykałem wszędzie przerażone spojrzenia mieszkańców; * *

' *Akcja zbrojna? Tak - lecz ograniczona,* „Biuletyn Informacyjny", nr 13 z 1.04.43 r. Większość treści przytoczonego artykułu stanowi polemikę z metodami działania partyzantki komunistycznej. Powyższy fakt (obok sposobu rozłożenia akcentów w cytowanej już depeszy gen. „Grota") jest kolejnym dowodem na to, że jedną z najważniejszych przyczyn aktywizacji działań dywersyjnych AK przeciwko Niemcom wiosną 1943 r. była chęć przeciwstawienia się PPR-GL.

* Oddziały komunistyczne liczyły na ogół 20-30 osób. Zwykle grupy rabunkowe kilka, najwyżej kilkanaście osób. O przyczynach podawania tak zawyżonych liczb patrz: rozdział VII, przypis 72.

[10] Raport „Administratora Garbami", AAN. DR 202/XXI-l, k. 30.

poprostu traktowano mnie jak zwiastuna nowych nieszczęść. Podczas rozmów z ludnością miejscową i podopiecznymi przekonałem się ii atmosfera poddenerwowania dochodzi tu ai do stanu chorobliwego. Jedna z kobiet robiła na mnie wrażenie wprost obłąkanej ze strachu. (...) Akcje bandyckie wpływają bardzo ujemnie na stan gospodarki rolnej. Bandyci potrafią zabierać na ubój maciory prośne lub krowy dojne. Bezwzględność i bezczelność w postępowaniu band jest niczym nieograniczona. Zachodzą wypadki złego obchodzenia się z kobietami

Wedle cytowanego już sprawozdania Delegata Rządu na województwo kieleckie, sytuacja sama narzucała niezbędne rozwiązania:

W *łonie band znajduje się wiele naszych ludzi, zmuszonych przez okupanta do ucieczki do lasu. Ludzie ci zmuszeni losem stali się aktywnymi członkami band, znającymi teren i miejscowe stosunki, co jeszcze bardziej podnosi niebezpieczeństwo dla przyszłego orgmizmu państwowego. Staje się bardziej niż aktualna kwestia, czy zdrowy i odważny element zmuszony przebywać w lasach, nie powinien być wchłonięty przez - powiedzmy - organizowane polskie oddziały partyzanckie, kierowane przez mądrych i wypróbowanych dowódców*.'

Plaga pospolitej przestępczości, która w dużej mierze była udziałem grup zbrojnych PPR, spowodowała wydanie we wrześniu 1943 r. przez dowódcę AK gen. „Bora" *Instrukcji* w *sprawie zapewnienia bezpieczeństwa terenowego.* Dokument ten obligował oddziały AK do bezwzględnego zwalczania grup parających się bandytyzmem:

I. Bezpieczeństwo i porządek publiczny nie istnieją we wszystkich obwodach zupełnie lub istnieją w stopniu nie wystarczającym, ludność miejscowa narażona jest na kradzież mienia, szykany, gwałty i niejednokrotnie na utratę życia ze strony band różnego pochodzenia. Okupant nie przeciwdziała zasadniczo temu stanowi faktycznemu. Z reguły stosuje represje na niewinnej, nękanej przez bandy ludności. Ten stan grozi [godzi] *w nasze interesy i plany.*

5.[iły] Z.[brojne] *w Kraju muszą podjąć kroki celem podniesienia stanu bezpieczeństwa publicznego w terenie. (...)*

III. Każde wystąpienie musi być zdecydowane i musi mieć za cel ukrócenie samowoli. Występować należy tylko przeciw grupom specjalnie dokuczliwym dla ludności miejscowej i dla K[omendy] S[ił] Z[brojnych] *w Kraju, przede wszystkim przeciw tym, którzy mordują, gwałcą i rabują.* [11] [12]

[11] Raport z lustracji gminy Serokomla z sierpnia 1943 r.. AAN, RGO, t 749, k. 167-168. Pauz także; *Sprawozdanie sytuacyjne z ziem polskich maj-czerwiec 1943 r. Nr 9/54,* Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum prof. Stanisława Kota. sygn. 31.

[12] Sprawozdanie „Administratora Garbami" za okres od 1.04 do 1.08.43 r., AAN, DR 202/XXI-l. k. 30. Wedle opracowania wywiadu AK z lata 1943; *ze szczególnym naciskiem podkreślić należy akcjf dywersantów* w *Córach świętokrzyskich, wymierzona przeciw polskim onanizaciom oraz fakt szukania przez miejscowe społeczeństwo pomocy ze strony naszego życia organizacyjnego;* sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego] za okres 20.05-20.06.43 r.. AAN, mkr. 423, k. 447.

IV. Działać należy w kierunku likwidacji przywódców i agitatorów w bandach, nie siląc się na likwidację całych band. (...)

W *wielu przypadkach członkowie band rekrutują się spośród miejscowej ludności i stanowią element, który przypadkowo znalazł się w bandzie lub zmuszony został przez okupanta do opuszczenia rodzinnej zagrody. Należy oddziaływać przez miejscową ludność na ten element przypadkowy w kierunku opuszczenia bandy.*

Propaganda PPR (a za nią historiografia PRL) utrzymywała, że cytowany rozkaz dotyczył nie tyle niszczenia grup rabunkowych, ile (zamaskowanego hasłem likwidacji bandytyzmu) zwalczania „lewicowych przeciwników politycznych":

„Armia krajowa" zeszła do nikczemnej roli pomocników gestapo i żandarmerii w tłumieniu ruchu wyzwoleńczego narodu, w przeciwdziałaniu narodowej samoobronie. Wrogiem, jakiego postanowiła zwalczać reakcja są oddziały partyzanckie. Zacytowane zdania [rozkazu gen. Bora] *nie zostawiają żadnej wątpliwości, że one to są „bandytami" godzącymi* w *plany i interesy reakcyjnych wodzów. (...) Zdrajcy ze sztabów „armii krajowej" dobrze wiedzą, Że cały naród potępia ich nikczemną robotę.*[11 * * 14]

Jednak teza, iż rozkaz gen. „Bora" był tylko pretekstem do zwalczania komunistów, nie ma poważniejszych podstaw naukowych. Analiza dostępnych materiałów źródłowych - w tym przede wszystkim dokumentów PPR i GL - wskazuje, iż rozkaz ów wychodził naprzeciw rzeczywistym potrzebom nękanego bandytyzmem społeczeństwa. Inna rzecz, że różnica pomiędzy oddziałami Gwardii Ludowej a pospolitymi grupami rabunkowymi była niewielka. I jedne, i drugie terroryzowały społeczeństwo plądrując, gwałcąc i rabując. Najbardziej widoczna odmienność polegała na tym, iż komuniści dodatkowo prowadzili działalność „wywrotową" i byli znacznie bardziej agresywni w stosunku

[11] Rozkaz z nr 116/1 z 15.09.43 r.. *Armia Krajowa w dokumentach...,* T. VI, s. 348. Patrz także: *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939-1944: Część druga - dokumenty.* Red. Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski (Lublin, 1971). s. 517-518. Dużo wcześniej podobny rozkaz o ochronie polskiej ludności cywilnej wydało Dowództwo Główne NSZ: *na terenach działania band uzbrojonych (zbiegli jeńcy bolszewiccy, desanty bolszewickie. Żydzi, bandyci spośrdd mętów miejscowych), wykonywać napady kontrdywersyjne, które zlikwidują bandy i zdobędą broń, amunicję, radioaparaty itp. Członków band rozstrzeliwać, gdyż są albo elementem nasłanym przez wroga, albo działają, jako bandyci miejscowi przeciw Życiu i mieniu Polaków, o których nie dbają okupanci* (rozkaz z 1.12.42 r., kserokopia ze zbiorów Leszka Żebrowskiego). Analogiczne zalecenia w sprawie likwidacji bandytyzmu i bandytów wydala Komenda Główna Batalionów Chłopskich (rozkaz nr 17 z 26.10.43 r,, AAN, BCh 201/1, k. 6-7). Zwraca uwagę fakt, iż słowo „Żydzi" pada w zacytowanym rozkazie NSZ podczas wyliczania rodzajów „band uzbrojonych". Chodziło więc o jeden z typów grup rabunkowych, takich jak grupa Ajzenmana-Kaniewskiego, a nie zabijanie Żydów jako takich, jak to niekiedy interpretowała historiografia PRL. Warto przy tym wspomnień, że w podobny sposób komunistyczna propaganda atakowała AK za rozkaz nr 116/1. Na przykład wedle artykułu Edwardy i Bernarda Mark, wspomniany rozkaz miał być *wymierzony m.in. przeciw ukrywającym się w głębi lasów gromadom Żydów zbiegłych z gett (PPR a kwestia żydowska* w *okresie okupacji hitlerowskiej, ,£* Pola Walki", nr 1/1962, s. 69).

[14] *Droga hańby,* „Trybuna Wolności", nr 43 z 1.11.43 r.

do polskiej konspiracji. Ale wedle tez historiografii PRL, do przypadków zwalczania partyzantki komunistycznej przez oddziały AK i NSZ dochodziło od lata 1943 r. wyłącznie ze względów politycznych. Wersja ta jest rozpowszechniona i dziś.[15] Jednak zarówno powyższa cezura czasowa, jak i opis zjawiska budzą uzasadnione wątpliwości. Już wcześniej członkowie polskiej konspiracji różnymi sposobami zwalczali grupy komunistyczne i to bynajmniej nie z politycznych względów.[16] Jednak przypadków zbrojnych ataków na grupy GL było niewiele, bowiem wcześniej polska konspiracja na ogół nie prowadziła działalności partyzanckiej. Ale gdy latem 1943 r. oddziały AK i NSZ zaczęły wychodzić w pole, konflikt z komunistami byl nieuchronny. Zwłaszcza, że oddziały NSZ powstawały przede wszystkim po to, by chronić społeczeństwo i szeregi własnej organizacji przed rosnącą lawinowo przestępczością kryminalną, działalnością sowieckich grup desantowych i partyzanckich, a także atakami PPR-GL.[17]

ZBROJNE KONFLIKTY

Najczęściej przyjmuje się, iż początkiem tak zwanej „wojny domowej w polskim podziemiu" było rozbicie komunistycznej grupy GL

[15] Wedle bardzo typowej dla tego okresu pracy Norberta Kolomejczyka i Mariana Malinowskiego *Polska Partia Robotnicza 1942-1948*: *czynne zwalczanie i fizyczną likwidację działaczy rewolucyjnej lewicy odnotowano już w pierwszej połowie 1943 r. (...).* [Ale później] *próby rozpętania wojny domowej przez reakcyjne bojówki weszły w nowy etap. W lipcu 1943 r. ruszyły do walki przeciwko PPR i oddziałom CL specjalne oddziały Narodowych Sil Zbrojnych* (Warszawa. 1986, s. 148). Patrz także: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy* ., s. 27-28.

[16] O rozbijaniu oddziałów komunistycznych w Siedleckiem patrz: rozdział X, tekst między przypisami 36--42. Nie wiadomo, czy oddział UBK, który zniszczył wspomnianą tam grupę GL, miał Świadomość, iż ma do czynienia z członkami jakiejś formacji politycznej, a nie ze zwykłymi bandytami. Warto również wspomnieć, że jeden z pierwszych oddziałów NSZ powstał w okolicach Kraśnika na Lubelszczyźnie jesienią 1942 r. właśnie w związku z licznymi napadami komunistów na członków podziemia i okolicznych chłopów. Dowodził nim por. Jerzy Niewiadomski „Lech". Wkrótce po powstaniu oddział zniszczył kilkunastoosobową grupę byłych jeńców sowieckich, która rabowała i mordowała w okolicy. Nie wiadomo, czy grupa ta wchodziła w skład GL. Inne grupy tej formacji parające się bandytyzmem były niszczone przez polskie organizacje konspiracyjne we współpracy z polską policją, a także - wobec braku własnych sił - denuncjowane „granatowej" policji lub Niemcom.

[17] Oczywiście nie oznacza to, że wszyscy członkowie GL byli bandytami. Istniały grupy, które poprawnie odnosiły się do ludności, starając się zaopatrywać na koszt okupanta, płacąc chłopom za zabierane dobra. Niekiedy dochodziło również do chwilowego współdziałania oddziałów GL-AL z oddziałami BCh i AK, jednak były to przypadki marginalne, podyktowane bądź warunkami wojennymi (np. wspólne okrążenie przez Niemców) bądi korzyściami dla lokalnej społeczności (np. odbicie więźniów itp.). Ale większość grup komunistycznych zajmowała się przede wszystkim bandytyzmem. Ponadto akcje komunistów - napady rabunkowe, ataki na policję, wprowadzanie ustawicznego zamętu i anarchii - ośmielały pospolitych optyszków wywołując tzw. falę wtórnego bandytyzmu. Zjawisko ścisłej korelacji pomiędzy działalnością GL a wzrostem przestępczości kryminalnej opisywane było przez wywiad AK już w 1942 r.: *działalność desantowców i siła dokooptowywanych z terenu nie przyniosła Niemcom przeszkód militarnej natury. wywołała jedynie stan ex lex i falę stałych represji w stosunku do ludności (...) Jako zjawisko wtóme wystąpiła szeroko rozlana fala bandytyzmu, podsycanego propagandą komunistyczną, która utożsamia pospolite akty rabunku i gwałtu z akcją sabotażową-*, sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego] za okres 20.06-20.07.42 r., AAN. tnkr. 423, k. 58.

„im. Waryńskiego" dokonane 22 lipca 1943 r. przez oddział NSZ pod Stefanowem (radomskie).[18] Geneza tego wydarzenia wymaga dokładnych wyjaśnień.

Grupa GL „im. Waryńskiego" składała się z byłych członków oddziału „Lwy", dowodzonej przez wspomnianego już Izraela Ajzenmana vel Juliana Kaniewskiego „Lwa" , Julka", kilkakrotnie karanego przed wojną za przestępstwa kryminalne.[19] Członkowie-^ego grupy bezwzględnie rabowali okoliczną ludność, dokonując zupełnie bezsensownych zabójstw na mieszkańcach okolicy.[20] W styczniu 1943 r., a więc pół roku wcześniej, gwardziści Ajzenmana dopuścili się wspomnianej już w rozdziale VII zbrodni w Drzewicy.[21] Działalność grupy „Lwy" GL była przyczyną zwołania odprawy dowództwa Okręgu Radom NSZ, która odbyła się 2 lipca 1943 r. w Skarżysku. Na spotkanie przybyli - prócz dwóch przedstawicieli Dowództwa Głównego NSZ por. cw. Władysława Pacholczyka ‚Adama" i Witolda Borowskiego „Witka" - także wszyscy lokalni dowódcy NSZ. Powiat Opoczno reprezentował ppor. Marian Suskiewicz „Sosna", „Mścisław", któremu w Drzewicy GL-owcy zamordowali trzech braci.[22] Na zebraniu podjęto decyzję o powołaniu stałego oddziału partyzanckiego, który podjąłby się obrony miejscowej ludności przed bandami rabunkowymi i komunistami. Wkrótce potem powstał kilkunastoosobowy oddział NSZ dowodzony przez Józefa Woźniaka „Burzę", uzbrojony w jeden rkm i kilka karabinów. Jego działania nadzorował mianowany przez dowództwo NSZ w Radomiu powiatowy kierownik Akcji Specjalnej[23] kpt. „Tom" (NN), który, ze względu na starszeństwo stopnia, podczas swojej obecności w terenie przejmował dowództwo oddziału.

Po krótkiej penetracji w rejonie Drzewicy 22 lipca 1943 r. NSZ-owcy otrzymali informację od zaprzyjaźnionego leśniczego, iż członkowie wspomnianej grupy GL zapowiedzieli w tym dniu swoją wizytę w gajówce, żądając przygotowania jedzenia.[24] Oddział „Burzy" udał się

" Patrz chociażby: K. Kerslen, *Narodziny systemu władzy...,* s. 27-28.

'* Patrz: rozdział VII, przypis 30.

* Patrz: rozdział VII, przypis 61.

[21] Ze względu na opisane już kłopoty z dyscypliną w grupie „Lwy" wiosną 1943 r. pozbawiono dowództwa Ajzenmana-Kaniewskiego JLwa", .Julka", a na jego miejsce mianowano Stanisława Wiktorowicza „Stacha". Zmieniono też nazwę grupy na „im. Waryńskiego". Zmiana ta była dla okolicznej ludności niezauważalna: ze względu na charakter prowadzonej działalności oddział ten dalej nazywano w okolicy „bandą Lwa" (Julek" pełnił w niej funkcję oficera politycznego). O akcji CL w Drzewicy patrz: rozdział VII, tekst między przypisami 55-65.

[22] Patrz: rozdział VII, tekst ptzed przypisem 61.

[22] Akcja Specjalna (AS) - kryptonim partyzantki NSZ.

[24] W sprawie dalszych wydarzeń źródła GL i NSZ są zgodne. Odtworzono je na podstawie: AAN. GL 191/XXIII-5, k. 47-48, l9l/XXIII-2, k. 45; rei. Juliana Ajzenmana-Kaniewskiego, AAN. i. os. 8135; rei. tegoż: Archiwum WIH, 111/19/201; rei. ustna uczestnika akcji ppor. Antoniego Kozłowskiego „Pogana", złożona autorowi w Radomiu dn. 10.02.96 r. (warto tu odnotować przypadek wręcz fenomenalny: Antoni Kozłowski byl synem leśniczego Jeremiego Kozłowskiego z nadleśnictwa Meszcze. które było celem

do gajówki, w której schwytano dwóch gwardzistów. „Tom" przedstawił swoich ludzi jako oddział GL z Lubelszczyzny i zażądał zaprowadzenia do dowódcy oddziału. Spotkanie nastąpiło w lesie nieopodal Stefanowa. Grupa GL liczyła ok. 8-9 członków. Większość z nich była uciekinierami z gett w Odrzywole, Drzewicy i Przysusze. Ich uzbrojenie stanowił jeden rkm, rewolwer, kilka karabinów, w tym tzw. obrzynki. GL-owcy nie mieli żadnych elementów umundurowania i byli nieprawdopodobnie zaniedbani. Po krótkiej rozmowie żołnierze NSZ otworzyli ogień do zaskoczonych gwardzistów. Tylko dwóm z nich udało się zbiec.[25] NSZ-owcy byli owacyjnie witani w okolicznych wsiach, uwolnionych od nocnych najść dokuczliwej „bandy Lwa".[26] Wedle raportu wywiadu AK na temat akcji dywersyjnych, jakie miały miejsce w Radomskiem:

12 razy akcja dywersyjna skierowana została przeciwko władzom samorządowym, leśnym, instytucjom finansowym, konfidentom g-[estap]o *oraz osobom prywatnym, przyczem raz grupa polska zaatakowała udanie oddział komunistyczny,* [podkr. P. G.].[2]

Nieco inny przebieg miały wydarzenia na Lubelszczyźnie, gdzie 9 sierpnia 1943 r. oddział NSZ rtm. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba" rozbił komunistyczną grupę „im. Kilińskiego". I w tym wypadku - tak samo jak podczas akcji pod Stefanowem - o obydwu stronach konfliktu warto wspomnieć słów kilka.

Leonard Szczęsny Zub-Zdanowicz ps. „Dor", „Ząb" był w czasie kampanii wrześniowej oficerem 29. Dywizji Piechoty. Przedostał się na Zachód, walczył pod Narwikiem, a niedługo potem zgłosił się ochotniczo do służby w kraju. Po przeszkoleniu cichociemny „Dor" 2 września 1942 r. wylądował koło Grójca. Prosił por. Jana Piwnika „Ponurego", by * [20]

pierwszej akcji GL wykonanej przez oddział „Małego Franka" 9.06.42 r. - patrz: rozdział VII. tekst między przypisami 10-13); Antoni Świerczyński [bez tytułu] relacja z działalności PPR w rejonie Dizewicy w czasie okupacji [maszynopis powielony w zb. autora]; Jan Świerczyński, *O ludziach Dzielnicy PPR. GUAL Drzewica* [w:] *Warszawa-Lewa Podmiejska...,* s. 569-575.

[23] Po wojnie Kaniewski złożył obszerną relację o tym wydarzeniu, podając „dokładne" imiona i nazwiska 20 osób, które miały zginąć z rąk NSZ pod Stefanowem i wskazując na czysto antysemickie przyczyny akcji. Patrz: *Moje przeżycia w lalach od 1939 r.* w *walce o wyzwolenie społeczne i narodowe spod jarzma hitlerowskiego. O wymordowaniu grupy partyzantów GL narodowości żydowskiej (20 ludzi) przez NSZ,* Archiwum ŻIH, Kolekcja Bernarda Marka, sygn. 349.

[a] Uciekli gwardziści „Heniek" i .Zenek" (NN). Pierwszy został zabity przez chłopa w pobliskiej wsi, za*i* drugi złożył obszerną relację o wydarzeniach władzom GL. NSZ-owcy byli wówczas przekonani, że wśród zabitych znajdował się także dowódca grupy „Lwy" Izrael Ajzenman Julek". Jednak ten był akurat nieobecny. Niedługo potem Julek" przejął dowodzenie resztkami oddziału, mordując wcześniej jego dowódcę, przysłanego z Warszawy uciekiniera z getta „Górala" (NN). Z rąk Ajzenmana (nazywanego w dokumentach PPR *krwiożercą*) zginął również ocalały pod Stefanowem gwardzista .Zenek".

[17] Raport „Korwety" o stanie „K" [ruchu komunistycznego] za okres 20.07-20.08.43 r„ AAN, mkr. 423,- k. 537. Prawdopodobnie chodzi o akcję NSZ pod Stefanowem. Wedle innego raportu „Korwety" (za okres styczeń-luty 1944 r.): *dystrykt radomski stal sif bazą operacyjną zbrojnej akcji komunistycznej, która specjalnie w rejonie gór Świętokrzyskich i Jędrzejowa jest rozbudowywana. Naogół jednak ostatnio, wobec akcji polskich sil niepodległościowych, akcja dywersyjna na terenie* G.[eneralnego| G.[ubematorstwa] *wybitnie osłabia.,* (tamże, k. 817).

zabrał go ze sobą, żeby organizować partyzantkę w Kieleckiem. Jednak dowództwo AK wyraziło zgodę na wyjazd z „Ponurym" tylko dwóch innych „cichociemnych".[28] Po wielomiesięcznym oczekiwaniu na przydział służbowy - jak utrzymywał potem „Ząb" - za cichym pozwoleniem i wsparciem swojego przełożonego i przyjaciela kpt. Bolesława Kontryma „Żmudzina", przeszedł do ofiarujących mu możliwość walki w polu NSZ.[29] v

Po przyjeździe na Lubelszczyznę (czerwiec 1943 r.) „Ząb" został szefem Akcji Specjalnej Okręgu Lublin, wyposażonym w dość szerokie pełnomocnictwa. Nie odpowiadała mu konspiracja w mieście, toteż z miejsca zajął się rozbudową działającego w Kraśnickiem oddziału por. Henryka Figuro-Podhorskiego „Stępa" i wraz z nim, ze zmiennym szczęściem, podjął działania zbrojne przeciwko Niemcom. Jednak najpoważniejszym problemem społecznym, z jakim przyszło się w tym samym czasie zmierzyć „Zębowi" w Lubelskiem, była przerażająca plaga bandytyzmu. Atmosfera strachu i niepewności powodowała anarchię w terenie, stwarzała olbrzymie zagrożenie dla życia i mienia ludności, która od „swoich leśnych" oczekiwała przywrócenia bezpieczeństwa. Chłopi w małym stopniu interesowali się bohaterskimi akcjami partyzanckimi wobec Niemców. Bardziej cenili tych dowódców, którzy działali ostrożnie, nie powodując represji, płacili za dostarczane produkty i trzymali z dala od wsi okolicznych bandytów - jak ich nazywano - „kurzajów" i „koguciarzy". Niejako z konieczności polskie oddziały niepodległościowe podejmowały się funkcji porządkowych, rozjem-czych, a przede wszystkim policyjnych, tak oczekiwanych przez lokalne społeczności. Nie inaczej było z działalnością Zub-Zdanowicza, który jednocześnie z działaniami przeciwko Niemcom rozpoczął zwalczanie grup napastujących polską ludność.

9 sierpnia 1943 r. oddział „Zęba" (ok. 30 żołnierzy) natknął się nieopodal majątku Borów na przybyłą w tę okolicę grupę GL „im. Kilińskiego" kierowaną przez Stefana Skrzypka „Słowika". W skład tej grupy wchodzili m.in. byli członkowie grup rabunkowych Antoniego Palenia .Jastrzębia" i Józefa Liska „Liska", cieszący się jak najgorszą opinią w okolicy.[30] Już wcześniej GL miała z nimi poważne kłopoty. Znany dowódca oddziałów GL Tadeusz Szymański „Lis" wspominał o działalności „liskowców":

[M] Byli nimi por. cc. Eugeniusz Kaszyński „Nurt" oraz por. cc. Jan Rogowski „Czarka".

[”] Do przejścia w szeregi NSZ Zub-Zdanowicza namówił jego przedwojenny przełożony z 29. DP, szef sztabu NSZ mjr/pplk Stanisław Żochowski „Bohdan", .Strzała". Żochowski ujawnił też .Zębowi", że Komendantem Głównym NSZ jest były dowódca ich macierzystej dywizji, płk Ignacy Oziewicz „Czesław".

[30] O wspomnianych grupach patrz: rozdział VII, przypisy 31-37.

Otrzymałem (...) od kierownictwa trudną misję podporządkowania „Liska" naszym oddziałom, zaś w przypadku odmowy mieliśmy rozbroić tych „dzikich" partyzantów. (...) Zdawałem sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie dla mnie osobiście przedstawia ta misja, szedłem więc niechętnie i z pewną obawą. Cóż znaczyło dla nie zdyscyplinowanych ludzi z bronią w ręku zrobić z niej użytek? Mogłem więc nie wrócić do domu. (...) Byłem trochę zaskoczony „Liskiem" i jego zachowaniem się. Był to trzydziestoletni mężczyzna, sprytny, który - jak się później dowiedziałem - siedział już w *więzieniu przed wojną za napady z bronią w ręku. (...) ...wielu z nich było zdemoralizowanych „łatwym chlebem" i wcale nie uśmiechało się im podporządkowanie twardej dyscyplinie partyzanckiej. (...) Oddział był niezwykle trudny do prowadzenia, ludzie nie poczuwali się do żadnej odpowiedzialności. Odchodzili z bazy, kiedy chcieli, nie opowiadając się nawet, tak że stan oddziału był nieustannie płynny. (...) ...zbudził mnie goniec z Komitetu Gminnego PPR* w *Rzeczycy, przynosząc nieprzyjemną wiadomość, że moi ludzie w czasie pobytu* w *Księżej Rzeczycy okradli nauczycielkę, zginęły jej m.in. skrzypce. Wściekły zawołałem Liska i powiedziałem mu, że w ciągu godziny skrzypce oraz inne rzeczy muszą się odnaleźć (...) Lisek (...) Miał mir u swoich ludzi. Po godzinie rzeczy znalazły się i goniec mógł je zabrać ze sobą. (...) Na jakiś czas miałem spokój, chociaż w każdej chwili mogłem spodziewać się wszystkiego najgorszego*.[31]*

Niedługo po wizycie kilku gwardzistów w oddziale NSZ i próbie przeprowadzenia agitacji komunistycznej, rtm. Zub-Zdanowicz zdecydował się na rozbrojenie ludzi „Słowika". O powyższych wydarzeniach wspominał po latach:

Licząc się z niespodziewanym atakiem z ich strony i mając dowody szerzenia propagandy komunistycznej wśród nas i w okolicy, postanowiłem działać natychmiast. Akcją dowodziłem osobiście. Użyłem 20 ludzi. Najpierw rozjkazjałem zaaresztować i rozbroić sześciu „gości". Następnie stosownie do ich wskazówek odszukałem biwak „Słowika". Sam rozbroiłem wartownika i tyralierą zaatakowałem obóz zajmując go bez jednego strzału?[2]

Zetknięcie przedwojennego, zawodowego oficera, żołnierza spod Narwiku, „cichociemnego", z gwardzistami pochodzącymi z band rabunkowych „Liska" i .Jastrzębia", musiało wywrzeć na Zub-Zdanowiczu silne wrażenie. Po rozbrojeniu gwardzistów i przeprowadzeniu przesłuchań rtm. „Ząb" zwołał sąd doraźny, który wydał wyrok śmierci na

[31] Tadeusz Szymański. *Pamiętnik oficera* (maszynopis z 1964 r.); AAN, zesp. 474 (Spuścizna Jana Wzip tka), t. 44, k. 77-96.

[31] Za: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 121-122; Patrz także M. i. Chodakiewicz, *Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczytnie.* część I, „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 2/1993, s. 72-76.

wszystkich GL-owców, których rozstrzelano. Tylko dwóm z nich udało się uciec lub zostali zwolnieni. Wydaje się, że na losie członków oddziału „im. Kilińskiego" zaważyły nie tyle względy polityczne czy też domniemana próba zaatakowania oddziału NSZ, ile wcześniejsza działalność członków GL. Wedle raportu mjr. „Zęba" z marca 1944 r.:

... jak się okazało z przesłuchania herszta bandy był [to] *przedwojenny bandyta ze wsi Łysków* [Łysaków lub ŁychóW] *nazwiskiem Skrzypek, poza tym pamiętam jeszcze nazwiska przedwojennych bandytów, którzy byli najbliższymi współpracownikami herszta bandy. (...) Z całości bandy liczącej 30 ludzi kazałem rozstrzelać 29, jednego rosjanina i jednego Polaka ułaskawiłem ze względu na wiek, jeden bandyta uciekł. Dowodem jak pożyteczna była akcja świadczą liczne podziękowania ludności wiejskiej okolicznej (...)* [w czasie akcji odzyskano?] *dużo zrabowanych uprzednio przez bandę przedmiotów z odzieży ludności. Mniej więcej w połowie przeprowadzania dochodzenia i egzekucji przybył komendant rejonowy NSZ pan Kania*,[33] *który również rozpoznał wśród podsądnych znanych dawniej i obecnie w okolicy bandytów.*[34]

Była to jedna z kilku komunistycznych grup rozbitych przez rtm. „Zęba". Wydaje się, że ze szczególną konsekwencją NSZ-owcy ścigali grupy sowieckie, które wyjątkowo dotkliwie dawały się we znaki okolicznej ludności.[35] [36] W listopadzie 1943 r. oddział Zub-Zdanowicza otoczył w bunkrach koło Kraśnika polsko-sowiecką grupę GL Anatola Koszelewa „Lońki". Tuż przedtem „Lońkowcy" wymordowali rodzinę leśniczego Kowalczyka. Teraz wszyscy zostali wybici do nogi. Podobne wypadki coraz częściej zdarzały się w innych częściach kraju.

[33] Kpr. Jan Kamiński.

[w] Odpis meldunku mjr. L. Zub-Zdanowicza .Zęba" z 5.04.44 r. sporządzony na potrzeby śledztwa w sprawie Kazimierza Poray-Wybranowskiego i Ryszarda Ławryszczuka, Centralne Archiwum MSWiA, zesp. NSZ, t. 98, k. 1-2 (Dokument publikowany w: *Tajne oblicze....* T. III, s. 243-245). Niektóre fragmenty oryginału nie zostały odczytane przez sporządzającego odpis, toteż dokonał on skrótów utrudniających odczytanie sensu dokumentu. Po wojnie Zub-Żdanowicz podawał jedynie polityczne powody swojej decyzji w sprawie rozstrzelania gwardzistów. Jednak cytowany dokument (pochodzący z czasów wojny) przeczy takiej wersji wydarzeń. Jego wiarygodność - także ze względu na podanie dokładnych informacji o członkach grupy - nie budzi poważniejszych wątpliwości. Borów stal się dla komunistycznej propagandy symbolem „mordów bratobójczych" i „kainowych zbrodni", jakich dopuszczali się żołnierze NSZ na członkach grup zbrojnych GL. Tak twierdziło również wielu historyków, którzy wprawdzie pisali poza cenzurą, jednak - nie badając podstawowych źródeł - w wielu kwestiach ograniczali (lub ograniczają) się do kopiowania faktografii i interpretacji wydarzeń przedstawionych w propagandzie PPR. Typową pracą tego typu jest książka Krystyny Kersten *Narodziny systemu wiadzy...* (s. 28). Wersja propagandowa PPR dalej funkcjonuje w wydawanych ostatnio książkach, które często powstają w zasadzie poza poważniejszymi badaniami źródłowymi. Patrz chociażby: E. Duraczyński, *Polska 1939-1945...,* s. 328-329; K. Komorowski, *Polityka i walka...,* s. 477.

[39] Zjawisko historyczne nazywane w literaturze PRL „radzieckim partyzantem" było czymś bardzo szczególnym. Byli jeńcy sowieccy (szczególnie ci pochodzący z azjatyckich części ZSRS, niejednokrotnie trafiający do lasu ze służby u Niemców) byli na ogół kompletnie zdemoralizowani, bezwzględni i okrutni. Mając karabin w ręku, widząc kobietę lub nie spotkane w Rosji dobra materialne, częstokroć zachowywali się w sposób daleki od jakichkolwiek norm społecznych. W relacjach dotyczących kontaktów z sowiecką partyzantką można spotkać opisy nie tylko bezmyślnego niszczenia i mordowania, lecz także kompletnego braku hamulców zachowań seksualnych.

[36] M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Sity Zbrojne....* s. 139.

W grudniu 1943 r. w okolicach Radzynia Podlaskiego polskie podziemie zlikwidowało kolejną grupę GL. Na skutek intensywnego zwalczania bandytyzmu, głównie przez struktury AK, komunistyczna konspiracja na tym terenie praktycznie nie istniała. W celu zmiany takiego stanu rzeczy władze Obwodu II (Lubelskiego) GL zdecydowały się na wysłanie tam specjalnej grupy. Z oddziału Jana Hołoda „Kirpicznego" wyselekcjonowano kilkunastu gwardzistów pod dowództwem Janusza Daduna „Janusza", którzy mieli przeprowadzić rajd na terenie Siedleckiego. W drodze powrotnej, kiedy grupa Daduna zatrzymała się na nocleg w jednym z gospodarstw we wsi Kolonia Nowiny (gmina Kąkolewnica), synowie gospodarza powiadomili o najściu komunistów stacjonujący w pobliżu oddział AK mjr. Konstantego Witkowskiego .Millera". Gwardziści zostali otoczeni przez AK-owców i skapitulowali po krótkich negocjacjach. Kilku z nich zastrzelono podczas próby ucieczki (dwóm udało się zbiec). Resztę rozstrzelano w pobliskim lesie.

Inna grupa komunistyczna została na tym terenie zniszczona przez polskich konspiratorów rękami Niemców. Składała się z ukraińskich wachmanów, którzy, nim zbiegli do lasu w sierpniu 1943 r., stanowili załogę hitlerowskiego obozu zagłady w Treblince.[38] Kompletnie zdemoralizowani, nierzadko objuczeni złotem i innymi zrabowanymi mordowanym rzeczami, raz na jakiś czas uciekali do lasu, gdzie chętnie przyjmowano ich w szeregi komunistycznej partyzantki. Wspomniana grupa działała na pograniczu Węgrowskiego i Sokołowskiego, dokonując bezwzględnych i brutalnych napadów rabunkowych. W październiku 1943 r. Ukraińcy pojawili się w jednej ze wsi, w której po całonocnej libacji zgwałcili kilka kobiet. Poinformowani o tym fakcie członkowie miejscowej placówki AK powiadomili posterunek „granatowej" policji w Sadownem. Wszczęto alarm, zorganizowano grupę operacyjną złożoną z policjantów i niemieckich żandarmów. Prawdopodobnie dzięki pomocy okolicznej ludności komuniści zostali wytropieni w lesie i, po kilkugodzinnej wymianie ognia, wszyscy zginęli.[39 * 1]

[17] M. Bechta, *Rewolucja, mil, bandytyzm...,* s. 147-150. Niezbyt dokładne informacje o tym wydarzeniu patrz: AAN, CL 191/XXII-2. k. 76. Wydaje się. że w tym wypadku o rozstrzelaniu GL-owców zadecydowały głównie względy polityczne. Historiografia PRL przypisywała rozbicie grupy Daduna NSZ, co nie odpowiada prawdzie. Patrz: i. B. Garas, *Oddziały Gwardii...,* s. 194; S. Lewandowska. *Ruch oporu...,* s. 287.

[M] Grupy wachmanów z obozu zagłady w Treblince trafiały do GL-AL kilkakrotnie, nie jest to więc ta sama grupa, o której mowa w poprzednim rozdziale (patrz: rozdział X, tekst przed przypisem 20).

["] Relacja Żygmunta Murawskiego z 1999 r. (ze zbiorów Mariusza Bechty). Niebawem z Treblinki zbiegła kolejna grupa wachmanów, którzy trafili do GL. Jak już wspomniano, w dokumentach komunistycznej konspiracji oddział ten jest nazywany „była załoga Treblinki". Jej członkowie zabijali również komunistów (patrz: AAN, AL 192/XXI-1, k. 9). O ucieczkach wachmanów patrz także: meldunek .Antyku" AAN, 228/24-1, k. 4). Jeszcze inną grupę GL (Piotra Finansowa „Piotra") w marcu 1943 r. zniszczył z własnej inicjatywy, przy pomocy Niemców, żołnierz AK Marian Bonie (patrz: rozdział X, tekst między przypisami 37-39). W podobnych okolicznościach 15.10.43 r. poważne straty poniosła grupa GL Iwana Jemieljanienki .Jaszy". O jej pobycie w okolicy - znękanej rabunkami i gwałtami dokonywanymi przez sowieckich partyzantów

Kolejnym oddziałem GL, który został rozbity na skutek działań polskiego podziemia, była wspomniana wcześniej grupa Tadeusza Grochala „Białego Tadka" działająca w drugiej połowie 1943 r. na terenie Okręgu Częstochowa. Próby niszczenia polskich majątków ziemskich, przypadki podpalania zbiorów, regularne napady rabunkowe oraz morderstwa dokonywane przez ludzi „Białego Tadka" ściągnęły nań niechęć miejscowej ludności. Kiedy ludzie^Grochala pojawiali się w okolicy, chłopi powiadamiali żandarmerię, pomagając Niemcom w tropieniu komunistów. Po napadzie na majątki w Kępie i Pogwizdowie do bardziej aktywnych działań przystąpiły też miejscowe placówki i oddziały AK. „Biały Tadek" wspominał o tym po latach:

...terroryzując naszą ludność chcieli ją zastraszyć i oderwać od walki z okupantem. Natomiast we dworach obszamiczych powystawiali straż ochronną składającą się z członków AK, aby nie dopuścić do aprowizowania się naszego oddziału. Prawie co noc udając się gwardziści na akcję byli ostrzeliwani przez bojówki akowskie.[40]

Do obławy na „Białego Tadka" włączył się również oddział ppor./kpt. Mieczysława Tarchalskiego „Marcina". W październiku 1943 r. „Grochal" został wytropiony w rejonie miejscowości Karczowice przez grupę AK ppor. Przemysława Szyca „Ludwika". W ataku AK-owców na komunistów zginęło czternastu gwardzistów i kilku polskich konspiratorów. Grupa Grochala praktycznie przestała istnieć. AK-owcy przystąpili też do tropienia i likwidowania mniejszych grup GL oraz pojedynczych komunistów utożsamianych z bandytyzmem. Wedle Ryszarda Nazarewicza zginąć miało kilkanaście osób.[41] W podobnych okolicznościach przestał istnieć działający w Pińczowskiem oddział Jana Szwai „Siekiery". Grupa ta - uzbrojona w ok. 10 karabinów, dubeltówki i obrzynki - nie była w stanie podjąć poważniejszych działań przeciwko Niemcom. Denuncjowana przez okoliczną ludność i ścigana przez AK-owców, została ostatecznie rozbita przez któryś z oddziałów AK. Straciwszy kilku ludzi, w końcu 1943 r. „Siekiera" rozpuścił oddział i zaprzestał dalszej działalności.[42]

- zameldował niemieckiej żandarmerii komendant policji w Boimiu (żołnierz AK) Władysław Królak. Niemcy otoczyli GL-ców, którzy wydostali się z obławy tracąc kilku ludzi (patrz: meldunek Delegatury Rządu, AAN, DR 202/111-15, k. 50).

" Relacja Tadeusza Grochala, AAN t. os. 8239, k. 30. O swojej wcześniejszej działalności bojowej „Biały Tadek" napisał: *przy końcu września przeprowadziłem akcję* w *celu spalenia stert zboża we dworze Kępie-Pogwizdów. Majątek obszarnika Szankowskiego liczył 2.000 morgów. Majątek obszarnika Crodzieckiego* w *miejscowości Pogwizdów liczył przeszło 1000 mórg ziemi. Razem* w *tych dniach* w *majątkach spalono 130 stert zboża* (tamże, k. 27). Tłumacząc fakt współpracy chłopów z żandarmerią w tropieniu jego grupy Grochal twierdził po wojnie (był wtedy oficerem UB), iż czynili to *pod przymusem.*

41 R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą...,* s. 176-179. Propagandowa wersja walki AK z komunistami w Karczowicach patrz: *Bratobójstwa trwają*, .Armia Ludowa", nr 5 z 18.04.44 r.

<: Relacja Zygmunta Bieszczanina, AAN, L os. 8107, k. 5-9.

Podobne problemy z polską konspiracją stały się udziałem komunistycznych grup zbrojnych działających na terenie Okręgu Radom GL. W końcu 1943 r. działało tu kilka oddziałów „ludowej partyzantki" cieszących się nie najlepszą opinią miejscowej ludności i polskiego podziemia. Wedle raportu wywiadu AK:

Na terenie Gór Świętokrzyskich działają 2 oddziały GL im. gen. Sowińskiego oraz im. Zawiszy Czarnego w *sile ok. 100 i 60 osób.*[41] * [43] W *oddziałach tych znajdują się również spadochroniarze bolszewiccy, którzy pełnią rolę politruków. (...) Obecnie przejawiają działalność prawie wyłącznie rabunkową.* W *rej. Ożarowa działa grupa GL* [Czesława Byka vel Boreckiego] *Brzozy, która bezwzględnie rabuje dwory.*[44] [45]

Dwie z trzech wspomnianych wyżej grup zostały niebawem rozbite przez oddziały AK. 8 grudnia 1943 r. nieopodal miejscowości Stary Skoszyn oddział GL „Zawiszy Czarnego", dowodzony przez Zenona Kołodziejskiego „Tanka", zaatakował AK-owski transport broni, którą - po częściowym rozformowaniu oddziałów por. cc. Jana Piwnika „Ponurego" - zamierzano „zamelinować" w terenie. Napad był nieudany: interweniował oddział por. Stanisława Palaca „Mariańskiego", który rozbroił GL-owców. Część z nich puszczono wolno, a kilku, za napad na żołnierzy AK i bandytyzm, rozstrzelano. Grupa „Tanka" rozpadła sie, a jej dowódca parał się dalej działalnością rabunkową na własną rękę. [3] Wkrótce potem, w lutym 1944 r., za sprawą oddziału AK „Białe Barwy" dowodzonego przez por. Konrada Suwalskiego „Mruka", przestał istnieć oddział GL „im. Sowińskiego".[46] Oddział ten składał się przede wszystkim z Sowietów zbiegłych z niemieckich formacji pomocniczych i zasłynął w okolicy uprawianiem rabunku i fatalnym postępowaniem z okoliczną ludnością. Wezwani przez miejscowych AK-owcy otoczyli

[41] Informacje niedokładne. Wedle raportu GL z drugiej połowy 1943 r., oddziały te liczyły w lipcu 1943 r. odpowiednio: 19 i 15 gwardzistów (AAN GL 191Ó(XIII-2, k. 37). Z powojennych akt sądowych, dokumentów GL i meldunków polskich organizacji konspiracyjnych wynika, iż w końcu 1943 r. obydwie grupy liczyły po ok. 20 członków. Patrz także: rozdz. VII, przypis 72.

[44] Sprawozdanie „Korwety" o stanie „K" (ruchu komunistycznego] za okres 12.11-12.12.43 r„ AAN, mkr. 423, k. 682.

[45] Patrz: raport GL dotyczący tego wydarzenia: AAN, GL 19l/XXIII-2, k. 63. Wedle meldunku AK: *7/8. 12. oddział Ponurego natknął się we wsi Skoszyn na oddział partii ludowej, im. Zawiszy Czarnego - w sile 17-tu ludzi: 8-miu ujęto i rozbrojono, reszta zbiegła. Z ujętych 5 zlikwidowano, trzech puszczono* (AAN, AK 203/XII-9, t. 2, k. 230). Wedle uczestnika tych wydarzeń, żołnierza AK: *po pierwszych strzałach oni poddali się. Okazało się, że była to grupa taka na wpół bandycka. Potem rozpoznała ich ludnoić miejscowa, jako bandytów. A u „Ponurego" z bandytami sprawa była krótka. Czterech zostało rozstrzelanych; Wspomnienie co pachnie* w *albumie zasuszoną gałązką jedliny. Wspomina żołnierz Armii Krajowej ppor. c.w. Zdzisław Rachtan „Halny".* „Instruktor. Pismo Instruktorek i instruktorów Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej", nr 12 z grudnia 1995 r. O bandytyzmie uprawianym przez Kołodziejskiego na własną rękę patrz: relacja ówczesnego dowódcy Okręgu Radom GL Henryka Polowniaka „Zygmunta", AAN, t. os. 7508, k. 12.

[44] Por. Konrad Suwalski „Mruk" został po wojnie zamordowany przez funkcjonariuszy kieleckiego UB, w którym służyło wielu byłych członków GL-AL.

komunistów w miejscowości Wólka Bodzechowska. GL-owcy, którzy poddali się po krótkiej walce, zostali rozstrzelani.[47]

Okoliczności, w których żołnierze podziemia musieli podejmować decyzje o rozstrzelaniu członków grup komunistycznych, schwytanych podczas akcji rabunkowych, były niekiedy dramatyczne. GL-owcy byli często ludźmi biednymi, wykolejonymi przez warunki wojny, posiadającymi rodziny i dzieci. Ale w grę wchodziła też obawa, że w wypadku wypuszczenia rabusiów powrócą oni pod nieobecność partyzantów i zemszczą się na tych, którzy wcześniej przeciwko nim świadczyli. Przykładem jest wydarzenie w miejscowości Dąbrówka, gdzie 22 września 1943 r. pojawił się oddział NSZ Władysława Kołacińskiego „Żbika". Wcześniej miejscowy dwór został doszczętnie obrabowany z inwentarza, rzeczy osobistych mieszkającej tam rodziny i wszystkiego, co tylko dało się wynieść. Czego nie ukradziono - meble, obrazy itp. - to zostało zniszczone. Podczas ostatniego napadu komuniści zażądali „na odchodnym" przygotowania wysokiego okupu. W czasie pobytu „Żbikowców" w Dąbrówce dwór po raz kolejny odwiedzili dwaj członkowie GL z grupy Stanisława Olczyka „Garbatego". Zostali rozpoznani przez domowników jako uczestnicy poprzednich brutalnych napadów.[48] Kara wymierzana przez polskie podziemie była w takich sytuacjach tylko jedna. Wedle wspomnień „Żbika"-Kołacińskiego, sytuacja nie była łatwa:

Stoją przed tobą bandyci, ale ludzie. Stoją, świadomi swej śmierci i targani przerażeniem. (...) Wstrząśnięty do głębi widokiem skamlących, już żółtych półtrupów ludzkich, nie mogłem zdobyć się na wypowiedzenie ostatecznego słowa - śmierć. Zwołuję więc sąd... (...) Wobec nich odczytałem protokół, w którym wymienione były wszystkie napady, popełnione przez oskarżonych. Starszy jest w *średnim wieku. Ma czworo drobnych dzieci. Nędza. Ciemnota i otumanienie. Więc?... (...) Wszystkie kartki czerniały trzema literami: TAK. Wyrok został wykonany następnej nocy w lesie.*[49]

Opisane wyżej fakty wydają się dość typowe: zachowana dokumentacja wskazuje, iż w drugiej połowie 1943 r. polskie podziemie rozbiło co najmniej kilka innych, mniejszych oddziałów komunistycznych i sowieckich. Najrzadziej z powodów politycznych.

[47] Funkcję dowódcy grupy pełnił wtedy Marian Olczyk „Lew". Wcześniej dowodził nią Jan Kanarski „Janek", jednak, jak wspominał po latach dowódca Okręgu Radom GL, były z tym poważne kłopoty: *po pewnym czasie Konarski* [Kanarski] *grupę rozpuścił. Część ludzi poszła na bandziorkę. Konarski zostawił sobie 2-ch ludzi, Z którymi chodził po dworach, bogatszych gospodarzach nakładając kontrybucję i rabując. Dałem rozkaz Konarskiemu, aby ludzi z oddziału, których rozpuścił natychmiast powołać pod broń* (rei. Henryka Polowniaka, AAN, L os. 7508, k. 9).

[48] O napadach rabunkowych i morderstwach, których dopuściła się grupa „Garbatego", patrz: rozdział X, tekst między przypisami 67-70.

[49] W. Kolaciriski, *Między miotem a swastyką...,* s. 103-104.

Pierwsze wystąpienia polskiego podziemia wobec komunistycznej partyzantki, o których otrzymało informację warszawskie kierownictwo PPR, wywołały ostrą kontrakcję propagandową. Ponieważ komuniści początkowo nie wiedzieli, kto zlikwidował pod Borowem grupę „im. Kilińskiego", czyn ten przypisali AK:

Walczącą Polską wstrząsnęła wieść o potwornym, zdradziecko dokonanym morderstwie. 9 sierpnia 1943 roku w *lesie* [koło] *wsi Borów koło Kraśnika w woj. Lubelskim oddział Gwardii Ludowej im. J. Kilińskiego został w sposób perfidny i podstępny wymordowany przez jedną z band, które reakcja - obszarnicy, kapitaliści, wyzyskiwacze — tworzą specjalnie do walki z polskim ruchem wyzwoleńczym. (...) Reakcja nie prowadzi walki z okupantem, a ostatnio widząc całkowite bankructwo swej polityki bierności - chwyciło się szaleńczych prób rozbijania zbrojnego oddziału Polski Walczącej*.[50]

W specjalnej odezwie KC PPR zarzucił wykonawcom akcji pod Borowem kolaborowanie z okupantem:

Znienawidzony przez naród polski za swe potworne zbrodnie, okupant znajduje, niestety, wśród pewnych środowisk społeczeństwa polskiego, przyodziewających na siebie togę partii „narodowych ", *posłuszne narzędzia dla swej polityki. Zgraja tych opłacanych lub dobrowolnych agentów gestapo grasuje na terenach toczących się walk z okupantem, siejąc hasła mordów bratobójczych, organizując bandy morderców*.[51]

Inną przyczyną podejmowania przez NSZ i AK akcji zbrojnych przeciwko komunistycznej partyzantce miała być, zdaniem PPR, demoralizacja członków tych organizacji:

Zbrodnicze bandy [NSZ i AK] *wyręczające gestapo* w *akcji niszczenia Polaków, składają się z mętów społecznych, oraz zdegenerowanych nieróbstwem i wódką reakcyjnych oficerów.*[52]

Jednocześnie z wyrazami ostrego potępienia „kainowych morderstw reakcji" kierownictwo komunistyczne deklarowało, iż nie będzie podejmować kroków odwetowych:

Gwardia Ludowa i polski ruch wyzwoleńczy nie pozwoli się rzucić do bratobójczej walki. (...) Na prowokacyjne napaści hitlerowskich agentów [*11]

[30] „Gwardzista", nr 27 z 15.09.43 r.

[11] AAN. PPR 190/1-1. k. 62. Patrz także: *Polska Partia Robotnicza....* s. 142. Co prawda akcja NSZ pod Stefanowem <22.07.43 r.) miała miejsce przed akcją pod Borowem (9.08.43 r.). jednak o tej pierwszej struktury PPR nie miały jeszcze informacji. W związku z powyższym gwałtowną akcję propagandową rozpętano wokół tego drugiego wydarzenia. Informacje o akcji pod Stefanowem KC PPR uzyskała dopiero w październiku 1943 r. Pauz: *Raport o mordzie pod Stefanowem,* „Gwardzista", nr 31 z 25.10.43 r.

" *Bratobójstwa,* „Armia Ludowa", nr 4 z 15.03.44 r.

i zdrajców odpowiemy zwiększeniem w *oddziałach czujności, dyscypliny 1 karności. Odpowiemy jeszcze potężniejszą walką z zaborcą. BRON SWĄ NADAL TYLKO PRZECIWKO NIEMCOM KIEROWAĆ BĘDZIEMYZ*[53]

Jednak wbrew wspomnianym enuncjacjom komuniści przystąpili do jeszcze bardziej intensywnej działalności zbrojnej przeciwko „reakcji", czyli NSZ i AK. 10 sierpnia 1943 r. Komitet Powiatowy PPR w Kraśniku wydał odezwę wzywającą komunistów do otwartej walki z polskim podziemiem:

Wściekłość buriuazji i wszelkich szlacheckich synków i piesków na organizującego się chłopa i robotnika wzmogła się i postanowili za wszelką cenę, nie dopuścić by Lud Pracujący mógł dojść do władzy w *Polsce i zaprowadzić w niej sprawiedliwość i jednakowe prawa dla wszystkich. (...) Zmusili nas do bratobójczej wojny. Musimy ją podjąć, lecz tylko walić będziemy oficerów i tych panów, którzy szczują ciemniejszych chłopów i prowadzą ich na walkę z Armią Ludową.*[5]*

Jeszcze ostrzej zareagowały władze Lubelskiego Obwodu PPR:

Chłop, robotnik i inteligent pracujący, muszą wreszcie zdobyć tym razem dla siebie władzę. (...) Chłopi i robotnicy! Nie damy się zastraszyć pańskim psom, którzy już dziś wydali nam bratobójczą wojnę. (...) Na gałąź z mordercami ludu - buriuazją i panami![55]

W działaniach komunistów niezwykle charakterystyczny jest fakt, że zwalczali oni nie tyle swoich szczególnie dokuczliwych wrogów z NSZ, ile wszystkich, których uznali za „wrogów klasowych" oraz członków polskich organizacji konspiracyjnych, lojalnych wobec legalnych władz RP na uchodźstwie.[56] Wedle sprawozdania delegata RGO z Kraśnickiego:

Oddziały komunistyczne posługując się listami, wybierają niektóre osoby i zabijają. Tak zamordowano ostatnio przodownika zielarskiego Juliana Chadaja [działacza RGO], *liczącego lat 30, podobnie zabito 2 nauczycieli z okolicy Modliborzyc.*[51]

W podobnych okolicznościach w ciągu kilku następnych tygodni z rąk komunistów zginęło w Lubelskiem co najmniej kilkadziesiąt osób. We wrześniu PPR-owcy zamordowali rodzinę Piotrowskich, która przekazała ukryty w 1939 r. rkm miejscowym AK-owcom. Grupa wypadowa GL z Trzydnika zastrzeliła żołnierza AK Henryka Skoczylasa. W nocy z 13

[u] *Rozkaz* w *sprawie mordu* w *lesie borowskim,* „Gwardzista", nr 27 z 15.09.43 r.

[54] Cyt. za: *Gwardia Ludowa....* s. 93-94.

[55] AAN, SKA „Antyk" 228/17-2. Patrz także: M. *J.* Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 370.

[M] Władysław Skrzypek „Orzeł" pisał we wrześniu 1943 r. do dowódcy Obwodu II GL Mykoly Detnko vel Mieczysława Moczan: *zapewniłem wszystkich chłopców, że nasz sojusznik nam pomoże, czym tylko będzie mógł. aby icierwo to* [sic! chodzi o polskie podziemie niepodległościowe! *wytępić, równocześnie z okupantem. (...) Resztę dni września i październik - to miesiące całkowitej likwidacji band reakcyjnych na terenie naszego obwodu;* AAN, GL l9l/XXII-2. k. 58.

[37] AAN, zesp. RGO. L 42, k. 34. Patrz także: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 136.

na 14 września 1943 r., w czasie napadu gwardzistów na placówkę AK w Kluczkowicach, zamordowano gospodarza Zarębskiego. Niedługo potem zginął przybyły z Warszawy plut. pchor. NSZ Andrzej Korwin-Kossakowski, który - nie znając miejscowego układu sił - wkroczył na czele patrolu do kontrolowanej przez PPR Ludmiłówki. Zginęło także kilku innych żołnierzy NSZ, najczęściej zaskoczonych w domach przez komunistów. W nocy z 10 na 11 listopada 1943 r. grupa GL Feliksa Kozyry „Błyskawicy" porwała z domu i zamordowała ppor. Antoniego Grzybowskiego z AK. W grudniu 1943 r. w podobnych okolicznościach z rąk grupy Kozyry zginął członek AK, doktor Walerian Merchel z Plichny. W tym samym czasie niezidentyfikowana grupa PPR zamordowała podczas jednego z napadów rabunkowych rodzinę młynarza w Wilczopolu, inna grupa zastrzeliła nauczyciela Mikę ze Zdziechowic oraz kilku kolejnych członków i sympatyków polskiego podziemia. Z rąk PPR zginął też ziemianin Tadeusz Kiełczewski, zastrzelony w majątku w Łysakowie. Ginęli także inni członkowie NSZ, BCh i AK.[58] Mieczysław Moczar „Mietek" pisał w październiku 1943 r. do warszawskiej centrali:

Batalion nr 4 rozgromił całą swołocz w liczbie 28 ludzi reakcji...[59]

Oczywiście AK i NSZ nie pozostały dłużne, toteż konflikt polskie podziemie - komuniści coraz częściej przybierał kształt wzajemnych podjazdów i odwetu za działania przeciwnika. Przykładowo w nocy z 20 na 21 października 1943 r. patrol NSZ por. Leona Cybulskiego „Znicza" zastrzelił w Rzeczycy Księżej znanego komunistę Walentego Kupca. „Zniczowcy" zlikwidowali też bandę rabunkową rodziny Mazurów, nie związaną z PPR. Nieco wcześniej AK-owcy rozbili jedną z grup GL składającą się z żołnierzy sowieckich. Inną bojówkę GL dowodzoną przez „por. Szczerbatego" (NN) - w przeszłości także grupę rabunkową - zlikwidował oddział NOW-AK por. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana".[60] Około 20 października 1943 r. oddział AK pojawił się w związanej z komunistami wsi Przypisówka w Lubartowskim, zabijając - prawdopodobnie za bandytyzm - trzech lokalnych członków GL. Komuniści kontratakowali. Wedle raportu GL:

Zlikwidowano 14 szpicli reakcji. (...) ...nasze oddziały spacyfikowały Serniki 4.XI wybijając 8 ludzi, zabito 4 dowódców, którzy brali udział w napadach na naszych ludzi (-.)■ Raniono 1 kobietę i 1 zabito.[61]

W ciągu 3-4 miesięcy po wydarzeniach pod Borowem żołnierze polskiego podziemia zastrzelili na południowej Lubelszczyźnie kilkadzie-

[u] M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Sity Zbrojne...,* s. 136-145.
[v] AAN. GL 191/XXII-2, k. 62. Patrz także: AAN, GL l91/XXII-2, k. 55.
[w] M. J. Chodakiewicz. *Narodowe Sity Zbrojne...,* s. 135-144.
AAN. GL 191/XXII-2, k. 69.

siąt osób związanych z komunistami. Kolejne osoby zginęły w czasie regularnych walk i potyczek pomiędzy GL a AK i NSZ. W wyniku głównie antybandyckiej działalności AK-owców komuniści stracili w drugiej połowie 1943 r. kilkanaście mniejszych oddziałów i grupek GL.[62] Polskie podziemie straciło na pewien czas oddział partyzancki AK Konstantego Wójcika „Chińczyka" z Urzędowa.[63]

Ponieważ metody działalności PPR-GL J?yły już w kraju znane, gwałtowna kampania propagandowa, rozpętana przez prasę PPR w związku z „mordami bratobójczymi" i „kainową wojną domową", nie przyniosła początkowo rezultatów. Zarzuty zabijania działaczy PPR-GL - podobnie jak ostre ataki związane z rzekomym denuncjowaniem komunistów do Gestapo - powszechnie traktowano jako element taktyki „łapaj złodzieja", często stosowanej przez kierownictwo PPR. Jedno z pism wydawanych przez AK informowało:

*Walki bratobójcze (gdyż ofiarą ich niestety padają zbałamuceni lub poprostu nieuświadomieni Polacy, wciągnięci do Gwardii Ludowej) zostały sprowokowane przez rozwydrzone i pewne bezkarności kierownictwo sowieckiej dywersji, które pragnąc posiadać monopol polityczny na prowincji, rozpoczęło stosować terror i wprost tępienie członków polskich organizacyj politycznych. Mieliśmy cały szereg informacyj o metodach działania PPR i GL na terenie powiatu Miechowskiego, Biłgorajskiego i innych. Polskim organizacjom odbierano broń, a wybitniejszych działaczy poprostu denuncjowano Gestapo.[6]**

Jeszcze dosadniej na temat kampanii propagandowej rozpętanej przez PPR w związku z tzw. mordami bratobójczymi wyraził się związany z Delegaturą Rządu „.Dzień Warszawy":

Komunikaty KWP doniosły niedawno o zastrzeleniu pewnej ilości bandytów, napastujących ludność polską. PPR - podniosła wielki lament, Że zlikwidowano jej bojówkę. Jest to cenne wyznanie: wiemy teraz, kto rabuje i zabija i ze „gwardziści" PPR to pospolici bandyci.[65]

W sprawie enuncjacji prasy PPR na temat „mordów bratobójczych" dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski pisał do Londynu:

[43] Obok Lubelszczyzny, która - ze względu na stosunkowo najliczniejsze siły PPR-GL - stała się terenem ostrego konfliktu na linii polskie podziemie - komuniści, przypadki zbrojnego zwalczania oddziałów komunistycznych miały miejsce także w Kieleckiem, Siedleckiem i Krakowskiem. Oprócz likwidacji kilku zbrojnych grup w czerwcu 1943 r. „Kedyw" w Siedlcach zlikwidował obarczanych odpowiedzialnością za bandytyzm dwóch miejscowych działaczy komunistycznych Wiktora Rechnio i Władysława Ostrowskiego (patrz: Archiwum WIH, AK 111/31/36, k. 114; AAN, GL 191/XXII-9. k. 3-4). Wedle raportu z Kieleckiego Okręgu AK z 28.10.43 r.: *w obronie ludnoici polskiej przed grabież/} tych band zlikwidowano S grup komunistycznych po 10-20 ludzi...',* za: R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą...,* s. 179.

[63] Wydarzenie to miało miejsce 19.12.43 r. W czasie walki z oddziałem GL na stronę komunistów przeszli znajdujący się w szeregach AK Sowieci. AK-owcy zostali rozbici. Patrz: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 143-144.

[64] *Łapaj złodzieja...,* „Biuletyn Informacyjny. Z Frontu Walki Podziemnej" z 28.10.43 r.

["] *PPR demaskuje sif,* „Dzieli Warszawy", nr 694 z 2.10.43 r.

...nakazałem zwalczanie wyniszczających naszą ludność band rabunkowych bez względu na ich narodowość i szyld. Partyzantów sowieckich jako takich nie atakuję. Propaganda sowiecka i PPR także na terenie Kraju wyzyskują naszą walkę z bandytyzmem do atakowania nas.[66] [67]

Jednak akcja propagandowa PPR dotycząca tak zwanych mordów bratobójczych przekroczyła granice Polski. 11 września 1943 r. Finder depeszował w sprawie akcji pod Borowem do moskiewskich przełożonych:

W czasie pokojowych rozmów w sprawie wspólnej walki z okupantem napadli oni znienacka na naszych, okrążając ich i rozstrzeliwując z karabinów maszynowych. Pozostałych przy życiu rozbroili i w zwierzęcy sposób zarąbali toporami[61] *(...) Prosimy o rozwinięcie kampanii radiowej wokół tej sprawy.*[68] *

Gwałtowna akcja propagandowa wokół sprawy borowskiej w kraju, a prawdopodobnie także ataki sowieckie na arenie międzynarodowej, wywołały zainteresowanie całą sprawą Komendy Głównej AK. Ostatecznie 18 listopada 1943 r. „Biuletyn Informacyjny" opublikował oświadczenie dotyczące Borowa, odcinając się od akcji NSZ:

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, ii zostało z absolutną pewnością ustalone, iż oddziały SU Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydnym wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału t.zw. Armji Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim[6]

Ale geneza tego rodzaju komunikatu wydaje się być skomplikowana. Warto przecież pamiętać, że bardzo słaba pozycja Polski na arenie międzynarodowej oraz priorytet, jaki Wielka Brytania nadawała kontaktom z Sowietami, uniemożliwiały Polakom swobodne prowa-

" Depesza gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora" do Londynu z 14.10.43 r.. *Armia Krajowa w dokumenlach...,* T. III, s. 156-157.

[67] Powyższa informacja jest nieprawdziwa i została zmyślona na potrzeby propagandowe (por.: tekst między przypisami 31-34). W podobny sposób należy traktowaó twierdzenie, jakoby wśród rozstrzelanych gwardzistów znajdowało się 4 chłopów z pobliskiej wsi, którzy zjawili się w lesie „obejrzeć ludowe wojsko".

"Depesza Findera docentraliz 11.09.43 r., AAN, PPR 190/1-13, k. 158.

[H] *Zawiadomienie,* „Biuletyn Informacyjny", nr 46 z 18.11.43 r. Sprawa Borowa była poruszana w korespondencji pomiędzy Londynem a gen. „Borem" Komorowskim. Na zapytanie z 7.10.43 r. dowódca AK odpowiedział 14.10.43 r: w *sprawie rzekomego incydentu pod Janowem* [Lubelskim] *nie mam żadnych meldunków. Poleciłem zbadać.* Fragment ten wskazuje, że sprawa Borowa była prawdopodobnie przedmiotem oficjalnych enuncjacji sowieckich za granicą. 20.10.43 r. gen. „Bór" pisał: *walkę z oddziałami partyzanckimi pod Janowem rozegrał samowolnie jakiS niepodporządkowany nam oddział prawdopodobnie z Narodowych Sil Zbrojnych.* 8.12.43 r. gen. „Bór" depeszował: *zostało ustalone, że wymordowania 76 ludzi oddziału partyzanckiego Armii Ludowej dokonali dowódcy z oddziałów Narodowych Sil Zbrojnych, wybijając upojonych alkoholem na przyjęciu. W publicznym oświadczeniu, nie wymieniając Narodowych Sil Zbrojnych, podałem, że Armia Krajowa nie ma nic wspólnego ztym mordem, który potępiłem (Armia Krajowa* w *dokumentach...,* T. m, s. 157, 179, 215). Treść powyższych depesz upoważnia do twierdzenia, iż odcinając się od „ohydnego wymordowania" oddziału GL gen. Komorowski „Bór" nie miał wiedzy na temat przyczyn i przebiegu akcji pod Borowem. Jest to typowy przykład niedokładnych informacji posiadanych przez KG na temat działalności NSZ.

dzenie własnej polityki wobec działających na obszarach Polski oddziałów sowieckiej partyzantki oraz zbrojnych grup PPR-GL. W Londynie zdawano sobie sprawę, że podjęcie otwartej konfrontacji z siłami sowieckimi w Polsce może doprowadzić do poważnych komplikacji dyplomatycznych lub wręcz spowodować zaprzestanie brytyjskiej pomocy dla konspiracji w kraju.[70] Z tego powodu - mimo dość jednoznacznych sugestii wyspecjalizowanych struktur wywiadowczych w sprawie konieczności zbrojnego zwalczania komunistów oraz powszechnej wiedzy na temat charakteru działalności PPR-GL - Polskie Państwo Podziemne starało się unikać otwartej wojny z komunistami i tonowało wypowiedzi w prasie. Można więc zrozumieć, dlaczego, z punktu widzenia dowództwa AK, odcięcie się od akcji pod Borowem było rzeczą jak najbardziej pożądaną.[71] Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakiej mierze komunikat ten odzwierciedlał rzeczywiste poglądy gen. „Bora" w tej sprawie, a jaki wpływ na jego treść miały względy polityczne. Nie wiadomo też, jaką rolę w całej sprawie odegrały ustawiczne intrygi jednej z mniej ciekawych postaci Polskiego Państwa Podziemnego, płk. Jana Rzepeckiego, szefa BIP KG AK.[72]

Jednak oficjalne stanowisko AK w sprawie Borowa wywołało ostrą reakcję NSZ. Kierownictwo tej organizacji (niezależnej od rządu polskiego w Londynie) niespecjalnie przejmowało się skomplikowanymi uwarunkowaniami międzynarodowymi. Stawiając znak równości pomiędzy *niemieckim narodem bandytów* a *czerwonym Kremlem*, zaplecze polityczne NSZ utrzymywało, że III Rzesza już wojnę przegrała, a znacznie poważniejszym zagrożeniem dla Polski jest

[70] Władysław Gomułka oceniał, iż *Komenda Główna AK — na wyraźne polecenie rządu emigracyjnego działającego pod presją aliantów zachodnich - wycofała sif już ; akcji mordów bratobójczych... (Pamiętniki,* T. II, s. 324). Dla zrozumienia ówczesnych uwarunkowań, w jakich funkcjonowało Polskie Państwo Podziemne, warto opisać incydent, jaki miał miejsce po akcji pod Borowem, jesienią 1943 r. W konspiracyjnej Warszawie pojawiła się pogłoska, że z powodu tego wydarzenia Anglicy wstrzymali zrzuty dla AK i dlatego szef Biura Informacji Dowództwa NSZ Mirosław Ostromęcki „Orski" zakazał podległej prasie publikowania wiadomości dotyczących akcji NSZ pod Borowem. Kiedy informacja o wstrzymaniu zrzutów okazała się plotką, „Orski" pisa): *wiadomość (...) o wstrzymaniu zrzutów broni dla Polski na skutek interwencji sowieckiej przekazana była oficjalnie do NSZ przez Pełnomocnika* [Rządul *R.P. wraz z prośbą o wstrzymanie likwidowania komunistów. W międzyczasie stwierdzono, iż zrzuty broni nie zostały wstrzymane a wiadomość powyższa inspirowana prawdopodobnie przez komunę służyła również za wytłumaczenie konieczności oświadczenia Komendanta* 5[i!) Zlbrojnych] *potępiającego likwidację bandy komunistycznej jako „ohydne morderstwo". W tym stanie rzeczy wycofuję zastrzeżenie (...) aby fakt likwidacji oddziału „Armji Ludowej" przez NSZ nie był wykorzystywany do prasy',* AAN, NSZ 207/26, k. 3.

[71] Warto wspomnieć, że sprawa konfliktów pomiędzy polskim podziemiem a komunistami została poruszona przez Stalina w czasie konferencji w Teheranie. Oczywiście w dość specyficzny sposób: *agenci rządu polskiego przebywający w Polsce są powiązani z Niemcami. Zabijają oni partyzantów. Nie możecie sobie wyobrazić, co oni tam wyprawiają;* stenogram czwartego posiedzenia konferencji szefów rządów ZSRS, USA i Wielkiej Brytanii z 1.12.43 r. Za: *Teheran-Jalta-Poczdam. Dokumenty szefów rządów trzech wielkich mocarstw* (Warszawa, 1972), s. 81.

[n] Patrz: łan Rzepecki *Wspomnienia i przyczynki historyczne* (Warszawa, 1984), s. 293-296.

ZSRS.[73] NSZ przewidywały, że Armia Czerwona może wkroczyć do Polski i traktowały sprawę niszczenia „sowieckiej agentury" jako jedno z najważniejszych zadań polityki polskiej. Prasa tej formacji otwarcie wzywała do likwidacji komunistycznych oddziałów partyzanckich, których działalność traktowała jako *drugą, równoległą [z* niemiecką] *okupację:*

Patrjotyczne cele Gwardji Ludowej, Armji Ludowej i innych ekspozytur sowieckich w Polsce stale podkreślają agenci komunistyczni zarówno w propagandzie ustnej jak i licznych w *kraju pismach komunistycznych i komunizujących. Lecz odrzućmy fantazje i zakłamanie i spójrzmy bez zasłony na naszą tragiczną rzeczywistość. (...)* [komuniści] *Napadają na nasze wsie, miasteczka, ograbiają dwory, plebanje, chłopów, mordują broniących swego dobytku, prowadzą akcję dywersyjną, wysadzają mosty, tory kolejowe, palą tartaki... i nałogowo unikają bezpośredniego zetknięcia z Gestapo i iandarmerją niemiecką. A rezultat? Bohaterzy wycofują się w bezpieczne miejsca, a tymczasem Gestapo i żandarmerja niemiecka morduje niewinną i spokojną ludność, której jedyną zbrodnią jest to, że mieszka w pobliżu dokonanego aktu sabotażu. Tak skrwawiła się nasza Lubelszczyzna. (...) Spalone wsie, zwęglone szczątki ich mieszkańców, niemowląt i dzieci, stłoczone do obozów i mordowane tysiące ludzi. Dantejskie sceny. Koniec świata. (...) Gwardziści* w *bezpiecznych kryjówkach raczyli się zdobytym łupem: wódką i wieprzkami. (...) Może ktoś z was woli ginąć metodą katyńską z nagana w tył czaszki, albo w obozach sowieckich, albo też w komorze gazowej lub w obozach niemieckich. To już rzecz gustu. Dla nas to jednakowa przyjemność. Z Niemcami walczy cały świat. Niemcy wojnę już przegrały. Z Rosją sowiecką walczą dziś tylko Niemcy. Dlatego też likwidowanie w Polsce agentur sowieckich choćby stroiły się w najpiękniejsze patryjotyczno-polskie piórka - to obowiązek, to konieczność. Tego wymaga polska racja stanu. I dlatego walczyć będziemy bez względu na to, czy się to komu podoba, czy nie. (...) Im mniej będzie agentów i agentur bolszewickich, tym trudniejsza będzie działalność „sojuszników" naszych z musu.[1]* Poprostu będzie mniej znających dobrze środowiska polskie „katyniarzy". Będzie mniej volksdeutschów*

[73] Warto wspomnieć, iż taki punkt widzenia w sprawie perspektyw odzyskania niepodległości - choć nie wyrażany tak dosadnie - prezentowały wówczas także oficjalne czynniki Polskiego Państwa Podziemnego, czego jednoznacznym wyrazem była deklaracja Krajowej Reprezentacji Politycznej z 15.08.43 r. (patrz: rozdział IX, tekst przed przypisem 29). Różnica pomiędzy NSZ a Delegaturą i AK nie leżała w ocenie sytuacji politycznej, jak bezpodstawnie utrzymuje wielu autorów, tylko w tym, czy i jakie środki w związku z ową sytuacją należy podjąć. Władze Polski Podziemnej (podobnie jak władze w Londynie, którym PPP podlegało) wiele nadziei pokładały w pomocy aliantów zachodnich oraz w możliwości ułożenia stosunków z ZSRS na drodze rozwiązań dyplomatycznych. Część mchu narodowego, która znajdowała się w opozycji wobec Delegatury Rządu i kierownictwa AK. miała w tej kwestii znacznie mniej złudzeń.

[M] Zwrot *sojuszników naszych z musu* odnosi się do Związku Sowieckiego.

na służbie Kremla. W obronie własnej mamy prawo walczyć. Jest to prawo naturalne każdego narodu?[5]

Warto jednak wspomnieć, że w sprawie zwalczania GL zdania w polskim podziemiu były mocno podzielone i niekiedy bardzo dalekie od stanowiska zaprezentowanego przez polityczne zaplecze NSZ. Przeciw zbrojnej likwidacji grup komunistycznych i w duchu wyraźnie niechętnym narodowcom wypowiadały się różne nurty polskiej lewicy i przynajmniej części ludowców. Członkowie Związku Syndykalistów Polskich pisali na przykład:

Niestety stwierdzić należy, że taktyka PPR wydaje rezultaty. W Gwardii Ludowej znaleźli się ludzie, którzy wyżywając się w *orężnej walce z niemcami, nie zdają sobie sprawy pod czyim walczą sztandarem. Należy ich uświadamiać. Nawoływanie jednak do bratobójczej walki, do orężnego „tępienia" gwardzistów - jak to w ostatnich czasach robi Obóz Narodowy - uważamy za ZBRODNIĘ?*[6]

Za takim stanowiskiem części wspomnianych nurtów i organizacji polskiego podziemia przemawiało wiele argumentów. Członków PPR i GL często traktowano jako ludzi błądzących, nieświadomie działających w interesie obcego państwa. Inne wypowiedzi w tym duchu były wyraźnie spowodowane niechęcią do prawicy, szczególnie narodowców, mechanicznie utożsamianych z „obszarnikami" i „klerem" przez wielu radykalnych działaczy SL. Zapewne jakąś rolę odegrała tu zwyczajna niewiedza. Trudno bowiem przypuszczać, żeby reprezentanci dość szczupłego środowiska syndykalistycznego zetknęli się kiedykolwiek z działalnością oddziałów partyzanckich Kilanowicza-Korczyńskiego, Józefa Liska, Antoniego Palenia czy Ajzenmana-Kaniewskiego .Julka".

Jednak próbując ocenić celowość i zasadność akcji zbrojnych podejmowanych przez polskie podziemie przeciwko komunistom, należy pamiętać, iż kwestie polityczne miały tu na ogół drugorzędne znaczenie. Propaganda antykomunistyczna zapewne podgrzewała nastroje, ale wpływ politycznych haseł czy poważnych rozważań historiozoficzno-politycznych, dotyczących przyszłości Polski, na poszczególnych dowódców AK czy NSZ był raczej niewielki, a w każdym bądź razie jest wyraźnie przeceniany. Kluczowym elementem były na ogół konkretne dokonania komunistycznego podziemia, a ściślej rabunki, gwałty i mor-

" *NSZ potępione - Armia Ludowa uznana,* „Szaniec", nr 15 z 4.12.43 r. Co bardzo charakterystyczne, cytat z powyższego artykułu (od sldw: z *Niemcami walczy cały iwiat...* do słów: *polska racja stanu)* został wykorzystany w pracy Krystyny Kersten *Narodziny systemu władzy...,* (s. 28) jako koronny dowód na to. że NSZ rozpoczęły zwalczanie grup komunistycznych z typowo politycznych powodów. Pierwsza *część* zacytowanego tu obszerniej tekstu, która mógla w tej kwestii nasunąć pewne wątpliwości, nie została w książce ani przytoczona, ani wspomniana (pełen tekst artykułu był publikowany m.in. w: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia.* Oprać. Leszek Żebrowski. Warszawa. 1994, T. I, s. 113-119).

* *PPR.* „Czyn", nr 7 z 4.09.43 r.

derstwa, których notorycznie dopuszczały się grupy zbrojne PPR-GL na cywilnej ludności i członkach polskiego podziemia. Tym między innymi należy tłumaczyć fakt, iż więcej komunistów zginęło na skutek działań żołnierzy z bardziej umiarkowanego politycznie AK, niż otwarcie głoszących konieczność „likwidacji komuny" narodowców z NSZ.[77]

Zbrojne wystąpienia oddziałów niepodległościowych przeciwko GL w znacznej mierze uniemożliwiły komunistom opanowanie polskiej prowincji. Osłabiały też ich siły, zmniejszały stopień dotkliwości działań GL dla polskiej ludności. Przyczyniły się też do masowego *exodusu* jeńców sowieckich z szeregów komunistycznej partyzantki. Ci, nie mogąc utrzymać się w terenie, porzucali szeregi GL próbując przedostać się na wschód. W niektórych częściach kraju - takich jak Siedleckie czy Kieleckie - akcje AK i NSZ doprowadziły do rozbicia (niekiedy tylko czasowego) lub wewnętrznego rozkładu partyzantki PPR. Ważny był także element psychologiczny, który powstrzymywał siły PPR przed eskalacją aktywności. Komuniści musieli liczyć się z tym, iż nie są jedyną siłą zbrojną w terenie, że działalność przeciwko polskim konspiratorom - podobnie jak pospolity bandytyzm na szkodę ludności polskiej - może spotkać się ze stosowną ripostą. [71]

[71] *Według niepełnych danych, jedynie do powstania PKWN, zamordowano skrytobójczo bądt w napaściach zbrojnych ok. S50 osób, w tym (...) 280 osób to zamordowani przez reakcyjne grupy AK. a ponad 260 to ofiary zbrodniczej działalności NSZ* (N. Kolomejczyk, M. Malinowski, *Polska Partia Robotnicza..., s.* 151). Proporcje te są znacznie zawyżone na korzyść NSZ, bowiem organizacji tej przypisano zabicie komunistów, którzy zginęli w ramach wewnętrznych porachunków, zabitych w czasie prób rekrutacji grup sowieckich lub rabunkowych ilp.. a także likwidowanych przez AK. Dobrym przykładem jest sprawa rozstrzelania członków grupy Janusza Daduna w Siedleckiem. Nie tnając informacji, kto w rzeczywistości wykonał tę akcję, komuniści przypisywali ją po wojnie NSZ (zob. tekst między przypisami 36-37).

ROZDZIAŁ XII

W KIERUNKU BUDOWY WŁASNEGO OŚRODKA WŁADZY

>

Nazwy tych organizacji, bądź zupełnie fikcyjnych, bądź nie mających nic wspólnego z pracą przygotowawczą dla utworzenia KRN, znalazły się pod manifestem zamieszczonym w „Trybunie Wolności" 15 grudnia 1943 r.

Władysław Gomułka* [1]

DEKLARACJA LISTOPADOWA

Jednoznaczna postawa komunistów wobec konfliktu polsko-sowieckiego, a także zaostrzenie stosunków pomiędzy GL a polską konspiracją, przekreśliły możliwość politycznej „legalizacji" PPR. Mnożyły się ataki prasowe na partię, którą dosłownie wszyscy - od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy - traktowali jako agenturę działającą w interesie ZSRS. Marcowa deklaracja programowa PPR, stworzona głównie na potrzeby rozmów z przedstawicielami Delegatury i zakładająca współpracę komunistów z polskim podziemiem niepodległościowym, jesienią 1943 r. była już nieaktualna. Sytuacja komunistycznego kierownictwa stała się kłopotliwa, głównie ze względu na płynące z Moskwy, zasadniczo sprzeczne instrukcje. Z jednej strony obowiązywała przecież kominternowska linia „budowy frontu narodowego do walki z okupantem". Ale z drugiej strony propaganda Polskiej Partii Robotniczej była zaangażowana w akcję bezpardonowego zwalczania władz polskich na uchodźstwie i Podziemnego Państwa Polskiego. A przecież trudno jest budować .jednolity front antyfaszystowski" z kimś, kogo na co dzień nazywa się „hitlerowskim agentem".

Jesienią 1943 r. kierownictwo komunistycznej konspiracji przystąpiło do opracowywania kolejnej - trzeciej i ostatniej w okresie niemieckiej okupacji - deklaracji programowej PPR.[2] Dokument ten ujrzał światło dzienne w pierwszych dniach listopada 1943 r. Oczywiście, podobnie jak dwie poprzednie deklaracje, nie odzwierciedlał on rzeczywistych

[1] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 343.

[1] Pierwszą deklarację, opracowaną w ZSRS, ogłoszono w styczniu 1942 r., drugą, powstałą w czasie rozmów PPR-Delegatura, opublikowano w marcu 1943 r. Warto pamiętać, iż zastała ona ostro skiytykowana przez Dymitrowa w depeszy z 2.04.43 r„ zawierającej jednocześnie sugestię w sprawie „wyprostowania" linii PPR: *deklaracja z 1 marca* [1943 r.| *zawiera szereg prawidłowych myśli, ale jednocześnie posiada niektóre niedostatki, które należałoby naprawić* w *nowym, większym dokumencie wydanym w tej sprawie,* depesza Dymitrowa do Findera z 2.04.43 r., AAN, PPR 190/1-14, k. 47.

poglądów ani celów działania komunistycznej konspiracji. Jednak jego kształt i treść stanowi interesujące świadectwo funkcjonowania kierownictwa PPR. *O co walczymy? Deklaracja programowa Polskiej Partii Robotniczej* składała się bowiem z trzech dość od siebie różnych części. Autorem dwóch pierwszych był Gomułka, ostatnią dołączył Finder.

Pierwszy fragment deklaracji opisywał cele, jakie miała przed sobą stawiać PPR. Komuniści zapowiadali, że władze przyszłej Polski będą wybrane zgodnie z wolą większości narodu polskiego, to jest chłopów, robotników i inteligencji. Ale jeszcze w tym samym punkcie znajdowała się sprzeczna z powyższą definicją obietnica przeprowadzenia pięcioprzymiotnikowych wyborów do Konstytuanty. Komuniści odmawiali uznania zarówno rządowi na uchodźstwie, jak i władzom Polskiego Państwa Podziemnego w kraju:

Mandaty wszelkiego rodzaju mianowańców, jak komisarzy, starostów, wójtów, itp. urzędujących obecnie lub upatrzonych na te stanowiska przez tak zwaną Delegaturę rządu emigracyjnego lub przez inne reakcyjne czynniki, unieważnia się natychmiast.[* i * 3 4]

W sprawach granic przyszłej Polski deklarowano, że nie można odmawiać narodom białoruskiemu i ukraińskiemu prawa do określenia swej przynależności państwowej zgodnie z ich wolą.[5] Stojąc *de facto* na stanowisku nienaruszalności granicy sowieckiej z 1941 r., w innej części dokumentu PPR uzasadniała, że ziemie wschodnie zajęte w 1939 r. przez Armię Czerwoną zamieszkuje większość białoruska i ukraińska i wszelkie roszczenia Polski wobec Kresów są bezzasadne:

Kto dzisiaj (...) wysuwa historyczne prawa Polski do ziem wschodnich, przechodzi na faszystowską płaszczyznę walki o „Lebensraum" (przestrzeń życiową), o prawo do ujarzmienia innych narodów.[6]

W zamian za ziemie okupowane od 1939 r. przez ZSRS komuniści obiecywali rekompensatę *na zachodzie oraz nad Bałtykiem,* na ziemiach

' Taka definicja narodu została zaczerpnięta z komunistycznej ideologii, wedle której naród stanowią tylko trzy wspomniane grupy społeczne. W tym ujęciu w terminie „naród" nie mieścili się przedstawiciele grup i klas „pasożytniczych", czyli właściciele ziemscy, rentierzy, burżuazja i wszyscy, którzy - wedle komunistów - „nie utrzymywali się z pracy własnych rąk". Ci w systemach komunistycznych z reguły byli pozbawiani praw publicznych, majątku, bądź po prostu eksterminowani. Powyższa definicja narodu stoi więc w sprzeczności z postulatem pięcioprzymiotnikowych wyborów do Konstytuanty, bowiem te dają prawo głosu także „społecznym pasożytom". Tego rodzaju sprzeczności i ewidentne niekonsekwencje stanowiły stały element enuncjacji publicznych PPR i były skutkiem mechanicznego używania demokratycznej frazeologii przez ludzi ukształtowanych przez komunistyczną wizję świata.

[4] *O co walczymy?...,* PPR 19Qfl-l, k. 19. Dokument byt wielokrotnie publikowany. Patrz chociażby: *Polska Partia Robotnicza...,* s. 148-171. Powyższa deklaracja zarzucała rządowi polskiemu, że składa się z *przypadkowo zebranych elementów* i opiera się na *antydemokratycznej, nielegalnej i nie uznanej przez naród ozonowej konstytucji z 23 kwietnia 1935 r.*

[3] Tak więc, wedle PPR, Ukraińcy i Białorusini mieli nie tyle prawo do *samostanowienia,* ile do *określenia swojej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności.* To charakterystyczne zawężenie prawa do samostanowienia wynikało z faktu, że komuniści uważali za oczywisty fakt, iż narody te już wyraziły swoją wolę w „wyborach" z 1939 r.

[6] *O co walczymy?..,* AAN, PPR I90/I-1, k. 27.

etnograficznie polskich, wynarodowionych i zgermanizowanych przemocą. Było to stanowisko zgodne z instrukcjami otrzymanymi przez Findera drogą radiową wiosną 1943 r.[7] Dalej - prócz obietnicy przeprowadzenia demokratycznych wyborów do Zgromadzenia Narodowego - komuniści zapowiadali, że władzę w kraju obejmie rząd oparty na *antyfaszystowskim froncie narodowym,* a Polska będzie prowadzić politykę w oparciu o sojusz z ZSRS. Dalej PPR-owc^zapowiadali zapewnienie swobód obywatelskich, podniesienie poziomu rolnictwa, uprzemysłowienie kraju, szybki rozwój sieci komunikacyjnej, zaspokojenie głodu mieszkaniowego, zapewnienie bezpłatnej opieki medycznej i stworzenie szerokiego ustawodastwa socjalnego. Nadto deklarowali nacjonalizację wielkiego przemysłu oraz ziemi kościelnej i *obszamiczej.* Fundamentem omówionych propozycji były uwagi Dymitrowa z depeszy z 2 kwietnia 1943 r.[8]

Druga część deklaracji programowej PPR zawiera esej Gomułki, który miał być swego rodzaju opisem ówczesnej politycznej rzeczywistości. Głównego przeciwnika i sprawcę wszystkich nieszczęść widział „Wiesław" w przedwojennej „klice rządzącej", której agentura miała przenikać wszelkie przejawy polskiego życia politycznego:

Ludzie sanacji, podobnie jak w emigracyjnym rządzie londyńskim, siedzą głęboko i w jego Delegaturze Krajowej. Oddanie Armii Krajowej przez Delegaturę pod dowództwo sanacji jest miernikiem opanowania Delegatury przez nią. Delegatura stała się ekspozyturą sanacji. (...) Poparcie udzielane Delegaturze przez Stronnictwo Pracy, Narodową Demokrację oraz wierzchołki kierownicze Stronnictwa Ludowego i WNR[9] [10] (prawicowy odłam PPS) świadczy tylko o tym, jak głęboko przeniknęły wpływy i ideologia sanacji do tych ugrupowań. Z drugiej strony jest to wyrazem łączenia się na platformie antysowieckiej sił faszystowskich, reakcyjnych, konserwatywnych i oportunistycznych, osią których jest sanacja.

[1] Patrz: rozdział IX. tekst przed przypisem 12.

[8] Patrz: rozdział IX. tekst między przypisami 8-12. W swoich pamiętnikach Gomułka napisał, iż to on był autorem omawianej deklaracji programowej PPR. Utrzymywał również, że Finder nie ujawniał treści swojej korespondencji z Dymitrowem. Najprawdopodobniej są to twierdzenia prawdziwe. Nie zmienia to jednak faktu, iż deklaracja programowa z 1.11.43 r. jest wiernym powtórzeniem instrukcji Dymitrowa z depeszy z 2.04.43 r., i to one musiały być punktem wyjścia dla sporządzenia omawianego dokumentu. Być może „Wiesław" otrzymał powyższe zalecenia Moskwy jako dyspozycje od Findera. Porównaj: depesza Dymitrowa do Findera z 2.04.43 r., AAN, PPR I90/I-I4. k. 47; *O co walczymy?....* AAN, PPR 190/1-1, k. 16-27. Początkowo nowa deklaracja PPR miała mieć tytuł: *Co robić? Deklaracja programowa Polskiej Partii Robotniczej,* co Gomułka z pewnością wzorował na słynnym leninowskim *Szto dielat.* Opis powstania deklaracji patrz: W. Gomułka, *Pamigmiki,* T. II, s. 323-330.

***** Taki skrót jest używany w całym dokumencie w stosunku do PPS-„WRN".

[10] (Składnia oryg.) *O co walczymy?...,* AAN, PPR 190/1-1, k. 22v-23. Trudno traktować powyższy opis jako wiarygodny obraz polskiej sceny politycznej. Delegatura funkcjonowała w oparciu o cztery partie polityczne, które były zdecydowanie wrogo ustosunkowane do ludzi związanych z obozem sanacyjnym (o przyczynach takiego postrzegania rzeczywistości przez kierownictwo PPR patrz: rozdz. V, przypis 28).

Konstatując powyższe, komuniści w zasadzie wykluczyli jakąkolwiek możliwość porozumienia i współpracy z Delegaturą Rządu, podziemnym wojskiem czy też bezwzględnie potępianymi głównymi ugrupowaniami politycznymi okupowanej Polski. W nowej deklaracji już wyraźnie rezygnowano z .jednolitego frontu walki z okupantem" na rzecz „antyfaszystowskiego i antyreakcyjnego frontu narodowego", co oznaczało istotne przedefiniowanie linii propagandy PPR.[11] Głównym wrogiem partii przestawał być „okupant", a stali się nim „faszyści" i ,.reakcja" - terminami tymi określali komuniści każdego, kto nie popierał politycznych wizji PPR. Tu deklaracja listopadowa w sposób wyraźny definiowała kryteria, jakie winni spełniać potencjalni„jednolitofrontowi" współpracownicy partii. Wśród tych kryteriów, co warto przypomnieć, było m.in.: popieranie haseł wywłaszczenia *majątków obszamiczych,* nacjonalizacji transportu, banków i przemysłu, potępienie *akcji mordów bratobójczych,* odmowa legitymacji dla rządu polskiego w Londynie i Delegatury, a także rezygnacja z wszelkich roszczeń do *ziem ukraińskich i białoruskich,* pod którymi to terminami rozumiano ziemie anektowane w 1939 r. przez ZSRS.

Zapewne sam Gomułka, jak i większość jego najbliższych współpracowników, nie żywili złudzeń, że nowa deklaracja partii będzie w stanie przełamać izolację, w jakiej funkcjonowała PPR. Tym bardziej, że we wspomnianym dokumencie otwarcie zaatakowali dwie największe partie polskiej lewicy - PPS i SL. Wobec ugrupowań tych zastosowano w deklaracji listopadowej tak zwane „różniczkowanie". Taktyka ta, za sprawą Gomułki, stała się w końcu 1943 r. jedną z najważniejszych metod walki propagandy PPR.* [12] Oprócz ataków na polskie partie polityczne PPR zapowiadała utworzenie własnego rządu:

" Tak więc treść deklaracji stanowiła wyraźne odejście od komintemowskiej taktyki ..frontu narodowego". Okoliczności, w jakich doszło do tak wyraźnej zmiany linii PPR, nie są jasne. Wiadomo, że ówczesny sekretarz partii Finder nie dopuściłby do jakiegokolwiek „skrzywienia linii" bez przyzwolenia Moskwy. Dostępne w archiwach po byłej PZPR depesze „Pawia" do Moskwy (i z powrotem) zawierają drugorzędne informacje. Należy domniemywać, że dokładne ustalenie okoliczności, w jakich zezwolił on na opublikowanie powyższej deklaracji, będzie możliwe dopiero po odtajnieniu stosownych archiwaliów Komintemu. Autor niniejszej pracy przychyla się do tezy, iż opublikowanie deklaracji listopadowej w znanym kształcie było efektem słabości politycznej Findera. Za wystarczające „trzymanie linii" Komintemu uznał on dołączony przez siebie trzeci fragment tekstu, któty deklarował budowę *jednolitego frontu do walki z okupantem bez zdrajców i kapitulantów.* A przecież fragment ten pozostawał w wyraźnej sprzeczności z treścią i wymową reszty dokumentu.

[1] Wedle PPR. tylko „wierzchołki" SL i PPS-WRN miały reprezentować „ideologię sanacji", czego nie zarzucano tym partiom jako takim. Nastąpiło tu podzielenie („zróżniczkowanie") na kierownictwa wspomnianych partii i ich członków. Taktyka ta, masowo stosowana przez komunistów przed wojną, polegała na doszukiwaniu się (a raczej tworzeniu) różnic pomiędzy kierownictwem danej organizacji lub nurtu politycznego („górami"), a ich szeregowymi członkami (.dołami"). Różnice te opierały się na prostych dowodach dialektycznych: jeżeli kierownictwo jakiejś partii politycznej (np. ludowcy lub socjaliści) albo przywódcy związkowi wypowiadali się ostro przeciwko komunistom, to oznaczało, iż są oni „oderwani od dołów", ,,stanowią garstkę polityków nie reprezentujących prawdziwych dążeń mas ludowych" lub - jak pisał Gomułka w deklaracji listopadowej - *są agentami sanacji.* **„Różniczkowanie"** służyło przede wszystkim

Polska Partia Robotnicza stawia sprawę wyłonienia Rządu Tymczasowego w kraju na płaszczyźnie porozumienia się wszystkich antyfaszystowskich i antyreakcyjnych sił społecznych, tworzących Antyfaszystowski Front Narodowy P

Sporo miejsca Władysław Gomułka poświęcił *kainowej wojnie domowej,* którą rzekomo mieli rozpętywać polityczni przeciwnicy PPR. „Wiesław" stawiał znak równości pomiędzy "Polskim Państwem Podziemnym a hitlerowcami:

Drugim środkiem [obok fizycznej likwidacji] *szeroko stosowanym przez tych haniebnych pomocników hitleryzmu w rozprawianiu się z postępowymi antyfaszystowskimi elementami robotniczo-chłopskimi jest denuncjacja ich działalności i przekonań politycznych wobec Gestapo. (...) Przodują w tym zbrodniczym dziele faszystowskie organizacje, na czele z ONR („Szaniec") i dawną „Falangą" i ich Narodowe Siły Zbrojne. Sekunduje im Delegatura Rządu i jej Armia Krajowa. Występując z obłudnymi hasłami demokracji i troski o przyszłość narodu polskiego, sanacja stała się żandarmem i szpiclem Hitlera* w *walce z narodem polskim}**

Podsumowując wszystkie wcześniejsze wywody druga część deklaracji PPR głosiła:

Wynika stąd jasno, ze demokracja głoszona przez Polską Partię Robotniczą różni się zasadniczo od „demokracji" głoszonej obłudnie przez polską reakcję. Która z tych dwóch demokracji zwycięży i zapanuje w *odrodzonej Polsce - zadecyduje naród. Polska Partia Robotnicza nie ma nic do ukrycia przed narodem polskim*.[15]

Ostatnia część dokumentu, nie pasująca do dwóch pozostałych,[16] została dołożona przez sekretarza partii, Findera, z jednego z wcześniejszych projektów. Fragment ten definiował miejsce PPR w panoramie polskiej myśli politycznej. Znajdowało się tam nawiązanie nie tylko do SDKPiL i „Proletariatu", lecz także do *rzetelnych tradycji KPP* i dokonań przedwojennego SL: * 13 14

wywieraniu politycznego nacisku na kierownictwa atakowanych partii, a także rozbijaniu ich poprzez próbę pozyskiwania szeregowych członków. Nierzadko .różniczkowanie" połączone było z próbami tworzenia wewnętrznej opozycji, kierowanej przez tajnych członków KPP, lub budowaniem własnych (konkurencyjnych wobec tych opanowanych przez „obcych agentów") Jcontrorganizacji".

[13] *O co walczymy?...,* AAN, PPR 190/1-1, k. 24.

"Tamże, k. 25.

[11] Tamże, k. 27. Warto wspomnieć, że nawet wiele lat po wojnie sprawę podnoszenia przez władze polskie kwestii ziem wschodnich Gomułka nazwał *roszczeniami terytorialnymi rządu emigracyjnego wobec ZSRR.* Patrz: W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 340.

[14] Wspomniany fragment zawierał m.in. niezbyt aktualne twierdzenie z „jednolitofrontowej" platformy propagandowej PPR, iż: *PPR nie pragnie dla siebie wyłączności* w *walce z okupantem, nie odgradza się od innych organizacji, które szczerze walczt) z wrogiem. Dążąc do skupienia wszystkich sil do walki z hitleryzmem, PPR tworzy szeroki, antyfaszystowski front narodowy bez zdrajców i kapitulantów.*

Polska Partia Robotnicza, jako wyrazicielka dążeń i pragnień szerokich mas ludowych - robotników, chłopów i inteligencji pracującej - podjęła narzuconą narodowi walkę, nadała jej jednolite kierownictwo, podniosła ją na wyższy poziom.[11] *Gwardia Ludowa tworzy dzisiaj jądro sil, walczących na froncie wewnętrznym. Tysiące bojowników atakuje bezustannie wroga, siejąc zamęt w jego szeregach.*[17] [18] *(...) Wysoko trzymając sztandar walki, na którym wypisane jest dumne hasło: „Za naszą wolność i waszą'',*[19] * *Polska Partia Robotnicza prowadzi naród do zwycięstwa i wolności?*[0]

W peerelowskiej historiografii nową taktykę PPR określano jako oryginalną, nowatorską, odzwierciedlającą wielkie zdolności polityczne towarzysza „Wiesława". Twierdzenie to jest co najmniej dyskusyjne. Tak naprawdę nowa deklaracja programowa PPR - podobnie jak zbliżony treścią, wcześniejszy artykuł Gomułki *O myśl polityczną polskiej demokracji* - posługiwała się wyjątkowo ubogimi pojęciami i schematami, które w latach 30-tych były standardowymi chwytami propagandy KPP.[21]

KRAJOWA RADA NARODOWA

Brak możliwości politycznego „zalegalizowania się" w polskim życiu politycznym w końcu 1943 r. stawał się dla KC PPR coraz mniej istotny wobec przybliżania się frontu wschodniego. Komuniści znali dobrze „swoją sowiecką ojczyznę". Zdawali sobie sprawę, że ewentualne wkroczenie Armii Czerwonej do Polski uczyni kwestię współpracy z polską konspiracją problemem trzeciorzędnego znaczenia. Wiedzieli, że w takim wypadku NKWD otworzy im drogę do władzy bez względu na to, czy dysponują jakimkolwiek poparciem społecznym, czy nie. Poważne sukcesy w kwestii budowy .jednolitego frontu" były coraz mniej potrzebne. Zupełnie wystarczająca i - z punktu widzenia Moskwy - bardzo pożyteczna była więc dotychczasowa forma działalności propagandowej PPR zmierzająca do:

[17] Porównaj z informacjami na temat ówczesnych wpływów komunistycznej konspiracji: rozdział IX, tekst po przypisie 44.

[18] Porównaj z informacjami na temat działalności zbrojnej GL w 1943 r. w rozdziale X.

[19] Porównaj z opisem sztandaru, pod którym w rzeczywistości walczyli komuniści: rozdział III, tekst przed przypisem 68.

* O *co walczymy?....* AAN, PPR 190/t-l, k. 16.

[11] Jedno z przedwojennych wydawnictw, które zajmowało się działalnością Komintemu, pisało: z *innych komunistycznych publikacji wiemy, co należy w języku Międzynarodówki Komunistycznej rozumieć pod słowem „Demokracja". Jej „wyższą formę" zademonstrowali nam* |Włodzimierz) *Lenin.* (Lew) *Trocki, i* [Józef] *Stalin w Rosji sowieckiej, przy pomocy czerezwyczajek i CPU. (...) Oczywiicie pod „obozem demokratycznym" komuniSci rozumieją tylko taki obóz.* w *którym też zasiadać będą. jawnie lub tajnie, na zasadach utworzenia wspólnego „antyfaszystowskiego frontu" (Podkopy komunistów pod Stronnictwo Ludowe,* „Biuletyn Informacyjny. Prawda o komunizmie", nr 1-2/1938 r.).

- rozbijania dość jednolitej postawy społeczeństwa wobec polskich celów wojny, polskiego rządu i wojska,
- „rozmiękczania" nastrojów antykomunistycznych i antysowieckich i ewentualne paraliżowanie woli oporu wobec wkraczającej Armii Czerwonej,
- stwarzania przychylnych nastrojów wobec Związku Sowieckiego i Armii Czerwonej,
- popularyzacji ustroju i polityki ZSRS,
- radykalizacji nastrojów i przygotowania Polaków do bliżej (jeszcze) niesprecyzowanych, wielkich przemian społecznych.

Należy przypuszczać, że powyższa linia propagandowa komunistów przetrwałaby bez większych wstrząsów do końca niemieckiej okupacji. Ani sekretarz partii Finder, ani większość jego najbliższych współpracowników nie widziała potrzeby dokonywania w tej kwestii jakichkolwiek zmian. Swoją misję w Polsce traktowali przede wszystkim jako realizację poleceń Komintemu. Ale inne poglądy w tej sprawie reprezentował Gomułka, który w okresie pełnienia funkcji sekretarza partii przez Pawła Findera wyrósł na czołowego kreatora oficjalnego, propagandowego oblicza PPR. Tow. „Wiesław" wysunął propozycję stworzenia Krajowej Rady Narodowej, która stanowiłaby przeciwwagę dla organów Polskiego Państwa Podziemnego, a w wypadku wkroczenia Sowietów do Polski mogłaby objąć władzę w kraju. Prawdopodobnie wszyscy członkowie ścisłego kierownictwa PPR - z autorem koncepcji na czele - zdawali sobie sprawę, że KRN będzie polityczną atrapą, która nie uzyska poważniejszego poparcia politycznego.[22] Ale Gomułka uważał, że w przyszłości celowe będzie stwarzanie pozorów, iż władze powołane po wkroczeniu Armii Czerwonej mają krajową genezę, a nie zostały przyniesione na sowieckich bagnetach:

Istniała (...) możliwość utworzenia rządu polskiego w ZSRR przez Związek Patriotów Polskich, z czego w pełni zdawałem sobie sprawę. (...) Uznając realność takiej koncepcji, jednocześnie uważałem ją za politycznie szkodliwą z punktu widzenia możliwości uzyskania poparcia dla takiego rządu przez szerokie masy ludowe, a nawet uznawania go za rząd polski przez większość narodu polskiegoP

[a] Gomułka napisał w pamiętnikach: *występując wobec Findera z propozycją utworzenia KRN na bazie ugrupowań demokratycznych, wiedziałem dobrze, jak wąska jest la baza i że w istocie rzeczy jedynie nasza partia i podlegle jej organizacje stały na gruncie sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Najbliższą nam partią działającą na odcinku robomiczym była Robotnicza Partia Polskich Socjalistów. Ale podejmowane przez nas wysiłki nawiązania z nią jednolitofrontowej współpracy* w *ramach wspólnie uzgodnionego programu działania oraz wspólnej budowy formacji wojskowych spełzły na niczym*; W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 336.

[u] Tamże, s. 340-341.

Ale pomysł utworzenia KRN spotkał się z rezerwą Findera, który w ogóle odmawiał dyskusji na ten temat.[24] Dopiero w drugiej połowie października 1943 r., kiedy kierownictwo PPR uzyskało już chyba informację o przygotowaniach podziemia do powołania Rady Jedności Narodowej, Finder przychylił się do idei KRN, proponując Gomułce przedstawienie jej na posiedzeniu sekretariatu KC. Propozycja „Wiesława" została przychylnie przyjęta przez członków kierownictwa PPR i 7 listopada 1943 r. KC PPR podjął decyzję o powołaniu do życia KRN. Była to jednak czysta formalność, bowiem Moskwa nie wyraziła jeszcze zgody na realizację projektu. „Paweł" zaś - omawiając z resztą członków kierownictwa szczegóły powołania quasi-ośrodka władzy - tak naprawdę czekał na zgodę centrali:

...Finder, nawet po przychyleniu się do tej koncepcji, warunkował jej realizację od stanowiska Moskwy, ciągle oczekiwał na aprobatę Dymitrowa. Zgoda Moskwy stanowiła dla niego warunek sine qua non na przystąpienie partii do realizacji uchwały KC partii z 7 listopada 1943 r. Prawdopodobnie w swoich depeszach do Dymitrowa nalegał on na zaaprobowanie idei utworzenia KRN, lecz jednocześnie nie dopuściłby do podjęcia przez kierownictwo partii jakichkolwiek kroków na zewnątrz bez takiej aprobaty?[25]

Czy taka zgoda mogła nadejść? Jednoznaczna odpowiedź w tej sprawie nie jest możliwa. Ze względu na brak dostępu do archiwaliów Komintemu i NKWD/NKGB, treść korespondencji między Finderem a centralą w Moskwie z drugiej połowy 1943 r. pozostaje wielką niewiadomą. Jednak analiza ówczesnej polityki sowieckiej wskazuje, że Moskwa miała - i konsekwentnie go realizowała - inny plan rozwiązania kwestii polskiej. Stalin chciał, by władzę w Polsce po wkroczeniu Armii Czerwonej objął koalicyjny rząd reprezentujący różne odłamy społeczeństwa polskiego z udziałem komunistów. W jego skład mieliby wejść niektórzy przedstawiciele „emigracji polskiej w Londynie" (czytaj: członkowie władz polskich), „przedstawiciele Polonii amerykańskiej" (czyli Oskar Lange i ks. Stanisław Orlemański) i reprezentacja „emigra- * [23]

[24] *Zrazu* w *rozmowach ze mną utrzymywal, że* w *ogóle wszelkie rozważania na tym etapie wojny, ho i w jaki sposób powoła rząd* w *wyzwolonej Polsce oraz jaką rolf w tej sprawie odegra PPR. są przedwczesne i wszelkie dyskusje na ten temat uważał* za *bezcelowe* (W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. 11, s. 335). Stanowisko Findera jest znamienne - sekretarz partii odmawia dyskusji na temat tego, jaką rolę odegra PPR w przyszłej Polsce. Jednym z zasadniczych zadali każdej partii politycznej jest przecież walka o władzę, a kwestia przyszłego rozwoju wydarzeń politycznych była bodaj najważniejszym tematem rozważań różnych odłamów polskiego podziemia. Wydaje się więc, że Finder pojmował swoją funkcję sekretarza PPR jedynie jako wcielanie w życie aktualnych poleceń przełożonych.

[23] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 363. O okolicznościach powołania KRN patrz także: Władysław Gomułka, *Ust do redakcji „Archiwum Ruchu Robomiczego" w sprawie „protokołu pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej" i „dyskusji* w *PPR* w *sprawie zjednoczenia sil demokratycznych" (notatki protokolarne z posiedzeń KC PPR maj-czerwiec 1944 r.),* „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. IV/1977, s. 233-249.

cji polskiej w ZSRS" (czytaj: komuniści). Ale nie chodziło o to, by rząd ów miał rzeczywiście reprezentatywny charakter. Nie ma wątpliwości, iż Moskwa zadbałaby o odpowiedni dobór „elementów demokratycznych", czyli ludzi, którzy byliby skłonni działać na warunkach podyktowanych przez ZSRS lub po prostu sowieckich agentów.[26] Historia niektórych krajów tak zwanej demokracji ludowej wskazuje, że rządy takie były Moskwie potrzebne na okres przejściowy, celu zminimalizowania oporu społecznego, a także dla zmylenia opinii publicznej Zachodu w czasach, kiedy toczyła się walka o podział wpływów w Europie (sowietyzację i uniformizację krajów zajętyc w latach 1944—1945 odkładano na później). Z oczywistych względów w scenariuszu tym nie było miejsca dla wcześniejszego budowania przez komunistów jakiegoś krajowego ośrodka władzy. Nie ma więc wątpliwości, że Moskwa nie wydałaby zezwolenia na utworzenie KRN. Do realizacji koncepcji PPR jednak doszło, w nietypowych okolicznościach.

Tydzień po zebraniu KC z 7 listopada 1943 r. sekretarz partii Finder został aresztowany przez Gestapo w lokalu przy ulicy Grottgera 12. Wraz z „Pawłem" w ręce Niemców wpadła Fornalska.[27] Aresztowanie Findera

" Ciekawe światło na przygotowania Moskwy do stworzenia Rządu Tymczasowego rzuca fakt lansowania przed dyplomację i propagandę sowiecką „demokratów", którzy mieli reprezentować emigrację polską w USA: księdza Stanisława Orlemaóskiego i ekonomisty Oskara Langego. Działalność polityczna ks. Orlemaóskiego - poza pochwałami ZSRS i krytyką kościoła oraz środowisk katolickich - jest raczej nieznana. Nie ma jednak wątpliwości, ii był on użytecznym narzędziem polityki sowieckiej (patrz: stenogram spotkania Stalina i Molotowa z ks. Orlemaóskim na Kremlu w dn. 4.05.44 r., *Sowietskij faktor* w *wostocznoj Jewropie 1944-1953. Dokumienty*. Red. odp. T. W. Wołokitina. Moskwa, 1999, T. I, s. 58-62). „Biuletyn Informacyjny" określi! Orlemaóskiego terminem: *awanturnik polityczny* (nr 20 z 18.05.44 r.). Przynajmniej w wypadku Oskara Langego mamy pewność, iż chodzi o agenta sowieckiego wywiadu. Lange (w NKWD pseudonim „Friend") został zdemaskowany przez amerykaóskie służby kontrwywiadowcze w ramach operacji „Venona" (dekryptaż sowieckich depesz przesyłanych na linii Moskwa-USA). O związkach Langego z wywiadem sowieckim patrz: John Earl Haynes, Harvey Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage in America* (New Haven-Londyn, 1999), s. 234-235; Herbert Romerstein, *Patrioci* Związku *Sowieckiego. Wykorzystywanie amerykańskich komunistów pochodzenia polskiego przez sowieckie służby specjalne,* „Glaukopis", nr 4/2006, s. 70; Erie Breindel, Herbert Romerstein, *The „Venona" secrets. Esposing Soviet Espionage and America's Trailors* (Waszyngton, 2000), s. 416-417; Sławomir Cenckiewicz, *Polscy agenci Moskwy w USA,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 3-4/2006, s. 43-44. Sowieci liczyli też na współpracę polityczną ze Stanisławem Mikołajczykiem (i w tej kwestii przeliczyli się). Ponadto ZSRS miał posiadać w rządzie polskim - jeszcze z czasów przedwojennych - swoją *pewną (niezawodną) agenturę.* Z informacji ujawnionych niedawno przez wywiad rosyjski wynika, że w rządzie polskim było wówczas dwóch agentów sowieckich: jeden zwerbowany przed wojną, a drugi miał zgłosić się do Sowietów sam ok. 1941 r. W Zarządzie Wywiadu NKGB/NKWD ZSRS nadano mu pseudonim „Henryk" Cenniejszym źródłem informacji z polskiego rządu byl jednak agent „Sadownik" („Ogrodnik"). Patrz m.in.: *Oczierki..,* T. III, s. 291-292; T. IV, s. 459.

!! Do Dymitrowa informacja o rozbiciu kierownictwa PPR dotarła 23 listopada 1943 r. ([Georgij Dymitrow], *The Diary...,* s. 287). Wedle pamiętników Gomułki: *nigdy już nie da się ustalić, jakie sprawy chcieli wówczas omówić czy załatwić, lecz z pewnością nie były to sprawy natury partyjnej. Musiała to być chyba jakaś sprawa bardzo pilna i ważna z zakresu roboty wywiadowczej (Pamiętniki*, T. U, s. 353). Warto przy tym wspomnieć, iż lokal przy Grottgera 12 należał do Stefanii Gruszczyńskiej, siostry Jana Gruszczyńskiego „Małego Jasia", „Organisty"- członka tzw. drugiej grupy inicjatywnej PPR, który pracował wtedy „po linii" wywiadu sowieckiego w Radomiu. Wcześniej, przed aresztowaniem „Pawia" Findera i Małgorzaty Fornalskiej, doszło do „wsypy" dwóch lub więcej radiostacji wywiadu sowieckiego w Warszawie i wydaje się, że tą drogą Gestapo mogło dojść do .Pawia" i „Jasi". Ale istnieją ślady wskazujące, że zarówno Moskwa, jak i niektórzy członkowie aparatu PPR (potem PZPR) mieli wątpliwości, czy przypadkiem „wpadka" obydwojga nie jest kontynuacją walk frakcyjnych w kierownictwie PPR.

i Fornalskiej - a także „wpadka" radiostacji obsługiwanej przez Marię Rutkiewicz - spowodowały przerwanie łączności pomiędzy KC a Moskwą. Sprawa objęcia schedy po Finderze była skomplikowana. Do tej pory PPR kierował jeden z członków tzw. grupy inicjatywnej, pełniący funkcję sekretarza partii. Jego pozycja w partii był niekwestionowana i podlegał on w zasadzie jedynie Moskwie. Tymczasem przed aresztowaniem „łasi" i „Pawła" centrala nie wyznaczyła ich ewentualnych zastępców. Nikt spośród członków KC PPR nie wchodził wcześniej w skład grup inicjatywnych, do których przynależność mogłaby być potraktowana jako swego rodzaju „namaszczenie", wystarczające do objęcia funkcji przywódcy PPR. Sekretarz musiał być więc wybrany

Wskazówki takie można odnaleźć nawet w wewnętrznej kancelarii komunistycznej konspiracji. Wedle sprawozdania Goldszlak-Ludwińskiej z początku 1943 r., jedna z łączniczek przybyłych z Warszawy do Krakowa twierdziła o Finderze i Fornalskiej, że *zostali oni zasypani przez swoich z KC* (AAN, L os. 7030, k. 180). Śledztwo w sprawie zagadkowych okoliczności wpadki przywódców PPR prowadzili członkowie siatki wywiadowczej NKWD Franciszka Karawackiego „Franca" (patrz: AAN. PG, t. 17/327, k. 169). W latach 80-tych Dariusz Baliszewski uzyskał od członkini aparatu centralnego PPR Reginy Domańskiej ustną relację dotyczącą jej spotkania na Pawiaku z Fornalską. Fornalska miała jednoznacznie wskazywać, iż została wydana przez niemieckiego agenta, którym miał być rzekomo Marian Spychalski. Domańska odmawiała złożenia relacji na piśmie. Przed relacją uzyskaną na ten temat od Dariusza Baliszewskiego autor odnalazł w tajnych materiałach dotyczących sprawy zabójstwa Nowotki oświadczenie Domańskiej złożone dla KC PPR w 1949 r. Wprawdzie dokument ten powstał w czasach zbierania materiałów „na Spychalskiego", a jego treść może budzić wątpliwości, to jednak osoba Reginy Domańskiej (patrz: R. Domańska. *Pawiak, więzienie Gestapo. Kronika 1939-1944,* Warszawa, 1978) oraz fakt, że informacje te Domańska podtrzymywała w latach 80-tych, nakazuje opublikowanie tego dokumentu przynajmniej w obszernym fragmencie: *oświadczenie Domańskiej Reginy zam. w Warszawie ul. Filtrowa 30-4. W dn. 24 XII ł943 r. (wigilia) zwróciła się do mnie funkcyjna świtała na Pawiaku mająca pod opieką izolatki na oddziale II, że izolatka Maria Jasińska pragnie się ze mną zobaczyć. Zaznaczam przy tym, że byłam wówczas także funkcyjną w szpitalu (postugaczką)... (...). Okazało się, że była to „Jasia". Odtąd utrzymywałam systematyczny kontakt z „Jasią", Pewnego dnia Jasia powiedziała mi, ze podczas jednego z przesłuchań na Szucha jeden z gestapowców powiedział jej pokazując fotografię Mariana Spychalskiego, aby niczego nie ukrywała, gdyż Marek (nazwał go tym pseudonimem) ten co na fotografii, współpracuje z nimi (tj. z gestapo); w związku z tym gestapo jest o wszystkim poinformowane. Jasia mówiła mi, nie pamiętam czy* w *czasie tej czy innej rozmowy, że gestapo rzeczywiście wiele o niej wiedziało,* w *szczególności: że była członkiem* Af.|omitetu]C.(entralnego], *szczegóły jej działalności w Białymstoku, w jakim celu przyszła na ul. Grottgera i in,,* ż/.|órych] *nie pamiętam, w związku z czym trudno jej było niektórym faktom zaprzeczać. Po usłyszeniu powyższego zapytałam Jasi, czy życzy sobie, abym wiadomość o Marku przekazała Partii. Na to Jasia odpowiedziała mi. Że nie, nie motywując dlaczego. Więcej na ten lemat Jasia nie mówiła, jakkolwiek kontaktowałam się z nią później niejednokrotnie. (...) Po powrocie z obozu Ravensbriick w I94S r. zgłosiłam się między innymi do Mariana Spychalskiego, który swego czasu przyjmował mnie oficjalnie do Sztabu* Gfwardii] /.ludowej] *i kierował na naukę na radiostację prowadzoną przez* row.|arzyszkę Marię] *Rutkiewicz W czasie rozmowy powiedziałam mu, że w gestapo pokazywano Jasi jego fotografię z uwagą, że współpracuje z nimi. Po usłyszeniu tego* Af. [arian] *Spychalski wyraźnie się speszył, co mnie uderzyło i zdziwiło. Powiedział mi, abym nie mówiła tego nikomu nie motywując dlaczego. Z uwagi na paroletni okres czasu jaki upłynął od przytoczonych rozmów, nie mogę ich opisać z większą niż powyżej dokładnością.* ft.(egina| *Domańska 30.XI.49 r.* (AAN, zesp. KARP 11/222, k. 84-85). Autorowi nie udało się odnaleźć innych dokumentów, które mogłyby wyjaśnić tę sprawę. Wątpliwości co do wiarygodności relacji Domańskiej budzą dwie kwestie: 1) okoliczności, w jakich Fornalska miała dowiedzieć się o agenturalnej roli Spychalskiego, a także 2) brak zainteresowania „Jasi", by o całej sprawie powiadomić kierownictwo PPR. Ad. 1) jest wątpliwe, by funkcjonariusze Gestapo chcieli dekonspirować cennego agenta nawet przed już aresztowaną działaczką PPR. Ad. 2) jedną z pierwszych informacji, jaką z reguły próbowali za pomocą „grypsów" przekazać „na zewnątrz" aresztowani konspiratorzy, była sprawa informacji, jakimi dysponują Niemcy i ostrzeżenie przed „sypakami" lub agentami Gestapo. Z relacji ustnej uzyskanej przez autora od Kazimierza Mijała wynika, iż do kierownictwa PPR dotarł gryps Małgorzaty Fornalskiej. .Jasia" informowała w nim KC, że *Niemcy wiedzą o PPR wszystko i że partia jest zgubiona* (notatka z 18.07.03 r. w zb. autora). Nie było w nim żadnych informacji o Spychalskim.

w kraju spośród ocalałych członków Komitetu Centralnego. 23 listopada 1943 r. odbyło się zebranie, w którym uczestniczyło 5 osób: Władysław Gomułka, Bolesław Bierut, Franciszek Jóźwiak, Ignacy Loga oraz Hilary Chełchowski. Najpierw Jóźwiak na sekretarza zaproponował Bieruta, jednak kandydatura ta otrzymała jeden (Jóźwiaka) głos. Zaraz potem głosowano kandydaturę Jóźwiaka zgłoszoną przez Bieruta. Efekt był identyczny, z tym że głosującym na „tak" byLBierut. W kolejnym głosowaniu kandydatura „Wiesława" otrzymała cztery głosy (Chełchowski, Loga, Bierut i Jóźwiak). Nowy sekretarz partii został wybrany. Do Sekretariatu KC, który przetrwał do końca niemieckiej okupacji, oprócz „Wiesława" weszli: ówczesny szef sztabu GL Jóźwiak oraz Bierut.[2®]

Okoliczności objęcia przez Gomułkę funkcji sekretarza PPR zmieniły mechanizmy kierowania komunistyczną konspiracją. „Wiesław" nie był członkiem grupy inicjatywnej i nie został sekretarzem na mocy decyzji centrali, lecz wybrano go spośród członków KC w kraju. Obydwa wspomniane elementy wyraźnie osłabiały jego władzę - o jednoosobowym kierowaniu partią nie mogło być mowy. Ponadto Gomułka nie mógł liczyć na pomoc i wsparcie dwóch pozostałych członków Sekretariatu. Ze względu na wcześniejsze konflikty z „Wiesławem" i wielkie osobiste ambicje obydwaj niemal w każdej kwestii zajmowali stanowisko odmienne od w sumie dość siermiężnego, a przy tym bardzo apodyktycznego Gomułki. „Wiesław" forsował więc swoje pomysły na forum KC, gdzie dysponował poparciem Ignacego Logi „Sowińskiego" i przywróconego do KC Aleksandra Kowalskiego „Olka".[29] Poparcie to dało mu możliwość kreowania polityki PPR, choć atmosfera w ścisłym kierownictwie partii była do końca okupacji fatalna. Przebieg dyskusji i narad partyjnych był pełen „walk podjazdowych" i ostrych konfliktów tak o kwestie polityczne, jak i o podział najwyższych stanowisk w przyszłej, komunistycznej Polsce.[30]

[M] A. Werblan, *Władysław Gomułka....* s. 175-176; M. Wilusz, *Komitet Centralny...,* s. 74.

[”] Chełchowski byl na ogól nieobecny, gdyż jeździł w Lubelskie i Radomskie. Nie był więc świadkiem awantury, jaka wybuchła w KC PPR w związku ze sprawą drukami na Grzybowskiej, gdzie na skutek donosu własnych towarzyszy aresztowano mu żonę i dwie córki (patrz: rozdz. VIII, tekst przed przypisem 31).

[30] Warto jednak wspomnieć, iż Bierut i Jóźwiak różnili się od Gomułki opinią w sprawie metody wprowadzenia ustroju komunistycznego w Polsce. Mając w pamięci skutki sowieckich metod kolektywizacji „Wiesław" byl zwolennikiem stopniowego, raczej administracyjnego niż brutalnego, militarnego sowietyzowania Polski (chciał, by po objęciu władzy komuniści przeprowadzili tylko ograniczone zmiany. Miało to umożliwić pozyskanie poparcia dla programu dalszych reform, zminimalizować opór społeczny i ułatwić „wyeliminowanie reakcji". Komuniści nazywali to „pośrednim etapem historycznym", po którym nastąpią właściwe reformy). Natomiast przeciwnicy Gomułki bardziej wierzyli w siłę Armii Czerwonej i NKWD. Wedle pamiętników Gomułki: *Bierut i Jóiwiak orientowali się* (...) *na Związek Radziecki jako na siłę, z pomocą której można będzie rozwiązywać wszystkie wewnętrzne sprawy Polski, dokonywać przeobrażeń społeczno-politycznych* w *wyzwolonym kraju bez względu na to, jaką bazę społeczną mieć będzie nasza partia i KRN w narodzie* (W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 424). Ale kłótnie w KC miały też przyczyny bardziej prozaiczne. Na przykład Jóźwiak (jako szef SG AL) miał wielkie ambicje podporządkowania sobie wojska przyszłej komunistycznej Polski, w tym także wojsk polskich w ZSRS. Gomułka wspominał: *jako szef Sztabu*

Jedną z ważniejszych spraw, jakie przyszło rozstrzygnąć nowej trójce kierowniczej, była kwestia powołania Krajowej Rady Narodowej. Biorąc za dobrą monetę wcześniejsze decyzje „Pawła", przystąpiono do realizacji „planu" KRN. Było to możliwe tylko dzięki temu, iż członkowie KC PPR nie wiedzieli, co w istocie na ten temat sądzi centrala:

...kiedy Finder na posiedzeniu Sekretariatu KC w Wesołej (...) ustosunkował się pozytywnie do koncepcji utworzenia KRN, a niedługo później, bo 7 listopada 1943 r., potwierdził to na posiedzeniu KC PPR w Miłosnej, gdzie zapadła zasadnicza decyzja w tej sprawie, byłem przeświadczony - podobnie jak inni członkowie KC - że uzyskał on juz Zgodę Dymitrowa na podjęcie przez kierownictwo partii konkretnych prac przygotowawczych do utworzenia KRN, czyli że koncepcja ta znalazła w Moskwie aprobatę. (...) Finder z pewnością liczył na taką aprobatę i dlatego dopuścił do uchwały KC PPR w *Miłosnej. Jednocześnie wiedział dobrze, iż może zmienić każdą uchwałę KC* w *wypadku zakwestionowania jej przez Moskwę. (...) ...żaden z członków KC nie zdawał sobie z tego sprawy. Decyzje zapadłe* 7 *listopada 1943 r. na posiedzeniu KC każdy uważał za obowiązujące. A że radiołączność z Moskwą została zerwana...*[31]

W ten właśnie sposób, na skutek zwykłego nieporozumienia, doszło do powołania KRN, która, wedle własnych deklaracji, miała stanowić *krajowe kierownictwo reprezentujące wolę, dążenia i interesy najszerszych mas społeczeństwa polskiego*[32] Na ile KRN rzeczywiście reprezentowała polskie społeczeństwo? Pod *Manifestem demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych,* który w połowie grudnia 1943 r. zapowiadał utworzenie owego „przedstawicielstwa narodu", widniały podpisy dziewięciu organizacji. Trzy z nich - PPR, GL i ZWM - stanowiły oficjalne szyldy komunistycznej konspiracji. Komitet Inicjatywy Narodowej był fikcją, jednym z „parawanów" * 11

Głównego AL miał (...) rangę generała i chyba to zwichnęło logikę jego rozumowania kategoriami wojskowymi. Toteż w dyskusji, chcąc uprzytomnić mu jego kwalifikacje wojskowe, zapytałem nieco złośliwie: „Franek, czy ty rzeczywiście uważasz ie jako szef Sziabu Armii Ludowej kwalifikujesz się na szefa Sztabu Głównego Wojska Polskiego?" Nie zareagował, czyli nie zdołałem sprowadzić go z obłoków na ziemię (s. 427). Helena Wolióska pisała o tym po latach: *jak dziś pamiętam, ie Gomułka podniesionym głosem (słyszałam to wszystko przez niedomykające się drzwi z pokoju do kuchni,* K> *której spalam), klarował Jóżwiakowi. że on (Jótwiak) nie może chyba pretendować do tego, aby zostać szefem sztabu prawdziwej armii, nie ma bowiem żadnego przygotowania wojskowego: na co Jótwiak odpowiedział, ie ma - bo był kapralem w Legionach...-, Uwagi o „Notatkach protokolarnych" Władysława Gomułki, .Zeszyty* Historyczne" (Paryż), Z. 41/1977, s. 235.

[n] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. D, s. 363-364. Wydaje się, iż w podjęciu decyzji o powołaniu KRN mógł także odegrać czynnik, który nie został wspomniany w pamiętnikach tow. „Wiesława". Stworzenie własnego ośrodka władzy politycznej - miała to pokazać przyszłość - znacznie poprawiało pozycję kierownictwa PPR w rywalizacji o stanowiska w przyszłej komunistycznej Polsce. W takiej sytuacji wszelkie ewentualne wątpliwości co do istnienia - bądź nie - zezwolenia centrali na realizację programu KRN mogły być rozstrzygane na korzyść powołania tej organizacji.

[n] *Deklaracja Krajowej Rady Narodowej,* „Trybuna Wolności", nr 48 z 15.01.44 r. Patrz także: *Doniosła inicjatywa.* -Głos Warszawy", nr 83 z 23.12.43 r.

zastosowanych w 1943 r. przez kierownictwo PPR.[33] Także resztę organizacji, rzekomo tworzących KRN, po prostu zmyślono:

...pozostałe organizacje (...) były czystą fikcją w tym znaczeniu, że reprezentowali je członkowie PPR, którzy w okresie przedwojennym przyjmowali jakiś udział w ich działalności lub przynależeli do nich w *charakterze członków. (...) Realistyczny wydźwięk polityczny, lecz o niewielkim znaczeniu, miał podpis „gruffa działaczy Stronnictwa Lądowego i Batalionów Chłopskich" z tym zastrzeżeniem, że w grupie tej w ogóle nie było działaczy BCh.*[34]

Jeszcze wcześniej PPR poczyniła wiele kroków, by wciągnąć do współpracy różne grupy konspiracyjne funkcjonujące po lewej stronie polskiej sceny politycznej. Problem ten stał się jeszcze bardziej aktualny w czasie realizacji koncepcji KRN. Szczególną uwagę przywiązywali komuniści do Robotniczej Partii Polskich Socjalistów. Ale zabiegi podejmowane wobec RPPS kończyły się fiaskiem. W oficjalnych dokumentach tej partii - podobnie jak i we wszystkich innych organizacjach niepodległościowych - traktowano PPR jako sowiecką agenturę.[35] Jednak przy powołaniu KRN uczestniczyło dwóch działaczy, którzy mieli być wówczas członkami RPPS. Jednym z nich był Edward Osóbka-Morawski, który jeszcze jesienią 1943 r. nawiązał kontakty z PPR:

Wbrew kierownictwu RPPS opowiadał się on [Osóbka-Morawski] *bez zastrzeżeń za KRN. Z jego wypowiedzi zorientowałem się, że głównym motorem, który popchnął go na drogę opozycji, było pominięcie jego osoby przez III Zjazd RPPS przy wyborze kierownictwa partii. Obwiniał on o to* T.[eofila] *Głowackiego, któremu kiedyś utorował drogę do kierownictwa partii, mówiąc do mnie pod jego adresem: „Zapaliłem cię, świeco, ale cię zgaszę".*[36]

Na podobnej zasadzie na spotkaniu założycielskim KRN znalazło się także co najmniej kilka innych osób. Z dostępnych źródeł wynika, iż * [14]

[u] Komitet Inicjatywy Narodowej miał stanowić kolejną próbę uzyskania jakiegokolwiek poparcia społecznego dla idei współpracy z ZSRS. Została ona szybko rozszyfrowana przez polskie podziemie i obwołana w prasie komunistyczną prowokacją. Gomułka wspominał: *Finder zajmował się takie tzw. Komitetem Inicjatywy Narodowej, powstałym z jego inspiracji, wypływającej z zalecenia Dymitrowa. (...) Osobiicie nie przywiązywałem żadnego znaczenia do Komitetu Inicjatywy Narodowej, który w istocie rzeczy składał się z dwóch ludzi. Pod firmą tego komitetu ukazała się wydana przez nas odezwa czy manifest - publikacja utrzymana w duchu bezpartyjnym, nawołująca do jednoczenia się Polaków z innymi narodami słowiańskimi do walki z Niemcami. Finder uważał, że pod szyldem tego komitetu uda się skupić nie związanych z naszą partią przedstawicieli różnych środowisk inteligenckich, nawet o orientacji prolondynskiej* (W. Gomułka. *Pamiętniki.* T. II, s. 327).

[14] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 342. Warto jednak zauważyć, że BCh „były reprezentowane" na zebraniu założycielskim KRN (noc sylwestrowa 1943 r.) przez Władysława Kowalskiego „Brzezińskiego". Wprawdzie był on specjalistą od spraw chłopskich - jeszcze przed wojną jako tajny członek KPP był „wtyczką" w ruchu ludowym - to jednak w czasie wojny pracował w aparacie prasowym PPR i nie miał nic wspólnego z BCh.

" Wedle uchwal III zjazdu RPPS (wrzesień 1943 r.), PPR miała *reprezentować wpływy sowieckie na polskich robotników i chłopów.*

[34] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, S. 376.

niektórzy byli powinowatymi i znajomymi (kolega z pracy, szwagier itp.) członków kierownictwa PPR, natomiast niewiele lub zgoła nic nie wiadomo o ich wcześniejszej, politycznej działalności. Także po wojnie nie odegrali oni żadnej roli. Ale podczas powoływania KRN reprezentowali fikcyjne organizacje, środowiska lub „grupy członków" polskich środowisk politycznych i organizacji konspiracyjnych. Wedle Gomułki:

*Niektórzy z nich nie byli nawet uprzedzeni o charakterze tego posiedzenia. Tak na przykład sprowadzony przez Osóbkę-Morawskiego delegat RPPS Żaruk-Michalski pragnął wyniknąć się z lokalu, w którym odbywało się posiedzenie, pod pretekstem zawiadomienia żony, że nie wróci na noc. (...) Oczywiście z lokalu nie można było go wypuścić, musiał więc pozostać?**

Zarówno skład KRN, jak i przede wszystkim okoliczności jej powołania przeczą twierdzeniom, jakoby inicjatywa ta wychodziła ze sfer społeczeństwa polskiego i cieszyła się jakimkolwiek poparciem politycznym w okupowanym kraju. Ale pomimo to na zebraniu założycielskim KRN panowała atmosfera głębokiej powagi, odpowiedzialności i nadziei, iż nowy 1944 r. przyniesie rozwiązanie najważniejszych polskich bolączek w duchu oczekiwanym przez jego uczestników. Zebranie zagaił Jan Manugiewicz „Sławomir", rzekomo reprezentujący Komitet Inicjatywy Narodowej:

Nasze sfery gospodarcze na cmentarzysku polskim czerpią dostatek ze współpracy z okupantem i drżą przed utratą oparcia o bagnet niemiecki. Delegatura, mimo dobrania do swego składu kilku wyranżerowanych polityków lewicy i stworzenia osłony z grupki niedoświadczonych ludowców i socjalistów, stała się wykładnikiem interesów tego wąskiego klanu sfer gospodarczych. Nasz masowy ruch chłopski, który podjął samoobronę zbrojną i apelował o szeroki front narodowy, spotkał się od razu z próbą zasztyletowania. Podjęciem walk bratobójczych, osłoną policji granatowej i zaszczepieniem jej, wzorem lat przedwojennych, zapału do tępienia ruchu chłopskiego. Delegatura, podobnie jak dworacy jugosłowiańskiego króla Piotra, znalazła się poza narodem.[39]

Później przemawiali kolejni przedstawiciele komunistycznej konspiracji i reprezentanci różnych, nieistniejących organizacji. Odczytywano deklaracje „grup członków" w ogóle nie uczestniczących w tym przed- [11]

[11] Uwagę zwracają kategorie pojęciowe używane po lalach przez Gomułkę. Wprawdzie Żaruk-Michalski nie miał pojęcia, w jakim celu przybył na spotkanie założycielskie KRN. chciał się z niego wydostać, ale mimo to był na nim „delegatem RPPS".

[M] W. Gomułka, *Pamiętniki, T.* II, s. 37S. Wedle notatki Tadeusza Bilewicza. sporządzonej na podstawie relacji Osóbki-Morawskiego: *Zamka nie wypuścili już zbrojni wartownicy z Gwardii Ludowej* (AAN, L os. 4063, podteczka I, k. 89).

[W] *Zagajenie przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Narodowej ob. Sławomira* [Jana Manugiewicza], *Protokół pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej 31 grudnia 1943 - I stycznia 1944 r.,,* „Archiwum Ruchu Robotniczego", T, 11/1975, s, 10-11.

sięwzięciu, polskich organizacji. Zgodnie z ustalonym scenariuszem, na przewodniczącego KRN wybrano Bolesława Bieruta „Janowskiego", przedstawiciela PPR.[40] W chwili wyzwalania Polski miała ona powołać rząd, który będzie sprawować władzę w kraju do momentu ogłoszenia pięcioprzymiotnikowych wyborów do Zgromadzenia Narodowego. KRN miały podlegać wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe, będące tymczasowymi terenowymi organami ^tfladzy oraz organizatorami walki zbrojnej z Niemcami. W sprawie kształtu Polski nowy organ deklarował konieczność *rozwiązania problemów granicznych* z ZSRS na podstawie *przyjaznego porozumienia przy poszanowaniu prawa narodów do samookreślenia.* Z drugiej strony zapowiadał też *przywrócenie Polsce ziem polskich na zachodzie i północy przemocą zgermanizowanych.*[41] Także postulaty społeczno-polityczne KRN pokrywały się z wcześniejszymi enuncjacjami propagandy komunistycznej oraz treścią listopadowej deklaracji programowej PPR.

KRN wydała również dekret w sprawie powołania nowej organizacji zbrojnej - Armii Ludowej. Jednak dokument ten - podobnie jak wiele innych wydanych przez tę strukturę odezw, oświadczeń itp. - miał głównie propagandowe znaczenie. Do końca okupacji akcja tworzenia terenowych rad narodowych dała mniej niż nikłe rezultaty, a powołanie AL w praktyce oznaczało głównie zmianę nazwy dotychczasowej GL. Jedyną, poważniejszą zmianą w funkcjonowaniu komunistycznych sił zbrojnych było obsadzenie stanowiska dowódcy GL-AL opróżnionego po zabójstwie Mołojca.[42] Funkcję tę objął Michał Łyżwiński vel Michał Żymierski „Rola". Droga „Roli" do komunistycznej konspiracji była bardzo skomplikowana. Żołnierz Legionów, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, pełnił w stopniu generała wysokie stanowiska w przedwo-

[40] Wcześniej Bierut nie chciał zostać przewodniczącym KRN, uważając tę strukturę za kolejną nieistotną fikcję na miarę Komitetu Daru Narodowego czy Komitetu Inicjatywy Narodowej. Byt przekonany, że mianowanie go na powyższe stanowisko jest elementem rozgrywek wewnątrzpartyjnych, obliczonych na osłabienie jego roli w kierownictwie PPR (W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 365).

[41] Deklaracja Krajowej Rady Narodowej z 1.01.44 r. Dokument ten, podobnie jak wcześniejsze enuncjacje PPR, odmawiał władzom polskim na uchodźstwie prawa do reprezentowania społeczeństwa, argumentując: *rząd ten (...) stoczył się do roli reprezentanta wąskiej reakcyjnej kliki i jako taki nie ma prawa występować w imieniu kraju i narodu.* Cyt. Za: *W dziesiątą rocznicę...,* s. 267.

[42] Od zabójstwa Bolesława Molojca (grudzień 1942 r.) do końca 1943 r. teoretycznie działaniami Gwardii Ludowej kierował szef Sztabu Głównego GL Franciszek Jóźwiak „Witold". W rzeczywistości sytuacja była jednak bardziej skomplikowana. Jóźwiak nie miał żadnego przygotowania do pełnienia funkcji dowódczych, a jego decyzje i polecenia budziły kąśliwe uwagi lub wręcz kpiny ze strony otoczenia. Doprowadziło to m.in. do ostrego konfliktu pomiędzy „Witoldem" a Ignacym Rosenfarbem „Narbutem", którego poparła przynajmniej część kierownictwa PPR. Jednak „Witolda" nie usunięto ze stanowiska, bo - jak twierdził potem Gomułka - nie było go kim zastąpić. Oprócz tego Jóźwiak był w ostrym konflikcie z Marianem Spychalskim „Markiem" (patrz: rozdział IV, tekst między przypisami 37-40). Ponieważ brakowało kompetentnych ludzi, wiele decyzji w sprawie działania GL podejmowało kierownictwo PPR. O konflikcie Jóźwiak-,.Narbut" patrz m.in.: pismo „Narbuta" do KC PPR z 21.12.43 r,, AAN, PPR 190/1-6; protokoły przesłuchania Władysława Gomułki z 1952 r,, AAN, zesp. 509, t. 148; notatka Jerzego Fonkowicza w sprawie stosunków w Wydziale Informacji SG AL, AAN, zesp. 509, L 91, k. 7-12; W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 270-274.

jennym WP. Jednak został aresztowany i w 1927 r. skazany za malwersacje finansowe. Po zdegradowaniu i usunięciu z korpusu oficerów Wojska Polskiego, pozbawieniu praw honorowych, do 1931 r. przebywał w więzieniu. Po wyjściu z więzienia podjął współpracę z wywiadem sowieckim, przekazując mu wiele informacji na temat organizacji i wyszkolenia polskiego wojska, transakcji Ministerstwa Spraw Wojskowych we Francji, a także werbując dla Sowietów agentów z korpusu oficerskiego WP. W 1937 r. kontakt z Żymierskim zerwano, a on sam niedługo potem powrócił do Warszawy. W 1940 r. Żymierski ponownie oferował swoje usługi wywiadowi sowieckiemu, ale nie otrzymał odpowiedzi. Sowieci nawiązali z nim kontakt dopiero w 1942 r. poprzez członka siatki NKWD Józefa Małeckiego „Sęka" (oficjalnie członka Sztabu Głównego Gwardii Ludowej).[43] Początkowo Żymierski dostarczał Sowietom ogólnych informacji o polskim podziemiu. Usiłował też dostać się do polskich organizacji konspiracyjnych, by zdobywać konkretne informacje wywiadowcze. Jednak, jako przestępca kryminalny, nie został nigdzie przyjęty. Wedle relacji Światły, Żymierski miał też - z polecenia sowieckich przełożonych - nawiązać współpracę „na odcinku polskim" z warszawskim Gestapo. Dopiero potem został przekazany do dyspozycji PPR.[44]

Wszystkie poczynania komunistów związane z powołaniem KRN spotkały się z ostrymi atakami polskiego podziemia. „Wiadomości Polskie" pisały:

Długi ten elaborat [chodzi o *Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych*] *zbierający w całości wszystkie kłamstwa, wykręty i sofizmaty komunistyczne na temat aktualnych zagadnień politycznych, przepojony jest chęcią zdyskredytowania Rządu Polskiego w Londynie - tej „kliki emigracyjnej" - jak mówią zgodnie szmatławce hitlerowskie i sowieckie (...). Znamy te głosy, spotwarzające własny naród i ubóstwiające wrogą potęgę. Mają one w Polsce ustaloną opinię i nazwę: TARGOWICA* [45]

[43] Józef Małecki „Sęk" został zrzucony do Polski wiosną 1942 r. razem z innym wywiadowcą, Adolfem Matysiewiczem, i radiotelegrafistą Stanisławem Jezierskim. Kontakt z Żymierskim miał utrzymywać Matysiewicz. Niebawem jednak na skutek aresztowań w NKWD/PPR i ucieczki Matysiewicza do ŹSRS kontakt z Żymierskim urwał się. Nawiązano go wiosną 1943 r. po ponownym przerzuceniu do kraju Matysiewicza. Patrz: Adolf Matysiewicz, *Przez linif frontu* (Warszawa, i983), s. 209-213; A. Matysiewicz, *Dwie wyprawy...,* s. 181-196; J. Poksiński, *TUN...,* s. 219-220; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 54-55; Tadeusz Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991* (Warszawa, 1991), s. 450.

[44] Wedle relacji Józefa Światły: *Żymierski przekazywał raporry i materiały dla Gestapo. (...) ...przyszły wódz naczelny wojska polskiego oddawał w ręce Gestapo z polecenia sowieckiego nie tylko własne raporty, ale materiały przychodzące bezpośrednio z Moskwy,* Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 55.

[45] *Czerwona Targowica,* „Wiadomości Polskie", nr 2 z 26.01.44 r. W początkach 1944 r. narodowo-radykalny „Szaniec" dokładnie omówił „dokumenty" wydane przez KRN konstatując: *treść tych odezw pełna cynicznych kłamstw i przeinaczania faksów mówi sama za siebie (Przykład Jugosławii przyświeca komunie polskiej*, JSzaniec", nr 1 z 3.03.44 r.).

W podobnym tonie utrzymane były komentarze oficjalnego organu Delegatury:

„Manifest" zgodnie z całą, przyjętą od lat paru w Polsce, taktyką komuny, obłudnie, kłamliwie i bezczelnie przystraja jej działalność we frazesy pseudopatriotyzmu polskiego. (...) Wróg ten chce nas rozbić wewnętrznie, osłabić, oddać na łup obcego imperializmu, na łup obcej doktryny, grążącej człowieka, w *najstraszliwszą niewolę - doktryny niszczycielskiej bolszewizmu. Komunistyczny wróg rusza do ataku na Polskę.*[46]

Jeden z najważniejszych tytułów wydawanych przez PPS podszedł do nowej inicjatywy komunistów dość lekceważąco:

...nie przywiązujemy do tego politycznego wybryku specjalnego znaczenia, pewni, że już pierwsze promienie światła okażą zaraz po ustąpieniu okupanta nicość i śmieszność jego inicjatorów. (...) Dla socjalizmu polskiego i dla socjalistycznej klasy robotniczej, bez względu na błyskotliwe hasła rzucone przez samozwańczą „Krajową Radę Narodową", jest (...) tylko jedna droga, stać nadal niezłomnie przy koalicyjnym rządzie polskim w *Londynie...*[41 48]

W wytycznych dla działalności propagandowej SL kierownictwo „Rocha" nakazywało podległym strukturom rozpoczęcie ostrzejszej akcji wymierzonej w PPR i KRN:

Akcja uświadamiająca, prowadzona przez nas konsekwentnie przeciw PPR powinna godzić głównie w *krętactwa i zdradę zaprzedanych obcemu mocarstwu agentów. (...) Nie wszedł do tej rady* [KRN] *nikt prócz komunistów oraz ich zaciężnych pachołków, występujących pod postacią fikcyjnych przybudówek PPR.*[45]

„Reforma" (Stronnictwo Pracy) ironizowała, że umieszczenie pod deklaracją KRN podpisów szeregu organizacji społeczno-politycznych może spowodować destabilizację nowo powołanej instytucji:

...co to za mętlik w *życiu towarzysko-koleżeńskim wśród wolnych zawodów i literatów? Jeden na drugiego będzie patrzył z podełba i myślał: „A może ta „grupa" to właśnie on?".*[49]

Z podobną powagą do nowej inicjatywy komunistów podeszła PPS:

[46] *Przeciw zdrajcom i wrogom wewnętrznym,* „Rzeczpospolita Polska", nr l z 15.01.44 r.

[47] *Nieudana impreza, czyli Krajowa Rada Narodowa*, „Wolność", nr 7 z 11.02.44 r.

[48] Instrukcja prasowa z 15.02.44 r., AAN, SL 202/2, k. 52-52a. Nieco później ludowcy pisali: *obłuda i zdrada - oto dwie istotne cechy PPR-u. (...) Jedynym rozsądnym* i *uczciwym wyjściem jest izolacja, całkowite odcięcie się od tej zarazy - obłudy i zdrady, występującej bądi to pod firmą PPR-u, bądi tez* „Zw.(iązkul *Walki Młodych*", *„Gwardii Ludowej*", *„Armii Ludowej*", *„Polskiej Armii Ludowej*", *czy wreszcie „Krajowej Rady NarodowejU tródel obłudy i zdrady*, „Przez Walkę do Zwycięstwa", nr 5 z 20.02.44 r. Patrz także: *Jeden jest tylko polski ośrodek władzy*, „Agencja Informacyjna »Kraj«", nr 1 z 4.01.44 r.; *W sprawie wichrzycielskiej akcji PPR*, „Przez Walkę do Zwycięstwa", nr 2 z 20.01.44 r.

[49] *Wiele hałasu o nic*, „Reforma", nr 17 z 28.02.44 r.

Odgrywana przez komunistów szopka z tak zwaną „Krajową Radą Narodową" rozwija się w dalszym ciągu. Zaczęło się nawet ukazywać pisemko, kolportowane w niektórych kołach inteligenckich, przeważnie jako curiosum polityczne, zawierające dekrety, postanowienia i sprawozdania owej Zdrady Narodowej. Dekrety wspaniałe. Jeden z nich przynosi (...) wiadomość (...), że komunistyczna „armia ludowa" obejmuje nie tylko dywersantów sowieckich w Polsce - w co byśmy uwierzyli - i oddziały [Zygmunta] *Berlinga, zaprzysiężone na wierność Czerwonej Armii (...) ale nawet (...) oddziały polskie na Bliskim Wschodzie pod dowództwem gen.* [Władysława] *Andersa i armię polską w Wielkiej Brytanii. Bezczelność? Obłęd? (...) Po tych wyczynach „Krajowej Rady Narodowej" możemy jeszcze spodziewać się od komunistów, że honorowym prezesem mianują przy pomocy specjalnego dekretu obywatela Winstona Churchilla* [, a] *słońcem Europy Józefa Stalina. Prosimy o te dekrety jaknajprędzej. Bez tego życie Polski jest zbyt smutne.*[50]

„ROZSZERZANIE BAZY"

Pomimo politycznej izolacji, w jakiej funkcjonowała PPR, zarówno przed powołaniem KRN, jak i w początkach 1944 r. (o czym była już mowa), partia ta podjęła próby pozyskania różnych lewicowych środowisk politycznych. Ponieważ komuniści zdawali sobie sprawę, że PPS znajduje się poza zasięgiem ich oddziaływania, skupili się na Robotniczej Partii Polskich Socjalistów. Środowisko tej partii było nieliczne. Poza Warszawą RPPS raczej nie wykształciła silnych struktur organizacyjnych. W jej skład wchodziło prawdopodobnie kilkudziesięciu aktywistów, plus grupki pojedynczych sympatyków. Wiadomo na pewno, że w kierownictwie RPPS istniały grupy bojowe pod kierownictwem Jana Mulaka. Jednak te nie bardzo potrafiły rozliczyć się przed partią ze swojej działalności „eksowej". Innych akcji nie prowadziły prawie wcale. RPPS dysponowała też kilkoma oddziałami partyzanckimi. Ich działalność antyniemiecka nie jest imponująca, natomiast źródła historyczne wskazują, iż oddziały te obciążają zabójstwa Żydów.[52] [30] [31]

[30] *Zuchwalstwo i błazeństwo,* „WRN", nr 2 z 28.01.44 r. W tym drugim wypadku chodzi o pkt. 7 „Dekretu KRN" z 1.01.44 r. o powołaniu i organizacji AL: *Armia Ludowa jest podstawową siłą narodu polskiego w kraju, dlatego lei wszystkie formacje wojskowe za granicą: (...) oddziały gen. Andersa na Bliskim Wschodzie, oddziały sformowane* w *Angli - wejdą* w *skład Armii Ludowej.* Patrz także: *Mącenie wody,* „Biuletyn Informacyjny. Z Frontu Walki Podziemnej" z 10.02.44 r.

[31] Patrz: relacja Edwarda Osóbki-Morawskiego, AAN, L os. 4063, podteczka 1; protokół przesłuchania Teofila Głowackiego z 26.02JO r., kopia w zb. autora.

[K] W 1943 r. kolo Ryk w oddziale RPPS Polacy wymordowali swoich żydowskich współtowarzyszy. Edward Osóbka-Morawslu wspominał o tym po latach: *do oddziałów wojskowych pod kierownictwem Mulaka zakradło się rozprzfienie i nawet smutnej pamifci wypadki w partyzantce w Rykach* (AAN, t. os. 4063, podL

Intelektualnie środowisko RPPS również było dość oryginalne. W jej oficjalnym, fatalnej jakości organie prasowym można było przeczytać m.in. o „niemieckim" mordzie w Katyniu oraz zgłębić krytykę aktualnej polityki nieżyjącego gen. Władysława Sikorskiego.[53] W sumie środowisko RPPS pod żadnym względem nie przedstawiało sobą poważniejszej siły. Ale właśnie to - oprócz radykalizmu tej partii - dawało komunistom szansę na przejęcie do swych celów szyldu RPPS.

Podstawą wspomnianych działań stała się grupa działaczy odsuniętych z kierownictwa partii w czasie III Zjazdu RPPS (wrzesień 1943 r.). Na ich czele stał wspomniany już Edward Osóbka-Morawski „Tadeusz". Przy pomocy „Tadeusza" i grupki jego zwolenników kierownictwo komunistycznej konspiracji rozpoczęło działania obliczone na dezorientację członków RPPS i opanowanie szyldu tej organizacji. Warto przy tym wspomnieć, iż Osóbka-Morawski nie miał wówczas żadnego mandatu reprezentowania RPPS, bowiem wcześniej został z tej partii [I, II].

I, k. 31. Patrz także: kopie dokumentów ze sprawy operacyjnej prowadzonej przez UB w sprawie zabójstw Żydów i wewnętrznych porachunków w kierownictwie RPPS - kryptonim „Likwidatorzy", AAN, zesp. 509, L 128). O wymordowaniu Żydów przez RPPS dowiedział się współpracujący z tą organizacją partyzant i konspirator pochodzenia żydowskiego Jaków vel Jan Szelubski. który zgłosił się w tej sprawie do szefa Milicji RPPS Jana Mulaka. Po latach pisał o tym wydarzeniu: *kiedym się dowiedział o potwornej zbrodni nad* żyd.|owskimi| *partyzantami, poleciałem do Mulaka. Na moje zarzuty odpowiedział mi: „jak się nie podoba, to idicie do PPR"* (AAN, t. os 8142, k. 28). Co ciekawe, w lutym 1944 r. oficjalny organ RPPS poinformował o zbrodni pod Rykami. Ale sugerował, iż dokonały jej Narodowe Siły Zbrojne: *bandy faszystowsko-sanacyjne mordują walczticy Z Niemcami oddział Gwardii Ludowej w Borowie, mordują walczący z Niemcami oddział partyzancki RPPS pod Rykami (Warchol contra mąż stanu,* „Robotnik", nr 135 Z 21.03.44 r.). W podobny (niezgodny z prawdą) sposób powyższe wypadki omawiają różne enuncjacje Krzysztofa Dunin-Wąsowicza. W 1993 r. wspomniany autor napisał: *w obozie na ul. Lipowej w Lublinie znajdowała się pewna ilość Żydów - żołnierzy z kampanii wrześniowej 1939 r. Byli bardzo wyniszczeni ciężkimi warunkami i groziła im zagłada. Dzięki pomocy działaczy socjalistycznych zorganizowano ucieczkę i kilkudziesięciu* z *nich w 1943 r. wyrwało się z obozu i przeszło do partyzantki. Utworzyli oni trzon oddziału działającego* w *okolicy Ryk i Puław pod dowództwem działacza RPPS Bronisława Baranowskiego, a potem Jana Szelupskiego* |sic! Szelubskiego). *Niestety, po kilku miesiącach (...) oddział ten został otoczony przez NSZ i w większości wymordowany* (Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów,* „Dzieje Najnowsze", nr 1/1993, s. 57. Równie niewiarygodne twierdzenia zawiera inna praca Dunin-Wąsowicza *Polski ruch socjalistyczny 1939-1945* (Warszawa. 1993. Rozdział XI, *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów.* s. 219-242) oraz referat tegoż autora *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów* [w:| *Społeczeństwo Polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu II. 111.1993 r.* Red. Krzysztof Dunin-Wąsowicz. Warszawa, 1996, s. 75-94). Podając powyższe informacje na temat losu partyzantów żydowskich, Dunin-Wasowicz powołał się na... książkę Jana Mulaka. Porównaj: MJ. Chodakiewicz. *O globalną emancypację ze stereotypów, czyli kto mordował Żydów?* oraz Krzysztof Dunin-Wąsowicz. *Odpowiedź* (oba artykuły w:] *„Zeszyty* Historyczne WiN", Z. 8/1996, s. 225-235; ciąg dalszy dyskusji: Marek J. Chodakiewicz, *Logika faktów.* Leszek Żebrowski. *„Odpowiedź" prof. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza. czyli o potrzebie dekomunizacji nauki* oraz Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Odpowiedź* (w:| „Zeszyty Historyczne WiN". Z. 9/1996, s. 275-294.

93 Wedle artykułu rzekomo przesłanego do „Robotnika" przez członka ZPP w Moskwie: *usiłując wyrwać ustępstwa terytorialne od ZSRR i manifestując swą wrogość wobec ZSRR rząd polski połyka wreszcie rzucony przez Goebbelsa haczyk katyński. Ohydny mord dokonany przez Niemców w obozie na 300 polskich jeńcach, którzy nie zdążyli otrzymać amnestii i których władze sowieckie nie zdążyły ewakuować zostaje przemalowany w goebbelsowskiej kuchni kłamstwa na „zamordowanie 12 tysięcy polskich oficerów przez bolszewików" (ZSRR a Polska,* „Robotnik", nr 133 - bez daty, ok. stycznia 1944 r.). Powyższy artykuł przedstawiono w „Robotniku" jako *wyraz poglądów tej części społeczeństwa polskiego, która znajduje się na emigracji w Związku Sowieckim.* W sprawie aktualnej polityki nieżyjącego od półtora roku gen. Sikorskiego patrz: *Warchol contra mążsumu,* „Robotnik", nr 135 z 21.03.44 r.

wyrzucony. Okoliczności tego wydarzenia zostały wyjaśnione w piśmie skierowanym przez RPPS do PPR:

„Tadeusz" ukradł nam maszynę do pisania, dokonał włamania do lokalu partyjnego przepiłowując kłódkę i usiłował zjednywać sobie zwolenników drogą przekupstwa i obietnicami lukratywnych posad. Wobec powyższego został usunięty z partii uchwałą KC,[54]

Stosowna informacja na ten temat została opublikowana przez KC RPPS na łamach prasy:

Podaje się do wiadomości członków partii, że funkcjonariusz partyjny Tadeusz został jednomyślną uchwałą Plenum KC RPPS usunięty z naszej organizacji za działalność szkodliwą dla partii i ruchu robotniczego. Ostrzega się wszystkie środowiska partyjne przed utrzymywaniem jakichkolwiek stosunków z Tadeuszem jako człowiekiem nie zasługującym na zaufanie. Wszelkie poczynania Tadeusza należy uważać za dywersję w szeregach naszej partii.[55]

Riposta PPR i Osóbki była niemal równoczesna. W Warszawie ukazała się gazetka pod tytułem „Robotnik", która zewnętrznym wyglądem nawiązywała do oficjalnego organu RPPS. Artykuł wstępny pisma informował o tym, że dotychczasowe kierownictwo partii nie jest reprezentatywne, łamie uchwały i statuty, a także prezentuje niesłuszną linię polityczną. W związku z powyższym miał powstać *Tymczasowy Komitet Centralny,* który od tej pory miał być jedynym, prawdziwym kierownictwem partii.[56] [57] Za wydaniem powyższego pisemka i próbą rozbicia RPPS stali w rzeczywistości komuniści. Wspomniany „Robotnik", podszywający się pod „firmę" RPPS, był wydawany przez „technikę" PPR. Grupa Osóbki-Morawskiego była tak słaba, że nie potrafiła zapewnić nawet jego kolportażu. Według wspomnień Gomułki:

[połowę nakładu rozprowadzała PPR, a drugą] *...połowę nakładu przeznaczaliśmy na rozprowadzenia przez organizację grupy Osóbki. Zdarzało się, ze ludzie Osóbki nie zgłaszali się nawet na punkt rozdzielczy dla pobrania „Robotnika" i jego kolportażu. Nasi ludzie z techniki centralnej zastawali niekiedy w punktach rozdzielczych nienaruszone, poprzednio dostarczone paczki „Robotnika" w momencie, kiedy przynosili nowy numer tego pisma.*[51]

Ukazanie się podrobionego przez PPR „Robotnika" spotkało się z wyraźną dezaprobatą kierownictwa RPPS:

[54] Załącznik do pisma KC RPPS do KC PPR z 9.02.44 r,, AAN, PPR 190/1-7, k. 19.

[55] *Komunikat,* „Robotnik", nr 134 z 25.02.44 r.

[56] *Zmiana kierownictwa,* „Robotnik" (PPR), nr 133 z 29.01.44 r.

[57] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 377. Oficjalnie w rozmowach z przedstawicielami „prawdziwej" RPPS komuniści wypierali się, iż to oni wydają „fałszywy" organ RPPS: *na protesty* [Teofila] *Głowackiego odpowiadaliśmy, ie pismo nie jest przez nas redagowane, a reprezentowana przez Osóbkę RPPS ma prawo do wydawania własnego pisma, lecz zaprzeczaliśmy, iż wychodzi ono* w *naszej drukami* (tamże, s. 377).

Ostatnio rozbijackie elementy wydały również pismo pod nazwą „Robotnik'', w którym skradziono nam nietylko tytuł i hasła, ale nawet kolejny numer naszego organu i nazwę naszej partii. (...) I treść i technika drukarska świadczy, że jest to impreza pepeerowska. (...) ...wydarzenie to jest możliwe jedynie w dzikiej dżungli konspiracyjnej. Nazywa się to: prowokacja, pętactwo i jak tam jeszcze. Praktyczna wskazówka: kolporterów dywersyjnych szmateję, pędzić z terenu robotniczego.[58]

Jednak konkurencyjny „Robotnik" nie był ostatnim słowem kierownictwa PPR w sprawie RPPS. Komuniści podjęli bowiem kroki w kierunku usunięcia niewygodnych przywódców tej partii za pomocą donosów do Gestapo. Fakt ten pozostaje dziś znany tylko ze względu na trudności, jakie miało kierownictwo partii z likwidacją jednego z przywódców RPPS, Teofila Głowackiego. Bogusław Hrynkiewicz, który otrzymał od Mariana Spychalskiego polecenie usunięcia Głowackiego, opowiadał po wojnie:

Z początkiem roku 1944, kiedy miałem kontakt z BIRKNEREM,[59] *otrzymałem polecenie od SPYCHALSKIEGO by przekazać dane dotyczące GŁOWACKIEGO jak również i jego adres przekazałem BIRKNEROWI. (...) Dane, które otrzymałem od SPYCHALSKIEGO, przekazałem BIRKNEROWI na najbliższym spotkaniu. Z miejsca zwróciło moją uwagę zachowanie się BIRKNERA. (...) Kiedy po kilku dniach spotkałem się ze SPYCHALSKIM i zwróciłem się do niego z tą sprawą, Spychalski prawie, że uprzedzając mnie odpowiedział, że GŁOWACKI uciekł ze swego mieszkania i że rozpowiada, że podrzuca się go do Gestapo. (...) W rzeczywistości potwierdziły się słowa SPYCHALSKIEGO. W lokalu* [Głowackiego, który zadenuncjowano Gestapo] *nikogo nie było. (...) Zdecydowałem, że GŁOWACKIEGO trzeba ponownie odszukać i zlikwidować swoimi siłami*-[60]

Próba opanowania RPPS przyniosła komunistom umiarkowane korzyści. Przeważająca liczba jej działaczy do końca okupacji pozostała wierna „prawdziwej" RPPS. Ponadto metody zastosowane przez PPR (sprawa „Tadeusza" i wydawanie „Robotnika") utrudniły kontakty nie tylko z RPPS, lecz także z innymi grupkami politycznymi, skupionymi wokół tzw. Centralnego Komitetu Ludowego.[61] Z tym środowiskiem * 40 41

[54] *Prowokacja,* „Robotnik", nr 135 z 21.03.44 r. Po pewnym czasie PPR, zmierzając do porozumienia z RPPS, zmieniło tytuł swojego „Robotnika" na „Barykada Wolności".

[w] Oficer Gestapo, specjalista do spraw polskiego podziemia.

[40] Protokół przesłuchania z 2.09.49 r„ AAN, PG, t. S34, k. 49-30. Do usunięcia Głowackiego nie doszło, bowiem ten zaczął potem współpracować z PPR. Na temat przyczyn braku zainteresowania Gestapo aresztowaniem Głowackiego patrz: przypis 63.

[41] W orbicie CKL, pozostającego w opozycji do władz polski podziemnej oraz domagającego się rekonstrukcji rządu polskiego (poprzez usunięcie „endecji" i .sanacji"), wchodziły m.in.: RPPS, Polskie Stronnictwo Demokratyczne oraz Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa. Prezesem CKL byt Romuald Miller, zad

kierownictwo PPR pertraktowało w sprawie współpracy aż do maja 1944 r. Towarzysz „Wiesław" - atakowany za „sekciarstwo" przez moskiewską centralę - był w stanie zapłacić wysoką cenę za osiągnięcie współpracy z CKL. Godził się nawet na stworzenie z CKL wspólnego ciała politycznego, rezygnując tym samym z KRN. Bez rezultatu.* [62] W rzeczywistości bowiem CKL był prawdopodobnie penetrowany przez niemieckie władze bezpieczeństwa, a jego działalność była w znacznej mierze wymierzona przeciwko PPR. Rozmów z CKL Gomułka zaprzestał na wyraźne polecenie centrali w maju 1944 r.[63]

Ale najważniejszą ofensywę polityczną kierownictwo PPR podjęło „na gruncie chłopskim". Zdając sobie sprawę z niezwykle ważnej roli ludowców na polskiej scenie politycznej, komuniści próbowali wszelkimi dostępnymi metodami osłabić lub ewentualnie rozbić SL i przejąć jego elektorat. Liczyli na to, iż osłabienie tej partii, odciągnięcie jej od działania w „czwórporozumieniu" może spowodować komplikacje zarówno dla funkcjonowania rządu polskiego na uchodźstwie, jak i jego delegatury w kraju. Jeden z wewnętrznych dokumentów PPR głosił:

sekretarzem Teofil Głowacki. Wpływy tego środowiska politycznego w społeczeństwie polskim można zdefiniowań jako mniej niż bardzo skromne.

[62] A. Werblan, *Władysław Gomułka...,* s. 205. Sprawa stosunku centrali do kierownictwa PPR w lecie 1944 r. (w tym także kwestia zarzutów dotyczących „sekciarstwa") została omówiona w rozdziale XIV, miedzy przypisami 14-18.

" Sprawa CKL jest niezwykle skomplikowana i wielowątkowa. Z ustaleń poczynionych po wojnie przez MBP wynikało, iż dużą rolę w działalności CKL i podporządkowanych jej sil zbrojnych (Polska Armia Ludowa - PAL) odegrały niemieckie władze bezpieczeństwa. Przykładowo, szefem PAL był Henryk Borucki „Czarny". Wedle danych MBP, Borucki rozpoczął działalność konspiracyjną jesienią 1939 r., a w 1940 r., po śmierci szefa Komendy Obrońców Polski mjr. Bolesława Studzińskiego, został komendantem tej organizacji. KOP został rozbity aresztowaniami na przełomie 1940 i 1941 r. Jego poszczególne, oderwane od siebie części scalały się z innymi organizacjami - „Mieczem i Pługiem", AK lub działały samodzielnie pod starą nazwą. Sam Henryk Borucki „Czarny" został aresztowany 16.01.41 r. z dużą ilością materiałów konspiracyjnych oraz pamiętnikiem. Niemcy chcieli wykorzystać siatkę KOP na terenach okupacji sowieckiej, toteż próbowali zwerbować Boruckiego do współpracy. „Czarny", przetrzymywany na Pawiaku, odmawiał. Ostatecznie miał zgodzić się na współpracę 2.03.42 r„ zwerbowany przez oficera grupy śledczej referatu III—BI warszawskiego Gestapo Alfreda Otto. Jednak szczęśliwym trafem na drugi dzień udało mu się zbiec (okoliczności tego wydarzenia dokładnie opisuje Tomasz Strzembosz w pracy *Odbijanie więźniów* w *Warszawie.* Warszawa, 1972, s. 81-83). Po ucieczce Borucki wysłał list do Otto powiadamiając, iż nie mógł odrzucić oferty ucieczki, oraz, że sam nawiąże kontakt z Gestapo. Borucki został ponownie aresztowany 9.06.42 r. i od tego czasu miał już utrzymywać regularny kontakt z niemieckimi władzami bezpieczeństwa jako agent „162". W celu nie wzbudzającego podejrzeń zwolnienia Boruckiego, Gestapo zaimprowizowało „ucieczkę" więźniów z transportu do Oświęcimia. „Ucieczka" udała się, ale plan Gestapo zawiódł, bowiem przez pomyłkę „Czarny" został umieszczony w niewłaściwym wagonie. Borucki został zwolniony w innych okolicznościach. Szkody wyrządzone przez „Czarnego" niepodległościowej konspiracji miały być poważne: materiały MBP mówią o zadenuncjowaniu dwóch drukarni i bliżej niesprecyzowanej liczby członków podziemia. Jednak najważniejszym odcinkiem aktywności „Czarnego" miała być działalność w CKL-PAL. Gestapo miało wykorzystywać te organizacje do działalności wywiadowczej i gry operacyjnej przeciwko PPR. Szczególnie ujawniło się to podczas rozmów pomiędzy CKL a PPR, a także w czasie negocjacji PAL z AL. Prawdopodobnie wiedząc, iż w KC PPR są dwie zwalczające się grupy (skłonny do współpracy z CKL Gomułka przeciw „twardoglowym" Jóźwiakowi i Bierutowi), Gestapo usiłowało doprowadzić do rozbicia PPR na tle stosunku do CKL i PAL. Kierownictwo PPR, prowadząc rozmowy z tymi organizacjami i próbując skłonić je do współpracy, nie miało pojęcia, że działalność kontrahentów jest penetrowana, a być może nawet kontrolowana przez PPP z jednej strony, a z drugiej przez niemieckie władze bezpieczeństwa (patrz chociażby: notatka wyniki *Śledztwa* w *sprawie grupy CKL PAL,* AAN, zesp. 509, t. 116, k. 102-136).

*Stronnictwo Ludowe przez politykę współpracy z reakcją i sanacją, uprawianą przez naczelne wierzchołki kierownicze, stanowiło główny filar oparcia tak dla rządu emigracyjnego, jak i dla jego krajowych odpowiedników. (...) Aby złamać kręgosłup reakcji, jej rządu emigracyjnego i jej armii, tak w kraju, jak i za granicą, należy oderwać całe Stronnictwo Ludowe od współpracy z obozem reakcyjnym przez całkowitą izolację ulegających reakcji lub też wprost reakcyjnych wierzchołków Stronnictwa Ludowego.[6]**

Wydaje się również, że na podjęcie ofensywy przeciwko partii chłopskiej kluczowy wpływ miały osobiste poglądy Gomułki, który doświadczył w Rosji katastrofalnych skutków społecznych i ekonomicznych kolektywizacji.[65] Chłopi stanowili w Polsce zdecydowaną większość ludności. Z punktu widzenia przygotowań do przejęcia władzy po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski wizja pozyskania wsi dla polityki PPR wydawała się bardzo kusząca. Ludność miast jest zawsze ściśle uzależniona od redystrybucyjnej (płace, praca, wyżywienie) polityki władz. Możliwość stawiania przez nią poważniejszego oporu w chwili zaprowadzania nowych, komunistycznych porządków była niewielka. Zupełnie inaczej rzecz miała się z chłopami. Mieszkańcy wsi, zdecydowanie mniej uzależnieni od państwa, mogli opierać się politycznym zaleceniom nowej władzy, mogli wspierać, a nawet organizować opór zbrojny. Alternatywą dla polityki pozyskiwania wsi dla nowego ustroju było użycie siły, czyli wojna z milionowymi rzeszami chłopskimi i jej nieuchronne konsekwencje - brutalna pacyfikacja. Gomułka chciał pozyskać chłopów dla nowej władzy m.in. poprzez rozdawnictwo ziemi „obszamiczej". Nie oznacza to bynajmniej, iż tow. „Wiesław" był wrogiem kolektywizacji jako takiej. Cel aktywistów wchodzących w skład kierownictwa komunistycznej konspiracji był ten sam: sowietyzacja Polski. Gomułkę wyróżniał z otoczenia sposób, jakim ów cel chciał osiągnąć. Był przeciwny przeniesieniu do Polski dogmatycznych i brutalnych metod sowieckich, obawiał się wojny ze społeczeństwem. Do komunizmu zamierzał dojść stopniowo, poprzez tak zwany „pośredni etap historyczny", w którym komuniści podejmą próbę pozyskania chłopów. Kolektywizacja miała być przeprowadzona metodami raczej administracyjnymi, na następnym „historycznym etapie".

Omawiając akcję PPR „na gruncie chłopskim" warto przypomnieć, że PPR nie miała u ludowców najlepszej prasy. W jednej z ulotek kolporto-

®* Pismo KC PPR do organizacji partyjnych w sprawie SL z maja 1944 r. Cyt. za: *Kształtowanie sif podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942-1945. Wybór materiałów i dokumentów* (oprać. Władysław Córa. Ryszard Halaba, Norbert Kolomejczyk, Marian Malinowski, Jerzy Pawłowicz, Wacław PoteraAski. Antoni Przygoński. Maria Wilusz. bódź. 1958), s. 252-253.

" Patrz: W. Gomułka. *Pamiftniki.* T. I. s. 338-350.

wanych na terenie kraju w listopadzie 1943 r. BCh-owcy nazywali PPR *sługusami moskiewskimi* i zaprzeczali doniesieniom komunistycznej prasy o rzekomej współpracy tej organizacji z GL:

Ostatnimi czasy PPR rozgłasza wszędzie o ścisłej współpracy i połączeniu się z Batalionami Chłopskimi. Oświadczamy, że jest to zwyczajnym, podłym kłamstwem. Nigdy i nigdzie współpracy i łączenia się BCH z PPR-em nie było i nie będzie. (...) PPR to wróg, siewca anarchii zmierzający do zniszczenia naszych narodowych zorganizowanych sił. PPR, to agentura Moskwy, dybiącej na naszą wolność i niepodległość'.[66]

Nieco wcześniej doniesienia prasy komunistycznej spotkały się z oficjalną reakcją kierownictwa BCh:

W ostatnich czasach PPR rozpoczęła akcję propagandową, mającą na celu poderwanie zaufania do Chłostry w *pewnych odłamach naszego społeczeństwa. W prasie PPR i w różnych wywiadach i rozmowach podaje się fałszywe wiadomości o naszych dołach. Pisze się i mówi, że doły nasze są przesiąknięte ideą komunistyczną i kierowane są przez komunistów. (...) Pozatem cały szereg akcji dywersyjnych i bojowych przeprowadzanych wyłącznie przez nasze oddziały zapisują w sposób bezczelny na rachunek wspólny z nimi.* K[o]m[enMan]tom *wszystkich szczebli polecam zwrócenie bacznej uwagi na tę sprawę i zorganizowanie akcji propagandowej, mającej na celu uświadomienie jak najszerszego ogółu ludności o niebezpieczeństwie komunizmu i o działalności PPR i „Armii Ludowej" na naszych ziemiach. Pozatem należy wyraźnie podkreślić nasz stosunek do nich i dopilnować by w sposób podstępny nie weszli gdzieś przypadkiem do naszych szeregów?*[1]

Po objęciu przez Gomułkę funkcji sekretarza PPR aparat centralny partii przystąpił do wyraźnej aktywizacji propagandy przeznaczonej dla chłopów. Wznowiono zawieszone po wpadce drukami na ul. Grzybowskiej (luty 1943 r.) wydawanie „Trybuny Chłopskiej". Główne ostrze propagandy PPR wymierzono teraz w kierownictwo mchu ludowego, a w szczególności w jego udział w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Szeroko zastosowano „klasowe różniczkowanie", zmierzające do dezorientacji szeregowych sympatyków mchu ludowego i ograniczenia wpływów kierownictwa SL. „Trybuna Chłopska" starała * i *

[M] *Do żołnierzy Batalionów Chłopskich!* [druki. AAN, BCh 201/1, k. 32-32a.

"[7] AAN. BCh 201/1, k. 3. Informacje komunistów na lemat ich rzekomo szerokiej współpracy z .Jolami" mchu ludowego wywoływały lóżne docinki ze strony ugrupowań polskiego podziemia. Órgan syndykalistów „Czyn" pisał na pizykiad: *taktyka PPR polega na rozgłaszaniu i* (powinno być: *o) rzekomej współpracy z organizacjami niepodległościowymi polskimi. Przez długi czas pisano o współpracy z Syndykalistami. Teraz pisze się o Batalionach Chłopskich. Nie wiemy, jak ustosunkowały się* Bor.|aliony| *Chłopskie do PPR i Gwardii Ludowej. Jeśli tak, jak Związek Syndykalistów Polskich - to z tej mąki chleba nie bfdzie; PPR,* „Czyn", nr 7 z 4.09.43 r.

się stwarzać wrażenie, że jest miejscem, gdzie swoje poglądy mogą swobodnie wyrażać tak zwane „doły organizacyjne" SL, które nie były zadowolone z polityki „góry". Opinie „dołów" były zgodne z linią PPR:

Połączenie Str. [onnictwa] *Ludowego* w *jeden blok z reakcją niepokoi nas chłopów członków* Stronnictwa] Lit.[owego]. *(...) ...mamy się bić Z Rosją o majątki Radziwiłłów i innych polskich magnatów na Ukrainie i Białorusi? My chłopi oświadczamy wam, naszfm przywódcom, ie nowej wojny nie chcemy i bić się o interesy naszych magnatów nie będziemy. (...) Domagamy się od was zerwania sojuszu z endeko-sanacyjną reakcją i jej polityką. Żądamy prowadzenia polityki zgodnej ze starymi bojowymi tradycjami Stronnictwa Lud.* [owego] *i z uchwałami naszych kongresów, a więc polityki walki z reakcją, z obszamictwem, z faszyzmem)?**

W związku z taktyką stosowaną przez PPR w końcu 1943 r., rzekomych przedstawicieli SL i BCh nie mogło zabraknąć w przedsięwzięciach komunistów związanych z powoływaniem KRN. W rzeczywistości, jak już wcześniej stwierdzono, wspomnianych delegatów pepeerowcy wyznaczyli spośród członków swojego środowiska. Ale użycie przez nich „szyldów" ruchu ludowego po raz kolejny wywołało ostrą reakcję ze strony SL:

Niema i niemotę być żadnej współpracy między Stronnictwem Ludowym i jego działaczami a komunistyczną Polską Partią Robotniczą. (...) Chłopów ludowców, wiernych ideałom Polski Ludowej i swym zielonym sztandarom - wzywamy do wzmożonej czujności wobec każdej wichrzycielskiej roboty, usiłującej wprowadzić zamęt łub rozbicie w szeregach chłopskich - a szkodliwiej dla sprawy Niepodległości PolskiI[69]

Jeszcze bodaj w maju 1944 r. Gomułka przekazał kierownictwu SL propozycję współpracy na gruncie KRN. Po latach „Wiesław" wspominał:

[konieczność współpracy] *motywowałem przede wszystkim tym, że Armia Czerwona znajdzie się wkrótce na ziemiach polskich. W przypadku odrzucenia naszych propozycji zasugerowałem* [Stanisławowi] *Bań-* * *i*

[v] *Do Zarządu Głównego Stronnictwa Ludowego!,* „Trybuna Chłopska", nr 15 z 27.11.43 r. Także w dziedzinie metod walki z ruchem ludowym taktyka PPR nie była specjalnie nowatorska. Manipulowanie treścią dokumentów programowych SL i przedstawianie się mianem najlepszego obrolicy interesów chłopów (podobnie jak interesów robotników, inteligentów, a nawet jako najlepszego realizatora chrześcijańskiej nauki społecznej) były standardowymi metodami propagandowymi stosowanymi przez komunistów w latach 30-tych. Jedno z pism zajmujących się wówczas działalnością Komintemu informowało o enuncjacjach prasowych KPP: *umieszczenie na tle powyższych rozważań uchwał kongresu Stronnictwa Ludowego, ze specjalnym uwypukleniem (tłustym drukiem) pewnych jego ustfpów, oraz zestawienie zarówno niektórych punktów wspomnianych uchwal, jak i urywków artykułu, poświęconego Kongresowi - ; wynurzeniami i hasłami, zawartymi w innych artykułach, nabiera specjalnego znaczenia, odsłaniając nadzieje i pragnienia komunistów stosunku do Stronnictwa Ludowego. (...) ...dążeniem komunistów jest podsycanie nastrojów rewolucyjnej walki w masach ludu wiejskiego i wiązanie tych nastrojów i walki z rewolucyjnymi planami Komintemu-, Podkopy komunistów pod Stronnictwo Ludowe,* „Biuletyn Informacyjny. Prawda o Komunizmie", nr 1-2/1938.

[w] *W sprawie wichrzycielskiej akcji PPR,* „Przez Walkę do Zwycięstwa", nr 2 z 20.01.44 r.

czykowi,[10] *aby postawił przed kierownictwem Stronnictwa Ludowego wysuwane przez nas pod jego adresem pytanie: Co zamierza on robić, kiedy na ziemie polskie zaczną wkraczać przepędzające okupanta niemieckiego wojska radzieckie? Co wówczas będzie robić całe Stronnictwo Ludowe? (...) W kilka dni później spotkałem się znowu z Bańczyłciem. (...) Na postawione mu w imieniu naszej partii pytanie odpowiedział: „(...) Będziemy rozmawiać z dowództwem wojsk radzieckich jak z gospodarzami, nie chcemy jednak i nie będziemy rozmawiać z ich pachołkami".*[11]

Komuniści nie mieli chyba większych złudzeń w sprawie możliwości pozyskania do współpracy SL. Jeszcze bowiem wiosną 1944 r. podjęli wobec ludowców te same metody działania, które wcześniej podjęto wobec RPRS. Około marca 1944 r. ukazała się gazetka pod nazwą „Wola Ludu", która miała być oficjalnym organem SL. Na jej pierwszej stronie opublikowano odezwę informującą, iż w dniu 21 lutego 1944 r. odbył się w Warszawie zjazd delegatów SL w sprawie polityki władz stronnictwa. Zjazd ten miał odmówić posłuszeństwa dawnemu kierownictwu i na jego miejsce powołać nowe. Te zaś, zgodnie z wolą szerokich mas chłopskich, miało zdecydowanie odciąć się od rządu polskiego na uchodźstwie i jego delegatury w kraju:

Nie ma i nie może być mowy o tym, aby chłopi zechcieli dziś oprzeć swoje nadzieje na współpracy z reakcją, z którą prowadzili uporczywą walkę. Gdy chłopi są większością narodu polskiego i gdy odmawiają oni swojego poparcia reakcji, dotychczasowe przedstawicielstwo narodowe, za jakie uważał się emigracyjny rząd londyński, łącznie ze swoją ekspozyturą krajową jest i pozostanie fikcją.[12]

Zjazd SL miał również dokonać zdecydowanej reorientacji polityki partii:

Zjazd uważa, że rolę przedstawicielstwa Narodu i Ludu w *kraju i zagranicą może pełnić jedynie Krajowa Rada Narodowa, jako prawdziwie demokratyczna organizacja Polski. Armię Ludową, powołaną przez Krajową Radę Narodową, Zjazd uznaje jako siłę zbrojną do walki z okupantem oraz jako gwarantkę wolności obywatelskiej i niepodległości Polski. (...) Zjazd oświadcza, że odtąd ideowym organem Stronnictwa Ludowego jest „ Wola Ludu*".[73] [70] [71]

[70] Stanisław Baiiczyk, działacz ruchu ludowego.

[71] W. Gomułka, *Lisi do redakcji...,* s. 248.

[75] „Wola Ludu", nr 1 z kwietnia 1944r.

[77] *Odezwa Zjazdu Delegatów Stronnictwa Ludowego,* „Wola Ludu", nr I z kwietnia 1944 r. Kilka miesięcy później komuniści wydali kolejną gazetkę przeznaczoną do walki „na froncie chłopskim". Nosiła ona tytuł „Niwa" i reprezentowała (fikcyjny) *ruch młodochlopski.* W jednym z artykułów „Niwy" (nr 1 z lipca 1944 r.) pisano: *obecnie wyrazicielem naszych dążeń, zamiarów i planów jest nasz organ chłopskiego ruchu młodzieżowego NIWA* (O *nowe drogi).* W innym artykule deklarowano: *ruch młodochłopski, uzyskując własne formy organizacyjne* w *ramach* 5(ron.[nictwa] Lud.[owego| *będzie dąży!, aby opuidlo ono szeregi RJN, gdzie*

Nie trzeba już chyba dodawać, że 21 lutego 1944 r. nie było żadnego zjazdu przedstawicieli SL, a pismo, które poinformowało o zmianie władz tej partii, nie miało z ruchem chłopskim nic wspólnego. Wyprodukowano je w drukami PPR.[74] Gomułka oraz jego najbliżsi współpracownicy dobrze wiedzieli, że w warunkach okupacji sprawdzenie, jak sprawa władz SL wygląda w rzeczywistości, będzie niełatwe, a dla wielu lokalnych działaczy chłopskich wręcz niemożliwe. Ewentualne zamieszanie w szeregach „ludowców" komuniści zamierzali wykorzystać na wypieranie dotychczasowych wpływów ich stronnictwa. Dokumenty wewnętrzne PPR nakazywały członkom partii aktywną walkę o przejęcie szyldu SL:

Zawiadomić ogniwa organizacyjne Stronnictwa Ludowego o powstaniu nowego kierownictwa ich ruchu, którego linię polityczną wyraża „Wola Ludu". (...) Do czasu, nim nowe kierownictwo Stronnictwa Ludowego dotrze przez swój aparat rozjazdowy i techniczny do organizacji terenowych ludowców - przekazywać im literaturę Stronnictwa przy pomocy naszego aparatu technicznego.[15]

Ale próba przejęcia przez komunistów szyldu SL wyraźnie nie przypadła do gustu działaczom „Rocha". W jednej z ulotek wydanych w maju 1944 r. ludowcy ostro potępili chwyty stosowane przez PPR:

...nieustępliwie i twardo musimy wystąpić przeciw totalistom wschodnim i zdrajcom sprawy polskiej spod znaku PPR. Zwłaszcza ci ostatni, zdając sobie sprawę z faktu, iż świadomy swych celów i zwarty Ruch Ludowy stanowi nieprzebytą zaporę przeciw fali totalizmu sowieckiego, starają się ją rozkruszyć chytrą intrygą, prowadzoną z ukrycia wśród szeregów ludowych.[16]

Stosowanie przez PPR podobnych metod potępiła też związana ze Stronnictwem Pracy „Reforma":

Krajowi bolszewicy ruszyli do ataku na stronnictwo ludowe. Ale zrobili to nie od frontu, a od kuchni. Uderzenie to nosi charakter walki o firmę. Obserwujemy w tej chwili manewr oparty na oszustwie. Ostatnio [*1]

jest podporządkowane obszarnikom i kapitalistom i aby związało się z tymi grupami prawdziwie demokratycznymi, które skupiają się w Krajowej Radzie Narodowej (O co walczymy, tamże).

[1] W literaturze z czasów PRL często powtarza się. że zjazdem tym miał być szereg spotkać, jakie członkowie późniejszej SL „Wola Ludu" odbywali w kilku warszawskich mieszkaniach od 21 do 2S.02.44 r. Jest wątpliwie, czy ciąg odbywanych w ten sposób narad i spotkań byl wówczas przez ich uczestników uważany za zjazd partyjny. Należy przypuszczać, że gdyby rzeczywiście tak było, Gomułka wspomniałby o tak przełomowym wydarzeniu w liście kierowanym do Dymitrowa 7.03.44 r. Fakt, iż tego nie zrobił, wydaje się wskazywać, że wtedy tworzenie „Woli Ludu" jeszcze trwało i nie wiadomo było, czy zakończy się jakimś trwałym sukcesem. O „zjeździe SL »Wola Ludu«" w lutym 1944 r. patrz m.in. wspomnienia prezesa tej „organizacji": Antoni Korzycki, *O powstaniu i działalności Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu",* „Z Pola Walki", nr 4/1961, s. 388-390; patrz także: Andrzej Wojtas, *Kryzys programu i polityki „Rocha" Powstanie SL „ Wola Ludu" 1943-1944* (Warszawa, 1976), s. 72-73.

[73] *Kształtowanie się podstaw...,* s. 253.

[16] Ulotka *Na* F |piąte| *wojenne święto ludowe,* AAN, SL 202/2. k. 31.

komuna sfabrykowała szereg rzekomych zjazdów i uchwał, z których niby wynika, że stronnictwo ludowe i bataliony chłopskie stanęły w ogólnym, czerwonym, moskiewskim szeregu. (...) Chwyty [te] *jeszcze raz wskazują na to, że krajowa komuna operuje bluffem i oszustwem*.[77]

Wyniki ofensywy PPR wobec ruchu ludowego przyniosły niewielkie sukcesy. Latem 1944 roku z komunistami współpracowała trudna do precyzyjnego określenia liczba lokalnych działaczy SL i żołnierzy BCh. Jednak nie wydaje się, by była to zasługa gwałtownej kampanii propagandowej PPR - niektóre z oddziałów BCh utrzymywały kontakty z GL już wcześniej. Zjawisko to miało co najmniej kilka przyczyn: nadużywanie szyldu ruchu ludowego przez komunistów i różne elementy przestępcze,[78] brak wykwalifikowanej kadry dowódczej chłopskiego wojska, samowola organizacyjna i radykalizacja niektórych, lokalnych środowisk SL i BCh. Kontakty ludowców z PPR trudno traktować jako coś w rodzaju schizmy narodowej czy też pokrewieństwa ideowego z komunistami. Znacznie większą rolę odegrał brak rozeznania co do istoty komunistycznej konspiracji oraz typowe dla czasów wojny ideowo-polityczne zamieszanie. Nie można jednak zapominać, że przypadki takie były rzadkie i nie stanowiły poważniejszego zagrożenia dla tożsamości ruchu ludowego i jego organizacyjnej spoistości. PPR zgodnie uważano tu za sowiecką agenturę, która funkcjonuje poza nawiasem społeczeństwa polskiego. Nie znając okoliczności, w jakiej działało wówczas nowe kierownictwo PPR, powszechnie - lecz tym razem niezgodnie z prawdą - uznawano inicjatywę powołania KRN za kolejne przedsięwzięcie Moskwy.

Z powodu szczupłości sił komunistów oraz izolacji, w jakiej działała PPR, akcja „rozszerzenia bazy" KRN i tworzenia rad narodowych nie mogła uzyskać poważniejszego poparcia społecznego. Mimo powstania niewielkiej liczby wojewódzkich, powiatowych, gminnych itd. rad ich wpływ na społeczeństwo był bliski zeru.[79] O poziomie politycznym tych struktur świadczy fakt, iż najbardziej prężna z nich, istniejąca gdzieś w lesie na Lubelszczyźnie Wojewódzka Rada Narodowa, na skutek nieuważnego przeczytania dokumentów KRN nosiła się z zamiarem * [9]

[77] *Z prasy i dywersji bolszewickiej,* „Reforma", nr 4 z 1S.0S.44 r. Zupełnie inną opinię na ten temat przedstawia oficjalna PRL-owska historiografia ruchu ludowego. Przykładowa Andrzej Wojtas napisał: *ukazanie sif pierwszego numeru pisma „ Wola Ludu " miało ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju mySli politycznej ruchu ludowego;* Andrzej Wojtas, *Działalność polityczna ludowców* w *okresie II wojny światowej* (Warszawa, 1988), część 2, s. 132.

[78] Jeden z tego rodzaju przypadków patrz: rozdział X, tekst przed przypisem 34 oraz rozdział XIII, tekst miedzy przypisami 29-31.

[9] Materiał archiwalny zdaje się wskazywać, że na terenie kraju powstało nie więcej niż kilkanaście do kilkudziesięciu rad narodowych, z których zdecydowana większość nie przejawiała żadnej aktywności. Patrz: AAN, zesp. 193 - Krajowa Rada Narodowa.

powołania własnego rządu. Pomysł ten został jej jednak wyperswadowany przez KC PPR.[80]

W lipcu 1944 r. „Trybuna Wolności" podsumowała efekt kilkumiesięcznych zabiegów PPR, które miały doprowadzić do „rozszerzenia bazy" KRN:

...znaczna część ugrupowań demokratycznych pod naciskiem reakcji nie ośmieliła się podjąć dyskusji - jedyną odpowiedzią, jaką usłyszeliśmy na nasze argumenty było, iż jesteśmy „agenturą"}'

" *Drodzy Towarzysze! (...) W związku z wyłonieniem* Wo/.lewódzkiejl *Rady Narodowej na Waszym obwodzie wprawiła nas w zdumienie propozycja wyłonienia przez* Wb/|ewódzką *Rad.\q]* Mir.fodową] *Rządu Tymczasowego. O takim posunifciu może decydować jedynie Krajowa Rada Narodowa pomijając już fakt, że sprawa la wogćle nie dojrzała. Zalecamy Wam przestudiować dokładnie statut KRN i iciile przestrzegać wskazać w nim zawartych*; list KC PPR *Do Komitetu Obwodowego* (partii) *Nr. II* z 8.03.1944 r., AAN PPR 190/1-6.

" *Nasze stanowiska,* „Trybuna Wolności", nr 59 z 1.07.44 r. Gomułka napisał po latach, iż KRN do końca wojny pozostała strukturą wspieraną niemal wyłącznie przez komunistów: *nasze zabiegi o rozszerzenie bazy politycznej KRN nie przyniosły pożądanych rezultatów (Pamiętniki,* T. II, s. 378).

ROZDZIAŁ XIII

PARTYZANTKA PPR W LATACH 1944-1945

Ja wtedy i jemu kazałem się odwrócić i strzeliłem mu w *tył głowy. Po dokonaniu tych dwóch zabójstw kazałem pozostałym Żydom uciekać po dwie osoby w różne strony.* Za *uciekającymi Żydami ja i podlegli mi członkowie oddziału strzelaliśmy.*

Tadeusz Maj[1]

LUBELSZCZYZNA

Wczesna wiosna 1944 r. była okresem wyraźnej aktywizacji partyzantki . AL na Lubelszczyźnie. Atakowano pociągi i infrastrukturę kolejową, mniejsze posterunki niemieckie oraz placówki administracyjne i gospodarcze. Komuniści niszczyli też urzędy gminne, gorzelnie, mleczarnie, jednocześnie dotkliwie dając się we znaki ludności polskiej. Najbardziej ucierpiał powiat kraśnicki, w którym funkcjonowała najsprawniejsza w kraju sieć komunistycznej konspiracji i działało kilka większych grup AL. Coraz agresywniejsze poczynania PPR i GL umożliwiała przede wszystkim częściowa demobilizacja (na okres zimowy) oddziałów polskiego podziemia. Wykorzystując chwilową przewagę, PPR-owskie oddziały plądrowały okoliczne wioski, rabując na własne potrzeby i mszcząc się za wsparcie udzielane polskiej konspiracji. Przykładem metod ich działania jest miejscowość Zakrzówek, która w lutym 1944 r. została trzykrotnie napadnięta przez oddziały AL. Wedle meldunku AK:

W dniu 18.11.44 o godz. 16 weszła do Zakrzówka banda [PPR] *licząca 200 osób. Rabowali po domach, a lepsze obuwie i odzież zdzierali z ludzi na ulicach. Na zapytanie poszkodowanych dlaczego tak robią, odpowiedzieli „my za was giniemy".*[1] [2]

Tydzień później komuniści zniszczyli zarząd gminy, przy okazji rabując z piywatnej apteki 10 tysięcy złotych. Niemcy nałożyli na mieszkańców kontrybucję, która miała pokryć zniszczenia w urzędzie (57 tys. zł). Koszty działań PPR znowu ponieśli wyłącznie Polacy. Podczas trzeciego napadu, dokonanego przez grupę Bolesława Kaźmie--raka vel Kowalskiego „Cienia", komuniści porwali miejscowego lekarza

[1] Protokół przesłuchania Tadeusza Maja z 20.05.53 r.. AAN, PG, L 21/99. k. 99.
[2] M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Sity Zbrojne...,* s. 155.

dr. Jana Kołtuna oraz farmaceutę Bronisława Górnickiego. Ludność musiała ich wykupić za 100 tys. złotych.[3]

Kluczową rolę w tego typu akcjach odegrały właśnie grupy „Cienia" i jednego z najważniejszych uczestników mordów na Żydach w Ludmiłówce, Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki". Obie były słabo zdyscyplinowane, zdemoralizowane i dowodzone przez 19-20-letnich młodzieńców o jak najgorszej reputacji. Zajmowały się przede wszystkim pospolitym bandytyzmem. Ich działalność (a także działalność wielu innych oddziałów i grup wypadowych AL) była tak dynamiczna i żywiołowa, że niekiedy dawała się we znaki członkom i sympatykom PPR. Wedle raportu kraśnickiej organizacji partyjnej:

Wypadówka[4], w *której między innymi rozpoznano* [PPR-owców] Rasia *Jana* [vel Wacława Czyżewskiego „Ima"] *i Siewierskiego (stryj) wpadła* m.[ięd]zy *15-20 III b.r. do Świderka na Woli Trzydnickiej. Oznajmili, że chcą zabrać świnię. Gospodarz prosząc zwrócił się z propozycją oddania na cel organizacji pewnej kwoty, byleby mu świni nie brano, ponieważ miał ją zużyć dla siebie. Nie zważając na to świnię zabrali nie pozostawiając chłopu nawet kulczyka* [kolczyka][5]. *Pokwitowanie wystawili na NSZ. Świderek prosił, by zostawiono mu chociaż łeb. Jak zeznaje jeden z obecnych tam J. Raś miał się wyrazić: „skurwysynu endeku, ja ci dam łeb". (...) Najbardziej dotknięto naszego tow. Waldka. Przy b.* [ardzo] *niskim sposobie wyrażania się i obchodzenia z ludźmi, przeszukano dokładnie dom. Zerwano część podłogi. Jeden z nich zażądał siekiery i rozbił lucht w piecu stanowiący pewnego rodzaju kryjówkę. Zrabowano w tym domu: 2 pary butów, 2 garnitury, 2 ciepłą koszulę damską, materiał męski na ubranie 3 m, materiał damski na sukienkę 3 m, chustkę damską na głowę, 500 szt. papierosów, 2 pary spodni do butów. Po odejściu tych aprowizatorów gospodarz czuł się, jak po ogniu. Następnie ta sama wypadówka zabrała u Pastuchy 10 m kartonu po zerwaniu części podłogi. U Żaka zabrano świnię.*[6]

Jedną z nielicznych osób, które odważyły się otwarcie przeciwstawić „gwardzistowskiej" działalności grup PPR, był ksiądz Skibiński z parafii Grabówka. Skibiński zaapelował publicznie do członków komunistycznych oddziałów, by zawrócili ze złej drogi i obiecał, że każdy, kto będzie chciał walczyć w prawdziwej partyzantce, zostanie przez niego

[3] Tamże. Nie byl to bynajmniej kres regularnych wizyt komunistów w Zakrzówku. 3.03.44 r. „cieniowcy" zrabowali tu dwie krowy, cztery świnie, dwa wozy i dziewięć koni. Kilka dni później - cztery kożuchy, wóz, dziesięć koni i 290 zl.

[4] Według oficjalnej nomenklatury PPR, termin ten oznaczał przypadkową grupę ludzi, która miała dokonać akcji bojowej.

[3] W czasie wojny zwierzęta gospodarskie (świnie, krowy) były kolczykowane i kolczyk byl niezbędny w celu rozliczenia się z władzami niemieckimi - w przeciwnym razie groziły bardzo surowe kary za nielegalny ubój.

[4] AAN, PPR I9(VXII-10, k. 33. Jan Raś vel Wacław Czyżewski - po wojnie komunistyczny generał.

skierowany do niepodległościowego podziemia. Apele księdza nie przypadły do gustu lokalnym dowódcom AL, którzy potraktowali je jako próbę rozbicia szeregów „ludowej partyzantki". U Skibińskiego pojawiło się kilku AL-owców z „Przepiórką" i Mieczysławem Olszewskim „Mietasem" na czele. Ksiądz dostał polecenie spakowania swoich rzeczy i udania się z przybyszami. W lesie nieopodal Grabówki został zastrzelony. Uczestnik akcji, Jan Wziętek „Murzyn", zeznawał:

Przy zabitym była walizka z jego osobistymi rzeczami, którą ja zakwestionowałem i przekazałem SZYMAŃSKIEMU Aleksandrowi ps. „Ali". Nadmieniam, ze przed zabójstwem kazałem księdzu SKIBIŃSKIEMU zdjąć buty i garnitur co wymieniony uczynił. Buty i garnitur przekazałem „Alemu" podczas składania meldunku o dokonanym zabójstwie co miało miejsce we wsi Mały Trzydnik?

Coraz brutalniej występowano nie tylko wobec okolicznej ludności, lecz także przeciwko członkom AK, NSZ i BCh. Nierzadkie były przypadki bicia i znęcania się nad ofiarami, ciężkie uszkodzenia ciała i zabójstwa dokonywane nie tylko przy użyciu broni palnej, lecz także za pomocą przygodnie znalezionych w domu lub obejściu narzędzi. Wedle raportów komendanta Obwodu Lubelskiego AL Mieczysława Moczara „Mietka" z pierwszej połowy 1944 r.:

W walce z bandą reakcyjną składającą się z 7 ludzi w tym 1 furman 5 zostało zabitych (rozstrzelanych) 1 z nich zwiał. (...)

20.1 [1944 r.] *zlikwidowano dow.[6*dcę] *grupy 3* [Armii Krajowej] w *Zakrzówku*.[8]

22.11. [1944 r.] *zlikwidowano podżegacza do walk bratobójczych kom.*[endanta] *na pow.[*iat] WjJodawa] *„Sępa".*[9]

W styczniu 1944 r. komuniści zjawili się w majątku Łysaków, gdzie za wspieranie AK zastrzelili jego właściciela Tadeusza Kiełczewskiego. Wkrótce potem oddział Teodora Kowalowa „Fiodora" rozbił placówkę AK w Krężnicy. Mniej więcej w tym samym czasie inna grupa AL (wcześniej grupa rabunkowa Ochala ze wsi Rycice) zaatakowała placówkę AK w Dęblińskiem mordując wszystkie obecne tam osoby. Jednak nie zawsze podobne ataki kończyły się sukcesem komunistów.

[1] Protokół przesłuchania Jana Wziętka z 10.03.53 r,, AAN, PG, t. 739, k. 102-103. Na temat tego zabójstwa patrz również: wyciąg z protokołu przesłuchania Edwarda Gronczewskiego z 5.12.50 r., tamże. k. 92.

* Powyższe zdanie raportu AL - i jest to jeden z co najmniej kilku takich przypadków - zostało usunięte z oficjalnej edycji dokumentów komunistycznej konspiracji w Lubelskiem, opracowanej przez Zygmunta Mańkowskiego i Jana Naumiuka. Patrz: *Gwardia Ludowa...,* s. 154.

[9] AAN, AL 192/XXII-2, k. 2-3. Terminy „szpicel", „zdrajca", „podżegacz do mordów bratobójczych" itp. używane w raportach komunistycznej konspiracji, służyły usprawiedliwieniu mordów politycznych i Rabunkowych dokonywanych przez członków PPR-AL. W tym wypadku pod tego rodzaju eufemizmami ukryto zabójstwo komendanta Obwodu Włodawa AK kpt. Józefa Milerta „Sępa". Z rąk komunistów zginął także jego adiutant ppor. Józef Majewski „Błękitny", .Jotes" (wcześniej komendant Powiatu Włodawa NOW, syn prezesa SN w okręgu Lublin dr. Adama Majewskiego). Patrz: Ireneusz Caban, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej* (Lublin, 1995), s. 120.

12 stycznia 1944 r., w czasie ataku rabunkowego na Dzierzkowice, przeciwko AL wystąpiła zbrojnie miejscowa placówka BCh zabijając 2 lub 3 komunistów. Porażką zakończyła się też jedna z wizyt AL w Łychowie.[10] [11] [12] Jeszcze w styczniu w 1944 r. grupa AL Serafima Aleksiejewa „Serafima" zastrzeliła 2 żołnierzy AK. Inna grupa komunistyczna obrabowała i zamordowała żołnierza z placówki NSZ w Zakrzówku Mariana Hoffmana. 17 lutegofw podobnych okolicznościach zginął w Radomyślu żołnierz NSZ „Sałata" (NN), a niedługo po nim kapral podchorąży tej organizacji „Pewista" (NN). Wkrótce potem oddział AL „Przepiórki" zastrzelił komendanta NSZ w Radomyślu Gustawa Krawczyka. 27 lutego 1944 roku grupa „Cienia" napadła na majątek Józwów. „Cieniowcy" zatłukli tam krzesłami dwóch członków AK: właściciela majątku inż. Wincentego Jankowskiego oraz zarządcę dóbr - Józefa Ubogorskiego. Uprowadzili też i zastrzelili jednego z fornali wcześniej doszczętnie rabując majątek. 3 marca 1944 r. grupa AL „Błyskawicy" zaatakowała oddział BCh-AK Edwarda Bryczki „Ostoi". Kilku jego żołnierzy zginęło lub zostało rannych. Niedługo potem współpracująca z PPR grupa rabunkowa Kiełbasy „Dziadka" zastrzeliła członka BCh Władysława Palenia. Z kolei „Błyskawica" dokonał kolejnego najścia na Łychów, podczas którego komuniści zastrzelili komendanta placówki AK Andrzeja Szostaka oraz jego podkomendnych: inż. Zygmunta Kożuchowskiego (nauczyciela na tajnych kompletach), Mieczysława Hjtwryło i Adolfa Zegzułę. Ten sam oddział zabił członka AK Kazimierza Tomiszaka, a wkrótce porwano i zamordowano jego ojca, emerytowanego pułkownika WP Jana Tomiszaka. W Puławskiem „Cieniowcy" porwali AK-owca Mirońskiego, domagając się pieniędzy i złożenia broni przez lokalną AK. Ludzie Gronczewskiego zamordowali matkę łączniczki NSZ Anielę Życzyńską. Z ustaleń Marka Jana Chodakiewicza wynika, że w okresie styczeń-luty 1944 r. z rąk komunistów zginęło na Lubelszczyźnie nie mniej niż pięćdziesięciu polskich konspiratorów.[11]

Ze względu na brak w okolicy oddziałów AK, a także chwilową nieobecność jednostki NSZ mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba" (Legia Nadwiślańska), kontrakcja polskiej konspiracji wobec PPR i jej sił zbrojnych była słaba. Komuniści triumfowali. Raport dowództwa Obwodu Lublin AL z marca 1944 r. donosił:

Po naszej stronie strat nie było. Ogólnie można powiedzieć, że inicjatywa walki przeszła w nasze ręce. Mamy wolny kraj.

[10] M. i. Chodakiewicz, *Narodowe Sity Zbrojne...,* s. 144.
[11] Tamże. s. 144-159.
[12] *Gwardia Ludowa....* s. 169.

Wobec narastających konfliktów komendant lubelskiej AK płk Kazimierz Tumidajski „Marcin" podjął działania w kierunku zaprzestania wzajemnego zwalczania się przez AK i PPR-AL. Wydał między innymi rozkaz zakazujący podległym mu oddziałom atakowania grup komunistycznych. W tym samym czasie, wbrew dość naiwnym nadziejom i oświadczeniom płk. „.Marcina", komuniści przystąpili do jeszcze ostrzejszej akcji przeciwko polskiej konspiracji. Ptetekstem do kolejnych brutalnych wystąpień była śmierć jednego z dowódców komunistycznych oddziałów Władysława Skrzypka „Grzybowskiego".[13] Mający na sumieniu wiele zbrodni na Polakach i Żydach Skrzypek zginął 11 kwietnia 1944 r. we wsi Potok-Stany, podczas napadu na dom rodziny Kobylarzów. Nie zastawszy w nim żołnierza NSZ Leona Kobylarza, Skrzypek zastrzelił jego brata Mieczysława. Kiedy komuniści zaczęli się oddalać, najmłodszy z braci, 16-letni Wojciech Kobylarz, wydobył ze schowka karabin i śmiertelnie postrzelił „Grzybowskiego". W związku z tym wydarzeniem dowódca Obwodu Lubelskiego AL Demko-Moczar 13 kwietnia 1944 r. wydał rozkaz nr 16:

Za *zbrodnie popełnione przez zbirów faszystowskich we wsi Potok Dow.* [ództwo] *Armii Ludowej winno wyciągnąć najsroższe konsekwencje do kary śmierci wszystkich winowajców tej zbrodni, pośrednich i bezpośrednich*,[14]

W lasach janowskich zebrały się cztery oddziały AL, nieźle wyposażone w broń automatyczną: „Przepiórki", „Cienia", Andrzeja Flisa „Maksyma" i Zbigniewa Pietrzyka „Żbyszka". 19 kwietnia 1944 r. rano komuniści otoczyli niechętne im, „reakcyjne" wsie: Kolonię Potok--Stany, Potok-Stany i Dąbrówkę, przystępując do krwawej pacyfikacji. Tuż po wkroczeniu do wsi zabili trzech mężczyzn. Kazimierz i Józef Grzybowie zostali zastrzeleni, zaś Stanisława Krzeszowskiego uśmiercono siekierą. Bito zwykłych mieszkańców i członków rodzin żołnierzy podziemia, a jednej z kobiet połamano ręce. Komuniści opuścili wspomniane wsie po godz. 18 zabierając ze sobą około 10 aresztowanych. Zaprowadzono ich w rejon Puziowych Dołów, gdzie wszyscy zostali zamordowali.[15]

[11]0 jego działalności patrz: rozdział X, tekst między przypisami 22-24.

[14] AAN, AL I92/XXII-1. k. 35. Patrz także: *Gwardia Ludowa...,* s. 195. Rozkaz ten oznaczał *de facto* polecenie likwidowania każdej osoby związanej z polskim podziemiem niepodległościowym.

[15] Wśród zamordowanych byli: Piotr Kobylarz (ojciec wspomnianych już braci), bracia Adam i Adolf Zioło, porwani w miejsce poszukiwanego przez komunistów ich ojca Józefa, Władysław Krzyżak. Paweł Balawander, Tadeusz Gęborski, Wacław Dyjcwski, Franciszek Kania i Lucjan Duma. Nad tym ostatnim komuniści znęcali się jeszcze we wsi. bowiem byl on przed wojną w żandarmerii, w straży prezydenta Ignacego Mościckiego. Komuniści porwali również miejscowego księdza Aleksandra Markiewicza z Katolickiego Kościoła Narodowego, wnioskując (po nazwie kościoła), iż jest on „endekiem". Ksiądz miał zostać przez komunistów spalony, zaś Dumę rozerwano korimi. Pozostałych zabito pojedynczymi strzałami w tyl głowy. Patrz: Tadeusz Stolarz, *Ponura zbrodnia PPR-owców,* „Nieobojętni", (pięć części) nr 20 z 15.10.90 do nr2z 15.01.91; M. J. *Choiakicwiez, Akcja specjalna...,* cz. 2,s. 61-62.

Komuniści poczynali sobie coraz bardziej agresywnie rozbijając placówki NSZ i AK, mordując członków polskich organizacji. Kpt. Zbigniew Wyrwicz „Witold", czasowo dowodzący Legią Nadwiślańską NSZ pod nieobecność chorego mjr. „Zęba", zarządził koncentrację placówek tej organizacji. W sumie zebrał ok. 150 żołnierzy, na czele których ruszył na poszukiwanie komunistów. Do spotkania ze zgrupowaniem AL doszło koło Marynopola. Ze strony AL w walce brały udział trzy oddziały: „Zbyszka", „Przepiórki" oraz „Cienia" liczące w sumie ok. 100-150 ludzi. Głównie na skutek złego dowodzenia kpt. „Wyrwicza" bitwa pod Marynopolem nie zakończyła się zniszczeniem komunistycznych oddziałów.[14] * [16] [17] Ostry konflikt trwał jednak dalej. 28 kwietnia 1944 r. odbyła się odprawa oddziałów AL zachodniej Lubelszczyzny, na której wydano rozkaz w sprawie konieczności likwidowania oddziałów polskiego podziemia:

... oddział [Ignacego Burka vel Borkowskiego] *„Wincentego" dostał rozkaz pójścia w lasy Lipskie celem ścigania i rozbijania oddziału endeckiego Jana.*[11] *(...) Oddziały (...) Cienia i Przepiórki, jako oddziały szturmowe dostały rozkaz tropienia i rozbijania oddziałów NSZ aż do ostatecznego ich zlikwidowania i rozbicia. Wszystkie te oddziały zgodnie z rozkazami wyszły w teren}**

Nowe rozkazy, które otrzymały grupy AL, dowództwo II Obwodu uzupełniło regułami, jakie miały obowiązywać w stosunku do schwytanych polskich konspiratorów:

Przy likwidowaniu szpiclów Niemców łub zbirów reakcyjnych pamiętać o tym, aby to wykonywać z dala od wioski. Najlepiej w lesie, nie pozostawiać poza sobą żadnych śladów}[9]

[14] Po obydwu stronach było po ok. 10 zabitych. Komuniści po wojnie uznali się za zwycięzców zbrojnej konfrontacji, wielokrotnie zawyżając straty NSZ. Patrz: *Gwardia Ludowa...,* s. 220. W czasie walki zginęły też cztery osoby cywilne, w tym dwie kobiety (meldunek żandarmerii niemieckiej z 23.04.44 r,, APL - kopia ze zbiorów M. J. Chodakiewicza). Rację ma Marek Jan Chodakiewicz twierdząc, że z militarnego punktu widzenia walka była nierozstrzygnięta. Ale zeznania złożone po wojnie przez Bolesława Kowalskiego „Cienia" wskazują, że jego oddział po walce z NSZ znalazł się w rozkładzie: *wynikiem lego* [walki pod Marynopolem] *było opadnięcie ducha bojowego wśród partyzantów, z których siedemnastu zgłosiło się do zwolnienia ich do domu. Kazałem im oddać broń...* (protokół przesłuchania z 17.09.51 r., AAN, PG, t. 4/609, k. 12). Podobną opinię w sprawie skutków walki pod Marynopolem można wyczytać między wierszami wspomnień rannego wówczas Edwarda Gronczewskiego (patrz: *Wspomnienia „Przepiórki".* Lublin, 1964, s. 165).

[17] Chodzi o oddział NOW-AK por. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana".

[11] Za: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne.-,* s. 166. Jeden z meldunków donosił: *za wszelką cenę musowo zlikwidować Znicza i Cichego* (AAN, AL I92/XXII-I4, k. 58a). Wedle informacji wywiadu AK: *PPR na zebraniu w Rzeczycy wdn.22.IV br. bezpośrednio po incydencie z NSZ postanowił spacyjfikować cały powiat kraśnicki, a szczególnie tereny Wilkołaz. Zakrzówek, Urzędów i Dzierzkowice. Na podstawie dotychczasowych wypadków, jakie już miały miejsce, należy przypuszczać, że PPR postanowiło przystąpić do likwidacji członków AK nie licząc się z niczym;* AAN, AK 203/1V-2, k. 5.

[9] *Gwardia Ludowa...,* $. 213. Powyższy rozkaz został zapewne wydany w związku z tragedią w Puziowych Dolach. Rodziny odnalazły tam zmasakrowane zwłoki, co negatywnie odbiło się na i tak już fatalnej opinii AL.

Komuniści przystąpili do kolejnej, szeroko zakrojonej akcji wymierzonej w działaczy niepodległościowych oraz wspierające ich wsie i majątki ziemskie. Szczególnie bezwzględnie poczynała sobie grupa „Cienia". Akcje komunistów spotykały się z ripostą, przede wszystkim ze strony NSZ, rzadziej AK i BCh.[20] W lutym we wsi Moniaki NSZ-owcy zastrzelili ojca miejscowego członka AL „Mewy", a BCh-owcy z Markuszowa pobili kilku innych członków AL. 20 marca 1944 r. żołnierze ppor./kpt. „Cichego" zastrzelili radykalnego ludowca współpracującego z PPR Leona Tybulskiego „Klamkę", komendanta AL w Trzydniku Aleksandra Ryna („porucznika Bladego") oraz jego zastępcę Stefana Szymańskiego. Niedługo potem patrol AK Ryszarda Ławiyszczuka „Zagłoby" zlikwidował w okolicy Urzędowa kilku członków i sympatyków PPR. Zginął też AL-owiec Tadeusz Giyta z Bystrzycy (za rabunki i zabójstwa) oraz komunista Edward Gwiazda we wsi Emilianów. Na początku kwietnia 1944 r. do oddziału NSZ „Cichego" z prośbą o interwencję przeciwko bandytom zwróciła się delegacja ze wsi Stawki. W wyniku dochodzenia okazało się, że napastnikami było kilku PPR-owców ze wsi Potok. Piotrowski „najechał" wspomnianą wieś zabijając kilku rabusiów, a dla kilku innych zarządzając chłostę.[21]

Niebawem do oddziałów NSZ powrócił mjr „Ząb". Widząc niedwuznaczne działania PPR-AL przeciw polskiej konspiracji, zarządził mobilizację placówek, gromadząc pod swymi rozkazami ponad 200 żołnierzy. Zapewniło mu to bezpieczeństwo ze strony AL i umożliwiło przeciwdziałanie coraz agresywniejszym wystąpieniom komunistów. Ci zaś - nie będąc w stanie rozbić oddziałów NSZ - zajęli się likwidowaniem oddziałów AK. Było to możliwe przede wszystkim dzięki kontrowersyjnej postawie płk. Tumidajskiego, który, zakazując zwalczania AL, poniekąd sankcjonował bezkarność komunistycznego podziemia. Drugą przyczyną tragedii był fakt utrzymywania przez niektórych dowódców AK kontaktów z grupami prosowieckimi.

5 maja 1944 r. w Owczarni „Cieniowcy"[22] zaatakowali oczekujący na zrzut 47-osobowy oddział 3. kompanii 15. pułku piechoty AK dowodzony przez por. Mieczysława Zielińskiego „Krysta", „Moczara", z którym wcześniej utrzymywali kontakty. Wedle komunikatu KG AK:

...podajemy szczegóły napadu PPR-owskiej „Armii Ludowej" na oddział AK pod Kraśnikiem. Dn. 5 maja po pierwszej wymianie strzałów (ogień

[w] Wiele źródeł wskazuje, iż w dziedzinie likwidowania komunistów w polskim podziemiu panował swego rodzaju „podział pracy". Najliczniejsi i najsprawniejsi byli w terenie AK-owcy, którzy jednak ze względu na rozkazy przełożonych nie mogli otwarcie występowaćprzeciw PPR. Bardzo chętnie jednak udzielali stosownych informacji NSZ-owcom, którzy nie mieli w tej sprawie poważniejszych zahamowań.

M. J. Chodakiewicz. *Narodowe Siły Zbrojne*.... s. 159-160.

[r] Oprócz własnej grupy „Cień" dysponował ludźmi z grupy Edwarda Ctonczewskiego „Przepiórki", który został ranny w walce z NSZ pod Marynopolcm.

otworzył oddział AL) dowódca partyzantów komunistycznych „Cień" podszedł do dowódcy AK [por. Mieczysława Zielińskiego] „*Moczara*" *i* w *trakcie rozmowy, wyjaśniającej „nieporozumienie* ", *zastrzelił go, co było dla partyzantów PPR znakiem do nowego otwarcia ognia broni maszynowej. 18 naszych ludzi zginęło, 8 odniosło ranyP*

Po zabraniu broni, wyposażenia i okradzeniu zwłok żołnierzy AK, „cieniowcy" dobili swoich rannych i opuścili .©wczamię.[23] [24] Nawiązując do polemiki prasowej w sprawie wydarzeń pod Borowem narodowo-radykalny „Szaniec" pisał:

Przypomnieć tu należy oświadczenie, jakie ukazało się kilka miesięcy temu w „Biuletynie Informacyjnym" (organ PZP), potępiające likwidację bandy komunistycznej „Armii Ludowej" jako „ohydne morderstwo". Tak jawnie korzystne dla komuny stanowisko nie dało się dłużej utrzymać, ponieważ rozzuchwalone bandy „Armii Ludowej" rozpoczęły napadać i mordować oddziały AK. Pierwszy tego rodzaju fakt wyrżnięcia całego oddziału AK w Lubelszczyinie przez AL podał nawet komunikat dowództwa AK.[25]

Zbrodnia w Owczarni odbiła się szerokim echem w okolicy. Oficer Kedywu AK, „cichociemny" por. Kazimierz Dekutowski „Zapora" wysłał łącznika do mjr. „Zęba" z prośbą o pomoc w rozbiciu „cieniowców". Oprócz obu „cichociemnych" do obławy na komunistów włączył się oddział AK por. Stanisława Łokuciewskiego „Małego". Tymczasem Kowalski „Cień" postanowił po raz kolejny splądrować majątek Józwów oraz rozprawić się ze wsiami z okolic Marynopola, których mieszkańcy

[23] *W Lubelskim.* „Biuletyn Informacyjny", nr 21 z 25.0S.44 r. Wedle relacji „Cienia", złożonej w archiwach partyjnych: *po kilku wystrzałach jedni rzucili broń, drudzy zaczęli uciekać odslrzeliwując się. Wtedy* **Zginął** Ippor. Mieczysław Zieliński| „*Moczar",* (ppor. Edward Mosiński| *„Mars" j jeszcze cod zginęło ich około 60-ciu. (...) Była to nauczka dla innych by na nas nie podnosili ręki;**AAN, t. os. 7010 (Bolesława Kowalskiego), k. 3-4. Por.: przypis 29. W czasach PRL relacja „Cienia" dotycząca zbrodni w Owczarni była utajniona, bowiem obowiązywała wówczas oficjalna wersja, iż to AK zaatakowała AL. Relację Kowalskiego zaopatrzono w kartę wstępną, na której umieszczono pieczęć Archiwum KC PZPR i odręczną adnotację: *materiał prohibitowy. 16.01.59.1* podpisano) fijogdanj *Hillebrandl.* Patrz także: protokół przesłuchania B. Kowalskiego z 17.09.51 r.. AAN. PG, t. 4/609. k. 11-12. Kilka dni po tych wydarzeniach, 9.05.44 r., „cieniowcy" zamordowali dwóch żołnierzy BCh podczas wesela w miejscowości Boiska.

[24] Po wspomnianej zbrodni dowództwo II Obwodu AL wystąpiło do Dowództwa Głównego z wnioskiem o awans i odznaczenie dla „Cienia" motywując to jego *osobistą odwagą* w *walkach z Niemcami i reakcją (Gwardia Ludowa...,* s. 339). „Cień" awans i odznaczenie otrzymał.

[25] *Precz z brudnemi łapami,* „Szaniec", nr 10 z 21.07.44 r. Pierwsza informacja o mordzie w Owczarni ukazała się w „Szańcu" nr 6 z 27.06.44 r. w artykule *Jak układa się „współpraca" z Sowietami.* Mowa w nim o komunikacie opublikowanym w „Biuletynie Informacyjnym" nr 20 z 18.05.44 r.: *w dniu 5.V.44 r. w rejonie Krajnika oddział AK, przygotowujący się do akcji przeciw Niemcom został* **w** *podstępny sposób znienacka napadnięty przez dziesięciokrotnie liczniejszy oddział AL (PPR). Po trzygodzinnej walce, w której część walczących poległa, reszta oddziału po wystrzeleniu całej amunicji została przez napastników wymordowana a broń i sprzęt zrabowane.* Informacje te, jak widać, były niedokładne. „Cień" dysponował najwyżej dwukrotną przewagą nad AK, a walka była krótka i bardzo gwałtowna — AK-owcy zostali zmuszeni do ucieczki pod silnym ogniem komunistów. Znacznie bardziej dokładniejszy byl kolejny Komunik* KG AK opublikowany w „Biuletynie Informacyjnym" z 25.05.44 r.

powiadamiali polską konspirację o pojawieniu się w okolicy komunistów. Wedle powojennych zeznań „Cienia":

...dowiedziałem się, że o tym, iż my kwaterujemy we wsi Mamopole [Marynopole] *dała znać do* [dowódcy NSZ por. Leona Cybulskiego] *„ZNICZA" córka gospodarza, u którego kwaterowałem. (...) W związku z tym udałem się z oddziałem do Mamopoła* [Marynopola] *i jako odwet rozstrzelałem tego gospodarza, jego żonę, tą córkę i drugiego syna. Za likwidację tą miałem być rozstrzelany, jako za akcję szkodliwą od strony politycznej. Jedynie dzięki interwencji tow. „Poli" - Żydówki, nazwiska nie znam* [Wacława Marek], *zrzutka ze Związku Patriotów Polskich i członka komitetu partyjnego nie zostałem rozstrzelany, a nawet ze mną nikt nie rozmawiał.*

Tuż po tym wydarzeniu, 12 maja 1944 r., oddział por. Łokuciewskiego natknął się na 30-osobową grupę z oddziału „Cienia". Po krótkiej walce AL-owcy zostali pobici i w rozsypce wycofali się do Bożej Woli.[26] [27] Stamtąd, wzmocnieni resztą grupy Kowalskiego (w sumie ok. 90 ludzi), ruszyli z powrotem w celu rozbicia „Małego". Zostali zaatakowani przez 50-osobowy oddział por. Leona Cybulskiego „Znicza" (dowodził nim mjr „Ząb") z NSZ. Stopniowo do walki włączały się kolejne grupy polskiej konspiracji: oddział por. „Małego", placówka AK z Dębiny, oddziały por. Kazimierza Boduszyńskiego „Emira" i kompania szkoleniowa por. Brunona Sychowskiego , juhasa" (oba NSZ). Komuniści, tracąc kilkunastu ludzi, wycofali się z Bożej Woli i - chcąc utrudnić pościg lub z zemsty - podpalili kilkanaście gospodarstw.[28] [29] Nieubłagany pościg trwał. Gdy wydawało się, że grupa „Cienia" zostanie ostatecznie zlikwidowana, oddziały AK wycofały się z operacji na skutek interwencji przełożonych, którzy zakazali im podejmowania akcji przeciwko AL.

[26] Protokół przesłuchania z 17.09.51 r., AAN, PG, t. 4/609, k. 9-10. Wedle meldunku AK: *na terenie Dębiny zrabował Cień prawie wszystkie świnie i prosięta od gospodarzy. Na terenie folwarku Józwów zrabował kilka sztuk bydła (około 6 sztuk). Na terenie Rudnika zastrzelił żołnierza* **[AK]** *(...). Na terenie Dębiny zastrzelił czterech członków* vv^g/.[ędnie] *sympatyków AK, wśród obelg za to, ze są „akowistami'\ Przy tym powiedział, że obecnie będzie strzelał do wszystkich żołnierzy NSZ, AK i BCh jako „pańskich pachołków*^AAN, AK 203/XIII-l, k. 155).

[27] Wedle meldunku AK: *wieczorem I2/IS.V.44 r. oddział PPR pod dowództwem* (Bolesława Kaimieraka vel Kowalskiego] *„Cienia" bez uprzedzenia i pytania zaatakował zwiad konny oddziału AK na granicy wsi Majdan Starowiejski i Dębina. Oddział por.* [Stanisława Łokuciewskiego], *osłaniany zaatakowanym zwiadem, przystąpił do ostrej akcji obronnej. Wywiązała się ostra walka, w czasie której pod ogniem oddziału por. Małego oddział PPR-u porzucił tabor, a z nim (...) rzeczy będące własnością majątku Józwów.* Cyt. Za: M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 169-170.

[28] Zginęło czterech chłopów: Kudrol, Kaczmarek, Dudziak i Gnat. Ponadto NSZ-owcy schwytali dwóch „cieniowców". Jednego z nich rozstrzelano, a drugiego powieszono symbolicznie na kominie spalonego przez komunistów gospodarstwa. Patrz: Ireneusz Caban, *Oddziały partyzanckie AK 1$ pp. „ Wilków***"** (Lublin,. 1994), s. 163; M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne****....*** s. 167-171; M. J. Chodakiewicz, *Akcja specjalna...,* cz. 2, s. 63-64.

[29] O zbrodni w Owczarni patrz m.in.: Cezary Chlebowski, *Druga połowa prawdy,* „Tygodnik Solidarność", nr 25 z 17.11.89 r.; tegoż: *Polemiki nie będzie,* „Tygodnik Solidarność", nr 26 z 2.12.90; tegoż: Z *ręki brata,* „Tygodnik Solidarność", nr 26 z 24.11.89; Zbigniew Gnat-Wieteska, *Owczarnia 1944,* „Relacje", nr 3/1990; Jerzy Ludwiczak, *Mord w Owczarni. Drugie oblicze Armii Ludowej,* „Polska Zbrojna", 30.04-3.05.93 r.;

Jednak niedługo potem grupę Kowalskiego usiłował zlikwidować oddział AK Bolesława Franczaka „Argila". Nieudolnie. W walce jego oddziału z „Cieniem" (wzmocnionym przez grupę Józefa Pacyny „Chrzestnego" podającą się za BCh[30]), która miała miejsce 2 lipca 1944 r. we wsi Stefanówka, poległo kolejnych kilkunastu żołnierzy AK.[31]

Mord w Owczarni i walka w Stefanówce były prawdopodobnie ostatnimi z większych operacji AL przeciwko siłom niepodległościowym na Lubelszczyźnie. Mniej więcej wtedy - w związku z akcją oczyszczenia terenów, które lada chwila miały stać się bezpośrednim zapleczem frontu - Niemcy rozpoczęli duże operacje wojskowe,[32] które w okresie maj-lipiec 1944 r. doprowadziły do poważnego osłabienia partyzantki komunistycznej. Łącznie w ciężkich walkach AL straciła kilkuset ludzi, a jej oddziały w znacznym stopniu utraciły zdolność bojową.[33] Kiedy AK rozpoczęła na Lubelszczyźnie operację „Burza", komuniści nie przejawiali większej aktywności. Przynajmniej niektórzy z nich, korzystając z wojennego zamieszania i chwilowego braku władzy,

Wincenty Heinrich, *Lisi,* „Magazyn Tygodniowy Gazety Robotniczej", nr 17 z 24-26.04.81 r. (autor byl dowódcą AL na Lubelszczyźnie i w pełni potwierdza wersję o napadzie AL na AK); *Tajne oblicze...,* T. II, s. 138-146. W Owczarni zostali zamordowani lub zmarli na skutek odniesionych tam ran; ppor. Edward Mosiński ‚Mars", ppor. Mieczysław Zieliński .Moczar", st. sierż. Józef Zuchniarz „Sęp", wachm. Marian Tomaszewski „Strzemię", kpr. Stefan Buksiński „Wyrwa", (NN) „Granat", Aleksander Kłos .Listek", Wacław Kuta .Przepiórka", Władysław Lysańczuk „Kalina", Marian Mazurkiewicz „Świda", Andrzej Migdal „Siapek", Roman Piechowicz „Sprytny", Stanisław Piskała „Orlik", Tytus Rodak „Kula", Czesław Skorupski „Spec", Jan Skwarek „Żuraw", Stanisław Wielomski „Tarzan". Za; I. Caban, *Oddziały partyzanckie...,* s. 120--121.

[30] Po wydaniu na Pacynę wyroku Śmierci przez sąd AK (za morderstwa i samowole organizacyjną. Patrz: rozdz. X, tekst przed przyp. 34) ten schronił się w szeregach BCh, a potem przeszedł do komunistów, gdzie zaczął tytułować się „majorem AL". Po wojnie został pułkownikiem MO. W latach SO-tych został aresztowany i w grudniu 1955 r. skazany na 6 lat więzienia m.in. za napisanie przed wojną antykomunistycznych artykułów do prasy katolickiej po powrocie z Hiszpanii (był „dąbrowszczakiem") i bigamię. Sprawa została umorzona po interwencjach kierownictwa PZPR w 1957 r. (m.in. Franciszka Jóźwiaka), AAN, PG, t. 17/398; I. Caban, *Oddziały partyzanckie*..., s. 13,33.

[31] W Stefanówce polegli: ppor. Eugeniusz Kotlarski .Jastrzębski", ppor. Władysław Szkutnik „Siejba", sierż. Stanisław Sieradziński „Chmura", Zygmunt Bieńkowski „Śmigły", (NN) „Dąb", Jerzy Dyka „Sęk", Jan Frańczak „Wir", Bogdan Horembało „Grabarz", Sławomir Lewański „Biegły", Jakub Miller „Ruletka", (NN) .Zan" (I. Caban, *Oddziały partyzanckie...,* s. 158). „Cień" miał kilku zabitych. Później jego grupę próbował zlikwidować oddział AK por. Konrada Schmedinga .Miota", ale „Cień" opuścił okolicę.

[32] Mowa o operacjach .Maigewitter" (maj), „Sturmwind" (czerwiec) oraz „Wirbelsturm" (lipiec 1944 r.) przeprowadzonych w lasach janowskich i lipskich, lasach parczewskich i Puszczy Solskiej.

[33] Liczebność komunistycznych oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie jest bardzo trudna do oszacowania ze względu na szczupłość i częściową niewiarygodność materiału źródłowego. Wedle oficjalnego raportu Dowództwa Głównego AL z wiosny 1944 r.: *ogólnie należy stwierdzić, ze raporty obw. U* [Lublin] *bardzo nieścisłe podają dane o faktycznym stanie organizacyjnym, z lego powodu trudno sif poprostu zorientować jaki jest stan liczebny obw. II* (AAN, AL 192/1-4. k. 1-2). W czasach Polski Ludowej liczebność PPR-AL na tych terenach szacowano na ok. 10 do 20 tys. ludzi (patrz chociażby: *Gwardia Ludowa...s.* 20). 20 tys. podaje Zbigniew Jerzy Hirsz, *Lubelska prasa konspiracyjna 1939-1944.* Lublin, 1968, s. 20). Jednak dostępne źródła archiwalne wskazują, iż w okresie szczytowego rozwoju, wiosną 1944 r. komunistyczna konspiracja na Lubelszczyźnie liczyła maksimum 1,5 do 2J tys. ludzi, z czego ok. 1000 w oddziałach zbrojnych AL (dane te są szacunkowe i opierają się na dostępnych materiałach AL. Patrz także: Marek Jan Chodakiewicz, Czerwona *wyliczanka,* „Słowo - Dziennik Katolicki", nr 220 i 225 z 14 i 21.11.95 r.). Była to wtedy więcej niż połowa sil komunistycznych w kraju.

rabowali okoliczne wioski.[34] Do Lublina oddziały AL dotarły prawdopodobnie już po usunięciu przez Sowietów ujawnionych władz polskich oraz straży porządkowej złożonej z żołnierzy AK.

KIELECCZYZNA

Przełom lat 1943/1944 nie był dla komunistycznej partyzantki w Kieleckiem okresem większego nasilenia aktywności bojowej. Siły GL-AL były tu słabe, składały się zaledwie z kilku grup partyzanckich, liczących w początkach 1944 r. ok. 100-200 osób. Ponad połowa z nich skupiona była na małym terenie wokół Opatowa. Z dokumentów AL wynika, iż nie prowadziły one żadnych działań przeciwko Niemcom. Wedle sprawozdania dowództwa okręgu z 13 grudnia 1943 r.:

Akcji bojowych oddziały nie przeprowadziły ze względu na to, że są świeżo skompletowane z ogólnej ilości oraz ze względu na specyficzne warunki jakie się wytworzyły w ostatnim czasie,[35]

Głównym zajęciem grup GL-AL była działalność rabunkowa. Po wojnie dowódca Okręgu Radom GL Józef Połowniak wspominał o akcjach podległych sobie oddziałów:

We wsi Brzozowa ukarano chłostą tamtejszego gospodarza nazwiskiem Cembrowski, który wyrażał się źle o działalności Gwardii Ludowej. 19.XII [1943 r.] *w majątku Sadłowice pow. Opatów spec-grupa nałożyła kontrybucję w sumie 10.000 zł zabrano ponadto 10 kg cukru. 21.XII zlikwidowano dziedzica majątku Słaboszowice* [Słabuszewice] *nazwiskiem Cichocki* [Cichowski] *Roman. Dziedzic był współwinnym w zamordowaniu członka Gwardii Ludowej?*[6]

Działalność rabunkowa i coraz agresywniejsze poczynania wobec polskiego podziemia niepodległościowego stały się główną przyczyną poważnych kłopotów GL z polskim podziemiem. 8 grudnia 1943 r. * *

[34] Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR w Biłgoraju z 2S.01.4S r., APL. zesp. PPR, sygn. 3/VI/6.

[55] AAN, GL 191/XX(!I-2, k. 63. Wedle relacji jednego z dowódców GL-AL Czesława Boreckiego **brzozy":** *zimą 1943/44 r. oddz nasze nastawione byty raczej na przetrzymanie, z powodu braku uzbrojenia i napadów band reakcyjnych, specjalnej aktywności oddz-i*ialy] *nasze nie przejawiały (A.AN,* t. os. 8181, k. 3).

* AAN, t. os. 7508 (Henryka Polowniaka). k. 14. Ziemianin Roman Cichowski został zamordowany przez komunistów 20.12.43 r. podczas jednego z licznych napadów rabunkowych na Słabuszewice (za: list Heleny Rozwadowskiej, córki Romana Cichowskiego do Adama Carossi-Motaczewskiego, redaktora naczelnego „Biuletynu Ziemiańskiego" z 28.10.96 r. - kopia udostępniona autorowi; *Ziemianie Polscy XX wieku. Słownik biograficzny.* Red. Antoni Arkuszewski et. al., T. IV, s. 30-33). Nie można jednak wykluczyć elementu zemsty. Otóż w końcu listopada 1943 r. w majątku Słabuszewice odbyło się (zainicjowane przez komunistów) spotkanie przedstawicieli PPR: Edwarda Bernata „Orła", Leszka Szwagierczaka „Tura" z GL i sekretarza Obwodu III PPR Leona Koczaskiego „Bolka" z lokalnym oddziałem polskiego podziemia, który chciano zwerbować do GL. Dokładny przebieg spotkania nie jest znany. Wiadomo na pewno, że po jego zakończeniu żołnierze podziemia otworzyli ogień do odjeżdżających komunistów. Szwagierczak i Bernat zginęli, a ciężko ranny Koczaski zmarł kilka dni później w szpitalu. Za ten czyn po wojnie stanęło przed sądem kilku żołnierzy AK (pismo WIIBP w Kielcach do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 27.02.54 r.. AAN, t os. 2887, Leona Koczaskiego, k. 26-28). Natomiast R. Nazarewicz utrzymuje, że akcję wykonali żołnierze NSZ podszywający się za przedstawicieli BCh. Patrz: *Armii Ludowej...,* s. 169.

w Starym Skoszynie AK-owcy rozbili grupę „im. „Zawiszy Czarnego" dowodzoną przez Zenona Kołodziejskiego „Tanka".[37] Wedle wspomnień Henryka Połowniaka:

Wypadki we wsi Skoszeń [Skoszyn] *spowodowały, że Tank następnego dnia opuścił swoją grupę. Odchodząc zostawił automat a zabrał wisa i kilka granatów. Gwardzistom powiedział, ze idzie do sklepu. Tank do oddziału więcej nie wrócił. Chodził potem po majątkach i zabierał nałożone pieniądze przez GL tytułem kontrybucji wojennej. Posiadał przy sobie odpowiednie kwity z pieczęciami zabranymi z oddziału. W tym okresie dobrze mu się powodziło?*

Smutny los oddziału GL „Tanka" oraz zdecydowana postawa AK wobec grup parających się bandytyzmem spowodowały dekompozycję w szeregach komunistycznej konspiracji. Oddziały GL rozpadały się lub też były rozpuszczane przez swoich dowódców. Młodzi chłopcy, którzy trafiali w szeregi GL zwiedzeni patriotycznymi hasłami, powracali do domu lub też szybko znajdowali miejsce w oddziałach AK. Ludzie spragnieni łatwego zysku tracili podstawową korzyść, jaka sprowadziła ich do komunistycznej partyzantki - bezkarność. Połowniak wspominał:

Wszelkie nici łączące okręg z placówkami i rejonami GL były zerwane. Ci gwardziści, którzy należeli do oddziałów nie chcieli się teraz do tego przyznać. Nie było ani jednego rkm-u. NSZ-owcy [sic! żołnierze AK] *łapali naszych pojedyńczych ludzi, którzy rozproszyli się w terenie. Rozbrajano ich. Część ludzi poszło na bandytyzm. Było dużo takich, co uciekli z karabinami do AK-owców. (...) Można powiedzieć, że sytuację uratowały wyroki, które zostały wykonane na dezerterach. Chodziłem sam z pistoletem w ręku a czasami z* [Wasylem Wojczenką] *„Saszką" i wyciągałem z chałup dezerterów ściągając ich do oddziału. Stan taki trwał około trzech miesięcy?*[9]

Jednocześnie z działaniami obliczonymi na dyscyplinowanie własnych szeregów komuniści przystąpili do kontrakcji przeciwko AK. Chodziło o zmuszenie tej organizacji do oddania broni zabranej w Starym Skoszynie oraz spowodowanie, by zaprzestała ona ataków na członków GL. Działaniami tymi kierował ówczesny przywódca komunistycznej partyzantki w Radomskiem, sowiecki skoczek Wasyl Wojczenko „Saszka", który przy pomocy grapy GL Wacława Młynka „Wrzosa" wziął pięciu lub sześciu zakładników spośród konspiratorów AK i członków * [19]

" Więcej informacji o tej akcji patrz: rozdział XI, tekst między przypisami 44-43.

[M] AAN. L os. 7508, k. 12 (patrz także: rei. Czesława Boreckiego, AAN, L os. 8181, k. 2-3). Oddział ten został odbudowany pod koniec 1943 r. Dowodzili nim kolejno: Jan Barański „Lis". Jan Foremniak „Maks" i Wacław Młynek „Wrzos". Z monografii Oddziałów GL-AL Józefa Bolesława Gansa wynika, że do końca istnienia (lipiec 1944 r.) oddział dwukrotnie toczył walki obronne z żandarmerią. Innych akcji wykonanych przez oddział w tym okresie nie wymieniono *(Oddziały Gwardii....* s. 273).

[19] AAN, Los. 7508. k. 13.

miejscowej elity obywatelskiej. Porwanych ukryto 6 lutego 1944 r. w miejscowości Sudołów pod opieką komendanta tzw. spec-grupy, Jana Kanarskiego .Jasia". Jak wspominał po latach Połowniak, zakładników nie udało się ostatecznie wykorzystać, bowiem Kanarski:

...wpadł w szał i począł automatem okładać w straszny sposób jeńców masakrując ich. Kanarski był przytem pijany. W czasie bicia automatem jednego z aresztowanych nie zabezpieczona pepepesza wypaliła przeszywając serię przez pierś Kanarskiego. (...) Znajdujemy Kanarskiego bez Życia. Aresztowani są strasznie zmasakrowani. Nie można ich w takim stanie pokazać AK-owcom. Zapadła decyzja aby ich rozstrzelać, na co zresztą zasłużyli. Ukryliśmy ciała koło leśniczówki Hapacha (od nazwiska leśniczego) położonej koło Kolonii Miłkowskiej. Rozstrzelanych odkryli AK-owcy dopiero 15 maja [1944 r.].[40]

Tymczasem oddziały AK konsekwentnie kontynuowały zwalczanie grup parających się bandytyzmem, co stało się przyczyną zagłady kolejnego oddziału AL. Grupa „im. Sowińskiego", składająca się głównie z Sowietów-uciekinierów z niemieckich formacji pomocniczych, działała od sierpnia 1943 r. Nie prowadziła akcji przeciwko Niemcom, parając się przede wszystkim rabunkiem. Przez pewien czas dowodził nią wspomniany już , Jaś" Kanarski, który zginął potem w Sudołowie. O okresie tym dowódca Okręgu Radom GL pisał:

Po pewnym czasie Konarski [Kanarski] *oddział rozpuścił. Część ludzi poszła na bandziorkę. Konarski zostawił sobie 2-ch ludzi, z którymi chodził po dworach, bogatszych gospodarzach, nakładając kontrybucję i rabując. Dałem rozkaz Konarskiemu, aby ludzi z oddziału, których rozpuścił natychmiast powołał pod broń.*[41]

Późniejsza działalność grupy „im. Sowińskiego" nie była zbyt długa. 12 lutego 1944 r. została ona rozbita przez oddział AK ppor. Konrada Suwalskiego „Mruka".[42] Komuniści postanowili więc wziąć kolejnych zakładników:

[40] Rei. Henryka Polowniaka, AAN, L os. 7508, k. 24-25. Patrz także: AAN, AL 192/XXIII-2, k. 2. Precyzyjnych danych o wszystkich zamordowanych nie udało się ustalić. Wiadomo jedynie, że wśród nich byli: ziemianin Jan Witkowski z Brzozowej, żoinierze AK: Jan Kieloch .Sawa" i Górkiewicz z Podgórza Boryjskiego, sklepikarz (członek AK) Pronobis. Oficjalna historiografia PRL zniekształciła przebieg wydarzeń: *dowództwo Obwodu /// AL zmuszone zostało w stosunku do członków AK szczególnie wyróżniających się* **w** *zwalczaniu PPR. Kilku z nich aresztowano, a pięciu, o których wiadomo było, że są inspiratorami mordów bratobójczych bądi bezpośrednio* w *nich uczestniczyli, rozstrzelano* (Bogdan Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyznie* 1939-1945. Warszawa, 1971, s. 251). Wersja propagandy PRL patrz także: W. Borzobohaty, „ *Jodła* "..., s. 196. Znacznie bliższe prawdy - choć z konieczności zawoalowane - informacje na ten temat podał Antoni Sulowski, *U podnóża Cór Świętokrzyskich. Z dziejów Obwodu Opatów ZWZ-AK1939-1945* (Warszawa, 1987). s. 152-154.

[41] Rei. Henryka Polowniaka, AAN. t. os. 7508, k. 9. Podobną .działalność bojową" prowadziły również pozostałe oddziały GL działające na tym terenie: Stefana Szymańskiego „Osy" i Mariana Boreckiego „Brzozy".

[42] O akcji w Wólce Bodzechowskiej patrz: rozdział XI, tekst między przypisami 45-47.

[Wasyl Wojczenko] *„Saszko" aresztował* w *Tarłowskich dziedziczkę majątku Łysowody* [Teodorę] *Hulanicką (między Ożarowem a Ćmielowem) oraz leśniczego nazwiskiem Władkowski z majątku Sowia Góra. Aresztowani są aktywnymi członkami AK. Ja natomiast aresztowałem we wsi Przepaść koło Ćmielowa członka AK finansowo.** Chciałem aresztować także Wysockiego,[43] [44] jego wspólnika lecz tego nie zastałem w domu i aresztowałem ob. Lipko jego wspólnika. Nad ranem wyjechałem wraz z oddziałem na saniach do Ćmielowa. Padał śnieg i była zawieja. Zamierzam aresztować członków AK braci Pękalskich[45] zamieszkałych na ul. Sandomierskiej. Kiedy dobijaliśmy się do drzwi, które potem zostały wyłamane bracia Pękalscy uciekli. Zamierzałem takie aresztować księdza, członka NSZ-u. Nie zastaliśmy go jednak w domu.[46]*

Działania AL odniosły sukces. Kilkudziesięciu komunistów w trzech--czterech uzbrojonych grupach sterroryzowało lokalne dowództwo AK, które 25 lutego 1944 r. podpisało umowę z Wojczenką i jego ludźmi. Dokument ten zobowiązywał AK i AL do zaniechania dalszych akcji zbrojnych przeciwko drugiej stronie. Na stanowisku AK wobec działalności PPR zaciążyły dwa ważne czynniki: polscy konspiratorzy obawiali się o życie swoje i swoich najbliższych. Ponadto chcieli uniknąć dalszych walk, które mogłyby komplikować późniejsze stosunki z wkraczającymi do Polski „sojusznikami naszych sojuszników". Z drugiej jednak strony umowa oznaczała oficjalne przyzwolenie na dotychczasowe formy działalności zbrojnej Armii Ludowej.[47] Nic też dziwnego, że do końca okupacji na terenie Opatowskiego komuniści bezkarnie parali się bandytyzmem, denuncjowali żołnierzy podziemia lub sami mordowali niewygodnych przeciwników. Konto komunistów obciąża co najmniej kilkadziesiąt ofiar.[48] Jednak umowy podpisanej z komunistami przez AK nie zamierzali respektować narodowcy. W związku z działalnością PPR-AL w Opatowskiem dowództwo NSZ zarządziło koncentrację trzech

[43] Tzn. dla wymuszenia okupu.

[44] Pchor. Jan Wysocki „Step" z AK.

[43] Chodzi o por. Jana Pękalskiego „Molendę" oraz por. Piotra Pękalskiego „Korwina" z AK.

[44] AAN, L os. 7508 (Henryka Polowniaka), k. 28.

[47] Wedle meldunku .-Antyku" *z* 5.04.44 r.: *rozejm między AK i GL jest zupełnie niezrozumiały i dowodzi z jednej strony nieudolności miejscowego kadynu* [Kedywu |, *jak również przenikania wpływów komunistycznych przez członków AK i BCh na tym terenie* (AAN, SKA „Antyk" 228/17-6, k. 14).

[44] *Oddziały GL terroryzują ludność oraz członków organizacji polskich* (AAN, SKA „Antyk" 228/17-6, t. 3, k. 14). Wedle innego, pochodzącego z maja 1944 r.: now. *Opatów: GL opiera się głównie na bandzie leśnej, składającej sif z kilku drobniejszych grup.* £>-[owódc]cq *całości jest* [Wasyl Wojczenko) *„Sasza" politruk zrzucony desantem na pocz. 1943 r. (...) Od szeregu miesięcy trwa ostra walka PPR z organizacjami polskimi, w IV* (kwietniu] *br. W jednym tylko* re/'.[onie] *(Bodzechów) 5 wypadków zabójstw lub uprowadzeń żołnierzy AK przez bojówki PPR. Donosy na szkodę przeciwników* fc.fardzo] *częste* (AAN, SKA „Antyk" 228/17-5, k. 191-19W). Jednym z tragicznych skutków działalności PPR byto zadenuncjowanie Niemcom miejsca postoju 2. batalionu 2. Pułku Piechoty Legionów AK dowodzonego przez ppor. Tomasza Wójcika „Tarzana". Oddział został otoczony i zniszczony 7.07.44 r. w Woli Grójeckiej. Zginęło 32 żołnierzy. Donosicielka z PPR znajdowała się po wojnie pod troskliwą opieką UB. Patrz: Cezary Chlebowski, *Druga połowa prawdy,* „Tygodnik Solidarność", nr 24 z 17.11.89 r.

oddziałów działających na Kielecczyźnie: por. Stanisława Masłochy „Lucjana", kpt. Józefa Wyrwy „Starego" oraz ppor. Kazimierza Załęskiego „Bończy".[49] Całością dowodził kpt. „Tom" (NN), który z całym zgrupowaniem zakwaterował w majątku Hulanickich w Łysowodach (jego właścicielka była wcześniej zakładniczką PPR).[50] Korzystając z danych gromadzonych przez lokalne siatki AK, które nieoficjalnie wspierały działania NSZ, oraz informacji „wybitych" ze złapanych PPR-owców, polscy konspiratorzy zidentyfikowali i aresztowali kilkudziesięciu członków komunistycznego podziemia. Część została dotkliwie pobita, kilka lub kilkanaście osób rozstrzelano. Aktywność lokalnych komunistów wyraźnie spadła.[51]

Wobec akcji NSZ koło Ćmielowa Połowniak zarządził koncentrację podporządkowanych sobie grup AL. Były to trzy oddziały partyzanckie, liczące w sumie kilkadziesiąt osób. Dowodzili nimi: Wacław Młynek „Wrzos", Czesław Byk vel Borecki „Brzoza" oraz Stefan Szymański „Osa", „Góral".[52] Wszystkie trzy trudno było kojarzyć z działalnością *stricte* wojskową. Wedle raportu sowieckiego skoczka ltn. Josifa Juszkiewicza:

[O oddziale „Górala":] *określonych dążeń i przekonań politycznych w tym oddziale nie było. Jednocześnie z atakami na Niemców, odkąd tylko zdobyli broń, oddział zajmował się grabieniem majątków a niekiedy po prostu ludności. Tym niemniej oddział uważał się za AL, podlegający PPR, ale swoimi napadami na majątki i ludność zyskiwał niedobrą sławę, kompromitując organizację PPR. Dzięki temu ludność odnosiła* * [91]

** Wcześniej, w styczniu 1944 r„ wspomniane oddziały NSZ przeprowadziły akcję przeciwko komunistom w miejscowości Pardolów. Powodem tego wystąpienia były liczne morderstwa i rabunki, których dopuszczali się miejscowi komuniści. Ich ofiarami padli m.in. pchor. Henryk Leszczyński „Mściwój" i pchor. Ryszard Rozdzialowski „Prawdzie" oraz 18-letni ochotnik (NN) z oddziału por. „Starego". Zmasakrowane ciała wyżej wspomnianych wyłowiono z glinianki koło Końskich. AL-owcy zamordowali też por. Stefana Lempickiego „Bosmana". Patrz: Jerzy Kucharski, *Zanim odejdziemy. Zapiski z konspiracji 1939-1946 NOW, NSZ, AK okręgów Radom i Łódź* (Gdańsk, 1996), s. 101-102.

[54] Nie ulega wątpliwości, że „Tom" utrzymywał wówczas kontakty z niemieckimi władzami bezpieczeństwa, którym przekazywał informacje o działaczach komunistycznych. Był to prawdopodobnie fragment szerszych kontaktów pomiędzy wywiadem NSZ a Niemcami, których główną osią była wrogość do komunizmu i ZSRS. Kontakty „Toma" były źródłem kryzysu w szeregach podległych mu oddziałów i ostatecznie zerwania ppor. Kazimierza Załęskiego „Bończy" z NSZ i podporządkowanie się AK.

[91] Po wojnie ogłoszono, że zabitych było 70-80, choć nigdy nie podano listy ofiar ani nie dokonywano żadnych ekshumacji. W latach 90-tych ówczesny dowódca grupy AL Stefan Szymański „Osa", „Góral" z Ćmielowa stwierdził, że nigdzie nie ma ofiar „pomordowanych" przez NSZ w Łysowodach, ponieważ kilkadziesiąt ciał zostało wrzuconych do pobliskiej studni. Śladem rewelacji „Górala" podążyła dziennikarka Lidia Wójcik, która, opisując, ca znalazła w rzekomym miejscu zbrodni, swój artykułów zatytułowała *Trawa w studni.* Por *„Osy"-„Górala" odpowiedź oszczercom* (broszura, 1990); Lidia Wójcik, *Trawa w studni,* .Życie Warszawy" z 8.09.94 r.

" Oddział Szymańskiego rozpadł się w lutym 1944 r. po gwałtownym konflikcie, jaki wybuchł wewnątrz grupy. Sowieci, którzy stanowili zdecydowaną większość członków oddziału, odeszli na wschód strzelając wcześniej do Szymańskiego. Wedle raportu przechwyconego przez wywiad AL Szymański *został postrzelony przez swoich ludzi bolszewików (6). którzy chcieli odłączyć się, prawdopodobnie nie żyje* (patrz: *Tajne oblicze....* T. II, s. 137). Szymański przeżył, choć otrzymał poważny postrzał w kręgosłup. Do czynnej działalności powrócił w kwietniu 1944 r.

się do PPR (■•■) z nieufnością. (...) W takim stanie byty i pozostałe dwa oddziały. [3]

Komunistyczne oddziały nie odważyły się zaatakować zgrupowania NSZ zadowalając się działalnością terrorystyczno-rabunkową w okolicy. Wówczas to grupy AL Czesława Byka vel Boreckiego „Brzozy" i Tadeusza Maja „Łokietka" najechały na majątek ziemski w Grzegorzewicach. Wedle doniesień konspiracyjnej prasy: >

...zjawiła się we dworze cała banda 80-ludzi. Zastali tylko p. Jadwigę Rauszerową, żonę właściciela majątku, młodą 28 letnią kobietę, matkę dwojga dzieci. W *domu była także p. Kalina Stypińska, krewna właściciela... (...). Dwa razy po dwa strzały z niezawodnych sowieckich pistoletów „pepesz", oczywiście* w *tył głowy, z bliskiej mety, ze Jadwiga ma oderwane pół głowy, a twarz Kaliny dolną szczękę. W potwornych kałużach krwi,* w *oficynie, leżą trupy dwóch młodych kobiet, czystych i szlachetnych. (...) Płoną meble z XVII i XVIII wieku, płoną sztychy, szkice Noakowskiego, obrazy mistrzów polskich, zbiory dokumentów kultury i okolicznej przyrody, płonie biblioteka z białemi krukami, które gromadziły pokolenia... To ponury zJbój Jan* [Czesław] *Byk pseud.[*onim] *Brzoza na czele peperowskiej szajki: moskali, żydów i polskich opryszków „ oswabadza '' Polskę z jej kultury*

Jednak największym przedsięwzięciem militarnym, jakiego dokonały oddziały PPR-AL wiosną 1944 r. na Kielecczyźnie, było zdobycie Iłży. 15 maja odziały „Brzozy", „Górala" oraz grupa sowiecka (w sumie ok. 70 ludzi) pojawiły się w miasteczku. Komuniści w ogóle nie zaatakowali Niemców, zadowalając się kilkugodzinnym plądrowaniem sklepów i mieszkań obywateli. Według relacji Połowniaka:

W mieście rozbito wszystkie niemieckie sklepy, sklepy z obuwiem, apteki, sklep z tekstyliami itp. Zdobycz załadowano na kilkadziesiąt wozów i przewieziono ją w lasy za Ostrowiec. Wozy i konie zabrano uprzednio z majątków.[5] * **

[55] *Raport o bojowej i politycznej działalności i-go Radomsko-Kieleckiego Okręgu* [powinno być: Obwodu] *AL tut tyłach wroga za okres od 23.06.44 r. do 6.12.44 r,,* AAN, AL 192/XXIII-2, k. 67-69. Pisząc o *pozostałych dwóch oddziałach* Juszkiewicz miał na myśli grupy Wacława Młynka „Wrzosa" i Byka vel Boreckiego „Brzozy".

** *PPR działa.* „Wielka Polska", nr 11 z 8.06.44 r. Wedle oficjalnego raportu AL: *za przeprowadzenie walki bratobójczej spalono majątek Grzegorzewice* [[powiał] *Opatów) oraz wykonano wyrok na żonie i siostrze dziedzica...* (AAN AL 192/XXIII-2, k. 19). Opis akcji na Grzegorzewice znajduje się również we wspomnieniach samego „Brzozy" (AAN, L os. 8181. k. 4) oraz Henryka Połowniaka (AAN, t. os. 7308, k. 44). Krzysztof Jasiewicz podaje, że wspomnianym „dziedzicem" był nieobecny wówczas Zbysław Rauszer, *zaś* zamordowanymi były jego żona Jadwiga oraz Lilia ze Slypiiiskich Ponikowska. Błędnie Jasiewicz podaje datę i sprawców zbrodni: *Grzegorzewice... prawd,* w *marcu 1943, przez jeden z oddziałów BCh...-,* K. Jasiewicz, *Usta strat...,* s. 833-836.

[55] AAN, L os. 7308 (H. Połowniaka), k. 46. Także wedle jednego z raportów komunistycznej konspiracji. Iłża miała być miastem „niemieckim": *w mieście zdemolowano pocztę, KKO i Bank Społem, aptekę, młyn niemiecki, dokonano konfiskaty w spółdzielni niemieckiej, restauracji i wielu innych sklepach niemieckich*

Warto wspomnieć, iż wiosną i latem 1944 r. komunistyczne grupy coraz częściej dopuszczały się zabójstw działaczy polskich organizacji konspiracyjnych. Przykładowo Stefan Szymański schwytał 14 kwietnia w miejscowości Denkówek 5 żołnierzy AK z oddziału por. cc. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta". Czesław Kędziora, Marian Błażejewski „Mania", Jerzy Skwarek „Lux" i Józef Mazur „Słoń" zostali zamordowani, a piąty, Bogusław Nowakowski „Student", zbiegł z miejsca egzekucji. Po latach wspominał:

...z odległości 2-3 metrów ujrzałem błysk ognia, rozległ się huk i poczułem swąd prochu. Padłem w przekonaniu, że to koniec, dziwiąc się, że tak bezboleśnie schodzi się z tego świata. Leżąc, jak martwy słyszałem jęki moich kolegów i rozkazy „Osy": „rozbierać ich do bielizny, kopać dół, znieść choiny i nikt się nie dowie, gdzie się podziali. (...) Uznałem, że to moja ostatnia szansa. (...) Poderwałem się jak zając i począłem uciekać do pobliskiego zagajnika. Zaskoczenie było kompletne, w pierwszych sekundach nie było żadnej reakcji. Po chwili dopiero usłyszałem głos „strzelać, bo sukinsyn nam ucieknie!".[56]

Prócz przypadków zabijania polskich konspiratorów, ugrupowanie AL miało na sumieniu wiele zabójstw na ukrywających się Żydach. Dokładna liczba jest trudna do oszacowania. Największą grupę żydowską wymordowano prawdopodobnie z polecenia członków kierownictwa miejscowej AL Spychaja-Sobczyńskiego i Eugeniusza Iwańczyka „Wiślicza"[57] w czerwcu 1944 r. w okolicach miejscowości Kotyska. Jej członkowie (ok. 10 mężczyzn i jedna kobieta) chcieli wstąpić do partyzantki, jednak ich nie przyjęto. Maj „Łokietek" miał przeprowadzić ordynarną rozmowę z kobietą, a potem kazał całej grupie rozebrać się i oddać wszystkie kosztowności. Groził przy tym, że natychmiast zastrzeli każdego, kto zechciałby ukryć cokolwiek cennego. Słowa dotrzymał. Poszło o jednodolarowy banknot:

Podczas tej rewizji znalazłem w marynarce należącej do wyżej wspomnianego KAMIŃSKIEMGO jakiś banknot, zdaje się, że dolar. W związku z tym kazałem KAMINSK1EMU odwrócić się i strzeliłem do niego w tył głowy z pistoletu „ Vis " zabijając go na miejscu. Na widok [*] [54]

(AAN, AL l92/XXIII-2, k. 26). Wedle Bogdana Hillebrandta, akcja na liżę była *jedną z największych operacji bojowych, przeprowadzonych przez oddziały AL wiosną 1944 r.* (*Partyzantka*.... s. 274).

[54] Bogusław Nowakowski, *Przeżyłem egzekucję* [w:] Bolesław Budzyń. *Z dziejów Polskiej Wyższej Szkoły Technicznej w Esslingen/Niemcy 1945-1949* (Nowy Jork-Kraków, 1990), s. 285-297. Po wojnie Bogusław Nowakowski, poszukiwany przez komunistów, musiał uciekać z kraju. Jego prześladowca, Stefan Szymański, (w stopniu majora) zajmował wysokie stanowisko w WUPB Kielce. O jego powojennej działalności patrz: zakończenie, tekst między przypisami 32-34.

[*] Iwańczyk miał wcześniej wydawać Żydów Niemcom i współpracować z Gestapo. Patrz: Piotr Jakucki, *Utrwalacz nagrodzony.* „Gazeta Polska", nr 27 z 6.07.95 r.; Krzysztof Kąkolewski, *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach* w *Kielcach dnia 4 lipca 1946 r.* (Warszawa, 1996), s. 106-108; Z. Blażyński, *Mówi Józef Światło..,* s. 127-128.

tego zwrócił się do mnie drugi Żyd, którego nazwiska nieznam i prosił, abym go również zastrzelił. Ja wtedy i jemu kazałem się odwrócić i strzeliłem mu w tył głowy. Po dokonaniu tych dwu zabójstw kazałem pozostałym Żydom uciekać po dwie osoby w *różne strony. Za uciekającymi Żydami ja i podlegli mi członkowie oddziału strzelaliśmy* .[58]

Wkrótce potem ludzie Maja mieli zastrzelić 9 Żydów w okolicach Piotrowego Pola. Około trzydziestu kolejnyth zabito prawdopodobnie w okolicach leśniczówki Lipie. Ponadto, wedle zeznań świadków, na trasie przemarszu zgrupowania AL znajdowano ciała martwych Żydów i Żydówek.[59]

Jednocześnie z działalnością zbrojną, siły AL prowadziły intensywne działania wywiadowcze przeciwko polskiemu podziemiu.[60] Kierował nimi agent sowieckiego wywiadu Władysław Spychaj vel Sobczyński .Jurand", „Władek".[61]

[58] Protokół przesłuchania Tadeusza Maja z 20.03.53 r., AAN, PG, L 21/99, k. 99. Według aktu oskarżenia wobec Maja z 22.01.34 r.: *ponadto miało miejsce cały szereg innych wypadków morderstw* [na Żydach), *których bliżej nie udało się ustalić* (AAN, PG, t. 21/99, k. 136). Sprawa zabójstw Żydów dokonanych przez Maja była dobrze znana powojennym władzom. Wedle pisma KBW z 15.05.45 r.: *w/g danych pochodzących od byłych partyzantów tkwiących* w *oddziałach AL, mjr.* [Tadeusz) *Maj dopuszczał się rozstrzeliwania żydów zbiegłych z niemieckich obozów* (pis. oryg. AAN, t. os. 8185, k. 7). Jednak dopiero na fali walk frakcyjnych wewnątrz PPR, na początku lat 50-tych Maja aresztowano i rozpoczęto wyjaśnianie sprawy. W czasie śledztwa zarówno Iwańczyk i Sobczyński wyparli się wydania polecenia zabicia Żydów. Podczas procesu sąd, na wniosek prokuratora, odrzucił wniosek obrony o przesłuchanie obydwu, pomimo, iż nie tylko Maj. ale i inni świadkowie potwierdzali, że rozkaz likwidacji mogli wydać tylko przełożeni „Łokietka". Obaj zapewne znajdowali się wtedy „pod ochroną" partii. Ostatecznie Maj został skazany na 8 lat więzienia. O dalszych losach sprawy patrz: zakończenie, tekst przed przypisem 34.

[59] AAN, PG, t. 21 W. Z ustaleń prokuratury wynikało, że ludzie Maja także na własną rękę zabijali napotykanych w lesie ukrywających się Żydów. Dokładnej liczby ofiar nie oszacowano. Żydów mieli zabijać m.in. Edward Konopski .Ząbek", Jan Kozioł „Galant", „Smotek" (NN), Jan Pastuszek „Ptak" (prawdopodobnie 9 osób kolo Marcul i Piotrowego Pola) i inni.

[60] " Leśniczy Marian Langer, który został zatrzymany przez AL w czerwcu 1944 r. i był przesłuchiwany w sprawie kontaktów z oddziałem kpt. Antoniego Hedy „Szarego", wspominał po latach: *chodząc po terenie widziałem, że partyzanci mieli rozciągniętą w podwórzu antenę i dwie dziewczyny w granatowych spódnicach i zielonych bluzach, z naganami u pasa, obsługiwały radiostację*; M. Langer, *Lasy i ludzie...,* s. 204.

[61] Spychaj-Sobczyński był komunistą z Ostrowca Świętokrzyskiego. Wedle informacji polskiej policji, już przed wojną utrzymywał kontakty z ambasadą sowiecką w Warszawie. W chwili wybuchu wojny pracował jako stróż. W latach 1939-1940 sowiecki milicjant w Hrubieszowie, a potem w Rożyszczach. Od czerwca 1941 r. współpracownik, a od listopada funkcjonariusz NKWD. Po przeszkoleniu wywiadowczo-dywersyjnym, we wrześniu 1943 r. przerzucony w rejon Baranowicz wraz z Lucjanem Partyńskim i Janem Foremniakiem. Początkowo referent bezpieczeństwa w oddziale „Maksyma", a od lutego 1944 r. szef wydziału kontrwywiadowczego grupy Leona Kasmana .Janowskiego". Wiosną 1944 r. przedostał się na Kielecczyznę. Głównym zadaniem .Juranda" na tym terenie było rozpracowanie polskiego podziemia niepodległościowego, głównie przywódców. Spychaj utrzymywał kontakty z oficerami Komendy Okręgu Kieleckiego AK „Jodła": szefem oddziału II mjr. Zygmuntem Szewczykiem „Bartkiem" oraz jego zastępcą mjr. Mieczysławem Bieleninem „Ramzesem". Penetracja była tak głęboka, że w 1944 r. do pomocy „Bartkowi" Sowieci zrzucili dwóch swoich oficerów wyposażonych w radiostacje. Byli to inż. Jan Piotrowski ps. „Marian" oraz „Anatol" (NN). Spychaj próbował między innymi (bez powodzenia) zlikwidować w czasie wojny legendarnego dowódcę oddziału AK kpt. Antoniego Hedę „Szarego". Warto wspomnieć, iż obaj jego współtowarzysze z grupy spadochronowej - Foremniak i Partyński (członek tzw. grupy inicjatywnej PPR) - zostali przed wojną skazani za zabicie rzekomych konfidentów polskiej policji, czyli po prostu za morderstwo (oprać, na podst.: *krótkie charakterystyki byłych członków KPZB, KPP. mieszkających w białostockiej obłasti,* PAOSOG, f. 6191, o. I, d. 279; *Arkusz ewidencyjny* (Władysława Spychają, ok. 1936 r.|. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego w Brześciu, f. 98 (Miejsce Odosobnienia w Berezie Kartuskiej), op. I, d. 2216; AAN, PG, L 21/99 (akta postępowania przygotowawczego przeciwko Tadeuszowi Majowi); IPN, sygn.

Lipiec 1944 r. przyniósł wyraźny rozwój sił AL na Kielecczyźnie. Dowódcą obwodu został Mieczysław Moczar „Mietek" przeniesiony tu po konflikcie z Leonem Kasmanem. Sam „pułkownik Moczar" nie miał poważniejszego doświadczenia wojskowego - wcześniej w kompromitujący sposób dowodził AL na Lubelszczyźnie.[62] Wspomniany rozwój sił AL był więc nie tyle jego osobistą zasługą, ile skutkiem wydatnej pomocy kadrowej i sprzętowej ze strony Sowietów. Początkowo zgrupowanie partyzantów AL dowodzone przez „Moczara" liczyło ok. 150-200 osób, jednak systematycznie powiększało się na skutek prowadzenia intensywnego werbunku. Kluczową rolę w tej operacji odgrywała zrzutowa broń maszynowa. W AK czy NSZ nie rozdawano pistoletów maszynowych, a na zwykły, stary karabin trzeba sobie było najczęściej zasłużyć.

Mimo wyraźnej niechęci Mieczysława Moczara (*oblazły mnie wszy akowskie),* ale zgodnie z polityką zmierzającą do wzmacniania swoich sił kosztem polskiego podziemia, do AL wcielono też dwa oddziały AK. Pierwszym dowodził Julian Juszkiewicz „Fin" - były żołnierz-białogwardzista, który panicznie bał się Sowietów. Przewidując wkroczenie Armii Czerwonej do Polski zaprowadził swoich ludzi do AL. Drugim oddziałem dowodził ppor. Jan Ruca „Bałtyk", a składał się on z 45 policjantów, konspiratorów z Korpusu Bezpieczeństwa ze Starachowic. Zmierzając do jednego z oddziałów AK policjanci natknęli się przypadkiem na komunistów. Ci - prawdopodobnie załatwiając własne porachunki i wyładowując nienawiść do „reakcji" - siedmiu z nich zamordowali, a resztę wcielili do swoich szeregów. Mimo deklarowania przyjaźni i głośnych haseł o konieczności wspólnej walki, żołnierzy AK i KB traktowano źle, co spowodowało, że systematycznie opuszczali oni szeregi AL. Przedtem ludzie „Moczara" zamordowali jeszcze Wacława Grolmana „Świerka", który nie ukrywał ziemiańskiego pochodzenia.[63] Inaczej skończyła się próba pozyskania do AL oddziału BCh Jana Sońty „Ośki". Wedle relacji jednego z bechowców komuniści:

...namawiali i nalegali na to, abyśmy przystąpili do AK, mówili o tym, Że z Armią Czerwoną przyjdzie nowa władza i trzeba stanąć po dobrej [*] [43]

193/7009 (akta osobowe Władysława Sobczyńslaego); Władysław Sobczyriski, *Wspomnienia z pracy w wywiadzie* |w:| *Życie na krawfdzL...* s. 232-264 (o powojennych losach Spychaja-Sobczyńskiego patrz: zakończenie, tekst po przypisie 34).

[a] Sprawozdanie grupy specjalnej „pik. Piętrowa" wspomina o nieudolnym dowodzeniu Moczara, które spowodowało klęskę sil AL w walce z Niemcami pod Rąblowem (14.05.44 r.); *Sprawozdanie w sprawie pracy komisji zaopatrzenia* („płk. Piętrowa") w *broń polskich oddziałów partyzanckich-*. Rosyjskie Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Historii Najnowszej w Moskwie (dalej: RCChIDNI). f. 17. o. 128, d. 1161.

[43] Rei. Eugeniusza Iwańczyka, AAN, t. os. 8500, k. 22; M. Langer, *Lasy i ludzie...,* s. 222. Zamordowanymi policjantami byli: ppor. Józef Chwostek, Jan Kucharzów, Szczygieł, Kotliński, Pawelczyk i dwóch NN. Zwrotu: *oblazły mnie wszy akowskie* miał Moczar użyó w jednej z prywatnych rozmów z pełnomocnikiem KC PPR Hilarym Chclchowskim Jakiem" (tamie, s. 419).

*stronie. Szczególnie mocno naciskał na nas Sobczyńsld, a kiedy zdecydowanie odmówiliśmy i pomieszaliśmy im plany, on sam odgrażał się, że odpowiem jeszcze za swój upór.[6]**

Sporym sukcesem komunistów było rozbicie w miejscowości Radkowice około stuosobowego oddziału własowców. Dzięki zrzutom materiałów wybuchowych i przeszkolonych specjalistów prowadzono też działalność dywersyjną na liniach kolejowycJ>. Kilkusetosobowe zgrupowanie AL, wspólnie z oddziałami partyzantki sowieckiej, przebywało na stałe w okolicach miejscowości Gruszka. Wieś ta była widoczna gołym okiem z szosy Kielce-Skażysko-Kamienna, najbardziej ruchliwej trasy wykorzystywanej przez okupanta w okolicy. Kiedy we wrześniu 1944 r. sytuacja na froncie ustabilizowała się, Niemcy podjęli kontrakcję przeciwko siłom AL. Komuniści (I-sza i Il-ga Brygada AL) zostali otoczeni i rozbici. Nie było komu dowodzić, ponieważ dowództwo tradycyjnie bawiło się i piło wódkę. Wedle powojennego pisma sekretarza KW PZPR w Kielcach, Kazimierza Rokoszewskiego:

...w noc poprzedzającą ten bój, na kwaterze, gdzie mieścił się Sztab, urządzono sobie bal z okazji imienin narzeczonej Połowniaka, ps. „Balbinka", której przygotowano w tym celu nawet suknię balową. Tańce trwały całą noc; grały harmonie; pito wódkę a hitlerowcy tymczasem mobilizowali swe siły i wraz z NSZ-em zacieśniali wokół AL[6S] żelazny pierścień gotując się do zadania krwawego ciosu. Nic też dziwnego, że wyniku tej walki, dzięki karygodnemu stanowisku d-ctwa na czele z Połowniakiem, AL poniosła olbrzymie straty w *ludziach (ok.* 70 [zabitych] i *kilkudziesięciu rannych) oraz* w *sprzęcie bojowym, którego olbrzymia część świeżo otrzymana ze Związku Radzieckiego dostała się w ręce wroga.[66]*

Solidnie przetrzebione pod Gruszką zgrupowanie AL zebrało się w lesie w okolicach Siekiemo-Rataje. Z ok. 500-600 ludzi, którymi komuniści dysponowali kilka dni wcześniej, pozostała mniej więcej **

** Cyt. za: Przemysław Bednarczyk, *Jan Sońia „ Ośka" 1919-1990* (praca magisterska obroniona w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. 1997), s. 84. W czasach PRL, jak widać, bezzasadnie, uczyniono z kontaktów „Ośki" z AL jeden z przykładów współpracy tych organizacji. Po wojnie Sońta brał udział w tworzeniu Milicji Obywatelskiej (chcąc go „nasycić elementem patriotycznym") i służył w ludowym WP, gdzie zaczął współpracować z polskim podziemiem. Aresztowany, został postawiony przed alternatywą: albo będzie współpracował przeciwko „mikolajczykowskiemu" PSL, albo otrzyma wyrok. Odmówił, więc 15.01.46 r. został skazany na karę śmierci. Wyroku nie wykonano na skutek interwencji działaczy ruchu ludowego.

" Oczywiście oddziały NSZ nie miały żadnego udziału w wydarzeniach pod Gruszką, o czym doskonale wiedział autor pisma. Zawieranie podobnych informacji w dokumentach partyjnych było swego rodzaju deklaracją wierności partii i gotowości przestrzegania obowiązującej wówczas linii propagandowej dotyczącej NSZ.

" Pismo Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach do Wydziału Historii Partii KC PZPR z 16.03.33 r., AAN, L os. 7508 (H. Połowniaka), k. 92-93. Porównaj: Henryk Polowniak, *Bitwa pod Gruszką* |w:J *Wspomnienia żobuerzy GL i AL* (oprać. Józef Garas, Czesław Gołąbek, Bogdan Kobuszewski i Tadeusz Tamogrodzld. Warszawa, 1962), s. 355-367.

jedna trzecia. Po z górą tygodniu stacjonowania w jednym miejscu siły AL zostały ponownie rozbite przez „mongołów", czyli jednostki pomocniczych formacji niemieckich, składające się z byłych jeńców sowieckich, pochodzących z azjatyckiej części ZSRS. W czasie walki zdezerterowali m.in. dowódca II Brygady AL „Łokietek" oraz jego zastępca Tadeusz Łęcki „Orkan".[67] Młodzi chłopcy, których wcześniej zwerbowano w kieleckich wioskach, bądź zostali rozstrzelani przez Niemców, bądź rozeszli się do domów. Partyzanci sowieccy, którzy nie mieli dokąd pójść (a z nimi resztki zgrupowania AL, oddział BCh i liczni, luźni ochotnicy), przebili się w nocy z 27 na 28 października 1944 r. na przyczółek sandomierski. Ponieśli jednak ogromne straty od ognia Niemców i oddziałów Armii Czerwonej, która zaprzestała strzelania dopiero w chwili, gdy w dramatycznej walce wręcz członkowie zgrupowania wdarli się do pierwszej linii sowieckich okopów. Epopeja kieleckiej Armii Ludowej „Moczara" dobiegła końca. Sam „Mietek" nie wziął w niej jednak udziału. Ukrył się wcześniej wraz z członkiem KC PPR Hilarym Chełchowskim w małej ziemiance (2 x 3 x 1,5 m) we wsi Pętkowice, gdzie doczekał wkroczenia Sowietów.

OSTATNIE WALKI

Trzecim[68] rejonem działań komunistycznej partyzantki - choć zdecydowanie mniej aktywnym od dwóch omówionych w poprzednich podrozdziałach - były okolice Radomska, Włoszczowy i Miechowa, gdzie AL posiadała kilka większych, stałych oddziałów partyzanckich. Formalnie działały one na pograniczu Obwodu III Radomsko-Kieleckiego oraz IV Obwodu Kraków AL. W praktyce ich podporządkowanie to sprawa znacznie bardziej skomplikowana. Było tak przede wszystkim dlatego, iż dowództwa obydwu obwodów w 1944 r. praktycznie rzecz biorąc nie istniały. Lokalna komunistyczna partyzantka podlegała więc strukturom PPR w Częstochowie i Miechowie (nominalnie dowództwa okręgów), a częściowo chodziła „samopas".

W końcu 1943 r. na terenie Miechowskiego działały trzy większe grupy AL, jednak na skutek zdecydowanych działań AK, w początkach następnego roku prawdopodobnie została już tylko jedna.[69] Początkowo dowodził nią Rosjanin „Stefan Kola" (NN), a w marcu 1944 r. dowódz- [47] [48]

[47] *Melduję* Obywatelowi] *pułkownikowi, że podczas walki z mongotami, zostawiwszy swój odcinek walki otwarty, zdezerterował z pola walki d-[ov/ó]ca i* z-[astęp]cu *oraz 20 ludzi brygady „Świt" kpt. „Łokietek" i kpt. „ Orkan"* (meldunek szefa sztabu I Brygady „im. Ziemi Kieleckiej" Dawida Komhendlera vel Adama Korneckiego do Mieczysława Moczara z 6.10.44 r„ AAN, AL 192/XXM-15, k. 102).

[48] Obok omówionej wcześniej Lubelszczyzny i rejonu Kielce-Opatów na Kielecczyźnie.

[M] Grupy Jana Szwai „Siekiery" oraz grupy „Białego Tadka" zostały rozbite przez AK w końcu 1943 r.

two przejął Zygmunt Bieszczanin „Adam", „Zygmunt". Grupa „Adama" atakowała przede wszystkim mleczarnie, gorzelnie i polskie majątki ziemskie, a jej dowódca nie potrafił po wojnie powiedzieć zbyt wiele na temat swojej działalności przeciwko Niemcom.[70] [71] * W maju 1944 r. na terenie działań Bieszczanina pojawiły się oddziały NSZ dowodzone przez kpt. Władysława Kołacińskiego „Żbika" i pchor. Kazimierza Nowaka „Łosia", co praktycznie rzecz biorąc ozri&czalo koniec możliwości działania dla miejscowej PPR-AL. „Żbik" wspominał:

Przez kilkanaście następnych dni tropiliśmy „Zygmunta" [Bieszczanina], *depcząc mu ciągle po piętach, ale nie udało się nam osaczyć i zlikwidować całej bandy. Nękana bez wytchnienia ciągłymi atakami grupa „Zygmunta" poszła jednak w rozsypkę i znikła na zawsze.*[11]

Zachęceni przykładem okoliczni AK-owcy przyłączyli się do ścigania ludzi Bieszczanina i kilku mniejszych grupek komunistyczno-rabunkowych. PPR-owcom odbierano broń, rzeczy pochodzące z napadów, niekiedy - w ramach represji - konfiskowano lub niszczono dobytek. Za pomocą wyciorów i kijów perswadowano rabusiom powrót do domu, a złapanym na gorącym uczynku wymierzano karę śmierci. Ocalała grupka AL-owców „Adama" ukryła się w oddziale BCh Józefa Maślanki. Nie będąc w stanie stawić czoła oddziałom NSZ w polu, w ramach represji komuniści likwidowali pojedynczych członków i sympatyków polskiego podziemia. Wedle wspomnień Bieszczanina:

Połączone grupy postawiły sobie za cel likwidację grup NSZetowskich. W *przeprowadzonej akcji powyłapywania pojedynczych członków i dowódców zlikwidowano w przeciągu od 19 V do 6 VI1944 dziewięciu NSZetowców.*[12]

Wcześniej, w początkach 1944 r,, kierownictwo PPR wysłało do Krakowa „dąbrowszczaka" Franciszka Księżarczyka „Michała" oraz Włodzimierza Aleksandrowa vel Zawadzkiego „Jasnego". Mieli oni za zadanie odbudować struktury Obwodu Kraków PPR-AL. Jednak ich aktywność w Krakowie nie przyniosła poważniejszych sukcesów. Siatka komunistycznej konspiracji została wcześniej rozbita i spenetrowana przez Niemców, co przybyłym emisariuszom uniemożliwiło działalność. Księżarczyk i Zawadzki wyjechali więc w teren Miechowskiego, gdzie istniały utrzymujące kontakt z Warszawą słabe struktury PPR i kilku-

[10] Rei. Zygmunta Bieszczanina. AAN, L os. 8107, k. 9 i następne.

[71] W. Kolacirtski. *Między miotem...,* s. 159. Kolaciiiski mylił się. Grupa Bieszczanina została odbudowana ok. lipca 1944 r.

[71] AAN. L os. 8107. k. 20. Na tym terenie rzeczywiście zamordowano na przełomie maja i czerwca 1944 **r.** kilka osób: nauczyciela szkoły powszechnej w Kolkowie oraz kilku okolicznych gospodarzy. Brak jest jednak jakichkolwiek śladów dotyczących ich przynależności organizacyjnej. PO wojnie w książce *Wspomnienia żołnierzy...* opublikowano relację Bieszczanina, w której opowiedział o zwycięskich walkach z oddziałami NSZ. Patrz: Zygmunt Bieszczanin, W *walce z podwójnym wrogiem,* s. 435-437.

dziesięcioosobowy oddział AL. Były to prawdopodobnie wszystkie siły, którymi dysponowała komunistyczna konspiracja zbrojna w tej części kraju. Według powojennych wspomnień .Jasnego":

...podstawowy trz^n aktywu rzeszowskiego znajdował się w I Brygadzie AL im. Ziemi Krakowskiej, im. B. Głowackiego, która w momencie wyzwolenia była umiejscowiona w lasach chroberskich. (...) Ale w Brygadzie Ziemi Krakowskiej grupował się nie tylko aktyw rzeszowski, ale także krakowski.[n]

Wyraźny wzrost liczebności partyzantki komunistycznej na terenie Miechowskiego miał miejsce dopiero w lecie 1944 r. i fakt ten był bezpośrednio związany z aktywizacją działań dywersyjno-wywiadowczych Armii Czerwonej, NKWD/NKGB, a także pomocy ludzkiej i materiałowej Polskiego Sztabu Partyzanckiego. Ponowną działalność rozpoczęła wyposażona w broń automatyczną grupa Bieszczanina. Do jego oddziału 14 lipca 1944 r. zrzucono grupę desantową PSP por. Antoniego Jańczaka „Antka". W oparciu o rekrutację przeprowadzaną w okolicznych wioskach, oficerów-skoczków i zaopatrzenie zrzucane drogą lotniczą, w lipcu 1944 r. PPR-owcom udało się sformować ponad stuosobową Brygadę AL „im. Ziemi Krakowskiej" dowodzoną przez Józefa Saturna „Bartka". Jednostka ta wzięła udział w walce przeciwko niemieckiej ekspedycji we wsi Młodzawy, a także - wspólnie z oddziałami AK i BCh - w walce o Skalbmierz.[73] [74] Niedługo potem (sierpień 1944 r.), tracąc ok. 50 zabitych, przedostała się na przyczółek wojsk sowieckich pod Baranowem.

Dzięki pomocy PSP odtworzono też rozbitą w końcu 1943 r. grupę Tadeusza Grochala „Białego Tadka". Posiadając dużą ilość zrzutowej broni maszynowej Grochal zebrał W krótkim czasie ok. 100 ludzi. Antyniemiecka działalność zbrojna „Tadka" nie jest bliżej znana. Wiadomo na pewno, że jego oddział parał się bandytyzmem, dzięki czemu cieszył się fatalną opinią w okolicy. Ponadto na polecenie przełożonych nowy oddział AL przystąpił do likwidowania polskich konspiratorów. Po latach „Biały Tadek" wspominał:

Aby poskromić reakcyjne perfidne poczynania Sekretarz Obwodu wyraził Zgodę na przeprowadzenie odwetu za walkę pod Karczowicami[75] *i za mordy indywidualne i za denuncjowanie PPR do gestapo i wydał polecenie rozstrzelać dowódcę Kompanii AK w miejscowości Przełaj - Sochackiego, Kowala Władysława - członka wywiadu Obwodu AK,*

[73] AAN, L os. 6667 (Włodzimierza Zawadzkiego), k. 19. Zawadzki ma na myili oddział „im. Bartosza Głowackiego" dowodzony przez Tadeusza Grochala „Białego Tadka", rozbity jesienią 1943 r. przez AK i odbudowany latem 1944 r.

[74] Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita partyzancka* (Warszawa. 1991), s. 291-327. Wedle tegoż źródła, w walce pod Mlodzawami miało zginąć kilku Niemców (s. 234).

[75] Patrz: rozdział XI, tekst po przypisie 40.

komendanta BCH pod płaszczykiem AK Zasadę i jeszcze jednego z członków tejże organizacji zlikwidować. (...) Wyrok został wykonany.

28 lipca 1944 r. u „Białego Tadka" wylądowała 11-osobowa grupa dywersyjno-wywiadowcza NKGB „Szturm", dowodzona przez kpt. Iwana Iwanowicza Karawajewa.[76] [77] Prowadziła ona wywiad poprzez lokalne struktury PPR-AL i powiększała swoje szeregi przede wszystkim 0 uciekinierów z niemieckich formacji^, pomocniczych (tzw. „Ostlegionen"): Gruzinów, Ormian, Azerów, którzy wcześniej uczestniczyli w pacyfikacjach przeprowadzanych przez Niemców w okolicy. W pierwszych dniach września 1944 r. oddziały Grochala i Karawajewa przeniosły się we Włoszczowskie, w okolice miejscowości Rząbiec. Był to rejon działania świeżo sformowanej Brygady Świętokrzyskiej NSZ. W skład tej jednostki weszło m.in. kilka oddziałów, które miały już spore doświadczenie w zwalczaniu grup komunistycznych: oddział kpt. Henryka Figuro-Podhorskiego „Stępa", który wcześniej wchodził w skład Legii Nadwiślańskiej mjr. „Zęba" na Lubelszczyźnie (sam „Ząb" został szefem sztabu Brygady), oraz oddziały: kpt. „Żbika" i pchor. „Łosia".[78] Ewentualne spotkanie ludzi „Białego Tadka" i NKGB-istów Karawajewa z pododdziałami Brygady nie mogło wróżyć tym pierwszym niczego dobrego. Tym bardziej, że komuniści zaatakowali pierwsi. 9 września 1944 r. AL-owcy „Białego Tadka" schwytali i rozbroili koło Rząbca dziewięcioosobowy patrol NSZ. Jeńców zaczęto torturować 1 zamierzano rozstrzelać. Jednak jego dowódcy - pchor./ppor. Franciszkowi Bajcerowi „Sanowskiemu" - udało się zbiec i powiadomić dowództwo Brygady. Siły NSZ otoczyły przeciwnika. Była to największa konfrontacja pomiędzy siłami polskiego podziemia niepodległościowego a komunistami w czasie II wojny światowej, bowiem uczestniczyło w niej blisko 1000 ludzi. Siły komunistyczne zostały doszczętnie rozbite. Tylko niewielkiej grupie AL-owców i Sowietów (z Grochalem i Karawajewem na czele) udało się uciec. 30 komunistów zginęło, NSZ-owcy wzięli też ok. 100 jeńców. Wedle zgodnych źródeł NSZ-owskich, w ręce Brygady miało też wpaść komunistyczne archiwum, w którym odnaleziono listy proskrypcyjne miejscowej elity obywatelskiej oraz polecenia likwidowania członków polskiej konspiracji.[79] Po akcji schwytanych Polaków - ponad 30-tu - zwolniono, przy czym część z nich, na własną

[76] Rei. Tadeusza Grochala, AAN, Ł os. 8239, k. 34.

[77] R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie...,* s. 223.

[71] Patrz: tekst po przypisie 70.

[79] *Kronika 204. Pułku Piechoty NSZ im. Ziemi Kieleckiej.* „Zeszyty Historyczne" (Warszawa), Z. 2-3/1991, s. 2-3. Sprawozdanie Komitetu Okręgowego PPR w Okręgu Miechów, AAN, PPR 190/XIV-3, k. 2-4; rei. Jana Koniecznego, Archiwum WIH, III/19/126, k. 27-28; Jerzy Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty. Szkice z walk Brygady Świftokrzyskiej NSZ* (Lublin, 1995), s. 129-130. Dokumenty publikowane w: *Tajne oblicze...,* T. Dl, s. 247-265.

prośbę, przyjęto do Brygady. Sowieci, w liczbie ponad 60-ciu, zostali najprawdopodobniej rozstrzelani.[80] Niedobitki oddziału Grochala i ludzie Karawajewa opuścili teren Miechowskiego i wyruszyli na Kielecczyznę.

W związku z akcją pod Rząbcem NSZ kolejny raz stały się obiektem ostrych ataków propagandy PPR:

...klika najokrótniejszych kreatur, reprezentujących czarną reakcję współpracującą z niemcami i noszącą niegodne imię Narodowych Sił Zbrojnych, rozpoczyna bratobójcza walkę. (...) Siedząc dostatnio na cuchnącym cielsku walącego się z nóg niemca - podnoszą dłoń, zbryzganą krwią rodaków i zbójecki kindżał pragną zanurzyć znów w *piersiach Polaków. (...) Atamański Bohun*[81] *o kłach polakożerczych i ponury od zbrodni Ząb*[82] *przy pomocy 2000 Niemców rozbroił żołnierzy i wymordował waszych kolegów, waszych braci i ojców, którzy byli tylko winni tyle, że walczyli o Wolność i Potęgę Polski*,[83]

Jednak tego rodzaju ataki nie zmieniły postawy dowództwa Brygady, zarówno w stosunku do komunistycznej konspiracji, jak i do współpracujących z nią sowieckich grup wywiadowczo-dywersyjnych. Już wcześniej NSZ-owcy próbowali rozbić oddział Stanisława Olczyka „Garbatego", który w rezultacie aktywności BŚ we wrześniu 1944 r. rozpuścił swój oddział i zaprzestał działalności.[84] Spore straty (ok. 20 zabitych) poniosła też w licznych potyczkach II Brygada AL „Świt" Tadeusza Maja „Łokietka". „Łokietkowców" ścigano z dużą zaciętością, szczególnie po brutalnym napadzie na majątek ziemski Lasocin oraz akcji wykonanej przez nich na linii kolejowej Częstochowa-Kielce. Komuniści mieli tam doprowadzić do masakry, wysadzając pociąg osobowy pełen Polaków (24.08.44 r.). Służby medyczne Brygady udzieliły pomocy ofiarom katastrofy, natomiast oddziałom bojowym udało się po pościgu

[80] Wedle kroniki 204. pułku piechoty NSZ, Sowieci zostali zlikwidowani „w trakcie buntu", jednak prawdopodobne jest, że ich po prostu rozstrzelano. Patrz.- *Kronika 204. Pułku...,* s. 41. Po wojnie, chcąc zniwelować rozmiary porażki, komuniści twierdzili, że Brygada Świętokrzyska liczyła 1700-2000 ludzi, podczas gdy w rzeczywistości jej siły wynosiły wówczas ok. 700 żołnierzy. Inną popularną wersją propagandową było twierdzenie, iż po stronie NSZ walczyła potężna jednostka niemiecka. Wedle Ryszarda Nazarewicza, mieli to być *Niemcy* tv *sile około 2000 ludzi (Nad górną Wartą i Pilicą...,* s. 342). Patrz także: Mieczysław Moczar, *Spotkanie Brygady AL z Brygadą Świętokrzyską NSZ* [w:J *Wspomnienia żołnierzy...,* s. 352.

" Chodzi o pik. Antoniego Dąbrowskiego ps. „Szacki", „Skarbek", „Bohun", dowódcę Brygady Świętokrzyskiej NSZ.

[88] Chodzi o mjr. cc. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba", ówczesnego szefa sztabu Brygady.

[8)] AAN, AL 192/XXIII-6, Ic. 3.

[84] Jednak w czasie pościgu za ludźmi „Garbatego" doszło do tragicznej pomyłki. Pododdziały Brygady, myśląc, że mają do czynienia z „Garbatym", otoczyły i po krótkiej wymianie ognia wzięły do niewoli oddział BCh por. Bolesława Kozłowskiego „Wiary". Po wyjaśnieniu nieporozumienia BCh-owcom zwrócono broA, puszczając ich wolno. Jednak jeden lub dwóch żołnierzy BCh zginęło wcześniej w czasie wymiany ognia.

zdobyć w gajówce Fanisławice tabory AL-owców. Zginęło trzech komunistów. Sam „Łokietek" ze swymi ludźmi zdołał uciec.[85]

W październiku 1944 r. Brygada przeniosła się na teren powiatu Radomsko i zakwaterowała we wsiach Bogusławów i Drewniana Huta. Teren ten był podporządkowany Okręgowi Częstochowa PPR-AL, który posiadał kilka mniejszych grupek partyzanckich liczących w sumie kilkadziesiąt osób. Latem 1944 r., głównie^przy pomocy skoczków przysłanych przez PSP i w oparciu o duże zrzuty broni, zorganizowano tu III Brygadę AL. Jednostka ta stoczyła walkę z Niemcami pod Ewiną (11 września 1944 r.), w której została rozbita. Po przybyciu na teren Radomszczańskiego NSZ-owcy z rzadka toczyli walki z Niemcami, skupiając się przede wszystkim na zwalczaniu sowieckich oddziałów wywiadowczo-dywersyjnych, grup komunistycznych i rabunkowych oraz likwidacji siatek terenowych AL-PPR. W działaniach tych - przede wszystkim w roli służby informacyjnej - aktywnie uczestniczyły nie mogące samodzielnie występować przeciwko komunistom miejscowe struktury AK. Polowano szczególnie na grupę Stanisława Hanysza vel Hanyża „Stacha", wcześniej członka „luźnej grupy" parającej się bandytyzmem, a potem oficera III Brygady AL. Hanyż napadał na okoliczne majątki porywając zamieszkujących tam obywateli i mordując ich nawet po złożeniu przez rodzinę żądanego okupu.[86]

Pierwsza, bliżej niezidentyfikowana grupa AL została rozbita pod Radomskiem w końcu października. Mniej więcej w tym samym czasie żołnierze NSZ wyłapali i rozstrzelali kilkunastu miejscowych działaczy komunistycznej konspiracji, w tym m.in. dwóch skoczków z grupy PSP por. Bronisława Stachowskiego „Kwiatka" i por. Henryka Stefaniaka „Henryka". 30 października 1944 r. w Soborzycach NSZ-owcy natknęli się na ukrytych w stodole członków sowieckiej grupy spadochronowej. Po krótkiej walce w płonącym budynku zginął jej dowódca, kpt. Walentin Morozow „Groźny", oraz sowiecka radiotelegrafistka „Olga" (NN). W podsumowaniu akcji antykomunistycznej na terenie powiatu Radomsko dowódca Brygady Świętokrzyskiej płk „Bohun" wspominał:

Wykryto szereg komórek komunistycznych, które już rozpracowały cały teren i miały sporządzone listy Polaków do przyszłej likwidacji. Na liście tej byli obywatele różnych stanów, znani ze swej mocnej postawy

" A. Dąbrowski, *Bytem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ Pamiętnik dowódcy, świadectwa żołnierzy, dokumenty* (Londyn, 2001), s. 118.

" Wśród ofiar „partyzantki" Hanyża i innych grup AL znaleźli się między innymi: żołnierz AK. syn właścicieli majątku Dąbrowa Zielona Mariusz Geyer, związany z AK, blisko 70-letni właściciel majątku Sekursko Jan Biedrzycki oraz jego zięć Jerzy Biczyński. Z rąk komunistów zginął również oficer AK - właściciel majątku Kuźnica Jerzy Jastrzębski. Za: K. Jasiewicz, *Lista strat...,* s. 82-83, 287, 416. Wedle pisma komendanta Obwodu AK Radomsko, kierowanego do AL w grudniu 1944 r,, nazwiska pomordowanych miały brzmieć: *Bieiyński* (być może chodzi o Jerzego Biczyriskiego), *Biedrzycki, Jastrzębski i Lisiewski* (AAN, AL l92/XIII-3, k. 30).

patriotycznej. Zebrano dużo materiału dowodowego, który został przekazany Komendzie Głównej NSZ,[87]

Komuniści kontratakowali. Według historyka Józefa Bolesława Garasa:

30 października por. [Jerzy] *Stelak („Kruk") i ppor.* [Ryszard] *Nazarewicz („Stefan") udali się do Radomska na odprawę sztabu 3 brygady. Odprawa odbyła się z udziałem sekretarza okręgu PPR* [Aleksandra] *Burskiego („Julian"). Tematem jej było zagadnienie obrony przed Brygadą Świętokrzyską* MSZ...[88]

Po naradzie grupa AL Stanisława Wilka „Samy" porwała sześciu lub siedmiu właścicieli okolicznych majątków ziemskich, z których co najmniej połowa była związana z AK. Od dowództwa Brygady zażądano natychmiastowego opuszczenia terenu w zamian za życie zakładników. Jednak metoda ta - skutecznie zastosowana przez PPR np. w Opatowskiem wobec AK - w kontaktach z NSZ okazała się nieskuteczna. Po krótkich poszukiwaniach oddział kpt. Figuro-Podhorskiego „Stępa" wykrył miejsce ukrycia zakładników, zamkniętych w pomieszczeniu gospodarskim we wsi Ciężkowice i trzymanych pod strażą oddziału „Samy". Żyjący zakładnicy - prawdopodobnie dwóch lub trzech z nich zginęło podczas walki pomiędzy NSZ a AL - odzyskali wolność. Żaden z komunistów nie uszedł z życiem.[89]

Po miesiącu siły Brygady przeniosły się we Wloszczowskie i ponownie zakwaterowały w rejonie Lasocina. W krótkim czasie NSZ-owscy zniszczyli kilka drobniejszych grup komunistyczno-rabunkowych. 18 grudnia 1944 r. ludność ze wsi Węgrzynów i Obiechów zwróciła się do dowództwa Brygady o pomoc w sprawie terroryzującej ich grupy Sowietów. Pododdziały NSZ otoczyły dwie chałupy w Węgrzynowie, w których ukrywali się poszukiwani, i po krótkiej walce - strzałem z „piata" - zmusili ich do poddania się. Widok, jaki potem ujrzeli NSZ-owcy, jeszcze bardziej pogłębił ich niechęć do sowieckiego „sojusznika". Płk „Bohun" wspominał: [17 * 19]

[17] A. Dąbrowski, *Byłem dowódcą...,* s. 133.

[“] J. B. Garas, *Oddziały Gwardii...,* s. 327.

[19] Sprawa brania zakładników spośród miejscowych ziemian została poruszona w książce uczestnika wspomnianej narady miejscowych władz PPR-AL, Ryszarda Nazarewicza: *dowództwo Okręgu Armii Ludowej zmuszone zostało do podjęcia zdecydowanych kroków* w *celu ukrócenia wyuzdanego terroru NSZ. (...) W związku z tym jeden z oddziałów AL działający w powiecie radomszczańskim zatrzymał 7 właścicieli ziemskich, znanych z sympatii do NSZ (...) I listopada znaczne siły NSZ próbowały odbić zatrzymanych.* W *walce zginęło kilkunastu NSZ-owców i 6 żołnierzy AL a także 4 spośród zatrzymanych właścicieli ziemskich* (R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą...,* s. 345-346). Warto wspomnieć, iż w swojej pracy *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945* Krzysztof Komorowski przytoczył okoliczności wzięcia zakładników przez komunistów i kontrakcji NSZ, twierdząc jednocześnie, że wspomniana akcja jest *charakterystycznym przykładem napadów, likwidacji i eliminowania* przez NSZ *setek przeciwników politycznych* (s. 523). Jest to jedno z długiej listy nieporozumieó, przeinaczeń i uproszczeń, które odgrywają istotną rolę w narracji wspomnianej pracy. Czy w akcji pod Sudolowem - podobnie jak w wielu innych, podobnych wypadkach - naprawdę chodziło o *przeciwników politycznych!*

W *izbach siedziały* [kobiety] *okryte jedynie derką, płaczące i zmaltretowane. Większość z nich pochodziła z Warszawy wywieziona po powstaniu. Bolszewicy po zgwałceniu, zabierali im ubrania i bieliznę, aby w innych wioskach wymienić na żywność i wódkę.*[90]

Wzięci do niewoli Rosjanie okazali się być członkami wspieranej przez AL grupy wywiadowczej NKWD/NKGB kryptonim .Awangarda", dowodzonej przez Wasyla Tichonina. Po przesłuchaniu wszystkich rozstrzelano. Reszta członków tej grupy (5 osób, w tym 3 oficerów) została przez NSZ-owców wytropiona i wybita 21 grudnia 1944 r. Niedługo potem Brygada zlikwidowała pod Chęcinami inną, podobną sowiecką grupę spadochronową.[91] Wedle przybliżonych szacunków, do czasu rozpoczęcia przez Brygadę Świętokrzyską marszu na Zachód (styczeń 1945 r.), NSZ-owcy zniszczyli lub zmusili do zaprzestania działalności co najmniej kilka oddziałów komunistycznych i tyleż grup wywiadowczo-dywersyjnych zrzuconych na ten teren przez ZSRS. W czasie walk, akcji represyjnych wobec Sowietów, komunistów oraz osób parających się bandytyzmem z rąk Brygady zginęło około 100 osób. Co najmniej kilkunastu innych komunistów, Sowietów i pospolitych bandytów zlikwidowali AK-owcy. Ale to właśnie aktywność jednostki NSZ praktycznie uniemożliwiła działalność komunistycznych sił zbrojnych na tym terenie, przekreślając tym samym sowieckie plany operacyjne oraz zamierzenia PPR.[92] [93]

W innych częściach kraju - choć na znacznie mniejszą skalę - siły PPR-AL działały podobnie. Podsumowując należy zaznaczyć, iż w 1944 r. skala działalności komunistycznej partyzantki uległa wyraźnemu powiększeniu w porównaniu z latami 1942-1943. Przez szeregi AL
- szczególnie w okresie nasilenia walk zbrojnych wiosną i latem 1944 r.
- przewinęło się w sumie 2-3 tysiące osób. Jednak owa wzmożona aktywność organizacyjna i bojowa w minimalnym stopniu miała związek z działalnością kierownictwa PPR. Posiadało ono bardzo słabą sieć łączności z terenowymi strukturami, nie miało zatem większych

[90] A. Dąbrowski. *Byłem dowódcą...,* s. 140; J. Jaxa-Maderski. *Na dwa fronty...,* s. 165.

[91] Podobne akcje na tym terenie nie były wyłącznie domeną NSZ. Poważne kłopoty z AK-owcami miały na przykład dwie sowiecko-polskie grupy desantowe: „Zefir" Stanisława Stelmaszczyka i „Broń" Edwarda Majerskiego .Jaskra". Z rąk AK-owców zginęli skoczkowie: Ludwik Jagła, Mieczysław Bednarek, Kazimierz Sitek, Józef Bieda oraz sowiecka radiotelegrafistka Nina Karczemnaja. Żołnierze AK zlikwidowali też Jdzefa Baca i Piotra Mincera współpracujących z sowiecką grupą desantową kpt. Grigorija Wasilczenki (R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie....* s. 231-232).

Wedle Mieczysława Wieczorka, sukcesy NSZ w walce z komunistami utrudniły *realizację planów operacyjnych AL, a na niektórych terenach wręcz (...)* [uniemożliwiły] *funkcjonowanie PPR i AL* (M. Wieczorek, *Armia Ludowa. DziaiainoSi bojowa 1944-1945.* Warszawa, 1984, s. 208).

[93] Szef Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego, komisarz bezpieczeństwa państwowego (NKWD/NKGB) Timofiej Strokacz, oceniał siły AL w marcu 1944 r. na 5 tys. partyzantów. Są to dane zawyżone. Patrz: *Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946* (wybór i oprać. Tatiana Cariewskaja, Andrzej Chmielarz, Andrzej Paczkowski, Ewa Kosowska, Szymon Rudnicki. Warszawa, 1998), s. 27.

możliwości rozbudowy i aktywizacji sił AL. Ponadto wybuch powstania warszawskiego oznaczał faktyczny kres funkcjonowania struktur kierowniczych PPR i AL. Wyraźny wzrost liczebny komunistycznych sił zbrojnych latem 1944 r. należy traktować przede wszystkim jako prostą konsekwencję aktywizacji działań ZSRS na terenach, które z wolna stawały się bezpośrednim zapleczem frontu. To czynniki sowieckie - dysponując własnymi kanałami łączności radiowej z Polską, przerzucając ludzi, broń i wykorzystując struktury i szyld PPR - były faktycznym organizatorem i ośrodkiem kierowniczym partyzantki AL. Jednak skala antyniemieckich działań komunistów - w porównaniu z wyraźnym rozwojem liczebnym - w dalszym ciągu była niewielka. To, iż liczebność AL w okolicach Kielc wzrosła kilkakrotnie - do kilkuset dobrze uzbrojonych i wyposażonych żołnierzy - nie zmieniło faktu, że organizacja ta nie była w stanie podjąć poważniejszych działań bojowych. Nawet dostępne źródła sowieckie zgodnie opisują oddziały komunistycznej partyzantki jako słabo wyszkolone, źle dowodzone, o mniej wojskowym, a bardziej *anarchistycznym* lub *rabunkowym* charakterze.[94] Nadto nie wolno zapominać, iż tylko na Lubelszczyźnie z rąk członków PPR-owskich oddziałów w ramach akcji „czyszczenia terenu z reakcji", w czasie regularnych pacyfikacji wsi wspierających polskie podziemie, a także podczas napadów rabunkowych i ataków na niepodległościowe oddziały, zginęło ponad 100 osób, w zdecydowanej większości członków i sympatyków AK. Co najmniej podobna liczba ofiar zginęła z rąk komunistów w innych częściach kraju. Co charakterystyczne, tego rodzaju działania znajdowały zdecydowany odpór głównie ze strony NSZ. Brak było większego, a przede wszystkim konsekwentnego przeciwdziałania ze strony AK. Oznaczało to ze strony tej organizacji faktyczną rezygnację z realizacji fundamentalnych zadań wynikających z jurysdykcji państwowej (ochrona polskiej ludności). Było to również swego rodzaju nobilitowanie - poprzez podpisywanie lokalnych „porozumień" - działań AL do rangi równorzędnych lub niemal równouprawnionych z działaniami AK. Motywowana względami * [95]

[M] Ze *Sprawozdania* w *sprawie pracy komisji zaopatrzenia w broń polskich oddziałów partyzanckich* „płk. Piętrowa" wynika, iż lubelskie dowództwo AL (na czele z Moczarem) było zupełnie niekompetentne, a w wypadku zetknięcia bojowego z Niemcami AL stosowało taktykę *ratuj się kto może.* Oddział Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki", w którym krótko przebywał Pietrow, został zdefiniowany w sprawozdaniu jako *przedstawiający anarchistyczny obraz działania i prowadzenia się.* Ogólnie Pietrow stwierdził, iż oddziały AL prowadziły *mało aktywną walkę z okupantami',* RCChIDNI, f. 17, o. 128, d. 1161). Natomiast Itn. Józef Juszkiewicz, który do grudnia 1944 r. przebywał na terenie Obwodu Kielce-Radom PPR, opisał tamtejsze oddziały komunistyczne jako zdemoralizowane grupy rabunkowe, *nie mniej nazywające siebie AL* (patrz: tekst przed przypisem 53).

[95] Są to bardzo przybliżone dane, dotyczące tylko wypadków dobrze udokumentowanych, w większości znajdujących potwierdzenie w dokumentach komunistycznej konspiracji. Z pewnością są to jednak szacunki niepełne.

międzynarodowymi (PPR jako „agent sojusznika naszych sojuszników") polityka zmierzająca do niezaogniania stosunków z komunistyczną konspiracją doprowadziła do sytuacji, w której zbrojnym grupom AL uchodziło bezkarnie nawet rozbijanie oddziałów i mordowanie żołnierzy AK.

Nie wolno przy tym zapominać o innych działaniach komunistycznej partyzantki, które skierowane były bezpośrednio przeciwko społeczeństwu polskiemu. Rabunek był wszakże podstawą utrzymania nie tylko kierownictwa komunistycznej konspiracji, lecz także jej ogniw terenowych, członków oddziałów partyzanckich, a niekiedy i sympatyków AL i PPR. Atak oddziałów komunistycznych na Iłżę wskazuje, że w 1944 r. - w porównaniu z latami poprzednimi - wyraźnie zmieniła się skala, ale nie kierunek głównych zainteresowań grup AL. Rozwój liczebny partyzantki komunistycznej miał także inny negatywny skutek. Przy masowej rozbudowie „batalionów" i „brygad" przez szeregi AL na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie przewinęło się 2-3 tysiące młodych, niedoświadczonych i słabo wykształconych ludzi. Dopiero po intensywnym szkoleniu, przy narzuceniu wojskowych reguł można było ich „oszlifować" na zdyscyplinowanych żołnierzy i dobrych partyzantów. Ale w AL takich warunków wychowania i szkolenia nie było. Na przykład na Kielecczyźnie przytłaczająca część dowódców tej formacji była pozbawionymi jakiegokolwiek przygotowania wojskowego osobnikami przestępczego wręcz autoramentu, którzy byli zainteresowani głównie rabunkiem i piciem alkoholu. O wychowywaniu przez nich kogokolwiek nie mogło być nawet mowy. Z blisko tysiąca młodych chłopców, którzy trafili do tamtejszej AL latem 1944 r., po 3-4 miesiącach część zginęła, część została schwytana przez Niemców i rozstrzelana, a część - nie zawsze mogąc wrócić do domu - poszła „na bandziorkę". Nawet z dokumentów komunistycznej konspiracji wynika, że po rozpadzie oddziałów AL jesienią 1944 r. w niepowołanych rękach znalazły się na wsi duże ilości zrzutowej broni automatycznej. Fakt ten spowodował bardzo wyraźne pogorszenie się stanu bezpieczeństwa na polskiej prowincji.[96] To z kolei doprowadziło do wyraźnej reorientacji dotychczasowego spojrzenia na główne zadania konspiracyjnego wojska ze strony Komendy Głównej AK. W pierwszych dniach stycznia 1945 r.

[M] Oczywiście nie było to związane tylko i wyłącznie z działaniem komunistycznej konspiracji. Zjawisko miało znacznie bardziej skomplikowaną genezę. Po klęsce „Burzy" w lasach po lewej stronie Wisły pozostało także wielu zdekonspirowanych. pozbawionych środków do życia żołnierzy AK. Nie można również zapominać o postępującej przez cały okres wojny degradacji morainej polskiego społeczeństwa. Ale przecież to komuniści celowo wprowadzali stan permanentnego bezprawia niszcząc posterunki policji, polskie przedsiębiorstwa gospodarcze czy obiekty użyteczności publicznej. Podsycali też konflikty społeczne na wsi wręcz zachęcając do napadania na polskie majątki ziemskie. Przede wszystkim jednak katastrofalnie obniżali stan bezpieczeństwa na prowincji, nie tylko sami rabując i plądrując, lecz także dając przykład innym.

gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek" wydal zakaz podejmowania wszelkich *działań zaczepnych przeciwko Niemcom* (!) i skupienia sił na obronie polskiej ludności przed bandytyzmem:

Wszelkie bandy, oddziały partyzanckie i osoby pojedyncze bez względu na ich przynależność w wypadku stwierdzenia bandytyzmu winny być bezwzględnie niszczone. Do zwalczania bandytyzmu użyć: miejscowe organa bezpieczeństwa, lotne oddziały kontrolne, oddziały dywersyjne i partyzanckie oraz doraźnie zmobilizowane oddziały dla zwalczania bandytyzmu.[91]

Jednak na to, by polskie podziemie przywróciło względny porządek na terenach okupowanych przez Niemców, było o wiele za późno. Realizacja „Burzy" spowodowała wielkie straty i w znacznym stopniu wręcz samounicestwienie struktur AK. Już za kilka-kilkanaście dni to ci, którzy mieli być zwalczani, stali się fundamentem nowej władzy. Już jako milicjanci i funkcjonariusze UB, dzięki obecności dużych sił sowieckich, mogli rozpocząć ściganie żołnierzy AK. Bez pomocy Armii Czerwonej i NKWD „władza ludowa", reprezentowana przez Stanisława Olczyka „Garbatego", Bolesława Kowalskiego „Cienia", Edwarda Gronczewskiego „Przepiórkę", Mieczysława Moczara „Mietka", Grzegorza Korczyńskiego „Grzegorza" czy Tadeusza Maja „Łokietka" nie ostałaby się ani jednego dnia.

[91] *Armia Krojowi w dokumentach...,* T. VI, s. 447-448.

ROZDZIAŁ XIV

W PRZEDEDNIU „WYZWOLENIA"

W swoich rachubach politycznych PPR wychodzi również z założenia wkroczenia Armii Czerwonej w pościgu za wrogiem niemieckim na ziemie polskie, co ułatwiłoby niezmiernie walkę wszystkich elementów wolnościowych, demokratycznych i postępowych z faszystowskimi i reakcyjnymi elementami tkwiącymi w narodzie polskim tak w kraju, jak i zagranicą.

Władysław Gomułka* [1]

KŁOPOTY Z MOSKWĄ

Kiedy aresztowano Findera i Fornalską, a łączność z Warszawą uległa zerwaniu, w Moskwie uznano, że KC PPR nie istnieje. Podjęto więc kroki w celu jak najszybszej odbudowy łączności ze strukturami komunistycznej konspiracji w Polsce. Do akcji postanowiono wykorzystać znajdującą się w rejonie Pińska grupę specjalną Leona Kasmana „Janowskiego . .Janowski" został przerzucony przez front latem 1943 r. i od kilku miesięcy przebywał w obozie jednej z sowieckich grup partyzanckich. Jego pierwotnym zadaniem było wzmocnienie działalności partyjnej i zbrojnej na terenie centralnej Polski. Niektórzy członkowie grupy mieli uzupełnić obsadę kierowniczych stanowisk komunistycznej konspiracji, inni zajęli się zbieraniem Polaków działających w sowieckich brygadach partyzanckich i przygotowaniem ich do przyszłej działalności na terenie kraju. Jednak na wieść o aresztowaniu Findera i Fornalskiej dyrektywy .Janowskiego" uległy modyfikacjom. Wedle powojennych enuncjacji Kasmana:

[1] *Układ sil politycznych,* notatka z 12.01.44 r., AAN, PPR 190/1-6.

[1] Leon Kasman (1903-1984) ps. „Lolek", .Janowski". Ur. w zubożałej rodzinie kupieckiej w Lodzi. Od 1920 r. członek KPRP. potem KPP. W 1923 r„ po ok. rocznym pobycie w więzieniu, zda) maturę i rozpoczął studia prawno-ekonomiczne. Od 1927 r. zawodowy funkcjonariusz partyjny, rok później skazany na 2 lata pozbawienia wolności. Po opuszczeniu więzienia pracował jako „funk" w Zagłębiu Dąbrowskim i Warszawie. Aresztowany w 1931 r.. skazany na 6 lat więzienia. W czasie urlopu zdrowotnego w 1934 r. uciekł do ZSRS, gdzie pracował w tzw. Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. Do kraju powrócił w 1936 r. jako instruktor KC KPP. Aresztowany kilka miesięcy później, otrzyma) karę 3 lat więzienia, z którego wyszedł w 1939 r. W latach 1939-1941 pracował we Lwowie jako naczelnik wydziału planowania trustu spirytusowego. Przyjęty do WKP(b). W czerwcu 1941 r. skierowany do grupy partyzanckiej, która miała pozostać na tyłach Niemców. Ranny, został wycofany w głąb ZSRS i od września 1941 r. pracował jako instruktor w Komintemie. W 1943 r. został dowódcą grupy zwiadowczej wysłanej na Białoruś. W kotku tego samego roku otrzymał polecenie udania się na teren Lubelszczyzny (jego powojenne losy patrz: zakończenie, tekst między przypisami 3-7).

...zostałem zawiadomiony z Moskwy o tym, ze w Warszawie nastąpiły wsypy, (...) ...że aresztowany został wkrótce tow. FINDER i tow. FORNALSKA, że nie istnieje KC PPR. Jednocześnie dostałem dyspozycje podzielić swą grupę partyjną na trzy zespoły, dać każdej z nich do dyspozycji oddział partyzantów polskich formowany przez nas na Pińszczyźnie, skierować każą grupę wraz z jej bazą partyzancką do innego rejonu kraju. Każda z grup miała prowadzić robotę partyjną i partyzancką na terenie danego rejonu, powiązać się z miejscowymi organami PPR i GL, kierować lokalną działalnością partyjną. Każda grupa miała działać samodzielnie, nie tworzyć żadnego scentralizowanego kierownictwa. Każda grupa miała utrzymywać kontakt radiowy z Moskwą.[3]

Wobec domniemanego rozbicia KC PPR, moskiewska centrala zrezygnowała z prób odbudowy partyjnego kierownictwa i zdecydowała się na samodzielne sterowanie mchem komunistycznym zza frontu. Za takim rozwiązaniem - prócz słabości PPR-AL - przemawiały przede wszystkim względy czysto techniczne. Dalsze utrzymywanie po drugiej stronie linii frontu pośredniczącego ośrodka dowodzenia w postaci centrali PPR-GL było skomplikowane, ryzykowne i niepraktyczne. Wystarczyło przecież, że nowe warszawskie centrum po raz kolejny zostałoby rozbite przez Niemców, a sowieckie kierownictwo nie będzie miało żadnej możliwości wykorzystania struktur PPR-AL. Przeniesienie ośrodka kierowniczego na własne terytorium w znacznym stopniu ułatwiłoby sprawne kierowanie działaniami na zapleczu Niemców, wedle wzorców stosowanych przez Armię Czerwoną i NKWD/NKGB na ziemiach wschodniej Polski, uznawanych przez Moskwę za część ZSRS. Nie ma wątpliwości, iż wprowadzenie takiego rozwiązania oznaczałoby likwidację lub co najmniej znaczne ograniczenie działalności prowadzonej w Polsce pod szyldem PPR.[4]

[1] List Leona Kasmana *Do Biura Politycznego PPR* (odpis nie datowany, ok. październiemika-listopada 1948 r.). AAN, KARP, sygn. H/207, k. 10-11. Kopia tego dokumentu znajduje się również w teczce osobowej Leona Kasmana (AAN, t. os. 11.350). Najważniejsze powojenne enuncjacje .Janowskiego" (wspomniany list oraz poufna relacja nagrana w Zakładzie Historii Partii KC PZPR z 11.04.78 r.) zostały skonfrontowane z informacjami zawartymi w publikowanej w „podziemiu" relacji Kasmana (L. Kasman, *Konflikt z Moczarem*. Oprać. Teresa Toraiiska. Warszawa, 1986), z relacją Moczara (AAN, sygn. 1630, L 18), sprawozdaniem .Janowskiego" z 16.08.44 r. (RCChIDNI, f. 17, o. 128, d. 1161), z depeszami .Janowski" - Komintcm przechwyconymi przez Brytyjczyków (patrz: wstęp do drugiego wydania, s. 18) oraz notatką sporządzoną 29.02.44 r. przez pracownika tzw. Instytutu Naukowo-Badawczego Nr 100 (dawniej OMS Komintemu) I. D. Morozowa (patrz: *Polska-ZSRR...,* s. 41-43). Na marginesie warto wspomnieć, iż rzekomy pracownik Komintemu I. O. Morozow, który równolegle z Dymitrowem wydawał polecenia grupie Kasmana, jest przez tego ostatniego wspomniany jako *na pewno (...) przedstawiciel wojskowości luh NKWD* (relacja L. Kasmana, tamże, k. 29). Ponadto w swoim raporcie na temat spraw polskich z 23.03.44 r. szef Ukrailtskiego Sztabu Partyzanckiego, komisarz bezpieczeństwa państwowego NKWD/NKGB Timoftej Strokacz meldował Berii o grupie Leona Kasmana jako o *grupie rozpoznawczej (wywiadowczej)*. Pauz: *Teczka specjalno...*, s. 27.

* Sprawa dyrektyw dla Kasmana rzuca interesujące światło na problem oceny siły i wpływów komunistycznej konspiracji, obserwowany oczami kierownictwa ZSRS. Widać wyraźnie, iż do PPR nie przywiązywano wtedy większego znaczenia.

Jednak do realizacji dyrektyw wydanych „Janowskiemu" nie doszło. Kiedy bowiem w styczniu 1944 r. Kasman ze swoją grupą przekroczył Bug i nawiązał kontakty z placówkami PPR-AL, okazało się, że sytuacja w kraju jest trochę inna, niż to sobie wyobrażano w centrali.[5] Istniało przecież KC PPR, które utrzymywało kontakt z Lubelszczyzną. Kasman niezwłocznie poinformował o tym przełożonych. Warto wspomnieć, że mniej więcej w tym samym czasie do sowieckich czynników kierowniczych docierały już pierwsze sygnały na temat powstania KRN, pochodzące od wywiadu wojskowego i wywiadu NKGB/NKWD. Przynajmniej niektóre z nich przesłano dalej do Dymitrowa:

Nasz zasługujący na zaufanie informator w Polsce donosi nam, że tam „nastąpił podział narodu polskiego na dwa obozy. Jeden obóz jednoczy zwolenników londyńskiego rządu emigracyjnego, których oparciem są reakcyjne organizacje, mianowicie: sanacja, endecja, ludowcy, prawica PPS. (...) Zjednoczenie polskich partii demokratycznych, a mianowicie PPR, części Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, części Stronnictwa Ludowego i grupy demokratycznej, nazywa się Krajowa Rada Narodowa. Pierwsze plenum Rady odbyło się 1 stycznia 1944 r. Plenum postanowiło (...) nie dopuścić do władzy reakcjonistów, ale samemu utworzyć władzę socjalistyczną.)...)"[6] *(...) Nazwisk kierowników informator nie wymienia (...) ale twierdzi, że kierują komuniści, których działalność podtrzymuje i popiera większość ludności*,[7]

Informacje te nie wzbudziły w Moskwie entuzjazmu. Rezygnacja z taktyki „jednolitego frontu" i powołanie KRN w celu *niedopuszczenia do władzy reakcjonistów* i *utworzenia władzy socjalistycznej* było rażąco niezgodne z obowiązującymi ośrodek warszawski wytycznymi. Co więcej, enuncjacje na temat *socjalistycznej władzy* demaskowały ukrywane na razie cele polityki ZSRS. Nic więc dziwnego, że całą sprawę potraktowano w Moskwie jako „sekciarstwo" i niedopuszczalną niesubordynację. Nieufność do działań PPR z pewnością pogłębiał fakt, iż początkowo centrala nie orientowała się, kto w ogóle kieruje partią. Co prawda KC PPR miało w początkach 1944 r. dwie radiostacje i dwóch radiotelegrafistów, ale na skutek wielu problemów technicznych bezpośrednią i pewną łączność z Moskwą udało się nawiązać dopiero po kilku

[5] Wedle sprawozdania Kasmana dla WKP(b): *21 stycznia 1944 r. dowodzona przeze mnie partgrupa* w *składzie 13 ludzi i zwerbowani przez nas polscy partyzanci z pińskiego obwodu przeszli przez rzekf Bug i znaleili się w Polsce* (maszynopis w jęz. rosyjskim z 16.08.44 r., RCChIDNI, f. 17, o. 128, d. 1161).

[6] Zdanie to zostało przez Dymitrowa podkreślone i opatrzone znakiem zapytania, co należy interpretować nie tylko jako wyraz zdziwienia, ale i dezaprobaty.

[7] Informacja Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB) dla Dymitrowa z 17.02.44 r.; *Polska-ZSRR...,* s. 36. Wcześniej wiadomość o KRN nadesłał z Warszawy sowiecki wywiad wojskowy (tamże). Szczególną uwagą w zacytowanym dokumencie zwraca typowo życzeniowy charakter przesianych Moskwie informacji.

miesiącach.[8] Gomułka wysyłał więc depesze do centrali poprzez siatkę NKWD Franciszka Karawackiego „Franca". Przynajmniej część z tych depesz (lub informacje o nich z prośbami o wyjaśnienia) przesyłano z centrali sowieckiej bezpieki do Dymitrowa. Na przykład 9 lutego 1944 r. szef Zarządu Wywiadu NKWD Paweł Fitin pisał do byłego szefa Komintemu:

Według doniesień naszego rezydenta z Warszawy na czele PPR stoją „ Wiesław " i „ Marta ". „ Wiesław " został wprowadzony do KC w *grudniu 1942 r. Depesze wychodzące od PPR, pisze „Wiesław". Donosząc jak wyżej, proszę zakomunikować, co Wam wiadomo o „ Wiesławie"* i *„Marcie".*[9]

ZJC względu na kłopoty z bezpośrednią łącznością radiową w pierwszych miesiącach 1944 r. kluczowym kanałem komunikacji pomiędzy PPR a Moskwą była „specgrupa" Leona Kasmana. Jeszcze w styczniu 1944 r. „Janowski" zażądał od KC informacji na temat aktualnej działalności partii. W odpowiedzi otrzymał notatkę sporządzoną przez „Wiesława", datowaną „12.01.44 r.". Dokument ten, adresowany raczej do Moskwy, niż do samego Kasmana, szczegółowo opisywał sytuację polityczną w kraju, która legła u podstaw powołania KRN.[10] Tłumaczył w nim, że ze względu na niechęć i wrogość polskiego podziemia budowa .jednolitego frontu" nie była możliwa. Zresztą uważał on, że problem [1]

[1] W wywiadzie sowieckim (i PPR) (ylko niektórzy radiotelegrafiści posiadali własne, nie ujawniane przed innymi szyfry, za pomocą których mogli odbierać i wysyłać depesze. W innych wypadkach często radzista znal szyfr służący do odbierania „iskrówek", zaś kto inny (np. przełożony) tylko do nadawania. Inne szyfry mogły być wykorzystane tylko po tzw. łączeniu wiedzy, czyli pizy współpracy dwóch lub więcej osób. Nawet w wypadku posiadania szyfru do nawiązania łączności z centralą niezbędna była także znajomość tzw. warunków, czyli czasu nadawania i odbierania depesz, oraz częstotliwości, na której miała odbywać się łączność. Były to normalne środki utrudniające przeciwnikowi podjęcie „gry" dezinformacyjnej w przypadku „wpadki" racji (radiostacji) i radzisty (radiotelegrafisty). Ale na przełomie 1943 i 1944 r. wydatnie utrudniły one możliwość nawiązania łączności PPR z centralą. Nadzorująca aparat radiowy PPR Jadwiga Mijał „Marta" dysponowała tylko częścią szyfru, którego resztę (lub całość) znal Finder. Szyfry znała także Fornalska, ale ta została aresztowana razem z Finderem. Radzistki, którymi dysponowała Jadwiga Mijał „Mana", nie znały żadnego szyfru. Kasman przekazal do dyspozycji KC radiotelegrafistkę Janinę Drążkiewicz ..Zosię", jednak albo była ona źle wyszkolona, albo jej szyfr zawierał tak poważne błędy, że nie była w stanie nawiązać łączności z centralą. W początkach 1944 r. do dyspozycji „Wiesława" NKGB oddało radzistę Stanisława Rutkowskiego vel Jana Wąsikiewicza „Leona". Ten z kolei, z bardzo złożonych przyczyn, był traktowany przez Moskwę nieufnie. Kłopoty z łącznością i sprzętem aparatu łączności PPR trwały do kortca funkcjonowania konspiracyjnego kierownictwa partii, czyli do lipca 1944 r.

[9] *Polska-ZSRR...,* s. 32 (autorzy wspomnianej pracy - za pracownikami Komintemu - błędnie identyfikują „Martę" z Józefą Schab. Nie ma wątpliwości, że chodzi o Jadwigę Mijał - patrz: przypis poprzedni). Wspomniany radiotelegrafista z siatki NKWD, „Franca", zeznał po latach: *szyfrowałem depesze WIESŁAWOWI. (...) w rym okresie* [zima 1943/1944| *szyfrowałem życiorys WIESŁAWA do Moskwy. Żalił się raz na ulicy, że jeszcze raz bfdzie musiał wysyłać, że tyle razy żądają* (protokół przesłuchania Rutkowskiego-Wąsikiewicza z 24.01.30 r.. AAN, zesp. 309, LSI). Treść zeznań Rutkowskiego koreluje z treścią wspomnianego wcześniej pisma Fitina.

[10] *Układ sil politycznych,* notatka z 12.01.44 r., AAN, PPR 190/1-6. Datacja podana na notatce nie zgadza się z informacjami podawanymi przez Kasmana, który twierdził, że Bug przekroczył 21.01.44 r. (patrz: przypis 3), a zatem nie mógłby otrzymać korespondencji i wyjaśnień Gomułki z datą 12.01.44 r. Należy zakładać, iż zarówno notatka Gomułki, jak i informacje wywiadu wojskowego i NKWD docierały do Moskwy w niewielkich odstępach czasu w końcu stycznia i lutym 1944 r.

niepodległościowego podziemia zostanie rozwiązany po wejściu wojsk sowieckich do Polski:

W swoich rachubach politycznych PPR wychodzi (...) z założenia wkroczenia Armii Czerwonej w pościgu za wrogiem niemieckim na ziemie polskie, co ułatwiłoby niezmiernie walkę wszystkich elementów wolnościowych, demokratycznych i postępowych z faszystowskimi i reakcyjnymi elementami tkwiącymi w *narodzfe polskim tak w kraju, jak i zagranicą.*[11]

W notatce tej Gomułka prezentował swoją wizję ówczesnej sytuacji politycznej i dzielił się opiniami na temat przyszłego rozwoju spraw polskich. Szczególna rola miała w niej przypaść właśnie KRN. Za *przedwczesną* Gomułka uznał próbę powoływania rządu polskiego w ZSRS:

Uważamy, że reprezentację Polski na zewnątrz obowiązkowo powinna powołać KRN. (...) Obawiamy się, aby nie skoordynowane posunięcia przez nas w *kraju i przez Was za granicą nie powodowały pewnego zamieszania* w *naszej pracy*.[11] [12] [13]

Treść pisma - niezależnie od oceny samego pomysłu KRN - musiała być dla adresatów sporym zaskoczeniem. Zawarte w nim sugestie, oceny, komentarze na temat tego, co w polityce sowieckiej byłoby słuszne, a co nie, były - z punktu widzenia genezy i formuły PPR - czymś zupełnie niezwykłym. W Moskwie zadawano sobie fundamentalne pytanie: kto w ogóle kieruje PPR? Nazwisko Gomułki zostało podane centrali w jednej z depesz Kasmana. Nie rozwiało to jednak zastrzeżeń i nieufności do nowego sekretarza partii, który kierował PPR bez zgody Moskwy. Gomułka wspominał:

Pierwsza, dobrana przez Dymitrowa trójka kierownicza PPR (...) była całkowicie dyspozycyjna wobec Moskwy. (...) Z chwilą aresztowania Findera oraz Fornalskiej (...) sekretariat KC PPR znalazł się w *całości* w *rękach ludzi zupełnie nieznanych Dymitrowowi (...) nikt z członków sekretariatu nie wchodził w skład zorganizowanych przez Komintem grup inicjatywnych (...). Wszystko to w połączeniu z dawnymi nawykami komenderowania innymi partiami, zrodziło w łonie WKP(b) brak zaufania do nowego kierownictwa PPRP*

Spróbujmy więc podsumować informacje, które w lutym 1944 r. posiadała Moskwa na temat PPR:

- jej taktyka i propaganda były rażąco sprzeczne z obowiązującymi instrukcjami, nie pokrywały się z planami i zamiarami kierownictwa ZSRS;

[11] *Ukltui sil politycznych,* notatka z 12.01.44 r,, AAN, PPR 190/1-6.
[13] Tamże. Patrz także: W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 406.
[13] W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 388.

- na czele partii stał nieznany i, jak widać, niezbyt zorientowany działacz, który wyraźnie nie rozumiał istoty i formuły PPR, a nadto przesyłał swoje życzenia w sprawie polityki ZSRS;
- „wpadli" ostatni członkowie ustalonego przez Moskwę kierownictwa, zaś nowe, mimo posiadania radiotelegrafistów i radioaparatów, miało dziwne kłopoty z łącznością i nadawało szyfrem jednego z radzistów, który wcześniej pracował w rozbitym przez Niemców ośrodku PPR-NKWD w Krakowie.

Wszystkie te elementy nakładały się na siebie wywołując w Moskwie wyraźny dystans wobec kierownictwa PPR. Bezspornym faktem jest, że w lutym 1944 r. kontakt z radiotelegrafistą nadającym z Warszawy uważano w centrali za niepewny, a Kasman otrzymał z Moskwy zakaz bezpośrednich kontaktów z KC PPR. Moskwa liczyła się więc z faktem, że działalność KC PPR może być prowokacją Niemców.[14]

Tymczasem w Warszawie kierownictwo PPR w ogóle nie orientowało się w powadze sytuacji. Nie znając dyrektyw Moskwy dla grupy „Janowskiego", oczekiwało od Kasmana „aktualnych nastawień" i osobistego zaangażowania się w działalność PPR. Nic takiego jednak nie następowało. Kasman odmawiał przyjazdu do Warszawy, komunikując to w sposób arogancki, z poczuciem wyższości, jakie wobec całego partyjnego kierownictwa dawała mu pozycja byłego pracownika Kominternu i zaufanie Moskwy. Jednocześnie, za pośrednictwem „Janowskiego", w końcu lutego 1944 r. Gomułka otrzymał depeszę z centrali. Depesza ta zawierała ostre uwagi na temat KRN i polecenie powrotu do taktyki „jednolitego frontu narodowego":

W kołach związanych z ZPP wyraja się wątpliwości czy celowe jest wydawanie przez KRN szeregu dekretów, które nie będą mogły być natychmiast zrealizowane. Dekrety, które pozostają jedynie na papierze nie mogą sprzyjać umocnieniu autorytetu KRN. W tych samych kołach wyraża się opinię, że rozbudowując sieć organizacyjną KRN związaną z masowym ruchem należałoby przedsięwziąć kroki zmierzające ku rozszerzeniu politycznej bazy KRN na drodze konkretnych apeli do pepeesowców, ludowców, endeków i różnych innych wojskowych

[N] W notatce dotyczącej sytuacji w Polsce z 29.02.44 r. pracownik tzw. Instytutu Naukowo-Badawczego nr 100 (dawniej OMS Kominternu) Morozow pisał: *w celu nawiązania kontaktu z KC ostatnio do rejonu Warszawy postanowił udać się tow.* [Leon) *Kasman, ale zabroniono mu tego. Postanowiono za pomocą przywróconej łączności radiowej z KC wyjaśnić przedtem, kto tam kieruje, jaka jest sytuacja, a pótniej, w celu skontaktowania się z KC, zamiast Kasmana posiać pracownika partyjnego niskiego szczebla (...) ...do czasu ostatecznej weryfikacji szyfru i radiotelegrafisty żadnych dyrektyw mu nie dawać, a zwracać się przy jego pomocy do KC tylko o informacje (Polska-ZSRR.,* s. *42).* Depesza z Moskwy do Kasmana (przechwycona przez Brytyjczyków) nakazywała: *proszę nie jechać do Warszawy osobiście. Proszę czekać na instrukcje* (1SCOT nr 635, KAHR). Warto wspomnieć, iż, wedle notatki Ignacego Logi-Sowiósłtiego, wiosną 1944 r. Kasman miał się wyrażać o kierownictwie PPR jako *prowokatorskim* (W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. U, s. 404).

i cywilnych organizacji i grup, w celu osiągnięcia jedności narodowej na szerokiej platformie frontu narodowego.[11] * * * [15]

Wkrótce potem tą samą drogą do Warszawy nadeszła kolejna depesza z Moskwy. Zawierała ona jeszcze ostrzejszą krytykę „sekciarskiej linii" kierownictwa partii. Zwrócono uwagę m.in. na fakt, że - zgodnie z wcześniejszą linią Komin temu - głównym wrogiem PPR powinny być Niemcy, a nie „polska reakcja": *

Deklaracja i późniejsze dokumenty nie uwzględniają dostatecznie skierowania elówneeo uderzenia przeciwko niemieckim okupantom i wysunięcia się na pierwsze miejsce walki całego narodu za znacznie rozszerzoną na zachodzie Polskę. Polskę, która zemści się za wszystkie niemieckie przestępstwa.[16] [17]

Ponadto z centrali pisano, że hasła PPR mają być atrakcyjne dla możliwie jak najszerszych warstw społeczeństwa. Celowi temu miał przeszkadzać zbytni radykalizm dokumentów KRN:

Program społeczno-gospodarczy KRN nie jest programem frontu narodowego, wysuwa natomiast hasło Polski Ludowej oraz nacjonalizacji nie wspominając nawet o zagwarantowaniu indywidualnej własności ziemi i inicjatywy prywatnej w *drobnym i średnim przemyśle i handlu, o czym jest zresztą mowa w deklaracji* [listopadowej] *PPR.*[1]

Co więcej, Moskwa wyraźnie dawała do zrozumienia, że ma zupełnie inne plany rozwiązania spraw polskich, a w scenariuszu tym nie ma miejsca dla koncepcji KRN:

Przesunięcie punktu ciężkości z nastawienia, że KRN na danym etapie powinien być centrum koncentracji sił politycznych na nastawienie, że KRN ma być organem władzy przeszkadza przyciągnięciu elementów chwiejnych. Krok ten - jak nam się wydaje - w *istocie nie odpowiada realnej sytuacji i ma* w *istocie tylko propagandowy charakter. (...) W propagandzie należy przygotowywać grunt dla Rządu Tymczasowego na szerokiej, demokratycznej podstawie. Taki rząd objąłby poza KRN wszystkie grupy* w *kraju stojące szczerze na pozycjach walki z niemieckimi zaborcami w sojuszu z ZSRR, a także przedstawicieli grup demokra-*

[11] AAN, PPR 190/1-6. Gomułka twierdzi) po wojnie, iż autorem depeszy było CBKP *(Pamiętniki.* T. II, s. 396). Nie ma jednak wątpliwości, że zawierała ona oficjalne stanowisko sowieckiego kierownictwa w sprawie działalności PPR. Potwierdza to jednoznacznie między innymi notatka z dziennika Georgija Dymitrowa z 25.02.1944 *(The Diary...,* s. 299). Jednoznacznym wyrazem brakn akceptacji dla KRN byl obowiązujący w prasie i audycjach radiowych (odbieranych przecież przez KC PPR w kraju) zakaz informowania o istnieniu KRN. Istnienie zakazu (obowiązującego co najmniej do połowy maja 1944 r.) wynika wprost z treści protokołu obrad CBKP z 15.05.44 r.: [STEFAN] *JĘDRYCHOWSKI: (...) Jeśli o KRN nie można pisać, to o pewnych zagadnieniach krajowych chyba można pisać*; AAN, CBKP 248/1, k. 26.

[16] AAN, CBKP 248/4, k. 33. Zarówno powyższa depesza, jak i poprzednio cytowana, zachowały się w archiwaliach po KC PZPR w postaci odpisów niewiadomego pochodzenia. Ich autentyczność potwierdza fakt, że były one wspominane przez Gomułkę (*Pamiętniki.* T. II, s. 396).

[17] AAN, CBKP 248/4, k. 35-36.

*tycznych na emigracji, w pierwszym rzędzie ZPP i polską armię w ZSRR, Polonię amerykańską i demokratyczne elementy w Londynie}**

Dodatkowo stosunki na linii PPR-Moskwa wyraźnie skomplikował gwałtowny konflikt, jaki wybuchł pomiędzy .Janowskim" a dowódcą Obwodu U AL Demką-Moczarem „Mietkiem". Wedle sprawozdania złożonego przez Kasmana przełożonym z WKP(b) w 1944 r.:

Fakt, że my nie decydowaliśmy sami o swojej pracy, a czekaliśmy waszych poleceń, powodował niezadowolenie ze strony komendanta Mietka. [19]*

Moczar usiłował podporządkować sobie .Janowskiego", ale ten, ze względu na polecenia otrzymane z centrali - których treść musiał zatrzymać w tajemnicy - kategorycznie nie wyrażał na to zgody. Wydaje się, iż korzystając z okazji (nieporozumienia na linii Warszawa-Moskwa, słabość liczebna i „ideologiczna" partii), Leon Kasman próbował podporządkować sobie KC PPR. To budziło niechęć szykujących się już do objęcia władzy w Polsce członków kierownictwa komunistycznej konspiracji.[20] W eskalacji konfliktu niemałą rolę odgrywały osobiste przymioty obydwu działaczy. „Mietek" był prostym robotnikiem z Łodzi, o niezbyt skomplikowanej umysłowości. Często porozumiewał się językiem marginesu społecznego, używał rynsztokowych wyzwisk. Wydawane polecenia, w wypadku sprzeciwu lub wątpliwości, popierał groźbami pod adresem rozmówcy. Nie unikał też rozwiązywania politycznych problemów za pomocą pięści lub „mokrej roboty".[21] Przy tym wszystkim nie znał szczegółów misji .Janowskiego" i nie wiedział, jak mocną pozycję miał „Janowski" wobec kierownictwa PPR. W odróżnieniu od „Mietka" Kasman był wykształconym, dobrze przygotowanym teoretycznie i doświadczonym w intrygach działaczem KPP. Pod

" Tamże, k. 36-37. Treść zastrzeżeń Moskwy wydaje się potwierdzać tezę, że przed swoim aresztowaniem Finder wymieniał z centralą depesze na temat KRN. Jednak Moskwa wyobrażała to sobie jako nową *koncentracji polityczną,* czyli inną nazwę „frontu narodowego'* i nie wyraziła zgody na tworzenie jakichkolwiek struktur władzy.

[19] Sprawozdanie .Janowskiego" z 16.08.44 r„ RCChIDNI, f. 17, o. 128, d. 1161.

[30] Jako pracownik Komintemu Leon Kasman brał udział w przygotowywaniu grupy inicjatywnej PPR. Formalnie należał więc do przełożonych Nowotki i jego towarzyszy. Dawało mu to, w świetle nieformalnych reguł ruchu komunistycznego, wyjątkowo silną pozycję wobec kierownictwa PPR. Ponadto .Janowski" dysponował pełnym zaufaniem Dymitrowa, a kierownictwo PPR nie. Fakt ten miał daleko donioślejsze znaczenie, niż jakiekolwiek kwestie formalne. Wykorzystując obydwa wspomniane elementy Kasman miał proponować, by KC PPR udało się na Lubelszczyznę, pod opiekę jego oddziału, co *de facto* oznaczałoby podporządkowanie go Kasmanowi. Odegranie wobec Moskwy roli „męża opatrznościowego", ktćry „zlikwidował sekciarstwo" i „uratował kierownictwo PPR", byłoby dla Kasmana znakomitą pozycją wyjściową do zdobycia stosownych honorów w przyszłej, komunistycznej Polsce. Warto dodać, iż w liście do władz Komintemu członkini grupy Kasmana, Wacława Marek, pisała o swoim przełożonym: *bfdąc jeszcze na Białorusi widziałam* w *nim thuża, który nie spieszył sif do kraju a coraz to wymyilał przyczyny, aby tylko przeciągnąć pobyt* w *bezpiecznym miejscu, przy brygadach sowieckiej partyzantki. (...) ...mamy tchói i tani karierowicz, sprytny kombinator, doiwiadczony w zgniliinie rozgrywek CK KPP* (notatka Waclawy Marek z 20.06.44 r.. cyt. za: *Polska-ZSRR....* s. 69-71). Biogram Waclawy Marek patrz: M. Wilusz, *Wacława Marek,* „Pola Walki", nr 4/1961, s. 440-446.

[11] Szerzej na ten temat patrz: P. Contarczyk, *Fałszywa biografia...,* s. 283-303.

wieloma względami stanowił dokładne przeciwieństwo „Moczara". W swoim mniemaniu - mocno ugruntowanym powierzonym mu zadaniem - stał on ponad wszelkie polecenia lokalnych działaczy PPR-AL. Szczególnie dotyczyło to sytuacji, w której polecenia usiłował wydawać ktoś taki jak „Moczar".[22] Konflikt był więc nieunikniony.

Grupa „Janowskiego" budziła również niechęć innych działaczy PPR--AL, a także szeregowych partyzantów. Ludzjg Kasmana byli świetnie uzbrojeni (każdy miał pistolet maszynowy), a mimo to unikali walki z Niemcami. W oczach prostych żołnierzy, którzy przecież nie wiedzieli, że grupa „Janowskiego" ma inne zadania, niż walka, sytuacja ta była niezrozumiała. Broń i uprzywilejowana pozycja budziły zazdrość i nastroje niechęci do Żydów.[23] .Mietek" próbował podporządkować sobie .Janowskiego", a potem pozbawić go części posiadanej broni. Po długich targach i perypetiach wymusił groźbą zbrojnej rozprawy 6 pistoletów maszynowych.[24] O konflikcie powiadomiono kierownictwo partii. KC PPR było wyraźnie niezadowolone, że ktoś kwestionuje jego władzę i poparło stanowisko .Moczara". W marcu 1944 r. Władysław Gomułka nakazał Kasmanowi bezwzględne podporządkowanie się miejscowym strukturom PPR-AL:

Z chwilą gdy Wy wraz z oddziałem znaleźliście się na naszym terenie, traktujemy was jako podległych KC partii przez kierownictwo obwodu. (...) Powołujecie się na otrzymany zakaz wyjazdu do Warszawy. Zakaz taki mógł tylko w[y]płynąó na skutek własnego wniosku, gdyż przed tern takiego zakazu nie było czego dowodzi Wasza próba przedostania się do Warszawy?[25] (...) Wszelką akcję o charakterze politycznym - do tej zaliczamy również dysponowanie bronią nadesłaną lub pobieranie decyzji czy broń jest potrzebna lub nie - któraby mogła być lub jest prowadzona przez Was bez uzgodnienia z nami lub naszym kierownictwem obwodowym musielibyśmy traktować jako tworzenie drugiego ośrodka dyspozycyjnego w kraju i wzależności od stanowiska ośrodka zewnętrznego odpowiednio do tego ustosunkować się.[26]

Podobne dyspozycje z Warszawy otrzymał Moczar:

[22] W lifcie do Biura Politycznego KC PPR z 1948 r. Kasman napisał: *uważałem,* ze *względu na bezpieczeństwo osobiste naszej grupy i naszej radioaparatury, za niemożliwe pozbawienie się ochrony osobistej, któraby nam podlegała i oddanie się w ręce MOCZARA, którego uważałem co najmniej za nieodpowiedniego awanturnika* (AAN, KARP. sygn. 11/207, k. 17).

[23] Wynikało to najprawdopodobniej z faktu, że sam Leon Kasman i częfc członków jego grupy było z pochodzenia Żydami.

[24] Kasman miał dostać pistolety maszynowe z następnego sowieckiego zrzutu. Jednak podczas ich odbioru, kiedy .Janowski" zwrócił się w tej sprawie do „Moczara", ten miał powiedzieć: *a gówno, a figa z makiem, nie dostaniecie, bo ja się nie zgadzam*; L Kasman. *Konflikt z Moczarem...,* s. 10.

[22] Kasman podejmował próby przedostania się do Warszawy (patrz: przypis 14), nim dostał z Moskwy zakaz jakichkolwiek kontaktów z KC PPR.

[25] Pismo KC PPR *Do Tow.* J[anowskie|—*go* z 8.03.44 r., AAN, PPR 190/1-6. Była to więc niedwuznaczna groźba pod adresem .Janowskiego".

W wypadku sprzeciwu r. [owarzysza] /Janowskiego] *i nie podporządkowania się organizacji, decyzje które winny być przemyślane i dyktowane tylko koniecznością, poleca się zerwanie łączności z grupą* f.[owarzysza] /Janowskiego] *po uprzednim zawiadomieniu go o powziętej decyzji, przy równoczesnym dokładnym poinformowaniu nas o przyczynach zastosowania tej ostateczności.*

Sytuacja była patowa: na skutek zerwania bezpośredniej łączności Moskwa-Warszawa i braku możliwości precyzyjnej koordynacji działań zarówno „Moczar" jak i .Janowski" - dysponując poparciem swoich przełożonych - byli głęboko przekonani o słuszności swojego stanowiska. Konflikt stał się tak ostry, że obydwaj straszyli się nawzajem podjęciem kroków zbrojnych. W pierwszej połowie kwietnia szef wywiadu NKWD/NKGB Fitin pisał do Dymitrowa:

Od naszego korespondenta z Warszawy otrzymaliśmy telegram, w którym sformułowana jest prośba KC PPR do Was. KC PPR prosi Was, aby podporządkować mu Kasmana, albo tez Kosmanowi podporządkować KC PPR. Uważają oni, ze z Kosmanem może zdarzyć się to samo, co ze „Starym "-[Marcelim]Nowof/cą.[27] [28]

Kasman wszelkimi metodami rozbudzał atmosferę nieufności wobec .Mietka" intrygując i próbując go zlikwidować. Ostatecznie, około 19 kwietnia 1944 r. zadepeszował do Moskwy, że .Moczar" jest *prowokatorem, co* faktycznie oznaczało próbę zlikwidowania go rękami centrali. W związku z tą depeszą Moskwa podjęła decyzję o zaniechaniu dostaw broni dla AL.[29]

Wobec kłopotów grupy Kasmana 24 kwietnia 1944 r. sowieckie organa NKWD/NKGB zrzuciły na Lubelszczyznę „grupę specjalną płk. Piętrowa" (mjr. Pawia Iwanowicza Łukowskiego), która miała się zająć zaopatrzeniem AL w broń. Mimo prób zablokowania dostaw przez Kasmana (twierdził on, że do czasu usunięcia *prowokatora* Moczara AL nie można dać *ani karabinu, ani pocisku),* zrzuty ruszyły w pierwszych dniach maja 1944 r.[30] Po interwencji Moskwy doszło też do uregu-

[27] Pismo KC PPR *Do Komitetu Obwodowego* [Partii] *Nr II* z 8.03.44 r., AAN, PPR 190/1-6.

[28] *Polska-ZSRR...,* s. 50.

[29] Po wojnie Kasman tłumaczył, że zachowanie Moczara traktował jako jego prywatną inicjatywę, która wzbudzała w nim podejrzenia: *nabierałem przeświadczenia, że MOCZAR byl głównym winowajcą i sprężyną postępowania wobec naszej grupy (...). Cały czas sądziłem, że mimo wszystko postępowanie jego nie miało sankcji KC* (list L. Kasmana *Do Biura Politycznego PPR.* AAN, KARP, sygn. 11/207, k. 20). Tylko, że z otrzymanego wcześniej pisma z Warszawy .Janowski" dobrze wiedział, że „Mietek" nie postępuje samowolnie. Z drugiej strony Moczar określał po wojnie stanowisko Kasmana jako *jako głupie, zarozumiale i nieprzyjazne* i zarzucał Kasmanowi *megalomanię pomnożoną przez nieuczciwość* (AAN, Akta Mieczysława Moczara, sygn. 1630, L 18, k. 34-37).

[30] *Sprawozdanie w sprawie pracy komisji zaopatrzenia* („płk Piętrowa") tv *broń polskich oddziałów partyzanckich;* RCChlDNI, f .17, o. 128, d. 1161.

lowania stosunków pomiędzy grupą .Janowskiego" a PPR-AL.[31] Na Lubelszczyznę udał się Ignacy Loga „Sowiński", który w rozmowach z Kasmanem zorientował się nieco w szczegółach jego misji. Po powrocie do Warszawy zreferował sprawę towarzyszom. Komunistyczne kierownictwo całkowicie zrezygnowało z wszelkich prób podporządkowania .Janowskiego" lokalnym strukturom, a nawet KC PPR. Przestraszony Gomułka, który wcześniej wysyłał K&smanowi pogróżki, teraz proponował nawet, by go dokooptować do KC.[32] „Moczara" odwołano z funkcji dowódcy obwodu AL i skierowano na Kielecczyznę. Jego stanowisko objął Korczyński. Powołano też wspólną komisję złożoną z członków grupy „Piętrowa" i miejscowych działaczy AL, która zajęła się rozdziałem broni.[33] Jednak konflikt pomiędzy Kasmanem a „Moczarem" był tak ostry, że negatywnie wpłynął na i tak już niełatwe stosunki pomiędzy Moskwą a KC PPR.

OSTANIE BOJE

Nie było to jednak jedynie źródło kłopotów sekretarza partii, towarzysza „Wiesława". Kierowana przez niego konspiracyjna PPR działała na marginesie podziemnego życia i była ostro atakowana przez niemal wszystkie polskie organizacje polityczne i wojskowe. Wiosną 1944 r. Gomułka informował o tej sprawie centralę:

[31] W swoim sprawozdaniu dla władz sowieckich Kasman wyraźnie wspomniał, iż takie polecenie KC PPR otrzymało ok. 19.04.44 r. (sprawozdanie z 16.08.44 r,, RCChIDNI, f. 17, o. 128, d. 1161). To samo Kasman powtórzył w liście do Biura Politycznego z 1948 r.: *posiałem szyfrówkę do Moskwy, aby spowodowała natychmiastowy przyjazd delegata KC PPR.* **W** *rezultacie tego przyjechał Iow. SOWIŃSKI. To było kilka dni* (AAN, KARP, sygn. 11/207, k. 18).

[33] Argumenty za taką zmianą stanowiska przez KC PPR były dość oczywiste: „Wiesław" i reszta towarzyszy zorientowali się, iż Kasman nie działa samowolnie, tylko ma poparcie Moskwy. Aleksander Kowalski „Olek" opowiadał o tym po wojnie: *na jednym z posiedzeń KC oczekując zebrania się członków rozmawiałem z LOGĄ-SOWIŃSKIM, który wrócił z terenu lubelskiego od KASMANA. LOGA opowiadał mi, że KASMAN ma pełne zaufanie ZSRR i że jego jedno słowo znaczy więcej jak wszystkie uchwały naszego KC* (protokół przesłuchania z 6.04.51 r., AAN, zesp. 509. L 51, k. 178).

[33] W skład komisji z ramienia Dowództwa Głównego AL miał wejść Ignacy Rosenfarb „Krystian". „Narbut". Jednak prawdopodobnie nie rozpoczęła ona działalności ze względu na konflikt Rosenfarba z Korczyńskim (broń rozdzielała „grupa Piętrowa", przebywająca początkowo w grupie AL Edwarda Gronczewskiego .Przepiórki", a potem w oddziałach sowieckich). Po pojawieniu się na Lubelszczyźnie „Narbut" zaczął pełnić funkcję *samodzielnego atamana.* Posługiwał się tytułem *wysłannika Sztabu Głównego GL* oraz stopniem *pułkownika* AL, prowadził własną politykę i awansując wygodnych dla siebie ludzi bez żadnego porozumienia z lokalnymi władzami komunistycznej konspiracji (notatka F. Jóźwiaka *Sprawa Narbutta,* AAN, sygn. 1630, t. 28, k. 38-39). Dowódca II Obwodu AL Stefan Kilanowicz-Korczyński pisał w tej sprawie do centrali: *pewnego dnia wpadnę* w *szewską pasję i zrobię czystkę jakiej jeszcze nasza organizacja nie widziała. (...) Wysłałem gońców za ob. „pułk." Krystianem ale jeszcze do tej pory nienatrafiono na jego ilady... Krystiana muszę złapać* JOUW [w oryginale słowo zamazane] *spuszczę taki wpierdol do wiwatu, te aż glina z dupy pójdzie* (AAN, AL 192/XXII-2, k. 59). „Narbut" awansował m.in. jednego z dowódców komunistycznych grup zbrojnych Mikołaja Melucha „Kolkę", który miał wcześniej wymordować grupę Żydów. Po wojnie Meluch został oficerem PUBP w Siedlcach. Do jego „wyczynów" prawdopodobnie należy m.in. zamordowanie w nocy z 12 na 13.04.45 r. 16 schwytanych w okolicy członków AK. Prokuratura umorzyła jednak sprawę z uwagi na *nie ustalenie indywidualnych sprawców zbrodni (Postanowienie o umorzeniu Śledztwa* z 18.12.92 r., sygn. Ds. 30/9/S kopia w zb. autora).

Delegatura rozwinęła szeroką walkę z naszym ruchem pod hasłem PPR - wróg, PPR agenci Moskwy i pachołki Stalina, PPR zdrajcy Polski itp. Ulice Warszawy roją się od takich napisów przy dodatku „nie oddamy ziem wschodnich". Prócz tego ukazała się cała masa różnych wydawnictw specjalnie przeznaczonych dla walki z nami. Walka z PPR określona jest jako walka o Wolność i Niepodległość Polski.[* 33 34]

Zasięg politycznego oddziaływania PPR był znikomy. Poza tradycyjnie już sprawnie działającym aparatem centralnym w wielu rejonach kraju partii w ogóle nie było, w wielu innych istniały kontakty z pojedynczymi osobami, wsiami i środowiskami. Obwód I Warszawa, zarówno na lewym, jak i na prawym brzegu Wisły istniał w stanie szczątkowym. W samej stolicy PPR nie wykształciła poważniejszych struktur, a Dowództwo Główne AL obliczało swoje siły w sercu polskiej konspiracji na kilkadziesiąt osób.[35] Stosunkowo najlepiej przedstawiała się liczebność komunistycznej konspiracji na Lubelszczyźnie. Według przybliżonych szacunków, siły PPR-AL mogły liczyć wiosną 1944 r. od kilkuset do ponad tysiąca osób. Dużo gorzej przedstawiał się Obwód III (Radomsko-Kielecki) PPR. Jego władze praktycznie rzecz biorąc nie istniały. Nie działały też dwa spośród trzech kierownictw okręgów (Kielce i Radom).[36] W pierwszych dniach marca 1944 r. próbowano odbudować Okręg Radomski PPR. W działaniach tych uczestniczył członek tzw. drugiej grupy inicjatywnej Jan Gruszczyński „Mały Jasio", „Organista", który od momentu lądowania w Polsce przejawiał aktywność jedynie „po linii wywiadu sowieckiego".[37] Zebranie założycielskie nowego komitetu partyjnego zwołano w miejscowości Halinów pod Radomiem. Prócz nowych kandydatów do działalności w partii zjawił się na nim Gruszczyński oraz specjalnie przybyły z Warszawy Bolesław Skowroński „Wojtek". Metoda przyjmowania do PPR każdego, kto tylko wyrazi taką wolę, i tym razem przyniosła opłakane skutki. W czasie trwania zebrania dwóch jego uczestników, związanych z wywiadem NSZ, wyjęło pistolety i otworzyło ogień do zebranych. Gruszczyński i Skowroński zginęli na miejscu, inni - niektórzy ranni - uciekli. Historia konspiracyjnej PPR w Radomiu dobiegła końca.[38]

[M] Odpis, brak dokładnej daty wysiania. AAN. PPR 190/1-6.

[33] Raport Dowództwa Głównego AL dotyczący spraw organizacyjnych za obes 1S.03-1S.04.44 r,, AAN, AL 192/1-4, k. 1.

[36] Wedle oficjalnych dokumentów konspiracyjnej PPR dotyczącej Radomskiego: *na miejscu GL. można powiedzieć, że nie istnieje;* AAN, PPR 190/1-5, k. 22.

[37] Patrz: rozdział 111. przypis 53.

[3a] Historiografia PRL, nie znając szczegółów tych wydarzeń, przypisywała rozbicie zebrania w Halinowie Gestapo. Jednak wedle wiarygodnej relacji uzyskanej od oficera wywiadu polskiego podziemia (byl on wtedy członkiem AK wysianym jako „wtyczka" do NSZ), ogień do komunistów otworzyli członkowie wywiadu NSZ Boryczko i Stanisław Koiyciński (notatki z relacji X z 20.0S.94 r.).

Nie mniejsze kłopoty miał trzeci okręg tego obwodu - Częstochowa. W lutym 1944 r. poważne aresztowania spowodowali tu dwaj członkowie miejscowej AL, którzy, zbyt dużo pijąc, zostali schwytani przez Niemców z bronią w ręku. [9] Kolejna fala aresztowań związana była z działalnością agenta Gestapo Karola Seemana „Ofika" - członka władz Obwodu Śląsk PPR, który w końcu marca 1944 r. pojawił się w Częstochowie. Krótki okres jego pobytu w tym mieście wystarczył, by w ręce Niemców wpadło kolejnych kilkadziesiąt osób.[40] Wedle oficjalnych danych w maju 1944 r. PPR na terenie okręgu Częstochowa liczyła ok. 300 osób. Zapewne było ich znacznie mniej, nie więcej niż kilkadziesiąt, co i tak czyniło częstochowską organizację jedną z najliczniejszych w kraju. Obwód Śląski został w maju 1944 r. rozbity niemal całkowicie, a działalność jego najsilniejszego Okręgu (Katowice) była kierowana przez Gestapo. Obwód Łódź nie podniósł się po aresztowaniach z 1943 r. Nie istniał Obwód Kraków PPR-AL, rozbity aresztowaniami jeszcze w końcu 1943 r. Nieliczne struktury komunistycznej konspiracji utrzymujące kontakty z Warszawą działały na terenie Miechowskiego - tu w różnym czasie funkcjonowało kilka drobnych grup zbrojnych. W marcu 1944 r. KC PPR delegowało na teren Krakowskiego Włodzimierza Aleksandrowa-Zawadzkiego .Jasnego", który miał nominalnie pełnić funkcję sekretarza Obwodu. Stan partii na podległym mu terenie nie był budujący. 9 kwietnia 1944 r.„Jasny" pisał do Warszawy:

W Krakowie liczba kontaktów wzrasta, tak, że już dzisiaj dojrzała sytuacja do stworzenia grupy organizacyjnej. Jeśli do tego nie doszło i nie nastąpiło powiązanie z kontrachentami, to na przeszkodzie stanęły wyjazdy przedświąteczne. Głównym zadaniem [partyjnego kierownictwa] *obwodu będzie obsadzenie 3 sekretarzy okręgów: Krakowa, Podhala i Rzeszowa*.[4I]

Reasumując można stwierdzić, iż wiosną 1944 r. poważniejsza działalność organizacyjna PPR była zauważalna w Warszawie, na Lubelszczyźnie, w okolicach Miechowa, Opatowa i Ostrowca, Częstochowy i Siedlec. Liczebność komunistycznej konspiracji nie przekraczała wówczas 2-4 tysięcy osób.[42] Poważną część z nich stanowił element zróżnicowany, niekiedy dość daleki od komunistycznych poglądów. Zwłaszcza do oddziałów AL trafiali ludzie przypadkowi: ofiary niemieckich pacyfikacji, uciekinierzy z robót i obozów, przestępcy kryminalni. Ale nie tylko. Wielu było młodych ofiarnych, choć niezbyt uświadomio-

" AL-owcami tymi byli Marian Służalek „Lisek" oraz Wacław Galardziak „Manus".

® R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą...,* s. 198-200.

[41] Sprawozdanie Wlodzimieiza Aleksandrowa-Zawadzkiego .Jasnego" z 9.04.44 r„ AAN, PPR 190/1-10, **k.2.**

[41] Dla porównania: AK liczyła wtedy ponad 200 tys. żołnierzy. BCh ok. 130 tys., a trzecie co do wielkości NSZ - ponad 70 tys. żołnierzy.

nych, młodych chłopców ze wsi, którzy poszli „do lasu" zauroczeni romantyką munduru i zwiedzeni patriotycznymi hasłami PPR.

Zrozumiałe jest, że dysponując kilkoma tysiącami ludzi w całym kraju komuniści nie mogli odegrać w Polsce poważniejszej roli.[43] Nie oznacza to, że działalność PPR nie przynosiła ZSRS żadnych korzyści. Pożytki te sprowadzały się jednak głównie do działalności propagandowej i wywiadowczej prowadzonej przez struktury PPR-AL. Komunistyczna prasa stała się nieomal oficjalnym przekaźnikiem wiadomości sowieckiej agencji TASS we wszystkich sprawach związanych z Polską. Dotyczyło to chociażby tak zwanej linii Curzona, która od końca 1943 r. stała się przedmiotem oficjalnych enuncjacji dyplomatycznych ZSRS. PPR-owski „Głos Warszawy" z 14 stycznia 1944 r. przytaczał *in extenso* sowieckie stanowisko w tej sprawie:

Jak wiadomo w roku 1939 na obszarach Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej przeprowadzony został plebiscyt na podstawie konstytucji sowieckiej zgodnie w wolą narodu ukraińskiego i białoruskiego. W wyniku plebiscytu terytoria Ukrainy Zachodniej, zamieszkałe w *większości przez Ukraińców, weszły w skład Sowieckiej Republiki Ukraińskiej, terytoria Zachodniej Białorusi, zamieszkałe w większości przez Białorusinów, weszły w skład sowieckiej Białorusi. W ten sposób naprawiona została niesprawiedliwość, traktatu ryskiego z 1921 r., który był* w *stosunku do Ukraińców i Białorusinów narzucony.*[44]

Zgodnie jednak z duchem aktualnej linii polityki sowieckiej komuniści dodawali, że granica ta może ulec pewnym modyfikacjom:

Odnośnie do granic [między Niemcami a ZSRS] *z roku 1939 MOŻLIWE SĄ POPRAWKI, zmierzające do PRZYWRÓCENIA POLSCE ZIEM, W KTÓRYCH LUDNOŚĆ POLSKA PRZEWAŻA. W tym wypadku granica przebiegałaby według t. zw. LINII CURZONA ustalonej* w *1919 roku przez Radę Najwyższą mocarstw sprzymierzonych, a* ZacA.[odnia] *Ukraina i Białoruś byłyby włączone do ZSRR.*[45]

Najostrzej komunistyczna propaganda wypowiadała się zawsze o Narodowych Siłach Zbrojnych i ich politycznym zapleczu. Narodowców określano terminami: „trąd hitleryzmu", „zbiry z NSZ", „polscy Gestapowcy" definiując ich konsekwentne antysowieckie i antykomunistyczne enuncjacje propagandowe (a także działania polityczne i zbrojne) jako „kolaborację z Niemcami". Prawdziwą furię prasy PPR wywołał fakt scalenia NSZ z Armią Krajową. Znacznie bardziej stonowane i osz-

[49] Są to dane szacunkowe, oparte przede wszystkim na zachowanej dokumentacji i niepublikowanych wspomnieniach członków PPR-AL. W mniejszym stopniu uwzględniono publikacje, które liczebność komunistycznej konspiracji zawyżają kilkanaście bądź nawet kilkadziesiąt razy.

[44] *Doniosłe oświadczenie,* „Glos Warszawy", nr 5 z 14.01.44 r.

[49] Tamże. Patrz także; *Na marginesie oświadczenia rządu ZSRR,* „Trybuna Wolności", nr 49 z 3.02.44 r.

czędne były ataki komunistów na Delegaturę Rządu i na AK. Po bardzo ostrych wypowiedziach, jakie miały miejsce po dojściu do władzy w partii tow. „Wiesława" („faszystowskie gady i płazy w narodzie polskim", „nikczemni szubrawcy", „plugawi wykonawcy pana delegata"), wiosną 1944 r. - zapewne pod wpływem krytyki z Moskwy - PPR spuściła z tonu.[46] [47] Atakowano jednak wszystkich i wszystko, tradycyjnie już odmawiając legitymacji władzom polskim-^ Londynie, krytykowano też RJN i Delegaturę:

Ustosunkowaliśmy się zdecydowanie negatywnie do krajowej delegatury, widząc w jej poczynaniach wskrzeszenie sanacyjnego systemu biurokratycznego, będącego jaskrawym zaprzeczeniem i pogwałceniem elementarnych postulatów programu demokratycznego. Cały rozgałęziony aparat delegatury stal się wykładnikiem i narzędziem endecko-sanacyjnej reakcji, realizował wszystkie jej wskazania w najważniejszych dziedzinach życia. Konsekwencją tego było nasze ustosunkowanie się do „czwórporozumienia", przekształconego później w „Radę Jedności Narodowej". RJN przy pomocy fikcji jedności hamowała i rozbijała próby rzeczywistego zjednoczenia sił narodu. Szkodliwość RJN polegała na tym, ze stała się ona parawanem reakcyjnego aparatu delegatury, mając zaś w swym gronie dwa ugrupowania demokratyczne (SL i WRN) nadawała szkodliwej i wrogiej wobec dążeń narodu polityce podziemnego aparatu pozór szerokiego, społecznego oparcia.[4,1]

Niekiedy jednak ataki propagandy PPR przybierały dość ostre formy: członków władz polskich na uchodźstwie obrzucano niewybrednymi wyzwiskami, a przywódcom Polskiego Państwa Podziemnego grożono karą śmierci. „Głos Warszawy" pisał:

Zgodnie z przepisami prawnymi obowiązującymi w *Polsce D-CA AK* [gen. Tadeusz Komorowski] *„Bór" i DELEGAT RZĄDU EMIGRACYJNEGO, jako WSPÓŁDZIAŁAJĄCY W ZBRODNIACH popełnianych przez bandy NSZ, STANĄ PRZED SĄDEM. Kodeks kamy za powyższe przestępstwa przewiduje kary, DO KARY ŚMIERCI WŁĄCZNIE. WINNYCH POD SĄD!***

Prowadząc akcję polityczną przeciwko RJN komuniści tradycyjnie już próbowali rozbić zwartość ruchu ludowego odwodząc SL od współpracy w „czwórporozumieniu". Sugerowali, że politykę wspierania Polskiego Państwa Podziemnego prowadzą jedynie „reakcyjni wodzowie" SL, którzy nie mają nic wspólnego z prawdziwymi dążeniami ludowców:

Kiedy wiązania osławionej „Rady Jedności" zaczęły na dobre chwiać się nad głowami kilkunastu mianowanych „rajców", kiedy dostatecznie

[46] Patrz: tekst przed przypisem 16.

[47] A*tasze stanowisko,* „Trybuna Wolności", nr 59 z 1.07.44 r.

** „Głos Warszawy", nr 57 z 25.07.44 r. O regulacjach polskiego prawa patrz: rozdział V, przypis 50.

ujawniło się, ii „gmach jedności" jest po prostu chatką na kurzej nóżce, w której straszy duch sanacji - wówczas dwaj uczestnicy RJN - S/r.[onnictwo] *Ludowe i WRN zaczęli przemyśliwać nad tym, jak wybrnąć z kłopotliwej sytuacji. (...) Tej całej zawiłej „dialektyki" swych wodzów nie rozumieją jednak masy ludowe, które żądają zerwania z reakcyjnym kursem, żądają realizacji demokratycznego programu, walki z okupantem itd.*[49]

Podobnie rzecz miała się z socjalistami. Zdaniem komunistów, PPS-WRN była „agenturą reakcji" założoną przez „sanacyjnych agentów", nie mających nic wspólnego z prawdziwymi dążeniami mas robotniczych:

Mimo, iż działalność WRN koliduje z wytycznymi PPS, powoływanie się na tradycje socjalizmu polskiego jest dla WRN bezwzględną koniecznością. Reakcja wyznaczyła mu ściśle określone zadanie. Ma być „podmurówką" dla jej rządów na terenie robotniczym. Zadanie to spełni WRN tylko wówczas, jeśli potrafi wytworzyć opinię, że jest kontynuatorem dawnej PPS i w *chwili obecnej jedynym reprezentantem socjalizmu polskiego. (...) Tylko w warunkach okupacji, w warunkach zupełnego braku kontroli mas członkowskich nad kierownictwem własnej organizacji jest do pomyślenia twór typu WRN, gdzie istnieje tak olbrzymia przepaść między sztabem, a średnim i dołowym aktywem, nie mówiąc już o zwykłych członkach i sympatykach. Od tych ludzi oczekiwać należy, że wyciągną oni właściwie konsekwencje ze swego stanowiska politycznego, zlikwidują mafię sanacyjną we własnej organizacji i nadadzą jej oblicze zgodne z zapatrywaniami większości członków.*

Ponadto komuniści chwalili ustrój, osiągnięcia gospodarcze, polityczne i militarne Związku Sowieckiego, przedstawiając ten kraj jako przyjaciela Polaków, który niebawem wyzwoli ich od niemieckiej okupacji. Popularyzowali również sowiecką politykę w sprawach polskich: działalność ZPP oraz utworzenie podległych komunistom formacji wojskowych w ZSRS.

Jednak zasługi PPR dla wkraczających do Polski wojsk sowieckich nie ograniczały się jedynie do kwestii propagandy. Komunistyczna konspiracja stanowiła *de facto* przedłużenie sowieckiego wywiadu wojskowego i NKGB/NKWD. W oparciu o lokalnych komunistów działało na prowincji wiele sowieckich grup wywiadowczych zajmujących się rozpracowaniem polskiego podziemia. Zbierano nazwiska, adresy, werbowano agenturę, która była wykorzystywana przez Sowie- **

** *Jednoczenie „Rady JednoSci",* „Glos Warszawy", nr 50 z 30.06.44 r.
" *Czym jest ʟ* zw. *WRN?.* „Trybuna Wolności", nr 53 z 5.04.44 r.

tów także po wojnie.[31] Zagrożenie, jakie stanowiła komunistyczna konspiracja dla polskiego wysiłku niepodległościowego, było ogromne, bowiem - w przeciwieństwie do agentuiy niemieckiej - działali w niej ideowo zaangażowani Polacy. Na przykład na wsi na ogół wszyscy dobrze wiedzieli „kto jest kto" - wystarczył jeden sympatyk PPR-AL, by po wkroczeniu Sowietów rozbić lokalne struktury polskiej konspiracji. Rozpracowywanie struktur Polskiego Państw^ Podziemnego, a także wsparcie, jakie PPR-AL udzielała sowieckim grupom zwiadowczym, były dla wywiadu NKWD i „Smierszu" olbrzymim ułatwieniem dla późniejszych działań w Polsce.

Warto również wspomnieć, iż komuniści nie czekali przyjścia Sowietów, tylko na własną rękę, wszelkimi dostępnymi metodami zwalczali polskie podziemie. Trwała „akcja dezinformacyjna" polegająca na niszczeniu polskiej konspiracji przez kierownictwo PPR i NKWD za pomocą przekazywania informacji niemieckim władzom bezpieczeństwa.[32] Świadomość faktu, że komuniści denuncjują polskich działaczy, była w polskim podziemiu powszechna. Bardzo często pisała o tym konspiracyjna prasa.[33] W marcu 1944 r. doszło do wydarzenia, które [51] * * * [55]

[51] Szef Sztabu tzw. I Brygady AL na Kielecczyźnie, sowiecki skoczek Dawid Komhendler vel Adam Kornecki, wspominał po wojnie: *są tutaj dwa oddziały radzieckie. (...)* [grupy wywiadowcze kpt. Aleksiejewa i kpt. Wasiliewa] *Prosili mnie aby im pomóc w organizacji sieci ogenturalnej na naszym terenie. Wyraziłem zgodę.* [Kazimierz Czyi ps.| *Chrust coi już ma* w *Końskich.* Członek siatki „Chrusta" Izrael Ajzenman vel Julian Kaniewski, współpracujący wówczas także ze specgrupą NKWD „Nitra" por. Sapronowa, wspominał w 1946 r.: *do dziś nasz kontra wywiad pracuje między końskie Radom Kielce Tomaszów. Jak długo byłem w Końskich widziałem każdy róch organizacji faszystowskich* (rei. A. Korneckiego, AAN, t. os. 7774, k. 140. Patrz także: rei. Kaniewskiego, Archiwum WIH III/19/201, k. 11). Co ciekawe, już w 1943 r. „Biuletyn Informacyjny" opublikował dość dokładne informacje na temat działali wywiadowczych Wydziału Informacji SG GL. Omówiono w nich instrukcje dotyczące rozpracowywania polskiego podziemia, a także jego ścisłe powiązania z NKWD. Patrz: *NKWD w Polsce.* „Biuletyn Informacyjny", nr 46 z 18.11.43 r.; *Rozbudowa wywiadu sowieckiego,* nr 50 z 16.12.43 r.

[52] Wedle relacji Józefa Światły, likwidacją polskiego podziemia miała się zajmować specjalna komórka komunistycznej konspiracji, o której istnieniu nie wiedział Gomułka: *po śmierci Nowotki akcją komórki dezinformacyjnej zajmowali się Paweł Finder i Bolesław Bierut. O przebiegu operacji informowany był stale* [Franciszek] *Jóiwiak Witold, ówczesny szef sztabu Armii Ludowej. Wiedziała o tym również Małgorzata Fornalska, partyjna żona Bieruta. Śmierć Nowotki i późniejsza likwidacja Molojca, stworzyła poważne komplikacje w organizowimiu tej komórki. Trzeba było znaleźć nowego kierownika. W tym celu Moskwa przysłała specjalnie do Polski wyszkolonego agenta, z pochodzenia Polaka, pseudonim Korab. Korab kierował komórką dezinformacji do końca wojny. Natychmiast po jej zakończeniu zabrany zoslal przez wywiad sowiecki z powrotem do Rosji i odtąd nikt już o nim więcej nie słyszał* (Z. Blażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 106-107). Józef Światło nie potrafi! podać żadnych bliższych szczegółów o tajemniczym „Korabie". Dziś wiadomo, że chodzi o Salomona vel Stanisława Kurlanda, jednego z członków grupy specjalnej Leona Kasmana, który jcsienią 1943 r. przedostał się do Warszawy. Kasman wspominał o nim po latach: *Kurland do Warszawy poszedł sam i* w *Warszawie pozostał. (...) Dopiero później się dowiedziałem, że on miał szczególne zadanie od* [sowieckich) *władz bezpieczeństwa, tak, że on nie musiał się przede mną opowiadać, a przynajmniej tak uważał, że nie musiał* (rei. L Kasmana, AAN, KARP, sygn. 11/207, k. 30-31). Wedle oficjalnej historiografii partyjnej, Kurland miał zginąć w czasie powstania warszawskiego. Ustalenie, co naprawdę stało się z Kurlandem, jest w tej chwili niemożliwe.

[55] „Biuletyn Informacyjny. Z Frontu Walki Podziemnej" (AK) pisał: *dochodzą nas coraz częstsze wieści o tym, że w watce przeciw Polsce Podziemnej komunizm stosuje coraz częściej denuncjacje do gestapo lub na własną rękę likwiduje bardziej niewygodne sobie jednostki; Uważajmy - wróg podsłuchuje* (15.03.44 r., patrz także: pod datą 28.10.43 r. oraz 6.04.44 r. W sumie w końcu 1943 r. i pierwszych miesiącach następnego roku

w okupowanym kraju nie miało precedensu. W czasie obrad RJN Delegat Rządu na Kraj Jan Jankowski publicznie postawił PPR zarzut wydawania polskich konspiratorów Gestapo:

Do nowych niebezpieczeństw zaliczyć należy działalność agentów sowieckich na naszym gruncie, przybierającą od początku tego roku na sile, równolegle do ofensywy dyplomatycznej ZSRR. Akcja PPR i KRN - to jeszcze jedna nowa przeszkoda w odzyskaniu wolnego, silnego i samodzielnego Państwa. Te agentury obce posługują się wieloma środkami: starają się podkopać zaufanie do naszego Rządu, jego Reprezentacji Krajowej i Armii Krajowej, starają się szerzyć fałsze nie gorsze od propagandy niemieckiej, prowadzą organizacyjno-dywersyjną akcję w terenie, usiłują przeniknąć do naszych stronnictw politycznych, wywołują starcia z oddziałami AK, denuncjują naszych działaczy do Gestapo...[54]

Na podobne zarzuty prasa PPR reagowała z oburzeniem:

Dokoła zbrodni popełnianych przez reakcyjne bandy — mordowania demokratycznych i lewicowych działaczy, zbrodni już nie tylko denuncjowania w *gestapo, przekazywania list, ale wręcz chwytania swych przeciwników i oddawania ich w ręce hitlerowskich oprawców - dokoła tej ohydy cała reakcyjna prasa rozsnuwa zasłonę dymną. Starym, wypróbowanym chwytem - łapaj złodzieja - usiłuje odczuwaną przez zdrową część społeczeństwa zgrozę wobec tych metod skierować przeciwko swym przeciwnikom politycznym.* W *różnych plugawych i oficjalnych pisemkach coraz częściej pojawiają się oskarżenia o współpracę z okupantem i gestapo skierowane pod adresem... PPR. Nie przywiązujemy większej wagi do tego, co wypisują znikczemniałe reakcyjne pismaki.*[55]

Jednak z dokumentów ukrywanych w czasach PRL w partyjnych archiwach (dotyczących chociażby sprawy drukami na Grzybowskiej czy działalności Mariana Spychalskiego) wiadomo, że zarzuty stawiane kierownictwu PPR były jak najbardziej uzasadnione. Co więcej, dysponujemy dziś wiedzą na temat wspólnej akcji PPR-NKWD i Gestapo przeciwko archiwum Delegatury Rządu, mieszczącym się w Warszawie przy ul. Poznańskiej.

Inicjatorem akcji był wspomniany już wielokrotnie Bogusław Hrynkiewicz .Aleksander", który jesienią 1943 r. bez należytego sprawdzenia został przyjęty do pracy w archiwum Wydziału Bezpieczeństwa Delegatury, kierowanym przez Wacława Kupeckiego „Kruka". Tam * 54 55

w konspiracyjnej prasie ukazało się co najmniej kilkanaście artykułów, w których poruszano sprawę donosów kierowanych przez członków komunistycznej konspiracji do Gestapo).

54 *Przemówienie wicepremiera na kraj,* „Rzeczpospolita Polska", nr 4 z 26.03.44 r.

55 *Moralność dżungli,* „Glos Warszawy", nr 32 z 21.04.44 r.

Hrynkiewicz przepisywał na maszynie i porządkował materiały Delegatury dotyczące różnych organizacji konspiracyjnych, ruchu komunistycznego, a także agentów Gestapo. Kopie niektórych materiałów przekazywał swojemu ówczesnemu „prowadzącemu" - Marianowi Spychalskiemu, z którym nawiązał współpracę niedługo po utracie kontaktu z siatką NKWD Czesława Skonieckie^o. Ponieważ w archiwum cennych materiałów przybywało, a Hrynkiewicz nie nadążał z ich przepisywaniem, Spychalski nakazał mu „nadanie" Kupeckiego do Gestapo. „Aleksander" usiłował zainteresować archiwum „Kruka" swojego drugiego „prowadzącego", gestapowca Wolfganga Birknera, lecz bez większego rezultatu. Gestapo miało w Delegaturze znacznie lepsze źródła informacji, niż Hrynkiewicz, a ponadto w 1944 r. Niemcy różnymi drogami szukali jakiegoś *modus vivendi* z polskim podziemiem. Spektakularna akcja rozbicia archiwum Delegatury prawdopodobnie nie była im wówczas na rękę. Dopiero po pewnym czasie Birkner, zainteresowany pokazanymi mu materiałami antyniemieckimi, nakazał Hrynkiewiczowi zorganizowanie akcji na archiwum przy pomocy ludzi z „Miecza i Pługa". Obiecał jednak kilku gestapowców do pomocy. O pozostałych ludzi „Aleksander", zwrócił się do Spychalskiego. Ten skierował do akcji dwóch członków Wydziału Informacji Sztabu Głównego AL podległych Jerzemu Fonkowiczowi: Henryka Buczyńskiego „Stefana" i Jerzego Wiechockiego „Romana". Wspólna grupa operacyjna NKWD/PPR i Gestapo była gotowa. Gomułka relacjonował po wojnie przebieg dalszych wydarzeń z 17 lutego 1944 r.:

...nasi ludzie spotkali się z „BOGUSIEM' na podpunkcie skąd ten zaprowadził ich na lokal, gdzie miały znajdować się te dokumenty. Adresu tego lokalu obecnie nie pamiętam, było to gdzieś w śródmieściu. (...) Zgodnie z informacjami SPYCHALSKIEGO, nasi ludzie, po przyjściu z „BOGUSIEM" na lokal delegatury, zastali tam gestapowców (...). „BOGUŚ" przedstawił kierownikowi tej akcji członków AL jako „swoich ludzi", sam zaś udał się do skrytki, gdzie znajdowało się archiwum, zabrał z niej część dokumentów i wyszedł z lokalu. Członkowie GL, wraz z pozostałymi uczestnikami tej akcji, pozostali na lokalu. W tym samym czasie do mieszkania tego przyszło kilku pracowników delegatury, w tym przodownik policji granatowej, których gestapowcy zatrzymali i pobili. (...) W rewizji, jak i w *zatrzymaniu pracowników delegatury ludzie* [Jerzego] *FONKOWICZA nie brali udziału. W pewnej chwili kierownik tej akcji* [z Gestapo] *polecił jednemu z członków AL podać właścicielowi mieszkania szklankę z jakimś napojem,* w *którym miała znajdować się trucizna. (...) Po kilku godzinach na lokal powrócił „BOGUŚ", ale już bez materiałów, zabrał ze sobą ludzi FONKOWICZA, oświadczając im, Że na tym ich udział w akcji się kończy. Zdobytych materiałów im nie*

wręczył, otrzymał je SPYCHALSKI, tego samego, czy też dopiero na następny dzień.[56]

„Kruk" został zlikwidowany przez Niemców. Gestapo zabrało ze sobą i zamordowało kilka osób, które wpadły w założony w lokalu „kocioł". Archiwaliami podzielono się sprawiedliwie: Hrynkiewicz zabrał głównie materiały antykomunistyczne i *część* archiwaliów o polskim podziemiu, Niemcy - materiały antyniemieckie i część antykomunistycznych.[57] Dokumenty zdobyte na ul. Poznańskiej Spychalski uznał za bardzo cenne. Znalazł w nich m.in. własne zdjęcie i informacje na swój temat. Żałował jedynie, że tylko część archiwum znalazła się w rę-kach PPR. Wedle Hrynkiewicza:

Spychalski po przeglądnięciu materiałów wyraził się, że nie podejrzewał, że u Kupeckiego znajduje się tak dużo i tak cennych materiałów i że należało Kupeckiego zrobić samym bez pomocy gestapo [56 *]

Kilka dni później materiały z ul. Poznańskiej „Marek" pokazał Gomułce. Towarzysz „Wiesław":

...oceniał tę akcję pozytywie jako duży wyczyn ze strony Hrynkie-
wieża. [59]

Akcja była tak dużym sukcesem, iż (prawdopodobnie także na skutek opinii Gomułki) cofnięto wspomniane wcześniej[60] zastrzeżenia w stosunku do działalności Bogusława Hrynkiewicza i z powrotem przyjęto go do NKWD. Do końca okupacji „Aleksander" pracował między innymi na odcinku „dezinformacji", pod kierownictwem Czesława Skonieckiego „Księdza".[61]

[!< Protokół zeznania Władysława Gomułki z 25.02.52 r,, AAN, zesp. 509, t. 148, k. 16-17.

[33] Opis akcji na Poznańskiej sporządzono na podstawie: meldunek ,.Antyku" z 22.04. 44 r., AAN, 228/8-1, k. 1; odpis meldunku AK (bez daty, kserokopia w zb. autora): protokół przesłuchania Bogusława Urynkiewicza z 12.12.49 r., AAN, zesp. 509, t. 4, k. 63-68; notatka *Sprawa konlakfdw z HRYNKIEWICZEM* (bez daty, dotyczy wyjaśnień składanych w tej sprawie przez Spychalskiego i Gomułkę), AAN, zesp. 509, t 116, k. 10-15; raport m.in. w sprawie akcji na Poznańskiej sporządzony przez ówczesnego pracownika Wydziału Informacji SG AL Jerzego Fonkowicza „Andrzeja" z 27.02.52 r., AAN, zesp. 509, t. 91, k. 7. Wszystkie dokumenty publikowane w *Tajne oblicze...,* T. II, s. 223-241.

[31] Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza z 12.12.49 r., AAN, zesp. 509, t. 4, k. 67v.

[39] Notatka w sprawie Bogusława Hrynkiewicza z 15.06.55 r., AAN, PG, L 834, k. 128. Po wojnie, zdając sobie sprawę, że kwestia ,akcji dezinformacyjnej" może być wykorzystana przeciwko niemu, Władysław Gomułka odmawiał udzielania informacji na szczególnie drażliwe tematy. Ponadto starał się udawać, że wie niewiele o działalności Spychalskiego i Hrynkiewicza, demonstrował również brak akceptacji dla poczynań .Aleksandra", którego podziwiał w czasie okupacji.

[60] Patrz: rozdział VIII, tekst między przypisami 42-44.

[61] Pełen zakres i przedmiot innych kontaktów pomiędzy NKWD/PPR a Gestapo prawdopodobnie pozostanie już tajemnicą. Nie brak jednak informacji o wydarzeniach dziwnych i pozornie niewytłumaczalnych. Należy do nich m.in. sprawa „nakrycia" przez warszawskie Gestapo podczas nadawania radiostacji siatki NKWD Franciszka Karawackiego „Franca" (ok. 11.07.44 r.). Oprócz radzisty aresztowany został Karawacki, Szczot oraz radiotelegrafistka i łączniczka pomiędzy Karawackim a Gomułką - Krystyna Skoniecka. Niemcy zatrzymali tytko radzistę, wypuszczając z siedziby Gestapo pozostałych przebywających w lokalu. Przy wyjściu zaoferowano zwolnionym oryginalne dokumenty, lepsze od fałszywych, które przy nich znaleziono. Według zeznań, relacji i oświadczeń zebranych przez KC PZPR i MBP, wszyscy aresztowani mieli powoływać się na współpracę z Arturem Ritterem (agent NKWD z siatki Karawackiego uplasowany w Gestapo) i Hrynkiewiczem. Ci ostatni mieli fakt współpracy potwierdzić i w rezultacie doprowadzić do

Polskie Państwo Podziemne dysponowało informacjami dotyczącymi różnorodnych działań PPR wymierzonych w polską konspirację. Z całego kraju, gdzie tylko działała PPR, napływały informacje wywiadowcze i meldunki o skrytobójstwach i usuwaniu rękami Gestapo niewygodnych działaczy politycznych. Według typowego raportu Delegatury Rządu z maja 1944 r.:

Ścisłe rozpracowania oraz dokumenty stwierdzają niezbicie, że wywiad komuny kierowany jest przez NKWD, a zwrócony przede wszystkiem przeciw organizacjom polskim z poświęceniem szczególnej uwagi PZP[illegible] 1 D[elegaturze]R.[ządu]. *(...) W akcji przeciwko organizacjom polskim komuna posługuje się m.in. metodą współdziałania z* g-[estap]o, *denuncjując całe grupy, wzg.* [lędnie] *poszczególnych członków organizacji polskich. Na potwierdzenie tych faktów istnieją dowody. Specjalną uwagę, co jest zrozumiałe, poświęca wywiad komuny odcinkom akcji antykomunistycznej, posuwają się aż do akcji czynnych, jak wypadek na ul. Poznańskiej oraz najście na skrzynkę przy ulicy Żurawiej.*[*] [63] [64]

Kierownictwo AK musiało zdawać sobie sprawę, że w warunkach okupacji skuteczna ochrona kontrwywiadowcza podziemnych struktur państwowych i podziemnego wojska - zarówno przed penetracją Niemców, jak i komunistów - jest niemożliwa. Wiedziano, że komuniści wykorzystują jeszcze przedwojenną agenturę, że posiadają swoich sympatyków i informatorów na wysokich szczeblach AK. Niepokój budziła łatwość, z jaką likwidowano agentów nasyłanych do PPR przez polskie podziemie.[65] Porównując działania Gestapo i PPR, AK-owcy uważali, że groźniejsze są dla konspiracji niepodległościowej działania komunistów. Wedle jednego z opracowań zachowanych w archiwach AK:

zwolnienia zatrzymanych. Nie wiadomo, czy ta wersja jest prawdziwa (oficjalną wersję propagandy PRL w tej sprawie zob.: R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie...,* s. 161).

[63] Polski Związek Powstańczy, inaczej AK.

[43] AAN. DR 202/11-58, k. 52-54. Autorowi nie udało się odnaleźć żadnych szczegółów dotyczących sprawy skrzynki przy ul. Żurawiej.

[64] Jako miejsce o szczególnym zagęszczeniu sympatii prokomunistycznych wskazywano Biuro Informacji i Propagandy AK, w którym pracowało wielu przedwojennych intelektualistów - lewicowych radykałów lub wręcz ludzi współpracujących przed wojną z ruchem komunistycznym. Z zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że informacje z BiP-u przepływały do komunistycznej konspiracji. Latem 1944 r. kontrwywiad AK podjął ostrą akcję przeciwko niektórym pracownikom BiP-u. Zginął m.in. Ludwik Widerszal i Jerzy Makowiecki. Akcję przeprowadziła grupa likwidacyjna AK Andrzeja Popławskiego „Andrzeja Sudeczki". Prawdopodobnie nigdy nie uda się już ustalić, kto z kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego wydawał jej rozkazy.

[“] Świadczyło to o tym, iż NKWD-PPR posiada swoje wtyczki w strukturach wywiadu AK i Delegatury. Z dostępnych dziś materiałów wynika, iż obawy te były co najmniej częściowo uzasadnione. Wywiad NKWD/Wydzial Informacji GL-AL całkowicie spenetrował m.in. Państwowy Korpus Bezpieczeństwa, do którego obowiązków należała także działalność wywiadowcza dotycząca komunistów (patrz: rozdział IV, przypis 25).

Jaskrawym przykładem działalności agentów 38 [komuny] *w 2* [Delegaturze] *jest wpadka dużego archiwum referatu 38* [komunistycznego] *w 4* [Wydziale Bezpieczeństwa Delegatury], *która miała miejsce w lutym 44 przy ul. 64* [Poznańskiej]. *Jasne jest, że wsypa ta nie była spowodowana przez obserwację ani przez przypadek, lecz została celowo przeprowadzona przez 38* [komunę].

Powyższe przykłady, nie wyczerpujące zresztą całości posiadanego materiału, wskazują wyraźnie na istotne i poważne niebezpieczeństwo, grożące polskiej pracy niepodległościowej zje strony obydwu jej wrogów [Niemców i komunistów].

Wydaje się, że niebezpieczeństwo ze strony 38 [komuny] *jest groźniejsze i to z dwóch powodów:*

1) infiltracja agentów 38 [komuny] *ma charakter nie tylko szpiegowski ale i polityczny grozi zatem jednocześnie likwidacją fizyczną aparatu* organizacyjnego] *rękami 3* [niemieckich władz bezpieczeństwa] *oraz rozkładem wewnętrznym.*

2) przenikanie do org.[anizacji] *polskich jest dla 38* [komuny] *o wiele łatwiejsze, zaczęło się wcześniej, prowadzone jest o wiele umiejętniej z obliczeniem na pracę głęboką, długofalową (ewentualna likwidacja dopiero* w *przeddzień walki jawnej, a może dopiero po wkroczeniu Czerwonej Armji).*

Praca sieci [agentury niemieckiej], *aczkolwiek w wielu wypadkach bardzo skuteczna i dla nas niebezpieczna, pozbawiona jest jednak* w *zasadzie charakteru dywersji politycznej, ogranicza się raczej do zadań wywiadowczo-policyjnych, nadto zaś nie rozporządza ludźmi, pracującymi ideowo, jest zatem mniej groźna.*

Wnioski - Usunięcie macek n[ie]p[rzyjacie]/a *z naszych szeregów jest zadaniem trudnem, ale bezwzględnie koniecznym. W wykonaniu tego zadania zastosować należy metody chirurgiczne, czułostkowość i chwiejność w przeprowadzaniu akcji oczyszczającej spowodować mogą* w *wyniku zmarnowanie tego olbrzymiego wysiłku społeczeństwa, jaki został włożony w organizację wojska i władz cywilnych.*[66]

Jednak komuniści mogli czuć się bezpiecznie i nie bać się Polskiego Państwa Podziemnego, ignorować to, co na temat ich donosów do Gestapo wypisują z „znikczemniałe reakcyjne pismaki". Mimo dość rozleglej wiedzy na temat istoty i metod działalności PPR, kierownictwo polskiego podziemia nie zastosowało wobec komunistów żadnych poważniejszych środków odwetowych czy zaradczych. Wydaje się, że

[66] AAN, AK 203/111-137, k. 32-32a (w oryginale dokumentu nazwiska, adresy i nazwy organizacji oznaczono cyframi arabskimi. Informacje te rozszyfrowano w nawiasach kwadratowych wedle odnalezionego klucza). Zwraca uwagę fakt, iż akcję na ul. Poznańskiej przypisywano tylko komunistom, nie wiedząc, że wykonali ją oni wspólnie z Gestapo.

w dalszym ciągu dominowało lekceważenie problemu i powszechne przekonanie o tym, że z „komunistycznym nowotworem" niepodległe państwo rozprawi się po wojnie. Raczej nie dopuszczano myśli, że może być odwrotnie.

ROZDZIAŁ XV

NOWA POLSKA

Może jeszcze (...) padnie nowych kilkuset ludzi - lecz to nas nie przestraszy. (...) Zniszczymy wszystkich bandytów reakcyjnych bez skrupułów. Możecie jeszcze krzyczeć, że leje się krew narodu polskiego, że NKWD rządzi Polską, lecz to nie zawróci nas z drogi.

Władysław Gomułka*

W PRZEDEDNIU „WYZWOLENIA"

W przededniu przekroczenia przez Armię Czerwoną zachodniej granicy ZSRS z 1941 r. sytuacja kierownictwa komunistycznej konspiracji była trudna. Jak już wspomniano, na skutek nieporozumienia z jesieni 1943 r. (sprawa KRN) oraz braku stałej łączności z Moskwą, partia ta realizowała politykę, która nie do końca odpowiadała władzom sowieckim. W depeszach otrzymanych z Moskwy za pośrednictwem grupy specjalnej Kasmana, centrala atakowała KC PPR za stworzenie własnego ośrodka władzy, zamiast nakazanego wcześniej szukania porozumienia z polskim podziemiem i budowania .jednolitego frontu do walki z okupantem". Moskwie nie podobał się również fakt, iż główne ostrze propagandowe partii jest skierowane przeciwko „polskiej reakcji", a nie Niemcom. Krytykowano też ostry i jednoznaczny ton prasy PPR wobec „emigracji polskiej", wśród której, w razie potrzeby, znalazłyby się przecież jakieś „demokratyczne elementy" skłonne podjąć współpracę z ZSRS.[1] [2]

Ale depesze z centrali przekazane przez Kasmana nie dawały odpowiedzi na wszystkie pytania, które nurtowały kierownictwo PPR. Gomułka nie znał dokładnych zamiarów przełożonych w sprawach polskich i nie rozumiał, dlaczego Moskwa nie akceptuje koncepcji KRN. Niepokoił go także brak zrzutów dla oddziałów AL i postawa .Janowskiego", który nie uznawał jurysdykcji KC PPR. W takim stanie rzeczy, po otrzymaniu depesz od Kasmana, w końcu lutego lub w pierwszych dniach marca 1944 r. „Wiesław" podjął decyzję o wysłaniu „na drugą stronę" tak zwanej delegacji KRN. W jej skład z ramienia PPR wszedł Spychalski, którego, w związku z poruczoną misją awansowano

[1] Wypowiedź z 18.06.4S r., w czasie rozmów ze Stanisławem Mikołajczykiem w sprawie utworzenia TRJN. Cyt. za: *Rozmowy polityczne w sprawie utworzenia Tymczasowego Rząpiu Jedności Narodowej,* „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. IX/1984, s. 110.

[2] Patrz: rozdział XII, tekst przed przypisem i przypis 26.

do funkcji członka KC.[1] * [3] Nie był on w ogóle członkiem KRN. Drugim delegatem był Edward Osóbka-Morawski, formalnie reprezentujący ruch socjalistyczny. Do wyżej wspomnianych w Lubelskiem dołączył Kazimierz Sidor „Kazik". Sidor był rzekomo członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, w której reprezentował ruch ludowy. W rzeczywistości był komunistą, członkiem PPR, a z ludowcami nie miał nic wspólnego. Czwartym członkiem grupy byf Jan Haneman, którego udział w delegacji KRN (podobnie jak Sidora) był dość przypadkowy.[4]

Gomułka polecił Spychalskiemu, by „po tamtej stronie" spróbował wyjaśnić politykę partii i poprosił o zrzuty broni dla AL. Wręczył mu też pismo, w którym odpierał zarzuty postawione wcześniej pod adresem polityki PPR i KRN. W liście tym „Wiesław" tłumaczył się, iż porozumienie z polskim podziemiem nie było możliwe, przede wszystkim z powodu stanowiska partii w kwestii granicy wschodniej:

Zrobiliśmy wielkie wysiłki dla osiągnięcia porozumienia z innymi organizacjami. W ostatnim czasie, t.j. przed powstaniem KRN i po jej stworzeniu partia podwoiła wysiłki dla zawarcia porozumienia z RPPS, Srr.fonnictwem] L«d.[owym] *i Demokratami. Tak w przeszłości jak i obecnie, nasze szczere intencje współpracy napotykały na nieprzezwyciężony wał oporu kierowniczych wierzchołków tych partii. (...) ...stosunek PPR do granic wschodnich Polski jest główną przeszkodą do porozumienia się z kierownictwem innych partii. KC PPR długo nie stawiał na zewnątrz w tej sprawie wyraźnej kropki nad „i", lecz po wysunięciu przez rząd ZSRR propozycji Linii Curzona uważał, że kropkę tę należy postawić. Dla obozu reakcji sprawa granic jest doskonałym startem do walki o władzę w Polsce i do rozpętania wściekłej kampanii przeciwko PPR i KRN jako sowieckim agenturom*,[5]

[1] Spychalski prawdopodobnie zabrał ze sobą „na drugą stronę" co najmniej część materiałów zdobytych w akcji na ul. Poznańskiej, przeznaczonych dla NKWD.

[4] Wedle relacji Osóbki-Morawskiego: *role Jana Hanemana, jak zresztą i Kazimierza Sidora, były raczej turystyczne. Pierwszy z nich jako Żyd czul się zagrożony w Warszawie, drugi - partyzant był wyraźnie przemęczony i pragnął odetchnąć (Krawędź ciemnoicL Zapisy z rozmowy z pierwszym premierem Polski Ludowej Edwardem Osóbką-Morawskim.* Rozmowa i wstęp Arkadiusz Góral. Warszawa, 1989, s. 22-23).
Haneman został dołączony do grupy na prośbę Osóbki-Morawskiego. Gomułka proponował, by zapewnić mu bezpieczeństwo w inny sposób, jednak ustąpił przed żądaniem Osóbki. Gomułka dal Spychalskiemu kartkę przeznaczoną dla sowieckich rozmówców „Marka" po drugiej stronie linii frontu, w której wyjaśniał całą sprawę. Ale Spychalski kartkę zgubił. Nieświadomi niczego Sowieci uznali Hanemana za .delegata KRN" i uczynili z niego kierownika resortu gospodarki narodowej i finansów PKWN. Sam zainteresowany nie prostował po wojnie całego nieporozumienia, często opisując swoje fikcyjne zasługi i bohaterskie czyny, jakich miał jakoby dokonać w partyzantce. Por: W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 398; AAN, L os. 6942 (lana Stefana Hanemana).

[5] List KC PPR *Do* r.(owarzysza) P.łYmitrowal z 7.03.44 r.. AAN, PPR, 190/1*6. Wydaje się, iż sprowadzenie problemu braku możliwości porozumienia z polskim podziemiem tylko do kwestii granicy wschodniej było dla „Wiesława" dobrym zabezpieczeniem przed zarzutem „sekciarstwa". Dalsza krytyka KC PPR w tym duchu była trudna, bowiem musiałaby oznaczać atakowanie kierownictwa partii za jego - *de facto* sowieckie - stanowisko w tej sprawie.

Ponadto Gomułka utrzymywał, że właśnie KRN jest najlepszą metodą budowy „frontu narodowego", czego dowodem miały być poważne sukcesy polityczne, jakie w związku z tym przedsięwzięciem miała osiągnąć PPR. Tłumaczył, że koncepcja utworzenia rad narodowych nie jest sprzeczna z obowiązującą, „jednołitofrontową" linią polityczną, lecz stanowi jej twórcze rozwinięcie, w jakiejś mierze wzorowane na koncepcji NKW:

Jeśli partii naszej nie udało się mimo intensywnej rocznej kampanii, stworzyć w kraju sieci Narodowych Komitetów Walki, to za okres 2 miesięcy istnienia KRN powstała w kraju stosunkowo poważna ilość terenowych Rad Narodowych, będących wyrazem narodowego frontu demokratycznego, gdyż w ich skład prócz przedstawicieli naszej partii wchodzą przedstawiciele innych organizacji, a szczególnie przedstawiciele Sfr. [onnictwa] *Lud.* [owego] *i Batalionów Chłopskich. Napłynęły do nas* w *ostatnich dniach raporty, z których wynika, że na skutek powstania KRN i tworzenia Rad Narodowych w terenie, jak tez powołania do życia Armii Ludowej zgłaszają się do nas juz nie pojedyncze bardziej światłe jednostki z innych organizacji, lecz całe organizacje terenowe (np.* 5fr.[onnictwa] *Lud.[owego\) idą na współpracę w Radach, a do Armii Ludowej zgłaszają akces liczne formacje wojskowe, zwłaszcza Bataliony Chłopskie. Od dołów narasta silny fundament oparcia dla KRN, który może zastąpić brak współdziałania od góry.*[6]

„Wiesław" prosił Moskwę o broń, której brak był, jak twierdził, jedyną przeszkodą dla osiągnięcia przez PPR decydującej pozycji w okupowanym kraju:

Nasi dzielni i bezgranicznie ofiarni żołnierze musieli nieraz uchodzić z terenów już nie przed uzbrojoną siłą okupanta, lecz przed współpracującymi z nimi oddziałami polskiej reakcji, które są doskonale wyposażone w *automatyczną broń angielską i amerykańską i wysyłane do walki z nami. Gdybyśmy dzisiaj dysponowali ilością przynajmniej 2 tysięcy automatów i 2 tysięcy RKM-ów przy odpowiedniej ilości amunicji, granatów i materiałów wybuchowych, to AL urośnie do siły decydującej w kraju, a w raz z tym prestiż KRN jako politycznej reprezentacji narodu na wewnątrz i zewnątrz stałby się nie zachwiany.*[7]

Pod wpływem krytyki zawartej w depeszach przekazanych przez Kasmana zmieniła się linia propagandowa PPR. Wyraźnemu stonowaniu uległy ataki na polskie podziemne ośrodki polityczne i wojskowe, osłabiona została akcja związana z KRN. W zamian kierownictwo partii zaktywizowało działania w kierunku pozyskania do współpracy Stron-

[6] Tamże.
[7] Tamże.

nictwa Ludowego i CKL. Zalecenie przez Moskwę uczynienia z KRN *centrum koncentracji sil politycznych* spowodowało, że za cenę nawiązania współpracy KC PPR był gotowy nawet na rezygnację z szyldu tej organizacji. Ale wszystkie starania komunistów znowu zakończyły się fiaskiem.®

Dopiero po dwóch miesiącach, w maju 1944 r., delegacja KRN znalazła się po drugiej stronie frontu.* [9] Tam Wylądowała w podmoskiewskiej willi, pod kuratelą GRU. Delegacja - a właściwie Spychalski - przeprowadziła cały szereg rozmów z przedstawicielami WKP(b), NKWD/NKGB i wywiadu wojskowego, a także z polskimi komunistami, opowiadała o aktualnej działalności PPR, w tym przede wszystkim o celach i okolicznościach powstania KRN. Spychalski przedstawił też koncepcję Gomułki, wedle której przebudowa Polski w duchu komunistycznym miała odbywać się stopniowo, przy jak największym poparciu społecznym. Ewentualną wolę oporu miano minimalizować głównie poprzez czasową rezygnację z monopartyjnej dyktatury na rzecz sztucznego, kontrolowanego przez komunistów systemu wielopartyjnego. Ten zamierzano zbudować metodami „rozszerzania bazy politycznej KRN" zastosowanymi już w kraju wobec ruchu socjalistycznego iSL:

Informowałem towarzyszy, ie w naszej sytuacji widzimy konieczność istnienia układu wielopartyjnego, ale całe zagadnienie podstawowe polega na przekształcaniu poglądów politycznych innych partii, któreby brały udział we współpracy z PPR, w duchu naszego programu. Oczywiście odrzucamy możliwość istnienia partii reakcyjnych o polityce wrogiej partii, nowemu ustrojowi i władzy ludowej. (...) Wysunąłem tez tezę, że trzeba koncentrować swe wysiłki na pracy z poszczególnymi działaczami i przyciągać ich do nas, a potem wpływać na kierownictwo tych partii w *kierunku przyjmowania wspólnego programu i współpracy z naszą partią* w *jego realizacji. Jeżeli to będzie nie do osiągnięcia to decydować się na skłanianie sympatyzujących z nami polityków do organizowania odrębnej partii stojącej na gruncie sojuszu z nami.*[10]

19 maja 1944 r. delegację KRN przyjął Józef Stalin. Sowiecki przywódca został oficjalnie poinformowany o powstaniu i działalności tego organu, poproszono go też o broń dla AL. Po krótkich rozmowach zadecydowano, że przedstawiciele KRN pojadą do polskich jednostek wojskowych w ZSRS, gdzie będą pokazywani jako „kierownictwo walczącego kraju". Owo zredukowanie delegacji do czegoś w rodzaju

' AAN, CBKP 248/4, k. 35. Więcej na temat powyższych zabiegów PPR patrz: rozdział XII, podrozdział pt. *Rozszerzanie bazy.*

[9] *Nasza podróż do Moskwy. Sprawozdanie* [delegacji KRN] z 13.07.44 r., AAN, KRN. 193/II-9, k. 1-4.

[10] Wspomnienia Mariana Spychalskiego, AAN, L os. 5419, pódl. 3, k. 265-266.

objazdowego teatrzyku zapewne nie odpowiadało aspiracjom delegatów i świadczyło o tym, iż w ówczesnych planach sowieckiego kierownictwa nie było miejsca dla KRN.[11] W tym okresie Stalin zamierzał jeszcze tworzyć „koalicyjny" rząd polski, w znacznej mierze podporządkowany ZSRS. W rządzie tym być może znalazłoby się miejsce dla jakichś działaczy z okupowanego przez Niemców kraju, jednak raczej nie mogło być mowy o zwierzchniej roli KRN.* [12] Ale sowiecki przywódca działał elastycznie i wielowariantowo. Delegatom zorganizowano spotkanie z ambasadorami Wielkiej Brytanii (Archibald Clark-Kerr) i USA (Averell Harriman), chcąc „oswoić" Anglosasów z myślą o istnieniu innych niż rząd londyński „ośrodków polskich". W czasie wspomnianych rozmów delegaci zapewniali o szacunku PPR dla demokracji, deklarowali gotowość przeprowadzenia demokratycznych wyborów w kraju, a także chęć współpracy z niektórymi przedstawicielami „emigracji londyńskiej". Opowiadali też o poważnych sukcesach politycznych i organizacyjnych KRN, o powszechnym poparciu, jakim cieszy się ta inicjatywa w społeczeństwie. Atakowali też *reakcyjną* i *antydemokratyczną* politykę „pozbawionych poważniejszych wpływów" AK i Delegatury.[13]

Jednocześnie Moskwa, przygotowując się do rozwiązania spraw polskich, rozpoczęła kompletowanie stosownych „elementów demokra-

" Edwarda Osóbka-Morawski uważał spotkanie ze Stalinem z 19.05.44 r. za oficjalne uznanie KRN przez ZSRS *(Datę tę można utożsamić z datą oficjalnego uznania przez ZSRR naszej KRN; Krawędź cienmoSci..,* s. 24). Jednak teza ta wydaje się nieprawdziwa. Zgodnie z ustaleniami poczynionymi u Stalina, delegację KRN wysiano do Wojska Polskiego w ZSRS, gdzie wizytowała kolejne bataliony, pułki, brygady ilp. Organ ZPP „Wolna Polska" donosił: *tydzień przebywała delegacja Krajowej Rady Narodowej z ob. Morawskim na czele wiród naszych żołnierzy na froncie. Jeździli od dywizji do dywizji, od pułku do pułku. GoJciti w formacjach broni specjalnej i pancernej, wiród lotników i saperów* (nr 21 z 8.06.44 r. Patrz także: *Wrażenia z odwiedzin u naszej armji,* „Wolna Polska", nr 22 z 16.06.44 r.). Dopiero potem delegację KRN wezwano do Moskwy (patrz: Andrzej Witos, *Wszystko, co niosło życie. Wspomnienia* Wojnicz, 1998, s. 171). Przez ponad miesiąc od spotkania ze Stalinem sowiecka prasa niemal zupełnie milczała na temat KRN.

[12] Warto wspomnieć, iż sowieckie radio w języku polskim (radiostacja „im. Kościuszki") nie informowało o działalności KRN, co dla PPR w kraju oznaczało jednoznaczny brak akceptacji dla powołania lej organizacji. Informacje o KRN ukazywały się w organie ZPP „Wolna Polska", jednak ich treść wyraźnie bagatelizowała znaczenie tej organizacji. O delegacji przybyłej do ZSRS napisano m.in„ że: [przybyła ona do ZSRS| *po pierwsze celem zapoznania sif z działalnością Związku Patrjolów Polskich w ZSRR (Przybycie do Moskwy Pełnomocników Krajowej Rady Narodowej,* „Wolna Polska", nr 19 z 24.05.44 r.). Na dragi dzieli krótką notatkę o delegacji KRN podała również .Prawda" (*Prijom tow. /. W. Stalinym upołnomoczienych Nacjonałnogo Sowieta Polszy,* „Prawda", nr 124 z 25.05.44 r.).

[12] Wspomnienia Mariana Spychalskiego, AAN, t. os. 5419, podt. 3, k. 291-292; Marian Naszkowski [tłumacz w czasie rozmów delegacji KRN z ambasadorami USA i Wielkiej Brytanii], *Lata próby* (Warszawa, 1967), s. 386-387. Oprócz podobnych wystąpień delegacja KRN prowadziła intensywną kampanię propagandową wymierzoną w podziemie niepodległościowe w kraju i rząd polski na uchodźstwie. Przykładowo w „Nowych Widnokręgach" ukazał się w czerwcu 1944 r. artykuł Edwarda Osóbki-Morawskiego, wedle którego: *po prowokacji katyńskiej Niemcy dali do zrozumienia kierownictwu l.zw. Armji Krajowej t.j. jednostek zbrojnych, które emigracyjny rząd polski stworzy! na terytorjum Polski, że nie mieliby nic przeciwko temu, by wspólnie zorganizować oddziały do walki z nacierającą Czerwoną Armją. Na czele Armji Krajowej stal wtedy gen.* [Stefan Rowecki) *Grot, który po odrzuceniu tych propozycyj. niezwłocznie został schwytany przez Niemców i osadzony w więzieniu. Zastąpił go gen.* [Tadeusz Komorowski] *Bur, który poszedł na rękę Niemcom, formując specjalne oddziały do walki z partyzantami radzieckimi i polskimi* (...) *Tak oto rząd emigracyjny używał swoich sił zbrojnych w Polsce do tego, by wspólnie z hitlerowcami walczyć przeciwko partyzantom polskim (Jak powstała Krajowa Rada Narodowa,* „Nowe Widnokręgi", nr 11-12 z 15.06.44 r.).

tycznych" z kraju. W drugiej połowie maja 1944 r. KC PPR otrzymał polecenie wysłania na drugą stronę frontu („uzupełnienie delegacji KRN") dowódcy AL Żymierskiego „Roli" oraz przedstawicieli współpracujących z komunistami ludowców. Do tak zwanej drugiej delegacji KRN weszli - oprócz Żymierskiego - wyznaczeni przez odpowiadającego za „ruch ludowy" Władysława Kowalskiego: Franciszek Litwin, Jan Czechowski i Stanisław Kotek-AgroszewS^i.[14] Delegacja udała się na Lubelszczyznę, skąd drogą lotniczą miała być przerzucona na drugą stronę frontu. Całą operację, po szeregu perypetii, udało się sfinalizować w pierwszych dniach lipca 1944 r.[15]

ROZSTRZYGNIĘCIA

Latem 1944 r. nastąpił zwrot w stosunku Moskwy do KRN. 23 czerwca na całym froncie wschodnim ruszyła kolejna wielka ofensywa sowiecka, która miała doprowadzić do zajęcia przez Armię Czerwoną centralnej Polski. W Londynie trwały rozmowy pomiędzy premierem Mikołajczykiem a sowieckim ambasadorem Liebiediewem na temat wznowienia stosunków pomiędzy obydwoma krajami. Jednak przyjęcie warunków postawionych przez Moskwę oznaczałoby *de facto* podporządkowanie się rządu polskiego ZSRS.[16] Fiasko rozmów z jednej strony rozwiązało Moskwie ręce, a z drugiej umożliwiło Stalinowi inne rozwiązanie kwestii przyszłych władz Polski. Sowiecki przywódca mógł w dość swobodny sposób kreować polityczną rzeczy-

[14] Ostatecznie Franciszek Litwin nie dotarł na drugą stronę frontu, ponieważ na Lubelszczyźnie (skąd delegatów KRN miały zabrał samoloty sowieckie) przeraził się niemieckiej obławy i wrócił do Warszawy. Pozostali dwaj delegaci: Kotek-Agroszewski i Czechowski, w przygotowaniach do powołania PKWN nie odegrali większej roli, bowiem po drugiej stronie frontu okazało się, że nikt - nawet z pierwszej delegacji KRN - ich nie zna. Mimo to obaj działacze weszli potem w skład PKWN: Kotek-Agroszewski został kierownikiem resortu administracji publicznej, a Czechowski kierownikiem resortu sprawiedliwości.

[15] Po wojnie okazało się, że Żymierski zabrał ze sobą list wręczony mu przez Bieruta, a adresowany do Dymitrowa. W liście tym „Tomasz" uznawał sytuację panującą w kierownictwie PPR za *alarmującą,* zarzucając Gomułce oraz wspierającym go A. Kowalskiemu i Lodzę *grupowe metody pracy* (tzn. frakcyjność], *bezprzyncypialność* oraz *dokonywanie nieustannych zygzaków od sekciarstwa do skrajnego opormizmu i z powrotem (Wielce* szanowny *towarzyszu* [list Bieruta do Dymitrowa z 10.06.44 r.], *Polska-ZSRR...,* s. 6S-66). Niektórzy historycy traktują list Bieruta jako charakterystyczny dla środowiska, nieelegancki sposób walki o władzę. Czy słusznie? Treść pisma dobrze opisuje stosunki panujące w KC i kolejne, gwałtowne zmiany taktyki, dokonywane przez „Wiesława" w sprawie Kasmana, KRN i rozmów z CKL. Warto jednak pamiętał, że owe *zygzaki* Gomułki były spowodowane ciągłymi próbami nadążania za oczekiwaniami Moskwy.

[16] Ambasador Liebiediew stawiał kilka warunków wznowienia stosunków z rządem polskim w Londynie: uznanie linii Curzona jako podstawy przyszłej granicy polsko-sowieckiej, usunięcie z rządu polskiego „reakcyjnych" ministrów oraz „generalną rekonstrukcję" rządu poprzez wprowadzenie doli „demokratycznych" polityków z USA, Wielkiej Brytanii i ZSRS (patrz: rozdział XII, tekst przed przypisem i przypis 26). Sowieci żądali również oficjalnego potępienia kroków podjętych przez rząd polski w związku z ujawnieniem przez Niemców zbrodni w Katyniu. Przyjęcie sowieckich żądań byłoby dla władz polskich politycznym samobójstwem. „Rekonstruując" rząd Stalin wprowadziłby doń komunistów oraz - w szerszym zakresie, niż dotychczas - własną agenturę. Następnym krokiem Kremla byłaby kolejna ..niezbędna rekonstrukcja", która doprowadziłaby do całkowitego opanowania rządu polskiego na uchodźstwie przez „elementy demokratyczne", czyli przez Moskwę.

wistość w tej części Europy. Najpoważniejszą granicą, której nie chciał przekraczać, było otwarte instalowanie w Polsce (a także w innych zajmowanych krajach regionu) komunistycznej dyktatury. Stalin obawiał się, iż przedwczesne zdemaskowanie rzeczywistych celów polityki ZSRS może zaszkodzić zgodnej współpracy aliantów i utrudnić Moskwie grę o zdobycie jak największych wpływów w zajmowanej przez Armię Czerwoną Europie. Chciał, by powoływane w Polsce władze sprawiały wrażenie wielopartyjnych i demokratycznych, a nie instalowanych przemocą przez ZSRS. Najlepszą legitymacją dla takiej władzy - wobec niemożności „zrekonstruowania" rządu londyńskiego - było właśnie odwołanie się do KRN, prezentowanej aliantom jako wielopartyjna inicjatywa powołana przez samych Polaków. Uznając KRN, Stalin po prostu „nie wtrącał się" w sprawy polskie. Wedle jego listu do premiera Winstona Churchilla:

Lublin (...) został dziś zajęty przez nasze wojska, które posuwają się nadal naprzód. (...) Nie chcemy i nie będziemy tworzyć własnej administracji na terytorium Polski, ponieważ nie chcemy wtrącać się do wewnętrznych spraw Polski. (...) Dlatego też uznaliśmy za konieczne nawiązać kontakt z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, niedawno utworzonym przez Radę Narodową Polski,[17] *która ukonstytuowała się w Warszawie w końcu ubiegłego roku z przedstawicieli demokratycznych partii i grup, o czym Pan prawdopodobnie już został poinformowany przez Waszego ambasadora* w *Moskwie*,[18]

Odwołanie się do KRN i kontynuacja działań politycznych podjętych przez konspiracyjną PPR podsuwało sowieckiemu kierownictwu szereg gotowych rozwiązań w sprawach polskich. Chodzi tu przede wszystkim o kwestie legitymizacji nowej władzy, lecz także rozpoczęte już tworzenie sztucznego systemu partyjnego, zapoczątkowanego działaniami związanymi z „rozszerzaniem bazy politycznej" KRN. Nowy kurs sowiecki w radykalny sposób zmieniał sytuację PPR. Do tej pory nikt - ani Moskwa, ani komuniści polscy w ZSRS - nie traktował tej partii zbyt poważnie, uznając ją jedynie za użyteczną mistyfikację, formułę działalności komunistów na terenach polskich położonych za granicą * [11]

[17] Chodzi oczywiście o Krajową Radę Narodową.

[18] List Józefa Stalina do premiera Winstona Churchilla z 23.07.44 r. Cyt. za: *Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941-1945* (oprać, komisja pod kierownictwem Anatolija Gromyko. Warszawa, 1960), T. II, dokument 214, s. 147. Oczywiście KRN nie miała nic wspólnego z tworzeniem PKWN - była to legitymistyczna fikcja. W rzeczywistości kierownictwo PPR dowiedziało się o PKWN *postfactum.* Gomułka wspominał: *o powołaniu PKWN dowiedzieliśmy się z nasłuchu moskiewskiej stacji radiowej „Kościuszko" i innych radzieckich rozgłośni. Ani członkowie KC PPR. ani pozostali* **w** *kraju członkowie KRN nie wiedzieli nawet o zamiarach powołania PKWN* (W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II, s. 435).

sowiecko-niemiecką z czerwca 1941 r.[19] [20] Odwołanie się do legitymacji KRN i wykorzystanie dotychczasowego dorobku PPR oznaczało, że partia ta będzie istniała po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski. Będzie partią polskich komunistów, której przypadnie rola oficjalnego kreatora sytuacji politycznej w kraju. Tym samym - głównie na skutek rozwoju sytuacji międzynarodowej - niezależnie od opinii Moskwy na temat działalności tej partii, jej wpływów i 'ńeczywistego znaczenia, spełniały się nadzieje i aspiracje kierownictwa PPR.

Realizację nowej koncepcji rozpoczęto w trzeciej dekadzie czerwca 1944 r. Wtedy to Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich przyjął rezolucję o uznaniu KRN za *prawdziwe przedstawicielstwo narodu polskiego* i wyraził przekonanie, że *Krajowa Rada Narodowa stworzy przesłanki dla wyłonienia obdarzonego zaufaniem narodu Tymczasowego Rządu Narodowego*.[21] Ok. 24-25 czerwca 1944 r. w podmoskiewskiej willi, gdzie przebywali członkowie delegacji KRN, pojawił się przedstawiciel władz sowieckich Dymitr Manuilski. Rozpoczęły się przygotowania do tworzenia nowego systemu politycznego w Polsce. Po spotkaniu Manuilski raportował:

Zdaniem [Edwarda Osóbki-] *Morawskiego, żeby rozbić reakcję w Polsce niezbędny jest nie tymczasowy, a bardziej długotrwały blok czterech partii (PPR, RPPS, ludowców i demokratów), który by pozostał i po wygnaniu Niemców z kraju. Taki blok skupiłby wokół siebie wszystkie żywotne siły Polski i sprzyjałby rozkładowi partii obozu reakcyjnego.*[22]

Nieco dalej szły propozycje Spychalskiego, który chciał, by oprócz wymienionych czterech partii komuniści założyli także własne Stronnictwo Narodowe:

" Warto pamiętać o tym. iż do lata 1944 r. komunistom polskim w ZSRS w ogóle nie przyszło do głowy, by zakładać w Związku Sowieckim struktury PPR.

[20] Gomułka, który do działań konspiracyjnej PPR i swoich własnych przywiązywał zawsze olbrzymią rolę. uważał ostateczne przyjęcie przez Moskwę jego koncepcji za proces naturalny, któremu przeszkadzał tylko brak łączności z Moskwą, niezbyt trafne opinie sowieckiego kierownictwa o sytuacji w kraju oraz knowania konkurentów do władzy, skupionych w środowisku komunistów polskich w ZSRS. Niewiele faktów potwierdza taką interpretację. Wprawdzie komuniści skupieni w ZPP i CBKP mieli wielkie aspiracje, to jednak wydaje się, iż - jako oddani, ale tylko szeregowi żołnierze rewolucji - nie mieli ani woli, ani możliwości kreowania jakiejkolwiek własnej polityki. Gomułka zdaje się nie dostrzegać, że kierownictwo sowieckie do lata 1944 r. nie przywiązywało do działalności PPR większej roli. W końcu 1943 r., zapewne zdając sobie sprawę z fikcyjności wpływów i możliwości organizacyjnych PPR, Moskwa była gotowa zrezygnować z dalszego istnienia PPR przechodząc do bezpośredniego kierowania ogniwami prokomunistycznej partyzantki w Polsce (patrz: rozdział XIV, tekst między przypisami 3-4). Tak więc fakt, że ostatecznie Stalin zdecydował się na wykorzystanie w swej polityce szyldu KRN ze wszystkimi tego konsekwencjami dla PPR, byl nie tyle naturalnym efektem działań KC PPR pod kierownictwem Gomułki, ile pochodną sytuacji międzynarodowej.

" Rezolucja Zarządu Głównego ZPP, „Wolna Polska", nr 24 z 1.07.44 r.

[21] *Notatka z rozmowy z pełnomocnikami Krajowej Rady Narodowej* **Dymitra Manuilskiego z 26.06.44 r.,** *Polska-ZSRR...* **s. 72.**

...byłoby pożądane znaleźć czy to w armii Berlinga, czy też wśród emigracji polskiej w ZSRR, ludzi, którzy występowaliby w imieniu endeków (Narodowej Demokracji) i byliby jednocześnie nastawieni proradzieckoP

Co prawda sowiecki przedstawiciel nie wyraził zgody na powoływanie na terenie ZSRS „sojuszniczych partii demokratycznych", to jednak fakt ich tworzenia w Polsce był już przesądzony:

Powoływanie grup RPPS, ludowców, narodowych demokratów na terytorium ZSRR jest politycznie niecelowe. Takie organizacje będą powstawać na wyzwolonym terytorium Polski. Ponieważ mówimy 0 Polsce demokratycznej, nie mamy podstaw do przeszkadzania w powstawaniu takich organizacji na terytorium Polski. Już obecnie należy szukać zja pośrednictwem Centralnego Biura Komunistów Polski ludzi, którzy byliby związani z nami i weszliby do tych organizacji.[24]

Od pierwszych dni lipca 1944 r. trwały w ZSRS intensywne przygotowania do powołania przyszłego ośrodka władzy w Polsce, w którym jedną z podstawowych ról mieli odgrywać przybyli z kraju przedstawiciele PPR i KRN. Rozdzielano stanowiska, ustalano taktykę działań i oficjalną linię propagandową, która miała obowiązywać w „wyzwalanym" kraju. Zgodnie z ówczesną linią polityki sowieckiej, komuniści przebywający w ZSRS opowiadali się jedynie za umiarkowanymi reformami gospodarczymi. Na okres późniejszy odkładali pełną sowietyzację kraju. Osóbka-Morawski wspominał:

...dało się wyraźnie odczuć, że delegaci z kraju podchodzili do omawianych na posiedzeniach spraw bardziej radykalnie niż działacze ZPP. Również socjaliści nastawieni byli bardziej radykalnie, niż komuniści. Wychodziło więc wszystko na opak. Przyszłość jednak pokaże, iż stanowisko komunistów było bardziej taktyczne niż programowe. Ja ze swej strony oceniam „ugodową" taktykę komunistów za odbicie dyplomacji stalinowskiej, dążącej do rozładowania antykomunistycznych 1 antysowieckich nastrojów w *społeczeństwie polskim, jak również do zmylenia kapitalistycznych rządów anglosaskich (Wielkiej Brytanii i USA).*[25]

W połowie lipca 1944 r. Moskwa - poprzez komunistów polskich - postanowiła poinformować kierownictwo PPR o decyzjach podjętych w sprawie przyszłego rozwoju sytuacji w kraju. Przy okazji instruowano w sprawie taktyki politycznej partii i obowiązujących haseł:

Zbliżamy się do decydujących rozstrzygnięć w *sprawach polskich. Jasnem się staje, że rząd w Polsce powstanie na podstawie rozszerzonej* [* 11]

[23] Tamże.

J* Tamże, s. 73.

[11] Notatka Tadeusza Bilewicza..., AAN. Ł os. 4063 (t Osóbki-Morawskiego), podt 1, k. 105.

Krajowej Rady Narodowej z udziałem ZPP i innych demokratycznych grup na emigracji. Aby rząd ten spełnił swoje zadanie musi on uczynić ziadość dwum warunkom: 1. być rządem prawdziwie narodowym przez skupienie wokół siebie większości narodu. 2. prowadzić taką politykę, która przyczyni się do utrwalenia jedności narodów sprzymierzonych w duchu teherańskim. Pierwszy i drugi warunek mogą być wypełnione tylko przez wytrwałe i konsekwentne realizowanie polityki frontu narodowego, klasa robotnicza pod przewodem naszej partji zdobywa przodującą pozycję w walce narodowo-wyzwoleńczej, osiągając przy tern maksymalne rozbicie sił reakcyjnych. W przekładzie na język klasowy oznacza to walkę o likwidację monopolistycznego kapitału i obszarnictwa, walkę prowadzoną przez robotników, chłopów, inteligencję, i drobnomieszczaństwo, które prowadzą za sobą część średniej buriuazji, neutralizując jej większość. Jednocześnie tak pojęty front narodowy musi zapewnić masom ludowym maksymalną możliwość urzeczywistnienia ich postulatów, stwarzając jednocześnie dogodną pozycję wyjściową dla marszu naprzód w kierunku zmian ustrojowych.

Depesza potwierdzała, że po wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski komuniści będą tworzyć kontrolowany przez siebie, fikcyjny system wielopartyjny, doceniając w tym względzie dotychczasowe dokonania PPR:

Jasnem jest, ze front narodowy w *Polsce może być urzeczywistniony tylko poprzez głębokie przemiany w dawnych partjach. Powstanie i działalność KRN jest widocznym dowodem tego, że taki proces już się odbywa. Jest wielką zasługą naszej partji, że procesowi temu nadała konkretne formy organizacyjne i tym samym go przyśpieszyła. W ten sposób partia nasza niewątpliwie osiągnęła sukcesy na drodze prowadzącej do realizacji frontu narodowego?*

Nowe instrukcje bardzo silny nacisk kładły na sprawę pozyskania dla przyszłej władzy polskiego chłopstwa. Krytykowano odnalezione w wydawnictwie lubelskiej PPR hasło rozdziału ziemi wyłącznie robotnikom rolnym informując, że ziemia będzie dzielona pomiędzy wszystkich chłopów. Kolektywizację, która była integralnym elementem komunistycznego programu, odkładano na później:

...proklamowanie podziału ziemi przedewszystkiem wśród robotników rolnych wbija (...) klin między nami a chłopstwem nawet, małorolnym. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju sformułowanie przynoszące duże szkody w propagandzie stałyby się wręcz groźnym niebezpieczeństwem w okresie obejmowania władzy przez KRN. W polityce wewnętrznej [*] [27]

[*] *Drodzy,* **list CBKP do KC PPR z 18.07.44 r., AAN, PPR 190/1-6. Patrz także: „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 26/1973. s. 191-193.**

[27] Tamże.

oznaczałoby to rezygnację ze zdobycia większości narodu i skutek tego powstanie silnego podziemia reakcyjnego posiadającego poważną bazę społeczną. Podczas gdy naszym celem jest stworzenie takiego układu, przy którym moglibyśmy własnemi wewnętrznemi siłami rozbić reakcję. (...) ...prawidłowa linja polityczna - realizacja frontu narodowego, wymaga szeregu koncesji i kompromisów, kompromisów wnoszących rozbicie do obozu wroga bez rezygnacji z podstawowych założeń tzn. realizując najważniejsze postulaty szerokich mas ludowych i zdobywając dogodne pozycje wyjściowe na przyszłość.[28]

Komuniści w ZSRS opracowali też sposób tymczasowego rozwiązania sprawy przemysłu, który miał obowiązywać w bieżącej propagandzie PPR:

Jak widzicie podchodzimy do tego zagadnienia z punktu widzenia ogólnonarodowego. Wyrażone to jest w *formie zabezpieczenia majątku narodowego przed rozdrapaniem. Zasadnicze założenie - poderwanie pozycji kapitału monopolistycznego zostaje osiągnięte przez wprowadzenie Tymczasowego Zarządu Państwowego. Zostaje to osiągnięte jednak w formach przystosowanych do obecnej sytuacji międzynarodowej. Nie wykluczamy, że* w *przyszłości wypadnie może zapłacić pewne odszkodowanie za ostatecznie wywłaszczone przedsiębiorstwa. Byłaby to forma „wykupienia się" od burżuazji przedewszystkiem międzynarodowej. Sądzimy, że przesłane przez nas uwagi pomogą Wam zorjentować się* w *sytuacji, wyrównać linję.*[29]

Jednak ze względu na dynamikę sytuacji politycznej w Polsce w lipcu 1944 r. przesyłanie tego typu instrukcji ośrodkowi w Warszawie okazało się bezsensowne. Konspiracyjna PPR nie mogła odegrać na polskiej scenie żadnej roli bez względu na to, czy „wyprostowałaby" linię propagandową, czy nie. Wobec faktu wkraczania do Polski Armii Czerwonej misja tej organizacji - realizacja sowieckiej polityki na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką - dobiegała już końca. W związku z powyższym kierownictwo sowieckie podjęło kroki zmierzające do ściągnięcia członków kierownictwa komunistycznej konspiracji na drugą linię frontu i włączenia ich do budowy zrębów nowej władzy. Gomułka wspominał:

Na kilka dni przed radiokomunikatem o utworzeniu PKWN szyfrantka F.franciszka] *Karawackiego (Krystyna Skoniecka-Konopka) doręczyła nu rozszyfrowaną część depeszy CBKP* w *Moskwie, adresowanej do*

[28] **Tamże. Sformułowanie to oznacza, że polityk; umiarkowanych reform komuniści traktowali jako** *szereg koncesji i kompromisów* **obliczony na rozbicie politycznych przeciwników, zdobycie i utrwalenie władzy. Miało to oznaczać zdobycie** *dogodnych pozycji na przyszloii,* **czyli w momencie realizacji prawdziwego programu.**

[29] **"Tamże.**

kierownictwa PPR, zawierającej ponowne wezwanie o bezzwłoczne przerzucenie kierownictwa i aktywu politycznego PPR na tereny wyzwolone od Niemców. Miało to być zalecenie Stalina. Drugiej części tej depeszy już nie otrzymałem. Radiostacja Karawackiego wraz z obsługą wpadła bowiem w ręce Niemców.[30]

22 lipca 1944 r. sowieckie radio ogłosiło komunikat o powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Kierownictwo PPR przyjęło ten fakt ze zrozumiałym zadowoleniem, tym bardziej, że struktura ta miała być rzekomo powołana przez KRN. Ostatni numer konspiracyjnego „Głosu Warszawy" podał informacje o składzie PKWN i zamieścił entuzjastyczne artykuły:

Naród Polski stanął w obliczu realizacji swych najgorętszych pragnień i celu swych walk. Zwycięska Armia Czerwona, a wraz z nią stutysięczna Armia Polska zorganizowana w *ZSRR oswabadza od wroga ziemię polską, zajmuje polskie miasta i wsie.* W *tej sytuacji Krajowa Rada Narodowa, włączywszy do swego grona Związek Patriotów Polskich*,[31] *powołała do życia* w *Chełmie*

POLSKI KOMITET WYZWOLENIA NARODOWEGO,[32]

Oprócz komunikatu w „Głosie Warszawy" zamieszczono nowy życiorys byłego dowódcy AL, który miał być zasłużonym dla Polski bohaterem:

Na czele Wojska Polskiego, w skład którego wchodzi Armia Ludowa, I-sza Armia Polska w ZSRR, oraz wszystkie oddziały, które walczą z okupantem o Wolną i Niepodległą Polskę, stanął

GEN. BRONI MICHAŁ ROLA-ŻYMIERSKI

dowódca Armii Ludowej.

Gen. Rola-Żymierski był oficerem legionowym pierwszej brygady, z której, poróżniwszy się z Piłsudskim, poszedł do brygady Hallera. W gabinecie Witosa był zastępcą gen. Sikorskiego, jako vice-minister spraw wojskowych. Gen. Żymierski był jednym z nielicznych oficerów legionowych, który zajął zdecydowanie antysanacyjne stanowisko i wytrwał na nim do końca. Był za to prześladowany, wysuwano przeciw

[50] W. Gomułka. *Pamiętniki,* T. II, s. 437. Depesza ta brzmiała: *sprawa formowania Rządu Tymczasowego w formie Komitetu Wyzwolenia staje się bezpośrednio aktualna, w związku* **z** *tym i żeby uchronić kadry zdecydowano natychmiast zorganizować przyjazd na terytorium Związku Radzieckiego: i) wszystkich członków Plenum KRN. 2) wszystkich wybitniejszych działaczy, którzy nadają się na stanowiska ministrów albo wiceministrów. 3) Was osobiście i pracowników tych partii, których Wy będziecie uważali za potrzebne ściągnąć (...). ...w KRN zostawić tymczasowe kierownictwo. (...) Przystępujcie natychmiast do wypełnienia zadania* (AAN, PPR 293/11-12, k. 113-114). O okolicznościach „wpadki" wspomnianej przez Gomułkę radiostacji patrz: rozdział XIV, przypis 61.

[51] Związek Patriotów Polskich nie byl „włączony do grona KRN". Podanie takiej informacji było prawdopodobnie spowodowane nieuważnym nasłuchem radiostacji sowieckich.

[51] „Glos Warszawy", nr 58 z 28.07.44 r. Podana tutaj wersja okoliczności powołania PKWN była nieprawdziwa. PKWN powstał bez wiedzy pozostającego w Warszawie kierownictwa KRN. Warto również wspomnieć, iż stworzone przez komunistów dokumenty dotyczące Krajowej Rady Narodowej nie przewidywały możliwości powołania tego rodzaju organu władzy.

niemu najróżniejsze oskarżenia. W r. 1940 gen. Sikorski mianował go [słowo uszkodzone: komendantem?] *Armii Krajowej, do wykonania tego rozkazu jednak nie dopuściła sanacja, wysuwając na to stanowisko „ Grota*".[33]

Niedługo potem wybuchło Powstanie Warszawskie. Jeszcze w 1943 r. - zdając sobie sprawę ze znaczenia ewentualnego opanowania Warszawy i zakładając, iż taka akcja polskiego podziemia może mieć miejsce - komuniści rozważali kwestię, jakie kroki w takiej sytuacji przedsięwziąć. Członek komendy Warszawa-Miasto GL Stanisław Skrypij „Sylwester" opracował wówczas plan rewolucyjnego przewrotu, w czasie którego siły komunistów miały opanować miasto niszcząc jednocześnie siły niepodległościowców:

...niezależnie od rodzaju sytuacji, GL musi dążyć do opanowania W-[arsza]wy. *(...) Nie możemy zapominać, że* w *gorączce walk pierwszych godzin, można będzie bezkarnie „trzepnąć" ten, czy inny oddział reakcyjny włażący nam w parafię. W żadnym wypadku, przy odrzuceniu zagadnienia wojny domowej, nie będzie można sobie na to pozwolić* w *końcowych etapach walk. (...)*

SYNTEZA PLANU

Reasumując plan „A" polega na:

1. *rzuceniu całego elementu roboczego* [robotniczego] *z dzielnic i peryferji miasta w centrum - właściwą siedzibę burżuazyjnej reakcji,*
2. *sterroryzowaniu reakcji i wytrąceniu jej broni z ręki przez: masowość akcji, zdecydowanie* w *przeprowadzeniu akcji, 100% skoncentrowanie sił robotniczych w miejscu strategicznie najważniejszym.*
3. *uchwycenia sił reakcyjnych* w *dwa ognie: od we[w]nątrz, od centrum przez oddziały GL* m.[iasta] W-[arsza]wy *i od zewnątrz przez ściągane oddziały podmiejskie i krajowe.*[34]

[3J] „Glos Warszawy", nr 58 z 28.07.44 r. O *prześladowaniach i najróżniejszych oskarżeniach stawianych przed wojną Żymierskiemu* patrz: rozdział XII. tekst między przypisami 42-44. Informacja o mianowaniu Michała Żymierskiego na wysokie stanowisko w AK jest nieprawdziwa. Przyszły marszałek komunistycznej Polski oferował swoje usługi różnym organizacjom (w tym także NSZ), jednak, jak już wspomniano, ze względu na kryminalną przeszłość nigdzie nie został przyjęty.

" AAN, GL I9I/XXI-1, k. 15-22. Wedle pracy Eugeniusza Duraczyńskiego: *porównanie idei przewodnich koncepcji powstania narodowego opracowanych przez AK i PPR pozwala uchwycić istotne odmienności, ale i elementy podobieństwa. (...) Wśród różnic - pomijając kompleks spraw polsko-radzieckich* [?! podkr. P.G.| - *najistotniejszą wydaje sif potraktowanie czysto wojskowych elementów przygotowania wybuchu (Polska 1939-1945...,* s. 339). Duraczyriski nie porównywał koncepcji AK z planami PPR, tylko z oficjalnymi, propagandowymi enuncjacjami tej partii, pomijając cytowany dokument Uwzględniając w badaniach plan Stanisława Skrypija można zauważyć jeszcze jedną, ale chyba jednak dość istotną różnicę pomiędzy koncepcjami AK, a planami komunistów. Pierwsi chcieli wywołać powstanie w celu walki o niepodległość i przeciwko Niemcom, ci drudzy - w celu dokonania rewolucyjnego przewrotu przy skierowaniu głównego uderzenia przeciwko polskiemu podziemiu.

Oczywiście o realizacji planu latem 1944 r. - ze względu na słabość sił AL - nie mogło być mowy. W pierwszych dniach sieipnia ówczesne kierownictwo PPR nakazało AL wzięcie udziału w powstaniu wspólnie z niepodległościowcami, traktując to jako coś w rodzaju „patriotycznej" deklaracji PPR. Udział ten był symboliczny, a raczej propagandowy: w sumie AL wystawiła ok. 300-500 ludzi i kilkjuiaście do kilkudziesięciu sztuk broni, nie zapisując się w historii powstania niczym szczególnym.[35]

Jednak członkowie tzw. trójki kierowniczej PPR nie wzięli udziału w walce. Dobrze rozumiejąc wagę wydarzeń politycznych związanych z powołaniem PKWN, próbowali jak najszybciej przedostać się do Lublina. Kiedy okazało się to niemożliwe, wyjechali z miasta ukrywając się w podwarszawskich miejscowościach. Przed wyjazdem członkowie kierownictwa partii zabrali ze skrytki przy ulicy Krochmalnej 24 pieniądze, biżuterię i kosztowności „uzbierane" w czasie swojej wojennej działalności.[36] Dla kierowania dalszymi działaniami partii tuż przed wyjazdem z Warszawy towarzysz „Wiesław" ustanowił tymczasowy *triumwirat.*[37] Miał on zajmować się m.in. wydawaniem prasy partyjnej, utrzymaniem kontaktów organizacyjnych i współpracą z „sąsiadami", czyli z NKWD/NKGB. W skład owej instancji wchodzili: Zenon Kliszko .Zenek", Jerzy Morawski .Jurek" i Helena Kozłowska „Ola".[38] Oprócz wspomnianych działaczy w ścisłym kierownictwie komunistycznej

[u] Przewodniczący RJN, socjalista Kazimierz Pużak, wspominał po latach: w *ogóle z tymi oddziałami* [AL i PAL], *zwłaszcza na Starówce i* w *Śródmieściu, były ciągłe kłopoty: niesubordynacja, kradziei broni i zamiast barykad kontrpropaganda. Zdarzyły się nawet dwa (z tym bezpośrednio się zetknąłem) wypadki dezercji z barykad na Starówce przy ul. Podwale i w Zamku. Wszystko to „przysychało" i bezkarność rozzuchwalała do dalszych bezeceństw,* Kazimierz Pużak, *Wspomnienia 1939-1945,* .Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 41/1977, s. 73. Wedle meldunku gen. Antoniego Chruściela .Montera": [28 sierpni* 1944 r.] *po zbombardowaniu D-ctwa AL na Freta, gdzie zginął mjr* [Bolesław Kowalski] *Piasecki wraz ze Sztabem, całą AL ogarnęła panika i masowo rzuciła się do kanału. Patrole zbrojne AK obsadziły włazy i cofnęły około 160 Alowców, przygotowanych do ucieczki, z których ppor.* [Lech Kobyliński] *Konrad z AL zorganizował pluton szturmowy, składający się z 12 uzbrojonych plus 2 zmiany nieuzbrojone - razem 36 osób walczących na barykadzie Mostowa-Boleść. (...)* D-[owódz]fwo *AL podawało swoje stany raz na 1000, 2-gi raz na 700 osób. Stan bojowy faktyczny: 1 pluton względnie uzbrojony. Na Żoliborz uciekło ponad 200 osób, do Śródmieścia przeszło około 160 osób plus* wyż.[ej| wym.[ieniony] *pluton szturmowy, który wycofał się ze Starówki razem z oddziałami AK* (Archiwum W1H, sygn. III/48/35, k. 1). Wedle meldunku AK dotyczącego wydarzeń z dnia 28.08.44 r.: *w ciągu nocy dowództwo i oddziały AL (...) bez rozkazu wyszły na Żoliborz, zmuszając swych Żołnieizy, którzy chcieli zostać, i terroryzując posterunek ochrony włazu. Żoliborz otrzymał rozkaz rozbrojenia i izolowania winnych i traktowania jak dezerterów (A.* Przygoński, *Udział PPR i AL* w *Powstaniu Warszawskim.* Warszawa, 1970, s. 161). Wedle historiografii PRL, siły AL w Powstaniu Warszawskim miały liczyd ok. 2000 ludzi. Ryszard Nazarewicz podał nawet, iż w walkach w Warszawie wzięło *udział 2400 żołnierzy AL* (Z *problematyki politycznej Powstania Warszawskiego.* Warszawa, 1980, s. 157). Są to dane kilkakrotnie *wyższe* niż te, które można znaleźć w dokumentach AL. Komuniści posiadali w 1944 r. w Warszawie ok. 300-500 osób i kilkadziesiąt sztuk (niemal wyłącznie krótkiej) broni (patrz: AAN, AL 192/XXI-1, k. 6-8; Archiwum WIH, IU/48/1, k. 5-6).

[36] *Skrót kalendarium wydarzeń znanych Barbarze Mołojec z autopsji, z notatek „na gorąco" oraz na podstawie spisanych relacji od bezpośrednich uczestników* (brudnopis, maszynopis powielony z odręcznymi notatkami i uwagami Barbary Molojec), APP, Akta Barbary Bematowicz-Molojec (mat. nie uporządkowane), k. 12.

[33] W oryginale: *tryumwirat.* Patrz: notatka w Władysława Gomułki w sprawie zasad funkcjonowania kierownictwa komunistycznej konspiracji, AAN, PPR 190/1-6.

[3]* Skład trójki kierowniczej ulega! w najbliższych dniach modyfikacjom.

konspiracji pracowali wówczas: Aleksander Kowalski „Olek", Ignacy Loga „Ignac", „Sowiński", Marian Baryła „Bartek", Ryszard Strzelecki „Roman" - kierownik tzw. techniki partyjnej i Józef Małecki „Sęk" odpowiadający za działalność AL. Jednak decyzja o powołaniu zastępczego kierownictwa partii nie miała większego znaczenia. Wybuch powstania pozrywał nici komunistycznej konspiracji, a jej struktury - które prawie wszędzie opierały się o aktywność warszawskiego kierownictwa - praktycznie rzecz biorąc przestały istnieć.

POLSKA LUBELSKA

Władysław Gomułka znalazł się w Lublinie 1 sierpnia 1944 r. Dwa dni później dotarło tam dwóch pozostałych członków trójki kierowniczej PPR: Franciszek Jóźwiak i Bolesław Bierut. Niedługo po przybyciu do Lublina „Wiesław" rozpoczął organizowanie legalnej partii polskich komunistów. O zachowaniu ciągłości władz konspiracyjnej PPR nie mogło być mowy. Wraz z armią sowiecką przybyło do Polski wielu działaczy związanych z CBKP. Z racji wyższych stanowisk pełnionych w przedwojennej KPP oraz dobrych stosunków z kierownictwem WKP(b) traktowali oni „z góry" członków kierownictwa PPR.

Wybór nowych władz partii odbył się w dość specyficznych okolicznościach. Gomułka, Bierut oraz kilku innych działaczy PPR zostało zaproszonych na spotkanie zorganizowane przez komunistów z CBKP. Większość obecnych w ogóle nie było członkami tej partii, ale właśnie to gremium powołało dla PPR nowe kierownictwo. Miejsce „trójki kierowniczej" zastąpiło Biuro Polityczne KC PPR, w którego skład weszło pięć osób: Władysław Gomułka, Bolesław Bierut, Aleksander Zawadzki, Hilary Minc i Jakub Berman. Większość członków nowego kierownictwa pochodziła więc ze środowiska CBKP, ale na stanowisku sekretarza partii pozostał towarzysz „Wiesław".[39] Wydaje się, iż wynikało to przede wszystkim z osobowości Władysława Gomułki. Nie był on typem ortodoksyjnego doktrynera, do jakich należało większość dawnych działaczy KPP. To czyniło zeń najlepszego kandydata na przywódcę partii w „pośrednim etapie historycznym" na drodze do sowietyzacji Polski. Skład KC partii ustalano stopniowo, na przełomie sierpnia i września 1944 r.

„Na legalnej stopie" komunistom łatwo udało się rozwiązać problem finansowania działalności PPR. W początkowym okresie podstawą funk-

[39] **W. Gomułka,** *Pamiętniki,* **T. 11, k. 430; A. Werblan,** *Władysław Gomułka...,* **s. 213-214; Cz. Kozłowski,** *Namiestnik Stalina,* **s. 26.**

cjonowania partii była pomoc ze strony władz sowieckich.[40] [41] Dopiero później, stopniowo, ogromne koszty związane z funkcjonowaniem rozbudowanego aparatu partyjnego zostały przeniesione na barki społeczeństwa. Ale pozostały również tak zwane źródła specjalne, służące nie tylko finansowaniu działalności partii, ale też zaspokojeniu potrzeb członków ścisłego kierownictwa PPR. System ten - w porównaniu z okresem wojny - był jednak znacznie bardziej rozbudowany. Władze partyjne na ogół nie parały się już osobiście bandytyzmem, bowiem od tego miały wyspecjalizowany aparat partyjno-państwowy. Członkowie KC - z Władysławem Gomułką na czele - zajmowali się co najwyżej przyjmowaniem, ewidencjonowaniem lub rozdzielaniem „fantów" (pierścionków, złotych zegarków, biżuterii, kamieni szlachetnych itp.) pochodzących z przestępczej działalności niższych struktur partii i organów UB. Jednak mimo rozwiązania podstawowych bolączek egzystencjonalnych, przed kierownictwem PPR piętrzyło się jeszcze wiele problemów. Struktury partii na terenach zajętych przez Armię Czerwoną były słabe, a w wielu rejonach kraju nie istniały w ogóle. Wedle opinii działacza PPR z Rzeszowa:

Organizacja nie istniała na naszym terenie, nie miała wpływów na klasę robotniczą, oderwana była od miast i od centrum organizacyjnego. Kiedy partia nasza stała się współrządzącą, w *Rzeszowie nie mieliśmy ani jednego członka.*[42]

Nawet na Lubelszczyźnie, gdzie w czasie wojny działała jedna z najsprawniejszych siatek PPR, w wielu miejscach nazwę tej partii nie zawsze kojarzono z działalnością *stricte* polityczną:

*...pojawiły się jakieś grupy za Niemców, które podawały się za peperowców, a robiły zwyczajne rabunki, po przyjściu ArmĄn] Czerw.[*onej], *dokąd się nie ustabilizowało, rabowali całe wioski, na terenie naszego* pow.[iatu] *peperowiec równało się słowu bandyta.*[43]

[40] Patrz: *Polska-ZSRR...,* dokument nr 35 - notatka Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b), zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRS Wiaczesława Mołotowa z danymi o pieniądzach przekazanych na funkcjonowanie KC PPR i Krajowej Rady Narodowej w okresie czerwiec-lipiec 1944 r. z 4.08.44 r. (s. 87), dokument nr 38 - notatka Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b), zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ŻSRS Mołotowa w sprawie pomocy materialnej dla PPR z 20.09.44 r.(s. 90).

[41] Wedle zachowanych rozliczeń PPR, większość dóbr przekazywanych do KC pochodziło z „konfiskat" u „folksdojczy", stanowiło mienie porzucone przez Niemcńw lub należało do osób aresztowanych przez UB. Zasilanie kasy partyjnej tego rodzaju środkami było całkowitym bezprawiem. Co więcej: z innych dokumentów wiadomo, że funkcjonariusze UB nagminnie parali się rabunkiem, dokonywali aresztowań osób niewinnych (acz zamożnych), by wziąć „do depozytu" ich mienie, lub po prostu kradli podczas rewizji. Właśnie owe dobra były przekazywane partii. Rozliczenia finansowe PPR dotyczące złota, biżuterii, kamieni szlachetnych i dolarów z podpisami Władysława Gomułki, Zenona Kliszki, Jakuba Bermana, Mieczysława Moczara i innych patrz: AAN, zesp. 509, L 73.

[42] Stenogram konferencji sekretarzy i aktywu lubelskiego PPR odbytej w Lublinie l O i l l października 1944 r.,APL, 1/1/1.

[43] Sprawozdanie Powiatowego Komitetu PPR w Biłgoraju z 5.01.45 r., APL, PPR sygn. 3/VI/6.

Na Białostocczyźnie i w Łomżyńskiem w czasie wojny PPR nie zakładano w ogóle, traktując te ziemie jako integralną część ZSRS. Ideowych komunistów było niewielu. Chcąc więc doprowadzić do szybkiej rozbudowy szeregów partii na terenie kraju, komuniści prowadzili masowy werbunek wedle tych samych zasad, co w czasie wojny. Stąd na stanowiskach partyjnych i państwowych masowo pojawiali się koniunkturaliści, ludzie zdemoralizowani, szukający najprostszego sposobu na uzyskanie korzyści materialnych. W wielu częściach kraju kierownictwo PPR, UB i MO były przejmowane przez byłych agentów Gestapo czy zwykłych przestępców, którzy przewinęli się w czasie wojny przez szeregi PPR i GL-AL. Jednym z typowych wizytówek nowego aparatu władzy była sytuacja na terenie dawnego Okręgu Płock PPR. Lokalni przywódcy komunistyczni po wkroczeniu Sowietów kontynuowali działalność zbrojną z czasów niemieckiej okupacji. Według dokumentów UB:

...jesienią 1945 r. na terenie powiatu płockiego zostały utworzone trzy grupy terrorystyczno-rabunkowe, rekrutujące się z b. członków PPR-GL z czasów okupacji, członków PPR i funkcjonariuszy MO po wyzwoleniu. Dowódcami tych grup byli KRAJEWSKI Jakub, MARKOWSKI Lucjan i RYPIŃSKI [Jan]- *Grupy te działały na polecenie KRAJEWSKIEGO Jakuba, jako* je^r.fetarza] Ajomitetu] /powiatowego] *PPR w Płocku w porozumieniu z niektórymi szefami* pow.[iatowych] *UBP.*[u]

W latach 1945-1947 bandy (lub, jak kto woli, grupy działaczy PPR): Jakuba Krajewskiego, braci Siemiątkowskich i inne, złożone z lokalnych działaczy partyjnych, funkcjonariuszy MO i UB, dokonały co najmniej kilkunastu zabójstw i całego szeregu napadów rabunkowych. Jednak, wedle ustaleń aparatu bezpieczeństwa, niektóre fragmenty aktywności wspomnianych działaczy miały również charakter polityczny:

...w listopadzie 1945 r. część grupy pod dowództwem MARKOW-SKIEGO dokonała likwidacji kierownika „Społem" w Płońsku - MIELCARCZYKA, którego przywieźli vv *okolice Warszawy i zastrzelili. Po tej akcji cała grupa przyjechała do Warszawy i zatrzymała się w lokalu* A(wz.[itetu] Wp/.[ewódzkiego] *PPR, a po trzech dniach wyjechała do Grójca, gdzie zatrzymała się u ówczesnego sekr.* [etarza] Pz>w.[iatowego] Ao/n.[itetu] *PPR. Wieczorem tego dnia* w *porozumieniu z szefem PUBP Grójec - ZAPARTYM Stanisławem i referentem nieustalonego nazwiska, zabrali z miasta czterech ludzi rzekomo członków PSL, których wywieźli za Grójec i zastrzelili ich. W kilka dni po likwidacji* w *Grójcu MARKOWSKI ostrzegł SIEMIĄTKOWSKIEGO*

[u] Notatka informacyjna kpt Grzędy w sprawie przeciwko Siemiątkowskiemu Kazimierzowi, Siemiątkowskiemu Bolesławowi. Kalinowskiemu Wiesławowi i innym z 15.06.53 r., IPN, 0298/937, k. 73.

O co walczymy?

DEKLARACJA PRO$RAMOVVA;

r pMSKIEJ. PARTII ROBOTNICZEJ :

WYDA WNICTWO'KO>4ITET15I' CENTRAL NE CO¹ -
. > OLᵛS ʁI' E J P A R T I I R 6 _« O T N I C Z E J '
• ... LISTOPAD 1943 R.

Deklaracja listopadowa PPR „O co walczymy?"

Edward Osóbka
„Morawski"

Michał Łyżwiński
vel Żymierski

Organ STRONNICTWA LUDOWEGO

№ 1 KWIECIEŃ 1944

ODEZWA

Zjazd,n Delegatów Stroaaietwa Ludowej*

• Do Cttonbów Stronnictwa Ludowogo
Inr • s y • t k I < h* Chłopów w Po|«««

OBYWATELE!

W dnia 21 lutego 1H4 r. w Vinawk odbyt sią Żjitd Delegatów Stronnictwa Lu* dowego celom rozpatrzenie potMyki<ccttlralńcgo kierownictwo. Po przeprowadzeniu dyskutif Zjazd stwierdził:

|) ko dotychczasowe kierownictwo contr obie Stronnictwo całkowicie utraciło orien* focją w poljlyco wownąlrzncf i cegraolczne). W polityce wewnątrzne) Centralne kierownictwo odeszło od idei RuchtTChłopskiego— gdyś: a) zerwało z tradyeylną polityką Stronnictwa Ludowego, potwierdzoną na wezyrtkicb Kongresach Chłopskich, n mianowicie.' i* Stronnictwo Ludowe opiera aią na sojuszu z robotnikami, b) złamana todala uchwało .kongresu Krakowskiego z 1938 r., w której to uehwale Kongres wypowiedział aią przeciwko aanacyjno-eodeko-laszyalowahim rządom i powziął uchwałą dn|ka generalnego at do obalenia rządów eauec|L Uchwala ta wymierzona była przeciwko crłcmu obozowi aaoaeyjno-cndeckfemu. Tymezasem-kierownictwo centralne zawarto obecnie przymierze z obozami tych wstecznikόw.

Z tego foluszu z wstecznikami wyptynąły dalsze zobowiązania wobec aanoejl, fek; a) uucnie faszystowskie) konstytucji z 1935 r., nsrzuconej Narodowi Polskiemu sili przez sanację; konstytucji jako prawnie mające) obowiązywać na przyszłość;

b) uznano rząd emigracyjny) oparty nc tejie konstytucji, oraz sanacyjnego mąta staau Raczkiewicza — z tytułem „prezydenta";— jako pełnoprawne l niczym nie krąpowane przedstawicielstwo Polaki za granicą. Ulegając eon-z brrdziej wpływem wstecznictws I ślepo poddtjąc aią rozkazom aanacyjoo>endeęki«go rządu emigracyjnego, kierownictwo eeotraJnc Stronnictwa Ludowego doprowadziło do zatircia Wizebckh rdinic ideowych, istniejących między reakcją a mchem chłopskim. Nij-widoczniejszym dowodem zatarcia śladów ideologii chłopskie) jest wydawana przez

^ dotychczasowe kierownictwo prasa ludowa, która' od początku do kodea powtarza ta tama brednie i kłamstwa, która podaja pręta reakcyjni. Prosa ta rnutula być często niszczona pracz orgrnlzacje wojewódzkie i powiatowe, któro nie chciały dopuścić Jej na taran, by nie wprowadzać zgorszenia i oburzenie przeciwko kierownictwu centralnemu, za' która Lud w. dzisiejszych warunkach odpowiadać ni# •

Rzekomy organ Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu” informuje o zmianie władz SL (mistyfikacja PPR).

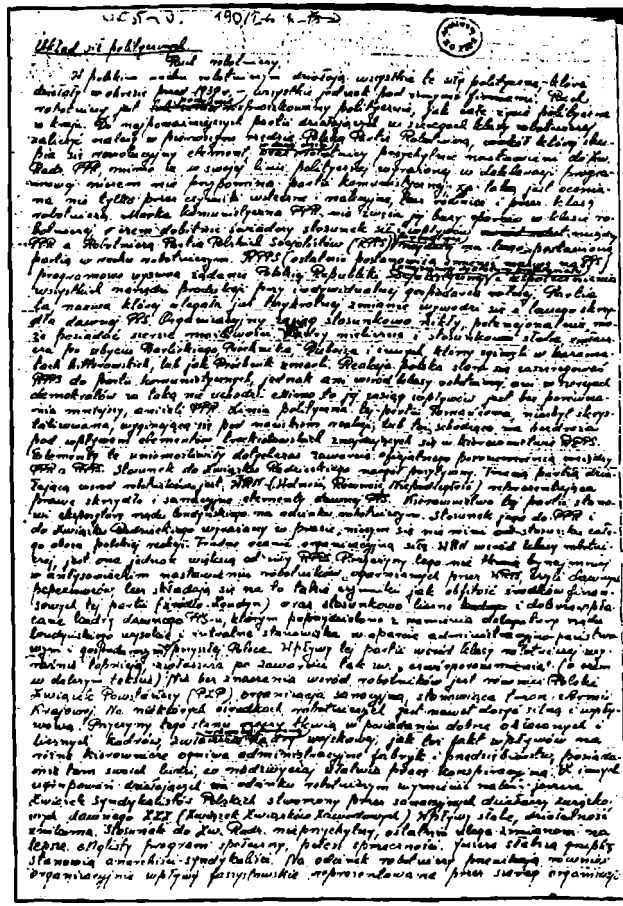

„Układ sił politycznych” - notatka Władysława Gomułki z 1944 r.

Władysław Kowalski

Kazimierz Sidor

Zofia Jaworska

Jerzy Morawski

Henryk Bogusław Buczyński

Bogusław Hrynkiewicz

KAW m *Mnmw*

*Se W** kantaktóc * miSdBMCatt

OKSUUC « scananlaeh o aaych kontaktach a EBlff£rillC&fcai

y aa»t®u4ą«oi

j 1/ Zcdakfc a BDUDISU naalązal u podradnictaoa wr nlrram 9 połowią 1943r.« ealn u^ola go j«ko Jodoo M irddok Informacji.

2/ B^łąmjąc ~~knotek~~* a HBKEBICZN Joat ca dikonklea k&aruanlutoa B fao^atcaakUJ arpmlaaejl "■Łoea 1 mtg%

3/ la plaroaayaopotkaniu 1 BEHaHlC2Zl,t«i poiafo~~ia~~wł 9(14 "pnusadł alg" popnaa cpalucji W do

• ooln pagftgW 1uufola do aaaj cechyujoj*lif

4/ la wraeśnln 194t« HmX9HS noalgiujo kwdaht a Dtls> olg to oo atadsą 1 agedą BKBimm0 rktdty popraoo npiaoil dwlal o^akad aledenedol o robocie 1 pluocfa pitipa pracolato |P* 1 OL.

5/ flPTiauiaa iyj*<i>1« *14 w celu pogłębiania mfali gcatapo da 0X0X034 praokaaoł ou tekat uaooy algday OŁ a Pd&,dot««opdldalałanla tych rrgrnlirrjl po linii oojafeoaaj i.laiaiBcujJnaJ. Fnakaiyaał praet partyjną tadraop ■diakami (EŁ pray uL.Gnybcaaklaj| na*lafe 1 odrowy Indii, które BKTBBSBZ darto nł g«atapo,o.ln&«pv>*k»Mk aifliCDBdO fcoflla,aaltt jogo UJmldocjl. lodat rdonlad HBUDZlilCZatZ syaople, potudcniB 1 etanowiako «BQUu,rjBOpla 1 na ailako nBUZoZ^ktd9 krdtkn po tym wio* a lnajrni całankasl OL sartił «• Iloahech tUkwldooai^. Podał ntawlals 1 paeudonla "JifltflO",

6/ anOULtia wapdldaliLal a UBDKOnrcai o akcji ado^cla archlwun dalOotary,po6kał na tg aknjg fedeb ealonfcdo OL vladelak,ld akcja ta kyka prsopfoaadaona prsy capdlddde. geatapo.

7/ Pnałaaal MMPaiTian.T do pracy ^AI£ZilA,vlediąe o tyc, id bgdala m Otyty da pracy a grapach tycladeacajOb .ilałajn^ch pnacteko irall HadalocfciеJ 1 LF«

Notatka MBP w sprawie zeznań Mariana Spychalskiego.

Bolesława, aby się wystrzegał, gdyż jeden z tych czterech zlikwidowanych w Grójcu był prezesem powiatowym PSL i ponieważ odniósł jedynie rany odkopał się i udał prosto do Warszawy. (...) W końcu 1945 r. dokonali rabunku na księdza ZUŁKOWSKIEGO w Bielsku, któremu zrabowali 10 łys. a następnie na księdza KOBUKOWSKIEGO, któremu zrabowali 12 tys. W lutym 1946 r. dokonali napadu na księdza we wsi Zagroda, któremu zrabowali konie, bryczki świnie oraz na księdza w Proboszczowie, któremu zrabowali konie i wóz-[43 * 45]

Tak samo jak w czasie niemieckiej okupacji, poważną część kancelarii wewnętrznej PPR z lat 1944-1945 zajmowały sprawy nierozliczonych pieniędzy, fikcyjnej sprawozdawczości dotyczącej ilości członków, nadużyć, kradzieży i morderstw dość powszechnie popełnianych przez członków lokalnych struktur partii.[46] W podobnym stanie znajdował się kontrolowany przez komunistów aparat państwowy, milicja i UB. Publiczne egzekucje, brutalne represje i krwawe pacyfikacje, zauważalny gołym okiem przerażająco niski poziom etyczny i moralny nowej władzy, budziły powszechną pogardę i nienawiść.[47]

Jednocześnie z budową aparatu centralnego PPR komuniści przystąpili do tworzenia tak zwanych partii sojuszniczych: socjalistycznej, chłopskiej i „demokratycznej", obliczonej na pozyskanie umiarkowanej inteligencji. Był to rozpoczęty jeszcze w czasie niemieckiej okupacji przez Gomułkę swoisty zamach stanu, polegający na przejęciu pod kontrolę całego życia społeczno-politycznego Polski przez ludzi skłonnych do współpracy z nową władzą lub po prostu komunistycznych agentów. Za organizację „sojuszniczych" partii początkowo odpowiedzialny był Rachmil vel Roman Zambrowski. Jeden z komunistów

[43] Tamże. Sprawa wspomnianej działalności członka aparatu KC PPR Jakuba Krajewskiego i działaczy płockiej PPR stała się głośna, ponieważ jeden ze wspomnianych działaczy PSL wydostał się ze zbiorowej mogiły, w której go zakopano, i o całej sprawie zdał relację Stanisławowi Mikołajczykowi. Sprawców wspomnianych przestępstw aresztowano, mimo iż twierdzili, że morderstwa są dokonywane za wiedzą i na polecenie członków kierownictwa PPR. Część członków band braci Siemiątkowskich i Krajewskiego otrzymała symboliczne kary więzienia, a część nie stanęła przed sądem w ogóle. Sprawę zatuszowano. Na ten temat patrz także: Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...,* s. 77-78.

[43] Na przykład z dokumentów tamtejszego KW PPR wynika, że rok po wkroczeniu wojsk sowieckich na Białostocczyznę większość komitetów powiatowych PPR działało źle albo nie działało w ogóle. Sekretarz partii w Grajewie zajmował się przede wszystkim szabrem w Prusach Wschodnich, po czym ukradł pieniądze i zniknął. Tow. Gołębiowski z pow. Wysokie Mazowieckie informował: *komitet powiatowy nie miał kontaktu z terenem, element niepodatny, gruntu społecznego nie ma.* Komitet Powiatowy w Łomży w ogóle nie pracował, jego sekretarz był bez przerwy pijany, zaś inni członkowie, mając broń, *przepadają na 2-3 dni, mają dużo pieniędzy.* Dyskusję o stanie partii podsumował tow, Nawrocki z powiatu Sokółka: *partia nasza na terenie województwa posiada autorytet, natomiast nie posiada członków.* Problem przestępczości wśród członków PPR został rozwiązany przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego, tow. Esterę Mirer vel Edwardę Orłowską: *jeili ktoś z naszych członków jest aresztowany, starczy się go wtedy wykluczyć z partii*; protokół z posiedzenia Plenum Komitetu Wojewódzkiego PPR z 1S.04.4S r.. Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), zesp. Komitet Wojewódzki PPR sygn. l/II/l.

[47] Wedle chętnie przywoływanych przez historiografię PRL twierdzeń Norberta Kolomejczyka, w 1944 r.: *Polska Parta Robotnicza (...) skupiała (...) ok. 20 tysięcy członków. (PPR 1944-1945. Studia nad rozwojem organizacyjnym partii.* Warszawa, 1965, s. 12).

skierowanych przez niego do organizowania SD, Leon Chajn, pisał po latach:

W Lublinie w sierpniu 1944 r. brałem udział w jednym zebraniu partyjnym PPR (pracowników PKWN) a po kilku dniach otrzymałem polecenie od tow. Zambrowskiego przejścia do Stronnictwa Demokratycznego w *którym pozostaję do dnia dzisiejszego*,[48]

Podobnymi metodami nowa ekipa rządząca organizowała partie: chłopską i socjalistyczną, próbując przejąć szyldy SL i PPS. We wrześniu 1944 r. w Lublinie rozpoczęto wydawanie „Barykady Wolności", która oficjalnie miała być organem prasowym PPS. Jej redaktorzy deklarowali:

Obecnie na terenach już wyzwolonych z pod okupacji niemieckiej, gdy mamy możność swobodnej dyskusji i swobodnej oceny politycznej, twierdzimy, że WRN, wiążąc się z sanacją i zbankrutowaną kliką londyńską, prowadzącą politykę antysowiecką, przegrała, a RPPS - jedna z założycielek Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego - oceniła rzetelnie sytuację polityczną- (—) Dziś RPPS-owcy znaleźli wspólny język z WRN-owcami i łączą się na wspólnej platformie politycznej w jednej organizacji socjalistycznej i w jednej PPS.[49]

Podobne kroki podejmowano wobec SL. Jeszcze przed przybyciem ekipy PKWN do Lublina w organie ZPP „Wolna Polska" ukazała się odezwa Komitetu Organizacyjnego Stronnictwa Ludowego przy Zarządzie Głównym ZPP. Oficjalnym celem budowy nowego SL nie była już walka o interesy mieszkańców wsi, tylko wzmocnienie sojuszu polsko-sowieckiego:

Musimy czuwać nad tern, ażeby polski naród żył w ścisłym sojuszu z bratniemi narodami słowiańskiemi, a przedewszystkiem ze Związkiem

** Życiorys Leona Chajna z 23.10.50 r., AAN, KARP, sygn. 11/218, k. 63-64. Chajn byl „wtyczką'* komunistów w innych organizacjach społecznych i politycznych jeszcze przed wojną. We wspomnianym życiorysie pisał o tym: w *1929 r. dostałem polecenie (...)* [KZMP] o *wstąpieniu do 2NMS i OM TUR, a następnie takie PPS. W krótkim czasie rozwinąłem na tym terenie aktywną działalność przygotowując rozłam. (...) Z ramienia PPS byłem delegatem na kongres Centrolewu, na którym miałem wystąpić z przemówieniem demaskującym rolę prawicowego kierownictwa PPS i Ludowców (takie miałem zlecenie organizac.fyjne* KZMP]/; tamże, k. 57. Do SD skierowano także innych komunistów i agentów wywiadu sowieckiego. Do tej pierwszej grupy należał m.in. Jan Karol Wende, także skierowany do SD przez Zambrowskiego. Do tej drugiej - chociażby wspomniany już Włodzimierz Lechowicz. Kluczową „wtyczką" komunistów w ruchu ludowym byl Władysław Kowalski, członek aparatu centralnego PPR od 1942 r.

[49] *O jedność naszej partii,* „Barykada Wolności", nr 1 z 10.09.44 r. Informacje te były doić dalekie od prawdy. 10-11.09.44 r. w Lublinie odbył się XXV Kongres PPS, jednak poza próbą zachowania ciągłości poprzez numerację kongresu z dawną partią łączyło go niewiele. Zjazd organizował aparat nowej władzy, PPR i grupka działaczy socjalistycznych współpracujących z tą partią z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele. W gronie uczestników kongresu nie było znaczących przedstawicieli konspiracyjnej PPS. Wedle notatki przedstawiciela PPR w Moskwie Leona Finkelsztajna: *kadry nowej PPS to prawie wyłącznie drugorzędni działacze aparatu partyjnego i związkowego starej PPS, szczebla powiatowego i wojewódzkiego, z których wielu* w *okresie okupacji niemieckiej nie przejawiało aktywności politycznej*; informacja dla KC WKP(b) sporządzona przez przedstawiciela KC PPR w Moskwie Leona Finkelsztajna z 10.10.44 r. Za: *Polska-ZSRR...,* s. 98.

dfl?

Radzieckim. Ażeby wykonać to wielkie zadanie, jakie na nas jako podstawowej sile w państwie ciąży, musimy się należycie przygotować. Dlatego trzeba odbudować silną organizację polityczną, tj. Stronnictwo Ludowe.[50]

Sterowane przez komunistów SL zaczęto tworzyć w Lubelskiem w sierpniu 1944 r. Czołowym organizatorem nowej partii był działający przed wojną „po linii" ruchu ludowego tajny członek KPP, potem członek aparatu centralnego konspiracyjnej PPR, jeszcze później także tajny członek PPR/PZPR Władysław Kowalski. Warunki wstąpienia do SL były takie same, jak w wypadku SD i PPS: pełna akceptacja władzy PKWN, podporządkowanie PPR i „przyjaźń" z ZSRS.[51]

Tymi samymi metodami komuniści chcieli sobie zapewnić kontrolę nad innymi organizacjami społeczno-politycznymi od harcerstwa do związków zawodowych. Organizacją tych ostatnich z polecenia Gomułki zajął się przede wszystkim Kazimierz Witaszewski, kierownik Wydziału Zawodowego KC PPR. Chcąc nie dopuścić do żywiołowego powstawania niekontrolowanych przez komunistów organizacji, założono Tymczasową Komisję Centralną Związków Zawodowych, która decydowała, który związek może działać legalnie, a który nie. Witaszewski wspominał po latach:

Przyjęliśmy zasadę, iż nie uznajemy żadnego związku z podziemia. Wojna przerwała działalność związków, przeto każdy związek musi odbyć zjazd i zarząd wybrany na tym zjeździe będzie uznany przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Chcieliśmy w ten sposób pozbyć się reakcyjnego elementu w ruchu związkowym oraz zapewnić kierowniczą rolę partii we wszystkich centralach [52]

Warto wspomnieć, iż program realizowany przez legalną PPR był inny, niż ten, który partia ta głosiła w czasie wojny. Choć ogólny kierunek zmian politycznych i społecznych był dla środowiska komuni-

[50] Odezwa Komitetu Organizacyjnego SL, „Wolna Polska", nr 27 z 24.07.44 r. Podobny „komitet organizacyjny"utworzyli komuniści dla PPS.

[51] Podobnie jak to miało miejsce w wypadku PPS, Stronnictwo Ludowe było w znacznej mierze tworzone przez struktury PPR i administrację rządową podległą PPR. Na szczeblu lokalnym często zdarzały się przypadki obejmowania stanowisk kierowniczych SL przez komunistów (lub ludzi skłonnych do współpracy z nimi) wyznaczonych do tej pracy przez Komitety Wojewódzkie i Powiatowe PPR. Ludzie ci wykonywali polecenia (kontrolowanych przez PPR) tzw. międzypartyjnych komisji porozumiewawczych lub bezpośrednio struktur decyzyjnych PPR. Plan stworzenia kontrolowanego przez komunistów systemu partyjnego powiódł się tylko połowicznie. Na skutek splotu wielu zjawisk i wydarzeń (w tym m.in. aktywności politycznej społeczeństwa i powrotu do kraju premiera Stanisława Mikołajczyka), PPR w znacznej mierze straciła panowanie nad PPS i ruchem ludowym. Pełnię kontroli życia politycznego - za pomocą różnorodnych działań politycznych, administracyjnych, wysiłków operacyjnych aparatu bezpieczeństwa, morderstw i prowokacji - PPR osiągnęła w zasadzie dopiero w latach 1946-1947 r.

[52] *Takie byty początki* (oprać. Władysław Góra, Helena Kamińska, Józef Paszta. Warszawa, 1965), s. 99--100. Jeden z najbliższych współpracowników Witaszewskiego, Stefan Kalinowski, napisał: *gldwnym* naszym *zadaniem było zapewnić kierowniczą rolę partii w ruchu zawodowym, stworzyć poprzez masowy ruch zawodowy trwałą bazf społeczną władzy ludowej* (tamże, k. 110).

stycznego mniej więcej podobny, to jednak program PPR w wielu bardzo istotnych kwestiach odbiegał od programu realizowanego przez PKWN. Oba powstawały przecież niezależnie, przede wszystkim, jak twierdził Gomułka, ze względu na zasady konspiracji stosowane przez struktury wywiadu sowieckiego. Jednak o zmianie polityki PKWN w kierunku podporządkowania jej oficjalnym enuncjacjom PPR nie mogło być mowy. To PPR zobowiązana była wspierać politykę nowych władz, a nie realizować anarchistyczno-rewolucyjne deklaracje Gomułki.[53] Pierwsza odezwa KC PPR wydana w sierpniu 1944 r. głosiła:

Jednoczcie swe szeregi wokół Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Pomagajcie mu w pracy! Wykonujcie wszystkie jego zarządzenia! [4]

Przez szereg miesięcy po powstaniu legalnej PPR, kierownictwo partii nie stworzyło nowego programu, ograniczając się w zasadzie do realizacji bieżących poleceń sowieckich przełożonych. Nawet treść propagandowych haseł dyktowana była Gomułce przez sowiecką partię komunistyczną. W jednej z depesz do „Wiesława" zastępca szefa Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b) Leonid Baranów pisał:

Do Wiesława

NSZ codziennie przeprowadza napady na oddzielne grupy AL, rozbija je i aresztowanych morduje. Tym samym prowokują nas do bratobójczej walki. NSZ otwarcie współpracuje z Niemcami. Oskarżamy ich jako zdrajców polskiego narodu. Zmuszeni jesteśmy dawać im odpór. Dajcie odpowiednie wskazówki w tym zagadnieniu.[55]

W komunistycznym aparacie partyjnym, a także w strukturach nowej władzy panowała atmosfera powszechnej niepewności, czy przypadkiem za dzień, za tydzień lub za miesiąc nie nastąpi przejście do „następnego etapu historycznego", czyli do wprowadzenia w Polsce komunistycznego systemu władzy, wzorowanego na ZSRS. Rachuby i nadzieje wielu działaczy rozwiewały się późno, niekiedy dopiero latem 1945 r.[56]

[53] Do najważniejszych różnic pomiędzy programem PKWN a PPR należały kwestie kształtu reformy rolnej i sposobu nacjonalizacji przemysłu. Napisana przez Władysława Gomułkę deklaracja listopadowa otwarcie zapowiadała natychmiastową nacjonalizację przemysłu, którego kontrolą produkcji miały zająć się komitety fabryczne. Tymczasem ze względów propagandowych PKWN miał nie używać zwrotu *nacjonalizacja,* tylko posługiwać się terminem *Tymczasowy Zarząd Państwowy.* Reforma rolna PKWN na skutek zakazu Stalina nie obejmowała własności kościelnej. Nie było w niej też mowy o *zatwierdzeniu wywłaszczeń ziemi dokonanych przez chiopów i robotników rolnych* w *czasie wypędzania okupanta, co* (w celu zachęcenia chłopów do rewolucji) obiecywała listopadowa deklaracja PPR.

[54] *Robotnicy! Chłopi! Inteligenci!,* odezwa PPR [brak dokładnej daty, sierpień 1944] w zb. autora. Dokument publikowany w: *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984* (red. Norbert Kolomejczyk i Bronisław Syzdek. Warszawa, 1986), s. 353.

[55] Depesza z 6.09.44 r,, AAN, PPR 190/1-6.

[54] Jeden z członków władz PKWN, Feliks Mantel, wspominał po latach: *w tym pierwszym okresie sytuacja polityczna i gospodarcza byia płynna.* (...) *...komuniici polscy, czyli peperowcy, okazywali niepewność co do przyszłego ustroju Polski* (F. Mantel, *Szkice pamiętnikarskie, .Zaszyty* Historyczne" (Paryż), Z. 7/1965,

Tworzenie w takiej sytuacji szczegółowego programu politycznego byłoby czymś zgoła niepraktycznym. Jeden telefon z moskiewskiej centrali czy jeden „rugowatielnyj razgawor" u Stalina mógł unieważnić wszystkie dotychczasowe zamierzenia i działania kierownictwa PPR. Przypadek taki miał miejsce chociażby we wrześniu 1944 r., kiedy Bierut otrzymał w Moskwie polecenia, które w znacznej mierze przekreślały dotychczasową linię polityczną PKWN.[57]

Jednak pewne punkty programu PPR nie ulegały tak wyraźnym zmianom, jak sprawa reformy rolnej czy nacjonalizacji przemysłu. Do takich należało m.in. dołożenie wszelkich sił do likwidacji polskiego podziemia niepodległościowego. Struktury PPR zbierały informacje wykorzystywane później w działaniach operacyjnych NKWD i UB. Każdy „partyjniak" miał wręcz obowiązek być „okiem i uchem" sowieckich i polskich organów bezpieczeństwa. Na konferencji partyjnej w Białymstoku namawiano:

Trzeba przełamać wahania i wszelkie skrupuły, które często nurtują poszczególnych obywateli - i niestety u przedstawicieli [organizowanych przez komunistów] Sfr.[onnictwa] *Ludowego i PPS. Trzeba wyjaśniać, trzeba nadać* wydz.[iałowi] *bezpieczeństwa informacje* [58]

W PPR stworzono też nową definicję patriotyzmu. Stanowiła ona wyraźne *novum* wobec tego, jak powyższe problemy interpretowano przed wojną i w czasie okupacji:

Przez 20 lat panowania reakcji w Polsce - ile zrobiono by patriotyzm narodu skierować na tory szowinizmu? By nie dopuścić do sojuszu polsko-sowieckiego. (...) Patriota Polski może żywić wielką miłość (...) do

s. 124) Pierwszy Sekretarz KW PPR w Białymstoku Edwarda Orłowska pisała listy do członków KC PPR w Warszawie w języku rosyjskim. O tym, że w Polsce nie będzie „władzy radzieckiej" wzorowanej na ZSRS zaczęto otwarcie mówić w lutym 1945 r.: *my sami powinniśmy sobie dobrze zdać sprawę z lego, że nie budujemy Polski Radzieckiej (...). My sami w cichości ducha myślimy sobie: niedługo będziemy kulekływizować. A musimy być przygotowani na to, że Demokracja przewidziana jest na dłuższą metę* (APB, KW PPR, sygn. 1/11/1).

[57] Charakterystyczne okoliczności przekazania nowych poleceó opisał w pamiętnikach Gomułka: *atak na niego rozpoczął Stalin od pytania: „ Co ty kurwa twoja mać wyrabiasz w Polsce? Jaki z ciebie komunista sukinsynu?" Bierut -jak nam mówił - przypuszczał, że Stalin podpiwszy sobie,* w *ten sposób zabawia się Z nim, że po prostu żartuje. Wymyślania Stalina przyjmował więc z uśmiechem. Z błędu wyprowadził go Molotow, zwracając się do niego podobnie jak Stalin obrailiwymi słowami: czego się śmiejesz durniu? To poważne sprawy a nie żarty,* W. Gomułka, *Pamiętniki,* T. II. s. 308. Wypowiedzi Stalina i Molotowa przetłumaczono z jęz. rosyjskiego.

[51] Protokół konferencji partyjnej w Białymstoku (3.12.44 r.), APB, zesp. KW PPR, t. 1, k. 26-27. Z dokumentów aparatu partyjnego różnych szczebli jednoznacznie wynika, iż wywiad przeciwko „niepodległościowcom" był niezwykle ważnym elementem składowym działalności legalnej PPR. Przykładowo jedną z pierwszych decyzji podjętych przez PPR w Kraśniku było zobowiązanie wszystkich członków partii do zbierania informacji wywiadowczych (patrz: APL, sygn. 6/IV/l; spisy działaczy niepodległościowych w aktach PPR patrz m.in.: AAN, PPR 295/Vll-50). Tuż po wkroczeniu Sowietów do Polski płk Jan Zientarski Z kieleckiej AK meldował: *na terenach zajmowanych przez sowietów po dwóch tygodniach rozpoczyna działalność NKWD. przy pomocy komitetów gminnych* (PPR) (cyt. za: M. J. Chodakiewicz. *Narodowe Siły Zbrojne...,* s. 184). O roli PPR w budowie sieci agenturalnej UB patrz także: Leszek Piłat, *Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego* w *Lublinie 1944-1945,* „Studia Rzeszowskie", T. YI/1999. s. 85.

Związku Radzieckiego, który wyzwala świat. Sprawa sojuszu polsko-sowieckiego - to sprawa istotnego patriotyzmu.[59]

Jednak społeczeństwo polskie na ogół wyznawało wówczas odmienne poglądy. Komuniści działali w niemal zupełnej izolacji, a tworzenie przez nich struktur nowej władzy było możliwe jedynie dzięki poparciu ze strony ZSRS. Do pełni władzy politycznej w Polsce czekała PPR jeszcze długa droga. Należało stworzyć własny aparat partyjno-państwowy, zniszczyć polskie podziemie i podporządkować społeczeństwo. Ta faza działań komunistów, zwana eufemistycznie „utrwalaniem władzy ludowej", stanowi zupełnie odrębny okres w historii PPR. *

* APB, zesp. KW PPR. Ł 1.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Do dziś są pośród nas miliony uczestników i świadków naszej rewolucji. Im nikt nie wmówi, ze ją do Polski importowano. (...) Nie potrafią tego przekreślić reakcyjne fałszerstwa. (...) Z^alki polskich rewolucjonistów wywodzi się rodowód i prawomocność ludowego, socjalistycznego państwa.

Wojciech Jaruzelski* [1]

Losy przywódców konspiracyjnej PPR były w powojennej Polsce bardzo różne, niekiedy mocno powikłane. Władysław Gomułka kierował partią do jesieni 1948 r. Usuwany stopniowo ze wszystkich stanowisk, stał się wówczas obiektem nagonki propagandowej, stanowiącej element składowy ofensywy stalinizmu w Polsce. Uwięziony w 1951 r. i przetrzymywany przez MBP do 1954 r., zgodnie z trendami obowiązującymi wówczas w całym obozie, był przygotowywany do pokazowego procesu. Zwolniony z więzienia, w aparacie partii komunistycznej stał się symbolem „ofiary błędów i wypaczeń". Na fali „Października" 1956 r. powrócił na stanowisko pierwszego sekretarza PZPR i do 1970 r. wywierał wielki wpływ na życie milionów Polaków. Lata jego pierwszego „sekretarzowania" były okresem niszczenia polskiego podziemia niepodległościowego, masowych represji i krwawych pacyfikacji, czasem zakuwania Polski w komunistyczne kajdany. Lata 1956-1970 - mimo początkowych złudzeń - przeszły do historii pod nazwą „siermiężnego socjalizmu", w znacznej mierze odzwierciedlającą poziom intelektualny ówczesnego sekretarza PPR. Finałem rządów „Wiesława" była inwazja na Czechosłowację, antyżydowska nagonka 1968 r. i masakra robotników na Wybrzeżu. Odsunięty od władzy w 1970 r., resztę swoich dni spędził Gomułka na politycznej emeryturze?

Bolesław Bierut objął w wyzwolonym Lublinie przewodnictwo zorganizowanej tam od podstaw Krajowej Rady Narodowej. W 1947 r. Sejm Ustawodawczy wybrał go na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jako członek KRN i prezydent oficjalnie był bezpartyjny, choć pozostawał tajnym członkiem PPR. Po usunięciu Gomułki „tow. Tomasz" objął ster partii, który dzierżył do chwili śmierci w marcu 1956 r. Okres jego władzy to lata brutalnej stalinizacji wszelkich

[1] Wojciech Jaruzelski. *Będziemy iść wytrwale drogą IX Zjazdu PZPR. Przemówienie I Sekretarza KC PZPR z 21 VII1984 r. na posiedzeniu Sejmu PRL,* „Trybuna Ludu" z 22.07.84 r.

[1] Oprać, na podsL: *Słownik biograficzny....* T. II, s. 303-310; T. Moldawa, *Ludzie władzy.... s.* 355; W. Gomułka, *Pamiętniki;* A. Werblan, *Władysław Gomułka...;* AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji.

przejawów życia społeczno-politycznego, lata bezwzględnego terroru. Bierut zmarł w Moskwie, tuż po XX Zjeździe KPZS, na którym nowy przywódca ZSRS, Nikita Chruszczów, ujawnił rozmiary komunistycznych zbrodni.[3]

Ostatni z konspiracyjnej trójki kierowniczej PPR, Franciszek Jóźwiak „Witold", kapral rezerwy Wojska Polskiego, w lipcu 1944 r. otrzymał stopień generała i do 1949 r. pełnił funkcję pierwszego Komendanta Głównego MO. Członek ekipy Bieruta, był jednym z czołowych ideologów akcji zwalczania „gomułkowszczyzny". Pełnił m.in. funkcję członka Biura Politycznego KC PZPR, był posłem na Sejm, wicepremierem i prezesem NIK. Po „Październiku" znalazł się na politycznej emeryturze. Zmarł w 1966 r.[4]

Jeden z nielicznych ocalałych członków tak zwanej grupy inicjatywnej PPR, Aleksander Kowalski, został w styczniu 1945 r. pierwszym sekretarzem KW PPR w Warszawie. Co prawda nie działał w GL-AL, ale otrzymał stopień pułkownika. Później był członkiem sekretariatu KC PPR, przewodniczącym ZWM i posłem KRN. Usunięto go z ważniejszych stanowisk w 1948 r. Postradał zmysły i zmarł w 1951 r. w szpitalu dla umysłowo chorych na skutek metod nacisku psychicznego, którymi członkowie kierownictwa UB próbowali zmusió go do składania zeznań potrzebnych do procesu Gomułki.[5]

Leon Kasman, który odegrał tak ważną rolę w historii konspiracyjnej PPR, latem 1944 r. roku ponownie trafił do Polski. Swój udział w budowie nowego systemu traktował jako delegację zagraniczną z WKP(b).[6] [7] „Na delegacji" został redaktorem wydawanej po wojnie „Trybuny Wolności", a w latach 1948-1954 redaktorem naczelnym „Trybuny Ludu". W KC PPR od 1944 r., kierował Wydziałem Propagandy. Usunięty z niektórych stanowisk po czystce antyżydowskiej, zainicjo-

[3] AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji; *Słownik biograficzny...,* T. I, s. 220-222; T. Moldawa, *Ludzie władzy...,* s. 337-338; Cz. Kozłowski, *Namiestnik Stalina,;* A. Garlicki, *Bolesław Bierut,* Z. Błażyóski, *Mówi Józef Światło...*

[4] AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji; *Słownik biograficzny....* T. II, 738-740: T. Moldawa, *Ludzie władzy—*, s. 366.

[5] AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji; *Słownik biograficzny...,* T. III, s. 355-357; *PSB,* t XIV, s. 536-537; Z. Błażyóski, *Mówi Józef Światło...* Wedle tegoż: *zabrali sif do niego* [wiceminister BP Grynszpan-Kikiel vel] *Romkowski i* [dyrektor X Departamentu MBP) *Fejgin, już razem. Prowadzili* - nim *rozmowy bez przerwy przez siedem dni, i* w *łałam napięciu nerwowym, ze Kowalski dostał pomieszania zmysłów. Zwariował, odstawiono go do zakładu dla obłąkanych w Tworkach, gdzie zmarł* (s. 161).

[8] W 1944 r. skierowany do pracy w aparacie PPR Kasman pisał do Dymitrowa: *stosownie do Waszego uzgodnienia z Iow. ., Wiesławem " - sekretarzem KC PPR - mam* w *tych dniach wyjechać do pracy partyjnej w Polsce. Jestem członkiem WKP(b) i muszę przed wyjazdem do Polski załatwić sprawy związane ze swoim wyjazdem tak, abym z biegiem czasu nie znalazł się automatycznie poza szeregami WKP(b). W związku z tym proszę o uznanie mnie jako znajdującego się* w *długotrwałej delegacji zagranicznej i przyjęcie mojej legitymacji partyjnej na przechowanie.* Z..(eonj *Kasman;* Pismo Kasmana do Dymitrowa z 5.09.44 r. Ża; *Polska-ZSRR...,* s. 89. Dymitrow zanotował na wspomnianym liście: *tow. Kasman nie jest delegowany do pracy partyjnej w Polsce jako członek WKP(b), lecz przechodzi* w *szeregi PPR jako jej cdonek. G. Dymitrow,*
7 *września 1944 r.*

wanej przez Chruszczowa, w 1957 r. powrócił na stanowisko redaktora naczelnego „Trybuny Ludu". Usunięto go przy kolejnych porachunkach wewnątrz PZPR w końcu 1967 r. i przeniesiono na emeryturę. Był posłem na Sejm w latach 1952-1956 oraz 1961-1969. Zmarł w 1984 r.[7]

Ignacy Loga vel Loga-Sowiński ps. „Ignac", „Sowiński" (w NKWD „Grigorij 84"), jeden z najbliższych współpracowników Gomułki, pełnił w PRL wiele odpowiedzialnych funkcji partyjnych i państwowych. Członek i zastępca członka KC PPR/PZPR, tuż po wojnie, wspólnie z szefem miejscowego WUBP Moczarem, organizował komunistyczny aparat partyjno-państwowy w Łodzi. W 1948 r., w ramach „zwalczania spisku prawicowo-nacjonalistycznego", usunięty z kierownictwa partii i oddelegowany na podrzędne stanowisko we Wrocławiu. Po przewrocie październikowym został m.in. członkiem Biura Politycznego KC PZPR (1956-1971). Członek KRN, a następnie poseł na Sejm Ustawodawczy i poseł na sejm czterech kadencji (1957-1972). Stopniowo usuwany ze stanowisk przez ekipę Edwarda Gierka, Loga-Sowiński został ambasadorem w Turcji (1971-1978). Potem odszedł na emeryturę.[8] [9]

Ciekawe są także losy Kazimierza Mijała, pełniącego w czasie wojny wiele odpowiedzialnych stanowisk w konspiracyjnej PPR. Mijał był m.in. prezydentem Łodzi, szefem kancelarii Rady Państwa, ministrem gospodarki komunalnej i ministrem-szefem Urzędu Rady Ministrów. Nieprzejednany, niezłomny marksista-leninista, na przełomie lat 40-tych i 50-tych był jednym z najbardziej aktywnych krytyków Gomułki. Usunięty z najważniejszych stanowisk po październiku 1956 r., nie potrafił znaleźć się w nowej rzeczywistości. Opowiedział się przeciwko zasadom ustrojowym PRL, optując za rozwiązaniami wzorowanymi na Chinach i Albanii. Potajemnie opuścił Polskę w 1966 r. przy pomocy albańskiego paszportu dyplomatycznego. Kierował założoną przez siebie Komunistyczną Partią Polski i wydawał „Czerwony Sztandar". Powrócił do kraju nielegalnie w 1984 r. wykazując się niespotykaną już w PZPR ideowością. Został wówczas zatrzymany przez Służbę Bezpieczeństwa w wieku 74 lat, pod zarzutem rozpowszechniania druków „godzących w ustrój PRL", opisujących ten kraj *jako dyktaturę wojskową sprzymierzoną z kościołem i innymi siłami prawicowymi.* Mieszka w Warszawie.

Marian Spychalski, jeden z głównych animatorów operacji denuncjowania niepodległościowców do niemieckich władz bezpieczeństwa i inicjator akcji na ulicy Poznańskiej, pełnił po wojnie wiele

[7] AAN, akia PPR i PZPR różnej proweniencji; *Słownik biograficzny...,* T. III, s. 112-114.

[1] AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji; T. Moldawa, *Ludzie władzy....* s. 388.

[9] AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji; Stanisław Zając, *„Dogmatycy i inni",* „Sprawy i Ludzie", nr 49 z 6.12.84 r.; T. Moldawa, *Ludzie władzy....* s. 395.

odpowiedzialnych funkcji partyjnych i państwowych. W 1944 r. został szefem Sztabu Generalnego ludowego WP, potem byl m.in. prezydentem Warszawy, wiceministrem i zastępcą naczelnego dowódcy ludowego WP. Uwięziony w związku ze zwalczaniem „odchylenia prawicowego" Gomułki, do „wielkiej" polityki powrócił w 1956 r. pełniąc m.in. funkcje ministra obrony narodowej i szefa GZP WP. Dokumenty KC PZPR wskazują, iż działalność Spychalskiego na stanowiskach państwowych w znacznej mierze stanowiła jedno pasmo typowo kryminalnych nadużyć, za które nigdy nie rozliczano pozostających ponad prawem członków „elity" PZPR. W 1963 r. „Marek" otrzymał stopień Marszałka Polski. Zmarł w 1980 r.[10] *

Nominalny dowódca AL - choć w sprawach tej formacji uczestniczył niewiele - Michał Łyżwiński vel Żymierski „Rola", kryminalista i agent wywiadu sowieckiego, a prawdopodobnie także współpracownik Gestapo, został naczelnym dowódcą ludowego WP i szefem resortu obrony PKWN. W 1945 r. otrzymał stopień Marszałka Polski. Jako tajny członek PPR-PZPR w latach 1944-1949 był ministrem obrony narodowej, posłem do KRN i na Sejm Ustawodawczy. Po wojnie kontynuowano mistyfikację zapoczątkowaną przez konspiracyjną PPR, wedle której pobyt Żymierskiego w więzieniu miał charakter represji politycznych za postawę wrogą piłsudczykom. Niektórzy w ogóle przemilczali ten aspekt jego życiorysu pisząc, że Żymierski w 1927 r. po prostu „wyjechał z kraju". W latach 1952-1955 ponownie znalazł się w więzieniu, tym razem naprawdę ze względów politycznych. Zwolniony z więzienia, nie powrócił już do „wielkiej" polityki. Zmarł w glorii chwały (peerelowskiego) bohatera w 1989 r.[11]

Nieco inaczej potoczyły się losy wielu dowódców GL-AL z Kielecczyzny i Lubelszczyzny. Mimo, iż wielu z nich było zwolennikami nowej władzy, to jednak ze względu na brak wyszkolenia wojskowego i charakter wcześniejszej działalności, przynajmniej początkowo niektórych z 20-21 -letnich „poruczników", „kapitanów" i „majorów" AL nie zawsze traktowano życzliwie. Wedle przemówienia Korczyńskiego wygłoszonego w wąskiej grupie towarzyszy w Lublinie w 1945 r.:

[10] AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji; T. Moldawa, *Ludzie władzy...,* a. 424.

[11] T. Moldawa, *Ludzie władzy...,* s. 450 (informacje o Żymierskim patrz także: rozdział XII, tekst między przypisami 42-44). Ze względu na swoją specyficzną drogę życiową Żymierski cieszył się szczególnym zainteresowaniem polskich wydawnictw konspiracyjnych. Jedna z ulotek wydanych w okupowanym kraju w 1945 r. przypominała: *żądny władzy, wyzuty ze czci hochsztapler nie pominął »szalonej okazji• zrobienia kariery* w *służbie sowieckiej agentury, zwanej PPR (...). Michał Żymierski, który jako jawny zdrajca i przestępca kryminalny. Śmiał przyjąć najwyższe godnoici wojskowe (...). W wolnej Polsce czeka go jeszcze jeden proces i tym razem... szubienica, na którą sobie zasłużył. Zanim to jednak nastąpi, naród już dzisiaj osądził Michała Żymierskiego i jego nikczemną rolę. Cała opinia polska ze wstrętem i pogardą odwraca się od łotra, którego imię jest obrazą chwały Wojska Polskiego i znieważeniem pamięci tych, którzy dla sprawy polskiej polegli. Brudne imię Żymierskiego utrwali się w historii, jak utrwaliły się imiona targowiczan*; Armio *Krajowa* w *dokumentach,* T. VI, s. 470-171.

Przychodzi Armia Czerwona. Partyzanci witają ją jako swą wybawicielkę. Po pewnym czasie niektórych partyzantów spotyka wielkie rozczarowanie. Wytwarza się niezdrowy stosunek, partyzantów traktuje się jak bandytów. W *zetknięciu z oficerami z Armii Polskiej są częste wypadki lekceważącego stosunku tych ostatnich do partyzantów. To boli. Myśmy nie po to przelewali krew. Takich Lenino myśmy mieli nie jedno, a nieraz pięć na tydzień*.[12] *y*

Kilanowicz-Korczyński został pierwszym komendantem MO w zajętym przez Sowietów Lublinie. Potem podobne funkcje pełnił w Warszawie i Gdańsku. W tym samym czasie jego ludzie likwidowali każdego (nawet spośród „swoich"), kto za dużo mówił albo - jak członek żydowskiej komisji z Lublina - za bardzo interesował się sprawą Ludmiłówki.[13] W Gdańsku Korczyński zasłynął propozycją rozprawiania się z resztkami ludności niemieckiej przy pomocy pieców krematoryjnych.[14] * Latem 1945 r. powrócił na Lubelszczyznę, gdzie dokonywał brutalnych pacyfikacji tamtejszych wiosek. Po działalności jego grupy operacyjnej pozostały pomniki zawierające nazwiska pomordowanych mieszkańców. W 1946 r. Korczyński został wiceministrem Bezpieczeństwa Publicznego, a rok później generałem. Już wtedy do KC PPR, centrali MBP i naczelnych organów państwowych zaczęły wpływać liczne pisma, raporty służbowe i donosy w sprawie morderstw Żydów na Lubelszczyźnie. Ale ekipa Gomułki gwarantowała Korczyńskiemu i jemu podobnym całkowitą bezkarność. Na razie za morderstwa Żydów na Lubelszczyźnie, które w istocie popełnili komuniści, przed

[12] Protokół z pierwszego zebrania organizacyjnego Związku Partyzantów Polskich, AAN, Akta Mieczysława Moczara, sygn. 1630, t. 27. k. 166.

" Wedle zeznań złożonych przez Edwarda Gronczewskiego: *członek komisji, który ustalał przyczyny zabójstw dokonanych na Żydach w okolicach Ludmiłówki* w *okresie okupacji, był zatrzymany przez ludzi* [JANA RASIA VEL| *CZYŻEWSKIEGO Wacława z ochrony sztabu generalnego WP. (...) Członek tej komisji (...) został rzekomo zatrzymany za to, ie wałęsał sif w pobliżu gmachu,* w *którym mieScil si(sztab generalny, jako podejrzany. (...) Ci, którzy zastrzelili tego człowieka, otrzymali polecenie od CZYŻEWSKIEGO, ażeby go zastrzelić w tym czasie, kiedy go będą wyprowadzać do ubikacji, ażeby* w *len sposób stworzyć wszelkie pozory, że strzelano do niego i go zabiło jedynie dlatego, iż człowiek ten usiłował uciec. Zastrzelony człowiek ten został dlatego, ażeby zapobiec dalszemu prowadzeniu dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyn mordów na Żydach oraz kto te morderstwa dokonał i ażeby wyniki tego dochodzenia nie stały sif wiadome innym osobom zainteresowanym w wykryciu sprawców i przyczyn dokonanych mordów. (...) Jeżeli* |CZYŻEWSK1] *to zrobił, to napewno z polecenia KORCZYŃSKIEGO „GRZEGORZA", który niewątpliwie byt zainteresowany* w *utrzymywaniu tego* w *tajemnicy, gdyż na jego polecenie mordowano Żydów w okolicy Ludmiłówki i w samej Ludmilówce* (protokół przesłuchania Edwarda Gronczewskiego z 11.07.50 r.. AAN. PG, *L* 734, k. 64-65); *WOJTASZEK z polecenia „GRZEGORZA" w 1945 względnie 1946 r. zabił zięcia Zryta nazwiska jego nie znam. Żyda z pochodzenia, który pełnił funkcje komendanta obozu niemieckiego* [dla Niemców) *na terenie woj. gdańskiego. Powodem zabójstwa była chęć usunięcia Świadka likwidacji Żydów, dokonanej przez „GRZEGORZA " i jego grupę w końcu 1942 r. na terenie wsi Ludmiłówka* (protokół przesłuchania Zbigniewa Wyganowskiego z 8.02.50 r., AAN, PG, L 738, k. 57).

'* Pomysł ten spotkał się z krytyką Gomułki: Iow. [GrzegorzJ *Korczyński w Gdańsku szykuje krematorium do palenia Niemców. Jest to przyjmowanie metod gestapowskich; Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku* (oprać. Aleksander Kochański. Warszawa, 1992). s. 15.

sądami'oskarżano żołnierzy NSZ.[15] Ale wiatry historii zmieniły kierunki. 21 maja 1950 r. „Grzegorz" został aresztowany przez grupę operacyjną Biura Specjalnego MBP dowodzoną przez ppłk. Józefa Światłę. Sprawy z czasów wojny były tu tylko pretekstem, bowiem były one znane kierownictwu partyjnemu jeszcze w czasie okupacji. Chodziło prawdopodobnie o to, by uzyskanym w tej sprawie, bardzo ciężkim materiałem dowodowym zmusić Korczyńskiego do uległości i wykorzystać go w przygotowywanym procesie Gomułki. Po czterech latach śledztwa, 22 maja 1954 r., sąd skazał „Grzegorza" na dożywotnie więzienie. W uzasadnieniu wyroku pisano:

Przesunięcie przez oskarżonego w okresie objętym aktem oskarżenia ciężaru działalności podległego sobie oddziału GL z walki z okupantem na walkę z osobami narodowości żydowskiej i niepodporządkowującymi się zbrodniczej polityce oskarżonego członkami oddziału było osłabieniem siły i ducha obronnego oddziału oraz realizacją antyludzjdej polityki hitlerowskiej mordowania ludności żydowskiej..}

Sąd Najwyższy zmienił wyrok sądu pierwszej instancji i ostatecznie 24 grudnia 1954 r. Korczyński dostał 15 lat więzienia. Niższe kary otrzymało wielu z jego ówczesnych podwładnych: Andrzej Flis „Maksym", Edward Gronczewski „Przepiórka" i inni. Kiedy po 1956 r. do władzy doszła ekipa Gomułki, wszyscy wspomniani zostali uznani za „ofiary stalinowskich wypaczeń" i zwolnieni. Dokładnie instruowani w KC PZPR, co mają robić dalej, odwoływali swoje wcześniejsze zeznania i łatwo uzyskiwali umorzenie swojej sprawy lub unieważnienie wyroku.* [17] Wrócili do wojska i aparatu bezpieczeństwa, otrzymując awanse i wysokie odszkodowania. Sam Korczyński wyszedł z więzienia chyba już w kwietniu 1956 r. Jego sądowa rehabilitacja prawdopodobnie nie odbyła się nigdy. Sprawę załatwiono „po linii partii".

Choć może to wydać się nieprawdopodobne, to wbrew wielu oczywistym dokumentom, które ostatnimi laty opublikowana na temat Korczyńskiego, i dziś niektórzy traktują go jako kogoś w rodzaju działacza politycznego i pomijają milczeniem jego zbrodnie.[18]

>l Akt oskarżenia przeciwka Leonowi Cybulskiemu i towarzyszom [1950], Ic. 4, pkt VIII (kopia ze zbiorów Leszka Żebrowskiego).

" [PN, sygn. 507/221, k.7v.

▽ Z zeznań odpowiednio poinstruowanych w KC PPR współtowarzyszy „Grzegorza" wynikało na przykład, że polecenia zabijania poszczególnych osób i grup Żydów nie wydawał Korczyński, tylko jego (oczywiście już nieżyjący) podwładni, np. Antoni Paleń .Jastrząb". Usunięto też w cień etniczny kontekst sprawy: mordowani w Ludmilówce przestali być już *Żydami,* a stali się *zdrajcami* i *buntownikami.* Zamiast opisów jego czynów przestępczych, w oficjalnych dokumentach prokuratury i sądów pojawiły się opisy zasług Korczyńskiego dla władzy ludowej i resortu bezpieczeństwa. Patrz: chociażby: *postanowienie o umorzeniu fledztwa* kilku podwładnych Korczyńskiego z 15.02.57 r.. AAN, PG, L 741, k. 296-301.

" Jerzy Eisler, *Polski rok 1968* (Warszawa, 2006), s. 22-27

Po wyjściu z więzienia Korczyński przyjechał do Warszawy i został bliskim współpracownikiem towarzysza „Wiesława". W czasie jednej z narad z Gomułką, które odbywały się w mieszkaniu brata „Grzegorza", Jerzego Kilanowicza, obaj napisali memoriał do KC PZPR, w którym Korczyński domagał się *rehabilitacji, zwrotu legitymacji partyjnej, zadośćuczynienia wyrządzonych krzywd i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych łamania praworządności* (czyli osób, które prowadziły śledztwo i wydawały wyroki w sprawie mordów na Żydach na Lubelszczyźnie).[19] Po „Październiku" powołano specjalną komisję partyjną pod kierownictwem Franciszka Mazura. Komisja ta - podając nieprawdziwe informacje na temat wydarzeń w Ludmiłówce, zaniżając liczbę ofiar, jednocześnie nie podważając najważniejszych ustaleń śledztwa - wnioskowała o uchylenie prawomocnych wyroków w tej sprawie. Niebawem, dopuszczając się kolejnych, ewidentnych fałszerstw i nadużyć, sprawę Ludmiłówki zatuszowano. „Grzegorz" otrzymał stanowisko szefa Zarządu II (wywiadu) Sztabu Generalnego WP, a w 1965 r. został wiceministrem obrony narodowej. Był posłem na Sejm kilku kadencji, wieloletnim członkiem KC PZPR. Jako jeden z głównych odpowiedzialnych za masakrę na Wybrzeżu w 1970 r., Korczyński został usunięty ze stanowisk i wysłany jako ambasador do Algierii, gdzie zmarł, prawdopodobnie śmiercią samobójczą, w 1971 r.

Mykoła Demko vel Mieczysław Moczar, agent NKWD pseudonim „Woron 36", pomimo wyjątkowo nieskomplikowanej umysłowości, manier politycznych i języka, charakterystycznych dla marginesu społecznego, był jednym z najbardziej prominentnych polityków PRL. W latach 1944-1948 członek KC PPR, pełnił funkcję szefa WUBP w Lodzi (1945-1948), gdzie z niezwykłą zaciętością ścigał *skurwysynów faszystów,* co w jego języku oznaczało żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. Był też wówczas jednym z największych dostarczycieli „fantów" uzyskiwanych z działalności przestępczej przez KC PPR.[20] [21] W 1947 r., za zasługi w niszczeniu polskiego podziemia niepodległościowego, Moczar został generałem?[1] Po usunięciu Gomułki ‚Mietek" był wojewodą olsztyńskim, a potem przewodniczącym WRN w Białymstoku. Po powrocie do władzy towarzysza „Wiesława", Moczar pełnił funkcję m.in. podsekretarza stanu w MSW (1956-1964), szefa

[19] Walery Namiotkiewicz, Jolanta Michasiewicz, Z *kroniki rycia i działalności Władysława Gomułki,* „Miesięcznik Literacki", nr 7/1984 r„ s. 127.

[20] Patrz: rozdział XV, tekst przed przypisem i przypis 41.

[21] Minister BP Stanisław Radkiewicz pisał w jego opinii: *trafne i celowe uderzenie przeciw bandom wykazane przez aparat bezpieczeństwa pod kierownictwem plk. Moczara, były poważnym przygotowaniem do ujawnienia wszystkich band. Płk Moczar pracą swą i oddaniem idei demokracji zasłużył sobie całkowicie na awans do stopnia „generała brygady"'.* Akta osobowe Mieczysława Moczara, IPN sygn. 0194/3161. k. 4.

MSW (1964-1968), członka KC PPR, Biura Politycznego, prezesa NIK. Zmarł w 1986 r.[22] *

Jeden z najsłynniejszych podkomendnych Moczara, główny bohater zbrodni w Owczarni, Bolesław Kaimierak „Cień", trafił początkowo do milicji. Potem gen. Żymierski przyjął go do ludowego WP, ale pod warunkiem zmiany nazwiska, które było zbyt dobrze znane na Lubelszczyźnie. „Cień" (już jako Bolesław Kowalski) dostał do dyspozycji 120-osobowy „oddział specjalny" i pisemne, specjalne pełnomocnictwa wystawione przez gen. Żymierskiego oraz ówczesnego przedstawiciela ZSRS przy PKWN, gen. Nikołaja Bułganina. „Cieniowcy" prowadzili akcję pacyfikacyjną w okolicach Hrubieszowa. Grupa składała się głównie z ochotników złaknionych bezkarnego rabunku mienia mordowanych osób. Metody działalności Kowalskiego spowodowały nawet interwencję sowieckiego „doradcy" MBP ppłk. Nikołaszkina, *który zakazał mi* [Kowalskiemu] *wszelkich akcji aresztowań i likwidacji na tym terenie bez jego zgody?*[1] Po krótkim okresie działalności z „grupą specjalną" 21-letni major Kowalski powrócił do macierzystej jednostki wojskowej pod Warszawę. Tu 21 grudnia 1945 r., podczas libacji alkoholowej otworzył ogień z pistoletów do usiłujących go zatrzymać funkcjonariuszy PUBP w Pruszkowie ubranych w mundury wojskowe Ryszarda Rawińskiego i Wacława Kwiatkowskiego. Przesłuchiwany przez organa Informacji Wojskowej Kowalski zeznał:

...szybko wystrzeliłem z trzymanych przeze mnie 2-ch pistoletów, które zarepetowałem podczas podnoszenia się z krzesła i do tej chwili trzymałem w *opuszczonych rękach za stołem i dlatego były one niezauważone. Ogień z pistoletów jednocześnie skierowałem do tych 2-ch wojskowych, po wystrzale wojskowy stojący obok mojego ordynansa Cybulskiego zaczął uciekać, a drugi wojskowy upadł na podłogę. Podczas upadku jego na podłogę ja wystrzeliłem po raz trzeci z pistoletu, który trzymałem w prawej ręce. Po upadku wojskowego na podłogę zwrócił się on do mnie klnąc przy tym i mówiąc „dobij mnie". Ja wystrzeliłem do niego po raz czwarty.*[24]

[22] AAN, akta PPR i PZPR różnej proweniencji; T. Moldawa, *Ludzie władzy—*, s. 398; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek". Biografio Polityczna* (Warszawa, 1999); P. Gontarczyk, *Falszywa biografia—*. s. 285-303.

[15] Protokół przesłuchania Bolesława Kowalskiego z 18.09.51 r„ AAN, PG, L 4/609, k. 17-18. Nie jest jasne, jakie zadania miała grapa operacyjna Kowalskiego w okolicach Hrubieszowa. Zważywszy jednak na: 1) charakter wcześniejszej działalności „Cienia", 2) jego predyspozycje moralne i psychiczne, 3) zagadkowe pełnomocnictwa władz polskich i sowieckich oraz 4) ówczesne metody działalności WP na tym terenie, można przypuszczać, iż wysyłanie podobnych grap na teren wschodniej Lubelszczyzny i w Rzeszowskie miało zaostrzyć konflikty polsko-ukraińskie i tym samym wymusić repatriację Ukraińców do ZSRS. Sprawa ta jednak pozostaje tylko w sferze hipotez.

[24] Protokół przesłuchania Bolesława Kowalskiego z 27.12.45 r„ AAN, PG, t. 4/605, k. 208.0 całej sprawie patrz także: protokół przesłuchania Bolesława Kowalskiego z 18.09.51 r, AAN. PG, t. 4/609, k. 21-22; IPN, akia kontrolno-śledcze w sprawie Bolesława Kowalskiego, sygn. 01236/1387, k. 2-8.

W czasie strzelaniny Rawiński zginął, a Kwiatkowski został ciężko ranny i wkrótce zmarł. Z dokumentów Informacji Wojskowej wynika, że Kowalski zastrzelił również siedzącą w pokoju obok matkę właściciela restauracji, Teofilę Olczak. Potem ludzie Kowalskiego z Batalionu Ochrony Sztabu Generalnego WP przypuścili szturm na PUBP w Pruszkowie. Wycofali się po gwałtownej walce tracąc jednego zabitego. Kowalski został aresztowany przez organa Informacji Wojskowej. Po przeprowadzeniu śledztwa ukarano go w sposób dość typowy dla mechanizmów funkcjonowania PRL - otrzymał skierowanie do szkoły oficerskiej WP w Rembertowie. Ponieważ tam nie radził sobie najlepiej, dostał wysokie stanowisko w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Niezdyscyplinowany, notorycznie pijany, został aresztowany w 1951 r. w związku z zabójstwami Żydów na Lubelszczyźnie. Ostatecznie 19 czerwca 1953 r. otrzymał karę 3 lat więzienia za... nielegalne posiadanie broni i nadużycie władzy. Przestępstw tych Kowalski dopuścił się po wojnie. Ani w akcie oskarżenia, ani w wyroku sądowym o działalności „Cienia" w czasie wojny oraz o powojennych mordach, grabieżach i rabunkach nie było mowy.[23] * [25] Zwolniony z więzienia, kilka lat później powrócił do wojska jako „ofiara stalinowskich represji" i dostał przydział w GZP WP. W 1963 r. otrzymał stopień pułkownika. Zmarł w 1966 r.[26]

Jego towarzysz z partyzantki i jeden z głównych uczestników rzezi Żydów w Ludmiłówce, Edward Gronczewski „Przepiórka", początkowo został oficerem Komendy Głównej MO, a potem trafił do ludowego WP. Był oficerem ochrony Sztabu Generalnego, następnie dowodził na Lubelszczyźnie jedną z tak zwanych „band pozorowanych", które przebierały się za polskie oddziały partyzanckie i dopuszczały się poważnych przestępstw kryminalnych (zabójstw i rabunków) „na konto" polskiego podziemia. Z informacji uzyskanych przez X Departament MBP wynikało, iż wówczas Gronczewski prawdopodobnie zlikwidował członków komisji, która - badając sprawę niemieckich zbrodni na Żydach w Lubelskiem - nieopatrznie zaczęła jeździć po wsiach i interesować się sprawą Ludmiłówki.[27] Innym razem, kiedy grupa „Przepiórki" została rozpoznana i otoczona przez oddział polskiego podziemia, Gronczewski wydostał się z okrążenia używając żywej tarczy

[23] Akt oskarżenia z 26.03.52 r.; Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego z 19.06.53 r., 1PN, sygn. 01236/1387.

[14] *Słownik biograficzny...,* T. 111, s. 361-362; *Notatka Informacyjna dot. ppłk CIENIA-KOWALSKIEGO* wicedyrektora Biura Specjalnego MBP ppłk. Józefa Światły z 7.07.51 r., AAN, PG, t. 4/605, k. 191-194.

[27] Gronczewski miał na ten temat powiedzieć w rozmowie z byłą członkinią Komitetu Powiatowego PPR w Kraśniku Feliksą Wyganowską: *kropiłem do nich ai im chałaty skakały* (notatka służbowa podpisana inicjałami N.T. z 23.01.51 r„ wpływ do Biura Specjalnego MBP, kopia w zb. autora).

ze spędzonych w tym celu mieszkańców wsi.[28] Służąc potem w kolejnych jednostkach KBW Gronczewski dał się poznać jako alkoholik, który zupełnie nie nadaje się do wojska.[29] Mimo to miał wielki żal do swoich byłych towarzyszy z partyzantki AL (Moczara, Korczyńskiego), że ci nie załatwili mu odpowiedniego stanowiska. Aresztowany w maju 1950 r. za zbrodnie na Żydach, otrzymał w 1955 r. niezbyt surową karę 5 lat i 4 miesięcy więzienia (okres ten - zgodnie z przyjętymi wówczas zasadami - pokrywał się z tym, który Gronczewski już wcześniej odsiedział w areszcie). Kilka dni po umorzeniu sprawy, rozkazem personalnym nr 0170 z 7 marca 1957 r. Edward Gronczewski został przyjęty do wojska w stopniu podpułkownika. Awans otrzymał od szefa Zarządu II Sztabu Generalnego... kolegi z Ludmilówki, gen. bryg. Grzegorza Korczyńskiego. Potem został dyplomatą - attachć wojskowym PRL w Chinach.[30] Rok później „Przepiórka" wrócił do kraju i został pracownikiem naukowym Wojskowego Instytutu Historycznego. Był autorem wspomnień o partyzanckich bojach z Niemcami, a także wielu książek na temat działalności GL-AL na Lubelszczyźnie. Jednak wartość tych prac - chociażby ze względu na pomijanie w nich sprawy Ludmilówki - może budzić uzasadnione wątpliwości.[31]

Inny znany partyzant, dowódca Okręgu Siedlce AL Stanisław Laskowski ‚Leśny", w czasie wojny:

Uprawiał bandyckie roboty, a nie polityczne. Dobrał do siebie ludzi, którzy w *tym fachu byli wykwalifikowani i otoczył się całą kliką bandycką, np. zabierali konie i sprzedawali, a pieniądze szły na wypicie i pohulanki. Gwałcili kobiety, nawet matki i córki razem. Kładli im granaty na piersi i gwałcili, rabowali ubrania, futra, pieniądze, biżuterię i różne przedmioty wartościowe. W pewnym zakładzie w zakonie zabrali*

[28] Sam Gronczewski wspominał po latach: *na krótko przed naszym odejściem przybył w rejon plebanii brat stert. Rawki ze wsi Rybitwy z wiadomością, te jesteśmy okrążeni przez liczną bandę i okoliczne garnizony* (polskiego podziemia). *(...) Rozjuszałem wyprowadzić na podwórze wszystkich zatrzymanych (ponad 120 osób), zarówno mężczyzn, jak i kobiety. i uformować ich w czwórki. Do zatrzymanych i czekających rodziców wygłosiłem krótkie przemówienie na temat konieczności zwalczania (...) bandytyzmu. (...) Por. Zaborowi wydałem rozkaz, by prowadził całą kolumnę zatrzymanych. (...) Bandyci strzelali intensywnie, lecz tylko by wywołać wśród nas popłoch. Do nas nie strzelali, gdyż chodziło im o siostry i braci, których prowadziliśmy ze względu na własne bezpieczeństwo;* E Gronczewski* *Trudne dni. Wspomnienia z lat 1945-1946,* „Wojskowy Przegląd Historyczny'*, nr 4/1976. s. 152.

[29] Wedle notatki: *charakterystyka służbowa na mjr. GRONCZEWSKIEGO Edwarda sporządzona na podstawie akt personalnych* Dip.[artamentu] *Kadr MON; w przeciągu całego okresu służby w WP mjr. GRONCZEWSKI dal się poznać jako oficer małoobowiązkowy i niezdyscyplinowany, o charakterze niezrównoważonym i lekkomyślnie wykonywane od początku przez niego. skłonności nadużywania alkoholu wprowadziły go w nałóg. Znajdując się często w ssanie nietrzeźwym stawał się nieodpowiedzialnym za swoje* czyny, *wywierał zły wpływ na oficerów młodszych nakłaniając ich do nadużywania alkoholu. W pracy służbowej osiągał jedynie wyniki dostateczne. Przez cały czas służby w WP mjr. GRONCZEWSKI nie był ani razu nagrodzony. Był natomiast szereg razy karany* (pisownia oryg., AAN, zesp. PG, L 733, k. 165).

[w] Akta osobowe oficera Zarządu IISG WP Edwarda Gronczewskiego, 1PN, sygn. 00244/54.

[31] Patrz chociażby: Edward Gronczewski: *Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii ludowej na lubelszczyźnie1942-1944* (Lublin. 1974); *Ludzie walki i czynu* (Warszawa, 1972); *Ostatnie boje* (Warszawa, 1965); *Walczyli o Polskę ludową* (Warszawa, 1982); *Wspomnienia „Przepiórki*" (Lublin, 1964).

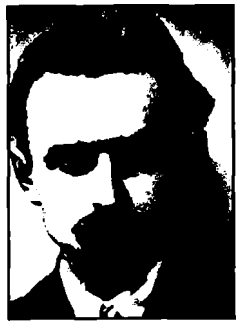

Artur
Ritter

Jerzy
Fonkowicz

Stanisław
Skrypij ■

Salomon vel Stanisław
Kurland

Nr *79521 IWMI-I.

N«»Uh« M** ...CT

9 LI»C< I9C6«*

Miw«n>v

Wi

T* ••ALMA

MMI

OOF

ZflrihI

W,

it*c«

_____*Ja/Ąji/t,*

- - r

jC *7*

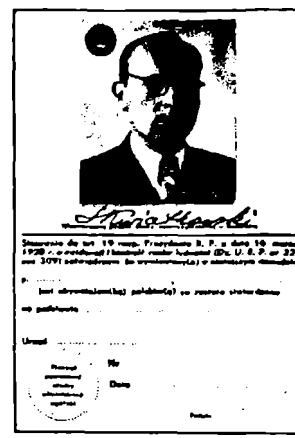

Fałszywa kennkarta Czesława Skonieckiego „Księdza[1]

Żołnierz AK Stanisław Kosicki, który zastrzelił schwytanego podczas rabunku Jana Foremniaka. Wydarzenie to, choć odpowiednio spreparowane, stało się kanwą książki Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament".

D. Ł R.

TOP SECRET.

TO BE KEPT UNDER LOCK ANX> KEY: MEYER TO BE REMOYED FROM THE OPFtCE.

No: ISCOT 838.

Be.be: 17tb January, 1945.

Servlce 59. Cypher 59 A.
TO MDSCOW.

RSS 70 U 26/2/44.

Cali sień STE. Datę: 23rd Februaiy, 1944
To* 32*

\

The aituablon ls such that, lf
you wara bo send saveral thousand weapons,
then a fuli solutlon could be found as regards
aueatlons af subordlnatlng the whole rura!
population to the KRAEVOY NATSIONAUtY S0VIET
[National Councll af the Homeland ?], of the
Crossing-over to us of hostile ml l 1tary
organisations and the liauldatlon of tnë
"dllte" and the most lntractable elements;
flnally [rest Gf messaga unreadablel.

D.D./S.P. (3). Ł
Colonal Horton Rvans.

Jedna z depesz ośrodka warszawskiego do moskiewskiej centrali przechwycona pr Brytyjczyków. Z jej treści wynika, że w 1944 r. tylko brak broni powstrzymywa komunistów przez zbrojnym wystąpieniem przeciwko Polskiemu Państwu Podziemnemu i eksterminacją polskich elit politycznych i społecznych.

Specjalne K.B.P.
Wjdxl*l U »zrazowe .dnia 7 lipca 195 Ir

191

Wpłynęło • A* JMir. Ściśle tajne

41^ ut.,,~_n -Butstke- Miaingim V

A c W.B.P. dot.ippłk.dEHlA-KOKAISEIBSO Bolesława, e.Jaaa.ur.2».VII.1924r.w Zakrzówki. . paw.Kraśnik woj.lutrelakie .

WpłunuMI®

uJIIGUlg_rz>---------- efyą.^ltg..-

I. Z otrzymanej notatki od Szafa Zarządu Informacji OV 1 i CS1 wynika, ta dowódca obozu "H“ ppłk.KOBiLSEI.w o z aa la a łut ty urządza pijatyki 1 w a tanie mletrzeZwym wydaje rozkazy, która podrywają jaga autorytet Jako d-ey.Jek równia! swoim postępowaniom powodują rozkład 1 niezadowolenia tak wóród oficerów Jak 1 lotniarzy.

Dnia 2 czerwca 1951?.* godzinach wieczornych ppłk.KOŁóISKI zarządził elarn dla całego akładu osobowego po uprzednia wypiciu pewnej Uoócl alkoholu, w wyniku czego wydawane przez niego rozkazy tyły bazplanowe 1 nleraalna.

Ponadto zanoteweno u ppłk.KDIAiflCOHłO fakty oz pata J nlo- obeenośei w godzinach ałużbowych na terenie obozu,oddawania alf pijaóatwu,grze W karty.oraz łowieniu ryb.

p dniu 25 na ja 1951r.pplk.KaMI£ZI wraz z lekarzem obozu por,. Kulikiem W godzinach ałużhowych /12.oo/ udali alf aamoch'ódam ' służbowym na połów ryb,gisla .przebywali do godzin wieczornych.

I dniu 4.71.195lr.ppłk.KCSlóltill wraz z por.Billklem udali alf eenochoden ałułbowyw na połów ryb.zahlerwJąc ze aobą p mato-pompę wraz z obolu gą,w celu wypoapowanla wody zo stawu o objętości do 30 i^. Pompa ta pracowała przy wypolerowaniu wody od godz.19 do godz.ą-aJ,W wyniku czego opalono blisko 100 1.benzyny ałulhowej. Do prac związanych z połowen ryb KmuiSEI zaangażował ponad 20 Żołnierzy.

Strzolee lOJCEC Tadeusz z dbeługl meŹo-ponpy,w wyniku ■ ąlecot rożnego obchodzenia alf z pompą przy wypompowaniu wody, uległ zaczadzeniu gazem spalinowym na skutek ozago odwieziono go na lzbp chorych.

Oficer techniczny kpt.Izbick!.również zaangażowany przy wypocęowanlu wody ze atswu.w dniu nastfpnyiz okazał alf niezdolnym do wykonywanie czynności służbowych i wogólo nie przyszedł do pracy.

Zanotowano również w ostatnim czasie,żo ppłk.riO.ALSifl wraz

Notatka Biura Specjalnego MBP dotycząca przebiegu służby wojskowej Bolesława Kowalskiego „Cienia”.

KIEROWNIK
Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi

Łódź dnia 24. 3. 45

Wasza ref. t.c. PPR

W następujące obrączkowie

1 portabow zł. męski
1 " — " " damski (złoto wątpliwe)

140 = 7 szt. po 20 dolarów
20 = 2 szt. po 10 dolarów

Różnych monet złotych 81 sztuka
Wkrótce drogocenności (złoto.)

Wysłał Moczar mpr

Pobrał Z Kisielka

Wyszczególnienie 81. sztuk monet złotych:

20	sztuk	fr. szw.	a 20 =	400	fr.
13	"	hubli	" 10 =	130	rubl.
16	"	"	" 5 =	80	"
26	"	gold. hol.	" 10 =	260	goldenów
2	"	marek niem.	" 20 =	40	marek
7	"	dol. amer.	" 20 =	140	dol.
2	"	"	" 10 =	20	"
1	"	"	" 5 =	5	"
2	"	"	" 2½ =	5	"
1	"	fr. fr.	" 20 =	20	franków
81					

Przyjął d. 26/IV 45 Mieczysław Gomułka

Jedno z rozliczeń „fantów" przekazywanych przez aparat partyjno-państwowy do KC PPR. Kosztowności przekazał szef łódzkiego WUBP Mieczysław Moczar. Ich przyjęcie pokwitował Władysław Gomułka.

dwa konie z wozem. Gdy zakonnice wyśledziły ich i przyszły do lasu po konie, to komendanci grup nastraszyli je, a gdy to nie wystarczyło, to się rozebrali do naga i różne szopki przedstawiali. (...) [Laskowski oprócz innych osób] *Zamordował również trzech ludzi we wsi Pełczance (gm. Cegłów, pow. Mińsk Mazowiecki). Nazwiska i imiona ich są: Czerwiński Jan i dwóch Jacaków. Z jakiej przyczyny zostali zamordowani, nie wiem?*[2] *s*

Osiągnięcia bojowe Stanisława Laskowskiego zostały docenione przez PPR. „Leśny" został komendantem MO w Siedlcach.

Los nie uśmiechnął się do dowódcy oddziału GL „Lwy" Izraela Ajzenmana vel Juliana Kaniewskiego, który 22 stycznia 1943 r. w Drzewicy dokonał pierwszej większej zbrodni PPR na członkach polskiego podziemia. Przed wojną czterokrotnie karany sądownie za kradzieże i paserstwo, został dowódcą jednostki KBW w Poznaniu. Potem pracował w Polskim Radio i (jako wartownik) w Polskiej Akademii Nauk. Niebawem ponownie trafił do więzienia za przestępstwo kryminalne. Zmarł w Lublinie w 1965 r.

Szeregi GL-AL raczej nie były dobrą szkołą wychowania obywatelskiego, skoro podobny los spotkał wielu innych dowódców tej formacji, skazywanych za morderstwa na Żydach, łapówkarstwo, nadużycie władzy, znęcanie się nad więźniami, rabunki, zabójstwa i bigamię. Ale wielu innych trafiło w PRL bardzo wysoko.

Stefan Szymański „Góral", którego oddział AL dokumenty sowieckie opisują jako zwykłą grupę rabunkową, był po wojnie m.in. oficerem WUBP w Kielcach. Kierował tam wydziałem do spraw zwalczania bandytyzmu, tj., według ówczesnej nomenklatury, polskiego podziemia niepodległościowego. Jego działalność ograniczała się w zasadzie do ścigania żołnierzy z oddziału AK por. cc. Eugeniusza Kaszyńskiego „.Nurta", z którego czterech ludzi zamordował już w czasie okupacji. Ze szczególnym zapałem poszukiwał Bogusława Nowakowskiego - szczęśliwie ocalałego podczas rozstrzeliwania swoich kolegów w Denkówku (udało mu się zbiec). Podczas jednego z przesłuchań w UB siostra Józefa Mazura „Słonia", który zginął tam z rąk AL, rozpoznała na ręce Szymańskiego zegarek zamordowanego brata.[3] W późniejszym okresie Szymański był m.in. zastępcą dowódcy 12. Dywizji Piechoty (dowodził nią wówczas gen. Wojciech Jaruzelski), inspektorem do spraw szkolenia MON, attachć wojskowym w Korei (5 lat) i Bułgarii (3 lata). Karierę wojskową zakończył w 1980 r. Zmarł w 2000 r. przed oficjalnym

" Zeznanie Franciszka Kadeja, AAN. PPR 295/VII-5, k. 207.
° O zbrodni w Denkówku pauz: rozdział XIII. tekst między przypisami 35-56.

postawieniem mu przez prokuraturę zarzutów dotyczących zabójstwa czterech żołnierzy AK w Denkówku.

Do aparatu bezpieczeństwa trafił też towarzysz broni „Górala", dowodzący napadem na Grzegorzewice Czesław Byk vel Borecki ‚3rzoza". Początkowo pełnił on funkcję szefa PUBP w Radomiu, już w stopniu majora kierował MUBP w Kielcach, a potem Wojewódzkimi Urzędami Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, Łodzi i Zielonej Górze. Z obowiązków wywiązywał się dobrze, stronił już chyba od alkoholu. W latach 60-tych był wysokim oficerem Departamentu II i Departamentu III MSW. Z aparatu bezpieczeństwa odszedł na początku lat 70-tych w stopniu pułkownika.

Tadeusz Maj, który zabijał Żydów za ukrycie dolara, został oficerem politycznym w KB W. Potem objął stanowisko szefa prokuratury wojewódzkiej w Łodzi. Aresztowany w 1951 r., 3 lata później został skazany na 8 lat więzienia. Na fali rozliczeń ze „stalinowskimi wypaczeniami" Sąd Najwyższy nakazał powtórne rozpatrzenie jego sprawy. W 1958 r. Prokuratura Generalna umorzyła śledztwo twierdząc, że zabici Żydzi byli... współpracownikami okupanta. Zarówno SN jak i prokuratura miały w tej kwestii nie lada dowody: oświadczenie Maja oraz jego towarzyszy, w tym także tych, z którymi „Łokietek" wyprowadzał Żydów do lasu koło Kotyski...[34] Dalsza kariera Maja przebiegała już prawidłowo. Zajmował on szereg odpowiedzialnych stanowisk, był m.in. attachć wojskowym PRL w Atenach.

Władza ludowa doceniła również innego słynnego partyzanta GL-AL Stanisławą Gacia „Kubę". Gać został pułkownikiem ludowego WP, a za działalność *antyobszamiczą i antykułakową* z czasów wojny otrzymał wiele odznaczeń, w tym między innymi, dwukrotnie, Virtuti Militari. Gać był również posłem na Sejm z Przasnysza, a potem dyplomatą w Rumunii.

Nieco inne były losy grupy komunistów, którzy w końcu wojny kierowali kielecką AL. Zrzucony do Polski przez sowieckie organa bezpieczeństwa Władysław Spychaj vel Sobczyński .Jurand", „Władek", sowiecki milicjant w 1939 r., potem współpracownik i funkcjonariusz NKWD, został zastępcą szefa kieleckiego WUBP. W lipcu 1945 r. objął kierownictwo WUBP w Rzeszowie. Wysokie stanowiska państwowe, jakie obejmował, nie wpłynęły bynajmniej ani na jego poziom umysłowy, ani na maniery. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, iż WUBP w Rzeszowie pod jego kierownictwem bardziej przypominał dobrze zorganizowaną grupę przestępczą, niż jednostkę

[14] *Należy przyjąć zgodnie z wyjaćnieniami podejrzanego, że działał on w warunkach wyłączających bezprawnoić czynu;* umorzenie śledztwa z 21.11.58 r., AAN, 121/99.

aparatu władzy. Jego podwładni mordowali ludzi bez sądu, a sam Sobczyński traktował urząd, w którym pracował, jak prywatny folwark służący jego osobistym potrzebom seksualnym i interesom najbliższej rodziny.[5] W lipcu 1946 r. Sobczyński został szefem WUBP w Kielcach i funkcję tę pełnił w czasie tzw. pogromu kieleckiego. Wojewodą był wówczas były AL-owiec Eugeniusz Iwańczyk „Wiślicz". Zdjęty ze stanowiska po pogromie kieleckim, Sobczyńsklstanął przed sądem, który uniewinnił go od wszelkich zarzutów. Po procesie, w latach 1947-1952, Sobczyński pełnił odpowiedzialne stanowiska w komunistycznym (wojskowym i cywilnym) aparacie bezpieczeństwa. Kiedy na początku lat 50-tych rozpoczęła się fala rozliczeń m.in. za „sprawy żydowskie" z czasów okupacji, został „zesłany" do Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych. Po kilku latach wrócił do służby i w stopniu pułkownika pracował do emerytury w Departamencie Kadr MON.

Wspomniany już towarzysz Sobczyńskiego z czasów wojny, Eugeniusz Iwańczyk „Wiślicz" (obydwaj prawdopodobnie zamieszani w mordowanie Żydów), został wojewodą kieleckim. Kolaboracja z hitlerowcami nie przeszkadzała mu w błyskotliwej karierze w PZPR. Tuż przed końcem PRL, w 1988 r., minister obrony narodowej gen. Wojciech Jaruzelski nadal Iwańczykowi stopień generała brygady.

Gorzej powiodło się Janowi Foremniakowi „Maksowi", który został zrzucony do Polski razem ze Spychajem-Sobczyńskim i także pełnił wysoką funkcję w PPR-AL. Foremniak zginął w styczniu 1945 r. w Ostrowcu, pierwszego dnia po wkroczeniu do miasta wojsk sowieckich. Korzystając z chwilowego braku władzy „Maks" i jego towarzysze z AL dokonali napadu rabunkowego na prywatne mieszkanie przy ulicy Wałowej. Złapany na gorącym uczynku przez patrol miejscowej samoobrony z AK, podjął walkę. Zginął zastrzelony przez jednego z AK-owców, Stanisława Kosickiego. Wydarzenie to, choć odpowiednio spreparowane na potrzeby propagandowe, stało się kanwą książki Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament".[36]

[19] Wedle jednego z raportów, które wpłynęły do teczki personalnej Spychają: *po zawezwaniu do siebie mjr Sobczyński odnosi się do podwładnych w sposób następujący: „Ty huju, kurwa twoja mad, job Iwoju mać. brudy z jego ust nie ustępują. (...) Sprawa urabiania na swoje przyjaciółki też należy do jednej z bardzo ważnych prac operatywnych pana majora jak np.* **[w tym miejscu nazwiska funkcjonariuszek UB i agentki UB autor pominął]** *agentka, która nie udziela się w pracy operatywnej, z jedną ma dziecko i takich jest jeszcze więcej*; **raport o stosunkach służbowych w woj. rzeszowskim funkcjonariusza WUBP Stanisława Walerczaka z 20.11.45 r. Kierownik Wydziału Personalnego WUBP w Rzeszowie Henryk Pondo pisał do przełożonych 13.12.45 r.:** *w załączeniu przesyłam wykaz wprowadzonych przez Kierownika WUBP jego krewnych do pracy w naszym aparacie. (...)* **[załączony spis zawiera 26 nazwisk]** *Zaznaczamy, że Wydział Personalny WUBP jest bezsilnym by mógł cot kolwiek uczynić, by zlikwidować ten stan rzeczy. Ob. Kierownik mjr. Sobczyński popiera w całej pełni pracę swej rodziny i toleruje różne jej wybryki. Jeżeli ktokolwiek odważyłby się oficjalnie wypowiedzieć przeciwko temu, zaraz staje się nieporządanym* **[oryg.l** *w Urzędzie* **(IPN, akta osobowe Władysława Sobczyńskiego, sygn. 193/7009, k. 3-6).**

[96] Pauz: Krzysztof Kąkolewski, *Diament odnaleziony w popiele* **(Warszawa, 1998), s. 43-46; Stanisław Kosicki.** *Wojna, wojna, wojenka...* **(Olsztyn, 1988-1993), s. 141-155.**

Jak widać, losy głównych animatorów konspiracyjnej PPR były po wojnie zróżnicowane i niekiedy dość skomplikowane. Nic dziwnego. Wyznawali oni różne poglądy, pochodzili z różnych środowisk i nierzadko już w czasie wojny pozostawali w ostrym konflikcie. Łączyła ich przede wszystkim wspólna realizacja „operacji PPR".[37] Znacznie bardziej zwarte i jednorodne było środowisko działaczy GL-AL („partyzanci"). Połączeni więzami „braterstwa broni", a także wspólnotą „ofiar nieuzasadnionych represji w czasach stalinowskich" (które dość powszechnie przypisywali osobom żydowskiego pochodzenia), stanowili dość dużą siłę, głównie w wojsku i aparacie UB-SB. Szczególnie ważną rolę odegrali w procesie tak zwanego utrwalania władzy ludowej, gdzie zazwyczaj walczyli w pierwszym szeregu obrońców PPR/PZPR. Wielkie kariery zaczęli robić dopiero w epoce Władysława Gomułki (1956—-1970). Na ogół dość prymitywni, często pozbawieni jakichkolwiek zasad etycznych i moralnych, postrzegający sztukę polityki jako umiejętność sporządzenia właściwej listy uczestników następnej libacji alkoholowej, pod wieloma względami stanowili tylko kopię swojego wodza - sławnego „partyzanta" Mieczysława Moczara. Dążąc za wszelką cenę do władzy, z jednej strony starali się przypodobać Moskwie, z drugiej - chętnie posługiwali się szowinistycznymi i antysemickimi hasłami. Jednak mimo wielkich ambicji „partyzantów" i samego „Mietka" nie dane im było objąć pełni władzy w Polsce - nawet w sowieckim kierownictwie „moczarowców" miano uważać za *szumowiny*.[38] Mimo wszystko „partyzanci" przeszli jednak do historii jako jedna z najbardziej wyrazistych frakcji elity PZPR.

[37] Oczywiście nie zawsze ich drogi polityczne po wojnie rozchodziły sif. Na przykład Zenon Kliszko i Ignacy Loga, z którymi Gomułka blisko współpracował w czasie okupacji, pozostali jego bliskimi towarzyszami także w latach 1956-1970.

[“] Piotr Jaroszewicz, Bogdan Roliriski, *Przerywam milczenie... 1939-1989* (Warszawa, 1991), s. 157.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	-	Archiwum Akt Nowych
AK	-	Armia Krajowa
AL	-	Armia Ludowa
APB	-	Archiwum Państwowe w Białomstoku
APL	-	Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	-	Archiwum Polski Podziemnej
BCh	-	Bataliony Chłopskie
BŚ	-	Brygada Świętokrzyska
CBKP	-	Centralne Biuro Komunistów Polski
cc.	-	cichociemny
CK	-	Centralny Komitet
CKL	-	Centralny Komitet Ludowy
cw.	-	czasów wojny
CzeKa	—	(ros.) Ogólnorosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem
d.	-	(ros.) teczka
Dep.	-	Departament
DG	-	Dowództwo Główne
DR	-	Delegatura Rządu
f.	-	(ros.) zespół
FPK	-	Francuska Partia Komunistyczna
GL	-	Gwardia Ludowa
GPU	-	(ros.) Państwowy Zarząd Polityczny
GRU	-	(ros.) Główny Zarząd Wywiadowczy
GZP	-	Główny Zarząd Polityczny
IKKI	—	(ros.) Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej
IPN	-	Instytut Pamięci Narodowej
KARP	-	Kolekcja Akt Różnej Proweniencji
KBW	-	Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	-	Komitet Centralny
KIN	-	Komitet Inicjatywy Narodowej
KOP	-	Komenda Obrońców Polski
KP	-	Komunistyczna Partia
KP(b)B	-	Komunistyczna Partia (bolszewików) Białorusi
KPP	-	Komunistyczna Partia Polski
KPRP	-	Komunistyczna Partia Robotników Polski
KPZB	-	Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KPZR	-	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KPZS	-	Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego

KPZU . Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KRN . Krajowa Rada Narodowa
KW . Komitet Wojewódzki
KWC - Kierownictwo Walki Cywilnej
KWMK — Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej
KWP . Kierownictwo Walki Podziemnej
KZMP . Komunistyczny Związek Młodzieży Polski
MBP . Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MiP . „Miecz i Pług"
MK . Międzynarodówka Komunistyczna
mkr. - mikrofilm
MO . Milicja Obywatelska
MON . Ministerstwo Obrony Narodowej
MOPR — Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom
MSW . Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MUBP . Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
NARB . Narodowe Archiwum Republiki Białoruś
NIK . Najwyższa Izba Kontroli
NKGB — (ros.) Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego
NKW . Narodowy Komitet Walki
NKWD . (ros.) Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
NOW . Narodowa Organizacja Wojskowa
NPCh - Niezależna Partia Chłopska
NSZ . Narodowe Siły Zbrojne
o. - (ros.) Inwentarz
OGPU . (ros.) Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny
OMS . (ros.) Odział Łączności Zagranicznej
PAN - Polska Akademia Nauk
PAOSOG - Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie
PAT . Polska Agencja Telegraficzna
PG - Prokuratura Generalna
PGR . Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKB . Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKWN . Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POW . Polska Organizacja Wojskowa
PPR . Polska Partia Robotnicza
PPS . Polska Partia Socjalistyczna

PRL	-	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PS	-	Polscy Socjaliści
PSP	-	Polski Sztab Partyzancki
PUBP	-	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PZP	-	Polski Związek Powstańczy
PZPR	-	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RCChIDNI	-	(ros.) Rosyjskie Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Historii Najnowszej w Moskwie
RGO	-	Rada Główna Opiekuńcza
RJN	-	Rada Jedności Narodowej
RPPS	-	Robotnicza Partia Polskich Socjalistów
SD	-	Stronnictwo Demokratyczne
SDKPiL	-	Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SG	-	Sztab Główny lub Sztab Generalny
SL	-	Stronnictwo Ludowe
SN	-	Stronnictwo Narodowe
SP	-	Stronnictwo Pracy
T.	-	Tom
t.	-	teczka
t. os.	-	teczka osobowa
TASS	-	(ros.) Telegraficzna Agencja Związku Sowieckiego
UBP	-	Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UW	-	Uniwersytet Warszawski
WIH	-	Wojskowy Instytut Historyczny
WiN	-	„Wolność i Niezawisłość”
WKP(b)	-	Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WP	-	Wojsko Polskie
WRN	-	„Wolność, Równość, Niepodległość” (kryptonim konspiracyjnej PPS)
WUBP	-	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZMK	-	Związek Młodzieży Komunistycznej
ZPP	-	Związek Patriotów Polskich
ZSRR	-	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	-	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZWW	-	Związek Walki Wyzwoleńczej
ZWZ	-	Związek Walki Zbrojnej
ŻIH	-	Żydowski Instytut Historyczny
ŻOB	-	Żydowska Organizacja Bojowa

BIBLIOGRAFIA PODSTAWOWA

I. ARCHIWALIA

Akta Sądu Wojewódzkiego w Kielcach (SWK)
Akta Sądu Wojewódzkiego w Warszawie (SWW)
Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)
Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego w Brześciu (APOB)
Archiwum Państwowe Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (APGO)
Archiwum Państwowe w Kielcach (APK)
Archiwum Państwowe w Lublinie (APL)
Archiwum Państwowe w Radomiu (APR)
Archiwum Polski Podziemnej (APP)
Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (AWIH)
Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL)
Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (ŻIH)
Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (CA MSW)
Instytut Pamięci Narodowej (IPN)
Kolekcja Akt Herberta Romersteina (KAHR)
Narodowe Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (NARB)
Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (PAOSOG)
Rosyjskie Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Historii Najnowszej w Moskwie (RCChIDNI)
Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie (BN)
Zbiory Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie (BK)
Zbiory Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk (IH PAN)

II. DOKUMENTY PUBLIKOWANE

VII Kongres kommunisticziskogo internacjonała i borba protiw faszyzma i wojny. Sbomik dokumentów. Red. Kirył Kiryłowicz Szirina. Moskwa 1975.

Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, T. I-VI. Red. komitet pod kier. Tadeusza Pełczyńskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków, 1990.

Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940-1944). Źródła. Red. Zygmunt Mańkowski, Jerzy Markiewicz i Jan Naumiuk. Lublin 1962.

Do /.[owarzysza] D.[ymitrowa], list KC PPR z 7.03.44 r., „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 26/1973.

Dokumenty do historii polskiego ruchu robotniczego 1918-1939. Oprać. Leon Ziaja. Warszawa 1970.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich. Oprać. zesp. T., **Vn-Vm.** Warszawa 1973-1974.

Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984. Red. Norbert Kołomejczyk i Bronisław Syzdek. Warszawa 1986.

Dokumenty z historii III Międzynarodówki Komunistycznej. Z. I-IV. Warszawa 1962-1985.

Dowództwo Główne GL i AL Zbiór dokumentów z lat 1942-1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy. Oprać. Wacław Poterański, Maria Turlejska, Waldemar Tuszyński, Maria Wilusz. Warszawa 1962.

Drodzy [List CBKP do KC PPR z 18.07.44 r.], „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 26/1973.

Dimitrow end Stalin. Letters from the Soviet Archive (oprać. Aleksader Dalin, F. Firsow. Waszyngton 2000.

Garlicki Andrzej, Z *tajnych archiwów.* Warszawa 1993.

Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942-1944). Źródła. Oprać. Zygmunt Mańkowski i Jan Naumiuk. Lublin 1960.

Komintem i ideja mirowoj rewolucji Dokumienty. Red. J. S. Drabkin. Moskwa 1998.

Komintem i wtoraja mirowaja wojna T. I-II. Oprać. Natalia Liebiediewa, M. Narinski. Moskwa 1994.

Komintem protiw faszyzma. Dokumienty. Red. odp. N. P. Komołowa. Moskwa 1999.

Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej (dokumenty). Oprać. Edwarda Markowa, Hanna Bortnowska, Bogdan Hillebrandt i Ryszard Nazarewicz. Warszawa 1961.

Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z Prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941-1945. Oprać, komisja pod kierownictwem Andrieja Gromyko, T. II. Warszawa 1960.

Kronika 204 Pułku Piechoty NSZ im. Ziemi Kieleckiej, „Zeszyty Historyczne" (Warszawa), Z. 2-3/1991.

Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942-1945. Wybór materiałów i dokumentów. Oprać. Władysław Góra, Ryszard Halaba, Norbert Kołomejczyk, Marian Malinowski, Jerzy Pawłowicz, Wacław Poterański, Antoni Przygoński, Maria Wilusz. Łódź 1958.

Międzynarodowy ruch robotniczy w *świetle dokumentów (1918-1943).* Red. Antoni Reiss, Janusz Teleszyński. Warszawa 1981.

Gnatowski Michał, *Dokumenty o stosunku radzieckiego kierownictwa do polskiej konspiracji niepodległościowej na północno-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej,* „Studia Podlaskie", nr 5/1995.

Narodowe Siły Zbrojne: Dokumenty, struktury, personalia. Red. Leszek Żebrowski, T. I-III. Warszawa 1994-1996.

Dyskusje w *PPR w sprawie zjednoczenia sił demokratycznych (notatki protokolarne z posiedzeń KC PPR maj-czerwiec 1944 r.,* „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. 11/1974.

Nowotko-Mołojec. Z początków PPR. Nieznane relacje Władysława Gomułki i Franciszka Jóźwiaka. Posłowie [Roman Zimand] Leopolita. Warszawa 1981.

Organy gosudarstwienoj biezopasnosń w *wielikoj otieczieskoj wojnie. Sbomik dokumentów.* Red. kolegium, T. I-II. Moskwa 1995-2000.

Politbiuro CK RKP(b)-WKP(b) i Komintern 1919-1943. Dokumienty. Red kom. pod kier. Granta Adibekowa. Moskwa 2004.

Polska Partia Robotnicza Dokumenty programowe 1942-1948. Oprać, komitet redakcyjny pod kierownictwem Mariana Malinowskiego. Warszawa 1984.

Polska-ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944-1949. oprać. Giennadij A. Bordiugow, Aleksander Kochański, Adam Koseski, Giennadij F. Matwiejew, Andrzej Paczkowski. Warszawa 1995.

Polskie Podziemie wobec komunistów polskich (1939-1945). Wypisy z prasy konspiracyjnej. Red. Karol Sacewicz. Olsztyn 2005.

Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku. Oprać. Aleksander Kochański. Warszawa 1992.

Protokół pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej (31 grudnia 1943-1 stycznia 1944 r.), „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. **n/1974.**

Publicystyka konspiracyjna PPR. Wybór artykułów. Oprać. Antoni Przygoński i in. T. I-III. Warszawa 1961-1967.

Rozmowy PPR z Delegaturą Rządu w 1943 r. Oprać. Antoni Przygoński, .Archiwum Ruchu Robotniczego", T. IX/1984.

Sowietskij faktor w wostocznoj Jewropie 1944-1953. Dokumenty, t. I. Red. odp. T. W. Wołokitina. Moskwa 1999.

Tajne oblicze GL-AL, PPR. Dokumenty. Oprać. Marek Jan Chodakiewicz, Piotr Gontarczyk, Leszek Żebrowski, T. I-III. Warszawa 1997-1999.

The Communist International 1919-1943. Documents. Oprać. Jane Degras, T. I-III. Londyn 1971.
Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Wybór i oprać. Tatiana Cariewskaja, Andrzej Chmielarz, Andrzej Paczkowski, Ewa Rosowska, Szymon Rudnicki. Warszawa 1998.
Układ Sikorski-Majski. Wybór dokumentów. Oprać. Eugeniusz Duraczyński. Warszawa 1990.
W dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. (Materiały i dokumenty) styczeń 1942-grudzień 1948. Red. odp. Helena Kozłowska. Warszawa 1952.
Wostocznaja Jewropa w dokumientach rossijskich archiwów 1944-1948. Oprać. G. P. Muranko. Moskwa 1997.
Wybór tródeł do dziejów polskiego ruchu robotniczego 1918-1939. Warszawa 1976.
Zabójstwo Marcelego Nowotki w świetle dokumentów z lat 1942-1943. Oprać. Ryszard Nazarewicz. Warszawa 1990.
Związek Walki Młodych. Materiały i dokumenty. Oprać. Helena Kozłowska, Helena Kamińska, Edwarda Markowa, Władysław Góra. Warszawa 1954.
Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939-1944: Część druga-dokwnenty. Red. Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski. Lublin 1971.

ID. PRASA I DRUKI KONSPIRACYJNE

„Agencja Informacyjna »Wieś«" 1943-1944
„Ajencja A" 1943-1944
„Armia Ludowa" 1944 (różne wydania)
„Barykada" 1941-1942
„Barykada Wolności" 1942 (PS)
„Barykada Wolności" 1944 (PPR)
„Biuletyn Antykomunistyczny" 1944
‚3iuletyn Informacyjny" 1941-1944
„Biuletyn Informacyjny. Z Frontu Walki Cywilnej [Podziemnej]" 1943-1944
„Biuletyn Informacyjny" (paryski B. Mołojca) 1939
„Biuletyn Instrukcyjny Gwardii Ludowej 1942-1943
„Biuletyn Radiowy" (ZWW) 1941-1942
„Biuletyn Radiowy" (PPR) 1942
„Chłopska Prawda" 1944
„Chłopskie Jutro" 1942-1943

„Czyn Chłopsko-Robotniczy” 1941
„Czyn” 1943
„Do Zwycięstwa” 1941
„Dzień Warszawy” 1943-1944
„Gazeta Chłopska” 1943
„Głos Łodzi” 1942-1943

„Głos Polski” 1942-1944
„Głos Warszawy” 1942-1944
„Głos Wolności” 1942-1943
„Gwardia” 1941-1942
„Gwardia Ludowa” 1941-1944
„Gwardzista” 1942-1944
„Kolejarz Polski” 1943
„Komunizm a Polska” 1943-1944
„»Kraj« - Agencja Informacyjna” 1943-1944
„Krajowa Rada Narodowa” 1944
„Ku Zwycięstwu” 1942
„Myśl Państwowa” 1941-1944
„Naprzód” 1944-1945
„Narodowe Siły Zbrojne” 1943-1944
„Naród” 1941-1942
„Niwa” 1944
„Nowe Widnokręgi” (komuniści w ZSRR) 1941-1944
„Nowy Przegląd” (KPP)
„Okólnik” lub „Okulnik” (różne wydania) 1942-1944
„Polska Informacja Antykomunistyczna” 1944
„Polska Informacja Prasowa” 1942-1945
„Partyzant” 1943-1944
„Placówka” 1941-1944
„Poradnik Oświatowy” 1943-1944
„Przegląd dnia” 1943
„Przełom” 1942-1943
„Przez Walkę do Zwycięstwa” 1943-1944
„Reforma” 1942-1944
„Robotnik" (PS-RPPS) 1942-1944
„Robotnik” (PPR) 1944
„Rzeczpospolita Polska” 1941-1945
„Szaniec” 1941-1945
„Trybuna Chłopska” 1942-1943
„Trybuna Gwardzisty” 1944
„Trybuna Ludowa” 1942-1943

„Trybuna Ludu" 1943-1944
„Trybuna Robotnicza" 1942-1944
„Trybuna Śląska" 1942
„Trybuna Wolności" 1942-1944
„Walka" 1941-1945
„Walka Młodych" 1943-1944
„Warszawski Dziennik (Głos) Narodowy" 1942-1945
„Wiadomości" 1943
„Wiadomości Polskie" 1941-1944
„Wielka Polska" 1941-1944
„Wieś i Miasto" 1941-1944
„Wola Ludu" 1944
„Wolna Polska" (ZPP) 1943-1944
„Wolność" 1942-1944
„WRN" 1941-1944
„Zwyciężymy" (ZWW) 1941-1942
„Żołnierz Lubelszczyzny" 1944
„Żywią i Bronią" 1941-1943

IV. PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA, RELACJE, LISTY I OŚWIADCZENIA

2 *Brygada AL „Świt". Wspomnienia partyzantów.* Red. Zygmunt Doroba. Warszawa 1970.

Alef-Bolkowiak Gustaw [Gutman Ałef], *Gorące dni.* Warszawa 1971.

Bakalarczyk Adam, *Leśne boje. Wspomnienia oficera II Brygady AL „Świt".* Warszawa 1966.

Biesiedowski Grigorij, *Pamiętniki dyplomaty sowieckiego.* Warszawa 1989.

Bieszczanin Zygmunt, *Ze wspomnień dowódcy oddziału GL i AL w Krakowskiem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 3-4/1963.

Błażyński Zbigniew, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955.* Londyn 1986.

Bryczek Edward, *O Kainie i Ablu wspomnienia* (maszynopis z 1989).

Czas wielkiej próby. Wspomnienia bojowników o ojczyznę ludową 1939-1945. Red. M. Borkowicz. Warszawa 1969.

Czwartacy. Wspomnienia byłych żołnierzy Szturmowego Batalionu AL. im. „Czwartaków" 1943-1945. Red. Jerzy Bednarczyk. Warszawa 1977.

Czyżewski Wacław [Raś Wacław], *Więc zarepetuj broń...* Lublin, 1986.

Czyżewski Wacław „Im" [Raś Wacław], *Barwy życia i walki,* T. I-II. Warszawa 2000.
Dąbrowska Emilia, *Z dziejów Rusinowa,* „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego", T. XXII, Z. 1-2.
Dąbrowski Stanisław, *Wspomnienia działacza PPR,* „Z Pola Walki", nr 4/1961.
Dąbrowski Antoni, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, świadectwa żołnierzy, dokumenty.* Londyn 2001.
Dymitrow Georgi, *Tagebiicher 1933-1943.* Berlin 2000.
[Dymitrow Georgi], *The Diary of Georgi Dymitrow 1933-1949.* Oprać. Ivo Banac. New Heaven, London 2003.
Engelking Barbara, *Na łące popiołów. Ocaleni z Holocaustu.* Warszawa 1993.
Fiderkiewicz Alfred, *Wojna i ludzie PPR.* Toruń 1972.
Gać Stanisław, *Z walk z okupantem w Łowickiem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 1/1972.
Gniewnie szumiał las. Wspomnienia leśników polskich 1939-1945. Red. Janusz Gmitruk, Wiktor Lipko, Piotr Matusak. Warszawa 1982.
Gomułka Władysław, *Artykuły i przemówienia.* T. I, styczeń 1943-grudzień 1945. Warszawa 1962.
Gomułka Władysław, *List do redakcji „Archiwum Ruchu Robotniczego*" w *sprawie „protokołu pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej" i „dyskusji w PPR w sprawie zjednoczenia sił demokratycznych (notatki protokolarne z posiedzeń KC PPR maj -czerwiec 1944 r.)",* „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. IV/1977.
Gomułka Władysław, *Pamiętniki,* T. I-II, Warszawa 1994.
Gomułka Władysław, *Polemika z „Archiwum Ruchu Robotniczego*", „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 39/1977.
Gronczewski Edward, *Trudne dni. Wspomnienia z lat 1945-1946,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4/1976.
Gray Martin, *Wszystkim, których kochałem.* Łódź 1990.
Gronczewski Edward, *Wspomnienia „Przepiórki".* Lublin 1964.
Hanicz-Boruta Bolesław [Boruta Bolesław], *Wspomnienia dowódcy III Brygady AL.* Łódź 1973.
Heinrich Wincenty, [list], „Magazyn Tygodniowy Gazety Robotniczej", nr 17 z 24-26.04.1981.
Jaroszewicz Piotr, Roliński Bogdan, *Przerywam milczenie... 1939-1989.* Warszawa 1991.
Januszewski Stanisław, *Ze śmiercią w walizce.* Warszawa 1976.
Jarosz Józef, Ze *wspomnień dowódcy okręgu GL i AL.* Warszawa 1962.

Kasman Leon, *Konflikt z Moczarem* (oprać. Teresa Torańska). Warszawa 1986.
Kogutek Józef, *Gdy byliśmy osaczeni.* Warszawa 1977.
[Kołaciński Władysław] Zbik-Kołaciński Władysław, *Między młotem a swastyką.* Warszawa 1991.
Komorowski ‚3ór" Tadeusz [Komorowski Tadeusz], *Armia Podziemna.* Warszawa 1994.
Konieczny Medard, *Jaki startują o świcie.* Warszawa 1979.
Korczyński Grzegorz [Kilanowicz Stefan], *Akcja na Janiszów. Dokumenty,* „Nowa Kultura", nr 8 z 23.02.1958.
Korzycki Antoni, *Ciężkie lata. Wspomnienia.* Warszawa 1978.
Korzycki Antoni, *O powstaniu i działalności Stronnictwa Ludowego „ Wola Ludu* ", *„Z* Pola Walki", nr 4/1961.
Kriwicki Walter, *W tajnej służbie Stalina.* Warszawa 2002.
Krzemień Leszek, *Wspomnienia o pracy w wojskówce KPP,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4/1958.
Kucharski Jerzy, *Zanim odejdziemy. Zapiski z konspiracji 1939-1947 NOW, NSZ, AK Okręgów Radom i Łódt* Gdańsk 1996.
Langer Marian, *Lasy i ludzie. Wspomnienia z lasów starachowickich 1939-1945.* Warszawa 1993.
Ludwińska Jadwiga [Goldszlak Szyfra], *Drogi i ludzie.* Warszawa 1969.
Ludwińska Jadwiga [Goldszlak Szyfra], *Narodziny Polskiej Partii Robotniczej (Wspomnienie),* „Z Pola Walki", nr 4/1961.
Łęcki Tadeusz, *Wspomnienia z działań partyzanckich II Brygady Armii Ludowej,* „Z Pola Walki", nr 2/1958.
Maderski-Jaxa Jerzy, *Na dwa fronty. Szkice z walk Brygady Świętokrzyskiej NSZ.* Lublin 1995.
Mantel Feliks, *Szlace pamiętnikarskie,* „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 7/1965.
Matysiewicz Adolf, *Przez linię frontu.* Warszawa 1983.
Mikołajczyk Stanisław, *Zniewolenie Polski. Przykład sowieckiej agresji.* Warszawa 1984.
Milcząca pieśń. Wspomnienia łódzkich peperowców. Red. Tadeusz Czapliński. Łódź 1973.
Moczar Mieczysław [Demko Mykoła], *Barwy czasu. Droga w najkrótszą noc i najdłuższy dzień do kraju,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4/1972.
Moczar Mieczysław [Demko Mykoła], *Barwy walki.* Warszawa 1963.
Moczar Mieczysław [Demko Mykoła], *Przez trzy granice. W poszukiwaniu nieznajomego,* „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 2/1974.

Nienałtowski Stanisław, *Odwet i walka.* Warszawa 1981.
Nikolski Witalij Aleksandrowicz; *Zamietki oficera razwiedki. Polsza 1944-1945 gg.,* „Nowaja i Nowiejszaja Istoria", nr 1/2000.
O ludziach i sprawie. Wspomnienia działaczy PPR z Krakowskiego. Lata okupacji hitlerowskiej. Oprać. Stanisław Czerpak, Maria Kaniowa, Andrzej Kozanecki. Kraków 1964.
[Osóbka vel Osóbka-Morawski Edward], *Krawędź ciemności. Zapisy z rozmowy z pierwszym premierem Polski Ludowej Edwardem Osóbką Morawskim.* Rozmowa i wstęp Arkadiusz Góral. Warszawa 1989.
Perkowska-Szczypiorska Irena, [Szczypiorska Irena] *Pamiętnik łączniczki.* Warszawa 1967.
Robb-Narbutt Ignacy [Rosenfarb Igancy], *Ludzie i wydarzenia.* Warszawa 1961.
Róg-Świostek Mieczysław, *Czas przeszły i teraźniejszy.* Warszawa 1982.
Sęk-Małecki Józef [Małecki Józef], *Armia Ludowa* w *powstaniu warszawskim. Wspomnienia.* Warszawa 1962.
Sowińska Stanisława, [wspomnienia bez daty tytułu] maszynopis powielony, T.l.
Sowińska Stanisława, *Lata walki.* Warszawa 1966.
Spychalski Marian, *Początek walki. Fragmenty wspomnień.* Warszawa 1983.
Starinow Ilia, *Miny zamiedliennogo diejstwa. Razmyszlienija partiazana-diwersanta.* Moskwa 1999.
Stolarz Bolesław, *Moja działalność w Armii Krajowej.* Maszynopis [brak daty].
[Stryjkowski Julian] *Ocalony na wschodzie. Z Julianem Stryjkowskim rozmawia Piotr Szewc.* Montricher 1991.
Sudopłatow Pawieł, *Spiecoperacji. Łubianka i Kreml 1939-1950 gody.* Moskwa 1997.
Sudopłatow Pawieł, *Raznyje dni tajnoj wojny u dipłomatii. 1941 god.* Moskwa 2003.
Sułowski Antoni, *U podnóża Gór Świętokrzyskich. Z dziejów Obwodu Opatów ZWZ-AK.* Warszawa 1987.
Szot Stanisław, *Ze wspomnień oficera GL i AL,* „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 1/1972.
Szymański Tadeusz, *My ze spalonych wsi.* Wspomnienia partyzanta. Lublin 1974.
Szymański Tadeusz, *Nie zabliźnione rany.* Warszawa 1999.
Szymański Tadeusz, Z *pól bitewnych Lubelszczyzny.* Warszawa 1981.
Świerczyński Antoni [brak daty i tytułu], relacja z działalności w czasie okupacji. Maszynopis powielony.

Takie były początki. Oprać. Władysław Góra, Helena Kamińska, Józef Paszta. Warszawa 1965.
Torańska Teresa, *Oni.* Londyn 1985.
[Wasilewska Wanda] *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, „Archiwum Ruchu Robotniczego", T. VII/1982.
Wiślicz-Iwańczyk Eugeniusz [Iwańczyk Eugeniusz], *Echa puszczy jodłowej*. *Łódź* 1972.
Witos Andrzej, *Wszystko, co niosło życie. Wspomnienia.* Wojnicz 1998.
Wolińska-Brus Helena [Danielak Fajga vel Wolińska Helena], *Uwagi o notatkach protokolarnych" Władysława Gomułki,* „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 41/1977.
Wspomnienia warszawskich peperowców 1939-1944. Oprać. Hedda Bartoszek, Bronisława Jurkowska. Warszawa 1963.
Wspomnienia żołnierzy GL i AL. Oprać. Józef Garas, Czesław Gołąbek, Bogdan Kobuszewski i Tadeusz Tamogrodzki. Warszawa 1962.
Wyrwa Józef, *Wspomnienia partyzanta.* Chicago 1951.
Zapora-Kowalski Władysław [Kowalski Władysław], *Przez dukty i przesieki.* Warszawa 1971.
Zrodzona z walki. Wspomnienia peperowców. Wybór i oprać. Tadeusz Sierocki, Jan Sobczak i Władysław Ważniewski. Warszawa 1976.
Zycie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu. Oprać. Władysław Kozaczuk. Warszawa 1980.

V. OPRACOWANIA

VII Kongres komintema i borba za sozdanie narodnogo fronta w stranach centralnoj i jugo-wostocznoj Ewropy Red. A. Ch. Klebanski, 1.1. Kostiuszko, Kirył Kiryłowicz Szirina. Moskwa 1977.
Adibekow Grant Michajłowicz, Szachnazarowa E. N., Szirina Kirył Kiryłowicz, *Organizacjonnaja struktura Komintema 1919-1943.* Moskwa 1997.
Ajnenkiel Andrzej, *Geneza KOP - uwarunkowania polityczne* [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. W 70 rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej.* Red. J. Grocholski. Kętrzyn 1995.
Andrew Christopher, Gordijewski Oleg, *KGB.* Warszawa 1999.
Andrew Christopher, Mitrochin Wasilij, *Archiwum Mitrochina.* Warszawa 2001.
Andrusiewicz Andrzej, *Stronnictwo Pracy 1937-1950. Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce.* Warszawa 1988.
Bamaszewski Bogusław, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw.* Warszawa 1996.

Bartoszewicz Henryk, *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944—1948.* Warszawa 1999.
Bechta Mariusz, *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944.* Warszawa-Biała Podlaska 2000.
Boradyn Zygmunt, *Niemen rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródczyźnie 1943—1944.* Warszawa 1999.
Borodziej Włodzimierz, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939-1944.* Warszawa 1985.
Borysiuk Bolesław Borys, Lata walki. *PPR, GL i AL na północnej Lubelszczyźnie 1942-1944.* Warszawa 1981.
Borzobohaty Wojciech, *„Jodła". Okręg Radosko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945.* Warszawa 1984.
Bregman Aleksander, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko- sowieckiej 1939-1941.* Warszawa 1989.
Breindel Erie, Romerstein Herbert, *The Yenona secrets. Exposing Soviet Espionage and America 's Trailors.* Washington, 2000.
Bujak Waldemar, *Historia Stronnictwa Pracy 1937-1946-1950.* Warszawa 1988.
Caban Ireneusz, *8 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej.* Warszawa 1994.
Caban Ireneusz, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej.* Lublin 1995.
Caban Ireneusz, *Oddziały partyzanckie AK 15 pp „ Wilków".* Lublin 1994.
Caban Ireneusz, Mańkowski Zygmunt, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939-1944. Część* I, zarys monograficzny. Lublin 1968.
Chlebowski Cezary, *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie. Reportaż historyczny.* Warszawa 1993.
Chmielarz Andrzej, Kunert Andrzej Krzysztof, *Spiska 14. Aresztowanie Generała „Grota"-StefanaRoweckiego.* Warszawa 1983.
Chodakiewicz Marek Jan, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb" przeciwko dwóm wrogom.* Warszawa 1999.
Ciesielski Stanisław, *Myśl polityczna polskich komunistów* w *latach 1939-1944.* Wrocław 1990.
Cimek Henryk, *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939.* Białystok 1990.
Cimek Henryk, *Międzynarodówka Chłopska.* Warszawa 2003.
Cimek Henryk, Kieszczyński Lucjan, *Komunistyczna Partia Polski 1918-1939.* Warszawa 1984.
Czubiński Antoni, *Komunistyczna Partia Polski (1918-1938).* Warszawa 1985.
Czurkin Siergiej, Josif Linder, *Krasnaja Paulina. Tajny razwiedki Kominterna 1919-1943.* Moskwa 2005.

Dermott Mc Kevin, Agnew Jeremy, *Komintem. lstoria mieidunarodnogo kommunizma ot Lenina do Stalina.* Moskwa 2000.
Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Polski ruch socjalistyczny 1939-1945.* Warszawa 1993.
Duraczyński Eugeniusz, *Polska 1939-1945. Dzieje polityczne.* Warszawa 1999.
Działalność PPR na Ziemi Rzeszowskiej: szlace, opracowania, wspomnienia. Red. Bronisław Syzdek. Warszawa 1976.
Garas Józef Bolesław, *Alowcy Kielecczyzny.* Łódź 1975.
Garas Józef Bolesław, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942-1945.* Warszawa 1971.
Garlicki Andrzej, *Bolesław Bierut.* WaWrszawa 1994.
Gładkow Teodor, *Nagroda za wiemost' - kazn.* Moskwa 2000.
Głowacki Albin, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941.* Łódź 1998.
Gogol Bogusław, *Czerwony Sztandar. Rzecz o sowietyzacji Ziem Małopolski Wschodniej.* Gdańsk 2000.
Gondek Leszek, *Polska karząca 1939-1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej.* Warszawa 1988.
Gosudarstwiennaja włast' SSSR, Wysszyje organy własti i uprawlienija i ich rukawaditieli 1923-1991. Istoricziesko-biograficzieskij sprawocznik. Oprać. W. I. Iwkin. Moskwa 1999.
Grabowski Waldemar, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj 1940-1945.* Warszawa 1995.
Gutman Yisrael, Krakowski Shmuel, *Unequal victims. Pols and Jews during World War Two.* Nowy Jork 1986.
Halaba Ryszard, Ważniewski Władysław, *Polska Partia Robotnicza 1942-1948.* Warszawa 1971.
Haynes John Earl, Klehr Harvey, *Yenona. Decoding Soviet Espionage in America.* New Haven-Londyn 1999.
Hempel Adam, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej" w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945.* Warszawa 1990.
Hempel Adam, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Guberatorstwa.* Warszawa 1987.
Herman Michael, *Potęga wywiadu.* Warszawa 2002.
Hillebrandt Bogdan, *Działania oddziałów i brygad partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej na Kielecczyźnie.* Warszawa 1962.
Hillebrandt Bogdan, *Partyzantka na Kielecczyźnie.* Warszawa 1970.
Hillebrandt Bogdan, Jakubowski Józef, *Warszawska organizacja PPR 1942-1948.* Warszawa 1978.

Hillebrandt Bogdan, Naumiuk Jan, *Z działalności PPR, GL i AL na Kielecczytnie 1942-1945.* Kielce 1962.
Hirsz Zbigniew Jerzy, *Z dziejów PPR, GL, i AL w powiecie kraśnickim 1942-1944.* Lublin 1963.
Hirszowicz Maria, *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu.* Warszawa 2001.
[Holzer Jerzy] Pański Wacław, *Agonia PPS. Socjaliści polscy w sojuszu z PPR 1944-1948.* Warszawa 1981.
lstoria Kommunisticzieskogo Internacjonała 1919-1943. Dokumentalnyje oczierki. Red. odp. A. O. Czubarian. Moskwa 2002.
Jabłonowski Marek, *Formacja specjalna. Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939.* Warszawa 2002-2003.
Jakubowski Zenon, *Franciszek Jóźwiak-Witold. Życie i działalność.* Warszawa 1974.
Jankowski Stanisław [Glass Henryk], *Metody ekspansji komunizmu. Dzieje kształtowania systemu w latach 1919-1939.* Maszynopis. Londyn 1980.
Jasiewicz Krzysztof, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956.* Warszawa 1995.
Jurewicz Lesław, *Zbrodnia czy początek wojny domowej.* Londyn 1980.
Kaczmarski Krzysztof, *Podziemie narodowe na Rzeszowszczyźnie 1939-1944.* Rzeszów 2003.
Kersten Krystyna, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948.* Poznań 1990.
Kołakowski Piotr, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945.* Warszawa 2002.
Kołomejczyk Norbert, Malinowski Marian, *Polska Partia Robotnicza 1942-1948.* Warszawa 1985.
Kołomejczyk Norbert, *Paweł Finder.* Warszawa 1977.
Kołomejczyk Norbert, *PPR 1944-1945. Studia nad rozbojem organizacyjnym partii.* Warszawa 1965.
Kołpakidi Aleksandr, Prochorow Dmitrij, *Imperia GRU. Oczierki istorii rossijskoj wojennoj razwiedki,* T. I-D. Moskwa 2001.
Kołpakidi Aleksandr, Prochorow Dmitrij, *Wniesznia razwiedka Rosji.* Moskwa-Sankt Petersburg 2001.
Komorowski Krzysztof, *Gwardia Ludowa.* Warszawa 1987.
Komorowski Krzysztof, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945.* Warszawa 2000.
Kozłowski Czesław, *Namiestnik Stalina.* Warszawa 1993.
Kozłowski Czesław, *Związek Walki Młodych.* Warszawa 1978.

Krajewski Kazimierz, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942-1944.* Warszawa 1993.
Krakowski, Shmuel [Krakowski Stefan]. *The War of the Doomed: Jewish Armed Resistance in Poland, 1942-1944.* Nowy Jork-Londyn 1984.
Kumaniew G. A., *Riadom ze Stalinym: otkrowiennyje swidietielstwa.* Moskwa 1999.
Kumoś Zbigniew, *Genem satelickiego systemu władzy w Polsce 1941-1948.* Warszawa 2001.
Kunert Andrzej Krzysztof, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944,* T. I-IH. Warszawa 1987-1991.
Leczyk Marian, *Zarys historii III Międzynarodówki 1919-1943.* Warszawa 1971.
Lenin Włodzimierz, *Przemówienie na otwarciu Kongresu. Tezy i referat o demokracji burtuazyjnej i dyktaturze proletariatu. Rzeczy zdobyte i zarejestrowane. Trzecia Międzynarodówka i jej znaczenie w dziejach. O zadaniach III Międzynarodówki.* Warszawa 1950.
Lewandowska Stanisława, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944.* Warszawa 1976.
Lipiński Piotr, *Bolesław niejasny.* Warszawa 2001.
Łurie W. M., Koczik W. J., *GRU. Dieła i liudi.* Moskwa-Sankt Petersburg 2002.
Madajczyk Czesław, Lewandowska Stanisława, *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939-1945. Zestawienie większych akcji represyjnych.* Warszawa 1965.
Malinowski Marian, *Geneza PPR.* Warszawa 1975.
Malinowski Marian, *Marceli Nowotko.* Warszawa 1976.
Mały rocznik statystyczny. Warszawa 1939.
Międzynarodówka Komunistyczna 1919-1943. Zarys historyczny. Red. ' nauk. A. I. Sobolew. Warszawa 1974.
Misiuk Andrzej, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej.* Warszawa 1998.
Mołdawa Tadeusz, *Ludzie władzy 1944-1991.* Warszawa 1991.
Mularczyk Andrzej, *Siostra. Historia pewnej zbrodni.* Warszawa 1990.
Musiał Bogdan, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku.* Warszawa 2001.
Muszyński Wojciech, *W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939-1945).* Warszawa-Biala Podlaska 2000.
Nadolski Marek, *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941-1956: mity i rzeczywistość.* Warszawa 1993.
Nadolski Marek, *Kwestia chłopska w polityce stronnictw robotniczych i ludowych w Polsce w latach 1941-1947.* Warszawa 1990.

Naumiuk Jan, *Polska Partia Robotnicza na Kielecczytnie.* Warszawa 1976.
Nazarewicz Ryszard, *Armii Ludowej dylematy i dramaty.* Warszawa **2000.**
Nazarewicz Ryszard, *Nad Górną Wartą i Pilicą.* Warszawa 1964.
Nazarewicz Ryszard, *Polacy — spadochrpniarze-wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego.* Warszawa 1974.
Nazarewicz Ryszard, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze* w *latach 11 wojny światowej.* Warszawa 1983.
Nieczuja-Ostrowski Bolesław Michał, *Rzeczpospolita partyzancka.* Warszawa 1991.
Niekrasz Juliusz, Z *dziejów AK na Śląsku.* Katowice 1993.
Okręg Płocki 1942-1945. Oprać. kom. pod kier. Tadeusza Pietrzaka. Warszawa 1974.
Okręg siedlecki 1942-1944. Z walk PPR, GL i AL. Oprać, kom red. pod kier. Tadeusza Pietrzaka. Warszawa 1977.
Opowiemy wam, jak walczyli. Rzecz o działaczach PPR obwodu krakowskiego. Red. Andrzej Kozanecki. Kraków 1962.
Ożóg Maria Ewa, *Władysław Gomułka: biografia polityczna.* T. I. Warszawa 1989.
Pawłów Witalij, *Tragedii sowietskoj razwiedki.* Moskwa 2000.
Pawłowicz Jerzy, *Strategia frontu narodowego PPR.* Warszawa 1963.
Pepłoński Andrzej, *Kontrwywiad IIRzeczypospolitej.* Warszawa 2002.
Piatnicki Władimir, *Osip Piatnicki i Komintern na wiesach istorii.* Mińsk 2004.
Piecuch Henryk, *Kto zabił?* Bydgoszcz 1990.
Piecuch Henryk, *Spotkania z Fejginem.* Warszawa 1990.
Pietrow H. W., Skorkin K. W., *Kto rukowodił NKWD 1934-1941. Sprawocznik* Moskwa 1999.
Pobóg-Malinowski Władysław, *Najnowsza Historia Polityczna Polski 1864-1945*, T. III. Londyn 1960.
Poksiński Jerzy, *„TUN". Tatar-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949-1956.* Warszawa 1992.
Polański Jan, *PPR w Tarnobrzeskiem 1942-1948.* Rzeszów 1982.
Polityka i walka Polskiej Partii Robotniczej 1942-1945. Red. Leon Ziaja. Warszawa 1977.
PPR w Regionie Częstochowskim. Red. Mieczysław Stańczyk. Częstochowa 1980.
Prasa polska w latach 1939-1945. Red. Jerzy Łojek. Warszawa 1980.

Przybysz Kazimierz, Wojtas Andrzej, *Bataliony Chłopskie,* T. I-III. Warszawa 1985-1986.
Przygoński Antoni, *Polska Partia Robotnicza w okresie okupacji hitlerowskiej.* Warszawa 1985.
Przygoński Antoni, *Prasa konspiracyjna PPR. Zarys, katalogi, życiorysy.* Warszawa 1966.
Przygoński Antoni, *Sprawa zabójstwa Marcelego Nowotki,* (maszynopis powielony, 1984)
Przygoński Antoni, *Udział PPR i AL w powstaniu warszawskim.* Warszawa 1970.
Raack Richard, *Polska i Europa* w *planach Stalina.* Warszawa 1997.
Raina Peter, *Władysław Gomułka. Życiorys polityczny.* Londyn 1969.
Rechowicz Henryk, *Bolesław Bierut 1892-1956.* Warszawa 1974.
Rechowicz Henryk, *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku i* w *Zagłębiu Dąbrowskim.* Katowice 1978.
Reguła Jan Alfred [Mitzenmacher Josek vel Redyko Józef], *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów.* Toruń 1994.
Rell Józef, *Podobwód ZWZ-AK „Morwa" Skarżysko-Kamienna.* Kielce 1993.
Rogala Władysław, *Chotcza walczy.* Warszawa 1963.
Skrzypek Andrzej, *Mechaniuny uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944-1957.* Pułtusk 2002.
Skwarek Stefan, / *Brygada AL im. Ziemi Kieleckiej.* Warszawa 1977.
Skwarek Stefan, *Do końca wierni. PPR, GL-AL w Okręgu Radomskim.* Warszawa 1970.
Słomkowska Alina, *Prasa PPR, GL-AL i KRN na Kiełecczyinie 1942-1945.* Warszawa 1976.
Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego. Red. Feliks Tych. T. I-III. Warszawa 1978-1992.
Strzembosz Tomasz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944.* Warszawa 1983.
Strzembosz Tomasz, *Odbijanie więźniów w Warszawie.* Warszawa 1972.
Strzembosz Tomasz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1944.* Warszawa 1983.
Strzembosz Tomasz, *Refleksje o Polsce i podziemiu 1939-1945.* Warszawa 1990.
Strzembosz Tomasz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939-1945.* Warszawa 2000.
Sudopłatow Andriej, *Tajnaja żizń gienierała Sudopłatowa.* Moskwa 1998.

Szirina Kirył Kiryłowicz, *Strategia i taktyka Komintema w borbie protiw faszizma i wojny. 1934-1939 gg.* Moskwa 1997.
Szucki Piotr, *Materiały do bibliografii Narodowych Sił Zbrojnych.*
Warszawa 2005.
Świderski Henryk, *Armia Krajowa w Obwodzie Grójec-Głuszec.* Warszawa 1993.
Teslar Tadeusz, *Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko rosyjskiej 1920 roku.* Warszawa 1937.
Warszawa-Lewa Podmiejska 1942-1945. Z walk PPR, GL-AL. Red. Benon Dymek. Warszawa 1971.
Warszawa-Prawa Podmiejska 1942-1944. Kora. red. pod kier. Tadeusza Pietrzaka. Warszawa 1973.
Wegner Jacek, *Sternicy. Opowieść o 10 przywódcach PPR-PZPR od Nowotki do Rakowskiego.* Kraków 1997.
Werblan Andrzej, *Władysław Gomułka sekretarz generalny PPR.* Warszawa 1988.
Wieczorek Mieczysław, *Armia Ludowa. Działalność bojowa 1944-1945.* Warszawa 1984.
Wieczorek Mieczysław, *Armia Ludowa. Powstanie i organizacja 1944—1945.* Warszawa 1979.
Wierzbicki Marek, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939-1941.* Warszawa 2001.
Wieteska-Gnat Zbigniew, *Armia Krajowa Obwód „Gołąb"-Garwolin.* Pruszków 1997.
Wojtas Andrzej, *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej,* Cz. I-II. Warszawa 1979-1988.
Wojtas Andrzej, *Kryzys programu i polityki „Rocha". Powstanie SL „Wola Ludu" 1943-1944.* Warszawa 1976.
Wołkogonow Dmitrij, *Lenin.* Warszawa 1997.
Wołkogonow Dmitrij, *Stalin.* T. I-II. Warszawa 1998.
Zalewski K. A., *Imperia Stalina, Biograficzieskij, encikłopiedicziesk słowar.* Moskwa 2000.
Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny. Red. Antoni Arkuszewski et. al., T. I-VI. Warszawa 1999-2002.
Zenczykowski Tadeusz, *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina.* Warszawa [brak daty wydania].
Żenczykowski Tadeusz, *Geneza powstania PPR.* Warszawa 1984.

Adibekow Grant Michajłowicz, *Komintem pośle formalnogo rospuska (1943-1944),* „Woprosy Istorii", nr 8/1997.

Bielewicz Tadeusz, *Gestapowcy z katowickiego Komitetu PPR,* „Głos Polski" (Toronto), nr 36 z 6.09.1996.

Boradyn Zygmunt, *Partyzantka sowiecka a Armia Krajowa na Nowogródczyźnie 1941-1944* [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772-1999.* Red. Krzysztof Jasiewicz. Warszawa-Londyn 1999.

Cenckiewicz Sławomir, *Polscy agenci Moskwy w USA,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" nr 3-4/2006.

Chlebowski Cezary, *Druga połowa prawdy* „Tygodnik Solidarność", nr 24 z 17.11.1989.

Chlebowski Cezary, *Polemiki nie będzie,* „Tygodnik Solidarność", nr 25 z 2.02.1990.

Chlebowski Cezary, *Z ręki brata „Tygodnik Solidarność",* nr 26 z 24.11.1989.

Chodakiewicz Marek Jan, Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie, „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 2-3/1993.

Chodakiewicz Marek Jan, *Czerwona wyliczanka,* „Słowo" cz. I-II, nr 220-225 z 14-21.11.1995.

Chodakiewicz Marek Jan, *O globalną emancypację ze stereotypów, czyli kto mordował Żydów?,* „Zeszyty Historyczne WIN", Z. 8/1996.

Cimek Henryk, *Stosunek komunistów do odrodzonego państwa polskiego (1918-1923),* „Z Pola Walki", nr 3/1988.

Dolindowska Krystyna, *Książka i Tom. Zarys działalności legalnych wydawnictw KPP1918-1937,* „Z Pola Walki", nr 4/1970.

Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Socjaliści polscy wobec walki z zagłady Żydów,* „Dzieje Najnowsze", nr 1/1993.

Foedrowitz Michael, W *poszukiwaniu „modus vivendi". Kontakty i rozmowy pomiędzy okupantami a okupowanymi dotyczące porozumienia niemiecko-polskiego w czjasie II wojny światowej,* „Mars", nr 2/1994.

Gnatowski Michał, *Kulisy radzieckich starań o ponowne włączenie regionu białostockiego w skład ZSRR (1942-1944),* „Studia Podlaskie", nr X/2000.

Gontarczyk Piotr, *Fałszywa biografia,* „Zeszyty Historyczne WiN", nr 13/1999.

Gontarczyk Piotr, *Mord w Drzewicy (22 stycznia 1943 r.). Przyczynek do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami*; „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego", nr 3-4/1999.

Gontarczyk Piotr, *O Polskę sowiecką. Notatka Zofii Dzierżyńskiej w sprawie platformy politycznej dla nowejspartii komunistycznej w Polsce. 18 kwietnia 1941,* „Glaukopis", nr 4/2006.

Gontarczyk Piotr, *Poprawianie historii PPR. Metody fałszowania źródeł historycznych w pierwszej edycji dokumentów PPR,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 1-2/2005.

Hillebrandt Bogdan, *Centralna technika PPR,* „Z Pola Walki", nr 1/1962.

Hiszpańska wojna narodowo-rewolucyjna 1936-1939 i udział w niej Polaków, „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 3/1986.

Jakucki Piotr, *Utrwalacz nagrodzony,* „Gazeta Polska", nr 27 z 6.07.1995.

Janusz Marszalec, *Armia Krajowa a komuniści i ich stronnicy podczas Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie. Fakty i mity* (red. Kazimierz Krajewski, Tomasz Łabuszewski. Warszawa 2003.

Janusz Marszalec, *Działalność informacyjna i propagandowa agend Polskiego Państwa Podizemnego* w *kwestii komunistycznej* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego.* Red. Waldemar Grabowski. Warszawa 2003.

Janusz Marszalec, *Zdobycie archiwum Delegatury Rządu przez AL i Gestapo,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 3-4/2006.

Jasiewicz Krzysztof, *Aparat sowiecki na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej jako model patologiczny funkcjonowania klasy politycznej (1939-1953)* [w:] *Tygiel Narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939-1953.* Warszawa 2002.

Jaworska Helena, *Związek Walki Młodych 1943-1948, ‚fL* Pola Walki", nr 4/1961.

Krakowski Shmuel, *Podziemie polskie a Żydzi w latach II wojny światowej,* „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", nr **2/2000.**

Krakowski Stefan [Krakowski Shmuel], *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie,* „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", nr 65-66/1968.

Krzysztofiński Mariusz, *„Szlak bojowy" grupy GL „Iskra" na Rzeszowszczyźnie,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 3-4/2006.

Liebiediewa Natalia, Mitzner Piotr, *Wyrok na odstępcę,* „Karta", nr 12/1994.
Ludwiczak Jerzy, *Mord w Owczarni. Drugie oblicze Armii Ludowej,* „Polska Zbrojna", 30.04-3.05.1993.
Madajczyk Czesław, *Ważna decyzja. Przyczynek do rozmów między PPR a Delegaturą w 1943 r.,* „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej", T. IV/1960.
Maryna W. W., *Dniewnik G. Dymitrowa*, „Wyprosy Istorii" , nr 7/2000.
Namiotkiewicz Walery, Michasiewicz Jolanta, *Z kroniki życia i działalności Władysława Gomułki,* ‚Miesięcznik Literacki", nr 7/1984.
Nazarewicz Ryszard, *Komintem wobec agresji hitlerowskiej w Europie 1939-1941,* „Dzieje Najnowsze", nr 3/2001.
Nazarewicz Ryszard, *Polska Partia Robotnicza w ocalaniu ludności żydowskiej w Polsce,* „Z Pola Walki", nr 1/1988.
Nowiński Marian, *Tylko poszlaki,* „Z Pola Walki", nr 1/1988.
Oczierki istorii rossijskoj wnieszniej razwiedki T. I-V. Oprać, zespół pod kierownictwem Primakowa E. M., T. IV zespół pod kierownictwem W. I. Trubnikowa. Moskwa 1999-2003.
Piłat Leszek, *Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie 1944—1945,* „Studia Rzeszowskie", T. VI/1999.
Podlipniak Paweł, Piątkowski Sebastian, *Twórca własnego życiorysu,* „Gazeta Wyborcza" (dodatek „Gazeta w Radomiu"), nr 297 z 21-22.12.1996.
Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939-1956. Red. Sławomir Poleszak, Adam Puławski. Warszawa 2002.
Przygoński Antoni, *W sprawie zabójstwa Marcelego Nowotki,* „Z Pola Walki", nr 1/1988.
[Rachtan Zdzisław] *Wspomnienie co pachnie w albumie zasuszoną gałązką jedliny. Wspomina żołnierz Armii Krajowej ppor. c.w. Zdzisław Rachtan „Halny",* „Instruktor. Pismo Instruktorek i Instruktorów Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej", nr 12 grudzień 1995.
Romerstein Herbert, *Patrioci Związku Sowieckiego. Wykorzystywanie amerykańskich komunistów pochodzenia polskiego przez sowieckie służby specjalne,* „Glaukopis", nr 4/2006.
Rutkowski Tadeusz, *Rząd RP na uchodźstwie (1939-1945), a sowieckie służby wywiadowcze* [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie.* Gorzów Wielkopolski, 2004.

Smimow Władysław Pawłowicz, *Wtoraja Mirowaja wojna i Komintern. 1939-1941 gg. (po archiwnym dokumientam),* „Nowaja i Nowiejszaja Istoria", nr 3/1996.
Stolarz Tadeusz, *Ponura zbrodnia PPR-owców*, „Nieobojętni", (pięć części) nr 20/1990 do nr 2/1991.
Strzembosz Tomasz, *Społeczne i psychologiczne problemy żołnierzy warszawskiej dywersji,* „Rocznik Warszawski", T. XIV /1976.
Szirina Kiiył Kiryłowicz, *Idea mirowoj rewolucji w strategii Komintema,*„Nowaja i Nowiejszaja Istoria", nr 5/1995.
Świetlikowa Franciszka, *Centralne instancje partyjne KPP w latach 1918-1938, ,Z* Pola Walki", nr 4/1969.
Werblan Andrzej, *Glossa* w *sprawie okoliczności śmierci Marcelego Nowotki,* „Z Pola Walki", nr 4/1989.
Werblan Andrzej, *Władysław Gomułka o okolicznościach śmierci Marcelego Nowotki,* „Z Pola Walki", nr 1/1988.
Wieteska-Gnat Zbigniew, *Owczarnia 1944,* „Relacje", nr 3/1990, oraz nr 4/1990.
Wilusz Maria, *Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej styczeń 1942-lipiec 1944, ,Z* Pola Walki" nr 3/1970.
Wilusz Maria, *Wacława Marek,* „Z Pola Walki", nr 4/1961.
Wójcik Lidia, *Trawa w studni,* „Życie Warszawy" z 8.09.1994.
Wroniszewscy Aleksander i Danuta, *Odejście komunisty,* „Kontakty", nr 3 z 21.01.1990.
Zespół Historyczny Brygady AL Ziemi Lubelskiej w Środowisku żołnierzy GL i AL przy Zarządzie Stołecznym ZBOWiD, *Elaborat pełen jadu,* „Tygodnik Solidarność", nr 5 z 2.02.1990.
Żak Czesław, *Eksplozja w Cytadeli*, „Polska Zbrojna" nr 202 z 15-17.10.1995.
Żebrowski Leszek, *„Odpowiedź" prof. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, czyli o potrzebie dekomunizacji nauki,* „Zeszyty Historyczne WiN", nr 9/1996.
Żebrowski Leszek, *Mord* w *Drzewicy. Nieznane karty komunistycznej partyzantki,* „Słowo", nr 126 z 13.07.1994.
Żebrowski Leszek, *Spór o mord w Drzewicy,* „Gazeta Polska", nr 1 z 5.01.1995.
Żenczykowski Tadeusz, *Rozmowy Delegatura Rządu - PPR* w *1943 roku* w *świetle faktów,* „Zeszyty Historyczne" (Paryż), Z. 27/ 1974.

A
„Adam" zob. Bieszczanin Zygmunt
.Adam" zob. Pacholczyk Władysław
Adibekow Grane str. 233
Adiyan Andrzej „Felek" str. 239
Ajdyjan str. 262
Ajnenkiel Andrzej str. 35
Ajzenman Izrael vel Kaniewski Julian .Julek". „Lew". „Chytry Julian" str. 175, 185, 186. 242, 260,261,273,281.283,284,299,377,417
Alrierman Chaim str. 175
Albrecht Jerzy .Jureczek" str. 60,112,148.236
.Alek" zob. Aleksandrowicz Jakub
.Aleksander" zob. Hrynkiewicz Bogusław
Aleksander Lenowicz zob. Gordin Izaak
Aleksandrów Włodzimierz vel Zawadzki Włodzimierz .Jasny", „Kierski", .Jurek" str. 103, 147,148,156,160-162,238,240,351,352,373
Aleksandrowicz Jakub .Alek", .Argentyńczyk" str. 79,91, 109,112.148,168, i 88,256,258-260
Aleksiejew Serafim „Serafim" str. 333,377
„A1>" zob. Szymański Aleksander
.Alosza" zob. Potas Aleksander
.Anatol" str. 347
Anders Władysław str. 19. 33, 78, 92, 94, 95, 224 318
Andrew Christopher str. 21.38,93
Andriejew Andriej str. 62,262
.Andrzej" zob. Fonkowicz Jerzy
Andrzej" zob. Karlin Pinkus
.Andrzej" zob. Skrypij Stanisław
Andrzej Nieznany" zob. Słowikowski Anatol
.Andrzej Szmidt" zob. Kartin Pinkus
Andrzejewski Józef „Łysy" str. 148
Andrzejewski Jerzy str. 419
Andrzejewski str. 263
Antek" zob. Grabowski Antoni
.Antek" zob. Jańczak Antoni
„Anton" zob. Mołojec Zygmunt
Apfelbaum vel Zinowjew Grigorij str. 22
Aralow Semen Iwanowicz str. 24
.Argentyńczyk" zob. Aleksandrowicz Jakub
„Argil" zob. Frańczak Bolesław
Arkuszewski Antoni str. 340
Atamanow Michaił „Miszka Tatar" str. 254
August" zob. Brodziński Stanisław
August II" str. 240,267
B
..Bac" zob. Brawerman Chyl
Bac Józef str. 357
Bagiński Walery str. 36
Bajcer Franciszek „Sanowski" str. 353
„3albinka" str. 349
Balawander Paweł str. 334
Baliszewski Dariusz str. 17,162,310
..Bałtyk" zob. Ruca Jan
Sanac Ivo str. 11
Sanasiak Zygmunt str. 175
Banaszczyk str. 58
Bańczyk Stanisław str. 326
Baranów B.B. str. 63
Baranów Leonid str. 404
Baranowski Bronisław str. 319
Barański Jan „Lis" str. 341
„Barbara" zob. Sowińska Stanisława
Barszczewski Jan .Janek" str. 162
„Bartek" zob. Baryła Marian
„Bartek" zob. Saturn Józef
„Bartek" zob. Szewczyk Zygmunt
Bartoszek Franciszek .Jacek" str. 236
Baryła Marian „Bartek" str. 162,170,398
„J3a.<ka" str. 235
Bechta Mariusz str. 12,18,112,257-260,288
Beck Józef str. 77,124, 131
Bednarczyk Przemysław str. 349
Bednarek Mieczysław str. 357
Belkowski str. 259
Bem Józef str. 225
Benesz Edward str. 66
Berger str. 46
Berła Ławrientij str. 82,362
Berling Zygmunt str. 318,392
Berman Jakub str. 61.73,74,76,87, 166,398,399
Bernat Edward „Orzeł" str. 340
Bernatowicz Barbara vel Bematowicz-Mołojcc Barbara str. 10,47, 150,159, 160,162.163,397
Bertyński Wiktor vel Żydowski Wiktor str. 32,93
Better Gertruda vel Blejcher Gertruda vel Feisler Dora vel Finder Gertruda str. 83
Białas Franciszek str. 230
Białek Piotr str. 186
Biały „Karol" str. 253
„Biały Ada.<" zob. Pinczower
„Biały Tadek" zob. Grochal Tadeusz
Biczyński Jerzy str. 355
Bieda Józef str. 357
Biedrzycki Jan str. 355
„Biegły" zob. Lewański Sławomir
Bielenda Józef „Wiemy" str. 274
Bielenin Mieczysław „Ramzes" str. 347
Bielewicz Tadeusz str. 116
Bieniek Stanisław „Szela" str. 253
Bieńkowski Władysław str. 120,121
Bieńkowski Zygmunt„Śmigły" str. 339
Bier Janina str. 117, 237
Bierut Bolesław „Tomasz", .Janowski" str. 12, 60, 98, 210, 311, 315, 322, 377, 389, 398, 405, 407, 408
Biesiedowski Grigorij str. 35, 36, 38
Bieszczanin Zygmunt Adam" str. 289,351,352
Bieżyński str. 355
Bilewicz Tadeusz str. 314, 392
„Bilof" zob. Krakowiak Bolesław
Biłaś Iwan str. 208
Birkner Wolfgang str.321, 379
Blejcher Gertruda zob. Better Gertruda
Błąd Michał str. 266
Błażejewski Marian „Mania" str. 346
Blażyński Zbigniew str. 9, 38, 92, 99, 148, 162, 206, 209, 230, 238, 316, 346, 377,401, 408
„Błękitny" zob. Majewski Józef
„Błyskawica" zob. Kozyra Feliks
Boduszyriski Kazimierz „Emir"str. 338
Bogacz Marian str. 212

Bogalecki Tadeusz str. 163
„Bogdan" zob. Chmielarski Stanisław
Bogdanów" zob. Kozinarow Iwan
„Jłogu.<" zob. Hrynkiewicz Bogusław
.Bohdan" zob. Żochowski Stanisław
„Bobun" zob. Dąbrowski Antoni
„Bolek" str. 242
.Bolek" zob. Koczaski Leon
.Bolek" zob. Rutkiewicz Wincenty
.Bolek Bimberek" zob. Drabik Bolesław
Bołszakow Iwan Aleksiejew str. (4
Bonaparte Napoleon str. 33
„Bończa" zob. Zaląski Kazimierz
Boradyn Zygmunt str. 12,209
Bordiugow Giennadij str. 11
Borecki Czesław zob. Byk Czesław
Borejsza Jerzy str. 18
Borkowicz M. str. 92
Borkowski Ignacy vel Burek Ignacy „Wincenty" str. 335
Borodziej Włodzimierz str. 116
Borowski Witold „Witek" str. 283
Bortnowska Hanna str. 188
Bortnowski Bronisław .Bronkowski" str. 25,93
Bonie Marian str. 257,288
Borucki Henryk „Czarny" str. 322
Boryczko str. 372
Boryń Władysław str. 265
Borzobohaty Wojciech .Jodła" str. 265,269, 342
„Bosman" zob. Lempicki Stefan
Botwin Naftali str. 36
‚Bór" zob. Bdr-Komorowski Tadeusz
Bdr-Komorowski Tadeusz zob. Komorowski Tadeusz
Bratny Roman str. 162
Brawerman Chyl ‚Bac" str. 262
Bregman Aleksander str. 41,42
Breindel Erie str. 309
Brodzidski Stanisław .August" str. 267
.Bronek" zob. Jaworski Michał
Broniatowski Mieczysław str. 163
Broniewski Władysław str. 165, 213, 398
.Bronkowski" zob. Bortnowski Bronisław
Brun Eugenia str. 87
„Brunon" zob. Finder Paweł
Bryczek Edward „Ostoja" str. 180,333
Bryczek Stefania str. 182
Brymora Karol .Przemytnik" str. 264
„Brzeziński" zob. Kowalski Władysław
.Brzoza" zob. Byk Czesław
.Brzoza" zob. Dąbrowski Stanisław
Buczyński Henryk Bogusław „Stefan" str. 98,99
Budzyń Bolesław str. 346
Bukowiecki August str. 56,57
Buksiński Stefan „Wyrwa" str. 339
Bulganin Nikołaj str. 414
Burek Ignacy zob. Borkowski Ignacy
Burski Aleksander Julian" str. 356
.Burza" zob. Woźniak Józef
Buzek Jerzy str. 17
Byk Czesław zob. Borecki Czesław .Brzoza" str. 290,340-342, 344,345,417

C

Caban Ireneusz str. 12,192,281,332, 338,339
Cariewskaja Tatiana str. 357
Carossi-Moraczewski Adam str. 17.340
Cechnowski Józef str. 36
Cenckiewicz Sławomir str. 309
Cbadaj Julian str. 293
Chajn Leon str. 37,402
„Charyton" sjr. 258
Chełchowslća Zofia str. 205
Chełchowski Hilary .Janek", „Długi Janek" str. 96. 111,112,171.205,311.348,350
„Chińczyk" zob. Wójcik Konstanty
Chlebowski Cezary str. 17,338,343
Chmielarski Stanisław .Bogdan" str. 258
Chmielarz Andrzej str. 212,357
„Chmura" zob. Sieradziński Stanisław
Cbodaldewicz Marek Jan str. 6, 12, 17, 108, 176, 178, 180, 184, 252, 253, 255, 256, 265, 268, 286, 287, 293-295,319,333-336,338,339,405
„Chrabąszcz" zob. Skibiński Antoni
Chrabąszcz Wincenty str. 265
Chrostowski Stanisław zob. Ostoja-Chmstowski Stanisław
„Chrust" zob. Czyż Kazimierz
Chruszczów Nikita sir. 408,409
Chrudciel Antoni .Monter" str. 162,397
„Chrzestny" zob. Pacyna Józef
Churchill Winston str. 65,318,390
Chwostek Józef str. 348
„Chytry Julian" zob. Ajzenman Izrael
Ciastek Franciszek „Owijacz", „Franek" str. 170, 171
Cichowski Roman str. 340
„Cichy" zob. Piotrowski Wacław
„Cichy" zob. Piotrowski Wacław
Cichy Michał str. 58
„Cień" zob. Kowalski Bolesław
Ciesielski Stanisław str. 12
Cimek Henryk str. 26-29.31,32,48,49
Clark-Kerr Archibald str. 388
Cukier Baruch vel Kolski Witold str. 163, 164, 165, 166
Cybulski Leon,Znicz" str. 256,294,335,338,412
Cybulski str. 414
Cyniak Czesław str. 162
Cytryn Zosia vel Kapłan Regina vel Kobryńska Regina str. 61
„Czarka" zob. Rogowski Jan
Czarnowski Eugeniusz .Piotr" str. 200,201
„Czarny" zob. Borucki Henryk
„Czarny Adaś" zob. Pinczower
„Czarny Antek" zob. Grabowski Antoni
Czechowski Jan str. 389
Czerepow-Sidow str. 36
Czernik Stanisław str. 245,263
Czerwień str. 58
Czerwiński Jan str. 417
„Czesław" zob. Oziewicz Ignacy
Czetyrko Leonid .Bolka" str. 238
Czubarian A. O. str. 7
Czurkin Siergiej str. 35

Czyż Kazimierz „Chrust" str. 377
Czyżewski Wacław zob. Raj Jan
D
Dadun Janusz .Janusz" str. 288, 300
Danielak Fajga vel Wolińska Helena vel Wolińska-Brus Helena „Lena" str. 102,103.172,173,312
„Danka" zob. Jaworska Helena
Davies Norman str. 27
„Dąb" str. 339
Dąbrowski Antoni „Szacki", „Skarbek", „Botaun" sir. 354-357
Dąbrowski Stanisław „Brzoza" str. 190, 257
Dąbrowski Włodzimierz „Wujek" str. 95, 96, 108, 148
Dekutowski Kazimierz „Zapora" str. 337
Demko Mykola vel Moczar Mieczysław .Mietek", .Moczar" „Woron 36" str. 8, 13, 86, 97, 99, 113, 148, 173, 252, 254, 293, 294, 332, 334, 348, 350, 354, 358, 360, 362, 368-371, 399, 409, 411, 413, 414,416,420
Diamant str. 240
.Długi" zob. Molojec Bolesław
.Długi Janek" zob. Chełchowsld Hilary
Długosz str. 176
Dmowski Roman str. 185
Dobaj Edmund .Mundek" str. 265
Dobrzyński Wacław str. 230
Dolindowska Krystyna str. 38
Domańska Regina str. 310
Domański Mieczysław str. 255
„Dor" zob. Zub-Zdanowicz Leonard Szczęsny
‚Dr Zbyszek" zob. Grad Zbigniew
Drabik Bolesław,Dołek Bimberek" str. 190
Drabkin J. C. str. 23
Drąg Piotr vel Drążkiewicz Piotr „Paweł" str. 80, 148, 117
Drążkiewicz Janina .Dosia" str. 364
Drążkiewicz Piotr zob. Drąg Piotr
Drabik Marian „Dzięcioł" str. 210, 212
Drozdowski Krzysztof str. 162
Druccy-Lubeccy str. 172
Dubiel Jdzef „Powróz" str. 237, 238
Dudziak str. 338
Duma Lucjan str. 334
Dunin-Wąsowicz Krzysztof str. 319
Duracz Jerzy str. 161, 171, 172
Duracz Teodor .Profesor" str. 38, 88, 92-95,97, 100, 151-153, 157, 159-161, 171,205
Duracz Anna str. 205
Duraczyński Eugeniusz str. 13, 18, 68, 81, 204, 222, 243, 287, 396
Dzierżyńska Zofia str. 52
Dyjewski Wacław str. 334
Dyka Jerzy „Sęk" str. 339
Dymek Benon str. 170
Dymitrow Georgi str. 10-13, 23, 39, 40, 44, 47, 56, 64, 65. 67, 71, 73, 74, 76, 78, 79. 81, 82, 84, 88, 89. 91, 92, 95, 99, 118, 120, 128, 131, 140, 141. 143, 145, 146, 149, 153, 154, 157, 161, 163-166, 169, 188, 213, 221, 222. 225, 233, 301, 303. 308. 309, 312, 313, 327, 362-365, 367, 368, 370. 385, 389,408
.Dyrektor" zob. Ostoja-Chrostowski Stanisław
‚Dziadek" zob. Kiełbasa Stanisław
Dziedzic Emil „Emil" str. 241
Dzierzkowski Stanisław str. 174
Dzierżyński Feliks str. 35
.Dzięcioł" zob. Drabik Marian
E
Ebert str. 179
„Edek" zob. Kwiatek Ludwik
.Edward" str. 235
„Edward" zob. Molojec Bolesław
Eisler Jerzy str. 412
Ekler Micha) str. 98
Emil" zob. Dziedzic Emil
Emir" zob. Boduszycki Kazimierz
Engelking Barbara str. 252
Engels Fryderyk str. 26,48,109
F
„Faja" zob. Wawrzyniak Franciszek
Faryaszewska Helena str. 185
„Felek" zob. Głąb Marian
„Felek" zob. Karawaeki Franciszek
„Feliks Duniak" zob. Gomułka Władysław
Feisler Dora zob. Better Gertruda
Fejgin Natan vel Anatol str. 156,161,212,408
Ferszt Leon str. 93,98
Ferszt Mieczysław .Młot", „Frankowski" str. 106, 147
Fiderkiewicz Alfred str. 95,96, 197
Figuro-Podhorski Henryk „Step" str. 285, 353,356
Filipiak Stanisław str. 173
Ein" zob. Juszkiewicz Julian
Finansów Piotr,.Piotr" str. 257,288
Finder Gertruda zob. Better Gertruda
Finder Pinkus vel Finder Paweł „Paweł". „Fred", „Brunon", Mrowieć" str. 7, 53, 62, 63, 71, 75, 79, 81-84, 89. 92, 94, 95, 97, 105, 106, 112, 139, 143, 146, 147, 153-157, 161, 197, 202, 205-207, 210, 213, 221, 222, 225, 231, 238, 242, 243, 296, 301-305, 307-310, 312, 313, 361, 362, 364, 365, 368,377
Findziński Tadeusz „Olek" str. 114
Finkelsztajn Leon str. 402
Finkiel Maria str. 108
„Fiodor" zob. Kowalow Teodor
Fitin Paweł Michajlowicz str. 24,213, 364, 370
Flam Perła str. 181
Flis Andrzej .Maksym" str. 177, 180, 182, 183, 252, 334, 347, 412
Fogelson Samuel str. 98, 99
Fonkowicz Jerzy ,.Andrzej" str. 56, 103, 315, 379, 380
Foremniak Jan Maks" str. 341,347, 348,419
Fornalska Małgorzata .Jasia" str. 53, 61-63, 76, 80, 97, 101, 103, 117, 147, 154-157, 160, 161, 210, 212, 309, 310, 361, 362, 364, 365, 377
Franco Francisco str. 45,46
Eranc" zob. Karawaeki Franciszek
„Franek" str. 261
„Franek" zob. Ciastek Franciszek
„Franek" zob. Jóźwiak Franciszek
„Franek" zob. Woliński Franciszek

„Frankowski" zob. Ferszt Mieczysław
Frańczak Bolesław „Argil" str. 339
Frańczak Jan „Wir" str. 339
„Fred" zob. Finder Paweł
„Friend" zob. Lange Oskar
G
Gać Stanisław „Kuba" str. 193.243-249,418
Gadomska Dorota str. 163
Gaik Stanisław „Krzaczek" str. 231
Gajcy str. 249
Gałardziak Wacław „Manus" sir. 373
„Galant" zob. Kozioł Jan
Garas Józef Bolesław str. 98. 170, 174. 176, 177, 187, 189, 243, 246. 264.26S. 267, 274. 288, 341. 349,356
„Garbaty" zob. Olczyk Stanisław
Garlicki Andrzej str. 11,408
Gaulle de Charles str. 42,66
Geyer Mariusz str. 355
Gęborsld Tadeusz str. 334
Gierek Edward str. 409
Gliński Józef str. 235
Ginsberg Szmul vel Kriwicki Walter str. 20.25,32
GlabiszJanstr. 262
Glass Henryk vel Jankowski Stanisław str. 38, 93, 230
Głąb Marian .Felek" str. 266
Głąbińsld Tadeusz str. 237
Głowacki Bartosz str. 352
Głowacki Stefan,Zych" str. 261
Głowacki Teofil str. 214,313,318, 320,321, 322
Gnat str. 338
Gnat-Wieteska Zbigniew str. 338
Gnatowski Michał str. 70,209
Goebbels Józef str. 225,319
Gogol Bogusław str. 165
Gola Robert str. 185
Goldberg Józef vel Różański Jacek str. 13,63
Goldszlak Maria str. 86
Goldszlak-Ludwińska Jadwiga vel Goldszlak Szyfra vel Ludwińska Jadwiga Jadzia", Jadwiga", „Saba", „Helena" str. 44, 45, 53, 63. 73, 74, 80. 81,86, 89, 117, 238,239,309,310
Golikow Filip Iwanowicz str. 24
Gołąbek Czesław str. 170,349
Gołębiowski str. 401
Gomułka Władysław „Wiesław", .Feliks Duniak" str. 6, 7, 9-11, 13, 20, 21. 23, 31, 53, 54, 60, 63, 71, 73, 75, 76. 83, 84, 95, 97, 98, 100-106, 111-115, 117. 130, 139, 142-144, 146, 151, 153-155, 157, 167, 172, 195-197, 202-204, 206, 207, 209, 210, 212-214, 224-226, 231, 234, 238, 241, 297, 301-309, 311-315, 320, 322-327, 329, 347, 361, 364-367, 371, 377, 379, 380, 384-391, 394, 395, 397-399, 401,403-405,407413,420
Gondek Leszek str. 138
Gontarczyk Piotr str. 6,8,17,52,186,368,414
Gordijewski Oleg str. 21,38,93
Gordin Izaak vel Lenowicz Aleksander str. 22
Gottwald Klement str. 41
Gozdurstr. 179
Góra Władysław str. 269,323,403
Góral Arkadiusz str. 385
„Góral" str. 242,284
„Góral" zob. Szymański Stefan
Górkiewiczstr. 342
Górnicki Bronisław str. 331
„Grabarz" zob. Horembalo Bogdan
„Grabica" zob. Rowecki Stefan
Grabińscy str. 171
„Grabowiecla".zob. Pawłowski Stefan
Grabowski Antoni .Antek". „Czarny Antek" str. 107,108,114,158,168,175,236,238
Grad Zbigniew „Dr Zbyszek" str. 211
„Granat" str. 339
Gribniew Wiaczesław str. 82
„Grigorij 84" zob. Loga Ignacy
Grochal Tadeusz „Biały Tadek" str. 265, 266, 289, 350, 352-354
Grochowski Lech str. 35
Grodziecki str. 289
Grolik Wiktor str. 116
Grolman Wacław „Świerk" str. 348
Gromyko Anatolij str. 389
Gronczewsld Edward „Przepiórka" str. 177, 181, 182,331-336.358,360,371.411,412,415.416
„Groźny" zob. Morozow Walentin
„Gruby" zob. Jaroszewicz Alfred
„Gruby Stach" zob. Lange August
Gruchalski Jan „Sokół" str. 175, 176, 179, 180,182, 183 '
Grudniew patrz Gribniew Wiaczesław
Gnidowa Helena zob. Rapaport Gitla
Grudzińska Wacława str. 235
Gruszczyńska Stefania str. 309
Gruszczyński Jan Janek", „Mały Jasio", „Organista" str. 80, 83,117,241,242,309,372
Grynszpan-Kikiel Natan vel Romkowski Roman str. 156, 160, 161,238,408
Gryta Tadeusz str. 336
„Grzegorz" zob. Kilanowicz Stefan
Grzyb Józef str. 334
Grzyb Kazimierz str. 334
„Grzybowski" zob. Skrzypek Władysław
Grzybowski Antoni str. 294
Gudimowicz Bicz Piotr str. 82
Guliajew Pandelejmon str. 44
„Gustaw" zob. Rozlubiński Edwin
„Gustaw" zob. Stemhel Henryk
„Gustek" zob. Mical Augustyn
Gwiazda Edward str. 336
H
Hacha Emil str. 66
Halaba Ryszard str. 8, 323
Haller Józef su. 395
„Halny" zob. Rachtan Zdzisław
Hzneman Jan Stefan str. 385
Hanysz Stanisław vel Hanyż Stanisław .Stach" str. 355
Haniman Averell str. 388
Hawrylo Mieczysław sir. 333
Haynes John Earl str. 309
Heda Antoni „Szary" str. 262,347
Heinemejer Kurt str. 237,238

Heinrich Wincenty „Skiba" str.10,339
Hejman Mieczysław zob. Hejman Mordka
Hejman Mordka vel Hejman Mieczysław „Mietek" str. 80.87,117,156,157.242
„Helena" str. 239
Hempel Adam str. 236,266
Hempel Jan str. 38
„Heniek" str. 284
„Henryk" str. 309
„Henryk" zob. Stefaniak Henryk
Hercenberger Karol „Lemiszewsld" str. 253
Herman Michael str. 84
Herszek London str. 175
Hibner Władysław str. 36
Hillebrandt Bogdan str. 8.173,188,337.342,346,
Hirsz Zbigniew Jerzy str. 339
Hirszowicz Maria str. 88,130
Hitler Adolf str. 29. 39, 40, 41, 51. 58, 60. 72, 88, 123, 125, 128. 134, 135, 140-142, 184, 196. 198, 204,226
Hoffman Marian str. 333
Hofmokl Jerzy str. 255
Hołod Jan „Kiipiczny" str. 288
Horembalo Bogdan „Grabarz" str. 339
Hrynkiewicz Bogusław „Aleksander", „Lux", ,3ogui" str. 148,210-213,242,321.378-380
„Hubert" str. 235
„Hugon Pierzyna" zob. Smelcerz Wincenty
Hulanicka Teodora str. 343

I

Igajew Siemień str. 62,64
„Ignac" zob. Loga Ignacy
Ignar Peter str. 179
„Jgnań" zob. Loga Ignacy
Iliczew Iwan Iwanowicz str. 24
„Im" zob. Ra.4 Jan
Iskra Michał str. 182
„Iwan" str. 172
„Iwan" zob. Tyzo Adam
Iwańczyk Eugeniusz vel Wi.<licz-Iwadczyk Eugeniusz „Wiflicz" str. 346-348,418
Iwaszkiewicz Jan str. 266

J

Jabłonowski Marek str. 35
Jabłoński Wacław zob Korć Jakub
.Jacek" zob. Bartoszek Franciszek
Jadczak Stanisław str. 162
.Jadzia" zob. Ludwińska Jadwiga
Jagła Ludwik str. 357
Jakubowski Stefan str. 175
Jakucki Piotr str. 346
Jamajka Zofia str. 185
.Janek" zob. Barszczewski Jan
.Janek" zob. Chelchowski Hilary
.Janek" zob. Gruszczyński Jan
.Janek" zob. Kanarski Jan
.Janek" zob. Kowalik Jan
Janek" zob. Kowalski Bolesław
.Janek" zob. Krasicki Jan
.Janek" zob. Seeman Karol
.Janek" zob. Żebrak Jan
Janie Marian str. 159
Janikowski Mieczysław „Stały" str. 264
Jankowski Jan str. 202.214,378
Jankowski Stanisław zob. Glass Henryk
Jankowski Wincenty str. 333
.Janowski" zob. Bierut Bolesław
Janowski" zob. Kasman Leon
Janusz" zob. Dadun Janusz
.Janusz" zob. Ryngier Alfred
Jańczak Antoni .Antek" str. 352
Jarosz Józef „Wicek"str. 172,174
Jaroszewicz Alfred „Gruby" sir. 98. 99, 151, 210, 230
Jaroszewicz Piotr str. 420
Jaroszewski vel Jaroszyński Mieczysław str. 237
Jaroszyńska str. 171
Jaroszyński Mieczysław zob. Jaroszewski Mieczysław
Jaruzelski Wojciech str. 407,417.419
Jasia" zob. Fornalska Małgorzata
Jasiewicz Krzysztof str. 64,209,256,262,345,355
Jaskier" zob. Majerski Edward
Jasny" zob. Aleksandrów Włodzimierz
.Jastrząb" zob. Paleń Antoni
Jastrzębski" zob. Kotlarski Eugeniusz
Jastrzębski Artur vel Ritter Artur str. 211,380
Jastrzębski Jerzy str. 355
, Jasza" zob. Jemieljanienko Iwan
Jaf zob. Kanarski Jan
Jaworska Zofia .Ganka" str. 235
Jaworski Michał „Bronek" str. 190
Jaxa-Maderski Jerzy str. 353.357
Jemieljanienko Iwan Jasza" str. 288
Jezierski Stanisław str. 206,316
Jędrychowski Stefan str. 367
„Jodła" zob. Borzobohaty Wojciech
Jotes" zob. Majewski Józef
Józef" zob. Szapiro Józef
Józek" zob. Matuszewski Władysław
Jóiwiak Franciszek „Franek", „Witold", „Wit" str. 6, 10, 88, 97, 98, 100, 102, 103, 113, 116, 139, 152-155, 157-160, 168, 176, 186, 206, 231, 241, 243, 311, 312, 315, 322. 339, 371, 377,398,408
Juhas" zob. Sychowski Brunon
Julek" zob. Papliński Feliks
Julian" zob. Burski Aleksander
Jurand" zob. Spychaj Władysław
Jurek" zob. Aleksandrów Włodzimierz
Jurek" zob. Morawski Jerzy
„Just" zob. Ostoja-Chrostowski Stanisław
Juszkiewicz Josif str. 344,345, 358
Juszkiewicz Julian .Fin" str. 348

K

„Kacper" zob. Smelcerz Wincenty
Kaczmarek str. 338
„Kaczor" zob. Skrzył Jankiel
Kaczorowski Ryszard str. 17
Kaczorowski str. 256
„Kalina" zob. Lysańczuk Władysław
Kalinowski Stefan str. 403
Kalinowski Wiesław str. 400
„Kaliński" zob. Kozubski Henryk
Kamieniecka vel Rutkiewicz Maria .Marysia"

str. 78.91,92,100,157,310
„Kamil" zob. Kotas Ludwik
Kamińska Helena sir. 403
Kamińska Maria str. 38,93
Kamiński Aleksander str. 114
Kamiński Jan „Kania" str. 287
Kamiński Jacques str. 48
Kamiński Marek Kazimierz str. 18
Kampert Gerard str. 116
Kanarski Jan Janek", JaS' str. 291,342
„Kania" zob. Kamiński Jan
Kania Franciszek str. 334
Kaniewski Julian znb. Ajzenman Izrael
Kapłan Regina znb. Cytryn Zofia
Karawacki Franciszek „Franc", „Felek" str. 13, 75, 100,101, 119,310,364,380,394.395
Karawajew Iwan Iwanowicz str. 353,354
Karczemnaja Nina str. 357
„Karol" zob. Zieliński Tadeusz
„Karol Weber" zob. Śliwa Roman
Karp Paweł str. 241
Karpiński Jan str. 256,339
Kartin Pinkus .Piotr", „Andrzej", „Andrzej Szmidt" str. 79.92,97,146
Kasman Leon Janowski" str. 166, 347, 348. 361-366, 368,-371,377,384,386,408
Kasprzycki Stanisław str. 186
Kaszyński Eugeniusz Jiuit" str. 285,346,417
Kauba Krzysztof sir. 17
„Kazik" zob. Krasicki Jan
„Kazik" zob. Piotrowski Kazimierz
„Kazik" zob. Sidor Kazimierz
Kazior Roman sir. 28
Kaimierak Bolesław zob. Kowalski Bolesław
Kąkolewski Krzysztof sir. 346,419
Kersten Krystyna str. 10,11,282, 283, 287, 299
Kędziora Czesław str. 346
Kieloch Jan „Sawa" nr. 342
Kiełbasa Stanisław „Dziadek" str. 253,333
Kielczewski Tadeusz str. 294,332
Kielczewski Władysław str. 255
„Kierski" zob. Aleksandrów Włodzimierz
Kieszczyński Lucjan str. 27,28
Kilanowicz Jerzy str. 413
Kilanowicz Stefan vel Korczyński Grzegorz „Grzegorz" str. 103, 108, 168, 176-184, 217, 252-255, 273, 299,347,360,371,410-413,416
JCirpiczny" zob. Hołod Jan
Kisielów str. 148
Klajman Maria str. 252
Klajnberg str. 206
Klata Marian str. 185
„Klamka" zob. Trybulski Leon
Klebanski A. Ch. str. 31
Klehr Harvey str. 309
Kliszko Zenon „Zenek" str. 397,399,420
Kłos Aleksander „Ustek" str. 339
Kneć Andrzej str. 174
Kniewski Władysław str. 36
Koberdowa Irena str. 30
Kobryńska Regina znb. Cytryn Zofia
Kobukowski str. 401
Kobuszewski Bogdan str. 170,349
Kobylański August str. 185,186
Kobylański Tadeusz „Wiktor", „Tadeusz Kolski" str. 185
Kobylański Kazimierz str. 185
Kobylarz Leon str. 334
Kobylarz Mieczysław str. 334
Kobylarz Piotr str. 334
Kobylarz Wojcipch str. 334
Kobyliński Lech „Konrad" str. 397
Kobyliński str. 250
Kochański Aleksander str. 11,411
Koczaski Leon ,3olek" str. 340
KoczikW. J. str. 35,36.84
„Kogut" zob. Milek
Kogutek J6zef „Marek" str. 189,206,238-240
„Kolka" zob. Czetyrko Leonid
Kolski Witold zob. Cukier Barach
„Kolumb" zob. Sobieszczański Krzysztof
Kolaciński Władysław „Żbik" str. 265,291,351, 353
Kołakowski Piotr str. 206
Kołodziejski Zenon „Tank" str. 290, 341
Kołomejczyk Norbert str. 59, 81,117.214,219,241, 243, 282,300, 323,401,404
Kolosow Mikołaj str. 254
Kolpakidi Aleksandr str. 25,35,82
Kołtun Jan str. 331
Komar Wacław zob. Kossoj Mendel
Komorowski Krzysztof str. 13,70.98,163,263,287, 356.388
Komorowski Tadeusz „Bór", „Lawina" str. 269,274, 278,280,281,295-297,375,388
Konieczny Jan str. 353
Konieczny Medard str. 81
Konopski Edward „Ząbek" str. 347
„Konrad" zob. Kobyliński Lech
Kontrym Bolesław „Żmudzin" str. 285
Konwerska Krystyna str. 162, 163
„Korab" zob. Kurland Stanisław
Korć Jakub vel Jabłoński Wacław str. 146, 149
Korczyński Grzegorz zob. Kilanowicz Stefan
Kornecki Adam vel Komhendler Dawid str. 350,377
Komhendler Dawid zob. Kornecki Adam
„Korweta" zob. Ostoja-Chrostowski Stanisław
„Korwin" zob. Pękalski Piotr
Korwin-Kossakowski Andrzej str. 294
Koryciński Stanisław str. 372
Korzeniowski Jan str. 257
Korzycki Antoni str. 327
Koseski Adam str. 11
Kosiba Stanisław str. 241
Kosiba Wojciech str. 116,241
Kosicki Stanisław str. 419
Kosmala Ignacy str. 174
Kossoj Mendel vel Komar Wacław „Kucyk" str. 38, 39,49
„Kostek" str. 38
Kostiuszko 1.1. Str. 31
„Kot" zob. Szot Stanisław
Kot Stanisław str. 280
Kotas Ludwik vel Walczak Ludwik „Kamil" str. 148, 264

Kotek-Agroszewslti Stanisław str. 389
Kotlarski Eugeniusz Jastrzębski" str. 339
Kosduszko LI. str. 31
Koszelew Anatol „Lortka" str. 287
Kotlicld Hersz vel Henryk str. 97.112
Kotliński str. 348
Kowal Władysław str. 352
Kowalczyk str. 287
Kowalczyk Luty str. 86,87
Kowalczyk Anastazy „Nastelc" str. 53,61,79,85,86, 97,109,240,241
Kowalik Jan Janek" str. 174
Kowalow Teodor „Fiodor" str. 332
Kowalska Irena str. 163
Kowalska Izolda vel Lemer Izolda „Ziuta" str. 117, 238, 239, 240
Kowalski 2153
Kowalski Aleksander „Olek" str. 80, 88, 97, 101, 106, 117, 154-157, 160, 161, 311, 371, 389, 398, 408
Kowalski Bolesław Janek", „Piasecki" „Ryszard", „Zygmunt" str. 147,155,161, 238-240,397
Kowalski Bolesław vel Kaźmierak Bolesław „Cień" str. 10.330, 331,333-335, 337-339, 360,414,415
Kowalski Władysław „Brzeziński" str. 96, 313, 389, 402,403
Kozaczuk Władysław str. 206
Kozinarow Iwan „Bogdanów" str. 47
Kozioł Jan „Galant" str. 347
Kozłowska Helena „Ola" str. 8, 397
Kozłowski Antoni „Pogan" str. 283
Kozłowski Bolesław „Wiara" str. 354
Kozłowski Czesław str. 12, 398,408
Kozłowski Jeremi str. 169,283
Kozubski Henryk „Kaliński" str. 263
Kozyra Feliks „Błyskawica" str. 294,333
Kożuchowski Zygmunt str. 333
Krajewski Jakub str. 400,401
Krajewski Kazimierz str. 258
Krakowiak Bolesław „Bilof" str. 188
Krakowski Shmuel str. 251
Krasicki Jan Janek", .Kazik" str. 80,117.156,235
Krasiński Ludwik „Roman" str. 96,116,186
Krawczenko str. 36
Krawczyk Gustaw sir. 333
Kriwicki Walter zob. Ginsberg Szmnl
Królak Władysław str. 289
.Kruk" zob. Kupecki Wacław
.Kruk" zob. Stelak Jerzy
Kruk Józef str. 59
„Kryst" zob. Zieliński Mieczysław
.Krysia" str. 10,106
„Krystian" zob. Rosenfarb Ignacy
.Krzaczek" zob. Gaik Stanisław
Krzemień Leszek str. 34
Krzeszowski Stanisław str. 334
Krzysztofiński Mariusz str. 18,274
Krzyżak Władysław str. 334
„Ksiądz" zob. Skoniecki Czesław
Księżarczyk Franciszek .Michał" str. 351,352
„Kuba" zob. Gad Stanisław
Kubik Czesław „Paweł" str. 266
Kucharski Jerzy str. 344
Kucharzów Jan str. 348
Kuciapa Stanisław str. 180,181
JCucyk" zob. Kossoj Mendel
Kudrol str. 338
.Kula" zob. Rodak Tytus
Kulińska Lucyna str. 13
Kunert Andrzej Krzysztof ser. 17,202,212
Kupecki Wacław „Krok" str. 378-380
Kupiec Walenty sir. 294
Kuriand Salomon vel Kurland Stanisław „Korab" str. 377
Kuszko Eugeniusz str. 37
Kuta Wacław „Przepiórka" str. 339
Kuusinen Aino str. 20
Kuusinen Otto str. 20, 24,64
Kuzniecow Fiodor Fiedotowicz str. 24
„Kwiatek" zob. Stachowsld Bronisław
Kwiatek Ludwik „Edek" str. 172, 173
Kwiatkowski Wacław str. 58,59,414,415
L
Lachtara Stanisław str. 171,173
Lampe Alfred str. 38,63
Lange August „Stach", „Gruby Staeh" str. 158, 171, 172, 253
Lange Oskar „Friend" str. 308,309
Langer Marian str. 12, 262,347,348
Laskowicz Krystyna str. 17
Laskowski Feliks str. 249
Laskowski Stanisław „Leśny" str. 416-417
Lasocki Władysław „Wołodyjowski" str. 248,249
Laszczkowski Mieczysław str. 61
„Lawina" zob. Bór-Komorowski Tadeusz
.Lech" zob. Niewiadomski Jerzy
Lechnio Włodzimierz str. 17
Lechowicz Włodzimierz sir. 93, 98. 99, 151. 210, 230,402
Leczyk Marian str. 22
„Lemiszewski" zob. Hercenberger Karol
.Lena" zob. Danielak Fajga
Lenin Włodzimierz str. 20,48.109, 303,306
Lenowicz Aleksander zob. Gordin Izaak
.Leński" zob. Leszczyński Julian
„Leon" zob. Rutkiewicz Wincenty
.Leon" zob. Rutkowski Stanisław
Jjeopolita" zob. Zimand Roman
Lemer Izolda zob. Kowalska Izolda
Lesiakowski Krzysztof str. 13,414
Leszczyński Henryk .Mściwój" str. 345
Leszczyński Julian „Leński" str. 32
.Leśny" zob. Laskowski Stanisław
„Lew" ¿ob. Ajzenman Izrael
„Lew" zob. Marciniak Benedykt
„Lew" zob. Olczyk Marian
Lewandowska Stanisława str. 257,288
Lewariski Sławomir „Biegły" str. 339
Lewartowski Józef str. 64
Lewicki Izydor str. 255
Lęgas Stanisław str. 265
Liberbaum Adam str. 179
Liebiediew Wiktor su. 389

Lebiediewa Natalia str. 7, 23, 66, 67, 84, 119, 136, 145,213,233
Linder Josif str. 35
Linowski Aleksander str. 265
Lip Urszula su. 17
Lipiitslu Krzysztof str. 17
Lipko str. 343
Lipski Leon vel Łebkowsld Stanisław, .Łukasz", str. 119,212,213,242
„Lis" zob. Barański Jan
„Lis" zob. Szymański Tadeusz
, Lisek" zob. Lisek Jdzef
„Lisek" zob. Służalek Marian
.Lisek" zob. Szymański Tadeusz
Lisek Jan vel Jdzef .Lisek" str. 176, 180, 182, 187, 285.286,299
Lisiewski str. 355
.Listek" zob. Kłos Aleksander
Litwin Franciszek str. 389
Loga Ignacy vel Loga-Sowińsld Ignacy „Ignac", .Jgnai", Rowiński", „Grigorij 84" str. 97, 101, 103, 106, 132, 159, 163, 237, 311, 366, 371, 389, 398,409,420
London Herszek str. 175
.Lońka" zob. Koszelew Anatol
„Luby" zob. Plowaś Jan
.Lucjan" zob. Masłocba Stanisław
Ludwiczak Jerzy str. 338
.Ludwik" zob. Szyc Przemysław
Ludwińska Jadwiga zob. Goldszlak Szyfra
Luksemburg Róża ser. 26
,Lutek" zob. Plowaś Edward
„Lux" zob. Hrynkiewicz Bogusław
,Lux" zob. Skwarek Jerzy
Ł
Łaskarzewski Antoni str. 255
Ławtyszczuk Ryszard .Zagłoba" str. 287,336
Łebkowski Stanisław zob. Lipski Leon
Łempicki Stefan „Bosman" str. 344
Łęcki Tadeusz „Orkan" str. 350
Łęczyński Wojciech str. 175
Łodej Władysław str. 262
Loganowski Mieczysław str. 34-35,36
Łojek Jan str. 180,181
Łojek Stefan str. 178-181
.Łokietek" zob. Maj Tadeusz
Łokuciewski Stanisław .Mały" str. 337,338
Łosiak str. 174
„ŁoT zob. Nowak Kazimierz
Łucarz Franciszek str. 266
•Łukasz" zob. Lipski Leon
Łukowski Paweł Iwanowicz („Piełrow") str. 348, 358,370,371
Łurie W. M. str. 35.36,84
Łysariczuk Władysław „Kalina" str. 339
„Łysy" zob. Andrzejewski Bronisław
Łyżwiński Michał vcl Żymierski Michał „Rola" str. 206, 315,316,389,395,396,410,414
M
Maciejczyk Bronisława str. 59
Madajczyk Czesław str. 17,18,195,204,214
Madejski Adam str. 174
Magierska Anna str. 17
Maj Tadeusz .Łokietek", str. 9, 330, 345-348, 350, 354,355,360,418
Majchrzak Stefan str. 58, 59
Majerski Edward, Jaskier" str. 357
Majewski Adam str. 332
Majewski Józef „Błękitny", .Jotes" str. 332
Majewski Stanisław str. 162
Majski Iwan sir. 68,69,70,133
Makomaski-Alanisław str. 185
Makomaski Władysław str. 185,186
Makowiecki Jerzy .Malicki" str. 200,201,381
Makowscy str. 205
.Maks" str. 261
.Maksym" zob. Flis Andrzej
Malak str. 185
. Malanowski Stanisław str. 184
.Malicki" zob. Makowiecki Jerzy
Malinin Iwan str. 63
Malinowski Franciszek „Piotr", „Zagóra" str. 97, 238, 239
Malinowski Marian str. 8, 47, 53, 56. 59, 76, 81, 95, 117, 141, 163, 214, 219, 241, 243, 274, 282, 300, 323
Małecki Jdzef vel Sęk-Malecld Józef „Sęk", .Mobilizator" str. 205-206,239,251, 316, 398
„Mały" zob. Łokuciewski Stanisław
„Mały Franek" zob. Zubrzycki Franciszek
„Mały Jasio" zob. Gruszczyński Jan
„Mania" zob. Błażejewski Marian
Mankiewicz Czesław .Piotr" str. 56, 205
Mantel Feliks str. 404
Manugiewicz Jan .Sławomir" str. 314
Manuilski Dymitr Zacharowicz str. 23,64,391
„Manus" zob. Galardziak Wacław
Mańkowski Zygmunt str. 6,281,332
.Marcel" zob. Rostkowski Marceli
.Marcin" zob. Tarchalski Mieczystaw
.Marcin" zob. Tumidajski Kazimierz
Marciniak Benedykt .Lew" str. 256
.Marek" zob. Kogutek Józef
Marek Wacława str. 176,336,338,368
.Maria" zob. Podlasiak Sabina
.Marian" zob. Piotrowski Jan
.Mariański" zob. Pałac Stanisław
Mark Bernard str. 281,284
Mark Edwarda str. 106,188,281
Markiewicz Aleksander str. 334
Markowski Lucjan str. 400
Marks Karol str. 26,48.109
.Mars" zob. Mosiński Edward
Mars zaleć Janusz str. 18,191,231
Marszalek Wacław .Myśliwy" str. 176, 179, 180, 182
.Marta" zob. Mijał Jadwiga
.Mana" zob. Schab Józefa
.Marylka" zob. Podlasiak Sabina
.Marysia" zob. Kamieniecka Maria
.Marysia" zob. Podlasiak Sabina
Maslocha Stanisław .Lucjan" str. 344
Maszewicki Abraffl str. 63
Maślanka Józef str. 351

Matuszewski Władysław .Józek" str. 266
Matwiejew Gennadij F. su. 11
Matych" str. 267
Matysiewicz Adolf str. 206,316
Mazur str. 294
Mazur Franciszek str. 413
Mazur Józef „Słód" str. 346,417
Mazur Władysław „Skarga" str. 269
Mazurkiewicz Marian „Swida" str. 339
Mączydsld Tadeusz str. 264,265
Meluch Mikołaj „Kolka" str, 371
Merchel Walerian str. 294
Mical Augustyn „Gustek" str. 109, 117, 168, 237, 239
Michalski Józef str. 108
.Michał" zob. Ksi ę zarczyk Franciszek
•Michał" zob. Szot Stanisław
Michasiewicz Jolanta str. 413
Mielcarczyk str. 400
Mieszkowski Eugeniusz „Ziemba" str. 258
.Mietas" zob. Olszewski Stanisław
.Mietek" zob. Hejman Mieczysław
„Mietek" zob. Moczar Mieczysław
Migdal Andrzej „Siapek" str. 339
Mijał Jadwiga .Marta" str. 92,96,364
Mijał Kazimierz str. 95. 106, 117, 238. 239, 240, 241,310,409
Mika str. 294
Mikołajczyk Stanisław str. 42, 278, 309, 384, 389, 401,403
Milert Józef „Sęp" str. 332
.Miller" zob. Witkowski Konstanty
Miller Jakub „Ruletka" str. 339
Miller Romuald str. 321
Milek Aleksander „Kogut" str. 179-181
Minc Hilary str. 398
Mincer Piotr str. 357
Mirer Estera vel Orłowska Edwarda str. 401,405
Mirotlski str. 333
.Miszka Tatar" zob. Atamanow Michaił
Mitrochin Wasilij str. 38,93
Mitzenmacher Josek ve\ Redyko Mietek vel Reguła Jan Alfred str. 32,33,230
Mitzner Piotr str. 119, 213
.Młot" zob. Schmeding Konrad
Młynek Wacław „Wrzos" str. 341, 342, 344,345
„Mobilizator" zob. Sęk-Malecki Józef
Moczar" zob. Demlco Mykola
.Moczar" zob. Zielitlski Mieczysław
Moczar Mieczysław zob. Demko Mykola
..Molenda" zob. Pękalski Jan
Moldawa Tadeusz str. 316,407,408,409,410,414
Molojec Barbara zob. Bernatowicz Barbara
Molojec Bolesław ..Edward", „Długi", str. 7. 9, 10, 12. 14, 44, 46-53, 76, 79. 80. 85, 88. 89. 92, 94. 97-99, 102, 103. 106, 108, 113, 146, 148-163, 165, 168-170, 254, 315,377
Molojec Zygmunt „Anton" str. 10,44,106,108,148. 149,151,157-160,162,163,177
Mołotow Wiaczesław str. 56,60,68,309,399,405
Monter" zob. Chruściel Antoni
Morawski Jerzy Jurek" str. 397
Morozow I. D. str. 362
Morozow Walentin „Groźny" str. 356,366
Mosiński Edward Mars" str. 337,339
Moskwin" zob. Trilisser Majer Abramowicz
Moszewicki Abram str. 63
Mościcki Ignacy str. 185,334
Mościcki Marian str. 257
Mrowieć" zob. Finder Paweł
Mrozek Józef str.169,170
.Mruk" zob. Suwalski Konrad
Mścisław" zob. Suskiewicz Marian
Mściwój" zob. Leszczyński Henryk
Mulak Jan str. 318, 319
Mundek" zob. Dobaj Edmund
Muranko G. P. str. 11
Muraszko Józef str. 36
Murawski Zygmunt str. 288
Murzyn" str. 265
Murzyn" zob. Wziętek Jan
Musiał Bogdan str. 17,68
Muszyński Wojciech str. 12
Mykola Demko zob. Moczar Mieczysław
Myśliwy" zob. Marszałek Wacław
N
Nadolski Marek str. 12
Namiotkiewicz Walery str. 413
„Narbut" zob. Rosenfarb Ignacy
Narinskij M. M. str. 7,23,66,67,84,136,145,233
Nascula str. 248
Naszkowski Marian str. 388
Natanson Władysław str. 36
Matka" zob. Sowińska Stanisława
Naumienko Teodor str. 98
Naumiuk Jan str. 6,332
Ńawrocki str. 401
Nazarewicz Ryszard „Stefan" str. 7,8,47,54,62,73, 81, 99, 153, 170, 188, 204, 206, 214, 230, 240, 243, 260, 264, 265, 289, 295, 340, 353-357, 373, 381.397
Ney-Krwawicz Marek str. 70
Nędza Stefan str. 241
Nieczuja-Ostrowski Bolesław Michał str. 352
,.Niedźwiadek" zob. Okulicki Leopold
Niekrasz Juliusz str. 116
Nienałtowski Stanisław str. 98, 99,210, 230,248
Niewiadomski Jerzy „Lech" str. 282
Niewiarowski str. 39
Nikotaszkin str. 414
Nizieński Bogusław str. 17
Nizioł Antoni str. 73
Nowak Kazimierz „Łoś" str. 351,353
Nowakowski Bogusław „Student" str. 346
Nowakowski Czesław str. 57,58,175
Nowakowski Mieczysław str. 250
Nowakowski Wiesław str. 250
Nowiński Marian str. 10,162,163
Nowotko Eufemia str. 148
Nowotka Marceli vel Nowotko Marceli vel Wysocki Jan Marian", „Siary" str. 7,9, 10, 12, 14,17, 19, 53, 61-63, 76, 79, 81, 85, 88, 89, 91. 92, 94, 96, 97, 106, 117, 118, 128, 139-141, 143-145, 147-

157, 159-165, 169, 188, 209, 231, 310. 368, 370, 377
„Nurt" zob. Kaszyński Eugeniusz
O
Ofiara str. 176
„Ofik" zob. Seeman Karol
„Ojciec" zob. Skrzypek Stanisław
„Ojciec Jan" zob. Przysiężniak Franciszek
Okręt Zygmunt str. 8
Oks Mateusz str. 58
Okulicki Leopold „Niedźwiadek" str. 360
„Ola" zob. Kozłowska Helena
Olczak Teofila str. 415
Olczyk Marian „Lew" str. 291
Olczyk Stanisław „Garbaty" str. 175, 262, 264-266, 291,354,360
„Olek" zob. Findzitiski Tadeusz
„Olek" zob. Kowalski Aleksander
„Olga" str. 355
Olszewski Mieczysław „Mictas" str. 332
Olszowy str. 176
Orechwa Mikołaj str. 32
„Organista" zob. Gruszczyński Jan
„Orkan" zob. Łęcki Tadeusz
Orletnański Stanisław str. 308, 309
„Orlik" zob. Piskała Stanisław
Ortów Michaił str. 82
Orłowska Edwarda zob. Mirer Estera
Orłowski K. P. str. 36
„Orski" zob. Ostromęcld Mirosław
Orwell George str. 7
„Orzeł" zob. Bernat Edward
„Orzeł" zob. Skrzypek Władysław
Otzęcki Michał str. 36
„Osa" zob. Szymański Stefan
Osiak Jan str. 174
Osóbka-Morawski Edward „Tadeusz" str. 313, 314, 318-321,385,388,391,392,402
Ossowski Stanisław str. 130
„Ostoja" zob. Bryczek Edward
Ostoja-Chrostowski Stanisław „Dyrektor", „Just", „Korweta" str. 114
Ostromęcld Mirosław „Orski" str. 297
Ostrowski Władysław str. 295
„Ofica" zob. Sońta Jan
Otto Alfred str. 322
„Owijacz" zob. Ciastek Franciszek
Oziewicz Ignacy „Czesław" str. 285
P
Pacholczyk Władysław .Adam" str. 283
Pachuta Jan str. 182,183
Pacyna Jdzef „Chrzestny" str. 256,339
Paczkowski Andrzej str. 11,3S8
Paleń Antoni .Jastrząb" str. 176, 177, 181-183, 187, 252.255,285,287,299,412
Paleń Władysław str. 333
Pałac Stanisław „Mariański" str. 290
Panfilów Alelcsiej Pawłowicz str. 24
Papliński Feliks Julek" str. 61, 79. 108. 109, 112, 148
Partyriski Lucjan str. 80,91.92,347,348
Pastuszek Jan „Ptak" str. 347
Paszta Jdzef str. 403
„Paweł" zob. Drąg Piotr
.Paweł" zob. Finder Paweł
„Paweł" zob. Kubik Czesław
Pawelczyk str. 348
Pawlik Stanisław str. 185
Pawłów Witalij str. 25
Pawłowicz Jerzy str. 323
Pawłowski Stefan „Grabowiecld" str. 201
Pełczyński Tadeusz str. 70
Pepłoński Andrzej str. 33,39
.Perła" zob. Flam Perła
.Pewista" sir. 333
Pękalski Jan „Molenda" str. 343
Pękalski Piotr,.Korwin" str. 343
Piasecki Bolesław str. 258
Piatnicki Osip Aronowicz zob. Tarszyc Josif Aronowicz
Piechowicz Roman „Sprytny" str. 339
Piecuch Henryk str. 17,159
Piekalkiewicz Jan „Wemic" str. 197.199,202,214
Pierściński Zdzisław str. 185
.Pietrow" zob. Łukowski Paweł Iwanowicz str. 358
Pietrzyk Zbigniew „Zbyszek" str. 334,335
Piłat Leszek 405
Piłsudski Józef str. 35,77,395
Pinczower 159
Pinczower .Piały AdaS" str. 159,160
Pinczower „Czarny Adań" str. 159,160
Pinkert Motel str. 251
.Piotr" zob. Czarnowski Eugeniusz
.Piotr" zob. Finansów Piotr
.Piotr" zob. Kartin Pinkus
.Piotr" zob. Malinowski Franciszek
.Piotr" zob. Mankiewicz Czesław
Piotrowscy str. 293
Piotrowski Jan .Marian" str. 266,347
Piotrowski Kazimierz „Kazik" str. 176.179
Piotrowski Wacław „Cichy" su. 335,336
Piron Mieczysław str. 256
Piskała Stanisław „Orlik" str. 339
Piwnik Jan .Ponury" str. 284,285,290
Plichta Leon „Wrona" str. 255,268
Plechta Bronisław str. 184
Płowań Edward „Lutek" str. 177,180
Płowań Jan „Luby" str. 177,180
Podgórska Wanda str. 97
Podlasiak Sabina .Maria", .Marylka", .Marysia" str. 159
.Pogan" zob. Kozłowski Antoni
Poksiński Jerzy str. 206,316
Poleszak Sławomir str. 191
Polowniak Henryk str. 290,291,340-346,349
Polowniak Józef str. 340
Pomorski Janusz str. 35
Pondo Henryk str. 419
Ponikowska Lilia str. 345
Ponomarienko Pantielejmon str. 62,207,208,209
.Ponury" zob. Piwnik Jan
Popławski Andrzej „Sudeczko Andrzej" str. 381
Poray-Wybranowslri Kazimierz sir. 287
.Porucznik Blady" zob. Ryn Aleksander

Potas Aleksander .Alosza" sir. 177
Poterallski Wacław sir. 98,323
.Powidz" zob. Dubiel Józef
.Prawdzie" zob. Rozdziałowsld Ryszard
Primakow Ewgienij str. 23,38
Prochorow Dmitrij str. 25,33,82
.Profesor" zob. Duracz Teodor
Pronobis sir. 342
Proskurow Iwan Josifowicz sir. 24
.Przemytnik" zob. Biymora Karol
.Przepiórka" zob. Gnmczewski Edward
.Przepiórka" zob. Kuta Władysław
Przybył Kazimierz „Stalski" str. 203
Przybysz Kazimierz str. 16,17.188
Przygoilski Antoni str. 10, 119, 121, 162, 163, 204, 214, 323, 397
Przysiężniak Franciszek „Ojciec Jan" str. 294,335
„Ptak" zob. Pastuszek Jan
Ptasiński Jan sir. 163
Puławski Adam str. 191
Putrament Jerzy str. 162
Pu żak Kazimierz str. 397
R
Rachtan Zdzisław „Halny" str. 290
Raczkowska Natalia str. 174
Radkiewicz Stanisław str. 413
Rak Wacław str. 236
Rakowiecki Zygmunt str. 183
.Ramzes" zob. Bielenia Mieczysław
Rapapon Gida ve! Gnidowa Helena str. 213
Rai Jan vel Czyżewski Wacław str. 331,411,426
Rauszer Jadwiga str. 345
Rauszer Zbysław str. 345
Rawiński Ryszard str. 414,413
Rawka str. 416
Rechnio Wiktor str. 293
Redyko Mietek zob. Mitzenmacher Josek
Reguła Jan Alfred zob. Mitzenmacher Josek
Reiss Antoni str. 22
Renner Kurt str. 269
Reszczydski Aleksander str. 236
Ricter Artur zob. Jastrzębski Artur
Robb Ignacy zob. Rosenfarb Ignacy
Robb-Naibut Ignacy zob. Rosenfarb Ignacy
Rodak Tytus „Kula" str. 339
Rogala Władysław str. 172,173
Rogowski Jan „Czarka" str. 176,283
Rogulski Józef „Wilk" str. 171,260-262
Rokosze wski Kazimierz str. 349
•Rola" zob. Łyżwióski Michał
Rolidski Bogdan str. 420
.Roman" zob. Krasiński Ludwik
.Roman" zob. Romanowski Wincenty
.Roman" zob. Strzelecki Ryszard
Romanowski str. 248
Romanowski Wincenty „Roman" sir. 379
Romerstein Herbert str. 18,166,166
Romkowsld Roman zob. Grynszpan-Kikiel Natan
Rosenfarb Ignacy vel Robb-Narbutt Ignacy .JMarbut", „Krystian" sir. 103.113,172, 173, 237, 247,262,315,371
Rosowska Ewa str. 337
Rostkowski Marceli „Marcel" str. 169
Rowecki Stefan „Grot", „Grabica", „Tur" str. 13,70, 200-202,211,212,215,227-279,388,396
Rozdziałowsld Ryszard .Prawdzie" str. 345
Rozłubiiski Edwin „Gustaw" str. 159,160,171
Rozwadowska Helena str. 340
Ruca Jan „Bałtyk" str. 348
Rudnicki Szymon str. 337
.Ruletka" zob. Miller Jakub
Rundtke Otton str. 183
Rutkiewicz Maria zob. Kamieniecka Maria
Rutkiewicz Wincenty Jolek", „Leon" str. 91, 92, 94,157,205
Rutkowski Henryk str. 36
Rutkowski Stanisław vel Wąsikiewicz Jan „Leon" str. 99, 101.240.241,364
Rydygier Juliusz str. 93-95,148
Rydz-Śmigly Edward sir. 77,114.124,131
Ryn Aleksander „Porucznik Blady" str. 336
Ryngier Alfred Janusz" str. 259
Rypiński Jan str. 400
.Ryszard" zob. Wieczorek Józef
Rzepecki Jan sir. 297
S
„Saba" zob. Goldszlak Szyfr*
Sadlof Jan str. 262
„Sadownik" sir. 309
Sadowski Ferdynand sir. 266
Sacewicz Karol str. 133
„Sałata" str. 333
Samolej Antoni str. 256
Sapronow str. 377
.Sama" zob. Wilk Stanisław
„Saszka" zob. Wojczenko Wasyl
Satanowski Robert str. 121
Saturn Józef „Bartek" str. 352
.Sawa" zob. Kieloch Jan
Sawecki vel Sewadski str. 93
Sawicka Hanka zob. Szapiro Hanna
Schab Józefa .Marta" str. 364
Schmeding Konrad Młot" str. 339
Schoenkerstr. 172
Seeman Karol .Janek", „Oftk" str. 116,373
Sempolowska Stefania str. 93
.Seraftm" zob. Serafim Aieksiejew
Sęk-Małecki Józef zob. Małecki Józef
„Sęp" zob. Dyka Jerzy
„Sęp" zob. Milert Józef
„Sęp" zob. Zuchniarz Józef
.Siapek" zob. Migdal Andrzej
Siciarz Jerzy str. 178
Sidor Kazimierz „Kazik" str. 192,385
.Siejba" zob. Szkutnik Władysław
„Siekiera" zob. Szwaja Jan
Siemiątkowski Bolesław str. 400.401
Siemiątkowski Kazimierz sir. 400,401
„Siemion" str. 261
Sieradziiisld Stanisław „Chmura" str. 339
Sierocki Tadeusz str. 8
Siewierski str. 331

Sikorski Władysław str. 42, 68, 70, 126, 127, 133, 141, 195, 196, 202, 214, 215, 227, 226-278, 319, 395, 396
Sitek Kazimiera str. 357
„Skarbek" zob. Dąbrowski Antoni
„.Skarga" zob. Mazur Władysław
„Skiba" zob. Heinrich Wincenty
Skibiński Antoni „Chrabąszcz" str. 256, 331, 332,
Skoczylas Henryk str. 293
Skoniecka Krystyna vel Skoniecka-Konopka Krystyna str. 380,394
Skoniecka-Konopka Krystyna zob. Skoniecka Krystyna
Skoniecki Czesław „Ksiądz" str. 9, 13, 76, 79, 83, 91,92,139,147,210-213,231,379,380
Skorek Władysław str. 172,173
Skorupski Czesław „Spec" str. 339
Skowroński Bolesław „Wojtek" str. 372
Skrypij Stanisław .Andrzej", „Sylwester" str. 114, 396
Skrzył Jankiel „Kaczor" str. 178
Skrzypek „Ojciec" str. 253
Skrzypek Andrzej str. 17
Skrzypek Stefan „Słowik" str. 285,286
Skrzypek Władysław „Orzeł", „Grzybowski" str. 252,256,293,334
Skwarek Jan .Żuraw" str. 339
Skwarek Jerzy „Lux" str. 346
Skwarek Stefan str. 59, 173,269
Slabek Henryk str. 269
Sławiński Jan „Tyfus" str. 252
„Sławomir" zob. Manugiewicz Jan
„Słoń" zob. Mazur Józef
„Słowik" zob. Skrzypek Stanisław
Słowikowski Anatol .Andrzej Nieznany" str. 211
Shigocka Celina str. 185
Shiżalek Marian „Lisek" str. 373
Smelcerz Wincenty „Kacper". „Hugon Pierzyna" str. 116
Smimow Władysław Pawłowicz str. 40,67
Smoczyński Juliusz str. 162
„Smotek" str. 347
Sobczyński Władysław zob. Spychaj Władysław
Sobierajska Zuzanna str. 212
Sobierajski Wiesław str. 212
Sobieszczański Krzysztof „Kolumb" str. 162
Sobolew A.I. str. 30
Sochacki str. 352
Sokolnicz Antonina vel Sokolnicz-Merklowa Antonina str. 38,56
„Sokół" zob. Gruchalski Jan
Sodta Jan „Ośka" str. 348
Sosabowsld Stanisław „Stasinck" str. 162
„Sosna" zob. Suskiewicz Marian
Sosnkowski Kazimierz str. 278
Sowińska Stanisława „Natka", .Barbara" str. 103, 106,149,152,160
.Sowiński" zob. Loga Ignacy
„Spec" zob. Skorupski Czesław
Spiro Józef vet Szapiro Józef „Józef" str. 157, 158, 254
.Sprytny" zob. Piechowicz Roman
Spychaj Władysław vel Sobczyński Władysław .Jurand", „Władek" str. 346-349, 418, 419
Spychalski Marian .Siarek" str. 9, 56, 73, 88, 89, 99, 102-104, 114, 119, 139, 148, 152, 158, 159. 167, 168, 193, 195, 205-207, 209, 211, 212, 230, 231, 248, 249, 310. 315, 321, 378-380, 384, 385, 387, 388, 391,409,410
Sroczyński Henryk str. 162
Sroczyński Zbigniew str. 247
.Stach" zob. Hanyż Stanisław
.Stach" zob. Wiktorowicz Stanisław
Stachowski Bronisław „Kwiatek" str. 355
Stalin Józef str. 13,21,23, 24, 31.39.40,42,47-49, 51, 65-67, 73, 76. 77, 79, 83. 88, 89, 109, 124, 131. 150, 204, 208, 224, 228, 297, 306, 308, 309, 318,357,387-391,395,404,405,408
jStalski" zob. Przybyła Kazimierz
.Stały" zob. Janikowski Mieczysław
Starewicz Artur str. 32
.Stary" zob. Nowotko Marceli
„Stary" zob. Wyrwa Józef
Skwarek Stefan str. 59
Staręgowsld Stefan .Stefan" str. 177, 179,180
Starosta Antoni su. 245
.Stasinek" zob. Sosabowsld Stanisław
Staszewska Krystyna su. 185
Staszewski Józef su. 185
Stec Wacław „Wacek" su. 80, 117
.Stefan" zob. Buczyński Henryk Bogusław
„Stefan" zob. Nazarewicz Ryszard
.Stefan" zob. Staręgowski Stefan
.Stefan Kola" su. 351
Stefaniak Henryk „Henryk" su. 355
Stclak Jerzy „Kruk" su. 356
Stelmaszczyk Stanisław su. 357
.Step" zob. Figuro-Podhorski Henryk
„Step" zob. Wysocki Jan
Stemhe! Henryk „Gustaw" su. 235
Stępień Krystyna su. 185
Stępnik Władysław su. 174
Stępniowski Tadeusz su. 98
Stolarz Tadeusz su. 334
Strokacz Timofiej su. 357, 362
Strug Andrzej su. 93
Strycharski Feliks su. 237
Stryjkowski Julian su. 165
„Strzała" zob. Żochowski Stanisław
Strzelecki Ryszard „Roman" SU. 398
Strzembosz Tomasz su. 12. 17, 106, 138, 149. 191, 236,322
.Strzemię" zob. Tomaszewski Marian
Strzeszewski Jan „Wiktor" su. 147,160,202, 236
.Student" zob. Nowakowski Bogusław
Studziński Bolesław su. 322
Stup Enezel veł Eugeniusz su. 59,60
Stypińska Kalina sU. 345
„Sudeczko Andrzej" zob. Popławski Andrzej
Sudoł Stanisław str. 182
Sudoplatow Pawieł su. 11,81,82
Sulowski Antoni su. 342
Suskiewicz Edward su. 185
Suskiewicz Józef su. 185

Suskiewicz Marian „Sosna", „Mścislaw" sir 185, 283
Suskiewicz Stanisław str. 185
'uskiewicz Wacław str. 185
'uwalski Konrad „Mruk" str. 290,343
Sylwester" zob. Skrypij Stanisław
ychowski Brunon .Juhas" str. 338
yzdek Bronisław str. 241,404
yzdek Włodzimierz str. 163
zacherski Zygmunt str. 277
Szacki" zob. Dąbrowski Antoni
zankowski str. 289
zapiro Hanna vel Sawicka Hanka „Hanka" str. 235
-apiro Józef vel Spiro
'zarota Tomasz str. 18
Szary" zob. Heda Antoni
zczepańscy str, 174
zczepański Stanisław str. 174
-zczerbakow Aleksander Siergiejewicz str. 164,233
Szczerbaty" str. 294
zczots Mikołaj str. 254
: zczot Stanisław str. 212,380
rczygiet str. 348
czypiorska Helena str. 96,106,146,152,153,205
żela" zob. Bieniek Stanisław
elubski Jaków zob. Szelubsld Jan
elubski Jan vel Szelubski Jaków itr. 319
-embek Stanisław str. 262
mauk Aleksander str. 195.206
rnberg-Tarlowska Irena str. 252
zwc Piotr str. 165
zwczyk Zygmunt „Bartek" str. 347
inna Kiryl Kirylowicz str. 31,40,67
zkutnik Władysław „Siejba" str. 339
'midt Andrzej zob. Kartin Pinkus
■nigielski Jan vel Śmigielski Jan str. 155
iajder Rudolf str. 266
:stak Andrzej str. 333
: Stanisław „Michał", „Kot" str. 175, 252
tumusiak Kazimierz str. 255
wagierczak Leszek „Tur" str. 340
vaja Jan „Siekiera" str. 289,350
■bisty Stanisław str. 241
yc Przemysław „Ludwik" str. 289
kier vel Toruńczyk Romana str. 45-47, 106, 108, 50, 160, 162
manek Wit str. 256
mański Aleksander „Ali" str. 175-177, 252, 332
ymański Stefan str. 336
■ zymański Stefan „Osa", „Gdral" str. 242, 342,344, 346, 417
■ymański Tadeusz „Jjs" str. 286,287
•ymon" str. 179.252

Antoni str. 175
'erczyk Wacław str. 58
*ida" zob. Mazurkiewicz Marian
• Jerekstr. 331
.a Roman „Karol Weber", „Weber" sir. 61, 63, 9,85,91.109.237,238
- .gielski Jan zob. Szmigielski Jan
..Śmigły" zob. Bieńkowski Zygmunt
Śpiewak Paweł str. 7
Światło Józef str. 8-10, 92, 98, 99. 148, 162, 206, 209, 210, 230, 238, 316, 346, 377, 401, 408, 412, 415
Świderski Henryk su-. 261
Świerczewski Karol str. 101
Świerczyński Antoni str. 284
Świerczyriski Jan str. 284
„Świerk" zob. Grolman Wacław
Świetlikowa Franciszka str. 59
T
„Tadeusz" zob. Osóbka-Morawski Edward
„Tadeusz Kolski" zob. Kobylański Kazimierz
„Tank" zob. Kołodziejski Zenon
Tarchalski Mieczysław .Marcin" str. 265,289
Tarłowska Irena str. 252
Tamogrodzki Tadeusz str. 170,349
Tarszyc Josif Aronowicz vel Piatnicld Osip Aronowicz str. 23,24
„Tarzan" zob. Wielomski Stanisław
„Tarzan" zob. Wójcik Tomasz
Tatara str. 176
Teleszyński Janusz str. 22
Terakowska Dorota str. 162
Teslar Tadeusz str. 27
Tichonin Wasyl str. 357
„Tom" str. 283,284,344
„Tomasz" zob. Bierut Bolesław
Tomaszewski Marian „Strzemię" str. 339
Tomaszkiewicz Jerzy str. 162
Tomczyk Jan str. 262
Tomiszak Jan str. 333
Tomiszak Kazimierz str. 333
Tomiska Teresa str. 61,362
Toruńczyk Hentyk str. 47
Toruńczyk Romana zob. Szykier Romana
Trawińska Zdzisława str. 241
Trilisser Majer Abramowicz .Moskwin" sir. 24
Trocki Lew str. 306
Trznadlewski Tadeusz str. 185
Tuchaczewski Michaił str. 25
Tumidajski Kazimierz .Marcin" str. 334,336
„Tur" zob. Rowecki Stefan
„Tur" zob. Szwagierczak Leszek
Turlejska Maria str. 98, 214, 269
Turlejski Jan str. 60, 61,63,79, 82,85.91
Turski Marian str. 163
Tuszyński Waldemar str. 98
Tybulski Leon „Klamka" str. 336
Tyczyński Franciszek str. 249
„Tyfus" zob. Sławiński Jan
Tyzo Adam „Iwan" str. 181,182
U
Ubogorski Józef str. 333
Ułczok Paweł str. 116
Unszlicht Józef str. 24,27,35
Uzdański Edward str. 213
W
„Wacek" zob. Stec Wacław
Wajsbaum Jankiel str. 175
Walczak Ludwik zob. Kotas Ludwik
Walerczak Stanisław str. 419

Wąsik str. 181
Wasilczenko Grigorij sir. 357
Wasilewska Wanda sir. 62,93
Wasitiew str. 377
Wat Aleksander str. 165
Wawrowslca Izabella str. 17
Wawrzyniak Franciszek Jaja" str. 146-148
Wąsikiewicz Jan zob. Rutkowski Stanisław
„Weber" zob. Śliwa Roman
Weber Karol zob. Śliwa Roman
Wegner Jacek str. 12,13
Weiner Hana str. 182
Weiner Herszek str. 182
Wende Jan Karol str. 402
Werblan Andrzej str. 6, 10, 12, 89, 153, 163, 196, 205,311,322,398,407
„Wemic" zob. Piekalkiewicz Jan
Węgorzewski Antoni str. 186
„Wiara" zob. Kozłowski Bolesław
„Wicek" zob. Jarosz Józef
Widerman Icchak str. 251
Widerszai Ludwik str. 381
Wiechocki Jerzy „Stefan" str. 379
Wieczorek Józef „Ryszard" str. 97,237,239
Wieczorek Mieczysław str. 357
Wieczorkiewicz Antoni str. 36
Wieczorkiewicz Paweł str. 17
Wielomski Stanisław „Tarzan" str. 339
„Wiesław" zob. Gomułka Władysław
Wierbłowski Stefan str. 61, 63
Wierzbicki Marek ser. 68
„Wiktor" zob. Kobylański Kazimierz
„Wiktor" zob. Strzeszewski Jan
Wiktorowicz Stanisław „Stach" str. 283
Wilamowski Jacek str. 163
Wilusz Maria str. 97,98,117.323,368
„Wilk" zob. Rogulski Józef
Wilk Stanisław Jama" str. 356
Winawer Karol str. 94
„Wincenty" zob. Burek Ignacy
„Wir" zob. Frańczak łan
„Wiflicz" zob. Iwańczyk Eugeniusz
„Wit" zob. Jóźwiak Franciszek
Witaszewski Kazimierz str. 403
„Witek" zob. Borowski Witold
Witkowski Jan str. 342
Witkowski Konstanty „Miller" str. 288
„Witold" zob. Jóźwiak Franciszek
„Witold" zob. Wyrwicz Zbigniew
Witos Andrzej str. 388
Witos Wincenty str. 395
„Władek" str 261
„Władek" zob. Spychaj Władysław
Władkowski str. 343
Wojciechowski Stanisław str. 36
Wojczenko Wasyl „Saszka" str. 262,341-343
Wojtas Andrzej str. 188,327,328
Wojtaszek Jan str. 181,182,411
„Wojtek" zob. Skowroński Bolesław
Wolińska Helena zob. Danielak Fajga
Wolińska-Brus Helena zob. Danielak Fajga
Woliński Franciszek „Franek" str. 254
WołokitinaT. W. str. 309
Wolkogonow Dmitrij str. 20,21
„Wołodyjowski" zob. Lasocki Władysław
„Woron 36" zob. Moczar Mieczysław
Woźniak Józef „Burza" str. 283
Woźniczko Władysław str. 261
Wójcicki str. 176
Wójcik Konstanty „Chińczyk" str. 295
Wójcik Lidiajr. 344
Wójcik Tomasz „Tarzan" str. 269, 343
Wójtowicz Michał,Zygmunt" str. 175
„Wrona" zob. Plichta Leon
Wroniszewska Danuta str. 61
Wroniszewski Aleksander str. 61
„Wrzos" zob. Młynek Wacław
Wrzosek Maciej str. 186
„Wujek" zob. Dąbrowski Władysław
Wyganowska Feliksa str. 180,181,415
Wyganowski Zbigniew str. 181,411
Wyleżyński str. 259
„Wyrwa" zob. Buksiński Stefan
Wyrwa Józef „Stary" str. 344
Wyrwicz Zbigniew „Witold" str. 335
Wysocki Jan „Step" str. 343
Wysocki Jan zob. Nowotko Marceli
Wyszyński Stefan str. 230
WZiętek Jan .Murzyn" str. 176, 177-179, 182, 286, 332
Z
Zabór str. 416
Zachariasz Szymon str. 63
„Zagłoba" zob. Ławryszczuk Ryszard
‚pagóra" zob. Malinowski Franciszek
Zając Stanisław str. 409
Załęski Kazimierz „Bończa" str. 344
Zambrowski Rachmil vel Roman str. 39,401,402
„Zan" str. 339
Zapala Bronisław str. 237
Zaparty Stanisław str. 400
„Zapora" zob. Dekutowski Kazimierz
Zarębski str. 294
Zasada str. 353
Zawadziński Jan str. 174
Zawadzki Aleksander str. 92, 398
Zawadzki Włodzimierz zob. Aleksandrów Włodzimierz
„Ząbek" zob. Konopski Edward
„Zbyszek" zob. Pietrzyk Zbigniew
Zdanowicz-Zub Leonard „Ząb", „Dor" str. 12, 285-287,333,335-338, 353, 354
Zegzula Adolf str. 333
„Zenek" str. 284
.Zenek" zob. Kliszko Zenon
Zieliński Mieczysław „Kryst", .Moczar" str. 336-339
Zieliński Tadeusz „Karol" str. 177
.Ziemba" zob. Micszkowski Eugeniusz
Zientarski Jan sir. 405
Ziętala Anna str. 59
Ziętala Józef str. 59
Zimand Roman „Leopolita" str. 10
Zinowjew Grigorij zob. Apfelbaum Grigorij

Zioło Adam str. 334
Zioło Adolf str. 334
Zioło Józef str. 334
.Ziuta" zob. Leraer Izolda
.Znicz" zob. Cybulski Leon
.Zosia" zob. Drążldewicz Janina
Zubrzycki Franciszek .Mały Franek" str. 167, 169, 170. 172, 187,284
Zuchniarz Józef „Sęp" str. 339
Zulkowski str. 401
.Zych" zob. Głowacki Stefan
.Zygmunt" zob. Kowalski Bolesław
.Zygmunt" zob. Wójtowicz Michał
Ż
Żak Andrzej Czesław ser. 36
Żak str. 181
Zaruk-Michalski Aleksander str. 314
„Żbik** zob. Kołacirfski Władysław
Żebrak Jan „Janek" str. 174
Żebrowski Leszek str. 6, 17,186,281,412
Żenczykowski Tadeusz str. 9,204, 230
„Żmudzin" zob. Kontrym Bolesław
Żochowski Stanisław „Rnhdan", „Strzała" str. 285
„Żuraw" zob. Skwarek Jan
Żurek Perła str. 181
Życzyriska Aniela str. 333
Żymierski Michał zob. Łyżwirtski Michał
Żydowski Wiktor zob. Bertytłski Wiktor

Summary

This is an exhaustive monograph on the history of the Communists of Poland during the Second World War. Basing himself primarily on hitherto secret documents, Piotr Gontarczyk argues that the Polish Workers Party (PWP) was founded, controlled^and led by Stalin and his special services. The local Communists attempted to disguise their dependency on the Kremlin and pose as Polish patriots. They were unsuccessful. The PWP was politically inept, numerically negligible, and militarily ineffective. Its leadership was crippled by bloody fractional struggles. Their partisan units suffered from a lack of cadres and reliance on the criminal underworld. Conseąuently, the Communists failed to attract virtually any popular following. Moreover, they were also correctly perceived as not an indigenous force but, rather, as Soviet agents in Poland.

In his introduction, the author discusses primary and secondary sources regarding the history of the PWP. Many documents purportedly originadng from the Communist underground were falsified or even generated only after the war. Often the veiy same political commissars who either themselves doctored the sources or abetted the process later established the conceptual "scholarly" framework within which it was permissible to study the PWP. Even dissident historians proved incapable of emancipating themselves from the framework, which remained intact through the 1980s. Meanwhile, ćmigró and Western scholars lacked access to the archives to allow them to present anything but educated guesses at best or Mancist apologies at worst. Leftist authors in particular have had a hard time differentiating between the propaganda and the reality of the PWP.

Piotr Gontarczyk tackles his topie chronologically. First he narrates briefly the history of the Communist movement in Poland before the war, including the dissolution of the Communist Party of Poland by Stalin in 1938. Next, he depicts the travails of former party members during the initial stage of the Second World War (1939-1941), when Hitler and Stalin were allies.

The Nazi invasion of the Soviet Union in June 1941 is an important watershed which forced the Kremlin to resurrect its Communist organization in Poland. This was accomplished by dispatching special agents trained and equipped in the USSR. The agents re-established the PWP giving it a pseudo-nationalist faęade. AU institutions of the party, however, were subordinated to the NKVD and the Soviet military intelligence. Often, the structural overlap of these entities defied any efforts to disentangle their tnie naturę. The leaders freąuently wore